R G B WH GR BL C M Y K
Grey Scale #13
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
2527
8669-<2>
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM

2527
8660-<2>

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

MARIAN KUKIEL

WOJNA 1812 ROKU

TOM II

(Z 13 MAPAMI I PLANAMI)

BIBLIOTEKA
WOJSKOWEJ SZKOŁY INŻYNIERII
Warszawa, ul. 6 Sierpnia 54.

KRAKÓW 1937
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA—KRAKÓW—ŁÓDŹ—POZNAŃ—WILNO—ZAKOPANE

94/99 : 355.4

24030/2

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

I. inw. 50

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego

SPIS RZECZY

str.

CZĘŚĆ IV. SMOLEŃSK 1

Rozdział XI. Wielka armia nad Dźwiną i Dnieprem . . . 3

1. Położenie ogólne w końcu lipca, str. 3. — 2. Białoruś pod okupacją napoleońską i zagadnienie rewolucji chłopskiej w Rosji, str. 11. — 3. Zużycie armii napoleońskiej i jej przygotowanie do dalszej kampanii, str. 19.

Rozdział XII. Rosyjska obrona narodowa i operacje na flankach teatru wojny 25

1. Car w Smoleńsku i w Moskwie, str. 25. — 2. Połączenie się Barclaya z Bagrationem, str. 29. — 3. Wystąpienie armii Tormasowa, str. 34. — 4. Zwrot zaczepny Wittgensteina, str. 41. — 5. Operacje nad dolną Dźwiną, str. 48.

Rozdział XIII. Manewr smoleński 52

1. Zamiary Napoleona i przygotowanie operacji, str. 52. — 2. Ofensywa rosyjska, str. 58. — 3. Manewr smoleński, str. 67. — 4. Manewry rosyjskie, str. 78. — 5. Bitwa o Smoleńsk, str. 84.

Rozdział XIV. Po wzięciu Smoleńska 98

1. W obozach rosyjskich, str. 98. — 2. Walutyna, str. 101. — 3. Horodeczna, str. 109. — 4. Bitwy pod Połockiem, str. 117. — 5. Napoleon w Smoleńsku, str. 126.

CZĘŚĆ V. MOSKWA 137

Rozdział XV. Przed walną bitwą o Moskwę 139

1. Decyzje carskie, str. 139. — 2. Odwrót Rosjan od Dniepru nad Moskwę i pościg napoleoński za bitwą, str. 143. — 3. Przygotowania napoleońskie do bitwy, str. 156. — 4. Rosjanie pod Borodinem, str. 164.

Rozdział XVI. Bitwa nad Moskwą 171

1. Działania wstępne i bój pod Szewardinem, str. 171. — 2. Dyspozycje bojowe, str. 176. — 3. Bitwa, str. 182. — 4. Wyniki, str. 199.

str.

Rozdział XVII. Napoleon w Moskwie 202

1. Oddanie Moskwy, str. 202. — 2. Pożar, str. 215. — 3. Napoleon na Kremlu, str. 221.

Rozdział XVIII. Wojna i pokój 233

1. Car i Kutuzow, str. 233. — 2. Operacje dokoła Moskwy i odwrót Rosjan pod Tarutino, str. 240. — 3. Zamierzenia operacyjne Napoleona. Ostatnia próba układów, str. 249.

Rozdział XIX. Przesilenie 257

1. Rozwój rosyjskiego wysiłku wojennego, str. 257. — 2. Ofensywa Cziczagowa, str. 263. — 3. Operacje na Litwie południowej, str. 275. — 4. Operacje pod Rygą i bitwy pod Połockiem, str. 283. — 5. Napoleon przed wyruszeniem z Moskwy, str. 293. — 6. Bitwa pod Winkowem nad rz. Czerniszną, str. 302.

CZĘŚĆ VI. KATABASIS 311

Rozdział XX. Ostatni manewr zaczepny 313

1. Wymarsz z Moskwy i manewr na Kaługę, str. 313. — 2. Operacje Kutuzowa i bitwa pod Małojarosławcem, str. 320. — 3. Horodnia, str. 325.

Rozdział XXI. Pierwsze klęski odwrotu 332

1. Wiaźma, str. 332. — 2. Smoleńsk, str. 343. — 3. Krasne, str. 357.

Rozdział XXII. Zwichnięte skrzydła 375

1. Operacje nad Dźwiną, str. 375. — 2. Marsz Cziczagowa i manewry Schwarzenberga, str. 384. — 3. Obrona Mińszczyzny i manewry Dąbrowskiego, str. 394.

Rozdział XXIII. Berezyna 404

1. Boje pod Borysowem, str. 404. — 2. Manewr napoleoński, str. 412. — 3. Manewry rosyjskie, str. 420. — 4. Przeprawa, str. 427. — 5. Ostatnia bitwa, str. 437.

Rozdział XXIV. Katastrofa 446

1. Odjazd cesarza, str. 446. — 2. Katastrofa wileńska, str. 462. — 3. Koniec armii głównej, odwrót Macdonalda i odstępstwo pruskie, str. 474. — 4. Warszawa wobec najazdu i manewry Schwarzenberga, str. 486. — 5. Rozmiary katastrofy, str. 497.

Zamknięcie 502

Indeks 517

Mapy i plany

str.

Teatr operacji smoleńskiej 52
Teren działań pod Smoleńskiem 84
Bój pod Horodeczną 110
Teren bitew pod Połockiem 120
Szlaki operacyj między górnym Dnieprem a górną Moskwą . . . 143
Bitwa nad Moskwą (pod Borodinem) 164
Teatr operacyjny pod Moskwą 240
Druga bitwa pod Połockiem 288
Plan bitwy pod Winkowem 302
Plan bitwy pod Wiaźmą 340
Teren bitew pod Krasnem 360
Teatr operacyjny w Białostockiem 385
Teatr operacyjny nad Berezyną 404

CZĘŚĆ IV

SMOLEŃSK

Eigentum
Heeresarchiv - Zweigst.
Danzig

ROZDZIAŁ XI

WIELKA ARMIA NAD DŹWINĄ I DNIEPREM

1. Położenie ogólne w końcu lipca

„Zajmujemy Mohylów, Orszę i kraj między Dnieprem a Dźwiną, trzymając przedmościa na obu brzegach tych rzek; pozycja ta uchodziła zawsze za najważniejszą pozycję Rosji" — tymi słowy określał Napoleon stan rzeczy wytworzony w końcu lipca w liście do ministra spraw zagranicznych, do wiadomości całego świata [1]. W tymże czasie pisał major generalny do Davouta: „Armia jest zmęczona i potrzebuje odpoczynku, można przeto uważać pierwszą scenę kampanii za skończoną" [2]. Położenie ogólne w tej chwili nie odpowiadało przewidywaniom cesarza. Osiągnięto Dniepr i Dźwinę nie wskutek zwycięstwa, ale bez zwycięstwa. Próba sił, spodziewana na Litwie, odsuwała się w głąb rosyjskiego imperium. Pozostawił za sobą wielkie zagadnienia wojskowo-polityczne nie rozwiązane.

Tuż po wyjeździe z Wilna, w czasie pobytu w Głębokiem, wśród gorączkowej pracy operacyjnej niepokoiła go myśl o tym, co da mu Litwa, co mogą mu dać ziemie białoruskie, na które przeniosły się teraz operacje; zarazem narzucało się zlekceważone wprzód zagadnienie południowych ziem Rzeczypospolitej, sił rosyjskich, tam znajdujących się i mogących jeszcze nadciągnąć, a w związku z tym zagadnienie tureckie. Oddalał się od wszystkich tych rzeczy w przestrzeni; niespokojnie nawracał do nich myślą. Zdał je opuszczając Wilno na księcia Bassano, tam pozostawionego, obarczonego ogromnymi zadaniami utrzymania łączności z Cesarstwem, informowania i inspirowania Paryża, Europy, świata, kierowania sprawą polską, organizo-

[1] Dn. 29 lipca (*Corr.* 19016.) [2] Fabry II 331.

wania Litwy, prowadzenia wywiadu głębokiego na całym obszarze ziem zabranych[1]. Co do Litwy sprawdzał cesarz raz jeszcze trafność wydanych zarządzeń, doboru osób, skuteczność metod tworzenia wojska, wyczuwając, że sprawy idą ociężale, domagając się, by kraj zdobył się na środki obrony własnej przeciw kozakom, by wystawił co prędzej piętnaście tysięcy wojska, by stworzył bataliony strzeleckie z leśników, niezbędne do zwiadów i osłony kraju. Co do Białej Rusi, nakazywał wydać osobną odezwę Rządu Tymczasowego do jej mieszkańców i wysłać delegatów do Orszy i Mohylowa celem poruszenia kraju; wynikła stąd misja Ludwika Radziwiłła i Pawła Sapiehy. Co do ziem południowych, dostrzegał wagę poruszenia Wołynia, tym bardziej że od Wołynia poczynało grozić niebezpieczeństwo[2]. Wielhorski donosił 11 lipca z informacji Haukego, komendanta Zamościa, że Tormasow przeniósł kwaterę główną z Łucka do Torczyna, że ma wojska pod Uściługiem i Włodzimierzem, że idzie do Księstwa; wiadomości z 16 lipca mówiły wprawdzie o rzekomym odwrocie Tormasowa na Kijów, ale zarazem o splądrowaniu Włodawy przez kozaków; w następnych dniach mnożyły się wiadomości o najazdach kozackich w Chełmszczyźnie; kozacy 15 lipca napadli na Hrubieszów, posuwali się na Krasnystaw i Opalin, huzarzy i jegry pokazali się w Horodle i Dubience. Prefekt lubelski Jabłonowski kazał zmobilizować gwardie narodowe i bataliony strzelców, zarządził pospolite ruszenie z kosami pod wodzą podprefektów, zaalarmował miasto; wystąpiła pod broń masa ludzi nienajgorzej uzbrojonych[3]. Z raportem przybył do Warszawy wysłany przezeń Leon Dembowski i zdawał sprawę na posiedzeniu Rady Ministrów w obecności Pradta. Ten oburzył się: cesarz nie chce żadnego powstania! Wasz prefekt ładnie będzie wyglądał! „*Lévée en masse*, a to ślicznie!“[4]. Stropiona Rada postanowiła zarządzić tylko gotowość do pospolitego ruszenia, włączyć gwardie narodowe do siły zbrojnej, utworzyć w każdym departamencie pułk jazdy i pułk piechoty; wyznaczono starym obyczajem organizatorów powstań w poszczegól-

[1] Fain I 218.

[2] *Corr.* 18971, 18982, 18994; raporty Mareta 20 lipca (Fabry V 886—7).

[3] Jw. 822—40. [4] Dembowski (Czart. 3809, str. 565—7).

nych częściach kraju, po części dawnych generał-majorów ziemiańskich [1]; na dowódcę sił osłonowych nad Bugiem postanowiono już w przeddzień powołać „doświadczonego wodza", myśląc o „Amilkarze" Kosińskim, który zresztą, oschły, swarliwy i zgorzkniały kwerulant, niezbyt nadawał się na wodza powstania. Już w przeddzień wydał również Wielhorski zarządzenia co do wyprawienia przez zakłady pułkowe wszystkiego, co zdatne do boju, celem użycia do obrony kraju [2]. Wykonanie tych rozumnych zresztą decyzji wymagało czasu. Tymczasem Dembowski przywiózł do Lublina dyspozycje, wobec których prefekt ręce opuścił. Konkretnym na razie było zarządzenie co do ewakuacji władz i kas skarbowych z pogranicznych dwóch departamentów nadbużańskich, a nawet wycofania zebranych gwardii narodowych ku Wiśle, na Puławy. Oczywiście interwencja Pradta szła absolutnie wbrew intencjom cesarskim; na wiadomość o decyzjach warszawskich Maret ostro potępił gaszenie zapału i paraliżowanie energii zagrożonych departamentów [3]; niepojętym jest, że nie zaproponował od razu usunięcia Pradta, którego szkodnictwo ujawniło się jaskrawo. Nie jemu przypisywano co prawda główną winę trwożliwych posunięć. Dostał tylko reprymendę za samowolne zwracanie się do Schwarzenberga o pomoc austriacką, a do Hieronima, podróżującego teraz bez wojska, o wydanie jakichś rozkazów, na co ten pośpieszał z radą — ewakuowania Warszawy [4].

Jak wspomniano wyżej, Napoleon nie zwracał prawie uwagi na kierunek wołyński, nie doceniając sił, które zostawił tam Bagration, i licząc na to, że przebieg wydarzeń na Litwie pociągnie za sobą automatycznie ich odwrót w stronę Dniepru. Stąd wynikło, że w pierwszym okresie kampanii troska o osłonę Księstwa od południowego wschodu nie zaznaczyła się w jego

[1] Prot. Rady Min. 19 lipca, raporty Wielhorskiego z t. d. (Fabry V 833—4, 837—8); dekret z t. d. o obronie kraju (AAD 1483, nr 31). Por. Askenazy, *Dwa stulecia*, II 531.

[2] Wielhorski do Kosińskiego 18 lipca (Fabry V 830); Willaume, *Amilkar Kosiński*, Poznań 1930, 61.

[3] Do Napoleona 24, 26 lipca, do Pradta 25, 26 lipca (Fabry V 909—10, 911—2, 914—8); Napoleon do Mareta 29 lipca (*Corr.* 19015).

[4] Apel Pradta: Fabry V 923—4, 931—2; Hieronim do Pradta, Bielica 22 lipca (AN 1647, plaq. 1, nr 41). Reprymenda Napoleona: *Corr.* 19024.

zarządzeniach, zarówno zaś Sasi, jak Austriacy zwróceni zostali na północ od Prypeci, na Litwę, w kierunku na Słonim. Według dyspozycji cesarskiej z 30 czerwca generał Reynier z Sasami miał „kierować się na Nieśwież, nie tracąc z oka osłony Warszawy“ — zadanie nierozwiązalne[1]. Późniejszy rozkaz z 7 lipca wyznaczał Reynierowi zasadnicze zadanie osłony Księstwa[2]; ale korpus ten był wtedy już pod Wołkowyskiem, 9 lipca doszedł do Słonima i szedł dalej na Nieśwież do przewidywanej bitwy z Bagrationem. Zadanie osłony Księstwa winnoby tedy przypaść raczej Austriakom, którzy byli dalej w tyle i na prawo: 7 lipca Kamieniec Litewski, 9 Prużana i Kobryń. Ze względów politycznych nie odpowiadało intencjom Napoleona powierzenie im obrony Księstwa; chciał ich mieć pod okiem, w bezpośrednim związku z siłą główną, przywoływał w kierunku Nieświeża. Tymczasem kazał Reynierowi „nie tracić z oczu osłony Warszawy“, co było jawnym niepodobieństwem przy ruchu na Nieśwież. Dostrzegał to Napoleon. Decydował, że Austriacy wyminą Sasów, po czym Reynierowi przypadnie wyłączne zadanie osłony Warszawy; w zależności od tego, jakie siły przeciwnik zostawił na Wołyniu, Reynier miał już to zawrócić na Brześć, już to zostać w Słonimie, wysuwając partie w kierunku Brześcia[3]. Jednakże rozkaz ten doszedł, gdy korpus saski docierał już do Nieświeża. Wynikły stąd uciążliwe kontrmarsze; dopiero 24 lipca korpus ten, w związku z ruchami nieprzyjacielskimi od strony Wołynia, osiągnął Berezę Kartuską, a jedna jego brygada, generała Klengla, stawała w Kobryniu. Na razie było przeto Księstwo z winy źle obliczonych zarządzeń cesarskich zupełnie bez osłony.

Zanim jeszcze doszły Napoleona wiadomości o najeździe na powiaty nadbużańskie Księstwa, na pierwszą wieść o kozakach nad Bugiem nadawał właściwy kierunek obronie kraju, odrabiając poniekąd zaniedbania. Nie doceniając nadal sił rosyjskich na Wołyniu, licząc się tylko z dwiema dywizjami liniowymi piechoty, które tam zostały, a lekceważąc resztę, zachęcał teraz Reyniera do ofensywy na Wołyń, by zaczepnie osłonić Warszawę, wzniecić powstanie, objąć kraj konfederacją[4].

[1] Fabry I 77. [2] *Corr.* 18916.
[3] Rozkazy z 11 i 12 lipca (*Corr.* 18946, 18953).
[4] Dn. 22 lipca (*Corr.* 19000).

Zalecał wywołanie powstania na Wołyniu, gdyby Rosjanie odwołali stamtąd swój korpus liniowy. W tym celu zalecał stworzyć w Księstwie korpus kilkutysięczny. Zwracał uwagę na silny pułk pieszy w garnizonie Zamościa; można go zastąpić tysiącem rekrutów z zakładów; z pułku tego z paru działami i setką jazdy stworzyć kolumnę ruchomą do działań osłonowych. Zalecał uzbrojenie 4—5.000 gwardii narodowej z pogranicza w tychże celach [1]. W tymże czasie Maret wysyłał z Wilna Tadeusza Morskiego z misją przygotowania powstania na Wołyniu; wybór dość szczególny, bo Morski, inteligentny zresztą i pracowity, nie miał potrzebnej powagi i wpływu; sam uważał za niezbędne wysunięcie tutaj na czoło Kniaziewicza, Sanguszki, Kropińskiego [2]. Ale Kniaziewicz był daleko ze swą dywizją, Sanguszko nie narzucał się jako organizator powstania, do którego zniechęcał właśnie Litwinów. Od Sanguszki zażądał cesarz memoriału o możliwości powstania na Wołyniu; na tym się co do niego skończyło [3]. Morski zaś, źle przyjęty w Warszawie, nie poparty przez rząd, a skłócony z Pradtem, poza przygotowawcze elaboraty w pracy swej się nie posunął, na Wołyniu zaś samym w ogóle nie zjawił się w ciągu wojny.

Zarówno w instrukcjach cesarskich dla Mareta, jak w instrukcjach ministra dla Pradta i Morskiego była cecha odbierająca im doraźną wartość: uzależnienie ruchu na Wołyniu od ustąpienia Rosjan. Ci zaś nie zamierzali zgoła ustępować; przeciwnie, szli właśnie naprzód, zagrażali Litwie i Księstwu, a siły Reyniera okazać się miały niewspółmierne z siłami przeciwnika. Księstwo dokonywało wspaniałego nowego wysiłku, ale na obronę własną, organizując z garnizonu Zamościa, z oddziałów zakładowych i gwardii narodowych nową dywizję w sile, jak liczono, 6—7.000 ludzi, której dowództwo poruczano wyprawionemu do Lublina Kosińskiemu [4].

---

[1] *Corr.* 18994.

[2] Instrukcje, memoriały, relacje Morskiego (AN 1648, plaq. 7, doss. 15 i 1650, plaq. 3 I nry 59—64); Maret do Pradta 21 lipca (*Instrukcje i depesze* II 178—80); raport Pradta 3 sierpnia (jw. 185—7); Pradt 148—9; Morski, *Lettre à Pradt*, Paris 1814. Por. Willaume, *Misja polityczna Morskiego* (Kwart. Hist. 1933, I).

[3] Memoriał Sanguszki, Witebsk 30 lipca (AN 1646, plaq. 7, nr 32).

[4] Wielhorski do Mareta 2 sierpnia (Fabry V 859—60); Willaume jw. i tegoż *Obrona Księstwa 1812* (Przegl. Hist. Wojsk. III 147 i n.).

Wysiłek ten, bardzo ważny ze względu na osłonę kraju, zaważyć mógł na sprawie powstania ziem południowych tylko w razie, gdyby Rosjanie istotnie mieli je opuścić, albo gdyby cesarz obrócił w tym kierunku siły znaczniejsze, użyte zaczepnie. Gdy pierwsza hipoteza okazywała się błędną, Napoleon powziął decyzję rzucenia Poniatowskiego z całym korpusem znad Dniepru przez Mozyrz na Wołyń i Ukrainę, na tyły armii Tormasowa. Zamierzał ściągnąć Schwarzenberga pod swe bezpośrednie rozkazy, a gdy tylko ten znajdzie się na froncie, wyprawić na południe Polaków; przynaglał ruch Schwarzenberga na Mińsk [1]. Zbawcza ta decyzja uległa zmianie, obalona przez bieg wydarzeń.

Długo łudził się cesarz nadzieją, że wznowienie wojny tureckiej położy kres wszelkim troskom o prawą flankę teatru wojennego. Traktat bukareszteński z 28 maja był podpisany przez Kutuzowa i wezyra z zastrzeżeniem ratyfikacji monarchów. Tymczasem przyszły nowe komplikacje w związku z naciskiem rosyjskim na Portę w sprawie sojuszu wojennego i organizowaniem przez Cziczagowa na terytorium otomańskim, z użyciem Słowian, poddanych otomańskich, dywersji przeciwnapoleońskiej. Ambasador napoleoński, Andréossy, był w drodze, miał udaremnić ratyfikację. Przybycie jego uprzedzili Anglicy; zabiegi ambasadora Listona, a zwłaszcza generała Wilsona, doprowadziły do wyrównania trudności; 14 lipca sułtan ratyfikował traktat z pewnymi zastrzeżeniami, które car przyjąć musiał bez sprzeciwu [2]. Wiadomość o tym pewną otrzymał Napoleon dopiero w Witebsku, wraz z nią zaś drugą, o traktacie sprzymierzeńczym szwedzko-rosyjskim z 24 marca [3]. Jeszcze na kilka dni przedtem spodziewał się, że Turcję porwie za sobą, że Turcy wejdą do Mołdawii i Wołoszczyzny, zagrożą od morza Krymowi. Zalecał, by Konfederacja Generalna polska wysłała natychmiast, „lotem ptaka“ uroczystą ambasadę z trzech członków do Turcji z żądaniem poręczenia przez nią niepodległości Polski [4]. Myśl była spóźniona. Wieść o ratyfikacji trak-

[1] *Corr.* 19035—6, 19038. Por. Berthézène II 2—3; Saint-Cyr III 210—1, 266; Ernouf 406—7.

[2] Wilson, *Narrative*, 9, 98—100; Demelitsch 650—1.

[3] Fain I 301—2.

[4] *Corr.* 18994, 19000; raport Mareta 23 lipca (Fabry II 902—3).

tatu przekreśliła cały ten projekt. Zarazem zaś wystąpienie armii naddunajskiej na Wołyniu stawało się kwestią czasu.

Gdy tak wyłaniały się niebezpieczeństwa przyszłe na południowej, prawej flance, na północnej, lewej, u wybrzeży bałtyckich krążyła flota angielska [1], z nią zaś zjawiała się możliwość zaatakowania Gdańska i Kłajpedy i wysadzenia na ląd sił nieprzyjacielskich, powstania pruskiego na tyłach; zbiegały się z tym wiadomości o tajemnych zbrojeniach pruskich i nowych powstaniach „krümperów" [2].

Na niebezpieczeństwa, których polityka nie umiała odwrócić, środkiem zaradczym były tylko masy odwodów, jeszcze zresztą bardzo oddalone. W Wilnie został tylko niezbyt pewny pułk 129. i trzy bataliony marszowe; podciągnięto tam z Kowna dwa bataliony: heski i meklemburski; w Kownie zostawał pułk iliryjski. To podlegać miało Hogendorpowi, podobnie jak 33. pułk lekki, zostawiony na reorganizację w Mińsku [3]. Większe skupienie sił powstawało w Królewcu, gdzie gubernatorstwo generalne przejąć miał po Hogendorpie Loison. Zatrzymał tu Hogendorp 8. pułk westfalski; były nadto dwa bataliony saskie, dwa trzecie bataliony nadwiślańskie, które jednak w ciągu lipca przeszły do Wilna (za nimi ruszał pozostały z Torunia); dalsze dwa saskie przybyły po 20 lipca z Głogowa: było tego na obronę Królewca 6 batalionów, dość mało, by stawić czoło możliwej agresji od morza. W Gdańsku były dwa bataliony związkowe, dwa wirtemberskie, dwa badeńskie, jeden pułk jazdy badeńskiej; Napoleon oglądał się na wypadek agresji na współdziałanie, niepewne i niebezpieczne, pruskich oddziałów od Grudziądza i Kołobrzega [4]. Już nadciągała jednak 26. dywizja Daendelsa, czołowa korpusu IX Victora księcia Bellune; w drugiej połowie lipca stała jedną brygadą w Gdańsku, drugą pod Królewcem i w Labiawie, dokąd cała miała się posunąć.

Zaniechanie ambasady wobec wiadomości o ratyfikacji: Maret do Napoleona 24 lipca (AN 1647, plaq. 1, nr 25).

[1] Baum do Metternicha 28 lipca (Wied.).

[2] Maret do Victora i Saint-Marsana 20 lipca (Fabry V 889—90); Saint-Marsan 27 lipca (jw. 890—2).

[3] *Corr.* 18939.

[4] *Corr.* 18918, 18922—3. Co do batalionów nadwiślańskich, raport Berthiera 21 lipca (Fabry III 161).

Za nią na Gdańsk i Malborg ruszała ze Szczecina następna, 12. generała Partouneaux. Trzy pułki polskie ostatniej, 28. dywizji Girarda, wracające z Hiszpanii, w połowie lipca stanęły w Szczecinie; ich oddziały zakładowe witano ze wzruszeniem w Poznaniu, gdzie formować się miały ich trzecie bataliony. Obie te dywizje korpusu IX staną w dniach 4—6 sierpnia pod Malborgiem; stąd ruszą dalej na Tylżę, gdzie połączą się z dywizją Daendelsa [1]. Na razie, w drugiej połowie lipca, korpus ten zbyt był rozrzucony i zbyt odległy, by móc wystąpić w razie zagrożenia Warszawy lub tyłów armii; w korespondencji cesarskiej była mowa o możliwości prędkiego jego wkroczenia, ale szło tu raczej o podniesienie ducha w Wilnie i w Księstwie.

Za dywizjami korpusu IX przesuwały się na wschód dywizje dalsze, rezerwowe. Jedna z nich, 29. dywizja Józefa Lagrange'a, z samych formacji marszowych, dochodziła w końcu lipca do Malborga, stając tu jako wsparcie dla garnizonu Gdańska; stąd w sierpniu przesunąć się miała brygadami na Królewiec, w miarę napływania do Gdańska dalszych odwodów. Następne odwody tworzyły korpus XI Augereau księcia Castiglione, który w końcu lipca przybył do Berlina i zluzował tutaj Victora, odjeżdżającego za swym korpusem do Malborga [2]. Podlegało mu w końcu lipca sześć dywizji: 30. (rezerwowa) generała Heudelet w anektowanych prowincjach północno-niemieckich, 31. (rezerwowa) Lagrange'a „bez ręki" w Berlinie, 32. (byłych dezerterów i uchylających się od poboru) generała Durutte w Szczecinie, 33. (neapolitańska) Detrés'a w marszu do Głogowa, nadto dywizja 34. Moranda (z kontyngentów książęcych) w Pomeranii i dywizja duńska w Holsztynie [3]. Duża ta armia, licząca bez Duńczyków, bez garnizonów stałych i bez szpitali 57.500 ludzi do boju, związana była swymi zadaniami; nie było tego za wiele do osłony wybrzeży i trzymania okupowanych Prus w respekcie dla przemocy napoleońskiej. Konieczność wojenna robiła w niej wyłomy: rozkazem z 22 lipca cesarz kazał skierować dywizję

---

[1] *Corr.* 18954 i 18997; raporty Victora (Fabry V 493—503); raport do Berthiera 20 czerwca (AHG, C² 127); list do Ricarta 7 lipca (Fabry IV ann. 109—10); Gaz. Koresp. 907.

[2] *Corr.* 18897; Chuquet, *Ordres*, I 322—3.

[3] Nota Victora dla Augereau (25 lipca, Fabry V 518—20); ważny raport 19 lipca (AN 1643, plaq. 1 I).

neapolitańską od razu na Gdańsk, by zwolnić z kolei dywizję marszową, mającą wypełnić luki w armii czynnej [1]. Trzeba było miesięcy, by nowymi siłami, wydobytymi z Włoch i z Cesarstwa, zastąpić parę dalszych dywizji i zwolnić je jako właściwe odwody, celem użycia ich na nadwiślańskim i nadniemeńskim teatrze wojny.

2. Białoruś pod okupacją napoleońską i zagadnienie rewolucji chłopskiej w Rosji

„Wielka armia" rozłożyła się na przedrozbiorowej rubieży Rzeczypospolitej. Wysunięte oddziały stały na samej prawie dawnej granicy Polski, wówczas już tylko zachodniej granicy gubernii smoleńskiej, przekraczając ją koło Porzecza. Nie dlatego tutaj stanęły; okoliczność jednak, że na niej stoją właśnie, oddziaływała silnie na psychikę wszystkich, a termin „granica polska" powtarzał się wciąż w korespondencji służbowej. Gdy korpus Montbruna doznał później porażki pod Inkowem, Murat meldował cesarzowi jako okoliczność uspokajającą, że nieprzyjaciel nigdzie granicy polskiej nie przekroczył [2]. Gdy Davout ruszać miał ze swych leży, uprzedzał cesarza, że za granicą polską nastroje ludności są inne, wrogie, a do Poniatowskiego pisał: „wchodzimy w kraj nieprzyjacielski" [3]. Czy granica ta była przyszłą granicą Polski w myśli cesarza? To pewne, że tego pragnął, chcąc jak najdalej ku wschodowi odsunąć Rosję. Przed wejściem na te ziemie zażądał informacji o nich z Wilna i delegowania ludzi zdolnych je poruszyć. Wysłano Pawła Sapiehę i Ludwika Radziwiłła; informacje dał w memoriale Sierakowski [4]. Stwierdzał on, że „Ruś Biała nawet za czasów polskich była uważana za prowincję o charakterze skażonym przez sąsiedztwo rosyjskie"; że czterdziestolecie rządów rosyjskich zrobiło swoje mimo zbawienny wpływ Wilna na młodzież; że „szlachta zasmakowała w przywileju gnębienia włościan", co oddala ją od Napoleona i Polski. Radził od razu uregulować tu

[1] Chuquet, *Ordres*, I 363; *Corr.* 18998.

[2] Fabry III 488. [3] *O. c.* III 274—5, IV 19.

[4] Maret do Napoleona 21 lipca (AN 1647, plaq. 1, nr 14) przesyła memoriał dla pośpiechu w brulionie; ten brulion wraz z listą osób AN 1646, plaq. 7, nr 34—5. — *Corr.* 18971; Fézensac 237—8; Sołtyk 92—4; Caulaincourt I 382.

sprawę chłopską, z poprawą doli włościan, ale bez zniesienia poddaństwa, z utrzymaniem przywiązania ich do gleby. Podnosił antynapoleoński wpływ jezuitów i upodlenie moralne wśród obywateli, z których wielu już spekuluje na zagrabienie dóbr Sanguszki i innych Polaków, idących z Napoleonem. Dawał dużą listę „osób, na które, zda się, że można mniej lub więcej liczyć", z zastrzeżeniem, że „Bóg jeden zna tajnie dusz ludzkich". Wszystko to nie było zachęcające. Napoleon traktował jednak kraj formalnie jako część Polski, jako kraj sprzymierzony; szukał potwierdzenia tego w faktach, a wymowa ich nie była ze wszystkim jasną. Niezadowolony z przyjęcia w Witebsku wykrzyknął: „Widzę, że nie ma tu już Polaków, ten kraj nie jest polski". Ale komisarzowi swemu przy komisji gubernialnej, markizowi Pastoret, zapowiedział, że ma traktować Ruś Białą jako kraj nie zawojowany, ale sojuszniczy [1]. Widział zarazem, że kraj ten nie jest rosyjski. Gdy zachowanie się Litwy, mimo wszelkie ociągania się i niedostatek energii czynnej, określało ją stanowczo jako sojusznika, na Białej Rusi, przy zupełnej bierności politycznej warstw wyższych, równie mało skłonnych do czynnego wystąpienia po stronie napoleońskiej, jak do samorzutnej obrony caratu i ofiar dla jego sprawy, na pierwszy plan wysuwało się zagadnienie socjalne, sprawa chłopska.

Pierwszy wkroczył na Białoruś marszałek Davout. On zorganizował dobrze Mińszczyznę; pracę jego zepsuło w dużej mierze Wilno, któremu ta gubernia została administracyjnie podporządkowana. Po wejściu do Mohylowa powołał tam do życia władze administracyjne polskie z komisją rządową na czele, do której weszło paru wybitnych przedstawicieli magistratury sądowej i szlachty: Jan Makowiecki, Jerzy Łuskina, Marcin Nitosławski; co więcej narzucił pozostałym tam przedstawicielom duchowieństwa, sądownictwa i administracji przysięgę na posłuszeństwo okupacyjnej władzy napoleońskiej i przysięgę tę złożyli bodaj wszyscy z archiepiskopem Warłaamem (Szyszackim) na czele; myślał on bodaj, że stanie się głową autokefalicznej cerkwi prawosławnej w odbudowanej Polsce (po powro-

[1] Pastoret Amédée de, *Mémoires sur la Russie* (u Szczukina, *Bumagi otnosjaszczijesja k otieczestwiennoj wojnie*, Moskwa 1900, V 216—71) i toż samo po rosyjsku (Russk. Archiw 1900, III 490—510); słowa Napoleona 496. Sąd Pastoreta o kraju streszcza się w słowach: *barbarie ornée*.

cie Rosjan był sądzony, pozbawiony święceń, zesłany w monachy). Bez opozycji przyjęto też rozkaz marszałka, by usunąć z modłów cerkiewnych imię carskie i zastąpić je imieniem Napoleona. Z uległością, o której po stu latach historykowi rosyjskiemu pisać było jeszcze nie łatwo, przyjęła Mohylowszczyzna nowego pana [1].

Po księciu Eckmühl przybył Poniatowski i rzucił wezwanie do akcesu do konfederacji i do wznowienia unii z Koroną. Już 2 sierpnia donosił o utworzeniu konfederacji i wysłaniu od niej deputacji do cesarza [2]; przewodniczył jej wyciągnięty z kryjówki członek Rzadu Tymczasowego *in partibus*, Karol Prozor, a należał do niej marszałek powiatowy bychowski, Piotr Stanisław Kroger, bardzo cenne oddający usługi wywiadowcze [3]. Akces dokonał się uroczyście w farnym kościele [4]. Dodatkowo przystąpił do konfederacji powiat bychowski, a przygotowywano konfederację powiatu czauskiego, chociaż byli tam jeszcze kozacy. Jest tradycja, nie dająca się na razie sprawdzić, jakoby w Orszańskiem partia powstańcza Strutyńskiego samorzutnie wystąpiła, współdziałając z podjazdami francuskimi [5]. Dernałowicz, były marszałek powiatowy rohaczewski, samorzutnie nawiązał kontakt z Polakami, zanim zdążyli tam wkroczyć [6]. Marszałek Puzyna z Czeczerska, stale prawie trzymanego przez Rosjan, nieprzerwanie informować będzie swoich i organizować wywiad polski [7].

Od tych akcesów i cenniejszych od nich czynów jednostek do ruchu powstańczego dość było daleko. „Duch mieszkańców — oceniał książę Józef — jest na ogół dobry, ale nie trzeba się dziwić, że przywykłszy od lat czterdziestu do innego porządku rzeczy, dziwią się odzyskanym prawom, których pozbawieni

---

[1] Wojenski, *Akty, dokumienty i matierjały*, III (Sbornik t. 139). Ciekawa przedmowa; materiały do spraw Warłaama i prok. Wakara; wyniki ankiety Michajłowskiego-Danilewskiego 1836 r. O Warłaamie Chojnacki (Istor. Wiestnik 1881, 522 i n.).

[2] *Koresp. Poniatowskiego* IV nr 685, 689.

[3] Fabry III 72—3.

[4] Skałkowski, *O cześć imienia polskiego*, 202.

[5] Berlicz-Sas (J. Strutyński), *Dwie babki*, I 180—3.

[6] Fabry III 1631, 287—8.

[7] Raport kpt. Radziszewskiego, Żurawice 5 września (Dąbr. teka 21).

byli pod rosyjskim rządem"[1]. Nie wolno też nie doceniać faktu, że znajdowało tu wojsko polskie nie tylko chętne przyjęcie, lecz także ludzi ofiarnych, z wielkim narażeniem się służących jako wywiadowcy i informatorzy, oraz pomocnych w zaopatrywaniu wojsk i magazynów. Na poświęceniu miejscowych Polaków oparł się wywiad, prowadzony w kierunku Smoleńska przez Poniatowskiego i Davouta, dający wyniki poważne. A patrioci ci z odległych rubieży ryzykowali wiele. W Podczaszynie niedaleko Orszy, skąd właściciel dawał cenne informacje Davoutowi, kozacy napadli dwór, skatowali i uprowadzili właściciela z synem, zbili służbę, zrabowali mienie[2]. Znamienną była sprawa Łozowskiego, podsędka kopyskiego z osady Krupki; wystarczyło doniesienie, że na wezwanie kwatermistrzów francuskich dostarczył żądanej żywności, by wywołać rozkaz generał-gubernatora pojmania go i postawienia przed sądem polowym, za czym poszedł rozkaz Barclaya, by go rozstrzelać, zresztą nie wykonany[3]. W Matuszewie pod Rudnią b. pułkownik Brzozowski przyjął gorąco króla neapolitańskiego, ofiarował się wystawić pułk kozacki. Schwytany potem przez kozaków Płatowa wraz z paru sąsiadami, skatowany, wywieziony był do Moskwy, gdzie oswobodzili go Polacy[4]. W tych warunkach uderza, że nawet w odległym Mścisławskiem znalazł Dąbrowski w drugiej połowie sierpnia nieco zapału wśród szlachty i przejawy żywych tradycji narodowych. Zbrojny wysiłek Mohylowszczyzny nie ograniczył się do formacji żandarmerii i gwardii narodowej; z Mścisławskiego zaciągnął Hołyński oddział strzelców konnych[5].

Gorzej było w Połockiem i Witebskiem, jak zresztą wszędzie, gdzie przeszła armia główna. Oba miasta zostały zrabowane, co nie wzbudzało, rzecz prosta, entuzjazmu, a jeśli przedtem były tu sympatie napoleońskie, rychło przygasły, lub nie zdołały się wyrazić w czynach[6]. Że były, świadczyłaby sprawa

---

[1] *Koresp. Poniatowskiego* nr 689. [2] Fabry III 516—9.

[3] *Otiecz. wojna* XIV nr 71, XVII 139.

[4] Raport Mortiera z 26 września, decyzja Napoleona z 27 września (AHG, C^2 131). Por. Fabry III 198; Sołtyk 268.

[5] Sołtyk 175—6; relacja bezimienna (AD Czart.).

[6] Rabunek Połocka: Fabry II 130—1; Roos 42; Witebska: Wilson, *Narrative*, 56—7; *Merkwürdige Tage... aus dem Tagebuch eines deutschen Offiziers*, Stuttgart 1817, 18—9. Por. jednak Pastoret *l. c.*

szlachcica Święcickiego, który przed wejściem Francuzów kazał rzekomo robić herby napoleońskie, czy może polskie; Barclay kazał go rozstrzelać na placu publicznym „na przykład innym"; i ten rozkaz zresztą nie został wykonany [1]. Po tygodniu okupacji napoleońskiej sklecono tu komisję administracyjną z Pawłem Sapiehą i Ludwikiem Radziwiłłem, delegatami rządu wileńskiego na czele; Sapieha deklarował się z gotowością wystawienia pułku; formację jego zadekretował cesarz w Moskwie; skończyć się miało przecież na projekcie [2]. Z podobną inicjatywą wystąpił wobec Murata wspomniany już pułk. Brzozowski, właściciel Matuszewa pod Rudnią, ale i tu rzecz nie miała następstw. Komisja witebska mniej od mohylowskiej okazała wytrwałości i odporności wobec przeciwieństw [3]. I tutaj zresztą niebezpieczna była rola funkcjonariuszy miejscowych z ramienia okupacji; Barclay nakazywał ich chwytać; w innej stronie, w Brasławskiem, podjazdy Wittgensteina złapały istotnie hr. Manuzziego, właściciela Belmontu, ekstargowiczanina, mianowanego podprefektem; odesłano go do Moskwy Rostopczinowi, by z nim postąpił jako ze zdrajcą [4]. Członkowie administracji napoleońskiej na Białej Rusi nie uniknęli też późniejszych represji [5]; za okoliczność łagodzącą przyznawano im przecież, że nie zdziałali nic, poza tym, co im wyraźnie nakazywały okupacyjne władze wojskowe. Na ogół też w tych właśnie ramach dość lojalnej współpracy z gubernatorami napoleońskimi, dzielnym i prawym Charpentierem w Witebsku, rycerskim i ludzkim Portugalczykiem markizem d'Alorna w Mohylowie, zamknęła się aktywność Rusi Białej [6].

Cały ruch polski na Białej Rusi spotykał się, co należy podkreślić, ze zjawiskiem żywiołowym, nie przewidzianym, ubezwładniającym: z wybuchem socjalnego ruchu chłopskiego.

---

[1] *Otiecz. wojna* XIV nr 65, XVII 139.

[2] Chuquet, *Inédits napoléoniens*, Paris 1913, I 182.

[3] Iwaszkiewicz 137—9; Pastoret (Russk. Arch. 1900, III 490—2, 495—7).

[4] Fabry III 197, IV 133; *Otiecz. wojna* XVII 173, 180.

[5] *Otiecz. wojna* XIX 268, XX 4, 71—2, 82—3, 116—7; Dubrowin 112; Sbornik Sobstwiennoj Kancelarii II 139, X 122.

[6] Charakterystykę stosunków na Białej Rusi pod okupacją i pochwałę obu gubernatorów daje Pastoret *l. c.* — Co do Alorny: Chuquet, *Notes*, III 252, 327—8.

Sporadyczne jego przejawy były już we wschodniej Mińszczyźnie, były w Mohylowskiem, gdzie ujęto i rozstrzelano kilku przywódców [1]. W końcu lipca stwierdzał wrzenie wśród chłopów w Mścisławskiem generał Tyszkiewicz, rozpoznający tu ze swą brygadą: „Chłopi w tych okolicach — donosił spod Czaus — posuwają nieposłuszeństwo do najwyższego stopnia; nie uznają już władz, zdradzają swych panów, ożywieni są wszyscy duchem buntu“ [2]. W dobrach Franciszka Sapiehy, skąd miał być wystawiony pułk polski, chłopi odmówili posłuchu [3]. Nie było tu ostrza przeciw najezdnikom; podjazdy polskie spotykały się w tychże okolicach z przychylnością chłopów. Wrogość występowała natomiast prędko na jaw, gdy wojska wkraczały w obronie porządku [4].

Najsilniej rozwinął się ruch chłopski w Witebskiem. Chłopi buntowali się przeciw nakazom grzebania trupów ludzkich i końskich. Opuściwszy zagrożone siedziby, łączyli się z żołnierzami-oderwańcami i grabili na tyłach armii. W wielu miejscach w obszarze leży armii, a zwłaszcza w strefie frontowej, rzucali się na dwory, grabiąc, grożąc spaleniem; wielu właścicieli musiało wraz z rodzinami chronić się do miast, pod opiekę sztabów napoleońskich; niektórych, związanych, odstawiali chłopi do czat. Komendant głównej kwatery cesarskiej, August Caulaincourt, w codziennych o tym raportach używał już wyrazu „powstanie“ [5]. Marszałek witebski Borch, członek komisji, żądał eskort dla obywateli pragnących wrócić do swych powiatów i dokonać zbiorów; wszyscy prawie byli w Witebsku. Eskorty nie na wiele się zdały; złożyły się na to i operacje wojenne, i sympatia żołnierza napoleońskiego dla wyzwalającego się chłopa. Z szyderstwem pisał o tym po latach szef żandarmów, generał Benckendorff: „Szlachta tych prowincji białoruskich, która po wsze czasy składała się z szumowin szlachty polskiej, drogo okupiła chęć wyłamania się spod władzy Rosji“ [6]. Zastrzec

---

[1] Białkowski 217—8; Berlicz-Sas *o. c.* I 183—4.

[2] Fabry II 377. [3] Kroger do Davouta 31 lipca (*o. c.* III 72).

[4] *O. c.* III 373, 274.

[5] *O. c.* III 7—8, 96—7, 140, 195, 267—8, 354. — Ternaux-Compans, *Le général Compans*, 160—1; Dedem de Gelder 230—1; Pastoret (Russk. Arch. 1900, III 92—5).

[6] Benckendorff u Charkiewicza II 78—9. Por. Glinka, *Pisma*

trzeba tutaj, że właściciele Rosjanie bynajmniej nie wyszli lepiej od Polaków. W toku operacji pod Smoleńskiem Barclay nakazywał uśmierzyć bunt na pograniczu powiatów porzeckiego i wieliskiego, gdzie chłopi rządcę w Rudni skuli i wydać chcieli Francuzom, gotowi się z nimi połączyć. Nie łatwo też przyszło potem powracającym władzom rosyjskim uporać się z buntami przy użyciu — zgodnie z petersburską decyzją — „środków najskuteczniejszych i stanowczych“ [1].

Ruch ten ubezwładniał konfederację w Witebskiem niemniej skutecznie, jak niegdyś sroższa nieskończenie koliszczyzna ubezwładniła barską. Zdawał się przecież brzemienny w możliwości ogromne. Pod wrażeniem wspomnianego powstania chłopskiego w okolicach Wieliża i Porzecza pisał 5 sierpnia wicekról Eugeniusz (z natchnienia może Jana Dembowskiego i Franciszka Barssa, którzy byli w jego korpusie) do Napoleona: „Ludzie rozsądni myślą, że to wzburzenie u chłopów może w okolicznościach obecnych wstrząsnąć Rosją“. Zwracał uwagę na okrucieństwo niewoli chłopskiej w Imperium, na to, że do niedawna sprzedawano chłopów na rynkach. Cesarz odpowiedział niezwłocznie [2]: „Nie donosisz mi, czy to poruszenie wśród chłopów w okolicy za Wieliżem objawiło się w dawnej Polsce, czy w dawnej Rosji. Sprawdź tę okoliczność. Jeśliby ten bunt chłopski był w dawnej Rosji, można by to uważać jako okoliczność bardzo korzystną, którą musielibyśmy należycie wyzyskać. Porzecze leży już w dawnej Rosji. Daj mi o tym wiadomość i donieś, jaki dekret czy odezwa byłyby odpowiednie, ażeby rozniecić bunt chłopów w Rosji i pozyskać ich sobie“. W liście tym zaznaczyło się jasno stanowisko Napoleona. Na terenie dawnej Rzeczypospolitej chce utrzymać porządek; przeobrażenia społeczne przyjdą tu w majestacie prawa. Ale Rosję właściwą, skazaną na banicję z Europy, gotów jest podpalić.

---

russkago oficjera, Moskwa 1870, 5—6, z polskim powiedzeniem: „Czuje ptaszek wiosnę“.

[1] Barclay do Wintzingerodego 12 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVII 165—6; poza tym *o. c.* XIV nr 274; XVII 50, 73, 310; XVIII 130—1; XIX 321—2). — O podobnym powstaniu chłopskim w tychże okolicach r. 1797 i ukaraniu 853 chłopów knutami, batami lub pałkami Mościcki, *Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi*, I 431—2.

[2] Fabry III 205—6; *Corr.* 19044.

Eigentum Heeresarchiv Danzig

Eugeniusz odpowiedział gruntownym memoriałem [1]. Wrzenie wśród chłopów obejmowało, trafnym jego zdaniem, ziemie białoruskie i ruskie dawnej Rzeczypospolitej. Było wywołane ciężkim poddaństwem, zaostrzonym po przejściu tych ziem pod panowanie Rosji. Pogorszyło się położenie chłopów; wolnych niegdyś mieszkańców miasteczek pozamieniano w chłopów. Chłopi chcieliby wiedzieć, co niesie im rząd nowy. Żądają oni przynajmniej tych praw, które dała chłopom polskim Ustawa Konstytucyjna Księstwa Warszawskiego. Wskazywał na entuzjazm, jaki wywołałaby taka „rewolucja".

Rzecz wyjaśniała się częściowo. Co było jednak po drugiej stronie dawnej granicy? Już donoszono, że duch chłopów poza Krasnem (pierwsze miasto gubernii smoleńskiej na trakcie orszańskim) jest całkowicie rosyjski [2]. Patrole i oddziały rekwirujące w strefie frontowej przynosiły wiadomość, że poza granicą dawną „ludzie są zupełnie inni", że wszystko jest wrogie, wszystko chce uciekać lub walczyć. Chłopi uzbrojeni są w piki, służba alarmowa działa od wsi do wsi, szlachta stoi na czele zbrojnego ludu. Dochodziły też wiadomości o zbrojeniu chłopów w Rosji środkowej na obronę cara i ojczyzny. Wyczuwano wrogość wszystkiego, co jest za starą granicą [3]. Wrażenie to odpowiadało rzeczywistości. Później twierdził Napoleon, że mógł chłopów rosyjskich do buntu poruszyć, że nie chciał tego przez ludzkość [4]. Raczej jednak powątpiewał, czy rzecz jest osiągalna [5]. Widzieli w tym niektórzy uczestnicy kampanii wielką zmarnowaną okazję [6]. Nie jest pewnym, czy ta okazja naprawdę istniała.

Jest wersja, jakoby w Witebsku zgłosili się do Napoleona wysłańcy jakiejś grupy rewolucyjno-demokratycznej rosyjskiej, proponując oddanie mu Moskwy i Tuły, jeśli ogłosi wolność

---

[1] Dn. 8 sierpnia (Fabry III 432—3).

[2] Fabry III 282.

[3] Roos 54—5; Benckendorff (jw. 82); Jermołow 38.

[4] Dedem 230—1; *Corr.* 19389.

[5] Rewolty chłopskiej i rzezi szlachty w rdzennej Rosji obawiali się jednak Rostopczin, sam Aleksander i inni: Benckendorff (jw. 113); Russk. Archiw. 1876, III 132; *Archiw Rajewskich* I 152; Rostopczin, *Zapiski* (Russk. Star. 1889, t. 64, str. 646).

[6] Saint-Cyr III 20—1; Fézensac 237—8.

włościan, wolność nauki i zwoła notabli do Moskwy lub Tweru [1]. Autentyczność tej pogłoski jest podejrzana, a gdyby takie propozycje doszły były Napoleona, byłby przejrzał na pewno nicość wpływu inicjatorów. Broń rewolucji społecznej nie sięgała poza dawną polską granicę. Dosięgnąć Rosję poza nią można było tylko orężem.

3. Zużycie armii napoleońskiej i jej przygotowanie do dalszej kampanii

Rozstrzygać nadal miał akt siły wojennej. Narzędzie jej zaś było zużyte. Nie tajono tego w korespondencji cesarza i jego podwładnych. O zmęczeniu armii jako jedynej przyczynie zatrzymania ruchów pisał cesarz swoim marszałkom. Tylko dlatego nie mógł uprzedzić połączenia się armii rosyjskich pod Smoleńskiem. Gnębił go stan koni kawaleryjskich i pociągowych oraz potworne ubytki marszowe w piechocie [2]. Murat oświadczał wręcz, że kawaleria jest bez tchu. Jego szef sztabu, Belliard, stwierdzał jej bliską ruinę [3]. Pociągi amunicyjne i żywnościowe, parki, tabory, wszystko zostało daleko w tyle; do niektórych oddziałów tabory ich nie miały w ogóle już się dołączyć [4]. Ubytek koni w pułkach jazdy był groźny; masa było odsednionych lub okulawionych przy braku kuźni; w szwadronach pojawiały się już koniki chłopskie [5]. Z powodu braku zaopatrzenia, ciągłych marszów bez chleba, a często i bez możności ugotowania strawy, przy braku czasu na szukanie rozproszonych a szczupłych zasobów kraju z dala od drogi cierpienia wojsk były niesłychane; wyczerpanie żołnierza pociągało za sobą odstawanie masowe osłabłych; rzucały się na nich choroby, czerwonka szerzyła spustoszenia [6]. Piechota polska, w której szeregach pełno było ludzi osłabionych przebytym szkorbutem, nie wytrzymała

[1] Waliszewski II 53—4. — O rokowaniach z kozakami Dedem de Gelder 229—30. Co do Płatowa podejrzenia Kutuzowa: *Otiecz. wojna i russkoje obszczestwo* III 109.

[2] *Corr.* 19018—9, 19021, 19023, 19027; Fabry II 305.

[3] Fabry III, str. XII; Caulaincourt I 372, 380; Röder v. Bomsdorff I 85, II 29—30, 39—40; Kalckreuth u Chuquet, *Notes* II 21.

[4] Roos 52—3.

[5] Zob. kapitalne rysunki Faber du Faura i Albert Adama.

[6] Kukiel, *Manewr smoleński*, 24—5; Caulaincourt I 376; Seyboltsdorff u Fabry III 224—7.

ostatnich forsownych marszów ze Słucka do Mohylowa, przez kraj prawie bezludny, bez żywności; ludzie padali jak muchy, masa ustawała w drodze [1]. W korpusie westfalskim było gorzej jeszcze; liczono pod Orszą dwie trzecie chorych na dysenterię; poprawiła nieco sytuację obfitość zboża i bydła nad Dnieprem [2]. W grupie operacyjnej Davouta jego własne dwie dywizje piesze tak stopniały, że w niektórych kompaniach ze 150 ludzi pozostało 30 [3]. Marszałek nie ukrywał, że „było trochę nieporządków w marszach" [4]. Legia nadwiślańska zostawiła w tyle od wyruszenia z Hiszpanii po Niemen 687 ludzi (jako kadry), ale od przejścia Niemna 726 ludzi w chorych i oderwańcach na stan ponad 4.000 ludzi. W korpusie Neya Wirtemberczycy szczególniej w oczach topnieli. Zostawili 1.200 chorych na Litwie, 400 w Dziśnie, 800 w Bieszeńkowiczach, nie licząc odpadających w marszu [5]. Piękną dyscyplinę zachowywał korpus włoski i pięknego ducha wojennego; mniej też wysiłków zaznał, jak inne korpusy; ale i tu nędza i trudy ciężko dały się we znaki. Oficer gwardii włoskiej w dzienniku utrzymanym zawsze w najlepszym duchu żołnierskim z goryczą zapisał, jakim okiem on i jego żołnierze, skazani na biwaku na błotnistą wodę jako jedyny posiłek, spoglądali na zbytek, z jakim żywiło się lokajstwo cesarskie [6].

Najgorzej bodaj było z Bawarami. Już na postoju w Hanuszyszkach pod Wilnem dysenteria zapanowała u nich tak nagminnie, że ominęła najwyżej 3 ludzi na 100. Marsze na Głębokie i Uszacz zwiększyły katastrofę. Od 25 lipca Saint-Cyr donosił o grasującej nadal dysenterii, braku absolutnym chleba, zdarciu obuwia, ogromnych ubytkach. Ten stan rzeczy pogorszył się jeszcze niesłychanie w dalszych, forsownych marszach z Uszacza na Bieszeńkowicze [7]. Ludzie masowo wymierali po drodze. U tych, co zostali, został zarazem uraz psychiczny,

[1] *Koresp. Poniatowskiego* IV nr 684; Kołaczkowski I 100—1.

[2] Lossberg, *Briefe in die Heimat.*

[3] Chapuis, *Observations*, 112—3.

[4] Do Napoleona 4 sierpnia (Fabry III 152—3 i *Corr. Davout* III 379—80).

[5] Martens 73, 76, 85.

[6] Laugier II 64—8, 125.

[7] Fabry II 196, 269—70, 288—9, III 60—1 i pass.; Seyboltsdorff *o. c.*; Thurn u. Taxis 33, 43, 45; Pastoret (Russk. Arch. 1900, III 503); raport Deroya 11 sierpnia (Fabry III 216—8).

apatia i przygnębienie takie, że ludzie ci odtąd biernie i bezradnie poddawać się mieli nędzy i chorobie, której postępom sprzyjała depresja moralna.

Ludzie ze wszystkich korpusów, którzy odstali lub oddalili się samowolnie, by szukać żywności, oderwańcy, grasowali jak szarańcza na tyłach, tworząc niekiedy bandy rozbójnicze, na własną wojujące rękę. Liczbę oderwańców oceniano już na kilkadziesiąt tysięcy. Handel grabieżą, uprawiany jawnie, stawał się zresztą ubocznym zajęciem w samych pułkach, nawet pod okiem surowym Davouta [1].

Raporty dowódców mówiły o wielkich ubytkach, choć nie wszystkie tak szczerze i w tonie tak zabarwionym uczuciem, jak raporty Poniatowskiego, które ściągnęły nań nowe, cierpkie a niesłuszne reprymendy cesarza [2]. Niechętnie przyjmował Napoleon gorzką prawdę, gdy mu mówiono o klęskach wywołanych przez złe przygotowanie materialne kampanii. Ale chciał wiedzieć, czym rozporządza, i nakazał apel ogólny w dniu 2 sierpnia, by ustalić stany ludzi do boju z wyjaśnieniem odrywek i ubytków. Sam przeprowadził ten apel w Witebsku z oddziałami tam leżącymi lub przeciągającymi [3]. Poszczególne korpusy przeprowadziły apel w dniach 2—4 sierpnia. W tym czasie sporo oderwańców wróciło już do oddziałów. Mimo to przeciętna ubytku wynosiła w wielu korpusach jedną trzecią stanów pierwotnych [4].

W korpusach, którymi dysponował cesarz w pierwszych dniach sierpnia między Mohylowem a Surażem i Bieszeńkowiczami, było przy apelu 210.770 ludzi (nie licząc paru tysięcy w garnizonach) z liczby 287.761, którzy w składzie tych samych korpusów przekroczyli w dniach 24—30 czerwca Niemen. Ubytek ogólny, 77.000 ludzi, przenosił przeto jedną czwartą całości. Korpus polski, który miał przy przejściu Niemna niespełna 32.000 obecnych pod bronią, wykazywał 3 sierpnia (z odliczeniem trzech batalionów wydzielonych) 22.738 ludzi; procent ubytku zbliżał się przeto do ogólnego całej siły głównej. Sto-

[1] Wedel 53—4; Brandt I 362, 365; Caulaincourt I 370; Dedem de Gelder 227—9.

[2] *Corr.* 19027. [3] Fabry III 5.

[4] Fabry IV doc. ann. Obliczenie wyników Kukiel, *Manewr smoleński*, 26—8.

sunki te doznały zresztą w następnych kilku dniach dalszej lekkiej poprawy.

Poza tą siłą główną „wielkiej armii", w korpusach operujących oddzielnie były w początku sierpnia siły następujące: w II (Oudinota) 25.700 z pierwotnych 40.000; w VII (Reyniera) 13.400 z pierwotnych 17.400 (odliczone już straty poniesione z końcem lipca); w X (Macdonalda) 26.000 z pierwotnych 29.000; w austriackim jeszcze 30.000; razem ponad 95.000 z pierwotnych niespełna 117.000. Doliczywszy około 10.000 na załogi opanowanych obszarów, otrzymamy na teatrze wojennym w początkach sierpnia niespełna 316.000 ludzi do boju na 410.000, którymi (po odliczeniu pociągów wojskowych i taborów) „wielka armia" przekroczyła Niemen i Bug. Ubytek 94.000, w czym najwyżej 12.000 w zabitych, rannych i jeńcach, reszta w zmarłych, chorych, oderwańcach i dezerterach, wynosił prawie 23% liczby pierwotnej, a zredukował się dzięki odpoczynkowi nad Dźwiną i Dnieprem do 20% w najlepszym wypadku [1].

Cesarz czynił znowu, co mógł, by zaradzić złemu. Na całym obszarze tyłowym gubernatorzy wojenni i komendanci punktów etapowych mieli zgarniać oderwańców, formować bataliony marszowe i wysyłać do armii. Pułki i bataliony, wydzielone z jednostek armii czynnej lub opóźnione, skierowywał do właściwych dywizji, luzując je systematycznie przez oddziały nowe, nadchodzące zza Niemna. Spieszno mu było zastąpić garnizony na Litwie nowymi formacjami polskimi. Przynaglał marsz uzupełnień, zarządzał wysłanie nowych z zakładów pułkowych [2]. Jednakże zarządzenia te nie mogły dać wyniku natychmiastowego. Na razie szło raczej o przywrócenie sprawności operacyjnej tym siłom wojskowym, które miał w ręku. Już jako młody generał wiedział, że nędza rujnuje dyscyplinę, a bez dyscypliny nie ma zwycięstwa. Walczył przede wszystkim z nędzą i wygłodzeniem wojsk. Organizował na wielką skalę zao-

[1] Są wskazówki, że nawet liczby wykazane przy apelu 3 sierpnia i dni następnych należałoby zredukować ze względu na dążność dowódców do tajenia ubytków; skandaliczny przykład co do gen. Frianta podaje Dedem de Gelder 225—7; o tym samym Ségur I 236.

[2] *Corr.* 19096; Chuquet, *Ordres*, II 370, 380—3; raporty Berthiera 8 i 9 sierpnia (AN 1643, plaq. 1 IV); organizacja linii etapowych: Fabry III ann., 152.

patrzenie, dążąc przede wszystkim do regularnego wydawania żywności. Sprawa magazynów, przemiału, piekarni, zapasu ruchomego w sucharach wysuwała się znowu na główne prawie miejsce w jego korespondencji służbowej. Starał się uregulować rekwizycję; rozdzielał obszar tyłowy pomiędzy poszczególne magazyny centralne; rekwizycję miały tu przeprowadzać władze administracyjne cywilne, wszędzie powoływane do życia. Obszar przyfrontowy rozdzielał pomiędzy korpusy. Usiłował odciążyć obszar leży, zarządzając ściąganie zapasów zza Dniepru przez jazdę polską i zza Dźwiny przez włosko-bawarską wicekróla [1]. Uruchomić kazał dowóz żywności z magazynów tyłowych do armii, co zresztą nierychło mogło dać jakieś wyniki [2]. Ostro i gniewnie gromił beztroskę intendentów [3]. Ze zgrozą stwierdził potworny stan szpitali: brak lekarstw, bandaży, pościeli [4]. Piętnował te braki, wynikłe zresztą z wcześniejszych niedopatrzeń i zgubnego optymizmu co do możliwości uzupełniania braków zasobami kraju. Czynił ciężkie zarzuty Larreyowi i samemu Dumasowi z powodu stwierdzonego braku opatrunków na polu bitwy; z wyjaśnień ich zda się wynikać, że opatrunki były, tylko nie tam, gdzie pracowali chirurdzy, ale tam, gdzie podobało się intendentom [5]. Cesarz kazał rekwirować po sklepach materiał sanitarny i szpitalny; niewielkie mogło to dać wyniki.

Stan wojsk poprawiał się szybko. Ludzie jedli niebawem do syta. Czerwonka zaczynała ustępować. Tworzono zapasy. Jak zawsze przodował wzorowymi zarządzeniami Davout, najlepiej zaś, dzięki najłatwiejszemu przystosowaniu się do warunków, miały się pułki polskie [6]. Opóźnione jaszcze i furgony, pociągi i tabory dochodziły zwolna do swych oddziałów i korpusów. Źle było nadal ze stanem koni. By dać odpocząć kawalerii, zaniechano rozpoznawania przeciwnika i dalekich zwiadów. Tylko po bokach, na lewym brzegu Dniepru jazda polska, na

[1] *Corr.* 19019, 19030, 19042, 19049; Fabry III 136—7.
[2] Chuquet, *Ordres*, II 382.
[3] Bourgoing 146—7.
[4] Caulaincourt I 375—6, 379.
[5] Raporty Larreya i Dumasa i rezolucja Napoleona 3 i 4 sierpnia (AN 1646, plaq. 3, nr 54—7).
[6] Brandt I 363.

prawym Dźwiny jazda włoska i bawarska daleko zapuszczały zagony [1].

Armia odzyskiwała przeto zdolność do dalszych operacji. Zarazem tworzyła się nowa podstawa operacyjna, powracał porządek na drogach armii, organizowały się etapy z uregulowanym na nich ściśle tokiem służby, łączność działała doskonale. Dojrzewały w ciągu dni dziesięciu warunki materialne do wznowienia wielkich działań zaczepnych.

---

[1] *Corr.* 19023, 19029, 19033, 19037.

ROZDZIAŁ XII

ROSYJSKA OBRONA NARODOWA I OPERACJE NA FLANKACH TEATRU WOJNY

1. Car w Smoleńsku i Moskwie

Aleksander wyjeżdżał od głównej armii z zamiarem „nadania rozmachu zbrojeniom" ku obronie rdzennej Rosji. Miał zrazu zamiar udać się ze Smoleńska do armii Bagrationa, by wymusić na nim marsz w górę Dniepru, na połączenie z Barclayem; zamiaru tego zaniechał na otrzymany raport o podjętym już ruchu 2. armii na Mohylów. W Smoleńsku, 21 lipca, kazał odprawić uroczyste nabożeństwo z okazji wymiany ratyfikacji traktatu z Turcją. Zarządził tu utworzenie korpusu osłonowego pod komendą Wintzingerodego z 27 czwartych batalionów rezerwowych, 8 szwadronów i 4 rot artylerii, z zadaniem utrzymania Smoleńska w razie, gdyby nieprzyjaciel usiłował uprzedzić tu armie rosyjskie. Szlachta smoleńska obiecała wystawić nadto 15—20.000 zbrojnej milicji. Car zarządził formowanie oddziałów strzelców konnych z leśników i strzelców dworskich, oddziałów kozackich z psiarzy i koniuchów, oddziałów strzeleckich z pieszych umiejących strzelać; z reszty kazał tworzyć oddziały piechoty i przyłączać do batalionów rezerwowych [1]. Ze Smoleńska udał się do Moskwy, która bardziej niż Smoleńsk podniosła go na duchu.

Ta stara stolica, nielubiane przez carów siedlisko opozycji starorosyjskiej, teraz, przed wojną właśnie, szczególniej burzli-

---

[1] Bogdanowicz I 189—80; Popow, *Moskwa w 1812 g.* (Russk. Arch. 1875, II 292—5). — Leslie do Aleksandra 19 lipca (*Otiecz. wojna* XIV nr 67); Aleksander do Barclaya i do Rumiancowa (*o. c.* XVI 195 i Goriainow, *Dokumienty*, II 120).

wej i zuchwałej, z Rostopczinem i Karamzinem na czele, w oparciu o rezydującą w Twerze w. ks. Katarzynę, w ciągłej korespondencji z faworytem jej Bagrationem frondującej przeciw carowi i jego pomocnikom, cieszyła się świeżym sukcesem. Obalony został Speranski, a z nim próby zamiany Rosji w państwo praworządne na wzór zachodni. Poniechane zostało wyodrębnienie zachodnich guberni. Natomiast rzecznik najzuchwalszy frondy moskiewskiej Rostopczin został wojennym gubernatorem Moskwy i, chociaż nie wojskowy, komendantem naczelnym tamtejszych sił zbrojnych. Wróg Francuzów, „wielkiego narodu obłąkanego", wróg zwłaszcza rewolucji francuskiej, ciągle niepokojony widmem takiejże rewolucji Rosji, bał się nie na żarty, że za zbliżeniem się Napoleona chłopi zaczną rznąć swoich panów; podejrzewał w dodatku własnych „Moskwitian" o jakobińskie knowania, których niebezpiecznym narzędziem miała być sekta „martynistów", pono reprezentowana w Moskwie przez kilku dobrodusznych czynowników. Toteż całą energię i czujność zwracał w stronę „filozofów, filantropów i martynistów", a także osiadłych w Moskwie Francuzów i Polaków; a jeśli zaś, wedle własnego wyznania, przy pomocy „wielkiego szarlataństwa" podniecał wśród ludu moskiewskiego nienawiść ku cudzoziemcom, sam nie miał najmniejszego zaufania do tego ludu i w ogólności do mieszkańców powierzonego mu miasta i prowincji, a przejawy ich patriotyzmu skłonny był powściągać policyjnymi nadzorami i zakazami. Z niechęcia i szyderstwem patrzył się też na powitanie cara przez rozentuzjazmowane tłumy; pozwolił sobie przy tym na złośliwe psie figle ze Steinem, którego kazał zatrzymać na rogatkach. W czasie pamiętnego zebrania szlachty i kupców miarkował zapał zgromadzonych widokiem przygotowanych kibitek, a deputację szlachty riazańskiej wspólnie z Bałaszowem wypędził z Moskwy [1].

Wzrok cara nie sięgał za kulisy i nie dostrzegał za nimi policyjnych środków ostrożności swego gubernatora i swego

[1] Miełgunow, *Rostopczin—moskowskij gławno-komandujuszczij* (*Otiecz. wojna i russk. obszczestwo* IV 34—83); Popow, *Moskwa w 1812 g.* (Russk. Arch. 1875, II 269—311); Rostopczin, *Zapiski* (Russk. Star. 1889, t. 64. str. 643—6, 660, 669—74); Bestużew Riumin, *Zapiski* (Russk. Arch. 1910, II 87—8); Rostopczin do Woroncowa 10 maja 1813 (*Archiw Woroncowa* VIII nr 84). O podejrzanych Polakach Dubrowin 43—4.

ministra. Wbrew nim dotarło do niego uniesienie ludu. Starał się „elektryzować umysły"; sam zelektryzowany, decydował się ostatecznie prowadzić wojnę do upadłego. Odnajdywał wiarę w zwycięstwo Rosji, wiarę w swą misję, wiarę w Opatrzność. „Usłyszałem wtedy — pisał po latach — wołanie Pańskie" [1]. Był w Moskwie od 24 do 30 lipca. Zetknął się osobiście ze zgromadzoną szlachtą, kupiectwem, mieszczaństwem. Przyjął oświadczenie szlachty, że gotowa wystawić na obronę kraju masę chłopską; przyjął ofiary z mienia składane obficie przez kupców i mieszczan (zdeklarowali od razu półtora miliona rubli). Gubernia moskiewska obiecała mu wystawić 80.000 ludzi, kałuska 23.000. Z Kremla ogarniał myślą całość spraw obrony narodowej. Organizował trzy wielkie jej okręgi: moskiewski i petersburski, od których żądał „opołczenja" przez wystawienie co dziesiątego chłopa do służby w polu,—i trzeci, wschodni, gdzie na razie zarządzał tylko stan pogotowia. Rzecz znamienna, gdy w Wilnie Polacy nie widzieli innej możliwej formy działania, jak przez wystawienie pięknie umundurowanych pułków regularnych, car nie żądał od swego „opołczenja" mundurów, godził się na ubiór chłopski, a kłopoty miał z bronią, których tamci nie mieli. Kazał zwiększyć produkcję broni w fabryce tulskiej; ale dać to mogło zaledwie 13.000 sztuk na miesiąc. Uzupełniał zarządzenia do osłony Petersburga, licząc siły, do tego przeznaczone, tj. formacje rezerwowe i posiłki z Finlandii na 20.117 ludzi do boju [2].

Rozstrzygnięcia szukał w użyciu armii naddunajskiej. Nareszcie odrzucił już ostatecznie niefortunne pomysły dywersji przez prowincje iliryjskie. Nakazywał Cziczagowowi stanowczo zebrać co prędzej armię nad Dniestrem i ruszyć z nią na Dubno, złączyć się z armią Tormasowa, przyciągnąć odeski korpus Richelieugo i w 8—9 dywizji piechoty a 4—5 jazdy ruszyć już to przez Pińsk na Litwę, już to na Lublin i Warszawę. „Ruch ten może wpakować Napoleona w położenie mocno nieprzy-

[1] Godlewski M. bp, *Cesarz Aleksander I jako mistyk*, Kraków 1926, 10—1. — Pobyt Aleksandra w Moskwie: Bogdanowicz I 180—90; Szilder III 89 i n.; Waliszewski II 71—6; Popow *l. c.*

[2] Aleksander do Barclaya 29 lipca (*Otiecz. wojna* XVI 196—7); Aleksander do Rumiancowa t. d. i do Cziczagowa 30 lipca (Goriainow II 20, 89—90). Krytycznie o ofiarach moskiewskich Bestużew Riumin *l. c.*

jemne i nadać zupełnie nieoczekiwany zwrot wojnie". Turków kazał łudzić pozorami skrupulatnego poszanowania dla postanowień traktatu; Słowian i Wołochów pocieszać, że po rozprawieniu się z Napoleonem Rosjanie „wrócą, by stworzyć cesarstwo słowiańskie". Zabraniał na razie tykać Austriaków; zgodnie z zawartym z nimi porozumieniem stroną wojującą jest tylko ich korpus posiłkowy; toteż Schwarzenberga kazał „traktować jako prawdziwego wroga i prać go, gdzie go się spotka"[1]. Rozkaz ten rozmijał się z raportem Cziczagowa, który już na poprzedni list z Lachowa, mimo braku w nim stanowczej decyzji, zrozumiał, że trzeba zaniechać marszu na Konstantynopol, wyrzec się podejmowanej akcji łącznej z Wołochami i Serbami, zostawić ich losom własnym i czym prędzej ruszać na Polskę.

Myślał car o Polakach, nie bez goryczy zapewne dowiadując się, że nawet w starym, pierwszym zaborze łączą się z jego wrogiem. Reskryptem do Tormasowa nakazywał też usuwać zawczasu z guberni południowych Polaków podejrzanych lub takich, którzy mogliby być niebezpieczni przez swój majątek czy znaczenie w razie najazdu nieprzyjacielskiego; kazał również dbać o to, by majątki nie oddawały usług nieprzyjacielowi: ewakuować zatem i niszczyć systematyczniej, aniżeli czyniono na Litwie[2]. Miał w ręku pięciu członków Komitetu Żywnościowego: Wawrzeckiego, Sulistrowskiego, Lubeckiego, Rokickiego i Platera. Dowiadywał się, że się proszą o pozwolenie powrotu do opuszczonych majątków. Odmawiał stanowczo. „Najpierw narażaliby się przez to sami, a poza tym nie mogę wyrzec się korzyści ze znajdowania się przy mnie kilku znacznych osobistości z tamtych prowincji". „Zapraszał" ich przeto do Petersburga, obiecując „odszkodowanie pieniężne za wszelkie straty, jakie mogliby ponieść"[3]. Pozostali istotnie w poniewolnej już u Rosjan gościnie, i tyle też zostawało Litwy przy Aleksandrze.

Polityka zagraniczna Rosji, doprowadziwszy do ratyfikacji pokoju z Portą, nie miała już prawie pola do działania. Jeszcze pod Połockiem, w Lachowie, 18 lipca ratyfikował

[1] Do Cziczagowa 30 lipca Goriainow II 89—90.

[2] Do Tormasowa 29 lipca (*Otiecz. wojna* XVII 368—9).

[3] Do Rumiancowa 29 lipca (Goriainow II 20). Por. Koczubej do Guriewa b. d. (*Otiecz. wojna* XVI nr 89). Zwolnieni reskryptem z 30 grudnia (Sbornik Sobstw. Kancellarii II 319).

z góry car wielkołucki traktat przymierza z powstańczą Hiszpanią. W Moskwie otrzymał podpisany w Örebro tegoż dnia traktat z Anglią, zapewniający zwrot internowanej floty rosyjskiej i subsydia; niebawem pomoc stąd będzie realna przez dowóz karabinów. Sojusz szwedzki nie był bardziej realny; tyle że zamiast wiązać siły rosyjskie w osłonie Finlandii, wiązał je jako posiłki na kampanię duńską. Car korespondował gorliwie z Bernadottem, każolował go i przygotowywał grunt do osobistego z nim spotkania, by wyjednać coś więcej poza dobrymi radami, którymi sojusznik szafował szczodrze. Tymczasem prosił go car o przysłanie przez Archangielsk karabinów. Droga była zbyt długa, by mogły dojść wcześniej jak w zimie. Sam car już 30 lipca opuszczał starą stolicę, spiesząc do niemniej zagrożonego, jak mniemał, Petersburga, skąd wydał natychmiast nowe zarządzenia co do dodatkowego powołania rekruta z tych guberni i tych grup ludności chłopskiej, które nie były objęte ukazem o „opołczenju“ [1].

Nie wszystko było realne w poczynaniach Aleksandra. Jednakże dokonał rzeczy brzemiennych w następstwa. Dał początek masowemu zbrojeniu ludu na obronę kraju. Przygotował wystąpienie armii Cziczagowa w kierunku groźnym dla przeciwnika. Obie te decyzje nie od razu mogły wejść w życie. Nie wszystko też było realnym w przyobiecanych wysiłkach kraju. Wyniki nie odpowiedzą zgoła zamierzeniom, a zapał patriotyczny nie łatwo mógł przeobrazić się w czyn, gdy wszelka inicjatywa była zrazu dławiona przez policję. Natomiast już wchodziły w życie carskie rozkazy co do połączenia obu armii zachodnich, chociaż dalej w tyle, aniżeli się spodziewał, bo aż pod Smoleńskiem; a jednocześnie już ujawniały się rezultaty poprzednio wydanych dyspozycji dla Tormasowa i dla Wittgensteina: wywiązywały się na obu flankach teatru wojennego operacje, ze strony Rosjan zaczepne, wikłając na moment ogólną sytuację wojenną.

2. Połączenie się Barclaya z Bagrationem

Odwrót 1. armii zachodniej Barclaya spod Dryssy na Połock i Witebsk uzasadniany był dążeniem do złączenia się

[1] Goriainow II 19, 20; *Otiecz. wojna* XVIII 201—2.

z armią 2. Bagrationa; odwrót jej spod Witebska niepowodzeniem Bagrationa, doznanym pod Sołtanówką przy próbie przebicia się w górę Dniepru i niebezpieczeństwem wdarcia się przeciwnika głębiej jeszcze pomiędzy obie armie, uprzedzenia ich pod Smoleńskiem. U kresu operacji odwrotowych miało być połączenie się obu tych armii, a połączenie się ich oznaczało w świetle korespondencji cara z Barclayem i Bagrationem kres odwrotu.

W operacjach odwrotowych na Smoleńsk nikt nie przeszkadzał Rosjanom. Podejmowali je przecież z wielkim niepokojem o ich wynik. Barclay był w pierwszym dniu odwrotu, 28 lipca, przekonany, że Davout zdąża na Smoleńsk forsownym marszem i że tylko Bagration może uprzedzić tam Francuzów, bo nikt mu nie przeszkadza [1]. Jermołow spodziewał się, że się przedrą, ale z narażeniem parków i bagaży; lęk budziła w nim przewaga jazdy napoleońskiej nad słabszą i poszczerbioną rosyjską; jak zbawienia wyczekiwano nadejścia Płatowa z kozakami [2]. Na odwrót znowu Bagration przekonany był, że nieprzyjaciel zdąży przed nim do Smoleńska. Szedł teraz spiesznie, forsownymi marszami na Propojsk i Mścisław, skarżąc się, że armia od 25 dni w ruchu, że przeszła 900 wiorst bez wytchnienia [3]. Wintzingerode, ze swym improwizowanym korpusem osłonowym tworząc oś manewru, lękał się, że Smoleńska nie utrzyma, ewakuował miasto na Kaługę, Twer i Moskwę, przewidywał jego opuszczenie. Z 27 przeznaczonych mu batalionów i 8 szwadronów miał w ręku zaledwie 15 słabych batalionów z niewyszkolonych rekrutów i 300 jazdy. Z sił tych wydzielony szczupły oddział generał-majora Olenina stał pod Krasnem, wysuwając czaty na Lady [4]. W codziennej już pomiędzy sobą łączności listownej dowódcy rosyjscy jeszcze truchleli przed zmorą odcięcia i wyprzedzenia ich na szlaku moskiewskim. Nie ulega też wątpliwości, że przy pewnym naporze przeciwnika od strony Mohylowa, Orszy i Witebska nerwy ich zawieść mogły ostatecznie.

---

[1] Do Aleksandra (*Otiecz. wojna* XIV nr 144); do Bagrationa t. d. (*o. c.* XVII 149—50). [2] Do Aleksandra t. d. (*o. c.* XIV nr 148).

[3] Do Barclaya t. d. (jw. nr 151).

[4] Wintzingerode do Barclaya (jw. nr 155) i tamże Bagration do Wintzingerodego b. d.

Naporu, jak wiemy, nie było i nie mogło być wobec stanu wyczerpania sił napoleońskich w chwili, gdy docierały do „bramy smoleńskiej". Armia Barclaya osiągnęła 28 lipca głównymi siłami Janowicze i Kołyszki, lewą kolumną Leźno; tylna straż Pahlena, by wygrać na czasie, biła się pod Agaponowszczyzną i cofała zwolna ku Janowiczom[1]. Nazajutrz, 29 lipca, główna siła zebrana była pod Porzeczem, lewa kolumna pod Rudnią. Pahlen, silnie napierany, zasilony został całym 2. korpusem konnym. Dnia 30 lipca główna siła przesuwała się na Chołm, kolumna lewa pod komendą Dochturowa, naglona rozkazami Barclaya, szła marszem forsownym na Smoleńsk, dochodząc do jeziora Kasplia. Jeszcze w tym dniu Barclay z rozpaczą wyrzekał w raporcie do cara, że Bagration poszedł tak daleko na prawo, na Mścisław, zamiast najkrótszą drogą pędzić do Smoleńska, i zostawił ją nie osłoniętą Davoutowi. Ale już miał nadzieję, że sam dotrze 2 sierpnia jeszcze w porę pod Smoleńsk[2]. Porzucił myśl, z którą nosił się do ostatniej chwili, manewrowania główną siłą nad górną Dźwiną i utrzymania komunikacji przez Wieliż na Wielkie Łuki, Psków, Nowogród i Petersburg. Z ulgą witał natomiast nadciągające wojsko dońskie Płatowa, który 26 lipca był pod Horkami, z podjazdami na Szkłów, Kopyś i Orszę, 28 lipca w Dąbrownie, 29 lipca w Lubowiczach, 30 lipca pod Inkowem, gdzie osłonił odwrót Dochturowa; miał stąd iść na Porzecze, na flankę przeciwnika, nękającego ariergardę Pahlena, ale w związku z przyspieszonym odwrotem ogólnym na Smoleńsk manewrował zwolna w stronę tego miasta, a 1 sierpnia był już od niego o 10 w. pod Szałomcem, wydzielając dwa silne oddziały osłonowe: jeden na drogę od Rudni, by współdziałać z tylną strażą kolumny Dochturowa, drugi na drogę od Porzecza, by współdziałać z Pahlenem[3]. Barclay nabrał teraz otuchy. Złączywszy się z Bagrationem będzie mógł przejść do ofensywy. Przyjście Płatowa umożliwi mu nękanie nieprzyjaciela. „Nieprzyjaciel przez własne zuchwalstwo nie zdoła już uniknąć zguby nieuchronnej, jaką mu się gotuje"[4].

[1] Zarządzenia Barclaya 28 lipca (*o. c.* XVII 148—9).

[2] Barclay do Aleksandra 30 lipca (*o. c.* XIV nr 163).

[3] Płatow do Barclaya 29 i 30 lipca (jw. nr 158, 166).

[4] Barclay do Płatowa 30 i 31 lipca (*o. c.* XVII 151—3); do Aleksandra 30 lipca (*l. c.*).

Dnia 31 lipca główna siła Barclaya przesunęła się na Moszynki, kolumna Dochturowa zbliżała się do Smoleńska, Pahlen trzymał się pod Porzeczem; 1 sierpnia cała 1. armia zachodnia była pod Smoleńskiem, w obozie o 3 wiorsty od miasta u rozwidlenia dróg na Porzecze i Rudnię, z tylnymi strażami Pahlena pod Chołmem, Szewicza na trakcie rudnieńskim [1]. Upatrzono ewentualną pozycję obronną na lewym brzegu rzeki przed miastem [2]. Od razu wcielono należące do tej armii bataliony, szwadrony i roty artyleryjskie korpusu Wintzingerodego. Sam ten generał z 4 pułkami kozackimi i 1 dragońskim iść miał na lewą flankę nieprzyjaciela, na Wieliż, Białą (Biełoje) i Wielkie Łuki, by go niepokoić i szarpać [3]. Barclay uważał teraz utrzymanie Smoleńska za pewne i odpowiednio pouczał gubernatora, bar. Ascha [4].

Od południa nadciągał Bagration długą, okólną drogą przez Mścisław i Chosławicze. Manewrował tak, by nie narazić się na ponowne spotkanie z Davoutem. Gniewał się natomiast, że jego niepowodzeniom przypisuje się odwrót 1. armii na Smoleńsk. Twierdził, że Barclay nie miał żadnego powodu do zaniechania bitwy pod Witebskiem [5]. Łatwym było dlań po prostu wszystko, co nie tyczyło się jego własnej armii, niewykonalnym, co miałby robić sam.

Trzeba było zaparcia się siebie ze strony Barclaya, by przejednywać nienawistnego, pyszałkowatego, napastliwego rywala. Wyciągał doń rękę do zgody listem ujmującym, serdecznym, apelującym do jego miłości ojczyzny, wzywając do wspólnego działania, zapewniając, że wszystko czynić będą wspólnie, dając do zrozumienia, że nie nadużyje swego stanowiska, jako minister [6]. Bagration odpowiedział jakby propozycją sojuszu; wysłał Saint-Priesta do Barclaya „by poznać jego zamiary" [7]. Sytuację komplikował groźnie fakt, że opinia w samej 1. armii

[1] Kratkij oper. żurnał (*o. c.* XV 13—4).

[2] Raport Tolla 1 sierpnia (*o. c.* XIV nr 184).

[3] Barclay do Wintzingerodego 2 sierpnia (*o. c.* XVII 157); ten do Aleksandra t. d. (*o. c.* XIV nr 190); gen. adj. Kutuzow do Aleksandra, Smoleńsk 3 sierpnia (*o. c.* XVI 231).

[4] Dn. 31 lipca (*o. c.* XVII 153).

[5] Bagration do Barclaya, Chosławicze 1 sierpnia (*o. c.* XIV nr 178).

[6] List z 1 lipca (*o. c.* XIX 273—4).

[7] List z 2 sierpnia (*o. c.* XIV nr 191).

była przeciw Barclayowi, że warcholono przeciw niemu w najlepsze, poczynając od szefa własnego jego sztabu, Jermołowa, że oficerowie, a za nimi nawet sołdaci przezywali go zdrajcą; dokoła Bagrationa wytworzono legendę bohaterską [1]. Odjeżdżający od armii w czasie odwrotu jej na Smoleńsk generał-adiutant Kutuzow podjął się być rzecznikiem przed carem powszechnego żądania dymisji Barclaya, i zastąpienia go Bagrationem [2]. Na dobitkę wrócił z Moskwy W. książę Konstanty, który w Witebsku opuścił był armię, i skoncentrował swe niezadowolenie z wojny i polityki rosyjskiej na osobie Barclaya. W tych warunkach nie dziw, że pamiętnikarze i historycy rosyjscy uznali zgodnie za fakt historycznej doniosłości ugodę czasową między obu wodzami. Bagration przybył 2 sierpnia do Smoleńska, podporządkował się formalnie Barclayowi; nazajutrz, 3 sierpnia stanęła pod miastem 2. armia [3]. Koncentracja rosyjska była ukończona. Rolę osłony na trakcie orszańskim pod Krasnem, skąd oddział Olenina wycofał się za zjawieniem się pod Ladami podjazdów Davouta, objął wydzielony przez Bagrationa korpus Niewierowskiego: 27. dywizja piechoty, pułk dragoński, 3 kozackie, 12 dział, oddział „opołczenja“ [4].

Po wcieleniu uzupełnień, 1. armia liczyła teraz wraz z kozakami 77.712, 2. armia 43.407 ludzi do boju, razem 121.119, w czym około 113.000 wojska regularnego [5]. Poza tym były jeszcze oddziały „opołczenja“, tłumy chłopów spędzonych bez względu na wiek, źle odzianych, zupełnie nieuzbrojonych, źle zorganizowanych przez nieudolnego generał-lejtnanta Lebiediewa. Częściowo uzbrojono ich wybrakowaną bronią kawaleryjską. Zrazu zdecydowano się użyć ich tylko do robót polowych przy drogach i szańcach [6]. Z tymi siłami, w sto dwadzieścia tysięcy przeciw przeszło dwustu tysiącom, miał Barclay zaszachować

---

[1] Jermołow 39—44; De Sanglen (Russk. Star. t. 37, str. 548—51).

[2] Aleksander do w. ks. Katarzyny 30 września 1812 (Nicolas Mikhaïlovitch, *Correspondance d'Alexandre I avec sa soeur*, S. Pétersbourg 1910); Rostopczin, *Zapiski* (Russk. Star. t. 64, str. 685—6).

[3] Löwenstern u Charkiewicza II 48—50; Jermołow 40; Barclay do Aleksandra 3 sierpnia (*Otiecz. wojna* XIV nr 197).

[4] *O. c.* XVII 154—8. [5] Bernhardi I 373.

[6] Jermołow 45.

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

Napoleona, szukać bitwy, zwyciężać. Żądały tego od niego obie armie, car, Rosja cała, oczekująca zbawienia po wydarzeniach nad Dźwiną i Dnieprem.

3. Wystąpienie armii Tormasowa

Rozłożona na Wołyniu między Lubomlem a Starokonstantynowem, z kwaterą główną w Łucku, 3. rezerwowa obserwacyjna armia zachodnia Tormasowa w sile około 46.000 ludzi z 164 działami przeznaczona była zrazu do szachowania Austrii, później do osłony Wołynia przed spodziewaną ofensywą napoleńskiego prawego skrzydła, a co najmniej austriackiego korpusu posiłkowego [1]. Miała przeto czysto wiążące zadanie i zalecony manewr odwrotowy w związku z manewrem Bagrationa; Tormasow wybierał się daleko w tył, na Żytomierz i Kijów [2]. Lecz pokojowe oświadczenia austriackie i odejście korpusu posiłkowego do Księstwa sprawiały, że armia ta, operacyjnie nie związana, stawała się odwodem w ręku cara tym cenniejszym, że flankującym linie operacyjne przeciwnika i jego obszar tyłowy. Nie od razu połapali się w tym Rosjanie. Zrazu, 3 lipca, kazano Tormasowowi rzucić tylko silne partie na Pińsk i na Brześć, co ten uczynił niezwłocznie. Zupełnie zresztą nie zorientowany co do ruchów przeciwnika, jeszcze 10 lipca dopatrywał się armii Hieronima pod Lublinem. Barclay przedstawił carowi 9 lipca myśl zasilenia Tormasowa częścią armii naddunajskiej i posunięcia armii tej nad Prypeć, by osłonić lewą flankę Bagrationa [3]; koncepcja czysto defensywna, zupełnie jałowa operacyjnie i spóźniona; w chwili gdy Tormasow mógłby był stanąć np. pod Pińskiem, Bagration był już nad Dnieprem. On sam wzywał co prawda Tormasowa 13 lipca do ruchu na Pińsk, ale szło mu tylko o odległą dywersję, która by mu ulżyła w kłopotliwym odwrocie na Bobrujsk i dalej [4]. Tegoż dnia zapadła przecież decyzja carska co do 3. armii. Ośmielony fałszywą najzupełniej pogłoską, jakoby korpus posiłkowy Schwarzen-

[1] Barclay do Tormasowa 27 czerwca (*Otiecz. wojna* XIII nr 143).

[2] Tormasow do Barclaya 28 czerwca (jw. nr 155).

[3] Barclay do Aleksandra 9 lipca (jw. nr 323); Tormasow do Barclaya 10 lipca (jw. nr 336).

[4] Bagration do Aleksandra 13 lipca (*o. c.* XIV nr 3).

berga wysłany był do Prus celem osłony wybrzeży, Aleksander kazał Tormasowowi wydzielić szczupły oddział celem utrzymywania spokoju w guberniach podolskiej i wołyńskiej i łączności z Cziczagowem, z zupełnym odsłonięciem granicy od strony Galicji; miały tu zostać tylko posterunki kozackie. Sam Tormasow miał połączoną armią działać na flankę i tyły wojsk nieprzyjacielskich, ścigających Bagrationa; jednocześnie otrzymywał Bagration rozkaz przejścia od Bobrujska do kontrofensywy; jak wiadomo, rozkazu tego nie wykonał [1].

Tormasow jeszcze 15 lipca nie myślał zgoła o ofensywie; przewidywał, że Bagration będzie musiał wymykać się na Mozyrz i zamierzał w tym wypadku odejść na Żytomierz [2]. Tylko jego straż przednia pod generałem Lambertem, emigrantem francuskim, dowódcą wypróbowanym i śmiałym, podjęła w połowie lipca ruch dywersyjny za Bug na terytorium Księstwa Warszawskiego przez odsłonięte zupełnie jego granice; jazda jego 16 lipca wtargnęła do Hrubieszowa, poszła na Dubienkę i dalej, w stronę Lublina, wzniecając alarm w obu departamentach nadbużańskich i w samej Warszawie. Tymczasem Tormasow otrzymał 17 lipca rozkaz carski z 13 lipca o podjęciu flankowej ofensywy. Zlecił Sackenowi z 6 batalionami zapasowymi 36. dywizji, 1 szwadronem i 1 baterią utrzymanie Wołynia; do obserwacji granicy austriackiej i warszawskiej zostawiono mu 4 pułki kozackie i 1 dragonów [3]. Dalszymi 6 batalionami zapasowymi 36. dywizji wzmocnił 2. korpus rezerwowy Hertla, którego część pod komendą generała Zapolskiego stała już pod Mozyrzem, a reszta miała tam się ściągnąć. Lamberta odwołał z Lubelskiego i zwrócił go z 4 batalionami jegrów, 16 szwadronami regularnymi, 3 pułkami kozackimi i 6 działami w dół Bugu od Włodzimierza na Brześć; w tymże kierunku wyprawił z Kowla Szczerbatowa z 6 batalionami 18. dywizji, 8 szwadronami tatarskiego pułku ułańskiego, 1 pułkiem tatarskim nieregularnym i 24 działami; Czaplic z 2 batalionami jegrów, 12 szwadronami huzarów, 1 pułkiem dońskim i 6 działami szedł przez Ratno i Dywin na Kobryń; za nim poszła 22 lipca z Kowla siła główna. Generał Melissino z 4 batalionami i 7 szwadronami

[1] Aleksander do Tormasowa 13 lipca (*o. c.* XVII nr 130).
[2] Tormasow do Barclaya 15 lipca (*o. c.* XIV nr 20).
[3] Dyspozycje z 19 lipca (*o. c.* XVI 233—4).

demonstrował na Janów i Pińsk. Atak na Brześć był naznaczony na 25 lipca, po czym wszystkie siły miały koncentrycznie rzucić się 27 lipca na Kobryń. Po odliczeniu sił, które z Sackenem zostawały na Wołyniu, 38.000 Rosjan brało udział w ofensywie w kierunku Litwy [1]. Wystąpienie ich zaskoczyć miało w zupełności przeciwnika, który, zdezorientowany ustąpieniem Lamberta za Bug, łudził się, że armia Tormasowa jest w odwrocie [2].

Niebezpieczeństwa grożącego od Wołynia niedoceniał Napoleon. W chwili gdy Tormasow ruszał z Kowla, cesarz w Głębokiem dyktował, w ślad za poprzednimi wskazówkami ogólnymi, instrukcje dla Reyniera o zaczepnej osłonie Księstwa i Litwy z tej strony ofensywą korpusu VII saskiego [3], liczącego po zabraniu mu części kawalerii i nakazanych mu innych odrywkach najwyżej 16.200 ludzi do boju z 50 działami [4]. Dysproporcja sił przesądzała z góry przebieg wydarzeń, tym więcej że Reynier na niczyją pomoc liczyć nie mógł; oddziały austriackie miały odejść niezwłocznie spod Brześcia, Kobrynia, Pińska po zastąpieniu ich saskimi, a główna siła Schwarzenberga ruszała od Prużany na Nieśwież i Mińsk do armii głównej.

Korpus saski po forsownym, bezużytecznym marszu na Nieśwież, zatrzymany siłą główną w Klecku, 15 lipca, zawrócił stąd 17 lipca na Bityń, gdzie stanął 19.; Reynier wyprawiał stąd kombinowaną brygadę Klengla do Kobrynia z poleceniem zajęcia Brześcia oddziałem jazdy; wysyłał szwadron jazdy do Pińska; sam z siłą główną stanąć zamierzał pod Chomskiem i Drohiczynem poleskim, by stąd zagrażać tyłom wojsk, które by z Wołynia wkraczały do Księstwa, a zarazem móc zdążyć w potrzebie na obronę Warszawy. Chociaż łudząc się jeszcze, że główne siły Tormasowa odchodzą na połączenie z Bagrationem, oceniał przecież trafnie, że wojska, niewątpliwie zebrane na pograniczu Wołynia i Księstwa, uważane za korpus Kamienskiego, same już są groźnym dlań przeciwnikiem. Sam ruszał 22 lipca na Kossów i Kartuską Berezę, gdzie stanął 24 lipca.

---

[1] Bogdanowicz I 315—6; raport Tormasowa z 7 lipca (*Otiecz. wojna* XIII nr 297) podaje stan bojowy 43.426, przy stanie wyżywienia 1380 oficerów i 57.865 szeregowych.

[2] Maret do Napoleona 26 lipca (AN 1647, plaq. 1 nr 28); Maret do Poniatowskiego, Reyniera, Pradta t. d. (Fabry V 914—8).

[3] Dn. 20 lipca (*Corr.* 18985). [4] Fabry IV 310—1.

Tegoż dnia brygada Klengla była w odległym o trzy marsze Kobryniu [1]. Nazajutrz stanął w Bieździeży pod Chomskiem, z lekką jazdą Gablenza pod Janowem, gdzie miała ciężką walkę z jazdą gen. Melissino, którą nie bez strat wyparła nazajutrz za Pinę. Tegoż dnia strzelcy polscy formacji powstańczej zegnani zostali z czat pod Brześciem przez jazdę rosyjską, szwadron ułanów saskich osaczony i rozbity; czaty Klengla pod Kobryniem musiały odpierać kozaków [2]. Wiadomości z 22 lipca od Haukego z Zamościa nie pozwalały wątpić, że cała armia Tormasowa jest na zachodnim Wołyniu.

W tej sytuacji jedynym wyjściem dla Reyniera byłaby szybka rekoncentracja korpusu. Ruch jego na Bieździeż oddalił go od Brześcia i Kobrynia i naraził brygadę Klengla na odcięcie; jazda Gablenza, rzucona w bok poza Janów nad Pinę i związana tutaj taktycznie, nie mogła oświecać jego ruchów i stwierdzić, gdzie są główne siły przeciwnika. Cała przecież jego uwaga była 25 lipca zwrócona ku Pinie, na oddział Melissina. Chciał nawet na wiadomość o walkach Gablenza pod Janowem iść tam całym korpusem [3]. W nocy na 26 lipca otrzymał alarmujące wiadomości spod Brześcia i z Kobrynia. Decydował się zaniechać zamierzonego marszu na Janów, zawrócić na Drohiczyn i dalej flankowym marszem w stronę Kobrynia, dotrzeć nazajutrz do Antopola lub Horodźca [4]. Wobec tej decyzji koniecznością stawało się utrzymanie Klengla w Kobryniu przez cały 27 lipca, przy czym dopiero 28 lipca rano mógł spodziewać się pomocy. Pozycję jego pod Kobryniem, osłoniętą Muchawcem, oceniano jako mocną [5]. W rzeczywistości Reynier skazywał mimowiednie brygadę Klengla na zgubę [6].

Już po południu wiedziano w Drohiczynie, że czaty Klengla na lewym brzegu Muchawca były w styczności bojowej z silnymi podjazdami przeciwnika. Nazajutrz, 27 lipca rano

---

[1] Exner 32—4; Funck 53—9; Reynier do Berthiera 19 lipca (Fabry I 653—7).

[2] Funck 60—2, 65—6; Fabry II 207—8, 210.

[3] Do Davouta 25 lipca (Fabry II 212). [4] Fabry II 253—4.

[5] Bruley do Reyniera 26 lipca (Fabry II 254).

[6] Funck 62 przypisuje rozkaz trzymania się pod Kobryniem samowoli saskiego szefa sztabu płk. Langenaua i wini go o „oszustwo"; Reynier miał nie wiedzieć o niczym. Korespondencja Reyniera obala tę pogłoskę.

Klengel stwierdził nadciąganie poważnych mas jazdy nieprzyjacielskiej z trzech stron, od Brześcia, Dywina i Wielkich Błot [1]. Reynier, który wczas rano ruszył na Antopol, usłyszał o $6^1/_2$ rano grzmot dział od Kobrynia; łączność z Klenglem była już przerwana. Od Polaków dowiedział się Reynier, że gen. Kamienski idzie przez Dywin, a Lambert jest w Brześciu. Czoło korpusu saskiego osiągnęło o godz. 1 po południu Horodziec, u przeprawy przez kanał Królewski, gdy ogień od Kobrynia, trwający do południa, od godziny już ucichł; widać było pożar miasteczka, oddalonego jeszcze o 13 km. Podjazd, rzucony w stronę Kobrynia, natknął się na jazdę regularną i piechotę przeciwnika. Reynier odgadł katastrofę, której był winowajcą. Nie ryzykował już marszu za kanał. Podjął odwrót nowym, forsownym marszem na północ, na Iłosk i Horsk [2].

Klengel wykonał rozkaz aż nazbyt ściśle. Już od 6 rano jego ułani walczyli z przeciwnikiem nadciągającym od Brześcia, jego czaty od Krupczyc cofały się pod naporem, a kolumna rosyjska ukazała się na lewej flance. Zebrał swoje dwa pułki piechoty, osłabione odrywkami, i pułk ułański, razem 2.433 ludzi z 8 działami, za Muchawcem i stawił czoło. Mógł jeszcze zrazu przebić się na Prużanę lub Antopol, ale zrozumiał z otrzymanego rozkazu, że musi trwać na miejscu. O 8 rano był już osaczony i zewsząd atakowany. Bronił najpierw wejść do miasta, jazda usiłowała daremnie się przedrzeć. Granaty rosyjskie wznieciły pożar. Wtedy wycofał co mógł piechoty do starego szańca szwedzkiego pośrodku miasta i do sąsiedniego klasztoru. Po wyczerpaniu amunicji kapitulował z 1.100 walczącymi w tym miejscu, potraktowany z honorami przez zwycięzców. Straty krwawe Sasów wynosiły 273 ludzi; do niewoli dostało się 2.054 oficerów i żołnierzy [3]. Z cyfr tych zdaje się wynikać, że nie było energiczniejszych wysiłków, by pierścień nieprzyjaciół rozerwać.

Przy słabości i bierności przeciwnika Rosjanie odnieśli tu łatwy triumf. Pierwszy zjawił się od Brześcia Lambert ze swoją jazdą, ale z powodu trudności terenowych poprzestał na kanonadzie; później, gdy jazda saska próbowała przedrzeć się na

[1] Raporty Klengla 27 i 28 lipca (Fabry II 277—9).

[2] Reynier do Schwarzenberga, Mareta, Berthiera 27 i 28 lipca (*o. c.* II 279—82, 298—300); Funck 65—6.

[3] Raporty Klengla jw.; Exner 39—46.

Prużanę, uderzył na nią i złamał. Tymczasem Czaplic, idący w przedniej straży Tormasowa od Dywina, stwierdził wczesnym rankiem, że Klengel jest sam pod Kobryniem, a Reynier ciągnie z pomocą od Antopola. Demonstrując oddziałami od frontu, sam rzucił się na prawo, na drogę z Horodźca do Kobrynia, zagarnął tu od razu część taborów, zamknął wszystkie wyjścia z miasta, złamał wycieczkę Sasów, próbujących się przedrzeć traktem do Berezy, po czym przy poparciu baterii z 12 dział jazda jego wtargnęła do miasta, wsparta nadciągającymi jegrami [1]. Tormasow nadciągnął od południa w chwili kapitulacji Klengla. Straty rosyjskie nie przenosiły rzekomo 265 ludzi, równając się zatem stratom krwawym przeciwnika.

Wódz rosyjski poprzestał na tanim sukcesie. Mogąc tegoż dnia przeważającymi, niezmęczonymi siłami z masą jazdy dopaść znużone wojsko Reyniera pod Horodźcem, czy w marszu jego flankowym na Horsk, mogąc jeszcze następnego dnia opaść go choćby samą jazdą i nękać w odwrocie, spoczął pod Kobryniem na laurach [2]. Dopiero 29 lipca poszły partie jazdy rosyjskiej w pościg, którego plonem jedynym był szwadron saski, zaskoczony i zagarnięty w Prużanie. Natomiast wtargnęły one w dniach następnych w Białostockie i Siedleckie, mściły się wszędzie na Polakach za akcesy do konfederacji i współdziałanie z Napoleonem, wywołały alarm na całej drodze etapowej „wielkiej armii"; strach miał tak wielkie oczy, że Loison, gubernator królewiecki, ruszył z 10.000 ludzi na Rastembork, by odbijać zagrożone Grodno.

Reynier cofał się spiesznie na Berezę Kartuską, Sielec, Różanę, maszerując dniem i nocą, z krótkimi zaledwie przerwami; dopiero 31 lipca była dniówka pod Różaną, gdzie intendentura i kwatera główna korpusu zrabowały doszczętnie pałac Aleksandra Sapiehy [3]. Chciał co rychlej połączyć się z Austriakami. Już 27 lipca o godzinie 9 rano z Antopola donosił Schwarzenbergowi o groźnym położeniu; 28 lipca doniósł mu o swym odwrocie; przekazywał mu wiadomość, właśnie przy-

[1] Czaplic, *Raskazy* (Russk. Star. 1886, II 492—4); raport Tormasowa 28 lipca (*Otiecz. wojna* XIV nr 197). — Bogdanowicz I 321—4.

[2] O groźnej sytuacji Reyniera Funck 68—9.

[3] Funck 69—73; Exner 48—9; Fabry II 298—301.

niesioną mu z Kobrynia przez Polaków, że są tam Tormasow, Kamienski i Lambert. Wzywał go do współdziałania [1].

Schwarzenberg był w tym dniu w Nieświeżu, miał 3 sierpnia stanąć w Mińsku. Na wiadomość od Reyniera z 27 lipca, otrzymaną 29., postanowił zatrzymać ruch; 30 lipca dostał wezwanie o pomoc, decydował się zawrócić i iść na spotkanie z Reynierem na Słonim [2].

Decyzja była piękna i trafna, całkowicie uzasadniona groźnym położeniem strategicznym, wytworzonym przez porażkę i odwrót Sasów; miała też spotkać się z najpełniejszym uznaniem Napoleona i spotęgować niepomiernie jego zaufanie do sprzymierzeńców [3]. Odpowiadała zarazem osobistym skłonnościom Schwarzenberga. Nie chciał dać się odciąć od Galicji, a rad był operować jak najbliżej granic austriackich. Nie kwapił się do odległej wyprawy, której ryzyko wczas i bystro przenikał; wolał przy tym operować samodzielnie, co uważał za punkt honoru dla Austriaków, a w czym niewątpliwie dopatrywał się również możności zachowania tej „garści doskonałych żołnierzy" i uchronienia korpusu od wyniszczenia przez nadmierne straty bojowe i marszowe [4].

Rozkaz z 3 sierpnia poruczał mu dowództwo połączonych korpusów austriackiego i saskiego w łącznej sile z górą 40.000 walczących, z żądaniem rozbicia Tormasowa i energicznej ofensywy na Wołyń. Była to decyzja brzemienna w następstwa. Konsekwencją jej było zaniechanie planu rzucenia dużego korpusu polskiego przez Mozyrz na Wołyń; nie zluzowany przez Austriaków, korpus polski pozostanie niezbędną figurą na szachownicy naddnieprzańskiej. Ale wynikała stąd konsekwencja dalsza: zupełne prawie przekreślenie szans powstania ziem południowych przeciw Rosji. Nie Schwarzenberg mógł je wzniecić,

[1] Fabry II 279—81, 300—1.

[2] Schwarzenberg do Berthiera 28, 29, 30 lipca (jw. 301—2, 324—5, 356); do Mareta 29 lipca (Fabry, *Droite*, 1).

[3] Aprobata decyzji wstrzymania marszu na Mińsk: Berthier do Schwarzenberga 31 lipca (Fabry II 362). Aprobata marszu przeciw Tormasowowi 2, 3, 5 sierpnia (*Corr.* 19035, 19038, 19043; Fabry III 46, 91—2).

[4] Już 29 lipca austr. płk. Latour mówił w Mohylowie Poniatowskiemu, że Austriacy „mogą być zmuszeni zawrócić celem osłony Księstwa" (Fabry II 321—2; *Koresp. Poniatowskiego* IV nr 684). Por. Kerchnave-Veltzé, *Feldmarschall Schwarzenberg*, 116—7.

choć umiał pisać bardzo pięknie do księcia Neufchâtelu o patriotyzmie Polaków [1]. Nie przy nim mogli się skupić. Same wreszcie operacje wojenne na tej flance teatru wojny, niezmiernie dla całego jej przebiegu doniosłe, przechodziły w ręce sojuszników z musu, którzy ze swego istotnego stosunku do wojny nie czynili nawet tajemnicy.

Inicjatywa operacyjna Tormasowa wywołała przeto daleko sięgające komplikacje w zamierzeniach i posunięciach Napoleona i zaważyła na całym dalszym toku wydarzeń. Z chwilą jednak rzucenia Schwarzenberga przeciw Tormasowowi równowaga była tu przywrócona, niebezpieczeństwo zażegnane, tygodnie najbliższe musiały przynieść tutaj przesilenie korzystne dla strony napoleońskiej i zabezpieczenie tej flanki teatru wojny aż do chwili wystąpienia armii naddunajskiej.

4. Zwrot zaczepny Wittgensteina

W chwili gdy wystąpienie Rosjan między Prypecią i Piną a Bugiem zagroziło tyłom „wielkiej armii", jej podstawie operacyjnej i powstającej Polsce, na północnej flance teatru operacyjnego nad Dźwiną zawiązywały się działania wojenne pomiędzy dwoma korpusami wydzielonymi, Oudinota i Wittgensteina, komplikując bardzo poważnie położenie ogólne.

Jak przedstawiono wyżej, w chwili powzięcia decyzji odwrotu główną armią spod Dryssy na Połock i dalej w górę Dźwiny car postanowił zostawić pod Dryssą i Drują na prawym brzegu Dźwiny korpus I Wittgensteina z zadaniem obserwacji przeciwnika, osłony Nowogrodu i Petersburga i operowania po obu brzegach Dźwiny przeciw korpusom nieprzyjacielskim, które by usiłowały przejść rzekę, aby stolicy zagrozić. Wyznaczono mu linię komunikacyjną na Siebież, Psków, Nowogród [2]. Łącznie z załogą Dyneburga, uszczuploną przez nakazane odesłanie kilku batalionów na osłonę podstawy operacyjnej, miał Wittgenstein 27.981 ludzi. Przednia straż Kulniewa stała pod Balinem naprzeciw Leonpola, główna siła w Pokajowcach nad kolanem Dźwiny o milę od Dryssy, oddział Hamena w Dyneburgu; wydzielony później oddział Balcka obser-

[1] Dn. 5 lipca (Fabry I 228—30).

[2] Instrukcje z 16 i 19 lipca (*Otiecz. wojna* XVII 134, 137).

wował pod Dzisną przesuwanie się mas nieprzyjacielskich w górę rzeki [1]. Już 23 lipca był Wittgenstein zorientowany, że armia napoleońska poszła na Połock i dalej, że pod Dzisną został korpus Oudinota, że nad dolną Dźwiną, od Dyneburga po Rygę na froncie 200 km operuje korpus Macdonalda. Powziął myśl śmiałej demonstracji na tyły „wielkiej armii"; postanowił przejść Dźwinę pod Drują i uderzyć z tyłu na Oudinota [2]. Wtem dowiedział się, jakoby pod Dzisną były korpusy Davouta, Oudinota i Neya, przechodzące Dźwinę, a zarazem, że Macdonald przerzucił silny oddział pod Jakobsztatem za rzekę i idzie w kierunku Rzeżycy i Lucyna. Od razu poczuł się sam zagrożony odcięciem. Zaniechał przeprawy, tylko Kulniew przerzucił kilka oddziałów na brzeg lewy; wziął paruset jeńców i trochę łupu [3]. Korpus koncentrował się 26 lipca pod Rosicą, 4 mile od Drui, 3 od Dryssy, wysuwając oddziały Helfreicha, Balcka i przednią straż Kulniewa w osłonę nad rzekę Swolnę i dalej ku górnej Dryssie. Dnia 27 lipca, za zjawieniem się oddziału polskiego z korpusu Macdonalda pod Dyneburgiem, Hamen postanowił opuścić fortecę i wycofać się na Rzeżycę. Tymczasem zebrane wiadomości wyjaśniły położenie o tyle, że pod Połockiem i Dzisną stwierdzono sam korpus Oudinota, podejmujący właśnie ruch na Siebież. Teraz dopiero — nocą na 29 lipca — powziął Wittgenstein myśl zwrócenia się przeciw temu bliższemu i groźniejszemu przeciwnikowi, pójścia prosto na Kochanowicze i Klasice (in. Klastyce, nad rzeką Niszczą na trakcie z Połocka do Siebieża), by zastąpić mu drogę [4].

Rozkazem z 23 lipca otrzymał Oudinot zadanie operowania przeciw Wittgensteinowi. Miał pod bronią przeszło 30.000 ludzi, dział 114, siły zatem przeważające w stosunku do przeciwnika. Cesarz polecił mu utrzymać mosty i przedmościa Dźwiny, przeciwnika odpędzić, kombinować swe działania z Macdonaldem, który miał obserwować Dyneburg, a przerzucić most pod Jakobsztatem. Podsuwał Oudinotowi manewr na Siebież, przez co Wittgenstein będzie musiał oddalić się od Dźwiny, by bronić

[1] Bogdanowicz I 344. [2] Jw. 346—8.

[3] Raport Wittgensteina z Przydrujska 25 lipca (*Otiecz. wojna* XIV nr 124).

[4] Raporty z 1 sierpnia (jw. nr 176, 183); Bogdanowicz I 349—50.

Petersburga [1]. Zgodnie z tą wskazówką marszałek ruszył 28 lipca traktem petersburskim spod Połocka w kierunku Siebieża; straż przednia stanęła u brodu pod Siwoszyną nad rzeką Dryssą, o cztery mile od Połocka; dwie dywizje piechoty eszelonowane były w tyle pod Bojarszczyzną i Biełoje; trzecia Merle'a z brygadą jazdy Corbineau przesunęła się z Dzisny na Łozówkę, 10 km w lewo od Siwoszyny. Lekka jazda miała pod Dryssą utarczki z nieprzyjacielem; pod Filipowem, między Wołyńcami a Łozówką, wystąpiły znaczne siły jazdy rosyjskiej z oddziałów Kulniewa i Balcka; 8. pułk lansierów (Łubieńskiego, Polacy), poniósł dotkliwą stratę, choć bił się dobrze [2]. Wątpliwości nie ulegało, że niebezpieczeństwo zagraża z lewej flanki. Marszałek zaniepokoił się o swą flankę i tyły, zatrzymał ruch. Nazajutrz miał już wiadomości, niecałkiem ścisłe, że pod Wołyńcami nad Dryssą jest Kulniew w 4.000 ludzi, że inne części korpusu Wittgensteina są w Kochanowiczach i Oświei; cały korpus nieprzyjacielski przedstawiał się mu przeto jakby frontem zwrócony do jego linii marszu. Oudinot podciągał swój park i dywizję kirasjerów, i zdecydował się iść nazajutrz, 30 lipca, dalej traktem petersburskim na Klasice. Prawdziwy książę grenadierów, nie próbował znaleźć własnego rozwiązania sytuacji; cesarz pisał o Siebieżu, on szedł zatem na Siebież; nie pomyślał o użyciu dywizji Merle'a i przydzielonej do niej brygady jazdy jako straży bocznej w podejmowanym marszu flankowym; przeciwnie, ściągnął tę grupę na trakt petersburski i kazał jej strzec drogi odwrotu na Połock pod Siwoszyną. O godzinie 11 przed południem był pod Klasicami z dywizją Legranda i brygadą jazdy Castexa; za nim pod Hołowszczyzną była dywizja Verdiera; kirasjerzy Doumerca z osłanianym przez nich odwodem artylerii byli pod Sokoliszczem o dwadzieścia wiorst w tyle.

Lekka jazda stwierdziła pod Klasicami ślady maszerującej kolumny, osłony rosyjskiej, skręcające z traktu petersburskiego w lewo, na drogę przez Jakubowo ku Rosicy. Na trakcie do Siebieża ujęto oficera sztabowego, jadącego do Klasic, gdzie spodziewał się zastać Wittgensteina. Oudinot, który już kazał iść dalej ku Siebieżowi, wyprawił teraz osłonę boczną na Jaku-

[1] Rozkazy 23 i 26 lipca (*Corr.* 19004, 19012—3).

[2] „Eine vortreffliche Truppe" — pisze o tym świeżo utworzonym pułku Thurn u. Taxis 52.

bowo. Około godziny 5 po południu rozległ się z tej strony huk dział i trzask broni ręcznej. Rosjanie nadciągali [1].

Wittgenstein ruszył z Rosicy 29 lipca w południe, wyprawiając w przedniej straży na Klasice oddziały Helfreicha i Balcka; przednia straż Kulniewa miała iść z Wołyniec na Sokoliszcze. Pod Kochanowiczami, o 30 km od Jakubowa dowiedział się, że nieprzyjaciel jest w ruchu na Klasice i że nie podobna go już uprzedzić w tym punkcie, a nie bardzo można nawet liczyć na uprzedzenie go pod Siebieżem. Pozostawało jedno wyjście: atak na flankę przeciwnika. Wittgenstein wahał się, gdyż zwołał radę wojenną; szef sztabu d'Auvray pierwszy rozwinął plan natarcia; poparli go inni generałowie. Korpus odpoczął w nocy w Katarzynowie nad Swolną, o 15 wiorst od Jakubowa; 30 lipca o brzasku dnia przyłączył się doń Kulniew (4 bataliony, 8 szwadronów, 1 pułk kozacki, 12 dział), który ruszał od razu naprzód w straży przedniej. Po długiej przeprawie przez Swolnę korpus w łącznej sile 23.000 ludzi i 108 dział poszedł naprzód. Około godziny 2 po południu huzarzy Kulniewa stwierdzili obecność Francuzów pod Jakubowem; Wittgenstein wzmocnił straż przednią dalszymi 4 batalionami i 12 działami, i kazał nacierać [2].

Oudinot ze swej strony zwrócił w lewo na Jakubowo przeważną część dywizji Legranda. Wywiązał się zacięty bój leśny, do nocy nie rozstrzygnięty. Ataki Legranda załamywały się w ogniu baterii rosyjskich; własna artyleria nie mogła rzekomo z powodu trudności terenowych należycie ich wspierać. Kanonada trwała do godziny 11 w nocy.

Marszałek przyciągnął tymczasem resztę dywizji Legranda, dywizję Verdiera, brygadę Castexa i kirasjerów; nie przywołał jednak dywizji Merle'a i brygady Corbineau, rezygnując jakby rozmyślnie z przewagi sił na polu bitwy.

Nazajutrz, 31 lipca, od godziny 3 rano bitwa wszczęła się na nowo atakiem Rosjan na Jakubowo, odpartym. Z kolei Oudinot wznowił natarcie, czołowe, częścią sił, bez powodzenia. Wittgenstein odpowiedział koncentrycznym, jednolitym natarciem

[1] Raport Oudinota 31 lipca (Fabry II 345—6); szkice sytuacyjne korp. II 30 lipca — 2 sierpnia (AN 1644, plaq. 2 II).

[2] Raporty Wittgensteina 1, 4, 28 sierpnia (*Otiecz. wojna* XIV nr 176, XVI 236—8, XVII 288—90).

16 batalionów pierwszej linii, podprowadził drugą, rzucił jazdę na tyły przeciwnika, zepchnął Francuzów na Klasice. Marszałek zdecydował się przerwać bitwę. Stawił raz jeszcze czoło przed Klasicami, by wywalczyć sobie możność porządnego odwrotu za rzekę Niszczę. Z obu stron straty wynosiły po kilkuset zabitych i rannych i po kilkuset jeńców; tych więcej wzięli Rosjanie, zwłaszcza z rozbitego pułku portugalskiego [1].

Wittgenstein raportował o pełnym zwycięstwie, ucieczce Francuzów, zapamiętałym pościgu. W rzeczywistości skorzystał z sukcesu, by przesunąć się na trakt petersburski z linią odwrotu na Siebież i zatrzymał się pod Klasicami, posuwając tylko straż przednią Kulniewa za cofającym się bez nacisku przeciwnikiem. Główna siła ruszyć miała za nim 1 sierpnia rano. Kulniew dotarł pod noc do rzeki Dryssy pod Siwoszyną, oddalony już o dzień marszu od siły głównej; nad ranem przeszedł rzekę nie bronionymi brodami (most był zniszczony) i posuwać się zaczął ku wsi Bojarszczyźnie.

Oudinot, który pod Jakubowem i Klasicami bił się bez żadnej myśli przewodniej, wieczór 31 lipca za Dryssą postanowił sprawić pułapkę ciągnącym za nim Rosjanom [2]. Cofnął wojska o 4 wiorsty od przeprawy do wylotu drugiej cieśniny — droga szła groblą wśród błot — w pobliże wsi Bojarszczyzny; sprawił dywizje Legranda i Verdiera oraz obie brygady lekkiej jazdy na przesmykach między dwoma jeziorami wśród lasów, ustawił zamaskowane baterie. Przypuścił kolumnę Kulniewa na dystans najbliższy, zmiażdżył krzyżowym ogniem artylerii, z obu flank zaatakował piechotą, która przebrnęła przez lasy bagniste. Rosjanie w nieładzie cofnęli się nad Dryssę; tu próbowali daremnie stawić opór, okupiony zgonem Kulniewa, utratą 14 dział, blisko 2.000 jeńców i mnóstwa zabitych, potopionych i rannych [3].

Marszałek miał mylne wrażenie, że rozgromił wielką część korpusu Wittgensteina, jakieś 15.000 ludzi. Rzucił w pościg

---

[1] Marbot III 79 i n. — Według rpisu pamiętnika Auzon de Boisminart (Fond Masson nr 289) stracono 31 lipca w odwrocie mnóstwo bagażów, oderwańców i rannych.

[2] Raport z 31 lipca *(l. c.)*.

[3] Raport z 1 sierpnia (Fabry III 25—7); Pils 112—4; Thermes do Berthiera (mylna data 31 lipca, ma być 1 sierpnia, Fabry III 27).

dywizję Verdiera i jazdę Castexa, sam z siłą główną zatrzymując się pod Siwoszyną. Tymczasem Wittgenstein w chwili pogromu Kulniewa był jeszcze w Klasicach, ruszył o 8 rano i po przejściu 10 wiorst pod wsią Hołowszczyzną dowiedział się o porażce. Zajął tu mocną, dominującą pozycję, z 16 batalionami i 48 działami w pierwszej linii, 9 batalionami w drugiej, 2 szwadronami w lewej osłonie bocznej, 8 w odwodzie. Impet dywizji Verdiera złamał się w ogniu; Rosjanie oskrzydlili ją z obu stron, jazdą obeszli jej prawą flankę, jedną z kolumn francuskich odcięli i rozbili. Dywizja Verdiera w ciężkiej walce cofała się na Sokoliszcze; tu próbowała stawić czoło na nowej pozycji. Złamana ponownie, z trudem ocaliwszy działa, cofała się na Siwoszino, posiłkowana przez część kirasjerów Doumerca [1]. Oudinot nie stawił już czoła pod Bojarszczyzną. Cofał się ze wszystkim na Biełoje w stronę Połocka. Stąd złożył wykrętny raport, tający porażkę poprzedniego dnia pod Klasicami i świeżą Verdiera pod Sokoliszczem; opowiadał tylko o swoim zwycięstwie nad Kulniewem, o rzekomej wielkiej przewadze liczebnej przeciwnika, wyżalał się na znużenie swego korpusu, wielkie straty bojowe i od chorób, na dezercję cudzoziemców, a nawet, najniesłuszniej przerzucając na swych żołnierzy odpowiedzialność za swe fatalne błędy, przedstawił swe wojsko jako zdemoralizowane [2]. Co prawda wydarzenia tych trzech dni mogły poważnie poderwać zaufanie wojska do marszałka. Straty były znaczne: 464 zabitych, 2.925 rannych, 867 jeńców, 55 dezerterów, 714 zaginionych (oczywiście jeńcy albo dezerterzy), razem 5.025 ludzi, około 17% całego stanu liczebnego, do czego doszły ubytki w chorych. Generałowie Verdier i Castex byli ranni [3]. Daremność ofiar i wysiłków musiała wzbudzić przygnębienie ogólne.

Wittgenstein nie był w tej chwili groźnym. Straty jego wyniosły najmniej 4.300 ludzi, co już dawałoby blisko 20% walczących; sam był ranny [4]. Zamiar jego wypędzenia przeciwnika na Połock i za Dźwinę musiał pójść w odwłokę. Jego szef sztabu,

---

[1] Auzon de Boisminart (jw.).

[2] Raport z 1 sierpnia (jw.); analog. Pils *l. c.*; u Marbota *(l. c.)* poplątane następstwo wydarzeń.

[3] Wykaz strat (AN 1644, plaq. 2 II).

[4] Bogdanowicz I 366; sam Wittgenstein pisał w raporcie 1 sierpnia, że z jego strony straty także ciężkie.

generał d'Auvray, zatrzymał straż przednią pod Siwoszinią nad Dryssą; kwatera główna stanęła w Sokoliszczu. Oddziały jego w dniach następnych opanowały znowu przeprawy pod Dzisną, Drysą, Drują, wtargnęły w głąb Litwy. W Wilnie był alarm. Hogendorp przygotowywał się do obrony miasta, ale zarazem do odwrotu na Tylżę, z porzuceniem i Wilna i Kowna [1].

Tymczasem Oudinot przeniósł 2 lipca kwaterę główną do Połocka; w osłonie wysunął lekką jazdę na trakty od Newla i Siebieża, przed miastem postawił dywizję Legranda; obie zaś pozostałe dywizje piechoty, kirasjerską, park i odwód artylerii odprawił na lewy brzeg Dźwiny. Takie ugrupowanie wskazywało niedwuznacznie nie tylko na postawę defensywną, lecz także na zamiar wycofania się zupełnego za Dźwinę. Raport do cesarza prawił o wielkiej przewadze przeciwnika i znowu o zużyciu sił własnych, które oceniał już tylko na 20.000 bagnetów [2]. Doliczając przecież do tego 4.000 szabel oraz walczących artylerii miał marszałek jakieś 25.000 ludzi do boju przeciw 19.000 Wittgensteina; ale siły rosyjskie wyolbrzymiał sobie w wyobraźni i zdradzał się w raportach z najzupełniejszym przygnębieniem.

Napoleon umiał czytać między wierszami. Na pierwszy raport z 1 sierpnia od razu wyprawił do Oudinota pułkownika Falkowskiego pod pozorem badania jeńców, by stwierdzić co się dzieje, jednocześnie zaś kazał Saint-Cyrowi iść natychmiast ze swymi Bawarami z Bieszeńkowicz do Połocka, gdzie przejdzie pod komendę Oudinota, by łącznie z nim odegnać Wittgensteina [3]. Po otrzymaniu następnego raportu Napoleon poczekał na ustne wiadomości o przebiegu wydarzeń, po czym dawał ich ocenę. Wytykał marszałkowi wycofanie głównej siły za Dźwinę. Albo był, jak zapewnia, zwycięzcą, to czegóż miałby się lękać na prawym brzegu; albo jego relacja jest nieścisła, a wprowadzanie w błąd cesarza może narazić na szwank całokształt operacji. Cofając się na Połock, zachęcił tylko Wittgensteina do marszu na tenże punkt. Zakazywał mu cesarz opuszczania Połocka; zapowiadał nadejście Saint-Cyra z pomocą, donosił

[1] Maret do Napoleona 12 sierpnia (Fabry IV 133—4).
[2] Fabry III 58—60.
[3] Rozkazy z 3 sierpnia (jw. 93, 136; *Corr.* 19039).

Eigentum
Heeresarchiv-Zweigstelle
Danzig

o owładnięciu Dyneburga przez Macdonalda. Drugim rozkazem z tegoż dnia nakazywał Oudinotowi wyjście z postawy obronnej, wznowienie działań zaczepnych, z korpusem Saint-Cyra w posiłku, kładąc nacisk na obowiązek ciągłego szachowania Wittgensteina, który może manewrować na Newel i stąd zagrozić Witebskowi [1].

Całą sprawę potraktował Napoleon z cechującą go wyrozumiałością, przechodząc szybko jak zawsze do porządku dziennego nad faktami, które i tak odstać się nie mogą, a zarazem spokojny o dalszy bieg rzeczy; jakimś 20.000 Wittgensteina (a skłonny był liczyć mniej jeszcze) przeciwstawiał poza 25.000 Oudinota jeszcze ponad 16.000 Bawarów, łącznie ponad 40.000 walczących, przewagę dwukrotną, miażdżącą, potęgującą się jeszcze przez spodziewane oddziaływanie operacyj Macdonalda nad dolną Dźwiną.

5. Operacje nad dolną Dźwiną

Ze swoim korpusem X, złożonym z Prusaków i Polaków, Macdonald prowadził osobną kampanię. Niegdyś dowódca armii Neapolu, miał w niej wtedy pod komendą 1. legię polską; w walce z Suworowem nad Trebią poznał się z Rosjanami. Wyniósł z tych przepraw dużo sympatii dla sojuszników polskich, ale i sporo respektu dla rosyjskiego przeciwnika. Bonapartemu niechętny, za Konsulatu należał do najostrzejszej opozycji generalskiej przeciw niemu; bronił generała Moreau wbrew jawnym dowodom jego winy; w niełasce, chwilowo nieczynny, w r. 1809 odznaczył się znakomicie, pod Wagram prowadził przełamujące natarcie i został za nie marszałkiem i księciem Tarentu. Mniej powiodło mu się w Hiszpanii. Chłodny, bez zapału, ale rycerski, uwielbiany przez Polaków, zarówno swych podkomendnych, jak przez mieszkańców kraju, w którym nie dopuścił do anarchii i grabieży, dość długo zdołał utrzymać dobre stosunki z kontyngentem pruskim i pozory doskonałego współdziałania [2].

---

[1] Rozkazy z 5 sierpnia (jw. 187—8, 190; *Corr.* 19046).

[2] Canitz-Dallwitz, *Denkschriften*, I 45—8; Dziewanowski, *Przyczyny* (u Staszewskiego, *Pamiętniki*, 7).

Skierowany w początku kampanii od Tylży na Rosienie, z rozkazem zajęcia Poniewieża, Szawel i Telsz, później rozkazem z 2 lipca na Poniewież dla ewentualnego współdziałania z główną armią, do 11 lipca został w Rosieniach, niespokojnie szukając przez wywiad i podjazdy nieobecnego przeciwnika; tymczasem zaś, niepotrzebnie ściągając wysuniętą na Szawle brygadę i oddział z Telsz, odsłonił kraj i naraził na napaści kozackie [1]. Gdy stwierdzono odwrót armii Barclaya ku Dźwinie, na Dyneburg, jak domyślano się zrazu, cesarz kazał 9 lipca Macdonaldowi ruszyć na Jakobsztat i Frydrychsztat, zagrozić przejściem Dźwiny, rozpędzić oddział rosyjski z załogi ryskiej, stwierdzony pod Bowskiem w Kurlandii, posłać kolumnę celem zajęcia Mitawy, a w razie odwrotu przeciwnika osaczyć Rygę, sprowadzić park oblężniczy, rozpocząć oblężenie. Cesarz podnosił znaczenie Rygi dla bezpieczeństwa przyszłych leży zimowych i wagę posiadania punktu oparcia nad tą wielką rzeką. Marszałek miał okupować Kurlandię, wprowadzić w niej zarząd okupacyjny, zachować stany b. Księstwa, kraj oszczędzać [2]. Później, w związku z przesunięciem się głównych operacji w górę Dźwiny, przypadło Macdonaldowi dodatkowe zadanie zaszachowania Dyneburga; cesarz żądał od niego oczyszczenia śmiałym natarciem całego lewego brzegu dolnej Dźwiny, poza przedmościami [3].

Zadanie marszałka nie było operacyjnie łatwym, gdyż wytknięte mu cele rozkładały się na przestrzeni 250-kilometrowej, a dyspozycje cesarskie nie szeregowały celów tych w czasie. Przestrzeń musiała też wchłaniać siły jego korpusu. Nie miał natomiast Macdonald trudności z działaniem nieprzyjaciela. Od początku kampanii operował w próżni. Jedynym jego przeciwnikiem był garnizon fortecy ryskiej. Essen I, wojenny gubernator Rygi, miał tutaj 18.000 ludzi, wyłącznie prawie batalionów zapasowych; wspierany był od morza eskadrą angiel-

[1] Instrukcje dlań 2 i 7 lipca (*Corr.* 18887, 18936); jego raport 6 lipca (Fabry I 292—3). — Reprymenda z powodu opuszczenia Szawel i Telsz, 13 lipca (Chuquet, *Ordres*, II 350—1). Ostra krytyka pruska w Kriegsgeschichtliche Einzelschriften, Heft 24, str. 455—8.

[2] *Corr.* 18936. — Kurlandia miała cywilny zarząd okupacyjny z Niemców miejscowych; o nastrojach, tęsknocie do udzielności ciekawy raport intendenta Chambaudon 27 sierpnia (AN 1649, plaq. 5). Por. Sbornik t. 133.

[3] Dn. 16 lipca (*Corr.* 18965).

ską admirała Martensa, stojącą pod Dyjamentem, z której 8 kanonierek współdziałało na rzece Dźwinie i Aa z rosyjskim wojskiem lądowym. Forteca była dobrze zaopatrzona, ludność zmuszona do służb pomocniczych, nawet obsługi dział, dla których kanonierów nie starczyło. Naprzód wysunął gubernator w kierunku Szawel pod Ekau gen. Lewisa z 8 batalionami, 8 szwadronami, pułkiem kozackim, 10 działami, by jak najdłużej trzymać przeciwnika w oddaleniu od fortecy. Straż przednia tego korpusu była w Bowsku i obecność jej tam niepokoiła mocno Macdonalda; kozacy plądrowali w Szawelskiem i Telszewskiem [1].

Marszałek zaś dopiero 13 lipca stanął w Poniewieżu, gdzie otrzymał rozkaz z 9 lipca; jako pierwsze zadanie przyjmował demonstrację na Jakobsztat i Frydrychsztat, uderzenie na Bowsk, zmuszenie Rosjan do ewakuacji Kurlandii i odrzucenie ich na przedmoście Rygi [2]. Znowu przecież zmarnował dwa dni; dopiero 16 lipca ruszył na Pompiany i dalej manewrował głównymi siłami korpusu w kierunku Bowska, rzucając mniejsze oddziały do Kurlandii; 18 lipca jedna z brygad dywizji Grandjean zajęła Bowsk bez walki [3]. Już w posiadaniu rozkazu z dnia 16 lipca o szachowaniu Dyneburga Macdonald dał teraz nowy kierunek dywizji Grandjean na Jakobsztat i Dyneburg; z tą dywizją szedł sam. Oddział pruski Kleista kierował na Frydrychsztat; główną siłę Grawerta na Ekau i Dahlenkirchen, powyżej Rygi [4].

Następstwem tych zarządzeń był bój 19 lipca pod Ekau Grawerta z Lewisem; generał pruski związał czołowo Rosjan, przywołał na flankę ich oddział Kleista; za jego nadejściem Lewis załamał front w lewo, a zagrożony osaczeniem musiał uchodzić w nieładzie, nie bardzo naciskany. Prusacy mieli straty minimalne, nie sięgające stu ludzi, Rosjanie około siedmiuset. Przypisywano ich ocalenie uprzejmości Prusaków, którzy mogli ich odciąć zupełnie, ale robili tylko to, co było konieczne dla honoru broni. Obsypano ich za to pochwałami i krzyżami [5].

---

[1] Bogdanowicz I 341—2.

[2] Fabry I 484; raport Macdonalda 14 lipca (Fabry V 769—70).

[3] Rozkazy 15—18 lipca (jw. 774—80). [4] Jw. 781—2.

[5] Raporty Macdonalda i Grawerta 22 lipca (Fabry II 116—8, I 641—4); Canitz-Dallwitz I 51—2; Bogdanowicz I 342; Kriegsg. Einzelschriften 463—5. Uznanie dla Prusaków: Macdonald do Grawerta 22 lipca (Fabry II 120; *Corr.* 19031).

Główna siła Grawerta posunęła się na Olaj, oddziały na Dahlenkirchen i Kircholm, zwiady przeszły Dźwinę. Wskutek paniki Essen I., czy też jego szef sztabu Prusak Tiedemann, poległy niebawem od kuli pruskiej, kazał spalić wieczór 23 lipca przedmieścia Rygi ze stratą 17 milionów rubli dla miasta [1]. Zaczęła się obserwacja fortecy, którą Grawert wzywał już 28 lipca do kapitulacji [2]. Tymczasem oddział pruski zajął Mitawę. Sam marszałek z dywizją Grandjean zajął 21 Jakobsztat; brygadę Radziwiłła wysunął na Iłuksztę pod Dyneburg, brygadę Ricarda do Frydrychsztat. Dnia 29 lipca zajęto ewakuowane przedmoście Dyneburga, a 31 lipca po lekkiej strzelaninie samo miasto [3]. Nareszcie miał marszałek możność zaczepnego przekroczenia Dźwiny. Krytyka sztabowa pruska wini go też, że nie poprzestał na obserwacji Rygi, a siłą główną nie przeszedł rzeki, by wspólnie z Oudinotem rozbić Wittgensteina, co było wstępnym warunkiem osaczenia fortecy [4]. Trzeba jednak podnieść na usprawiedliwienie marszałka, że tego w instrukcjach cesarskich nie znalazł. Wódz większej miary byłby sam zaproponował to cesarzowi. Ale Macdonald przy rozwleczeniu kordonowym swych wojsk od Dyneburga po Libawę czuł się wszędzie słabym i mocno niepewnie. Sama przestrzeń związała go operacyjnie.

O ten kierunek był jednak Napoleon do zbytku spokojny; instrukcje jego dla marszałka zalecały stanowczy atak na fortecę ryską, pod którą też istotnie w staromodnej pozycyjnej szarpaninie utkną ostatecznie operacje korpusu X, bez związania poważnych sił przeciwnika i bez wpływu na rozstrzygające wypadki.

---

[1] Ukaz Aleksandra z 6 sierpnia pociągał za to do odpowiedzialności Essena, żądając wytłumaczenia strat w ludziach przy spaleniu przedmieść (Sbornik Sobstw. Kanc. I otd. 1, 97).

[2] Fabry II 359.

[3] Jw. 382—3.

[4] Kriegsgesch. Einzelschriften *l. c.* Por. opinię Grandjeana u Berthézène'a I 397—8; także Canitz-Dallwitz I 55—6.

ROZDZIAŁ XIII

MANEWR SMOLEŃSKI

1. Zamiary Napoleona i przygotowanie operacji

Istnieje legenda, stworzona przez Ségura, oficera w głównej kwaterze napoleońskiej, potwierdzona przez Villemaina, jakoby z opowiadań Narbonne'a, że zatrzymując się w Witebsku Napoleon uważał zrazu kampanię r. 1812 za skończoną, zamierzał tu się zatrzymać, zorganizować Polskę, nie powtarzać błędów Karola XII [1]. Legenda ta zdawała się znajdować potwierdzenie w zarządzeniach cesarskich: burzono przecież domy w Witebsku przed pałacem gubernatorskim, by rozszerzyć plac na przeglądy wojska. Przeczą jej stanowczo rozkazy Napoleona, wydane już 29 lipca, zaraz po powrocie do Witebska z nieudałego pościgu, oraz w dniach następnych: mówił w nich wyraźnie o odpoczynku kilkudniowym, dokładnie nawet określając z góry termin wznowienia operacyj i przedmiot ich: armie rosyjskie pod Smoleńskiem [2]. W istocie Napoleon ani na chwilę nie myślał, nie mógł myśleć o zakończeniu już w końcu lipca kampanii bez rozstrzygającego wyniku i przejściu na leża zimowe w środku lata [3]. Mogła być mowa tylko o zajęciu postawy wyczekującej z pozostawieniem inicjatywy operacyjnej Rosjanom. Czas pracował oczywiście na ich korzyść; Napoleon nie mógł czekać bezczynnie, aż siły ich narosną, aż zrównoważą jego przewagę liczebną.

---

[1] Ségur I 212—3, 217—9; Villemain I 198.

[2] *Corr.* 19016—7, 19019, 19021, 19027.

[3] Gourgaud I 160—1; Pelet (Spectateur Militaire 1849, str. 634); Méneval, *Mémoires pour servir à l'histoire de Napoléon*, III 52 i n.; Caulaincourt I 370, 380—2.

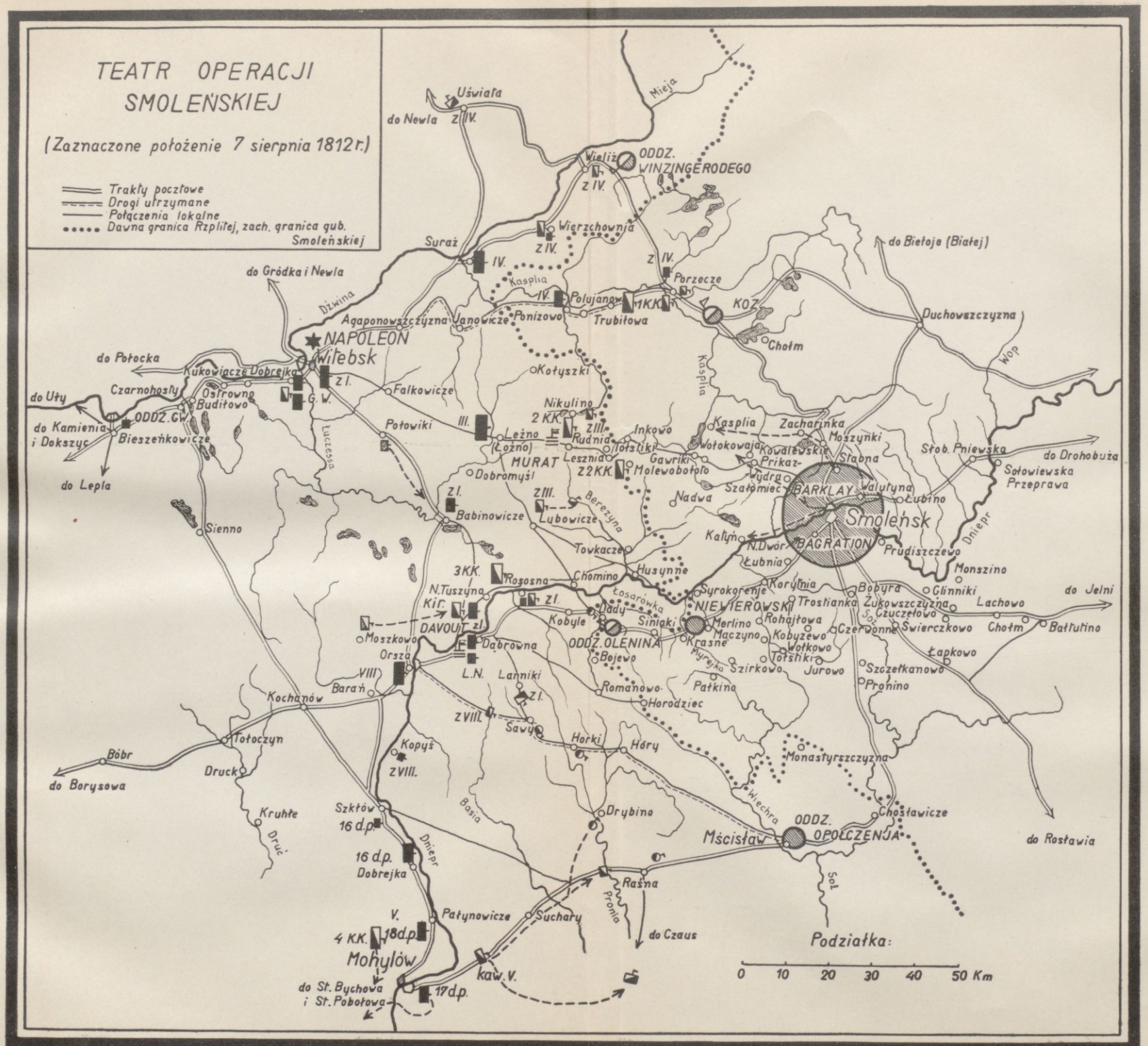
TEATR OPERACJI SMOLEŃSKIEJ
(Zaznaczone położenie 7 sierpnia 1812 r.)
Trakty pocztowe
Drogi utrzymane
Połączenia lokalne
Dawna granica Rzpltej, zach. granica gub. Smoleńskiej
NAPOLEON
BARKLAY
BAGRATION
MURAT
NIEWIEROWSKI
ODDZ. WINZINGERODEGO
ODDZ. OLENINA
ODDZ. OPOŁCZENJA
KOZ
DAVOUT
Smoleńsk
Wilebsk
Mścisław
Mohylów
Podziałka:
0 10 20 30 40 50 Km

Wątpliwości natomiast zda się nie ulegać, że był w tym swoim przekonaniu odosobniony prawie wśród najbliższego swego otoczenia. Wśród dygnitarzy i w sztabach wystąpiło wielkie zniechęcenie i zaniepokojenie dotychczasowym biegiem rzeczy; zimnem powiało dokoła cesarza [1]. Szedł nań skoncentrowany moralny nacisk, by pozostać tu, w Bramie Smoleńskiej i nie zapuszczać się dalej; otwarcie już krytykowano całe przedsięwzięcie. Występowali z tym Berthier, Duroc, Daru przy zgodnym towarzyszącym chórze adiutantów generalnych, jak Narbonne, Caulaincourt, przybyły z Gdańska Rapp, Mouton hr. Lobau, Durosnel, Lebrun a nawet byłych oficerów ordynansowych, jak Turenne [2]. Fikcją bowiem zupełną jest Napoleon autokrata wschodni, nie tolerujący samodzielnej myśli w otoczeniu, wymagający ślepego posłuchu, zamieniający ludzi w służalców lub automaty, chociaż fikcja ta, ubliżająca zarówno jemu, jak współuczestnikom jego epopei, zapuściła w historiografii głębokie korzenie [3]. Caulaincourt, który zdradzał Napoleona, ale swym pamiętnikom nadał charakter pewnej w stosunku do niego ekspiacji, zadaje kłam owej fikcji: „Detraktorzy tej wielkiej epoki niech mówią, co zechcą; nigdy monarcha nie był otoczony tylu ludźmi zdolnymi, uczciwymi nade wszystko i zgoła nie dworakami... Bez względu na formy, różniące się zależnie od charakterów i obyczajów każdego, gdziekolwiek zapukałby cesarz, wszędzieby znalazł na pewno, gdyby się zapytał, prawdę, i to raczej przykrą niż pochlebiającą... Trzeba powiedzieć na honor cesarza, że jego zasady, jego bezstronność, stałość zaufania, odsuwając intrygi, przyczyniły się niemało do zrodzenia i rozwoju tych szlachetnych uczuć... Cesarz zmienił charakter narodowy. Francuzi stali się poważni... Uczucia były, rzec można, patriotyczne; wstydzonoby się okazywać inne. Ludzie, otaczający cesarza, poczytywali sobie za punkt honoru, by mu nie pochlebiać. Niektórzy afiszowali się nawet z potrzebą mówienia mu prawdy, choćby miała ściągnąć na nich jego niezadowolenie. To było w charakterze epoki". W Witebsku zatem poczytywano

[1] Fain I 318—9.

[2] Caulaincourt I 383—7; Ségur I 229—36; *Histoire et Mémoires* IV 93; Jomini, *Vie de Napoléon*, IV 83—4, Paris 1827. — O pesymistycznych nastrojach w wojsku ciekawe szczegóły Dedem 216.

[3] Zob. np. Revol J., *Histoire de l'armée française*, Paris 1929, 159 i n.

sobie za powinność patriotyczną krytykować cesarza i tłumaczyć mu, że nie może iść dalej. On zaś, chociaż nękany bolesnym niedomaganiem [1], silnie podrażniony nerwowo i sam z myślami się bijąc, słuchał na ogół cierpliwie, choć czasem fuknął, że tęsknią zanadto do swoich dóbr, odpoczynku, dobrobytu; raczej jednak tłumaczył, przekonywał.

Zarzucano mu, że wojna nie jest popularną, że nie jest narodową. Odpowiadał, że wyzwolenie Polski czyniło tę wojnę najbardziej narodową ze wszystkich, jakie prowadził od czasu wywalczenia granicy nadreńskiej [2]. „To moje przedsięwzięcie — mówił — przygotowałem je na długą metę, kosztem może mojej popularności". Mówiono mu, że trzeba dążyć do pokoju; odpowiadał, że na to, by się układać, potrzebna jest dobra wola z drugiej strony; do pokoju dojść może przez bitwę, której trzeba szukać; przez taki dopiero pokój „ugruntowany będzie system europejski". Powiadano mu, że Rosjanie rozmyślnie się cofają, chcąc celowo ściągnąć go pod Moskwę, że cesarz nie znajdzie pokoju ani pod Smoleńskiem, ani pod Moskwą; oddali się tylko od Francji; pokój będzie uciekać przed nim, podobnie jak bitwa o ten pokój, a wreszcie, gdy nieprzyjaciel spostrzeże wyczerpanie się jego sił, spróbuje stoczyć bitwę; zwyciężony, cofnie się dalej, odtworzy swe siły szybko, bo jest u siebie w domu, gdy tymczasem armia napoleońska będzie w stanie wyczerpania i ruiny [3]. Cesarz odpowiadał ze zdumiewającym przeniknięciem spraw jego przeciwnika, że Rosjanie wcale nie cofają się z rozmysłu; że obóz pod Dryssą, a później i Witebsk opuścili dlatego, że Bagration nie mógł przebić się na połączenie z Barclayem; teraz obie armie połączyły się; zbliża się okres bitew. „Nie będziecie mieć Smoleńska bez bitwy, nie będziecie mieć Moskwy bez bitwy". Rozstrzygnie więc o wszystkim bitwa [4]. A gdy mu mówiono o nastroju na tyłach, złym stanie etapów, zakładów, uzupełnień, złych nastrojach Niemiec, odpowiadał: „Zadam wielki cios i wszystko wróci do porządku" [5]. Wbrew temu, co mówił poprzednio w Paryżu, Dreznie i Wilnie, skłaniał

[1] Villemain 203—7 (noty Duroca).

[2] Gourgaud, *Examen critique*, I 170—1; Las Cases V 397; Fain I 318 i n.

[3] Noty Duroca u Villemaina *l. c.* [4] Fain I 321 i n.

[5] Rapp 187.

się do prędkiego zakończenia kampanii; przemawiała za tym szybkość, z jaką osiągnięto granicę rdzennej Rosji i zagrożono jej sercu. Wskazywał na ujemne strony wojny przewlekłej ze względów politycznych: nie trzeba nowym sojusznikom dawać zbyt wiele czasu do rozważań nad ich dziwaczną sytuacją. Wskazywał na ujemne strony postawy obronnej: niezmierna rozległość teatru wojennego, który wypadłoby osłaniać, przy czym rzeki zamarznięte przestaną być przeszkodą dla przeciwnika. Mówiono mu o braku żywności, który będzie coraz dotkliwszy, trudnościach zaopatrzenia w kraju nastrojonym wrogo, grozie zimy rosyjskiej, niebezpieczeństwie nadmiernego wydłużenia linii operacyjnej z odsłonięciem flank. Odpowiadał obliczeniem czasu potrzebnego, by osiągnąć Moskwę, a z nią przed nastaniem mrozów kapitulację przeciwnika. Na razie jednak skłonny był upatrywać w Smoleńsku kres kampanii; albo Rosjanie stoczą tam bitwę, która wojnę rozstrzygnie (w tym wypadku zajęcie Moskwy może być aktem końcowym, poprzedzającym pokój); albo też wziąwszy Smoleńsk zatrzyma się tam, by następnie uporać się z Wittgensteinem i przejść na leża zimowe [1]. Gdy przez wszystkich doradców przemawiał instynkt samozachowawczy, przez niego przemawiała uparta wola zwycięstwa i myśl strategiczna, jeszcze po dawnemu nieomylna. Wśród ciężkich bólów miał 7 sierpnia mówić do Duroca: „Trzeba mi iść naprzód, albo umierać. Cesarz umiera na nogach, a wtedy nie umiera już nigdy".

W rzeczywistości wszystko przemawiało za tym, że przeciwnik, złączywszy pod Smoleńskiem swe armie, stoczy bitwę. Kontrolowano sytuację armii rosyjskich. Kawaleria polska zalewała teren na kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Dniepru; podjazdy jej i francuskie sięgały po Czausy, Raśnę, Horki, Romanowo, Lady. Na północ od górnego Dniepru podjazdy Grouchy'ego sięgały za Berezynę (wschodnią); dywizja Sebastianiego spod Inkowa wysuwała podjazdy po górną Kasplię; w okolicy Porzecza ułani polscy dywizji Bruyères'a raz po razu ucierali się z kozakami. Jazda wicekróla Eugeniusza oświecała daleko prawy brzeg Dźwiny. Już 2 sierpnia podjazdy Tyszkiewicza ustaliły cały przebieg marszu armii Bagrationa na Smo-

[1] Ségur I 135—7; Fézensac 239; Caulaincourt I 389.

leńsk; nazajutrz podjazdy Murata sprawdziły koncentrację armii Barclaya pod Smoleńskiem. Zwiady nie dawały pewnych danych o składzie i ugrupowaniu przeciwnika; ale dopełnieniem ich były wiadomości od obywateli polskich, chłopów, żydów, dezerterów, wskazując na skupienie „całej armii rosyjskiej" pod Smoleńskiem, w promieniu 10—12 km po obu brzegach Dniepru, oraz na wielkie roboty ziemne przy zaniedbanych fortyfikacjach. Zdobyte wreszcie dane dokładne o składzie armii Bagrationa pozwoliły ocenić jej siłę prawie zupełnie ściśle na 40.000; armię Barclaya liczył Napoleon zbyt wysoko, na 120.000 [1]. Sam rozporządzał po oddzieleniu Bawarów jeszcze siłą blisko 190.000 ludzi; jeszcze miał zapewnioną przewagę liczebną w bitwie, pomnożoną przez przewagę swego geniuszu nad nieporadnością operacyjną rosyjskich dowódców. Dwie rozważał ewentualności co do ich zamierzeń: że po dokonanym połączeniu się i odpoczynku kilkudniowym popróbują jakiejś operacji zaczepnej, albo że stoczą bitwę w oparciu o Smoleńsk; w każdym razie „nie mają już tak bardzo na co czekać" [2]. Zamierzał przeto, gdy armia okrzepnie, podjąć manewr na Smoleńsk do bitwy. Już 6 sierpnia pisał o tym do Davouta, z którym dzielił się myślami z tym większym zaufaniem, im bardziej czuł się odosobniony moralnie we własnej kwaterze głównej.

Należy tu uprzytomnić sobie ostateczne ugrupowanie „wielkiej armii" u „Bramy Smoleńskiej".

Nad Dnieprem grupa korpusów Davouta z ośrodkiem operacyj w Orszy, z główną siłą pod Dąbrowną, gdzie zbudowane mosty i przedmościa, straż przednia pod Rososną, korpus westfalski pod Orszą, dywizja kirasjerska pod Moszkowem, o 10 km na północny zachód od Orszy. Podległy Davoutowi Poniatowski stał w straży bocznej pod Mohylowem, gdzie odbudował mosty i zbudował przedmoście, z jedną dywizją w górze Dniepru, pod Dobrejką i Szkłowem. Korpus Latour-Maubourga, a z nim dywizja Dąbrowskiego odeszły z zadaniem obserwacji Bobrujska i Mozyrza. Davout miał do dyspozycji

[1] Stan posiadanych wiadomości o przeciwniku: Kukiel, *Manewr smoleński*, 30—3; Fabry III 67—73, 100—2, 109—10, 115, 143—4, 155—7, 232—3, 277—8, 373—4, 443—5.

[2] Rozwój planu operacji zaczepnej: Kukiel *o. c.* 34—42. Por. *Corr.* 19045, 19050, 19059, 19060, 19062, 19064—5.

siedm dywizji piechoty, pięć brygad lekkiej jazdy, dywizję ciężkiej, potężną artylerię, słowem, silną armię, która trzymała przeprawy Dniepru, manewrować mogła po obu jego brzegach, szachować Smoleńsk od strony Orszy.

Pomiędzy Dnieprem a Dźwiną, aż po Trubiłową, nad Kasplią w pobliżu Porzecza rozłożone były korpusy odwodu kawalerii: 3. pod Nową Tuszyną nad Dnieprem z lekką jazdą pod Lubowiczami, z obserwacją na linii Berezyny (wschodniej); 2. pod Rudnią, z dywizją lekkiej jazdy pod Inkowem, obserwacją ku rz. Kasplii; 1. pod Połujanową, z lekką jazdą pod Porzeczem; Murat miał kwaterę główną w Rudni. Za nim stał jako wsparcie pod Leźnem korpus Neya. Cała ta grupa stanowiła główną straż przednią, wysuniętą na osi Witebsk—Smoleńsk.

Pod Surażem nad Dźwiną stał Eugeniusz ze swoim korpusem włoskim, jazdą własną i bawarską; oddziały wysunął na Trubiłową, Porzecze (tu łączność z jazdą Murata), Wierzchownię, Wieliż, Uświatę. Spełniał on zadanie lewej osłony bocznej, a w potrzebie mógł być użyty jako lewa grupa manewrowa.

Pod Witebskiem miał cesarz gwardie i trzy dywizje z 1. korpusu, jako główny odwód manewrowy.

Koncentracja całej armii na jedno ze skrzydeł, więc na osi Smoleńsk—Orsza, lub Smoleńsk—Suraż, możliwa była w 5—6 przemarszach; na środek, na osi Smoleńsk—Witebsk, w 3—4 przemarszach. Ugrupowanie było szerokie (180 km z Mohylowa do Suraża) i miało wszelkie pozory rozprószenia sił. Od Smoleńska mogli Rosjanie w trzech przemarszach stanąć pod Leźnem na trakcie witebskim, w pięciu pod Orszą albo Surażem. Armia napoleońska mogła przeto skoncentrować się na czas i stawić czoło każdej napaści pod warunkiem, że każdy ruch przeciwnika będzie od razu stwierdzony i opóźniony przez wysunięte człony ugrupowania o tyle dni, ile przeciwnik zdołałby zyskać, zanimby ujawniły się jego działania zaczepne. Natomiast tkwiły w tym szerokim ugrupowaniu rozległe możliwości manewru: czy to ukarania nieprzyjacielskiego natarcia uderzeniem na jego boki, czy to własnej ofensywy flankowej.

Już 6 sierpnia we wspomnianym liście do Davouta dopytywał się cesarz o warunki ofensywy na Smoleńsk od strony

Orszy, po lewym brzegu Dniepru; nie całkiem jeszcze zdecydowany, którym brzegiem pójdzie, skłaniał się jednak od razu ku tej właśnie koncepcji, przewidując koncentrację całej armii na grupę korpusów Davouta, z przejściem Dniepru gdzieś powyżej Rososny, by niespodziewanym wystąpieniem z tej strony pod Smoleńskiem zaskoczyć przeciwnika i zmusić go do walki nie tylko o miasto, ale o komunikację z Moskwą i linie odwrotowe; w jednocześnie wysłanym liście do Eugeniusza uprzedzał go o tej dojrzewającej decyzji [1]. W listach do obu z 9 sierpnia studiował cesarz już szczegóły tak pojętej operacji i linie marszu poszczególnych części wojska; Berthierowi dyktował już plan zmiany głównej linii komunikacyjnej, wiodącej z Wilna dotąd przez Głębokie do Witebska; w związku z przesunięciem się sił głównych nad Dniepr linia ta pójdzie z Wilna przez Mińsk do Orszy, która stanie się tym, czym był do tej chwili Witebsk: głównym ośrodkiem operacyjnym [2]. Jednocześnie ze studium planu szły rozkazy co do budowy i ubezpieczania nowych mostów, mnożenia pieców piekarskich, tworzenia ruchomych zapasów żywności, ewakuacji chorych.

Zamiar był powzięty. Plan dojrzewał. Lada dzień miał przyjąć postać dyspozycji i rozkazów. Wtem dowiedział się Napoleon o rozpoczętej ofensywie rosyjskiej.

2. Ofensywa rosyjska

Gdy dokonywało się połączenie armii rosyjskich pod Smoleńskiem, oczywistą stąd konsekwencją dla Rosjan było podjęcie zwrotu zaczepnego przeciw Napoleonowi. Bagration pisał 3 sierpnia do Barclaya [3]: „Zebrawszy tak znaczną ilość doborowych wojsk, uzyskaliśmy nad przeciwnikiem tę przewagę, jaką on miał nad naszymi rozdzielonymi armiami; rzeczą naszą wyzyskać tę okazję, przeważającymi siłami napaść na jego centrum i rozbić jego wojska w chwili, gdy on, rozproszony forsownymi marszami i oddalony od swoich wszystkich zasobów, nie zdołał jeszcze się zebrać. Iść na niego teraz to, jak twierdzę, iść z zupełną pewnością. Żąda tego cała armia i cała Rosja". Nalegał na pośpiech: przemawiają za tym trudności

[1] *Corr.* 19050, 19051. [2] *Corr.* 19059—60, 19062, 19065.
[3] *Otiecz. wojna* XIV nr 199.

zaopatrzenia skoncentrowanych mas; nadto w razie dłuższej zwłoki przeciwnik zbierze swe siły i wznowi ofensywę z przewagą liczby. Był tu Bagration rzecznikiem całej generalicji, choć nie bez niejakich wyjątków: tak własny jego szef sztabu Saint-Priest kombinował nowe manewry rozdzielonymi armiami: jedna operowałaby na trakcie petersburskim, druga na moskiewskim, flankowałyby się wzajemnie, a nieprzyjaciel „nie odważyłby się iść między dwa ognie“ [1]. Z wielką szkodą dla strony napoleońskiej zdanie Saint-Priesta było odosobnione. Sam Barclay był znowu innego zdania. Wprawszie korpus Neya, stwierdzony pod Rudnią, był najbliższy, najbardziej dosięgalny, jednakże jemu się zdało, że przeciwnik ma zamiar obejść pod Porzeczem jego prawą flankę i odciąć go od Moskwy, a nawet od Smoleńska, gdyby się od niego oddalił; toteż postanowił wyzyskać „rozciągnięcie się nieprzyjaciela w półkolu od Mohylowa aż pod Porzecze“ i przesłaniając operacje za pomocą kozaków „całą masą sił uderzyć na lewe skrzydło przeciwnika“ [2]. Otóż ofensywa w tym kierunku byłby to cios w próżnię: trafiłaby na korpus jazdy Montbruna i oddziały wysunięte korpusu włoskiego; w najlepszym wypadku otwarłaby chwilowo prostą komunikację przez Newel na Petersburg; zarazem jednak otwierałaby Napoleonowi drogę na Smoleńsk, gdzie łatwo mógłby był uprzedzić Rosjan, zapędzonych ku północy, stanąć na ich komunikacjach z Moskwą, odciąć ich od głównego zbiornika żywych sił i zasobów imperium. Pomysł był niefortunny i nie dziw, że wywołał gwałtowną opozycję i ścieranie się poglądów przez parę dni; Barclay miał przeciw sobie swoich najbliższych współpracowników: Jermołowa i Tolla, ogół generałów, ludzi ze świty cesarskiej, bezrobotnego a krytykującego wszystko Bennigsena, frondującego cesarzewicza Konstantego. Domagano się groźnie zgody na opracowany przez Tolla plan ofensywy w kierunku Witebska na Rudnię celem rozerwania ugrupowania napoleońskiego. Z planem tym łączyli rosyjscy generałowie i sztabowcy najśmielsze nadzieje, spodziewając się w wyniku zniszczenia części sił nieprzyjacielskich, wywołania zamieszania, a w rezultacie zmuszenia przeciwnika do ustąpienia aż za Ułę [3].

[1] Fabry IV 330.

[2] Barclay do Aleksandra 3 sierpnia (*Otiecz. wojna* XIV nr 196).

[3] Ścieranie się zdań i rada wojenna: Toll do Wołkońskiego 11 sierpnia

Barclay doskonale zdawał sobie sprawę, że z Napoleonem to się nie powiedzie, że ofensywa w środek leży jego armii skończyć się może raczej osaczeniem napastnika. Pod naciskiem ustąpił, ale zrzucił z siebie odpowiedzialność na radę wojenną, powołując na nią cesarzewicza, Bagrationa, obu szefów sztabu i obu kwatermistrzów generalnych [1]. Na specjalne żądanie w. księcia Konstantego wezwał Barclay Wolzogena, w którym dopatrywano się głównego, obok Phulla, autora fatalnych koncepcji pierwotnego planu i winowajcę dotychczasowych niepowodzeń strategicznych. Jemu przypadło w udziale niewdzięczne zadanie: krytyka projektowanej ofensywy, wykazanie jej niebezpieczeństw, obstawanie za taktyką obrony aktywnej w oparciu o Smoleńsk, który należy umocnić. Barclay przyjął zdanie ogólne, zgodził się na ofensywę na Rudnię, zastrzegając, że oddali się na trzy najwyżej przemarsze od Smoleńska. Była to decyzja połowiczna; mogła ona dać w wyniku rozbicie jednego korpusu napoleońskiego, *eine sehr glänzende échaffourée*, jak pisze Clausewitz, przy czym musieliby Rosjanie uchylić się od odwetu napoleońskiego niezwłocznym po bitwie odwrotem [2].

Opracowana przez Tolla w porozumieniu z Saint-Priestem dyspozycja na 7 sierpnia zapowiadała: „Nieprzyjaciel rozdzielonym rozłożeniem swoich sił daje nam dogodną sposobność do pobicia go częściami, i dlatego armie 1. i 2., zostawiając dwa boczne korpusy, 1. na drodze przez wieś Kasplię w kierunku Porzecza, 2. pod m. Krasnem na lewym brzegu Dniepru, każdy po 5.000, głównymi siłami ruszają trzema drogami naprzód...“ [3]. Prawą kolumnę, Tuczkowa, w składzie trzech korpusów pieszych i dwóch konnych kierowano na w. Kowalewskie, 30 wiorst od Smoleńska; środkową, Dochturowa, z dwóch korpusów i dwu dywizji kawalerii, przez Szałomiec na Wydrę, 25 wiorst; przy tej kolumnie był Barclay; lewa, cała armia Bagra-

---

(Smitt 404 i n., 433 i n. i krytyka Smitta tamże); Barclay, *Izobrażenje wojennych diejstwij* (*Otiecz. wojna* XVIII 175—6; toż samo u Kolubakina, *Borodinskaja opieracja*, II 24 i n.); Wolzogen 115—8; Clausewitz 95—100; Jermołow 47; Löwenstern I 218—20; Würtemberg 20 i n.; Bernhardi I 377—87 (bezkrytyczne w stosunku do Tolla i jego pomysłów).

[1] Barclay do Aleksandra 6 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVII 159—60).

[2] Tak miał rzekomo radzić Jermołow, *Zapiski*, 50.

[3] *Otiecz. wojna* XVII 277—8.

tiona, ruszała wzdłuż prawego brzegu Dniepru na Katyń, 25 wiorst. Straże przednie pójść miały kilka wiorst dalej; Płatow z korpusem Pahlena w posiłku oświecać miał marsz, spędzając czaty nieprzyjacielskie. Początek ruchu naznaczono na godzinę 7 rano. Korpusy osłonowe stanąć miały: prawy Wsjewołożskiego pod wsią Kasplią, lewy Niewierowskiego pod Krasnem, z zadaniem silnego obsadzenia miasteczka Lady. Ruchy wykonano bez przeszkód; jazda poszła naprzód pod wieś Wołokowaja i Nadwę [1]. Na dzień następny dyspozycja przewidywała ruch o godz. 3 po północy na Rudnię, prawą kolumną do Inkowa, środkową tamże, lewą (Bagrationa) na Nadwę; partie miały iść na Lesznię i Lubowicze, Płatow iść miał na Rudnię, posiłkowany przez Pahlena i środkową straż przednią gen. Passika; nawet Wsjewołożski miał od Kasplii iść na Inkowo; obserwację w kierunku Porzecza zostawiono kozakom Krasnowa. Kwatera 1. armii stanąć miała w Inkowie, 2. w Nadwie. Byłby to marsz do bitwy [2].

Ten jeden dzień ruchu zaczepnego wyczerpał jednak w dużym stopniu impet ofensywny Rosjan. Nawet Bagrationa opadły już wątpliwości, związane niewątpliwie z bliskością Davouta. Niespodziewanie zwierzał je Barclayowi [3]: „Jeśli nieprzyjaciel zatrzyma się większymi siłami na swej pozycji, to zdaje mi się lepiej nie atakować go w jego mocnej pozycji, bo to prawdziwy mistrz w obronie. Niepokoją go kozacy, by sam wyszedł nas atakować, a wtedy będzie dla nas lepiej... To mówię dlatego, żeś Pan mi powiedział, że trzeba przeciągać naszą kampanię". Tymczasem Barclay na podstawie jakiejś tajemniczej, niezachowanej wiadomości, rzekomo od Wintzingerodego, operującego w kierunku Wieliża, powziął przekonanie, że przeciwnik ma silny oddział broni połączonych w Porzeczu, a w ogóle główne siły między Witebskiem a Porzeczem i może go odciąć od Smoleńska [4]. Od razu zdecydował się ofensywy na Rudnię zaniechać, ruch zatrzymać, przesunąć obie armie w prawo, własną pod Moszynki, na trakt wiodący przez Porzecze do

[1] *Otiecz. wojna* XIV nr 226, 231—2; *Kratkij woj. żurnał* (*o. c.* XV).

[2] Dyspozycja na 8 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVII 279—80).

[3] Dn. 7 sierpnia z Katynia (*Otiecz. wojna* XIV nr 227).

[4] Zapiska niewiadomego autora dla cara 10 sierpnia (*Otiecz. wojna* XIV 275—6).

Petersburga, Bagrationa pod Wydrę na drogę przez Rudnię do Witebska. „Mając do czynienia — pisał carowi [1] — z przeciwnikiem zręcznym, chytrym i umiejącym wyzyskać wszelkie okoliczności, zmuszony jestem przestrzegać najsurowiej wskazań ostrożności, zwłaszcza że głównym naszym celem jest wygrana na czasie". Rankiem wyszła nowa dyspozycja operacyjna na 8 sierpnia, znosząca poprzednią, a po południu zaczęły się przesunięcia flankowe wojsk 1. armii [2].

Tymczasem Płatow zdążył stoczyć własną swoją bitwę [3]. Miał on w myśl pierwotnej dyspozycji rankiem 8 sierpnia zająć Inkowo, gdzie wysłany doń Toll wybrać miał pozycję dla armii i wytyczyć obóz. Wynikło stąd spotkanie z przeciwnikiem [4].

Kozacy gen. Denisowa stwierdzili w ciągu 7 sierpnia obecność jazdy nieprzyjacielskiej pod Lesznią i Tołstikami, z czatami pod Molewo-Bołoto i Inkowo; napadli na nią nazajutrz rano. Nieprzyjaciel całą dywizją wystąpił do boju. Na to ataman kazał Denisowowi 4 pułkami powstrzymywać przeciwnika, sam z 7 pułkami i 12 działami ruszył z pomocą, przywołał Pahlena z jego 32 szwadronami jazdy regularnej i 4 batalionami jegrów. Wywiązała się walka bardzo zacięta i przewlekła, przewaga zaś liczebna i zręczność manewrowa kozaków z góry przesądzała wynik na niekorzyść nie wspartej na czas dywizji napoleońskiej, podobnie jak było z polską dywizją ułanów pod Mirem.

Po stronie francuskiej na drodze z Witebska do Smoleńska wysunięte były, jak wskazano poprzednio, korpus 2. odwodu kawalerii Montbruna i korpus 3. armii Neya. Montbrun stał pod Rudnią, jego kirasjerzy pod Rudnią i Nikulino, jego lekka dywizja Sebastianiego z przydanym batalionem piechoty pod wsiami Lesznią i Tołstikami, patrolując na Molewo-Bołoto i Inkowo, wysunięta naprzód o 15 km w terenie otwartym, dogodnym dla działań jazdy. Nie rozpoznawano prawie wcale,

---

[1] Barclay do Aleksandra 8 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVII 162—3).

[2] Dyspozycja (druga) na 8 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVII 281—2).

[3] Relacje o boju pod Inkowo Barclaya, Tolla i Płatowa z 8 sierpnia (*Otiecz. wojna* XIV nr 234, 240, 262); Toll u Charkiewicza I 5—9.

[4] Wolzogen 118 twierdzi zupełnie błędnie, że atak był nakazany przez Barclaya, czemu przeczy własny jego raport.

nie wiedziano nic o przeciwniku; o wyborze miejsca obozowania decydowała obfitość paszy. Generał Montbrun cierpiał z powodu rany w nodze; Sebastiani chorował i starał się o pozwolenie na odjazd [1]. W pobliskim Rudni Matuszewie rezydował król neapolitański. Najzupełniej ślepy co do sytuacji przeciwnika, dowodził cesarzowi, że główne siły rosyjskie są na lewym brzegu Dniepru, po czym wybrał się sam do Witebska z powinną atencją. Pozostawał dzielny jego szef sztabu, Belliard, dość jednak również beztroski w tej chwili. Uwagę jego ściągała raczej utarczka z jazdą rosyjską 5 sierpnia pod Porzeczem, na froncie 1. korpusu kawalerii. Ney pod Leźnem miał do Rudni 18 km, do Leszni duży marsz dzienny [2].

Dnia 7 sierpnia czaty Sebastianiego zostały zaalarmowane; przez cały dzień ucierano się z kozakami; generał przeprowadził rozpoznanie, odpierając parokrotnie ławę kozacką, za którą stwierdzał duże kolumny jazdy. O godzinie 9 wieczór donosił Montbrunowi, że ma przed sobą silnego przeciwnika i ciągłą pukaninę pistoletową na czatach. Ani Montbrun, ani szef sztabu Murata Belliard nie wzięli sytuacji na serio, a Murat namyślał się dopiero nazajutrz po południu w Witebsku, czy nie wracać na swe stanowisko [3]. Tymczasem 8 sierpnia o godzinie 6 rano zaczął się atak rosyjski na czaty Sebastianiego. Montbrun nadjechał, kazał wystąpić całą dywizją; odpierając ławę, natknął się na rozwinięty korpus Płatowa. Bój był bardzo zacięty; kozacy po swojemu obskakiwali z boków, zajeżdżali z tyłu; z frontu raziła ich artyleria konna. Pułki Sebastianiego szarżowały raz po razu, atakowały działa, były bliskie zwycięstwa, gdy weszły w bój trzy pułki huzarów Pahlena, a kozacy ze wszystkich stron rzucili się do rozstrzygającego natarcia. Trzeba było przebijać się; około 11 przed południem nadciągająca brygada lekkiej jazdy wirtemberskiej Beurmanna (korpus Neya) z artylerią konną swym zjawieniem się otwarła drogę odwrotu; znakomite oddały usługi poszczególne kompanie batalionu piechoty, z których jedna przepadła. Wreszcie zjawili się przed Rudnią kirasjerzy; pościg się zatrzymał. Montbrun sformował korpus na zachodnim

[1] Fabry III 199, 357 i n.
[2] Sytuacja kawalerii: Fabry III 202—5, 270—2, 357—65.
[3] Fabry III 410—1, 413—4.

brzegu rzeki Berezyny za Rudnią, z Wirtemberczykami Beurmanna na przedzie [1].

Bój był dla dywizji Sebastianiego bardzo zaszczytny; świetnie biły się zarówno brygady francuskie, jak brygada cudzoziemska gen. Subervie (ułani pruscy, strzelcy konni wirtemberscy, złoci huzarzy polscy). Straty nie przenosiły kilkuset ludzi, z czego najwyżej trzystu wziętych do niewoli, choć Płatow donosił, jak zwykle, o „wytępieniu całych pułków". Natomiast dowództwo korpusu zawiodło zupełnie. Bijąc się na czele dywizji Sebastianiego, Montbrun nie pomyślał o podciągnięciu kirasjerów i artylerii konnej, korpusu jednolicie nie użył, dał przeciwnikowi okazję do taniego sukcesu, mającego w tej chwili duże znaczenie moralne.

Nazajutrz, 9 sierpnia, o godz. 4 rano, otrzymano w Witebsku raport Belliarda o porażce Montbruna [2]. Wśród załączników było zeznanie jeńca, rosyjskiego rotmistrza huzarów, który podawał siłę Płatowa na 10.000 koni (mieli wraz z Pahlenem niewiele mniej) i 24 dział, o 200.000 rzekomo Rosjan, którzy 6 sierpnia ruszyli ze Smoleńska na Rudnię „a następnie na Witebsk i Warszawę". Murat wyleciał teraz z Witebska jak z procy: o 10 rano był już w Leźnie. Cesarz wydał o godz. 5 rano rozkazy ruchu dla armii, montując manewr w przewidywaniu bitwy pod Leźnem [3].

Brał pod uwagę dwie hipotezy. Albo to, co dzieje się pod Lesznią i Inkowem, jest zapowiedzią ogólnej ofensywy rosyjskiej, albo było to przedsięwzięcie lokalne bez dalszego ciągu. Obie hipotezy równorzędnie brał pod uwagę. Jedna z nich odpadnie już w ciągu dnia 9 sierpnia: sprawdzianem będzie to, czy korpus Neya, otrzymujący zadanie wsparcia króla neapolitańskiego, opóźniania ruchów przeciwnika i powstrzymywania jego postępów, będzie uwikłany w walkę. Jeśli nieprzyjaciel nie będzie napierał, potwierdzi się hipoteza operacji lokalnej, pozbawionej większego znaczenia. Jeśli jednak ma się do czynienia z ofensywą, to przyjść może już nazajutrz do poważnej bitwy

[1] Raporty francuskie i wirtemberskie: Fabry III 414—22; Roos 50 i n.; Aubry, *Souvenirs du 12-e chasseurs*, Paris 1859, 159—62.

[2] Fabry III 411—7.

[3] Plan operacji pod Leźnem: Kukiel *o. c.* 46—51. Por. *Corr.* 19061; Fabry III 473, 475.

pod Leźnem, do której siły Murata i Neya były za słabe. Siły te stara się Napoleon wzmocnić co rychlej, by umożliwić im wygranie jeszcze jednego dnia, 10 sierpnia, i doczekanie się koncentracji armii na Leźno. Na wzmocnienie tej grupy, stanowiącej teraz oś całej operacji, wyprawia cesarz trzy dywizje detaszowane I korpusu: jedna była już przesunięta do Babinowicz, jedna do Połowik, jedna w Witebsku, dwie pierwsze oddalone od Neya o jeden przemarsz, ostatnia może w jednym dniu zdążyć marszem forsownym. Siły te mogą 10 sierpnia przed południem wejść do bitwy. Z nimi będą mieli Murat i Ney do 70.000 ludzi; zbyt mało, by zwyciężyć, ale dosyć, by się utrzymać.

Tymczasem dokonają się ruchy koncentracyjne armii. Eugeniusz ma ruszyć niezwłocznie na Leźno; dojdzie tam 11 sierpnia rano i utworzy lewe skrzydło szyku bojowego. Davout ma zebrać armię prawoskrzydłową pod Dąbrowną i Rososną, ściągając do siebie korpusy V i VIII, odwołać korpus 4. kawalerii z jego wyprawy w stronę Bobrujska i posunąć się na Lubowicze; kierunek ten prowadzi go na flankę i tyły Rosjan, nacierających pod Leźnem. Można obliczyć, że w ciągu 11 sierpnia mógł wystąpić dwiema dywizjami jazdy i trzema dywizjami piechoty; dalsze dwie dywizje piesze mogły wystąpić tegoż wieczora; następne dwie piechoty i jedna jazdy z opóźnieniem jednodniowym. Gwardia z Witebska mogła 11 sierpnia rano stanąć w odwodzie za środkiem. W dniu tym miałby cesarz 150.000 ludzi do boju; wiedział, że przeciwnik nie może mieć więcej, a kierunek ruchu Davouta potęgowałby szanse powodzenia: byłyby widoki zrzucenia Rosjan z ich dróg odwrotowych, odcięcia od Smoleńska, zepchnięcia za rzekę Dźwinę. Tak zarysowuje się w rozkazach Napoleona jego odpowiedź na ofensywę Barclaya. Będzie bitwa pod Leźnem i ta załatwi wszystko; reszta stanie się zbędną.

Jeśli jednak przeciwnik nie idzie na Leźno, jeśli zamierzone posunięcia trafią w próżnię, cóż stanie się z ideą manewru, już dojrzałą i wypracowaną, ideą zaskoczenia Smoleńska przez posunięcie lewym brzegiem Dniepru? Napoleon obstaje przy tej idei; zarządzenia wydał takie, by wszystkie ruchy koncentracyjne, dokonane w dniach 9 i 10 sierpnia, szły zarazem po linii zamierzonego manewru na Smoleńsk.

Przy ówczesnych środkach łączności nie może sam regulować tych ruchów, opóźniać ich, przyspieszać, odchylać ich osi. Przekazuje to dowódcy, którego korpus jest osią manewru koncentrycznego, Neyowi. Skrupulatnie przepisana w szczegółach łączność pomiędzy nim a dowódcami wojsk nadciągających ma służyć do regulowania tempa poruszeń. Jeśli Ney w ciągu 9 sierpnia będzie spodziewać się bitwy na dzień następny, wezwania jego o pomoc wywołają największe wysiłki marszowe; jeśli nie będzie wzywał pomocy, marsze 9 i 10 sierpnia jedną tylko dywizję Gudina z Babinowicz oddalić mogą od właściwego punktu koncentracji na Rososną do manewru na Smoleńsk, a ruchy automatycznie zwolnieją, tak by nie zużyć sił żołnierza przedwcześnie. Podziwiać można zaufanie, jakie pokładał Napoleon w Neyu i w innych wykonawcach. Zaufanie to nie miało go zawieść. Myśl jego, powierzona im całkowicie i wyłożona z przedziwną jasnością i prostotą, zrozumiana została całkowicie, zrealizowana najściślej.

Przeciwnik nie ruszał się. Już o godzinie 10 rano Murat, donosił, że Rosjanie „nie przekroczyli granicy polskiej"; o godzinie 11 Montbrun stawiał już hipotezę ogólnego ich odwrotu; Ney w południe uspokajał, że idzie bodaj o okolicznościowe tylko przedsięwzięcie; po otrzymaniu od Berthiera niesłusznych wymówek cesarskich za bezczynność w poprzednim dniu odpowiadał hardo: „Śmiem twierdzić, że nieprzyjaciel nigdy nic na mnie nie wygra, o ile będę miał teren do utrzymania. Wydałem takie zarządzenia, że przeciwnik, o ileby podjął ruch zaczepny, będzie powstrzymany tak długo, aby cesarz mógł powziąć stosowne decyzje. Posyłam oficerów naprzeciw dywizyj Moranda, Frianta i Gudina z zaleceniem, aby szły powoli, aby przybyły tu dopiero w dniu jutrzejszym, chyba że huk dział uprzedzi ich, że trzeba ruch przyspieszyć"[1].

W myśl tego Friant otrzymał polecenie zanocowania pod Falkowiczami, o 20 km od Witebska, a 30 od Leźna; Gudin miał dojść do Dobromyśli, na pół drogi z Babinowicz; Morand z Połowik doszedł na 12 km do Leźna. Zimna krew Neya oszczędziła w ten sposób nawet tym trzem dywizjom bezużytecznego wysiłku i bezcelowych ruchów.

---

[1] Fabry III 487—91, 494, 498—502.

Eugeniusz tegoż dnia koncentrował jedną dywizję na Kołyszki, drugą na Janowicze, trzecią w Surażu; w ciągu nocy miał zakończyć ewakuację prawego brzegu Dźwiny; sam na noc udawał się do Janowicz [1].

Davout otrzymał rozkaz dopiero późną nocą na 10 sierpnia. Samorzutnie zarządził już wcześniej przesunięcie się korpusu polskiego na Szkłów [2].

Gdy Napoleon zestawiał sobie tejże nocy raporty Murata i Neya, było już dlań jasnym, że ofensywa rosyjska nie rozwinęła się; skłonny był teraz tłumaczyć ją sobie jako przedsięwzięcie lokalne Płatowa, godzące jedynie w dywizję Sebastianiego. W rozkazach swoich rannych już zapowiedział był, że w takim razie „poprowadzi dalej swe ruchy i przekroczy Dniepr pod Rososną, by ruszyć obu armiami (główną i prawoskrzydłową), dochodzącymi do 200.000 ludzi, na Smoleńsk". Teraz decyzja była już powzięta. Wstępnym krokiem było zahamowanie marszu Eugeniusza i trzech dywizji korpusu I, odwołanie zarządzonego już wymarszu gwardii. Deszcz lał. Cesarz chciał oszczędzić cierpień wojsku, dać korpusom czas na lepsze przygotowanie ruchu [3]. Na dzień 11 sierpnia zapowiadał wznowienie go: zacząć się miała operacja smoleńska.

3. Manewr smoleński

Co najmniej od 6 sierpnia studiował Napoleon plan manewru na Smoleńsk. Rozważał, czy pójdzie brzegiem prawym, czy lewym Dniepru. Skłaniał się od razu ku idei manewru lewym brzegiem. W pierwszym wypadku, idąc przez Leźno i Rudnię albo przez Porzecze, zepchnąć mógł tylko przeciwnika w naturalnym kierunku jego odwrotu, na prawobrzeżny trakt moskiewski, ku Przeprawie Sołowiewskiej pod Słobodą Pniewą i dalej na Dorohobuż, a w ostateczności na trakt lewobrzeżny, wiodący przez Jelnię. Miasto mogło w tym wypadku dostać mu się w ręce bez walki. Że tego rozwiązania nie obrał, jest to wedle Clausewitza *das Unbegreiflichste des ganzen Feldzuges*. Clausewitz nie rozumiał Napoleona, i nie tylko w tym wypadku. Nie o Smoleńsk szło przecież i wymanewrowanie stąd przeciw-

[1] Fabry III 506. [2] Rozkaz z 9 sierpnia (Fabry III 445—7).
[3] *Corr.* 19066.

nika, ale o narzucenie Rosjanom rozstrzygającej bitwy, od której w razie ofensywy prawym brzegiem mogli się uchylić, a gdyby nawet ją przyjęli i dali się pobić, rezultaty strategiczne ich porażki byłyby ograniczone wobec zupełnej swobody odwrotu. Inaczej było w razie manewru lewym brzegiem, przez Krasne lub głębiej na prawo. Rozwiązanie to dawało szansę zepchnięcia przeciwnika z jego naturalnej linii operacyjnej i odwrotowej i odrzucenia go ku północy, odcięcia od Moskwy. Tylko tutaj możliwym było zaskoczenie przeciwnika w czasie i w przestrzeni. Zaskoczony zjawieniem się Napoleona pod Smoleńskiem Barclay będzie musiał walczyć o samą swobodę odwrotu ku sercu imperium, walczyć nie tylko o Smoleńsk, ale jednocześnie o Moskwę, której losy byłyby przesądzone w razie zepchnięcia armii rosyjskich ku Dźwinie [1].

W wypadku ofensywy lewym brzegiem Davout ze swą armią stawał się *pivot* całej operacji. Od niego też żądał Napoleon zdania co do pewnych punktów planu. Szło o wybór dróg na prawo od głównego traktu nadbrzeżnego, o drogę, która by wymijała u źródeł liczne tutaj, a płynące stromymi jarami dopływy Dniepru. Szło o wybór drogi, którą skieruje się prawoskrzydłowy korpus polski, przy czym Napoleon zastanawiał się, czyby nie skierować go wprost z Mohylowa przez Mścisław na dalekie obejście. Szło także o przeprowadzenie koncentracji armii i przerzucenie jej przez Dniepr, przy czym mowa była zrazu o Dąbrownie i Rososnie pod osłoną wysuniętej na Krasne armii Davouta [2]. Liczył się przy tym cesarz [3] z możliwością bitwy o Smoleńsk na lewym brzegu Dniepru, z mocnymi pozycjami, jakie tu mają Rosjanie, z potrzebą wyprowadzenia prawoskrzydłowej kolumny Poniatowskiego na tyły ich pozycji. Davout wybierał rozwiązania ostrożne: koncentracja na Dąbrownę pod osłoną wielkich kompleksów leśnych; dalej na wschód, w okolicy Lubowicz i Rososny, ku Berezynie kraj jest otwartszy, dostępniejszy jeździe, trudniejsze ukrycie poruszeń. Poniatowskiego nie rad był puszczać odległą drogą na Mścisław z narażeniem na porażkę w razie opadnięcia przez siły przewa-

[1] Krytyka Clausewitza 106—7; analog. Chambray I 191. Por. ostrą replikę Smitta *o. c.* 415—7. Bardzo jasno ujął rzecz nawet Sołtyk 113—5.

[2] Zob. *Corr.* 19051, 19067. [3] Zob. *Corr.* 19059.

żające: wybierał dlań drogi przez Romanowo i Horodziec, czy bliższą jeszcze, przez Bojewo, nie dające tych możliwości manewrowych, a flankujące z bliska trakt główny [1].

Tymczasem dojrzał plan w umyśle cesarza. Wiedział z zeznań jeńców, odgadywał z samej akcji jazdy rosyjskiej pod Inkowem, Porzeczem i pod Wieliżem, gdzie 8 sierpnia Rosjanie próbowali wtargnąć, że mają obie armie na prawym brzegu Dniepru, że oddalili się od Smoleńska. Zmierzał teraz do zaskoczenia przeciwnika piorunującą szybkością w przeprowadzeniu manewru. Szerokie ugrupowanie na lewym brzegu Dniepru nie miało teraz celu, gdy znikała prawie możliwość napotkania tu armii rosyjskich przed Smoleńskiem. Szło o to, by drogą najkrótszą, najszybciej sięgnąć do samego Smoleńska, zawładnąć miastem i przeprawą i wyjść tutaj na tyły przeciwnika. Korpusy Poniatowskiego i westfalski pod nowym dowódcą, Junotem, pójdą więc najbliższymi drogami równoległymi do traktu orszańskiego, wszystko inne traktem orszańskim. Jako odległa straż boczna przez Mścisław pójdą Latour-Maubourg z Dąbrowskim, których kazał zawrócić z marszu w stronę Bobrujska. Dąbrowna znika w planie jako punkt przeprawy. Napoleon woli Rososnę, bo ten punkt zbliża go o kilkanaście kilometrów do celu, ale zaraz wybiera na przejście Dniepru znaczną częścią sił punkt jeszcze bliższy przeciwnika, jeszcze bardziej narażony, na drodze z Lubowicz do Lad pod wsią Chomino. Poświęcił wzgląd na osłonięcie ryzykownego ruchu flankowego przestrzenią i lasami babinowickimi, ażeby wygrać kilka godzin czasu, szukając ubezpieczenia manewru i zachowania tajemnicy w samej już tylko nagłości działania [2].

Wiadomości, napływające w ciągu 10 sierpnia, utwierdziły Napoleona w przekonaniu, że ofensywa rosyjska albo była tylko demonstracją, albo została wstrzymana z cofnięciem rozpoznających ugrupowań kawalerii. W przeddzień podjazd polskich złotych huzarów stwierdził pod wsią Wołokowaja nad jeziorem Kasplią wielkie obozowiska rosyjskie. Cesarz wiedział, że Rosjanie są na zachód od Smoleńska [3]. Co więcej odgadywał, że „sami nie wiedzą, co chcą robić", że „w radzie wojennej pa-

[1] Poglądy Davouta: Kukiel *o. c.* 53—7; Fabry III 440—1, 510—1.
[2] Zob. *Corr.* 19079, 19068.
[3] Kukiel *o. c.* 70; Fabry III 493, 564.

nuje brak decyzji i zamęt". Tym niecierpliwiej przystępował do działania. O godzinie 5 po południu wydał dyspozycję operacyjną do koncentracji armii[1]. Początek wykonania miał nastąpić niezwłocznie. Chwila wyjścia manewru musiała być określona przez czas potrzebny na koncentrację. Najdalszy korpus, Eugeniusza, stanąć mógł w oznaczonym punkcie nad Dnieprem 13 sierpnia; tym samym ustalał się moment przeprawy: noc na 14 sierpnia. Davout otrzymywał rozkaz przesunięcia się 13 sierpnia na Rososnę, złączenia tutaj własnych 5 dywizji korpusu I (trzy wydzielone otrzymały bowiem rozkaz dołączenia się do jego armii), dywizji nadwiślańskiej, własnej jazdy lekkiej i korpusu Grouchy'ego, przesłaniając po obu brzegach Dniepru. W tymże dniu Poniatowski i Junot mieli utworzyć kolumnę prawą pod Romanowem; Latour-Maubourg pójść miał z Mohylowa na Mścisław. Na wieczór tegoż dnia chciał mieć Napoleon cztery mosty w Rososnie, dwa na drodze Lubowicze—Lady. Murat miał w tymże czasie ściągnąć z 1. i 2. korpusem odwodu kawalerii do przeprawy Dniepru na tej drodze; za nim szedł korpus Neya. Korpus Eugeniusza miał jednocześnie ściągnąć nad Dniepr pod Rososną. Kolumny mostowe Eblégo i inżynieryjne ruszały w tymże kierunku przez Babinowicze; toż samo gwardia. Z zarządzeń tych wynikało, że nowy punkt przeprawy, przeznaczony Muratowi i Neyowi, znajdzie się przed stanowiskami przedniej straży Davouta przesłaniany tylko jego lekką jazdą; skierowane tu korpusy, marszami flankowymi ściągane z obszaru między Dnieprem a Dźwiną, wyjdą tu od północy na m. Lady i utworzą nową przednią straż całości. W marszu flankowym przesłaniać je będzie jedna jedyna, poturbowana świeżo dywizja lekka Sebastianiego, której dowództwo otrzymał teraz Pajol. Odnosi się wrażenie, że Napoleon, jakby widząc oczyma myśli sytuację rzeczywistą Rosjan, przestał się liczyć z jakąkolwiek ich kontrakcją w ciągu pierwszych i najniebezpieczniejszych trzech dni ruchów koncentracyjnych. Zarazem odsłaniał zupełnie już 11 sierpnia brzeg Dźwiny pod Surażem, 12 sierpnia dalszy jej bieg aż po Witebsk i całą północną połać Bramy Smoleńskiej, 13 sierpnia całe międzyrzecze. Wytworzy się tam próżnia od Orszy aż do Połocka; w niej, poza

[1] Jw. 60—3; *Corr.* 19073; Fabry III 548—9.

szczupłymi siłami wydzielonymi w celu przesłaniania, pozostanie tylko skąpa załoga ufortyfikowanego Witebska z przydaną jedną brygadą lekkiej jazdy włoskiej; Witebsk, nadal zaprowiantowywany intensywnie, chroniący teraz wszystkie szpitale, ma być nadal twierdzą-magazynem, *place dépôt*. Ale punkt ciężkości przenosi się na Orszę jako ośrodek operacji, „punkt centralny armii"; tutaj i dalej na przedzie, w Dąbrownie i Rososnie, powstają wielkie piekarnie; do Orszy płynie blisko 20.000 kwintałów mąki z Borysowa, Mińska, Sienna. W Orszy i Dąbrownie organizuje się nowe, duże szpitale. Wszystkie transporty, idące z Wilna, otrzymują od Kamienia nowy kierunek na Orszę; powstaje nowa linia etapowa z Wilna przez Mińsk, Borysów do Orszy [1].

Nagła ewakuacja Bramy Smoleńskiej wytwarza próżnię; odsłonięcie kierunku na Witebsk może podziałać przyciągająco na przeciwnika. Napoleon liczy na siłę wchłaniającą próżni. Rosjanie ruszą się ku zachodowi, lub pozostaną na zachód od Smoleńska, z oczyma na zachód, gdy jego armia będzie już na lewym brzegu Dniepru, w ruchu na Smoleńsk, ich ośrodek operacji i węzeł ich połączeń tyłowych.

Marsz na Smoleńsk w górę Dniepru ma się dokonać w ugrupowaniu niesłychanie głębokim a wąskim; coś, jakby marsz r. 1809 na Wiedeń w dół Dunaju. W obu wypadkach Napoleon podejmuje manewr flankowy, mając na lewo armię przeciwnika; wojska jego ciągną w takim rozczłonkowaniu, by nagłym zwrotem w lewo mogły w kilku kolumnach rzucić się za rzekę i uderzyć na armię nieprzyjacielską. Dyspozycje marszowe są zatem przystosowane do przypuszczalnego położenia nieprzyjacielskich sił żywych. Jak ongi przed Jeną Prusaków, tak odgadywał teraz Napoleon Rosjan: „radzą i nie mogą się zgodzić; gdy oni radzą, armia francuska maszeruje". Znowu, jak ongi, siły jego „rozwiną się tak groźnie i nagle", że powtórzyć może, co niegdyś mówił o Austriakach: „biada im, jeśli dadzą się uprzedzić!".

W oznaczonym czasie, wieczór 13 sierpnia, korpus V polski po bezcelowym kołowaniu przez Orszę, wynikłym z zarządzeń wydanych jeszcze w związku z niedoszłym manewrem na

[1] Fabry III 547, 553—5; IV 6, 42—4, 50 i n., 230.

Leźno, stanął pod Romanowem nad rzeką Miereją, na pozycji wyjściowej [1]. Wbrew przesadnym wiadomościom o większych siłach rosyjskich w tej stronie, nie było styczności bojowej z przeciwnikiem. Latour-Maubourg i Dąbrowski byli jeszcze pod Rohaczewem i Starym Pobołowem, rozpoznając na Bobrujsk; zmiana rozkazów doszła ich za późno; nie zdążyli już na czas ogólnej koncentracji.

Korpus VIII westfalski stawał na północ od Romanowa w łączności z Polakami.

Davout skoncentrował swój korpus I wraz z przyłączonymi dywizjami nadwiślańską i kirasjerską przed Dąbrowną, czołem pod Rososną, gdzie przeniósł swą kwaterę główną; jego lekka jazda utrzymywała łączność na prawo z westfalską. Na czoło armii Davouta wysunął się korpus Grouchy'ego do Kobyli, 8 km od Lad, nawiązując łączność pod Chomino z główną siłą jazdy Murata, nadciągającą od Lubowicz [2]. Były już gotowe 3 mosty pod Dąbrowną, 4 pod Rososną, 2 powyżej Rososny [3]. Był to wynik imponujący. W r. 1805 chciał Napoleon usunąć Dunaj jako przeszkodę, tak aby „nie było Dunaju"; teraz mógł powiedzieć, że „nie ma już Dniepru".

Murat stał wieczór 13 sierpnia nad Dnieprem naprzeciw Chomino; z nim korpus Nansouty'ego i kirasjerzy Montbruna. Nad Berezyną została jeszcze lekka jazda wirtemberska i pod Rudnią dywizja Pajola [4]. Korpus III Neya był z Muratem pod Chomino. Ponieważ mosty zbudowane przez Davouta były o milę poniżej tego punktu, zbudowano do wieczora nowy [5].

Eugeniusz w przeddzień natknął się w Leźnie na tabory Neya i nie ewakuowane szpitale, co zatrzymało go przez dzień cały; 13 sierpnia osiągnął zatłoczone pociągami i taborami Lubo-

---

[1] Przebieg koncentracji: Kukiel *o. c.* 65—71; Poniatowski do Fryderyka Augusta 10 sierpnia (*Koresp.* IV nr 694); do Berthiera (nr 696); Pakosz do Dąbrowskiego, Mohylów 14 sierpnia (Dąbr. teka 21). — Jelski, *Marsze i działania* (Pamiętniki polskie III 36); Davout do Napoleona 10 i 12 sierpnia (Fabry III 580, IV 69); do Poniatowskiego 11 sierpnia (tamże IV 18 i n.); do Junota (tamże IV 20).

[2] Korpus Davouta: Fabry IV 66—9, 238—9.

[3] *O. c.* IV 21, 69 i n. [4] *O. c.* IV 10—1, 55—7, 231—4.

[5] *O. c.* IV 13, 57—8, 255.

wicze, gdzie zatrzymał się za zezwoleniem cesarza[1]. Gwardia była naprzeciw Rososny, poza dywizją Delaborde'a, która dopiero tego dnia ruszyła ze Smoleńska. Eblé z lekkim sprzętem mostowym szedł na Rososnę, ogół pociągów na Dąbrownę, gdzie Napoleon spodziewał się skoncentrować 1.285 wozów zboża, mąki i sucharów[2].

Cesarz stanął na noc pod Rososną. Nazajutrz, 14 sierpnia, wojska Murata i Neya przeszły Dniepr, gwardia przeszła pod Rososną, Eugeniusz ruszył z Lubowicz na Rososnę. Około godziny 9 rano straż przednia poszła na Lady; za nią wyciągała się główna kolumna. O godzinie 10 ruszył spod Romanowa Poniatowski, z trudem posuwając się wiejskimi drogami, prowadzącymi w stronę Krasnego, za nim iść miał Junot[3]. Mimo uciążliwych marszów koncentracyjnych wojska były w dobrym stanie fizycznym i moralnym, ruszały z ochotą. Jednakże od razu dały się dotkliwie odczuć następstwa natłoczenia takich mas na tak wąskiej przestrzeni. Mimo stosowania szerokich formacji marszowych i posuwania się kolumn jazdy i piechoty obok traktu, z pozostawieniem jezdni wolnej dla artylerii i pociągów, mimo dobrej dyscypliny marszu powstały od razu zatory, wyłonił się „obraz niezaradności wielkiej zmasowanej armii", „zorganizowanego nieładu". W tumanach gęstego, dławiącego pyłu, pod upalnym słońcem letniego południa mozolnie posuwano się naprzód. Każdy jar rzeczki wywoływał nowe zatory, zatrzymując kolumny idące obok drogi i zmuszając do wyciągania się w jedną wąską kolumnę, przystosowaną do traktu. Jednakże armia płynęła „jak strumień wezbrany i niszczący" z nadzwyczajną szybkością.

Korpus Grouchy'ego, idący w przedniej straży, dotarł w styczności bojowej z kozakami Olenina, cofającymi się z Lad, do wsi Siniaki, 6 km od Krasnego. Zatrzymał się tutaj koło południa. Wiadomości zdobyte wskazywały na obecność piechoty, artylerii i jazdy regularnej pod Krasnem. Grouchy miał

---

[1] *O. c.* III 552, 570, 574, IV 59—60, 234; Labaume 99—100; Laugier II 172, 178—82.

[2] Fabry III 549, IV 42—4, 49.

[3] Marsz na Smoleńsk: Kukiel *o. c.* 73—82; Denniée 44—5; Brandt I 367; Jelski 38; Kołaczkowski I 103; Planat de la Faye 76 i n.; Sołtyk 117 i n.

wątpliwości, czy może atakować samą jazdą; żywił je również Murat, który postanowił doczekać się lekkiej piechoty Neya [1]. Wynikła stąd zwłoka ku żywemu niezadowoleniu Napoleona, który sam popędził na miejsce. Stwierdzono tymczasem słabą obsadę piechoty — batalion z 2 działami — w Krasnem, za rzeczką Łosarówką, a znaczne siły broni połączonych — 27. dywizja Niewierowskiego — na pozycji za rzeczką Mierejką. Około godziny 3 po południu tyralierzy Neya, osobiście przezeń prowadzeni, wtargnęli od razu do miasteczka, wyrzucili piechotę rosyjską i zabrali działa. Jednocześnie jazda Murata przeszła Łosarówkę po obu stronach Krasnego i dotarła do jaru Mierejki. Murat rzucił na most swego adiutanta, generała Dery z polskim 9. ułanów. Pułk ten pędem przebył cieśninę pod ogniem dziesięciu dział rosyjskich, w obliczu kilku batalionów piechoty; ciągnąc się w lewo, wpadł na prawą flankę Rosjan, na zamaskowaną baterię i jegrów. Przyjęty kartaczami i gradem kul, ustępował w porządku. Kawaleria rosyjska, dragoni charkowscy, puściła się w pogoń. Raptem major Krzycki zawrócił pułk na miejscu i uderzył na dragonów, którzy rozbici, uciekając wprost na baterię, zatamowali jej ogień. Pomieszani z nimi ułani wpadli na działa. Nadbiegły dalsze pułki, inne obchodziły drugą flankę Rosjan. Kawaleria rosyjska z częścią artylerii uciekła z placu boju; wzięto dalsze pięć dział. Przedtem jeszcze ulotnili się kozacy. Piechota, zbijając się na trakcie w jedną ogromną kolumnę, rodzaj pełnego czworoboku, cofała się krok za krokiem. Gościniec był okopany, wysadzony drzewami po bokach. Szarże kawalerii zatrzymywały się na przeszkodzie i załamywały wobec stoickiego oporu piechoty rosyjskiej, czekającej bez strzału. Około trzydziestu szarż rozbiło się daremnie i ze stratą, lub dało w wyniku tylko odcięcie małych części masy przeciwnika. Artyleria konna utknęła w tyle, w stromym jarze Mierejki. Dopiero pod wieczór wirtemberska bateria konna zjawiła się na placu i od razu wybiła wyłom w rosyjskim czworoboku, wyzyskany nowymi szarżami. Znów wzięto kupę jeńców, ale przeciwnika nie rozbito. Dopadł szczęśliwie głębokiego jaru koło Korytni; dwa bataliony jegrów z 2 działami, stojące tam jako *repli*,

[1] Fabry IV 280.

zasłoniły dalszy odwrót[1]. Dywizja Niewierowskiego ocalała ze stratą przeszło półtora tysiąca ludzi i 7 dział. Nocą uszła jeszcze 19 km, na milę do Smoleńska.

Bój ten wywołał żywe niezadowolenie Neya i cesarza, rozczarowanie ogólne w armii. Krytykowano chaotyczność w użyciu mas jazdy Murata, kierownictwo jej mało przewidujące i przytomne. Zemścił się oczywiście brak wszelkiego jej rozczłonkowania wszerz, przez co jej artyleria konna, stłoczona na jeden trakt, opóźniona stromymi krawędziami jarów, nie doszła w ogóle na czas do strzału. Uderza przecież bezsilność ówczesnej najbitniejszej jazdy wobec niezdemoralizowanej piechoty z jej karabinami skałkowymi, o ile nie zdołano skombinować szarż z ogniem działowym; zachwyt u przeciwników wzbudziła też odporność młodej piechoty Niewierowskiego, wynikająca po części ze zwartości szyku, w którym każdy żołnierz mógł słyszeć głos pułkownika, a nawet dowódcy dywizji, stał ramię w ramię z towarzyszami broni, czuł za sobą ich masę.

Murat zatrzymał główne swe siły w okolicy Merlino, 12 km za Krasnem, gdzie sam spędził noc na biwaku. Korpus Neya nocował za kawalerią; korpus Davouta pod Krasnem; gwardia między Siniakami a Ladami; Eugeniusz stawał pod Rososną. Korpus Poniatowskiego doszedł po południu do Kutkowa, 3 km na południe od Krasnego i tutaj „wojsko nasze połączyło się na chwilę z wielką armią". „Zastaliśmy na drodze — pisał Fiszer — samego Najjaśniejszego Cesarza, który nam znowu na prawo wziąć się rozkazał". Istotnie, rozkaz cesarski z godziny 3 po południu zwracał Polaków na Szirkowo, 15 km na południowy wschód; nazajutrz miał Poniatowski posuwać się stale o 2 *lieues* (8 km) na prawo od drogi, tak aby obchodzić wszystkie

[1] Raport Murata 15 sierpnia o godz. 7 rano (Fabry IV 281—2); raport Neya (tamże 283—5); relacja Bismarka, mjr. wirt. (tamże 288—9); Sołtyk 121 i n.; Gourgaud I 177; Rossetti *l. c.*; Caulaincourt I 390—1; Fain I 359; Brandt I 369—70; Martens 92—4; Griois, *Mémoires*, Paris 1909 II 18—9; Chuquet, *Notes* I 53—4, — Raporty Niewierowskiego (*Otiecz. wojna* XVI nr 15, i meldunki wcześniejsze o walce nr 15—20); Bogdanowicz I 242—5; Paskiewicz u Charkiewicza I 100—4. — Niewierowski miał około 7.000 piechoty; Murat rozporządzał 15.000 jazdy. — Według Millera II 69 Ney proponował Muratowi, by jazdą obszedł Niewierowskiego, odciął mu odwrót, zmusił do ciągłego zmasowania sił i wygrał czas potrzebny, by podciągnąć artylerię i rozbić Rosjan kartaczami.

możliwe pozycje rosyjskie na drodze do Smoleńska, rozpoznając dalej w prawo, zająć wieś Bobyrę (20 km na południe od Smoleńska), w czasie gdy Murat zajmie Korytnię i szlakiem mścisławskim wyjść od południa na Smoleńsk. Z rozkazu tego wynikły dla korpusu polskiego nowe, duże wysiłki marszowe; dywizja Kniaziewicza dopiero nazajutrz minęła Krasne [1]. Korpus Junota zmylił drogę i zamiast iść na Szirkowo, kołując wrócił do Romanowa i zanocował w pobliżu punktu wyjścia [2].

Cesarz spędził nocleg na biwaku pod wsią Siniaki. Na dzień następny zarządzał wznowienie ruchu od godziny 2 rano począwszy, regulując go tak, by między dywizjami były odstępy jednogodzinne. Gwardia, korpus włoski, odwód artylerii, pontonierzy dojść mieli do Krasnego. Zeznania jeńców utwierdziły go w przekonaniu, że przeciwnik wysunął się od Smoleńska ku zachodowi. Pajol otrzymał rozkaz czujnego rozpoznawania nad rzeką Berezyną [3].

Nazajutrz, 15 sierpnia, armia szła naprzód bez boju. Doświadczenia dnia poprzedniego odbiły się lepszym uporządkowaniem ruchu. Davout w rozkazach na ten dzień (jak i w poprzednich) zalecał stosować formacje jak najszersze, rozczłonkowanie wszerz, w razie zaś natknięcia się na cieśninę szukać przejść dla piechoty po bokach, by ułatwić i przyspieszyć przejście artylerii [4].

Murat dotarł pod wieczór do Nowego Dworu, o $4^1/_2$ km od Smoleńska. Przed miastem stwierdził 8 batalionów piechoty i pułk dragonów — te same siły, z którymi bił się pod Krasnem. Był przekonany, że innych wojsk nie ma w Smoleńsku. Zauważył jednak za Dnieprem w obozach z baraków, opuszczonych przez wojska, zapalane ogniska i domyślał się, że palą je oddziały, ewakuujące brzeg lewy i miasto. Mieszkańcy dawali przeważnie wiadomości jawnie fałszywe, na przykład o odejściu znacznych sił rosyjskich na Rosław i Jelnię. Wreszcie jeden chłop, nastraszony, powiedział, że z prawego brzegu przybywają do miasta posiłki. Jednakże raport wieczorny króla tchnął optymizmem co do łatwości opanowania miasta [5].

---

[1] Fabry IV 277; Kołaczkowski I 103—4; Jelski 38—9; Fiszer do Wielhorskiego spod Smoleńska 20 sierpnia (AAD).

[2] Röder v. Bomsdorff II 12—8; Fabry IV 405—6; Lossberg 117.

[3] Fabry IV 277—8. [4] Fabry IV 403. [5] Fabry IV 397.

Korpus Neya dotarł do wsi Łubnia, 10 km od Smoleńska. Davout zbierał wieczór cały korpus pod Korytnią, 10 km w tyle. Gwardia nocowała pod Krasnem; Eugeniusz pod Ladami i Siniakami [1]. Polacy nocowali między Trostianką a Rohajłową na wysokości Korytni [2]. Westfalczycy pobłądzili znowu, maszerowali sześć godzin i doszli zaledwie w okolicę Pałkino, na wysokość Krasnego [3]. Nowy ich dowódca, Junot, książę Abrantès, rozpity, z objawami umysłowego rozstroju, dawał pierwsze dowody swej absolutnej niezdatności do służby; biedni jego Niemcy, nie znajdujący poza dawną polską granicą żywej duszy, mogącej mowę ich zrozumieć, byli zresztą przy braku dokładnych map mocno nieporadni.

O godzinie 11 wieczór Wincenty Krasiński z lekkokonnymi gwardii rozpoznawał z rozkazu cesarza Katyń nad Dnieprem, gdzie, wedle otrzymanych wieści, kozacy stawiali most. Doszło tutaj nazajutrz rano do żywej potyczki z kozakami i oddziałem piechoty [4].

Zza Dniepru Pajol donosił po południu, że nie ma przeciwnika z tej strony Berezyny. Przypuszczał nawet, że Rosjanie odchodzą na Smoleńsk.

Cesarz obozował pod Korytnią. Jego wieczorne rozkazy przynaglały marsz pociągów i regulowały służbę łączności [5].

W nocy z 15 na 16 sierpnia cesarz, rozważając całokształt posiadanych wiadomości, dochodził do przekonania, że Rosjanie, którzy wedle zeznań jeńców odeszli przed trzema dniami spod Smoleńska, wycofują się zupełnie z lewego brzegu Dniepru, opuszczają miasto, może z zamiarem uderzenia na tyły jego armii, przez Rudnię na Rososnę, może na flankę przez Katyń. Cokolwiekby zamierzali, on zamierzał przekroczyć Dniepr w trzech punktach: pod Smoleńskiem grupą Murata i Neya, pod Katyniem grupą Davouta, pod Chomino grupą Eugeniusza, zachowując w ręku gwardię za środkiem, a korpusy Poniatowskiego i Junota za skrzydłem prawym [6]. Byłby to nagły

---

[1] Fabry IV 400—2; Laugier II 195—6. [2] Jelski *l. c.*

[3] Fabry IV 403—6; Giesse 91 i n.; Röder v. Bomsdorff II 12—6.

[4] Rembowski, *Źródła*, 108—12; Dautaucourt przesunął tam błędnie wszystkie wydarzenia o jeden dzień wprzód.

[5] Fabry IV 394.

[6] Fabry IV 395, 431, 432 i n.; Sołtyk 126; Denniée 44.

zwrot w lewo całą armią, taki jaki wykonał w dniach 12 i 13 października r. 1806, by napaść manewrującą za Salą armię pruską. Na prawym skrzydle tworzyła się potężna masa manewrowa ze skupieniem tu przeważnej części jazdy, zdolna odciąć przeciwnika od Moskwy i narzucić mu bitwę plecami do Dźwiny, w warunkach, grożących zagładą. Rozkazy wydane o północy zatrzymywały ruch gwardii, korpusów Eugeniusza i Davouta na Smoleńsk, tworzyły trzy grupy operacyjne, przy czym jedna z dywizji Davouta miała zasilić korpus Neya, a dywizja Delaborde'a młodej gwardii, idąca z Witebska, przechodziła pod komendę wicekróla. Do niego pisał cesarz: „Wszystko zapowiada bitwę walną; wygram ją; zobaczymy Moskwę" [1].

Rankiem sytuacja przedstawiała się już odmiennie. Murat donosił o godzinie 4 minut 30, że jazda rosyjska jeszcze jest przed miastem; czy miasto jest obsadzone piechotą, tego stwierdzić jeszcze nie zdążył. Montbrun donosił nieco później, że Krasiński stwierdził pod Katyniem 1.500 jazdy i coś piechoty; zamierzał iść mu całym korpusem na pomoc i otrzymał odpowiedni rozkaz cesarski [2].

Napoleon widział teraz Rosjan mniej wysuniętych ku zachodowi, skupionych gdzieś za odcinkiem Dniepru od Smoleńska do Katynia. Przynaglał marsz Poniatowskiego i Junota na Smoleńsk. Sam pojechał tam z Korytni, by osobiście zbadać stan rzeczy. W drodze, koło południa, doszedł go raport Murata z wynikami rannego rozpoznania. Smoleńsk był obsadzony artylerią i piechotą. Widziano ewakuację taborów za Dniepr. Zaskoczenie nie było zatem zupełne. Nie znikała natomiast nadzieja, że Rosjanie zdecydują się przyjąć bitwę. Cesarz przywoływał teraz do niej pod Smoleńsk Davouta, Eugeniusza, nawet Delaborde'a i Pajola, który miał rozpoznając iść brzegiem prawym [3]. Sam nieco po południu stanął pod miastem.

4. Manewry rosyjskie

Powzięte rankiem 8 sierpnia decyzje Barclaya: przerwanie ofensywy na Rudnię, przesunięcie 1. armii na trakt do Porzecza pod Moszynki i Stabnę, 2. armii na miejsce 1. pod Wydrę,

[1] Chuquet, *Ordres*, II 389. [2] Fabry IV 437, 434—5.
[3] *O. c.* IV 435—6, 438; Sołtyk 129 i n.

przejście do postawy wyczekującej, wywołały głęboki wstrząs w wojskach rosyjskich. Jeśli w przeddzień nawet Bagration widział w dalszej ofensywie same trudności i niebezpieczeństwa [1], to z chwilą zmiany decyzji stał się najsurowszym krytykiem zarządzeń rywala; że nieprzyjaciel jest pod Porzeczem (jak zresztą i pod Rudnią, Lubowiczami, Babinowiczami, Witebskiem, Dąbrowną, Orszą, Mohylowem), o tym — pisał — wiedziało się od początku. Przy nakazanym przegrupowaniu wojsk łatwo może rozerwać obie armie lub obejść lewą flankę, zniszczyć korpus osłonowy pod Krasnem, odciąć Bagrationa od Smoleńska i lewobrzeżnego obszaru zaopatrzenia jego armii. Domagał się wykonania pierwotnego planu, protestował przeciw oddawaniu inicjatywy przeciwnikowi; o ile zaś nawet jest wolą cara, by nie ryzykować bitwy, to nie wolno rozciągać wojsk, narażać armii lewoskrzydłowej na osaczenie i zniszczenie, trzeba trzymać siły skupione, a lekkimi wojskami (kozakami) niepokoić przeciwnika [2]. Już alarmował, że jazda nieprzyjacielska (Poniatowskiego) zajęła Czausy, ma podjazdy pod Mścisławiem, Niewierowski pod Krasnem jest zagrożony. W sądach tych miał wszystkich prawie po swej stronie. Szef sztabu Barclaya, Jermołow, w liście z 8 sierpnia do cara [3] wprawdzie tłumaczył arcywykrętnie przegrupowanie armij z frontem 1. ku północy, zaznaczał jednak porozumiewawczo: „Nie mogę ukrywać przed W. C. M., że prócz wiadomości od jeńców i zbiegłych chłopów niczego nie wiemy, więc i przewidywania niepewne“, a konkludował znacząco: „Gosudar! nużno jedinonaczalje“. O potrzebie „jedinonaczalja“, naczelnego wodza dla wszystkich wojsk, już przed kilku dniami pisał carowi Bagration [4]. Teraz Jermołow, niby to ekskuzując przed nim Barclaya, podburzał go zarazem: „My nie wiemy — pisał — co czynimy, a zdaje się, że czynimy nie to, co trzeba“, i nalegał: „Piszcie o wszystkim Najjaśniejszemu Panu“ [5]. Generał Szuwałow pisał 12 sierpnia do cara, że że jeśli nie da wspólnego wodza obu armiom, wojna będzie ostatecznie przegrana; Bagration wichrzy, Barclay bezradny; dyscyplina rozprzęga się, panuje grabież bezwstydna; przewaga liczebna przeciwnika oddaje mu w ręce całą inicjatywę; gdzie

[1] *Otiecz. wojna* XIV nr 226—7. [2] *O. c.* XIV 238—9.
[3] *O. c.* XIV nr 255. [4] *O. c.* XIV nr 207.
[5] Do Bagrationa 11 sierpnia (*o. c.* XIX 374—5). Por. Jermołow 50—1.

i jak chce może atakować; dysponuje nowymi zbiorami, ma czym wyżywić wojsko i może nie dać Rosjanom czasu na organizację obrony narodowej [1].

W grze o władzę nad armiami Jermołow użył chytrze fałszywej karty, by skompromitować znienawidzonych Niemców, a pośrednio „Niemca" Barclaya. Znalazła się rzekomo w zdobytych papierach Sebastianiego kartka do niego od Murata, przestrzegająca przed zamierzonym przez Rosjan forsownym rozpoznaniem w kierunku Rudni [2]. Kartka, jeśli istniała, była fabrykatem rosyjskim; nikt Sebastianiego nie ostrzegał, Murat był wtedy w Witebsku, o niczym nie wiedząc. Ale Jermołow wszczął hałas, że odkryto zdradę, że Francuzi wiedzieli zawczasu o zamiarach Barclaya. Podejrzenie rzucił na carskiego adiutanta Wolzogena i Löwensterna adiuatnta Barclaya. Obu też za przyczynieniem się w. księcia Konstantego mało karku nie skręcono; pierwszego osłonił sam car, z drugim było gorzej, podejrzenie przylgnęło doń na dziesięciolecia. Czepiało się ono również Polaków adiutantów carskich. Włodka, Lubomirskiego i Władysława Branickiego, których niebawem wygnano z armii czynnej [3]. Wreszcie powiązano nieistniejący ten dowód zdrady z przestrogą przesłaną pono w tym czasie przez młodego Lubomirskiego macosze, u której rzekomo mieszkał Murat, że będzie ofensywa rosyjska i że musi prędko się ratować przed niebezpieczeństwami bitwy. Nie sprawdzono przy tym, gdzie mieszkała księżna Lubomirska [4]. Nie Murat w Matuszewie Brzozowskich był jej gościem, ale Davout w Dąbrownie. Jeśli było ostrzeżenie (a Davout istotnie był przeświadczony o ruchu większych sił rosyjskich w tym kierunku), to odnosiło się do nakazanej Niewierowskiemu i przeprowadzonej 8 sierpnia demonstracji na Lady i wprowadzało tylko w błąd marszałka i cesarza. Szło jednak nie tyle o to, by zgnębić któregoś Niemca czy Polaka: cel był osiągnięty, skoro cała armia mówić zaczęła o zdradzie zaczajonej w otoczeniu Barclaya.

---

[1] Raport Szuwałowa (Dubrowin 71—2).

[2] Barclay do Aleksandra 11 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVII 164—5); Wolzogen 118—20; Löwenstern I pass.; Bernhardi I 396—7; Szczerbinin u Charkiewicza I 7—8.

[3] *Otiecz. wojna* XVI nr 22; Dubrowin 70; Rostopczin, *Zapiski* (Russk. Star. t. 64, str. 690—1).

[4] Maria, z domu Naryszkinówna.

Tymczasem Bagration ściągnął się z armią na pozycję pod Prikaz—Wydrą i od razu oświadczył, że tu brak wody, trudność wyżywienia, zaraza, armia eksponowana, na wypadek ataku nieprzyjacielskiego od Rudni opór trudny, bo pozycja zła, lewa flanka zagrożona; zanim przeciwnik obejściem jej zmusi do odejścia na Smoleńsk, lepiej go w tym zawczasu uprzedzić, a pod Wydrą na drodze do Rudni wystarczą kozacy [1]. Barclay odpowiadał miękko, zostawiając kłótliwemu rywalowi, ze względu na ruch jazdy polskiej w stronę Mścisławia, wolną rękę co do odwrotu na Smoleńsk. Bagration, nie czekając na zezwolenie, zapowiedział, że 12 sierpnia wraca z armią do Smoleńska. Jednocześnie odgrażał się, że złoży dowództwo [2]. Barclay, mocno skonsternowany, szukał tymczasem wyjścia z sytuacji przez jakieś sukcesy nowe Wittgensteina i Tormasowa, których nawoływał do ofensywy, a w przyszłości przez wystąpienie Cziczagowa, którego już molestował o posiłki dla armii wołyńskiej [3]. Wiedział, że idą doniesienia przeciw niemu do cara i starał się odpowiedzieć z góry na jego zarzuty. Wykrętnie tłumaczył się z zatrzymania ofensywy owym rzekomym wyjawieniem planu nieprzyjacielowi; obiecywał zagon na Porzecze, napad na Wieliż, tłumaczył niebezpieczeństwo, jakie groziłoby armii w razie niepowodzenia pod Rudnią, powołując się na wolę carską „przedłużania jak największego kampanii, bez narażania armii“ [4].

Właśnie dowiadywał się, że źle wykłada intencje carskie. Otrzymał list Aleksandra, gratulujący sukcesów Wittgensteina i Tormasowa, oraz połączenia się obu armii, „które kosztowało tyle ofiar i zgryzot“. Dalej pisał car: „Liczę teraz, że z pomocą bożą zdołasz Pan podjąć ofensywę i przez to zapobiec najazdowi naszych prowincji. Losy Rosji złożyłem w ręce twe, Generale“ [5]. Pożałował teraz Barclay, że zawrócił w marszu na Rudnię. Właśnie zaś mnożyły się wiadomości, że przeciwnik opuścił

[1] Bagration do Barclaya 10 sierpnia (*Otiecz. wojna* XIV nr 266).

[2] Barclay do Bagrationa 10 sierpnia (*o. c.* XVII 163); Bagration do Barclaya 11 sierpnia (*o. c.* XIV nr 277); Jermołow do Bagrationa 11 sierpnia (*o. c.* XIX 374—5).

[3] Rozkazy z 10 sierpnia (*o. c.* XVII 163—4); do Cziczagowa 12 sierpnia (tamże 165—6).

[4] Barclay do Aleksandra 11 sierpnia (*o. c.* XVII 164—5); XIV nr 272.

[5] Aleksander do Barclaya 9 sierpnia (*o. c.* XIV nr 257); odebrane zapewne 12 sierpnia.

okolicę Porzecza, że jest w odwrocie, to znowu, że przesuwa się w srtonę Rudni [1]. Straszak obejścia od północy znikał. Barclay powziął desperacką decyzję: ruszał 13 sierpnia obu armiami na zachód, pierwszą przesuwając dwoma marszami na pozycję pod Wołokowaja nad jeziorem Kasplią; drugą przez Katyń kierował zrazu na Prikaz—Wydrę, potem na Nadwę [2].

Tak realizowała się koncepcja Napoleona: próżnia wciągała Rosjan, szli na zachód w tejże chwili, gdy on koncentrował armię nad Dnieprem, szli jeszcze na zachód, gdy on już lewym brzegiem Dniepru pędził swą armię na Smoleńsk. Było coś tak zdumiewającego w działaniach Rosjan, jakby w śnie hipnotycznym czyniących wolę przeciwnika, że najbystrzejszy z krytyków wojskowych tej operacji dopatrzył się tutaj zupełnie bezpodstawnie „fałszywej karty, którą Napoleon wprowadził w grę przeciwnika“ [3].

Mnożyły się wiadomości, że wojska napoleońskie przesuwają się w prawo. Jeńcy, wzięci 13 sierpnia, mówili o bitwie spodziewanej na 15 sierpnia, na urodziny cesarskie [4]. Barclay stanął 14 sierpnia wieczór ze swą armią na pozycji między wsiami Gawriki i Wołokowaja w przewidywaniu bitwy i w gotowości bojowej [5]. Bagration, który zostawił był pod Wydrą straż przednią Wassilczikowa, wyprawił ją teraz na Nadwę; sam nie był w stanie ruszyć się 13 sierpnia, gdy wojska dopiero co doszły do Smoleńska; urągając na niszczenie wojsk przez marsze i kontrmarsze, ruszał nazajutrz do dnia z korpusem VIII na Katyń; za nim miał pójść korpus VII [6]. W dniu tym, 14 sierpnia, Płatow doszedł do Inkowa, Wassilczikow do Nadwy. Jeden skok naprzód, a straże przednie rosyjskie byłyby w Babinowiczach i Lubowiczach, gdzie jeszcze byłyby dopadły bagaży armii napoleońskiej. Jeden tylko zaszedł incydent niezwykle dla Rosjan szczęśliwy: opóźnił się ruch armii Bagrationa. Książę Karol

---

[1] *O. c.* XVII 165—6.

[2] *Kratkij wojennyj żurnal* (Tolla) *o. c.* XV 15—6; *o. c.* XVII 169—70.

[3] Ppłk. Coutanceau w przedmowie do t. III Fabry'ego (1902); nie znał korespondencji cara z Barclayem, stanowiącej klucz do rozwiązania zagadki.

[4] *Otiecz. wojna* XVI 219 i XVII 169—70; Jermołow 167.

[5] Kolubakin I 9; *Otiecz. wojna* XVII 169—70.

[6] *O. c.* XVI 218.

Meklemburski, dowódca 2. dywizji grenadierskiej, upił się, nie dał swej dywizji rozkazu, przez co opóźniło się wyjście korpusu Borozdina, który dopiero na wieczór doszedł do Katynia, korpus zaś Rajewskiego, mający iść za nim, wcale tego dnia nie ruszył i dopiero 15 sierpnia o 7 rano opuszczał Smoleńsk, gdy Bagration z dywizją czołową osiągał już Nadwę. Tak więc armia Bagrationa, rozwleczona na kilkadziesiąt kilometrów, ciągnęła się schodem na lewo za armią główną, a jeden jej korpus był dopiero między Smoleńskiem a Katyniem, gdy do obu dowódców armii napływać zaczęły z dwóch stron, z tyłu, ze Smoleńska i Katynia, i z przodu od podjazdów wieści o marszu Napoleona na Smoleńsk i krwawej przeprawie Niewierowskiego pod Krasnem [1]. Bagration od razu dał rozkaz Rajewskiemu, by wracał do Smoleńska i szedł na Korytnię na pomoc Niewierowskiemu; pytał Barclaya o rozkazy dla reszty armii. Ten proponował, by 2. armia, przechodząc przez Dniepr pod Katyniem, uderzyła na flankę przeciwnika idącego na Smoleńsk; sam decydował się dalej iść „za nieprzyjacielem", w kierunku na Lubowicze; od razu też posuwał korpus VI do Nadwy, by tu zluzować Bagrationa. Plan był co prawda skombinowany, ale za to tak dla Napoleona dogodny, jakby on sam go dyktował [2].

W wykonaniu planu armia 1. zostawała w ciągu 15 sierpnia czołem na zachód pod Gawrikami i Nadwą; podjazdy szły daleko, na Rudnię, ku Lubowiczom i Rososnie, stwierdzając próżnię zupełną. Bagration zawrócił do Katynia i zaczął przygotowywać tu przeprawę, lecz otrzymane późnym wieczorem alarmujące wiadomości od Rajewskiego ze Smoleńska o nadciąganiu całej armii napoleońskiej zupełnie odebrały mu chęć do przekraczania Dniepru; tłumaczył Barclayowi, że w ten sposób nie zdąży wesprzeć Rajewskiego, wreszcie zdecydował się iść w ślad za nim prawym brzegiem do Smoleńska. Zdrowy instynkt samozachowawczy, w operacyjnych decyzjach Bagrationa biorący stale górę nad brawurą, ratował w ostatniej pra-

[1] O wyruszeniu 2. armii Jermołow 51—2; Fabry IV Annèxe 66 i n. (relacja Rajewskiego syna). Wiadomości i korespondencja dowódców armii 15 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVI 220—3 i XVII 170—1).

[2] Trafna ocena sytuacji w liście w. księcia Konstantego do Aleksandra Gawriki 15 sierpnia (Szczukin, *Bumagi kasajuszcz. otiecz. wojny*, Moskwa 1903, 411—2). Por. Barclay do Aleksandra t. d. (*Otiecz. wojna* XVII 171—2).

wie chwili Rosjan od zguby. Co najważniejsze, trzy dywizje piechoty stały 15 sierpnia po południu pod Smoleńskiem. Rajewski wysunął zrazu dywizję Paskiewicza przed miasto na krawędź wielkiego jaru pod Jesienną, przerzynającego drogę od Krasnego na $3^1/_2$ km od Smoleńska; pod noc zdecydował się jednak ściągnąć całą piechotę do miasta, zostawiając tylko kozaków i nieco jegrów na przedzie[1]. Nazajutrz, 16 sierpnia przedpołudniem, nadciągała reszta armii Bagrationa. Ocknąwszy się jakby ze snu hipnotycznego biegł marszem forsownym Barclay ze swoją armią.

5. Bitwa o Smoleńsk

Smoleńsk leży na lewym brzegu Dniepru; na prawym, górującym, u stóp Góry Pokrowskiej jest wielkie przedmieście Petersburskie, wówczas będące bogatą dzielnicą kupiecką i fabryczną. Miasto właściwe, lewobrzeżne, otaczał stary mur (dotąd częściowo zachowany), o długości blisko 6 km, o wysokości różnej, do 13 m, grubości do 6 m, z blankami i galerią w górze, od wewnątrz podparty szkarpami, bez urządzeń do ustawiania nowoczesnej artylerii. Na zewnątrz biegła fosa przeważnie sucha; na części obwodu wycięta była w przeciwszkarpie kryta droga. Do flankowania fosy służyło niegdyś 36 wież i baszt wielobocznych; 17 z nich zachowało się do czasów napoleońskich. Od zachodu mur był na znacznej przestrzeni wyburzony (tzw. „wyłom królewski"); tu Zygmunt III kazał zbudować duże dzieło fortyfikacyjne ziemne, bastionowane, z pięciu bastionami zwróconymi w pole, dwoma ku miastu, tzw. „bastion królewski", albo „forteca królewska", przezywana także cytadelą. W pierścieniu fortecznym były trzy bramy: Mołochowska u zbiegu gościńców od Krasnego, Mścisławia i Rosławia, pomiędzy przedmieściem Mścisławskim a Rosławskim; Nikolska od przedmieścia tejże nazwy[2]; Dnieprowska od strony rzeki, wychodząca na most i prawobrzeżne przedmieście Petersburskie czyli Zadnieprowie. Na lewo od tej bramy był wyłom, tzw. Dnieprowski. Nadto u północno-wschodniego załomu pierścienia, w pobliżu rzeki, był wyłom Raczeński, wychodzący na przed-

[1] Relacja Paskiewicza (*Otiecz. wojna* XVIII 230 i n.).
[2] Niegdyś Jelińska.

TEREN DZIAŁAŃ pod SMOLEŃSKIEM 16-19 sierpnia 1812

0 1/2 1 2 wiorsty

Korochotkino
Połujewo
Isakowo
Pierkuszkino
Gierasimowo
Rogaczewo
Gorbunowo
Żukowo
Żabino
Karajewo
Hołodnia
Gaponowszczyzna
Gedeonowo
Walufyna Góra
Lubino
Koziny
Koniuszki
Prudiszczewo
Iwanowskoje
SMOLEŃSK
Przedm. Krasnieńskie
Przedm. Raczeńskie
Przedm. Mścisławskie
Nikolskie Przedm.
Przedm. Rosławskie
Szein Ostrog
Góra Pokrowska
Zadnieprowie
Dniepr
Bród
Bazimienna
Jerowietska
Kloduo
Strogan
Wolczenka
Wiazowienka
Słabna
z Rudni
z Krasnego
do Mścisławia
do Rosławia
do Przepr. Sotowiewskiej przez Briedichino
do Stabny i Porzecia

Eigentum
Heeresarchiv - Zweigstelle
Danzig

mieście tejże nazwy, a między bramami Nikolską a Mołochowską jakiś mniejszy wyłom, także „Zygmuntowski", osłonięty małym redanem. Obronność pierścienia od zachodu i wschodu zwiększały głębokie i strome jary dwu rzeczek, w odległości 300—500 m przerzynające teren, tworząc naturalne linie oporu. Od południa linii takiej brakło. Przedmieścia: Kraśnieńskie (nad Dnieprem poniżej miasta), Mścisławskie (między cytadelą a zbiegiem dróg), Rosławskie (na wschód od gościńca z Rosławia), Nikolskie (na południowy wschód od miasta) i Raczeńskie (nad Dnieprem powyżej miasta), mogły być wyzyskane do przewlekłej walki tyralierskiej, czepiającej się zarośli, ogrodzeń i murów. W wielkich podjętych od r. 1810 przez cara robotach fortyfikatorskich Smoleńsk był zupełnie pominięty. Nie zdaje się też, by Rosjanie wśród swoich dwutygodniowych spacerów wojskowych w pobliżu miasta dokonali poważniejszej pracy nad umocnieniem polowym dostępów i przysposobieniem samej starej twierdzy do obrony. Ani frasobliwa ostrożność Barclaya, ani rzekoma śmiałość Bagrationa, ani narzucająca się inicjatywa Jermołowa czy Tolla nie znalazły tu pola popisu. Jednakże usypano jakąś lunetę przed bramą Mołochowską[1] i może innych jeszcze parę dzieł w różnych punktach; żadnego nie wykończono.

Na prawym brzegu istniało wzniesione za Piotra Wielkiego przedmoście, szaniec w kształcie korony, bez wyraźnego *glacis*, z bliska otoczony domami przedmieścia i mocno zrujnowany.

W tych warunkach Smoleńsk miał tylko siłę obronną, jaką posiadało naówczas każde miasto otwarte, oraz tę, jaką dawał teren poprzerzynany jarami, a wreszcie stary pierścień forteczny, wobec artylerii polowej dostatecznie oporny, a stanowiący przez wysokość murów przeszkodę dla szturmujących. Sam położony na krawędzi płaskowyżu, wewnątrz miasta staczającego się ku rzece, dominowany zewsząd przez wyniosłości, niezbyt nadawał się na oparcie dla szyku bojowego armii. Osłaniał natomiast niezmiernie dogodny punkt przeprawy: most stały, płytkie brody, a zawierał mnóstwo materiału do budowy nowych mostów. Powyżej miasta były dogodne brody: jeden

[1] Luneta ta istnieje jednak już na planie Hondiusa (1634); Kołaczkowski i Barbier mówią o półksiężycu *(demi-lune)* i flankujących starych bastionach.

o 4 km pod Szeinowym Ostrogiem, drugi o 8 km pod Prudiszczewem [1].

Rajewski nie bez drżenia przygotowywał się do obrony; wahał się, czy raczej nie poprzestać na wzbranianiu przeciwnikowi przeprawy. Napotkany w Smoleńsku Bennigsen radził mu odesłać artylerię na prawy brzeg, by nie narażać jej na zabranie, i wróżył mu, że cały korpus przepadnie [2]. Zdecydował się przecież walczyć. Jak wspomniano, chciał zrazu bić się na pozycji pod Jesienną; cofnął się do miasta na perswazję Paskiewicza; korzyść stąd polegała nie tylko na większej pewności odwrotu, lecz także na zwłoce, jaka musiała stąd wyniknąć w rozwinięciu artylerii przeciwnika, zmuszonej przebywać uciążliwe jary. Miał pod komendą trzy dywizje, 36 batalionów, rzekomo jednak tylko 14.000 bagnetów. Połowę 26. dywizji Paskiewicza umieścił na przedmieściu Kraśnieńskim, z odwodem w krytej drodze pod murami, połowę w cytadeli. Dywizja 12. Kolubakina obsadziła 8 batalionami przedmieście Mścisławskie i 2 batalionami Nikolskie. Z 27. dywizji Niewierowskiego 4 bataliony obsadzały przedmieście Rosławskie i leżący przed nim cmentarz. Pierścień wewnętrzny obsadzały 2 bataliony tejże dywizji i batalion rekonwalescentów z lazaretów smoleńskich. W odwodzie były 4 bataliony dywizji Niewierowskiego. Po 2 bataliony z obu dywizji strzegły mostów. Z artylerii — 76 dział — 18 dział stanęło w cytadeli; 2 stanęły na przedmieściu Kraśnieńskim, 24 na Mścisławskim, 24 na Rosławskim, 4 na Nikolskim, 4 u mostów. Jazda — 12 szwadronów regularnych i 20 sotni — zrazu naprzód wysunięta, po szybkim wycofaniu się w utarczkach z jazdą Murata na miasto przesłaniała na lewym skrzydle, od przedmieścia Nikolskiego ku Szeinowemu Ostrogowi.

Około godziny 9 rano zbliżać się zaczęła od zachodu piechota Neya, kierując kolumny w stronę cmentarza, cytadeli i przed-

[1] Opis wojskowy Smoleńska: De Baye, *Smoleńsk* (1912); Bogdanowicz I 251—3 (bardzo pobieżnie); *Słownik geogr.*; *Woj. Encikl. Leksikon* (1857); Plan Hondiusa (1634); Kołaczkowski I 107 i n. (najpełniejsze informacje o obronności w r. 1812): Sołtyk 128 i n.; Planat de la Faye 76—7; Le Barbier, *Note sur la campagne de Russie* (1908), 26—7; Davout, *Relation*, 90 i n., i u Fabry'ego IV 485. Relacja Tolla (Fabry IV 540); Paskiewicz u Charkiewicza I 106 i n., i *Otiecz. wojna* XVIII 232—5.

[2] Relacje Piatkina i Rajewskiego syna; Charkiewicz I 112 i n., II 174.

mieścia Kraśnieńskiego. Marszałek wysunął się sam w celu rozpoznania; obskoczony przez kozaków, odbity został przez lekką jazdę cudzoziemską korpusu Grouchy'ego[1]. Tyralierzy jego szli naprzód, przeszli strefę granatów, strefę kartaczy, zbliżali się do parowu, przecinającego przedmieście Kraśnieńskie i stok cytadeli, usadowili się w parowie. Paskiewicz już podciągnął cały odwód swego odcinka, sięgającego od Dniepru aż po przedmieście Rosławskie włącznie, na swe prawe skrzydło do drogi krytej[2]. Wśród walki tyralierów, toczącej się na całym froncie Paskiewicza, Ney rzucił na cytadelę jeden batalion celem rozpoznania siły obsady. Batalion ten wdarł się do wnętrza cytadeli. Jednocześnie powstał fałszywy alarm, że Francuzi opanowali mosty. Była u Rosjan chwila zamieszania, Paskiewicz wszystkie odwody wypuścił z ręki; ale batalion francuski, opadnięty przez siedm batalionów rosyjskich, musiał się przebijać; posiłkowany drugim, zdołał się wydobyć z matni, oczywiście nie bez straty. Wątpliwości zdaje się nie ulegać, że gdyby w tej chwili atak wykonany był nie jednym batalionem, ale całą dywizją, cytadela byłaby owładnięta, a tym samym zdobyty Smoleńsk[3].

Ney (sam kontuzjowany w tej chwili) miał rozkaz, by unikać akcji generalnej przed zebraniem się armii. Z chwilą, gdy przeciwnik wprowadził w akcję znaczne masy piechoty i 70 dział, cel rozpoznania był osiągnięty; poprzestano na kanonadzie i utarczkach tyralierów. Jednakże Rajewski czuł się związany zupełnie, korpus jego według świadectw rosyjskich był u kresu wysiłków, stracił rzekomo 1.000 ludzi. Przede wszystkim wytrzymałość nerwowa dowódców była na wyczerpaniu. Sam generał wyczekiwał pomocy, obiecanej przez Bagrationa, który pisał mu rankiem: „Nie idę, ale biegnę, chciałbym mieć skrzydła". Istotnie po południu weszły do miasta i stanęły w odwodzie cztery pułki grenadierskie, a wieczór przybyli do Smoleńska obaj dowódcy armii[4].

---

[1] Denniée 44; Marbot III 130. [2] Paskiewicz *l. c.*

[3] Gourgaud 179; Fain I 361; Jomini, *Précis politique et militaire des campagnes 1812—14*, Paris 1886, 90 i *Vie de Napoléon*, IV 87; Fabry IV 445 i n.

[4] Piatkin, Rajewski (syn), Paskiewicz *l. c.*; Liprandi u Charkiewicza II 9. Por. Jermołow 51. O ciężkich stratach korpusu Bagration do Barclaya 17 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVI 223).

Tymczasem generał Sokolnicki umieścił się w południe na „baterii zygmuntowskiej", starym okopie na lewo od traktu naprzeciw cytadeli, obserwując z godziny na godzinę nadciąganie od Katynia i Rudni mas rosyjskich, wielkie skupienie naprzeciw Smoleńska parków i taborów, stopniowo odjeżdżających traktem wielkołuckim. Rosjanie koncentrowali się na Smoleńsk. Zaskoczenie na pozór zawiodło [1].

Napoleon przybył tuż po południu; zorientowawszy się w położeniu, przynaglał ciągnące korpusy, nadchodzącym wyznaczał miejsca w wielkim amfiteatrze dokoła przyszłego pola bitwy. Na prawo od Neya, naprzeciw przedmieścia Nikolskiego ciągnął się między 4. a 5. po południu korpus polski, który przebył w tym dniu od Rohajłowej przez Bobyrę pod Smoleńsk 40 km, a świetnym wyglądem ludzi i koni zaimponował obcym towarzyszom broni i rozbroił niechęć Napoleona [2]. Dopiero po nim nadszedł Davout, któremu Ney oddawał część frontu naprzeciw przedmieści Rosławskiego i Mścisławskiego. Późnym wieczorem doszła gwardia. Junot utknął w Tołstikach, o 40 km w tyle. Eugeniusz stanął o 25 km w Korytni. Jazda Murata przesuwała się w prawo, rozpoznając w górę Dniepru [3]. Cesarz odwołał tu nawet korpus Montbruna spod Katynia.

Napoleon liczył się z możliwością, że Rosjanie wyjdą ze Smoleńska i wydadzą mu bitwę [4]. W południe na wieść o ruchu ich na Smoleńsk zawołał pono: „nareszcie ich trzymam". Według 13. biuletynu wiedział już, że Barclay ma rozkaz carski obrony Smoleńska. Pod wieczór stwierdził, że do miasta wchodzą nowe siły rosyjskie, ale zarazem, że inne odchodzą na brzeg prawy. To już nie bardzo godziło się z hipotezą walnej bitwy w oparciu o Smoleńsk, chociaż jeszcze nie wyrzekał się nadziei, że dojdzie do niej [5]. Gdyby jednak Rosjanie nie zdecydowali się na bitwę nawet o Smoleńsk, nasuwało się zagadnienie opanowania miasta i przepraw przez Dniepr. Można było zmusić Rosjan do odwrotu, przerzucając część sił przez Dniepr powyżej miasta. Belliard stwierdził istnienie brodu pod Szeinowym Ostrogiem, ale ten był zbyt blisko, na oczach armii rosyjskiej [6]. Cesarz

[1] Sołtyk 130—4; Fabry IV 436—7.
[2] Fabry IV 481; Sołtyk 140; Chłapowski 119; Denniée 40.
[3] Murat w walce: Griois II 21. [4] Ségur I 270—1; Fain I 362.
[5] Caulaincourt I 392—3. [6] Ségur I 277; Rossetti, *Journal.*

polecił generałowi Guilleminot ze sztabu głównego znalezienie brodu i wysłał pułk lekkokonnych gwardii na rozpoznanie [1]. Mógł wchodzić w grę tylko bród pod Prudiszczewem, również bardzo bliski, nie od razu znaleziony. Dalej warunki przeprawy pogarszały się bardzo; Dniepr tworzy tu duże kolano trójkątne, wierzchołkiem zwrócone ku południowi; trakt moskiewski od Smoleńska do przeprawy Sołowiewskiej biegnie u podstawy trójkąta, a każdy krok w górę rzeki, to jest ku wierzchołkowi trójkąta, oddala od traktu, to jest od drogi odwrotowej przeciwnika, prowadząc zarazem w bezdroża lesiste i bagniste. Gen. Eblé, który pono krytykował cesarza, że chce zawsze brać byka za rogi i Polaków nie przerzuca za Dniepr o 2 *lieues* powyżej Smoleńska, mógł sobie perorować, ale nie mógł dojść z pontonami, a budowa mostu wymagała przygotowania i czasu [2]. Rozpoznanie samo wymagało uprzedniego oczyszczenia lewego brzegu rzeki z licznej jazdy rosyjskiej i dokonane zostało dopiero nazajutrz rano, pod okiem samego cesarza.

Tymczasem stanęły naprzeciw Smoleńska obie armie rosyjskie; około południa armia Bagrationa; od godziny 5 po południu nadciągać zaczęły kolumny 1. armii. Barclay uniknął zaskoczenia o tyle, że go Napoleon w Smoleńsku nie zdołał uprzedzić. Ale był zaskoczony strategicznie i zaskoczony psychicznie, a wraz z nim cała generalicja rosyjska. Rozkaz carski z 11 sierpnia wyraźnie żądał, by Smoleńsk był utrzymany i podkreślał odpowiedzialność Barclaya [3]. Nie decydowano się zatem oddać Smoleńska bez boju; Bagration, zgodnie z rozkazem carskim, domagał się zaczepnego zwrotu, wychodzącego poprzez miasto na brzeg lewy [4]. Tylko że własne zadanie uważał już za wypełnione przez rzekomą całodzienną bohaterską obronę Rajewskiego. Domagał się natychmiastowego zluzowania tego korpusu i sam ze swoją armią brał na siebie nowe zadanie utrzymania drogi odwrotu na Moskwę. Perorując przeto o ofensywie,

---

[1] Jomini, *Vie*, IV 87; Załuski, *Wspomnienia o pułku lekkokonnym*, 255.

[2] Denniée 44—5; Marbot III 130.

[3] *Otiecz. wojna* XIV nr 286; Dubrowin 66—8; Sbornik Sobstw. Kanc. II 1—3.

[4] Do Aleksandra 17 sierpnia (*o. c.* XVIII 218—9) i 19 sierpnia (tamże 220—1). — *Kratkij woj. żurnal* (Toll) (*o. c.* XV 16—8).

osobiście wybierał się wojować tam, gdzie nie było przeciwnika. Barclay miał już autorytet zbyt nadwerężony, by przeciwstawić się, zwłaszcza że sam obawiał się odcięcia od Moskwy jakimś ruchem nieprzyjaciela przez Dniepr powyżej miasta. W rezultacie Rajewski z podległymi mu wojskami 2. armii został zluzowany przez korpus VI Dochturowa, nie całkowicie zresztą; została dywizja 27. Niewierowskiego i dwa pułki z 12. Przydano jeszcze Dochturowowi 3. dywizję Konownicyna z korpusu III, podnosząc tym samym liczbę batalionów do 52, liczbę bagnetów do 20.000 z dobrym okładem, liczbę dział do setki. Luzowania Rajewskiego dokonały się w nocy; na godzinę przed świtem były ukończone.

Bagration odszedł 17 sierpnia o 4 rano traktem moskiewskim 8—9 km, za rzeczkę Kołodnię, zostawiając tylną straż naprzeciwko Szeinowego Ostroga. Barclay rozłożył się naprzeciw Smoleńska, potężną artylerię ustawiając na wzgórzach, górujących nad miastem i panujących nad jego dostępami od wschodu i zachodu. Nie myślał oczywiście iść za życzliwą radą rywala i atakować w 80.000 ludzi dwukrotnie co najmniej silniejszą armię napoleońską, w warunkach, w których przegrana pociągnęłaby za sobą katastrofę. Czy miał jakiś plan działania, rzecz wątpliwa [1]; decyzja trzymania Smoleńska częścią sił prowadzić mogła tylko do bezcelowego przelewu krwi i łączyła się z ryzykiem zatracenia dywizji walczących o miasto. Sens był w tym jeden: Barclay nie śmiał wycofać się dobrowolnie spod Smoleńska; musiał czekać, aż okoliczności uzasadnią wobec jego podkomendnych decyzję odwrotu.

Dochturow obsadził przedmieście Kraśnieńskie (część wschodnią) oraz cytadelę dywizją 24. Lichaczewa; przedmieścia Mścisławskie i Rosławskie dywizją 7. Kapcewicza; Nikolskie i Raczeńskie dywizją 27. Niewierowskiego, wzmocnioną pułkiem jegierskim z 12.; przed lewym skrzydłem rozwinięta była jazda gen. Skałłona, 3 pułki dragońskie i kozacy. W odwodzie, w pobliżu bramy Mołochowskiej, zostawała dywizja 3. Konownicyna. Artyleria stała w cytadeli, na terasie bramy Mołochowskiej, na przedmieściu Mścisławskim i po basztach. Celem ułatwienia

[1] Por. Würtemberg 26.

komunikacji w tył przerzucono obok mostu stałego dwa pontonowe.

Od wczesnego rana zawiązała się walka tyralierska na przedmieściach i ogień artylerii. Ze strony napoleońskiej rozpoznawano przeciwnika. Sam cesarz pod osłoną szwadronu służbowego lekkokonnych gwardii rozpoznawał dostępy do Smoleńska i jego siłę obronną. Liczył jeszcze, że Rosjanie uwikłają się w bitwę. Gdy poprzestawali na obronie przedmieść, postanowił opanować Smoleńsk ogólnym, koncentrycznym natarciem [1].

Około południa cała jazda Murata rozwinęła się na prawym skrzydle; dywizja Bruyères'a uderzyła na kozaków i dragonów Skałłona, zegnała ich na przedmieście pod ogień działowy i tyralierski; w panice jazda ta uchodziła przez bramę Mołochowską do miasta; Skałłon poległ [2]. Jazda napoleońska rozwinęła się na wzgórzach nad Dnieprem, sięgając prawym skrzydłem do Szeinowego Ostroga. Jednocześnie wszczął się potężny ogień artylerii napoleońskiej, rozporządzającej 490 działami, a piechota ruszyła do natarcia na przedmieścia. Davout atakował Rosławskie i Mścisławskie; Ney cytadelę i Kraśnieńskie. Cesarz osobiście poprowadził korpus polski marszem flankowym w prawo, na oczyszczoną przez jazdę wyniosłość nadbrzeżną, panującą nad przedmieściem Raczeńskim, i nakazał atak w dół rzeki, ku mostom i na całą lewą flankę obrony, od Dniepru aż po przedmieście Rosławskie i bramę Mołochowską. Artyleria polska, wsparta konnymi kompaniami artylerii Murata, miała swoim ogniem przeciąć komunikację przez rzekę; z pomocą przybiegła niebawem część artylerii gwardii z gen. Drouot; potężna bateria z 60 dział miażdżyła masy rosyjskie na prawym brzegu i zasypywała pociskami mosty, sama zresztą mocno rażona przez artylerię rosyjską ze stoków Góry Pokrowskiej. Tutaj, w morderczym ogniu działowym, kierowali akcją Murat i Poniatowski. Tu o Muracie, paradującym wśród granatów, a rozkazującym znaleźć osłony terenowe dla stojących obok batalionów mówili polscy żołnierze: „To drugi nasz książę"!

[1] Fain I 366; Chłapowski, *Pamiętniki*, 119—20; Sołtyk 142; 13-e Bulletin (Fabry IV 506); Lelorgne do Mareta 17 sierpnia (Fabry IV 481).

[2] Rossetti *l. c.*; Liprandi *l. c.* 12; Sołtyk 117—9.

Około godziny 3 po południu piechota polska „z nieporównaną szybkością" wdarła się do przedmieścia; natarcie postępowało niepowstrzymanie poprzez jar Raczewki aż pod mury miejskie. Na prawym skrzydle dotarło do cieśniny między murami a rzeką, zagrażając mostom, i wdarło się w wyłom Raczeński; na lewym skrzydle zawładnęło przedmieściem Nikolskim; lewa kolumna wraz z Francuzami Davouta szturmowała bramę Mołochowską. Artyleria polska częścią dział skutecznie wspierała atak piechoty i wypędziła rosyjską z pozycji u narożnika nad Dnieprem i u bramy Nikolskiej; przeciw murom była jednak bezsilna. W ciężkiej walce przed miastem dywizja Niewierowskiego była pobita, ale zwycięskie natarcie utykało pod murami w ogniu morderczym. Polacy okupili zwycięstwo zgonem gen. Michała Grabowskiego (poległ u wyłomu), i ogromnymi stratami; Zajączek był ranny [1]. Jednocześnie poszły do ataku trzy dywizje Davouta, zdobywając przedmieścia (gdzie ranny gen. Dalton), docierając do murów, wyrzucając Rosjan z krytej drogi i szturmując do bramy Mołochowskiej, przez którą dwukrotnie zdołali Francuzi pomieszani z Polakami wedrzeć się do miasta. Na lewo Francuzi Neya atakowali cytadelę, Wirtemberczycy walczyli zacięcie o przedmieście Kraśnieńskie, z tej również strony grożąc mostom [2]. Położenie obrońców było groźne, dywizja Konownicyna już wprowadzona w bój przeciw Davoutowi i Poniatowskiemu o krytą drogę u bramy Mołochowskiej; Dochturow domagał się pomocy.

Tymczasem Barclay z prawego brzegu rozpoznał sytuację. Generał angielski Wilson z własnej inicjatywy sprowadził baterię pozycyjną na wzgórze przed kościołkiem, naprzeciw pola natarcia korpusu polskiego, i flankował stąd natarcie [3]. Mosty były odciążone, gdyż artyleria polska musiała zwrócić się prze-

[1] Raport Poniatowskiego 20 sierpnia (*Korespondencja* IV nr 698); Sołtyk 142—5; Kołaczkowski I 109—10; Siemoński 21 i n.; Rybiński 87; Wybranowski I 33—4, II 3—11; Fiszer do Wielhorskiego 20 sierpnia (jw.); Konstanty Czartoryski do Zofii Zamoyskiej 20 sierpnia; Walburg do Marii Wirtemberskiej 18 sierpnia (AD Czart.); Kniaziewicz, *Pamiętniki*; Glinka, *Pisma*, pod 8/20 sierpnia; Würtemberg 21—7; Röder v. Bomsdorff I 153.

[2] Raporty: Fabry IV 525—34. — Atak Neya: Martens 95—8; Miller I 75—9.

[3] Löwenstern 220—2; Wilson, *Narrative*, 87.

ciw nowemu, groźnemu przeciwnikowi, pokąd nadeszłe baterie gwardii nie zmusiły go do milczenia. Na pomoc Niewierowskiemu pobiegli jegrzy gwardii. Od Dochturowa szły dalsze raporty alarmujące. Napoleon wysunął właśnie artylerię gwardii naprzeciw bramy Mołochowskiej, kazał bić wyłom, a zarazem wymieść mury z obrońców. Miasto było zasypane granatami, zaczynało się palić. Zatłoczone było rannymi i zbłąkanymi z różnych pomieszanych oddziałów; obrona ustawała. W tej chwili weszły w bój wysłane z pomocą wojska korpusu II; dywizja 4. Eugeniusza Wirtemberskiego jedną brygadą poszła na pomoc Niewierowskiemu i rozstrzygnęła walkę u wyłomu Raczeńskiego; Polacy musieli tu ustąpić od murów poprzez płonące przedmieście. Druga brygada Wirtemberczyka poszła bić się z Neyem; sam dowódca dywizji z jegrami wypadł przez bramę Mołochowską i odzyskał krytą drogę, po czym zwrócił się również przeciw Polakom [1]. Trwała więc u dostępów do miasta zacięta walka, ale ogień stu dział szedł na miasto, powyżej miasta artyleria gwardyjska uzyskała przewagę nad rosyjską, artyleria polska znowu zagrażała mostom; oddział ułanów polskich przeszedł Dniepr i omal nie pochwycił rozpoznającego tu Barclaya [2]. Pod wieczór Rosjanie zewsząd cofnęli się na pierścień warowny. Przyszły im z pomocą dalsze części II korpusu, z 17. dywizji Ołsufjewa. Miasto płonęło. Tłoczące się, pomieszane oddziały musiały się rozprzęgać, aczkolwiek jeszcze o godzinie 11 wieczór dowódcy zapewniali Wilsona, że mogą choćby i dziesięć dni wytrzymać [3].

Napoleon przekonał się, że murów artylerią polową nie skruszy. Nie zdołano stwierdzić, że w przeciwieństwie do potężnych kurtyn baszty są słabe i dałyby się porozbijać. Nie stwierdzono również, że najsłabszym punktem jest cytadela [4]. W toku boju generał Haxo, szef artylerii Davouta, wypatrzył wyłom zasłonięty fortyfikacją ziemną między bramami Nikolską a Mołochowską. Polacy bliscy tu byli stanowczego powo-

[1] Würtemberg 21—7. Przy kontrataku na Raczenkę rozpoznał obnażonego trupa gen. Grabowskiego. Zwłoki zabrali Rosjanie.

[2] Löwenstern *l. c.*; Röder v. Bomsdorf *l. c.*; Jermołow 55; Clausewitz 101—2: „Nun war es mit der Verteidigung ziemlich vorbei".

[3] Wilson *l. c.* 105. Faktyczny stan: Würtemberg 24—5.

[4] Planat de la Faye 77—8.

dzenia i oskarżali dywizję Frianta, że nie posiłkowała ich na czas [1]. Tutaj zamierzono nazajutrz skierować główne natarcie, wzniecając panikę przez wielką koncentrację pocisków [2]. Dywizja Frianta miała uderzyć na ten punkt. Ale gdy gen. Haxo, nad ranem rozpoznając mury, nie ostrzelany wszedł na wały i przez wyłom do miasta, zobaczył w nim żołnierzy polskich. Byli to woltyżerzy pułków 8 i 15 piechoty [3].

Istotnie Barclay doczekał tylko wieczora, po czym uznał dalszą walkę za bezcelową. Już biło się w Smoleńsku 70 batalionów, jakieś 32.000 bagnetów a 36.000 ludzi, prawie połowa armii. Dalsze podsycanie boju groziło zupełnym jej zużyciem [4]. Około 11 wieczór zaczęła się ewakuacja miasta. Eugeniusz Wirtemberski odchodził ze swą dywizją ostatni, nad ranem. Armia ściągała się przez przedmieście Petersburskie i Górę Pokrowską na pozycje po obu stronach traktu petersburskiego; trakt moskiewski zostawał przed frontem. Most spalono i zdjęto oba pontonowe. Na przedmościu zostawała brygada jegierska Potemkina. Wśród dużego zamętu organizowano straż tylną Korfa [5].

Rano 18 sierpnia Wirtemberczycy Neya przeszli w bród rzekę i w 400 ludzi wyparli brygadę jegierską z przedmościa; wsparci resztą dywizji i potężną artylerią z lewego brzegu (w tym bateria polska z 40 dział kierowana przez Pelletiera), przez cały dzień bili się zacięcie i krwawo wśród zbombardowanego przez Rosjan, płonącego przedmieścia. Utrzymali szańce mimo interwencji części dywizji Konownicyna z samym Barclayem na czele [6]. Pod wieczór Francuzi (oddziały korpusów Neya i Davouta) opanowali opuszczone już przedmieście i za-

---

[1] Janta *(l. c.)* 24—5. Por. Friant, *Vie militaire*, 225 i n.

[2] Relacja Davouta (Fabry IV 523—5); Berthier do Mareta godz. 10 wieczór (tamże 483); rozkazy dla korpusu Davouta (tamże 497).

[3] Na żądanie Davouta, rzekomo z woli cesarza, Polacy musieli opuścić miasto: rąport Poniatowskiego; Rybiński *(l. c.)*. Że Polacy już koło północy stwierdzali odwrót Rosjan i donosili o tym Davoutowi bez rezultatu, pisze z relacji Heliodora Skórzewskiego Brandt I 377—8; Chłapowski 119.

[4] Jermołow 56—7.

[5] Bernhardi I 422—3; *Kratkij woj. żurnal* (*Otiecz. wojna* XV 17—8); Jermołow 57.

[6] Jermołow *l. c.*; Miller I 80—2; Kurz 66—8; Martens 98—101; Brandt I 378—9; Sołtyk I 151—6.

częli budowę dwóch mostów, ukończoną w paru godzinach. Walki te były ostatnim epizodem bitwy.

Biło się o Smoleńsk w dniu 17 sierpnia około 35.000 Rosjan przeciw 146.000 wojsk napoleońskich, z których do 45.000 wzięło udział w walce. Straty obustronne były duże. Po stronie napoleońskiej sięgały może (za cztery dni walki) 9.000, skoro korpus polski stracił ponad 1.300 [1], Davout liczył swoje straty na 5—6.000, straty Wirtemberczyków wyniosły 726; inne straty korpusu Neya nie są znane, ale musiały dochodzić do tysiąca, a dodać trzeba jeszcze straty kawalerii pod Krasnem i Smoleńskiem [2]. Rosjanie według raportu Barclaya do cesarza stracili w samym dniu 17 sierpnia 4.000 ludzi, nie licząc oddziałów 2. armii. Z tych sama dywizja Niewierowskiego straciła od 14 do 17 sierpnia do 4.000. Dywizja Eugeniusza Wirtemberskiego w ciągu kilkugodzinnej walki straciła 1.300 ludzi; dywizje korpusu VI i dywizja 3 musiały ponieść straty co najmniej równe, łącznie znowu do 4.000. Do tego trzeba jeszcze doliczyć straty korpusu Rajewskiego, przeszło 1.000 ludzi, nie licząc dodatkowych 17 sierpnia, oraz straty kawalerii. Dochodzimy do jakichś 10.000 z okładem zabitych, rannych i jeńców, z czego na sam dzień 17 sierpnia przypadnie do 7.000 [3]. Wielkie straty po stronie obrońcy tłumaczą się zupełnie (poza stratami pod Krasnem) niesłychaną przewagą artylerii francuskiej w ostatniej fazie i stłoczeniem Rosjan w bombardowanym mieście.

Ze strony rosyjskiej obrona była, jak zazwyczaj, uporczywa i zacięta; trudno tu mówić o kombinacjach taktycznych poza przeprowadzonym przez Anglika manewrem artyleryjskim. Ze strony napoleońskiej uderza przeprowadzony w ostatniej chwili manewr, polegający na raptownym wyciągnięciu prawego skrzydła aż po Dniepr i uderzeniu na lewą flankę obrony od wschodu szeroko rozczłonkowanymi siłami korpusu polskiego przy jednoczesnym zagrożeniu mostów. Samo roz-

[1] Strata podana w raporcie Poniatowskiego zdaje się tylko ścisłą co do oficerów (zabitych i rannych 65) i co do rannych żołnierzy. Uczestnicy bitwy oceniali stratę polską na 2.000. Sam 15 p. p. stracił 19 oficerów, 500 żołnierzy: Rybiński *l. c.*

[2] Zestawienie u Fabry'ego IV 504.

[3] Bogdanowicz I 269 przyjmuje za Tollem 6.000 na sam dzień 17 sierpnia, jeszcze, zdaje się, za nisko.

ciągnięcie wojska polskiego na 3 km z paru przedmiotami natarcia wskazuje, że Napoleon nie liczył tutaj na wyniki rozstrzygające, że natarcie polskie było wiążące, miało ściągnąć na się odwody Dochturowa i posiłki Barclaya. Cel ten osiągnęło w zupełności i z nawiązką, skoro wdzierało się do wnętrza pierścienia. Analogiczną była rola korpusu Neya. Użycie większych sił na obu flankach uważał Napoleon zapewne za ryzykowne ze względu na ogień artylerii rosyjskiej z prawego brzegu. Natomiast główne natarcie, jak z ugrupowania wynika, miało brać byka za rogi, iść na bramę Mołochowską; tu było największe zmasowanie sił, tu były największe straty i tutaj rozbiło się męstwo najlepszej piechoty francuskiej i świetny talent taktyczny Davouta o stare mury. Niepowodzenie miało zresztą charakter czysto negatywny. Rosjanie zdołali wycofać się ze Smoleńska, uniknęli rzezi i niewoli. Cel pozytywny był osiągnięty. Napoleon miał miasto, przeprawę, wyjście na trakt moskiewski; a gdy armia Bagrationa uchodziła tym traktem ku Sołowiewskiej przeprawie, armia Barclaya, na północ od Smoleńska, zagrożona była odcięciem. Manewr smoleński był skończony; strategiczne jego wyniki groźnie dadzą się jeszcze odczuć Rosjanom.

Polacy skrwawili się porządnie, szli do natarcia z uniesieniem. Generałowie i pułkownicy narażali się na równi z prostymi piechurami. Ranny był Zajączek, zabity Grabowski; Izydor Krasiński zabłysnął szaloną odwagą. Wincenty Krasiński, nie mogąc współdziałać ze swymi ułanami gwardii, sam na ochotnika szarżował z jakąś kompanią srebrnych huzarów [1]. Nie tylko impet zaczepny okazali Polacy. W ciężkiej walce o przedmieścia i pod murami okazali wielką zaciętość, i po raz pierwszy od czasów Czarnieckiego dowiedli wyższości taktycznej nad Rosjanami. Wynik ten był drogo okupiony; procentowo straty polskie były mniejsze, niż w dywizji Gudina lub u Wirtemberczyków Neya, ale przy uszczupleniu korpusu bardzo bolesne; hekatombę złożył korpus oficerski. Z uciechą zapisuje Jermołow: „Nie pożałował Napoleon wojsk polskich w tym wypadku i posłuszni jego woli wzięli na siebie główny ciężar całej straty". Wiadomość o tych ofiarach, a zarazem o krzywdzącym dotąd

[1] Wincenty Krasiński do żony 19 sierpnia (Kras. 4380).

traktowaniu przez Napoleona polskiego wodza i wojska, zatruła w Warszawie radość z powrotu orłów polskich do Smoleńska. Z satysfakcją nietajoną informował o tym Metternicha jego agent wywiadowczy w Warszawie, akredytowany formalnie przy Konfederacji Generalnej, hofrat Antoni Baum [1]. Lecz górowały uczucia, którym tegoż dnia „najszczęśliwszego w życiu" w liście do syna Adama dawała wyraz księżna Czartoryska, „najszczęśliwsza matka", bo jej syn Konstanty mężnie stawał ze swym pułkiem przy wzięciu Smoleńska [2].

Polacy podbili sobie do reszty Murata, który miał cesarzowi oświadczyć „iż dopiero zna prawdziwe męstwo od momentu, gdy zaczął komenderować Polakami" [3]. Wdarli się znowu do serca Napoleona, dość już skłonnego wśród zgryzot tej ciężkiej „wojny polskiej" niechęcią zamykać się od wszystkiego, co polskie. „Korpus V dokonał cudów" — donosił z radością sekretarz cesarski księciu Bassano [4]. Cesarz mówił parokrotnie, że jest rad z Polaków [5]. Pierwszy biuletyn po bitwie milczał co prawda o Polakach; dopiero trzeci z rzędu, 27 sierpnia, zawierał zdanie: „Sprawowanie się korpusu polskiego pod Smoleńskiem zadziwiło Rosjan, przywykłych gardzić nimi (Polakami); byli zaskoczeni wytrwałością i wyższością, jaką rozwinęli (Polacy) nad nimi w tej okoliczności" [6]. Uznanie łączyło się tu z cierpkim, choć prawdziwym o przeszłości sądem; trafność słów o wrażeniu, jakie odnieśli Rosjanie, potwierdzają wszystkie ich relacje. Przedtem jednak, 21 sierpnia, odbyła się rewia korpusu, „rewia pojednania" [7] z rozdaniem 88 krzyżów Legii Honorowej. Tutaj zapewne powiedział Napoleon słowa, które z wojska doniesiono do Warszawy [8]:„ Wzięcie Smoleńska stanowi o losie Polski, która, świetniejsza niż kiedykolwiek, świat zadziwi".

[1] Lista imienna strat z 17 sierpnia z podpisem Fiszera (Arch. Gł. 277—9, k. 247). — Baum do Metternicha 29 sierpnia, p. s. szyfr. (Wied.).

[2] Ks. Izabela do ks. Adama, Puławy 29 sierpnia (AD Czart.).

[3] Fiszer do Wielhorskiego 20 sierpnia (Arch. Gł.).

[4] Fabry IV 625.

[5] Konstanty Czartoryski do Zofii Zamoyskiej 20 sierpnia (AD Czart.).

[6] 15-e bulletin (Picard V nr 7539).

[7] Brandt I 386—7; wszystkie pamiętniki polskie; Lelorgne d'Ideville do Mareta 21 sierpnia (AN 1650, plaq. 3 I f. 14).

[8] Ks. Izabela Czartoryska (jw.).

ROZDZIAŁ XIV

PO WZIĘCIU SMOLEŃSKA

W obozach rosyjskich

Zanim jeszcze upadek Smoleńska wstrząsnął Rosjanami, bunt nurtował ich armie. W dniach po niedoszłej ofensywie na Rudnię generałowie, na których czoło wysunął się Bennigsen, wysłali „najostrzejsze przedstawienia" do cara; żądano zmiany dowódcy i usunięcia pomawianego o sympatie francuskie kanclerza Rumiancowa [1]. Generał Szuwałow zapewniał cesarza na honor i sumienie, że jeśli nie da obu armiom wspólnego wodza, sprawa będzie niepowrotnie przegrana [2]. Bagration pisał do Rostopczina, że Barclay jako *illuminatus* doprowadzić chce „gości" do Moskwy [3]. Teraz, po opuszczeniu Smoleńska, wybuchał bunt otwarty. Bagration protestował i urągał, oskarżał Barclaya przed carem, do Arakczejewa pisał znowu, że Napoleon złoży wizytę w Moskwie, „minister spokojnie go tam zaprowadzi", napomykał o zdradzie Wolzogena [4]. Namawiano go 18 sierpnia, by zwołał radę generałów i usunął Barclaya [5]. On wolał czekać, aż zgubi rywala w oczach carskich. Gwałtownie

[1] Wilson do Cathcarta, Smoleńsk 14 sierpnia (*Narrative* 382 i n.); — O Wilsonie: Wawrzkowicz, *Anglik, przyjaciel Polski* (Bibl. Warsz. 1913, II 315—40).

[2] Do Aleksandra, Moszynki 12 sierpnia (Dubrowin 71—2).

[3] Dn. 12 sierpnia (*o. c.* 74—5). Por. niebywałe wymysły w liście z 26 t. m. (*o. c.* 95—8) i niedatowanym (99—101). — W związku z tym Rostopczin do Aleksandra 4, 25, 26 sierpnia i 4 września (Russk. Arch. 1875, III 6—7, 15, 147).

[4] Do Aleksandra 19 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVIII 220—1); do Arakczejewa t. d. (Nicolas Mikhaïlovitch, *L'Empereur Alexandre I*, I 101—2; *Otiecz. wojna* XVI 224—5).

[5] Wisticki u Charkiewicza I 184—5.

występował w. książę Konstanty. Na radzie generałów uchwalono wysłać Anglika Wilsona z ultimatum do cara: żądać miał zmiany w dowództwie i usunięcia kanclerza Rumiancowa. Jego kandydat do buławy, Bennigsen, nie chcąc być wyniesiony buntem wojskowym, odjechał do armii, by czekać decyzji carskiej. Wilson miał ponadto zagrozić carowi, że armia nie uzna kroków pokojowych, gdyby były przezeń podjęte [1]. Z tym Wilson wyjechał śpiesznie do stolicy. Płatow wykrzykiwał do Barclaya: „Widzisz, że noszę frak, nigdy nie wdzieję rosyjskiego munduru, odkąd stał się poniżającym" [2]. W takich warunkach, przy wrogości własnego sztabu, musiał Barclay wydawać dyspozycje w sytuacji coraz groźniejszej. Jego przytomność i energia zawodziły. Cały dzień 18 sierpnia był dla odwrotu stracony. Bagration, który w przeddzień przesunął się już na Łubino, 16 km od Smoleńska, teraz, na wieść o opuszczeniu miasta, odchodził spiesznie na Dorohobuż, zostawiając na 6 km od Smoleńską tylną straż Gorczakowa aż do zluzowania jej przez 1. armię. Tę postanowił Barclay przesunąć również pod osłoną nocy na trakt moskiewski i dwoma przechodami dotrzeć do przeprawy Sołowiewskiej. Ale był to marsz flankowy, w obliczu zwycięskiej armii napoleońskiej, już panującej nad przeprawą smoleńską. Toll wypracował mocno skomplikowany plan tego manewru odwrotowego. Oddział Tuczkowa III, z 3 pułków kozackich, 8 szwadronów, 6 batalionów i 12 dział, miał natychmiast iść najkrótszą drogą na zluzowanie Gorczakowa i ubezpieczenie traktu moskiewskiego. Korf z 24 szwadronami, 14 batalionami i 12 działami miał osłaniać odwrót, pozostając naprzeciw Smoleńska do świtu. Płatow miał współdziałać z Korfem i przesłaniać wzdłuż traktu na Porzecze ku zachodowi, po czym ściągnąć się w lewo za armią i utworzyć jej straż tylną u przeprawy nad Dnieprem. Armia miała iść dwiema kolumnami: lewa (dalsza od przeciwnika) pod komendą Dochturowa, w składzie V i VI korpusu piechoty, 2. i 3. konnego z całym odwodem artylerii iść miała traktem petersburskim do Stabny (12 km od Smoleńska), stąd zaś daleką, okólną drogą przez Prudiszcze do Słobody Pniewy nad Dnieprem w dwóch przemarszach;

[1] Bernhardi, *Vermischte Schriften*, I 261 i n.; Wilson, *Private Diary*, I 148—9; *Narrative* 11—2.

[2] Wilson, *Narrative*, 112 i n.

prawa (bliższa przeciwnika) pod komendą Tuczkowa I w składzie II, III i IV korpusu pieszego i 1. konnego miała ruszyć tymże traktem do Korochotkino (6 km od Smoleńska), stąd zaś leśnymi drogami przesunąć się na trakt moskiewski pod Łubino (około 16 km od Smoleńska) i dalej tym traktem dojść 19 sierpnia do Briedichino, następnego dnia do Słobody Pniewy [1]. Manewr ten bezdrożami, mający przesunąć lewą kolumnę z punktu odległego o półtorej godziny od Smoleńska na punkt odległy o półczwartej godziny marszem co najmniej sześciogodzinnym, był ryzykowny sam w sobie, nawet bez względu na brak dróg odpowiednich dla artylerii, na nieuchronność zatorów i łatwość pobłądzenia w nocy w pokrytym terenie. Trzeba było trafu, by operacja ta się powiodła.

Ruchy miały się zacząć o 7 wieczorem; opóźniły się o godzin parę, po czym zaczęło się od razu błądzenie. Pierwszy pobłądził sam autor dyspozycji, Toll, idący przy oddziele Tuczkowa III; późną nocą natknęli się o wiorstę od przedmieścia Petersburskiego na czaty francuskie, cofnęli się, kołowali; o 8 rano, po jakichś dwunastu godzinach wędrówki znaleźli się pod Łubino, gdzie dowiedzieli się od kozaków Karpowa z 2. armii, że Gorczakow dawno już odszedł ku przeprawie Sołowiewskiej, a nieprzyjaciel zbliża się od Smoleńska. Tymczasem główna armia tylko kolumną lewą, dalszą, weszła w porze w przybliżeniu właściwej na wyznaczoną jej drogę. Kolumna prawa, bardziej narażona, rozprzęgła się. Ruszyły korpus 1. konny i III pieszy; korpus IV spóźnił się i zatarasował drogę; gdy ruszył, była godzina 1 rano. Teraz dopiero ruszał korpus II; ale zamęt był w obu taki, że o godzinie 5 rano znalazły się oba koło Gedeonowa, o nie całe 2 wiorsty od przedmieścia. Barclay zbłądził wraz z nimi [2].

Cała armia rosyjska była w tej chwili w rozprzężeniu. Bagration uciekał, wystawiając Barclaya na klęskę. Z armii Barclaya połowa była już oddalona o marsz dzienny. Z drugiej połowy część była uwikłana w cieśniny leśne, część zaś większa

---

[1] *Kratkij. woj. żurnal* (Tolla, *Otiecz. wojna* XV 17—9); Jermołow 58 i n.; Würtemberg 29 i n.

[2] Würtemberg 30 i n.; Bernhardi, *Denkwürdigkeiten*, I 430 i n. — Tuczkow P. A. (III), *Moi wospominanija* (Kallasz, *Dwienadcatyj god w wospominanijach*, Moskwa 1912, 20—2).

stanęła znużona i znękana wobec Francuzów, podejmujących ruch zaczepny po trakcie moskiewskim. Trafny morał z całej tej historii na niewidziane wysnuwał Rostopczin, pisząc w przeddzień do Bagrationa [1]: „Nie spłatajcie takiej sztuki, jak ongiś kniaź Trubecki i Pożarski: jeden przypatrywał się jak drugiego bili".

2. Walutyna

W nocy na 19 sierpnia skończone były mosty pod Smoleńskiem; o godzinie 4 rano ruszył przez nie korpus Neya i dywizja Moranda korpusu I, za nimi o godzinie 8 rano mostami i brodem obok nich jazda Murata, po czym przechodził Davout. Tymczasem Eblé, skierowany już poprzedniego dnia na Prudiszczewo, 8 wiorst powyżej miasta, przerzucił tam rano dwa mosty; Junot, który już w przeddzień poszedł tam z Westfalczykami, dostał w czas rano rozkaz przekroczenia Dniepru [2]. Na lewym brzegu pozostawały w Smoleńsku gwardie, tylko dywizja nadwiślańska miała po wyjściu Neya i Davouta obsadzić przedmoście; na miejsce Neya wysuwał się nadeszły już korpus włoski; Poniatowski pozostawał na prawo od miasta z zadaniem oświecania flanki na 40 km w górę rzeki [3]. W ten sposób wysuwał Napoleon w stronę przeciwnika dwie straże przednie: jedną Neya w stronę, gdzie jeszcze poprzedniego wieczora biwakowała armia Barclaya, drugą Junota na ewentualną jego drogę odwrotu ku Moskwie. Zadanie to przypaść musiało Westfalczykom, bo byli względnie wypoczęci, w walkach dotąd nie uczestniczyli, w całej tej kampanii nie oddali jeszcze ani strzału.

Ney o 4 rano rozpoczął ruch, wysuwając zapewne straże przednie poza przedmieście na oba trakty, po czym pod ich osłoną szykował wojska, napływające zza Dniepru. Stwierdził między 5 a 6 rano obecność znacznych mas piechoty rosyjskiej na prawo od traktu petersburskiego pod Gedeonowem, a wielkich mas jazdy na lewo na trakcie. Zamiast uderzyć, co miałoby następstwa nieobliczalne, raportował, prosząc o rozkazy co do kierunku, w jakim ma się posuwać. Co dziwniejsze oświadczał,

[1] *Otiecz. wojna* XVI nr 39. Por. tamże nr 32, Rostopczin do Tołstoja 16 sierpnia z trafną charakterystyką operacji rosyjskich.

[2] Castellane I 136.

[3] Fabry IV 754—6, 760—2, 774—8; Denniée 52 i n.; Rossetti *l. c.*; Sołtyk 156 i n.; Fain I 380 i n.

że oddana mu pod komendę dywizja jazdy lekkiej Bruyères'a jest mu ze względu na lesistość terenu niepotrzebna [1]. Napoleon był zdezorientowany. Odnosił wrażenie, że ma do czynienia z silną ariergardą, osłaniającą odwrót Barclaya ku północy. Gdyby ta straż tylna manewrowała, by wygrać na czasie, obowiązkiem Neya byłoby napierać na nią nieustannie; gdyby znikała w spiesznym odwrocie, jak pod Witebskiem, Ney winienby dotrzeć do skrzyżowania dróg pod Stabną i stąd rozpoznawać oba możliwe kierunki odwrotu: na Duchowszczyznę i Porzecze, stwierdzić, czy droga na Rudnię wolna, i rzucić partie traktem moskiewskim. Hipoteza, że przeciwnik przesuwa się na ten właśnie trakt marszem flankowym nie zaznaczyła się w rozkazie do marszałka. Cesarz oddawał mu cały korpus Montbruna: prócz dywizji Bruyères'a dwie kirasjerskie.

Jak przedstawiono poprzednio, Barclay, idący z korpusami IV i II przez Korochotkino na Łubino marszem nocnym, o brzasku dnia spostrzegł, że kolumna znalazła się prawie w punkcie wyjścia pod Gedeonowo, o 3 wiorsty od przedmieścia Petersburskiego. Jest zagadką, jak się stało, że 4. dywizja księcia Wirtemberskiego, rzekomo mająca iść w tyle kolumny, była akurat w pobliżu; nie rozumiał tego sam jej dzielny dowódca, po trudach ostatnich dni śpiący ze znużenia na armacie; zresztą żaden z korpusów nie szedł jako całość, wojsko w nocy wśród lasu pogubiło się pułkami. Barclay niezwłocznie zatrzymał i rozwinął dwa pułki 17. dywizji na wzgórzach pod Gedeonowem, przywołał dywizję 4., posłał do Korfa, by przesunął się z traktu petersburskiego w lewo i dołączył się do stworzonej tu nowej straży tylnej. Książę Wirtemberski, zbudzony, przybiegł z jednym pułkiem; zatrzymano najbliższy oddział artylerii i ustawiono baterię. Dowódca armii poruczył księciu osłonę odwrotu przez uporczywą obronę zajętej pozycji; sam zgarniał dalsze wojska, porządkował i wyprawiał właściwą drogą na Gorbunowo w ślad za III korpusem [2].

Zbliżała się 8 rano, gdy tyralierzy francuscy zaczęli wychodzić z zagajnika, położonego na północny wschód od przed-

[1] Raport nie zachowany; treść można zrekonstruować z późniejszych, oraz z rozkazu Napoleona, wydanego w odpowiedzi o godz. 8 rano (Fabry IV, 755—6).

[2] Würtemberg 30 i n.

mieścia i naciskać na rozstawione szeroko bataliony rosyjskie; jeden z nich, obskoczony, odbity został przeciwnatarciem. Dopiero o godzinie $9^1/_2$ zaczął się ze strony francuskiej ruch ogólny; oddziały jazdy wirtemberskiej atakowały od traktu petersburskiego lewą flankę, piechota napierała od czoła; ogólne przeciwnatarcie rosyjskie, z użyciem garści jazdy, odrzuciło napastnika, ale samo złamane zostało nagłym wystąpieniem silnej artylerii Neya, który przeciw 6 batalionom rosyjskim rozwinął wreszcie cały korpus [1].

Oddział rosyjski za zezwoleniem Barclaya wycofał się na wzgórza pod Gaponowszczyzną albo Galionszczyzną za głęboki jar rzeczny, gdzie dalsze dwa bataliony 4. dywizji znalazły się w posiłku; przy odwrocie tym, osłanianym przez kozaków z korpusu Korfa i dwa bataliony jegrów 4. dywizji, był moment dla Rosjan bardzo krytyczny i nie obeszło się bez ciężkich strat. Nareszcie jednak około godziny 11 przed południem nadciągnął Korf, by zasłonić garść ludzi, która pod komendą rzutkiego i mężnego człowieka ocaliła tutaj armię rosyjską; ale jegry jego zaraz zostali złamani i poszli w rozsypkę. Rosjanie odeszli na Gorbunowo, gdzie znaleźli się na właściwej linii marszu tej części armii [2]. Ney donosił cesarzowi o całkowitym odwrocie przeciwnika, który ciągnie się w bok, w stronę Moskwy [3].

W tym czasie, koło południa [4], przybył na miejsce Napoleon i widząc, że na lewo od traktu moskiewskiego pokazują się tylko kozacy, zrozumiał, że armia Barclaya przesuwa się na ten trakt; kazał Neyowi zwrócić się całą siłą w tym kierunku i iść naprzód [5]. W posiłku posuwał za nim dywizję Gudina z korpusu I; dywizja Moranda, przedtem wysunięta zbyt na lewo, wracała do Smoleńska.

Jak wiadomo, nie było do godziny 8 rano żadnych sił rosyjskich na trakcie moskiewskim, poza paru pułkami kozaków. Od godziny 8 był na tej drodze tylko Tuczkow III z oddzia-

---

[1] Bój pod Gedeonowo: Würtemberg 38—40; relacja wirtemberskiego generała Schelera (Fabry IV 780—3); Miller 84—5.

[2] O porażce Baggehuffwuda (tj. korp. II) i Korfa mówi bez ogródek Löwenstern 226. Por. Würtemberg 40.

[3] Meldunki gen. Gouré, szefa sztabu korpusu III, do Berthiera, bez godziny (Fabry IV 759—60).

[4] Caulaincourt I 397. [5] Raport Neya (Fabry IV 777).

łem 3.200 ludzi; spod Łubino wysunął się około 10 nad rzeczkę Kołodnię, z małą strażą przednią na Walutynej Górze; dopiero około południa wyszły pod Łubino na drogę wojska korpusu III (Tuczkow I), ale szły dalej na wschód, na Briedichino. Gdyby Ney nie dał się był związać kilku słabym batalionom księcia Wirtemberskiego, byłby mógł do południa odrzucić Tuczkowa III na Łubino i wpaść tu na czoło debuszujących kolumn Barclaya, odcinając im odwrót. Niewątpliwie było błędem ze strony Napoleona, że mając do czynienia z dwoma możliwymi liniami operacyjnymi przeciwnika, nie rzucił na każdą z nich wprost od Smoleńska osobnej straży przedniej, że wysuwając jedną tylko pod komendą Neya, w danej mu instrukcji potraktował kierunek moskiewski jakby mimochodem, poprzestając na ruchu na ten trakt Junota od Prudiszczewa poprzez Dniepr; że wreszcie, gdy Ney wiązał się już walką z frontem ku północnemu wschodowi, on nie rzucił niezwłocznie traktem moskiewskim pierwszych dywizji jazdy Murata i piechoty Davouta, jakie były tylko pod ręką. Zapewne myślał Napoleon, że gdyby Barclay chciał był iść traktem moskiewskim, nie byłby z tym zwlekał, aż Francuzi przejdą znacznymi siłami Dniepr i staną na samym trakcie. Ryzykownego ruchu kołującego z traktu petersburskiego na moskiewski nie odgadł od razu. Tymczasem znowu uchodziły godziny, a z każdą z nich oddalała się nieoczekiwana okazja zadania druzgocącego ciosu połowie armii Barclaya.

Była zapewne godzina 11, gdy prawoskrzydłowe bataliony Neya z dywizji Razout, manewrując przy trakcie moskiewskim przeciw lewej flance ariergardy księcia Wirtemberskiego, odchodzącej na Gaponowszczyznę, natrafiły na Walutynej Górze na przednie oddziały Tuczkowa III i zepchnęły je za Kołodnię; koło południa wywiązała się walka tyralierska nad tą rzeczką. Stopniowo wzmagały się siły francuskie w miarę przesuwania się wojsk Neya w prawo, na trakt moskiewski. Tuczkow III miał już wiadomość o przekroczeniu Dniepru przez korpus napoleoński pod Prudiszczewem, na lewej jego flance. Położenie było krytyczne. Jermołow, idący z kolumną Tuczkowa I na Łubino, jak mógł przynaglał ruch jej wśród ciągłych zatorów, by dojść do Łubino przed Francuzami; na wiadomość o groźnym położeniu nad Kołodnią, w chwili gdy cały ten korpus wyszedłszy na trakt odchodził już ku wschodowi, oderwał zeń

ostatnie dwa pułki, z 1. dywizji grenadierów i wysłał na pomoc nad Kołodnię, gdzie zdążyły około godziny 2, w chwili gdy Ney dużymi już siłami podejmował natarcie. Dzięki tej pomocy zdołał Tuczkow III wytrzymać napór do 3 po południu, a następnie wycofać się bez większych strat około 4 km w tył, za rzeczkę Strogan, na pozycję bezpośrednio osłaniającą drogę od Gorbunowa, którą szły na trakt moskiewski wojska Barclaya [1].

Z opuszczeniem przez Rosjan pozycji nad Kołodnią uznał Napoleon, że nie dojdzie już do poważniejszej walki i odjechał do Smoleńska w przekonaniu, że „dzień jest skończony“ [2]; wysłał stąd oficera ordynansowego Gourgauda do Junota, by przynaglić jego marsz naprzód i wezwać do współdziałania z Neyem i Muratem, którego kawaleria w ciężkim, lesistym terenie osłaniała prawą flankę francuską.

Zanim dojechał do Smoleńska, rozpalił się bój nad rzeczką Strogan, wyrastając do rozmiarów bitwy, zwanej przez Francuzów błędnie bitwą pod Walutyną, albo ściślej bitwą na „dwunastej wiorście“, przez Rosjan trafnie bitwą pod Łubinem. Jermołow zdążył zebrać na tej pozycji, na froncie około 2 km, o godzinie 4 po południu (łącznie z oddziałem Tuczkowa III) 17 batalionów różnych korpusów i 20 dział, z 4 pułkami kozackimi Karpowa w osłonie lewej flanki, zagrożonej ruchem Junota. Na tę samą flankę przyciągnięto następnie 1. korpus konny i *gros* jazdy z oddziału Korfa pod dowództwem generał-adiutanta Orłowa Denisowa; 26 szwadronów jego huzarów stanęło tu schodem naprzód, twarzą do lasu, z bagnem trudnym do przebycia w tyle; korpus 1. poza tym bagnem, bez możności bezpośredniego współdziałania [3].

Pozycja rosyjska była z natury mocna; brzeg lewy rzeczki dominował nad prawym, wzgórza dawały dobre stanowiska dla artylerii, dolina rzeczki dawała ostrzał dla piechoty. Atak Neya musiał natrafić na poważne trudności. Zupełnie inaczej było

---

[1] O tej fazie Jermołow 62—3; Würtemberg 40—1; Wilson, *Narrative*, 90—1; Tuczkow III (*o. c.* 22—5).

[2] Wrócił tam około godz. 5 po południu z punktu oddalonego o 10 km od Smoleńska: Fain I 383; Caulaincourt I 397; Ségur I 305; Gourgaud I 202—4. — Wbrew ostrej replice Gourgauda Ségur nie bez racji mówi o wielkim wyczerpaniu fizycznym i nerwowym u Napoleona. Por. *Corr.* 19098.

[3] Jermołow 59 i n.; Löwenstern 226—32; Würtemberg 43 i n.

na lewej flance Rosjan, gdzie wychodził Junot; rzeka Strogan, skręcająca tu równolegle do drogi na zachód, nie wyznaczała już linii obronnej, a bagno wdzierało się pomiędzy ich stanowiska.

O godzinie 5 po południu Ney stwierdził nowy, silny opór nieprzyjaciela; dywizja Razout i Ledru były w ogniu; przeciwnik przechodził miejscami do natarcia. Marszałek czekał niecierpliwie na dywizję Gudina; za jej nadejściem, przed godziną 6, rzucił ją w kolumnach atakowych naprzód. Gudin skierował generała Leclerca z jednym pułkiem na prawą flankę Rosjan, następnym uderzył przez rzeczkę na prawo od drogi. Pierwsza linia ich została złamana; ale w natarciu tym Gudin odniósł śmiertelną ranę, a Rosjanie kontratakowali zaciekle coraz to nowymi batalionami. Ney, który sam teraz kierował tą dywizją, rzucił kolejno dalsze jej pułki traktem przez most na centrum rosyjskie; własnymi dywizjami usiłował manewrować na flanki przeciwnika, trafiając wszędzie na rosyjską piechotę; przy zgęszczającym się mroku leśnym bój koncentrował się coraz bardziej na polanie po obu stronach traktu [1].

Rosjanie, dowodzeni już przez samego Barclaya, wprowadzali w akcję nadbiegające kolejno obie dywizje korpusu III, odwołane spod Briedichino, resztę korpusu IV, która wydobyła się pod Łubino z cieśnin leśnych, wreszcie po godzinie 7 wieczór, dywizję Ołsufjewa z korpusu II; późnym wieczorem przybyła dywizja 4. (księcia Wirtemberskiego), a za nią piechota ariergardy Korfa i utworzyły odwód ogólny. Przez cały czas powtarzały się ataki i kontrataki z obu stron; Francuzi nie dawali się wyprzeć za rzeczkę, Rosjanie nie dawali się zepchnąć ze wzgórz. Wreszcie, po godzinie 9 wieczór, gen. Gérard z trzema ostatnimi batalionami dywizji Gudina zdołał owładnąć centrum pozycji rosyjskiej, łamiąc ostatni kontratak Tuczkowa III; generał ten, ranny, dostał się do niewoli [2]. Rosjanie schodzili z pola bitwy pod osłoną nadeszłych świeżo pułków 4. dywizji, wytrzymawszy czas potrzebny na przepłynięcie artylerii i taborów. Noc i zużycie sił walką udaremniały dalszą akcję Francuzów, którzy zwycięsko stoczyli tu bój czołowy w 4 dywizje piechoty przeciw

[1] Raport Gérarda (Fabry IV 788—9); Castellane I 137; Wilson, *Narrative*, 94—5; Miller I 86—9.

[2] Gérard, raport, *l. c.*; Szumski 12—3; Würtemberg 55—6; Tuczkow III (*o. c.* 25—7).

6 dywizjom, w 24.000 bagnetów przeciw 36.000; sama dywizja Gudina biła się z częściami czterech rosyjskich [1]. Osiągnęli sukces taktyczny bardzo zaszczytny, okupiony bardzo krwawo stratą do 5.000 zabitych i rannych; sama dywizja Gudina straciła 2.300. Straty rosyjskie wynosiły rzekomo 5.000; w rzeczywistości były o wiele większe od francuskich, co rzucało się w oczy na polu bitwy [2].

W druzgocące zwycięstwo zamienić mógł tę bitwę Junot [3]. Po godzinie 4 po południu Gourgaud dopadł go blisko przeprawy i zakomunikował mu rozkaz cesarski spiesznego marszu na flankę cofających się Rosjan. Nieszczęśliwy generał wymawiał się, że nie ma w ogóle rozkazu walczyć, że nie może oddalić się od przeprawy, wreszcie kazał powiedzieć cesarzowi, że go noc (jeszcze daleka) zatrzymała na pozycji [4]. Ruszył na osobiste nalegania Murata i w chwili gdy Ney uwikłał się w bitwę nad rzeką Strogan, przed godziną 7 wieczorem był o 2 km na prawo od niego, zupełnie na lewej flance przeciwnika. Zatrzymał się tutaj bezczynnie, mając przed sobą tylko kozaków i huzarów Orłowa-Denisowa, z którymi niezbyt szczęśliwie ucierała się słabsza o wiele jazda westfalska, posiłkowana kilku zaledwie kompaniami piechoty. Popędził do niego znowu Murat, wzywając go do działania. Ten wyrzekał coś na liczbę jazdy rosyjskiej i niepewność własnej. Wtedy Murat rzucił sam do szarży szwadrony westfalskie, odegnał Rosjan, znowu zaklinał Junota: „Twoja buława marszałkowska już na połowę zdobyta; teraz dokończ, a Rosjanie przepadli“ [5]! Junot pozostał bezczynny, zdając swoją jazdę na ciężką walkę z rosyjską przewagą. Jego Westfalczycy rwali się do walki, widząc otwartą drogę do wielkiego powodzenia, sławy

---

[1] Fain I 388—90.

[2] Straty: Fabry IV 773. Por. Bogdanowicz I 300—1, gdzie fantastycznie wysokie straty francuskie powstały z policzenia całej straty korpusu III od 14 do 23 sierpnia, przeszło 6.000 ludzi w zabitych, rannych i chorych, jako poniesionej w tej bitwie. — Clausewitz liczy straty rosyjskie Smoleńsk—Walutyna łącznie na 30.000. — Liczba 5.000 dla 19 sierpnia: *Kratkij woj. żurnał* (*Otiecz. wojna* XV 18 i n.).

[3] O jego decydującej roli ważny sąd Wilsona, *Narrative*, 95, 315; także westfalski ppłk. Conrady u Holzhausena 48—52.

[4] Gourgaud I 203—4. . [5] Rossetti *l. c.*; Rapp 189 i n. — Czynny udział tu dywizji Bruyéres'a: Wedel 71.

i odznaczeń; wściekali się na dowódcę, żałowali w tej chwili, że nie ma Hieronima [1]. Gen. Ochs ruszył wreszcie parę batalionów i, opanowując lasek na flance Rosjan, zmusił ich około godziny 8 wieczór do zupełnego zagięcia lewego skrzydła, a zarazem wszedł w łączność z prawym skrzydłem Neya. Baterie westfalskie flankowały teraz linię rosyjską, wyrządzając wiele szkody [2]. Atak ogólny korpusu VIII byłby miał jeszcze nieobliczalne wyniki. Junot, bardzo rad z siebie, zatrzymał dalsze ruchy. Bezczynność jego, wedle świadectwa Wilsona zgoła opatrznościowa dla Rosjan, wywołała wzburzenie w armii, zwłaszcza że nie tylko jako dowódca zachował się niegodnie; ten żołnierz, niegdyś śmiały, zdradził się tu ze zwykłym tchórzostwem. Mówiono powszechnie o roztroju umysłowym na tle pijackim i o skutkach ciężkiej rany w głowę; niesłusznie, zdaje się, przypisywano rzecz także nienawiści osobistej księcia Abrantès do króla neapolitańskiego; powtarzano sobie, że dogorywający Gudin winił Junota o swoją śmierć [3]. Napoleon przyjął wiadomość o jego roli z rzetelnym bólem. Powtarzał: „Cóż robił Junot!“ Powiedział mu odwiedzając następnego ranka krwawe pole bitwy: „Straciłeś niepowrotnie najpiękniejszy dzień swego życia“. Już postanowił odebrać mu dowództwo, oddać korpus Rappowi. Rozmyślił się przecież. Sprawa uszła bezkarnie ku oburzeniu ogólnemu [4]. Opinia wojska domagała się przykładnej kary, a przykład bezkarności mógł podziałać zaraźliwie; są ludzie — mówiono — którym wolno głupstwa robić bezkarnie [5]. W dniu tym zemściła się już na cesarzu jego szlachetna, ale zgubna dlań słabość dla towarzyszy młodości; ujawnił się nie po raz pierwszy w ciągu kilku dni jaskrawo wypadek zużycia się jednego z nich; a nie ten jeden był zużyty. Napoleon miał czym zastępować ludzi zużytych. Wszyscy dowódcy dywizji

[1] Lossberg 70; Röder II 18—9; Holzhausen 48—52.

[2] Memoriał Junota z 3 grudnia (Fabry IV 790—2); pam. gen. Ochsa (tamże 792—6).

[3] Girod, *Dix ans de mes souvenirs*; Berthézène II 27; Castellane I 137; Gourgaud *l. c.*; Sołtyk 165—6; Blocqueville, *Maréchal Davout*, III 64—5; Dedem de Gelder 233; Chuquet, *Études d'histoire* 4e série 223—46; tenże, *Notes* I 335—6.

[4] Rapp 190—1; Brandt I 384—6; Ségur I 309—10; Caulaincourt I 397—8.

[5] Berthézène II 19, 30; Marbot III 131 i n.

Davouta i niejeden z jego brygadierów przerastali Junota talentem, charakterem, wyrobieniem. Każdy z własnych jego dywizjonerów byłby poprowadził korpus lepiej od niego. Lecz osobiste węzły emocjonalne były mocniejsze, aniżeli wzgląd na dobro armii i własne.

Skutki bezczynności Junota sięgały daleko poza pole bitwy „pod Walutyną". Jeszcze w tym dniu manewr smoleński Napoleona działał, stawiając Rosjan w groźnej sytuacji operacyjnej, nasuwając stronie napoleońskiej okazję do zniszczenia części rosyjskiej armii. „Powinniśmy byli zginąć — pisał Jermołow do cara — nieprzyjaciel w niepojęty sposób żadnej okazji nie wyzyskał [1]. Byłoby to osiągnięte niezawodnie, gdyby pod Prudiszczewem przerzucono siłę większą i gdyby wcześniej podjęto ruch traktem moskiewskim. Ale i w tym położeniu, jakie było rzeczywiście o godzinie 5 po południu „na dwunastej wiorście", odniesionoby duże zwycięstwo, gdyby na miejscu Junota był żołnierz z sercem i głową. Spotęgowałaby się u przeciwnika demoralizacja, już w przeddzień wybuchająca. Cesarz mógłby był uznać to częściowe zwycięstwo za dobre zakończenie kampanii tegorocznej. Stało się przeciwnie. Rosjanie odeszli z świadomością, że dokonali wspaniałego czynu bojowego, podniesieni bardzo na duchu. Napoleon, gdy następnego ranka stanął na pobojowisku, oddając cześć walecznym, a zwłaszcza bohaterskiej dywizji Gudina, musiał odczuwać ból piekący zmarnowanej okazji i nieprzemożone pragnienie poszukiwania nowej. Mówił wtedy, że gdyby był Junot uderzył, Francuzi stanęliby w Moskwie. W rzeczywistości właśnie brak rozstrzygającego zwycięstwa pod Smoleńskiem zmuszał go do marszu na Moskwę.

3. Horodeczna

Nad decyzjami Napoleona ciężyła jeszcze sytuacja na odległych flankach teatru wojny. Dopiero po bitwach pod Smoleńskiem otrzymał wiadomość o wyniku zarządzeń, wydanych w pierwszych dniach sierpnia celem odparcia groźnych działań zaczepnych Tormasowa i Wittgensteina. Pierwsza doszła go 19 sierpnia wiadomość o zwycięstwie, odniesionym przed tygodniem pod Horodeczną przez Schwarzenberga.

[1] List z 22 sierpnia (Sbornik Sobstw. Kanc. XI 185).

Na wołanie Reyniera o pomoc po porażce kobryńskiej Sasów ruszył Schwarzenberg 31 lipca z Nieświeża na Słonim, gdzie stanął 3 sierpnia [1]. Reynier był 31 lipca w Różanie, rozważając ewentualność odwrotu na Białystok, gdy otrzymał wiadomość o nadchodzącej pomocy [2]. Cofnął się przeto na Słonim, gdzie 3 sierpnia z radością połączyły się oba wojska [3]. Nazajutrz podjęto operacje. Na razie zamierzał Schwarzenberg degażować tylko Sasów, odrzucając Rosjan za Jasiołdę, co miało ułatwić Reyinerowi przesunięcie się za bagna rzeki Leśnej, by utrzymując komunikację z Księstwem doczekać się tutaj pomocy. W tym celu ruszał na Kossów i Kartuską Berezę w stronę Chomska; Sasi szli przez Różanę i Nowy Dwór na Szereszów. Tymczasem rozkaz cesarski z 2 sierpnia, otrzymany 6 sierpnia w Kossowie, nadawał operacjom Schwarzenberga charakter stanowczy i łączył oba korpusy pod jego komendą [4]. Przekraczając Jasiołdę, spędził pod Siechnowiczami oddziały Czaplica i Chowanskiego, po czym, zostawiając szczupłe siły w osłonie nad Jasiołdą, zwrócił się marszem flankowym na Malec i Prużanę, dokąd przywoływał Reyniera. Tutaj 10 sierpnia zeszły się znowu w walce z korpusem Lamberta wojska austriackie i saskie; zepchnięty przez Sasów, z flanki zagrożony przez nadciągającego Schwarzenberga, tylko pewnej powolności Austriaków zawdzięczał ocalenie [5]. Jazda austriacka Frimonta, rzucona w pościg, dotarła do cieśniny pod Kozim Brodem, sforsowanej tegoż dnia przez płk. Sudena z dwoma batalionami strzelców, którzy zdołali celnym ogniem z bliska spędzić baterię rosyjską z pozycji. Nazajutrz oba korpusy przeszły cieśninę w marszu na Kobryń. Straż przednia austriacka natknęła się pod Horodeczną na nową, silnie trzymaną cieśninę, za którą połączona była na pozycji armia Tormasowa.

Generał ten zmarnował w dniach 27 i 28 lipca nasuwającą

---

[1] Welden 20—1 i 123—4.

[2] Fabry II 354—5, 380—1. [3] Exner 48—9.

[4] Schwarzenberg do Franciszka I, Kobryń 15 sierpnia (Fabry IV 93—9); Angeli (Mitteilungen 202).

[5] Tak przedstawia rzecz raport Lecoqa do Fryderyka Augusta (Fabry IV 107). Por. Funck, *In Russland und Sachsen*, 80—1; Schwarzenberg do Mareta (Fabry IV 29—30); dziennik Lamberta (tamże 129—30).

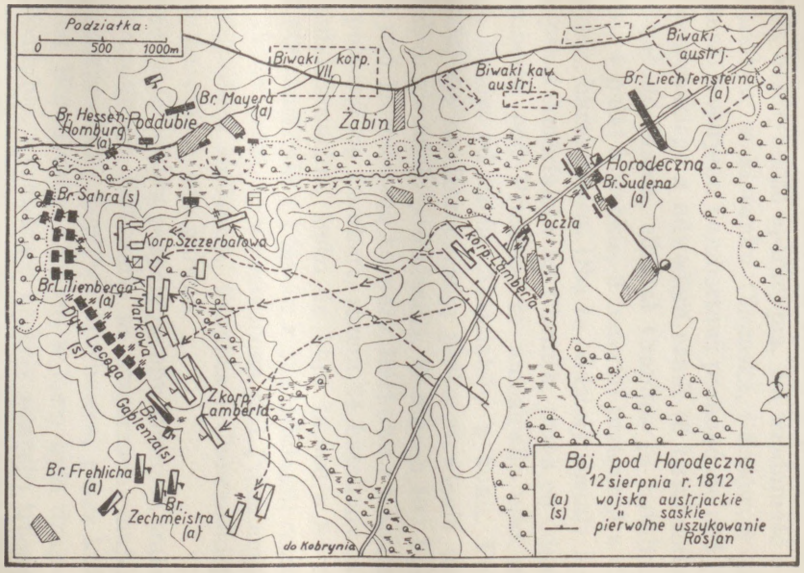
Podziałka:
0 500 1000m
Biwaki korp. VII
Biwaki kaw. austrj.
Biwaki austrj.
Br. Liechtensteina (a)
(Br. Mayera (a)
Br. Hessen-Homburg (a)
Podlubie
Żabin
Horodeczna
Br. Sudena (a)
Br. Sahra (s)
Korp. Szczerbatowa
Poczta
Korp. Lamberta
Br. Lilienberga (a)
Dyw. Lecoqa (s)
Markowa
Br. Gablenza (s)
Korp. Lamberta
Br. Frehlicha (a)
Br. Zechmeistra (a)
do Kobrynia
Bój pod Horodeczną
12 sierpnia r. 1812
(a) wojska austrjackie
(s) " saskie
pierwotne ugrupowanie Rosjan

się okazję odcięcia i rozgromienia Reyniera [1]. Dopiero 1 sierpnia wysunął główną siłę pod Antopol, z oddziałem Czaplica pod Chomskiem a przednią strażą Lamberta pod Malcem, podjazdami zalewając Białostockie i pograniczne powiaty Księstwa. Mścił się na Polakach za konfederację i utyskiwał na wrogi nastrój ludności, trudność zaopatrywania wojsk, napady na transporty i kurierów [2]. Na te okoliczności złoży później zupełną aż do 9 sierpnia bezczynność operacyjną. Na wiadomość o nadciąganiu Austriaków w kierunku Chomska, i Sasów w kierunku Prużany, kazał 6 sierpnia Lambertowi posunąć się pod Prużanę, gen. ks. Chowanskiego z odwodem armii (6 batalionów, 2 baterie) posunął do Malca, oddział Czaplica (8 batalionów, 12 szwadronów, 4 pułki kozackie, 3 baterie) przesunął z Chomska na Rewiatycze, bliżej Malca. Oba te oddziały zostały 8 sierpnia zepchnięte przez Austriaków na Chomsk, przez co odsłoniła się flanka Lamberta pod Prużaną; to umożliwiło atak nań koncentryczny, Sasów od czoła, Austriaków z boku. Pobity 10 sierpnia, cofał się na Horodecznę; próba stawienia czoła pod Kozim Brodem nie miała powodzenia. W dniach 10 i 11 sierpnia zebrały się pod Horodeczną korpusy Markowa i Kamienskiego, z którymi połączył się Lambert, razem 24 bataliony, 34 szwadrony, 3 pułki kozackie, ludzi do boju 18.000 z 84 działami przeciw 33.000 Austriaków i Sasów z 124 działami; reszta armii rosyjskiej, 13.000 ludzi, była rozrzucona pod Pińskiem i Chomskiem w oddziałach Melissino, Czaplica i Chowanskiego i nie złączyła się na czas z siłą główną.

Rosjanie zajęli dobrą pozycję po obu stronach traktu, wiodącego z Prużany do Kobrynia, na wzgórzach, mając przed frontem bagnistą dolinę dopływu Muchawca, przez którą wiodła grobla od Horodeczny. O 5 km w lewo była druga grobla pod wsią Poddubie, wychodząca na tyły pozycji; trzecia, o dobrą milę od pierwszej, była na drodze z Szereszowa przez Tewle do Kobrynia. Naprzeciw Poddubia wzgórza załamują się pod kątem prostym i ciągną się ku południowi, równolegle do drogi z Szereszowa i do przeciętego nią lasu. Na pozycji umieścił Tormasow korpus Markowa i przednią straż Lamberta w pierwszej

[1] Zobacz zarzuty Czaplica: Fabry, *Mémoires*, 6; Bogdanowicz I 323—4.

[2] *Otiecz. wojna* XVI nr 41.

linii, za nimi w drugiej korpus Szczerbatowa (dawniej Kamienskiego). Trzymali pod ogniem cieśniny Horodeczny i Poddubia, zupełnie natomiast nie obsadzili trzeciej, najdalszej.

Straż przednia austriacka zajęła 11 sierpnia wieczorem wieś Horodeczną, którą przysposobiono do obrony, i północny wylot cieśniny; na wzgórzach za nią rozwinął się cały korpus austriacki [1]. Sasi od Koziego Brodu wykręcili w prawo na Żabin i stanęli pod noc między Żabinem a Poddubiem, gdzie mieli straż przednią. Późnym wieczorem Sasi stwierdzili, że przejście na ich prawej flance na drodze z Szereszowa do Kobrynia jest wolne; po sprawdzeniu tej wiadomości Reynier rzucił batalion lekkiej piechoty do lasu po drugiej stronie cieśniny [2]. W naradzie ze Schwarzenbergiem ustalili plan bitwy: o ile Rosjanie nie podejmą jakichś ruchów, korpus VII, zasilony przez Austriaków brygadą konną Zechmeistra ma obejść lewą flankę przeciwnika drogą szereszowską i przez las uderzyć nań z tyłu. Cieśninę pod Horodeczną trzymać miał Schwarzenberg dywizją Bianchiego, cieśninę pod Poddubiem dywizją Siegenthala; w obu tych punktach mieli Austriacy wykonać ataki wiążące [3]. Dywizja Trautenberga zostawała za Horodeczną w odwodzie.

Noc była ciemna, wojsko znużone. Z wykonaniem manewru wypadło czekać do rana. W nocy zaszła tymczasem istna katastrofa w austriackiej brygadzie Frehlicha pod Poddubiem; spłoszone przez wilki konie huzarów im. Cesarza zerwały się, stratowały ten pułk, sąsiedni pułk piechoty i uciekły; były poważne straty w ludziach, przepadło 600 koni, a zamęt opóźnił rozpoczęcie ruchów [4]. Brygada Zechmeistra, mająca iść w przedniej straży Reyniera, była najwcześniej o godzinie 6 rano do dyspozycji pod Poddubiem; dowódca jej objął również komendę nad saską brygadą jazdy; przydano mu trzy bataliony piechoty saskiej i dwie baterie. Zechmeister piechotą przedniej straży zabezpie-

[1] Studium o bitwie pod Horodeczną ze stanowiska austriackiego dał Wiener, *Die Schlacht bei Poddubie* (Mitteil. des k. k. Kriegsarchivs 1884, 275 i n.).

[2] Relacja Holtzendorfa (Fabry IV 90). — Działania korpusu saskiego: Lecoq w raporcie dla Fryderyka Augusta (Fabry IV 106—10); raport Reyniera z 13 sierpnia (tamże 253—4); dziennik korp. VII (tamże 110—12).

[3] Dziennik majora Delort (Fabry IV 26—7, 123—4).

[4] Delort *l. c.*; Funck 83—4.

czył marsz flankowy korpusu saskiego i pozycję wyjściową natarcia, obsadzając piechotą wzgórza na krawędzi lasu [1]. Reynier zwlekał z ruchem siły głównej, oczekując nadejścia dywizji austriackiej Siegenthala, mającej go zluzować u Poddubia, naprzeciw tego punktu rozwinęły się znaczne siły nieprzyjacielskie i obawiano się go odsłonić. Wtedy, jak się zdaje, uzyskał Reynier od Schwarzenberga jeszcze brygadę piechoty Lilienberga z dywizji Bianchi [2]. Dopiero o godzinie $10^1/_2$ ruszyła pierwsza dywizja (Lecoqa) za strażą przednią, od której dochodziła strzelanina [3].

W tych warunkach nie było mowy o zupełnym zaskoczeniu przeciwnika. Mimo całą nieporadność, jakiej Tormasow składał już dowody w tej kampanii, nie mógł być biernym widzem skupiania się mas nieprzyjacielskich naprzeciw jego lewej flanki i przesuwania się ich dalej w lewo. Najpierw w godzinach rannych przesunął korpus Szczerbatowa, stojący dotąd w odwodzie, naprzeciw Poddubia; odepchnięto tutaj wysunięte czaty saskie poza bagno. Następnie, koło południa, gdy stwierdzono odwładnięcie lasu na lewej flance pozycji przez przeciwnika, Tormasow zwrócił w tym kierunku część swoich sił z pierwszej linii, stojących naprzeciw Horodeczny, a mianowicie straż przednią Lamberta, w najniebezpieczniejszym dlań kierunku, ku południowemu cyplowi lasu [4]; jednocześnie korpus Szczerbatowa zaczął szybko zmieniać front i, zostawiając tylko 2 bataliony w osłonie 24 dział naprzeciwko Poddubia, zajmował 8 batalionami, 8 szwadronami i 24 działami dwóch baterii konnych pozycję na wzgórzach naprzeciw lasu, frontem na zachód. Wreszcie, gdy rozpaliła się tu walka, Tormasow zostawił pod Horodeczną tylko dwa bataliony, cztery szwadrony i sześć dział pozycyjnych; cała reszta korpusu Markowa: 8 batalionów, 4 szwadrony, 6 dział robiła zwrot w tył i wchodziła między korpusy Lamberta i Szczerbatowa, łącząc się z drugim w prawo. W ten sposób we wczesnych godzinach popołudniowych cała

[1] Raport Zechmeistra (Fabry IV 120—2).

[2] Tak pisze Welden 30—1.

[3] Funck 85. Raport Lecoqa podaje godzinę 9, ale tyczy się to zapewne piechoty straży przedniej; dziennik korpusu podaje godzinę 10 (Fabry IV 111); rozstrzygają bilety Latoura do Schwarzenberga (tamże 80).

[4] Dziennik Lamberta (Fabry IV 131—2).

prawie siła główna Tormasowa rozwinięta była frontem odwróconym ku zachodowi, przeciw Sasom, mając na lewej flance jedyną drogę odwrotu na Kobryń, na prawej flance i tyłach słabo bronione cieśniny Poddubia i Horodeczny, a naprzeciw nich cały prawie korpus austriacki. Z grożącej sytuacji operacyjnej mógł wyjść Tormasow jedynie przez taktyczne powodzenie, przez pobicie wojsk Reyniera, co możliwe znów było tylko przy biernej postawie austriackiej siły głównej.

Reynier rozumiał doskonale, że wszystko zależy od stopnia, w jakim Schwarzenberg zdecyduje się współdziałać. Przydzielony doń sztabowiec austriacki, dzielny podpułkownik Latour-Baillet [1], pisał na jego zalecenie do Schwarzenberga z wezwaniem, by on sam objął kierownictwo nad rozstrzygającym natarciem i przybył do Poddubia ze wszystkim, co jest zbędne pod Horodeczną.

Około południa, za przybyciem dywizji Lecoqa, Zechmeister zdecydował się wysunąć swą jazdę na prawo od lasu, od razu zagrażając linii odwrotowej nieprzyjaciela. Na lewo od niego wysuwała się nieco później z lasu dywizja Lecoqa, dalej na lewo austriacka brygada Lilienberga, ta ze znacznym opóźnieniem; 2. dywizja saska Funcka, zredukowana od klęski kobryńskiej do jednej brygady Sahra, ruszyła od Horodeczny dopiero po południu i wchodziła w linię bojową na lewo od brygady austriackiej, lewym skrzydłem dotykając już bagien. Ruchy przygotowawcze trwały do godziny 3 po południu; Rosjanie mieli zatem czas, by zabezpieczyć się od grożącego ciosu przez zmianę frontu głównymi siłami armii. Latour, widząc niesłychane szanse zniesienia przeciwnika, nawoływał swego wodza, by przysłał jak najwięcej jazdy, ręcząc za jej użycie z powodzeniem.

Nieco po trzeciej zaczęła się bitwa. Reynier atakował prawym skrzydłem naprzód, by osaczyć Rosjan, wspierając natarcie ogniem 50 dział, stopniowo wprowadzanych tu w akcję. Lambert uderzył jazdą na jego prawe skrzydło. Przyjęty przez Zechmeistra ogniem 16 dział, sam podciągnął artylerię i piechotę; wywiązała się tu walka o zmiennym przebiegu, wśród

[1] Ten sam, który 29 lipca był w Mohylowie u Poniatowskiego, z czasem zamordowany w r. 1848 jako minister wojny; bilet pisany godzina 10 minut 30 (Fabry IV 80).

ponawianych z obu stron szarż kawaleryjskich. Początkową przewagę rosyjskiej jazdy zrównoważyło zjawienie się tu z pomocą austriackiej brygady Frehlicha. Bój był nierozstrzygnięty do końca; ani sprzymierzeni nie zdołali spędzić jazdy rosyjskiej z placu, ani ta jazda nie zdołała pozbyć się przeciwnika i usunąć grozy odcięcia jedynej drogi odwrotu.

Dalej na lewo, natarcie Lecoqa zatrzymało się w potężnym ogniu działowym. Jeszcze dalej brygada austriacka Lilienberga (po jego zranieniu dowodzi osobiście Bianchi) oraz brygada Sahra nacierając spotkały się z przemagającym natarciem rosyjskim. Tu rozstrzygały się losy bitwy. W razie wdarcia się brygad Lilienberga i Sahra na atakowane wzgórza otwarłaby się dla dywizji Siegenthala wolna droga przez cieśninę pod Poddubiem; w razie złamania tych brygad armia austriacko-saska byłaby rozerwana, Reynier zagrożony zniszczeniem. Walka tu była krwawa, dla sprzymierzonych bardzo ciężka wobec górujących stanowisk artylerii rosyjskiej i doskonałego współdziałania jazdy rosyjskiej z piechotą [1]. Wreszcie wystąpienie lekkiego batalionu saskiego, osłaniającego dotąd cieśninę w tyle, obciążyło brygadę Sahra; zarazem zaś, około godz. 6 min. 30 wieczorem wystąpiła brygada księcia Hessen-Homburg (z dywizji Bianchi). Przesunięta w czas po południu na prawo od Poddubia, stała tu jakby po to, by osłonić w potrzebie odwrót Reyniera. W chwili, gdy bój brygady Sahra przybrał groźny obrót, Schwarzenberg rzucił wreszcie jeden batalion, którego patrole znalazły przejścia przez bagno, na brzeg przeciwległy. Batalion przebrnął bagno, wychodząc na tyły Szczerbatowa; opadnięty przez piechotę i jazdę rosyjską, wytrzymał w zaroślach do nadejścia drugiego, po czym oba poszły naprzód, zmuszając Rosjan do cofnięcia się na wzgórza.

Z tą chwilą nastała równowaga na całym froncie bojowym. Rozstrzygnięcie mógł dać atak austriacki od Horodeczny, gdzie $11^1/_2$ batalionu z potężną artylerią stało bezczynnie przeciw 2 batalionom z 6 działami. Inicjatywa zaczepna płk. Sudena, stojącego tu w pierwszej linii, nie spotkała się z aprobatą Schwarzenberga [2]. Nie przesunięto również dywizji Siegenthala, jawnie już bezużytecznej pod Poddubiem — batalion byłby

[1] Funck 87—92. [2] Fabry IV 129.

tam wystarczył — na prawe skrzydło Reyniera, gdzie bił się Zechmeister i gdzie jeszcze późno wieczór można było przez wzięcie wsi Tewle wywołać katastrofę Tormasowa.

Ogień trwał późno w noc. Wojska biwakowały, gdzie je zastała. Kawaleria Zechmeistra z natury rzeczy odeszła za linie piechoty. Droga na Tewle stała otworem. Nad ranem[1] Rosjanie opuścili pole bitwy, cofając się na Kobryń i dalej, w stronę Wołynia. W raporcie do cara Tormasow pisał o swym odwrocie i o „zwycięstwie" nad Sasami i Austriakami, traktując to wszystko razem jako „szczęśliwe zdarzenie"[2].

Szczęśliwym było dlań niewątpliwie, że wyszedł z opresji bez wielkich strat w jeńcach i działach. Przyznał się do 1.300 zabitych i rannych, a 300 wziętych do niewoli; zdaje się, że pomniejszał swą stratę[3]. Straty sprzymierzonych wynosiły u Sasów 1.034, u Austriaków 1.362[4].

W nocy liczyli się dowódcy sprzymierzeni z ewentualnością dalszej bitwy; gdy stwierdzono odwrót Rosjan, Schwarzenberg z entuzjazmem znalazł się w roli zwycięzcy, bardzo zresztą rycerski wobec zasług Reyniera i Sasów[5]. Nie był skłonny okupywać zniszczenia Tormasowa ciężkimi stratami po stronie austriackiej. Ale pisał z triumfem do Metternicha[6]: „Będą mieli w Wiedniu powód do desperacji w socjetach cnotliwie-sentymentalnie-militarnie-anglo-rosyjsko-austriackich. Nie tylko korpus austriacki jest niezawisły, ale Napoleon powierza jego dowódcy korpus VII, dowodzony przez starego generała francuskiego i nie zostaliśmy pobici, ale pobiliśmy armię rosyjską, oto dużo racji, by się nie podobać".

Napoleon doskonale przeniknął, co się stało pod Horodeczną. Gdy mu mówiono, że jedna więcej godzina dnia byłaby zapewniła doszczętne zniszczenie Rosjan, odparł pono: „albo raczej jedna więcej brygada austriacka, wysłana do Reyniera

[1] Początek odwrotu o godz. 3, pole bitwy opuszczone o godz. 4 rano: Fabry IV 255.

[2] *Otiecz. wojna* XVI nr 41; Sbornik Sobstw. Kanc. XI 131—7.

[3] Buturlin II 90 podaje ją na 3—4.000.

[4] Kerchnave-Veltzé, *Schwarzenberg*, 125.

[5] Raport do Berthiera (Fabry IV 104—5). Sasi nie byli zachwyceni rolą Austriaków, dopatrywali się w niej polityki i zarzucali im, że „nie chcą kąsać": Holzhausen I 75.

[6] Dn. 15 sierpnia (Fabry IV 100).

przed zmrokiem“ [1]. Jak zwykle przecież, nie wdawał się w krytykę tego, co już się stało. Z radością przyjmował wynik, uwalniający go na razie od trosk o prawą flankę teatru wojny. Zasługę Austriaków podnosił wysoko, raz, by ich zachęcić, po wtóre, by zadać cios złudzeniom rosyjskim co do dwuznacznej ich roli, po trzecie, by podnieść nastrój w armii i w Cesarstwie. Istotnie jednak wzrosło zaufanie jego do ich roli sojuszniczej. Skoro zaś oni szli na Wołyń i ziemie południowe, skoro głucho było tam o powstaniu, waga czynnika polskiego zmniejszyła się dlań raptownie [2]. O losach wojny rozstrzygnąć miał już teraz sam oręż, i to rychło.

4. Bitwy pod Połockiem

Nieco później rozstrzygnęły się losy operacji nad średnią Dźwiną. Zostawiliśmy tam Oudinota w dniu 2 sierpnia, koncentrującego swe siły pod Połockiem i gotowego już ewakuować prawy brzeg rzeki; Wittgensteina z główną kwaterą w Biełoje, bliskiego owładnięcia całym biegiem Dźwiny między Połockiem a Dyneburgiem. Sam ranny, z wojskiem bardzo stopniałym przez straty bojowe, wódz rosyjski nie zdecydował się atakować silnego przeciwnika na ufortyfikowanej, jak sądził, pozycji pod Połockiem; skarżył się na brak amunicji, chciał uzupełnić luki w szeregach; na wiadomość o zjawieniu się wojsk Macdonalda pod Dyneburgiem i przeprawie oddziałów pod Kryżborkiem przesunął się 4 sierpnia w dół Dźwiny, w okolicę Rosicy i Zamosza, zostawiając kawalerię w obserwacji pod Połockiem, zajął Dryssę i Druję. Tutaj powziął wiadomość, że Macdonald z częścią korpusu (dywizja Grandjeana), liczoną przesadnie na 20.000, stoi w obszarze Dyneburga i Jakobsztatu z kwaterą główną w Kalkoniach, że z tego 6.000 wojska jest pod Dyneburgiem. Zamierzał uderzyć na nich i budował już mosty na Drui. Tymczasem dowiedział się, że Oudinot pod Połockiem dostał znaczne posiłki bawarskie i wyruszył ze swego obozu ku rzece Dryssie; jednocześnie Barclay zawiadamiał go o podjętej ofensywie połączonych armii rosyjskich, wzywając, by współdziałał natar-

[1] Wilson, *Narrative*, 72, gdzie słowa te związane z odpowiednim zwrotem raportu Schwarzenberga; ale zwrot taki nie istnieje.

[2] Caulaincourt I 403; *Corr.* 19128, 19140.

ciem na lewą flankę armii napoleońskiej. Wittgenstein zostawił przeto nieco jazdy na obserwację Macdonalda, a całym korpusem, zasilonym kilku batalionami rezerwowymi i oddziałem von Hamena ruszył znowu w stronę Połocka. Korpus, pod rozkazami generała d'Auvray (Wittgenstein musiał leczyć ranę) poszedł 10 sierpnia na Kochanowicze, gdzie miały się przyłączyć oddziały osłonowe spod Pokajowiec i Wołyniec. Wieczorem 10 sierpnia spotkała się jego ofensywa z ofensywą Oudinota [1].

Tymczasem Bawarzy korpusu VI, ruszeni rozkazem cesarskim z 3 sierpnia z Bieszeńkowicz na Połock, stanęli tam niezbyt pośpiesznie 7 sierpnia [2]. Stale ogłodzeni (brak jazdy korpusowej utrudniał rekwizycję), dziesiątkowani czerwonką, zdemoralizowani i zniechęceni, mieli 3 sierpnia, przed wyjściem z Bieszeńkowicz, tylko 13.300 ludzi do boju. Korpus II miał jeszcze 25.700. Łącznie rozporządzał znowu Oudinot blisko 40.000 żołnierza. Pędzony był do działań zaczepnych ostrymi wymówkami i kategorycznymi nakazami [3]. Po Falkowskim, wysłanym do niego na pierwszą wiadomość o jego odwrocie, wysłał doń znowu cesarz Hautpoula, a następnie pułkownika Lejeune'a z tym samym zadaniem sprawdzenia sytuacji na miejscu. Marszałek zwlekał do nadejścia Bawarów, wciąż przekonany, że Wittgenstein ma nań uderzyć [4]. Wreszcie, gdy nadeszli, nie mógł dłużej zwlekać. Raz jeszcze 7 sierpnia rozkaz cesarski karcił jego postawę obronną i bierność operacyjną [5], ale wojska Oudinota tegoż dnia ruszyły naprzód. Korpus II szedł, jak za pierwszym razem, główną siłą na Biełoje i Siwoszinę, a jedną dywizją i brygadą jazdy na Łozówkę; za nim posuwał się korpus VI, jedną dywizją na prawo, drugą na lewo [6]. Niespodziewanie przekonano się teraz dopiero, że nie ma wojsk Wittgensteina w okolicy Połocka, ani na trakcie do Siebieża, że przesunęły się w dół Dźwiny, że są na pozycji za rzeką Swolną. Stąd wynikło, że 9 sierpnia Oudinot flankowym marszem za rzeką Dryssą przesunął główne swe siły na Łozówkę, gdy lewa jego kolumna szła stąd dalej na Wołyńce ku rzece Swolnie. Dnia

[1] Wittgenstein do Aleksandra 12 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVII 282—3).
[2] Fabry IV 93; Saint-Cyr III 55—7; raport Deroya do Maksymiliana Józefa z 11 sierpnia (Fabry IV 214—8); Thurn u. Taxis 48—9.
[3] Fabry IV 187—8, 190—1. [4] Tamże 21—4.
[5] *Corr.* 19056. [6] Fabry IV 368—9, 437—40.

10 sierpnia stanął całym korpusem II pod w. Swolną; korpus VI, połączony znów pod komendą Saint-Cyra, bardzo niechętnie uczestniczącego w wyprawie i usposobionego arcykrytycznie względem marszałka, w ogóle zaś „nie do pojęcia gnuśnego", pozostał w osłonie nie wiadomo od czego i dlaczego nieco na lewo i w tyle, pod Wołyńcami [1]. Oudinot zdradzał się wciąż z zupełną dezorientacją co do przeciwnika, zupełną niepewnością co do własnych poruszeń.

Już tego wieczora starła się lekka jazda Oudinota pod wsią Kochanowicze, 10 km za Swolną, z rosyjskim oddziałem Helfreicha i odrzucona była ku Swolnie. D'Auvray koncentrował siły rosyjskie pod Kochanowiczami. Nazajutrz, 11 sierpnia, poszedł na Swolnę. Zastał przednią straż francuską na prawym brzegu rzeki, zepchnął ze wzgórz w dolinę, zaatakował, wpędził na mosty i za rzekę. Rosjanie przeszli jeden z mostów wraz z cofającym się przeciwnikiem; złamani zostali szarżą kirasjerów francuskich, ale ci z kolei przeszedłszy jednym szwadronem rzekę doznali tu krwawej porażki. Zaczęła się kanonada przez rzekę z przewagą artylerii rosyjskiej, górującej liczbą, wagomiarem i nośnością [2]. Rosjanie stracili ponad 700 ludzi; Oudinot przyznawał się do straty 320 w zabitych i rannych, ale w samych jeńcach stracił ponad 250; Francuzi ucierpieli z natury rzeczy dużo, przyparci do rzeki i później niepotrzebnie przez szereg godzin wystawieni na ogień działowy.

Wieczorem Oudinot, podejrzewając, że Wittgenstein chce obejść jego prawą flankę i manewruje na Jakubowo i trakt z Siebieża, zdecydował się na odwrót na Wołyńce i dalej; Saint-Cyra wyprawiał na prawo na Biełoje. Cofał się z takim pośpiechem, że rannych francuskich w Wołyńcach zostawił 13 sierpnia Rosjanom [3]. Stanął wreszcie 14 sierpnia korpusem bawarskim pod Biełoje, własnym pod Łozówką. „Tak — zapisał szef sztabu

---

[1] Fabry IV 571—3; Thurn u. Taxis 49—50.

[2] Bogdanowicz I 378—81; raport Wittgensteina do Aleksandra 12 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVII 282—3); do Barclaya t. d. (*o. c.* XVI nr 239). Raport d'Auvraya 13 sierpnia (Fabry IV 389—91). — Źródła francuskie: Fabry IV 13—4 i 60—2; Marbot III 102 i n.; Pils 120.

[3] Thurn u. Taxis 51.; Fabry IV 60—2, 235—8, 293—7; Saint-Cyr III 61 i n.

korpusu VI — zarzyna się wojsko niepotrzebnymi marszami i kontrmarszami“ [1].

Tegoż dnia wznowili operacje Rosjanie, znów pod osobistym dowództwem Wittgensteina, który przywoławszy oddział v. Hamena, ośmielony odwrotem Oudinota, ważył się już iść na Połock. Główną siłą, poprzedzony przednią strażą Helfreicha, ruszył na Wołyńce i Łozówkę, boczną kolumną pułkownika Własstowa przez Klasice i Siwoszinę na Biełoje. Tegoż dnia doszło do utarczek pod Siwoszinią i Łozówką. Ale Oudinot już postanowił cofnąć się na Połock, uzasadniając swoją decyzję w raporcie do cesarza [2] brakiem dobrych pozycji pod Biełoje i Łozówką, złym stanem korpusu bawarskiego (który właśnie on sam zmordował do reszty), złym stanem dróg i innymi racjami zwyczajnymi w takich razach. W nocy z 15 na 16 sierpnia wojska jego w dużym nieładzie, z wielkimi stratami w jeńcach odchodziły na Połock; „siła moralna przepadła niestety wraz z fizycznymi siłami“. Marszałek rozważał koncepcję: zostawić tam korpus VI, a manewrować korpusem II między Połockiem a Newlem [3]. Na te nowe spacery nie mieli mu jednak pozwolić Rosjanie.

Saint-Cyr rozłożyć miał korpus bawarski, stopniały już do 11.000 walczących, na prawym skrzydle, z dywizją Wredego w pierwszym rzucie, z zadaniem obserwacji od strony Newla i Siebieża, z dywizją Deroya na prawo od miasta w rzucie drugim. Na lewo, od traktu do Siebieża aż po Dźwinę, osłaniała dywizja Verdiera z korpusu II; za nią zbierała się reszta armii. Po południu czaty francuskie i bawarskie u rozwidlenia traktów do Newla i Siebieża, około 4 km od miasta, były silnie zataakowane przez oddział broni połączonych; pod wieczór cofnęły się o $1^1/_2$ km pod karczmę Prismienica na swe odwody. Ranny był ciężko w tych walkach generał Verdier [4]. Oudinot zwołał po południu radę wojenną, szukając w niej odpowiedzi na pytanie, czy bić się przed Połockiem, czy cofnąć się za Dźwinę, trzymając

[1] Albignac, *Souvenirs*, u Sauzey V 389 i n.

[2] Smolaki 14 sierpnia o godz. 6 wieczór (Fabry IV 294—6).

[3] Fabry IV 406—9 i 453—4; Saint-Cyr III 64 i n.; Albignac *l. c.*; Thurn u. Taxis 52—3.

[4] Fabry jw.; Albignac *l. c.*; Bogdanowicz I 387. Dowództwo po Verdierze objął gen. Valentin.

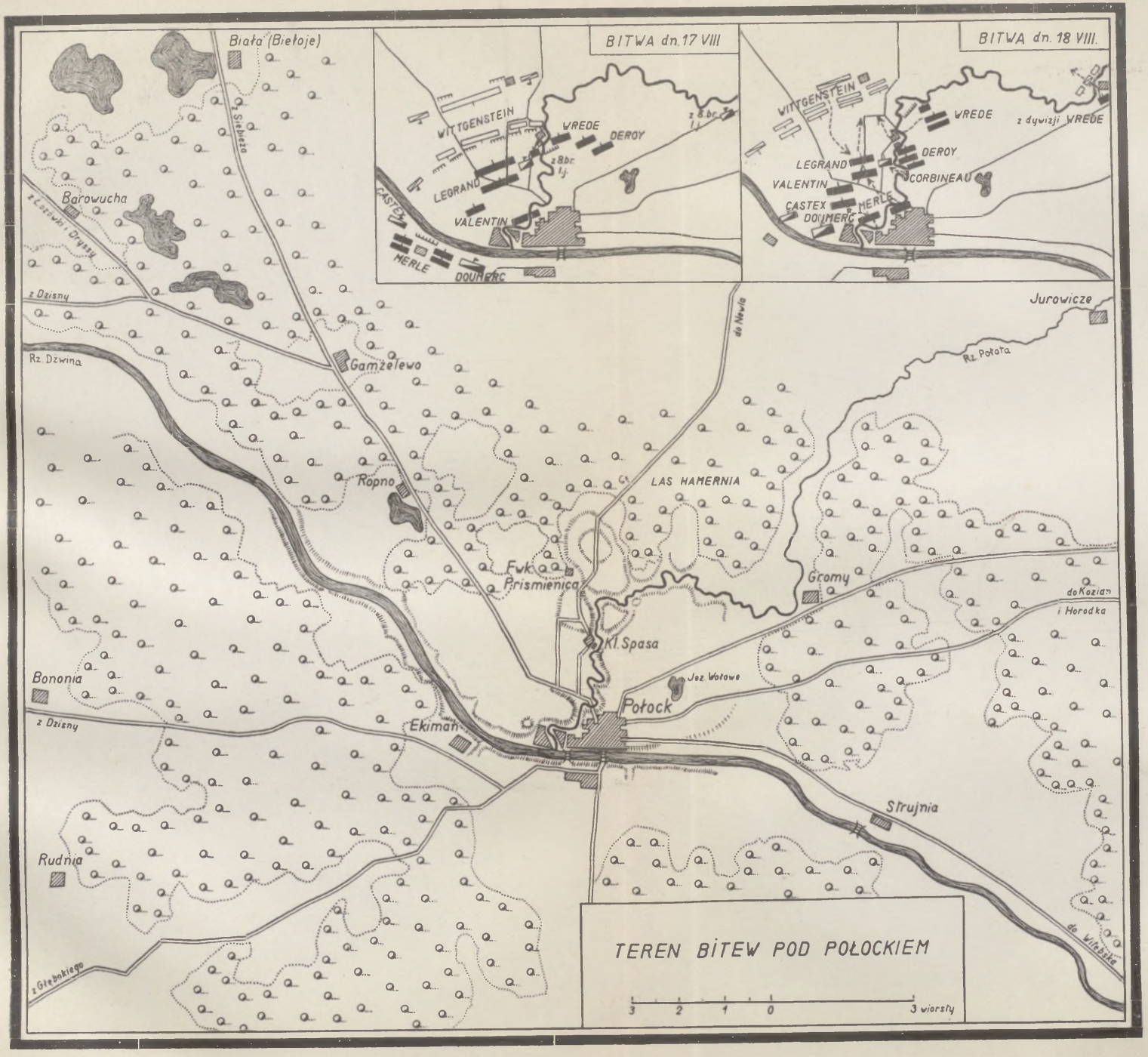
Biała (Białoje)
z Siebieża
Barowucha
z Łozowki i Orzesy
z Dzisny
Rz. Dźwina
Gamżelewo
Ropno
Bononia
z Dzisny
Ekiman
Rudnia
z Głębokiego
BITWA dn. 17 VIII
WITTGENSTEIN
WREDE
DEROY
z 8 bc
I.j.
z 8bc
I.j.
LEGRAND
VALENTIN
CASTEX
MERLE
DOUMERC
BITWA dn. 18 VIII.
WITTGENSTEIN
WREDE
z dywizji WREDE
DEROY
LEGRAND
CORBINEAU
VALENTIN
CASTEX
MERLE
DOUMERC
do Newla
Jurowicze
Rz. Połota
LAS HAMERNIA
Fwk. Prismienica
Kl. Spasa
Jez. Wołowe
Połock
Gromy
do Kozian
i Horodka
Strujnia
do Witebska
TEREN BITEW POD POŁOCKIEM
3 2 1 0 3 wiorsty

miasto tylko jako przedmoście. Rada wojenna nie wypowiedziała się za odwrotem. Przemogło zdanie Saint-Cyra, że byłby on dopuszczalny tylko w razie, gdyby Rosjanie zaniechali dalszej ofensywy; jeśli będą nacierać, to nie wolno cofać się w ich obliczu za rzekę, zarówno ze względu na ryzyko tej operacji, jak ze względów moralnych [1].

W nocy na 17 sierpnia wojska stawały na wyznaczonych im stanowiskach nierozpoznanych za dnia, nieprzygotowanych do obrony. Pozycja była zła, las dawał przeciwnikowi dobre podejścia; wzgórza po stronie nieprzyjacielskiej górowały, szczególniej wzgórze pod Prismienicą na trakcie siebieskim, które było prawdziwym kluczem taktycznym; Połota przerzynała front, utrudniając obrońcom manewrowanie; utrudniały je również ogrodzenia przedmiejskie. Na lewo, nad Dźwiną były ogromne błonia, jak dywan płaskie. Z drugim brzegiem Dźwiny łączył jedyny most na statkach. Korpus Saint-Cyra stanowił prawe skrzydło. Dywizja Wredego była w pierwszej linii; Saint-Cyr na swoją odpowiedzialność cofnął ją na lewy brzeg Połoty, wysuniętymi dwoma batalionami trzymając na prawym brzegu klasztor Spasa przy trakcie siebieskim i folwark klasztorny. W drugiej linii stał Deroy; Corbineau częścią brygady przesłaniał na prawo w górze rzeki, część stała na lewym skrzydle korpusu. Baterie bawarskie, ustawione niedaleko klasztoru Spasa na wyniosłym wzgórzu lewego brzegu Połoty, panowały nad dużą przestrzenią pola bitwy. W centrum, na lewo od traktu, stała dywizja Legranda z korpusu II; dalej w schodzie na lewo ku Dźwinie dywizja Verdiera; wbrew zdaniu generałów Oudinot wyprawił na lewy brzeg Dźwiny dywizję Merle'a, całą prawie artylerię korpusu II, część nawet ciężkiej artylerii bawarskiej, całą jazdę Doumerca i Castexa. W ten sposób z 30.000 ludzi zdołał Oudinot pozbyć się blisko 10.000, umożliwiając najwyżej 20.000 udział w bitwie [2].

O godzinie 6 minut 30 rano padł ze strony rosyjskiej pierwszy strzał działowy [3]. Dwie straże przednie rosyjskie: lewa Włastowa i prawa Helfreicha, wypierały czaty francusko-bawar-

[1] Saint-Cyr III 64—5; Thurn u. Taxis 54—5.

[2] Raport Wredego do króla (Fabry IV 569—71); Albignac *l. c.*; Saint-Cyr III 65—8; Marbot III 109—10; Völderndorff u. Waradein, *Kriegsgeschichte von Bayern unter Maximilian Joseph I*, München 1826 III 103—5. [3] Fabry IV 556—96 (zestawienie raportów obustronnych).

skie i usadowiły się na wzgórzu pod Prismienicą i u wyjść z lasu w kierunku Połocka. Na wsparcie ich poszła pod Prismienicą dalsza brygada. Wittgenstein kazał gen. ks. Jaszwilowi objąć komendę nad całością tak wzmocnionej pierwszej linii i atakować folwark klasztorny; jednocześnie zarządził demonstracyjne przygotowania do przejścia Dźwiny o kilka kilometrów poniżej Połocka. Miał niewiele ponad 20.000 ludzi przeciw 30.000; starczyłoby we własnym mniemaniu Rosjan, żeby Oudinot całą swą artylerię ustawił na wałach, a byliby ogniem jej rozbici. W tych warunkach liczył Wittgenstein na osiągniętą już niesłychaną przewagę moralną, na lękliwość operacyjną przeciwnika, który nie zdobędzie się na opór stanowczy i uchyli się od bitwy odwrotem za Dźwinę.

Tymczasem wywiązała się bardzo zacięta walka o folwark Spasa, trwająca do wieczora, i cały korpus Wittgensteina rozwinął się do boju. Cały prawie ciężar walki spadł na Bawarów. Wytrzymali ją dzielnie; każde cofnięcie się wyrównywali przeciwnatarciem, przy czym siły bawarskie, walczące tutaj i dalej na prawo na linii Połoty, doszły do jednej brygady, wspieranej przez dwie baterie. Rosjanie już w południe zaangażowali tu dwanaście batalionów. Wtedy Oudinot przeszedł z dywizją Legranda do przeciwnatarcia na centrum rosyjskie. Bez artylerii własnej, oddalona od ciężkich dział bawarskich, stojących na wałach, dywizja ta po bardzo dzielnej walce, złamana ogniem, cofnąć się musiała na stanowiska wyjściowe. Generał Berg, dowodzący teraz w boju pod klasztorem Spasa, ponowił natarcie koncentryczne na Bawarów. Do godziny 6 wieczorem trwała tu walka; Rosjanie zawładnęli północną częścią miejscowości na północny zachód od traktu; część jej na południowy wschód od traktu z samym klasztorem utrzymali Bawarzy. Przy ostatnim ich kontrataku ranny był sam Oudinot kulą kartaczową. Ranny był też, dużo lżej, Saint-Cyr. Ogień trwał do godziny 9 wieczór [1].

Energia zaczepna Rosjan zużyła się w całodziennej walce; Wittgenstein przyznawał się do straty 2.000 ludzi, ale liczył sobie już tylko 17.000 ludzi do boju. Nie decydował się atakować

[1] Albignac *l. c.*; Völderndorff III 106—10; Saint-Cyr III 69 n.; Marbot 109—10; Thurn u. Taxis 55—6; raporty bawarskie (Fabry IV 569—85); raport Wittgensteina do Aleksandra 18 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVII 284—6); do Barclaya 11 września (*l. c.* 295 i n.).

wałów Połocka. Postanowił zostawić straż przednią o dwie wiorsty od miasta, obsadzić trakty na Newel i na Siebież, a z główną siłą przyjąć postawę wyczekującą, aż do nadejścia posiłków. Decyzję tę powziął nazajutrz, stwierdziwszy, że przeciwnik nie odchodzi; wykonanie jej odkładał do wieczora.

Tymczasem Saint-Cyr, któremu ranny marszałek oddał dowództwo całości, kazał z zapadnięciem ciemności ściągnąć tyralierów, przerwać ogień, uporządkować wojska, dać im wytchnienie; rannych, chorych i wszystkich niewalczących oraz bagaże ewakuować kazał za Dźwinę. Zwołał 17 sierpnia późno w noc radę wojenną. Przedstawił swój zamiar przejścia rano wszystkimi siłami do natarcia, tłumacząc, że przy bliskości Rosjan i groźnej ich postawie nie ma innego wyjścia, że mosty, które budują poniżej miasta na Dźwinie i powyżej miasta na Połocie, wskazują na zamiar osaczenia Francuzów, które uprzedzić trzeba uderzeniem. Chociaż połowa sił francusko-bawarskich nie brała dotąd udziału w walce, dowódcy, zniechęceni zupełnie strategią i taktyką Oudinota, oświadczyli, że wojsko nie wytrzyma walki dłużej, jak przez parę godzin [1]. Saint-Cyr zaproponował przeto rozpoczęcie akcji o godzinie 4 po południu, tak by z natury rzeczy w 4 godziny było już po wszystkim. Na tym stanęło. Dnia 18 sierpnia przed południem Saint-Cyr zarządził odwrót pozorny wojsk, będących na lewym brzegu, w stronę Uły, po czym raptownie po moście już istniejącym i drugim zaimprowizowanym dla piechoty ściągnął je do miasta. Bawarzy pod ogólnym dowództwem Wredego zachowali pozycje koło klasztoru Spasa i za Połotą; na lewym ich skrzydle, na wzgórzu w pobliżu od klasztoru, skoncentrowano 31 dział. Z atakiem bawarskim współdziałać miała brygada Corbineau; dalej na lewo dywizja Legranda przesunęła się niepostrzeżenie w prawo, wyzyskując w tym celu dolinę Połoty, i łączyła się z Bawarami przy klasztorze Spasa; na lewo od niej stanęła dywizja Verdiera (obecnie Valentina). Ta grupa środkowa wspierana była przez 12 dział ciężkich bawarskich i 12 francuskich, nie licząc artylerii lekkiej. Tutaj współdziałać mieli kirasjerzy. Lewe skrzydło tworzyli Kroaci dywizji Merle'a, której *gros* pozostało

[1] Demoralizacja niektórych szła tak daleko, że szef artylerii korpusu II, generał Delauloy, uciekł za rannym marszałkiem do Wilna.

w odwodzie na wałach Połocka. Brygada Castexa była na skrajnym lewym skrzydle. Atak miał się zacząć gwałtownym napadem artylerii na wzgórze koło Prismienicy, gdzie miał kwaterę główną Wittgenstein; na sygnał wyruszyć miało natarcie piechoty [1].

Plan był pomyślany świetnie; wykonanie nie poszło po myśli wodza. Same poruszenia wstępne nie mogły być ukończone nie tylko do godz. 4, ale nawet do godz. 5 po południu; dopiero o godzinie 6 ostatnie wojska zza Dźwiny znalazły się na stanowiskach wyjściowych, gdy tymczasem już przed godziną 5 zniecierpliwiony Saint-Cyr ogniem ciężkiej baterii bawarskiej rozpoczął bitwę. Przemówiły inne baterie, razem przeszło 60 dział, wyrządzając ciężkie straty zaskoczonym Rosjanom, ale zarazem alarmując całą ich linię; rosyjskie zaczęły dzielnie odpowiadać, po części flankowym ogniem z lewego skrzydła. Ogień trwał całą godzinę. Tymczasem oddział dywizji Wredego wykonał dywersję w górze Połoty na lewej flance Rosjan, wiążąc przez to znaczne ich siły. Od klasztoru Spasa ruszyła dywizja Deroya, której czołowe bataliony weszły około godziny 6 w bój w kierunku folwarku Prismienica; na prawo od niej wydobywała się z parowu, maskującego jej marsz, brygada dywizji Wredego; na lewo opóźniał się atak Legranda. Czoła kolumn atakujących przyjęte zostały potężnym ogniem artylerii i kontratakowane flankowo; odrzucone raz dwie brygady bawarskie ponowiły natarcie, wchodziła w bój trzecia. W ataku tym ranny był śmiertelnie dzielny generał Deroy, lekko ranny Wrede; natarcie utknęło. Tymczasem ruszyła na folwark Prismienicę dywizja Legranda; poniosła wielkie straty od ognia artylerii i odrzucona została kontratakiem rosyjskich odwodów. Wreszcie, trzecie z rzędu ogólne natarcie Bawarów na lewe skrzydło rosyjskie rozstrzygnęło walkę; wzgórze pod Prismienicą i folwark zostały przez nich wzięte; kolumny ich oskrzydlały lewą flankę przeciwnika. Rezultaty byłyby ogromne, gdyby Wrede był ruszył dwie brygady piechoty jeszcze nieużyte i podciągnął artylerię, która została za Połotą, nieczynna.

---

[1] Do bitwy 18 sierpnia raport Saint-Cyra (Fabry IV 660—2); Wredego (tamże 573—4); Deroya i inne bawarskie (tamże 662—87); Sauzey V 226 i n. i 393 i n. (z pamiętników Albignaca); Völderndorff III 111—23; Saint-Cyr III 77 i n.; Marbot III 111 i n.; Thurn u. Taxis 56—8.

W czasie zwycięskiego natarcia Bawarów na lewe skrzydło rosyjskie do ataku na centrum poszła raz jeszcze dywizja Legranda; przyłączyła się już na lewo dywizja Verdiera. Atak zepchnął Rosjan na las, dochodząc do baterii; w chwili zupełnie krytycznej dla nich, gdy załamał się kontratak ich odwodów, a Saint-Cyr podciągał swoje, by odciąć rosyjskie prawe skrzydło, zuchwała szarża jednego dywizjonu kirasjerów rosyjskich (kawalergardów i gwardii konnej) zmieszała najpierw parę batalionów dywizji Verdiera; nieco później drugi dywizjon gwardyjski lejbkirasjerów uderzył nagle na strzelców konnych z brygady Corbineau i wywołał paniczną ich ucieczkę. Saint-Cyr, znajdujący się właśnie przy pierzchającej brygadzie, wywrócony z bryczką przez spłoszone konie, zdołał się schronić do parowu. Wśród nieopisanej paniki, udzielającej się części piechoty Verdiera, jeźdźcy rosyjscy wpadli na baterię bawarską, zapędzili się aż po wały miejskie. Wreszcie dostali się między ognie krzyżowe nie zmieszanych batalionów piechoty, z boku uderzył na nich generał Berckheim z 4. pułkiem kirasjerów, po czym musieli uchodzić z pola bitwy. Niewątpliwie zamieszanie wywołane przez bohaterskie poświęcenie się tej garści doborowej jazdy pozwoliło Rosjanom wygrać na czasie celem dokonania uporządkowanego odwrotu. Odeszli głównymi siłami traktem siebieskim, prawym skrzydłem na Ropno traktem dziśnieńskim, prawie nie ścigani; noc zresztą zapadła już i przerwała działania. Zwycięzcy nie wyzyskali w pełni posiadanych sił, by zwiększyć rozmiary wygranej. W szczególności dywizja kirasjerska nie odegrała należnej jej roli; jej 16 szwadronów zdziałało mniej, aniżeli 4 rosyjskie. Bądź co bądź pokazał Saint-Cyr, że trzeba było wojskom bawarsko-francuskim tylko celowego kierownictwa, aby zwyciężyć.

Straty obu korpusów napoleońskich wyniosły 17 sierpnia nieco ponad 1.000, 18 sierpnia ponad 2.000 ludzi, w czym jeden generał ranny śmiertelnie, marszałek i 5 generałów rannych. Po stronie rosyjskiej straty za te dwa dni przeniosły 5.000 ludzi, w czym 3 generałów rannych. W parę dni po bitwie miał Saint-Cyr 29.000 ludzi do boju; siły Wittgensteina spadły do 15.000 [1].

---

[1] Raporty Wittgensteina do Aleksandra z 19, 23, 24 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVII 285—7); do Barclaya (tamże 298 i n.), ubarwione w tonie

Cofał się zwolna na Siwoszinę; 22 sierpnia pod Biełoje jego straż tylna zdołała odrzucić brygadę bawarską Siebeina (który poległ)[1]. Oddziałami obserwował Wittgenstein trakty dziśnieński i newelski. Saint-Cyr rozłożył wojska pod Połockiem, fortyfikując go i organizując zaopatrzenie. Inicjatywy operacyjnej nie przejawił, zaczepnej energii z wojsk nie wydobył. Uważał, że są „niezdolne do ruchu". Przychodził dłuższy okres zastoju, niezmiernie korzystnego dla Rosjan.

Napoleon wyczekiwał z najwyższym niepokojem wiadomości spod Połocka. W dniu bitwy pod Walutyną raz jeszcze tłumaczył Oudinotowi, jakie są rzeczywiste siły Wittgensteina, i nakazywał przejść do natarcia[2]. Tegoż dnia doszły go jeszcze gorsze wiadomości, o niepomyślnych walkach pod Połockiem i zamierzonej ewakuacji miasja. Dopiero nazajutrz po południu, wracając z pobojowiska do Smoleńska, z niesłychaną ulgą odebrał wiadomość o zwycięstwie Saint-Cyra[3]. Ocenił w pełni zasługę dowódcy, który objąwszy ster w chwili przegranej umiał nadać bitwie obrót zwycięski; Saint-Cyr został marszałkiem. Ocenił również zasługę wojsk, zwłaszcza Bawarów, którzy w oba dni bitwy największych dokonali wysiłków. Trafniej niż sam Saint-Cyr rozeznając położenie, widział, że Wittgenstein przestał być groźny na czas dłuższy. Był teraz spokojny o bieg wydarzeń nad Dźwiną.

5. Napoleon w Smoleńsku

W toku operacji przeciw ustępującej armii Barclaya, w dniach, które nastąpiły po wzięciu Smoleńska, dokonywał Napoleon ogromnego wysiłku celem urządzenia się w zdobytym obszarze. Sam dawał najszczegółowsze zarządzenia co do robót inżynierskich, przywoływał pociągi z żywnością, kazał budować piekarnie, organizować szpitale, ewakuować rannych, chować poległych[4]. Sytuacja pod względem zaopatrzenia pogorszyła się przez szybkość ruchu na Smoleńsk i zatłoczenie dróg. Szpi-

zwycięskim. — Raporty innych dowódców rosyjskich (Fabry IV 689—791). Wrede liczył straty rosyjskie na 9.000 (tamże 574).

[1] Sauzey V 239–40; Saint-Cyr III 100; Völderndorff III 123–31.

[2] *Corr.* 19100. [3] Fain I 397—8.

[4] *Corr.* 19101, 19103, 19106—7, 19112; Fabry IV 744—5; Chuquet, *Ordres*, II 289—96.

tale były w stanie rozpaczliwym; brakło lekarzy, obsługi, opatrunków, lekarstw [1]. Trzeba było przywrócić ład w mieście wyludnionym, spalonym częściowo, zrabowanym przez wojska; zdołano zorganizować zarząd municypalny Smoleńska [2]. Trzeba było urządzić nową drogę etapową na Orszę i Mińsk; dawną, witebską, stopniowo zwijać, obciążając ją z szpitali i mniejszych magazynów.

Jeszcze niepokoiły wiadomości o ruchach kozaków Płatowa i Wintzingerodego w stronę Witebska; uprzątnięcie całej przestrzeni między Dnieprem a Dźwiną poruczał cesarz dywizji włoskiej Pino i dywizji lekkiej jazdy Pajola; korpus 3. kawalerii Grouchy'ego miał w tym samym celu posunąć się na Duchowszczyznę, rozpoznawać ku Dźwinie, nawiązać łączność z Witebskiem [3]. Niepokoiło słusznie cesarza zupełne prawie odsłonięcie linii komunikacyjnej między Orszą a Mińskiem od strony południowej, skąd zagrażał jej garnizon bobrujski i sygnalizowany pod Mozyrzem korpus Hertla. Toteż zmieniał dyspozycje co do straży bocznej, posuwającej się w Mścisławskiem, korpusu 4. kawalerii Latour-Maubourga i 17. dywizji Dąbrowskiego; Dąbrowski otrzymywał zadanie, które pierwotnie, w większym zakresie, przeznaczał Napoleon całemu korpusowi polskiemu; wzmocniony jedną brygadą ułanów z dywizji Rożnieckiego (brygada Dziewanowskiego, pułki 2., 7., 15.) miał zawrócić na lewy brzeg Dniepru, osłaniać Mohylów i Mińsk, trzymać w szachu Bobrujsk i korpus pod Mozyrzem. Z resztą swej jazdy miał Latour-Maubourg posunąć się między Smoleńsk a Rosław jako osłona boczna armii, mając przy tym gromadzić dla niej zboże i bydło [4].

Zarządzenia te, w związku z wiadomościami o zwycięstwach pod Horodeczną i Połockiem, zdawały się zapewniać doraźnie bezpieczeństwo komunikacji i ogromnego obszaru tyłowego.

---

[1] Nagana dla służby zdrowia rozkazem dziennym 22 sierpnia (Picard V nr 7532); Chuquet, *Notes* I 66—7. — Berthézène II 32; Baudus II 37—8; Bourgeois, *Tableau de la campagne de Moscou*, 1814, 35; Larrey IV 58; Castellane I 138—9; Röder v. Bomsdorff II 6—7.

[2] Rozkaz z 24 sierpnia (Picard V nr 7536).

[3] *Corr.* 19108—10; rozkazy Berthiera z 20 i 21 sierpnia (AHG, C 17*, 174, nr 121—4).

[4] Rozkaz z 21 sierpnia (*Corr.* 19111).

Świadomy był Napoleon, że na dłuższą metę mogą nie starczyć. Niecierpliwiły go tym bardziej zwłoki w tworzeniu wojska litewskiego. Wyrzekał na obojętność ziem rosyjskiego zaboru [1]. Cierpko przyjął deputację obywateli białoruskich, przybyłą tu z Mohylowa z Prozorem na czele [2]. Co do Litwy właściwej nie doceniał rzeczywistego współdziałania kraju, nie dającego się ująć w liczby, chociaż oddziały powstańcze współdziałały z wojskami Reyniera i z oddziałami wojska polskiego, obserwującymi Bobrujsk [3]. Widział natomiast ociężałość rządu. Do pasji doprowadzały go wiadomości o konfliktach między generalnym gubernatorem Litwy, Hogendorpem, Holendrem o manierach nabytych na Jawie, z jednej strony, a Bignonem, Komisją Rządową i gubernatorem wileńskim Jominim z drugiej. A chociaż raporty księcia Bassano wskazywały dość jasno na konieczność usunięcia Hogendorpa [4], cesarz poszedł w kierunku wręcz odwrotnym; pogniewany na Litwę i na tych, na których zdał opiekę nad jej organizacją, usposobiony do nich źle przez przybyłych świeżo Rappa i Lauristona, spiorunował Polaków ciężkimi oskarżeniami o bierność i zupełny brak współdziałania, Bignonowi udzielił nagany, Jominiego usunął, a Hogendorpowi oddał przewodnictwo w Komisji Rządu Tymczasowego [5]. Prawda, że za tą decyzją, porywczą, nieprzemyślaną, w skutkach najgorszą, poszedł piękny rozkaz do Hogendorpa, zabraniający mu żądania pod jakimkolwiek pozorem jakichkolwiek świadczeń od Litwy, żądający od niego „ducha pojednawczego, a zwłaszcza wielkiej nieskazitelności", zalecający mu, by „okazywał wiele szacunku dla Polaków i starał się odzyskać ich zaufanie, które naruszył przez wyrażenie co najmniej niestosowne":

[1] Caulaincourt I 402—3.

[2] Lelorgne d'Ideville do Mareta 23 i 24 sierpnia (AN 1650, plaq. 3 I nr 15—6, 18).

[3] Np. zob. raport Latour-Maubourga z 20 sierpnia (AN 1645 A, plaq. 5, 552); płk. Potocki, zostawiony z 11 p. ułanów pod Jakszycami, zasilony został przez 300 piechoty powstańczej.

[4] Zasadniczy z 12 sierpnia (AN 1647, plaq. 2 I nr 51).

[5] Handelsman, *Rezydenci*, 278—81; Napoleon do Berthiera 22 sierpnia (Chuquet, *Ordres*, II 396); dekrety z t. d. (Chuquet, *Ordres*, II 399 i III 589); Picard V nr 7535; *Corr.* 19133; Napoleon do Mareta 23 i 24 sierpnia (*Corr.* 19119, 19134, 19136).

kazał mu żyć w zgodzie z Bignonem [1]. Od razu przecież wybuchł ostry kryzys w rządzie litewskim. Z trudem zdołali Bassano i Bignon zapobiec zbiorowej dymisji; Sołtan, zachowując pozory, wziął urlop, Sapieha, któremu Hogendorp odjął sprawy wojskowe, wyodrębniając wydział ten z komisji i podporządkowując sobie bezpośrednio, zachorował, wyjechał się leczyć, zginął po drodze tragicznie [2]. Prace rządowe poszły dalej normalnym torem; w dziedzinie wojskowej Stefan Grabowski jako nowy prezes Wydziału Wojskowego pracował bardzo rzetelnie, stary generał-lejtnant Giedroyć, powołany w myśl dawniejszych wniosków komisji na generalnego inspektora wojsk, z inspektorami jazdy Wawrzeckim i piechoty Niesiołowskim służyli sprawie z najlepszą wolą [3]. Jednakże to, co się stało, odczuto na Litwie i w całej Polsce jako upokorzenie bardzo bolesne, a duch inicjatywy zabity został już doszczętnie.

Redukował się przeto udział w wojnie ziem zabranych do owych 9 pułków liniowych, na których formację udzielił wreszcie cesarz skromnego subsydium [4], jednego gwardyjskiego, jednego ochotniczego strzelców konnych i tatarskiego, oraz batalionów strzeleckich, których organizację zaczęto; broń dla tego wojska po tylu rozkazach cesarskich i przynagleniach dopiero teraz zaczęła nadchodzić [5]. Rekrutem litewskim i jeńcami Polakami kazał cesarz ponadto uzupełniać pułki 129. (francuski) i iliryjski, stojące właśnie w Mińsku [6].

---

[1] Do Hogendorpa 24 sierpnia (Brotonne, *Dernières lettres inédites*, II 282). — W sprawie pensji ofiarowanej Hogendorpowi przez Rząd Tymczasowy kategoryczny zakaz cesarza na depeszę Mareta z 29 sierpnia (AN 1647, plaq. 3 I nr 40).

[2] Maret do Napoleona 28 i 29 sierpnia (AN 1647, plaq. 2 II nr 103—4 i 108); jego poufne pismo do komisji administracyjnych z wyrażeniem nagany cesarskiej b. d., 28 sierpnia? (jw., plaq. 2 I nr 67). — Iwaszkiewicz 360; Hogendorp 317; o zgonie Sapiehy Maret do Napoleona 8 września (AN 1647, plaq. 3 I nr 46).

[3] Propozycja Mareta co do nich 9 sierpnia (AN 1647, plaq. 2 I nr 30).

[4] Pół miliona franków; tyleż otrzymywał jednocześnie Schwarzenberg jako drugą ratę na wydatki tajne.

[5] Fatalny stan dowozu „broni dla powstania" przedstawia raport Lariboisière'a 22 sierpnia (AHG, C² 129); Chuquet, *Ordres*, II 397; *Corr.* 19139.

[6] Chuquet jw. 399; Maret do Napoleona 2 września (AN 1647 plaq. 3 I nr 10—11).

Na prędką gotowość wojsk litewskich nie mógł liczyć. Siły osłaniające Litwę — armia Schwarzenberga, armia Saint-Cyra, korpus Macdonalda, grupa operacyjna Dąbrowskiego — liczyły jeszcze przeszło 100.000 ludzi do boju, a duże garnizony wileński i miński, złożone z wojsk ciągnących do głównej armii, wciąż odnawiane, były dla tamtych korpusów skrzydłowych wsparciem i odwodem. Napoleon uważał te siły za dostateczne, skłonny, wbrew wcale ścisłym danym raportów Schwarzenberga i Reyniera, redukować znacznie siły Tormasowa i posiłki, jakie może otrzymać znad Dunaju, a zupełnie lekceważyć świeże formacje, stanowiące korpusy Hertla i Essena I oraz mogące zasilić Wittgensteina. Widział przecież pilną potrzebę posiadania tutaj dużego odwodu strategicznego i przynaglał ruch Victora z korpusem IX na Kowno [1]. Ale jeszcze ważniejsze od wprowadzenia tu nowej, wielkiej jednostki operacyjnej było jednolite dowództwo na całym obszarze tyłowym. Zagadnienie to rozwiązywało się w przekonaniu Napoleona z chwilą nadejścia Victora, który, jako najstarszy z działających tu marszałków, obejmie dowództwo ogólne. Nie doceniał przy tym trudności zadania, które przerastało zdolności dowódcy i jego powagę w stosunku do samodzielnie dotąd dowodzących kolegów, skłonnych już raczej uznawać autorytet cywilnego męża stanu, księcia Bassano, coraz bardziej wchodzącego siłą rzeczy w rolę drugiego „majora generalnego" i obarczanego coraz bardziej sprawami nie tylko już administracji tyłów, zaopatrzenia, uzupełnień, lecz także koordynowaniem operacji wojennych w obszarze tyłowym. Ostatnia była to chwila, aby wyprawić do Wilna jedynego człowieka, zdolnego sprostać zadaniu, księcia Auerstädtu i Eckmühl, wyposażyć go wielką władzą i pozwolić mu działać. To się nie stało [2]. Davout pójdzie dalej z armią główną, jako jeden z dowódców korpusów, gdy jego miejsce w szyku bojowym stopniałego wojska mógł już zająć bez szkody któryś z jego dowódców dywizji.

Właśnie zaś jego korpus zluzował 20 sierpnia utrudzony

[1] Rozkaz dla Victora 23 sierpnia (*Corr.* 19120); przesuwanie wojsk na Mińsk, Wilno, Gdańsk: rozkaz z 24 sierpnia (*Corr.* 19139; Chuquet, *Ordres*, II 391, 398, 401).

[2] O tym zasadniczym błędzie piszą trafnie Saint-Cyr III 111 i 236; Sołtyk 158.

korpus III w straży przedniej i posuwał się za jazdą króla neapolitańskiego ku przeprawie Sołowiewskiej, owładniętej nazajutrz wśród drobnych utarczek z tylną strażą Barclaya [1]. W nocy z 21 na 22 sierpnia wyszły rozkazy, rzucające armię naprzód.

Gdy Napoleon podejmował manewr smoleński, zapowiadał, że w razie rozgromienia Rosjan zajmie Moskwę, a gdyby nie doszło do bitwy rozstrzygającej poprzestanie na obsadzeniu Smoleńska i przerwie ofensywę. Są ślady, jakoby istotnie przez chwilę zamierzał przejść na leża, traktując Smoleńsk jako wysunięte, czołowe stanowisko [2]. Rzecz niezupełnie jest pewna; przeczy temu kategorycznie Gourgaud. To przecież pewne, że z desperacją przyjęli dowódcy francuscy niepowodzenie operacji, oddalenie się bitwy, a z nią i końca wojny, i że ponowiły się tutaj na większą skalę te same co w Witebsku objawy: prawie jednomyślnie domagano się od cesarza, by nie posuwał się dalej [3]. Oskarżono później generałów polskich, że zachęcali do marszu na Moskwę [4]. Było tym razem wręcz przeciwnie. Polacy zgodnie obawiali się, by cesarz nie doznał losu Karola XII. Właśnie Wincenty Krasiński, którego, zdaje się, posądzano o te zachęty, był zdania, że czas jest zatrzymać się, umocnić nad Dźwiną i Dnieprem, zorganizować Litwę, a całe wojsko polskie rzucić na południe. Niechby tylko pozwolono Poniatowskiemu — mówili Polacy — a odnajdzie już miecz, którym niegdyś Chrobry ciął w Złotą Bramę. Błagał o to pozwolenie Poniatowski cesarza 21 sierpnia po rewii korpusu polskiego, wywołując rzekomo wzburzenie i groźbę rozstrzelania, gdyby samowolnie od-

---

[1] Ternaux-Compans, *Le Général Compans*, 166; Fain I 402. — Kapitalny list Neya do Napoleona z 20 sierpnia, godzina 23, o pełnym odwrocie Rosjan (Fabry III przedmowa).

[2] Fain I 394; Ségur I 285, 289 i n., 298 i n.; Caulaincourt I 398—90; Jomini, *Vie de Napoléon*, IV 91 i n.; Dumas III 432 i n. Inaczej Gourgaud I 192.

[3] Charakterystyczny list Eugeniusza do żony (*Eugène* VII 456); Fézensac 246—7 o opozycji Murata, co potwierdza Rossetti *l. c.* oraz Jomini, *Vie de Napoléon*, IV 93; Davout, *Rélation*, 96 (AHG) pisze, że Napoleon zamierzał się zatrzymać: „On ne sait quelle fatalité lui fit renoncer à ce projet". Ney podejmował się wymusić bitwę na Rosjanach, ale krytykował marsz na Moskwę przed innymi. Por. Fain I 402 i n.; Ségur I 318—20, 324, 330.

[4] Roguet, *Mémoires*, IV 437.

chodził [1]. Niewątpliwie rozwiązanie to brał Napoleon pod uwagę i może w tej chwili nie odrzucał go jeszcze bezwzględnie. Później, pod Dorohobużem powiedział: „...Mógłbym wrócić do Smoleńska... wyciągnąć ramiona w prawo i w lewo, zgnieść Wittgensteina i Tormasowa — byłaby to świetna operacja, zakończyłaby doskonale kampanię, ale nie zakończyłaby wojny... Pokój jest przed nami — mamy do niego 8 dni... Chodźmy na Moskwę" [2].

W tym była istota rzeczy, że w odległości 12 marszów od Smoleńska była już Moskwa, a między Smoleńskiem a Moskwą pewna już rozstrzygająca bitwa, może blisko Smoleńska, może już pod Dorohobużem; po zdruzgotaniu armii rosyjskiej i zajęciu Moskwy pewnym wydawał się pokój. Napoleon miał przez Bronikowskiego, gubernatora mińskiego, i innych wiadomości rosyjskiego pochodzenia, wskazujące na wielkie wzburzenie, jakie w Rosji wywołał dotychczasowy bieg wydarzeń [3]. Wiedział, że mówi się tam o detronizacji, o obwołaniu carem w. księcia Mikołaja Pawłowicza, o regencji carowej matki. Że już godzą się Rosjanie z oddaniem Polski, obawiając się głównie utraty wybrzeży bałtyckich. Wskazywało to na bliskie załamanie się moralne przeciwnika. Napoleon domyślał się, że wola cara musi się kruszyć. Szukał okazji, by mu przekazać słowa zachęty do rokowań pokojowych [4]. Zarazem próbował inspirować przeciwnika: Rosjanie dla honoru muszą stoczyć bitwę, niechże to uczynią; będzie to rodzaj pojedynku, po którym nastąpi pojednanie.

Sądził jednak, że do bitwy zmuszają ich okoliczności; leży ona w naturze rzeczy. Cała siła żywotna Cesarstwa Rosyjskiego skupia się w jego centrum; tu jest masa ludności, tu są zasoby materialne. Opanowanie centrum równa się opanowaniu Cesarstwa [5]. Rosjanie muszą więc stoczyć bitwę, by temu zapobiec;

[1] Brandt I 386—7, 391—2. Por. analogiczny pogląd Langérona, *Mémoires*, 27—8 i Wilsona, *Private Diary*, II 172—3.

[2] Chuquet, *Etudes*, V 293; Fain I 407.

[3] Bronikowski do Berthiera 4 i 9 sierpnia (AN 1644, plaq. 5 i 1643, plaq. 2 IV); wiadomości przeważnie pochodziły ze sztabu gen. Zapolskiego w Mozyrzu. — Dedem 229—30 podaje, że już w Witebsku dochodziły pogłoski o rewolucji pałacowej i zamordowaniu Aleksandra.

[4] Caulaincourt I 399—400.

[5] Journal de l'Empire 7 oct. 1812.

zwyciężeni, muszą zawrzeć pokój; gdyby się upierali, to 40.000 mieszczan-wyzwoleńców lub ich synów w Moskwie wytworzy ognisko rewolucji, by oswobodzić chłopów-niewolników [1]. Stąd też istniały w przekonaniu cesarza pewne prawie widoki zakończenia wszystkiego jedną kampanią; myśl pierwotną rozłożenia wojny na dwie lub trzy kampanie odrzucał, jako nie odpowiadającą już sytuacji, gdy pierwsze dwa miesiące kampanii doprowadziły jego armię na 10—12 dni marszu od Moskwy [2]. Ta idea gwałtownego przyśpieszenia biegu wypadków łączyła się niewątpliwie z poczuciem, że nie może zbyt długo pozostawiać tak daleko za sobą Francji i zhołdowanej Europy [3].

Środki do wykonania zamiaru zdawały się dostateczne. Mimo dużych strat poniesionych pod Smoleńskiem i Walutyną oraz dalszego ubytku przez choroby miał jeszcze w rozporządzeniu na tę ofensywę przeszło 160.000 ludzi do boju [4], nie licząc parków, inżynierii, taborów. Przeciwnika liczył trafnie na 100.000 regularnego żołnierza, do czego dojść mogło jakieś 20.000 posiłków z niewyszkolonego rekruta. Był pewny wielkiej bitności swego wojska, dowiedzionej przez korpusy I, III i V w ostatnich bitwach, przez IV i jazdę pod Ostrownem. Przeglądy wojsk, dokonane 20, 21, 22 sierpnia, wykazały doskonałą postawę tego, co z nich pozostało w uszczuplonych szeregach: „wojsko polskie jeszcze było wspaniałe"; ludzie z otoczenia cesarza wyrażają się *magnifique*, *superbe;* wojsko włoskie było także „piękne" [5]. Zaopatrzenie w amunicję starczyło na dwie wielkie bitwy. Smoleńsk stać się miał (w myśli cesarza, nie w praktyce) nowym wielkim ośrodkiem zaopatrzenia; zapełniały się ogromne magazyny w Mińsku i Wilnie, oparte o linię magazynów nadwiślańskich, za którą dalsza linia była nad Odrą [6]. Tak ugrupowane w głąb zasoby zapewniały w przekonaniu cesarza zaopatrzenie armii we wszelkich sytuacjach.

Mieli jednak poważne racje ci, co przestrzegali. Sam ce-

---

[1] Roguet IV 485—6. Por. Ségur I 316—8

[2] Por. Wilson, *Narrative*, 6 oraz Roguet *l. c.*

[3] Saint-Cyr III 236.

[4] Wykazy z 23 sierpnia (Fabry IV supl. 386 i n.).

[5] Lejeune, *Mémoires*, II 198; Lelorgne d'Ideville do Mareta 21, 22 sierpnia (AN 1650, plaq. 3 I, f. 14, 16).

[6] Gourgaud *l. c.*

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

sarz jeszcze w Witebsku dostał w przekładzie francuskim drukowany anonimowo pamflet Rostopczina, wróżący armii francuskiej zagładę od klimatu Rosji [1]. Do pierwszych przymrozków było już tylko kilka tygodni. Znaczna część wojska nie miała nawet spodni sukiennych, poszła w pole w płóciennych czech-czerach; ciężkie ubrania pułki pozostawiały w zakładach, gdy przyszło obciążać żołnierza woreczkami z mąką i ryżem [2]. Już w Wilnie radził książę Bassano majorowi generalnemu zorganizowanie zawczasu zaopatrzenia armii w kożuchy. Nie stało się nic w tym kierunku ani wtedy, ani teraz, w Smoleńsku, gdy był już na zarządzenia w tym względzie czas ostatni [3]. Zlekceważono i zignorowano srogą naturę kraju.

Bliskość zimy ograniczała czas operacji do 10 tygodni; po upływie tego okresu musiały już one pociągać za sobą gwałtowne wyniszczenie wojsk. Co będzie, jeśli Rosjanie w ciągu 10 tygodni nie zawrą pokoju? Jeśli wojna trwać będzie dalej? Napoleon mógł wprawdzie w 9, a nawet w 8 tygodni dokonać wyprawy na Moskwę i z końcem października stanąć z powrotem pod Smoleńskiem, gdzie powinienby zastać zasoby, potrzebne do przejścia na leża zimowe; każde jednak spóźnienie groziło już katastrofą [4].

Poza kwestią klimatu istniała kwestia zaopatrzenia. Ośrodek jego smoleński nie istniał jeszcze; brakło tu wszelkich zasobów, okolica była spustoszona. Wiadomym już było, że Rosjanie, cofając się, ludność wypędzają wraz z dobytkiem, niszczą zbiory, że chłopi sami ukrywają się po lasach, że żywienie wojsk z zasobów miejscowych staje się złudzeniem. Tym samym zaś warunkiem wstępnym wyprawy na Moskwę było stworzenie w Smoleńsku wielkich magazynów i zorganizowanie regularnego stąd dowozu do armii [5]. Ale to wymagało czasu, skoro zaś szło o dokonanie wyprawy moskiewskiej przed zimą, na przygotowania już go nie stało. Groźniej zaś jeszcze, niż sprawa żywności dla ludzi, przedstawiała się sprawa obroków końskich. Konie już były wyniszczone i słabły. Już budowali Rosjanie widoki

[1] Lelorgne d'Ideville 5 sierpnia (AN 1646, plaq. 5, f. 43—4).
[2] Dedem de Gelder 220.
[3] Sołtyk 189; Dembowski, *Wspomnienia* (Czart. 3809, str. 598—9).
[4] Sołtyk 179 i n.
[5] Por. uwagi Clausewitza *o. c.* 146 i n.

powodzenia na ruinie jazdy i artylerii napoleońskiej. Generał Nansouty mówił niebawem Muratowi [1]: „Te konie nie mają za grosz patriotyzmu. Żołnierze biją się bez chleba, a konie upierają się przy owsie". W przewidywaniach cesarza opanowanie Moskwy nagrodzić miało wszelkie niedostatki i cierpienia i wszelkim już brakom zaradzić.

Napoleon — słusznie mu to zarzucili współcześni — zlekceważył zasadę zachowania sił, i rzucił je celem zniszczenia przeciwnika bez zapewnienia tym razem niezbędnych warunków życia i działania armii własnej. W tych warunkach, bez uprzedniego stanowczego rozprawienia się z flankowymi armiami rosyjskimi, bez jednolitego kierownictwa na tyłach, bez należytego ufortyfikowania i zaopatrzenia nowego ośrodka operacji, bez zorganizowania dowozów, bez przygotowania się na kampanię zimową była wyprawa moskiewska hazardem śmiertelnym. Zaufany sekretarz cesarski pisał już 20 sierpnia [2]: „Nie będzie się długo bawić wśród pogorzelisk Smoleńska. Armia idzie dalej w stronę Moskwy"... A stary Narbonne załamywał ręce: „Widzę, jak się burzy Cesarstwo" — *Je vois démolir l'Empire!*

---

[1] Wilson, *Narrative*, 110—1, 133.

[2] Lelorgne d'Ideville do Mareta 20 sierpnia (AN 1650, plaq. 3 I nr 13—4). — Podobnie Konstanty Czartoryski do Zofii Zamoyskiej t. d. (AD Czart.).

CZĘŚĆ V

MOSKWA

ROZDZIAŁ XV

PRZED WALNĄ BITWĄ O MOSKWĘ

1. Decyzje carskie

Wbrew legendzie, wbrew własnym wypowiedzeniom się przed wojną i w jej początkach, Aleksander I nigdy poważnie nie myślał o odwrocie dalszym, jak do Dźwiny i Dniepru, nigdy nie myślał konkretnie o porzuceniu Smoleńska. Z chwilą zejścia się armij Barclaya i Bagrationa upadła dlań wszelka racja dalszego odwrotu; żądał od Barclaya ofensywy. Pozostanie jego tajemnicą, jak godził to żądanie z poprzednim zaleceniem, by nie narażać armii [1]. W każdym razie zaniechanie ofensywy na Rudnię i zwrot na Porzecze poczytał Barclayowi za ciężkie uchybienie. W parę miesięcy później, gdy wojna wzięła obrót dlań zwycięski, wypominał jeszcze Barclayowi, czemu nie stoczył walnej bitwy pod Smoleńskiem: car sądził, że szanse jej byłyby lepsze, aniżeli późniejszej nad Moskwą [2]. Dochodziły go jeszcze przed upadkiem Smoleńska natarczywe żądania zmiany dowództwa, lub raczej postawienia jednego naczelnego dowódcy nad wszystkimi armiami, jednolitego i odpowiedzialnego kierownictwa całą wojną, a łączyło się to z zachwianym zaufaniem do cara, jego planów i decyzji. Przywiózł je z obozu generał-adiutant Kutuzow [3]. Jermołow wołał w liście

[1] Jeszcze 24 sierpnia w rozmowie z Erenströmem w Helsingforsie mówił Aleksander o koniecznej ostrożności w operacjach wobec wyższości dowódców francuskich: Szilder III 99—100.

[2] List Aleksandra do Barclaya z 6 grudnia na jego memoriał z 21 listopada (*Otiecz. wojna* XX 203 i n.); Kolubakin II 7 i n.; Bernhardi II 505 i n.

[3] Rostopczin, *Zapiski* (Russk. Star. t. 64, str. 685—6); Aleksander do w. ks. Katarzyny 30 września (Nicolas Mikhaïlovitch, *Correspondance d'Alexandre I avec sa soeur*).

z 8 sierpnia: „Najjaśniejszy Panie, niezbędny jest jeden wódz“ [1]! Tego samego domagał się w imieniu wojska Szuwałow [2]. Na stanowisko to wysuwał samego siebie Bennigsen, Hanowerczyk, popierany później usilnie przez Wilsona. Wojsko, niechętne cudzoziemcom, nie bardzo chciało tego Niemca, gdy wszystkich Niemców podejrzewano już o zdradę [3]. Domagano się Bagrationa. Za nim występowała natarczywie część opozycji dworskiej i dygnitarskiej z zakochaną w nim w. księżną Katarzyną [4]. Car miał trafny sąd o warcholstwie, pyszalstwie i nieodpowiedzialności tego bitnego zresztą żołnierza. Nawet Rostopczin, intrygujący z nim razem przeciw Barclayowi, uważał fantazje Bagrationa za „głuposti“ [5]. Z innej strony, ku oburzeniu cara, wysuwano Piotra Pahlena, którego on, niegdyś współwinny jego zbrodni, uważał za wiarołomcę i zbrodniarza [6]. Wypływało natomiast w otoczeniu carskim, kołach wojskowych, dygnitarskich i wśród „publiczności“ szlacheckiej nazwisko generała infanterii grafa Goleniszczewa Kutuzowa, niegdyś wodza koaliantów pod Austerlitz, świeżo okrytego chwałą pomyślnego zakończenia wojny tureckiej. Aleksander miał do niego niechęć i odrazę, świeżo zaognioną jego fałszywą grą w sprawie pacyfikacji z Turkami. Niegdyś bitny żołnierz, teraz starzec 67-letni, schorowany, zatyły, niezdolny na koniu się utrzymać, babiarz, włóczący ze sobą dziewczęta po obozach, umysłowo zgnuśniały, lekkomyślny i skorumpowany, zresztą „chytry jak Grek, o sprycie naturalnym Azjaty, a wykształceniu Europejczyka“, przy tym wojnie tej w głębi duszy niechętny, wcale nie skłonny mierzyć się z Napoleonem, przez nieprawdopodobne zdarzenie miał być wodzem narodowym, następcą Suworowa, w przeciwieństwie do twardego, surowego, zaciętego żołnierza, jakim był Barclay [7]. Ale szło o kryzys zaufania; Barclaya „publiczność“

[1] *Otiecz. wojna* XIV nr 255.

[2] Dn. 12 sierpnia, (Dubrowin 71—2).

[3] Eug. v. Würtemberg 16—7; Clausewitz 112; Wolzogen 132—4; Löwenstern 236 i n. Por. Barclay do Rostopczina 23 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVII 181).

[4] Waliszewski II 85 i n.; Karcow i Wojenski 75; Nicolas Mikhaïlovitch *o. c.* nr XXXIV.

[5] *Zapiski l. c.*

[6] Aleksander do w. ks. Katarzyny 30 września *(l. c.)*.

[7] Clausewitz I 115 i n.; Wolzogen 131—2; Bennigsen, *Mé-*

spotwarzała [1], do Kutuzowa miała zaufanie. Aleksander „mimo odrazy" musiał „poddać się opinii ogólnej". Ostentacyjnie „ręce umywając", powołał do rozpatrzenia raportów i listów nadeszłych spod Smoleńska „nadzwyczajny komitet" pod przewodnictwem sędziwego prezesa Rady Państwa feldmarszałka Sałtykowa, z udziałem gen. Wiazmitinowa, Łopuchina, Koczubeja, Arakczejewa i Bałaszowa. Komitet ten 17 sierpnia, w sam dzień bitwy o Smoleńsk, uchwalił wysunąć kandydaturę Kutuzowa na wodza naczelnego nad wszystkimi armiami, z zaleceniem odpowiedniego użycia Bennigsena; Barclayowi dawano do wyboru: albo zatrzymać tekę ministra, ale w takim razie wracać do Petersburga, albo zachować dowództwo swojej armii, ale tekę złożyć; cokolwiekby jednak wybrał, proponowano usunięcie go z urzędu ministra i zastąpienie ks. Gorczakowem [2]. W trzy dni potem wyszły reskrypty carskie; w dalsze trzy dni Kutuzow, obdarzony tuż przedtem tytułem książęcym, wyjeżdżał do armii, od razu wchodząc w swe atrybucje i z drogi już wydając rozkazy. Aleksander, zażegnawszy burzę w stolicy tą przykrą koncesją, wyjechał 22 sierpnia przez Helsingfors do Abo, na umówione spotkanie z Bernadottem. Gotów był dać mu w zastaw wyspy Ösel i Dago za zgodę na odroczenie ekspedycji szwedzko-rosyjskiej przeciw Duńczykom i na użycie korpusu Steinheila z Finlandii na pomoc Wittgensteinowi. Oczarowany przez cara, wabiony perspektywą tronu francuskiego po obaleniu Napoleona, Bernadotte, choć zrazu wysuwał pretensje do Finlandii, w końcu i bez zastawu zgodził się na wszystko. Natychmiast wyprawiono korpus Steinheila, który

moires, III 133—4; Wilson, *Narrative*, 130—1; Bernhardi, *Vermischte Schriften*, I 265; Waliszewski II 28, 93. Löwenstern 292, pisze: „Chez le général Barclay on (mowa o sztabie) ne mangeait que de la vache enragée. Auprès du général Barclay on risquait la vie tous les jours. Chez le prince (Kutuzow) au contraire on risquait de vivre éternellement".

[1] Rostopczin pisze do Bagrationa 24 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVI nr 76): społeczeństwo uwierzyło, że Barclay jest zdrajcą; analog. co do wojska, tenże do Bałaszowa 30 sierpnia (Dubrowin 102).

[2] Raport Komitetu z 17 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVI nr 35; Kolubakin I 28 i n.; tamże 31—4 odpowiednie reskrypty carskie z 20 t. m.; toż samo Sbornik Sobstw. kanc. I cz. 1, nr 51—2 i 69). — Szilder III 96; Sziszkow, *Kratkija zapiski*, 35; Nicolas Mikhaïlovitch I 108—9.

po stratach poniesionych od burzy morskiej 9 września w sile 10.000 wylądował w Rewlu i pomaszerował na Rygę [1].

Powołanie popularnego, rdzennego Rosjanina na wodza naczelnego było już istotnie nieodbitą koniecznością. Pod samym Petersburgiem Kutuzow spotkał się z wysłańcem buntującej się generalicji, Wilsonem, któremu, jako nietykalnemu cudzoziemcowi, powierzono nazajutrz po utracie Smoleńska arcydrażliwą misję: podyktowania samowładcy wszech Rosji woli jego wojska. Po powrocie, 3 września, mógł Aleksander przyjąć „pana ambasadora buntowników", podejmowanego w stolicy z wielkimi honorami przez obie cesarzowe, i potraktował go z pobłażliwą uprzejmością. Rzecz główna, sprawa dowództwa, nie była już aktualną, skoro ku dość powszechnej radości rdzennych Rosjan otrzymał je Kutuzow, anglofob zresztą, w przeciwieństwie do anglofila Bennigsena. Żądanie usunięcia kanclerza potraktował car wyrozumiale, dylatorycznie, stanowczo jednak uchylając nacisk: ministrów wybiera sam. Z godnością odpowiedział na pogróżki na wypadek rokowań pokojowych: wojnę prowadzić będzie aż do wyparcia wojsk napoleońskich z granic Rosji. On teraz z kolei dawał Wilsonowi od siebie misję: informowania go o stanie moralnym armii, czuwania nad Kutuzowem [2].

Utrzymuje się uporczywie legenda, jakoby upór wojenny Aleksandra wymuszony był naporem otoczenia. Jak wskazaliśmy, źródła tego uporu były głębsze. Wynikał on z mistycznej wiary w wolę Opatrzności i posłannictwo własne. Wynikał zarazem z potęgującej się w miarę postępów najazdu napoleońskiego zawziętej nienawiści do przeciwnika. Wynikał też z uczucia straszliwej osobistej zniewagi. Gdy obie główne armie stały jeszcze naprzeciw siebie na Litwie, Barclay de Tolli wydał odezwę do Niemców, służących Napoleonowi, wymownie wzywając ich do odstępstwa. Przychodziła teraz odpowiedź anonimowego „Niemca", nie trudno zaś było poznać autora, którym był sam Napoleon. Znowu była tam aluzja do mordercy

[1] Szilder III 97, 105 i n.; Waliszewski II 95 i n.; układ z 30 sierpnia dotąd nie ogłoszony w całości.

[2] Wilson, *Narrative*, 112—9; jego raport do Cathcarta 27 sierpnia (*Private Diary* I 387—8) mówi wyraźnie o niebezpieczeństwie osobistym, grożącym carowi, gdyby się upierał przy Rumiancowie.

BIBLIOTEKA
WOJSKOWEJ SZKOŁY INŻYNIERII
Warszawa, ul. 6 Sierpnia 54.

SZLAKI OPERACYJ MIĘDZY GÓRNYM DNIEPREM A GÓRNĄ MOSKWĄ
(sierpień i listopad 1812)

0 5 10 15 20 25 30 35 40 45 50 Km

Wop
Dniepr
z Tweru
Gżać
Moskwa
z Wierei
do Ruzy
do Moskwy
do Wiaziu
Wiaźma
Uszmia
Uza
Ugra
Osma
Ustrom
Dniepr
ze Smoleńska
do Kaługi
do M. Jarosławca

Gżack
Pawłowo
Polaninowo
Żulewo
Durykino
Borodino
Wałujewo
Gridniewo
Kołocksje
Gorki
Możajsk
Kołokolnia
Iwaszkowo
Pietrecowa
Michalewka
Ajanskowo
Popowka
Baranowo
Rozestwo
Jelnia
Ulica
Rozestwo Budajewo
Woroncowo
Carewo Zajmiszcze
Wieliczewo
Drowinki
Pokrow
Semenowskoje
Borisowo
Uspienskoje
Fedorowskoje
Spasskoje
Maksimowo
Masojedowa
Kozłowo
Stukino
Rzawiec
Wiaźma
Griediakino
Kniegichino
Bykowa
Łukino
Dubrowo
Silenki
Gołowino
Jegoriewskoje
Kremienskoje
Spas Kuzowy
Łuża
Duchowszczyzna
Słoboda Ulchowa
Zasiele
Proście
Sołowiewska Przeprawa
Uswiatje
Dubki
Michajłowka
Pniewo
Aleksino
Czuwasze
Aleksjejewo
Szitowa
Manszino
Clinniki
Lachowo
Uwarowa
Chołmy
Batłutino
Jelnia
Dorohobuż
Michajłowskoje
Błagowo
Kokuszkino
Rybki
Ajanasjewo
Pokrowskoje
Sjemlewo
Łużki
Ryszkowo
Starosjele
Sławkowo
Maksimienki
Sjeliszcze
W Jermaki
Znamienskoje
Nowosjetki
Gawriukowo
Brażino
Kniaszczino
Wołoczek
Biełyj Chołm
Juchnów
Ugra
Medyń

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW

E. wicekról Eugenjusz
P. Poniatowski
LM. Latour Maubourg

K ⟹ ruchy Kutuzowa w pocz listopada
M ⟹ ruchy Miłoradowicza " "
⋯⋯⟹ ruchy bocznych korpusów napoleońskich w sierpniu i w pocz września

cesarza Pawła. Znowu ledwo niedopowiedziane było słowo: ojcobójca [1]. Aleksandrowi pozostawało jedno: przetrwać, walczyć do upadłego i szukać zemsty.

2. Odwrót Rosjan od Dniepru nad Moskwę i pościg napoleoński za bitwą

Dokonywał się tymczasem odwrót dwóch armii zachodnich wśród zupełnego rozstroju moralnego. Prawda, Rosjanie nie czuli się zwyciężeni i to ich samopoczucie cennym było zadatkiem na przyszłość. Ale zaufanie do głównodowodzącego i zaufanie wzajemne dowódców poszło w strzępy. Odwaga cywilna Barclaya była wyczerpana. Choć zamiarem jego było nadal unikać walnej bitwy aż do nadejścia korpusu rezerwowego Miłoradowicza, co mogło jako tako zrównoważyć siły obustronne, musiał poddawać się groźnemu naporowi podkomendnych i godzić się na stoczenie bitwy na pierwszej pozycji, jaka się wyda stosowną. Nadzieje jego i innych zwracały się ku armiom Tormasowa i Wittgensteina. Barclay wzywał cara, by użył Tormasowa, wspartego armią naddunajską, do działania na tyły przeciwnika, by zarządził *descente* na tyłach nieprzyjaciela, w Kurlandii lub Prusach. Pod pozorem ustnego przedstawienia monarsze położenia armii Barclay wyprawiał do Petersburga cesarzewicza Konstantego, do którego właśnie wszyscy dowódcy korpusów wybrali się z raportami o krytycznym położeniu armii. W. książę zapowiadał wprawdzie, że wszystko przedstawi bratu, ale zarazem, że go nakłoni do zawarcia pokoju [2].

Dnia 20 sierpnia 1. armia ściągnęła się na przeprawę Sołowiewską; nazajutrz 21 sierpnia dokonała przeprawy i przesuwała się na Uswiatje za rzeczkę Użę, gdzie wybrano jaką taką pozycję; tylna straż pod Strogonowem, który zluzował Kreutza, broniła przeprawy. Bagration stał z 2. armią pod Dorohobużem [3]; zaprzątnięty zupełnie wojną z Barclayem, pisał do Jermołowa: „Stąd ani kroku w tył, a jeśli wy pójdziecie, to zo-

[1] Odezwy rosyjskie i repliki napoleońskie: Journal de l'Empire 6, 7 août (zob. też Chuquet, *Notes*, I 35—50, szczególniej str. 49).

[2] Barclay do Aleksandra 21 i 22 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVI nr 59, 60). Por. list Saint-Priesta do Aleksandra (jw. nr 55). O w. ks. Konstantym *Otiecz. wojna* XIX 391.

[3] Ruchy wojsk: *Kratkij woj. żurnal* (*Otiecz. wojna* XVI 19—20); Löwenstern 232; Jermołow 66 i n.

stawię wam armię i pojadę zaraz do cesarza". Tymczasem sam już wydał rozkaz odwrotu ku Wiaźmie, który cofać musiał wobec sprzeciwu Barclaya [1]. Nazajutrz zapadła decyzja, by zaniechać dalszego odwrotu i trzymać pozycję nad Użą; 2. armia miała wysunąć się naprzód i stanąć jako lewe skrzydło schodem o 4 wiorsty cofnięte w stosunku do 1. armii, z myślą o użyciu do przeciwnatarcia [2]. Na prawym brzegu Dniepru pod Dorohobużem został oddział Niewierowskiego w osłonie od strony Duchowszczyzny. Barclay zapowiadał wszystkim bitwę; do cesarza pisał natomiast, że starać się będzie uniknąć walnej rozprawy z przemagającym przeciwnikiem, ale wątpi, czy mu się to uda; wskazywał na silny napór nieprzyjacielski, szło jednak właściwie o napór moralny wrogów domowych [3]. Tegoż dnia objeżdżano pozycję. Nastrój był nerwowy: nieprzyjaciel wśród utarczek straży przedniej budował mosty u przeprawy Sołowiewskiej i odciskał rosyjskie tylne straże; Bagration urągał, że pozycja zła, odmawiał zajęcia wyznaczonych mu stanowisk. Nazajutrz, 23 sierpnia, za zbliżeniem się przeciwnika do pozycji, gdy doszła nadto wiadomość, na razie przedwczesna, że od Duchowszczyzny idą na Dorohobuż wojska wicekróla (szło tylko o jazdę Grouchy'ego), zarządził Barclay odwrót na pozycję pod Dorohobużem, zaleconą przez Bagrationa, aprobowaną przez Tolla, po obejrzeniu uznaną za najgorszą. Barclay wybuchał, że pozycję tę wybierał zdrajca, albo wariat [4]. Tym razem załatwiła sprawę wiadomość o nadciąganiu nieprzyjaciela (korpusu polskiego) od strony południowej, od Jelni, co zagrażało obejściem lewej flanki. W rezultacie zdecydowano 24 sierpnia odwrót dalszy na Wiaźmę; pod Dorohobużem zostały tylko straże tylne 1. armii, eksponowane wobec odsłonięcia lewej flanki przez samowolne odejście ariergardy Bagrationa. O potęgowaniu się rozstroju i braku wiary w zwycięstwo świadczy

[1] List z 21 sierpnia (Kolubakin I 62); rozkaz t. d. (*Otiecz. wojna* XVI nr 58).

[2] Barclay do Wittgensteina, Rostopczina, Miłoradowicza 22 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVI 178—9, 181).

[3] Do Aleksandra 22 sierpnia (*o. c.* XVI nr 66); t. d. do Rostopczina (Dubrowin 86) o zamierzonej bitwie, z nagleniem o przysłanie „opołczenja" moskiewskiego.

[4] Löwenstern 232 i n.; Jermołow 67 i n.; Clausewitz 109 i n.; Wisticki u Charkiewicza I 186.

fakt, że już 22 sierpnia Jermołow zapowiadał carowi bitwę przegraną i upadek Moskwy, pocieszając, że upadek ten nie unicestwia możności dalszej walki [1].

Strachy były przedwczesne. Aż do 24 sierpnia włącznie mogli Rosjanie mieć do czynienia tylko z kawalerią Murata i z korpusem Davouta, czyli ze strażą przednią strategiczną, wysuniętą, by stwierdzić położenie nieprzyjaciela, by go płoszyć i szachować, ale nie po to, by staczać bitwy. Flankom groziły dotąd tylko oddziały jazdy.

Jazda Murata stwierdziła rankiem 21 sierpnia odwrót Rosjan w kierunku Dorohobuża; na przeprawę Sołowiewską szedł korpus kawalerii Nansouty'ego, za nim reszta straży przedniej; Grouchy'ego ze Stabny zwrócono na Duchowszczyznę; nazajutrz wojska Murata i Davouta zaczynały przeprawę; Grouchy iść miał na Słobodę Ulchową, partiami sięgając po Dniepr w kierunku Dorohobuża, i szukać łączności w prawo, w dół rzeki [2].

W nocy na 22 otrzymał Poniatowski rozkaz marszu lewym brzegiem Dniepru na Biełkino i dalej, między Jelnią a Dorohobużem, flankując ruch Murata i utrzymując łączność z nim w lewo. Tegoż dnia dalsze rozkazy skierowały Neya w ślad za Davoutem, Eugeniusza na Duchowszczyznę za Grouchym; obaj ruszali nazajutrz, Ney spod Łubino, wicekról spod Smoleńska. Murat i Davout otrzymywali polecenie, by wojsk w upał nie męczyć i nie wdawać się w większe walki [3]. Jazda Murata stwierdziła 23 sierpnia, że nieprzyjaciel stoi na pozycji nad Użą; wojska stanęły o milę od Uży u poczty Michajłówka, król miał we wsi Dubki kwaterę. Po południu stwierdzono odwrót nieprzyjaciela na Dorohobuż i otrzymano wiadomość o skoncentrowaniu się tam całej armii rosyjskiej. Ney był pod Słobodą Pniewą u przeprawy Sołowiewskiej; nazajutrz miał dojść tam Junot. Eugeniusz doszedł tego dnia do Pomogajłowy, na pół drogi do Duchowszczyzny; tu spotkał wracającego z Duchowszczyzny Grouchy'ego, który meldował, że cały ten kierunek jest wolny

[1] Jermołow do Aleksandra 22 sierpnia (Kolubakin I 93); Jermołow 61.

[2] Rozkazy Belliarda 21, 22 sierpnia (AHG, C^2 129).

[3] Régistres du Major Gl 22 sierpnia (AHG, C^{17*} 174, nr 125, 128—9); *Corr.* 19113—6.

od nieprzyjaciela; wobec tego postanowił iść nazajutrz wraz z Grouchym poprzecznymi drogami na Słobodę Ulchową i zgodnie z rozkazem cesarskim dalej na Proście, w połowie drogi pomiędzy Duchowszczyzną a Dorohobużem [1]. Poniatowski dalekimi okrężnymi drogami ominął kolano Dniepru pod Biełkino i dochodził 23 sierpnia do Aleksiejewa, o 25 km na południe od przeprawy Sołowiewskiej; nazajutrz pod Kaskowem docierał jazdą do rz. Uży, o 20 km na południowy zachód od Dorohobuża, wywołując znany już alarm w rosyjskiej kwaterze gównej i raptowną, zwłaszcza w armii Bagrationa, rejteradę [2].

Rankiem 24 sierpnia miał Napoleon wiadomość, że cała armia nieprzyjacielska jest na pozycji pod Dorohobużem nad Użą. W ciągu dnia wyprawiał w tym kierunku gwardię, odwód artylerii, pontonierów i inżynierów; przynaglał ruch Eugeniusza i Poniatowskiego; w nocy na 25 sierpnia wyjeżdżał do armii. W Smoleńsku zostawiał dywizję Delaborde'a młodej gwardii z kompanią artylerii, oddziałami inżynierii i wydzielonym przez Poniatowskiego pułkiem 1. jazdy polskiej. Latour-Maubourg miał szybko iść przez Jelnię na Dorohobuż, by wziąć udział w spodziewanej bitwie; dywizja włoska Pino, dywizja jazdy Pajola i brygada Guyona, w związku z pojawieniem się oddziału Wintzingerodego pod Surażem i z zagrożeniem Witebska operujące ku Dźwinie, miały śpiesznie iść przez Duchowszczyznę za armią; odwrót oddziału rosyjskiego na Wieliż, a jak można było przewidywać i dalej, na Białą (Biełoje), zwalniał od troski o tę flankę armii [3]. Cesarz mógł rozporządzać pod Dorohobużem 26 sierpnia całą siłą, prócz gwardii pieszych, jazdy Latour-Maubourga i grupy operacyjnej Pino; na 27 sierpnia dołączyłaby się gwardia.

Napoleon wyjechał 25 sierpnia o godzinie 1 rano; po południu, przebywszy 100 wiorst, wjechał do opuszczonego miasta [4]. Już

[1] *Corr.* 19121—3; rozkazy Berthiera (jw.) i Belliarda (jw.); Labaume 127—8.

[2] *Korespondencja Poniatowskiego* IV nr 699; Jelski *o. c.* 43; Kołaczkowski 115—6. — Nazwy miejscowości na drodze korpusu V, przeważnie zniekształcone w rozkazach i relacjach, częściowo tylko dały się zidentyfikować.

[3] Rozkazy z 24 sierpnia (*Corr.* 19124—32); rozkazy Berthiera (*l. c.* nr 137—154); Lelorgne d'Ideville do Mareta 24 sierpnia (AN 1650, plaq. 3 I nr 17).

[4] Caulaincourt I 401—2.

rankiem poprzedniego dnia jazda Murata stwierdziła, że nieprzyjaciel opuścił pozycję nad Użą. W ciągu dnia, wśród starć z tylnymi strażami rosyjskimi, opanowano przejścia rzeczki. Rankiem 25 sierpnia zajęto Dorohobuż; jazda lekka wysunęła się przed miasto ku rz. Osmie [1]. Nie bez zgryzoty przyjęła ten zawód armia. Napoleon nie myślał przerywać ofensywy. Uważał, że zaangażował się zbyt daleko, by się cofać [2]. Był pewny, że nieprzyjaciel wyda bitwę nieco dalej; prawdopodobnie czekać będzie pod Wiaźmą. Wniosek był jeden: „Trzeba tam stanąć licznie i w porządku". Murat i Davout iść mieli przeto 26 sierpnia dalej traktem głównym w kierunku odległego o 30 w. Sławkowa. Poniatowski miał ciągnąć na Wiaźmę dalej na prawo, w górę Osmy, trzymając się jej lewego brzegu, i oświecać prawą flankę; dojść miał na wysokość Sławkowa. Eugeniusz, który zbliżał się wraz z Grouchym nocnym marszem, miał przejść Dniepr powyżej Dorohobuża, kierując się ku Wiaźmie bocznymi drogami, stale na 4—8 km od traktu, i oświecając flankę lewą. Za tymi korpusami pierwszego rzutu iść miały traktem korpusy dalsze: Neya, Junota, gwardia. Zalecał cesarz krótkie marsze z oszczędzaniem piechoty, w czas kończone. Drogę do Wiaźmy — ponad 90 km — zamierzał jednak przebyć w trzech dniach, co przy ruchu dużą armią w wąskim i głębokim ugrupowaniu oznaczało wysiłek potężny [3]. Marsz odbywał się w upale i kurzu dławiącym. Warunki były niezmiernie ciężkie zwłaszcza dla głównej siły, idącej traktem, a raczej prowadzącej nim artylerię i wozy z piechotą w kolumnach ścieśnionych po bokach, a masami jazdy w kolumnach szwadronowych na zewnątrz. Okrutnie dawał się we znaki brak wody. Srożyła się czerwonka, wywołując nowe, raptowne ubytki w szeregach, od niedawnych bojowych cięższe. Miejscowości pobliskie były opustoszałe, ludność z dobytkiem uciekła; coraz gęściej znaczyły odwrót przeciwnika pożary [4].

---

[1] Belliard do Grouchy'ego 24 sierpnia godz. 9 rano, 25 sierpnia godz. 1 po południu *(l. c.)*.

[2] Fain I 407; Caulaincourt jw.

[3] Rozkazy z 26 sierpnia godz. 2 i 3 rano (*Corr.* 19142—6; Régistres du Major Gl nr 162—3; *Eugène* VII 461—2).

[4] Eugeniusz do żony 27 sierpnia (*Eugène* VII 461—2); Castellane I 141; Vionnet de Maringoné, *Souvenirs* (1899), 1—2; Girod (u Bertin

W dniu tym Murat prowadził energiczny pościg; wieczór stanął w Sławkowie z dywizją Bruyères'a na przedzie[1]. Korpus Davouta był czołem pod Sławkowem, Ney za nim po prawym brzegu Osmy, Junot w Dorohobużu. Poniatowski doszedł przez Wołoczek (Wołosk) do Gawriukowa, na trakcie z Jelni do Wiaźmy; jazdę miał na wysokości Sławkowa pod Nowosjełkami[2]. Eugeniusz z Grouchym na przedzie podszedł rano pod sam Dorohobuż; zawrócony rozkazem cesarskim, skręcił w lewo, odpoczywał pod Michajłowskoje, po czym pod Błagowieszczenskoje przekroczył Dniepr[3].

Nazajutrz, 27 sierpnia, wszystko szło naprzód; przednia straż zrobić miała 6 *lieues* w stronę Wiaźmy; za nią iść miał korpus Neya i gwardia, równolegle Poniatowski i wicekról; Junot zostawał na razie w Dorohobużu, gdzie organizowano nowy wysunięty ośrodek operacji[4]. Tym razem doszło po paru mniejszych potyczkach do poważniejszej walki w miejscu, gdzie trakt przekracza ponownie rz. Osmę, o 4 km od Sjemlewa. Prócz mas jazdy wprowadzono z obu stron artylerię i piechotę; biły się dwa pułki dywizji Compans, czołowej korpusu Davouta. Rosjanie „pokazali" tutaj do 20.000 ludzi, głównie kawalerii[5]. Tu wybuchła scysja między marszałkiem a Muratem. Gdy dowódcy spierali się o użycie czołowej dywizji Davouta, zanim nadciągną dalsze, Rosjanie rozstrzygnęli sprawę odchodząc. Na prawej ich flance zdołał król neapolitański skupić przeważającą masę jazdy; na drugiej, lewej, pod Maksymienkami i Łużkami pojawił się Poniatowski. Wieczór straż przednia zajęła Sjemlewo; cesarz nocował w Sławkowie.

W dniu tym armie rosyjskie były istotnie zagrożone po-

---

65 i n.); Brandt I 394 i n.; Sołtyk 192—4; 15-e Bulletin (Picard V nr 7539).

[1] Belliard do Grouchy'ego 27 sierpnia godz. 7 rano *(l. c.)*.

[2] *Koresp. Poniatowskiego* V nr 699; Kołaczkowski I 115—6; Jelski *l. c.*; Siemoński 37.

[3] Labaume 129—31. — W aktach i wspomnieniach „Błagowo", albo „Błagowa".

[4] Régistres du Major Gl (nr 168—75).

[5] Lelorgne d'Ideville do Mareta 27 sierpnia (AN 1650, plaq. 3 I nr 21); Belliard do Grouchy'ego 27 sierpnia godz. $9^1/_2$ wieczór *(l. c.)*; Rossetti *l. c.*; Griois II 25—6; Wedel 75—7 (piękny obraz Murata w ogniu); Ternaux-Compans 167 i n.; Ségur I 328 i n.

ważnie. Odchodziły one od Dorohobuża ku Wiaźmie trzema kolumnami: armia 1. główną siłą traktem na Sławkowo (25 sierpnia) i Sjemlewo (26 sierpnia), kolumną boczną prawą na Kokuszkino (25.) i Afanasjewo (26.); armia 2. cała stanowiła kolumnę lewą i szła na Brażino, Gawriukowo (25.) Łużki (26.). Tutaj na linii Afanasjewo, Sjemlewo, Łużki zapowiedziany był odpoczynek dwudniowy. Ten zależał jednak od działań przeciwnika i własnych straży tylnych. Już 25 sierpnia tylna straż pod Dorohobużem uważana była za straconą, bo zagrożoną odcięciem przez wicekróla. Dowodzący tylną strażą na trakcie Płatow wycofał się za Osmę, tutaj kilka godzin ucierał się, broniąc przeprawy, po czym odskoczył od razu za rz. Kostrę, robiąc w tym dniu 30 km [1]. Było zamiarem Barclaya mocno usadowić się pod Wiaźmą, stworzyć tu obóz warowny na 25.000 ludzi, który by związał siły nieprzyjacielskie, a z resztą sił własnych manewrować zależnie od okoliczności. Łudził się, że wydłużenie linii operacyjnych zmusi Napoleona do przejściowego zatrzymania się pod Dorohobużem, podzielenia sił, że wyniknie stąd dlań pewna folga; tymczasem uda się ufortyfikować obóz pod Wiaźmą, przyciągnąć i wcielić posiłki Miłoradowicza, osiągnąć równowagę sił; nadal chciał oszczędzać armię i nie narażając jej opóźniać ruch przeciwnika [2]. Nie spodziewał się przeto większego naporu od Dorohobuża; zostawiał zatem straże tylne o cały przemarsz za sobą, licząc, że skutecznie zahamują pościg. Tymczasem dnia 26 sierpnia Płatow odszedł prawie bez boju znad rz. Kostry i cofał się szybko na Sjemlewo, za siłą główną [3]. Barclay musiał zarządzić co prędzej odwrót w nocy na 27 sierpnia na Wiaźmę. Nie było innego wyjścia; Bagration zgodził się, ostentacyjnie umywając ręce i swoim obyczajem malując rzecz na użytek carski [4]. Odchodziła zatem 1. armia na Wiaźmę, 2. na Bykową (8 km na południe od miasta), gdy przed Sjemlewem nad Osmą rozwinęła się walka; Płatow powierzonej mu piechoty użyć nie umiał, po krótkiej walce chciał się już cofać. By dać armiom możność ukończenia odwrotu, wypadło posiłkować straże tylne, wprowadzając stopniowo w bój całą

[1] *Kratkij woj. żurnal (l. c.)*; Kolubakin I 138—43.

[2] Barclay do Aleksandra 26 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVI 68); do Bagrationa t. d. (*o. c.* XVII 182 i n.).

[3] Kolubakin I 167—74. [4] Jw. 175, 181, 184, 190.

jazdę obu armii, wytrzymując nad Osmą do godziny 7 wieczorem[1]. Od razu porzucono myśl o trzymaniu Wiaźmy, gdzie nie znaleziono zresztą dogodnego miejsca na obóz warowny; 28 sierpnia obie armie odchodziły na pozycję wybraną o 10 km dalej w tyle, pod Fedorowskoje; tylne straże cofały się na Wiaźmę i Bykową.

Ale pozycja znów wydała się niemożliwa. Barclay decydował się iść nazajutrz dalej na Carewo Zajmiszcze[2]. W związku z wybieraniem nieszczęśliwym pozycji Toll podał się do dymisji i odprawiony został do Moskwy. Zarazem Płatow, którego dobra wola jako dowódcy tylnej straży w tym okresie poważne nasuwała wątpliwości, pod pozorem choroby został pozbawiony dowództwa i odprawiony przez Moskwę do Petersburga; zawrócił go z drogi Kutuzow[3].

Dnia 28 sierpnia zastąpił Płatowa już Konownicyn. Prawą strażą tylną naprzeciw wicekróla dowodził Kreutz; lewą naprzeciw Poniatowskiego Siewers. Nazajutrz odeszły wszystkie za miasto i rzekę Wiaźmę i ustępowały na Fedorowskoje; armie stanęły pod Carewo Zajmiszcze, na pozycji, którą Barclay uznawał za dobrą, fortyfikował i chciał przyjąć na niej bitwę, w nadziei, jak się zdaje, że stoczy ją jeszcze przed zapowiedzianem przybyciem Kutuzowa. Bagration wobec tego pomstował na pozycję i żądał odwrotu na Gżack[4]. Rozstrzygnąć miał sprawę nowy wódz naczelny. O przybyciu swym już z drogi zawiadomił Barclaya, zażądał od niego raportów. Ten przyjął zmianę lojalnie, wyrażał nawet radość z tego powodu w liście do cara[5], delikatnie tylko przypominając, że kiedyś posiadał pełne jego zaufanie, i dodawał, że gdyby był wiedziony ślepą, bezmyślną pychą, to Jego Cesarska Mość miałby doniesienia o bitwach, ale nieprzyjaciel byłby pod murami Moskwy i nie spotkałby już

[1] Jermołow 70—1; Kolubakin I 197 i n., 200 i n., 209, 210.

[2] Kolubakin I 253, 257 i n.; Jermołow 73—4; raporty Barclaya (*Otiecz. wojna* XVII 185—8 i n.).

[3] Zob. *Otiecz. wojna i russk. obszczestwo* III 107—9, gdzie wzmianka, że Płatowa podejrzewano o skłonność do przejścia na stronę Napoleona. Por. Popow (Russk. Arch. 1876, III 157—60).

[4] Kolubakin III 2 i n. O samej pozycji, w istocie fatalnej, z cieśniną i bagnistą, szeroką doliną w tyle, daje wiadomość Bogdanowicz II 119—20.

[5] Dn. 28 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVI 76—7).

siły dostatecznej, by mu się przeciwstawić [1]. Natomiast Bagration, zawiedziony w swych nadziejach, wybuchał furią w liście do Rostopczina, żałością w liście do cara [2]. Do Rostopczina miał pisać o Kutuzowie — ten list nie zachowany, a przynajmniej nie ogłoszony — że to „moszennik, sposobnyj izmienit za diengi", łotr, zdolny za pieniądze zdradzić [3].

Kutuzow w gruncie rzeczy myślał, podobnie jak Barclay, że bitwy należałoby unikać i że zachowanie armii to rzecz główna. Z Gżacka pisał do Rostopczina: „Nie rozstrzygnąłem jeszcze pytania: poświęcić armię, czy poświęcić Moskwę", dodając, że „ze stratą Moskwy łączy się zguba Rosji". Innymi słowy, nie widział wyjścia z położenia; wiedział tylko, że opinia rosyjska nie zniosłaby oddania Moskwy bez bitwy. Po południu 29 sierpnia stanął w obozie. Aprobował zrazu wybór pozycji i decyzję stoczenia tu bitwy; później rozmyślił się pod wpływem jakoby Tolla, którego dobrał sobie był po drodze, pono i dlatego, by nie iść po linii decyzji poprzednika; co zaś najprawdopodobniejsze, chciał wygrać kilka dni jeszcze, by objąć ster w ręce i uzupełnić armie. Od razu też cierpkimi wymówkami schłostał nieporządki, stwierdzone na tyłach armii. Nazajutrz wydał rozkazy o objęciu dowództwa i przeciw włóczęgostwu żołnierzy; wskutek jego zarządzeń zgarnięto już w jednym dniu 2.000 oderwańców. Przedtem już, zgodnie zresztą z zarządzeniami Barclaya, kazał Miłoradowiczowi z rezerwowym korpusem, rozłożonym na zachód od Moskwy, spiesznie iść na Gżack. Teraz przywoływał na Możajsk moskiewskie „opołczenje" Markowa. Na szefa sztabu głównego powoływał Bennigsena; kwatermistrzem generalnym połączonych armii mianował kwatermistrza drugiej, Wistickiego; Tolla zatrzymał przy sobie do dyspozycji, jako właściwego inspiratora i doradcę [4].

---

[1] Barclay do Aleksandra 28 sierpnia: Kolubakin III 5—7; Bogdanowicz II 121—2; *Otiecz. wojna* XVI 76—7.

[2] Do Rostopczina 28 sierpnia (Dubrowin 81—2); do Aleksandra 31 sierpnia (Russk. Arch. 1875, III 148).

[3] Rostopczin, *Zapiski* (Russk. Star. t. 64, str. 693).

[4] Kolubakin III 10—2, 17, 19—20, 36; *Otiecz. wojna* XVI 81—2. O istotnych objawach postępującego rozprzężenia zob. list Wilsona do Cathcarta 27 sierpnia (Wilson, *Narrative*, 384—5); De Sanglen, *Zapiski* (Russk. Star. t. 37, str. 551—2); Raspopow, *Iz Wospominanij* (Russk. Arch. 1879, III 36—7).

Jeszcze 30 sierpnia po południu część armii przeszła pod Gżack; nazajutrz, 31 sierpnia, całość przesuwała się tamże, na pozycję pod Iwaszkowem. Tylne straże wytrzymywały pod Carewo Zajmiszcze silny napór, zwłaszcza na obu flankach. Po południu nadciągnął Miłoradowicz, prowadząc 15.734 rekrutów, których użyto na uzupełnienie armij, doprowadzając je do 112.334 ludzi do boju, bez 7.000 kozaków. Kutuzow zarządził na dzień następny dalszy marsz w stronę Możajska, na razie do Durykino; w listach do Tormasowa i Cziczagowa zapowiadał, że stoczy na pozycji przed Możajskiem walną bitwę [1]. Armie rosyjskie, które dotąd cofały się z poczuciem hańby i rozkładając się moralnie, teraz cofały się dalej w nastroju prawie zwycięskim. Kryzys był przełamany przez samo zjawienie się Kutuzowa, a jego „jarmarczne kuglarstwo“ (jak określa Clausewitz), wstrętne ludziom Zachodu, dziwnie trafiało do przekonania masy żołnierskiej.

Napoleon szedł 28 sierpnia na Wiaźmę, spodziewając się bitwy o nią; w nocy poprzedniej wydawał dyspozycje bojowe, by zapewnić udział kolumn bocznych; Murat był wieczór pod Nowosjełkami i Griediakinem (o milę od Wiaźmy), jego jazda nad rz. Wiaźmą; Poniatowski na prawo główną siłą pod Pokrowem, 16 km od Wiaźmy, z przednią strażą o milę na przedzie; na lewo, znacznie w tyle przyzostał Eugeniusz (pod Berezówką), przynaglany teraz do pośpiechu [2]. Cesarz był od rana w Rybkach koło Sjemlewa. Zaniepokojony był mocno podpalaniem opuszczonych siedzib ludzkich przez straże tylne przeciwnika [3]; ten „scytyjski“ sposób wojowania, choć zdawna zapowiadany, tutaj dopiero stosowany systematycznie, dzięki bierności lub współdziałaniu mieszkańców stawał się groźnym. Przeczyłoby to supozycjom, że upór wojenny Rosjan wątleje. Napoleon wyprawił z Rybek list do Barclaya de Tolli, a właściwie do cara, podpisany przez Berthiera; korzystając ze zjawienia się jeszcze pod Dorohobużem parlamentarza, hr. Orłowa, z zapytaniem o rannego i wziętego do niewoli gen. Tuczkowa III., cesarz wysuwał propozycje, zmierzające do złagodzenia nieszczęść wojny przez

---

[1] Kolubakin III 51—7, 71—8.

[2] *Corr.* 19151; Belliard do Grouchy'ego, Kriugikino *(sic!)* 28 sierpnia godz. 7 wieczór *(l. c.)*; Labaume 132—3; *Koresp. Poniatowskiego* nr 699; Jelski *l. c.*

[3] Lelorgne do Mareta 26 sierpnia (AN 1650, plaq. 3 I nr 19).

kartel o wymianie jeńców i przez utrzymanie władz cywilnych rosyjskich w okupowanych obecnie obszarach, by ochraniać kraj od zniszczenia; zarazem przez ciepły zwrot końcowy pod adresem cara zapraszał niejako do układów[1]. Tymczasem chciał sprawdzić, czy system podpalania i pustoszenia jest nakazany z góry. Wyprawił do przedniej straży gen. Augusta Caulaincourta z żandarmami i eskortą, nakazując mu przy zajęciu Wiaźmy znaleźć się tam razem z tyralierami i zabezpieczyć miasto od podpalań i grabieży[2]. Wieczór cesarz, który nocował przy straży przedniej, miał już pewność, że Rosjanie opuszczą Wiaźmę; w nocy wydawał rozkazy ruchu na dzień następny, posuwając Poniatowskiego na trakt z Wiaźmy do Kaługi i kierując dalej drogami równoległymi do wielkiego traktu moskiewskiego; Eugeniusz obchodzić miał Wiaźmę od północy, opanowując trakt twerski i flankując dalej ruchy siły głównej[3]. Murat i Davout mieli wysunąć się na 8 km przed miasto. O godzinie 5 rano jazda ruszyła naprzód, z nią czołowe oddziały Compansa. W Wiaźmie zaskoczono jeszcze oddziały kozackie, wyganiające ludność i podpalające domy. Część tylko miasta wydarto płomieniom. U wyjścia z miasta na cmentarzu bateria rosyjska ostrzelała zdobywców. Po pół godzinie pozycję tę wzięto. Tutaj doszło pono do gwałtownego starcia między Muratem a Davoutem, *scène indécente,* szkodliwego dla autorytetu obu, podrywającego zaś szczególniej zaufanie cesarza do najtęższego z jego marszałków[4]. Napoleon przybył po południu do Wiaźmy.

Na całej przestrzeni od Dorohobuża po Wiaźmę w ciągu pięciu dni operacji nie zdołali Rosjanie opóźnić ani o jeden przemarsz ruchu armii napoleońskiej; pościg kawaleryjski szedł prawie niepowstrzymanie naprzód, a gdy do zmiecenia oporów nie starczyły czołowe wojska straży przedniej, robiła swoje groźba obejścia przez korpusy boczne. Był to ze strony napoleońskiej wynik wspaniały; jednakże dawał do myślenia zupełny

---

[1] List z Rybek 28 sierpnia (Fain I 431—3); *Otiecz. wojna* XVI nr 93; Caulaincourt I 405—6; 16-e Bulletin (Picard V nr 7542).

[2] Caulaincourt I 409—11.

[3] *Corr.* 19156; Régistres du Major Gl (*l. c.* nr 180—90); Belliard do Grouchy'ego 29 sierpnia *(l. c.)*.

[4] Rossetti *l. c.*; Castellane I 143; Berthézène II 39—40; Ségur I 345—50; Gourgaud I 228—9; Baudus II 59—60.

prawie brak jeńców i trofeów. Objawy rozkładu, wywołanego odwrotem, stwierdzał Kutuzow na tyłach rosyjskich armii; nie były one widoczne dla przeciwnika. Po stronie napoleońskiej rosła ochota w wojsku wobec bogactwa kraju, obfitości zboża w polach i bydła po lasach, suto zaopatrzonych piwnic w opuszczonych domostwach. Ale było też znużenie. Dywizja Bruyères'a, która dotąd miała najcięższą pracę i biła się codziennie, była bardzo utrudzona; na wzmocnienie jej poszły do przedniej straży brygady lekkiej jazdy korpusów Davouta i Neya. Murat łączył teraz (wraz z jazdą lekką Grouchy'ego) 10 brygad lekkich do dalszego pościgu. Kładąc kres zatargom z Davoutem, cesarz oddawał dywizję Compansa pod bezpośrednie rozkazy Murata.

Napoleon uznał za potrzebne dać wojsku nieco wytchnienia, a zarazem lepiej zebrać armię. Dowiedział się w Wiaźmie, że Kutuzow przybywa jako wódz naczelny; był teraz pewny bitwy. Straż przednia, która 29 sierpnia była w styczności bojowej z nieprzyjacielską ariergardą pod Fedorowskoje, poszła 30 sierpnia o milę tylko naprzód; podobnież posunęły się naprzód korpusy b oczne. Poniatowski był 29 sierpnia pod Łukinem, 30. pod Kozłowem; Eugeniusz obozował jeszcze w pobliżu Wiaźmy, na północ od miasta, oświecając jazdą lewą flankę. W Wiaźmie budowano mosty i piekarnie [1]. Cesarz przywoływał na Wiaźmę korpus Junota i jazdę Latour-Maubourga; dywizja Delaborde'a, którą miały zluzować w Smoleńsku oddziały marszowe i trzecie bataliony legii nadwiślańskiej, otrzymała już rozkaz ruchu.

Rozkazy na 31 sierpnia rzucały Murata naprzód; miał osiągnąć tego dnia okolicę Carewo Zajmiszcze, 1 września Gżack. Poniatowski i Eugeniusz mieli nadal flankować jego ruch i manewrem usuwać ewentualne opory, nie dopuszczając do niepotrzebnego przelewu krwi, której chciał cesarz oszczędzać w oczekiwaniu bitwy. Davout i Ney szli za Muratem; gwardia miała wysunąć się na Fedorowskoje, Junot do Wiaźmy. Cesarz nakazywał tworzenie zapasów na dzień bitwy [2]. Chociaż po

[1] Régistres (*l. c.* nr 192 i n.); Caulaincourt I 411—3; Labaume 134—5; *Koresp. Poniatowskiego l. c.*; Berthier i Belliard do Grouchy'ego 30 sierpnia *(l. c.)*.

[2] Régistres (*l. c.* nr 207—13); *Corr.* 19161; Belliard do Grouchy'ego 31 sierpnia, trzy rozkazy *(l. c.)*.

stronie rosyjskiej odwrót osłaniał już nie Płatow, ale Konownicyn, uchodzący za mistrza w działaniach opóźniających i raz po razu tylne straże rosyjskie ogniem działowym zmuszały ścigających do zatrzymywania się, podciągania artylerii i rozwijania do boju, straż przednia Murata wysunęła się poza Carewo Zajmiszcze, Poniatowski pod Drowinkami był jeszcze dalej na przedzie, Eugeniusz nieco w tyle na lewo; tylne straże rosyjskie były odciśnięte na 10—12 kilometrów od Gżacka, a na milę odległości od Durykina, gdzie obozowała armia Kutuzowa. Cesarz nocował w Wieliczewie, kilka kilometrów za strażą przednią; tutaj miał kapitalną, zapisaną przez paru świadków i uwiecznioną ołówkiem Faber du Faura, rozmowę z dońskim kozakiem, tym szczególną, że informacje prostego dońca o nastrojach w armii, powodach zmiany w dowództwie i powołaniu Kutuzowa były obfite i zupełnie zgodne z prawdą[1]. Napoleon był dobrej myśli, w biuletynie chwalił pogodę, która potrwa według zapewnień mieszkańców do 10 października, „co daje jeszcze 40 dni na operacje wojenne". Rachuba była ścisłą; można było nawet śmiało liczyć dni 60 chłodnej jesieni; rzecz była w tym, by w ciągu tych dwóch miesięcy operacje zakończyć.

Dnia 1 września o godzinie 5 rano Murat ruszał na Gżack; po bokach szli jednocześnie Poniatowski i Eugeniusz. Choć straże tylne rosyjskie miały przez cały ten dzień utrzymać się na linii rz. Gżaci, opór ich został złamany od razu gwałtownym uderzeniem Murata, wymieciony las na lewym brzegu Gżaci, przejście jej sforsowane, owładnięte miasto, które ulewa ocaliła od pożaru; straż przednia posunęła się naprzód poza miasto o milę z okładem. Na prawo Poniatowski równie szybko przekroczył rzekę; w trzech kolejnych starciach spędził z pozycji tylną straż Siewersa z liczną kawalerią; stanął całym korpusem pod Pietrecową (milę na południe od Gżacka) a strażą przednią pod Budajewem-Ostrogiem, w styczności bojowej z Rosjanami. Na lewo Eugeniusz, podpędzony przez cesarza, dotarł pod Pawłowo, o 2 km od Gżacka[2]. Napoleon przybył po południu

[1] Caulaincourt I 415—8; Sołtyk 200; Lelorgne do Mareta 1 września (AN 1650, plaq. 3 I nr 21).

[2] *Corr.* 19162—4, 19167; Poniatowski do Fryderyka Augusta 2 września (*Koresp.* V nr 700); Rossetti *l. c.*; Labaume 136—7; Jelski *l. c.*; Siemoński *l. c.*; Kołaczkowski *l. c.*

do Gżacka, rekognoskował pozycje przednich straży; w mieście znalazł pozytywne wiadomości o Rosjanach, o przyjeździe Kutuzowa, posiłkach Miłoradowicza, bliskości walnej bitwy gdzieś pod Możajskiem, którą, jak trafnie odgadywał, nowy wódz rosyjski będzie musiał stoczyć. Wiadomości o posiłkach, jakie przybywały Rosjanom, były mocno przesadzone; cesarz musiał liczyć się z przeciwnikiem jeśli nie silniejszym, to równie silnym [1]. Wstrzymał zatem pościg, by przygotować armię do rozstrzygających wydarzeń.

3. Przygotowania napoleońskie do bitwy

Od 30 sierpnia do 3 września długi szereg rozkazów cesarskich przygotowywał bitwę [2]. Przez ostatnie 4 dni ofensywy cesarz był wciąż przy straży przedniej. Wzburzył go brak solidarności u dowódców, rozgniewał nieład, panujący tu, jak w reszcie armii. Widział karety i wozy bagażowe, wyprzedzające wojska straży przedniej, mające pierwszeństwo przed bateriami. Uderzył w ten karawanowy sposób wojowania, wkraczając osobiście gwałtownie, wydając ostre, niedość przestrzegane rozkazy, cierpko wypominając Berthierowi jego nieudolność i bezczynność jego sztabu, Dumasowi nieudolność służby intendenckiej i złą organizację rekwizycji, przez co armia rozprzęga się w poszukiwaniu żywności, niszczeje, traci setki jeńców zgarnianych przez przeciwnika, topnieje codzień gorzej niż w bitwie; istotnie, wojska rozsypywały się w celu grabieży, już znowu objuczano się łupem, rabowano cerkwie, budząc nienawiść i zemstę ludu. Napoleon wytykał nawet korpusowi surowego Davouta zły porządek marszowy, akcentując tę naganę jednoczesną pochwałą dla wydzielonej dywizji Compansa. Zrobił przegląd ambulansów i w gorzkim piśmie do ministra Clarkego stwierdzał, że chirurdzy są mało warci, że wyrządzają armii więcej szkody niż baterie rosyjskie, że jest ich za mało, brak 150 co najmniej, że kompanie infirmierów zawiodły [3]. We wszystkim miał rację ty-

---

[1] Caulaincourt I 418—9.

[2] Wyliczenie u Peleta, *Bataille de la Moscova* (Spectateur Militaire VIII, 1829—30, str. 108).

[3] *Corr.* 19168, 19173, 19176, 19179; Régistres du Major Gl (*l. c.* nr 226, 251—2, 254); Denniée 62; Fain I 442—7; Caulaincourt I 419—20,

tan myśli i woli, zmagający się ze znużeniem i apatią otoczenia, dowódców, sztabów. Ale zło zapuściło już korzenie zbyt głębokie, braki nie dały się na poczekaniu usunąć, energia wykonawców, zbudzona z uśpienia silnym wstrząśnieniem, prędko usypiała z powrotem. Berthier złajany dąsał się i przestał jadać z cesarzem, ale daru przewidywania i zaradności nie odzyskał. Davout czuł się skrzywdzony — może słusznie — i pogrążał się w zniechęcenie. Wojsko przez ubytek słabszych moralnie i fizycznie stopniało, ale i okrzepło; jednakże stan zdrowotny był nieszczególny. Dni były jeszcze upalne, noce coraz chłodniejsze. Rankiem 3 września szron ukazał się na łąkach [1]. Klimat kontynentalny, od początku kampanii dotkliwy dla armii Zachodu, już stawał się niebezpieczny. Właśnie w przeddzień bitwy uderzyć miał w głowę zachodnich najezdników, w cesarza.

Cesarz nakazał uporządkować wojska, pozbierać przyzostałych w tyle, pościągać komenderowanych; zarządził dwukrotny, 2 i 3 września apel obecnych do boju, przegląd broni, amunicji, artylerii, ambulansów; kazał zapowiedzieć wojsku walną bitwę [2]. Wyniki zadowoliły go, choć szeregi były bardzo stopniałe: gdy w korpusie polskim spoglądano na kompanie — szkielety „żal łzy wyciskał". Ale wojsko, zahartowane w poniesionych trudach, wszędzie przedstawiało się wspaniale, stan uzbrojenia, obucia, nawet ubioru był jeszcze wyborny. Gorzej było z końmi: rzucał się w oczy przerażający ubytek ich u kirasjerów [3].

Listy obecnych przy nakazanym apelu 2 sierpnia wykazały ludzi do boju 84.504 piechoty, 23.301 jazdy, 15.093 artylerii, razem 122.898 ludzi (ze 148.000, którzy w składzie tychże korpusów ruszyli spod Smoleńska) z 563 działami. Ubytek od Smoleńska do Gżacka (częściowo w odkomenderowanych do strzeżenia linii operacyjnej armii) wynosił zatem 15.000 ludzi. Z oddziałami, na których dojście w ciągu 5 dni można było liczyć

Castellane I 144—5; Pelet jw. — O rabunkach cerkwi Janta 31—2 *(l. c.)*; o gwałceniu zakonnic Roos 68.

[1] Castellane jw.; Roos 70; Lelorgne do Mareta 3 września (*l. c.* nr 22).

[2] *Corr.* 19171; Régistres du Major Gl (*l. c.* nr 225, 231); Picard V nr 7548.

[3] Jelski 46; Brandt I 399 i n.; Castellane *l. c.*

i odkomenderowanymi, których można było ściągnąć do oddziałów, wykazywano o 12.521 ludzi i 24 działa więcej, ludzi 135.219 i 587 dział. Pomijając w tej pozycji „odkomenderowanych", których rzeczywisty powrót do szeregów nie daje się ustalić, a licząc tylko dywizję Pajola z 2. korpusu kawalerii i korpus 4. Latour-Maubourga, które dołączyły się istotnie, otrzymamy przybytek minimalny 4.500 kawalerii, 300 artylerii, 24 dział, co czyni łącznie na dzień wyruszenia z Gżacka ludzi do boju najmniej 127.700 z 587 działami [1]. Wprawdzie niektóre liczby, podane jako wynik apelów, są mocno podejrzane [2] i należałoby je zredukować, a poza tym odliczyć garnizon zostający w Gżacku, jednakże redukcja ta skompensowałaby się zapewne doliczeniem nieznanej bliżej liczby odkomenderowanych, których pościągano w dniach następnych.

Korpus V wykazywał 6.636 piechoty, 1.638 jazdy, 1.794 artylerii, razem 10.068 walczących z 50 działami; dojść miało 260 odkomenderowanych z piechoty. Ubytek od Smoleńska przenosił tutaj 15% stanu liczebnego. Był to ubytek większy stosunkowo, niż u Eugeniusza i Davouta, mniejszy natomiast o wiele niż u Neya i Junota, a tłumaczył się tym, że wojsko polskie przebyło najdłuższą drogę, najwięcej miało marszów forsownych przez błota i lasy, bez dokładnych map, bez przewodników, bo w kraju często zupełnie opustoszałym, słowem w najuciążliwszych warunkach. Uszczuplone, zniosło przecież trudy te nienajgorzej; co prawda najmniej obce były mu stosunki terenowe i klimatyczne i — co niemniej istotne — ono jedno miało świadomość, że walczy za swoją ojczyznę, a „moc sił moralnych krzepiących fizyczne" rosła z powagą chwili [3].

Napoleon upewnił się, że ma czym stoczyć bitwę. Zarazem przecież musiał sobie uprzytomnić, że siła ofensywna armii jest na wyczerpaniu, a stosunek wzajemny sił dochodzi do równowagi. Równowagę zburzyć zamierzał bitwą; siłę zaczepną odtworzyć przez ściągnięcie posiłków. Z tych dochodziły właśnie wymienione wyżej: 4. korpus kawalerii Latour-Maubourga, uszczu-

[1] Liczby z *feuilles d'appel* podał Pelet *o. c.* Por. krytykę ich: Osten-Sacken, *Feldzug 1812*, 321—2, 325—6. — Co do korpusu Latour-Maubourga por. Roth v. Schreckenstein 130—2.

[2] Zob. Osten-Sacken *l. c.*

[3] Siemoński 37—8; Weyssenhoff, *Pamiętnik*, 142—3.

plony przez odejście wraz z dywizją Dąbrowskiego 28. brygady lekkiej jazdy (ułanów Dziewanowskiego), oraz 2. dywizja lekkiej jazdy Pajola. Latour-Maubourg otrzymał 23 sierpnia w Drybino rozkaz z 21 t. m., dający nowe przeznaczenie Dąbrowskiemu, skierowujący zaś jego korpus pomiędzy Smoleńsk a Rosław. Poszedł przez Mścisław i Chosławicze, gdzie wkroczył na teren starej Rosji i gdzie 25 sierpnia nasi ułani musieli rozpędzać uzbrojonych chłopów; stąd w myśl rozkazu z 24 sierpnia kierował się na Jelnię do ewentualnej bitwy pod Dorohobużem; w Jelni dostał 28 sierpnia rozkaz przywołujący go do bitwy pod Wiaźmą i kierował się prosto traktem do armii; jednakże rozkazem z 29 sierpnia zwrócony bardziej w prawo, między Wiaźmę a Juchnów, z zadaniem oświecania kierunku na Kaługę, stanął 31 sierpnia na trakcie ze Smoleńska do Juchnowa i Kaługi, i kierował się pomiędzy Wiaźmę a Juchnów; potem trzema dużymi marszami 3 września stanął pod Gżackiem [1]. Dywizja jazdy Pajola, przywołana spod Inkowa rozkazem z 24 sierpnia do armii (wraz z brygadą lekkiej jazdy gen. Guyon i dywizją pieszą włoską gen. Pino), doszła 4 września do Wiaźmy, 5 września była pod Gżackiem, nazajutrz dopędzała armię [2]. Natomiast współdziałająca z Pajolem dywizja gen. Pino nie mogła zdążyć; dojdzie dopiero nazajutrz po bitwie [3]. Wreszcie gwardyjska dywizja gen. Delaborde'a, zostawiona w Smoleńsku załogą, odwołana stamtąd rozkazem z 27 sierpnia, gdy tylko nadeszły z Witebska, Orszy i Dąbrowny pierwsze z oddziałów, mających ją zastąpić, wyruszyła 31 sierpnia, a zdąży złączyć się z armią dopiero w Moskwie [4]. Obie te dywizje stawały się przeto odwodami na czas po walnej bitwie.

By zwolnić dywizję Delaborde'a ze Smoleńska, cesarz przesuwał tam z Witebska pozostawione załogą oddziały gwardii

[1] *Corr.* 19111, 19131; Régistres du Major Gl, nr 140, 160, 174, 190; Chuquet, *Ordres*, II 405; Latour-Maubourg do Berthiera 20 sierpnia (AN 1645, plaq. 5, f. 552), 28 sierpnia (AHG, C² 130), 31 sierpnia (Chuquet, *Notes*, I 68); Cerrini 367 i n.; Meerheim Fr., *Erlebnisse eines Veteranen*, Dresden 1860, 58—64, gdzie wszystkie daty inne.

[2] *Corr.* 19132, 19142; Roos 64—73.

[3] Régistres du Major Gl (*l. c.* nr 130); Labaume 171; Laugier (wyd. franc.) 88—9.

[4] *Corr.* 19127, 19152; Chuquet, *Ordres*, II 403; Régistres du Major Gl nr 148, 152, 172, 204, 221, 232.

(pułk flankierów gwardii, batalion marszowy, zakład), pułk marszowy korpusu III i nadchodzące tam trzecie bataliony pułków nadwiślańskich; z Orszy i Dąbrowny ściągał tamże dwa bataliony 33. pułku lekkiej piechoty, zostawionego przedtem przez Davouta w Mińsku i teraz służącego do trzymania etapów. Liczył cesarz, że zbierze w ten sposób 5—6.000 ludzi w Smoleńsku. Mianowany generalnym gubernatorem prowincji smoleńskiej generał Baraguey D'Hilliers miał oddziałami załogi obsadzić etapy po Gżack, zwalniając zostawione na nich oddziały z korpusów siły głównej; bo każda stacja pocztowa była ufortyfikowanym punktem etapowym, obsadzonym przez oddział 100 piechoty i 15 jeźdźców (Westfalczycy), a Dorohobuż, Wiaźma, Gżack dostawały po batalionie (ogółem 2 westfalskie, 1 nadwiślański). Ale przesunięcie na Smoleńsk oddziałów, mających tu stworzyć załogę, nie dało się wykonać od razu, gdy w Witebsku były poza tym tylko dwa bataliony hesko-darmsztackie i parę batalionów z rekonwalescentów i oderwańców, choć cesarz chciał mieć i tutaj 5—6.000 ludzi [1]; także i przewidywaną załogę Smoleńska zredukował cesarz, zanim się zebrała, nakazując wyprawić kolejno do armii wszystko, poza trzecimi batalionami nadwiślańskimi, polskim 1. strzelców konnych i kompanią artylerii [2].

Armia, idąca na Moskwę, wiązała się przeto z tyłami nicią pajęczą; załoga Smoleńska, dość silna, by opędzić się kozakom, niewiele mogła zdziałać, by długą linię komunikacyjną ochronić. Cesarz liczył się też z możliwością przerw w komunikacjach [3]. W tyle za Smoleńskiem punktem węzłowym linii komunikacyjnych i wielką składnicą zasobów stawał się Mińsk, gdy na ten punkt przesunięto główną „drogę armii", łączącą ją z Wilnem. Tutaj pod władzę gubernatorską Bronikowskiego cesarz kazał skierować siły poważne: 129. pułk liniowy z Wilna, iliryjski z Kowna, 8. westfalski i dwa saskie (Rechtena i Löwa) z Królewca; nadto (po zorganizowaniu w Poznaniu przesuwane za armią) trzecie bataliony pułków warszawskich, wracających z Hiszpanii (4., 7., 9. piechoty). Na razie przecież były tam,

[1] Załoga Witebska: Fabry IV 3—5, 43—4, Formowanie załogi smoleńskiej i ochrona etapów: Régistres du Major Gl nr 172, 176, 220, 221, 231; *Corr.* 19152, 19155; Chuquet, *Ordres*, II 405.

[2] *Corr.* 19174, Régistres du Major Gl nr 231.

[3] Jw. nr 164.

poza przechodzącymi oddziałami marszowymi, tylko dwa bataliony 33. pułku lekkiego. Tymczasem zaś właśnie zaczęły się ruszać od Mozyrza oddziały korpusu Hertla i przejściowo zajęły Słuck [1]. Odpowiedzią na to było zarządzone już cofnięcie dywizji Dąbrowskiego z Mścisławskiego na prawy brzeg Dniepru, z zadaniem osłony Mohylowa i Mińska, obserwacji Bobrujska i Mozyrza: zadania bynajmniej nie łatwe do rozwiązania dla korpusu z jednej dywizji pieszej i trzech pułków jazdy. Cesarz spodziewał się tutaj ścisłego współdziałania Bronikowskiego z Dąbrowskim; żądał też prędkiego wystawienia w Pińszczyźnie dwóch batalionów strzeleckich do zadań osłonowych [2].

Z przesunięciem głównej części załóg Wilna i Kowna na Mińsk wytwarzały się nowe luki; te wypełnić kazał co prędzej pułkami powstania litewskiego. Poza tym ruszyć kazał z Królewca na Kowno 4 półbrygady marszowe 29. dywizji Lagrange'a, przeznaczone na uzupełnienie armii, ale stanowiące w marszu przez Litwę odwód na wypadek niebezpieczeństwa. W ślad za tym przesuwać kazał część załogi gdańskiej — pięć batalionów — do Królewca; część wojsk z Pomorza szwedzkiego — 12 batalionów 34. dywizji — do Gdańska; część wojsk z Prus i Erfurtu na Pomorze szwedzkie [3]. Dawniej już skierowana była na Gdańsk cała 33. dywizja neapolitańska [4].

Wszystkie te zarządzenia wydane między 23 sierpnia a 1 września, nie dające się od razu zrealizować, nie stwarzały też poza armią główną żadnego poważnego skupienia sił do operacji czynnych. Jak wskazano poprzednio, jeszcze w Smoleńsku cesarz widział naglącą potrzebę odwodu strategicznego na Litwie i jednolitego tutaj dowództwa; kazał 23 sierpnia przynaglić ruch Victora z korpusem IX z Tylży na Kowno, gdzie otrzyma dalsze rozkazy; 26 sierpnia dawał mu szczegółową instrukcję. Kazał mu iść na Wilno i objąć ogólne dowództwo nad wszystkimi wojskami, stojącymi na Litwie, to jest podległymi Hogendorpowi, Dąbrowskiemu, Baraguey d'Hilliers, gubernatorowi witebskie-

[1] *Corr.* 19139; Régistres du Major Gl nr 149—50, 164, 177; Bronikowski do Mareta 28 sierpnia (AN 1649, plaq. 6 I).

[2] *Corr.* 19139.

[3] *Corr.* 19157, 19166; Régistres du Major Gl nr 177, 223—4.

[4] Fabry IV 395—6, 746. O jej odejściu z Głogowa meldował Augereau 30 sierpnia (AHG).

mu gen. Charpentier i mohylowskiemu markizowi d'Alorna. Miał wyprzedzić korpus, zobaczyć się z Maretem, zorientować się w położeniu. Zasadnicze jego zadanie polegać miało na utrzymaniu Smoleńska, Witebska, Mohylowa i Mińska, a zatem podstawy operacyjnej armii, idącej na Moskwę. Dlatego przewidywał dlań cesarz w przyszłości pozycję pod Smoleńskiem; zastrzegał tylko, że w razie nieprzewidywanego zresztą zagrożenia armii Saint-Cyra nad Dźwiną Victor ma iść mu na pomoc. O inne kierunki był cesarz spokojny. Nazajutrz dodatkowa instrukcja regulowała już ruch korpusu IX na Smoleńsk, „by chronić komunikacje i służyć jako odwód“ [1]. W ciągu czterech dni sprecyzowało się przeto zadanie księcia Bellune. „Armia którą dowodzi — dyktował Napoleon — jest odwodem armii moskiewskiej. Gdyby droga ze Smoleńska do kwatery cesarskiej miała być przecięta, należałoby otworzyć ją niezwłocznie; należałoby nawet, by cała armia księcia Bellune poszła na nasze spotkanie, o ileby to było potrzebne. Mogę nie znaleźć pokoju tam, gdzie go szukam. Ale wówczas, oparty o odwód tak potężny i tak dobrze umieszczony, wycofałbym się bezpiecznie i nic nie mogłoby tego odwrotu pomieszać“. Z ogólnego zatem odwodu strategicznego, który spod Wilna lub Mińska rzucić się mógł w każdym zagrożonym kierunku, przemożną siłą okoliczności stawał się korpus IX odwodem operacyjnym dla armii idącej na Moskwę, wysuniętym na Smoleńsk, oddalonym od najdrażliwszych punktów całego układu, to jest od flank obszaru tyłowego; on sam zaś z głównodowodzącego na Litwie musiał się stać siłą rzeczy strażnikiem drogi od Bramy Smoleńskiej do Moskwy. Brakowało tu po prostu jednego więcej człowieka, i to większej miary, oraz jednego więcej, choćby improwizowanego z istniejących sił, odwodu strategicznego.

Troska o bezpośrednią podstawę operacyjną górowała w myśli cesarza nad troską o te odległe flanki obszaru tyłowego nad Prypecią i Dźwiną, górowała tak dalece, że już 2 września zalecał Bronikowskiemu wyprawienie na Smoleńsk 4 batalionów dlań przeznaczonych — 129. pułku i iliryjskich — „jeśli nie są niezbędne w Mińsku“ [2]. Sądził zaś, że nie są niezbędne. W ko-

[1] *Corr.* 19120, 19146; Chuquet, *Ordres*, II 404; Régistres du Major Gl nr 135, 174; Fain II 62—5. [2] Chuquet, *Ordres*, II 409.

respondencji jego od Dorohobuża po Gżack powtarzała się jedna myśl: bitwa i zajęcie Moskwy rozstrzygną o wszystkim. W tym związku myślowym niebezpieczeństwa, mogące zagrozić w przyszłości od Wołynia, Mozyrza czy nad Dźwiną traciły wiele na znaczeniu, jeśli nie rozwiewały się zupełnie. Nie bez racji pisał w tymże czasie marszałek Macdonald [1], że najlepszym użyciem korpusu Victora byłoby zwrócenie go nad Dźwinę, by wspólnie z nim i z Saint-Cyrem zgnieść Wittgensteina. Lecz operacje rozstrzygające w tym kierunku nie leżały w intencjach Napoleona w chwili, gdy „koncentrował wszystek ogień na jeden punkt", licząc, że gdy tu równowagę złamie, „reszta stanie się zbędną, forteca padnie".

Ograniczał też zadania swych armii i korpusów skrzydłowych. Schwarzenbergowi kazał napisać: „Pragnę, by operował tak, ażeby Tormasow i wojska, które nieprzyjaciel może mieć na Wołyniu, nie mogły zwrócić się przeciwko mnie; zalecam mu, by je sobą zaprzątał" [2]. Nie było to wezwaniem do energicznej ofensywy celem rozbicia Tormasowa, zanim Cziczagow nadciągnie. Schwarzenberg miał już 21 sierpnia kuriera od komendanta wojsk cesarskich w Siedmiogrodzie z wiadomością, że cała armia naddunajska Cziczagowa jest w pełnym ruchu nad Dniestr, że dołączają się do niej oddziały, przeznaczone wprzód do dywersji w Dalmacji, i załoga Belgradu; czołowa dywizja 16. ma w pierwszych dniach września stanąć w Kamieńcu; za nią idą 22. oraz 6. i 7. jazdy, co stanowi ogółem co najmniej 27.000 wojska liniowego. Nie omieszkał donieść o tym majorowi generalnemu i księciu Bassano; oceniał przy tym liczbę wojsk, już będących na Wołyniu, na 40.000 ludzi, co, jeśli idzie o stan wyżywienia, było niewątpliwie zgodne z prawdą [3]. Cenne te informacje zostały zlekceważone. Na nieszczęście dla strony napoleońskiej przejęto raport Tormasowa do cara z ekskuzami z powodu odwrotu na Wołyń; tłumaczył się, że miał pod Horodeczną tylko 16.000 ludzi. Liczbę tę, od rzeczywistej niższą, oznaczającą zresztą tylko główną siłę 3. armii zachodniej, przyjął Napoleon za podstawę rachuby; strącając z niej straty, oce-

[1] Do Mareta 3 września (AN 1649, plaq. 3).

[2] Do Berthiera 24 sierpnia (*Corr.* 19128); Berthier do Schwarzenberga, 24 sierpnia (Régistres du Major Gl nr 65, *l. c.*).

[3] Schwarzenberg do Reyniera 21, 22 sierpnia (Fabry, *Droite*, 4—5).

niał już Tormasowa na 12.000 ludzi, dwie dywizje, idące do niego z Mołdawii na 7.000; „Schwarzenberg nie ma czym się niepokoić“ [1]. Z wielu pomyłek, popełnionych w tej kampanii, ta była najcięższą. Zwrócił się wprawdzie Napoleon do Franciszka I o zasilenie korpusu posiłkowego 6.000 piechoty i 3.000 jazdy, by wypełnić powstały już niedobór do pełnego kompletu [2]. Żądanie to było ostatnim, jakie potulnie zdecydował się wypełnić jego austriacki teść i sojusznik. Wypełnione ono będzie jednak bez pośpiechu. Inna myśl Napoleona, że Dąbrowski mógłby w potrzebie współdziałać z Schwarzenbergiem, mało była realna, gdy nie tylko związał Dąbrowskiego innymi zadaniami w innym zgoła kierunku, ale nawet — redukując z kolei korpus Hertla do kilku tysięcy ludzi — nakazał właśnie dodatkowo osaczyć piechotą Bobrujsk, w czym Bronikowski miał dopomóc podległymi mu wojskami [3].

Co do sytuacji nad Dźwiną, był o nią cesarz spokojny. Po pierwszych wiadomościach o zwycięstwie połockim oczekiwał dalszych działań zaczepnych Saint-Cyra i pełnego wyzyskania powodzenia; później przestał nalegać, milcząco godząc się na zastój, jaki tam zapanował w operacjach. Macdonaldowi kazał nawet zaniechać wobec pory spóźnionej oblężenia Rygi, poprzestać tu na obserwacji, odesłać park oblężniczy na tyły, zalecając następnie wspólną z Saint-Cyrem operację przeciw Wittgensteinowi, by go odegnać na kilka marszów od Dźwiny [4]. Wszelkie stanowcze działania na odległych częściach teatru wojennego stawały się zbędne: pokój był w Moskwie, droga wiodła przez bitwę.

4. Rosjanie pod Borodinem

Dnia 1 września Kutuzow przeniósł kwaterę główną z Iwaszkowa za Gżackiem do Michajłowa (Michalewki), stacji pocztowej o 25 km od Gżacka; armie rozłożone były na pozycji pod Durykino, o 2 km na przedzie. Kawaleria biwakowała pod

[1] *Corr.* 19179; raport Tormasowa z 25 sierpnia tu powołany nie jest ogłoszony; por. analogiczne dane raportu z 19 sierpnia *(Otiecz. wojna* XVI 30—2),

[2] Napoleon do Franciszka I 29 sierpnia i do Mareta t. d. (*Corr.* 19157—8); Maret do Schwarzenberga 5 września (Fabry, *Droite*, 226—7).

[3] Rozkaz z 30 sierpnia (Régistres du Major Gl nr 206—7). Por. *Corr.* 19146.

[4] Maret do Macdonalda 5 września (Chuquet, *Lettres de 1812*, 8—10).

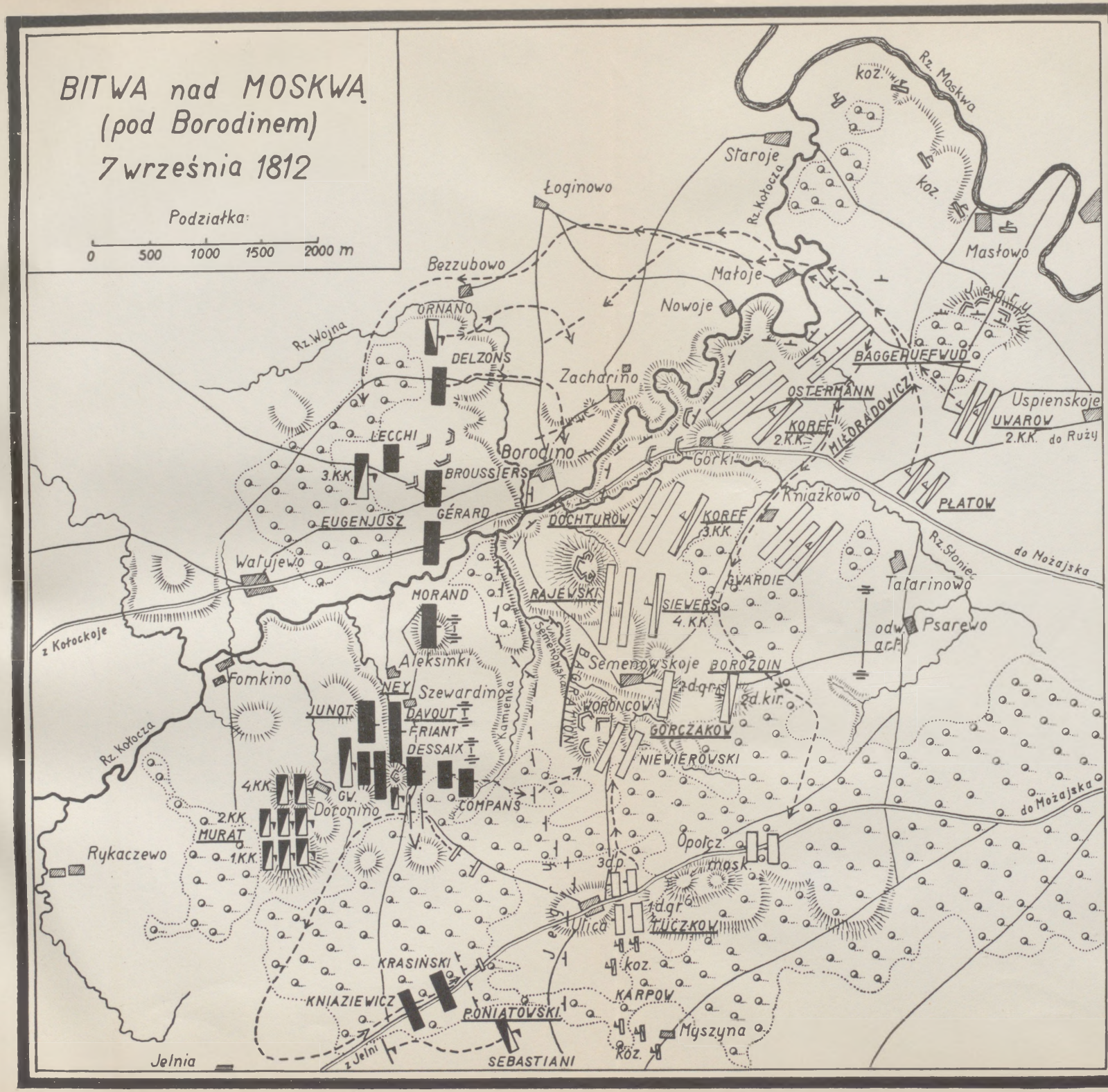
BITWA nad MOSKWĄ
(pod Borodinem)
7 września 1812
Podziałka:
0 500 1000 1500 2000 m
Rz. Moskwa
koz.
Staroje
Rz. Kołocza
Łoginowo
Masłowo
Bezzubowo
Małoje
Nowoje
ORNANO
Rz. Wojna
DELZONS
Zachariño
BAGGEHUFFWUD
OSTERMANN
KOREF
2.K.K.
MIŁORADOWICZ
Uspienskoje
UWAROW
2.K.K.
do Ruży
LECCHI
3.K.K.
Borodino
Górki
BROUSSIERS
GÉRARD
EUGENJUSZ
DOCHTUROW
Kniażkowo
PŁATOW
KOREF
3.K.K.
Rz. Słonieć
do Możajska
Watujewo
GWARDIE
Tatarinowo
MORAND
RAJEVSKI
SIEVERS
4.K.K.
odw. art.
Psarewo
z Kołockoje
Aleksinki
Semenowskoje
BOROZDIN
2.d.gr.
2.d.kir.
Fomkino
NEY
Szewardino
JUNOT
DAVOUT
FRIANT
DESSAIX
Kamienka
Rz. Kołocza
KORONCOW
GORCZAKOV
NIEVIEROWSKI
4.KK
GV.
Doronino
COMPANS
2.KK
MURAT
1.KK
Rykaczewo
Opołcz
3.d.p.
mosk.
1.d.gr.
TUCZKOW
Ulica
koz.
KRASIŃSKI
KNIAZIEWICZ
PONIATOWSKI
KARPOW
Myszyna
koz.
Jelnia
z Jelni
SEBASTIANI

Iwaszkowem, 5 km na wschód od Gżacka; główna straż przednia pod Kołokolnią osłaniała miasto od zachodu; lewa pod w. Rożestwo nad Gżacią chroniła lewą flankę. Ranne natarcie Poniatowskiego i Murata zmiotło rosyjską osłonę; jazda ustępowała aż na Durykino, główna straż tylna wśród ciągłych walk na Paleninową (12 km na wschód od Gżacka), lewa poza Budajewo, na równej wysokości z tamtą. W odwrocie były niebezpieczne powikłania, prawa straż tylna, Kreutza, chwilowo odcięta, ocalała tylko przez powolność ruchu wicekróla. Jak pisał Bagration, dowódcy kawalerii „trochę pochorowali się", i nie było już komu nią dowodzić. Rozważano, czy w dniu następnym jednym marszem nie odskoczyć o 38 km w tył, do wsi Borodino nad Kołoczą, gdzie upatrzona była już pozycja do bitwy; zdecydowano się wszakże odejść tylko na 24 km do klasztoru Kołockoje; część taborów wyprawiono jednak od razu prosto na Możajsk, za nimi poszły na Kołockoje parki z częścią artylerii. Przed świtem 2 września armie ruszyły trzema kolumnami traktem i po obu jego stronach; stanęły pod Kołockoje; tylne straże, już nie napierane, zwolna odeszły, główna na Durykino, boczne stanęły na tej samej wysokości. Kutuzow jeszcze się wahał, czy udawał, że się waha, czyby nie przyjąć bitwy pod Kołockoje; uznano jednak, że pozycja niedobra; zdecydowano się ostatecznie na borodyńską, i 3 września rankiem armie wykonały ostatni na nią przemarsz. Tylne straże cofnęły się zwolna i bez naporu: główna, Konownicyna, traktem na Gridniewo, o milę przed Kołockoje, lewa, Siewersa, przez Popówkę na Rożestwo, na starej drodze smoleńskiej, idącej przez wieś Jelnię i Uticę do Możajska [1]. W dniu tym złączyły się z armiami Kutuzowa dalsze posiłki z Możajska: 15 zapasowych rot artylerii, zapasowy park artylerii, 23 zapasowe szwadrony jazdy oraz 3.000 „opołczenja" smoleńskiego pod Lebiediewem i około 12.000 „opołczenja" moskiewskiego hr. Markowa [2].

---

[1] Ruchy Rosjan 1—3 września: Kolubakin III 99 i n., 130 i n., 148 i n., 170 i n.; De Sanglen 551—2.

[2] *O. c.* III 99—100, 130. — Liczba 7.000 „opołczenja" moskiewskiego, przyjęta przez historyków rosyjskich, błędna; w rozkazie z 10 września do Markowa (*Otiecz. wojna* XVII 190—1) rozporządza Barclay 14 tysiącami (rozdzielając wszystko na uzupełnienie armii); przed bitwą liczba musiała być o kilka tysięcy wyższa. Wilson, *Private Diary*, I 164 i n.,

Pozycję pod Borodino zauważył pono Kutuzow w drodze do armii, zalecał ją również Toll; rozpoznał wysłany spod Carewa Zajmiszcza w tym celu oficer kwatermistrzostwa Harting, a kwatermistrz generalny Wisticki uznał za dobrą; aprobowali ją później Bennigsen i sam Kutuzow; ten wystawiał ją w liście do cara jako „jedną z najlepszych, jakie znaleźć można w kraju równinnym“ [1]. W rzeczywistości, według trafnej oceny Clausewitza, nie była to najlepsza z wielu wybieranych już pozycji i porzucono niejedną lepszą; lepszą była od tamtych o tyle tylko, że leżała dalej w tyle i że odwrót na nią pozwolił na przyłączenie się wszystkich posiłków, na jakie można było liczyć w najbliższym czasie; ponadto zaś, zmuszając przeciwnika do zatrzymania ruchów i zebrania sił, wygrywał Kutuzow zarazem parę dni na uporządkowanie sił rosyjskich i przygotowanie ich do boju.

Wytyczała pozycję płynąca przed frontem jej rzeka Kołocza, dopływ prawobrzeżny Moskwy, stanowiący dość poważną przeszkodę, do przebycia licznymi brodami. Skośnie od południowego zachodu na północny wschód, wijąc się dość głębokim i stromym jarem, pod bardzo ostrym kątem przecinała trakt ze Smoleńska do Moskwy, stanowiący główną oś operacji. Prawe skrzydło Rosjan opierało się o gęsty las nad rzeką Moskwą; stąd ciągnęło się w lewo, w terenie stale wznoszącym się aż po trakt moskiewski, przekraczający rzekę pod wsią Borodinem i pnący się na wzgórze pod wsią Gorkami. Na lewo od traktu, za jarem rzeczki Stoniec, górujące wzgórze „kurhanowe“ oznaczało środek pozycji. Za nim przecinała pozycję rz. Semenowska. Stąd lewe skrzydło, biegnące dalej w przedłużeniu centrum prostą linią równolegle do Kołoczy, a prawie że równolegle do traktu, sięgało innego, wyniosłego wzgórka pod wsią Szewardino; o nic tu nie oparte, otoczone bardzo gęstym, bagnistym lasem na strzał karabinowy, podane wprzód w kierunku przeciwnika i wystawione na jego uderzenie flankowe, było tym bardziej narażone na obejście, że lasem tym w odległości 2 km szła stara droga smoleńska przez Jelnię i Uticę do Możajska. Co więcej,

liczy 21.000 na dzień bitwy (część jednak, idąca z Ruży i Wierei, mogła jeszcze być w tyle); Barclay, *Otiecz. wojna* XVIII 184, liczy przed bitwą 15—16.000 „opołczenja“ wraz ze smoleńskiem.

[1] Kutuzow do Aleksandra 4 września (Kolubakin III 213).

lewe skrzydło miało w tyle stromy jar rzeczki Kamienki, dopływu lewobrzeżnego rzeczki Semenowskiej, uchodzącej do Kołoczy, jak zaznaczono, powyżej Borodina. Jar tej rzeczki, głęboki i dość szeroki, prostopadły do jaru Kołoczy i frontu pozycji, odcinał lewe skrzydło od środkowej pozycji na wzgórzu „kurhanowym". Początkowa szerokość frontu wynosiła niespełna 8 km. Pozycja była dość płytka na lewym skrzydle; ograniczały tu głębokość jej lasy podszyte i zarośla, ciągnące się w oddaleniu około 2 km od jaru Kołoczy [1].

W rezultacie prawe skrzydło rosyjskie, osłonięte trudną tu do przebycia Kołoczą i oparte o dużą rzekę Moskwę, podane w tył, było nie do zaczepienia; lewe skrzydło, podane wprzód i eksponowane, zagrożone było obejściem i zgnieceniem w dość ciężkich warunkach odwrotu. Jeśli Kutuzow mimo tego godził się bić na tej pozycji, to dlatego, że wbrew przekonaniu bić się przed Moskwą musiał; czynił to niewątpliwie z ciężkim sercem, niepokój pokrywając maską pewności siebie i urągliwości w stosunku do przeciwnika. O lewą flankę się bał; zdaje się jednak, że na obejście liczył jako na *vis grata*. Pisał do Rostopczina [2]: „Mam nadzieję stoczyć bitwę na wybranej pozycji; jeśli nieprzyjaciel zacznie mnie obchodzić, to będę zmuszony cofnąć się, by zastąpić mu drogę do Moskwy"... Toż samo pisał nazajutrz carowi: w razie obejścia odejdzie za Możajsk, „gdzie wszystkie drogi się schodzą" [3]. A pozycja prosiła się po prostu o obejście.

Wisticki z Tollem ustawiali na pozycji nadciągające wojska; 1. armia otrzymywała prawe skrzydło aż po „wzgórze kurhanowe", które wypadało na styku obu armii; od wzgórza tego włącznie na lewo aż po Szewardino stawała armia 2. Rozciągłość frontu podzielono mechanicznie pomiędzy armie w stosunku do ich siły liczebnej, nie licząc się ani z warunkami terenowymi — 2. armia była przedzielona rz. Semenowską — ani

[1] Opis pozycji: Kukiel, *Jazda polska nad Moskwą*, 8—10; Skugarjewski, *Borodino*, 5—15; Pelet 117 i n.; *Wojennaja Encikłopedja*, S. Peterburg 1911, V art. Borodino; Bernhardi II 21 i n.; Barclay, memoriał i relacje (*Otiecz. wojna* XVIII 183; Charkiewicz II 218; Kolubakin II 44 i n.); Jermołow 75 i n.; Bennigsen III 80 i n.; Clausewitz, 123 i n. — Bardzo jasny opis pozycji dał z pamięci Meerheim 79—80.

[2] Dn. 3 września: Kolubakin III 175.

[3] Tamże 213. Por. pogląd Kolubakina (Russk. Star. t. 151, 1912, str. 30—1).

z ekspozycją lewego skrzydła. Podobnież, najbezmyślniej, fortyfikować zaczęto pozycję „od prawego“, budując już 3 września silne trzy lunety na skrajnej prawej flance, nad rz. Moskwą, pod wsią Masłowa, frontem ku północy, i robiąc zasieki w przyległym lesie; usypano 4 szańce na froncie nad Kołoczą ku Gorkom, 2 pod samymi Gorkami, wzgórze u stóp okopano celem osłony piechoty, na drugim brzegu zabarykadowano wieś Borodino [1]. Na lewym skrzydle, w 2. armii, nie czyniono nic. Bagration pomstował tylko, tym razem nie bez słuszności, na ekspozycję swej armii, zwierzał się z desperacji, tym razem przed Rostopczinem [2]. Dopiero w drugim dniu postoju na pozycji Kutuzow obejrzał sytuację lewej flanki i kazał na wzgórzu pod Szewardinem usypać mocną redutę pięcioboczną. Przystąpiono nadto do umacniania lasu na lewo zasiekami. Później, na usilne nalegania Barclaya, zgodził się Kutuzow na zagięcie lewego skrzydła, to jest frontu 2. armii w ten sposób, by cofnąć je za jar Kamienki, na wzgórza w widłach tego jaru i Semenowskiej. W tym celu zarządzono jeszcze usypanie na tych wzgórzach trzech szańców (dwie lunety i jedna flesza czyli strzałczan). Do chwili przecież ich ukończenia front miał, jak dotąd, iść wzdłuż Kołoczy, opierając flankę o redutę szewardyńską. Lasów i starej drogi smoleńskiej bronić miano jegrami i kozakami. Wielkie prace fortyfikacyjne, do których masę rąk roboczych dawało „opołczenje“, opóźniły się znowu przez brak sprzętu saperskiego; wszystkie na tym skrzydle zaczęto 4 września, żadnej nie wykończono na czas. Nie uczyniono też nic w sprawie fortyfikacji środkowego wzgórza „kurhanowego“, które, jako wystające przed prostą linią frontu, nie było nawet zajęte [3].

Czy miał w tej chwili wódz naczelny rosyjski jakąś myśl przewodnią, rzecz więcej niż wątpliwa [4]. Do cara pisał: „Jest pożądane, by nieprzyjaciel atakował nas na tej pozycji; w tym wypadku mam wszelką nadzieję zwycięstwa“. Dalej jednak

---

[1] Kolubakin III 165.

[2] Dn. 3 września: Kolubakin III 172; Dubrowin 108.

[3] Kolubakin III 172, 201 i n.; Barclay, memoriał (Kolubakin II 44 i n.); jego polemika z Kutuzowem (Charkiewicz II 218); Saint-Priest u Charkiewicza I 149—50.

[4] Dociekania w tym względzie Kolubakina III 164—5.

mówił już o ewentualności obejścia, a w konsekwencji o odwrocie, i w tym taiła się bodaj właściwa jego „idea manewru".

Żadnej idei nie doczytamy się natomiast w dyspozycji bojowej Kutuzowa, pisanej ręką Bennigsena, zapewne nocą na 5 września[1]. Wedle niej wojsko „oczekuje natarcia pod wsią Borodinem i wyda bitwę". Szyk bojowy tworzą korpusy piechoty II, IV, VI, VII oraz 27. dywizja piechoty, sformowane we dwie linie. Za korpusem II stać ma 1. konny, za IV korpus 2. konny, za VI korpus 3., za VII korpus 4. W środku, za korpusami konnymi, staną odwody we dwie linie: w pierwszej korpus III, w drugiej korpus V gwardyjski i kombinowane bataliony grenadierskie korpusów II i III. Dywizja 2. grenadierska i kombinowane bataliony grenadierskie 2. armii mają stanowić za korpusem 4. konnym odwód lewego skrzydła. Wszystkie pułki jegerskie 1. armii mają zebrać się na jej prawej flance, obsadzić tam lasy i tworzyć odwód za tą flanką. Wszystkie pułki kirasjerskie wreszcie mają stać (jako szósta już linia) za korpusem gwardii.

Korpusy II i IV stanowić mają prawe skrzydło (Miłoradowicz), korpus VI środek (Dochturow), korpus VII i 27. dywizja lewe skrzydło (Gorczakow), przy czym Barclay i Bagration po dawnemu dowodzą całością swoich armii (co wytworzyć musiało niesłychany zamęt w użyciu odwodów). Dwie dywizje kirasjerskie są połączone pod komendą ks. Golicyna.

Kutuzow zamierza ściągnąć na siebie siły przeciwnika „i działać stosownie do jego poruszeń", zalecając dowódcom armii „obmyślenie działań na porażenie nieprzyjaciela". Sam naznaczał swe stanowisko za korpusem VI (to jest wsią Gorki; stał główną kwaterą we wsi Tatarinowo).

Kończyła się dyspozycja paru wskazówkami taktycznymi, o oszczędzaniu odwodów, atakowaniu kolumnami na broń białą, współdziałaniu jazdy w interwałach, oraz o ewentualnych drogach odwrotu.

Szczególny ten elaborat nie dawał żadnych wskazówek co do rozmieszczenia wojsk w terenie, co do zajęcia i obrony obiektów lokalnych i szańców, co do użycia artylerii; zapominał o kozakach i „opołczenju"; przede wszystkim zaś nie przejawiał

[1] Skugarewski, *Borodino*, priłoż. 4.

żadnej absolutnie kombinacji taktycznej, a zdając te kombinacje na dowódców armii i nie wyjmując spod ich rozporządzenia ogólnego odwodu, anulował tym samem swobodę działania naczelnego wodza, który skazywał się tutaj sam na nicość.

Armia rosyjska liczyła na dzień 4 września wojska regularnego 114.300, kozaków 7—8.000, „opołczenja“ około 15.000, razem ponad 136.000 ludzi z 640 działami. Górowała nad przeciwnikiem liczbą ludzi do boju, liczbą i wagomiarem artylerii [1]. Utarło się co prawda, że przy obliczeniu sił rosyjskich w bitwie pomija się kozaków i pospolite ruszenie. Jednakże kozacy zaważyć mieli na losach bitwy, „opołczenje“ zaś, w znacznej części uzbrojone w karabiny, a częściowo tylko w piki, nie tylko będzie figurować, ale i bić się. Uwzględniając przecież mniejszą sprawność bojową nieregularnych wojsk rosyjskich, a kompensując ją przewagą artylerii rosyjskiej, przyjąć można, że siły obustronne (136.000 ludzi z 640 działami i około 130.000 z 578 działami) równoważyły się wzajemnie. Zwycięstwo nie mogło tu stanąć po stronie „większych batalionów“. A gdy siły moralne z obu stron, chociaż różne zupełnie, równoważyły się także, gdy pragnienie zwycięskiego kresu wojny z jednej strony, zacięta wola oparcia się najezdnikowi z drugiej dochodziły do szczytu, rozstrzygać o wyniku musiała sztuka wodzów, zręczność dowódców. Wynik był pewny.

---

[1] Kolubakin III 195 i n. liczy ogólną siłę armii na ten dzień, z kozakami a bez „opołczenja“, na 120.000; Buturlin I 320 — na 115.000 wojska regularnego i 7.000 kozaków; inni historycy rosyjscy dają obliczenia na dzień 7 września, na ogół zbyt niskie. — Przyjęto tutaj liczby podane przez *Otiecz. wojna* XVI 135 (zgodne z liczbami Eug. Wirtembergskiego), podnosząc (za świadectwem Barclaya) liczbę „opołczenja“. Podobnie liczy Wilson, *Private Diary* I 164 i n.

ROZDZIAŁ XVI

BITWA NAD MOSKWĄ

1. Działanie wstępne i bój nad Szewardinem

Dnia 4 września o godzinie 6 rano straż przednia króla neapolitańskiego ruszała od wsi Staraja o 10 km na wschód od Gżacka, wysuwając na czoło dywizję lekką Chastela z korpusu Grouchy'ego z dwoma batalionami woltyżerów; za Chastelem szli ze swymi dywizjami Pajol i Bruyères, dalej dragoni Lahoussaye'a, piechota Compansa i cztery dywizje kirasjerskie. Jednocześnie ruszała siła główna i oba korpusy boczne. Konownicyn miał kozaków w osłonie pod Żulewem i Durykinem, w odległości niespełna 10 km; jazdę regularną straży tylnej i jegrów pod Twierdikowem o 6 km dalej w tyle; piechotę i *gros* artylerii na pozycji koło poczty Gridniewo. Od godziny 9 rano zawiązała się walka i trwała do późnego wieczora. Tymczasem na lewo od Murata wystąpił przed południem korpus wicekróla, odrzucając prawą straż tylną Kreutza i obchodząc prawą flankę Konownicyna; na prawo od króla neapolitańskiego Poniatowski parł przez Afanaskowo na Popówkę, spędzając kozaków Karpowa i cisnąc jegrów Siewersa; skutecznie opóźniały jego ruch gęste lasy, w których drogi zatarasowano zasiekami. Około południa Konownicyn, oskrzydlony z prawej flanki, zagrożony odcięciem, przywołał na pomoc korpus jazdy Uwarowa spod Kołockoje, ściągnął do siebie regularną jazdę Siewersa spod Popówki; w ataku na pozycję rosyjskiej straży tylnej pod Gridniewem Murat był wśród tyralierów, miał kapelusz przestrzelony. Wśród ciągłej walki, ustępując krok za krokiem, przy wsparciu całą prawie kawalerią rosyjską, wprowadzając w bój 25 batalionów i 96 szwadronów, zdołał Konownicyn wycofać się pod klasztor Ko-

łockoje, około 15 km od pozycji borodyńskiej; tylna straż lewa Siewersa cofnęła się nieco dalej, na Rożestwo [1]. Cesarz stanął wieczorem pod Gridniewem i tu spędził noc na biwaku.

Nazajutrz, 5 września, o godzinie 4 rano wojska napoleońskie poszły naprzód. Trudności zwiększały się. Cała okolica była jakby przygotowanym przedpolem pozycji: zboża były ścięte, lasy zwalone, wsie spalone. Znów Konownicyn stawił czoło pod Kołockoje; niebawem cofać się musiał dalej, oskrzydlony przez Eugeniusza i rażony z flanki przez artylerię jego korpusu. O godzinie 2 po południu nacierające wojska dotarły do wzgórz koło wsi Wałujewo, z których otwierał się widok na jar rzeki Kołoczy, wzgórza za nim oszańcowane i szyki rosyjskie. Okrzykami radości witało wojsko pewność zwycięstwa, obecność wroga, zjawienie się cesarza [2]. Tymczasem na prawo Polacy, mozolnie wypierając kozaków i jegrów Siewersa, w terenie silnie zalesionym, opanowali wieś Jelnię na starym trakcie smoleńskim i wdarli się do lasu na wschód od tej miejscowości, oskrzydlając już nie tylko pozycje tylnej straży, ale i główną pozycję rosyjską; walczący tutaj Siewers ściągnął się na lewą flankę pozycji, wśród ciągłych starć z nimi. Na starym trakcie zostały 4 pułki kozackie Karpowa i część jegrów [3].

Straż przednia francuska pod Wałujewem ostrzeliwana była z flanki zza Kołoczy, od wsi Fomkino i Aleksinek, przez jegrów; dalej na flance, na wzgórzu dominującym, ponad wsią Szewardino, ziała ogniem silna reduta. Murat zwrócił od razu w tym kierunku czołowy batalion dywizji Compansa, za nim dalsze; piechota francuska wywalczyła przejście rzeki, opanowała wioski, posuwała się na Szewardino i Doronino. Napoleon przybył: nie pojmując dziwnego uszykowania Rosjan, wziął redutę szewardyńską za stanowisko wysunięte, widoczne za nią masy piechoty i kawalerii za osłonę odwrotu tylnych straży; nakazał uprzątnięcie tej zawady. Dywizja Compansa miała wziąwszy obie wsi zaatakować redutę; Murat wspierać ją miał

[1] Belliard, Ordre du jour 4 sept. minuit 30 m. (AHG, C² 130); Rossetti *l. c.*; Kolubakin III 196 i n., 204 i n.

[2] Rossetti *l. c.*; Fain II 2—4; Labaume 143—4; Brandt I 401—2.

[3] Raport Siewersa (*Otiecz. wojna* XVIII 140—1); Brandt I 401; (Toll), *Opisanje sraženja pri selje Borodino* (*Otiecz. wojna* XVI 107—8).

swoją jazdą i dalszymi dywizjami Davouta; Poniatowski miał współdziałać z flanki [1].

Jak przedstawiono wyżej, pozycja szewardyńska stanowiła lewą flankę głównej pozycji Kutuzowa; niedorzecznie naprzód podane, skazane z góry na obejście, skrajne lewe skrzydło rosyjskie miało być cofnięte za parów rz. Kamienki, gdzie sypano szańce, ale dopiero po ich ukończeniu. Dowodził tutaj, na lewym brzegu rzeczki Semenowskiej generał-lejtnant Gorczakow [2], pod którego komendą były zrazu tylko 27. dywizja piechoty i silna artyleria; zasilić miały go wojska, z Siewersem cofające się przed Poniatowskim, to jest 4 pułki dragonów, 2 szwadrony huzarskie, 3 pułki jegrów. Otrzymał rozkaz obrony pozycji do zapadnięcia nocy. Z nadejściem Siewersa jego artyleria konna zajęła stanowiska po bokach reduty, dragoni stanęli w asekuracji dział, jegry obsadzili lasek przed redutą koło wsi Doronino [3]. Z tej strony ostrzelane zostały około godziny 3 po południu pod Jelnią czołowe oddziały polskie. Poniatowski rozwinął swą jazdę (teraz oddaną pod dowództwo Sebastianiego) na prawo od Jelni, by oświecać flankę; w lewo zwrócił pułki 12. i 16., które oczyściły krzaki, dzielące od bardziej otwartej przestrzeni pod Doroninem i Szewardinem, po czym pułk 12. wyrzucił jegrów z lasku, 16. dalej na prawo wszedł walcząc do dużego lasu, okrążającego rosyjskie lewe skrzydło. Książę Józef podciągnął dalsze dwa pułki, 8. i 15., oraz 24 działa Pelletiera, które zajęły stanowiska na prawo od Doronino i weszły w ciężką walkę z artylerią rosyjską (pozycyjną z reduty i konną). Jazda Siewersa parokrotnie szarżowała na piechotę polską, posiłkując cofających się jegrów i ratując zagrożoną baterię; musiała wreszcie ustąpić z placu wraz ze swą artylerią konną. Na lewo od księcia Józefa rozwijała się jazda lekka Bruyères'a, a dywizja Compansa posuwała czołową brygadę, 57. i 61. na redutę od

---

[1] Rossetti *l. c.*; Ternaux-Compans 175 i n., 344 i n.; Pelet *o. c.* 109; Gourgaud I 234—41; Jelski 47; Griois II 27—31; raport Poniatowskiego (*Koresp.* IV nr 701).

[2] Według dyspozycji Kutuzowa miał on dowodzić całym lewym skrzydłem, wraz z pozycjami korpusu Rajewskiego; nie znamy zarządzeń pisemnych, którymi to zmieniono.

[3] Gorczakow u Charkiewicza I 196 i n.; Saint-Priest tamże 151 i n.; raport Siewersa *l. c.*

strony zachodniej, 25. od północy przez wieś Szewardino, 111. dalej na lewo, na prawą flankę wojsk broniących reduty; bateria jego stawała w pobliżu polskiej. Około godziny 5 po południu zaczął się atak ogólny. Dwukrotnie szturm piechoty francuskiej załamał się w ogniu; Compans musiał poprzestać na obsadzeniu woltyżerami wzgórka o pół strzału od reduty, skąd wybijano kanonierów przy działach. Po stronie rosyjskiej wzmagał się ogień piechoty. Z pomocą Gorczakowowi przyszły cztery bataliony grenadierskie Woroncowa, wchodząc w bój przeciw Polakom, następnie zaś 2. dywizja grenadierów księcia Karola Meklemburskiego. Poniatowski widział, że rozstrzygnięcie leży w obejściu lewej flanki szyku nieprzyjacielskiego. Lasek wierzbowy — raczej występ dużego lasu jelińskiego — maskował tę flankę; bił się tutaj krwawo batalion pułku 16.; wreszcie 8. pułk piechoty rozstrzygnął walkę, lasek był zdobyty; jednocześnie 12. pułk polski zwrócony został od południa do ataku na redutę, a pułk 2,, ścieżkami leśnymi przeprowadzony z rozkazu Poniatowskiego, wychodził głębiej jeszcze na tyły przeciwnika [1].

W tym momencie — był już zmrok — książę Golicyn, dowodzący całą jazdą 2. armii, rzucił na ratunek mocno zagrożonych wojsk Gorczakowa 2. dywizję kirasjerską, posiłkując ją dragonami i huzarami Siewersa [2]. Część tej jazdy atakowała wychodzącą z lasu piechotę polską; część szarżowała na baterie, w oczach Poniatowskiego i Murata odpierana tu ogniem z bliska przez francuski pułk 57. Ze zmiennym szczęściem uderzały na nią polskie i francuskie szwadrony Bruyères'a. Część wreszcie na północ od reduty zmieszała i zrąbała dwa bataliony 111. pułku, wzięła baterię artylerii, a zatrzymała się w ogniu hiszpańskiego pułku Józefa Napoleona z dywizji Frianta, posuwającej się na lewo od Compansa. Wreszcie ogień piechoty i artylerii zmusił jazdę wszędzie do odwrotu, przy czym zabłysnęło wspaniałe męstwo dwóch kompanii 16 pułku — kapitanów Skrzyneckiego i Kempskiego — które, szarżą zaskoczone w tyralierce, zbiły się w mały czworobok, ogniem z bliska obroniły się,

---

[1] Raporty Poniatowskiego *l. c.*; zapiska Compansa Ternaux-Compans 175—6. — Friant 229 i n.; Gorczakow *l. c.*; Woroncow u Charkiewicza I 202; Siemoński 43—8.

[2] Golicyn Mik., *La bataille de Borodino*, St. Pétersbourg 1840, 51 i n.

a później, z boku rażąc kirasjerów, przyczyniły się do ich odparcia [1].

Po uporządkowaniu zmieszanych nieco oddziałów Poniatowski i Compans wznowili natarcie. Sam Compans z dwoma batalionami wyszedł znienacka na flankę Gorczakowa. Poniatowski rzucił 14 kompanii woltyżerów, złączonych pod komendą szefa Rybińskiego, do ataku na wzgórze, leżące w tyle pozycji rosyjskiej, jakieś 500 m na wschód od reduty. Oba ataki były uwieńczone powodzeniem, reduta wzięta (wraz z francuską piechotą weszły tu dwie kompanie polskie); cała linia rosyjska w odwrocie. Kontratak, podjęty przez samego Bagrationa z 2. dywizją grenadierską, został po zaciętej nocnej walce prowadzonej na wzgórzach na wschód od reduty, ostatecznie złamany, odwrót zaś za jar Kamienki umożliwiły Rosjanom tylko nowe, po ciemku prawie prowadzone szarże kirasjerów. Bój o lasek na stokach zdobytego przez Rybińskiego wzgórza toczył się jeszcze przez noc całą [2].

W boju pod Szewardinem zaangażowali Rosjanie więcej niż połowę piechoty armii 2. i całą prawie jej kawalerię po to, by bronić pozycji, którą i tak zamierzano porzucić. Zżymał się Barclay na niepotrzebną tu stratę 6—7.000 ludzi [3]. Efekt był przykry. „Nasze lewe skrzydło było napadnięte i pobite... Cała 2. armia musiała wystąpić do boju". Cofnięcie pobitego skrzydła

---

[1] Poniatowski *l. c.*; Weyssenhoff 142—3; Siemoński *l. c.* — Mouvement de la division Friant (AHG, C² 132, 17 oct.). — Kirasjerzy wzięli jakoby 5 dział, zdaje się artylerii konnej korp. kawalerii; Rosjanom wzięto 3 działa. — Poniatowski był osobiście w niebezpieczeństwie, jak zwykle wysuwając się między tyralierów lub atakując z którymś szwadronem; obawiano się tu, że zginął (Siemoński jw.). O boju kawalerii Wedel 80—2.

[2] Relacje rosyjskie jw.; raporty pułków francuskich 57. i 61., 111., połączonych woltyżerów Ternaux-Compans 344 i n.; Friant *l. c.*; Rybiński 90 i n.; Kołaczkowski I 177 i n.; Jelski 47—8. — Rolę decydującą flankowego działania polskiego ustala wbrew relacjom francuskim Bernhardi 38 i n., 37. Por. Bogdanowicz I 150. — Według relacji rosyjskich szaniec miał być przejściowo odbity; przeczą temu przeważnie francuskie i polskie; jednakże Griois II 30—1 widział zasłane trupami fosy, przedpiersia i tylną kurtynę, co wskazywałoby na wybijanie się wzajemne szturmami. Według Brandta I 403 i n. jeszcze tego wieczora zaczęto przebudowywać redutę; potwierdza to Janta 32—3.

[3] Kolubakin I 44 i n., III 197.

za jar Kamienki nie usuwało niebezpieczeństwa obejścia; Karpow alarmował, że starą drogą smoleńską posuwają się dalej Polacy. Odnosi się też wrażenie, że nazajutrz rano lewe skrzydło rosyjskie nie byłoby zdolne do dłuższego oporu.

Jak wspomniano, Napoleon nie wiedział, że zdobył pod Szewardinem część pozycji głównej i że złamał tutaj tak znaczną część sił rosyjskich. Było to dlań oczyszczenie pozycji wyjściowej do bitwy; opór zaś Rosjan uważał za „mocny bój tylnej straży"; dzień następny przeznaczał na zebranie i ugrupowanie wojsk i rozpoznanie przeciwnika [1]. Rosjanie zdążyli przyjść do sprawy i przystosować się do wytworzonego położenia.

Straty napoleońskie pod Szewardinem, od rosyjskich mniejsze, były przecież poważne; ocenia się je na 4—5.000 za oba dni 4 i 5 września; nie zanadto wysoko, gdy sam 111. pułk stracił 600, a Polacy 25 oficerów i 591 żołnierzy [2].

Wojska Poniatowskiego biwakowały na opanowanym terenie, podobnież dywizje Compansa, Moranda i Frianta. Jazda Murata biwakowała za nimi nad Kołoczą; reszta wojsk Davouta i dalsze korpusy na lewym brzegu tej rzeczki przy trakcie; korpus wicekróla na północ od traktu na wzgórzach nad rz. Wojną, wysuwając jazdę za tę rzeczkę na lewo ku rzece Moskwie. Cesarz biwakował pod Wałujewem wśród gwardii. W lesie przed frontem polskim w górze rz. Kamienki trwała walka tyralierska, która przeciągnąć się miała przez cały dzień następny. Noc była dżdżysta i zimna, wiatr dął gwałtowny. Napoleon, przeziębiony i zachrypnięty, mówił nazajutrz z trudem, nie mógł dyktować rozkazów [3].

2. Dyspozycje bojowe

Nazajutrz, w niedzielę 6 września Napoleon rozpoczął o brzasku dnia osobiste, bliskie rozpoznanie stanowisk rosyjskich. Najważniejszym wynikiem było stwierdzenie, że „nieprzyjaciel trzyma się i że się jutro z nim skończy". Słyszano, że cesarz mruczał do siebie: „Wielka bitwa... wiele ludzi... wiele,

---

[1] Berthier do Mareta 5 i 6 września (AN 1649, plaq. 4).

[2] Między innymi porąbany ppłk. art. Artur Potocki; ppłk. art. Sowiński miał nogę strzaskaną (leżąc wśród dział komenderował dalej).

[3] Rossetti *l. c.*; Caulaincourt I 424; Lelorgne d'Ideville do Mareta 6 września (AN 1650, plaq. 3 I); Roguet IV 478; Castellane I 147.

wiele zabitych... Zwycięstwo nasze". U Polaków trwała jeszcze strzelanina w lesie; miał nadzieję, że przeciwnik przejdzie tu do natarcia, dając mu sposobność do rozerwania szyku bojowego Rosjan [1]. Na wzgórzu zdobytym przez Poniatowskiego wyprzedzili rankiem cesarza Davout i Murat, obserwując stąd przeciwnika, jego szańce na południe od Semenowskoje, wieś spaloną i spiesznie fortyfikowaną, dalej zaś na lewo, w centrum przeciwnika na wzgórzu, bastionowaną redutę, dopiero rozpoczętą. Davout uważał atak czołowy za trudny; powziął myśl obejścia lewej flanki przeciwnika. Przyłączył się do rozpoznającego cesarza i zaproponował mu, że siłami swego korpusu i Poniatowskiego wykona manewr obchodzący, powtarzając swój manewr spod Wagram [2]. Cesarz odrzucił propozycję: manewr trwałby zbyt długo, opóźniony przez gęste tu lasy i zarośla. Marszałek spierał się, że na godzinę 9 rano będzie gotów; żądał jednej choćby dywizji Frianta i Polaków. Cesarz przerwał dyskusję. Po południu przybył ponownie na wzgórze Polaków; długo tu rozpoznawał i powziął na miejscu decyzję: manewr flankowy wykona własnymi siłami Poniatowski, przesuwając się nazajutrz w czas rano na stary trakt smoleński [3]. Tym samym manewr ten, wykonany garścią 10.000 ludzi, przestawał być rozstrzygającym, schodził do znaczenia dywersji. Właściwe natarcie pójdzie prawie czołowo na lewe skrzydło przeciwnika. Krytykowano później tę decyzję „brania byka za rogi" i Davout nigdy nie był przekonany o jej trafności. Uzasadniano ją też teoretycznie: główny trakt był z konieczności osią działań; cesarz nie mógł rozciągać dalej prawego skrzydła, nie oddalając się zupełnie od tej drogi (a względnie nie rozdzielając armii na dwie części prawie równe, o łączności utrudnionej przez leśne bezdroża) [4]. Argumentacja ta niezbyt przekonywa. Pole bitwy między starym traktem a rzeką Kołoczą było bardzo ścieśnione. Manewr projektowany przez Davouta rozszerzał je do 7 km, co

[1] Berthier jw.; Dedem de Gelder 235—6; Caulaincourt I 423—4; Pelet 112—3; Lejeune II 205 i n.

[2] Davout, *Rélation*, 111; Friant 231; Ségur I 360; Pasquier II 8—9. Istnieniu tej koncepcji przeczyli bezpodstawnie Gourgaud I 242 i n. i Pelet jw.

[3] Pelet *l. c.*; Siemoński 51—2; Kołaczkowski I 119.

[4] Pelet 125.

bynajmniej nie groziło rozprzęgnięciem się akcji w boje nieskoordynowane poszczególnych korpusów. Rzeczywiste przesłanki decyzji Napoleona były nie taktyczne, ale strategiczne. Jeśli przeciwnik spostrzeże, że go obchodzą, odejdzie, bitwa się oddali. „Cesarz obawia się stracić okazję, chcąc, by była zbyt piękna“ [1]. Intuicja go nie zawodziła. Kutuzow czekał tylko na manewr obchodzący w większym stylu, by porzucić pozycję i cofać się dalej na Moskwę.

Ogólny wynik rozpoznania streszczał się w tym, że skrzydło lewe przeciwnika, wstrząśnięte już bojem szewardyńskim, narażone na obejście, jest zarazem najmniej obronne wobec niewykończenia tu dzieł fortyfikacyjnych; mocniejsze jest centrum pod wsią Borodinem i Gorkami; prawe skrzydło jest bardzo mocne i niedostępne [2]. Cesarz decydował się zmiażdżyć przewagą sił lewe skrzydło rosyjskie z pomocą obchodzącego manewru Polaków; związać mocno rosyjskie centrum; szachować demonstracjami skrzydło prawe, naprzeciw którego, nad rz. Wojną, kazał ostentacyjnie sypać baterie.

Natarcie pomyślane było jako skośne, schodami, prawym skrzydłem naprzód, z cofniętym lewym. W razie pełnego powodzenia groziło zepchnięciem Rosjan z traktu moskiewskiego w bezdroża leśne wśród serpentyn rz. Moskwy.

Naprzeciwko widocznych dwóch redanów, sypanych na lewym skrzydle rosyjskim, kazał cesarz usypać nocą dwie baterie, każda na 24 dwunastofuntowe armaty i granatniki korpusu Neya i gwardii; trzecią baterię na 24 działa korpusu wicekróla kazał usypać naprzeciwko reduty sypanej przez Rosjan w centrum; tutaj kazał przerzucić przez Kołoczę 3 mosty. O brzasku dnia dwie baterie prawoskrzydłowe miały otworzyć ogień na przeciwległe szańce, a generałowie Pernety i Foucher, szefowie artylerii korpusów Davouta i Neya, mieli wesprzeć ogniem pierwszy 38, drugi 16 dział; czyniło to razem koncentrację 102 dział, a w odwodzie był jeszcze generał Sorbier ze wszystkimi granatnikami gwardii. Podczas tej kanonady Poniatowski miał posunąć się na wieś (Uticę), widoczną na rozległej polanie na prawo od niego, na starym trakcie, i obejść lewą flankę Rosjan. Główne natarcie

[1] Fain II 12—3. — O genialnej w tym intuicji Napoleona Kolubakin (Russk. Star. t. 151, str. 30—1).

[2] Pelet; Gourgaud; Caulaincourt; Rossetti jw.

miał przeprowadzić korpus Davouta, zredukowany do trzech dywizji (2. Frianta, 4. Dessaixa i 5. Compansa); dywizja Compansa, który otrzymał bezpośrednio dyspozycje cesarskie, miała stanąć w lasku na stokach wzgórza zdobytego przez korpus polski i stąd po otwarciu ognia przez baterie posuwać się pod osłoną krawędzi leśnej na skrajny lewoskrzydłowy redan; dywizja Dessaixa stać miała w schodzie na lewo między laskiem a redutą szewardyńską; dywizja Frianta dalej w tyle i na lewo, już na wysokości reduty. Dalej na lewo, za redutą, stanąć miał Ney z oddanym mu pod komendę korpusem VIII westfalskim w drugiej linii. Ta masa 8 dywizji Davouta, Neya i Junota stanowiła w szyku bojowym zaczepne skrzydło prawe. Gwardia stanąć miała na lewo i w tyle od reduty w odwodzie. Za korpusami prawego skrzydła stanąć miał na prawo od reduty Murat z trzema korpusami odwodu jazdy, 1., 2. i 4.

Lewe skrzydło pod komendą wicekróla zasilone było dwoma dywizjami z korpusu Davouta: 1. Moranda i 3. Gérarda, oraz 3 korpusem odwodu jazdy Grouchy'ego. Artyleria miała tu wszcząć ogień jednocześnie z artylerią prawego skrzydła; piechota wicekróla miała związać przeciwnika rojami tyralierów, zdobyć wieś Borodino, po czym dywizje Moranda i Gérarda miały opanować redutę w centrum przeciwnika. Wszystko dziać się miało „porządnie i metodycznie, z dbałością o zachowanie stale znacznej ilości odwodów“ [1].

Według generała Pelet, wtedy oficera w sztabie głównym, czynnego przy cesarzu, „lewe skrzydło było rzeczywistym odwodem armii“. Z dyspozycji nie wynikało to wcale. Znaczne siły, jakimi rozporządzał wicekról, miały nie tylko związać centrum rosyjskie, ale były potrzebne na wypadek, gdyby rosyjskie prawe skrzydło przeszło do flankowego natarcia i zagroziło linii operacyjnej napoleońskiej.

Armia w sile 126.000 ludzi do boju po odliczeniu strat dwu dni poprzednich [2] gorączkowo przygotowywała się do rozprawy. Noc zapadła znowu dżdżysta, z dotkliwym chłodem po północy [3].

[1] Dyspozycje na 7 września: Pelet 154—6; *Corr.* 19181; Picard nr 7552—3; dyspozycje Davouta: Chuquet, *Notes* I 69,

[2] Pelet 123.

[3] Castellane I 148; Brandt I 407.

Po stronie rosyjskiej wydarzenia z 5 września wywołały silne poruszenie wśród dowódców i w otoczeniu Kutuzowa. Jeszcze toczył się bój pod Szewardinem, gdy przypuszczono szturm do feldmarszałka, domagając się odmiany szyku bojowego i przesunięcia sił z cofniętego skrzydła prawego na zagrożone lewe. Jedną odmianę, w zasadzie już postanowioną, to jest cofnięcie lewego skrzydła za Kamienkę, narzuciły już polskie i francuskie bagnety [1]. To nie starczyło. Sytuacja na lewej flance przedstawiała się poważnie, w górnej części jaru Kamienki nie ustawał bój tyralierów polskich z rosyjskimi; uwikłane były weń części dywizji 2. grenadierskiej i 27. [2]. Nie bez ociągania się postanowił Kutuzow przesunąć na starą drogę smoleńską, w las położony na wschód od wsi Utica, cały korpus III Tuczkowa z odwodu prawego skrzydła i umieścić tu w zasadzce, z zadaniem flankowego przeciwuderzenia na nieprzyjaciela, gdy ten będzie obchodził rosyjską lewą flankę lub atakował szańce Bagrationowe na południe od Semenowskoje. Propozycje Eugeniusza Wirtemberskiego, Bennigsena i Barclaya szły dalej, w kierunku ogólnej rokady w lewo, z prawą flanką pod Gorkami i zaczepnym użyciem armii Bagrationa na lewym skrzydle, a przynajmniej wyprawienia od razu za Tuczkowem korpusu II Baggehuffwuda. Kutuzow odpowiadał wymijająco; rzeczy pozostały po staremu [3]. Tyle że zasilono Tuczkowa oddziałem moskiewskiego „opołczenja“ w sile 7—8.000 ludzi. W lukę pomiędzy lewym skrzydłem armii 2. a stanowiskiem Tuczkowa, wypełnioną „morzem zarośli“, wprowadzono 4 pułki jegerskie z różnych korpusów (11, 41, 49, 50), po części walczące tu od dnia poprzedniego. Były tu razem 32 bataliony regularnej piechoty, 72 działa, z kozakami Karpowa i „opołczenjem“ przeszło 20.000 walczących. Tym samym obejście starą drogą stawało się niemożliwym inaczej, jak przy rozwinięciu tutaj sił

[1] Kutuzow do Aleksandra (Kolubakin III 159).

[2] Kolubakin (Russk. Star. t. 151, str. 264).

[3] Barclay u Kolubakina II 46; u Bogdanowicza II, 552—7; *Wojennaja Enciklopedja* V. art. Borodino, gdzie reprodukcja szkicu z wł. podpisem Kutuzowa. — Würtemberg 69 i n.; Bernhardi II 39 i n.; Jermołow 77 i n.; (Toll), *Opisanje srażenja*, 169 i n.; Szczerbinin u Charkiewicza I 14—5.

bardzo przeważających, na co jeszcze w dniu 6 września zdawał się liczyć Kutuzow, jako na pożądany pretekst do odejścia.

Nowe stanowiska lewego skrzydła 2. armii u nowo usypanych „szańców Bagrationa" obsadzono w pierwszej linii dywizją kombinowanych batalionów grenadierskich Woroncowa. Za nią w drugiej linii stanęła zużyta w boju dnia poprzedniego 27 dywizja piechoty. Dywizje 2. grenadierska i 2. kirasjerska wróciły do odwodu armii za wieś Semenowskoje. Na prawo od Woroncowa korpus Rajewskiego stał pomiędzy wsią Semenowskoje a wzgórzem „kurhanowym", które zajmował; na żądanie Bennigsena zdecydowano się usypać tutaj duże, zamknięte dzieło fortyfikacyjne (później nazwane przez Rosjan redutą Rajewskiego, a przez Francuzów wielką redutą). Do roboty zabrano się dopiero 6 września, mimo masy siły roboczej nie wykończono do nocy [1]. Korpus konny Siewersa stał w tyle za Rajewskim.

Stanowiska 1. armii nie uległy zmianie: na prawo od reduty stał korpus Dochturowa (po jar rz. Stoniec); u traktu i pod wsią Gorki korpus Ostermanna; na skrajnym prawym skrzydle korpus Baggehuffwuda; za nimi trzy korpuse konne, kozacki Płatowa i gwardie (pod komendą Ławrowa). Daleko w tyle, pod wsią Psarewo, ustawiono odwód artylerii po to, by o nim zapomnieć na cały czas bitwy.

Już panował zamęt w dowodzeniu. Barclay dowiedział się o odejściu korpusu Tuczkowa z jego armii dopiero po fakcie. Na odwrót Kutuzow i jego przyboczny doradca Toll nie dowiedzieli się wcale, że wieczór 6 września Bennigsen, nie mający pojęcia o koncepcji Kutuzowa co do użycia Tuczkowa, wyciągnął ten korpus z jego „ukrytego stanowiska" i kazał mu wysunąć się na starym trakcie naprzód, na równą wysokość z drugą armią, pod wieś Uticę [2], co wykluczało już niespodziewane użycie zaczepne tego korpusu. Udaremnione było oskrzydlenie napoleońskie, udaremnione flankowe przeciwuderzenie rosyjskie; wszystko szło fatalnie ku morderczemu zmaganiu się czołowemu

[1] Że zdecydowano usypać ten szaniec dopiero 6 września, o sporach z tym związanych i niedołęstwie wykonania mówi Liprandi u Charkiewicza II 19. Pierwotnie dzieło nazywało się po prostu baterią Szulmanowską, od dowódcy kompanii artylerii, tutaj ustawionej.

[2] Szczerbinin u Charkiewicza I 14—7.

dwóch równych prawie armii [1] na froncie szerokości 6 km, na ścieśnionym i płytkim polu, całkowicie zoranym niebawem pociskami tysiąca dział, stratowanym przez dwieście tysięcy ludzi i koni.

3. Bitwa

Cesarz opuścił 7 września przed świtem biwak pod Wałujewą i udał się na wybrane stanowisko bojowe, u reduty szewardyńskiej. Tu doczekał rana otoczony dowódcami, którym dawał ostatnie ustne instrukcje. Tu dał również osobiście dyspozycje Poniatowskiemu [2]. Korpus polski stanął o 4 rano pod bronią i zaczął przesuwać się na stary trakt smoleński. Ruch wprost na Uticę, poprzez gąszcza bezdrożne, był wykonalny tylko dla woltyżerów, którzy od razu weszli tam w bój z jegrami; niepodobna było prowadzić tędy kolumn, dział i wozów; trzeba było zawracać do punktu wyjścia natarcia z 5 września, na polanę pod Jelnią, gdzie była już w osłonie jazda polska. Nakładano dobrą milę drogi [3].

Zimno i głód dały się wszędzie we znaki ludziom i koniom, których kaszel był „muzyką poranną, bardzo nieznośną". Odczytywano rozkaz cesarski, mówiący o „wielkiej bitwie pod murami Moskwy", otwierającej drogę do zwycięstwa, „dostatku, dobrych kwater zimowych i rychłego powrotu do ojczyzny", z wezwaniem do takiego sprawienia się, by mówiła o nim najdalsza potomność. Fanfary wszystkich pułków witały słońce przebijające się przez mgłę — cesarz mówił o słońcu Austerlitzu [4].

---

[1] Rosjanie mają na dzień 7 września do boju najmniej 102.000 (a przypuszczalnie ok. 106.000) wojska regularnego, 8.000 kozaków, 15.000 „opołczenja", razem najmniej 125.000 (prawdopodobnie 129.000) ludzi przeciw 126.000 Francuzów i sprzymierzonych.

[2] O godzinie 3 minut 30: Lelorgne d'Ideville do Mareta 8 września (AN 1650, plaq. 3 I nr 25). Rozkaz, rzekomo przekazany przez Sokolnickiego Poniatowskiemu (Sołtyk 217) odtworzony z pamięci po latach trzydziestu, nie mógł być wydany w tym brzmieniu.

[3] Działania korpusu polskiego 7 września: Kukiel, *Les Polonais à la Moscova* (Revue des Etudes Napoléoniennes 1929, I 77 i n.); działania pułków jazdy polskiej: Kukiel, *Jazda polska nad Moskwą*. Całość bitwy: Pelet *o. c.*; Skugariewski *o. c.*; Witmer, *Borodinskij boj* (Wojenno-Istoriczeskij Wiestnik 1912, nr 3); *Wojennaja Enciklopedja* V, art. *Borodino*.— Z olbrzymiej literatury przedmiotu i materiału źródłowego wskazuje się niżej niektóre tylko pozycje, szczególniej ważne.

[4] Tak Sołtyk *l. c.*; Fain II 18; Rossetti *l. c.*

Po godzinie 6 rano przemówiła pierwsza prawoskrzydłowa bateria Drouota, bijąc w najbardziej południowy z grupy szańców Bagrationowych. Przyłączyły się niezwłocznie inne baterie. Okazało się od razu, że szańce usypano w zbyt wielkiej odległości od celów (ponad 1.200 m); w dodatku mgła utrudniała celowanie. Wypadło przerywać ogień, przerzucać baterie o kilkaset kroków naprzód na stanowiska odkryte, już przy gwałtownej kontrbaterii rosyjskiej [1]. Około 7 rano cała linia była w ogniu [2]. Cesarz, mocno niezdrów, gorączkujący i zachrypły, z przedpiersia reduty ogarniał okiem bitwę [3].

Dywizja Compansa posuwała się z trudem przez gąszcz leśny dwiema kolumnami; za nią dywizja Dessaixa. W pół drogi, w jarze powyżej źródeł potoku Kamienki zawiązał się bój z jegrami, wspieranymi przez grenadierów Woroncowa. Prawa kolumna z 61. i 25. pułku piechoty weszła w przewlekły bój z jegrami, zwolna oczyszczając lasek; lewa, pułki 57. i 111., przedarłszy się przez parów, wypadała z lasu na skrajny (lewy) szaniec, przywitana z bliska kartaczami. Było przy tym sporo zamieszania. Ranny był generał Compans; nadbiegający galopem marszałek zwalił się z zabitym koniem, potłuczony dotkliwie. Dowództwo nad obu dywizjami objął Dessaix. Pułk 57. wraz z częścią 111. zdołał wedrzeć się do szańca i trzymał się koło niego wśród zaciekłych przeciwuderzeń z ogromnymi stratami. Reszta dywizji walczyła w lesie na prawo lub trzymała się na jego krawędzi naprzeciwko szańców; próby wyjścia w otwarte pole łamały się w ogniu. Od cesarza przyleciał Rapp, z poleceniem objęcia dowództwa po Compansie i wznowienia natarcia, daremnie. Daremna była również próba, podjęta przez Dessaixa, by z własną dywizją wysunąć się przed dywizję 5. i posunąć dalej natarcie. Ranny był niebawem Rapp czterokrotnie, ranny Dessaix, kontuzjonowany kulą karabinową Davout. „Rany dowódców spaczyły kierownictwo poruszeń“ [4].

---

[1] Davout, *Rélation*, 113; Denniée 74 powiada, że zwlekano, by dać czas Poniatowskiemu na wykonanie ruchu.

[2] Lelorgne jw.

[3] Instrukcje Peleta do atlasu pól bitew (AHG). — O stanie zdrowia Napoleona (przeziębieniu kiszek i pęcherza) Méneval II 104—6; Bausset, *Mémoires anécdotiques*, Bruxelles 1827, II 64.

[4] Zapiski gen. Compans i raporty jego pułkowników: Ternaux-

Cesarz widział niepowodzenie natarcia, rozprzęgnięcie się dowództwa. Wyprawił Murata na pole walki celem wydania doraźnych zarządzeń na miejscu; odtąd król neapolitański jest właściwym dowódcą prawego skrzydła. Zatrzymując dywizję Frianta w odwodzie, Napoleon polecił Neyowi atakować szańce [1]. Po godzinie 8 rano wystąpiła do natarcia na szaniec prawy (północny) dywizja generała Ledru i opanowała go w zaciętej walce, później dywizja wirtemberska Marchanda w sile trzech zaledwie kombinowanych batalionów, która zawładnęła środkowym szańcem, cofniętym nieco w tył strzałczanem. Kawaleria Neya szarżowała w osłonie prawej flanki natarcia, współdziałając z piechotą Davouta. Zdobyte szańce tracono co chwila; otwarte w tyle, wymiatane kartaczami i kulami karabinowymi, nie nadawały się do obrony. Kontrataki rosyjskie powtarzały się raz za razem. Dywizja Woroncowa prawie już nie istniała, z dywizji Niewierowskiego były szczątki; biła się tu dywizja 2. grenadierska (odwód armii), dywizja 3. Konownicyna, przywołana przez Bagrationa spod Uticy, wreszcie ośm batalionów 2. linii korpusu Rajewskiego; słowem wprowadzali tu Rosjanie w bój 30 batalionów, całą prawie siłę 2. armii (poza 8 batalionami liniowymi u Rajewskiego i jegrami, bijącymi się w zaroślach na lewo). Opór był zatem silny, wciąż podsycany; straty francuskie były ogromne, a pułkownik Lejeune przywiózł od Poniatowskiego tragiczną wiadomość, że Polacy natrafili na mocny opór i nie mogą obejść przeciwnika [2]. Wtedy otrzymał Murat zadanie prędkiego wsparcia Davouta i Neya korpusem 1. odwodu kawalerii. Rzucił część lekkiej dywizji Bruyères'a i brygady jazdy walczących tu korpusów na lewą flankę przeciwnika. Ze swej strony rzucili Rosjanie jazdę. Dwukrotnie 2 dywizja kirasjerska jak burza przeszła przez pole walki. Piechota francuska z trudem utrzymała się na placu; jazda była przejściowo zeń zegnana i Murat musiał się schronić w szańcu opanowanym i zaciekle

---

Compans 184—5, 346 i n.; Girod (adiutant Dessaixa) u Bertin 79 i n.; Rapp do Desportes'a 7 października: Goriaïnow, *Lettres interceptées*, 335; Davout do żony 8 września (Blocqueville, *Maréchal D.*, III 168 i n.); raport Murata przy 24. biuletynie (dr. współcz.); Sołtyk 234.

[1] Friant 230 i n.; Miller I 110—1; Kurz 79 i n.; Martens 121; raporty Murata i Neya przy 24. biuletynie.

[2] Lejeune II 211.

bronionym przez Wirtemberczyków [1]. Wreszcie podciągnięto baterie na teren zdobyty, który po kilku jeszcze ogniem złamanych próbach przeciwnatarcia został ostatecznie wraz z trzema szańcami w ręku Francuzów. W walkach tych ranny był śmiertelnie Bagration, ranny dowódca korpusu Borozdin, ranny Woroncow, kontuzjonowany Saint-Priest. Konownicyn objął komendę nad szczątkami 2. armii, zbierającymi się za parowem rz. Semenowskiej, gdzie podsunięto tymczasem na rozkaz Barclaya część gwardii [2]. Była godzina 11 przed południem.

Od początku walki Napoleon gorączkowo wyczekiwał rezultatów ruchu Poniatowskiego. Korpus ten znalazł się pod Jelnią na starym trakcie w chwili rozpoczęcia kanonady; po dalszej godzinie, w chwili rozpoczęcia natarcia na szańce Bagrationowe (po 7 rano) woltyżery polscy, wychodząc z lasu na pole otwarte pod Uticą, zawiązali bój z jegrami, obsadzającymi wieś i laski przyległe. Za Uticą stały duże masy piechoty rosyjskiej i baterie. Poniatowski trafiał na silnego, przeważającego przeciwnika, choć przewaga ta właśnie ulegała znacznemu zmniejszeniu przez odejście stąd na wezwanie Bagrationa czterech liniowych pułków dywizji Konownicyna do boju o szańce [3]. Przybywając pół godziny wcześniej, byłby Poniatowski związał całość sił Tuczkowa, udaremnił interwencję Konownicyna w ciężkim boju Bagrationa z Neyem i Davoutem. Jednakże byłby się wtedy znalazł wobec takiej przewagi, że sam musiałby poprzestać na obronie.

Wódz polski zarządził natarcie na wieś Uticę, wsparte ogniem 12 dział pozycyjnych; tyralierzy polscy, za którymi szły kolumny dywizji 16. (Izydor Krasiński w zastępstwie Zajączka), wypędzili jegrów ze wsi; następne natarcie, już w silnym ogniu artylerii rosyjskiej, odpierane przez dwa pułki grenadierskie,

[1] Chlubny udział w tej akcji Wirtemberczyków przedstawia raport ich dowódcy, gen. Schelera (Holzhausen 87—90), oraz wszystkie ich relacje; ciekawy rysunek Faber du Faur nr 54.

[2] Raporty Niewierowskiego (*Otiecz. wojna* XVIII 70—1); raporty Konownicyna tamże 92—3; Woroncow u Charkiewicza I 202—3; Jermołow 80—1; Butenjew, *Wospominanja* (Russk. Arch. III 1881, 30—1).

[3] Bagration żądał od Tuczkowa, by całą siłą uderzył w tył nieprzyjaciela; ten odpowiedział, że sam wie, co robić, że jego samego atakują; wyprawił jednak Konownicyna (Wisticki u Charkiewicza I 187). Por. Saint-Priest tamże I 154—5.

zawładnęło laskiem na prawo przed wsią. Poniatowski manewrował prawym skrzydłem na flankę przeciwnika. Tuczkow uznał za wskazane opuścić otwartą równinę i wycofać się na krawędziowe wzgórza lesiste, gdzie pod osłoną baterii 1. brygady artylerii uszykował na nowo 1. dywizję grenadierską. Dziewięć batalionów polskich miało tu do czynienia z szesnastu rosyjskimi, wspartymi silną artylerią; mimo tego natarcie posunęło się w ciągu godziny o 2 km naprzód. Nic dziwnego, że teraz, wobec potężnej pozycji przeciwnika, Poniatowski zatrzymał ruch, wahając się, co czynić dalej w duchu otrzymanych rozkazów, których literalne wypełnienie było niemożliwym. Ani on, ani cesarz nie wiedzieli w tej chwili, że znaczna część zadania już spełniona i cały prawoskrzydłowy korpus rosyjski Baggehuffwuda rusza właśnie na skrajne skrzydło lewe, by ratować sytuację pod Uticą [1].

Sytuacja ta zaskoczyła Napoleona; niespodzianką był dlań grzmot dział o godzinie 8 rano pod Uticą. Nie doceniając sił rosyjskich, przeciwstawionych Poniatowskiemu, skłonny winić go o brak energii, widział przecież, że natarcie polskie musi przedewszystkim uprzątnąć napotkany opór, by móc następnie zwrócić się na tyły armii rosyjskiej. Kazał przeto Poniatowskiemu złamać napotkany opór; zarazem postanowił wykonać zamierzone obejście o pomniejszonym zasięgu inną jednostką dyspozycyjną: użyty był w tym celu Junot z korpusem westfalskim. Przez gąszcza pomiędzy Davoutem a Poniatowskim miał obejść jar Semenowskiej i wyjść na tyły Rosjan, bijących się o szańce Bagrationowe [2]. Między godziną 10 a 11 weszli Westfalczycy w bój, częścią odciskając ku wschodowi jegrów rosyjskich w łączności z Polakami, częścią manewrując w lewo w wytkniętym kierunku. Kolumny ich (dywizja Tharreau), przesuwając się skrajem lasu, ściągnęły na siebie najpierw ataki jazdy Siewersa, nawałnicę

[1] Por. zarzuty Peleta 120, 133; odpowiedź na nie: Kukiel, *Les Polonais*, 79—80. — Przebieg taktyczny boju Poniatowskiego, mętnie występujący w relacjach polskich, przedstawił świetnie Toll, *Description de la bataille de Borodino*, S. Pétersbourg 1839, 21 i n., oraz *Opisanje sraženja l. c.* Bardzo trafny pogląd Jominiego, *Vie de Napoléon*, IV 127.

[2] Gourgaud 238; Sołtyk 228; Pelet 133; Fain II 25 i n.; raporty hr. Hoene dla Hieronima, Cassel 8 października (Chuquet, *Notes*, I 71—3); Lossberg 81—4; Girod 86—7.

trzech pułków kirasjerów gwardii i całej 2. dywizji kirasjerskiej; pomoc lekkiej jazdy westfalskiej Hammersteina nie dała wyniku. Westfalczycy odrzuceni zostali w zarośla. Ruch ich odciążył przecież nieco Poniatowskiego, który o godzinie 11 natarciem oskrzydlającym 16. dywizji piechoty, wspartym skoncentrowanym ogniem 40 dział, złamał opór dywizji grenadierskiej Strogonowa i zawładnął jej pozycją, z kluczowym, dominującym kopcem pośrodku przy trakcie [1]. Ale w lesie za pagórkami widać było dalsze masy nieprzyjacielskie, a wyzyskanie powodzenia wymagało podciągnięcia artylerii i *gros* dywizji Kniaziewicza, jeszcze nie zużytej bojowo.

Na lewym skrzydle armii napoleońskiej rozpoczął bój wicekról Eugeniusz jednocześnie z rozpoczęciem się ognia działowego, o godzinie 6 minut 30 rano; 18. pułk lekki z dywizji Broussiera, oraz brygada Plauzonne z dywizji Delzons — liniowe 92. i 106. — z dwóch stron, wśród gęstej mgły uderzyły na oszańcowaną wieś Borodino, gdy broniący jej jegrzy gwardii jeszcze byli po chatach i prażyli się w „baniach" [2]. Piechota francuska od razu zawładnęła wsią i mostami na Kołoczy, przeszła rzekę zmieszana z uchodzącym przeciwnikiem; tu koncentryczne przeciwuderzenie 6 batalionów jegerskich odrzuciło ją; Plauzonne poległ. Dywizja Delzons utrzymała wieś. Tak wypełniwszy zadanie związania Rosjan z tej strony, wicekról zostawił na lewym brzegu Kołoczy tę dywizję, grupę jazdy gen. Ornano (brygady włoskie i bawarskie) i część artylerii, która częścią zwalczała artylerię rosyjską pod Gorkami, częścią ogniem skośnym biła w „wielką redutę" środkową. *Gros sił* Eugeniusza przesunęło się w prawo, naprzeciw tej reduty i korpusu Rajewskiego, by wesprzeć przeznaczone w pierwszej linii do natarcia na ten punkt dywizje korpusu I: 1. Moranda i 3. Gérarda. Stawały na prawo dywizja Moranda, za nią Gérarda, w tyle jazda Grouchy'ego; na lewo od Moranda ugrupowana w głąb dywizja Broussiera; gwardia włoska stanowiła odwód ogólny [3].

---

[1] Toll *l. c.*; *Woj. Encikłopedja l. c.* Por. Rybiński 91—2; Siemoński 56 i n.; Kołaczkowski I 120 i n. — Sądzić należy (brak o tym danych wyraźnych), że już w tej fazie część dywizji Kniaziewicza musiała wejść w bój na lewo od dywizji Krasińskiego.

[2] Liprandi u Charkiewicza II 22; Saint-Priest tamże 156—7.

[3] Raport Eugeniusza dod. do 24. biuletynu.

Natarcie Moranda musiało torować sobie drogę przez jar rz. Semenowskiej, zalesiony na brzegu lewym, pokryty na prawym zaroślami, w których trzymali się jegrzy rosyjscy; rażona gradem kul z gwintowanych sztucerów, a niebawem ogniem 80 dział, pokonawszy trudności terenowe, przed godziną 11 rano wyszła na stoki wzgórza, podsuwając się ku reducie, zasypywanej pociskami przez baterie francuskie z przeciwległego brzegu. Miażdżona ogniem kartaczowym, brygada czołowa gen. Bonnamy doszła na 30 kroków do linii piechoty rosyjskiej przed redutą, dała ogień i rzuciła się na bagnety, po czym, przebywając fosę i wilcze doły, opanowała szaniec, w którym kanonierzy bronili się wyciorami, i wysunęła się 50 kroków dalej [1]. Walcząca tu dywizja 26. Paskiewicza (poza 4 batalionami jegrów tylko 4 muszkieterskie, gdyż 4 z drugiej linii odeszły do boju o szańce Bagrationa), pobita, bez odwodów, była w pełnym i bezładnym odwrocie [2]. Ale Morand nie był posiłkowany. Pod ogniem z redut rosyjskich pod Gorkami utknęła dywizja Broussiera, a dywizja Gérarda była daleko w tyle.

Tak o godzinie 11 przed południem dojrzał pierwszy przełomowy moment bitwy: od wzgórz za Uticą aż po jar Semenowskiej pozycje armii rosyjskiej były stracone, a skrzydło jej lewe, zepchnięte za ten jar, biegło teraz równolegle do traktu, stanowiącego drogę odwrotu; dalej na prawo, trzymała się wieś Semenowskoje i wzgórze za nią, ale utracona była wielka reduta, klucz całej pozycji. Armia Bagrationa, poza kilku batalionami, była pobita, zdezorganizowana walką, bez odwodów. Z niezaangażowanych sił 1. armii korpus II Baggehuffwuda, z rozkazu Kutuzowa czy samorzutnej inicjatywy Tolla, o godzinie 9 rano ruszył na pomoc Tuczkowowi; z niego czołowa dywizja Ołsufjewa już się zbliżała do starego traktu smoleńskiego, a tylna, Eugeniusza Wirtemberskiego, właśnie mijała Kniażkowo, niespełna 2 km od wielkiej reduty. Z odwodu ogólnego dwa pułki gwardii, ismajłowski i litewski, oraz brygada kombinowanych batalionów grenadierskich z rozkazu Bennigsena poszły ratować Bagrationa; nie wiadomo z czyjego rozkazu poszły za nimi trzy pułki gwardyjskie kirasjerów, a niebawem finlandzki

[1] Kapit. z 30 p. lin. François u Bertin 91 i n.
[2] Raport Rajewskiego Bogdanowicz II 582—4.

pieszy. Odwód ogólny stopniał tym samym do $^1/_3$ siły pierwotnej, a topniał dalej we wzmagającym się ogniu przesuwanych nad jar Semenowskiej baterii francuskich. Z korpusów jazdy 4. Siewersa i część 3. Kreutza już były uwikłane w walki na lewym skrzydle. Niezużyte bojowo były jeszcze dwa korpusy piesze Dochturowa i Ostermanna-Tołstoja (tylko jegrzy tych korpusów uczestniczyli częściowo w walce) oraz dwa korpusy jazdy; ale siły te, jeszcze stojące na nie atakowanym prawym skrzydle, nie były pod ręką, a między wielką redutą i wsią Semenowskoje wytworzyła się luka w rosyjskim szyku bojowym.

Z drugiej strony Napoleon miał powód do niepokoju. Obejście nie doszło do skutku, działania flankowe Poniatowskiego i Junota nie dały na pozór pożądanych wyników (choć związały w istocie o wiele większe siły rosyjskie); atak Davouta nie powiódł się również, w boju o szańce Bagrationowe musiał interweniować korpus Neya, mający pierwotnie (wraz z Westfalczykami) przeznaczony kierunek na lewo od Semenowskoje, w to miejsce, gdzie właśnie teraz wytwarzała się próżnia w ugrupowaniu przeciwnika. Masa przełamująca pięciu dywizji została przeto zużyta do innych celów; zastąpić ją mogły tylko odwody ogólne, to jest korpusy kawalerii i gwardia. Murat, nie mogąc wydobyć ze zdziesiątkowanych pułków Davouta i Neya tyle energii zaczepnej, by przebić się przez jar Semenowskiej, dwukrotnie wysyłał do cesarza z żądaniem pomocy [1]. Decyzja nie była łatwą. Ruszenie gwardii do natarcia na lewo od Semenowskoje mogło dać wyniki druzgocące; ale byłoby to wypuszczenie z rąk odwodu w chwili, gdy nieprzyjaciel, co Napoleon odgadywał wybornie, jeszcze połowy sił nie zużył w boju. Oszczędność w użyciu odwodów narzucała się bezwzględnie. Cesarz ruszył w kierunku Semenowskoje, na lewą flankę korpusu Neya, legię nadwiślańską, po chwili jednak zatrzymał jej ruch i zamiast niej przeznaczył na pomoc Neyowi dywizję Frianta z korpusu I, będącą dotąd w odwodzie na prawo. Natomiast legia nadwiślańska przesunięta została niebawem jarem Kamienki w lewo, aż do połączenia z jarem Semenowskiej, i tu

[1] Rossetti *l. c.*

zatrzymana w odwodzie, w punkcie środkowym między wsią Semenowskoje a wielką redutą [1].

Tymczasem między godziną 11 a 12 w południe nastąpiło niebezpieczne powikłanie. Na skrajnym prawym skrzydle, na wzgórzach przed Uticą, nie zdążyli Polacy urządzić się na zdobytej pozycji, podciągnąć dział i odwodów, gdy nastąpiło przeciwuderzenie nieprzyjacielskie. Nadciągał właśnie Baggehuffwud z czołową swoją dywizją, 17. Ołsufjewa; przechodząc przez las zaroślami podszyty, gdzie Szachowski z pułkami jegierskimi, jednym grenadierskim i częścią milicji prowadził walkę przewlekłą z Westfalczykami i lewoskrzydłowymi batalionami polskimi, od razu zwrócił się w tym kierunku z jedną brygadą. Ołsufjewowi z drugą kazał iść do Tuczkowa, właśnie zepchniętego ze swej pozycji na wzgórzach. Tuczkow wyzyskał nadejście tych czterech batalionów i rzucił je łącznie z 10 batalionami grenadierów Strogonowa do koncentrycznego przeciwnatarcia, uwieńczonego pełnym powodzeniem; polska 16. dywizja, walcząca o wzgórza, została zepchnięta, batalion Rybińskiego z 15. p. p., który zdobył dominujący kopiec, teraz osaczony ledwo zdołał się przebić; kontratak 18. dywizji Kniaziewicza, niedość przygotowany, załamał się, gdy na lewą flankę przeć zaczął po odrzuceniu Westfalczyków Baggehuffwud ze swymi muszkieterami i jegrami; sytuacja zaś w tej stronie powstrzymała Poniatowskiego w chwili, gdy miał z dywizją jazdy uderzyć na lewą flankę Rosjan [2]. Wywiązał się tutaj przewlekły bój leśny, w który uwikłana była cała piechota obu stron walczących, nie wyłączając znacznych części milicji moskiewskiej; brak odwodów nie dawał Poniatowskiemu szukać rozstrzygnięcia. Nie szukał go Baggehuffwud, zachowując postawę zupełnie obronną; Tuczkow był raniony śmiertelnie. Jedna tu dywizja więcej po stronie napoleońskiej, a walka byłaby w południe już rozstrzygnięta, rosyjska straż boczna rozbita, Polacy w niepowstrzymanym już ruchu na tyły armii Kutuzowa.

Jednocześnie z tym niekorzystnym zwrotem następował

---

[1] Brandt I 410. — Mouvement de la division Friant (AHG; urywek Chuquet, *Notes*, II 50—1).

[2] Toll, *Déscription*, 22 i n.; Sołtyk 237; Rybiński 92; Kołaczkowski 121—2; Dembiński 136—7; Siemoński 58—60; raport Baggehuffwuda (Bogdanowicz II 584—8 i *Otiecz. wojna* XVIII 239).

drugi, u wielkiej reduty. Zwycięska brygada francuska gen. Bonnamy obskoczona została tutaj przez bataliony rosyjskie, zanim nadejść zdołały dalsze pułki dywizji Moranda, a dywizja odwodowa Gérarda zdążyła się przesunąć za jar Semenowskiej. Z frontu rzucił się do kontrataku szef sztabu 1. armii Jermołow i szef artylerii Kutaisow, przypadkowo tu obecni, zawracając i prowadząc na bagnety jeden z cofających się batalionów Paskiewicza; dowódca sąsiedniej 12. dywizji, Wassilczikow, z paru batalionami uderzał na prawą flankę; Paskiewicz z odciętymi na prawo oddziałami swej dywizji rzucał się na tyły przeciwnika; na lewą flankę uderzała ściągnięta tu z korpusu VI brygada jegierska Wuicza. Brygada Bonnamy, nie posiłkowana, została zniesiona, dowódca ranny i wzięty. Naprożno dalsze oddziały tejże dywizji kusiły się o odzyskanie reduty; zostały one zepchnięte i zaatakowane z boku przez dragonów sybirskich i irkuckich 2. korpusu konnego Korfa[1]. Porażkę dywizji Moranda pomścił wicekról morderczym ogniem artylerii, ześrodkowanym na wielkiej reducie i sąsiednich stanowiskach przeciwnika, niszcząc resztki siły odpornej korpusu Rajewskiego, który nie był już zdolny do walki. Poległ w reducie Kutaisow, Jermołow był ranny. Barclay obsadził ją dywizją 24. Lichaczewa z sąsiedniego VI korpusu Dochturowa, cały zaś korpus IV, Ostermanna-Tołstoja, ściągał z jego pozycji i przesuwał, by zasłonić nim lewą flankę własnej 1. armii, odsłoniętą przez wyniszczenie i załamanie się armii 2. On odtąd dowodził całością, choć dowództwo 2. armii otrzymał Dochturow.

Kutuzow „umieścił się tak, by widzieć jak najmniej i nie być widocznym". Z ust jego przez cały czas bitwy nie słyszano rozkazu, chyba potakiwania na wszelkie czynione mu propozycje[2]. Zdaje się przecież, że czekał na zbawczy efekt działań Płatowa i 1. korpusu konnego Uwarowa. Nocą już kozacy przeszli Kołoczę u jej ujścia i obeszli lewą flankę francuską nad rz. Wojną; o brzasku dnia posunął się Płatow całym korpusem, pod osłoną lasów, nie spostrzeżony, ku wsi Bezzubowej nad Wojną. Obecny przy nim pułkownik, książę Hessen-Philippsthal,

[1] Raporty Barclaya, Dochturowa, Jermołowa, Rajewskiego Bogdanowicz II 552 i n.; Toll, *Opisanje srażenja* (*Otiecz. wojna* XVI 114); Löwenstern 257—8; Jermołow 82—3.

[2] Wistickij *l. c.* 188; Clausewitz 130; Löwenstern 261.

Eigentum
Heeresarchiv-Zweigstelle
Danzig

udał się do Kutuzowa z propozycją obejścia tu przeciwnika większymi siłami. Toll poparł tę myśl. Kutuzow zgodził się: „Dobrze, zróbcie to". Toll zaproponował użyć w tym celu korpusu Uwarowa. Kutuzow zgodził się: „Dobrze, weźcie go". Decyzja zapadła między godziną 8 a 9 rano [1]. Kutuzow wyczekiwał teraz na efekt cudowny nakazanego manewru, jedynego, jaki podjęto w całej tej bitwie.

Tymczasem po godzinie 11 przed południem dywizja Frianta podeszła do wojsk, walczących pod rozkazami Murata i Neya, zwrócona na lewe ich skrzydło do natarcia na oszańcowaną wieś Semenowskoje. Zarazem podsunął cesarz naprzód korpusy odwodu kawalerii ponad jar rz. Semenowskiej: 4. Latour-Maubourga na lewo od wsi, 2. Montbruna ku ujściu rzeczki, gdzie poszła już dywizja Claparède'a. Dywizja młodej gwardii Rogueta posunęła się w ślad za dywizją Frianta [2]. W sumie zbierały się naprzeciw odcinka między wsią Semenowskoje a wzgórzem „kurhanowym" prócz dywizji Frianta, idącej już do natarcia, pięć dywizji odwodowych jazdy i dwie piechoty. Po stronie rosyjskiej była tam próżnia, jeszcze niezapełniona niczym [3]; tylko wieś i wyniosłość ponad nią była trzymana przez resztki różnych jednostek 2. armii; na lewo od nich, nad górną częścią jaru stanęły kombinowane bataliony grenadierskie z korpusu V (dywizja Kantakuzena) wraz z resztkami dywizji Konownicyna, a dalej na lewo trzy pułki lejbgwardii piesze z całą artylerią gwardii i trzema pułkami kirasjerów gwardii w odwodzie. Na skrajnym lewym skrzydle zebrały się korpusy konne 3. Kreutza i 4. Siewersa, a w odwodzie dywizja 2. kirasjerów Duki. W ten sposób Rosjanie odtworzyli front nad górnym odcinkiem jaru; słabsze, bo mocno nadkruszone siły mieli w okolicy wsi; między tym skupieniem, a siłami 1. armii, przegrupowanymi przez Barclaya, była, jak wspomniano, kilometrowa luka.

Nad górnym jarem Semenowskiej Murat podciągnął baterie, miażdżył z bliska kolumny rosyjskie; nie mogąc ruszyć naprzód piechoty Neya i Davouta, zdezorganizowanej bojem, atakował korpusem 1. jazdy Nansouty'ego, ale nie zdołał rozbić

[1] Clausewitz 130 i n.; Würtemberg 86 i n.; raport Uwarowa Bogdanowicz II 560—1 i *Otiecz. wojna* XVII 19 i n., 149 i n.

[2] Roguet IV 479 i n.; Chuquet, *Notes*, II 50—1.

[3] Würtemberg 74, 77.

rosyjskiej piechoty gwardyjskiej [1]. Friant atakował czołowo wieś, z ciężkimi stratami. Tymczasem na lewo od niego przeszła jar jazda Latour-Maubourga z sasko-polską brygadą ciężką Thielmanna na czele, wydobyła się nagle na wzgórze dominujące nad wsią, uderzyła z flanki na formujące się tu czworoboki 2. dywizji grenadierskiej, rozbiła je, a posiłkowana przez kirasjerów westfalskich i ułanów Rożnieckiego złamała nadbiegających dragonów korpusu Siewersa; ataki dosięgły aż pułków rosyjskiej gwardii pieszej, których rozbić już nie zdołano, a przeciwuderzenie trzech pułków kirasjerskich, dragonów Kreutza i huzarów Siewersa zmusiło jazdę Latour-Maubourga do odwrotu [2]. Wymiotła ona jednak z odwodów rosyjskich całe zaplecze wsi Semenowskoje, którą opanował tymczasem Friant, wysuwając część dywizji na wyżynę; całe lewe skrzydło rosyjskie ustąpiło znad jaru aż na krawędź zarośli, ciągnących się między lasem utickim a Kniażkowem, tracąc na prawym skrzydle łączność z armią Barclaya. Formowano tu na gwałt nową linię artylerii, przy czym blisko 200 dział pozostało w zapomnieniu pod Psarewem. Ze strony francuskiej Murat i Ney przeciągnęli artylerię ponad brzeg jaru w górze od wsi, a na prawy brzeg jaru poniżej Semenowskoje, miażdżąc Rosjan i ogniem flankowym zasypując wzgórze „kurhanowe" z „wielką redutą". Na pomoc przysłał cesarz Lauristona z dalszymi bateriami gwardii [3]. Przestrzeń między wsią a redutą stawała się ziejącą ogniem „otchłanią piekielną". Był moment — koło godziny 1 — w którym natarcie odwodów francuskich, choćby będących w pobliżu dywizyj Rogueta i nadwiślańskiej oraz korpusu Montbruna, nie byłoby tu napotkało oporu, poza dywizją 4. Eugeniusza Wirtemberskiego, zatrzymaną przez Tolla w marszu pod Uticę i posuniętą tu w ową „otchłań ogniową" [4]. Ale odwodów nie ruszono. Baterie rosyjskie zaczęły odpowiadać,

[1] O walkach dywizji Bruyères'a z Muratem na czele Wedel 86—7.

[2] O roli korpusu 4. kaw.: Meerheim 71—96 i relacja płka Leyssera (*o. c.* 291—3); Roth v. Schreckenstein 44—75; Małachowski Stan., *Pamiętniki*, Lwów 1876, 53—5; Rossetti *l. c.*; Saint-Priest u Charkiewicza I 157—8; Timofiejew (płk lit. lbgw.) u Charkiewicza II 176 i n.; raport płka Kutuzowa *Otiecz. wojna* XVIII 12 i n. — Wspaniała sylwetka Latour-Maubourga, „Bajarda armii": Meerheim 82, 234—5, 285 (rel. Leyssera).

[3] Fain II 31. [4] Würtemberg 80—4; Witmer 124—5.

koncentrując ogień na dostępach do wsi Semenowskoje i dziesiątkując tu bataliony Frianta, trzymane pod ogniem bezczynnie [1].

Napoleon nie wyzyskał sytuacji, którą sam celowo wytworzył, by przełamać ostatecznie przeciwnika. Przypisywano to jego niedyspozycji, utrudniającej decyzje. W rzeczywistości było to wynikiem zagonu Płatowa i Uwarowa. Około południa kozacy przeszli partiami las poza lewym skrzydłem francuskim, wywołując panikę w taborach, nagromadzonych około traktu; jazda Uwarowa wystąpiła pod wsią Bezzubową nad Wojną, spędziła włosko-bawarską jazdę księcia Ornano i atakowała bez skutku wysunięty przed rzeczkę pułk pieszy z dywizji Delzons. Od razu zwróciła się w tym kierunku cała uwaga Eugeniusza i Napoleona, tu skierowano gwardię włoską, całą prawie dywizję Delzons, część korpusu Grouchy'ego, nawet pułk lekkokonnych gwardii, a dywizja Rogueta i legia nadwiślańska zostały zatrzymane na swych stanowiskach w obawie, że będą potrzebne do odbicia flankowego przeciwnatarcia rosyjskiego. Rychło — między godziną 1 a 2 po południu — stwierdzono, że wystąpiła tu sama tylko jazda, która wobec piechoty i artylerii stała już bezczynnie i bezradnie, a późnym popołudniem została odwołana na pole bitwy.

Stwierdziwszy, z czym ma w tej stronie do czynienia, Napoleon postanowił kończyć bitwę uprzątnięciem wysuniętego teraz naprzód, osaczonego z trzech stron prawie ośrodka oporu rosyjskiego na wzgórzu „kurhanowym", to jest „wielkiej reduty". Tymczasem jednak był to cenny dla Rosjan plon słabego i nieudolnie przeprowadzonego manewru ich jazdy [2]. Barclay de Tolli zdążył już przesunąć w lewo korpus VI, obsadzając nim wzgórze kurhanowe, a poza nim podciągał kor-

[1] Dedem de Gelder 238—40; Mouvement de la division Friant (AHG, C² 132, 17 oct. i Chuquet, *Notes*, II 59—63); raport 33. pułku piechoty o bojach 5—7 września (AHG, C² 370).

[2] Tego zbawczego dla Rosjan wyniku akcji Uwarowa zupełnie nie zrozumiał uczestnik jej Clausewitz, 120—6. Jeden to więcej dowód, jak u niego przez mędrkowanie zatracał się zmysł rzeczywistości. Por. Liprandi u Charkiewicza II 31; Wołgowski tamże I 226 i n., 235 i n.; Fain II 32; Pelet 136; Labaume 164—5; Laugier III 78—85; dziennik dyw. baw. Preysinga Fabry III ann. 193—6; Völderndorff III 149—51; Griois II 35.

pus IV Ostermanna, stawiając go „jako hak“ na zagiętym skrzydle między redutą a zaroślami, uważając 2. armię i posiłkujące ją części własnej za przepadłe [1]. Natarcie francuskie na „wielką redutę“ natrafić miało na mocny opór. Długo przygotowywała je artyleria napoleońska, krusząc rosyjskie linie i odwody [2]. Do wykonania przeznaczone były trzy korpusy odwodu kawalerii: 4., 2. i 3. oraz piechota Eugeniusza (dywizje Gérarda, Moranda i Broussiera). W posiłku była legia nadwiślańska i polski pułk lekkokonnych gwardii [3].

Przed godziną 3 rozpoczęło się natarcie pod osobistym dowództwem Murata. Uderzyły na rozorany pociskami szaniec dwie dywizje kirasjerskie Montbruna, poległego przedtem od kuli [4], prowadzone przez generała Augusta Caulaincourta, którego przysłał tu cesarz; kirasjerzy obskoczyli szaniec, szyją wdarli się do wnętrza; wybici zostali z niego przez najbliższe oddziały piechoty korpusów VI i IV, przy czym Caulaincourt poległ śmiercią bohaterską. Z kolei uderzył Latour-Maubourg saskopolską brygadą Thielmanna, która zalała szaniec i poza nim biła się z rosyjskimi odwodami. Ogniem miażdżona, złamana została w końcu przez nadbiegającą zewsząd jazdę przeciwnika; garść tylko jeźdźców biła się jeszcze w szańcu. Murat kazał ponowić uderzenia; tymczasem nadeszły czołowe oddziały dywizji pieszych Gérarda, Moranda i Broussiera, podciągnięto baterie. Szaniec był ostatecznie wzięty. Zniesiono tu 24. dywizję rosyjską; dowódca, gen. Lichaczew, ranny dostał się do niewoli [5]. Bój przeniósł się dalej na pola między redutą a wsią Kniażkowem. Trzy korpusy jazdy Murata szarżowały tu na piechotę trzech dywizji rosyjskich, docierając aż do baterii, którymi omal że nie zawładnęli ułani Rożnieckiego. Barclay, osobiście kierujący walką [6], sam co chwila zagrożony przez jeźdźców napoleońskich,

[1] Barclay u Charkiewicza II 219 i n.; Bernhardi II 86.

[2] Zniszczenie korpusu Ostermanna ogniem działowym: Löwenstern 263—4.

[3] Brandt I 411 i n.; Chłapowski 124. [4] Pajol III 43.

[5] Raport Murata *l. c.*; raport Thielmanna (Rap., Roczn. Pol.); Roth v. Schreckenstein 84—112; Meerheim 96—110, 178,—9 230—1; La Horie, *Notes*, 37; Cerrini 378—84; Chuquet, *Notes* III 326.

[6] Sam Barclay pisał 23 września do żony (Dubrowin 128—9), że jeśli armia nie została wtedy zupełnie rozbita, zawdzięcza to jemu. — Potwierdzeniem są relacje i sądy wszystkich prawie uczestników bitwy

w najkrytyczniejszej chwili, gdy piechota już słabła, przywołał jazdę gwardii, z której dwa tylko zostały pułki: kawalergardów i konnogwardyjski z baterią konną, a później korpus 2. Korfa i 3. Kreutza. Po zaciętych walkach kawaleryjskich, w których ranny był Grouchy, jazda Murata wyczerpana musiała zejść z placu poza baterie francuskie [1]. Król domagał się natarczywie od cesarza użycia głównego odwodu, to jest gwardii dla dokonania zwycięstwa, przynajmniej już gwardii konnej. Tylko legię nadwiślańską wysunięto na front, do „wielkiej reduty" i przed nią w stronę przeciwnika.

Cesarz był przekonany około godziny 3, po wzięciu wielkiej reduty, że Rosjanie są już w pełnym odwrocie; teraz wobec dalszego ich oporu wahał się; zdawał się podzielać zdanie Bessières'a, że nie rusza się ostatniego odwodu, gdy się jest na 800 *lieues* od Francji [2]. Opuścił swe stanowisko na szańcu szewardyńskim, objechał zdobyte pozycje pod Semenowskoje i udał się do „wielkiej reduty", by rozpoznać sytuację. Było po godzinie 5 po południu. Rosjanie zdążyli tymczasem jako tako pozbierać pomieszane i wstrząśnięte mocno korpusy IV i VI, oparte prawą flanką o redutę pod Gorkami, na linii zarośli pod Kniażkowem, szukając łączności w lewo z 2. armią; front był znowu zapełniony bateriami, stwarzającymi przed nim groźną zaporę ognia. Widzieli nieruszone kolumny starej gwardii na wzgórzu szewardyńskim. Spodziewali się co chwila czegoś strasznego, czego nie wytrzymają: ostatecznego natarcia tych mas, pokierowanego przez samego Napoleona. Grozą przejęły ich okrzyki *Vive l'empereur* — to piechota Eugeniusza witała pojawienie się wodza [3]. Napoleon wysunął się do czołowych oddziałów w silnym

ze strony rosyjskiej: szczególniej Löwenstern 264 i n.; Jermołow 84; De Sanglen (Russk. Star. t. 37, str. 551—2).

[1] O walkach tych ks. Leuchtenberski (Woj. Istor. Sbornik 1912, zesz. 3, str. 87). Raporty Ławrowa, Borozdina (gmjra), Korfa *Otiecz. wojna* XVIII; Barclay, *Izobrażenje*, u Kolubakina II 50—2; Witmer 125. — Ze strony napoleońskiej: Brandt I 411 i n.; Castellane I 150; Lejeune II 212 i n.; Cerrini 382—4 i 434—6; Griois II 37—9; Meerheim 107—10.

[2] Denniée 78; Ségur I 411—3; Lejeune II 213—4; Rossetti *l. c.*; Fain II 37—9; Rapp 205; Szumski 19 i n.; Berthier do Bassano 7 września (Chuquet, *Lettres*, 11—2).

[3] Liprandi u Charkiewicza II 29—30; Wołgowski tamże I 233; Witmer 126—7.

ogniu artylerii. Uznał, że natarcie czołowe przyniosłoby jeszcze duże straty. Na przesunięcia i manewr flankowy dnia już nie stało. Kazał miażdżyć Rosjan dalej ogniem działowym, który trwał z obu stron do zapadnięcia ciemności. Na wypadek, gdyby Rosjanie się nie cofnęli, chciał cesarz atakować nazajutrz z użyciem gwardii [1]. Tak „zwycięstwo razem z gwardiami utknęło w połowie drogi" [2].

Tymczasem, około godziny 4 rozstrzygnęła się walka między Poniatowskim a Baggehuffwudem. Książę poruczył Kniaziewiczowi we wczesnej porze popołudniowej uporządkowanie piechoty, którą w tym celu wycofano z walki pod osłoną woltyżerów i uszykowano następnie pod Uticą. Kniaziewicz przeprowadził nowe natarcie na czoło i lewą flankę przeciwnika, wsparte przez Junota częścią jego korpusu, atakującą flankę przeciwległą, i przez polską dywizję jazdy, rzuconą na tyły przeciwnika. Jeden z pułków tej dywizji, prowadzonej przez Sebastianiego, 12. ułanów, przedarł się na tyły pozycji rosyjskiej; inny, 13. huzarów, dotarł pod sam Możajsk, wywołując tutaj popłoch w tłoczących się taborach armii Kutuzowa i wśród tłumów niewalczących i rannych. Całą pozycję rosyjską wzięto, Baggehuffwud był w pełnym odwrocie. Eugeniusz Wirtemberski, nadchodzący w tej chwili z centrum z jedną, bardzo ogniem artylerii wykruszoną brygadą, rzucił się do przeciwnatarcia. Wpadł między oddziały polskie; obskoczony, z trudem zdołał przedrzeć się z powrotem do swoich. Baggehuffwud zdołał dzięki zapadającej ciemności zatrzymać odwrót o 3—4 km od utraconej pozycji, wśród lasu, mało zdolny do dalszej walki [3]. Według poglądu Brandta, gdyby Poniatowski miał był jedną dywizję więcej,

[1] Napoleon na linii bojowej: Gourgaud I 280—1; Pelet 138 i n.; Lelorgne do Mareta 8 września *(l. c.)*; Pion des Loches 292; Lejeune *l. c.*; Caulaincourt II 430—2; Denniée 78.

[2] *Die Schlacht bei Borodino* (*Otiecz. wojna* XVI 134 i n). — O rozmowie Napoleona z Narbonnem, że bitwa to tragedia w pięciu aktach, i późniejszym powiedzeniu: „Eh bien, il n'y a pas eu de cinquième acte", pisze ze słów Narbonne'a Barante, *Souvenirs*, I 363.

[3] Raport Poniatowskiego jw.; Kniaziewicz, *Pamiętnik*; Kołaczkowski I 123—4; Dembiński 135—9; Siemoński 61—2; Wybranowski I 38; Jelski 51 i n.; Brandt 418; La Horie 38 i n.; Würtemberg 84 i 224; Jermołow 87; Clausewitz 126; Kurz 87; Wilson, *Narrative*, 152—3.

prawe skrzydło byłoby przed nocą dotarło do Możajska, los armii rosyjskiej byłby przypieczętowany, a w każdym razie cała jej artyleria wzięta.

Zapadła noc zbawcza dla Rosjan, ponoszących hekatomby ofiar od ognia działowego, przed którym przeciwnik znalazł już osłony w nierównościach terenu. Do Kutuzowa nadchodziły meldunki o położeniu na froncie i ogromnych stratach; żądano rozkazów, co oznaczało po prostu rozkaz odwrotu. Położenie Rosjan było istotnie beznadziejne. Wedle słów Clausewitza „następną stacją męki byłaby całkowita klęska". Kutuzow, przebiegły polityk, powtarzał, że on zna najlepiej sytuację: Napoleon jest pobity, jutro on na niego uderzy i będzie go ścigać. Miał do ewentualnego zwrotu zaczepnego zaledwie 6 batalionów jegrów, nie biorących udziału w walce; dwa bowiem pozostałe w odwodzie pułki gwardyjskie, preobrażeński i sjemienowski, straszliwie ucierpiały od ognia. Wyprawił do cara z pola bitwy raport o zupełnym zwycięstwie, napomykając zresztą, że wobec wielkich ubytków w armiach będzie musiał zająć pozycję mniej rozciągłą, za Możajskiem [1]. Potrosze znalazł za to kozła ofiarnego w Uwarowie, którego powitał słowami: „niech ci Bóg przebaczy", myśląc o małej aktywności tego korpusu na tyłach przeciwnika. Tymczasem czekał jeszcze na wiadomości, które by należycie uzasadniały odwrót po zwycięskim odporze. Przywiózł je Toll z lewego skrzydła od Dochturowa: oto sam Dochturow nie ma już czym obsadzić wyznaczonej mu części frontu, a Baggehuffwud cofnął się tak daleko, że lewa flanka jest zupełnie odsłonięta, grozi odcięcie tego korpusu [2]. Była to mniej więcej ta wiadomość, na którą Kutuzow czekał od trzech dni; można było teraz — około północy — zarządzić odwrót ogólny, dokonany, według świadectwa Barclaya, „w jak największym pomieszaniu", z armią „nie całkiem zrujnowaną".

Tak skończyła się bitwa nad Moskwą czyli pod Borodinem,

---

[1] Clausewitz 128; Wolzogen 145—6; ks. Leuchtenberski (Woj. Istor. Sbornika 1912, nr 3, str. 85); Zapiska Tolla Charkiewicz I 170; Bernhardi II 111 i n.

[2] Bennigsen III 87; Wisticki u Charkiewicza I 188 i n.; Jermołow 87 i n.; Witmer 133. Por. raporty *ad usum Delphini*: Dochturowa i Baggehuffwuda, Bogdanowicz II 580—2, 584—8; *Otiecz. wojna* XVIII 139, 239.

przez uczestników ze stron obu określana jako rzeź, ponura „tragedia bez piątego aktu", urwana przed katastrofą końcową.

4. Wyniki

Bitwa nad Moskwą nie przyniosła zwycięzcy trofeów — dwadzieścia kilka co najwyżej dział, przeważnie zdemontowanych, i parę tysięcy jeńców (do pięciu podobno), przeważnie lekko rannych [1]. Żniwo jej było wyłącznie krwawe. Rosjanie stracili, według ustaleń ich historyków wojskowych, do 58.000 ludzi [2], z czego najwyżej parę tysięcy przypadało na „opołczenja" i kozaków; oznaczałoby to dla regularnego wojska 50% strat bojowych; obie armie rosyjskie nie mogły doliczyć się nazajutrz po bitwie 50.000 ludzi w szeregach. Straty armii napoleońskiej były równo o połowę mniejsze: w zabitych 10 generałów, 10 pułkowników, 6.547 oficerów i szeregowych; w rannych 39 generałów, 17 pułkowników, 21.453 oficerów i szeregowych, razem z jeńcami i rozproszonymi do 29.000 ludzi [3]. W rezultacie z dwóch armii, równie przed bitwą licznych, po bitwie armia napoleońska liczyła jeszcze około 96.000 walczących, rosyjska około 50.000; równowaga była zwichnięta i przeobraziła się w dwukrotną przewagę napoleońską. Tym się tłumaczy, że przejeżdżając pole bitwy, zasłane trupami i rannymi, Napoleon powiedział słowa mimowolnie okrutne: „Nie spodziewałem się, żeby było tak piękne" [4]. Na wyspie św. Heleny jeszcze wspominać będzie: „La Moscova était superbe", a innym razem: „Intré-

---

[1] O 5.000 jeńców Rossetti *l. c.*; La Horie, *Notes*, 39.

[2] Skugariewski 79; Witmer 130—1. — Wśród zabitych względnie rannych śmiertelnie był jeden dowódca armii (Bagration), jeden dowódca korpusu (Tuczkow), szef artylerii (Kutaisow). — Napoleon nie doceniał zrazu strat przeciwnika: *Corr.* 19183.

[3] Denniée 80. Zabitych oficerów było ogółem 268: raport Denniée z 11 października (AHG, C² 130); rannych 1300: Berthézène II 54. Wśród lekko rannych byli Murat i Davout, wśród zabitych jeden dowódca korpusu (Montbrun), trzej inni byli ranni. — Korpus V stracił w obu dniach bitwy 26 oficerów zabitych, 54 rannych, 3 jeńców, razem 83 oficerów, z czego 7 września 18 zabitych, 36 rannych, 3 jeńców, razem 57; raport Fiszera (Arch. Gł. nr 277—9, f. 260); straty w szeregowych oceniano (zapewne za oba dni walki) na 2.000. Korpus VIII westfalski na 12.200 ludzi miał zabitych i rannych 4.000: Giesse 122—3.

[4] Rossetti *l. c.* Por. Sołtyk 250—2.

pides héros, Murat, Ney, Poniatowski, c'est à vous que la gloire en est due"[1]. Następne dni i napływające wiadomości potwierdziły jego wrażenia: połowa armii rosyjskiej legła pokotem na placu. Żadna z armii, które dotąd zwyciężał, nie została w tym stopniu fizycznie zniszczona. Ubytek połowy walczących przechodził o wiele miarę tego, co duża armia przenieść może bez załamania się i ruiny. Fakty zdawały się potwierdzać trafność decyzji cesarskiej, gdy na nalegania Murata o ruszenie gwardii odpowiedział odmownie, dodając: „Jeśli Rosjanie upierają się stać pod naszym ogniem działowym, zostawcie ich, niech stoją". Destrukcja żywej siły przeciwnika dokonała się bez użycia odwodów.

Jednakże wystąpiły na jaw fakty innego rodzaju, podające wynik osiągnięty w wątpliwość. Oto mimo nieuchronnego w odwrocie zamieszania Rosjanie nie zostawili dział, ani wozów, a pościg w dniu 8 września zaledwie dotarł do Możajska, pod którym Płatow z kozakami i jegrami dzielny i skuteczny stawiał opór. Dopiero 9 września Napoleon mógł stanąć tam kwaterą. Armia rosyjska cofała się w pozornym przynajmniej porządku, nie popadając w każdym razie w demoralizację i rozprzężenie. „Ugodzone było ciało armii rosyjskiej, ale nie jej duch" [2]. Tym samym nie przestawała być w swej zredukowanej sile sprawnym narzędziem wojny. Fakt ten, świadczący o niesłychanej odporności moralnej i stoicyzmie ówczesnego wojska rosyjskiego, wprowadzał niewiadomą we wszelkie rachuby oparte na stosunku sił materialnych.

Zostawiając Rosjanom możność swobodnego wycofania się, Napoleon oddał przy tym bezcenną usługę Kutuzowowi: umożliwił stworzenie legendy zwycięskiego odporu, która stała się z kolei źródłem siły moralnej nie tylko dla wojsk rosyjskich, ale i dla cara, i dla całej Rosji. Z drugiej strony zaś pozbawił cesarz własną armię pełnego poczucia zwycięstwa. Po bitwie panowało w niej bardzo ciężkie przygnębienie, wywołane stratami, okropnościami pobojowiska, potwornym losem rannych, których mnogość uniemożliwiała ratunek; ale było także i wrażenie, że wysiłki i ofiary nie były w pełni wyzyskane [3]. Błąd

[1] Gourgaud, *Sainte-Hélène*, II 111; Montholon II 94.

[2] Saint-Cyr III 269.

[3] Lelorgne do Mareta 9 września *(l. c.)*; Planat de la Faye 83; Vionnet 11 i n.; François u Bertin 95; Chuquet, *Lettres*, 29 i n.;

swój uznał Napoleon po czasie, żałując, że nie manewrował; od razu przecież, w noc po bitwie, tłumaczył się ze swego postępowania przed najbliższymi [1].

Żywił wtedy nadzieję — a podzielało ją wielu — że bitwa przez zniszczenie Rosjan wszystko zakończyła [2]. Był w błędzie.

Giesse 123—5; Ségur I 419; Lossberg 83; Baudus II 88—91 i 99; Sołtyk 247—9; Dedem 240; Kołaczkowski I 126 i n.

[1] Gourgaud, *Sainte-Hélène*, II 34. Por. wywód Davouta, *Rélation*, 121—2; Dumas III 441—2.

[2] Davout do żony 8 września (Blocqueville III 168—9); Caulaincourt I 436.

ROZDZIAŁ XVII

NAPOLEON W MOSKWIE

1. Oddanie Moskwy

Konsekwencją nieuchronną bitwy nad rz. Moskwą był odwrót Kutuzowa na miasto Moskwę, marsz Napoleona na to miasto i zajęcie jego bez ponownej bitwy, do której Rosjanom sił nie stało. Jest wprawdzie tradycja, że już w owym czasie Bennigsen, Barclay, a rzekomo Jermołow i Toll podsuwali Kutuzowowi inne rozwiązanie: odwrót na stanowisko flankujące linię operacyjną przeciwnika, na Kaługę[1]. Taka zmiana linii operacyjnej mogła była, wedle oceny Clausewitza, poważnie zaszachować Napoleona i powstrzymać marsz jego na Moskwę, ale gdyby dokonano tego przesunięcia przed bitwą, przy równowadze sił, najezdnik nie mógłby wtedy wyminąć armii rosyjskiej, ani też wydzielić sił dostatecznych celem zajęcia Moskwy. Wtedy jednak nie myślał o tym nikt. Po bitwie zaś rzecz była już nierealna: stać już było teraz Napoleona na jednoczesny pościg za Kutuzowem i zajęcie Moskwy[2]. Z drugiej strony mógł teraz Napoleon, idąc główną siłą za Kutuzowem na Moskwę, jednocześnie wydzielić silny korpus celem zawładnięcia Kaługą i Tułą, przez co odjąłby Rosjanom główne zasoby materiału wojennego i żywności. Ale do tej decyzji brakło mu pewnych danych o stanie sił przeciwnika po bitwie. Groźna postawa, w jakiej cofali się Rosjanie, nie dopuszczała ryzyka dzielenia armii i dokonywania wielkich odrywek do działań ekscentrycznych. Obu stronom narzucało się rozwiązanie najprostsze:

[1] Wilson, *Narrative*, 161—2; Jermołow 91; sąd o tym Napoleona: Gourgaud, *Sainte-Hélène*, I 568.

[2] Clausewitz 119 i n., 143 i n.

Rosjanom odwrót na Moskwę, Napoleonowi marsz na Moskwę. Zdecydowany żadnej już bitwy nie ryzykować, Kutuzow musiał przy tym grać komedię przed swym otoczeniem, przed carem i przed Rostopczinem, wojennym gubernatorem moskiewskim, że stoczy nową bitwę w obronie dawnej stolicy [1]. Napoleon zaś musiał się liczyć, na przekór rzeczywistości, z możliwością tej bitwy.

Dnia 8 września późnym rankiem, około godziny 9, Murat z jazdą i dywizją Dufoura (dawniej Frianta) ruszył naprzód; niebawem dołączyła się od prawego skrzydła jazda korpusu polskiego. Po południu ruszyły za strażą przednią dywizje młodej gwardii, Rogueta i nadwiślańska. Opóźnienie wynikło po części z osłabionej energii cesarza — spotęgowało się przeziębienie — po części z ogólnego wyczerpania nerwowego u dowódców i żołnierzy. Przed Możajskiem na mocnej pozycji Płatow stawił czoło. Zaczął się bój przewlekły, nie bez dotkliwych strat, ranny był tu szef sztabu Murata Belliard, ranny później Pajol. „Niecierpliwa odwaga“ Murata, ponawiającego szarże w terenie jarami poprzecinanym, przyczyniła jeździe strat niepotrzebnych. Davout, niezadowolony z kierownictwa taktycznego walką, raz jeszcze pokłócił się gwałtownie z królem [2]. Płatow wycofał się pod wieczór poza Możajsk, jeszcze obsadzony jegrami; silna kanonada trwała do nocy. Miasta, zawalonego 10.000 rannych, nie zdążyli Rosjanie ewakuować; na tyłach była cieśnina, zatłoczona taborami; energiczny napór napoleoński mógł doprowadzić do katastrofy. Mimo całego stoicyzmu Rosjan groza ich przejmowała, gdy liczyli szczątki swoich wojsk. Bohaterski Konownicyn pisał w tym dniu: „Boże pomogi, izbawi Rossiju ot wraga mira!“ Katastrofa była blisko, ale nie było naporu [3].

Nazajutrz, rankiem 9 września, wyrzucono Rosjan z Możajska; podpalili pociskami miasto, grzebiąc swoich rannych pod zgliszczami. Do wieczora toczyła się walka o wyżynę za

---

[1] Wilson *o. c.* 163—4; Jermołow 90—1.

[2] Régistres du Major Gl nr 262—4; Griois II 43—4; Rossetti *l. c.*; Sołtyk 250—3; Pelet 143; Friant 242 i n.; Dedem 241; Davout, *Rélation*; Dumas III 442; Dembiński 140—2; Brandt 416—7; Fézensac 255; Jelski 54; Siemoński 65.

[3] Saint-Priest u Charkiewicza I 170—2; Liprandi tamże II 34—5; Konownicyn tamże II 226; Clausewitz 138; Bernhardi II 130.

miastem. Dywizja Dufoura musiała odpierać uporczywe uderzenia jazdy. Wreszcie ustąpili Rosjanie siłami głównymi na Zjemlino, tylną strażą na Modienowo, odległe o 3 km zaledwie od stanowisk siły głównej. Wojska napoleońskie poszły naprzód; cesarz stanął kwaterą w mieście zawalonym trupami i konającymi. Mimo choroby brał wodze mocno w rękę [1]. Posuwał naprzód Murata (z jazdą i dywizją Frianta) na 3 *lieues*, za nim w posiłku Mortiera z młodą gwardią, za nimi Davouta; Poniatowski miał po staremu obchodzić na prawo, Eugeniusz na lewo; Ney zostawał na razie na pobojowisku wraz z Westfalczykami. Nazajutrz miał król neapolitański posunąć się o mały marsz naprzód; za nim Mortier i Davout, Ney miał przejść do Możajska, Junot pozostać na pobojowisku; wicekról miał zająć Ruzę, rzucić partie na Zwienigorod, gromadzić bydło i żywność. Poniatowski otrzymywał kierunek na Fominskoje, na trakt z Moskwy do Kaługi. Cesarz umacniał się w przekonaniu, że Rosjanie ponieśli straty olbrzymie; rozluźniał ugrupowanie armii, by ogarniać nią większą przestrzeń kraju i ułatwić wyżywienie wojsk. Sam zostawał w Możajsku, czuwając nad odnowieniem amunicji, organizacją dowozów, podciągając uzupełnienia, posiłki, odwody. Wszystko miało iść do armii, wszystko na Moskwę. Od Renu aż po Smoleńsk chciał już zostawić (poza korpusami skrzydłowymi) tylko dywizje odwodowe XI korpusu (Heudeleta i Lagrange'a), brygadę dragonów i 12 kohort gwardii narodowej, w Gdańsku tylko 8 batalionów, w czym 2 marszowe, w Pilawie i Królewcu tylko 2 bataliony marszowe, w Polsce tylko 9 pułków litewskich; nawet dywizja Dąbrowskiego miała iść do armii głównej, zostawiając osłonę prowincji mińskiej gwardiom narodowym litewskim i strzelcom, jeśli Mińsk nie jest na razie zagrożony, a Hertel odszedł do armii głównej [2]. Suponował, że idąc na Moskwę likwiduje wszystkie niebezpieczeństwa, grożące bokom i tyłom armii, że lada moment dowie się o spiesznym odwrocie Tormasowa i Wittgensteina ku wnętrzu Rosji, że tamże zwróci się armia naddunajska Cziczagowa. Już padły

[1] Régistres nr 264—73; Lelorgne do Mareta 9 września (AN *l. c.*); Berthézène II 59; Fain II 45—6; Rossetti *l. c.*; Dedem 242—3; Sołtyk 254; Brandt I 419; Castellane I 152.

[2] *Corr.* 19189, 19192, 19196—9; Fain II 47 i n.; Régistres (seria rozkazów z 10 i 11 września).

słowa historyczne, brzemienne w następstwa: „Nieprzyjaciel, ugodzony w serce, nie zabawia się już kończynami; robi wszystko, by udaremnić nasze wkroczenie do Moskwy, i przejawia zamiar wypędzenia nas stamtąd co rychlej; trzeba przeto posunąć się (mowa o korpusie IX) ze Smoleńska na Moskwę; liczne wojska przybywające i wojska W. Księstwa Litewskiego starczą do ochrony tyłów“ [1]. Była to koncepcja zupełnie mylna, wynikła z przecenienia ówczesnej roli Moskwy jako ośrodka żywotnego imperium. Trafniej w tym wypadku ujął rzecz Clausewitz, pisząc: „Państwo rosyjskie jest tak wielkie, że można w nim bawić się w kotka i myszkę z armią nieprzyjacielską, i w tym musi leżeć zasadnicza idea jego obrony przeciw przeważającemu nieprzyjacielowi“.

Tymczasem 10 września doszło do silnego starcia między strażą przednią króla neapolitańskiego a tylną rosyjską, prowadzoną przez dzielnego Miłoradowicza; osłaniając obozowanie głównych sił pod Kruticą za rz. Narą, musiał stawić czoło o 4 km na przedzie pod Krymskoje z całą prawie jazdą, 12 batalionami jegrów (zasilonymi później przez 10 batalionów piechoty) i 3 bateriami. Przez porywczość Murata doszło tu do nieprzygotowanego natarcia oddziałów straży przedniej na przemagającego przeciwnika. Niepotrzebnie skrwawiła się dywizja Dufoura, zaskoczona uderzeniem jazdy rosyjskiej z tyłu, i legia nadwiślańska, którą Chłopicki wiódł parokrotnie z uporem do czołowego ataku na lewym skrzydle, sam wreszcie ciężko ranny. Miłoradowicz z zapadnięciem wieczora przerwał bój i zostawił plac jego Francuzom. Straty rosyjskie przechodziły 2.000 ludzi; francuskie musiały być większe. Kutuzow, obozujący w odległości 4 km od pola walki, pod silnym jej wrażeniem zdecydował się odskoczyć nazajutrz, 11 września, o duży marsz dzienny, 25 wiorst, do Wielkiej Wiaźmy i wsi Nikolskoje, cofając Miłoradowicza na Kubinskoje; następnego dnia, 12 września odchodził na Mamonowo, 2 mile od Moskwy; tylną straż cofał na Małą Wiaziemkę [2].

---

[1] Berthier do Victora 11 września (Régistres nr 280); *Corr.* 19196.

[2] Bernhardi II 131—2; Bogdanowicz II 240—1; Brandt I 419—20; Dedem 244—8 (gdzie błędnie nazywa miejscowość „Fominskoje“); Mouvement de la division Friant (AHG, C² 132, 17 oct.; urywek u Chu-

Natarczywość Murata skłoniła przeto Kutuzowa do spiesznego odwrotu pod samą Moskwę. Na odwrót mocny odpór Miłoradowicza skłonił Napoleona do powstrzymania pościgu celem zebrania sił; 11 września Murat obozował na zdobytym terenie, korpusy Davouta i Neya grupowały się za nim, Eugeniusz miał zatrzymać się w Ruży. Ale przyszły raporty o szybkim posuwaniu się naprzód Poniatowskiego na Fominskoje i dalej traktem kałuskim, Eugeniusza na Zwienigorod. Przeciwnikowi groziło obejście z obu flank. Wieczór 11 września ceasrz zarządzał ogólną ofensywę; nazajutrz udawał się sam do przedniej straży. W osłonie tyłów zostawał pod Możajskiem korpus westfalski [1]. Rozkazy wieczorne z 12 września posuwały Poniatowskiego aż na Szarapowo, o 30 km od Moskwy na trakcie kałuskim, ewentualnie i dalej, Murata na Pierchuszkino, w tejże odległości od stolicy na trakcie smoleńskim, Eugeniusza na punkt, gdzie trakt ze Zwienigorodu przekracza rzekę Moskwę; w ten sposób opanować chciał cesarz wszystkie trzy drogi, wiodące do miasta. Już była wiadomość, że nieprzyjaciel ma straż tylną pod Pierchuszkino, a fortyfikuje góry Worobiewskie pod samą Moskwą. Cesarz liczył już na obejście obu tych pozycji przez wicekróla. Niespokojny co do działań Poniatowskiego, zwracał na prawo w głębokie obejście brygadę lekkokonnych gwardii Colberta [2].

Rankiem 13 września cesarz, nocujący w zamku Tatarki, zaniepokojony brakiem wiadomości o przeciwniku i pojawieniem się w pobliżu partii kozackich, wstrzymywał ruch Davouta i Neya; obawiał się, czy przeciwnik nie rzucił się czasem na jego flankę, na trakt kałuski. Do godziny 10 rano obawy były usunięte przez napływające raporty. Zarządzał marsz dalszy. W dniu tym Poniatowski przekroczył Szarapowo i nocował pod Łykową, o 3 mile od miasta; Murat przeszedł Łaziskowo o dwie mile od Moskwy, Eugeniusz pod Buzajewą przekroczył rz. Moskwę. Na 14 września Murat iść miał prosto na File, gdzie przeciwnik ufortyfikował wzgórza; Eugeniusz miał iść na Tatarową i tu

quet, *Notes*, II 59—61); straty samej dywizji Frianta (Dufoura) liczone tu na 1.200 ludzi.

[1] Rozkazy z 10 i 11 września: Régistres, nr 274—284 (*l. c.*).

[2] Rozkazy z 12 września jw. nr 285—91; *Corr.* 19200—2; *Eugène* VIII 43 i n.; Chłapowski 125 i n.

ponownie przejść rzekę, wychodząc na tyły Rosjan; Poniatowski od Szarapowa wyjść miał na miasto na ich lewej flance [1].

Tymczasem Kutuzow stanął już u kresu odwrotu: manifestacyjnie przecież powtarzał dotąd, że obroni Moskwę. Jeszcze 11 września umacniano pozycję pod Mamonowem; uznał ją za złą, zdecydował się na wybór innej, fortyfikowanej od paru dni, przed Filami i na górze Worobiewskiej, plecami opartej prawie o rzekę i miasto. Dnia 13 września ściągała się na nią armia. Jednomyślnie prawie oceniano pozycję jako fatalną, wzdragano się na myśl o bitwie w tych warunkach. Zdawano sobie zresztą sprawę, że siły są bardzo nierówne; szef artylerii 2. armii, generał Löwenstern, mówił tego dnia znajomemu urzędnikowi moskiewskiemu: „Nasza armia prawie wyginęła“ [2]. Po południu zebrała się w Filach u Kutuzowa rada wojenna, której samo już zwołanie zdradzało tajony dotąd zamysł wodza, wręcz sprzeczny z jego oświadczeniami. Postawił też kwestię: czy lepiej narazić armię na zniszczenie na niekorzystnej pozycji, czy opuścić Moskwę? Tym pewniej przemawiać mogli za bitwą jego podwładni, w słowach dając dowody nieugiętej odwagi, gdyż wiedzieli, że „on odpowie przed carem, bo on miał komendę“. Za stoczeniem bitwy, już to przez niezwłoczny zwrot zaczepny (na który było już za późno), już to na pozycji pod Filami występowali Bennigsen (czyhający na spadek po Kutuzowie), a za nim Konownicyn, Dochturow, Uwarow, Jermołow; za przesunięciem się na jakąś flankującą pozycję z jednoczesnym utrzymaniem miasta (pomysł najzupełniej nierealny) wystąpił Toll. Barclay miał odwagę podjąć pytanie Kutuzowa i odpowiedzieć, że ocalenie armii więcej waży, niż oddanie Moskwy; opowiedział się za odwrotem. Za nim poszli Rajewski i Ostermann. Kutuzow, korzystając z podzielenia się zdań, rozstrzygnął za opuszczeniem Moskwy, powiadając: „czuję, że ja płacić będę za rozbite garnki, ale poświęcam się dla ojczyzny. Zarządzam odwrót“. W liście do cara uzasadniał Kutuzow decyzję tym, że „armia po bitwie pod Borodinem popadła w zupełne rozprzężenie, armia 2. już była bezsilna“, że zawiodły obiecane przez Rostopczina posiłki, że nieprzyjaciel posuwał na Moskwę dwie ko-

[1] Rozkazy z 13 września: Régistres nr 292—301; *Corr.* 19203—4; Kołaczkowski 127.

[2] Russkij Archiw 1910, II 97.

lumny „świeże“ traktami borowskim (kałuskim) i zwienigorodzkim, mogące wyjść na tyły armii, że utrata Moskwy to jeszcze nie powalenie Rosji. Nocna interwencja u niego księcia Aleksandra Wirtemberskiego i Bennigsena była oczywiście bez wyniku. Kutuzow myślał zrazu cofać się po prostu na Włodzimierz, co zapewniłoby Napoleonowi spokojne władanie w sercu imperium. Przeciw tym fatalnym zamysłom wystąpił energicznie Bennigsen. Wybrano kierunek odwrotu na południowy wschód, traktem riazańskim przez Kołomnę, by nie tracić łączności z zasobami ludzkimi i materialnymi prowincji południowych [1].

Decyzja powzięta była w ostatniej chwili i odwrót w tych warunkach groził katastrofą. Późno w noc ruszały parki i tabory, zalegające place i ulice miasta; o godzinie 3 rano zaczął się ruch wojsk. Nie było mowy o wywikłaniu się ich z labiryntu ogromnego miasta przed upływem wielu godzin. Ewakuacja ciężko rannych była zupełnie niemożliwa. Właśnie zaś z inicjatywy samego Rostopczina wszystkich rannych od końca sierpnia zwożono do Moskwy; liczba ich szła w dziesiątki tysięcy [2].

Jeśli tak było z ewakuacją Moskwy przez armie, gorzej jeszcze miały się rzeczy z ewakuacją samego miasta, opóźnioną wskutek zwycięskich doniesień Kutuzowa i jego uspokajających zapewnień, ale także przez uwikłanie się samego Rostopczina w pełne przechwałek odezwy, w których zapowiadał, że stanie na czele ludności, wyruszy z nią do armii [3], że wyrżnie Francuzów, zanim wejdą do miasta, że na to widły wystarczą, „bo Francuz nie cięższy od snopa“; jeszcze 11 września ogłosił, że pójdzie na czele ludu na „Trzy Góry“, by wroga pogromić. Od

---

[1] Szilder III 110 i n.; Popow, *Moskwa w 1812 g.* (Russkij Archiw 1875, III 262—72); Bernhardi II 139 i n., 143 i n.; Barclay, *Izobrażenje* (*Otiecz. wojna* XVIII 189 i n.); Bennigsen III 89 i n., oraz relacja jego *Otiecz. wojna* XVIII 242 i n.; Wilson, *Narrative*, 163 i n. oraz jego rozmowa z Kluczewskim 11 stycznia 1813 (Wawrzkowicz, *Anglia a sprawa polska*, Kraków 1919, 293); Würtemberg 97 i n.; Jermołow 92 i n., 95 i n.; Wolzogen 152—4; Kutuzow do Aleksandra 16 września (*Otiecz. wojna* XIX 377); analog. do Rostopczina, 13 września (Bogdanowicz II 269); Wintzingerode do Aleksandra, Dawydkowo 25 września (Dubrowin 136—40); Crossard, *Mémoires militaires et historiques*, IV 361 i n.

[2] Listy Rostopczina do Kutuzowa 28 sierpnia (Russk. Arch. 1875, III 456).

[3] Do Kutuzowa 31 sierpnia (Russk. Arch. 1875, III 457).

paru miesięcy przygotowywał też z rozkazu carskiego a kosztem niemałym zniszczenie armii francuskiej działaniem materiałami palnymi z powietrza, z olbrzymiego balonu, konstruowanego przez Niemca Leppicha; rzecz skończyła się na przygotowaniach i próbach [1]. W rzeczywistości wojował knutem z nieszczęśliwymi Francuzami moskiewskimi i innymi cudzoziemcami, o których buntowniczych rzekomo odezwaniach się bywały donosy, a śledztwami i zsyłkami z będącą dlań straszakiem grupą liberalnych „martynistów" [2]. Ludności nie uzbroił w obawie przed urojonym widmem jakobińskim; wobec tego trzymał 60.000 karabinów pod zamknięciem i zostawił Francuzom; z dawna dzielił obawy szlachty moskiewskiej, by jej przy okazji wojny nie wyrżnęli właśni poddani [3]. Zostawiał też Francuzom zapas prochu na stutysięczną armię na całe dwie kampanie [4]. Wbrew kłamliwym przechwałkom nic nie zrobił do ostatniej chwili dla ewakuacji miasta; uchodzili z niego ludzie bogaci, wywożąc, co się dało, ale była to ewakuacja dzika, przez niego samego długo hamowana [5]. Natomiast zapowiadał od paru tygodni, że w razie upadku Moskwy lud obróci ją w perzynę; od Kutuzowa żądał, by na wypadek oddania miasta uprzedził go na trzy dni z góry, by dać mu czas na przygotowanie pożaru [6].

---

[1] Działalność Rostopczina: Popow, *Moskwa w 1812 g.* (Russkij Archiw 1875, I—III); *Francuzy w Moskwie* (Russkij Archiw 1876, I—II); Rostopczin, *Zapiski* (Russk. Star. 1889, t. 64). — Aerostatem Leppicha interesował się car bardzo żywo i później: zob. Sbornik Sobstwiennoj Kancellarii II 313, 331, 424—5.

[2] Popow, *Moskwa*, II 380—98; Runicz, *Iz zapisok* (Russk. Star. 1901, t. 105, str. 597—602); Bestużew Riumin, *Kratkoje opisanije proizszestwijam w Moskwie 1812* (Russkij Archiw 1910, II 82—3 i toż samo *Cztienija w Obszczestwie Istorii i Drewnostiej* 1859, II, cz. V); listy Rostopczina do Bagrationa 18 sierpnia, do Aleksandra 25 sierpnia (*Otiecz. wojna* XVI nr 39, 82); do Bałaszowa 16 i 22 sierpnia (Dubrowin 80, 90).

[3] Rostopczin, *Zapiski*, 646 i n.

[4] Berthier do Junota 4 października (AHG, C² 131).

[5] Przechwałki w całej jego korespondencji, zwłaszcza do Bałaszowa 4, 8, 10 września (Dubrowin 109, 114 i n.); *Zapiski* 702 i n.

[6] Popow, *Francuzy w Moskwie*, II 66 i n.; listy Rostopczina do Bagrationa (Russk. Archiw 1896, I 562 i n.); do Kutuzowa (Russk. Archiw 1875, III 456 i n.); do Bałaszowa 25 sierpnia (Dubrowin 94); Wilson, *Narrative*, 162; Golicyn M. B., *Souvenirs et impressions d'un officier russe* (S. Pétersbourg 1849), 10.

Nie dowierzając zapewnieniom Kutuzowa, że stolica nie będzie oddana, „przygotowywał Moskwę do takiego stanu, by nieprzyjaciel nie mógł z niej wydobyć żadnej dla siebie korzyści“, skoro zaś o porządnej ewakuacji mowy nie było, mogło to oznaczać tylko spalenie miasta. Mówił do Jermołowa: „Jeżeli Moskwę zostawicie bez walki, zobaczycie ją za sobą w płomieniach“ [1]. Oględniej wyrażał się wobec Eugeniusza Wirtemberskiego, carskiego krewniaka: gdyby był pytany, powiedziałby, że raczej winni zniszczyć stolicę przed oddaniem jej przeciwnikowi, ale jako gubernator Moskwy nie może tego doradzać [2]. Myśl jego 13 września pracowała już przecie w tym wyłącznie kierunku. Wydał „wszystkie zarządzenia potrzebne celem podpalenia miasta po wyjściu armii“ [3]. Pisał 13 września do cara: „Moskwa będzie w rękach Bonapartego pustynią, jeśli ogień jej nie zniszczy, i może stać się dlań mogiłą“, a żonie donosił z uciechą, że miasto na pewno się spali [4]. Tegoż dnia o godzinie 5 po południu, podczas rady w Filach, polecił zaufanemu „nadziratielowi“ policji Woronience, by w razie nagłego wtargnięcia wrogów „starał się zniszczyć ogniem wszystko, coby mogło przynieść korzyść nieprzyjacielowi“. Później kazał rozbijać beczki ze spirytusem i wódką; wreszcie zarządził wyprowadzenie całego sprzętu pożarnego [5]. Czy kazał wypuścić więźniów kryminalnych, nie wiadomo; na papierze wydał wtedy rozkaz wywiezienia ich do Niżnego Nowgorodu; rozkaz ten nie był wykonany, nazajutrz zaś setki złoczyńców były już na swobodzie, plądrowały po mieście. W końcu października, po odzyskaniu Moskwy, wyławiać ich będą kozacy Iłowajskiego [6]. Chwalił się później wywiezieniem mas rannych; istotnie, wywieziono ich jakoby 25.000;

---

[1] Jermołow 91, 93. [2] Würtemberg 99.

[3] Szilder III 110; Bogdanowicz II 270; Löwenstern 281, 285; Jermołow 99. Według Popowa II 72 Kutuzow nie uprzedził do ostatniej chwili Rostopczina o zamierzonym odwrocie w obawie, by ten istotnie Moskwy nie spalił. Sam jednak kazał podpalić statki na rzece, naładowane żywnością: jw. II 78.

[4] Russkij Archiw 1892, III 530; 1901 III 464; Miełgunow w *Otiecz. wojna i russk. obszczestwo* IV 168—9.

[5] Popow *o. c.* II 68—71.

[6] Rostopczin, *La vérité sur l'incendie de Moscou*, Paris 1823, 8. Por. raport Iłowajskiego (IV) 27 października (Sbornik Sobstwiennoj Kancellarii X 304); Popow I 462—3, II 70; Miełgunow *o. c.* IV 71—2.

ale raport szpitali z 13 września podawał liczbę 36.000, masa nowych napływała z armią [1]. Najmniej 10.000 zostało na łasce nieprzyjaciela, i gorzej, na łasce pożaru.

Od alarmu, wywołanego odezwą wojennego gubernatora z 11 września, tłum zaczął rozbijać i plądrować sklepy z wódką, napadać i grabić cudzoziemców. Za nadejściem armii, 13 września, tłumy wyszły na górę Pokłonną, gdzie na czele ich stanąć miał Rostopczin, który się nie pokazał; dla niego był to fortel, by pozbyć się motłochu z ulic miasta. Jednakże rankiem 14 września, widząc odwrót armii, tłumy obległy jego pałac z postawą groźną. Gubernator rzucił na pastwę motłochu młodego więźnia, Wereszczagina, którego od kilku tygodni trzymał w więzieniu i chciał skarać przykładnie za przetłumaczenie z gazety hamburskiej dwóch rzekomych odezwań się Napoleona; dla Rostopczina była to zbrodnia stanu. Teraz wskazał tłumom biedaka, jako winowajcę upadku Moskwy, kazał go rąbać swoim ordynansom, a motłoch wezwał, by go dobił. Gdy rzucili się na nieszczęśnika, gubernator wymknął się i wyjechał z miasta [2].

Zostawiał wszystko (zaledwie kasy zdołał wyprawić, klejnoty carskie i częściowo skarby cerkiewne). Udało mu się za to wyprowadzić straż pożarną z sikawkami. Na interpelację w tej sprawie Wolzogena oświadczał: „Mam dobre racje po temu; co do siebie zabrałem z miasta tylko konia, na którym jadę, i ubranie, które mam na sobie“ [3].

Zamęt był nieopisany. Tłumy zrozpaczonych mieszkańców uchodziły, mieszając się z ogromnymi kolumnami taborów wojskowych i wytwarzając zatory; tłuszcza pijana grabiła; żołnierze tłumnie rozłazili się, szukając wódki i łupu [4].

---

[1] Rostopczin, *Zapiski*, 714, 718—9. — Wyllie do Arakczejewa 24 września (Dubrowin 136) podaje liczbę 22.500 rannych w chwili opuszczenia miasta.

[2] Bestużew Riumin *o. c.* 94—8; Swierbiejew, *Zamietka o smierti Wereszczagina* (Russkij Archiw 1870, 518 i n.); Runicz (Russk. Star. t. 105, str. 602—3). Wereszczagin był już skazany przez senat na knuty (czego specjalnie domagał się gubernator) i dożywotnią katorgę (Dubrowin 109—11). — Miełgunow *o. c.* 72—8.

[3] Wolzogen 156.

[4] Miełgunow *o. c.* 67—71; Rostopczin, *Zapiski*, 713—6; Bestużew Riumin *o. c.* 94—5, 99; relacja Tutołmina (Russkij Archiw 1900, III 457); Crossard *l. c.*

Na to, by wojsko rosyjskie zdążyło w całości wyjść z Moskwy i wydobyć się na trakt riazański, trzeba było zatrzymać przeciwnika przed miastem przez cały prawie dzień 14 września. Miłoradowicz miał z tylną strażą osłaniać odwrót i „uczcić starą stolicę bojem pod jej murami“ [1]. Dzielny ten żołnierz z wściekłością przyjął rozkaz niewykonalny. Zamiast boju obrał inny środek, skuteczniejszy, parlamentując z przeciwnikiem.

Rankiem 14 września Murat rozpoczął operacje, manewrując na flanki tylnej straży rosyjskiej; około godziny 9 stwierdził, że szańce rosyjskie są opuszczone, nieprzyjaciel w odwrocie. Około południa odsłonił się widok Moskwy. Na prawo od króla neapolitańskiego docierał już do przedmieścia kałuskiego Poniatowski. „Z wyniosłości ziemi widzimy gród — wspomina Rybiński. — Z tysiąca kopuł cerkiewnych, pokrytych metalami, słońce blask odbiło. Od nas na tej wyniosłości połysk broni. Orzeł biały z orłami zwycięskimi Francji ulatywał nad grodem Moskwą! Wzrok nasz na to miasto wytężony. Serce przepełnione uczuciami. Polacy obok Francuzów przychodzą mścić się krzywd swoich. Stoimy jakiś czas. Żadnej obrony, jakiej spodziewaliśmy się. Tylko po ulicach miasta miganie uchodzących batalionów i kurz z pyłem warczących kół od powózki“.

U wejścia do miasta Sebastiani (dowodzący korpusem 2. odwodu kawalerii po Montbrunie), idąc z czołowym pułkiem złotych huzarów Umińskiego, natknął się na kozaków. Miłoradowicz wysłał doń parlamentarza z kartką podpisaną przez pułkownika Kajsarowa, jako „generała *du jour*“, z poleceniem pozostających w Moskwie rannych rosyjskich ludzkości wojsk francuskich. Parlamentarz oświadczył królowi neapolitańskiemu, że jeśli Francuzi zająć chcą Moskwę nietkniętą, muszą dać Rosjanom wyjść z artylerią i taborami; inaczej dostaną tylko gruzy; zażądał zatrzymania kolumny Poniatowskiego, już nadciągającej traktem kałuskim i grożącej odcięciem odwrotu. Murat po krótkich wahaniach zgodził się dać odejść Rosjanom byle tego samego dnia wyszli i byle uspokoili mieszkańców; sam będzie się posuwać tak wolno, jak będzie dogodnie Rosjanom. Dał odpowiednie polecenia Poniatowskiemu. Wysłał do Miłoradowicza kapitana Gołuchowskiego celem zawarcia ci-

[1] Jermołow 97 i n.

chego zawieszenia broni [1]. Jednocześnie Sebastiani z Miłoradowiczem umawiali się co do przeprowadzenia zajęcia Moskwy bez narażania miasta. Murat osobiście wdał się w przyjacielskie gawędy z kozakami, ogromnie wśród nich popularny. Cesarz miał zrazu wrażenie, że zawiązują się układy pokojowe. Zorientował się rychło, o co idzie. Z troską rzekł: „Maszerować, to jeszcze nie skończone“ [2]. Murat z huzarami polskimi posuwał się z wolna za ustępującymi Rosjanami; za huzarami szedł pruski pułk ułanów i piechota nadwiślańska. Nieco później weszły z drugiej strony na kałuskie przedmieście pułki Poniatowskiego. Na lewo od Murata weszła do miasta, posuwając się równoległymi ulicami dywizja Dufoura (dawna Frianta). Była „grobowa prawie cichość“, widać było „puste mury“ i „tłumy tylko upojonego motłochu“. Dochodził „hurkot kół armatnich z prochami, tentent koni, szczęk oręża. I krok spadkowy harmonijny polskiej i francuskiej piechoty słychać... Po domach cisza. Zdawało się, że już fatalność gniotła gród ten, rozpościerając swoje poły żałoby“ [3]. Przed Kremlem na „placu Czerwonym“ złoci huzarzy nagle zostali ostrzelani; było trochę zamętu i sam król był w niebezpieczeństwie. Dwa działa podciągnięte oczyściły kartaczami plac i otwarły wejście Kremlu, zajętego przez gromadę uzbrojonego pospólstwa [4]. Zgarniano w ulicach opóźnione oddziały rosyjskie i kupy pijanych oderwańców bez oporu. Wydano do mieszkańców odezwę, z zarządzeniami porządkowymi i wezwaniem do spokoju [5]. Ale nie było z kim się porozumieć. Próżno oczekiwał cesarz notabli czy władz miejskich z kluczami stolicy. Z trudem sprowadzono doń paru Francuzów i innych cudzoziemców [6].

---

[1] Chuquet, *Lettres*, 34; Akinfow u Charkiewicza I 205 i n.; Sołtyk 259 i n., 264 i n.; Szumski 22 i n.; Clausewitz 149; Siemoński 72; Rapp 208—9; Denniée 84; Kapcewicz do Arakczejewa 18 września (Dubrowin 124—6).

[2] Dedem 248—9.

[3] Siemoński *l. c.*; Rybiński 94; Kołaczkowski I 128 i n., 134; Fain II 52 i n.

[4] Sołtyk 266; Wilson 166—7; Cerrini 389—90; Dumas III 443; Dedem *l. c.*

[5] Régistres du Major Gl nr 303; Dubrowin 120.

[6] Caulaincourt I 440—1 i II 3—6; Sołtyk *l. c.*; Dumas III 443 i n.; Korbielecki, *Razskazy* (Russkij Archiw 1876, III 400 i n.).

Murat z korpusami Sebastianiego i Latour-Maubourga oraz legią nadwiślańską posunął się za Rosjanami ku rogatce Kołomnieńskiej (trakt riazański); reszta kawalerii, obchodząc miasto od północy, wysunęła się na trakty do Dmitrowa i Tweru. U rogatki Kołomnieńskiej jazda Sebastianiego — polscy złoci huzarzy i ułani pruscy — uprzedziła znaczną część tylnej straży Miłoradowicza; on sam pogalopował do Sebastianiego i powołując się na rozejm do następnego rana, zawarty rzekomo z Muratem, wymógł wstrzymanie ruchów; kolumny wojska rosyjskiego i masy powózek defilowały swobodnie przed Sebastianim. Dwa tylko pułki jazdy, straciwszy łączność, poszły z oddziałem Wintzingerodego, skierowanym na trakt petersburski. Murat miał u rogatki Włodzimierskiej rozmowę z generałami rosyjskimi i zawarł jakiś ustny pakt o niezaczepianiu się wzajemnym przednich straży „nie wiążący monarchów“ [1].

Miłoradowicz zebrał swoją straż tylną o 4 km od miasta; armia Kutuzowa obozowała o 18 km od miasta pod wsią Panki, ocalona dzięki zbudowanym jej przez przeciwnika złotym mostom. W ręku przeciwnika zostawiła najmniej 10.000 rannych i chorych i 8—10.000 oderwańców; nieszczęśliwi ci wszyscy prawie mieli wyginąć [2].

Murat obozował u rogatki Kołomnieńskiej z korpusem 1. kawalerii i legią nadwiślańską; Poniatowski z przedmieścia kałuskiego przemaszerował przez miasto na przedmieście riazańskie, stając w posiłku na prawo za strażą przednią; dywizja Dufoura stanęła u rogatki Włodzimierskiej; korpusy 2., 3. i 4. kawalerii stanęły u północnych wyjść z miasta. Wewnątrz stanęła tylko młoda gwardia Mortiera i obsadziła Kreml. Dalsze korpusy obozowały przy trakcie smoleńskim. Eugeniusz po całodziennych utarczkach z oddziałem Wintzingerodego, wymykającym mu się z trudem, obozował u przeprawy pod Choroszewem, o milę od Moskwy; nazajutrz rozkładał się na północnej krawędzi miasta, po obu stronach traktu petersburskiego. Cesarz po daremnym wyczekiwaniu na deputację z kluczami miasta nocował w zajeździe u rogatki Dragomiłowskiej; dopiero nazajutrz, 15 września, rankiem wjechał do miasta i stanął na Kremlu. Już dochodziły wiadomości o zamiarze Rosjan spalenia

[1] Dedem 250—1. [2] Berthézène II 62.

Moskwy; miał je Poniatowski; w formie pogłoski otrzymał je Eugeniusz [1]. Pod wieczór wybuchły pożary w bazarze (Gościnnym Dworze) pod Kremlem, na cle, w gmachu giełdy, w banku; eksplodował magazyn prochu na przedmieściu kałuskim. Istotnie, „to nie było jeszcze skończone".

2. Pożar

Moskwa była nagrodą, którą Napoleon przyrzekł swojej armii: miasto ogromne, bogate, pełne siedzib magnackich i wielkich składów kupieckich, zawierało wielkie magazyny wojskowe i nieprzebrane prywatne zasoby w żywności, odzieży, futrach, materiałach, bogactwa niezmierne. Było tu gdzie zakwaterować armię, było ją czym nakarmić, zaopatrzyć w żywność, obuć i ubrać na zimę; było z czego pokryć lwią część kosztów kampanii. Żywności starczyło tu pono na pół roku dla stutysięcznej armii. Była poza tym Moskwa potężnym atutem politycznomoralnym w ręku zdobywcy. Ale to jej znaczenie zależało całkowicie od jej uchronienia przed grabieżą i zniszczeniem. Od tego zależało wyzyskanie materialne i moralne opanowania starej stolicy carskiej. Rzecz nie była łatwa, choć Napoleon wydał wszelkie zarządzenia potrzebne: wojska wkraczały w porządku wzorowym, pod karą śmierci zabronione było oddalanie się od kolumn, żandarmeria od pierwszej chwili zabezpieczyła najważniejsze gmachy i magazyny, a gen. Durosnel, jako pierwszy gubernator miasta, po nim zaś marsz. Mortier mieli odpowiednie rozkazy i starali się je wykonać. Miasto podzielono na 20 okręgów, wyznaczono komendantów, patrole gwardii konnej utrzymywać miały porządek [2]. Przy znękaniu wojsk głodem sam widok bogactw, opuszczonych i leżących na łasce losu, sam przykład rabunku, dany od razu przez tysiące oderwańców rosyjskich i przez motłoch pozostały w mieście, musiał pobudzić do plądrowania, a rozluźniona dyscyplina wojskowa nie była dość mocnym hamulcem. Zło, to jest rozłażenie się wojska w celu rabunku po mieście i obciążanie się łupem,

[1] Brandt 427 i n.; Siemoński 74; Kołaczkowski 134—5; Dedem 250; Wedel 95; Meerheim 124; Griois II 50; Labaume 199 i n.; Winc. Krasiński do żony 14 września (Kras.).

[2] Rozkazy z 15, 16 września (Régistres du Major Gl nr 304—10). Odezwa do mieszkańców: Chuquet, *Notes*, I 78.

zaczęło się od pierwszej chwili. Niezawodnie byłoby ono opanowane w krótkim czasie przez energiczną działalność władz cesarskich. W sprawę tę wdały się jednak pożary [1].

Sprawa pożaru Moskwy pogrążona została ze strony rosyjskiej w półmroku. Sam car dla celów politycznych przypisał go zrazu Napoleonowi; później sprawy tej już nie poruszał i nie zarządził dochodzeń. Według trafnego powiedzenia Clausewitza czyn to bez ojca; bo i właściwy ojciec dziecka swego się wyparł. Gdy cofający się Rosjanie ujrzeli, że Moskwa się pali, Rostopczin, już ochłonąwszy, przerażony teraz odpowiedzialnością przed carem i narodem, skonfundowany przy tym faktem, że nie zdążył, uciekając przed wzburzonym tłumem, podpalić własnego pałacu, w którym przygotowane było wszystko w tym celu, wyrażał obłudnie żal, że on sam Moskwy nie kazał spalić [2]. Szukał wyjścia z położenia. Przede wszystkim spalił ostentacyjnie swoją rodzinną siedzibę w Woronowie, sam podkładając ogień, nie ratując niczego; dał dowód, że ofiarę, którą inni ponieśli, sam składa w całej pełni i z pełną świadomością [3]. Po powrocie do Moskwy uniesiony dumą głosił, że to on zgubił Napoleona i później niejednokrotnie tym się chlubił [4]; zarazem jednak powtarzał wersję, która przez pewien moment była oficjalną ze względu na propagandę wojenną, jakoby Moskwę spalił sam Napoleon, a wobec ostrych oskarżeń mieszkańców, starał się własną odpowiedzialność swoją pokryć przez tłumaczenie wykrętne [5]. Wreszcie, w r. 1823, przez cara odtrącony,

---

[1] *Corr.* 19206; Dumas III 445 i n.; Brandt 428 i n. (gdzie o *laxe Manneszucht*); Bourgoing 161 i n.; Sołtyk 272; Meerheim 123—8. — Odosobnione jest i niedorzeczne opowiadanie mark. Pastoret (Revue de Paris 1902, II 487—8), jakoby Napoleon, wzburzony wyjściem z Moskwy władz i większości mieszkańców, zezwolił wojskom na rabunek. Byłoby to równie samobójczym, jak rzekomy jego rozkaz spalenia miasta, od którego zachowania zależał los wojny.

[2] Rostopczin do żony 11/23 września (Russkij Archiw 1901, III 472).

[3] De Baye, *Voronovo*, Paris 1909, 5 i n.; Wilson, *Narrative* 168—73 i 178—80; list tegoż z 1 października (Dubrowin 160). — O przygotowaniu pałacu moskiewskiego do spalenia Bourgoing 165 i n.

[4] Szachowski A. A., *Pierwyje dni w sożennoj Moskwie* (Russk. Star. 1889, t. 64, str. 56—7); list Rostopczina z r. 1815 (Russkij Archiw 1864, 2 wyd., 834).

[5] Rostopczin do Woroncowa 28 kwietnia 1813 (Arch. Woroncowa

znienawidzony przez Moskali, mających mu do zarzucenia straszliwe klęski materialne, winiony o szaloną lekkomyślność, z jaką ewakuację miasta opóźnił, wystąpił z pismem apologetycznym i tu sprawę całą zagmatwał po mistrzowsku; oskarżenia ze strony napoleońskiej odpierał i ośmieszał, rzecz zaś przedstawiał tak, jakby pożar Moskwy był dziełem ludu, on zaś był „podpalaczem nie domów, ale dusz". Wkrótce po wypadkach oficjalny historyk wojny, Buturlin, bez ogródek stwierdzał autorstwo Rostopczina i nie uznał się za przekonanego jego apologią. Późniejsi historycy stwierdzali w Rostopczinie pierwszego sprawcę pożaru; najgruntowniejsze badania głównego z nich, Popowa, zamknęły się wnioskiem, niezupełnie oczywistym, ale najbardziej odpowiadającym dumie narodowej, że Moskwę spalił ten, kto miał do tego prawo, ten, kto od Smoleńska począwszy oddawał wrogowi same zgliszcza: naród rosyjski [1].

Jak było w rzeczywistości? Jest ustalonym, że Rostopczin w przeddzień opuszczenia Moskwy dał „nadziratielowi" policji, Woronience, instrukcję, by w razie wtargnięcia nieprzyjaciela został jak najdłużej w mieście i starał się spalić wszystko, co mogłoby przydać się nieprzyjacielowi; że Woronienko rozkaz wykonał i „w wielu miejscach" wzniecił pożar; że opuścił Moskwę 14 września o godzinie 11 wieczór; że zostało tam jednak kilku urzędników policji w celach wywiadowczych, wśród nich szpieg zaufany Rostopczina, Jakowlew [2]. Ci niewątpliwie kontynuowali dzieło Woronienki przy pomocy przebranych żołnierzy policji, może także wynajętych włóczęgów i wypuszczonych więźniów. Przy podpalaniu odegrały rolę ładunki prochu i race zapalające, o których pełno świadectw ze strony okupantów; odegrały rolę masy spirytusu, którego kufy porozbijano na rozkaz Rostopczina i który płynął ulicami. Gaszenie było uniemożliwione przez wywiezienie sikawek. Nie jest też wykluczone, że tu i ówdzie wzniecili pożar przypadkowo plądrujący żołnierze rosyjscy lub napoleońscy oraz męty społeczne, że przyczyniło się do jego rozniesienia podpalenie statków rzecznych z roz-

---

t. 8, nr 84 oraz Russkij Archiw 1908 II 270); do Glinki 10 kwietnia 1843 (jw. 1876, III 430—2).

[1] Popow *o. c.* II 77—80.

[2] Zestawienie faktów Popow *o. c.* II 68—70; Miełgunow w zbior. *Otiecz. wojna i russkoje obszczestwo* IV 168—70; Bestużew Riumin *o. c.* 99.

kazu Kutuzowa, a także mostu na rzece Moskwie i sąsiednich magazynów z mąką przez kozaków, którzy 15 września jeszcze się tam zakradli [1]; znane są wreszcie wypadki podpalania domów przez ich właścicieli, wiedzionych rozpaczą z powodu grabieży i gwałtów żołnierskich. Wszystkie te wtórne przyczyny pożaru miały znaczenie drugorzędne.

W podpalaniu była planowość [2]. Według współczesnego raportu Wintzingerodego, trzymającego się blisko miasta na trakcie twerskim, „mieszkańcy Moskwy" dwukrotnie wzniecali pożar dokoła siedziby Napoleona, to jest Kremlu [3]. Pierwszym był oczywiście wzniecony przez Woronienkę 14 września pożar „bazaru" na placu Czerwonym u murów Kremlu; drugim pożar wybuchający tamże w południe dnia następnego. Sama planowość wyklucza tutaj spontaniczne działanie ludności, nie wykluczając chętnego i ofiarnego nawet współdziałania jednostek. Sprzyjający wiatr dokonał reszty. Moskwę spaliła policja Rostopczina: czyn jej znalazł uznanie z biegiem wydarzeń i stał się narodowym. Ale mieszkańcy Moskwy przeklinali długo, chociaż z cicha, sam czyn i jego sprawcę [4].

Jak było naprawdę, o tym dobrze było wiadomo w obozie Kutuzowa i w Petersburgu. Paweł Strogonow pisał żonie o Moskwie spalonej „naszymi własnymi rękami" [5]. O pożarze jako czynie „ludu moskiewskiego" pisała carowa Elżbieta do matki [6]. Kutuzow w rozmowie swej 5 października z Lauristonem przyznawał, że Moskwę spalili sami Rosjanie przez miłość ojczyzny. Przekonanie o tym panowało w Petersburgu. Wiadomość budziła entuzjazm, zwłaszcza u cudzoziemców, mniej

---

[1] Katajew w zbior. *Otiecz. wojna i russk. obszczestwo* IV 141—60.

[2] Słusznie wskazał na to *methodisches Anzünden* Smitt 88—94; tegoż zdania był Buturlin (Russk. Star. 1894, II 210).

[3] Wintzingerode do Kutuzowa 22 września (*Otiecz. wojna* XVIII 44).

[4] Do podobnych wniosków dochodzi Fournier III 107—10 i Mielgunow *o. c.* IV 162—72. Jako *curiosum* można wspomnieć pracę niemiecką: Tzenoff, *Wer hat Moskau in Brand gesteckt*, Berlin 1902, z tezą, że Napoleon ze złości; por. też Schmidt H., *Die Urheber des Brandes von Moskau*, Greifswald 1904, z tezą, że głównymi sprawcami były ogień i wiatr, — oraz wywody Kircheisena w obu jego dziełach o Napoleonie, że właściwie był to zbieg przypadków.

[5] List z 25 września (Nicolas Mikhaïlowitsch I 106).

[6] List z 6 października (Szilder III 507).

przejmujących się klęską ludności i kraju [1]. Wilson zapisywał w diariuszu: „Rosjanie zdecydowali się na rodzaj zemsty bardziej klęskowy w następstwach, aniżeli rzeź orężna. Wszystkie domy szlacheckie, wszystkie magazyny kupieckie, składy etc. podpalono; a mimo wszelkich wysiłków nieprzyjaciela pożar szalał i zamieniał Moskwę w stos płonący". Do cara zaś pisał, że Moskwę złożono w ofierze dla zbawienia świata [2].

Rzecz była też jasna dla strony przeciwnej, chociaż zrazu, jeszcze 14 września, cesarz podejrzewał, że to przypadkowe pożary, wywołane nieostrożnością żołnierzy. Już 15 września wicekról Eugeniusz pisał, że Moskwę w dwudziestu miejscach podpalili Rosjanie; to samo pisali Davout, Wincenty Krasiński i Fiszer [3]. Cokolwiek by się sądziło o listach i biuletynach Napoleona, interesowanego w tym, by winę nieszczęścia zrzucić na Rosjan, i choćby się odrzucało w czambuł raport komisji śledczej cesarskiej, ogłoszony w Monitorze, nie podobna zlekceważyć mnóstwa świadectw pamiętnikarskich, mówiących o stwierdzeniu podpaleń, o schwytaniu na gorącym uczynku podpalaczy, a wśród nich policjantów i katorżników. Wśród tłumu świadków znaleźli się i tacy, którzy powątpiewali, czy zorganizowana akcja rosyjska istniała, czy nie zachodziło po prostu ciągłe przypadkowe zawlekanie ognia przez plądrujących i do nieprzytomności często pijanych żołnierzy i mieszkańców [4]. Wątpliwości ich wobec przytoczonych świadectw rosyjskich były

[1] Gneisenau do Steina 30 października (Pertz, *Gneisenau*, II 416 i n.). Por. tamże 429 i n.; Pertz, *Stein*, III 156—7.

[2] Wilson, *Private Diary*, I 172. — List do Aleksandra 25 września (Dubrowin 142—3).

[3] Eugeniusz do żony 15, 17, 19 września (*Eugène* VIII 46—9); Davout do żony 17 września (Blocqueville III 170); Wincenty Krasiński do żony 17 września (Kras.); Fiszer do Chodkiewicza 23 września (Młyn.), Goriainow, *Lettres interceptées*, 33—7.

[4] Brandt 434 i n.; Janta 40—4, z konkluzją: „Dotąd z pewnością nie wiem, czy my, czy Moskale Moskwę spalili". Griois II 54—7 mniema, że Francuzi dopomogli Rostopczinowi. Pion de Loches 520 i n. przypisuje winę po prostu Francuzom; jednakże sam stwierdził wybuch pożaru w cerkwi zamkniętej, gdzie nie postała noga grabieżcy. Por. Chuquet, *Etudes d'histoire*, 5 série, 57, 192—4; Vionnet 25, 27—31; Planat de la Faye 88—90; Lejeune II 223 i n.; Berthézène II 67—70; Castellane I 154; Caulaincourt II 12—3, 16—8; Bourgogne, *Mémoires du sérgeant...* (Paris 1909).

bezzasadne; świadczą tylko o niesłychanym zamęcie, który panował w Moskwie już w chwili wyjścia Rosjan, a w czasie pożaru doszedł do szczytu. Wątpliwym naprawdę było i pozostanie jedno tylko: czy Rostopczin nie miał jakiejś w tym kierunku wskazówki od samego Aleksandra, ustnej, warunkowej, może tylko milczącego przyzwolenia w czasie pobytu cara w Moskwie na propozycję jej spalenia na wypadek wtargnięcia Francuzów, którego car nie brał wtedy jeszcze realnie w rachubę. W każdym razie uderza fakt, że Aleksander I nigdy nie zarządził dochodzeń w sprawie pożaru Moskwy [1].

Jak wspomniano wyżej, pożary wybuchały już pod wieczór 14 września; nazajutrz wieczór paliło się miasto w dwudziestu miejscach; w nocy na 16 września, przy silnym wietrze, pożar stał się ogólny. Wysiłki celem jego opanowania były daremne; przy zupełnym braku sprzętu przeciwpożarowego można było ratować tylko niektóre budynki; tak ocalono nawet duże magazyny [2]. Około południa płomienie otoczyły z bliska Kreml. Napoleon uporczywie trwał tutaj na swym posterunku, tym niebezpieczniejszym, że groziły wybuchy wozów amunicyjnych, sparkowanych w dziedzińcach; ogień zaczynał nawet czepiać się arsenału. Po wielu naleganiach, około godziny 4 po południu, z wielkim już ryzykiem wyprowadzono go przez płonące ulice na trakt smoleński i wybrzeże Moskwy, a stąd daleką, okólną drogą na trakt petersburski do zamku Pietrowskoje, oddalonego o 2 km od miasta [3]. Tutaj pozostawał cesarz, bardzo przygnębiony i niespokojny, do 18 września, po czym wobec przygasania pożaru wrócił do ocalałego Kremlu. Jeszcze trwała wtedy ciężka walka z rozpętanym żywiołem [4]. Dopiero deszcze w dniach następnych ugasiły go doszczętnie.

Cios był, wbrew optymizmowi urzędowemu biuletynów [5], niesłychanie dotkliwy. Z 9.257 budynków spłonęło 6.496, przeszło dwie trzecie. Spłonęła w nich olbrzymia część zasobów.

[1] Że był rozkaz Aleksandra, przypuszczali współcześni Rosjanie; zob. Runicz, *Iz zapisok* (Russk. Star., t. 105, str. 603—4). Toż. ze słów Meyendorfa Ernouf 431.

[2] Dumas III 449 i n.; Roguet IV 488.

[3] Relacje sprzeczne Ségura i Gourgauda uzupełniają Baudus II 117 i n., Fain II 91 i n., Caulaincourt II 13—5.

[4] Caulaincourt II 19. — Raport Mortiera z 18 września (AHG, C^2 130). [5] Biuletyny 20. i 21.

Ogień oszczędził wielkie zapasy i bogactwa w budynkach ocalałych i w piwnicach budynków spalonych. Tymczasem jednak rozpętała się grabież; wojsko rozprzęgało się, wydzierając pożarowi żywność i łup; wódka, której wszędzie było w bród, robiła swoje; żołnierz rabował, pastwił się nad nieszczęśliwymi mieszkańcami i mordował. Zasoby Moskwy marniały [1]. Jednocześnie zaś w gruzy szła dyscyplina wojska i jego siła moralna. Stan był już taki, że Mortier 18 września stwierdzał w raporcie swoją bezsilność; rabunek jest w całej pełni, niebawem i magazyny jeszcze bronione padną ofiarą grabieży [2]. Cesarz był zrazu bezsilny; 19 września wydał rozkaz, by „od jutra" rabunek ustał; nazajutrz stwierdzał z bólem, że rabunek trwa, żądając od dowódców, by wymusili posłuszeństwo i porządek [3]. Zwolna, z nasyceniem zachłanności ludzkiej, rzeczy wracały pozornie do normy. Szkody materialne i moralne pozostały przecież nie do naprawienia [4]. Możność zaopatrzenia armii na zimę przepadła. Samą armię toczył już utajony proces rozkładu.

3. Napoleon na Kremlu

W dniu wkroczenia do Moskwy oczekiwał już Napoleon nawiązania rokowań pokojowych. Tak pojął zrazu przymuszoną dyplomację Miłoradowicza. Doznał zawodu. Ale zawód ten w tym dniu i następnym powetowały inne spostrzeżenia i wiadomości. Okrzyki kozaków: „mir! mir!", zachowanie się dowódców rosyjskich takie, jakby uważali wojnę *de facto* już za skończoną, wywierały wrażenie, że i wojsko rosyjskie oczekuje na-

[1] Dumas III 53; Caulaincourt II 19—20; Sołtyk 304 i n.; Fézensac 262 i n.; Vionnet 29 i n.; Roguet IV 492; Pion des Loches *l. c.*; Bourgeois, *Tableau de la campagne*, 54, 60—2; Janta *l. c.*; Kołaczkowski I 435; Kurz 93 i n.; Martens 136 i n.; Pastoret (Revue de Paris 1902, II 487—91).

[2] Chuquet, *Lettres*, 42 i n.; Napoleon do Marii Ludwiki 18 września (*Lettres de Napoléon à Marie Louise*, Paris 1935); Scheler do króla wirtemberskiego 20 września (Chuquet, *Notes*, III 25—8).

[3] *Eugène* VIII 49—50, 51—3; Chuquet, *Ordres*, II 426.

[4] Stwierdzić można z ulgą, że wśród tych, którzy żadnym nie splamili się łupem, był Poniatowski i ogromna większość Polaków; relacje Moskali wspominają z wdzięcznością kapit. Zaderę, oficera ze sztabu Davouta; o oficerach polskich z Wincentym Krasińskim na czele, niosących pomoc nieszczęśliwym mieszkańcom, z uznaniem Caulaincourt II 39.

wiązania układów. Co więcej, sposób, w jaki Rosjanie opuścili Moskwę, porzucając w niej masę broni i amunicji, ogromne zapasy, wiele tysięcy rannych, nadto widoczny zamęt w ich wojsku i tysiące oderwańców i dezerterów w mieście zgarniane, wszystkie te rezultaty strategii Kutuzowa i polityki wojennej Rostopczina, składały się na obraz dezorganizacji i rozkładu. Wreszcie mnożyły się wiadomości o przygnębieniu i rozterkach w sferach rządowych i dworskich [1]. W tych warunkach Napoleon miał prawo mniemać, że Rosjanie muszą pragnąć pokoju. Dochodziły go też odgłosy sarkania niektórych generałów, arystokratów, kupców na wojnę, na jej kierownictwo i jej klęski.

Na to przyszedł pożar i dowody, że wznieciła go policja Rostopczina. Pierwsze wrażenie było wstrząsające, pierwsza myśl, że to wojna do upadłego i nie ma innego wyjścia, jak walka wszelkimi środkami, na śmierć i na życie, aż do ogłoszenia się nie tylko królem polskim, ale wielkim księciem moskiewskim i podburzenia chłopów [2]. W Pietrowskoje, licząc się z całkowitym zniszczeniem miasta i jego zasobów, Napoleon rozważał, co czynić dalej [3]. Czy iść na Petersburg? Odległość przy braku zapewnionego zaopatrzenia i późnej porze roku uniemożliwiała przedsięwzięcie. Może zatem ruch demonstracyjny w tym kierunku, a potem zwrot w lewo przez Wielkie Łuki ku dolnej Dźwinie, na plecy Wittgensteina, połączenie w połowie października wszystkich sił nad Dźwiną i leża zimowe na Litwie? Mówił o tym z otoczeniem. Dały się słyszeć szemrania. Pomiędzy sobą mówili już niektórzy, że należy zawrzeć pokój za wszelką cenę, choćby przyszło prosić o to na kolanach. Wobec cesarza ta depresja moralna wyraziła się w skargach na wyczerpanie, zużycie wojsk, w naleganiach o odpoczynek, o wyzyskanie zasobów, jakie zdoła się uratować; wreszcie wskazywano na wypadek odwrotu raczej na szlak południowy, na korzyści owładnięcia zasobami Kaługi i Tuły, zniszczenia rosyjskiego przemysłu wojennego. Napoleon „abdykował wobec otoczenia". Położenie było istotnie trudne: nie podobna było przy tym stanie wojska

[1] Jednym z informatorów mógł być minister skarbu Guriew, ujęty przez polskich lekkokonnych pod Podolskiem: Chłapowski 126—7.

[2] Watzdorff do Senfta 26 września (Dr. nr 3241, f. 186); Fain II 83—5; Montholon II 102—3.

[3] Fain II 87—92; Denniée 96.

i wyżywienia iść naprzód, a jeszcze trudniej było zawrócić z masą rannych i bez zreorganizowania armii [1]. Z przygasaniem pożaru okazało się, że cesarz może w Moskwie pozostać czas dłuższy w imponującej postawie zdobywcy w prastarym zamku carów. W tej sytuacji przystało mu — jak mniemał — wyciągnąć rękę do zgody. „Trzeba było — mówił potem do Narbonne'a — poczekać czas pewien na wynik dwóch uderzeń gromu, bitwy nad Moskwą i wzięcia Moskwy. Miałem powód, by wierzyć w pokój" [2]. Był przekonany, że pożar Moskwy nastąpił wbrew intencjom cara [3]; pożar ten dawał mu okazję, by zwrócić się do Aleksandra ze słowami pojednania. Od razu uczynił to dwiema drogami. Zgłosił się o ochronę nad swym zakładem Tutołmin, dyrektor domu przytułkowego; Napoleon wezwał go i kazał mu napisać do protektorki zakładu, carowej matki, z wyjaśnieniem sprawy pożaru, oraz z wyrazami współczucia cesarza dla cierpień kraju i jego chęci, by klęskom wojennym kres położyć [4]. Tutołmin napisał raport do cara i wysłał przez urzędnika, Ruchina, którego zresztą swoi po drodze przetrzymali, bili, głodzili; ledwie żywy późno dotarł do Petersburga [5]. Tuż po zetknięciu z Tutołminem okazało się, że jest w mieście Jakowlew, brat posła rosyjskiego w Stuttgarcie, i prosi o umożliwienie mu wyjazdu. Cesarz i z nim miał długą rozmowę; zapewnił o gotowości zawarcia pokoju, mówił pono nawet, że nie będzie żądał od cara niczego więcej, tylko dotrzymania układu tylżyckiego; powierzył mu list do cara, gdzie pisał o pożarze Moskwy, szalonym czynie Rostopczina, o nieszczęściu kraju, zapewnił, że jeden bilet od cara, otrzymany przed ostatnią bitwą lub po niej, byłby zatrzymał go w marszu i że chętnie byłby przez wzgląd na cara wyrzekł się był korzyści wejścia do Moskwy [6]. Nazajutrz po odjeździe Jakowlewa otrzymał Na-

[1] Roguet IV 489—91. [2] Villemain I 229—30.

[3] Gourgaud, *Sainte-Hélène*, I 567—8.

[4] Caulaincourt II 20—1; Fain II 100—3; Russk. Archiw 1900, III 456.

[5] Listy Tutołmina do cara i carowej matki 19 września i 22 listopada (*Cztienija w Mosk. Obszczestwie Istorii i Drewnostiej*, 1860, II, rozdz. V 163 i n. oraz Russkij Archiw 1900, III 462—73); jego relacja dla Baranowa, opiekuna zakładu (Russk. Archiw 1900, III 453—62); relacja Ruchina (Russk. Starina 1912, t. 149, str. 59—61).

[6] Mortier do Berthiera 18 września (AHG, C^2 130); rozkaz cesarski

poleon wiadomości, które zdawały się rokować pomyślny wynik jego kroków pojednawczych: major Piotrowski, Polak z rosyjskiej służby, adiutant generał-gubernatora wileńskiego Rimskiego-Korsakowa, przeszedł do swoich i dał relację o zajściach w kwaterze głównej rosyjskiej, o wyjeździe cesarzewicza Konstantego spod Dorohobuża z zapowiedzią, że nakłoni brata do zawarcia pokoju, o nieporozumieniach wśród dowódców rosyjskich. Co prawda, łączyła się z tym wiadomość niepokojąca, na razie nie potwierdzona jeszcze, o zamiarze Kutuzowa przesunięcia się z traktu riazańskiego na kałuski, a nawet smoleński; odwrót na Riazań miałby na celu jedynie zmylenie przeciwnika [1]. Tymczasem jednak wiadomość o akcji pokojowej w. księcia zrobiła największe wrażenie. W tymże dniu wicekról pisał do żony w pełnym przekonaniu, że operacje na ten rok się kończą, że nawet, według ogólnego przekonania, Rosjanie zgodzą się na pokój, gdy zobaczą mocną decyzję cesarza utrzymania się w ich kraju; przewidywał długie, spokojne leża zimowe pod Moskwą [2]. Zdaniem Berthiera „cesarz miał pokój w kieszeni“ [3]. Murat uważał, że wojna się już skończyła, i kazał powiedzieć cesarzowi, że nudzi się, chce wracać do Neapolu i „zająć się swymi poddanymi“ [4].

Jeszcze nie odsłoniły się otaczające Napoleona przepaście. On zaś stał u szczytu wielkości, w postawie imponującej. W artykule *Journal de l'Empire* [5] ukazywał światu gwiazdę swą w apogeum. Oto opanowując centralne prowincje Rosji, najludniejsze, najżyźniejsze, pozbawił ją zasobów siły żywej i materialnych. „Armia francuska w Moskwie łatwiej i pewniej komunikuje się z krajami nad Wisłą, gdzie ma swe zakłady, magazyny i cały naród polski w odwodzie, aniżeli korpusy rosyjskie znad Dźwiny z korpusami rosyjskimi na Ukrainie“. Zagadnie-

co do Jakowlewa 19 września (*Corr.* 19212); list do Aleksandra 20 września (*Corr.* 19213 i Goriainow, *Dokumienty*, II 92—3); Caulaincourt II 29—30. Relacja Jakowlewa: Russkij Archiw 1874, I 1061—6 i Revue des Etudes Napoléoniennes 1931, II 45—8.

[1] Raport Winc. Krasińskiego b. d. (21 września) (*Otiecz. wojna* XIX 391). Por. Sołtyk 311—4.

[2] List z 21 września (*Eugène* VIII 50—1).

[3] Villemain I 232. [4] Castellane I 159.

[5] Nr z 7 października 1812; artykuł musiał być podyktowany najmniej 16 dni wcześniej, najpóźniej zatem 21 września.

nie zaopatrzenia armii zwycięskich zostało rozwiązane przez opanowanie bogatego centrum Rosji; armie rosyjskie, zegnane w obszary słabo zaludnione, skazane są na zmarnienie. Na tych obszarach zewnętrznych przebudzić się mogą ich ludy: Tatarzy kazańscy, Kozacy dońscy i zapragnąć dawnej wolności. Nowy stan rzeczy oddziałać musi na Turcję. Starzy wrogowie Rosji odżyją, nowi przyjaciele odpadną. Napoleon powtarzał swą przepowiednię z 22 czerwca, że losy Rosji mają się dopełnić — o ile nie uchwyci ręki, wyciągniętej do zgody.

Pogląd jego przeważał w tej chwili w opinii europejskiej. Przenikliwy Metternich był przekonany teraz, że Rosja przez lekkomyślne sprowokowanie wojny ugruntowała wszechwładzę Napoleona w Europie i że jest to już koniec Rosji jako mocarstwa europejskiego [1]. Austria występowała wobec Rosji z próbą pośrednictwa pokojowego, wysuwając, rzekomo z upoważnienia Napoleona, jako podstawę, utworzenie Polski z Księstwa Warszawskiego i zachodniej części Litwy [2]. W Warszawie ludzie najchłodniejsi uważali, że chwila to ostatnia na posunięcia dyplomatyczne, mające w jakiejś mierze zabezpieczyć interes Polski przy likwidacji wojny. Zamierzano teraz wysłać do Napoleona deputację, która by mu ofiarowała tron polski. Przy dużym sceptycyzmie w stosunku do sprawy napoleońskiej, odżywającym teraz pod wpływem fałszywych wiadomości z Wiednia, książę Adam młodszy witał przecież z pewnym „zawrotem głowy" koncepcję: tron dla Napoleona, dla niego miejsce wicekróla, wysuniętą przez jego przyjaciół warszawskich z powoływaniem się na wileńskie rozmowy z ks. Bassano, i mimo trwałą ku osobie Napoleona niechęć, przyznawał, że krok w tym kierunku do Napoleona odpowiada polskiej racji stanu [3]. On i jego przyjaciele polityczni w Warszawie świadomi byli, że twardy byłby ten król i twarde rządy; dyskretnie zabiegali z góry o ja-

[1] Luckwaldt 36.

[2] Ad. J. Czartoryski do Kropińskiego, Sieniawa 15 listopada (Czart. 5536, str. 45—6). Por. Demelitsch I 627 i n., 547—9.

[3] Ad. J. Czartoryski do Kropińskiego 7—9 września 1812 (Czart. 5536, str. 35—42): „...Myśl, by B(ronzowa) f(igura) został w(ice)k(rólem) trochę mi zawróciła głowę. Zapraszać samym Celinkę (Napoleona) trochę będzie twardo i radbym do tego nie należeć; zaprosiwszy jeszcze twardziej będzie, lecz może ten przykry sposób najpewniejszym będzie do trwałego bytu".

kieś w duchu liberalnym rękojmie konstytucyjne. Na zwiady pojechał do Wilna, do księcia Bassano Stanisław Zamoyski [1]. Przywiózł przychylne, nie obowiązujące oświadczenie ministra. Spodziewano się lada moment zawieszenia broni, lękając się zarazem, że przyjdzie, zanim ziemie południowe będą wyzwolone [2]. Obawiał się też Czartoryski konsekwencji tego stanu rzeczy przy układzie pokojowym: słyszał w Wiedniu o możliwości kompromisu, opartego na połączeniu części Litwy z Księstwem, z pozostawieniem wschodniej połaci i prowincji południowych Rosji. Przeciwstawiał tej koncepcji pojednawczej, oznaczającej nowy podział dawnej Rzplitej, koncepcję własną, lansując ją w Wiedniu, przemycając do Petersburga: cały zabór rosyjski oddany Polsce, ale na tronie polskim najmłodszy brat carski (w. książę Michał). Sądził, że rozwiązanie to czyniłoby zadość dążeniom Napoleona do osłabienia Rosji, a salwowałoby zarazem honor Aleksandra. Sam przecież nie wierzył, by obaj przeciwnicy na to przystali. Aleksander widziałby w tym tylko ogromne straty terytorialne Imperium, a Napoleon tylko wzmożenie się wpływu rosyjskiego w Europie [2].

W początku października nalegano na księcia Adama, by dokonał akcesu do konfederacji i wracał do kraju, bo „na długi czas się zanosi (w związku oczywiście ze spodziewanym zimowaniem Napoleona w Moskwie), którego w neutralności przetrwać nie można“ [4].

Turcja, która przez niedowierzanie Napoleonowi i przedajność swych mężów stanu straciła wyjątkową sposobność odwetu, teraz, pod energicznym naciskiem Andréossy'ego, bliska była zerwania pokoju bukareszteńskiego i wznowienia wojny;

---

[1] Ad. K. Czartoryski do syna Adama 4 października (A. D. Czart.); Baum 19 września (Wied.).

[2] Ad. J. Czartoryski do Kropińskiego, Wiedeń 16 września (Czart. 5536, str. 43—4).

[3] List do Kropińskiego b. d. (Czart. 5536, str. 91).

[4] Kropiński 2 października (jw. str. 17—20); Ad. K. Czartoryski do syna Adama 4 października (A. D. Czart.). — Rzecz interesująca, którą ubocznie tu notujemy, że już w początku września poruszono ze strony polskiej sprawę rewindykacji archiwów koronnego i litewskiego oraz Biblioteki Załuskich; w tej sprawie memoriał Łubieńskiego z 5 września i dalsze korespondencje w aktach misji Watzdorffa (Dr. nr 3241, f. 168—70, 192—4).

spadły głowy Muruzzich, kozłów ofiarnych za pokój bukareszteński, a wielki wezyr Galib poszedł na wygnanie [1]. I tutaj torowało sobie drogę przekonanie, że nie pora na neutralność.

Z drugiej strony widziano już niebezpieczeństwa sytuacji i oceniano je poważniej w Wilnie, Warszawie, Wiedniu czy nawet w Paryżu, aniżeli sam Napoleon w Moskwie. „...Jeżeli Moskale będą mieli rozum — pisał Czartoryski w chwili zajęcia Moskwy — to wojnę przeciągną: wtedy zaambarasują, wtedy wyparować za Dniepr należałoby i utwierdzić się..." [2]. Krytyczniej spoglądano na sytuację w Wilnie, gdzie posiadano od przyjeżdżających z kwatery głównej bardzo dokładne wiadomości o potwornych stratach i „zaniku całych korpusów". „Jak przewidzieć koniec podobnej wojny i wszystkie ofiary, jakie wypadnie Niemcom jeszcze ponieść?" — pisał stąd poseł saski, gen. Watzdorff, i wołał: „Trzeba gorąco pragnąć pokoju" [3]. Donosił o nazbyt szczerych wynurzeniach ministra: „Książę Bassano jest bardzo przejęty obrotem, jaki bierze wojna; obawa, by się nie przewlekała, bardzo zły stan korpusów, niezmierna linia, którą trzeba osłaniać i obserwować, brak wojsk na linię tak ogromną, wszystko to nie może cieszyć Francuzów ani Polaków. Jeśli *Deus ex machina* nie doprowadzi do układów, nie widzę właściwie, jakby mogły się zawiązać. Po spaleniu Moskwy Rosjanie straciliby jeszcze więcej, stawiając się do rokowań, straciliby na pewno nałożoną im kontrybucję; mogą tylko zyskać, wyczekując, co da przyszłość...". Niebawem pisał znowu: „Ludzie, którzy palą Moskwę, są o tysiąc mil od pokoju...". A gdy tak poseł „cnotliwego króla", cesarskiego przyjaciela, skwapliwie, z źle tajoną satysfakcją regestrował straty, niepowodzenia, niebezpieczeństwa, toż samo czynił z jawną już nienawistną uciechą komisarz sprzymierzeńca i teścia w Warszawie, hofrat v. Baum, w każdej depeszy do Metternicha; rozporządzając ludźmi z otoczenia Pradta, akurat

[1] Jorga, *Geschichte des Osmanischen Reiches*, Gotha 1913, V 210 i n.; Wilson, *Narrative*, 387 i n., 411.

[2] Do Kropińskiego, Wiedeń 16 września (Czart. 5536, str. 43—4).

[3] Watzdorff do Senffta 24, 26 sierpnia, 6 października (Dr. 3241, f. 181—6, 195—6). Por. depeszę Senffta do Rivière'a, chargé d'affaires w Paryżu, 22 października (AE Saxe 83, f. 623, intercept.). Analogicznie Krusemark do Schöna 8 października (Chuquet, *Lettres*, 73 i n.).

tymi, których ambasador darzył największym zaufaniem, miał stary, wytrawny szpieg austriacki arcyłatwą robotę. Donosił zwykle o przygnębieniu u Polaków, wywołanym przez wielkie ofiary, złe traktowanie księcia Józefa, przemilczanie czynów jego i wojska w biuletynach, brak materialnej pomocy przy ciągłych ofiarach ze strony kraju; donosił o pesymistycznych lamentacjach Pradta: sytuacja „wielkiej armii" beznadziejna, on spać nie może z trwogi; ale donosił także o rosnącym niezadowoleniu Francji, wywołanym przez krwawe hekatomby i topnienie armii [1].

Groźny obrót wzięły sprawy hiszpańskie: w przeddzień bitwy nad Moskwą doszła cesarza szczegółowa wiadomość o klęsce Marmonta pod Arapiles 22 lipca; następstwem była utrata Madrytu. Pokąd Napoleon stał jako zwycięzca na Kremlu, pokąd wierzono w rychłą kapitulację Rosji, wypadki hiszpańskie mogły uchodzić za chwilowe powikłanie; istotnie zresztą król Józef wrócić miał jeszcze do swej stolicy. Ale Napoleon miał poczucie, że na Kremlu imponuje Rosji, Francji, Europie. W razie odwrotu urok mógłby prysnąć w jednej chwili [2].

Sytuacja jego wojskowa wydawała mu się mocną. Jego armia moskiewska, zasilona po bitwie nad Moskwą dywizjami włoską generała Pino i młodej gwardii Delaborde'a, liczyła według apelu z 20 września 95.585 ludzi do boju [3], w czym 18.706 w gwardii, 24.818 w korpusie I, 7.506 w korpusie III, 27.326 w korpusie IV, 6.923 w korpusie V, 10.496 w odwodzie kawalerii; nie liczony był odwód artylerii, wojska techniczne, pociągi i tabory, ani korpus VIII Junota, strzegący komunikacji pod Możajskiem. Była to w stosunku do armii Kutuzowa przewaga jeszcze prawie dwukrotna. Prawda, mogły zasilić Kutuzowa masy „opołczenja"; ale Napoleon nie traktował ich, jako rzeczywistej siły bojowej. Jednakże musiał cesarz zdawać sobie sprawę, że armia jego, dość silna, by Kutuzowa szachować, a w potrzebie raz jeszcze pobić, nie może wydzielić większych sił do zadań drugorzędnych; w *Journal de L'Empire* świadomie rzecz upraszczał, utożsamiając opanowanie Moskwy z opanowaniem całej Rosji środkowej. Przypuszczał nadto, że

[1] Baum do Metternicha 29 września, 24 października (Wied.). Handelsman, *Rezydenci*, 269—70. [2] Sołtyk 315 i n.

[3] Raport majora gen. z 28 września (AHG C² 131).

Rosjanie ściągają wszystkie swe armie i korpusy wydzielone, by ratować centrum państwa. Wiemy, że już w marszu na Moskwę przywoływał na Smoleńsk wszystkie wojska, będące na tyłach, wszystkie formacje marszowe, „by armię zasilić i naprawić straty poniesione w bitwie“ [1], cały korpus IX, wszystkie odwodowe pułki, bataliony i dywizje, nawet dywizję Dąbrowskiego, zostawiając zaledwie niezbędne minimum wojsk okupacyjnych w Prusach; spodziewał się, że Wittgenstein celem obrony Petersburga pospieszy zająć pozycję między Petersburgiem a Moskwą i kazał Saint-Cyrowi go ścigać, Macdonaldowi dawał pełną swobodę działania wedle okoliczności; sądził, że Tormasow, Hertel, Cziczagow pospieszą na Moskwę i żądał od Schwarzenberga energicznego za nimi pościgu [2]. Na Warszawę kazał przesunąć 32. dywizję Durutte'a, jako odwód na wszelki wypadek dla armii skrzydłowych. Na Litwie chciał mieć już tylko wojsko litewskie, ale myślał i o tym, że przydałoby się mu przeciw rosyjskim chłopom [3].

Znowu biegł zatem ku Litwie i jej zbrojeniom myślą niecierpliwą i niespokojną. W całym szeregu listów ze Smoleńska i z Gżacka dał odczuć księciu Bassano, jakiego doznał w tym względzie zawodu i jak dalece opieszałość Litwy różni się od tego, czego dokonała Wielkopolska [4]. Rozumiał, jaką jest przeszkodą brak kadr; polecał wcielać rekrutów z Litwy do pułków innych, polskich, a nawet cudzoziemskich. Teraz, z Moskwy, pytał się znowu o pułk 3. lekkokonny gwardii, na który były i kadry i pieniądze, o ochotników, mających podwoić 1. pułk lekkokonny Krasińskiego, pytał się „co robi ta drobna szlachta“, na którą tyle liczył; a na wiadomość o zagrożeniu Mińszczyzny przez Hertla i Pińska przez oddział Zapolskiego, odpowiadał: „Kraj musi widzieć, że od utworzenia tych pułków (wojska litewskiego) zależy jego spokój; gdyby byli gorliwsi, mieliby teraz pod Dryssą 3—4.000 ludzi, co zapobiegłoby zagonom kozackim; mieliby tyleż w stronie Bobrujska i jeszcze tyleż pod Pińskiem, co zapewniłoby spokój całemu

[1] Do Hogendorpa, Możajsk 9 września, Brotonne, *Dernières lettres*, II 284; *Corr.* 19184, 19186—7, 19190, 19196, 19198—9.

[2] Do Mareta 10 września (*Corr.* 19186).

[3] Jw.; *Corr.* 19187.

[4] *Corr.* 19119, 19135—6, 19139, 19165.

W. Księstwu Litewskiemu [1]. Zarzuty bezczynności przerzucał już najniesłuszniej na Księstwo Warszawskie. Żądał od niego i od wszystkich państw sprzymierzonych jak najspieszniejszego wyprawienia uzupełnień w ludziach i koniach [2]. Czuł, że z tej odległości, gdy depesza potrzebowała 7 dni, by dotrzeć do Wilna, 16 dni, by dotrzeć do Paryża, nie panuje już nad tokiem spraw europejskich i światowych. Stwarzał wszelkie pozory, że rządzi z Kremla tak, jakby był tylko w Saint-Cloud; ale niespokojnie pytał księcia Bassano: „Co słychać z Warszawy, z Wiednia, z Konstantynopola, z Ameryki. Przecież wielki czas, by coś zrobić w tym kierunku“ [3].

Był jeszcze inny kierunek inicjatywy cesarza. Skoro miecz nie dawał natychmiastowego rozstrzygnięcia, stawało znowu przed nim pytanie, czy nie uda się rozsadzić zwartej masy rosyjskiej przez wzniecenie rewolucji. Nie wiadomo, czy przedtem już czy z Moskwy wysłany był nad Don emisariusz, podający się za pułkownika polskiego, hr. Aleksandra Platera, który wpadł w ręce wroga. Znęcano się nad nim, oddano go pod sąd; losów jego dalszych nie znamy. Nie wiadomo, czy szło tylko o wywiad wojskowy; znalazły tu może wyraz nadzieje pozyskania dońskiej Kozaczyzny [4]. Myślał też Napoleon o zbuntowaniu Tatarów. Ważniejszą, bliższą była sprawa poruszenia rosyjskich chłopów i nie beznadziejną. Napoleon zbierał informacje o buncie Pugaczewa, rozważał projekt manifestu ogłaszającego im wolność; nie doszło do tego posunięcia, którego ewentualny wynik trudno ocenić. Ale chłopi w guberni moskiewskiej tu i ówdzie burzyli się przeciw swym panom; w penzeńskiej wybuchną niebawem groźne bunty „opołczenja“. Ze strony rosyj-

[1] Do Mareta 29 września (*Corr.* 19234).

[2] Do Mareta 23 września (*Corr.* 19218); podobnież 6 października (*Corr.* 19255).

[3] Do Mareta 28 września (*Corr.* 19230).

[4] W sprawie pojmania Platera raport Kutuzowa z 21 października, zeznanie z 5 października (cała treść fantastycznie zmyślona), raporty Płatowa, rozporządzenia carskie z 3 listopada w Sborniku Sobstwiennoj Kancellarii X 68, 69; II 302; XI 78—81. O pastwieniu się Jermołowa nad nim (oraz nad innymi jeńcami polskimi) Löwenstern 294. Pułkownika takiego nie było w wojsku Księstwa; brak też wzmianki o Aleksandrze synu Szymona w genealogiach Platerów.

skiej ze zgrozą oczekiwano, że Napoleon to zrobi [1]. On czekał niewątpliwie z decyzją, oznaczającą walkę śmiertelną z carem, na jego odpowiedź. Na wypadek odmowy medytował nad rozbiorem Rosji; była rzekomo mowa nie tylko o przyjęciu korony polskiej, ale o utworzeniu osobnego Księstwa Smoleńskiego dla Poniatowskiego, o Związku Nadwiślańskim na modłę Nadreńskiego [2]. Na razie próbował zaatakować finanse przeciwnika fałszywymi asygnatami, sporządzanymi w Wilnie, puszczanymi w obieg w Rosji centralnej, bez większych rezultatów [3].

Tymczasem zaś urządzał się w Moskwie, jakby na długie tu czasy. Przybyłego właśnie Lessepsa, wieloletniego konsula generalnego w Petersburgu, mianował intendentem miasta i prowincji; powierzył mu utworzenie zarządu, złożonego z Rosjan, co powiodło się, choć nie od razu, a działalność tej municypalności była dobroczynną dla nieszczęśliwych mieszkańców [4]. Do Moskwy sprowadzał rannych z przepełnionych szpitali polowych spod Możajska. Sprowadzał młynki ręczne z Paryża. Zamawiał sobie stamtąd lekturę na długie zimowe wieczory. Asygnował pieniądze na zaopatrzenie etapów w drodze przetargu, na co trzeba było czasu, o ile rzecz w ogóle była realną. Myślał — trochę za późno — o zaopatrzeniu całego wojska w kamizelki futrzane; na wykonanie tego trzeba by długich tygodni w najbardziej nawet przyjaznych warunkach [5]. Pójdą za tym rozkazy o fortyfikowaniu Kremla i uruchomieniu fabrykacji pocisków działowych w moskiewskim arsenale [6]. Jednocześnie przecież zarządzał utworzenie z zarekwirowanych zasobów Litwy ogromnych magazynów od Grodna i Białegostoku po Smoleńsk, z największym skupieniem zasobów w Mińsku,

---

[1] Caulaincourt II 80—2; Dedem 262; Vaudoncourt 213—6. — W orędziu 20 grudnia 1812 do Senatu (*Corr.* 19389) Napoleon twierdził, że jedynie ludzkość powstrzymała go od tego kroku. — Popow *o. c.* (Russkij Archiw 1876, II 296 i n.); list Murawiewa Apostoła (Russkij Archiw 1876, III 132); *Archiw Rajewskich* I 152.

[2] Popow *l. c.* z niewydanej zapiski Daru.

[3] Maret do Napoleona 4 października (AN 1647, plaq. 4 I, nr 6); Russkij Archiw 1912, I 129 i n.; Caulaincourt II 79.

[4] Odezwa Lessepsa z 1 października (Dubrowin 157); *Otiecz. wojna i russ. obszcz.* IV 112—6, 130—4; Popow *o. c.* II 168—78.

[5] Chuquet, *Ordres*, II 429—30.

[6] *Corr.* 19238, 19242.

jakby przygotowując leża na wypadek powrotu na ziemiach polskich rosyjskiego zaboru [1].

Jednakże położenie armii zaczęło się wikłać. Już 18 września dowiedział się cesarz, że pod Gżackiem chłopi wyrżnęli 21 Francuzów, że kuriera od marsz. Saint-Cyra zmasakrowali i ograbili z depesz [2]. W cztery dni potem cała duża kolumna marszowa z transportem amunicji została zaskoczona i rozbita przez jazdę rosyjską na trakcie możajskim, o dwadzieścia kilka kilometrów od Moskwy; kozacy byli na komunikacjach armii napoleońskiej. Przednia straż była bez kontaktu z przeciwnikiem, bez wiadomości o armii Kutuzowa, gdy ta, jak stwierdzał wywiad polski, już przesuwała się na trakt kałuski, flankując linie odwrotowe zdobywcy [3]. Rosjanie byli istotnie daleko od nawiązywania układów pokojowych, a wojna nie była rozstrzygnięta.

---

[1] Dumas do Mareta 22 września (AN 1649, plaq. 4, nr 17—8).
[2] Raport Berthiera 18 września (AHG, C² 130).
[3] Fain II 177 i n.; Sołtyk 311 i n.

ROZDZIAŁ XVIII

WOJNA I POKÓJ

1. Car i Kutuzow

Raport Kutuzowa o bitwie pod Borodinem, wystawiający ją jako zwycięstwo, przesłany był przez feldjegra, który o rzeczywistym stanie rzeczy nie miał pojęcia; car dowiadywał się tyle, że natarcia francuskie zostały krwawo złamane, że Kutuzow nocował na pozycji, że sam jednak poniósł straty ogromne i dokonał nazajutrz odwrotu na inną pozycję pod Możajskiem. Przez skreślenie zwrotu, mówiącego o tych stratach i o cofnięciu się Rosjan nadał Aleksander raportowi treść bez zastrzeżeń zwycięską. Kazał w tej formie raport ogłosić, bić z dział, odprawiać dziękczynne „molebstwija" (gdy jednocześnie bito z dział i śpiewano *Te Deum* w stolicach Europy napoleońskiej). Dziękował Kutuzowowi za „znamienityj podwig", mianował go generałem-feldmarszałkiem, obdarzał 100.000 rubli, a żonę jego mianował „stats-damoju". Wojskom udzielał pochwały, sutych nagród; szeregowcy dostać mieli po 5 rubli na głowę[1]. Cała Rosja uwierzyła w zwycięstwo. Car, przez spreparowanie raportu Kutuzowa współwinny tym złudzeniom, sam niewątpliwie był złudzony: raport Kutuzowa kazał mu oceniać rezultat bitwy co najmniej tak korzystnie, jak wynik pruskiej Iławy: pewien sukces taktyczny Napoleona, okupiony tak drogo, że w wyniku równa się przegranej i ubezwładnia jego armię. Określał teraz jako zadanie armii głównej dalej zapobiegać wtargnięciu nieprzyjaciela do serca Rosji, nie dać mu odetchnąć, kończyć rozpoczęte dzieło zniszczenia jego armii. Zarazem prze-

[1] Szilder III 108; Bogdanowicz II 229—32; Aleksander do Kutuzowa 12 września (*Otiecz. wojna* XVI 201).

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

syłał feldmarszałkowi, jakoby do decyzji jego i aprobaty, plan operacyjny dla działań zaczepnych armii Tormasowa, Cziczagowa, Wittgensteina i Steinheila. Z planem tym wyprawiał 12 września Czernyszewa do armii.

Według planu carskiego Wittgenstein, którego armię zasili 19.000 ludzi „opołczenja" z Petersburga, miał wznowić ofensywę; współdziałać miał z nim finlandzki korpus Steinheila, 7 września wyładowany w Rewlu i ciągnący na Rygę. Odrzucić mieli Macdonalda na Prusy, Saint-Cyra za Wilię i Niemen. Jednocześnie Tormasow wraz z Cziczagowem odrzucić mieli Austriaków i Sasów do Galicji i Księstwa Warszawskiego. Po tej operacji wstępnej Steinheil stanąć miał w osłonie pod Wilnem, Tormasow w osłonie nad Szczarą; natomiast Wittgenstein i Cziczagow mieli zwrócić się ku Berezynie, pierwszy na Dokszyce, drugi na Borysów, by zastąpić Napoleonowi drogę odwrotu. Car wyznaczał termin tej ostatniej operacji: 22 października [1]. Nad wykonaniem czuwać miał Czernyszew, *missus dominicus*, może twórca samej koncepcji. Od kogokolwiek przecież wyszła, car narzucał ją teraz armiom i wykreślał im linie operacyjne; on, nie Kutuzow był wodzem rosyjskiej wojny narodowej. Nazajutrz po wysłaniu Czernyszewa modyfikował plan w sposób bardzo celowy; starał się zapewnić jedność działania na rozstrzygającym teraz froncie wołyńskim, proponując feldmarszałkowi całkowite połączenie armii Tormasowa i Cziczagowa pod komendą admirała, z odwołaniem Tormasowa pod pozorem następstwa po Bagrationie do armii głównej [2].

Nadeszły tymczasem wiadomości o odwrocie Kutuzowa na Moskwę i opuszczeniu miasta. Wiadomości te doszły do cara przez władze cywilne. Kutuzow od 10 września milczał. Car groźnie żądał odeń wyjaśnień i wyprawiał do feldmarszałka generał-adiutanta księcia Wołkońskiego celem zbadania powodów katastrofy [3]. Po nadejściu raportu Kutuzowa z 16 września

---

[1] *Otiecz. wojna* XVI 201—2 i XVIII 210—2; Jermołow 198—9; Bogdanowicz II 342—7; Szilder III 122 i n., 379; Sbornik Sobstw. Kanc. I otd. 1, 80 i II 11.

[2] Aleksander do Kutuzowa 13 września (*Otiecz. wojna* XIII 12); do Tormasowa t. d. (Dubrowin 117); Jermołow 200.

[3] Aleksander do Kutuzowa 19 września (*Otiecz. wojna* XVIII 25); Jermołow 201.

z Żilina o opuszczeniu stolicy Rada Ministrów na rozkaz cara wszczęła dochodzenia, zażądała protokołu rady wojennej [1]. Przekonywał się car (o ile nie był o tym przekonany już przedtem), że, jak pisał mu teraz Wintzingerode, „cokolwiek by o tym mówiono, następstwa okazują dowodnie, że bitwa (pod Borodinem) była przegrana“ [2]. W Petersburgu zapanowała panika. Nawet carowa matka mówiła już o konieczności pokoju; chciała uciekać z miasta, zatrzymana przez nalegania cara. Frondował w. książę Konstanty i gardłował za pokojem, odosobniony zresztą w sferach dworskich i towarzystwie petersburskim. Frondowała z Tweru w. księżna Katarzyna, wygrażając nieomal bratu; ona nawoływała do dalszej wojny, ale uciekła do bezpieczniejszego Jarosławia wraz z mężem, generał-gubernatorem twerskim ks. Jerzym Oldenburskim, który ze strachu czy z innych racji spalił w Twerze, o 200 km od Moskwy, ogromne magazyny [3]. Z rodziny carskiej tylko nieszczęśliwa carowa Elżbieta stanęła całą siłą ducha przy mężu. Za układami byli Rumiancow, Arakczejew, Bałaszow. Tylko Prusacy, ze Steinem na czele, nie mający tu nic do stracenia, oceniali sytuację optymistycznie, zwłaszcza na wieść o pożarze Moskwy; z przyjaciół rosyjskich jeden Koczubej zachęcał do dalszej walki; Wołkoński i Tołstoj nie ukrywali zwątpienia [4]. Nastrój ogólny był taki, że Józef de Maistre pisał: „O ile cud się nie stanie, Rosja jest stracona na zawsze“. Bernadotte obiecywał, że będzie ratować Petersburg, ale łączył to już z odzyskaniem Finlandii. Sam Aleksander był bardzo przygnębiony. Wiedział, że nie chcą go przy armiach, że traktują go jako zawadę. On nawzajem nie dowierzał Kutuzowowi i innym dowódcom. Czuł, że autorytet jego wśród ludności upadł. W dzień rocznicy koronacji, 27 września, nie miał odwagi pokazać się tłumom. Przejeżdżał wśród głuchego ich milczenia w zamkniętej karecie [5]. Pogrążał się w mistycyzmie i w nim czerpał siłę wytrwania, przez które za-

[1] *Otiecz. wojna* XIX 378.

[2] Wintzingerode do Aleksandra 25 września (Dubrowin 136).

[3] Waliszewski II 106 i n.; Szilder III 113 i n.; Bernhardi II 181 i n.; Choiseul-Gouffier, *Mémoires*, 120 i n.; Edling, *Mémoires*, Moscou 1888, 66 i n., 74 i n.; Wolzogen 161.

[4] Jw. 163. [5] Szilder III 117.

mierzał zbawić Rosję[1]. Nie miał innego wyjścia, tylko trwać. Carowa Elżbieta trafnie pisała do matki, że gdyby nawet chciał pokoju, chęci swej nie mógłby spełnić[2]. Czekałby go los ojca; rzuciliby się nań ci sami, którzy teraz doradzali układy, lub po prostu szerzyli popłoch i zwątpienie.

Kutuzow wysłał dopiero 16 września raport o oddaniu Moskwy; znamy racje, którymi tłumaczył oddanie. Dodać trzeba, że w sposób równie niedorzeczny, jak niegodziwy zwalał za to odpowiedzialność na Barclaya: upadek Moskwy był jakoby wynikiem oddania Smoleńska. Kłamał, jakoby wywieziono z Moskwy wszystko mienie skarbowe i sprzęt z arsenału. Ale zawiadamiał zarazem o powziętej decyzji przesunięcia się z armią na trakt z Moskwy do Tuły, co umożliwi mu osłonę najbogatszych guberni i utrzymanie łączności z Tormasowem i Cziczagowem; partiami zamierza odcinać linię operacyjną przeciwnika, to jest trakt ze Smoleńska do Moskwy, odjąć nieprzyjacielowi dowozy. Wyrażał nadzieję, że zmusi go do opuszczenia Moskwy[3]. Z tym usprawiedliwieniem wysłał do Petersburga pułkownika Michaud, utalentowanego Piemontczyka, i ten stał się przed carem nie tylko obrońcą postępowania narodowego wodza rosyjskiego, lecz także rzecznikiem uczuć narodowych wojska. Stanął 20 września przed carem. Ten nie pojmował decyzji odwrotu; słuchając o pożarze Moskwy, łzy miał w oczach. Pytał o ducha wojska. Usłyszał, że wojsko jest pogrążone w strachu. Wzdrygnął się. Ale Michaud wyjaśnił, że wojsko drży, by car nie zawarł pokoju. Ten odpowiedział, że „raczej pójdzie jeść ziemniaki z ostatnim chłopem na Syberii, niż podpisze hańbę swoją i swoich poddanych"; na wzmiankę o Napoleonie zawołał: „On albo ja — nie możemy już jednocześnie panować. Poznałem go, już mnie nie omami"[4]. Michauda odprawił do Kutuzowa, rozkazując wodzowi, który wysłał tego oficera „z okropną wiadomością o wpuszczeniu nieprzyjaciela

[1] Aleksander do w. ks. Katarzyny 30 września (Nicolas Mikhaïlovitch I 108—9); Russk. Archiw. 1911, I 303.

[2] List z 9 września (Szilder III 115).

[3] List z 16 września (*Otiecz. wojna* XIX 377).

[4] Relacja Michauda druk. m. inn. u Chuquet, *Lettres*, 37 i n.; Raport Michauda dla cara o działaniach Kutuzowa 25 września (*Otiecz. wojna* XVIII 77 i n.).

do pierwszego stołecznego miasta", by przysłał go ponownie „z pierwszą radosną wieścią, jaka się wyłoni po jego powrocie" [1]. Była to cierpka wymówka naraz i zachęta. Żądał teraz od wszystkich zdwojenia wysiłków i spiesznej wyprawy „opołczenja" [2]. Oświadczenia pokojowe Napoleona przez Tutołmina i Jakowlewa pozostały bez odpowiedzi.

Kutuzow przeżywał tymczasem chwile niewesołe. Widział rozkład armii wywołany opuszczeniem stolicy. Żołnierze rozłazili się, rozbiegali kupami po wsiach. Nakazywał znów najostrzejsze poskromienie nieporządków, pędzenie oderwańców przez pałki. Ale widział też opieszałość dowódców w wykonywaniu rozkazów, zakrawającą na złą wolę. Starał się temu zaradzić, oddając dyżurstwo generalne w energiczne ręce Konownicyna [3].

Odchodził z Moskwy bez wytkniętego planu dalszych operacji. Jeśli obrał trudny, flankowy kierunek odwrotu na Kołomnę traktem riazańskim, to dlatego, że mu zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo ogłodzenia armii, gdyby straciła łączność z urodzajnymi prowincjami południowymi. Na razie koncepcja jego nie sięgała dalej. Zakorzeniła się natomiast wśród generalicji rosyjskiej koncepcja przesunięcia armii marszem flankowym na trakt z Moskwy do Kaługi celem bezpośredniej osłony tego zbiornika sił żywych i zasobów, oraz oddziaływania na komunikacje napoleońskie. Propagował tę myśl najzasłużeńszy bodaj w tym względzie Michaud [4]; przypisywał ją sobie i Toll, któremu zarzucano potem *esprit d'escalier* [5]. Jermołow, Barclay i Bennigsen podjęli ją i oficjalnie poparli [6]. Zadecydował brak magazynów na trakcie riazańskim, obfitość zasobów w Kałudze i w Tule i niebezpieczeństwo ich utraty; wytłumaczyli to Kutuzowowi Łanskoj i Cancrin, odpowiedzialni za zaopatrzenie żywnościowe armii; poparł ich zdanie Obreskow, cywilny gubernator moskiewski [7]. Już 15 września Kutuzow informował

---

[1] Aleksander do Kutuzowa 26 września (*Otiecz. wojna* XVIII 80).
[2] Aleksander do P. A. Tołstoja 20, 21 września (*o. c.* 25).
[3] Rozkazy dzienne 16—18 września (*Otiecz. wojna* XVIII 20—6).
[4] Langeron 34—6.
[5] Langeron *l. c.*; Clausewitz 152 i n.
[6] Bennigsen III 99 i n. i Jermołow 99 i n.; Barclay, *Izobrażenje* (*Otiecz. wojna* XVIII 192). [7] Smitt 102.

o powziętej decyzji Wintzingerodego, poruczając mu osłonę na trakcie twerskim[1]. Armia tymczasem stała jeszcze pod wsią Panki, o 15 wiorst od Moskwy, by dać możność odpłynięcia tłumom uchodźców; tylna straż była pod Wiazowką o milę od miasta; 16 września armia doszła do Borowskiego Przewozu nad Moskwą; tylna straż odchodziła zwolna na Panki i dalej ku Żilinu. W nocy na 17 września, ze zmianą już wydanych dyspozycji marszowych, zarządzono marsz flankowy w górę rzeki Pachry na Podolsk, 30 km od Moskwy na trakcie do Sjerpuchowa i Tuły; pod Borowskim Przewozem została straż tylna Rajewskiego. Nazajutrz 18 listopada armie stanęły obozem pod Podolskiem, gdzie obozowały przez dzień następny. Rajewski nie zaczepiany ściągnął do siły głównej, zostawiając na trakcie riazańskim tylko 2 pułki kozackie. Znowu wypadło wymuszać na Kutuzowie decyzję dalszego ruchu flankowego aż na stary trakt z Moskwy przez Krasną Pachrę i Tarutino do Kaługi. Nie bez racji wahał się Kutuzow naciągać zbytnio strunę i tak napiętą, gdy armia nieprzyjacielska jednym skokiem od Moskwy mogła wpaść mu na flankę. Tymczasem jednak nie było styczności z przeciwnikiem. Jazda Sebastianiego, świadcząc sobie wzajemnie grzeczności z kozakami Jefremowa, ciągnęła zwolna za nimi traktem riazańskim aż pod Bronnice, dwie mile poza Borowskim Przewozem, tracąc zupełnie kontakt z właściwą tylną strażą rosyjską. Toteż Kutuzow 20 września ruszył dalej na Krasną Pachrę i tu stanął na pozycji na trakcie kałuskim, wysuwając przednią straż Miłoradowicza o 10 wiorst ku Moskwie pod Desnę; Rajewski zostawał w osłonie bocznej na drodze z Podolska pod Łukownią. Ryzykowny manewr był dokonany. Przeciwnik stracił z oczu armię rosyjską. Teraz stała już na nowej linii operacyjnej, oddalona o 35 km od Moskwy, a o 25 km od traktu możajskiego. Już operował na tym trakcie partyzancki oddział podpułkownika Dawydowa, który dokonał 14 września napadu na transport żywności pod Carewo Zajmiszcze. Teraz, 21 września, wyprawiono silną partię generał-majora Dorochowa, około 2.000 koni jazdy regularnej i kozaków z 2 dzia-

[1] Kutuzow do Wintzingerodego, Panki 15 września, i Wintzingerode do Aleksandra, Tarasowka 16 września (Dubrowin 121—2).

łami; nazajutrz już napadł pod Pierchuszkino na tabory i pociąg artyleryjski, zniszczył wozy, zgarnął 300 jeńców [1].

Pod Krasną Pachrą 21 września dotarł do armii Czernyszew z carskimi nagrodami za rzekome zwycięstwo i z dyrektywami operacyjnymi, przyjmującymi za założenie zwycięski odpór, dany rzekomo Napoleonowi [2]. Nie miał Kutuzow tyle pewności siebie, by w rozkazach tych cokolwiek zmieniać; a chociaż wydane były w przekonaniu, że Moskwa jest obroniona, odpowiadały doskonale nowemu położeniu; ofensywa armii flankowych na tyły armii napoleońskiej była oczywiście środkiem najskuteczniejszym oswobodzenia Moskwy; w tajemnych myślach Kutuzowa wyręczałaby go nawet walnie, skłaniając Napoleona do spiesznego wycofania się z niebezpiecznego położenia i uwalniałaby główną armię od bezpośredniej z nim rozprawy. Prawda, że wydał już był sam odmienne dyspozycje armii Cziczagowa, idące raczej po linii przewidywań i pragnień Napoleona: przywoływał ją na pomoc w stronę Moskwy przez Mozyrz, Rohaczew i Mohylów; wypełniając je, armia ta maszerowałaby prawdopodobnie w próżni aż do końca kampanii. Przy tym pomyśle feldmarszałek nie obstawał. Akceptował cały plan carski, przesuwając tylko o 5 dni termin *rendez-vous* armii skrzydłowych nad Berezyną, ze względu na opóźnienie się o tyleż dni Czernyszewa, który kołując i omijając Moskwę dobrze drogi nałożył [3]. Teraz jechał do Cziczagowa, by egzekwować wykonanie planu.

Autorytet Kutuzowa poderwany był gruntownie. Rostopczin pisał o nim, jako o „starej kumoszce, co straciła głowę i myśli, że coś robi, nie robiąc nic", jako o „dworaku głupim i płaskim" i gorzej, bo jako o zdrajcy [4]. Nie lepiej wyrażał się o feldmarszałku Bennigsen. Barclay, pogrążony w pesymizmie, głośno mówił, że „z tej historii nic przecie mądrego nie wy-

---

[1] Bogdanowicz II 333—42; Popow, *Dwiżenje russk. wojsk ot Moskwy do Krasnoj Pachry* (Russk. Star. 1897, t. 90—2, 94).

[2] Rozkaz dzienny Kutuzowa 21 września (*Otiecz. wojna* XVIII 34).

[3] Rozkazy Kutuzowa dla Cziczagowa i Tormasowa: Wilson, *Narrative*, 287—8; Bogdanowicz II 337 i 346—7; *Otiecz. wojna* XIX 388 i n., XVIII 210—2.

[4] Szilder III 120; Russk. Archiw 1901, II 460; Rostopczin do Kutuzowa 29 września (Dubrowin 153 i n.).

niknie". Jeśli osobista nienawiść i uraza dźwięczały w tych sądach, to jednak są świadectwa, że w wojsku panowała żałoba i przygnębienie, zaufanie do dowódców było poderwane, nie wierzono w wytrwałość rządu, pokój uważano za prawdopodobny, dopatrywano się gry w zarzekaniach się Kutuzowa przeciw układom [1]. Nastroje poprawiały się jednak szybko. Było to wynikiem samego już przesunięcia na stanowisko groźne dla przeciwnika. „Najprostszy żołnierz od razu poznał wartość i rzec można godność tej pozycji... Zaufanie zostało odbudowane" [2]. Wilson przybył z Petersburga z oświadczeniem, że car wytrwać zamierza do końca i nie zawrze pokoju; słowa te, choć wyrzeczone przed Borodinem i upadkiem Moskwy, zrobiły w wojsku wrażenie. Rzecz niemniej ważna, napływały już zewsząd pułki „opołczenja" na uzupełnienie armii, nadciągały z południa liczne pułki kozackie; armia potężniała i potężniało zarazem samopoczucie siły. Każdy dzień zyskany był „złotem" dla Rosjan i ważkim ciężarem padał na szalę losu. Wilson pisał do cara: „Najsroższi wrogowie Bonapartego, wśród których, mam nadzieję, nie jestem najostatniejszym, nie mogą życzyć mu innego położenia w celu przygotowania jego zguby".

2. Operacje dokoła Moskwy i odwrót Rosjan pod Tarutino

W przekonaniu, że wojna skończona, z dążeniem do unikania niepotrzebnych już walk, posuwał król neapolitański trzy korpusy odwodu kawalerii za przeciwnikiem. Zajął 16 września Panki; był bez rozkazów od cesarza, z którym łączność wszelką utracił na całe dwa dni wskutek pożaru [3]. Tegoż dnia Poniatowski ruszył za jazdą Murata swoją dywizję jazdy; sam na noc ruszył z piechotą [4]; o północy wyszła również legia nadwiślańska [5]. Posuwano się powoli; ruch przerywały pertraktacje z przeciwnikiem o ustąpienie z zajętej przez niego pozycji. Ze strony rosyjskiej zjawił się 17 września parlamentarz, co

[1] Clausewitz 158—9.

[2] Wilson, *Narrative*, 171; t. s. do Aleksandra 25 września (Dubrowin 140—4); Bennigsen do Arakczejewa 22 września (tamże 126).

[3] Belliard do Guilleminot 17, 18 września (*Eugène* VIII 47—9); rozkazy z 17 września (Régistres du Major Gl nr 311—2, AHG).

[4] Fiszer do Chodkiewicza, Zacharino 23 września (Młyn.) i Siemoński 75 i n. [5] Brandt I 433.

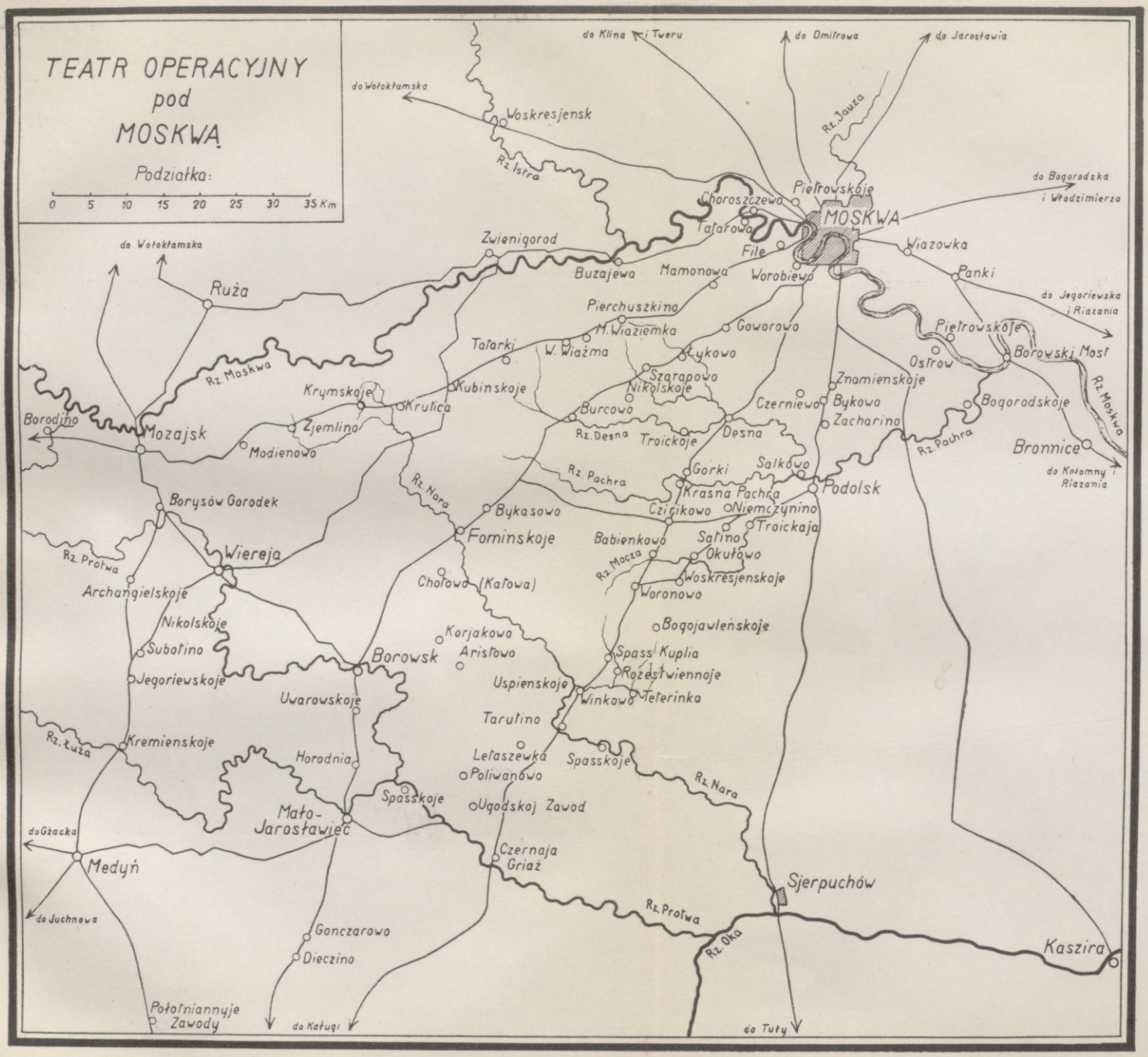
TEATR OPERACYJNY
pod
MOSKWĄ
Podziałka:
0 5 10 15 20 25 30 35 Km
do Klina i Tweru
do Dmitrowa
do Jarosławia
do Wołokłamska
Woskresjensk
Rz. Jauza
Rz. Istra
do Bogorodzka i Włodzimierza
Pietrowskoje
Choroszczewo
MOSKWA
Tafarowa
Wiazowka
File
Zwienigorod
Buzajewa
Mamonowa
Worobiewo
Panki
do Wołokłamska
Ruża
Pierchuszkino
do Jegoriewska i Riazania
M. Wiaziemka
Goworowo
Pietrowskoje
Tafarki
W. Wiaźma
Łykowo
Borowski Most
Ostrow
Szarapowo
Znamienskoje
Rz. Moskwa
Krymskoje
Kubinskoje
Nikolskoje
Czerniewo
Bykowo
Bogorodskoje
Krutica
Burcowo
Zacharino
Borodino
Mozajsk
Zjemlino
Rz. Desna
Troickoje
Desna
Rz. Pachra
Bronnice
Modienowo
Gorki
Salkowo
do Kołomny i Riazania
Rz. Pachra
Podolsk
Rz. Nara
Krasna Pachra
Borysów Gorodek
Bykasowo
Czisikowo
Niemczynino
Troickaja
Fominskoje
Babienkowo
Satino
Wiereja
Rz. Protwa
Rz. Mocza
Okułowo
Archangielskoje
Chołowo (Kałowa)
Woskresjenskoje
Woronowo
Nikolskoje
Bogojawleńskoje
Korjakowo
Subotino
Arisłowo
Spass Kuplia
Borowsk
Rozestwiennoje
Jegoriewskoje
Uspienskoje
Winkowo
Teterinka
Uwarowskoje
Tarutino
Rz. Łuża
Kremienskoje
Horodnia
Leŧaszewka
Spasskoje
Poliwanowo
Rz. Nara
Spasskoje
Ugodskoj Zawod
Mało-Jarosławiec
do Gżacka
Czernaja Griaź
Medyń
Sjerpuchów
do Juchnowa
Rz. Protwa
Gonczarowo
Rz. Oka
Kaszira
Dieczino
Połotniannyje Zawody
do Kaługi
do Tuły

zwiększyło złudzenia pokojowe. Z niedowierzaniem odnosili się do nich Polacy, z wielką trzeźwością oceniając położenie [1]. Nazajutrz, 18 września, przednia straż wśród lekkich utarczek, wyłącznie pułków polskich z kozakami, doszła do rz. Moskwy naprzeciw Borowskiego Przewozu, o 30 km niespełna od Moskwy; stąd właśnie w nocy na 17 września odeszła armia Kutuzowa marszem flankowym na Podolsk. Był tu jeszcze Rajewski z tylną strażą. Spokojnie spoczywała tu straż przednia przez dzień następny. Wreszcie 20 września ruszyła dalej ku Bronnicom; w drodze znów przyjacielskie pertraktacje Sebastianiego opóźniły ruchy; straż przednia zatrzymała się pod Bronnicami i tu obozowała przez dzień następny. Widać było już tylko kozaków [2].

Przy tak kompletnej ślepocie przedniej straży, cesarz z oddalenia widział lepiej; zaniepokoiła go możliwość manewru nieprzyjacielskiego na trakt tulski, o czym późnym wieczorem 20 września powziął pierwszą wiadomość. Zalecił Muratowi przesunąć w tym kierunku Poniatowskiego, przeprowadzić rozpoznanie, a w potrzebie ruszyć za nim całą siłą. Cesarz zależnie od okoliczności zamierzał wysłać w tym kierunku korpus 3. odwodu kawalerii [3]. Tejże nocy na 21 września miał konkretne wiadomości o przesuwaniu się wojsk rosyjskich w kierunku na Podolsk. Natychmiast rzucał w tym kierunku korpus 3. kawalerii pod dowództwem Lahoussaye'a, brygadę lekkiej jazdy korpusu I pod dowództwem Girardina, kazał Bessières'owi zwrócić w tym kierunku brygadę lekkokonnych gwardii Colberta; oddawał mu do dyspozycji 4. dywizję pieszą Friederichsa (dawną Dessaixa). Przynaglał ruch Poniatowskiego na tenże punkt. Bessières miał objąć dowództwo nad całością powstającego w ten sposób korpusu osłonowego. Murat miał stwierdzić, czy ma przed sobą na trakcie riazańskim część armii rosyjskiej, czy samych kozaków, i działać zależnie od tego [4]. Niebawem, zupełnie już przenikając ruchy przeciwnika, kazał Muratowi spiesznie iść w ślad za Poniatowskim; sam zamierzał ruszyć na

[1] *O. c.* I 436, 441. [2] Brandt *l. c.*; Castellane I 157.

[3] Rozkaz z 20 września o północy (Chuquet, *Ordres*, II 426).

[4] Rozkazy z 21 września godz. 3 rano (*Corr.* 19216; Régistres nr 314—319; Chuquet, *Ordres*, II 427).

Kutuzowa i odrzucić go na 5—6 mil od Moskwy[1]. Nazajutrz, 22 września po południu cesarz dowiedział się o napadzie kozackim na trakcie możajskim pod Pierchuszkino na konwój artyleryjski. Natychmiast rzucił w tym kierunku oddział dragonów gwardii. Od Murata, meldującego nadal z uporem o odwrocie Rosjan na Kołomnę i dalej jeszcze, i oczarowanego swą popularnością wśród kozaków, domagał się pozytywnych wiadomości. Nakazywał Bessières'owi rozpoznanie w stronę Tuły; jeśli tam jest nieprzyjaciel, on z podległymi mu oddziałami i Poniatowskim będzie strażą przednią armii, która gotowa wyruszyć, by odrzucić Rosjan za rz. Okę (na 4 marsze dzienne od Moskwy)[2]. Wzburzony był zachowaniem się przedniej straży, łatwowiernością króla, który pozwala drwić ze siebie kozakom; groźnym rozkazem udzielał nagany Sebastianiemu za parlamentowanie i „jakieś tam zawieszenia broni", które są fortelem nieprzyjacielskim; odtąd wolno korespondować z wrogiem tylko kulami; za wszelkie porozumiewania się z nim będzie kara śmierci. Rozkaz ponad głową Sebastianiego uderzał w Murata[3].

Poniatowski od 19 września stał na lewym brzegu Moskwy pod Petrikowo (czy Pietrowskoje) naprzeciwko Ostrowia, jako osłona boczna Murata w marszu na Bronnice; stąd 21 września zwrócony został za rzekę pod Ostrowiem; 22 był pod Zacharinem niedaleko Podolska o 25 km od Moskwy; 23 rozkazem Bessières'a niepotrzebnie był cofnięty na Czerniewo przy trakcie tulskim między Moskwą a Podolskiem; po całym tym „krążeniu dokoła Moskwy" zajął nazajutrz Podolsk, opuszczony już przez przeciwnika i posunął się dalej naprzód[4]. Tymczasem cesarz czekał niecierpliwie na wyjaśnienie się położenia. Dzień zaś 23 września przyniósł wiadomość, rozświetlającą je dość jaskrawo: w przeddzień, poza napadem na pociąg amunicyjny, napadnięta była na trakcie smoleńskim kolumna marszowa generała Lanusse'a,

[1] Dn. 21 września (*l. c.*; Régistres nr 320).

[2] Rozkazy z 22 września: Régistres nr 321—3; Fain II 177; Chuquet, *Ordres*, II 427—8; Chambray II 52—4.

[3] Chuquet, *Ordres*, II 428; III 592—3; Caulaincourt II 32—6; Fain II 185. — Bratanie się kawalerii na czatach zaczęło się już od Smoleńska: Wedel 65—7.

[4] *Corr.* 19203, 19207, 19216; *Kor. Poniatowskiego* V nr 703—4; Siemoński 75—9; Kołaczkowski I 137—8; Fiszer do Chodkiewicza. 23 września (Młyn.).

dwa szwadrony zagarnięte przez kozaków[1]. Rzecz była poważna. Za oddziałem Letorta cesarz wyprawił na Małą Wiaziemkę pod komendą generała Saint-Sulpice resztę dragonów gwardii. Wiadomości wywiadowcze mówiły o dalszym przesunięciu się flankowym armii Kutuzowa na trakt kałuski. Cesarz naglił Bessières'a do ruchu na Podolsk, gdzie, jak mniemał słusznie, powinien był już być Poniatowski, opóźniony właśnie niefortunnym rozkazem tego marszałka. Kazał mu zarazem oczyścić z Rosjan okolicę Desny (gdzie stał Miłoradowicz z przednią strażą Kutuzowa). Murat iść miał spiesznie na Podolsk, gdzie stanął wieczór 25 września, w dzień po Poniatowskim [2]; za jego jazdą ciągnęła legia nadwiślańska i dywizja Dufoura (dawniej Frianta, 2. korpusu I). Nie było już mowy o nudach i o powrocie do Neapolu. Książę Józef, który 25 września posunął się nieco w górę rz. Pachry na Salkino, był w ostrej styczności bojowej z osłoną boczną rosyjską, korpusem Rajewskiego, wciąż napastowany przez rosyjską jazdę; mając zaledwie 5.000 bagnetów i szabel, liczbę ich mnożył niezmożoną energią i czynnością; wedle wzruszającego świadectwa żołnierskiego, zawsze obecny był w punkcie zagrożonym i „rączość konia zaledwie wystarczała niestrudzonemu wodzowi" [3].

Cała grupa Murata była teraz na flance Kutuzowa; energicznie działając, odnieść mógł korzyści bardzo znaczne. Grupa operacyjna Bessières'a miała z nim współdziałać, idąc na Desnę i Krasną Pachrę [4]. Zarówno przecież Bessières, jak i Murat osiągnęli wyznaczone punkty wyjściowe, to jest Podolsk i Desnę, dopiero późno wieczór 25 września, a dopiero nazajutrz mogli rozpocząć działania, wciąż zresztą wprowadzani w błąd co do ruchów przeciwnika, znakomicie przesłanianych przez kozaków.

Dnia 25 września oddział dragonów gwardii Letorta w pościgu za kozakami pod Małą Wiaziemką przy trakcie smoleńskim dał się wciągnąć w zasadzkę i poniósł ciężkie straty.

---

[1] Régistres nr 324—9; Fain II 111, 179—81; Berthézène II 62—3; Chambray II 54—6. — *Corr.* 19225.

[2] Listy Murata do Belliarda 23, 25 września (Belliard, *Mémoires*, Paris 1842, I 109—12).

[3] Siemoński 80; Castellane I 161.

[4] Berthier do Murata 24 września o godz. 10 wieczór (Régistres nr 330).

Okazało się przy tym, że jest tu silna partia konna Dorochowa z jazdą regularną i działami. Cesarz wysunął od razu na wsparcie generała Saint-Sulpice na pół drogi między Moskwę a Małą Wiaziemkę pułk strzelców konnych gwardii; w nocy na 26 września kazał wicekrólowi wyprawić tam brygadę lekkiej jazdy bawarskiej Guyota, a następnie całą dywizję pieszą Broussièra [1]. W ten sposób powstawała tutaj między Moskwą a Możajskiem nowa grupa operacyjna z zadaniem oswobodzenia komunikacji; dowództwo jej poruczył cesarz nazajutrz, po dalszym zasileniu jazdą korpusu włoskiego, generałowi Ornano [2]. Bessières miał teraz oddać korpusy Poniatowskiego i 3. kawalerii pod rozkazy Murata; sam z brygadą lekkokonnych Colberta i piechotą Friederichsa miał obserwować trakty, wiodące od przeciwnika, i w potrzebie wesprzeć Murata. Król neapolitański otrzymywał rozkaz odrzucenia nieprzyjaciela na kilka marszów od Moskwy, za Okę [3].

W tym czasie Bessières z kolei wdawał się w gawędy z parlamentarzem Miłoradowicza, który opowiadał mu, że armia francuska jest odcięta; w armii rosyjskiej krytykują Kutuzowa, że po bitwie nie cofnął się po prostu za Kaługę, przez co ocaliłby Moskwę i zaszachowałby Napoleona; teraz zamierzają iść na Możajsk i zamknąć Napoleonowi drogę odwrotu. Te wynurzenia przeciwnika, obliczone na to, by przesłonić odwrót Kutuzowa spod Krasnej Pachry, były przecież dla Napoleona rewelacją myśli przewodniej manewru rosyjskiego. Wdał się w dyskusję pisemną z wywodami rosyjskich parlamentarzy. Armia zwyciężona, po oddaniu stolicy, nie może marzyć o manewrze zaczepnym na tyły przeciwnika. Mają zapewne na celu zasłonić Kaługę i trakt kijowski, skąd oczekują posiłków. Kutuzow nic by nie był osiągnął odwrotem na Kaługę przed oddaniem Moskwy; działając tak, jak działał, zdołał zmylić cesarza, że trzeba będzie drugiej bitwy o Moskwę, i gdyby było o dwadzieścia tysięcy pocisków mniej w pociągach artyleryjskich, cesarz byłby się zatrzymał, gdyż bez wielkiej ilości amunicji nie zdobywa się po-

[1] Rozkazy z 25 września (*Corr.* 19229); z 2 6 września, godz. 4 i 5 rano (*Eugène* VIII 53—5); Fain II 183—5; Régistres nr 331—4.

[2] Rozkaz z 27 września 7 rano (*Eugène* VIII 55).

[3] Rozkazy z 26 września (Régistres nr 334—5); Chuquet, *Ordres*, II 430; Fain II 183—5.

zycji ufortyfikowanych. Teraz kazał parlamentarzom powiedzieć: niech idą na Możajsk, dostaną się we dwa ognie. Zamierzał zaś w razie, jeśli Kutuzow trzyma się nad Pachrą, stoczyć z nim bitwę [1]. Przez 28 września armia pod Moskwą była w pogotowiu do marszu na Podolsk; cesarz wyczekiwał jeszcze wiadomości od Bessières'a i Murata [2].

Tymczasem Kutuzow, stojąc z armią z obozem oszańcowanym pod Krasną Pachrą, dowiedział się 26 września o pojawieniu się znacznych sił nieprzyjacielskich (grupa operacyjna Bessières'a) pod Desną i posuwaniu się innych (Poniatowski) od Podolska ku Czirikowu na jego prawą flankę i tyły. Na osłonę z tej strony wysunął pod Niemczynino Ostermanna z korpusem IV pieszym oraz 2. i 3. konnymi. Rajewski ze swoim VII korpusem pieszym i 4. konnym stał na lewo od niego na trakcie z Podolska do Pachry; wydzielony od niego na osłonę flanki Paskiewicz z 26. dywizją piechoty złączył się z Ostermannem i stanął na prawo od niego pod Satino. Kutuzow podejrzewał, że Napoleon idzie nań całymi siłami; zaniepokojony zwołał radę wojenną. Zdania rozdzieliły się; Barclay był za tym, by trzymać się na miejscu, Bennigsen za uderzeniem na Podolsk, gdzie, jak się domyślał, nie ma jeszcze większych sił przeciwnika; Toll (świeżo mianowany kwatermistrzem generalnym przy wodzu naczelnym) radził odłożyć działania zaczepne na później, do czasu uzupełnienia i wzmocnienia armii, a zająć mocną pozycję dalej w tyle, tak by osłaniać nadal Kaługę; doradzał punkt na środkowym starym trakcie z Moskwy do Kaługi, osłonięty z frontu rzeką Narą, pod wsią Tarutino. W tym kierunku poszły decyzje feldmarszałka. Poodwoływał oddziały wysunięte i wydzielone, także oddział Dorochowa, który zdążył wziąć w kilka dni do półtora tysiąca jeńców; 27 września odszedł z główną siłą do Babienkowa nad Moczą. Tegoż dnia Miłoradowicz i Rajewski pod naporem Bessières'a cofali się na Krasną Pachrę; pierwszy z nich, zaskoczony, ledwo się wymknął lekkokonnym polskim; Ostermann pod naporem Poniatowskiego cofnął się na Okułowo nad Moczą. Nazajutrz, 28 września wie-

[1] Berthier do Bessières'a 27 września godz. 7 rano (Régistres nr 336); Fain II 185—9; Chuquet, *Ordres*, II 433—5.

[2] Régistres 331—4; *Eugène* VIII 55.

czór, tylne straże rosyjskie ściągnęły się na Czirikowo i Satino [1].

Murat ze swoją grupą miał 27 września szereg starć z jazdą rosyjską; już stan jego kawalerii był taki, że konie wyczerpane nie mogły cwałować; piechota (legia nadwiślańska i dywizja Dufoura) musiała w czworobokach osłaniać flanki jazdy; wozy, w obawie przed kozakami, tworzyły z tyłu czworobok taborowy. W dniu tym posunął się od Podolska ku rz. Moczy (w kierunku Satina); wieczór stanął obozem pod Krugłowem. Dzień następny stracił na rozpoznaniach [2]. Tymczasem Poniatowski 27 września docierał w walce z jazdą Ostermanna i Rajewskiego pod Niemczynino; nazajutrz zajął miejscowość tę siłą główną. Polska jazda, oddana teraz pod dowództwo generała Lefebvre-Desnouëttes'a, atakowała linię odwrotu Miłoradowicza między Czirikowem a Krasną Pachrą, przy czym dwa szwadrony 5. pułku strzelców poniosły porażkę [3]. Tymczasem Bessières doszedł 27 września o 5 wiorst od Krasnej Pachry siłą główną, a brygada Colberta wtargnęła do kwatery głównej Miłoradowicza. Na lewo od traktu kałuskiego operował korpus 3. kawalerii Lahoussaye'a. Dzień 28 września zeszedł tu na utarczkach pod Krasną Pachrą; 29 wczesnym rankiem Bessières zajął opuszczony obóz warowny [4].

W dniu tym Murat, prąc Ostermanna, posuwał się przez Okułowo, na flankę głównych sił Kutuzowa, rozłożonych pod Babienkowem, wciąż atakowany gwałtownie przez rosyjską jazdę [5]. Z prawej strony dochodziła kanonada. Poniatowski posunął się tam na Czirikowo, opanował wieś i lasek przy trakcie, zrzucając Miłoradowicza z jego drogi odwrotu. Miał w ręku wskutek koniecznych odrywek tylko 8 słabych batalionów i 10 szwadronów, niewiele ponad 3.000 szabel i bagnetów, przeciw (bardzo zresztą słabym) 24 batalionom korpusu VIII piechoty i 28 szwadronom 1. korpusu jazdy (którym po chorym Uwaro-

---

[1] Bogdanowicz II 348—52; *Otiecz. wojna* XVIII 75—6, 83; Szczerbinin u Charkiewicza I 30—2; Wilson do Aleksandra 27 września (Dubrowin 145—9).

[2] Brandt I 442—3; Régistres 341—2.

[3] Kołaczkowski I 138.

[4] Régistres nr 344. — Ostra krytyka działań Bessières'a i Lahoussaye'a u Griois II 59—62. [5] Brandt I 444—5.

wie dowodził Orłow-Denisow); miał nadto Miłoradowicz kilka batalionów „ratników" z „opołczenja", parę pułków kozackich, przewagę liczebną prawie trzykrotną. W tych warunkach Poniatowski nadludzkim wysiłkiem energii i odwagi, przy wielkim poświęceniu się wojska, w boju sześciogodzinnym z przeciwnikiem kontratakującym gwałtownie utrzymał plac bitwy, przerwanej przez ulewę i noc zapadającą. Nie zdołał oczywiście zapobiec wycofaniu się Miłoradowicza pod jej osłoną na Gołochwastową ku sile głównej. Straty polskie były ciężkie: 27 oficerów i 495 żołnierzy zabitych i rannych. Do niewoli dostali się adiutant Murata, generał Ferrier i adiutant Poniatowskiego Alfred Potocki [1]. Znajdujący się o kilka kilometrów korpus 3. kawalerii Lahoussaye'a pozostał bezczynny, ku żywemu oburzeniu króla [2].

W dniu tym straż przednia Murata, bez czynnego udziału wojsk grupy Bessières'a, była na flance Kutuzowa, atakowała. Była tu okazja dużego zwycięstwa. Spostrzegł to cesarz; Berthier pisał do króla: „Gdyby podjęcie operacyj leżało w intencjach J. C. M. i armia znajdowała się tam, gdzie była straż przednia, nieprzyjaciel byłby zgubiony" [3]. Ale cesarzowi zależało głównie na spokojnych leżach pod Moskwą, uporządkowaniu armii, wypoczynku wojsk. Ucieszony stwierdzonym odwrotem Rosjan, kazał Bessièresowi stanąć pod Krasną Pachrą i zburzyć szańce rosyjskie, Muratowi zaś posuwać się ostrożnie za Rosjanami, manewrując stale na ich prawą flankę; szło po prostu o to, by poszli sobie na przyzwoitą odległość.

Zaniechanie marszu na Kutuzowa było jedną z najdonioślejszych decyzji tej kampanii i najnieszczęśliwszych. Uchodziła ostatnia bodaj okazja zwycięstwa; cesarz mógł tutaj mieć bitwę w 80.000 tęgiego żołnierza przeciw 75.000 (w czym 20.000 kozaków i „ratników"), w sytuacji operacyjnie niezmiernie korzystnej, z możliwością zrzucenia Rosjan z traktu kałuskiego

---

[1] *Kor. Poniatowskiego* IV nr 705—6; Brandt I 444; Kołaczkowski I 139—41; Sołtyk 322—5; Dembiński 149—54; Siemoński 81—3; Rybiński 99; *Otiecz. wojna* XV nr III i t. XVIII 87, 90.

[2] Uznanie Napoleona dla korpusu polskiego i nagrody; rozkaz z 4 października (Régistres nr 174); Fain II 192—3. Por. Baudus II 140.

[3] *Corr.* 19233; Berthier do Murata 29 września o godz. 5 wieczór (Régistres nr 344); do Bessières'a nr 345.

na zachód i odcięcia od magazynów i uzupełnień; okazja zaś nie znikała z dniem 29 września, bo Kutuzow stał dalej aż do 1 października pod Babienkowem. Ale cesarz nie szukał już bitwy.

Odejście Kutuzowa opóźniły walki wewnętrzne w kwaterze głównej: znowu domagano się trwania na tej pozycji i bitwy; Bennigsen doprowadził do ostrej scysji [1]. Wreszcie feldmarszałek położył kres sporom: odprowadził armię 1 października na Spas-Kuplię, 2 października do obozu pod Tarutinem. Miłoradowicz i Ostermann pozostali nad rz. Moczą, skąd 2 października cofali się pod naporem na Woronowo, wyzyskując doskonale swą silną artylerię, by zmuszać przeciwnika parokrotnie do przechodzenia w szyk bojowy, manewrowania pod ogniem i podciągania bateryj [2]. Miłoradowicz, którego wojsko mocno było widocznie wstrząśnięte walką pod Czirikowem, nie utrzymał się w Woronowied o wieczora i ustąpił 4 wiorsty ku Spas-Kuplii. Nazajutrz 3 października Ostermann został ściągnięty aż na Tarutino; Miłoradowicz zagrożony obejściem i odcięciem przez ruch lewoskrzydłowej grupy Murata na Bogojawlenskoje, odszedł ku Spas-Kuplii, wśród silnych starć. Tutaj, oprócz korpusu VIII piechoty, zasilonego jeszcze 2 pułkami jegrów, oddano mu całą jazdę do dyspozycji. Pod samą Spas-Kuplią powiódł się napad ogniowy na wychodzące z lasu na prawą flankę Rosjan kolumny jazdy Sebastianiego, skombinowany z flankowym uderzeniem kozaków, przez co Rosjanie zdołali się wycofać na pozycję [3]. Wreszcie 4 października w całodziennej walce, trzykrotnie stawiając czoło, cofał się Miłoradowicz ku Tarutino. Na ostatniej pozycji, nad rzeczką Czerniszną, dopływem Nary koło wsi Winkowo, doszło do zaciętej bitwy z Muratem i Poniatowskim; po przejściowych powodzeniach jazdy rosyjskiej, odniesionych nad korpusem Sebastianiego, ataki jej rozbiły się o czworoboki piechoty polskiej i francuskiej, złamane

---

[1] Wilson do Cathcarta 28 września, 2 października (Dubrowin 149, 167).

[2] Brandt I 446—7.

[3] Bogdanowicz II 359—60; *Otiecz. wojna* XV nr III (pod odpow. datami); raporty Miłoradowicza (*o. c.* XVIII 96—7, 100—1, 105—6); Orłow-Denisow u Charkiewicza I 224—5; Kołaczkowski I 142 (m. in. o porażce złotych huzarów polskich); Sołtyk 325.

zostały ogniem i szarżami kirasjerów korpusu Latour-Maubourga. Położenie Rosjan, przypartych do jaru, stało się krytyczne; interweniował tu Konownicyn z częścią jazdy gwardii i omal wraz z generałem Wilsonem nie został w zaroślach wzięty przez woltyżerów legii nadwiślańskiej. Dwie brygady dywizji Niewierowskiego zostały odcięte i rozbite. Wojska Murata przeszły Czerniszną, nacierając dalej, znów przyjęte silnym ogniem i szarżami jazdy. Bój krwawy trwał do nocy. Wojska Murata rozłożyły się nad Czerniszną, opierając skrzydło prawe o rz. Narę i wysuwając czaty w przedpole poprzecinane laskami, z większym lasem na lewej flance; Rosjanie wycofali straż tylną na Tarutino za Narę, zostawiając tylko czaty na lewym brzegu [1]. Nastał zastój w działaniach; Murat, którego wojska polskie i francuskie w walkach ostatniego tygodnia wykazały wspaniałą bitność i wyższość nad przeciwnikiem, stał jednak wobec czterokrotnej jego przewagi liczebnej; z jazdą niezdolną prawie do ruchu, wobec masy świeżych pułków kozackich. Znowu zresztą przestawano wierzyć w wojnę. Cesarz podejmował otwartą próbę nawiązania układów pokojowych.

3. Zamierzenia operacyjne Napoleona. Ostatnia próba układów

Przez tydzień prawie, od 23 do 29 września, armia napoleońska pod Moskwą oczekiwała wznowienia operacyj przeciw armii Kutuzowa. Na wiadomość o jego odwrocie spod Krasnej Pachry przyszło odprężenie i znowu oczekiwano zimowania w Moskwie, martwiono się długimi wieczorami bez rozrywek; cesarz zażądał sprowadzenia aktorów z Paryża i śpiewaczek z Mediolanu [2]. Uważał za rzecz najważniejszą odpoczynek armii i doprowadzenie jej do porządku. Rozprzężenie było istotnie duże: 29 września doszło do grabieży magazynów przez starą gwardię, do gwałtów nad strażą [3]. Starał się temu zaradzić

[1] Raport Jermołowa (*Otiecz. wojna* XVIII 107—8). — Löwenstern 293—4; Wisticki u Charkiewicza I 189; Brandt I 449—51; Cerrini 395—6; Rossetti (Revue de France 1933, 461); Friant, *Vie militaire*, 244 i n.; Meerheim 139—43; Siemoński 86—8; Kołaczkowski I 142—3; Baudus II 146: „Les journées du 29 septembre et des 3 et 4 octobre furent très chaudes; l'infanterie polonaise y fit des prodiges de valeur".

[2] Eugeniusz do żony 1 października (*Eugène* VIII 57). — Bausset, *Mémoires anecdotiques*, II 84.

[3] Chuquet, *Ordres*, II 437.

przez mocną organizację służby placu; liczył, że porządek powróci. Liczył nawet na przywrócenie spokoju w kraju: z tym zadaniem postawił konsula generalnego francuskiego z Petersburga Lessepsa, znającego Rosję od wielu lat, na czele generał-gubernatorstwa moskiewskiego [1]. Starał się o stworzenie magazynów i dążył do zgromadzenia żywności na 6 miesięcy, zapewnienia regularnej dystrybucji wojskom [2]; jeśli co do żywności dla ludzi, płótna i skóry zdołano stworzyć pewne zasoby, sprawa obroków nie dała rozwiązać. Skąpe ilości owsa Dumas zmagazynował jako zapas nietykalny: zasób ten zostanie zniszczony w chwili odwrotu.

Groźnie zarysowało się w drugim tygodniu okupacji Moskwy zagadnienie połączeń tyłowych. Od 22 do 26 września armia była odcięta przez działania Dorochowa. Korpus Junota, cały rozdzielony batalionami na szlaku od Dorohobuża po Moskwę, z trudem borykał się z kozakami i chłopami; brakło mu sił, by zdobywać żywność dla siebie i dla masy rannych w Możajsku, Kołockoje i Ruży [3]. Już 23 września rozkaz cesarski unormował ruch transportów wojskowych do armii, żądając dla każdego 1.500 ludzi osłony, co, jak liczył, nie było nieosiągalnym [4]. Liczył też cesarz na zupełną zmianę położenia z nadejściem pod Smoleńsk korpusu IX oraz różnych jednostek z obszaru tyłowego. Sam marszałek Victor stanął w Smoleńsku 24 września, korpus ściągał się tam do 28 [5]. Bataliony 3. pułków nadwiślańskich zluzowały Westfalczyków w Dorohobużu, Wiaźmie i Gżacku; do Smoleńska przybywały 3. bataliony pułków warszawskich, wracających z Hiszpanii, przeznaczone na garnizon; pułk flankierów gwardii, 8. pułk westfalski, oraz kilka pułków marszowych (w tym batalion marszowy legii nadwiślańskiej) szły do armii. Przez zagrożoną linię etapową raz po razu przechodziła fala bagnetów i szabel, zdolna znieść partie nieprzyjacielskie, które by mogły tu zagrażać. Z luźnych batalionów dwanaście miało być do dyspozycji generała Baraguey d'Hilliers w Wiaźmie, Gżacku i Dorohobużu; załoga Smoleńska miała z nadejściem pułku iliryjskiego, 129. i czterech półbrygad 1. dy-

[1] 22-e Bulletin, 27 września (Picard V nr 7574).
[2] *Corr.* 19264—5; Martens 152.
[3] Raporty Junota 27, 28 września (AHG, C^2 131).
[4] *Corr.* 19220; druk współcz. [5] Fabry, *Gauche*, 38—9, 41—3.

wizji marszowej wzróść do 12.000 piechoty. Cesarz uspokoił się na tyle, że odwołał z traktu możajskiego generała Saint-Sulpice'a i jazdę gwardyjską, zostawiając pod Małą Wiaziemką tylko generała Ornano z jazdą bawarsko-włoską i z dywizją pieszą Broussièra w odwodzie [1]. Nie opuszczało przeto Napoleona poczucie siły.

Zbliżał się wróg niebezpieczny, zima. Na razie przecież była jeszcze jesień wyjątkowo łagodna, mimo przechodzących deszczów, i ciepła, sławiona w korespondencji cesarskiej i w biuletynach, wywołując fatalne złudzenia co do klimatu Rosji środkowej. Cesarz wyciągał stąd oraz z badanych zapisek meteorologicznych błędny wniosek, że zima nie grozi przed połową listopada [2]. Nie ulega przecież wątpliwości, że zimowanie w Moskwie przewidywał w jednym tylko wypadku, nawiązania układów pokojowych. Co będzie, jeśli się nie nawiążą? Znane są zapiski bez daty, ale z ostatnich dni września lub pierwszych października, zawierające pogląd Napoleona na sytuację i możliwe jej rozwiązania [3]. Skoro nieprzyjaciel przesunął się na trakt kijowski (czyli kałuski), to znaczy, że oczekuje z tej strony armii mołdawskiej Cziczagowa. Iść na Kutuzowa wprost, znaczyłoby to działać w kierunku jego posiłków, bez oparcia w okresie zimowym, ze skrzydłami w powietrzu, gdy przeciwnik ma zapewnione flanki i tyły. Moskwa nie jest podstawą operacyjną wobec niemożności ponownego jej zaprowiantowania po wyczerpaniu istniejących zasobów. Operacja na Kaługę mogłaby przeto być podjęta tylko z zamiarem powrotu tędy do Smoleńska. Ale cesarz wzdrygał się przed rozwiązaniem, mającym pozory odwrotu. Przewidywał nadto, że liczna jazda nieprzyjacielska, zwłaszcza kozacka, stanie się niebezpieczną w drodze powrotnej. Gdyby zaś przyszło stoczyć krwawą bitwę, odwrót z transportami rannych byłby utrudniony i sprawiałby wrażenie przegranej.

Nasuwałoby się przeto rozwiązanie najprostsze: odwrót do Polski tą samą drogą, którą cesarz szedł na Moskwę. Od kałuskiej byłaby krótsza o 5 marszów. W pół drogi można będzie spotkać transporty ze Smoleńska. Tylko z furażem byłyby

[1] *Corr.* 19229, 19231, 19257; *Eugène* VIII 57.

[2] Caulaincourt I 42, 50, 60; Castellane I 166; 22-e Bulletin jw.; Sołtyk 331. — Październik był wyjątkowo ciepły: Ullmann 166.

[3] *Corr.* 19237.

trudności. Oznaczałoby to jednak przewlekanie się wojny w kraju tak ubogim, jak Smoleńszczyzna i Witebszczyzna.

O cóż właściwie idzie? O to, by stanąć jak najbliżej Francji na leżach w kraju przyjacielskim, to jest w Polsce, blisko zasobów ubioru i oporządzenia, w postawie takiej, by mieć oparcie dla rokowań. Do rokowań zaś cesarz może doprowadzić przez zagrożenie Petersburga. Zarazem zaś utrzymać trzeba honor oręża. Tym postulatom odpowiada jedno rozwiązanie, które ocenia cesarz jako doskonałe: oto książę Bellune z wzmocnionym korpusem IX posunie się na Wieliż i Wielkie Łuki, gdzie dołączy się doń marszałek Saint-Cyr, zasilony jedną brygadą przez księcia Tarentu; armia ta, liczona optymistycznie na 60—70.000, bazować się będzie na Połocku i Witebsku. Jednocześnie cesarz ruszy z Moskwy na Woskriesjensk, Wołokłamsk, Zubcow, Biełoje, Wieliż, gdzie stanie w 12 dni; część tylko armii, Neya z Junotem, skieruje na Smoleńsk. Dwunastego dnia operacji Victor z Saint-Cyrem będą pod Wielkimi Łukami, z przednią strażą wysuniętą w stronę Petersburga; cesarz z 40.000 (gwardie i korpus IV) będzie pod Wieliżem; Davout z Muratem w tylnej straży pod Biełoje. Zanim by armia Kutuzowa, zająwszy Moskwę i odnalazłszy kierunek marszu Napoleona, doszła pod Wieliż, zastałaby armię jego skoncentrowaną i przeważającą liczebnie, gdy tymczasem Victor, zasilony jednym korpusem siły głównej, mógłby posunąć się na Nowogród i zagrozić poważnie Petersburgowi, co prawdopodobnie narzuciłoby pokój.

Ale podjąć tę operację, wymagającą miesiąca czasu, trzebaby niezwłocznie. Napoleon zawahał się pono, gdy po pracy całonocnej rankiem 3 października koncepcję swoją zakomunikował najbliższym współpracownikom i natknął się na zgodny ich sprzeciw, na ogólne pragnienie powrotu co rychlej na leża zimowe do Polski, przede wszystkim zaś na znużenie wojną, żądanie pokoju [1]. Zwlekał z dnia na dzień z ostateczną decyzją, wyczekując odpowiedzi na swój list do Aleksandra. Dopiero 5 października zażądał od intendenta generalnego danych, ile dni potrzeba na ewakuację rannych z Moskwy. Dumas zażądał na to przesadnie półtora miesiąca. Cesarz wziął sam w ręce sprawę ewakuacji i 6 października dał pierwsze zarządzenia

[1] Thiers, *Histoire*, XIV 414—7; Ségur II 79—83.

przygotowawcze, wyznaczając termin 15 października na jej ukończenie [1]. Lecz termin ten, zresztą niedotrzymany, był nie tylko zbyt późny do podjęcia operacji w stronę Petersburga, ale zbyt późny do odprowadzenia armii za Dźwinę i Dniepr przed nastaniem zimy. Ruszyć wcześniej mógł Napoleon tylko zostawiając swoich rannych i chorych w Moskwie; ale wtedy istotnie stwarzałby pozory przegranej i narażałby na szwank honor broni. Liczył się przecież i z koniecznością tej ofiary. Myślał też o czasowym w razie wcześniejszego ruszenia utrzymaniu Moskwy, względnie ufortyfikowanego jej ośrodka, z pozostawieniem tam załogi.

Zarazem postanowił podjąć jeszcze jedną forsowną próbę nawiązania układów, wysyłając do cara z pełnomocnictwami jednego z byłych ambasadorów. Gdy Caulaincourt się wymówił, cesarz wyznaczył Lauristona [2].

Generał ten wyjechał 4 października z Moskwy: wyprzedził go rozkaz cesarski w sprawie uprzedzenia Kutuzowa o jego przybyciu i oznaczenia terminu rozmowy, co wykonano niezwłocznie, wysyłając parlamentarza z listem od adiutanta Murata, gen. Borelliego do dowódcy rosyjskiej straży przedniej [3]. Kutuzow zgodził się pono zrazu na spotkanie z Lauristonem sam na sam, pomiędzy czatami obu wojsk, z zamiarem pochwycenia sprawy pokoju w ręce, zawarcia układu o zawieszeniu broni i konwencji o wycofanie wojsk nieprzyjacielskich z Rosji. Wiadomość o tym przedostała się do Bennigsena. Zebrała się stara opozycja generalska; była mowa o złożeniu Kutuzowa z dowództwa. Wyprawiono do niego Wilsona z groźną interpelacją. Mocno zmieszany, feldmarszałek przyznał, że istnieje możliwość zawarcia układu korzystnego i zaszczytnego dla Rosji, że ten wzgląd przeważa nad znaną jego wrogością do cesarza Francuzów; ironicznie odprawiał angielskiego komisarza. Ten jednak powołał się na misję, poruczoną mu przez cara, monitując feldmarszałka, że celem dlań jedynym jest doprowadzenie do zniszczenia lub kapitulacji przeciwnika; zagroził buntem generalskim i doniesieniem do Petersburga. Poparli go

[1] Fain II 146—7; Denniée 104—5; *Corr.* 19250—1, 19254, 19260; o tym zupełnie fałszywie a złośliwie Caulaincourt II 54.

[2] Caulaincourt I 46—8; Ségur II 82—3.

[3] Fain II 192—3; *Otiecz. wojna* XVIII 24.

Aleksander Wirtemberski, książę Oldenburski, książę Wołkoński, przybyły właśnie z Petersburga. Kutuzow uległ o tyle, że Lauriston miał być przyjęty nie między liniami, ale w kwaterze głównej, pod kontrolą wojska. Lauriston przybył około godziny 11 wieczór; przyjęty został przez Kutuzowa w otoczeniu generałów; na widok Wilsona zrozumiał, kto udaremnił porozumienie pierwotne. Zostali jednak następnie sam na sam z Kutuzowem [1]. Istotna treść rozmowy pozostała tajemnicą. Raport o niej Kutuzowa do cara przedstawił ją tak, jakby feldmarszałek odmówił wręcz podjęcia jakichkolwiek czynności, wiodących do pokoju, nawet podania dalej pokojowych wynurzeń Lauristona, powiadając, że byłby za to wyklęty przez potomność [2]. Rzecz wątpliwa, czy to było najistotniejszą treścią jego odpowiedzi; według Jermołowa mówił coś feldmarszałek o pokojowych intencjach swego cesarza, co później tłumaczył zamiarem omamienia Francuzów [3]. W każdym razie przyjął od Lauristona list Napoleona do Aleksandra i od razu przez Wołkońskiego wyprawił [4]. Lauriston, chociaż nierad, że nie dano mu jechać wprost do Petersburga i że nie zawarto od razu zawieszenia broni, nie uważał wcale misji swej za chybioną. Już następnego dnia wicekról Eugeniusz donosił żonie „pocieszające nowiny", że Lauriston był dobrze przyjęty; że zastał armię rosyjską w stanie fatalnym [5]; że jest pewność pomyślnego rozwikłania sprawy, czy przyjdzie rokować, czy wojować; a w trzy dni później dodawał, że jest wiele nadziei, iż sprawy zimą się ułożą; im więcej robi się, by zostać w Moskwie, tym bardziej zależeć musi Rosja-

[1] Do tych wstępnych perypetii jedynym źródłem jest Wilson, *Narrative*, 182—9. Por. rozmowę Kluczewskiego z Wilsonem 11 stycznia 1813 (Wawrzkowicz, *Anglia a sprawa polska*, 294). — Raporty o tym Wilsona do Aleksandra i do Cathcarta 25, 6, 7 października (Dubrowin 175—86). — Napoleon mógł liczyć na pokojowe nastroje Kutuzowa: Dedem 262—4. — Echo spotkania z Wilsonem 23-e Bulletin, 9 octobre (Picard V nr 7603).

[2] Raport Kutuzowa z 5 października (*Otiecz. wojna* XVIII 108—9; XIX 379—80); Jermołow 204 i n.; Bernhardi II 497—8. Biuletyn rosyjski z Brześcia 23 października (Chuquet, *Notes*, II 87—91).

[3] Jermołow 105.

[4] Tak wynika z raportu Kutuzowa i relacji Wilsona; list nie zachowany.

[5] Tak samo oceniał współcześnie stan armii rosyjskiej Barclay w listach z 4 października do Kutuzowa i z 6 października do Aleksandra (*Otiecz. wojna* XVIII 118 i n. i XIX 392 i n.).

nom na tym, by Francuzi stąd wyszli; przez przemożenie trudności i szybkość ruchów rozegrali oni kampanię najdziwniejszą, a zarazem najkrótszą, jakby tego pragnął, ze wszystkich dotychczasowych [1].

Ta pewność, że układy są nawiązane, upowszechniła się w Moskwie z powrotem Lauristona [2], przeniknęła zupełnie Murata [3], przeniosła się na Europę napoleońską [4]. Po paru tygodniach, już po opuszczeniu Moskwy przez Francuzów, w Warszawie liczono się jeszcze z zawarciem pokoju, a pani Tyszkiewiczowa pisała do Talleyranda [5]: „Jeśli pokój teraz byłby zawarty, czy nastąpi chlubna adopcja (Polski przez Wielkie Cesarstwo), której pragniemy tak gorąco? Czy prowincje jeszcze nie zdobyte, jak Wołyń, Podole i Ukraina będą złączone z Macierzą Ojczyzną? Każdy dobry Polak pragnie tego tym goręcej, że na to, aby mieć nadzieję, że cesarz zechce ogłosić się naszym monarchą, trzeba, aby Polska była wielka, cała i godna jednym słowem takiego pana". On zaś poświęcał na pewno koronę polską, a może i związek Polski z Cesarstwem, na ołtarzu honorowego pokoju. Czas potrzebny na odpowiedź z Petersburga wynosił najmniej ośm dni. Z dniem 13 października zamierzał cesarz wznowić wielkie działania wojenne [6].

Tymczasem rozwinęła się swoista dyplomacja między kwaterą główną Kutuzowa w Letaszewce pod Tarutinem a kwaterą główną Murata w Rożestwiennem nad Czerniszną przez ciągłe rozmowy na placówkach. Bennigsen, pogromca dyplomacji Kutuzowa, sam 5 października widział się i politykował z Muratem; zaproponował ciche zawieszenie broni na czatach za dwugodzinnym wypowiedzeniem, co skwapliwie przyjęto [7]. Zjeżdżał się Murat z Miłoradowiczem (dwaj Gaskończycy, jak określali

[1] Listy z 6 i 9 października (*Eugène* VIII 58—9).

[2] Caulaincourt II 48—50; Denniée 102.

[3] Sołtyk 328—9. Według St. Szumskiego 26—8 miał Lauriston wracając zabronić strzelania. Według Griois II 67 w wojsku Murata była radość i pijatyka z powodu rozejmu.

[4] Maret do Otto 14 października (AN 1647, pl. 4 II, nr 753).

[5] Dn. 4 listopada (AE Pologne 332, f. 252—4).

[6] Eugeniusz do żony 13 września (*Eugène* VIII 59—60).

[7] Rossetti (Revue de France 1933, I 463—4). O zawieszeniu broni traktowanym poważnie m. in. Strzyżewski do żony 12 października (Goriainow, *Lettres*, 66—7). Por. Jermołow 100—2.

Rosjanie), przy czym nie wiadomo, czy ostatni tylko fanfaronował; że sypał komplementami, to pewna. Gdy Rosjanie zbyt wysunęli swe placówki, Murat gromił ich, jakby sam nimi komenderował. Generałowie także odbywali przyjacielskie pogawędki [1]. Król chwalił sobie: *Les Russes sont charmants pour moi* [2].

W tradycji rosyjskich uczestników wydarzeń całe to bratanie się dowódców było jedynie fortelem ze strony rosyjskiej, na to obliczonym, by omamić najezdnika i utrzymać go jak najdłużej w bezruchu, przedłużyć to, co jeden z generałów napoleońskich nazwał „snem nad przepaścią" [3], gdy każdy dzień poprawiał sytuację Rosjan, a zbliżał katastrofę armii nieprzyjacielskiej. Wtedy jednak na zachowaniu się generałów rosyjskich odbijała się groza potęgi napoleońskiej, niepewność, czy car istotnie nie zawrze pokoju, i naturalne odprężenie nerwowe w obliczu możliwości pomyślnego i honorowego zakończenia wojny bez dalszych ofiar. Tylko że na tej dyplomacji generalskiej nie traciła strona rosyjska. Wśród ugrzecznionego politykowania z Muratem dojrzewało przesilenie w całej sytuacji wojennej na korzyść Rosji.

---

[1] Wilson, *Narrative*, 200—2; *Private Diary* 184,—7; Löwenstern 299 i n.; Griois II 67—9. — Bratanie się oficerów na czatach: Wedel 103, 110.

[2] Do Belliarda b. d. (Belliard, *Mémoires*, I 114—5). Por. Dedem 259—61.

[3] Dedem 261.

ROZDZIAŁ XIX

PRZESILENIE

1. Rozwój rosyjskiego wysiłku wojennego

Wywołany zarządzeniami carskimi z pierwszego okresu wojny wysiłek zbrojny Rosji na obronę najechanego państwa stawał się rzeczywistością w chwili właśnie, gdy Moskwa upadła. Rezerwy pierwszej linii, mające pierwotnie tworzyć korpusy Mellera Zakomelskiego i Hertla, częściowo zostały wchłonięte przez obie armie zachodnie nad Dźwiną i Dnieprem, częścią utworzyły pod Kaługą korpus Miłoradowicza, wcielony do nich pod Gżackiem, częścią zasiliły Wittgensteina; niewielka część operowała jako korpus Hertla pod Mozyrzem; ostatnie 6 batalionów i 8 szwadronów uzupełniły armię główną pod Krasną Pachrą. Tymczasem jednak, w myśl reskryptu carskiego z 9 lipca, stawały liczne dalsze pułki rezerwowe, formowane z zakładów rekruckich, pod kierunkiem generałów Łobanowa-Rostowskiego (Rosja południowa i środkowa), i Kleinmichla (Rosja północna); kawaleryjskie szwadrony rezerwowe formował Tołstoj. Z wojsk Kleinmichla 6 batalionów weszło już w szeregi z korpusem Miłoradowicza przed bitwą borodyńską; liczne dalsze miały dojść w listopadzie. Z wojsk Łobanowa-Rostowskiego pierwsza dywizja z 12 batalionów doszła do głównej armii pod Tarutinem; zostawała jeszcze druga, a formowały się liczne dalsze bataliony [1].

To były oddziały, formowane zwykłą drogą, z rekrutów, ze zwyczajną tresurą długotrwałą a niszczącą żołnierza moralnie i fizycznie, ze zwykłą okrutną dyscypliną; tutaj poza zwykłą przepisaną ukazami ludzką daniną wcielano administracyjnym

[1] Bogdanowicz III 370, 618—9 (dane niepełne); Sbornik Sobstw. Kanc. I otd. 1, str. 5, 17, 47, 73; II 125; XI 81—121, 142, 151, 123—30.

porządkiem „włóczęgów i pijaniców“ i „wszelkich ludzi niewygodnych i podejrzanych“ [1]. Do tegoż wojska regularnego przeznaczał car nowych 181.585 rekrutów, powołanych ukazem z 28 września; ci wchodzili w rachubę dopiero na kampanię przyszłoroczną [2].

Natomiast z manifestów lipcowych o „opołczenju“ i z gestu ofiarnego szlachty moskiewskiej zrodziło się nowe wojsko ludowe, siłą liczebną przerastające wszystko, co przewidywano i zarządzono. Cała utajona, nieuświadomiona może tęsknota narodu rosyjskiego do swobodnego, własnowolnego działania wyładowała się w tej właśnie akcji. Z góry zrobiono wiele, by zapał zgasić: już za pobytu cara w Moskwie Rostopczin hamował patriotyzm swych ziomków widokiem zaprzężonych kibitek, Bałaszow wydalał deputację szlachty riazańskiej przybyłą do cara; niebawem ukaz specjalny zabronił wysyłania deputatów od poszczególnych guberni okręgu moskiewskiego do komitetu, organizującego „opołczenje“ [3]. Rostopczin bał się uzbrajania chłopów, by nie zwrócili się przeciw panom [4]. Nie zraziły się tym gubernie, a wyprawy z nich — „opołczenje“, pospolite ruszenie kozaków i inne formacje wystawione samorzutnie — dały łącznie masę 320.000 ludzi, w czym 50.000 konnych. Była to siła zbrojna po chłopsku przeważnie ubrana, uzbrojona częściowo tylko w broń palną, wyszkolona w sposób uproszczony, nie podlegająca karom cielesnym, na ogół bardzo chętna, szybko nabywająca elementarnej bojowej sprawności i bijąca się niezgorzej, przy wielkich zawsze stratach krwawych [5]. Do „opołczenja“ zaciągano ochotników, zwłaszcza do oddziałów strzeleckich i konnych [6].

Pierwsze wystąpiło już w sierpniu „opołczenje“ smoleńskie, liczone na przeszło 12.000 ludzi; przeważna jego część musiała pójść w rozsypkę, gdy ledwie parę tysięcy doszło pod Borodino [7]. Drugim było moskiewskie, 25.834 ludzi, nie licząc

---

[1] Zob. np. zarządzenie Bałaszowa do Rostopczina 10 lipca (Dubrowin 32). [2] *Otiecz. wojna* XVII 330—1.

[3] Bałaszow do Rostopczina 11 sierpnia (Dubrowin 68).

[4] Do Bałaszowa 4 sierpnia (*o. c.* 58).

[5] *Otiecz. wojna i russkoje obszczestwo* III 81—2.

[6] Reskrypt carski z 24 września (Dubrowin 130).

[7] Bogdanowicz II 49—50.

dwóch pułków formowanych sumptem prywatnym [1]; główna jego część była już pod Borodinem, reszta doszła po bitwie, w odwrocie na Moskwę. „Opołczenja“ sąsiednich guberni: twerskiej w sile 12.336 piechoty i 665 jazdy, jarosławskiej 11.112 ludzi, włodzimierskiej 15.086 ludzi, riazańskiej 15.918 ludzi, tulskiej 15.000 ludzi, kałuskiej 15.000 ludzi, formowały się w chwili upadku Moskwy; oddział riazańskiego doszedł do głównej armii; inne osłaniały teraz swoje gubernie od strony Moskwy, z głównymi skupieniami twerskiego na trakcie petersburskim pod Klinem (gdzie operował Wintzingerode), jarosławskiego pod Perejasławiem Zaleskim, włodzimierskiego pod Pokrowem, riazańskiego pod Kołomną i Jegoriewskiem, tulskiego pod Kaszirą i Sjerpuchowem, kałuskiego pod Juchnowem, orłowskiego pod Brianskiem i Rosławiem; czernihowskie ściągano na Briansk [2].

Nad formowaną przez Rostopczina siłą zbrojną okręgu moskiewskiego górowała nie liczbą, dużo szczuplejszą, ale organizacją i uzbrojeniem (dostarczonym przez Anglię) siła zbrojna okręgu petersburskiego, formowana najpierw przez Kutuzowa, później przez Mellera-Zakomelskiego. W samej guberni petersburskiej wystawiono z zadziwiającą szybkością i w kilka dni poduczono 16 drużyn czyli batalionów, 13.405 ludzi [3]; 15 z nich pod komendą senatora Bibikowa rozkazem carskim z 11 września wyprawiono na zasilenie korpusu Wittgensteina, przydając im 4 bataliony liniowe, 8 szwadronów, 2 roty artylerii [4]. Gubernia nowogrodzka wystawiła 10.552 ludzi, wyprawionych częścią do Wittgensteina, częścią na Twer, na osłonę od Moskwy [5].

Siły zbrojne okręgu trzeciego, wschodnio-rosyjskiego, pod komendą Tołstoja nie wystąpiły czynnie w tej kampanii. Natomiast wspaniały był wysiłek małorosyjskich guberni, czernihowskiej i połtawskiej, chociaż do wyprawy „opołczenja“ nie

[1] Popow, *Moskwa w 1812 g.* (Russk. Arch. 1875, II 377—8); Bogdanowicz II 32—7.

[2] Bogdanowicz II 38—48, 372—3; *Otiecz. wojna* XVII 65—6, XVIII 23—4; Sbornik Sobstw. Kanc. II 58, 62—3.

[3] Jw. 52—8.

[4] *Otiecz. wojna* XVIII 15; Sbornik Sobstw. Kanc. I 77; Bogdanowicz II 372.

[5] Bogdanowicz II 58—9, 372; *Otiecz. wojna* XVIII 20; Sbornik Sobstw. Kanc. II 24.

powołanych: wystawiły one ponad 36.000 ludzi, a poza tym 18.000 małorosyjskich kozaków [1]. Samorzutnie również wystawiły silne „opołczenja", w tej kampanii nie użyte, gubernie kurska i charkowska. Nie należały również do „opołczenja" prawobrzeżne gubernie ukraińskie, kijowska i podolska; pułk. Jan Witt, przy współdziałaniu Białej Cerkwi i Tulczyna, sformował tu, założywszy w Tulczynie kwaterę główną, głównie z kozaków dworskich cztery pułki ukraińskich kozaków, po 1.200 koni, które poszły do armii Cziczagowa [2]. Poza tym gubernia podolska, podobnie jak wołyńska, zwolnione ze względu na obawy co do ich lojalności nie tylko od „opołczenja" ale nawet od poboru rekruta, dawały zamiast ludzi konie kawaleryjskie [3].

Najcenniejszym był przyrost jazdy nieregularnej, zwłaszcza wojska dońskiego, powołanego pospolitym ruszeniem pod broń. Dawało ono nowych 26 pułków, 15.000 koni, które w ciągu września i października odeszły do głównej armii [4]. Pierwszych sześć pułków tej nowej formacji było już 9 października w obozie tarutyńskim [5]; dalsze dochodziły w ciągu tygodni następnych. Tak rozrastała się w sposób imponujący lekka jazda rosyjska w tymże czasie, gdy napoleońska szła ku zupełnej ruinie.

Szybko odrastała też główna armia rosyjska. W chwili wejścia do obozu pod Tarutinem miała ludzi 75.563, w czym 52.343 starych żołnierzy, 15.530 „opołczenja" i 7.690 rekrutów (nie liczone w tym 10.000 kozaków); we dwa tygodnie później liczyła ona 86.000 ludzi, w czym 60.000 wyćwiczonego żołnierza, a 26.000 rekrutów i opołczeńców porozdzielanych po pułkach, dział 622; do tego dochodziło 3.300 opołczeńców riazańskich, tworzących oddział osobny, i kozacy, których było poprzednio 10.000, drugie 10.000 już doszło, albo nadciągało [6]; Kutuzow

---

[1] Bogdanowicz II 86—8; Sbornik Sobstw. Kanc. I 4, 15, 29, 42, 59; *Otiecz. wojna* XVIII 90—1.

[2] Bogdanowicz II 88—90. — Perejasławski, *Ukrainska zbrojna siła w napoleonskich wijnach* (Tabor, nr 19, 21, 22); Step. Siropołko, *Ukrainska kinno-kozacka diwizija* (Tabor nr 28—9).

[3] *Otiecz. wojna* XX 200—1.

[4] Bogdanowicz II 79—80; Popow *o. c.* (Russk. Arch. 1875, III 157—60).

[5] Wilson, *Private Diary*, 189.

[6] Bogdanowicz II 374—5; Sbornik Sobstw. Kanc. X 51—7; Wilson, *Private Diary*, 189; Würtemberg 107.

zastępował stopniowo w szeregach „ratników" rekrutami, a znaczne partie dobrze nawet uzbrojonego „opołczenja" odprawiał celem przysposobienia ich do kampanii wiosennej [1]. Armia główna była już mniej więcej tak liczna, jak po Smoleńsku i Walutynie. Tylko jej skład był już zgoła odmienny; tam był wyłącznie stary, wypróbowany żołnierz, tu dużą część stanowił poduczony rekrut i niewyszkolone „ratniki"; wzrósł też niepomiernie udział procentowy kozaków. W tych warunkach nie dziw, że feldmarszałek do bitwy się nie kwapił, uważając, że armia nie dojrzała do skombinowanych manewrów, a każdy dzień spokojnych leży pod Tarutinem uważał za złoto [2].

Armia wymagała reorganizacji i uporządkowania. Podział na dwie armie zachodnie z chwilą ubycia Bagrationa stracił resztę racji. Kutuzow połączył je jako armię główną, pod komendą Barclaya de Tolli, którego od razu przecież Bennigsen i Toll doprowadzili szykanami i intrygami do złożenia dowództwa i wyjazdu [3]. Tym samym osobne dowództwo armii głównej traciło rację bytu. Ster przechodził bezpośrednio w ręce Kutuzowa i jego sztabu, z Bennigsenem jako szefem, Tollem jako generalnym kwatermistrzem, Konownicynem jako generałem dyżurnym. Przy fatalnych stosunkach między feldmarszałkiem a Bennigsenem, który od chwili opuszczenia Moskwy zabiegał u cara o usunięcie wodza naczelnego, ster był szarpany w dwie strony, jedności myśli i działania po staremu brakło. Lecz armia zaopatrywana obficie — w sztabach zapanował nawet zbytek — obozująca zwarcie, ujęta w rękę, dochodziła szybko do sprawy, świadoma zaś coraz krytyczniejszego położenia przeciwnika, nabierała coraz większej energii zaczepnej, pragnąc odemszczenia Moskwy i oczekując, że najezdnicy znajdą grób na ziemi rosyjskiej [4].

Feldmarszałkowi bardzo było na rękę faktyczne „zawie-

---

[1] *Otiecz. wojna* XVIII 107, 109—10; Wilson jw.

[2] Smitt 109; Szilder III 378.

[3] *Otiecz. wojna* XVIII 84—5, 103, 106, 118—9; XIX 392—3; Löwenstern 287—90; Jermołow 105—6; *Otiecz. wojna i russkoje obszczestwo* IV 104—9.

[4] Bennigsen do Arakczejewa 4 października (Dubrowin 126); rozkaz dzienny Kutuzowa 12 października (*Nesselrode* IV 88—9; Löwenstern 297—8.

szenie broni straży przednich", uśpienie czujności Murata i Napoleona, przeciąganie się leży armii nieprzyjacielskiej w Moskwie. Nadciąganie zimy zwiększało niezmiernie szanse Rosjan. Armia ich została zaopatrzona w półkożuszki [1]; wojsko było oswojone z klimatem, było zresztą we własnym kraju. Nie miał przeto Kutuzow ochoty „budzić lwa". Ochota wojska wyładowywała się na razie w działaniach partyzanckich na flankach i komunikacjach przeciwnika. Akcja ta, rozpoczęta świetnie we wrześniu przez Dawydowa i Dorochowa, rozwinięta została po ściągnięciu się armii pod Tarutino. Tak operował na trakcie riazańskim i kaszyrskim pułkownik kozacki Jefremow (udany napad 26 września pod Wiszniakowem); pułk. ks. Kudaszew na trakcie sjerpuchowskim (udany napad 10 października na partię jazdy Murata, osłaniającą furażerów); kapitanowie von Wiesien i Sesławin uwijali się na nowym trakcie kałuskim, idącym przez Borowsk; pułk. ks. Wadbolski w okolicy Możajska; głośny już ppułk. Dawydow pod Wiaźmą i Sjemlewem (udane napady 28 i 30 września, oraz 1 października, gdy zaskoczył w Sjemlewie i zniósł oddział piechoty nadwiślańskiej i westfalskiej); okrutny kapitan Fügner, wsławiony mordowaniem jeńców, projektujący zamach na Napoleona na Kremlu, uwijał się po obu stronach traktu moskiewskiego, podchodząc pod samą stolicę, wyrzynając partie furażerów; on też pierwszy poruszył chłopów, zrazu na ogół biernych i reagujących tylko bezpośrednio na grabież i gwałty, do czynnego współdziałania. Z drugiej strony, od traktu petersburskiego, rzucił Wintzingerode kilka partii; pułk. Benckendorff działał pod Wołokłamskiem, major Prendel pod Ruzą, pułk. Czernozubow podchodził od północy pod Możajsk. Najsilniejszym był oddział Dorochowa, 5 batalionów, 4 szwadrony, 2 pułki kozackie, 8 armat, skierowany na Wiereję na nowy trakt kałuski; przy współdziałaniu partii Wadbolskiego i tysiąca uzbrojonych chłopów zdołał on 10 października o brzasku dnia opanować miasteczko i znieść stojący tam batalion westfalski [2]. Wspomnieć też trzeba o samorzutnie występują-

[1] Rozporządzenie carskie jeszcze 8 września (Bogdanowicz II 376).

[2] Bogdanowicz II 378—89; Popow (Russk. Arch. 1876, II 297 i n.); *Otiecz. wojna* XVIII 1—4, 7, 11, 91—2, 101—2, 150; XV nr 3, pod 6, 8, 13 października. O Fügnerze: Russk. Star. 1875, t. 13, 1877, t. 20, str. 696; Jermołow 104—5.

cych tu i ówdzie partiach zbrojnego ludu, zjawiskach raczej sporadycznych, ale nadających walce charakter wybitnie narodowy, z pietyzmem też zapisanych przez historiografię rosyjską [1]. Przy każdej zaś okazji chłopi mordowali oderwańców armii napoleońskiej; znęcali się nad jeńcami potwornie, żywcem palili ich lub grzebali, albo bili na śmierć. Kupowali ich od kozaków, by móc nasycić na nich głód zemsty. Akcja partyzancka przyprawiała przeciwnika o codzienną stratę setek ludzi w zabitych i jeńcach, uniemożliwiała wszelkie pomniejsze odrywki i pomniejsze transporty, utrudniała niesłychanie zaopatrzenie wojska, szczególniej zaś grupy operacyjnej Murata, i wywołała szybko zupełny brak obroków. „Guerilla hiszpańska — pisze Wilson — nigdy nie była pełniejsza powodzenia a z pewnością nie była tak groźną dla przeciwnika“ [2].

Położenie armii napoleońskiej w Moskwie stawało się nie do zniesienia; strategicznie zaś stawało się groźnym przez obrót wydarzeń na tyłowym, polsko-litewskim teatrze wojennym.

2. Ofensywa Cziczagowa

Po zwycięstwie, odniesionym 12 sierpnia pod Horodeczną nad Tormasowem, Schwarzenberg z austriackim korpusem posiłkowym posuwał się bez pośpiechu za przeciwnikiem wśród starć z tylną strażą rosyjską — z tych poważniejsze 16 sierpnia pod Dywinem — przez cieśniny wśród lasów bagnistych na Rudnię i Mokrany w stronę Ratna. Reynier z korpusem saskim zwrócił się na prawo, na Brześć, a stąd na Małoryto i Luboml, zmuszając swym ruchem Tormasowa do porzucenia 22 sierpnia pozycji nad Prypecią pod Ratnem. Na lewo oddział Mohra zajął z powrotem Janów, Kossów Poleski i Pińsk. Dnia 25 sierpnia Sasi zajęli Luboml; Austriacy po starciu tegoż dnia pod Wyżwą przednią strażą posuwali się w stronę Turii, Tormasow zajął pozycję pod Kowlem. Za nadciągnięciem Austriaków, 28 sierpnia, spalił mosty. Sasi zajęli tymczasem Turzysk. Nastąpiła kilkudniowa przerwa w działaniach celem odbudowy mostów, pozbierania wojsk i podciągnięcia taborów. Tymcza-

[1] Wyczerpująco Bogdanowicz II rozdz. 29.; *Otiecz. wojna i russkoje obszczestwo* IV 227—37.

[2] Wilson, *Private Diary*, 174.

sem Tormasow spokojnie pozbierał się za Styrem [1]. Przednie oddziały obu korpusów przeszły Turię 30 sierpnia, główne siły 3 września; nazajutrz stwierdzono obecność przeciwnika za Styrem, obsadzone przeprawy, fortyfikacje pod Rożyszczami. Schwarzenberg stanął w Hołobach, Reynier w Kisielinie; na prawo pod Pawłowiczami stał Kosiński ze swą improwizowaną dywizją znad Bugu. Rozpoznawano teraz Styr od Beresteczka aż po Kołki, zadowalając się stwierdzeniem obecności przeciwnika. Mimo trzykrotnych przerw w operacjach i straty w sumie 10 dni czasu, mogli jeszcze sprzymierzeni z łatwością zaszachować Tormasowa pod Łuckiem, Rożyszczami i Kołkami, a sforsować rzekę pod Targowicą i zmusić Rosjan do odwrotu na wschód, odcinając armię 3. zachodnią od posiłków oczekiwanych znad Dniestru. O dalszej ofensywie nie myślał jednak żaden ze sprzymierzonych dowódców. Nastąpiła nowa, druga już przerwa w działaniach, niesłychanie korzystna dla Tormasowa, gdy zbliżały się już wojska armii naddunajskiej. Powiadano później [2], jakoby Komburlej, gubernator wołyński, miał od hetmanowej Branickiej 5.000 czerwonych złotych na przekupienie Schwarzenberga, by Styru nie przekraczał. Czy pieniądze te interesowanego doszły, nie wiemy; ale Schwarzenberg niezależnie od tego nie miał powodu do przekraczania Styru. Cesarz żądał od niego pościgu za Tormasowem, gdyby ten szedł na wschód, na ratowanie Moskwy. Schwarzenberg wiedział zaś wybornie i raportował prawdziwie, że Tormasow ani myśli odchodzić i że nadchodzą poważne dlań posiłki z armii naddunajskiej. I bez tego zresztą przekroczenie Styru było dlań hazardem. Miał swoich Austriaków z odległym oddziałem Mohra 26.000 do boju, Sasów około 9.600, Polaków 5.600, razem 41.200 walczących [3]. Tormasow miał ludzi 32.822, dział 174, a Schwarzenberg oceniał jego siły wyżej jeszcze [4]. Miał nakazane „zaprzątać"

[1] Korespondencja operacyjna u Fabry IV 299—301, 411—21, 455—63, 596—607, 703—18, 813—26, oraz (od 20 sierpnia) *Droite* 2—28; Welden 33—9; Exner 55 i n.

[2] Sanguszko 116, 138; Czajkowski, *Gawędy*, Paryż 1840, 84—5.

[3] Raport z 13 września (AN 1647, plaq. 5). Co do Austriaków por. Angeli, *Teilnahme des Auxiliarkorps 1812* (Mitteilungen des Kriegsarchivs 1884, 68).

[4] Sbornik Sobstw. Kanc. X 55, 57.

wojska nieprzyjacielskie na Wołyniu, tak aby nie mogły zwrócić się przeciw głównej armii cesarskiej [1]. Uważał, że zadanie to wypełnia, trzymając Tormasowa w szachu; nie inaczej sądził Reynier.

Mnożyły się tymczasem wiadomości coraz pełniejsze o nadciąganiu armii Cziczagowa, w ostatnich dniach sierpnia przechodzącej Dniestr pod Chocimem, 1 września osiągającej czołem Kamieniec [2]. Siłę liczebną tej armii podawano różnie: na 25.000, na 33.500, na 34.750 (ostatnie liczby najdokładniejsze, od komendanta austriackiego z Czerniowiec i od Haukego z Zamościa). Wraz z Tormasowem czyniło to blisko 70.000 ludzi. W połowie września Schwarzenberg wiedział już dobrze, czego się trzymać, i w odpowiedzi na rozkaz cesarski z Gżacka, redukujący siły Tormasowa do 12.000, a posiłki do liczb równie znikomych [3], oraz na zapewnienia, że armia Tormasowa będzie z Wołynia odwołana, że posiłki z Mołdawii kierują się nad Dniepr, albo będą musiały tam się zwrócić [4], bez ogródek przedstawiał stan rzeczy zupełnie odmienny, zapowiadał ofensywę rosyjską, rozważał w tym wypadku konieczność manewru odwrotowego za rz. Turię, przy czym pisał znacząco: „Winienem przede wszystkim zachować armię, którą dowodzę, by móc uderzyć tam, gdzie nadarzy się pomyślna sposobność“ [5]. Nie taił, że przed nadejściem 9.000 ludzi uzupełnienia, których żądał dla niego Napoleon od Franciszka I, trudno mu będzie przedsięwziąć cokolwiek stanowczego. Bystro i trzeźwo oceniając przy tym położenie ogólne, nie wierzył w nawiązanie się rokowań, widział niebezpieczeństwo sytuacji Napoleona, liczył się już ze zmianą polityki

---

[1] Rozkaz z 24 sierpnia (*Corr.* 19128). — Korespondencja Schwarzenberga z Reynierem i z Kosińskim (Fabry, *Droite*, 28—71, 224—60); Schwarzenberg do Berthiera 4 września, 15 września (jw. 257—8); jego korespondencja z ks. Bassano (AN 1647, plaq. 4).

[2] Fabry jw. 17—8, 29, 31, 33, 48—50, 71; Rapport reçu de Czernowitz 9 września (AHG, C² 130); raport Haukego z 3 października (Fabry jw. 89—90). Informacje jego pochodziły od kapit. Aleksandra Bykowskiego, Litwina, adiutanta Langerona; Bykowski zbiegł 26 września z Włodzimierza do Zamościa.

[3] *Corr.* 19179.

[4] Bassano do Schwarzenberga 1, 3, 8, 11, 12, 17, 20 września (Fabry jw. 224—33).

[5] Do Mareta 21 września (Fabry jw. 56—7).

swego dworu i tym mniej był skłonny do ryzyka, a jakiś list jego prywatny do Berthiera, nie zachowany, wywołał już zaniepokojenie w Moskwie co do dalszej postawy Austrii [1].

Co do tego właśnie Napoleon łudził się dotąd najzupełniej. Wychodząc poza postanowienia aliansu, zażądał od swego teścia demonstracji korpusem obserwacyjnym Reussa od strony Galicji. Nie rozumiał rzeczywistości, której nie taili przecież Austriacy: korpus Reussa nie był w stanie wojny z Rosją, granica galicyjska była neutralna, Rosjanie nie fatygowali się nawet jakimiś pozorami osłony od niej lub demonstracji wiążących. Maret nie pojmował również tej *sorte de neutralité*, o której Schwarzenberg po przyjacielsku opowiadał Reynierowi [2].

Zjawienie się Austriaków na Wołyniu i stosunek ich niedwuznacznie nieżyczliwy do sprawy polskiej, bezwzględność w eksploatowaniu kraju nie sprzyjały powstaniu ziem południowych. Zamierzona ze strony rządu warszawskiego organizacyjno-wojskowa misja gen. Kropińskiego, podobnie jak polityczna misja Morskiego, nie przeszła od projektów i przygotowań do realnego działania, hamując przeciwnie inicjatywę Kosińskiego, ten zaś, choć wydał odezwę do Wołyniaków, nie wyszedł w praktyce poza organizację administracyjną okolic, w których operował: zebrał też nieco ochotników. Przygotowania do powstania były pono duże i sięgały poza front Tormasowa, w głąb kraju. Z rozpoczęciem ruchu, a nawet z zawiązaniem konfederacji zwlekano do chwili przejścia Styru przez sprzymierzonych. Tak doczekano się zupełnej odmiany położenia [3].

Nadciągał tymczasem admirał Cziczagow. Człowiek jeszcze młody, rzutki i bystry, z głową palącą się — *un volcan* według Langerona — ambitny dyletant, zresztą uczciwy i nie pozba-

[1] Fabry jw. 55—6, 72—3; Caulaincourt II 51.

[2] Maret do Reyniera 20 września (Fabry jw. 233); Reynier do Mareta 11 października (*o. c.* 102—3).

[3] Wielhorski do Poniatowskiego 28 września (Kras. 4696, nr 86); Ernouf 407; Sołtyk 393—4; *Instrukcje i depesze* II 196—7, 200—1, 208; Willaume, *Misja polityczna Morskiego* (Kwart. Hist. 1933, 52—5); tenże, *Amilkar Kosiński*, Poznań 1930, 150. — Tradycja wątłego ruchu powstańczego na Wołyniu przekazana w formie powieściowej przez Czajkowskiego, *Gawędy*, Paryż 1840, w opowiadaniach pt. *Łuczanie 1812* i *Żytomierzanie 1812*.

wiony idealizmu, prowadził armię weteranów wojny tureckiej, znakomitych żołnierzy [1]. Szefem jego sztabu był generał-lejtnant Sabaniejew. Armię tworzyło 50 batalionów, 56 szwadronów, 10 pułków kozackich, 17 baterii, ludzi do 35.000 z 204 działami. Dzieliła się na korpusy Langerona, Essena III, Wojnowa, Bułatowa i odwód Sabaniejewa, w każdym po 9—12 batalionów, 8—12 szwadronów, 2—3 pułków kozackich (w odwodzie jeden), 4 baterie (w odwodzie jedna); z Serbii ciągnął za nim jeszcze oddział Lüdersa (11 batalionów, 8 szwadronów, 2 pułki kozackie i 3 baterie). Około 21 września armia, zasilona jeszcze w Dubnie 8 batalionami dywizji 13. z odeskiego korpusu hr. Richelieugo do 39.259 ludzi i dział 216, złączyła się z Tormasowem [2]. Tworzyła się tu masa, licząca najmniej 70.000 ludzi do boju z 300 działami. Wobec tej siły ustąpił lęk Tormasowa przed konfederacją na tyłach [3]. Przekreślona była sprawa powstania ziem południowych, Księstwo i Litwa zagrożone najazdem. Stwierdzić trzeba, że Cziczagow zwracał się do Polaków z serdecznym wezwaniem do pojednania, z własnej inicjatywy, zaaprobowanej gorąco przez cara; z ofensywą wojskową złączyć się miała polityczna, dość niebezpieczna dla Polski [4]. Korpusy Schwarzenberga i Reyniera skazane były wobec przewagi przeciwnika na defensywę.

Jeszcze zagmatwana była sprawa użycia operacyjnego dwóch armii rosyjskich. Rozkaz Kutuzowa, wydany zaraz po objęciu naczelnego dowództwa, bardzo ogólnikowy, polecał Tormasowowi łącznie z Sackenem i Hertlem iść na prawą flankę głównej siły napoleońskiej; Cziczagow przejąć miał zadania Tormasowa na Wołyniu. Późniejszy rozkaz, po opuszczeniu Moskwy, polecał natomiast Tormasowowi osłonę Wołynia i Podola i tyłów armii naddunajskiej, która miała iść razem z Hertlem przez Mozyrz na Mohylów i dalej w stronę traktu smoleń-

[1] Charakterystyka jego i wojska: Langeron, *Mémoires*, 1 i n.

[2] Korpus Richelieugo: *Otiecz. wojna* XVII 302—7. Stan armii Cziczagowa (Sbornik Sobstw. Kanc. X 56—7).

[3] Jego alarmy w raportach z 19 sierpnia *Otiecz. wojna* XVI 30—2, i z 13 września, *o. c.* XVIII 246—7.

[4] Aleksander do Cziczagowa b. d. (12 września?) (*Otiecz. wojna* XIX 388—90).

skiego [1]. Oba rozkazy, zwłaszcza drugi, mogły uwolnić przeciwnika od groźnych niebezpieczeństw. Wkrótce po wydaniu drugiego z nich przybył do Kutuzowa Czernyszew ze znanym już planem carskim, narzucił go feldmarszałkowi, jechał z nim dalej do Cziczagowa. W myśl planu tego (w redakcji feldmarszałkowskiej) miał admirał łącznie z Tormasowem, najpierw obchodząc lewą flankę Schwarzenberga, odrzucić Austriaków i Sasów do Księstwa i Galicji, potem iść przez Pińsk na Nieśwież i Mińsk, zostawiając Tormasowa w osłonie od strony Bugu, przywołać do siebie Hertla i do 22 czy, jak zmienił Kutuzow, do 27 października stanąć nad Berezyną, operując dalej w związku z Wittgensteinem przeciw głównym siłom Napoleona. Kutuzow dodał tu zalecenie, że Prusacy i Wirtemberczycy (o innych cudzoziemcach zapomniał) mają być wygnani za Niemen, a Francuzi „wytępieni do ostatniego". Wraz z tym rozkazem biegł jednak nowy rozkaz cesarski, znoszący odrębność tych dwóch armii i łączący je pod komendą admirała.

W chwili dojścia obu rozkazów operacje Cziczagowa były już w pełnym toku. Przeważająca jazda rosyjska od połowy września przejawiała wzmożoną czynność. W nocy na 20 września gen. Lambert z 10 szwadronami i tyluż sotniami przeszedł Styr i napadł pod Czarnkowem i Nieświczem na kombinowaną austriacko-sasko-polską partię jazdy Zechmeistra, zaskoczoną na biwakach (odpowiedzialność składano, niezupełnie słusznie, na zbyt małą czujność polskich placówek), zegnał ją i zagarnął austriacki pułk lekkokonny O'Reilly'ego, biorąc mu 3 sztandary, które najuprzejmiej odesłano później do Wiednia cesarzowi Franciszkowi ku jego niemałemu zakłopotaniu, zwalniając zarazem na słowo wziętych do niewoli szwoleżerów [2].

Za jednym zamachem pozbyto się obserwacji nieprzyjacielskiej nad Styrem. W dniach 22 i 23 września obie armie przeszły rzekę; armia naddunajska pierwsza, pod Chrynikami, Tołpyżynem i Beresteczkiem, odcinając przeciwnika od Galicji

---

[1] Rozkazy z 1 i 18 września (Sbornik Sobstw. Kanc. XIV 81—3, 89—102). Por. Wilson, *Narrative*, 287—8; Bennigsen III 152 i n. (relacja Cziczagowa).

[2] Bogdanowicz II 443—4; Langeron 7—8; *Otiecz. wojna* XVII 319; Kerchnave u. Veltzé, *Feldmarschall Karl Schwarzenberg*, 125; Fabry, *Mémoires*, 62.

i grożąc odcięciem od Księstwa; armia Tormasowa przechodziła pod Rożyszczami i Łuckiem. W ten sposób główna masa Rosjan parła na szczupłe siły Reyniera i Kosińskiego, które zaledwie mogły ocalić się spiesznym odwrotem: Reynier szedł na Makowicze i Turzysk, Kosiński, najbardziej zagrożony obejściem, odchodził jeszcze spieszniej na Oździutycze, Świniaryn, Bobły, Owłoczyn, Czmykozy; bojąc się odcięcia od Zamościa, ogołoconego z załogi, usuwał się bardzo nerwowo od współdziałania. Schwarzenberg skoncentrował 25 września swe siły za Turią, na Kowel, skąd przesuwał je w prawo na Turzysk, by umożliwić dalszą rokadę w prawo wojskom Reyniera i Kosińskiego [1]. Reynier przesuwał się na 26 września na Dolsk i Turyczany (Kosiński był tego dnia już w tyle w Owłoczynie); nazajutrz cofał się na Olewsk (Kosiński na Czmykozy); Schwarzenberg na Maciejów i Nowosiółki. W dniu tym doszło do pierwszych poważniejszych walk tylnych straży pod Stawkami (koło Olewska) i Turzyskiem. Wreszcie 28 września cała armia Schwarzenberga zebrana była szczęśliwie na pozycji pod Lubomlem; Kosiński był już pod Opalinem i przechodził za Bug [2].

Schwarzenberg zdołał uchylić się od grożącego oskrzydlenia. Dnia 29 września stawił pod Lubomlem czoło strażom przednim rosyjskim i doczekał rozwinięcia się sił głównych Cziczagowa. Ten poprzestał na operacjach wstępnych i manewrował na obie flanki przeciwnika, na prawą korpusem Essena III, który dotarł już pod Bereźcami do Bugu, i korpusem Langerona, posuniętym za nim do Terebiejki; na lewą flankę posuwała się cała armia Tormasowa [3]. Wódz austriacki znowu uchylił się w porę odwrotem nocnym za bagna górnej Prypeci, korpusem saskim na Opalin, własnym na Szack, skąd obu brzegami Bugu cofał się dalej na Brześć, gdzie, jak uradzili z Reynierem, armia sprzymierzona zająć miała pozycję za Muchawcem, osłaniając naraz Księstwo Warszawskie i komunikacje armii głównej [4]. Oddział Mohra, wyparty z Pińska, ściągał się na Ratno i Kobryń.

---

[1] Fabry, *Droite*, 72—9; *Mémoires* 62—3. Por. Willaume, *Amilkar Kosiński*, 88 i n., gdzie przedstawiona rzecz tak, jakby Kosiński osłaniał odwrót sprzymierzonych.

[2] Fabry, *Droite*, 77—80, 82—4.

[3] Bogdanowicz II 447—9; dziennik Essena III (*Otiecz. wojna* XVII 233 i n.). [4] Fabry *o. c.* 83—4, 86—9.

Doszły tymczasem obu dowódców rosyjskich rozkazy Kutuzowa, przywołujące Tormasowa z jego armią na Moskwę. W pełnym toku operacji mowy nie było o ich wykonaniu. Dnia 4 października w Orchówce pod Włodawą przybył Czernyszew, przywożąc instrukcję, opartą już na carskim planie; zarazem przyszedł rozkaz, odwołujący Tormasowa z dowództwa armii 3. Cziczagow złączył teraz obie armie pod nazwą 3. zachodniej z podziałem na korpusy Lamberta, Markowa (później Szczerbatowa, a w końcu Sackena), Langerona, Essena III, Wojnowa i Bułatowa z osobnym oddziałem Engelhardta i odwodem Sabaniejewa [1]. Już w przeddzień stwierdzono, że przeciwnik zajął pozycję za Muchawcem. Nazajutrz korpus Bułatowa wkroczył do Kobrynia. Armia Cziczagowa podejmowała znowu manewr do bitwy.

Sprzymierzeni przygotowywali się do obrony nad Muchawcem; Reynier tworzył prawe skrzydło pod Brześciem oparte o Bug, ufortyfikował pozycję i był dobrej myśli; Schwarzenberg stał na lewo, z flanką nie opartą i zagrożoną przez odwrót Mohra z Kobrynia ku Prużanie i (po porażce pod Wielką Wsią) dalej ku Białowieży. Silna jazda rosyjska z jegrami i artylerią przeszła 8 października Muchawiec pod Bulkowem, uderzając z boku na korpus austriacki. Schwarzenberg cofnął wobec tego lewe skrzydło, opierając je o rz. Leśną [2]. Według dyspozycji Cziczagowa z 10 października cztery korpusy rosyjskie: Lamberta, Szczerbatowa, Langerona i Essena III z oddziałem Sabaniejewa i korpusem Bułatowa w odwodzie miały uderzyć na pozycję nieprzyjacielską; korpus Wojnowa miał przez Czerniawczyce obejść lewą flankę, oddział Engelhardta prawą nad Bugiem, nowoutworzony oddział Czernyszewa (7 szwadronów, 3 pułki kozackie, 4 działa) miał na lewym brzegu Bugu wpaść do Terespola i spalić mosty [3]. Dzień ten zszedł jednak na ruchach przygotowawczych; w nocy na 11 października sprzymierzeni, unikając szczęśliwie groźnego osaczenia, wycofali się za Leśną, opuścili Brześć. Nazajutrz rozwijające się natarcie rosyjskie trafiło w próżnię; doszło tylko do kanonady nad Leśną i starć bez

[1] Sbornik Sobstw. Kanc. X 271; *Otiecz. wojna* XIX 8—9; Bogdanowicz II 639—43.

[2] Fabry, *Droite*, 90—1, 96—7, 101.

[3] Bogdanowicz II 642—4.

większego znaczenia. Na dzień następny Cziczagow zamierzał sforsować przeprawę, kierując korpus Wojnowa znowu w obejście lewej flanki na Kamieniec Litewski; znów jednak w nocy na 12 października armia sprzymierzona wycofała się na Wysokie Litewskie i Wołczyn, następnie zaś dalej na Siemiatycze i Drohiczyn, gdzie przeszła 15 października na lewy brzeg Bugu z zamiarem ściągnięcia zapowiedzianych mu już posiłków. Tegoż dnia Sasi posunęli się na Sarnaki, a jazda ich biła się pod Międzyrzecem z kozakami, tworzącymi straż tylną Czernyszewa, który szedł ze swym oddziałem na Siedlce, ku Warszawie. Oddział Mohra, odcięty, uciekał przez Mosty aż na Wołkowysk i Grodno [1]. Litwa, linia komunikacyjna „wielkiej armii" i całe Lubelskie wystawione były teraz na rosyjskie najazdy. Kosiński w oparciu o Zamość przesłaniał nad górnym Bugiem, od Hrubieszowa, demonstrując na Kryłów i Włodzimierz. Było to działanie w próżni; osłona polska nad Bugiem była wyminięta przez operacje rosyjskie, dywersja zbyt słaba i ostrożna, by mogła na nie oddziałać [2]. W tym kierunku, na Uściług do Księstwa, kazał Cziczagow iść Lüdersowi, który ze swą dywizją był już w Dubnie [3].

Admirał uznał za potrzebne zatrzymać pod Brześciem wielkie operacje, dać armii odpoczynek, zaopatrzyć ją i podciągnąć tabory, pozbawiając się tym samym w znacznej mierze osiągniętych korzyści strategicznych. Na Prużanę wysunął korpus Szczerbatowa (przechodzący teraz pod komendę Sackena); silna jego jazda pod komendą Czaplica wzniecić miała postrach na Litwie. W stronę Warszawy rzucił oddział Czernyszewa z 1800 jazdy i 4 działami. Pierwszym jego zadaniem było spustoszenie dóbr Czartoryskich w Międzyrzecu. Opanował 12 października Białą, nazajutrz Międzyrzec, stąd poszedł na Siedlce, skłaniając przez swe pojawienie się tutaj dwutysięczny oddział austriacki, idący na uzupełnienie Schwarzenberga, do wymykania się ku Wiśle; stąd zawrócił na Łuków i Lublin; w Lubartowie, na wiadomość o nadciągających od północy siłach austriackich i saskich, zawrócił marszem forsownym na Parczów do Włodawy,

[1] Bogdanowicz II 454—5; Fabry *o. c.* 102—11; *Mémoires* 67—9.

[2] Fabry, *Droite*, 80—102.

[3] *Otiecz. wojna* XV 95—6; XX 39—42; rozkaz ten został następnie zmieniony i Lüders poszedł na Pińsk.

złożywszy groźne odwiedziny dwudziestu miastom i miasteczkom [1]. Sam admirał dał się unieść jego sukcesom; zarządził 14 października ogólny ruch armii na Warszawę. Zmodyfikował te zarządzenia na wiadomość o przejściu Schwarzenberga i Reyniera na lewy brzeg Bugu. Rzucił w tym kierunku partię gen. Melissino; później, na wiadomość, że komunikacje z Czernyszewem są odcięte i transporty od niego zabierane, zarządził 17 października marsz korpusu Essena III na Białą, posuwając za nim w posiłku na Piszczac korpus Bułatowa [2].

Operacje Cziczagowa i zagon Czernyszewa wywołały przerażenie w Warszawie, nie osłoniętej bezpośrednio żadnym poważniejszym oddziałem; nerwowość potęgowała się przez osobiste cechy charakteru dwóch przestawicieli cesarskich: ambasadora Pradta i gubernatora cesarskiego Dutaillisa, i wybuchające właśnie zajadłe ich spory. Dutaillis przypomniał sobie wielkie *journées* roku dziewięćdziesiątego drugiego i trzeciego, i w ich stylu działał i przemawiał: stan oblężenia, zamknięte rogatki, dzwony na trwogę, rekwizycja, obywatele do broni. Ambasador otrząsał się ze zgrozy na wzmiankę o uzbrojeniu pospólstwa, oskarżał gubernatora o jakobinizm i domagał się zatrzymania na obronę Warszawy i linii Wisły oddziałów regularnych, które Dutaillis wyprawiał na pomoc Schwarzenbergowi, a Wielhorski jako uzupełnienia do korpusu polskiego; było tego parę tysięcy, w tym batalion 4. pułku nadwiślańskiego i batalion welitów turyńskich oraz 1.200 jeźdźców spieszonych, czekających na remonty, 2.060 piechoty i 815 jazdy polskiej z zakładów. Wielhorski, sceptyczny jak zawsze, niechętny środkom nadzwyczajnym, podzielał opinię arcybiskupa, odrzucał myśl pospolitego ruszenia, niedwuznacznie opowiadał się za opuszczeniem stolicy. Gdy Aleksander I nie wzdragał się tworzyć wojska w ubiorze chłopskim z pikami, gdy Napoleon wciąż domagał się licznych gwardii narodowych z chłopa polskiego, generał polski, niegdyś człowiek insurekcji, z półpańską wzgardą i obawą mówił o uzbrajaniu motłochu. Skończyło się na wysłaniu podjazdów na prawy

[1] Relacja Czernyszewa do Rumiancowa 19 października (Sbornik Russk. Istor. Obszcz. t. 121, str. 218 i n.); do Arakczejewa t. d. (Sbornik Sobstw. Kanc. X 279); *Otiecz. wojna* XV 97, 99, 103—4; Langeron 15—6.

[2] *Otiecz. wojna* XV 104—5; XVII 235 i n.

brzeg Wisły[1]. Sprawa rozstrzygała się przez napływanie do Warszawy pułków 32. dywizji Durutte'a, wprawdzie wypełnionych źle wyćwiczonym rekrutem, i to poważnie dezerterami i przestępcami, ale reprezentującej przeważną masę przeszło 10.000 bagnetów, oraz przez zwrot zaczepny obu korpusów sprzymierzonych.

Z przypadających mu zadań: osłony Warszawy, Litwy i komunikacji „wielkiej armii", Schwarzenberg postawił na pierwszym planie osłonę Księstwa, rozwiązując ją jako obronę pośrednią, ofensywnie. Już 15 października jazda saska Gablenza dosięgła pod Międzyrzecem traktu siedleckiego, wpadając na tyły Czernyszewa, Reynier był w Sarnakach, Austriacy posuwali się na Łosice. Nazajutrz, 16 października, Sasi posunęli się na Swory, jazda ich doszła do Białej; Austriacy do Łukowisk (15 km od Międzyrzeca), wysuwając brygadę kombinowaną Frehlicha na Międzyrzec i dalej w stronę Radzynia; jazda Frimonta poszła na Białą na wsparcie Sasów, w tymże kierunku szła dywizja Trauttenberga. Podjazdy poszły na Węgrów i Siedlce. Zgarniano furażerów i oderwańców. Dnia 17 października Reynier stanął pod Białą, frontem na wschód w stronę Brześcia; na lewo od niego nadciągała armia austriacka, zostawiając jedną dywizję w Międzyrzecu. Znowu wzięto nieco jeńców i transport mąki. Wreszcie 18 października rankiem ukazała się straż przednia Essena III od Brześcia. Doszło do żywych utarczek u przeprawy rz. Białki; rozstrzygnął atak flankowy paru batalionów saskich (z jednym austriackim) od młyna Kozula, poprowadzony przez Lecoqa, po czym Sasi przeszli do natarcia, wsparci w ostatniej fazie dywizją austriacką Bianchiego. Essen III usiłował stawić czoło pod Woskrzenicami nad Krzną; zegnany, uchodził w stronę Brześcia. Korpus Bułatowa nie wziął udziału w walce[2].

Bitwa pod Białą nie była krwawa, straty z obu stron małe; ale następstwa operacyjne były bardzo poważne. Czicza-

[1] Papiery Wielhorskiego (Kras. 4696, nr 99—108; 4694, f. 187—99); Fabry, *Droite*, 107—13, 116—7; Handelsman, *Rezydenci*, 258—60; *Instrukcje i depesze* II 224—9; Askenazy, *Ministerium Wielhorskiego*, 52—5; Willaume, *Obrona Księstwa* (Przegl. Hist. Wojsk. III 162—6).

[2] Fabry, *Mémoires*, 69—71; *Droite* 113—7; *Otiecz. wojna* XV 107—9; XIX 89—90; Funck 152—61; Cerrini 75—9.

gow poczuł się poważnie zaszachowany. Na wsparcie cofającego się Essena III wysłał pod Zalesie korpus Langerona, skupiając tutaj trzy korpusy. Całą poza tym armię koncentrował spiesznie na Brześć i Terespol do bitwy. Wtem dowiedział się, że przeciwnik jest już nie pod Białą, ale znowu naprzeciwko Drohiczyna nad Bugiem, pod Paprotnią i Skrzeszewem w położeniu flankującym. Rozważał teraz sytuację i sposób, w jaki rozwiąże zadanie powierzone mu przez cara [1]. Wyczuwał, że sens ich jest wypaczony przez Kutuzowa, domyślał się właściwej ich tendencji i rozwiązać zamyślał sytuację, przeciwstawiając część sił Schwarzenbergowi, ruszając zaś z główną siłą na Słonim, Nieśwież i Mińsk. Na razie nie mógł pochwalić się zwycięstwami, poza zagonem Czernyszewa i większym znacznie jeszcze sukcesem Czaplica, dokonanym w sam dzień porażki pod Białą napadem na Słonim i zniesieniem tam gwardii litewskiej, pułku Konopki.

Na razie przecież Schwarzenberg większy miał powód do zadowolenia z przebiegu operacyj. Zagrożony wielką przewagą, osaczany parokrotnie, nie tylko wyprowadził korpusy swoje nietknięte, nie tylko zasłonił czynnie Warszawę, ale co najważniejsze wygrał pięć tygodni czasu, szachując Cziczagowa. Zdobył też sobie wielki respekt przeciwnika, a szef sztabu Reyniera, generał Gressot, pisał tymi dniami: „Prowadzimy tu wojnę uczoną i bardzo pouczającą, o której tajemnicach nie miałem dotąd pojęcia“ [2]. Sąd ten nie był bezzasadny. Metodyczny, pozornie przeżyty sposób wojowania austriacki okazał się dotąd skutecznym i dał wyniki najlepsze, jakie przy danym stosunku sił można było uzyskać. Ostatnie dni października przynieść miały znaczną w stosunku tym poprawę. Ale droga na tyły głównej armii napoleońskiej była admirałowi otwarta i nie podobna już było udaremnić jego ruchu w tym najgroźniejszym kierunku ani manewrowaniem, ani demonstracjami: trzeba było na to śmiałych decyzji, działań błyskawicznych, hazardu, innego słowem wodza i innych wojsk ze strony napoleońskiej, jak przymusowi, oglądający się za siebie sprzymierzeńcy austriaccy.

[1] *Otiecz. wojna* XIX 89—90 i 382—3.

[2] Langeron 16. — Gressot do żony 24 października (Goriainow, *Lettres*, 341).

3. Operacje na Litwie południowej

Ruszając spod Smoleńska na wyprawę moskiewską, Napoleon powierzył Dąbrowskiemu zadanie osłony Mohylowa i Mińska, trzymania w szachu załogi Bobrujska i korpusu Hertla, stojącego pod Mozyrzem, oraz zabezpieczenia dróg armii na Mohylów i Borysów [1]. W tym celu zasilono jego 17. dywizję brygadą 28. lekkiej jazdy (Dziewanowskiego, 2., 7., 15. ułanów). Dąbrowski odebrał ten rozkaz w Załociu pod Mścisławiem; ruszył stąd 24 sierpnia przez Mohylów; miał tu w ręku 6.000 piechoty (bo jeden batalion zostawił poprzednio w Świsłoczy, a jeden w Grodnie), 1.200 jazdy i 20 dział [2]. Nieduże to były siły, jak na rozległość zadania, ogrom przestrzeni, którą miał osłonić, poważne liczebnie siły załogi bobrujskiej i Hertla; w Bobrujsku było 12.000 ludzi (połowa zresztą chorych), a Hertel miał tyleż. Już w Mohylowie trafił Dąbrowski na alarm, wywołany ruchem kozaków i piechoty gen. Zapolskiego od Rohaczewa na Stary Bychów, już musiał zwrócić część sił pod komendą Dziewanowskiego w tym kierunku. Po przepłoszeniu Rosjan za Druć wypadło przecież zostawić tu na obserwacji silny oddział Hornowskiego (17. pułk piechoty i 15. ułanów). Jednocześnie zaś alarmował go Bronikowski z Mińska wycieczką załogi bobrujskiej na Hłusk. Zamierzał trzymać oddział w Świsłoczy, obserwować innymi Bobrujsk i Mozyrz, główną siłę rozłożyć między Mińskiem a Mohylowem, pod Pohostem lub Ihumeniem w położeniu centralnym [3]. Tu otrzymał rozkaz cesarski z 30 sierpnia: wobec złego stanu fortecy bobrujskiej byłoby może wskazane osaczenie jej piechotą, z użyciem jazdy do rozpoznania przejść przez bagna Prypeci na Mozyrz i pod Pińskiem. Zalecano Dąbrowskiemu użyć do tego sił miejscowych i oddziałów, jakich może mu dostarczyć gubernator miński [4]. Nakazywano mu zarazem

[1] Rozkazy Berthiera z 22 i 24 sierpnia (Régistres i Dąbr. teka 21).

[2] Dąbrowski do Poniatowskiego i mark. d'Alorna, gub. mohylowskiego, Załocie 23 sierpnia; do Berthiera, Mohylów 26 i 27 sierpnia (Dąbr. t. 58, str. 262—5, 270).

[3] Korespondencja Dąbrowskiego 26 sierpnia, 3 września (jw.); koresp. Bronikowskiego (Kras. 242, f. 123—52); Dziewanowski (Oss. 3406, str. 38—41).

[4] Berthier do Dąbrowskiego, Wiaźma 30 sierpnia (Dąbr. teka 21). Dalszy materiał źródłowy, o ile nie wskazano inaczej, w tymże zbiorze (Dąbr. teka 21 i 22 oraz t. 58) i w papierach Bronikowskiego (Kras. 242—5).

znieść się z marszałkiem ks. Bellune, wkraczającym z korpusem IX na Litwę[1].

Już przedtem podjął Dąbrowski rozpoznanie fortecy; teraz, 4 września, wydał rozkazy celem jej osaczenia. Bronikowski, gubernator miński, oddawał do jego dyspozycji dwa bataliony 33. pułku lekkiej piechoty w sile 900 ludzi, silny pieszy francuski pułk marszowy majora Hersan z 4 batalionów, oraz pułk marszowy jazdy; oddziałek majora Evertsa (dowódcy 33. pułku lekkiej piechoty) z 292 piechoty i 80 jazdy operował już pod Hłuskiem. Sam Dąbrowski stanął w Świsłoczy, wysuwając oddziały pod Bobrujsk w dół Berezyny; Hornowskiego ściągnął pod Bobrujsk od wschodu, zamykając wyjścia na Rohaczew; wojska Bronikowskiego kierował na Hłusk; tamże szedł batalion z dywizji Dąbrowskiego, sprowadzony z Grodna. Siłami Evertsa zamykał Bobrujsk od zachodu. Dziewanowskiego z dwoma pułkami ułanów wyprawiał na obserwację nad Prypecią, między Mozyrzem a Turowem i Petrykowem.

Tymczasem już 8 września otrzymał wiadomość, że kolumna rosyjska pułk. Dreyera, złożona z trzech batalionów rekruckich i kilku sotni kozaków czernihowskich idzie przez Czeczersk i Rohaczew na odsiecz Bobrujska. Zwrócił w tym kierunku pułk. Małachowskiego z 1. p. p. i 4 działami, by wspólnie z oddziałem Hornowskiego udaremnić połączenie się Dreyera z załogą bobrujską i odrzucić go na Mozyrz. Ten decydował się „iść prosto na nieprzyjaciela" w stronę Rohaczewa, co przychwalał mu Dąbrowski, świadcząc się wedle zwyczaju Tureniuszem i Montecuccolim. Jednocześnie Dziewanowski ruszał „szukać Hertla" wśród borów i bagien, słusznie zmartwiony, że ma tam samą jazdą wojować. Siły Dąbrowskiego już były porozrywane działaniami w ekscentrycznych kierunkach.

Bobrujsk 10 września był już „ściśnięty"; nazajutrz Małachowski rzucił się na spotkanie Dreyera, cofającego się ścigał na Żłobin, gdy dowiedział się o innej kolumnie, pułk. Baranowa, z 4 batalionów i kilku sotni, idącej na lewo od niego, przez Pobołów na Bobrujsk. Próbował dwiema kolumnami, Hornowskiego i własną, odciąć i osaczyć tego nowego przeciwnika, gdy

[1] Marszałek był do 9 września w Wilnie; 14 września kolumny jego korpusu doszły do Mińska.

na tyłach jego kolumny znalazła się z powrotem kolumna Dreyera, przeciw której musiał się zwrócić; spędził ją 13 września na Żłobin, z nikłymi stratami własnymi. Tymczasem Baranow dochodził już do Bobrujska; natrafiwszy na drodze na opór batalionu polskiego, skręcił w dół Prypeci. Małachowski znowu dwiema kolumnami próbował go osaczyć; z tych jedna tylko, Hornowskiego, zdążyła do boju pod Pankratowiczami, 14 września. Rekruci rosyjscy nie wytrzymali w ogniu, kolumna Baranowa uchodziła z poważną stratą w dół rzeki [1].

W związku z tą operacją Dąbrowski kazał Dziewanowskiemu, posuwającemu się z Hłuska w kierunku Petrykowa, skręcić na Parycze nad Prypecią, by lepiej odciąć Bobrujsk od południa. Francuskie oddziały z Mińska pod komendą ogólną majora Hersan poszły pod Bobrujsk na Kisielewicze; w Hłusku został oddziałek z 300 rekonwalescentów i 30 ułanów pod komendą kapitana Poradowskiego. Dnia 15 września po południu uderzył na Hłusk nie stwierdzony dotąd ani przez wywiad ani przez jazdę polską korpus Hertla.

Generał ten dotąd zajęty był „uśmierzaniem powstania" w Mozyrskiem i Owruckiem [2]. Teraz zaniepokojony ruchem polskich podjazdów zdecydował się na kontrakcję. Siły jego korpusu (17 batalionów, 14 szwadronów, 3 pułki dońskie, 30 sotni kozaków małorosyjskich, 12.000 walczących i 20 dział) były uszczuplone przez odrywkę 8 batalionów i 2 pułków kozackich pod komendą gen. Zapolskiego na Pińsk przeciw Austriakom Mohra; przywołując na pomoc wojska nowej formacji z guberni czernihowskiej, ruszył z 6 batalionami, 10 szwadronami i 1 pułkiem dońskim na Hłusk w stronę Bobrujska. Pora-

[1] „Pamiętnik" Dąbrowskiego (Staszewski, *Pamiętniki*, 16) prawi o „zupełnym zniszczeniu" obu tych kolumn, co w zestawieniu z raportem Małachowskiego (teka 22), gdzie podane straty przeciwnika w zabitych, rannych i jeńcach, jest grubą przesadą; co prawda, czego Małachowski nie „zniósł", to Dąbrowski w „Pamiętniku" „potopił". Należy w ogóle stwierdzić jaskrawy kontrast między raportami Poniatowskiego, gdzie osoba wodza zazwyczaj niknie, działania przedstawione są po prostu i sucho, a barwnością raportów i relacyj Dąbrowskiego, poprawiających nazbyt często rzeczywistość ku zbudowaniu potomnych.

[2] Mętne wspomnienia o ruchu powstańczym w tych stronach w powieści Czajkowskiego, *Owruczanin*, Paryż 1841; tamże (rozdział IV) trafna charakterystyka Hertla.

dowski ze swymi rekonwalescentami, opędzając się nieźle potężnemu przeciwnikowi, wycofał się na Wilczą. Dąbrowski wyprawił na spotkanie przeciwnika majora Hersan z jego pułkiem marszowym i z 33. lekkim Evertsa w stronę Hłuska. Dnia 16 września po południu doszło do boju pod Horbacewiczami. Po zaciętej walce młoda piechota francuska została złamana, jazda rosyjska szarżowała, rąbiąc uciekających, gdy rekonwalescenci Poradowskiego, przesuwający się lasem, uratowali położenie, wzniecając nagłym ogniem flankowym panikę w atakujących szwadronach. Dziewanowski, który spod Paryczy biegł na pomoc, dowiedziawszy się o ofensywie Hertla, utknął o milę w bagnie; nie wiadomo jak się stało, że i Dąbrowski z dwoma batalionami polskimi i artylerią utknął w pobliżu placu boju, zostawiając Francuzów bez pomocy. Dąbrowski miał poczucie klęski, zwinął oblężenie Bobrujska, wszystko koncentrował na Świsłocz, przekonany był, że Hertel już wszedł do fortecy [1].

Ale w tymże czasie, w nocy na 17 września, Hertel również cofał się w najlepsze na Hłusk i oparł się aż w Mozyrzu. Za niepowodzenie mścił się na „konfederatach", wieszając ich lub katując na śmierć. Po stwierdzeniu jego odwrotu Dąbrowski zaczął wystawiać całą tę smutną historię jako swoje zwycięstwo. Hertel meldował zresztą również o zwycięstwie [2].

Nazajutrz po walce pod Horbacewiczami otrzymał Dąbrowski rozkaz cesarski, przywołujący do armii wszystkie wojska, będące na tyłach, razem z jego dywizją, o ile nie jest niezbędna ku osłonie Mińska [3]. Meldował z pełną racją, że w razie jego odejścia kraj byłby zalany przez kozaków, a Mińsk, Mohylów i główne drogi armii zagrożone. Zachęcał do tworzenia

---

[1] Cedrowski do Bronikowskiego 16 września (Kras. 242, f. 227); Dziewanowski do Dąbrowskiego 17 września (Dąbr. teka 22); relacja tegoż z 28 września (tamże, ogłosił Staszewski, *Pamiętniki*, 28—31); jego pamiętnik (Oss. 3406, str. 47—52); raporty Dąbrowskiego do Victora i Berthiera 17 września (t. 58, str. 317—20). Por. z tym jego *Pamiętnik* (Staszewski jw. 16—7) z zupełnym już przeinaczeniem faktów; tutaj Dąbrowski „dzielnie na nieprzyjaciela natarł i odparł go...".

[2] Bogdanowicz I 336—7; raporty Hertla *Otiecz. wojna* XIV nr 225, XVI 246—9, 255—6, XVIII 66—8; Sbornik Sobstw. Kanc. X 282—9; Bronikowski do Berthiera 13 września (Fabry, *Droite*, 43—4).

[3] O tym Dąbrowski do Victora, Baranówka 17 września (t. 58, f. 317—9).

na Litwie ze strzelców pieszych lekkiej jazdy po kozacku, jaką formował kiedyś w Wielkopolsce w r. 1806 i 1809. Tymczasem jednak nie było gotowych do boju sił krajowych, a niepokój w Mińsku był tym większy, że Austriacy opuścili Pińsk i podjazdy Zapolskiego rozlały się po kraju. Bronikowski rozporządził się pułkiem marszowym korpusu V, pod dowództwem majora Szymanowskiego, przybyłym do Mińska, i wysunął go w zagrożonym kierunku, na Kleck i dalej do Chotynicz. Tymczasem Zapolski, zaalarmowany ruchem Dziewanowskiego i groźbą odcięcia od Mozyrza, wycofał się na Turów; do Pińska raz jeszcze wrócili Austriacy. Odtąd oddział Szymanowskiego stale był użyty do obserwacji szlaków, wiodących od Prypeci w stronę Mińska [1]. Gdy pułki i oddziały marszowe francuskie z rozkazu cesarskiego odchodziły kolejno z guberni mińskiej na Smoleńsk, uzupełnienia polskie utknęły.

Sytuacja na Litwie południowej, łatwa do opanowania w czasie, gdy przez Wilno i Mińsk ciągnął do Smoleńska korpus IX, znacząc zresztą swe przejście nowymi wypadkami grabieży i gwałtów, pogorszyła się znów w końcu września. Bellune był zbyt daleko, by na czas dysponować, jego dywizje zbyt daleko, by na czas wystąpić; odwrót Schwarzenberga z Wołynia, a zarazem oddziału Mohra spod Pińska odsłaniał szlak od Wołynia przez Pińsk na Nieśwież i Słuck. Dąbrowski stał główną siłą pod Świsłoczą, obserwując już tylko Bobrujsk z daleka, a rzucając ku Prypeci oddziałki kombinowane z ułanów i woltyżerów na konikach chłopskich, by alarmować przeciwnika. Docierały one pod sam Mozyrz, „odnosząc codzienne awantaże“ [2]. Rozkaz cesarski z 23 września zostawiał go na miejscu z zadaniem obserwacji Hertla i odparcia go w potrzebie. Marszałek Victor formułował jego zadanie w tymże sensie. Przestrzeń w dalszym ciągu zjadała szczupłe jego siły. Część ich (oddział Hornowskiego) związana była w Mohylowskiem, gdzie Alorna wciąż był niepokojony ruchami Rosjan na lewym brzegu Dniepru („połczenja“ czernihowskiego). W raportach Dąbrowskiego był nastrój przygnębienia.

Na wiadomość o odwrocie Schwarzenberga i ofensywie

[1] Victor do Bronikowskiego, Smoleńsk 26 września (Kras. 242, f. 269).
[2] Kraszewski, *Bibl. pam.*, VI.

Cziczagowa, którego liczył (bez wielkiej przesady) na 80.000 ludzi, Dąbrowski decydował się porzucić pozycję pod Świsłoczą i zająć pozycję pod Mińskiem celem osłony głównej komunikacji Mińsk—Smoleńsk z pozostawieniem 1.500 piechoty i 150 jazdy z 2 działami w osłonie Mohylowa, a 1.000 piechoty i 150 jazdy na obserwację Bobrujska. Pozostawałoby mu 3.000 ludzi, 300 koni, 10 dział do dyspozycji. Żądał teraz znowu posiłków od Bronikowskiego, gdyż oddziały majorów Hersana i Evertsa odeszły już na Smoleńsk: wzmocniony oddział Szymanowskiego pod komendą gen. Kosseckiego stanąłby w Słucku, a trzeba by jeszcze zasilić Dąbrowskiego co najmniej 1.000 piechoty i 200 jazdy [1]. Wedle doniesień Szymanowskiego Hertla w 5—6.000 z 4 lub 6 armatami można było „na łeb zbić" przy lichej jakości jego wojska. Dąbrowski zgodnie z zaleceniami księcia Bassano i marszałka Victora zamierzał ofensywę, gdy Hertel znowu rzucał oddziały na Hłusk, posuwał się rzekomo na Słuck, Zapolski na Kleck.

Wzmożona aktywność nieprzyjacielska w Pińszczyźnie, oraz niebezpieczeństwo, wyłaniające się już w związku z wejściem Rosjan do Kobrynia, skłoniły Bronikowskiego i Dąbrowskiego do połączenia różnych czynnych w tej stronie oddziałów i wzmocnienia ich; dowództwo nad tą grupą osłonową otrzymał 13 października gen. Kossecki, jako „komenderujący komendą w okolicy Pińska, Cimkowicz i Nieświeża". Rdzeń jej stanowił oddział Szymanowskiego; doszły tu inne oddziały marszowe, 22. pułk piechoty litewskiej Czapskiego i batalion strzelców Kossakowskiego, w łącznej sile 2.355 piechoty, 250 jazdy [2]. Na alarmy Bronikowskiego sam Dąbrowski ruszył się 12 października w 4.000 ludzi z artylerią ze Świsłoczy przeciw Hertlowi na Słuck, najpierw zganiony za to, później pochwalony przez marszałka Victora. Kołował przy tym „dla złych dróg" aż na Ihumeń, Mińsk, Nieśwież, by dowiedzieć się wreszcie, że alarm był fałszywy, bo Hertel nie ruszył się spod Mozyrza [3]. Tymczasem Hornowski, przywołany do Mohylowa przez Alornę, przeganiał „opołczenja" za rz. Soż aż pod sam Czernihów.

[1] Listy z 7 i 8 października (Fabry, *Droite*, 92—4, 262—3).

[2] Rozkaz Bronikowskiego z 13 października (Dąbr. t. 22). — Korespondencja Kosseckiego u Kraszewskiego VI 173 i n.

[3] Fabry, *Droite*, 111—2; tenże, *Gauche* 76, 80—1.

Główne niebezpieczeństwo nie groziło ani od Czernihowa, ani od Mozyrza, ani od Pińska. Wyłoniło się ono od strony Brześcia, od armii Cziczagowa, wydarzeniem, które powinno było jaskrawo rozświetlić całą sytuację.

Formowany przez gen. Konopkę 3. pułk lekkokonny gwardii cesarskiej, inaczej pułk ułanów gwardii litewskiej, w Warszawie uzupełniał konie i rynsztunek; ruszył stąd 19 września [1]; nie spiesząc się stanął 5 października w Grodnie w 400 doborowej młodzieży litewskiej; szedł stąd na Słonim, gdzie dalszych 500 ochotników czekało rzekomo na wyekwipowanie i skąd miał ruszyć na Mińsk do głównej armii [2]. Wojażowały z nimi dwie generałowe: jego żona i pani Barbara Dąbrowska; Bronikowski wzywał 10 października Dąbrowskiego, by „swoją osobą ruszał naprzeciwko Amazonki, która dziś musi być w Słonimie". W tymże dniu Mohr, uchodzący spod Kobrynia, już z Wołkowyska słał Konopce ostrzeżenie, by z pułkiem cofał się na Wilno [3]. Mnożyły się inne ostrzeżenia. Ale generał znalazł się w stronach rodzinnych; zapał okolicy i obecność dam uświetniały postój słonimski [4]. Bronikowski wysłał mu 17 października rozkaz marszu na Nieśwież, na połączenie z Kosseckim; 19 października rozkaz ten powtórzył Dąbrowski. Było już za późno.

Po odebraniu pierwszego rozkazu, 18 października, Konopka meldował, że w 500 koni wychodzi ze Słonima. Wiedział już o korpusie rosyjskim w Prużanie, o oddziele kozackim w Różanie. Wieczór odbywał się bal pożegnalny. O godzinie 3 rano nastąpiła katastrofa. Konopka wysłał ostatni raport, że Czaplic opanował już przejścia Szczary na jego tyłach [5].

Generał Czaplic, Polak w rosyjskiej służbie, już wsławiony zaskoczeniem Klengla w Kobryniu, wyprawiony był od Sackena przez Rożanę z 8 szwadronami huzarów, 2 pułkami kozackimi, 4 batalionami jegrów i baterią konną; w nocy na 19 października nadciągał marszem forsownym, osaczając Słonim. Konopka zdołał wyprawić damy i kasę pułkową pod osłoną części pułku traktem na Hołynkę w stronę Dereczyna, jeszcze nie odciętym;

---

[1] Gazeta Koresp. Warszaw. nr 76.

[2] Fabry, *Droite*, 87—8. [3] Jw. 101.

[4] Charkiewicz W., *Rok 1812 w powiecie słonimskim*, Słonim 1936 (tu akt konfederacji powiatu, dane o nastrojach).

[5] Jw. 118—9.

z resztą wyczekał za miastem na przeciwnika i w boju torował sobie drogę traktem wileńskim w stronę Zdzięcioła, ściągając za sobą główną siłę Czaplica. Oba oddziały zostały rozbite; sam Konopka ranny dostał się do niewoli wraz z dzielnym pułkownikiem Chłusowiczem, szefami szwadronów Bierzyńskim i Sołtanem i 10 oficerami, 253 podoficerami i ułanami; reszta uchodziła w popłochu w stronę Wilna. Ocalono damy, okupując to nazbyt drogo przez opóźnienie odwrotu [1]. Przeor ze Słonima słał wiadomość Kosseckiemu: „Pobici Sołtan, Tyszkiewicz, Jabłonowski, Eysmont, Koniewicz i więcej, o Boże! Od Dereczyna duży korpus ciągnie. Błogosław Boże wszystkim naszym"! Konopka niegodziwie obwiniał mieszkańców, czy nawet władze polskie, o zdradę, której nie było śladu, a zwycięski Czaplic wyrzucał mu z oburzeniem zmarnowanie pułku i posądzał go — oczywiście najniesłuszniej — że to dla zatarcia jakichś malwersacji wydał kwiat litewskiej młodzieży na zagładę [2].

Katastrofa słonimska, bez znaczenia, gdy idzie o liczby, miała wielkie znaczenie moralne, Litwę okryła żałobą, splamiła honor broni polskiej. Mogła mieć efekt dodatni, gdyby z niej wysnuto wnioski co do grożących niebezpieczeństw. To się nie stało. Kossecki, przesunięty na Nowy Świerzeń, pozostał sam w osłonie Mińska od strony Prużany i Brześcia. Dąbrowski, w chwili napadu na Słonim stojący w Nieświeżu, pociągał dalej na Słuck [3]. Zapowiadany marsz korpusu Victora na pomoc Schwarzenbergowi został odwołany [4]. Nie stało się nic dla odwrócenia grożącej klęski.

---

[1] Lista oficerów w niewolę wziętych z gwardii litewskiej; „Wywód słowny z Macieja Kalinowskiego"; list Barb. Dąbrowskiej do męża, Wilno 22 października (Dąbr. teka 22); list podprefekta słonimskiego 29 października (AN 1649, plaq. 7 II); Cziczagow do Kutuzowa 20 października (*Otiecz. wojna* XX 22—3); Arnoldi u Wojenskiego (*Otiecz. wojna w zapiskach sowriemiennikow*, Petersburg 1911, 16—8); Gorayski, *Wspomnienia* (Dodatek Czasu XIV 392—3; Czaplic, *Otiecz. wojna w razskazach...* (Russk. Star. 1886, II 501—2). O Konopce Załuski 230—2, 243, 268.

[2] List przeora (Czarkowskiego) ze Słonima i zeznania Szmula Herszowicza (Kras. 243, f. 98, 109); Langeron 23.

[3] Por. list Bronikowskiego do Mareta 23 października (Fabry, *Droite*, 132—3).

[4] Victor do Bronikowskiego i Dąbrowskiego 14 i 15 października; do Berthiera 18, 19, 20 października (Fabry, *Gauche*, 76—8, 80—1, 89, 91—2, 97—8).

4. Operacje pod Rygą i bitwy pod Połockiem

Po bitwach sierpniowych pod Połockiem nastała długa przerwa w operacjach nad Dźwiną. Saint-Cyr, nagrodzony buławą marszałkowską i dowództwem armii z 5 dywizyj piechoty i 4 brygad jazdy, spoczął na laurach, osiągniętych jednodniowym wysiłkiem, i żadnej już inicjatywy operacyjnej nie przejawił. Stwarzał w Połocku obóz warowny, nie czuwając jednak ani nad robotami fortyfikacyjnymi, ani nad zaopatrzeniem magazynów, nie pokazując się wojskom, zaczajony w klasztorze jezuickim w zupełnym odosobnieniu, przez podwładnych niecierpiany, przezywany „puhaczem" (le *hibou*)[1]. Wrede, dowodzący po nim Bawarami, zrażony śmiertelnie, że nie nagrodzono rzetelnych jego zasług, oddanych w ostatnich bitwach, pogrążył się w malkontenctwie[2]. Wszystko to nieszczególnie odbijało się na stanie wojska. Korpus bawarski znikał dalej od dysenterii i tyfusu; nędza jego rosła przez szczególną apatię oficerów i żołnierzy. Umierało po paruset dziennie. Dezertowali też tłumnie i symulowali choroby, by dać się ewakuować. W połowie września było ich blisko 9.000; w połowie października zostawało rzekomo po odesłaniu kadr do zakładu na Litwę, 2.000 pod bronią. Marszałek przestawał w ogóle brać ich w rachubę, a przynajmniej tak pisał w alarmujących raportach[3].

Zbyt był inteligentny i zbyt dobrze poinformowany, by nie rozumieć, że czas działa na korzyść przeciwnika, by nie widzieć materialnego i moralnego uszczerbku, jakiego doznawała jego armia wskutek stałej inicjatywy operacyjnej przeciwnika, jego napadów na pomniejsze oddziały i zadawanych im porażek. Miał trochę nadziei, że Wittgenstein pójdzie sobie w wyniku zwycięstw cesarza. Swoją bezczynność uzasadniał topnieniem wojska; zachęcany do działania wołał o posiłki; żądał, by tutaj

---

[1] Marbot III 110 i n., 125 i n.; Albignac, *Souvenirs* u Sauzey V 397.

[2] Thurn u. Taxis, *Aus drei Feldzügen*, 62—3.

[3] Saint-Cyr do Mareta 16, 24 września, do Berthiera 3 października (AN 1649, plaq. 2); Sauzey V 239, 397; Saint-Cyr III 105—6; Völderndorff, *Kriegsbegebenheiten der Bayern*, III 111; Pastoret (Russk. Arch. 1900, III 503); Marbot III 159—60. — Charakterystyczny list szefa sztabu korp. II Lorencez do Oudinota 17 października (Fabry, *Gauche*, 84—5).

zwrócono korpus Victora; później, zgodnie ze wskazówką cesarską, domagał się pomocy przeciw Wittgensteinowi od Macdonalda, proponując mu, by z przeważną częścią korpusu posunął się przez Dryssę za Dźwinę [1]. Ale książę Tarentu nie czuł się na siłach, by z nim współdziałać.

Marszałek Macdonald blokował Rygę na lewym brzegu Dźwiny, co nie mogło dać żadnego wyniku wobec swobodnej komunikacji fortecy z jej tyłami. Bliska blokada prowadziła natomiast do zupełnego związania użytych tutaj wojsk pruskich, stojących od 13 sierpnia pod komendą gen. Yorka i liczących 16.800 ludzi do boju, gdy siły Essena I w Rydze wyrosły do 20.000 [2]. Już 22 sierpnia Rosjanie przeszli do działań zaczepnych na Dahlenkirchen, Olaj i nad rz. Aa; odparci zostali z dużą stratą, ale nie bez strat po stronie pruskiej, z dużym wysiłkiem. Tymczasem nadszedł najniepotrzebniej park oblężniczy, w tych warunkach nie do użycia, będący odtąd ciężką kulą u nogi dla korpusu X [3].

Położenie i tutaj było drażliwe pod względem moralnym. Co prawda ani Prusacy Macdonalda, ani tym bardziej jego Polacy, ani nawet jego Bawarzy (jeden pułk w dywizji Grandjeana) nie myśleli wcale chorować i nie dezertowali. Ale lojalność kontyngentu pruskiego wystawiona była na ciężkie próby. W końcu sierpnia wykryto spisek przeciwnapoleoński w załodze Kłajpedy; stłumiono go i ukarano okrutnie [4]. Jednocześnie flotylla angielska admirała Martensa pojawiła się w Zatoce Gdańskiej; 1 września ostrzeliwała Wisłoujście, zwróciła się następnie ku Puckowi demonstrując, jakby szło o *descente*, ukazała się dalej pod Piławą i Królewcem, obserwowała Gdańsk [5]. Wrażenie na Prusakach było oczywiście bardzo silne. Z drugiej strony Essen I nawiązał już z nimi rozmowy pod pozorem wymiany

[1] Raporty Saint-Cyra z 16, 20, 24 września i d. (Fabry, *Gauche*, 30—4, 38, 53, 55—6); Saint-Cyr III 108—10, 298—304; Macdonald do Mareta 23 września (AN 1649, plaq. 3).

[2] Raport Essena I z 2 września (Sbornik Sobstw. Kanc. X 313).

[3] Kriegsgeschichtliche Einzelschriften z. 24, str. 496—508; raporty Yorka z 23 i 26 września (AHG, C² 130).

[4] Maret do Napoleona 2 września (AN 1647, plaq. 4).

[5] Raporty Mareta 6, 12, 19 września; Dumanoir de Pelley do Mareta, Gdańsk 21 września (jw.); Fabry, *Droite*, 250; Essen I do Aleksandra 13 września (Sbornik Sobstw. Kanc. X 321).

jeńców; 23 września widział się z Yorkiem i uzyskał od niego wcale szczere zwierzenia [1]. Dowódcy pruscy jeszcze byli przekonani o zwycięstwie Napoleona i bliskim końcu wojny; zachowywali na zewnątrz wzorową poprawność, traktowani przez marszałka z najwyższą uprzejmością. Miał przecież słuszne racje, by nie zostawiać ich samym sobie i wierności ich nie wystawiać na zbyt ciężką próbę. Dywizją Grandjeana trzymał Dyneburg. Jakobsztat, Frydrychsztat i, nie mając tu prawie przeciwnika, związany był jednak przestrzenią, bał się odsłonić linię Dźwiny i narazić Prusaków na odcięcie. Toteż na wezwania Saint-Cyra odpowiedział, że może co najwyżej próbować dywersji od Dyneburga w 5.000 piechoty i 150 jazdy [2].

W chwili, gdy to pisał, dojrzewała już ofensywa rosyjska z Rygi. Gen. Steinheil przybył 7 września do Rewla z korpusem finlandzkim w sile 9.040 ludzi do boju; 22 września był z korpusem w Rydze. Tu uradzili z Essenem I podjęcie kroków zaczepnych; 26 września rozpoczęli natarcie z zamiarem owładnięcia Mitawy, jako siedziby ustanowionego przez Napoleona rządu prowincjonalnego Kurlandii [3]. Szli główną siłą pod komendą generałów Steinheila i Lewisa (18.000 piechoty i 1.300 jazdy) przez Dahlenkirchen, gdzie był oddział pruski pułk. Horna, na Ekau i Bowsk; środkową kolumną Rosena (1.000 ludzi) na Olaj i Mitawę; prawą kolumną Möllera (2.000 ludzi i flotylla kanonierek) na Szlok i w górę rz. Aa ku Mitawie. Oddział pruski pod Dahlenkirchen z trudem wycofał się z matni; York, mający główną siłę przed Mitawą, zarządził koncentrację korpusu na Ekau, a gdy to okazało się nieosiągalnym, na Bowsk i dalej za rz. Aa, gdzie stał park oblężniczy. Tu ściągnęli się Prusacy i przeszli 29 września do przeciwnatarcia pod Masoten i Bowskiem na rozciągnięte szeroko w pościgu kolumny rosyjskie, nie osiągając decydującego wyniku; nazajutrz zdołali wyprzeć Rosjan za rzekę, a 1 października parli ku Mitawie. Wśród toczącej się bitwy na lewą flankę rosyjską wyszły nie-

[1] Kriegsg. Einzelschriften z. 24, str. 508; raport Essena I 24 września (Sbornik Sobstw. Kanc. X 328—9).

[2] Macdonald do Mareta 23 września (AN 1649, plaq. 3).

[3] Sbornik Sobstw. Kanc. XI 58; *Otiecz. wojna* XVII 257 i n.; Wilson, *Private Diary*, 198—9; raporty Essena I (Sbornik Sobstw. Kanc. X 329—32); Kriegsgeschicht. Einzelschriften z. 24, str. 510—16.

spodziewanie biegnące przez Ekau znad Dźwiny posiłki, brygada Hünerbeina, złożona z 2 batalionów polskich, 1 bawarskiego i pruskich huzarów. Atak czołowego batalionu 10. pułku Kamieńskiego pod Garossenburgiem rozstrzygnął akcję. Rosjanie podjęli odwrót ogólny na Rygę ze stratą najmniej 2.500 ludzi; straty pruskie nie sięgały połowy tej liczby; York oceniał je zrazu o wiele wyżej i nalegał, by po ukończonym pościgu wycofać wojska zupełnie za rz. Aa [1].

Na wieść o odwrocie Prusaków, opuszczeniu Mitawy i Bowska Macdonald w strachu o park oblężniczy ściągnął znad Dźwiny dalszych 6 batalionów, zostawiając na załogach Dyneburga, Jakobsztatu i Frydrychsztatu tylko brygadę Radziwiłła, i biegł przez Ekau z pomocą, za późno, by dopaść cofającego się przeciwnika. Przez ruch ten i koncentrację korpusu X na południe od Rygi odsłaniała się droga z niej na Połock, zrywała się prawie łączność między Macdonaldem i Saint-Cyrem, utrzymywana odtąd z trudem, z omijaniem Dźwiny. Marszałek stanął kwaterą główną w Stalgen, obserwując z daleka Rygę i ewakuując zwolna park oblężniczy. Raz jeszcze podsunął się 13 października pod Rygę; po kilku dniach, na nalegania Yorka, zdecydował się przyjąć ugrupowanie bardziej zwarte za rz. Ekau i Aa i pozostał już bezczynnym [2].

Ofensywa rosyjska skończyła się zatem porażką, potraktowaną surowo przez cara, który niebawem obu dowódcom rosyjskim odebrał komendę. Pozytywnym rezultatem przedsięwzięcia był odmarsz korpusu Steinheila, pokłóconego z Essenem I, na pomoc Wittgensteinowi. W tym sensie interpretując plan carski, zdecydowali się na to Essen ze Steinheilem; 5 października korpus finlandzki wyruszył prawym brzegiem Dźwiny; zupełnie niedostrzeżony przez przeciwnika [3], stanął 15 października w Przydrujsku, gdzie przeszedł nazajutrz Dźwinę. Essen I miał osłaniać ten ruch, wysuwając znowu 10.000 ludzi z gen.

---

[1] Kriegsgeschicht. Einzelschriften 519—28; raporty Macdonalda z 28, 30 września (AN 1649); Yorka z 2 października (AHG, C² 131); Sbornik Sobstw. Kanc. X 331—4. — Canitz u. Dallwitz I 57—63.

[2] Kriegsgesch. Einzelschriften 529—31.

[3] Wiadomość dał Radziwiłł z Dyneburga 13 października (Fabry, *Gauche*, 75—6).

Lewisem na Bowsk; skończyło się na próbie, zupełnie nieudałej. Do większych walk nie doszło [1].

Bezczynność Saint-Cyra pozwoliła Wittgensteinowi przetrwać szczęśliwie okres krytyczny po sierpniowej porażce pod Połockiem. Utrzymał się o jeden przemarsz od Połocka pod Siwoszyną nad Dryssą. Siły jego, o połowę zrazu słabsze od francusko-bawarskich, narastały przez napływ rezerw i „opołczenja" z Petersburga i Wielkiego Nowogrodu, w łącznej liczbie 17.606 ludzi (w tym 1.400 rekrutów) i 24 dział. Nadto wróciło do szeregów kilka tysięcy rekonwalescentów. Na dzień 16 października wykazywał ludzi do boju, bez korpusu Steinheila, 39.846 (w czym 9.000 „opołczenja") ze 150 działami. Z liczby tej 5.811 było wydzielone na lewy brzeg Dźwiny, względnie było jeszcze w marszu; *gros*, przeszło 32.000, było do użycia na polu bitwy [2]. Wyzyskując przewagę swojej jazdy prowadził skutecznie wojnę szarpaną (napady 3 września pod Dryssą, 21 września pod Kozianami, między Horodkiem a Połockiem, gdzie rozbity 3. pułk lansjerów francuskich). Brasławskie było najeżdżane przez Rosjan parokrotnie, przy czym kozacy znęcali się nad „konfederatami" [3]. Za zbliżeniem się Steinheila osłonił jego przeprawę pod Przydrujskiem, rzucając za Dźwinę w tym punkcie i pod Dzisną 8 szwadronów, 4 bataliony, 4 działa; oddziały te (majorów Biedriagi i Dellinghausena) stworzyły straż przednią Steinheila w marszu lewym brzegiem Dźwiny w górę rzeki na Połock. Łącznie z korpusem tym, zasilonym oddziałami opóźnionymi w transporcie, armia Wittgensteina dochodziła do 50.000 ludzi pod bronią.

Wittgenstein rozpoczął 16 października ofensywę trzema kolumnami. Prawą stanowił korpus generał-lejtnanta ks. Jaszwila (14 batalionów, 6 drużyn, 7 szwadronów, 1 pułk kozacki, 68 dział, 11.000 walczących); miał on posunąć się od Siwoszina przez Biełoje prosto na Połock i atakować miasto na prawym (zachodnim) brzegu Połoty. Środkowa kolumna gen. lejtn. Berga (18 batalionów, 16 szwadronów, 1 pułk kozacki, 56 dział) ruszała od Siwoszina na Jurowicze, o 2 mile od Połocka, z za-

[1] Sbornik Sobstw. Kanc. I otd. 2, 40, 44, 90; X 334—6, 344, 347, 352—5.

[2] *Otiecz. wojna* XIX 362 i n., 369; Bogdanowicz II 420—2, 434—7.

[3] Bronikowski do Dąbrowskiego 8 października (Dąbr. teka 22).

daniem przejścia tu na lewy brzeg Połoty i uderzenia na Połock od wschodu. Lewa kolumna, gen. majora Biegiczewa (8 batalionów, 8 drużyn, 4 szwadrony, sotnia kozaków, 18 dział) posuwała się koncentrycznie od Krasnopola (na trakcie z Horodka) ku Jurowiczom. Steinheil miał odciąć Francuzom odwrót za Dźwinę. Plan był skombinowany, siły podzielone; wobec bierności przeciwnika podejście pod Połock dokonało się prawie bez walki, poza starciami z lekką jazdą Corbineau i Castexa u przejścia Połoty koło Jurowicz i utarczką pod Kozianami z oddziałem gen. Maison. Dzień 17 października upłynął na działaniach wstępnych; 18 miało nastąpić natarcie ogólne [1].

Korpusom Saint-Cyra groziło zupełne zdławienie. Ile miał wojsk, nie wiemy dokładnie. Umniejszał zapewne ich liczbę, podając ją na 15—16.000; szło mu niewątpliwie o skłonienie cesarza do zwrócenia tu z pomocą korpusu IX, by skończyć radykalnie z Wittgensteinem. Korpus II liczył na 16.000, a w listach nawet na 12—13.000, gdy wykazy oficjalne podawały na 15 października „obecnych pod bronią" 24.036 (w czym 5.418 detaszowanych) z 80 działami [2]; Bawarów liczył na 1.800 do boju; ale jego szef sztabu Lorencez stwierdzał, że wykazują 4.500, jedzą porcji 9.000, a wystawią do boju 3.000 [3], w wykazach zaś oficjalnych było na 15 października 4.598 „obecnych pod bronią" (w czym 2.083 detaszowanych). Można bez wielkiego błędu przyjąć za Chambrayem 27.000 ludzi w armii marszałka. Przewaga rosyjska była i tak niemal dwukrotna.

Nadzieje pomocy zawiodły. Saint-Cyr mógł liczyć tylko na korzyści, jakie mu dawało przygotowane pole bitwy, wyższość jakościowa jego wojska i własna biegłość taktyczna. Połock zdołano osłonić na prawym brzegu Połoty oszańcowaniem o dość słabym profilu; na lewym brzegu (gdzie właśnie zwracał się główny atak Wittgenstena) były tylko palisady, flankowane kilku fleszami [4]. Flankowało tu przedpole Połocka założone powyżej miasta, pod Strujnią, na prawym brzegu Dźwiny przed-

[1] Bogdanowicz III 161—6; *Otiecz. wojna* XIX 347—8; raport Saint-Cyra z 17 października (Fabry, *Gauche*, 83—4).

[2] Wykaz z 1 października (AHG, C² 526); z 15 października (AN 1649, plaq. 2). Por. Saint-Cyr III 129.

[3] Do Oudinota 17 października (Fabry, *Gauche*, 84—6).

[4] Saint-Cyr III 120—1, 131—3.

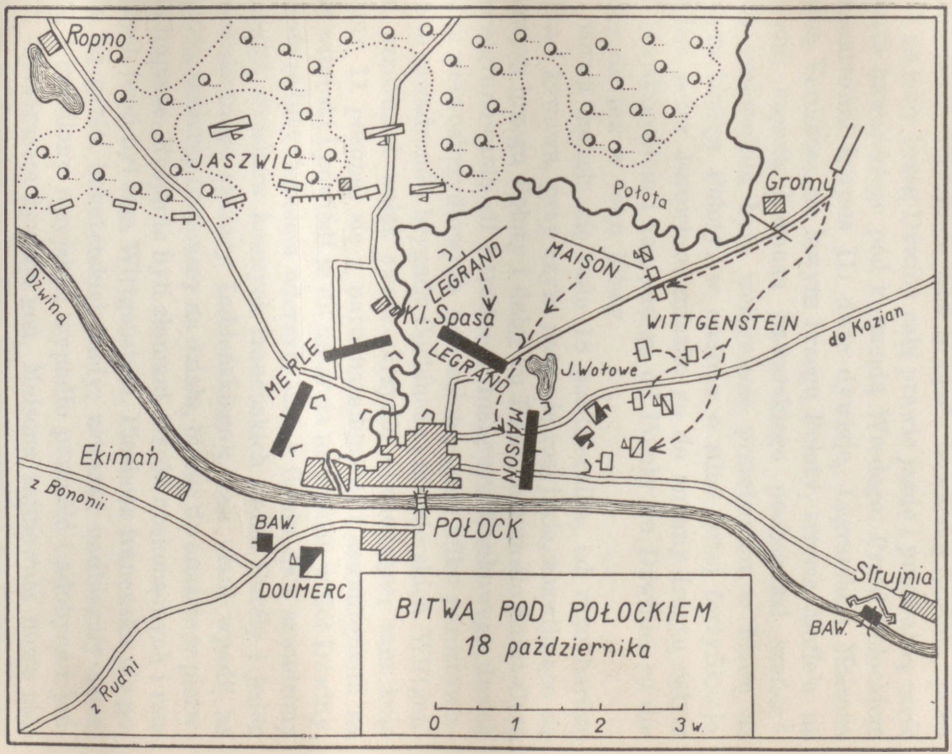

Eigentum
Bibliothek
Danzig

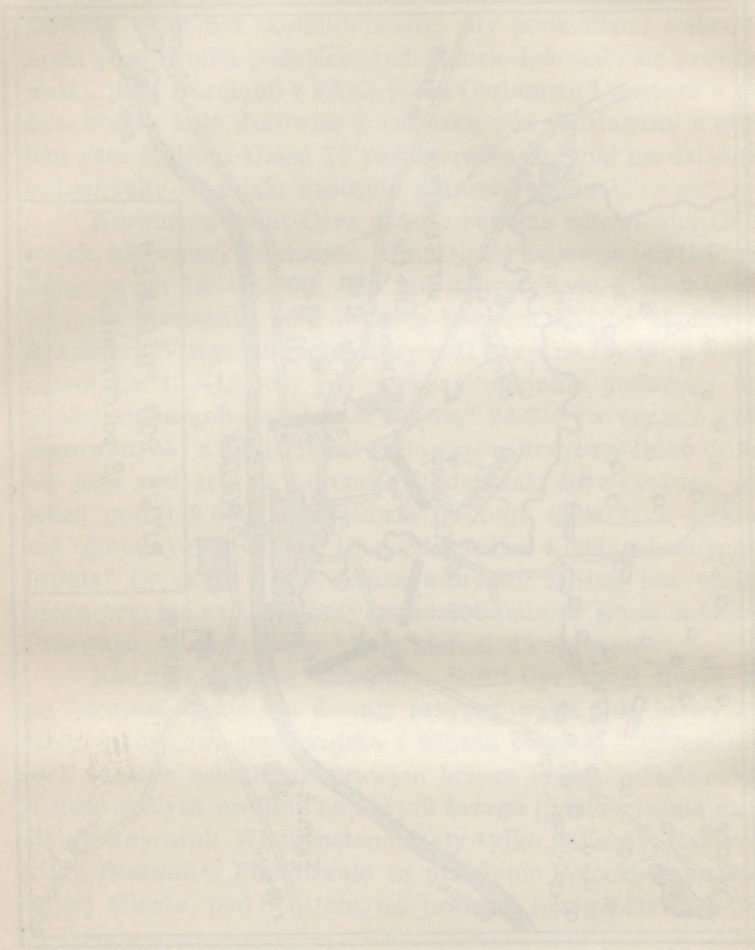

moście, obsadzone oddziałem bawarskim. Zorientowany walkami jazdy i oddziału gen. Maisona, wysuniętego na Koziany i stamtąd cofającego się na Połock, co do zamiarów przeciwnika, niebawem zaś uprzedzony o groźnym ruchu obchodzącym od Dzisny przez wysuniętą tam brygadę bawarską Ströhla, przerzucił na lewy brzeg Dźwiny całą prawie jazdę i przeważną część korpusu bawarskiego pod komendą Wredego. Przed Połockiem skoncentrował korpus II: dwie dywizje, Legranda i Maisona (dawną Verdiera), na lewym brzegu Połoty, trzecią Merle'a na prawym; częścią korpusu bawarskiego poobsadzał szańce [1]. Myślą przewodnią było wciągnięcie przeciwnika w bitwę na prawym brzegu Połoty, w oparciu o silne tutaj fortyfikacje. Obejście przez Jurowicze zmusiło go do zmiany frontu całym prawym skrzydłem i zagięcia go od Połoty ku Dźwinie, co dokonało się już w toku bitwy.

Bitwa zaczęła się rano 18 października, od razu bardzo zacięta i krwawa, przy czym natarcie rosyjskie, rozwijające się na lewym brzegu Połoty i dalej ku Dźwinie zmusiło Saint-Cyra do przegrupowania sił i trudnego manewru flankowego dwóch dywizji prawoskrzydłowych pod osłoną szarż kilku pozostawionych tu szwadronów brygady Corbineau i kirasjerskich. Wittgenstein przedłużał wciąż swoje skrzydło obchodzące; sam koło godziny 11 posunął się z paru batalionami i szwadronami na trakt witebski i powiódł je do natarcia na Połock w dół Dźwiny. Tu, koło reduty Cegielnia uderzyły nań z flanki dwa szwadrony 20. pułku strzelców konnych francuskich ppłka Curély i jeden 8. lekkokonnego (Polacy Łubieńskiego); nasi ułani wpadli na piechotę, szaserzy francuscy na działa, biorąc dwanaście w pierwszym impecie. Rosjanie byli złamani, wśród obskoczonych i rzucających broń był sam Wittgenstein. Piechota francuska nie poparła tej garści bohaterskiej jazdy; zewsząd nadbiegały szwadrony i bataliony rosyjskie; wypadło porzucić i zdobycz i jeńców [2]. Tymczasem dywizja gen. Maisona zajmowała nowe stanowiska od Dźwiny po jezioro Wołowe; stąd aż po Połotę i wieś Spasa już stała dywizja Legranda. Ogólne natarcie rosyjskie z wprowadzeniem wszystkich odwodów (kolumna Biegiczewa)

[1] Völderndorff III 216—7.
[2] Curély 291—8; Marbot III 171—2.

czyniło groźne postępy, wdzierając się miejscami do szańców i poza linię palisadowaną; Francuzi Maisona i Legranda przeciwuderzeniami wyrzucali przeciwnika. Wśród walk tych marszałek ranny był w nogę; po wyjęciu kuli dowodził dalej. Około godziny 4 po południu Wittgenstein, zużywszy odwody, kazał przerwać walkę pod osłoną łańcuchów tyralierskich. Na lewym brzegu Połoty od 9 rano walczono o folwark Spasa; o godzinie 4 po południu rozwinęło się ogólne natarcie korpusu Jaszwila na dywizję Merle'a, której brygada szwajcarska odpowiedziała gwałtownym przeciwnatarciem bez rozkazu, pociągając za sobą resztę Szwajcarów i Kroatów; zdziesiątkowana, zagrożona odcięciem (sporo jeńców stracił pułk kroacki), dywizja ta przebiła się i cofnęła za szańce, z których ogień flankowy artylerii bawarskiej i francuskiej zmiażdżył dwukrotnie ataki Jaszwila. W wyniku walk tego dnia Francuzi utrzymali się w fortyfikacjach połockich, siła zaczepna Wittgensteina była na wyczerpaniu; postanowił on czekać na pojawienie się Steinheila. Ściągnął główne swe siły na wieś Gromy, gdzie stanął kwaterą główną; Jaszwil cofnął swój korpus, bardzo widać zdezorganizowany, zostawiając straż przednią pod Prismienicą. Tylko czaty wysunięte utrzymywały styczność bojową [1].

Steinheil doszedł 17 października pod Dzisnę, nazajutrz do Poludowicz, jeszcze 25 km od Połocka, z przednią strażą o milę dalej pod Bononią nad rz. Uszacz.

Przed południem 19 października zaczęły napływać do Połocka wiadomości o nadciąganiu korpusu rosyjskiego od rz. Uszacz i o odwrocie wysuniętych oddziałów bawarskich i działającej tu części brygady Corbineau. O godzinie 3 po południu położenie stało się groźne; walka z tej strony zbliżała się ku mostom. By ratować drogę odwrotu, marszałek zorganizował dywizję kombinowaną gen. Ameya z trzech pułków piechoty i jednego kirasjerów, i przesunął ją na lewy brzeg Dźwiny; czołowe bataliony złączyły się z oddziałem bawarskim i pod dowództwem Wredego zatrzymały postępy Steinheila o strzał działowy od Połocka, odrzucając jego straż przednią w tył o parę

[1] Bogdanowicz III 167—73; Saint-Cyr III 137—58; Völderndorff III 219—22; Bégos, *Mémoires*, Lausanne 1859, 191 i n.; Sauzey V 245 i n.; raport Wittgensteina z 20 października (Sbornik Sobstw. Kanc. X 202—4); *Otiecz. wojna* XIX 262 i n., 349 i n., 354 i n.

kilometrów [1]. Ale stało się to kosztem ogołocenia korpusu II z odwodów. Wittgenstein wyraźnie przygotowywał się do nowego natarcia na Połock; utrzymanie miasta wydało się niepodobieństwem. Z zapadnięciem nocy Saint-Cyr zaczął wycofywać wojska na lewy brzeg. Przez bezmyślność jednego z dowódców w dywizji Legranda podpalono opuszczone baraki. Na widok ten Jaszwil zaczął ze wszystkich baterii bić w szańce i w miasto. Przybyły świeżo oddział Aleksjejewa zaatakował przedmoście pod Strujnią i wyparł obrońców za Dźwinę. Wreszcie po parokrotnych natarciach częściowych na szańce na lewym brzegu Połoty Wittgenstein zarządził o godzinie 2 w nocy na 20 października ogólny szturm. Wśród zaciętej walki ulicznej, w której Szwajcarzy Merle'a dali dowody niezrównanej zimnej krwi i uporu, ostatnie wojska Saint-Cyra o godzinie 3 w nocy wycofały się z płonącego Połocka za Dźwinę, ocaliwszy całą artylerię. 140 dział wyprowadzono wśród pożaru i walki. Mosty zdołano spalić [2].

Oddzielony Dźwiną od Wittgensteina, ogniem artylerii przez rzekę odstraszając go od prób przeprawy, Saint-Cyr musiał o swobodę odwrotu walczyć ze Steinheilem. Zasilił wojska już oddane Wredemu do dyspozycji częścią jeszcze dywizji Legranda. Od godziny 4 rano zaczęła się tu walka z czołowymi oddziałami rosyjskimi. O godzinie 6.30 rano 20 października Wrede rozpoczął przeciwnatarcie na korpus finlandzki; oskrzydlił jego lewą flankę, odrzucił rosyjską straż przednią, w leśnym boju spotkaniowym zepchnął cały korpus w otwarte pole pod Bononią; tu, pod ogniem 20 dział raz jeszcze zrzucił Rosjan z zajętej pozycji i wypędził za rz. Uszacz, przy czym świetne oddała usługi jazda Corbineau, wśród niej polski pułk 8. lekkokonny; odznaczył się płk. Łubieński. Steinheil uchodził na Dzisnę,

[1] Raport Wredego z 30 października (Fabry, *Gauche*, 125—9); Völderndorff III 223—4.

[2] Bogdanowicz III 172—7; Saint-Cyr III 159—71; Völderndorff III 226—7; Bégos *l. c.*; Albignac, *Souvenirs*, u Sauzey V 400 i n.; raport Saint-Cyra 20 października (Fabry, *Gauche*, 93—6); raport Steinheila 17 października (*Otiecz. wojna* XIX 355); raport Wittgensteina 20 października (tamże 263 i n.); tamże raporty podwładnych mu dowódców, 349—55; szczegółowy raport Wittgensteina z 31 grudnia (tamże 272 i n.).

gdzie Wittgenstein posłał mu na ratunek gen. Sazonowa w 12.000 ludzi [1]. Wojska Saint-Cyra były ocalone.

Straty były po obu stronach bardzo znaczne. Wittgenstein chwalił się 2.000 jeńców wziętych pod Połockiem; bez mała tyleż wziął Wrede Steinheilowi. Większe były straty krwawe. Sam Wittgenstein stracił do 8.000 w zabitych i rannych; straty Steinheila wynosiły najmniej 3.000 [2]. Armia Saint-Cyra straciła do 8.000 ludzi. Po obu stronach zaznaczyło się znużenie dowódców i wojsk, wyczerpanie energii, silniejsze z natury rzeczy po stronie francusko-bawarskiej.

Obie strony mogły słusznie chwalić się bitnością wojsk: Rosjanie, których rekruci i „ratnicy" nie ustępowali odwagą starym żołnierzom; Francuzi, Bawarzy, Szwajcarzy, Kroaci i Polacy, bo dowiedli wszędzie wyższości nad przygniatającym liczbą przeciwnikiem. Już przed bitwą pisał o Bawarach szef sztabu Saint-Cyra: „Co najgorsze, to resztki te nie chcą już kąsać. Dowódcy i żołnierze pracują zgodnie nad zdezorganizowaniem się, by mieć pretekst do nierobienia niczego" [3]. Tymczasem dowiedli w trzech dniach następnych, że jeszcze w obliczu zagłady kąsać potrafią. Z dowódców obu stron Saint-Cyr dowiódł wyższości swej nad Wittgensteinem, Wrede nad Steinheilem. Obaj dowódcy napoleońscy zrobili w toku bitwy wszystko, co było w mocy ludzkiej. Teraz jednak marszałek Saint-Cyr, rozgoryczony, że wystawiono jego armię na zagładę, że nie przydano mu jednej dywizji z korpusu Victora, że Macdonald nawet nie próbował zaszachować Steinheila [4], zrażony do głębi, zmęczony i ranny, chociaż lekko, już zdawał na Legranda dowództwo i wybierał się odjechać; Wrede zaś myślał przede wszystkim o ocaleniu resztek swego korpusu i zżymał się na myśl, że mógłby podlegać francuskiemu generałowi dywizji.

Dnia 21 października zaczęły się ruchy odwrotowe korpusu II na Turowlę i Homel. Tegoż dnia Rosjanie sforsowali Dźwinę pod Połockiem. Następstwem był nakazany Wredemu spieszny odwrót spod Rudni na Orzechowno. Korpus II cofał

---

[1] Kratkaja zapiska djejstwij... 1-go ili finlandskago korpusa (*Otiecz. wojna* XVII 261 i n.); raporty Wittgensteina z 25 października (*o. c.* XIX 272 i n., 264 i n.); raport Wredego jw.; Albignac jw.; Curély 299—300; Völderndorff III 226, 228—32. [2] Bogdanowicz III 177, 180.

[3] Fabry, *Gauche*, 84—6. [4] Saint-Cyr 181.

się 23 października dalej na Uszacz, grupa Wredego, zredukowana do samych Bawarów z brygadą Corbineau, na Babinicze—Sieliszcze. Już 24 października, po ostrym zajściu między Wredem a Legrandem, generał ten jako chory złożył dowództwo; objął je Merle i zarządził odwrót na Lepel i Czaszniki. Wrede odchodził na Kublicze, przy czym brak porozumienia między dowódcami i błędne zarządzenia przyprawiły Bawarów o stratę bagaży oficerskich, a co gorsza wszystkich odsyłanych z nimi chorągwi, kasy i jednej wędrującej własnymi drogami baterii. Armia rozprzęgała się. W Wilnie marszałek Oudinot, ledwie wyleczony z rany, porwał się i wyjechał, by ratować położenie [1].

Rzeczywisty ratunek mógł przynieść tylko Victor książę Bellune z IX korpusem spod Smoleńska, Babinowicz i Mścisławia. Gdyby był ruszył o dwa tygodnie wcześniej, Wittgenstein i Essen byliby pobici lub odpędzeni. Związany instrukcją cesarską jako odwód armii głównej, zwrócić się mógł w tę stronę tylko w razie bezpośrednio grożącego niebezpieczeństwa. Na alarmujący list Saint-Cyra z 17 października wziął na siebie odpowiedzialność i 20 października wydał rozkaz ruchu [2]. Tym samym znikała z szachownicy napoleońskiej jedna z figur najważniejszych, potężny odwód smoleński, wciągnięty w operacje lewego skrzydła. Zmiana to była poważna a nieoczekiwana i przekreślała rachuby czynione na Kremlu.

5. Napoleon przed wyruszeniem z Moskwy

Gdy na odległych tyłach teatru wojennego wywiązywało się groźne przesilenie, Napoleon na Kremlu ważył jeszcze decyzje co do wznowienia operacyj głównej armii. Tymczasem wysunął korpus Neya do Bogorodska w stronę Włodzimierza nad Klazmą, część korpusu Eugeniusza (dywizję gen. Delzons) na Dmitrow na drodze do Jarosławia. Cele te osiągnięto bez większych trudności, rozpędzając oddziały „opołczenja“ i ucierając się z partiami kozackimi. Szło cesarzowi o rozszerzenie obszaru leży i zaopatrzenia armii moskiewskiej, przy czym

[1] Fabry, *Gauche*, 101—5, 125—9; Saint-Cyr III 181—9 i 324—5; Curély 300—4; Völderndorff III 233—5.

[2] Rozkaz i raport do Berthiera 20 października (Fabry, *Gauche*, 96—8).

osiągnięto znaczne rezultaty [1]. Odezwy Lessepsa zaczęły działać; chłopi zaczęli zwozić żywność na sprzedaż, odstraszeni zresztą od razu przez zbójeckie napady zdziczałych oderwańców [2]. Cesarz wyznaczył poszczególnym korpusom okręgi zaopatrzenia, polecając zaopatrzyć się w suchary na miesiąc, mąkę na dwa, zboże i kartofle na trzy, kapustę na pół roku; klasztory przeznaczono na magazyny, polecając je ufortyfikować i uzbroić [3] Ufortyfikowano Kreml, tak by mógł jakiś czas samodzielnie się bronić [4]. Major generalny określał cel tej roboty: „Cesarz zamierza utrzymać się w Moskwie, by stąd manewrować na przeciwnika, kiedy uzna za dogodne", a ruszyć stąd, „jak rusza się z wojennego postoju, zachowując tylko małe obwarowanie Kremla" [5]. Ewakuacja rannych postępowała, ale było ich w Moskwie 10 października jeszcze 2.682 [6]. Od 9 października zaczęła się ewakuacja impedimentów. Napoleon dążył do odzyskania swobody działań.

Zdecydowany był ruszyć w dniach najbliższych, przejść na leża zimowe między Dnieprem a Dźwiną i nie wracać starą drogą, „bardzo sfatygowaną". Zarządził 10 października wstrzymanie oddziałów i transportów w Smoleńsku; stara droga miała służyć tylko ewakuacji. Z posiłków, nadchodzących do Smoleńska, kazał stworzyć pod komendą gen. Baraguey d'Hilliersa, dotąd gubernatora generalnego prowincji smoleńskiej, silną dywizję, gotową do wyruszenia nie na Wiaźmę, ale w innym kierunku, który wskaże cesarz. Zarazem kazał wyszukać dwie drogi równoległe do traktu smoleńskiego, idące o 2—3 *lieues* od niego, a schodzące się z nim w głównych punktach etapowych. Pierw-

---

[1] Raport Neya z Bogorodska 5 października (Chuquet, *Lettres*, 69—70); rozkazy z 7 października (Chuquet, *Ordres*, III 593); Picard V 7592. O obfitym zaopatrzeniu Morand do żony 10 października (Goriainow, *Lettres*, 66—7 i inni tamże). Por. raport Dumasa o stanie magazynów 27 września u Popowa, *Francuzy w Moskwie* (Russkij Archiw 1876, II 174). Są jednak skargi w pamiętnikach na brak rzeczy podstawowych: chleba, mięsa, obroków. Zob. Martens 143. — Operacje dyw. Delzons: Vaudoncourt 245—6.

[2] Popow *o. c.* 175—6. Por. Jermołow 128.

[3] Rozkaz z 8 października (*Corr.* 19264).

[4] Laugier (wyd. franc.) 114.

[5] Berthier do Belliarda 10 października (Belliard, *Mémoires*, I 115—6).

[6] Etat numérique... (AHG, C^2 131).

sze zarządzenia zapowiadały zmianę linii operacyjnej; ostatnie przewidywało na wypadek najgorszy modyfikację jej taką, by ciągnącym wojskom zapewnić dach nad głową w nie zniszczonych wsiach i nieco zasobów miejscowych [1].

Murat, eksponowany pod Winkowem ze swą grupą operacyjną, najwyżej 22.000 ludzi, twarzą w twarz z potężniejącą armią przeciwnika, oddalony od zasobów odkrytych w moskiewskich piwnicach, a nękany odejmowaniem furażu przez rosyjskich partyzantów i kozaków, od złudzeń pokojowych przerzucał się w czarny, dość uzasadniony pesymizm, przewidywał już koniec tragiczny. Pisał o tym swemu szefowi sztabu, kurującemu się w Moskwie, z dziwnym wyznaniem, że boi się powiedzieć prawdę cesarzowi (który właśnie ostro mu zabronił samowolnego parlamentowania), że nie chce mu robić przykrości; znaleźliby się ludzie, którzyby to wyzyskali, by zatruć ich wzajemne stosunki [2]. Osobliwa ta delikatność nie trwała zresztą długo; 12 października jeden z adiutantów króla, gen. Rossetti, pojechał do Moskwy, by przedstawić, że sytuacja jest nie do zniesienia, że zawieszenie broni nie daje korzyści wobec szarpania po bokach i zagarniania furażerów, że straż przednia wystawiona jest na rychłą napaść Kutuzowa [3]. Murat proponował zarazem cofnięcie swej grupy operacyjnej na Woronowo.

Cesarz zapowiedział 12 października rychłe wyruszenie armii, początek ruchów na dzień następny [4]. Myślał, jak się zdaje (brak pewnych o tym danych), wykonać zamiar ruchu drogą północną, na Wołokłamsk, Zubcow, Biełoje i Wieliż, demonstrując poniekąd w stronę Petersburga, a jednocześnie odsuwając linię operacyjną możliwie daleko od stanowiska rosyjskiej armii głównej. Zbawcza ta decyzja nie doszła do wykonania. W przewidzianym dniu wymarszu, 13 października, padał śnieg obfity, pierwszy zwiastun ciężkiej zimy. Temu przy-

---

[1] *Corr.* 19269; Fain II 202—4; Chuquet, *Ordres*, 457; raport Berthiera z 11 października (AHG, C^2 132). — Ważny list do Mareta 9 października nie zachowany mówił o możliwości „zmiany pozycji armii" i o leżach „między Borystenesem a Dźwiną". Por. *Corr.* 19275; Fain II 155—7.

[2] Maret do Belliarda 10 października (Belliard, *Mémoires*, I 112—3).

[3] Rossetti, *Journal* (Revue de France 1933, 464—6).

[4] Castellane I 168; *Eugène* VIII 58—9.

pisywano zwłokę. Istotny jej powód był przecież, zdaje się, inny. Cesarz otrzymał list Murata, wysłuchał relacji Rossettiego, doszedł do przekonania, że na to, by uzyskać swobodę odwrotu, musi odpędzić Kutuzowa. Tym samym zaś na porządku dziennym stawała koncepcja inna: marszu na Kaługę i Tułę. W razie rozgromienia przeciwnika i zajęcia tych miast nie zniszczonych otwierałaby się ewentualność przezimowania tam armii; raczej jednak przewidywał cesarz powrót do Polski przez okolice bogate, nie spustoszone, na Juchnów, Jelnię, Smoleńsk. Na wypadek usadowienia się w Kałudze i Tule Moskwa byłaby utrzymana do czasu.

Murat dostawał upoważnienie zajęcia pozycji lepszej i mniej eksponowanej pod Woronowem, Ney rozkaz powrotu do Moskwy, wicekról i Davout rozkaz ściągnięcia wysuniętych części ich korpusów, gwardie rozkaz pogotowia marszowego, toż samo mała kwatera główna; Mortiera uprzedzono, że przypadnie mu obrona Moskwy młodą gwardią, paru tysiącami jazdy odpadłej od koni, oraz zakładami tamtych korpusów [1]. Cesarz przynaglał ewakuację chorych i rannych; zarządzał wyprawienie nazajutrz wielkiego transportu pod eskortą kadr odsyłanych do Francji celem formowania nowych batalionów [2].

W wojsku było zniecierpliwienie, niewiara w powodzenie, obawa zimy, przewidywanie srogich cierpień od mrozu i śniegu na biwakach, pragnienie pokoju, niechęć do dalszej kampanii. Wszystko to znajdowało wyraz dobitny w listach pisanych z Moskwy, które nie doszły zresztą adresatów, przejęte po części przez Rosjan, przeważnie zaś w Wilnie przez księcia Bassano [3]. „Cała armia — pisał do żony Grouchy — równie pragnie pokoju, jak go potrzebuje". „Wojsko — pisał dyrektor sztafety Margarita — jest wściekle zmęczone, usilnie pragnie pokoju". Szef sztabu korpusu włoskiego, Guilleminot, pisał najwymowniej: „Wojna, jaką toczymy, zabija więcej ludzi marszami, niedostatkiem, zmęczeniem, aniżeli bronią nieprzyjacielską. Trzeba

[1] Rozkazy Berthiera (Régistres nr 360—5); Fain II 205—6; Chuquet, *Ordres*, II 462; tenże, *Notes*, II 96—7.

[2] Chuquet, *Lettres*, 77—8; Lejeune II 228—9.

[3] Jedne i drugie ogłosił przeważnie Goriainow, *Lettres*, 66—7, 82—3, 99—100, 335—41; inne podał Chuquet, *Lettres*, 85—7, oraz tenże, *Notes*, III 29—30 (Scheler do króla wirtemberskiego).

być ze stali, by wytrzymać". Wyolbrzymiano klęski od chorób, od partyzantki rosyjskiej, ruinę jazdy. Twardy optymizm cechował już tylko korespondencję Davouta. Pogodne były listy wicekróla, zawsze wierzącego w ziszczenie się zamierzeń cesarskich; w końcu jednak zwierzał się żonie z powszechną obawą o nosy, które przykro byłoby tu zostawić [1]. Współcześni wyczuwali w wojsku *mutinerie d'esprit*, *lüderliche Zucht* [2], chociaż na zewnątrz wszystko wróciło do względnego porządku.

Ale już i samego cesarza ogarnęła niecierpliwość ogólna. Pilno mu było ruszyć. „Spieszmy się — mówił 13 października na widok śniegu — za dwadzieścia dni trzeba być na leżach zimowych". Nazajutrz powtórzył te słowa w biuletynie armii [3]. Czekał już tylko na powrót korpusu Neya i wysuniętej na Dmitrow dywizji Delzonsa; Muratowi wskazywał 14 października drogę ewakuacji chorych i bagaży nie na Moskwę już, ale na Możajsk, dosyłał żywność i wódkę; zachęcał do zajęcia pozycji pod Woronowem. Kazał cofać transporty idące do armii, począwszy od Gżacka na Smoleńsk, wyładowując mąkę w magazynach etapowych, a biorąc na wozy chorych i rannych. Oznaczał na 22 października ostatni termin ewakuacji. Cała ta droga, dyktował, będzie porzucona; armia zmieni pozycję i kierunek działań. Kierunek ten od razu zaznaczał w swych rozkazach: dywizja piesza Broussiera i jazda wicekróla, wysunięte dotąd na Małą Wiaziemkę w stronę Możajska, przesunąć się miały na Fominskoje na nowym trakcie kałuskim; wicekról miał dojść tam ze swą jazdą i gwardią włoską; dywizja Friederichsa (dawniej Dessaixa) i jazda korpusu Davouta posunąć się miały na wsparcie Murata na Woronowo; w tymże celu posunięto naprzód brygadę lekkokonnych Colberta [4]. W ten sposób Napoleon stwarzał naraz nową straż przednią na nowym trakcie kałuskim, omijającym pozycję Kutuzowa, i wzmocnić chciał straż przednią Murata, szachującą tę pozycję.

Już skrystalizował się plan operacyjny. Cesarz zawiadamiał księcia Bassano, że nadeszła chwila przejścia na leża zi-

[1] *Eugène* VIII 60.

[2] Planat de la Faye 93; Brandt I 458.

[3] Fain II 152; 24 biuletyn 14 października (Picard V nr 7641).

[4] Fain II 206—8; Chuquet, *Ordres*, II 463; tenże, *Lettres*, 81. Rozkazy Berthiera z 14 i 15 października (Régistres nr 366—8, 374).

mowe w oparciu o zaprzyjaźnioną Polskę, w czworoboku Smoleńsk — Mohylów — Mińsk — Witebsk, z punktem ciężkości w Witebsku. Moskwa nie jest już pozycją wojskową (to jest nie posiada wartości strategicznej). W przyszłej kampanii bliżej będzie do Petersburga lub Kijowa z Witebska, niż byłoby z Moskwy. Armia rusza. On opuści Moskwę 19 października. Gdyby nieprzyjaciel chciał osłaniać Kaługę, pobije go. Możliwe, że zaskoczy i opanuje Tułę; możliwe jednak, że z Kaługi zwróci się wprost na Wiaźmę. Kończyła się przecież depesza jakby wyznaniem zachwianej wiary w powodzenie: „Rezultat *(l'événement)* bywa nieraz bardzo odmienny od przewidywań“ [1]. Nie było też w tych wywodach cesarza „łaknienia bitwy“.

W tej chwili brakło mu w rachubach jednego istotnego elementu powodzenia, korpusu IX Victora księcia Bellune, odwodu strategicznego, którego ruch na Jelnię, Juchnów, Kaługę dawałby całkowitą rękojmię wymanewrowania Kutuzowa i zmuszenia go do oddania Kaługi i Tuły. W chwili, gdy był najpotrzebniejszym cesarzowi w podejmowanej operacji, korpus ten był już niezbędnym gdzie indziej. Cesarz zrazu nie ważył się go przywołać. Myślał o tym jeszcze 6 października w przypuszczeniu, że armia mołdawska Cziczagowa pójdzie do Kutuzowa z pomocą. Ona mogła jednak była pójść do Tormasowa; Wittgenstein zasilony zagrażał Saint-Cyrowi. Wobec tego miał Victor zalecone rozłożenie korpusu dywizjami pomiędzy Orszą a Smoleńskiem w gotowości zwrócenia się w zagrożonym kierunku, na Mińsk, czy na Witebsk lub Połock. Następne dni przyniosły pewność co do kierunku działań Cziczagowa i alarmy Saint-Cyra. Cesarz dowiadywał się zarazem o leżach korpusu IX: jedną dywizją w Babinowiczach, jedną w Mścisławskiem, jedną pod Smoleńskiem. Zalecał przesunięcie dywizji z Babinowicz na Witebsk, z Mścisławia na Mohylów. Zalecał zorganizowanie w Mińsku brygady z 5 różnych batalionów i 6 dział. Orientował go już wyraźnie w kierunku obrony Wilna i Mińska [2]. Tym sa-

[1] Napoleon do Mareta 16 października (*Corr.* 19275 oraz Fain II 155—7, gdzie tekst lepszy). Por. list z t. d. do cesarzowej (Goriainow, *Lettres*, 310) o ewentualnym sprowadzeniu jej na zimę do Polski. Por. też 25 biuletyn z 20 października (Picard V 597—8).

[2] Rozkaz Berthiera z 6 października (Régistres nr 357); 17 października (tamże nr 372); *Corr.* 19258, 19261.

mym jednak przestawał nań liczyć. Wyręczyć go miała częściowo dywizja generała Baraguey d'Hilliersa, złożona wyłącznie z wojsk marszowych 1. dywizji rezerwowej, przybyłej do Smoleńska, z przydaniem tylko polskiego 1. pułku jazdy, pułku marszowego jazdy francuskiej, saperów i baterii 6-działowej. Tak improwizowany korpus pójść miał 21 lub 22 października na Jelnię (88 km od Smoleńska na drodze do Kaługi), zorganizować i zabezpieczyć drogę ze Smoleńska do Jelni; tą drogą miały pójść za nim wszystkie posiłki i transporty do armii. Poza tym kazał cesarz stworzyć z silnych załóg okręgu smoleńskiego, gdzie władzę gubernatorską objąć miał gen. Charpentier, dywizję z 6.000 ludzi, jako odwód dla armii głównej [1]. Ale świadomy był dobrze, że są to półśrodki.

Szły do armii posiłki bardzo znaczne, ale jeszcze rozciągnięte na długich jej drogach komunikacyjnych, od Gdańska i Torunia przez Kowno, Wilno, Mińsk do Smoleńska: liczyły one w sumie 24.000 ludzi; z tego część już była w związku z wydarzeniami wojennymi zatrzymana w Mińsku i Wilnie. Na Kowno była skierowana poza tym dywizja neapolitańska, 7.239 ludzi; na Warszawę 32. dywizja (Durutte), pułk würzburski, gwardie turyńskie i toskańskie i księżnej Borghese, ogółem 12.561 ludzi [2]; odległe te odwody nie mogły jednak wchodzić w rachubę w związku z operacjami głównej armii, a Neapolitańczycy zatrzymani zostali w Gdańsku, może z powodu spóźnionej pory roku [3]. Na Królewiec szła 34. dywizja (Loison), złożona z kontyngentów niemieckich, która w końcu listopada miała wystąpić na Litwie [4]. Cesarz sięgał po dalsze posiłki. Uruchamiał we Włoszech nową 35. dywizję Greniera z 2 brygad francuskich i 2 włoskich; na 1 listopada miała stanąć w Weronie, zaopatrzona od razu w młynki ręczne, wyposażona należycie w służbę gospodarczą i służbę zdrowia. Jednakże dywizja ta wchodziła w rachubę dopiero na następną, wiosenną kampanię; podobnież

[1] Rozkaz z 17 października (*Corr.* 19281); Chuquet, *Ordres*, II 459, 468; raport Berthiera z 4 października (AHG, C^2 131) wylicza w składzie tych załóg (poza dywizją rezerwową) 10.430 ludzi (w czym 5.895 Polaków).

[2] Etats de nouvelles troupes, qui ont ordre de se diriger sur Smolensk (6 października, Dąbr. teka 22; AHG, C^2 131); *Corr.* 19263.

[3] Rozkaz z 6 października (Chuquet, *Ordres*, II 447).

[4] Chuquet, *Ordres*, II 449; Picard V nr 7583; rozkaz Berthiera 6 października (Régistres nr 356).

pułki cudzoziemskie, przywoływane z Włoch i Holandii, które kazał tam cesarz zastąpić kohortami gwardii narodowej. Do przyszłej kampanii przeznaczał też cesarz pozostałe dywizje (30. i 31., Heudelet i Lagrange) korpusu IX marszałka Augereau [1].

Tymczasem wołał o uzupełnienie i o powiększenie kontyngentów wszystkich krajów Europy napoleońskiej, Prus, Austrii; na przyszłą kampanię powołał rocznik popisowy r. 1813 i zarządził z Kremlu jego repartycję [2]. Wciąż upominał się o wojsko litewskie, o nowy wysiłek Księstwa, otrzymując wciąż niezadowalające wiadomości od księcia Bassano. Ten donosił mu co do Księstwa, że zarządzono tam powołanie nowe 17.000 ludzi; że już w tym roku wzięto 25.000 rekrutów, razem przeto będzie 40.000; że dla nowych nie będzie butów ani mundurów. Co do Litwy donosił o braku koni, który opóźnia formację jazdy i uniemożliwia pospolite ruszenie szlachty chętnej do oręża, i o zniechęceniu, jakie wywołują zmiany organizacyjne Hogendorpa [3]. Jedyną pocieszającą wiadomością co do posiłków była zapowiedź 11.000 ludzi na uzupełnienie korpusu bawarskiego, z zapytaniem, jaką drogą mają się skierować; ale ci dopiero ruszali z ojczyzny [4].

Ciężkim brzemieniem zwaliła się na cesarza wiadomość o odwrocie Schwarzenberga. Podejrzewał, że przesadza on niebezpieczeństwo i siły przeciwnika. Na pierwsze jego alarmy odpowiadał ponowieniem żądania, by korpus Reussa wykonał jakiś ruch z Galicji na tyły Rosjan. Zaczynał nagle podejrzewać lojalność nie cesarza Franciszka oczywiście, ale Schwarzenberga. Polecił poufnie księciu Bassano wysłać zaufanego oficera, który „dowie się od Schwarzenberga, co się dzieje, a od generała Reyniera, jaki jest rzeczywisty stan rzeczy“ [5]. Nie doczekał się

[1] *Corr.* 19248—9, 19272; Picard V nr 7583—8; Chuquet, *Ordres*, II 444—7; Berthier jw.

[2] *Corr.* 19261, 19267, 19278; Chuquet, *Ordres*, III 595. — Dekret z 9 grudnia o repartycji popisowych (Chuquet, *Ordres*, II 456).

[3] Maret do Napoleona 30 września, 6 października (AN 1647, plaq. 3 II, 4 I).

[4] Raport Berthiera 16 października (AHG, C² 132).

[5] *Corr.* 19258, 19266. Na rozkaz cesarski Maret interweniował przez austriackiego *chargé d'affaires* Floreta o użycie czynne korpusu rezerwowego: Demelitsch 543—6.

w Moskwie wyjaśnień poza potwierdzeniem wiadomości o połączeniu się Cziczagowa z Tormasowem. Wyjaśniła się ostatecznie w sposób tragiczny sprawa pokoju turecko-rosyjskiego. Jeszcze 1 października pisał książę Bassano, że Andréossy liczy na zerwanie go przez Portę pod wrażeniem postępów armii napoleońskiej na Litwie; w tydzień później, 8 października, donosił na podstawie oświadczeń Porty, że wszelka nadzieja zerwania pokoju upadła [1].

Przygotowania do wymarszu armii z Moskwy postępowały szybko, nie bez zmarnowania drogocennych zasobów, na których ewakuację czasu i zaprzęgów brakło. Korpusy, stojące w Moskwie, zdołały wyzyskać to, co zagarnęły same: poprawił się stan obuwia, całe pułki dostały nowe mundury lub płaszcze z różnobarwnego sukna. Gorzej było z tym, co zmagazynował intendent generalny. Późno zaczął wydawać z magazynów skórę, płótno, sukna, z zachowaniem formalistyki biurokratycznej. Wojska wzbraniały się brać z obawy, że każą im za to płacić z mas pułkowych, a nie ma pewności zużytkowania tego, co dostaną. Wreszcie, 15 października, zaproponował cesarzowi wydawanie przedmiotów zmagazynowanych tytułem gratyfikacji; uzyskał pozwolenie, zaczął wydawać 17 października, na dwa dni przed wymarszem, na przepadłe [2]. Trzymał (zresztą z woli cesarza) rezerwę owsa w magazynach na wypadek pozostania w Moskwie; później wywieźć go nie zdołał i wraz z magazynem kazał spalić [3]. Do zaopatrzenia wojska w kożuchy nie doszło; futra były przedmiotem „wolnego handlu" w armii. Nie kuto też koni na ostro, poza oddziałami polskimi i końmi cesarskimi, o których pomyślał Caulaincourt.

Przy niedostatku koni do zaprzęgów nie było mowy o wywiezieniu olbrzymich zapasów amunicji zdobytej, a broń z pobojowiska pod Możajskiem i stojące tam wozy amunicyjne bez zaprzęgów wypadło palić i wysadzać [4]. Szybko posuwała się ewakuacja chorych i rannych z Moskwy, Możajska i okolicy. Z wielu tysięcy zostanie jednak w chwili rozpoczęcia odwrotu

[1] Maret do Napoleona 1, 7, 8 października (AN 1647, plaq. 4 I).
[2] Dumas do Berthiera 15 października (AHG, C² 132); Bernhardi II 218. [3] Berthézène II 121.
[4] Berthier do Junota 16 października (Régistres nr 370).

przeszło tysiąc w Moskwie, kilkuset w Możajsku, co najmniej kilkuset w Kołockoje i ambulansach okolicznych [1].

Jeszcze wyczekiwał cesarz, co z Petersburga przywiezie Wołkoński, który zresztą zaledwie zdążył tam stanąć. Wysłał raz jeszcze Lauristona do Murata z poleceniem widzenia się z Kutuzowem; Lauriston był 17 października na forpocztach; do Kutuzowa się nie dostał. Rosjanie urywali rozmowy [2].

Armia napoleońska była w tym dniu skoncentrowana; cesarz odbywał przegląd powracającego korpusu Neya, już zaniepokojony dochodzącym w rannych godzinach dalekim odgłosem kanonady, gdy o pierwszej po południu adiutant Murata dopadł z wiadomością o zaskoczeniu przedniej straży pod Winkowem przez armię rosyjską i przebijaniu się króla na Woronowo [3].

6. Bitwa pod Winkowem nad rz. Czerniszną

Zadowolony z sytuacji, z przyjemnością witając oznaki nadchodzącej zimy, Kutuzow nie był skłonny do przedsięwzięć zaczepnych. W wojsku natomiast duch zaczepny wzmagał się, zwłaszcza za powrotem z Petersburga pułkownika Michauda, wyraziciela zaciętej woli wytrwania, jaką przejawił car. Zwiększył się przez to jeszcze autorytet Wilsona, a dzięki poparciu obu dochodził do głosu Bennigsen, domagający się, zgodnie z Wilsonem, wystąpienia czynnego, zanim nadciągnie korpus Victora od Smoleńska. Około 12 października był już ostry spór na tym tle między Bennigsenem a feldmarszałkiem; nazajutrz Bennigsen wyłuszczył swój pogląd na piśmie, co zapowiadało niedwu znacznie skargę do cara; Wilson poparł; Kutuzow przystał na zaatakowanie Murata [4]. Tollowi poruczono rozpoznanie i opra cowanie dyspozycji; była gotowa i zaaprobowana 15 paździer-

[1] Raport szpitala w Możajsku 18 października, w Kołockoje 15 października (AHG, C² 132); Tutołmin do imper. Marii Teodorówny 23 listopada (Russkij Archiw 1900, III 473).

[2] O ponownym wyjeździe Lauristona i jego powrocie pisze Castellane do ojca 17 i 18 października (Goriainow, *Lettres*, 341); Castellane I 170—1.

[3] Caulaincourt II 73; Castellane jw.; Fain II 158—9.

[4] Bennigsen III 114—8; Wilson do Aleksandra 12 października, do żony 13 października (Dubrowin 210—4); Crossard 19 października do Franciszka I (nie do Aleksandra I, jak mylnie podano *o. c.* 221—3); tenże do arc. Ferdynanda t. d. (Fabry, *Droite*, 240—5).

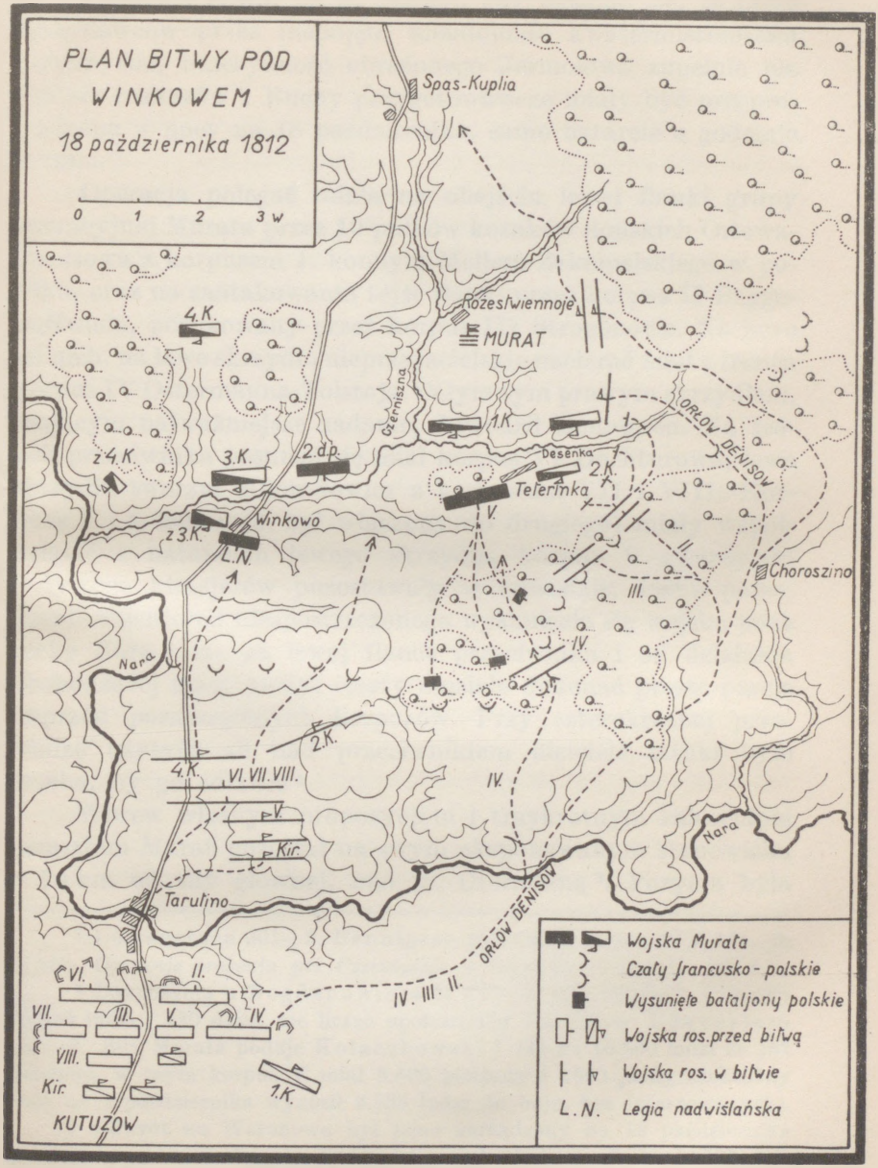
PLAN BITWY POD WINKOWEM
18 października 1812
0 1 2 3 w
Spas-Kuplia
Rozestwiennoje
MURAT
Czernischna
4.K.
z 4.K.
3.K.
2.d.p.
1.K.
ORLOW DENISOV
Desenka
2.K.
Teterinka
V.
Winkowo
z 3.K.
L.N.
II.
III.
Choroszino
IV.
Nara
2.K.
4.K.
VI. VII. VIII.
V.
Kir.
Tarutino
IV.
Nara
ORLOW DENISOV
IV. III. II.
VI.
II.
VII.
III.
V.
IV.
VIII.
Kir.
1.K.
KUTUZOW
Wojska Murata
Czaty francusko - polskie
Wysunięte bataljony polskie
Wojska ros. przed bitwą
Wojska ros. w bitwie
L.N. Legia nadwiślańska

nika, w nocy z 16 na 17 nastąpić miało wykonanie. Odłożono je w ostatniej chwili na 24 godzin, gdy okazało się, że część wykonawców przez niepojętą nieudolność kwatermistrzostwa i rozmyślną bezczynność obrażonego Jermołowa zupełnie nie dostała rozkazów[1]. Ruchy przygotowawcze miały być przeprowadzone w nocy na 18 października, samo natarcie o godzinie 6 rano.

Operacja polegać miała na obejściu lewej flanki grupy operacyjnej Murata przez 10 pułków kozaków dońskich Orłowa-Denisowa z korpusem 1. konnym Mellera-Zakomelskiego w posiłku, oraz na zaatakowaniu tejże flanki przez korpus II Baggehuffwuda, posiłkowany przez korpus III Strogonowa. Na lewo od nich, na lewe skrzydło nieprzyjacielskie nacierać miał z frontu korpus IV Ostermanna-Tołstoja. Całym tym prawym skrzydłem, mającym najważniejsze zadanie, dowodził Bennigsen. Na środek przeciwnika posunąć się miał korpus VI Dochturowa; lewe skrzydło tworzył Miłoradowicz z korpusami VII i VIII. Korpusy 2. i 4. konny (3. był włączony do drugiego) miały współdziałać z natarciem lewego skrzydła, korpus V gwardyjski i dywizje kirasjerów pozostawały w odwodzie. Pełne powodzenie zawisło od niespostrzeżonego wysunięcia się wojska poza rzekę Narę i las na lewej flance przeciwnika i od działania obchodzącej masy jazdy; reszty musiało dokonać proste parcie naprzód poszczególnych korpusów. Przy czterokrotnej przewadze użytych sił nad przeciwnikiem niewiele sztuki było trzeba, by go zdławić[2].

Wbrew własnym propozycjom i trzykrotnym zaleceniom cesarskim Murat pozostał na swym eksponowanym stanowisku o 70 km od siły głównej, nad rz. Czerniszną[3]. Pozycja była

---

[1] Löwenstern 301—2; Bennigsen jw.; *Otiecz. wojna* XIX 124—5; (Toll), *Opisanje srażenja pri Czernisznie* u Charkiewicza II 261 i n.

[2] Dyspozycja u Bogdanowicza II 471—6. Siły rosyjskie wynosiły 78.440 ludzi i 620 dział, nie licząc opołczeńców i kozaków: Löwenstern 361—2. Siły Murata podaje Kołaczkowski I 144 na 20.500 ludzi ze 187 działami, w czym korpus V miał 5.500 piechoty i 1500 jazdy (dokładny stan na 1 października wynosił 6.838 ludzi do boju, bez detaszowanych).

[3] Odwrót na Woronowo był pono zarządzony na 18 października godz. 8 rano, a *gros* bagaży o brzasku w tył odesłane: Sołtyk 333 oraz Kniaziewicz (Młyn.); rzecz wydaje się jednak wątpliwa, skoro o godz. 7 rano wojska nie były wcale w gotowości marszowej.

fatalna; rzeczka, nie stanowiąca zresztą poważnej przeszkody, dzieliła wojska, których przeważna część wysunięta była na górujący brzeg lewy; na lewym skrzydle las maskował ruchy nieprzyjacielskie. W tyle głębokie jary pod Spas-Kuplią przecinały drogę odwrotu. Gdy potężna armia Kutuzowa ufortyfikowała silnie swój obóz osłonięty Narą, Murat nie zrobił nic dla umocnienia swych pozycji, nie osłoniętych niczym. Co prawda nie było wiele rąk roboczych, wojsko jego w połowie prawie składało się z jazdy, było całe utrudzone forsowną służbą czatowniczą, wycieńczone głodem, a fortyfikacja polowa wyszła od rewolucji z mody w wojskach francuskich [1].

Wojska Murata rozłożone były szeroko, na froncie prawie 6 km. Prawej flanki w tyle nad rz. Narą, czyniącą tu duże zagięcie, pilnował korpus 4. jazdy (Latour-Maubourg). Od Nary na południowym brzegu Czerniszny aż do traktu z Moskwy do Kaługi wystawiał czaty korpus 3. jazdy (Saint-Germain), rozłożony dywizją lekką na południowym brzegu rzeczki, dragońską na północnym. Na trakcie pod Winkowem stała dywizja nadwiślańska na lewym brzegu Czerniszny. Od traktu na lewo wystawiał czaty rozłożony po obu brzegach korpus 1. jazdy (Nansouty); dalej, w okolicy wsi Teterinki nad Desjenką (lewy dopływ Czerniszny) wysunięty na lewy brzeg tej rzeczki do brzozowego lasku korpus polski. Lewej flanki strzegł rozłożony po obu brzegach Desjenki korpus 2. jazdy (Sebastiani). W drugiej linii była za Winkowem dywizja piesza Dufoura (dawniej Frianta). Murat kwaterował we wsi Rożestwiennoje nad Czerniszną, za lewym skrzydłem [2]. Czaty były wysunięte na kilkaset kroków i więcej przed front oddziałów; najdalej, bo na 2 km w korpusie polskim, który objął nimi część lasu, a mianowicie klin jego zachodni, zachodzący przed front polski. Stały tu trzy bataliony: dwa 3. pułku piechoty (Blumer z Różyckim i Czaykowskim), oraz jeden pułku 16. (Dobrogoyski), najdalej w przód posunięty, tak że było stąd widać obóz rosyjski za Narą i wieś Tarutino [3].

Czujność w grupie operacyjnej Murata niedomagała,

[1] Baudus II 147; relacja szefa bat. Michela (adiutanta Dufoura) przy Bennigsena *Mémoires* II.

[2] Michel jw.; Friant, *Vie militaire*, 246—7.

[3] Siemoński 91; Kołaczkowski 143—4.

zwłaszcza w korpusach kawalerii. Zawieszenie broni traktowano (mimo partyzantki rosyjskiej na flankach i tyłach) zupełnie poważnie. W dodatku ciągłe ćwiczenia w strzelaniu piechoty i artylerii, odbywające się w obozie rosyjskim, stępiły czujność na strzały [1]. Tylko książę Józef utrzymywał surowy porządek służby obozowej w obliczu przeciwnika starą manierą minionego wieku, stawiając co noc o godzinie 3 przed ranem wojsko swe pod bronią. Po rozwidnieniu się wojsko wracało do ziemianek, następowało naturalne odprężenie.

Właśnie 17 października wieczorem przybył z Moskwy transport żywności i wódki. Wygłodzone wojsko Murata dorwało się jej łapczywie, alkohol działał na wyczerpanych mocno, wszystko było mniej lub więcej pijane, z wyjątkiem pono Polaków [2].

Ruchy Rosjan zaczęły się o północy przejściem Nary. Dokonały się niepostrzeżenie pod osłoną najpierw ciemności, później mgły porannej, za to nie bez trudności, pobłądzeń, zatorów i opóźnień. Korpus II doszedł o godzinie 7 rano na swe stanowisko wyjściowe na krawędzi lasu naprzeciw wsi Teterinki bez wystrzału; ominął stojące w lesie na lewo bataliony polskie, wcale nie stwierdziwszy zresztą ich obecności. Tu zatrzymał się w braku wiadomości o sąsiedniej kolumnie korpusu IV, pozostałego jeszcze daleko w tyle. Po pewnych wahaniach, naradzie z ks. Eugeniuszem Wirtemberskim i sprzeczce z Tollem Baggehuffwud zarządził natarcie trzema kolumnami, z których środkową prowadził on sam, prawą Wirtemberczyk.

W tejże chwili Orłow-Denisow, po obejściu zupełnym lewej flanki francuskiej, rzucił z tyłu swoich kozaków na biwaki korpusu Sebastianiego, na sąsiednią dywizję 18. korpusu V (Kniaziewicza) i na kwaterę główną Murata w Rożestwiennem. Zaskoczenie było zupełne. Kirasjerzy francuscy poszli w rozsypkę; 38 dział, osłanianych przez ten korpus, dostało się kozakom; wdarli się między piechotę polską, wywracając kozły z bronią; Murat zaledwo zdążył ubrać się i wskoczyć na konia, z utratą osobistych bagaży [3]. Zajączek, przybyły w przeddzień

[1] Meerheim 146—7; Griois II 79.

[2] Tak Kołaczkowski I 147; Dembiński 161—2. Por. Szumski 30.

[3] Kołaczkowski 147—8; Rybiński 95—8.

z ledwie zaleczoną raną, zdołał ze swymi batalionami odrzucić Rosjan, degażując Kniaziewicza, sam pchnięty przy tym nieszkodliwie piką kozacką. Kozacy, zaprzątnięci rabunkiem bagaży, nie napierali dalej; tymczasem jednak tyralierzy Wirtemberczyka już obchodzili lewą flankę polską i wdzierając się do Teterinki odcinali odwrót. Generał Fiszer, pędzący do dywizji Kniaziewicza, „by tę część wojska w porządek wprawić, został zabity od tyralierów rosyjskich“ [1]. Tymczasem artyleria polska zdążyła otworzyć gwałtowny ogień na kolumny Baggehuffwuda; od jednego z pierwszych strzałów generał ten poległ, obecny zaś tu Bennigsen wobec znacznych strat myślał już tylko o utrzymaniu się na krawędzi lasu, a nie mogąc się doczekać korpusu IV, wprowadził w jego miejsce, przez las na lewo, kolumny korpusu III Strogonowa. Na widok tych nowych mas książę Józef wziął je za bataliony Blumera: podjechał i wołał na nie, jak na swoich. Obskoczony, bijąc dokoła szpicrutą, spiął konia, dopadł do swoich, rzucił formującą się jazdę na czoła atakujących kolumn. Szarże powiodły się częściowo, cztery czworoboki rozbito, odznaczyli się strzelcy konni 5. pułku i srebrni huzarzy; ranni byli przy tym Sułkowski i (lekko) Lefebvre-Desnouettes [2]. Pod osłoną tych szarż artyleria i piechota odchodziły za parów Desjenki i dalej za Czernisznę w stronę traktu, w walce z flankującymi sześciu batalionami Wirtemberczyka i rozwijającą się jazdą 1. korpusu konnego. Poświęcono już Blumera i Dobrogoyskiego, odciętego zupełnie od swoich; oba te oddziały zdołały jednak, ustępując wśród walki przed korpusem IV rosyjskim i omijając korpus III, przebić się w czworobokach pod ciągłym ogniem działowym za Czernisznę do swoich. Korpus polski ocalał, nie poświęcając ani jednego działa ani wozu amunicyjnego [3].

Pierwszy impet dwóch korpusów rosyjskich zużył się w walce z korpusem Poniatowskiego. Tymczasem Murat opanował położenie. Jego czoło i prawe skrzydło długo nie były atakowane. Ściągnął stąd dywizję nadwiślańską, korpusy La-

[1] Rybiński jw.

[2] Kołaczkowski jw.; Watzdorff do Senfta, Wilno 30 października (Dr. 3241, f. 226—9); Dembowski (Czart. 3809 str. 660).

[3] Szczegóły Siemoński jw.; czyn 3. p. p. sławił Antoni Górecki w poemacie „Śmierć Fiszera“.

tour-Maubourga i Saint-Germaina i rzucił ku Spas-Kuplii na obronę odwrotu. Wojska te wykonały ruch nakazany, powstrzymując jednocześnie częścią sił pojawiające się już kolumny Ostermanna i Dochturowa. Sam król z kirasjerami korpusów 1. i 2. uderzył na obchodzącą jazdę rosyjską, szarżując wielokrotnie. Dociągali do niego Polacy, a ich bateria konna, przyprowadzona przez Pelletiera, flankowym ogniem kartaczowym zmieszała jazdę rosyjską. Nadeszła spod Winkowa przywołana dywizja Dufoura i rozstrzygnęła walkę wznowioną natarciem flankowym piechoty korpusów II i III. Tymczasem Latour-Maubourg szarżami odpędził jazdę rosyjską, zastępującą pod Spas-Kuplią drogę odwrotu; doszła tu piechota nadwiślańska; droga odwrotu była otwarta [1]. Po zaciętych jeszcze walkach z napierającym przeciwnikiem uporządkowana już grupa operacyjna Murata odeszła na Woronowo, poza cieśniną nie ścigana.

Bój był ciężki i ofiarny. Ranny był sam król, który, zaskoczony jako wódz, walczył jak bohater. Pisze o nim wróg angielski: „Zrozpaczony na myśl o nieszczęściu swych towarzyszy (bo uważany był zawsze i chciał być uważany przez wojsko za dobrego kamrata w boju) i na myśl o kompromitacji przez zaniedbanie ostrożności rozwinął najwyższą energię i czynność: jego pióropusz widać było w najkrytyczniejszych wyłomach: to zbierał uciekających, to porządkował kolumny, to szarżował na ścigających, to osłaniał swą linię odwrotu, zawsze wydając zarządzenia najbardziej stanowcze i osobiście się narażając. Żaden dowódca nie mógłby z większym poświęceniem usiłować naprawić błędu (bo były błędy i uznawał je sam), ani rozwinąć świetniejszej odwagi wśród groźnego i przerażającego niebezpieczeństwa“ [2]. Poległ pierwszy jego adiutant, generał Dery. Korpus polski zdobył sobie wielkie uznanie towarzyszy broni; „Polacy i ich godny wódz — notował w kilka dni potem jeden z francuskich towarzyszy broni — okazali

[1] Relacja Michela jw.; Friant, *Vie militaire*, 246—7; Cerrini 399—401.

[2] Wilson, *Narrative*, 210. Por. Griois II 21: „C'était le beau idéal de courage“; *o. c.* 81; Meerheim 148, 154 o „rastloser Eifer mit der ihm angeborenen Unerschrockenheit“.

najświetniejsze męstwo w tej ciężkiej kampanii“ [1]. Ponieśli w osobie Fiszera bolesną stratę. Ciało jego unieśli towarzysze z pobojowiska i pogrzebali w Woronowie „z należną czcią“, „wyjęte zaś serce uwiezione zostało przez adiutantów jego, podpłk. Gajewskiego i kapitana Kwileckiego, pasierba poległego generała“ [2]. Straty całej grupy w zabitych, rannych i jeńcach wynosiły 2.795 ludzi, w czym połowa, 1.311 ludzi, przypadała na korpus polski [3].

Rosjanie odnieśli sukces poważny, wzięli trofea i jeńców, straty ponieśli stosunkowo niewielkie, około 1.200 ludzi; natomiast nie osiągnęli zamierzonego celu. Zawinił tu po części Bennigsen, wprowadzając korpus Strogonowa do natarcia czołowego, zamiast zasilić nim manewr flankowy; Ostermann, który się spóźnił i dał się zatrzymywać trzem słabym batalionom polskim, skazanym, zdałoby się, na odcięcie i zniszczenie; zawinili kozacy Orłowa-Denisowa, po swojemu bawiąc się łupem; ale przede wszystkim zaważyła tu decyzja samego feldmarszałka, który zatrzymał natarcie centrum i lewego skrzydła nad Czerniszną, później wstrzymał pościg i cofnął armię do obozu, zostawiając tylko Miłoradowicza z wojskami straży przedniej na tej linii [4]. Bennigsen wybuchał zrozumiałą pasją. Pisał do żony: „Tchórzostwo jego (Kutuzowa) przechodzi już to, co dozwolone jest tchórzom; już pod Borodinem dał tego dowody jak największe; toteż okrył się pogardą i śmiesznością wobec całego wojska“ [5]. Istotnie autorytet wodza w armii zachwiał się silnie w chwili, gdy w całej Rosji modłami dziękczynnymi witano jego zwycięstwo nad Muratem i utrwalała się już na dobre jego legenda.

Wieść o toczącym się boju wstrząsnęła Napoleonem. Reagował na nią po prostu: naprawić błąd popełniony przez ekspozycję straży przedniej, iść na ratunek, pomścić jej po-

---

[1] Castellane I 177. [2] Siemoński 95.

[3] Wykaz strat w załącznikach relacji Davouta (AHG).

[4] Przebieg działań ze strony rosyjskiej przedstawił wyczerpująco Bogdanowicz II 477—83. — Raporty Kutuzowa (*Otiecz. wojna* XVII 369—70), Bennigsena (*o. c.* XIX 46—8 oraz Sbornik Sobstw. Kanc. XIV nr 52), Orłowa-Denisowa (*Otiecz. wojna* XIX 26—7). Z relacji najważniejsza Würtemberg 110 i n.

[5] Dubrowin 235—6. Por. Wilson, *Narrative*, 212.

rażkę. Armia miała ruszać nazajutrz; nie było potrzeby przyspieszania terminu, jak chcą niektórzy pamiętnikarze. Nie ruszał od razu dlatego tylko, że huk dział od południa zamilkł, co świadczyło, że król zdołał się oderwać od przeciwnika. Bessières z jazdą gwardii był już o 16 km na przedzie, jako łącznik z Muratem; cesarz wybierał się do niego na noc, odłożył jednak wyjazd po otrzymaniu dalszych wiadomości. Upoważnił Murata do ściągnięcia części korpusu włoskiego, stojących już pod Fominskoje; i to okazało się zbędnym. Armię wyprowadził na biwaki przed bramą kałuską. Mortier dostawał rozkazy do czasowej obrony Kremlu. Gniewny w tej chwili i mściwy, cesarz zarządzał przygotowania, by Kreml po opuszczeniu wysadzić w powietrze. Rozkazy dzienne zapowiadały wojsku marsz na dobrze zasłużone leża zimowe wśród przyjacielskich, oswobodzonych ludów [1].

By zamaskować zamiary, kazał rozgłaszać w Moskwie, że idzie na Kaługę, Tułę i Briansk, że Moskwę utrzyma. Do Kutuzowa zaś zwracał się listem, podpisanym przez Berthiera, niby nawiązującym do misji Lauristona, w istocie obliczonym na to, by wzbudzić w starym lisie przekonanie, że jeszcze czeka w Moskwie na odpowiedź przez Wołkońskiego, jakby nie rozumiał wymowy dział nad Czerniszną [2].

Jeden z kapitanów sztabu głównego pisał tego dnia do w. księżnej toskańskiej, cytując słowa Leibniza: teraźniejszość jest brzemienna przyszłością — *le présent est gros de l'avenir* [3].

[1] *Corr.* 19282—7; Régistres nr 373—80. Rozkaz dzienny z 18 października podają tylko w wyciągu Wirtemberczycy Kurz 124 i Martens 166—7; w oryginale nie odnaleziony.

[2] List Berthiera 18 października *Corr.* 19277; odpowiedź Kutuzowa z 20 października Fain II 222—3 i Dubrowin 229—30. O rozmowie Kutuzowa z pułkownikiem Berthemym Wilson do Cathcarta t. d. (jw. 230—1), zapowiedział, że w razie dalszych układów opuści armię. Autorem odpowiedzi Kutuzowa był Anstett, jeszcze jeden stróż nieugiętości patriotycznej wodza narodowego.

[3] Goriainow, *Lettres*, 335—6.

CZĘŚĆ VI

KATABASIS

ROZDZIAŁ XX

OSTATNI MANEWR ZACZEPNY

1. Wymarsz z Moskwy i manewr na Kaługę

Dnia 19 października o godzinie 5 rano czoło armii napoleońskiej ruszało z biwaków przed miastem starym traktem kałuskim ku Desnie. Armia była wypoczęta, piechota w doskonałym stanie; w gorszym jazda i zaprzęgi artyleryjskie. Było jeszcze w tej chwili, wliczając grupę operacyjną Murata i stopniały przez porażki lokalne korpus Junota, oraz dywizję improwizowaną z jeźdźców spieszonych, 87.500 piechoty i artylerii, 14.760 jazdy, razem 102.260 ludzi do boju, 533 działa; nadto w parkach, ambulansach i taborach najmniej 8.000 żołnierzy [1]. Korpusy, wychodzące z Moskwy, brały ze sobą, przynajmniej w teorii, żywność dla ludzi na dni 20; oceniano zapas faktyczny w przecięciu na dni 12, za to nikłe były zasoby obroków. Armia wlokła natomiast ze sobą niezmierną ilość prywatnych powózek ze zdobyczą z Moskwy. Sam cesarz obarczył ją „trofeami", wśród których były tak zbędne, tak wyzywające rosyjskie uczucia, jak krzyż Iwana Wielkiego; całe też wojsko objuczyło się „trofeami" i łupem wszelkiego rodzaju, przeważnie masą rzeczy wojskowo bezużytecznych, niesionych w torbach i workach przez żołnierzy i wleczonych przez 15—20.000 pono zaprzęgów, których nikt nie policzył dokładnie. Walczył z tym cesarz. W ostatnich dniach przeprowadzał, bez wielkiego wyniku, rewizję i redukcję taborów; kazał palić wozy niepotrzebne, ale nie wykonano rozkazu; przeznaczył fundusze na zakup 20.000 koni „prywatnych" do artylerii, pociągów i ambulansów, ale nikt bodaj nie miał ich na zbyciu. W końcu udzielił pardonu wozom, o ile zabiorą najmniej po

---

[1] Caulaincourt II 83.

jednym rannym lub chorym; i ten rozkaz szlachetnie pomyślany, ale niezupełnie praktyczny, nie dał pożądanych wyników[1]. Armia wychodziła przeto w stanie, który sami jej oficerowie określali, jako wędrówkę ludów, albo jako „hordę tatarską po udanym zagonie". Nie był to, jak tego chciał cesarz, wymarsz z wojennego postoju. Nieuchronny nieład i ciągłe zatory opóźniały ruchy; troska o łup przykuwała wielkie oddziały do taborów, wydzierała ludzi z szeregów walczących. Nigdy może grabież nie była tak dalece wywołana przez okoliczności zewnętrzne, jak w Moskwie; ale nigdy też wojsko nie było tak obciążone przekleństwem grabieży.

Marsz był na nieprzyjaciela, w przewidywaniu spotkania z nim i bitwy; rozkazy z dnia poprzedniego liczyły się jeszcze z ewentualnością „powrotu do Moskwy", która była w razie bitwy nad Desną, Pachrą czy Moczą ośrodkiem operacji i jej bazą[2]. W pierwszym dniu armia posunęła się do rz. Desny, o przeszło 20 km od Moskwy, z główną siłą pod Watutynką, kwaterą główną pod wsią Desną we dworze Troickoje. Od Murata były wiadomości, że nie jest atakowany pod Woronowem. Wysłany do Kutuzowa z listem z dnia poprzedniego pułk. Berthemy miał przywieźć pewne wiadomości o miejscu pobytu feldmarszałka. Jednakże nasuwało się już przypuszczenie, że Rosjanie, poprzestając na odniesionym sukcesie, pozostali w obozie tarutyńskim. Od tego właśnie uzależniał cesarz decyzję ostatecznej ewakuacji Moskwy. Z chwilą gdy nie zanosiło się już na spotkanie z ofensywą Kutuzowa, nawracał do koncepcji manewru traktem kałuskim, obejścia Kutuzowa, powrotu przez Kaługę, Jelnię do Smoleńska[3]. W nocy na 20 października decyzja dojrzała; treść jej i motywy podyktował cesarz w biu-

[1] Rozkazy z 18 października (*Corr. Davout* III 419—21; Régistres nr 377); rozkazy z 19 października (*Corr.* 19290. — Lejeune II 234—5); Castellane I 173—4; Marbot III 198; Bourgeois, *Tableau*, 84—5; Pion des Loches 308; Martens 167—8; Sołtyk 342—4; Fain II 161; Roguet IV 495; Janta 45; Rossetti (Rev. de France 1932, I 468—9).

[2] *Corr.* 19287; Régistres nr 377. Por. Thiers XIV 459—72, gdzie błędna interpretacja, jakoby Napoleon w ogóle nie decydował się jeszcze na opuszczenie Moskwy; Moskwa musiała być ze względów wojskowych utrzymana, pokąd zanosiło się na bitwę w jej pobliżu.

[3] *Corr.* 19288—9; Winc. Krasiński do żony 20 października (Kras.).

letynie [1]. Wysuwał korpus Neya na Babienkowo nad Moczą, by łącznie z Muratem osłonić i przesłonić ruchy armii; Ney miał swoim korpusem zluzować polski i dwie dywizje Davouta, będące przy Muracie. Jednocześnie cesarz cofał tam Murata; Eugeniusza z korpusem włoskim zwracał na nowy trakt kałuski na Fominskoje; tamże kierował niebezpiecznym marszem flankowym Poniatowskiego jako ubezpieczenie boczne, oddając go pod rozkazy wicekróla. Eugeniusz miał opanować od razu komunikacje poprzeczne, łączące nowy trakt kałuski z możajskim i drogę przez Wiereję do Możajska. Już poprzedniego dnia poszedł do Junota rozkaz otwarcia komunikacji z armią od Możajska na Wiereję [2]. Już wychodziły zarządzenia co do zwinięcia odcinka linii etapowej i komunikacyjnej między Moskwą a Możajskiem, a zarazem rozkaz ostateczny opuszczenia Moskwy. Książę Treviso, pozostający w Moskwie z dywizją młodej gwardii Delaborde'a i częścią spieszonej jazdy, miał najdalej 23 października o godzinie 2 rano podpalić magazyny wódki, koszary, budynki publiczne (poza gmachem przytuliska, gdzie zebrano rannych, których stan nie dopuszczał ewakuacji), pałace Rostopczina i Razumowskiego, pałace kremlińskie, zniszczyć pozostawioną broń zdobyczną, odmaszerować na Możajsk, po wymarszu wysadzić mury Kremlu. W podniosłych słowach, przypominając, co sam robił pod Saint-Jean d'Acre, zalecał mu cesarz ocalenie jak największej liczby rannych [3]. Nakazane akty zniszczenia, poza tym, co się tyczyło materiału wojennego, pod względem wojskowym bezcelowe i szkodliwe raczej, bo podniecające mściwość przeciwnika, miały charakter odwetu za palenie przez Rosjan miast i wsi w odwrocie; Napoleon chciał tą samą metodą im odpłacić.

Korpus Davouta i gwardie zbierały się w tym dniu nad Desną. Na dzień 21 października zarządził cesarz dalszy ruch naprzód gwardii i Davouta na Czirikowo [4]. Zamiarem jego było

---

[1] 25. biuletyn 20 października.

[2] *Eugène* VIII 60—1; *Corr.* 19294—5; Régistres nr 381—90.

[3] *Corr.* 19291—2 i 19296. — Rozkaz z 21 października, godzina 7 rano, ustalił termin wysadzenia Kremla na 23 października zaraz po północy: Régistres nr 399. Por. bajki Caulaincourta II 87—8, jakoby Napoleon dopiero 22 października w Fominskoje zarzucił myśl utrzymania Moskwy.

[4] Régistres 391—6.

niewątpliwie skuteczne zaszachowanie Kutuzowa i zmuszenie go do odwrotu za Narę, by swobodnie móc podjąć manewr flankowy siłą główną. Zanim jednak rozkazy te zostały wykonane, nastąpiła zmiana zupełna dyspozycji. Wrócił pułkownik Berthemy z listem Kutuzowa, tłumaczącym, że odpowiedzi od cara w poruszonych sprawach nie mogło być jeszcze, a replikującym i dowcipnie i z godnością na zarzuty co do barbarzyńskiego sposobu wojowania [1]. Ważnym był nie tyle list, ile wiadomość, że Kutuzow jest nadal za Narą, pod Tarutinem. W tej chwili, o godzinie 10.30 rano, szereg rozkazów cesarza przesuwał linie marszu parków i korpusów w prawo, ruchem flankowym, w stronę Fominskoje. Nazajutrz odejść miał w tymże kierunku Murat z główną masą kawalerii. W tylnej straży nad Moczą zostać miał sam Ney z dywizją nadwiślańską jazdą lekką własną i Davouta, i szczątkami korpusu Latour-Maubourga, osłaniając tu i przesłaniając manewr sił głównych i zaprzątając demonstracjami uwagę wroga; odesłać miał od razu na Fominskoje wszystkie obłogi [2].

Wicekról był pod Fominskoje, Poniatowski w pobliżu pod Czeszkowem; ustalone było ich współdziałanie; nazajutrz Polacy szli na Wiereję z rozkazem szukania stąd łączności na Możajsk; Eugeniusz część korpusu posuwał na Borowsk [3]. Cesarz spędził noc z 21 na 22 w Ignatowie koło Krasnej Pachry; dnia 22 po południu był w Fominskoje, gdzie ściągała się armia; Murat już się dołączył; Ney ruszał marszem flankowym na Rudniewo, zostawiając na starym trakcie pod Gorkami nad Pachrą tylko małą straż tylną [4]. Słota i błoto oślizgłe utrudniały i opóźniały marsze. Nastrój był w wojskach posępny. „Pewien smutek unosi się nad wojskiem“ — notował Włoch. Panowała „posępność i odrętwiałość“ — wspominał Polak [5]. Jednakże

[1] Fain II 165, 221—3; data powrotu podana na 22 października, ale odpowiedź Kutuzowa była napisana w nocy z 20 na 21 i w ciągu paru godzin musiał Berthemy być z nią u cesarza.

[2] Régistres nr 400—7; *Corr.* 19297; Chuquet, *Notes*, II 106.

[3] Listy Eugeniusza do Poniatowskiego 21 i 22 października (Arch. Gł. 2019, f. 29 i n.). — Laugier III 386—7; Labaume 264—5. Rozkaz zajęcia Wierei *Corr.* 19299.

[4] *Corr.* 19300; Ney z Babienkowa 22 października (Chuquet, *Lettres*, 99); rozkazy Berthiera z 22 października (Régistres nr 408—9).

[5] Laugier III 388; Siemoński 95.

armia napoleońska była już nad Narą, na flance Kutuzowa, a przednimi strażami nad Protwą, obchodząc jego flankę. Manewr zarysował się wyraźnie.

Mortier trzymał do wieczora Moskwę, zbierając oderwańców z różnych korpusów i chorych, rozproszonych gdzieś po mieście, a teraz, na wieść o wymarszu, zjawiających się gromadnie. Poprzedniego dnia, 21 października, doszło już do utarczek na trakcie petersburskim z kozakami Wintzingerodego. Teraz, 22 października, pośrodku miasta pikieta piechoty francuskiej u Wrót Twerskich zobaczyła garstkę jeźdźców, którzy na *Qui vive* odpowiedzieli *France*. Rozpoznano generała rosyjskiego i kozaków. Pod wycelowanymi lufami karabinów kozacy zniknęli; generał podał się za parlamentarza, czego oczywiście nie przyjęto do wiadomości, traktując go jako jeńca; adiutant sam oddał się w niewolę, by dzielić jego losy. Był to sam Wintzingerode z młodym Naryszkinem; uprzedzony, że Francuzi chcą wysadzić Kreml, osobiście pojechał do miasta, podjeżdżając zuchwale do oddziałów francuskich i namawiając do odstąpienia Napoleona. Postawiony później przed cesarzem, stary jego wróg, ściągnął na siebie wybuchy gniewu, groźby rozstrzelania. Wreszcie, gdy gniew minął, zwolniony od zarzutu zdrady, uznany za jeńca, odesłany na tyły, odbity został później na Litwie przez oddział Czernyszewa [1]. Mortier ukończył 22 października ewakuację, zabierając rannych i chorych ile mógł; o godzinie 8 wieczór podpalił magazyny wódki i gmach komisariatu wojennego, o godzinie 11 Kreml; o godzinie 2 w nocy, po wyjściu wojsk, saperzy wysadzili miny. Pożar niewiele wyrządził szkód, źle podłożony, zgaszony deszczem; gmachy publiczne i prywatne poza magazynami podpalano raczej dla pozoru. Wybuch zrujnował część starych murów, cztery narożniki, część arsenału, który spłonął; spłonął też pałac carski.

[1] Mortier 21, 23 października (Chuquet, *Lettres*, 91—3, 103—4); raport ppor. woltyż. gw. Leleu o wzięciu Wintzingerodego (jw. 94—5); Caulaincourt II 101—3; Denniée 115—20. — Źródła rosyjskie, idąc za uporczywym twierdzeniem Wintzingerodego, wystawiają rzecz jako próbę parlamentowania: Iłowajski IV do Kutuzowa 23 października (*Otiecz. wojna* XIX 66); Kutuzow do Aleksandra 28, 31 października (jw., 137, 144); Aleksander do Kutuzowa 30 października (jw. 310—1), zapowiedź represalii w razie rozstrzelania Wintzingerodego. Rozkaz Napoleona 3 listopada o uznaniu Wintzingerodego za jeńca Chuquet, *Inédits napoléoniens*, I 188.

Robił to Mortier z niechęcią nieukrywaną, rad, jeśli się dzieło zniszczenia nie powiodło [1]. Maszerował traktem możajskim na Kubinskoje nie napastowany. Rankiem 23 października tłumy pijanych chłopów zapełniły miasto, grabiąc, co zostało do grabieży. O godzinie 3 po południu wszedł Iłowajski IV z kozakami, którzy wraz z chłopami wdarli się do przytuliska, oszczędzonego przez okupantów, rabując zakład i pastwiąc się nad rannymi, wbrew wysiłkom Tutołmina. Wreszcie przybył generał-major Benckendorff z huzarami i położył kres nieporządkom na tym jednym punkcie; anarchia i grabież trwały jeszcze długo [2].

Tymczasem cesarz kontynuował manewr. Ruchy wojska opóźniły się wskutek popsucia dróg i trudności na przeprawach. Wicekról według intencji cesarza miał 22 października stanąć główną siłą w Borowsku; punkt ten osiągnęła późnym wieczorem sama straż przednia, gen. Delzons ze swą dywizją, jazdą włoską i bawarską po całodziennych utarczkach z kozakami. Wicekról ruszył nazajutrz główną siłą na Borowsk i stanął o 1 *lieue* dalej naprzód pod Uwarowskoje, wysuwając przednią straż na Małojarosławiec nad Łużą [3]. Cesarz stanął tuż za korpusem włoskim, w Borowsku, przynaglając ruch armii. Wiedział, że ubiegłego dnia nieprzyjaciel nie ruszył się jeszcze ze swego obozu nad Narą. Liczył, że uprzedzi Rosjan w Małojarosławcu, tym samym zaś znajdzie się bliżej Kaługi, aniżeli Kutuzow, wyprzedzi go z kolei na tym punkcie i odwróci całą sytuację strategiczną, zmusi przeciwnika do bazowania się na zniszczonej Moskwie, *cloaque malsaine* — jak z pasją dyktował w biuletynie, „trup miasta" — jak pisać kazał do Junota. Sam opanuje dotychczasową bazę nieprzyjacielską i zyska nową, pewniejszą drogę komunikacyjną przez kraj nie zniszczony na Juchnów i Jelnię.

---

[1] Lejeune II 243—4; memoriał Bestużewa-Riumina z 11 marca 1813 (Russk. Arch. 1910, II 119—20); listy Tutołmina (jw. 1900, III 461, 471).

[2] Tutołmin jw.; Benckendorff u Charkiewicza II 121—2; Saint Priest tamże 167. Raporty Iłowajskiego 23, 28 października (*Otiecz. wojna* XIX 66, 93—5); raporty Rostopczina 12 listopada (jw. 399—401). — O rzekomej rzezi Francuzów w Moskwie na podstawie pogłosek z oczywistą przesadą Wilson, *Private Diary*, I 207. — Popow, *Francuzy w Moskwie* (Russk. Arch. 1876, II 380—6).

[3] Raport Delzons, Borowsk 23 października, godz. 6 rano (*Eugène* VIII 68—70).

Ponawiał rozkaz dla Junota, by wyprawił pułki i bataliony marszowe do Poniatowskiego na Wiereję, by gotował się odejść z Możajska, by organizował komunikację przez Wiaźmę na Juchnów. Poniatowski miał z Wierei podjąć rozpoznanie na Medyń i stwierdzić stan drogi stamtąd do Juchnowa. Z Wiaźmy ruszyć miały 3—4.000 ludzi gen. Eversa do skrzyżowania dróg pod Znamienskoje w kierunku Juchnowa. Od Smoleńska w myśl wydanych poprzednio rozkazów iść miała dywizja Baraguey d'Hilliersa na Jelnię. Cesarz wytyczał wojskami nowe linie operacyjne. Biegł myślą ku korpusowi księcia Bellune: gdybyż mógł choćby z polską dywizją Girarda (zasiloną świeżo kilku batalionami niemieckimi) iść na Jelnię i stamtąd w stronę Kaługi na spotkanie z armią, na Znamienskoje; mógłby być 30 października o 5 marszów od głównej armii, która by miała wtedy zabezpieczoną nową drogę powrotną [1].

Co stanie się jednak, jeśli Kutuzow dowie się o ruchu cesarza? Styczność z kozakami z przodu i na lewej flance była ciągła przez dwa dni ostatnie. Rano 23 października dowiedziano się, że nieprzyjaciel w obawie obejścia wysłał kolumnę broni połączonych na Fominskoje, że jest ona w tej chwili między Borowskiem a Tarutinem, o milę od rz. Protwy. Liczył cesarz, że przeciwnik obawia się jeszcze jego ruchu od Fominskoje i Borowska prosto na jego flankę, że dopiero po wejściu Francuzów do Małojarosławca zorientuje się, iż jest wyminięty, a Francuzi idą prosto na Kaługę [2]. Gdyby nieprzyjaciel chciał ją osłonić, cesarz stoczy z nim bitwę [3]; ale spodziewa się, że Kutuzow nie zdąży stawić mu czoła.

Wszystko tu zależało nie od dni już — a jeden co najmniej stracono — ale od godzin. Delzons winien był w południe stanąć w Małojarosławcu na prawym (południowym) brzegu Łuży i zabezpieczyć przeprawę. Przybył o godzinie 6 wieczór, zajął się dopiero naprawą mostu; do miasta na przeciwległy, górujący brzeg wysunął tylko dwa bataliony; dywizje rozłożył w kotlinie

[1] *Corr.* 19301, 19303—5; *Eugène* VIII 65—8; Fain II 217—9; Chuquet, *Lettres*, 105—6; Régistres nr 410—22; Berthier do Poniatowskiego godz. 6, 8, 9 rano (Arch. Gł. 2021, f. 262—4).

[2] *Corr.* 19303.

[3] Berthier do Junota 23 października, godz. 5 rano (Fain II 217—9).

na lewym brzegu [1]. Wicekról nie zjawił się w tej decydującej chwili przy swojej straży przedniej, działań jej nie przynaglił, nie zmusił jej do mocnego obsadzenia miasta. Nie te już były to czasy, co w noc przed Jeną, gdy sam cesarz kierował wyciąganiem armat po stromym zboczu na Landgrafenberg. Wyjście armii na Kaługę nie było zatem trzymane; zamknięcie go zależało od tego, co zrobią Rosjanie.

2. Operacje Kutuzowa i bitwa pod Małojarosławcem

W chwili wyjścia armii napoleońskiej z Moskwy pod Chotowem, o 9 km na południe od Fominskoje, stała partia Dorochowa; ten meldował 19 października, że w Fominskoje pojawili się Francuzi w sile 8—10.000 ludzi, że jest to dywizja Broussiera korpusu IV. Nazajutrz miał z nią utarczkę; sądził jeszcze, że idzie o osłonę drogi z Woronowa na Kubinskoje i Możajsk. Tymczasem 21 października odrzucony cofał się na Baszkino i Korjakowo. Kutuzow, zaalarmowany raportami Dorochowa, wyprawił 22 października na Aristowo w stronę Fominskoje korpus VI Dochturowa, przydając mu korpus 1. konny; Jermołow i Wilson poszli z Dochturowem. Nazajutrz, 23 października, zamierzali atakować na Chotowo, gdy zjawił się partyzant Sesławin, wyprawiony w przeddzień na zwiady; w nocy dotarł on do traktu na północ od Fominskoje, widział biwaki Neya i gwardii, od pochwyconego podoficera dowiedział się, że od pięciu dni wyszli z Moskwy, że jest z nimi sam cesarz, że wojska ich idą dalej na Borowsk; analogiczne wiadomości zdobył Kudaszew. Na to Dochturow podjął spieszny odwrót za Protwę przy ujściu Łuży; Jermołow z Mellerem-Zakomelskim rozpoznali ruch korpusów Eugeniusza i Davouta na Borowsk i odchodzili w ślad za korpusem VI; w raporcie do Kutuzowa Jermołow wzywał go do ruchu całą armią na nową drogę kałuską, idącą przez Borowsk. Nocą na 24 października czołowe oddziały Dochturowa, opóźnionego w marszu przeprawą przez rzekę po grobli, którą musiał odbudowywać, docierały prawym brzegiem Łuży do Małojarosławca, skierowane tutaj rozkazem feldmarszałka [2].

[1] Vaudoncourt 255.

[2] Raporty z 19—24 października streszczone w *Żurnale wojennych diejstwij* (*Otiecz. wojna* XV nr III); raporty Jermołowa i Dochturowa

Jeszcze 23 października, gdy Napoleon był już w Borowsku i cała armia ściągała się na Fominskoje, Kutuzow nie wiedział nic o jej wyjściu z Moskwy i odejściu Murata spod Woronowa. Naraz dobrze po południu otrzymał wiadomości od Sesławina i Kudaszewa, a zarazem raport Miłoradowicza, który dowiedział się nareszcie, że Woronowo opuszczone i Moskwa zapewne wolna. Feldmarszałek rozpłakał się głośno z radości. Kazał Dochturowowi iść na Małojarosławiec; sam nocnym marszem ruszał tam z całą armią, kierując się na Spasskoje przy ujściu Łuży do Protwy i tamtędy za Dochturowem [1].

Kiedy po latach Wilson komplementował Dochturowa, jako tego, który udaremnił plan Napoleona i na czas zastąpił mu drogę, ten odpowiedział uczciwie: „To Bóg i św. Mikołaj robili powinność Kutuzowa i moją: a trzeba przyznać, żeśmy dali im dosyć do roboty z naprawianiem naszych pomyłek" [2]. Pomyłki te zostały, jak widzieliśmy, skompensowane zaniedbaniami przeciwnika. O losach manewru zdecydować musiała bitwa.

Napoleon ulegał opóźniającemu działaniu olbrzymich obłogów. Jego zamiarem na 24 października było skoncentrować armię na Borowsk, podciągnąć parki i bagaże, korpusem wicekróla trzymać mocno Małojarosławiec i zbudować 2—3 mosty na Łuży. Liczył, że Delzons obsadził miasto, zabarykadował dostępy [3]. Tymczasem Delzons dopiero o brzasku dnia wprowadził do miasta dalsze cztery bataliony, w chwili, gdy już wdzierały się tam cztery bataliony jegierskie z oddziału Dorochowa, wsparte od razu przez Dochturowa dwoma dalszymi. Piechota liniowa podsuwała się ku miastu, artyleria konna, zwrócona na lewo, z górujących wzgórz otwarła ogień na mosty. Dywizja Delzons była wyrzucona z górnej części miasta, zepchnięta za dzielący je parów, tworzący rodzaj przedmościa naturalnego. Na pierwsze prawie wystrzały wicekról popędził

---

z 23 października (*o. c.* XIX 32—4); raport Dochturowa z 26 października (jw. 61—2); Wołgowski u Charkiewicza I 238—43; Wilson do Aleksandra i do Cathcarta 25 października (Dubrowin 238—43).

[1] Bogdanowicz III 16—7. — Wołgowski jw. 243; Szczerbinin tamże I 44—5.

[2] Wilson, *Narrative*, 218—9.

[3] Berthier do Eugeniusza, Borowsk 24 października o godz. 3 rano (*Eugène* VIII 70).

do straży przedniej, kazał całej dywizji Delzons'a przejść Łużę, odebrać miasto. W przeciwuderzeniu tym poległ Delzons wraz z bratem usiłującym go ratować. Zastąpił go Guilleminot, szef sztabu wicekróla. Wilson, wojujący tu na ochotnika z konną baterią, miażdżył kartaczami kolumny atakujące, pozbawione ze względów terenowych wszelkiego poparcia artylerii własnej [1]. Jednakże zdołali Francuzi wyprzeć jegrów z miasta w zaciętej walce o domostwa i ogrody, w której Guilleminot był chwilowo otoczony; odbił go atakiem flankowym najbliższy batalion. Artyleria rosyjska z trudem zdołała się wydobyć z miasteczka. Toczyła się walka na jego krawędzi. Około godziny 11, za nadejściem dywizji Broussiera wicekról próbował natarcia na dominujące wzgórza; załamało się ono od razu w ogniu kartaczowym. Z kolei Dochturow wprowadził w bój resztę swoich jegrów (drugie sześć batalionów) i 4 bataliony liniowe; znowu zostali Francuzi wyparci aż na swoje przedmoście, gdzie utrzymali się w cerkwi i dwóch domach, obsadzonych zawczasu jako ośrodek oporu. Dalsze brygady Broussiera kolejno szły do kontrataku, wydzierając miasto Rosjanom i wypierane z niego z powrotem. Ze strony rosyjskiej Dochturow zaangażował już całą piechotę, próbując manewrować na skrzydłach, co udaremniły baterie wicekróla zza Łuży. Przyszła kolej na włoską dywizję generała Pino, po raz pierwszy w tej wojnie idącą w ogień, oraz na gwardię włoską. Ze strony rosyjskiej nadszedł przysłany przez Kutuzowa korpus Rajewskiego; Konownicyn wprowadził w bój czołowe jego bataliony; później obie dywizje wzięły udział w walce, kierowanej ze strony rosyjskiej przez Bennigsena, Jermołowa, Konownicyna z największą energią i uporem. Znowu przechodziło miasteczko z rąk do rąk, aż natarcia włoskie, ponawiane wciąż z nieporównanym zapałem i poświęceniem, zmusiły przeciwnika do odstąpienia na wystrzał działowy od miasteczka, a baterie włoskie i francuskie, przeciągnięte przez Łużę i miasto, doszły do głosu.

Zbliżał się wieczór. Ze strony napoleońskiej doszedł korpus Davouta; ze strony rosyjskiej nadciągała od godziny 4 armia Kutuzowa. Niechętnie przyjmował feldmarszałek wezwania do ogólnego natarcia. Wreszcie ruszył korpus VIII Boroz-

[1] Wilson do ks. Gloucester, Jurki 27 października (*Narrative* 397).

dina, a później 3. dywizję piechoty i nawet część gwardii: natarcia ich były daremne. Z wojsk Davouta tylko dwa bataliony użyte były na lewej flance korpusu wicekróla; dwie dywizje korpusu I wysunęły się na prawo i lewo od miasta bez walki. Jeden korpus napoleoński oparł się zatem zwycięsko trzem rosyjskim i utrzymał pole bitwy [1]. Wystąpiła tu na jaw ogromna przewaga jakościowa napoleońskich oficerów i żołnierzy nad rosyjskimi. Francuzi i Włosi dokonali cudów; Wilson pisał z podziwem o korpusie włoskim. Po stronie rosyjskiej oficerowie bili się jak zawsze z dużym męstwem; żołnierze jakoby źle, w każdym zaś razie niezdarnie z chwilą, gdy wychodzili z rąk dowódców [2].

Straty były bardzo wielkie. Eugeniusz podawał swoje na 3.500 zabitych i rannych, niewątpliwie za nisko [3]; Rosjanie liczyli swoje na 6.000, również, sądząc ze świadectwa Wilsona, zbyt nisko. Po stronie napoleońskiej prócz poległego Delzons'a ranny był śmiertelnie gen. Levie, ranni Pino, Fontana, Gifflenga. Po stronie rosyjskiej ranny był śmiertelnie Dorochow.

W nocy Kutuzow miał armię zebraną; w chwili ruszenia spod Tarutina armia jego liczyła 97.112 ludzi regularnego wojska (w czym tylko 5.498 „ratników") i blisko 20.000 kozaków [4]; teraz, po odliczeniu strat, ludzi rozpierzchłych oraz kilku odkomenderowanych pułków kozackich i batalionów, liczyła na pewno 105.000 ludzi do boju. Napoleon ściągnął korpus Davouta, gwardię, jazdę odwodową; korpus Neya spod Fominskoje szedł na Borowsk. Jednakże armia jego po odliczeniu korpusów wydzielonych (Mortier, Poniatowski, Junot) i strat ostatnich dni liczyła najwyżej 75.000 obecnych pod bronią. W tych warunkach obaj wodzowie mieli powziąć decyzję.

[1] Raporty wicekróla (*Eugène* VIII 17 i n.); raporty Dochturowa (*Otiecz. wojna* XIX 61 i n.); raporty Wilsona (Dubrowin 238—53); raporty Kutuzowa (Sbornik Sobstw. Kanc. X 74—5). — Bennigsen III 126—7; Würtemberg 117—8; Löwenstern 307—12; Vaudoncourt 255—7; Laugier III 397—418; Labaume 267—75; Jermołow 112—6; Wilson, *Private Diary*, I 203—4 i *Narrative* 219—30; Méjean u Lumbroso II 135 i n.; Friant, *Vie militaire*, 250—1; Bogdanowicz III 30—40.

[2] Szczerbinin u Charkiewicza I 44—5. Por. Wedel 114—5; Meerheim 161.

[3] Caulaincourt II 91 liczy 4.000.

[4] Bogdanowicz III 18.

Dla Napoleona komplikowała ją sytuacja na jego prawej flance. Od Medyni dochodziły w ciągu dnia odgłosy kanonady [1]. To bili się Polacy. W rzeczywistości były to drobne utarczki posuwającej się w tym dniu na Kremienskoje ku Medyni straży przedniej Lefebvre'a. Ale cesarz nie mógł znać siły napotkanego tu oporu, a była to przewidziana droga odwrotu na wypadek, gdyby się droga przez Małojarosławiec na Kaługę zamknęła [2].

W izbie chłopskiej w Horodni, o milę od pola bitwy, cesarz spędził noc na rozważaniach i rozmowach z generałami, względnie wysłuchiwaniu ich opinii. Stało przed nim pytanie, czy stoczyć nazajutrz bitwę, którą zdawał się wydawać mu Kutuzow. On wierzył jeszcze w jej szanse. Nie wierzyli inni. Uderzali w jego uczucia ludzkie, wskazując na istniejące już straszne pytanie, co będzie z paru tysiącami rannych spod Małojarosławca; bitwa walna obciążyłaby armię kilkunastu tysiącami. Cesarz tłumaczył konieczność utorowania sobie drogi w kraj nie zniszczony i nie ogłodzony; skłonny był podjąć próbę wyminięcia Kutuzowa, zwracając się na Medyń. Inni uważali za wątpliwe, by to się powiodło, skoro i tę drogę zamyka jakiś korpus rosyjski. Nalegali — wszyscy prawie — na powrót drogą najkrótszą na trakt smoleński, uważając go za najbezpieczniejszy. Cesarz nie przełamał naporu opinii. „Z chwilą, gdy wola Napoleona przestała ze zwykłą mocą ciążyć, prześcigano się, kto pierwszy go zasypie radami, które pospolicie nazywa się najostrożniejszymi"; i tak radzono teraz uciekać przed zimą nie ryzykując bitwy, a rzucając się za to w kraj, gdzie nie było już schronienia dla ludzi i koni [3].

Cesarz wzdragał się przed decyzją odwrotu. Cofać się przed przeciwnikiem pobitym, który czeka może na skinienie, by odejść? — O godzinie 5 rano zameldowano, że nieprzyjaciel jest na pozycji, a kolumny jego jazdy ciągną się w górę Łuży

---

[1] Berthier do Poniatowskiego 24 października, godz. 4 wieczór (Arch. Gł. 2020, f. 106).

[2] Fain II 242—3.

[3] Fain II 248—9, 254; Ségur II 126—8; Gourgaud II 81—6; Caulaincourt II 92—3; Lejeune II 240; Berthézène II 134; Baudus II 179—80. — Relacje co do tej pierwszej narady w Horodni są dość sprzeczne; przyjęto tu na ogół najobiektywniejszą wersję Faina.

drogą na Medyń. Należało sprawdzić, jaki jest istotny stan rzeczy. Cesarz dosiadł konia, by udać się do straży przedniej. Dzień miał dać wyjaśnienie położenia i decyzję.

3. Horodnia

Jeszcze nie zrobił się dzień 25 października, gdy Napoleon ze świtą i szwadronem służbowym lekkokonnych Kozietulskiego wyjechał z Horodni w stronę Małojarosławca. Wyprzedzała cesarza szpica z kilku strzelców konnych i kilku szwoleżerów polskich; reszta szwadronu, zaalarmowana, gdy cesarz już siadał na koń, podążała dopiero za nim. Wtem rozległo się na prawo „ura" kozackie i chmary dońców wynurzyły się, obskakując szpicę i pędząc ku świcie cesarskiej. Napoleon sam dobył szpady; Murat i Rapp z oficerami świty szarżowali, by go osłonić; nadbiegł Kozietulski. Wśród rozpaczliwej walki, w której garstka Francuzów i Polaków musiała ulec przewadze i sam Kozietulski był piką pchnięty, Rapp przygnieciony przez zabitego konia, nadbiegł drugi szwadron służbowy strzelców konnych, po czym oba uderzyły razem; nadbiegli z kolei dragoni, a wreszcie grenadierzy konni. Kozacy pierzchli, cesarz był ocalony [1]. Gdyby byli przewidzieli to spotkanie, inny bieg wzięłyby były dzieje wojny i Europy. Ale to, co się stało, było przypadkowym, nieprzewidzianym epizodem zagonu Iłowajskiego III z 6 pułkami kozackimi (z jednym jegrów pieszych w posiłku w lesie u przeprawy przez Łużę) na prawą flankę i tyły armii napoleońskiej. Działając trzema partiami, zaskoczyli oni w pobliżu Horodni park artyleryjski gwardii i zdołali uprowadzić jedenaście dział; drugą partią przed Horodnią wpadli na Napoleona i jego świtę; trzecią głębiej w tyle w pobliżu Borowska zagarnęli nieco „trofeów", a zarazem wóz z drukarnią i papierami biura topograficznego [2]. Cała jazda gwardii poszła w pościg za ko-

[1] Rembowski, *Źródła*, 165—6 (najściślej); Caulaincourt II 93—8; Griois 86—8; Wedel 116—7; Gourgaud, *Examen*, II 87—9; Sołtyk 360—2; Fain II 250—2; Chłapowski 130—1; Załuski 268—70; Rossetti *l. c.* 470—3; Rapp 226 (w relacjach pamiętnikarskich francuskich mętnie o składzie eskorty i szwadronów służbowych).

[2] Bogdanowicz III 41—3; Anstett do Nesselrodego 27 października (*Nesselrode* IV 108—10). — Janta 47: „Przed kilku dniami złapali

zakami, przy czym brygada lekkokonnych Colberta została obskoczona i ucierpiała nieco (szczególniej 2. pułk holenderski), a kozacy pod osłoną jegrów zdołali wraz ze zdobyczą wycofać się za Łużę [1].

Napoleon wrócił do Horodni, skąd po skończonym pościgu Bessières'a za kozakami ponownie wyprawił się przed południem do Małojarosławca; długo, starannie rozpoznawał sytuację, zupełnie tymczasem zmienioną. Ze strony francuskiej w myśl dyspozycji z poprzedniego wieczora korpus Davouta i dwa korpusy kawalerii były przed miasteczkiem, korpus wicekróla w odwodzie w drugiej linii, w trzeciej gwardia. Korpus Neya i dywizja nadwiślańska były jeszcze między Borowskiem a Horodnią. Ze strony rosyjskiej na wczorajszej pozycji za jarem o strzał działowy od miasteczka była tylko straż tylna; reszta armii ustąpiła; stwierdzono, że zajęła pozycję o $2^1/_2$ wiorsty dalej w tyle za rzeczką Koricą [2]. Kutuzow dawał jak gdyby pole przeciwnikowi do rozwinięcia się do bitwy.

Z tej bowiem strony ważyły się decyzje od poprzedniego wieczora. Poprzedniego dnia o godzinie 11 wieczór po przerwaniu walki zebrał feldmarszałek generałów i zapowiedział, że stoczy bitwę, by skończyć wojnę rozgromieniem Napoleona. Zaczął przygotowania od ufortyfikowania za rz. Koricą pozycji odwodowej. O godzinie 10 rano zwołał znowu generałów i zarządził cofnięcie armii na tę pozycję. Z oburzeniem oponował Wilson; na to feldmarszałek ostro replikował, że woli budować Napoleonowi złote mosty, niż brać byka rozjuszonego za rogi; że poza tym nie sądzi wcale, by upadek Napoleona był dla Rosji pożądany; nie Rosja, ale Anglia wzięłaby po nim spadek. Decyzja feldmarszałka, pozornie ostrożna, była śmiertelnym ryzykiem. Cała armia z kilkuset działami musiała w biały dzień, w obliczu przeciwnika przebywać cieśninę Koricy; od razu

---

kozacy biuro topograficzne francuskie, a w nim wszystkie w tej wojnie z taką trudnością zebrane materiały do zrobienia dokładnej karty Litwy".

[1] Rembowski, *Źródła*, 167—9.

[2] Przy tych rozpoznaniach szef sztabu Davouta, pułk. Kobyliński, miał udo strzaskane pociskiem działowym: Lejeune II 241. Miano go za dogorywającego: Winc. Krasiński do żony 28 października (Kras.). O jego ocaleniu potem przez poświęcenie kompanii grenadierskiej z korpusu Davouta: Wybranowski, *Pamiętniki*, II.

powstał zator i zamęt niebywały. Rosjanie byli w porze południowej na łasce i niełasce Napoleona i wystarczyłoby natarcie Davouta, Murata i części gwardii, by zadać im straszliwą klęskę. Ale w chwili tej wola zaczepna Napoleona była porażoną; on sam tracił czas na rozpoznanie; jego podwładni dowódcy nie rozwinęli inicjatywy, niemożliwej zresztą, gdy na miejscu był sam cesarz. Przeszła ostatnia dlań okazja zwycięstwa, a zarazem przy bezczynności obustronnej rozstrzygnęły się losy wojny [1].

Tegoż dnia przed wieczorem zapadła nowa decyzja Kutuzowa: odwrotu w stronę Kaługi na Gonczarowo. Uzasadniał ją wiadomością o pojawieniu się Poniatowskiego pod Borowskiem, a jazdy jego na drodze do Medyni. Zaczął lękać się obejścia z tej strony. Zdobyta z papierami gen. Sansona zapiska Berthiera z poleceniem wywiadu dróg przez Małojarosławiec i Medyń na Kaługę, Masalsk, Jelnię i Smoleńsk spotęgowała jego obawy. Tłumaczył, że chce Kaługę osłaniać. Nie wierzył temu nikt. Rozumiano powszechnie, że odda Kaługę, którą na gwałt ewakuowano, którą już porzucili mieszkańcy. Było przekonanie, że zamierza ustąpić aż za Okę, otwierając przeciwnikowi drogi przez Małojarosławiec—Masalsk i Medyń—Juchnów na Jelnię. Niewątpliwie to były właśnie „złote mosty", które Napoleonowi budował, jakby mówiąc mu wyraźnie: idź sobie tędy, skoroś chciał, byleś się wyniósł. Próżno zaklinał Jermołow, by choć kilka godzin pozostać na pozycji. Próżno oponowali przeciw cofaniu się Bennigsen, Konownicyn, Toll. Próżno Anstett (będący tu okiem i uchem monarszym) próbował feldmarszałka przekonać. „Gdy idzie o ruchy pokojowe — donosił Nesselrodemu — książę ma wolę twardą jak skała". Odpowiadał, że bić się z Napoleonem nie chce, że zamierza go zniszczyć na wolnym ogniu. Armia była wzburzona, przynajmniej dowódcy. Wilson piorunował. „Jeśli armia francuska — pisał — nie zostanie ugodzona śmiertelnie, zanim dojdzie do granicy, to feldmarszałek, choć stary i schorzały, powinien być rozstrzelany" [2].

---

[1] Wilson, *Narrative*, 230—6.

[2] Löwenstern 313—4; Jermołow 116—7; Wilson, *Private Diary*, I 205—6; *Narrative* 393—4; Anstett do Nesselrodego 25, 27 października (*Nesselrode* IV 104—9).

Tymczasem zaś Kutuzow, wyprzedzając armię, przeniósł się 25 października wieczór do Gonczarowa z kwaterą główną; w nocy ruszyły za nim wojska; pozycję za Koricą, opróżnioną przez nie, zajął Miłoradowicz z tylną strażą: korpusami II i IV piechoty, 2. i 4. konnym i kilku pułkami kozackimi Karpowa.

Ale „w tymże czasie, gdy Kutuzow gotował się do ucieczki przed cieniami, Napoleon rozważał otaczające go niebezpieczeństwa“ [1]. Sam odgadywał prawie zamiar przeciwnika; nawracał do myśli przerzucenia się na trakt przez Medyń do Juchnowa. Ale huk dział Lefebvre'a Desnouettes zdawał się mówić przeciw temu zamierzeniu. Co więcej zaś nad samym cesarzem i jego otoczeniem zaciężyło wstrząsające wrażenie napadu kozackiego pod Horodnią. Kozacy stawali się już „zmorami, zjawami diabelskimi“ dla wielu [2]. Cesarz osobiście miał okazję przekonać się, że jego kawaleria o koniach zmęczonych i zagłodzonych staje się wobec rosyjskiej bezsilną w służbie ubezpieczeń i zwiadach. Przygniatało go wszystko, co mu mówiono, zbyt w tej chwili pesymistycznie, o stanie moralnym i fizycznym armii [3]. Sprzeczne są dane co do zachowania się Davouta i Murata; ten drugi miał rzekomo podejmować się przeprowadzenia natarcia, spędzenia Kutuzowa, otwarcia drogi; przedstawiał pono, że w położeniu, w którym jedynym wyjściem jest atak, ostrożność staje się zuchwalstwem, a zuchwalstwo ostrożnością [4]. Był jakoby odosobniony. Davout miał doradzać manewr na Medyń, Juchnów, Jelnię z wyminięciem Kutuzowa. Zaważyć miało zdanie gen. Moutona hr. Lobau, który powiedział szorstko: trzeba wracać zaraz, drogą znaną, z kraju, gdzie się siedziało zbyt długo [5].

Napoleon nie zdecydował się na odwrót w obliczu przeciwnika wydającego mu bitwę. Wydał 25 października o godzinie 10 wieczór szereg rozkazów grupujących do niej armię. Davout miał stwierdzić, czy nieprzyjaciel jest na miejscu, czy

---

[1] Wilson, *Private Diary*, I 236.

[2] Planat de la Faye 94.

[3] Saint-Cyr III 276—7; Roguet IV 500.

[4] Planat jw.; Rossetti (Revue de France 1932, 470). Odmiennie o stanowisku Murata Gourgaud, *Examen*, II 85—6.

[5] Całość narady: Thiers XIV 482—7; niepewne, głównie za Ségurem III 133—8. O stanowisku Davouta: Caulaincourt II 99.

zostawił tylko silną straż tylną. W tym wypadku polecał mu cesarz odrzucić ją na 8—12 km, przy współdziałaniu Eugeniusza. Ney, tworzący tylną straż pod Borowskiem, miał *gros* swego korpusu podsunąć na pół drogi do Małojarosławca [1]. O godzinie 8 rano 26 października Napoleon udał się sam do straży przedniej. Tu powziął wiadomość od Davouta, że Rosjanie od godziny 5 rano cofają się na Kaługę, że tylko straż tylna jest na miejscu [2]. Z tą chwilą odpadł wzgląd na honor broni. Cesarz mógł podjąć odwrót bez bitwy, droga na Medyń, Juchnów, Jelnię stała otworem. Wiodła przez kraj nie spustoszony. Na nią skierował był już cesarz wojska i transporty od Wiaźmy i Smoleńska. Co najważniejsze zaś była w tej chwili — o ile wyrzekano się marszu przez Małojarosławiec na Masalsk — drogą najkrótszą. Przeciwko niej przemawiała tylko niechęć marszałków do puszczania się drogą jeszcze nieznaną i skłonność ich do oderwania się przeciwnika. O tym, że pod Medynią zastępuje drogę jakiś oddział rosyjski, na pewno zaś liczni kozacy, mówił dobitnie raport Poniatowskiego z wieczora dnia poprzedniego o porażce, którą poniosła tutaj jego straż przednia [3].

W myśl otrzymanych rozkazów książę Józef wysunął 24 października na Medyń straż przednią pod dowództwem generała Lefebvre'a Desnouettes: 3 pułki jazdy w sile 600 koni, pół baterii konnej, 15. p. p. Swą siłę główną zatrzymać musiał w Wierei, nie ważąc się bez rozkazu odsłonić tego węzła strategicznego, punktu łączności armii z korpusami Junota i Mortiera. Straż przednia posuwała się w styczności z kozakami; po bokach ukazywały się kupy uzbrojonych chłopów [4]. Dotarła pierwszego dnia do Kremienskoje; nazajutrz, 25 października około godziny 11 przed południem, gdy jazda przechodziła groblę o parę kilometrów od Medyni, czołowy pułk 5., zapędziwszy się za kozakami, obskoczony, przebijając się do swoich, wpadł na własne działa, nie dając im dojść do strzału; następne pułki nie zdążyły rozwinąć się do szarży. Półbateria

[1] Régistres 427—30.

[2] Sołtyk 366—7; Baudus II 186—7.

[3] *Koresp.* IV nr 712.

[4] Lefebvre do Poniatowskiego 24 października, godz. 6.30 wieczór; Poniatowski do Berthiera 25 października, godz. 7 rano, godz. 9 wieczór (*Koresp. Poniatowskiego* IV nr 711—2); Chuquet, *Notes*, II 109—12.

przepadła, gen. Tyszkiewicz ranny dostał się do niewoli; jazda polska zdołała sformować się do boju dopiero pod osłoną batalionów Rybińskiego, które, nie formując nawet czworoboków, co uważał dowódca za zbytek honoru, w ścieśnionych kolumnach ruszyły naprzód przeciw kozakom. Tamci zaraz się cofnęli; wtedy szwadrony polskie uporządkowane poszły do szarży. Odrzuciwszy przeciwnika cofano się w ciągłym boju; przeciwnik zdołał obejść Polaków kozakami i baterią konną; przeszkodę tę zwalczono. Noc przerwała pościg i dozwoliła Lefebvre'owi zatrzymać się w Kremienskoje i nawiązać łączność z Poniatowskim [1].

Niepowodzenie było bolesne, zwłaszcza że tym razem nie było przewagi przeciwnika; działał tu wysłany w przeddzień na Medyń Iłowajski IX z trzema pułkami kozackimi i jedną baterią. Winiono Lefebvre'a o złe prowadzenie straży przedniej, ale była i inna przyczyna: wycieńczenie koni naszej jazdy „do żadnego szybkiego obrotu już niezdolnych" zredukowało groźnie jej sprawność operacyjną i taktyczną.

Wiadomość o tym zaważyła silnie na decyzjach cesarza. O godzinie 10.30 przed południem rozkazy z biwaku pod Małojarosławcem oznajmiały te decyzje dowódcom: „Cesarz zamierza powrócić na Wiaźmę przez Wiereję i Możajsk, ażeby wyzyskać ostatki pięknej pory jesiennej i wygrać 2—3 dni marszu na lekkiej jeździe nieprzyjacielskiej, liczebnie bardzo silnej, i zająć wreszcie leża zimowe po tak ruchliwej kampanii". Rozkazy wspomniały także, że „zimno i konieczność ewakuowania wielkiej liczby rannych, będących przy armii, skłoniły cesarza do zwrócenia się na Możajsk, a następnie na Wiaźmę". Korpus Neya ruszyć miał od razu na Wiereję i dalej na Możajsk; podobnież Murat z częścią odwodu kawalerii. Cesarz miał się cofnąć tego dnia z gwardią do Borowska; toż samo korpus włoski. Davout wykonać miał ruch naprzód za odchodzącym przeciwnikiem, maskując w ten sposób zaczepnie odwrót armii, po czym sam miał zacząć o godzinie 10 wieczór odwrót na Borowsk. Poniatowski miał spiesznie odprawić swe obłogi na Możajsk i Wiaźmę, sam wysunąć się na 12—16 km

[1] Dembiński 174—5; Rybiński 99—100; Kołaczkowski 153; Siemoński 96—8; raport Iłowajskiego IX z 25 października (*Otiecz. wojna* XIX 44—5).

przed Wiereję z przednią strażą pod Jegoriewskoje, jako osłona boczna flankowego przesuwania się armii. Stąd rzucić się miał jednym marszem na Możajsk, gdy tylko Davout minie w odwrocie Wiereję. Wojska i trasporty z Wiaźmy zwrócone na Juchnów miały być odwołane [1].

Marszałkowie i generałowie zwyciężyli. Pod ich naciskiem cesarz uznał się za zwyciężonego. Ostatni jego manewr zaczepny kończył się fatalnie: stratą kilku tysięcy dzielnych ludzi, a co gorsza stratą tygodnia bezcennego teraz czasu. Ruszając 19 października prosto na Możajsk, armia mogła stanąć tam w cztery dni, 23 października; stanie dopiero 30. „Piękna pora jesienna" skończyła się właśnie. Po kilku dniach niezwykle ciepłych przyszedł zimny deszcz, a za nim wielkie obniżenie się temperatury. Ten jeden tydzień stracony mógł odbić się teraz fatalnie na losach armii. Wojsko miało trafniejszy instynkt, niż jego dowódcy: przyjęło w osłupieniu wiadomość o marszu na starą drogę [2]. Przeczuwano, że szlak ten wiedzie do katastrofy.

---

[1] *Corr.* 19306; *Eugène* VIII 72; Chuquet, *Notes*, I 100—1, III 38—9; tenże, *Lettres*, 107—9 (raporty Neya). — Ney był w tym dniu napadnięty pod Borowskiem od strony Moskwy przez partię Kudaszewa: Miller II 10; *Otiecz. wojna* XV nr III *(Żurnał...)*.

[2] Lejeune II 241.

ROZDZIAŁ XXI

PIERWSZE KLĘSKI ODWROTU

1. Wiaźma

Napoleon ruszył osobiście z Borowska rano 27 października. W Wierei zastał nadciągający od Moskwy korpus kombinowany Mortiera. Wyprawiał go na Możajsk, gdzie poszły już poprzedniego dnia bagaże, skarb, parki pod osłoną szczątków dywizji wirtemberskiej Marchanda, legii nadwiślańskiej i brygady lekkiej jazdy wirtemberskiej. Chciał siłę główną Neya skierować z Wierei jakąś prostą, poprzeczną drogą na Wiaźmę; drogi takiej nie udało się znaleźć; korpus ten ruszał po południu na Możajsk. Poniatowski wysunął się naprzód na Jegoriewskoje, skąd miał odskoczyć na Możajsk, albo, jeśli zdoła, wprost na Gżack. Cesarz przynaglał ruchy. Chciał odrobić teraz czas stracony, stać już mocną stopą pod Wiaźmą, gdzie Kutuzow łatwo mógł go wyprzedzić. Przynaglał teraz ruch Davouta, tworzącego straż tylną; miał on eszelonami, dywizja za dywizją, cofać się na Wiereję, osłaniając tabory. Nie było to zadanie łatwe, gdy obłogi armii zatłoczyły wszystkie cieśniny na drodze odwrotu. Miał poza tym Davout „podpalać wszystkie miasta i wsi, gdzie uzna to za właściwe“ [1]. Armia znaczyła już swój odwrót łunami pożarów, co wchodziło w zwyczaj ogólny i przeciw czemu Davout ostry zakładał sprzeciw w interesie straży tylnej, nie znajdującej już na drodze żadnego schronienia [2]. Wytyczały już drogę marszu trupy. Na razie byli to nieszczęśliwi jeńcy rosyjscy ginący z głodu; eskorta — Portugalczycy — miała rozkaz strzelać do próbujących się wymknąć, mordowała każdego osłabłego i zostającego w tyle. Dopiero osobista, ostra

[1] *Eugène* VIII 73—5; raporty Neya i Mortiera u Chuquet, *Lettres*, 109—12; Régistres nr 436—48.

[2] Raport Davouta z Wierei 28 października (AHG, C^2 132).

interwencja Napoleona (za sprawą m. in. Wincentego Krasińskiego) położyła kres temu okrucieństwu [1].

Nazajutrz, 28 października, cesarz kazał Junotowi z Westfalczykami iść marszem forsownym na Gżack; za nim miał iść generał Marchand, zabierając z Możajska i Kołockoje wszystkich chorych i rannych; Napoleon przeznaczał na to wozy prywatne, karety; we własnych bagażach kazał zrobić sto miejsc. Liczba tych nieszczęśliwych była bardzo znaczna; było ich 24 października 1772, a nie ubywało ich, bo już masowo zachodziły wypadki zostawiania ich na drodze przez konwoje ewakuacyjne, idące z Moskwy. Rzecz komplikowała się niezdolnością znacznej ich części do transportu; ale najgroźniejszą komplikacją było zdziczenie, panoszące się właśnie w taborach; ranni, umieszczeni na wozach, pozbawieni byli najczęściej wszelkiej opieki i żywności, marli bez pomocy, a czasem zrzucani byli z wozów, gdy nie widział nikt z oficerów [2].

Mortier stał pod Możajskiem; po przyjściu Neya odszedł w stronę Gżacka; za nim ruszał Ney na Kołockoje; pod Możajskiem stanęły gwardie cesarskie; sam cesarz nocował w pobliżu, w Uspienskoje. Poniatowski nadal osłaniał ruch armii pod Jegoriewskoje [3]. Davout stał jeszcze rano pod Horodnią i Borowskiem w obliczu posuwającego się za nim przeciwnika, a droga w tył była zatłoczona. Wieczór stanął główną siłą pod Wiereją, natrafiając tu na zator bagaży korpusu włoskiego [4]. Rozkaz wieczorny cesarza zalecał mu tak regulować marsz, by dać odpłynąć taborom i pociągom [5]. Eugeniusz miał sto-

---

[1] Castellane I 175—7; Martens 177—8; Baudus II 207; Fézensac 281—2; Rossetti (Revue de France 1933, 476—7); Lossberg, *Briefe*, 205; Załuski, *Wspomnienia*, 270—1. — O mordowaniu chłopów rosyjskich na rozkaz gen. Friederichsa przykre szczegóły daje Griois II 95.

[2] *Corr.* 19308; Régistres nr 449—52; Fain II 259. — Etat de situation des blessés 24 października (AHG, C² 132). — O losie rannych: Lejeune II 244; Baudus II 206; Planat de la Faye 95—7; Rossetti (Revue de France 1933, 475—6); Fézensac 282; Castellane I 178; Laugier III 442—4; Caulaincourt II 111—2.

[3] Jego raporty z Subotino 27 i 28 października (*Korespondencja* IV nr 713—4).

[4] Raporty z Gomlewa i Wierei 28 października (AHG, C² 132).

[5] Régistres nr 455.

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

sować się do ruchów Davouta; po południu ruszył z Wierei na Możajsk.

Jeszcze nie było styczności bojowej z Rosjanami. Generał Krasiński pisał do żony: „Idziemy spokojnie do Smoleńska, by zająć leża zimowe". A cała jego troska wyrażała się w przytoczeniu ostatniej prośby dogorywającego (jak mniemano) Kobylińskiego do Davouta: by nie zapomniał o Polsce i mówił o niej jak najczęściej cesarzowi [1].

Noc z 28 na 29 października była mroźna [2]. Klęska mrozu dla biwakujących wojsk zapowiadała się tym groźniej, że idące przodem korpusy bezmyślnie niszczyły i paliły wszystkie osiedla. Już poprzedniego dnia podpalono zachowaną dotąd część Możajska. Na widok ten Napoleon zakazał na przyszłość podpalań; rozkazu tego nie usłuchano ani wtedy, ani potem [3]. Jednocześnie zjawiła się nędza i choroby. W wielu oddziałach kończyły się zapasy moskiewskie; o odnowieniu ich nie było mowy [4].

Korpusy przeciągały teraz kolejno przez okropne pobojowisko borodyńskie z mnóstwem zwłok nie pogrzebanych, a nagie, rozkładające się trupy zdawały się krzyczeć o próżności poniesionych ofiar i dokonanych wysiłków. Pod Kołockoje rozegrały się okropne sceny z ciężko rannymi, których w okropnym stanie zostawiano na pastwę przeciwnika. Gwałtowna interwencja cesarza wymusiła pomieszczenie na wozach tych, którzy byli zdolni do transportu. Tutaj po raz pierwszy niszczono działa, zostawione po walnej bitwie z powodu braku sprzężaju [5]. Szef artylerii wicekróla proponował porzucenie części dział, prowadzonych przez korpus, z powodu wyczerpania koni. Propozycję tę odrzucił cesarz jako „zgoła nadzwyczajną i poniżającą armię zwycięską", kazał użyć do zaprzęgów konie od wozów prywatnych [6]. W praktyce w miarę słabnięcia i padania koni, by dział nie porzucać, przyszło pozbywać się amunicji, wysadzać jaszcze, co było wyjściem jeszcze gorszym [7].

---

[1] List z 28 października z Możajska (AE, Russie 154, f. 615). Por. zniekształcony tekst u Goriainowa, *Lettres*, 342.

[2] Martens 176—7; Eugeniusz do żony 29 października (*Eugène* VIII 76). [3] Chuquet, *Lettres*, 315 i n.; Régistres nr 460.

[4] Planat de la Faye 98; Vionnet 62; Lejeune II 243; François u Bertin 166—7. [5] Martens 176. [6] *Eugène* VIII 74—5.

[7] Pion des Loches 309.

Napoleon miał wiadomości, że Rosjanie posuwają się ku Smoleńskowi czy Wiaźmie, że zamierzają go odciąć. Przynaglał ruch Davouta. Kazał dać Poniatowskiemu hasło do zapowiedzianego odskoku na Gżack; gwardię ruszał na Wiaźmę forsownym marszem; jeśli Rosjanie drogę mu zastąpią, to on ma siły zebrane; wpadnie na nich z tyłu armią mocniejszą, aniżeli było możliwe przed tygodniem [1]. Do generała Baraguey d'Hilliersa wyprawiał rozkaz, by dobrze pilnował się pod Jelnią, a w razie zjawienia się sił przeważających odszedł na Smoleńsk [2]. W dniu tym cesarz wraz z gwardią, flankowany resztkami 2. i 4. korpusu kawalerii, stanął w Gżacku, nazajutrz w Wieliczewie, 31 października w Wiaźmie. Tu trafiono na pierwsze magazyny z żywnością; te dostały się w całości gwardii [3]. W Gżacku doszły zarazem posiłki: trzecie bataliony nadwiślańskie, wcielone od razu do pułków, 8. pułk westfalski przyłączony do swego korpusu, brygada hesko-darmsztacka przyłączona do dywizji Delaborde'a młodej gwardii, jeden pułk marszowy piechoty i jeden konny porozdzielane po właściwych oddziałach [4].

Korpus Junota dociągał 31 października do Wiaźmy i korpus Neya był od niej oddalony o 28 km; korpus Eugeniusza był pod Iwaszkowem i Gżackiem; tamże dociągał korpus polski, osłaniając dalej odwrót Davouta, który dopiero tego dnia stanął pod Gridniewem, o cały marsz dzienny od Gżacka, wciąż opędzając się kozakom, znowu zmuszony wyczekiwać na przepłynięcie taborów. Armia wcale nie była więc zebrana; przeciwnie, rozciągnięta była w głąb na trzy dobre marsze. Kozacy napadali coraz śmielej (w dniu tym doszło do większej potyczki pod Kołockoje), jednocześnie zaś atakowali straż przednią Neya między Wiaźmą a Wieliczewem [5].

W Wiaźmie doszła cesarza zalegająca korespondencja z Paryża, raporty Mareta, Saint-Cyra i Victora. Tu dowiedział

---

[1] Berthier do Davouta pod Możajskiem 29 października o godz. 2 rano (Régistres nr 460). [2] Régistres nr 459.

[3] Fain II 259—60; Sołtyk 371; Martens 180—1; *Corr.* 19309; Régistres nr 463—7. [4] Chuquet, *Ordres*, II 470—1.

[5] Raport Neya z 30 października (Chuquet, *Lettres*, 115), Junota i Neya z 31 października (AHG, C[2] 132); Siemoński 98—9; Friant, *Vie militaire*, 251—3; Sołtyk 370—1; Martens 179.

się o groźnym stanie rzeczy nad Dźwiną, o utracie Połocka, o marszu Victora przeciw Wittgensteinowi, o zawładnięciu Brześciem przez Cziczagowa, napadzie na Słonim, alarmie w Mińsku i w Wilnie[1]. Gdy szło o bezpośrednią przyszłość armii wracającej z Moskwy, zawodziła pomoc, na którą liczył, w którą wierzyć kazał najbliższym: odsiecz korpusu Victora od Smoleńska[2]. Zostawał pod Jelnią Baraguey d'Hilliers, od którego nie było wiadomości. W walkach z masami „opołczenij" i partyzantami, utopiony ze swymi batalionami marszowymi we wrogim kraju, otrzymywał rozkaz cofnięcia się co rychlej na Smoleńsk i zasilenia jego załogi. I on także, stary weteran, zniechęcony głęboko, wyrzekał na tę okropną wojnę, biwaki na mrozie, nędzę i zimno — wrogi gorsze od Rosjan, i na brak zaprawy wojennej swoich żołnierzy[3]. Dojrzewał tutaj nowy ciężki zawód.

Tymczasem wisiała na flance powracającej armii cała armia Kutuzowa.

Wieczór 26 października Miłoradowicz, stojący w tylnej straży za Koricą naprzeciw Małojarosławca, stwierdził odwrót przeciwnika; w nocy, tuż za cofającymi się wojskami Murata weszła tam dywizja Eugeniusza Wirtemberskiego. Niebawem zasiliła grupę operacyjną Miłoradowicza, która stawała się z natury rzeczy strażą przednią, przysłana przez Kutuzowa dywizja 26. Paskiewicza[4]. Miał teraz Miłoradowicz 5 dywizji piechoty, 2 korpusy konne i kilka pułków kozackich przeciw 5 dywizjom piechoty i 2 korpusom konnym Davouta; siły piechoty były prawie równe, Rosjanie przeważali artylerią, a zwłaszcza jazdą. Przy brawurowym męstwie Miłoradowicza była tu niewątpliwie okazja wyrządzenia niezmiernych szkód przeciwnikowi, obciążonemu i hamowanemu w ruchach przez ogromne tabory. Tymczasem przyszedł tejże nocy rozkaz Kutuzowa, wywracający położenie: sam feldmarszałek cofał się z armią na Dieczino i dalej na Połotniannyje Zawody; kazał iść Paskiewiczowi, a później całej grupie operacyjnej Miłora-

[1] Fain II 261—9.

[2] Por. list Eugeniusza do żony 29 października (*Eugène* VIII 75—6).

[3] Listy Baraguey d'Hilliersa do żony 31 października, 4 listopada (Goriainow, *Lettres*, 343—4).

[4] Würtemberg 125—6; Jermołow 117; Löwenstern 314—5.

dowicza na Połotniannyje Zawody (na drodze z Kaługi do Medyni i Gżacka) i stąd wysunąć się w stronę Medyni, gdzie, jak sądził, idzie cała armia napoleońska, by obejść go na Kaługę [1]. W ten sposób armie odwróciły się 27 października od siebie plecami i rozchodziły w przeciwnych kierunkach. Za Davoutem poszli tylko kozacy Karpowa z częścią jazdy regularnej w posiłku. Nie pomogły niczyje protesty. Wilson pisał później o tym odwrocie jako o skandalu, którego nie podobna wspominać bez oburzenia, groził opuszczeniem armii, żądał dla niej nowego wodza, wysuwał kandydaturę Bennigsena, przedstawiał, że przyjazd cara jest konieczny [2]. O przyjazd cara nalegał także Bennigsen [3].

Armia miała 28 października „rasztak" pod Słobodą Połotniannyje Zawody. Miłoradowicz już w przeddzień zwrócony został najkrótszymi drogami na Adamowskoje, wysuwając dywizję Paskiewicza na Medyń; Orłow-Denisow z 5 pułkami kozackimi podsunął się na Kremienskoje, w styczności bojowej z jazdą polską [4]. Już tego dnia sprawa zaczęła się feldmarszałkowi wyjaśniać: nieprzyjaciel odchodził na Wiereję, ewakuował chorych i rannych na trakt smoleński, zamierzał zapewne iść przez Możajsk do Smoleńska. Kutuzow rzucał w kierunku Smoleńska przez Jelnię mały korpus lotny Ożarowskiego (2 bataliony, 6 dział, 2 pułki kozaków małorosyjskich, 2 dońskie); Orłowa-Denisowa z 6 pułkami kozackimi skierowywał na Gżack; Płatowowi kazał ostatecznie rozpoznać odwrót nieprzyjaciela; armię ruszał o pół marszu na Adamowskoje [5]. Niebywała ta aktywność tłumaczyła się po części otrzymanym właśnie groźnym, w miesiąc po upadku starej stolicy pisanym reskryptem carskim, przypominającym mu, że ma odpowiadać przed znieważoną ojczyzną za utratę Moskwy [6].

Nazajutrz, 29 października, stwierdzony był szybki odwrót nieprzyjaciela na Możajsk; Miłoradowicz szedł na Jegoriewskoje, gdzie Paskiewicz i Orłow-Denisow byli w styczności

[1] Raport Kutuzowa 28 października, jego rozkazy z 26 i 27 października (*Otiecz. wojna* XIX 131—6).

[2] *Narrative* 240—2; *Private Diary* I 207—8.

[3] List z 27 października (*Otiecz. wojna* XIX).

[4] *O. c.* XVII 78. [5] *O. c.* XIX 138—40. [6] *O. c.* XIX 309.

bojowej z Polakami [1]. Kutuzow decydował się rzucić na Gżack Płatowa z masą 20 pułków kozackich, by uprzedzić tam nieprzyjaciela. Jego myślą przewodnią było utrudnianie Napoleonowi odwrotu, a zwłaszcza ogłodzenie go w odwrocie, nie kwapił się do działań zaczepnych [2]. Zrazu skierował się z armią na Medyń z Kremienskoje; tam przyjął plan pościgu równoległego, w stronę Wiaźmy. Dnia 31 października armia rosyjska była pod wsią Spas-Kuzowy, przednia straż Miłoradowicza pod Semenowskoje na drodze z Jegoriewskoje do Carewo-Zajmiszcze, Płatow napadał pod Kołockoje tylną straż Davouta, a zagarnąwszy tu 20 dział uszkodzonych i porzuconych, rozgłaszał o wielkim zwycięstwie [3]. Dalszy ruch naprzód wyprowadzał główną armię rosyjską na linię odwrotu Napoleona pod Wiaźmę w dniu 3 listopada, a Miłoradowicz już 1 listopada pod Woroncowem, blisko Carewa, wisiał na flance tylnych korpusów napoleońskich, nękał je kozakami, artylerią ostrzeliwał tabory wicekróla; Eugeniusz Wirtemberski z Paskiewiczem i Płatowem atakowali między Gżackiem a Carewem kolumny korpusu polskiego i jego odwód artylerii, ogniem tu odparci. W tej właśnie okazji Poniatowski, rozpoznając osobiście cieśninę za Carewem, zwalił się z koniem przy nieszczęśliwym skoku; bardzo ciężko potłuczony musiał złożyć dowództwo w ręce Zajączka [4].

Każde opóźnienie marszu korpusów napoleońskich mogło być teraz fatalne. Dnia 1 listopada cesarz sam pozostawał w Wiaźmie; pędził naprzód na Dorohobuż jazdę, korpus westfalski, legię nadwiślańską (eskortującą skarb i trofea); zamierzał stanąć tam 3 listopada z gwardią. Ney doszedł do Wiaźmy, Eugeniusz do Wieliczewa, oglądając się na korpusy Poniatow-

[1] O walkach ułanów polskich z kozakami z zastosowaniem własnego ich procederu pisze z zachwytem Griois II 93—4.

[2] List do Cziczagowa 30 października, do cara z 31 października (*o. c.* XIX 141, 144—5). [3] *O. c.* XV 55, XVII 79.

[4] Würtemberg 126—8; Jermołow 120 i n.; Siemoński 100—1; Lejeune II 245—6; Baum do Metternicha 2 grudnia (Wied.); Dembowski 666—7; Skałkowski, *Książę Józef*, Bytom 1913, 436—7. — Wypadek Poniatowskiego był poważny: krwotok, noga wybita, ciężkie uszkodzenie brzucha. Data według Siemońskiego; często przesuwana mylnie na dzień bitwy pod Wiaźmą, w której Poniatowski dowodził swym korpusem, ale po niej zasłabł tym ciężej.

skiego i Davouta. Ten był daleko w tyle ku wielkiemu zaniepokojeniu cesarza; opóźniony przez walki i przez powolne odpływanie taborów, zażądał poprzedniego dnia pozwolenia na dniówkę pod Gżackiem i pozwolenie to otrzymał[1]. Ale nie pozwolili mu na postój Rosjanie. Odcinany, napadany zewsząd, wśród paniki w parkach i taborach musiał ustępować krok za krokiem, opędzając się, a powolność jego ruchu hamowała z kolei odwrót Polaków i wicekróla. Robił cesarz i czyniono w armii ciężkie zarzuty księciu Auerstädtu, że tracił czas na manewrowaniu przeciw kozakom. On działał zgodnie z otrzymanym zadaniem, usiłował zapewnić swobodę ruchów sile głównej, utrzymać w swoim korpusie surową dyscyplinę i groźną postawę wojenną, ale zużył przy tym resztę sił swego wojska; przyszło załamanie[2].

Dnia 2 listopada czoło armii dochodziło do Dorohobuża, cesarz stanął w Sjemlewie; Ney pod Wiaźmą czekał na cofające się do Carewa korpusy Eugeniusza, Poniatowskiego i Davouta, by przejąć zadania straży tylnej. Eugeniusz stanął pod Fedorowskoje, o 12 km od Wiaźmy, osłaniany z frontu i na prawo przez Poniatowskiego. Koło Wieliczewa był Davout. W dniu tym mróz (po paru dniach stosunkowo łagodnych) dochodził do 9 stopni, spadł śnieg obfity. Cierpienia wojska były już wielkie; już zostawiano tu i ówdzie trupy na biwakach; był głód; coraz więcej żołnierzy zmarzniętych i osłabłych porzucało broń i amunicję; inni opuszczali szeregi, szukając łupu i żywności w taborach wśród rosnącego tam nieładu, albo ratując własną zdobycz od kozaków. Konie padały masowo. Davout porzucić musiał część artylerii[3]. Cesarz udzielał ostrej reprymendy Davoutowi, łamiąc porywczym rozkazem, nie złagodzonym przez Berthiera, siłę moralną najtęższego z podkomendnych. Pouczał teraz wszystkich, że maszerować mają jak w Egipcie: bagaże w kilku rzędach po-

[1] *Corr.* 19310; rozkazy Berthiera z 1 listopada, godz. 5 rano i godz. 9 wieczór (Régistres, bez nrów); Chuquet, *Ordres*, III 598 i tenże, *Notes*, III 87—8. — Labaume 290, 295.

[2] *Corr.* 19316; Castellane I 180—1; Berthézène II 138—9; Janta 47—8.

[3] Labaume 293—7; Laugier IV 13—7; Fain II 276—7; Castellane I 180; Lejeune II 246; Siemoński 101—2.

środku, oddziały piechoty z przodu, z tyłu, po bokach; do odrywania się ludzi nie dopuszczać. Jak wspomniano, od Wiaźmy stanowić miał straż tylną korpus Neya; Davout miał go wspierać w potrzebie, a korpusy włoski i polski wielkimi marszami podążać miały na Smoleńsk. Cesarz zalecał Neyowi, by „poskromił energicznie zamachy tej kanalii kozackiej i traktował ją tak, jak traktowało się w Egipcie Arabów“ [1]. Jednakże była różnica: kozacy mieli artylerię konną; zresztą nie byli już sami.

Dnia tego Płatow z Jermołowem, który dowodził regularnymi wojskami przydanymi Płatowowi (dywizja Paskiewicza, parę pułków jazdy regularnej i jegrów), był pod Carewem, Miłoradowicz pod Spasskoje, o 12 km od Fedorowskoje a 20 km od Wiaźmy, grożąc odcięciem Poniatowskiego i Davouta; Orłow-Denisow, wysunięty ku Wiaźmie, już zgarniał na trakcie jeńców, wśród nich sekretarza ks. Bassano; główna armia Kutuzowa z Dubrowa miała do Wiaźmy około 30 km. Nazajutrz iść miała do Bykowej, o milę na południe od Wiaźmy, rzucając naprzód całą jazdę z artylerią konną; Miłoradowicz iść miał na Wiaźmę. Feldmarszałek miał już raporty, że „armia nieprzyjacielska ucieka tak, jak nigdy żadna jeszcze armia się nie cofała“, maszerując dniem i nocą prawie bez wytchnienia, że porzuca wszelkie obłogi, chorych i rannych, nawet działa, że wysadza setki jaszczy, że jazda cofa się w środku kolumn pod osłoną piechoty, do walki niezdolna [2].

Miłoradowicz umówił się z Jermołowem i Płatowem co do wspólnego uderzenia nazajutrz rano: grupą operacyjną Miłoradowicza od Spasskoje na Fedorowskoje, na flankę i tyły wicekróla, Płatow i Paskiewicz od Carewa wzdłuż traktu [3]. Kutuzowa wzywali, by szedł na Wiaźmę, przy czym jakoby zapomnieli włożyć do koperty planu akcji, wypracowanego przez Eugeniusza Wirtemberskiego [4].

---

[1] Rozkazy z 2 listopada, godz. 5 rano, godz. 12 w południe (Régistres jw.); Chuquet, *Notes*, III 207—8, II 88; *Eugène* VIII 77—8.

[2] *Otiecz. wojna* XV 51, 55 i n.; XIX 82—7.

[3] Jermołow 122 i n.; Würtemberg 129—31.

[4] Wezwania Jermołowa z 30 października, Sesławina z 31 października; *Otiecz. wojna* XIX 72—5, 79; Würtemberg *l. c.*, listy Jermołowa względnie Miłoradowicza z 2 listopada nie są znane.

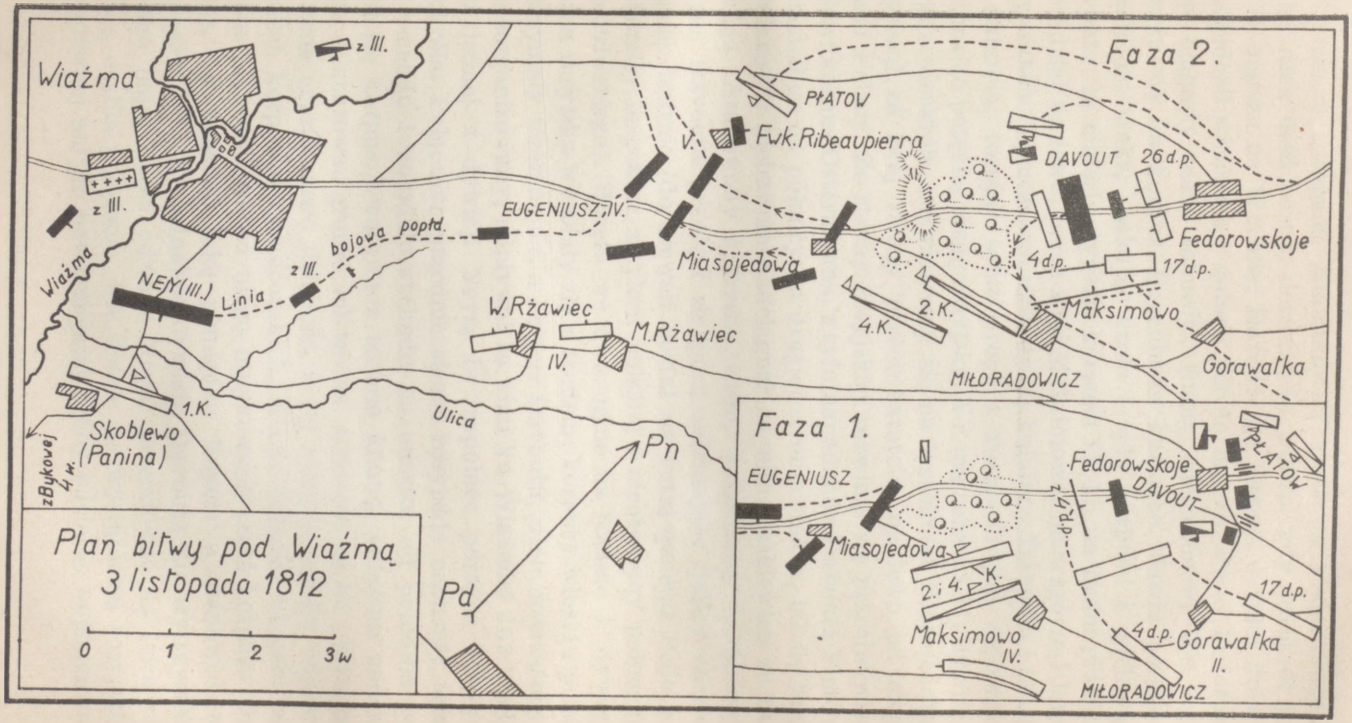
Wiażma
z III.
Faza 2.
PŁATOV
Fwk. Ribeaupierra
DAVOUT
26 d.p.
EUGENIUSZ IV.
bojowa popfd.
Miasojedowa
4 d.p.
17 d.p.
Fedorowskoje
NEY (III.)
Linia
W. Rżawiec
M. Rżawiec
IV.
2. K.
4. K.
Maksimowo
Gorawatka
MIŁORADOWICZ
1. K.
Skoblewo (Panina)
z Bykowej
4 w.
Ulica
Pn
Pd
Plan bitwy pod Wiażmą
3 listopada 1812
0 1 2 3 w
Faza 1.
EUGENIUSZ
Fedorowskoje
DAVOUT
PŁATOV
4 d.p.
Miasojedowa
2. i 4. K.
17 d.p.
Maksimowo IV.
4 d.p.
Gorawatka II.
MIŁORADOWICZ

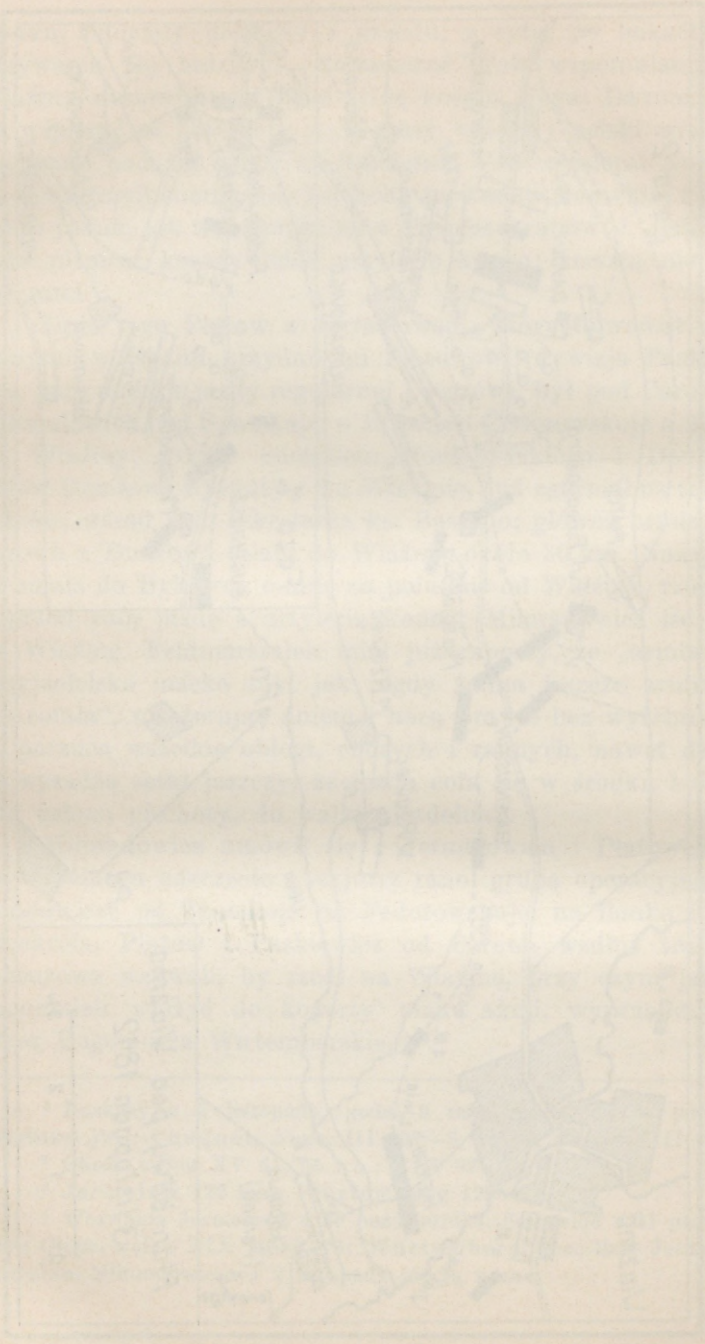

Dnia 3 listopada Miłoradowicz szedł na Fedorowskoje; zaczął ruch dość późno, docierał do traktu, gdy wicekról już był w marszu na Wiaźmę; Davout był jeszcze w tyle; Polacy wyprzedzali wicekróla i dotarli już do miasta. Przez Fedorowskoje ciągnęły masy taborów, tłumy oderwańców. We mgle sypnęły się na korpus Eugeniusza kartacze. Jazda rosyjska wpadła na trakt, atakując czoło i tyły korpusu i odcinając Davouta; za nią szły dywizje korpusu II: 17. na Fedorowskoje, 4. bardziej na lewo, przez wieś Maksimowo, na wzgórze i lasek przy trakcie. Tymczasem ukazały się kolumny Davouta i poszły do natarcia, torując sobie drogę z rozpaczliwym męstwem, odrzucając potężną jazdę rosyjską, a z nią razem i 17. dywizję; korpus wicekróla, rozwinąwszy się na wysokości Miasojedowa, rozpoczął ze swej strony przeciwnatarcie; na lewo od niego stanęli Polacy. Ze strony rosyjskiej rozwinął się przeciw wicekrólowi korpus Ostermanna, z tyłu napadał na Davouta Płatow, obchodził go od północy po drugiej stronie traktu, bił się tutaj z Polakami; niebawem nadciągnął za nim Paskiewicz ze swą dywizją Atakowany z trzech stron, miażdżony kartaczami korpus Davouta przedarł się poza osłaniające dalszy odwrót korpusy bratnie (do niewoli dostał się tutaj generał Pelletier, znakomity inspektor artylerii polskiej i nieoceniony pomocnik Poniatowskiego). Wzięta we dwa ognie na trakcie 4. dywizja i jazda rosyjska wycofały się z trudem; korpusy włoski i polski wytrzymały teraz napór, a korpus Davouta, silnie wstrząśnięty i zdezorganizowany, odpływał za nimi ku Wiaźmie. Już trzeba było jednej z dywizji Neya, by zapobiec porażce korpusu wicekróla. Połączone przednie straże rosyjskie nacierały teraz od wschodu i południo-wschodu na miasto; od południa pojawił się korpus Uwarowa z baterią konną, zwiastun nadciągania Kutuzowa, grożąc odcięciem odwrotu za rz. Wiaźmę. W razie energicznego działania z tej strony, groziło odcięcie czterech korpusów napoleońskich. Miasto osłaniał od południa korpus III; na lewo od niego uszykowano część korpusu Davouta, by zapełnić lukę pomiędzy Neyem a stanowiskami korpusów IV i V; jednakże dywizje Davouta nie wytrzymały nowego boju. Część odwodu Neya, przerzucona na lewą ich flankę, ocaliła położenie. Nie doszło do wystąpienia rosyjskiej siły głównej ani do poważniejszej próby odcięcia wojskom na-

poleońskim traktu na zachód od Wiaźmy. Stopniowo wycofały się na miasto i poza cieśninę; ostatni odchodził Ney. Późnym wieczorem Rosjanie wzięli szturmem miasto, w którym tylna straż francuska trzymała jeszcze parę punktów oporu [1].

„Od wielu lat — pisał Wilson — armia francuska nie oglądała dnia tak nieszczęśliwego“ [2]. Bijące się tu korpusy napoleońskie (I, III, IV, V oraz 1. i 3. kawalerii) liczyły, ruszając spod Moskwy, do 72.000 ludzi pod bronią. Straty bojowe późniejsze nie mogły zabrać im więcej w zabitych i rannych, jak 6—7.000 ludzi, a skompensowane były w części nadeszłymi uzupełnieniami. Tymczasem w korpusach tych 3 listopada była pod bronią ledwo połowa stanów z 19 października. W korpusie Davouta połowę stanowili „trenerzy“ bez broni. Jednakże i ta liczba zmniejszona, razem około 37.000, jaka uczestniczyła w walce, zapewniała stronie napoleońskiej znaczną przewagę liczby nad Miłoradowiczem, który miał (wraz z Płatowem) jakieś 26.000 ludzi do boju. Tymczasem korpusy napoleońskie z trudem największym, ze stratą 4.000 ludzi, w czym 1.500 jeńców, zaledwie zdołały odwrót sobie wywalczyć. W dziesięć dni po bitwie pod Małojarosławcem przewaga jakościowa żołnierza napoleońskiego nad rosyjskim, dowiedziona tam wspaniale, należała już do przeszłości. Rosjanie mieli już teraz ugruntowaną przewagę nie tylko materialną nad przeciwnikiem w sile liczebnej wojska do boju i artylerii dochodzącej do strzału; mieli już nad zgłodniałymi, zmarzłymi, osłabłymi wojskami napoleońskimi przewagę w sprawności bojowej.

Gdyby Kutuzow, omijający o kilka kilometrów pole bitwy w marszu na Bykową, ruszył był koło południa parę dywizji piechoty na lewo od Wiaźmy, bohaterstwo Francuzów, Włochów i Polaków nie ocaliłoby ich od pogromu; przeważa-

[1] Raporty Neya 3 listopada o godz. 9 wieczór (Chuquet, *Lettres*, 116—8); raporty Miłoradowicza 3 i 6 listopada, Uwarowa 3 listopada (*Otiecz. wojna* XIX 88—90 i 103—4); raporty Kutuzowa 9 listopada (Sbornik Sobstw. Kanc. X 90—1). — Laugier, IV 17—28; Labaume 297—303; Griois II 101—4; Friant 251 i n.; Rybiński 103—4; Kołaczkowski I 155—7; Siemoński 102—4; Lejeune II 391—3; Rossetti (Revue de France 1933, 480); Miller II 15—7; François u Bertin 171; Ternaux-Compans 217—8, 360—2; Sołtyk 372—3; Kniaziewicz (Młyn.); Jermołow 120—4; Würtemberg 132—46; Löwenstern 316—7.

[2] *Private Diary* I 211—2.

jąca część armii, wracającej z Moskwy, byłaby tu zniesiona, Napoleon zwalczony orężem. Nalegali o to Konownicyn i Toll. Wilson domagał się od Kutuzowa ofensywy ogólnej. Otrzymał na to odpowiedź: „Czas nie nadszedł jeszcze". Zdesperowany, sam poszedł wojować z oddziałem kozaków i po południu wdarł się na moment do Wiaźmy, zagarniając „języka". Znowu też zażądał od cara odwołania feldmarszałka, który „swą bezczynnością pozbawił Rosję takiej sławy, a Europę takiej korzyści" [1].

Feldmarszałek zaś rad był z siebie i z położenia; bić się nie zamierzał, zdecydowany poprzestać na szarpaniu przeciwnika. Miłoradowiczowi powierzał pościg bezpośredni po trakcie; kazał Płatowowi działać na prawo od traktu na flanki i czoła kolumn; toż samo czynić miał Orłow-Denisow na lewo. Sam wznawiał „pościg równoległy", na Jelnię i Krasne, z zamiarem uprzedzenia przeciwnika nad Dnieprem, w nadziei, że tymczasem mróz, głód i kozacy wyręczą go w dziele zniszczenia [2].

Napoleon przyjął wiadomość o tym, co się stało, jako cios dotkliwy dla honoru broni. Neyowi kazał przyspieszyć odtąd ruchy straży tylnej. Od Davouta zażądał sprawozdania z jego operacyj w tylnej straży. Rozkazem dziennym zażądał wytłumaczenia okoliczności, że korpus rosyjski, który wdarł się między korpusy „wielkiej armii", nie został wzięty [3]. Nie dochowały się raporty wyjaśniające dowódców. Dalsze dzieje odwrotu dały natomiast wymowną odpowiedź.

2. Smoleńsk

Napoleon stanął 3 listopada z gwardią w Sławkowie. Stąd wyszła seria rozkazów: o wysłaniu na Dorohobuż mąki i młynków ręcznych na spotkanie armii, o przygotowaniu Smoleńska do obrony, o przygotowaniu magazynów na Litwie, a zwłaszcza o odwodach i uzupełnieniach dla armii czynnej [4]. Zaniepokojony uwikłaniem się przeważnej części armii w walki odwrotowe zatrzymał się tu przez dzień następny, czekając

---

[1] Wilson, *Narrative*, 245—7; listy jego: Dubrowin 270—9.
[2] Rozkazy z 4 listopada (*Otiecz. wojna* XIX 149—51).
[3] *Corr.* 19316, 19320—1.
[4] *Corr.* 19313—19; Chuquet, *Ordres*, II 474—7; Régistres 3—4 nov.

na meldunki [1]. Na wiadomość o przebiegu boju pod Wiaźmą reagował zamysłem odwetu. Na wypadek, gdyby piechota nieprzyjacielska posuwała się za armią, zamierzał iść na jej spotkanie i rozbić ją. W tym celu wybrać kazał pozycję pośrednią pomiędzy Sławkowem a Dorohobużem; zamierzał zająć ją nazajutrz z gwardią, zmasować na niej cofające się wojska pod osłoną tylnej straży Neya. Dawał dyspozycje szczegółowe celem przywrócenia porządku w wojskach, w służbie zdrowia, w ambulansach [2]. Tymczasem wieczorny raport Neya z Sjemlewa wyjaśniał położenie: odwrót tylnej straży spod Wiaźmy odbywał się w dobrym porządku, eszelonami, z oganianiem się tylko kozakom i artylerii konnej; piechota nieprzyjacielska manewrowała wprawdzie, nie doszła jednak do walki. Wskazywało to na zwolnienie pościgu i otwierało szanse odczepienia się od przeciwnika. Z drugiej strony zaś raport marszałka mówił o dezorganizacji „różnych korpusów", o tysiącach z nich oderwańców [3]. Te okoliczności wpłynęły zapewne na zaniechanie zamiaru. Cesarz z gwardią poszedł 5 listopada na Dorohobuż; stąd kierował korpus Junota lewym brzegiem Dniepru na Smoleńsk celem nawiązania łączności z Baraguey d'Hilliersem, od którego jedna brygada, generała Augereau, miała czekać u kolana Dniepru pod Biełkinem. Legia nadwiślańska miała iść nazajutrz prosto na Smoleńsk; za nią cała gwardia, artyleria, inżynieria, parki; tamże iść miał spiesznie korpus polski; korpus wicekróla kierował się raz już przebytą drogą prawobrzeżną na Duchowszczyznę, przy czym przewidywał cesarz zwrócenie go wedle okoliczności na Smoleńsk albo Witebsk. Davout miał na razie stanąć pod Dorohobużem; cesarz rozważał, czy nie posunąć go drogą lewobrzeżną na Biełkino ze względu na żywność i obroki. Ney był jeszcze daleko w tyle; dopiero wieczór 5 listopada wycofał się za Sjemlewo, nazajutrz cofnąć się miał o pół marszu [4].

---

[1] Fain II 281.

[2] *Corr.* 19320; tu o zastąpieniu chorego intendenta gen. Dumasa przez sekretarza stanu Daru; rozkazy wykonawcze 5 listopada o godzinie 2.30 rano (Régistres).

[3] Chuquet, *Lettres*, 118 i n. Por. Fézensac 284—5; Miller II 117.

[4] *Corr.* 19322, 19324, 19325; *Eugène* VIII 79; Chuquet, *Notes*, II 208—9 i III 88—9; *Ordres* II 478, III 599; Fézensac 286—7.

Dnia 6 listopada gwardia ze szczątkami dwóch korpusów odwodu kawalerii doszła do Michalewki (między Dorohobużem a przeprawą Sołowiewską). Dzień był fatalny, mróz i zamieć śnieżna. „Od tego dnia armia postradała siły i postawę wojskową“ [1]. W Michalewce otrzymał cesarz sztafetę z depeszami od Mareta i Victora. Książę Bassano donosił o zamachu stanu, dokonanym w Paryżu przez więźnia politycznego, gen. Maleta, który zdołał w nocy na 23 października wymknąć się z więzienia z paru towarzyszami, znaleźć posłuch części załogi, części władz administracyjnych, uwięzić ministra policji (Savary'ego księcia Rovigo) i prefekta Pasquiera, a natknął się dopiero rano na opór komendanta miasta, gen. Hulina, którego postrzelił, ale został ujęty przez jego oficerów, po czym raptownie wszystko wróciło do normy, zamachowców zaś z podejrzanym pośpiechem osądzono i rozstrzelano [2]. Malet był (po pułkowniku Oudet) faktycznym naczelnikiem sprzysiężenia Filadelfów, zastępcą w nim generała Moreau, stale z nim związanym; jak daleko sięgały jego stosunki wśród dygnitarzy Cesarstwa, tego nie dowiemy się nigdy [3].

Napoleon mówił o całym wydarzeniu, jako o awanturze bez znaczenia, wywołanej przez wariata. Był jednak poruszony do głębi tym chwilowym zarysowaniem się Cesarstwa przez szalone przedsięwzięcie paru więźniów, a bardziej jeszcze przez fakt, że gdy Malet obejmował władzę w imieniu rzekomego

---

[1] Rossetti (Revue de France 1933, I 481); Wedel 121—2.

[2] Zob. Masson, *Vie et conspirations du g-al Malet*, Paris 1924; Garros, *Le général Malet conspirateur*, Paris 1936. — Pasquier, *Mémoires*, II 12—43; Rovigo (Savary), *Mémoires*, Paris 1828, VI 1—57.

[3] O tajnym rządzie tymczasowym, istniejącym od r. 1808, pisze Roguet IV 503. — O „filadelfach“ głównie (Charles Nodier): *Histoire des sociétés secrètes de l'armée*, Paris 1815, i tenże, *Souvenirs et portraits*, Paris 1831, 223—95. Przekazaną przezeń tradycję „filadelfów“ i Oudeta podają w wątpliwość historycy, m. inn. Guillon, *Les complots militaires sous le Consulat et l'Empire*, Paris 1894 (gdzie o tych sprawach rozdz. VIII str. 169—98). Jednakże jest u tegoż autora (str. 196—8) raport bar. La Capelle, prefekta dep. Lemanu, z 20 marca 1812, przestrzegający przed „filadelfami“ i zgodny najzupełniej z relacją Nodiera. Raportowi temu nie uwierzono, jak dotąd nie wierzy się wspomnianej relacji. Zob. też Pasquier II 12—3; Lavigne Delville, *La légion d'honneur* (Rev. Nap. 1934, I 8—9).

rządu tymczasowego wobec rzekomej śmierci cesarza, nikomu nie przyszło na myśl, że śmierć cesarza to nie koniec Cesarstwa, że jest następca tronu, król rzymski. Poczuł, że musi się znaleźć co prędzej w Paryżu. Myśl o tym, że jest zbyt oddalony i od zbyt dawna, nękała go już przedtem. Teraz powiedział do Daru: „A gdybyśmy tak byli zostali w Moskwie!...". Bo pozostanie w Moskwie na zimę doradzał właśnie Daru, a rada ta — *conseil de lion*, jak nazwać miał ją wtedy cesarz — skojarzyła się teraz w myśli Napoleona z tym, co się stało w Paryżu [1]. Związek zaś nie był może ze wszystkim przypadkowy.

Był Napoleon myślą w swej dalekiej stolicy, a musiał nią powrócić do bliskiego Smoleńska i do groźnej sytuacji swojej armii. Raporty księcia Bellune nie tylko nie zawierały oczekiwanej wiadomości o odpędzeniu Wittgensteina przez połączone korpusy napoleońskie, ale przeciwnie wynikało z nich, że po walce 31 października pod Czasznikami, przeprowadzonej częścią tylko wojska, nie rozstrzygniętej, marszałek cofnął się na Sienno. Cesarz kazał natychmiast wysłać do niego rozkaz, by podjął wszystkimi sześciu dywizjami korpusów II i IX energiczną ofensywę, by wyrzucił Wittgensteina za Dźwinę i odebrał Połock. Nazajutrz przed ranem podyktował rozkaz nowy, niezmiernie wymowny. Za parę dni tyły jego armii mogą być zalane przez kozaków. Armia główna jutro czy pojutrze stanie w Smoleńsku, ale wyczerpana przez marsze, 480 km bez wytchnienia, z jazdą bez koni, które z zimna wyginęły. Od jego działań zaczepnych zależy ocalenie armii; każdy dzień zwłoki jest klęską. „Maszerujcie, to rozkaz cesarza i nakaz konieczności" [2].

Wiadomości o stanie korpusów były tragiczne. Ruchy im nakazane napotykały na największe trudności. Eugeniusz, naglony do marszu na Duchowszczyznę, potrzebował całego dnia, by przeprawić korpus pod Dorohobużem za Dniepr, i nie zdążył ukończyć przeprawy. Davout na drodze mu wskazanej, omijającej kolano Dniepru na Biełkino, stwierdzał trudności nie-

[1] Ségur II 187—9; Denniée 23; Caulaincourt II 122—9, 113. — Duroc do żony 10 listopada (Goriainow, *Lettres*, 273); Murat do żony 11 listopada (jw. 316—7). — Chuquet, *Etudes*, V 32—3.

[2] Berthier do Victora 6 i 7 listopada (Fain II 340—1); *Corr.* 19326; Chuquet, *Notes*, II 219—20.

pokonalne; decydował się iść traktem, na wieczór doszedł do Uswiatja. To samo o wspomnianej drodze donosił zresztą posuwający się nią Junot. Ney wśród starć z kozakami odszedł na Dorohobuż, trzymając przejścia rz. Osmy [1]. W ciągu dnia cesarz musiał przystać na redukcję artylerii wobec masowego padania koni na gołoledzi w braku ostrego podkucia i z głodu; topiono już działa i trofea. W nocy na 7 listopada zarządził dalszy spieszny ruch traktem na Smoleńsk, gdzie chciał umieścić artylerię i jazdę na koniach, rozłożyć poza miastem korpusy Junota, Davouta i gwardię, Polaków przesunąć w bok na kilkanaście kilometrów w stronę Mohylowa, za nimi jazdę bez koni. Liczył na uporządkowanie tu wojska, pozbieranie oderwańców [2]. Czepiano się iskierki nadziei, że przeciwnik także potrzebuje wytchnienia, że to już koniec kampanii [3].

To, co się działo z wojskami w zamieci śnieżnej 6 listopada, w mroźną noc na 7 listopada i w dni następne, przechodziło grozą najstraszniejsze obawy. Był to według oceny przeciwnika, „cios łaski", dobicie armii [4]. Ludzie nie wytrzymali cierpienia, ustawała wszelka odporność moralna. „Nikt już nie rozkazywał, nikt już nie słuchał" — tak wydawało się przynajmniej niejednemu [5]. Była to „niewysłowiona niedola". Korpus westfalski literalnie wymarzał; co rana każdy biwak był zasłany wieńcami trupów u wygasłych ognisk, a toż samo występowało i w innych [6]. Po paru dniach stwierdzał Berthier w raporcie dla cesarza, że wojsko prawie się rozprzęgło, że liczba żołnierzy, idących pod chorągwiami, wynosi najwyżej czwartą część we wszystkich prawie pułkach, że inni idą luzem w różnych kierunkach na własną rękę w nadziei znalezienia żywności i pragnąc uwolnić się od dyscypliny, że wszyscy uważają Smoleńsk za miejsce, gdzie mają przyjść do siebie, że w dniach ostatnich masowo porzucano ładunki, broń; że

---

[1] *Eugène* VIII 81; *Davout* III 424—5; Junot do Berthiera 6 listopada, godz. 8 wieczór (AHG, C² 133); Chuquet, *Lettres*, 122—3.

[2] *Corr.* 19327; Chuquet, *Inédits*, I 188—9; Roguet IV 506—7.

[3] Wicekról do żony 6 listopada (*Eugène* VIII 80—1).

[4] Langeron 41. Por. 28 biuletyn z 17 listopada (Picard V nr 7626).

[5] Martens 184—5.

[6] Giesse 176—7; Lejeune II 254—5; Miller II 117—8; Roos 173—4; Fézensac 288—92; Siemoński 104—5.

niedługo nie podobna będzie już dysponować wojskiem do boju[1]. Istotnie rosła katastrofalnie liczba „amatorów" wojażujących na własną rękę, premiowanych za opuszczenie szeregów, bo czasem panowała wśród nich obfitość, gdy żołnierz wierny powinności miał w najlepszym wypadku końskie ścierwo i zacierkę z mąki na stopionym śniegu za jedyną strawę[2]. Zdziczenie wśród oderwańców i w taborach wciąż rosło; okradano żywych, obdzierano trupy; obdzierano już i żywych, gdy padali osłabli. Zarzynano najlepsze konie z zaprzęgów artyleryjskich; były już pono wypadki ludożerstwa. W szeregach przygnębienie i rozpacz znajdowały ujście w głośnych złorzeczeniach na cesarza[3], chociaż w tymże czasie byli najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych, jeńcy francuscy, którzy w obliczu katuszy i śmierci dawali świadectwo swojej wierze niezłomnej w Napoleona, za wszystko winiąc nie jego, ale złowrogie okoliczności[4].

Od losu tych, co zasypiali na mrozie snem wiecznym, gorszy był los tysięcy, wpadających w mściwe ręce nieprzyjacielskie. Już 2 listopada donosił Anstett, że nie bierze się już jeńców, bo to zbyt kłopotliwe; oznaczało to mordowanie bezbronnych[5]. O bezlitosnym tępieniu Francuzów donosił Wilson do Petersburga. Ten zacięty wróg Napoleona, marzący o jego zgonie od rosyjskiej kuli, ale ludzki i rycerski, wzdrygał się na to, co się z jeńcami działo. Kozacy obdzierali ich i pędzili nagich. W najlepszym wypadku pozostawiano ich bez eskorty, na łasce losu, na pastwę głodu, mrozu i okrucieństwa chłopów. On starał się ratować, ale „zwyczajnie zjawiał się za późno". Jego interwencja u dowódców rosyjskich snadź nie miała echa, skoro odwołał się w tej sprawie do cara[6].

---

[1] Zdobyty brulion Berthiera z 9 listopada ogłosił Würtemberg 148—9.

[2] Castellane I 183; Duverger i François u Bertin 151—3, 166—8; Planat 96—8; Roos 163—75; Bourgeois 97—102; Griois II 106; Bourgogne 66. [3] Pion des Loches 310.

[4] Wilson, *Narrative*, 254. [5] Nesselrode IV 111—2.

[6] Raporty Płatowa 4 listopada (*Otiecz. wojna* XIX 92); listy Wilsona u Dubrowina (*Otiecz. wojna* 277 i n., 295 i n., 297 i n.); *Narrative* 253—60; *Private Diary* I 207, 213 i n. Por. Löwenstern 294—6; 328 i n., 333. — Ohydny epizod z w. ks. Konstantym podany przez Wilsona, *Narrative* 257, należy oczywiście odnieść do kogoś innego; cesarzewicz był wtedy w Petersburgu.

Dnia 7 listopada cesarz stanął na wieczór w Pniewie za przeprawą Sołowiewską. Od Smoleńska przyszły wozy z żywnością dla ariergardy Neya. Trochę otuchy wstąpiło w serca, jakby wracały „inne czasy, a nawet inne pojęcia“ [1]. Ale noc była bardzo mroźna, a przez wichurę zabójcza. Cesarz zarządzał ewakuację chorych, rannych i zakładów ze Smoleńska; ponawiał poprzednie dyspozycje. Ney otrzymał rozkaz zajęcia pozycji nad Dnieprem u Sołowiewskiej przeprawy, z obserwacją nad rz. Wop, i wstrzymania tu naporu przez kilka dni. Wolał zapewne wygrywać od razu na czasie, bo przez cały dzień 8 listopada bił się krwawo o Dorohobuż z Miłoradowiczem [2]. Napoleon doszedł 8 listopada do Bieredichina, zatrzymany tu przez gołoledź; nazajutrz, 9 listopada, w południe pieszo dotarł z gwardią do Smoleńska. „Dzień był okrutny“, termometr wskazywał —22° R [3].

Smoleńsk był nową stacją na drodze nieszczęścia. Fatalne wiadomości zbiegły się tu znów kolejno: upadek Witebska, dalsza bezczynność Victora, marsz Cziczagowa na Słonim z zagrożeniem Mińska, katastrofa brygady Augereau w odwrocie spod Jelni i katastrofa korpusu wicekróla.

Witebsk, odsłonięty po boju pod Czasznikami przez odwrót Victora na Sienno, owładnięty został 7 listopada przez wyprawiony tu przez Wittgensteina oddział rosyjski generał-majora Harpe'a; garnizon po słabym oporze wycofał się i zniesiony został w odwrocie; gubernator wojenny Pouget dostał się do niewoli. Intendent guberni witebskiej, Pastoret, zbiegły do Smoleńska, zdał cesarzowi ustną relację o tym nieszczęściu [4]. Pod znakiem zapytania stawała koncepcja cesarza utrzymania Bramy Smoleńskiej i rozłożenia armii w tyle, z oparciem skrzydeł o Dźwinę i Dniepr. Otrzymany jednocześnie raport Victora z 4 listopada mówił o ruchu z Sienna na Czereję, oddalającym tę armię skrzydłową od Dźwiny i od armii głównej, o obawach,

---

[1] Caulaincourt II 130—1.

[2] Rozkazy z 8 listopada, godz. 4 rano (Chuquet, *Notes*, II 209; tenże, *Inédits*, I nr 652—3). — Fézensac 288—9.

[3] Rossetti (Revue de France 1933, 678).

[4] Relacje Pougeta (Chuquet, *Notes*, I 122—5); list Pastoreta z 28 października (*o. c.* I 102—3); relacja Pastoreta (Revue de Paris 1902, II 467—70); Russk. Archiw 1900, III 513—5; Castellane I 184.

by Wittgenstein nie ruszył większych sił na Borysów, o zwróconej w tym kierunku uwadze marszałka [1]. Przede wszystkim zaś świadczył, że Victor nadal nie ma żadnej ochoty do rozprawy z Wittgensteinem. Napoleon, bardzo wzburzony, wysyłał mu raz jeszcze rozkaz ofensywy [2]. Raz jeszcze tłumaczył mu, że Wittgenstein ma czekając wszystko do wygrania, on wszystko do stracenia. Tymczasem zaś widział, że Smoleńsk jest zewsząd zagrożony. Zarządzał od razu ustawienie baterii w punktach dominujących, palisadowanie kordegardy u rogatki moskiewskiej i inne przygotowania obronne [3]. Wobec upadku Witebska i oddalenia się Victora od Dźwiny marsz Eugeniusza na ten punkt stawał się hazardem. Po pewnych wahaniach Napoleon wysłał doń rozkaz śpiesznego odwrotu na Smoleńsk. Rozkaz ten nie doszedł wicekróla [4].

Raporty Schwarzenberga i Reyniera z 3 listopada, przekazane 5 listopada przez księcia Bassano, stwierdzały fakt niewątpliwy, że armia Cziczagowa idzie na Słonim i Mińsk [5]. Co prawda donosiły zarazem, że armia austriacko-saska podejmuje ruch na Wołkowysk w ślad za Cziczagowem, Bassano zaś zaklinał Schwarzenberga, by ścigał przeciwnika tak, aby móc nań uderzyć, gdy zbliżać się będzie do głównej armii cesarza [6]. Czy można było liczyć na pełny wynik manewru Schwarzenberga, na odciągnięcie armii naddunajskiej? Co do tego rodziły się niepokojące wątpliwości. Z relacji inteligentnego urzędnika, którego Maret wysłał do obozu Schwarzenberga i Reyniera, audytora Panat, bardzo ostrożnej, wynikało, że wprawdzie Schwarzenberg ma dobre intencje, ale jego podwładni, od szefa sztabu począwszy, nastrojeni są wrogo ku Francuzom i że ta okoliczność musi odbić się na realizacji dobrych zamierzeń austriackiego feldmarszałka. Dąbrowskiemu wysyłano rozkaz, by przede wszystkim bronił Mińska; rozkaz był spóź-

---

[1] Fabry, *Gauche*, 142—3.

[2] Rozkaz z 9 listopada, godzina 4 wieczór (Chuquet, *Ordres*, II 480, tenże, *Notes* II 220; Fain II 289—93, 341—2); z 11 listopada (Fain II 342—4; Chuquet, *Ordres*, II 486; tenże, *Notes*, II 221).

[3] Rozkaz z 9 listopada, godz. o wieczór (Chuquet, *Ordres*, III 601—2).

[4] *Corr.* 19330.

[5] Fabry, *Droite*, 169—71.

[6] List z 5 listopada (Fabry *o. c.* 241—2).

niony; tylko własna myśl i wola generała mogły go zaprowadzić tam w porę [1].

Obie zatem rosyjskie armie skrzydłowe, Wittgensteina i Cziczagowa, zawisły nad drogami odwrotu Napoleona, stały mocną stopą na Litwie; obie napoleońskie armie skrzydłowe mogły odwrócić niebezpieczeństwo tylko energicznym, szybkim, ofiarnym działaniem. Od tego zależało ocalenie.

Jeszcze zdawało się zrazu, że na południe od Smoleńska szlaki na Rosław, Mścisław i Mohylów nie są zagrożone. W tym kierunku wysuwał cesarz na leża spod murów Smoleńska na 2 mile korpus polski i korpus Junota [2]. Tymczasem doszła wieść o katastrofie brygady Augereau pod Lachowem. Generał ten z jedną brygadą marszową i paruset kawalerzystami stanowił pod Jelnią przednią straż dywizji Baraguey d'Hilliersa. Cofnięty stąd 5 listopada w kierunku na Lachowo, osiągnął ten punkt 8 listopada wśród utarczek z oddziałem partyzanckim Ożarowskiego i „opołczenjem" kałuskim Jaszwila. Pod Lachowem obstąpili go partyzanci Dawydow, Sesławin i Fügner. Zbyt słabi, by nań uderzyć, przywołali na pomoc korpus lotny Orłowa-Denisowa. Wreszcie 9 listopada osaczyli zupełnie Lachowo, wyrznęli doszczętnie oddziałki francuskie w sąsiednich sadybach; idący z pomocą od Dołgomostja pułk marszowy jazdy znieśli, po czym osaczyli piechotę Augereau we wsi Lachowie i wezwali do złożenia broni. Generał ten kapitulował, rzekomo po wystrzelaniu amunicji, bez poważnej próby przebicia się, z 19 oficerami, 1650 żołnierzami. Baraguey d'Hilliers, stojący w bliskim Bałtutinie i okolicy z resztą dywizji, nie przyszedł na pomoc. Znaczne magazyny dostały się Rosjanom [3].

Wiadomość o tej porażce doszła 10 listopada do Smoleńska. Była tym boleśniejsza, że po raz pierwszy w tej kampanii cały oddział francuski kapitulował w polu. Cesarz winił generała Baraguey d'Hilliersa; dywizję jego, zredukowaną już

---

[1] Fabry *o. c.* 169; Berthier do Dąbrowskiego 11 listopada (Chuquet, *Ordres*, II 601).

[2] *Corr.* 19329.

[3] Bogdanowicz III 92—5; raport Augereau (z niewoli) 11 listopada, oraz protokoły spisane z gen. Baraguey d'Hilliers (Chuquet, *Notes*, I 130—9); raporty Orłowa-Denisowa, Sesławina i Fügnera (*Otiecz. wojna* XIX 115—6).

do 3.993 ludzi i 858 koni, rozwiązał i rozdzielił między korpusy; zarządził dochodzenia, ostro napiętnował nieszczęsnych dowódców [1]. Ale poza uszczerbkiem materialnym i moralnym porażka ta oznaczała coś więcej: przesuwanie się znacznych sił nieprzyjacielskich przez Jelnię na południe od Smoleńska.

Był Napoleon niespokojny o los włoskiego korpusu, bez żadnej o nim wiadomości przez szereg dni. Niepokój był uzasadniony.

Wicekról 7 listopada skończył przeprawę przez Dniepr pod Dorohobużem i ruszał traktem witebskim. Bardzo uciążliwym marszem na noc osiągnął Zasiele, pierwszy cel wytknięty. Już padały konie na gołoledzi; na ostrych stokach tworzyły się zatory z wozów wywróconych, plądrowanych natychmiast przez żołnierzy. Już przychodziło porzucać działa. Po południu zjawili się kozacy i jegrzy z artylerią konną, napastując z różnych stron i szarpiąc. Eugeniusz przewidywał już wielkie ofiary. Nazajutrz o godzinie 5 rano ruszył z Zasiela; wśród szalonych wysiłków doszedł do przeprawy przez Wop pod Słobodą Ulchową; słabo napastowany w tym dniu, jednakże stracił już do tej chwili ponad 1.000 koni, $^2/_3$ dział i jaszczy, mnóstwo żołnierzy zamarzłych i osłabłych. Ranny był ciężko jego znakomity szef artylerii, gen. Anthouard.

Tutaj zaczęła się katastrofa. Okazało się, że rzeczka Wop, nie zamarznięta a wezbrana i niosąca krę, stała się potężną przeszkodą; wyprawiony tu od Dorohobuża na rozpoznanie wyższy oficer z oddziału topograficznego armii nie doniósł o tym, bo wraz z całą eskortą został zabrany przez kozaków; pontonierzy i saperzy, wysłani tu wieczorem 8 listopada sklecili most, który w nocy został zniesiony. Gdy 9 listopada rano korpus tłoczył się bezradnie u przeprawy, zagrzmiały działa: Płatow atakował ariergardę. Miał on 6 pułków kozackich, 2 bataliony jegrów, 12 dział. Wystarczało stawić mu czoło kilku słabymi batalionami i zatoczyć baterie, by udaremnić wszelką napaść i wygrać czas na budowę mostu. Zamiast tego, zdecydowano się przejść rzekę w bród, poświęcając mnóstwo ludzi i koni; wielu potonęło.

---

[1] Rozkazy z 11 listopada (AHG, C[2] 133); Fain II 295—6, 346—7; Caulaincourt II 132—3, 141.

Z dział część tylko przebyła bród; niebawem rozjeżdżone brzegi stały się niedostępne, zatarasowane przez wywrócone działa i wozy. Po daremnych wysiłkach wypadło pod wieczór poświęcić przeważną część artylerii, parki, bagaże, plądrowane jednocześnie prawie przez własnych żołnierzy i przez kozaków. Do rana została na lewym brzegu w osłonie dywizja Broussiera; nazajutrz i ona przeszła rzekę. Dnia 10 listopada korpus w rozpaczliwym stanie, skąpany w lodowatej wodzie, przemarzły i zgłodniały wlókł się ku Duchowszczyźnie, tracąc po drodze od pościgu Płatowa całą prawie resztę dział i wozów; czoło nagle natknęło się na nowego przeciwnika. Drogę zastępował Iłowajski XII z 2 pułkami dońskimi, idący z Moskwy w przedniej straży oddziału generał-adiutanta Kutuzowa (dawniej Wintzingerodego). Po zaciętej walce został on odrzucony przez gwardię włoską i resztki jazdy bawarskiej, zgarnąwszy zresztą paruset jeńców. Wicekról utorował sobie drogę do Duchowszczyzny i tutaj dał odpoczynek wojsku. Na wiadomość otrzymaną tu nazajutrz przez emisariusza polskiego o upadku Witebska, zdecydował się iść 12 listopada do Smoleńska na połączenie z cesarzem, od którego był zupełnie odcięty. Tuż przed wymarszem napad nocny Płatowa raz jeszcze wzniecił dużo zamętu. Wreszcie 13 listopada stanął wicekról pod Smoleńskiem, dokąd od dawna przyzywał go daremnie Napoleon [1]. Z korpusu IV zostało najwyżej 6.000 ludzi pod bronią, zrujnowanych fizycznie i moralnie zgnębionych. Cesarz, tak przedtem surowy wobec Davouta, w tym wypadku nie znalazł nic do zganienia; później mówił nawet, że ze wszystkich jego podkomendnych jeden Eugeniusz w całej tej kampanii nie popełnił żadnego błędu. Słuszność tej oceny nie wydaje się oczywistą.

Nie znał jeszcze Napoleon wszystkich tych nieszczęśliwych wydarzeń, gdy 9 listopada wieczór decydował się już na porzucenie Smoleńska po paru dniach, potrzebnych na uporządkowanie wojska. Zarządził na 11 listopada pogotowie mar-

[1] Laugier IV 47—9, 59—83; Labaume 324—40; Griois II 109—20; Bogdanowicz III 95—101. — Listy wicekróla do Berthiera 7 i 8 listopada, przejęte (Goriainow, *Lettres*, 318—9); 11 listopada do żony i do Berthiera (*Eugène* VIII 81—3). — Wilson, *Narrative*, 250—2. Raporty Kutuzowa i Płatowa 8 i 12 listopada (Sbor. Sobstw. Kanc. X 93—5, 97—8).

szowe gwardii [1]. Konieczność doczekania się wicekróla opóźniła rozpoczęcie ruchu. W kierunku reorganizacji wojska podjął cesarz wielkie wysiłki. Wyciągnął wszelkie konsekwencje z jej stanu. Z całej pozostałej jazdy odwodowej tworzył pod komendą Latour-Maubourga jeden korpus czynny, o jednej dywizji lekkiej i jednej kawalerii ciężkiej, liczony optymistycznie na 6.000 koni [2]. Jazdę spieszoną, liczoną na 10.000 ludzi, zamierzał skierować śpiesznymi marszami na Mińsk celem zaopatrzenia jej na Litwie w konie, które polecał kupować w wielkich ilościach [3]. Cesarz oceniał potrzeby armii na 30.000 koni wierzchowych i pociągowych. Potrzeba było nowych wojsk, więc znowu szły rozkazy, podciągające naprzód odwody. Ale najbliższym był problemat, co począć z armią, zbierającą się na Smoleńsk, w połowie zdezorganizowaną, z korpusami stopniałymi, tak że niektóre w ogóle nie nadawały się już do użycia w boju. Książę Józef, nie odstępujący swego korpusu, przejęty sprawą ocalenia kadr wojska polskiego i jego odtworzenia, przedstawiał mu jedyny sposób należytego zużytkowania szczątków, liczonych już na 600 ludzi piechoty i 30 jazdy pod bronią (dużo było przy działach, przy parku artyleryjskim i taborze, korpus polski ratował bowiem sprzęt z największym poświęceniem i wysiłkiem, miał jeszcze 45 dział prócz pułkowych i 120 jaszczy i furgonów). Proponował zostawić przy armii kadry jednego batalionu piechoty na każdy z sześciu pułków i złączyć je z dywizją Dąbrowskiego, przenosząc na nią nazwę korpusu V; do niego surowymi rozkazami skierować wszelkie oddziały marszowe korpusu, które zatrzymano na tyłach; całą natomiast resztę oficerów, podoficerów i szeregowych dywizji 16. i 18. odesłać do Księstwa, jako kadry dla nowego, zarządzonego tam poboru rekrutów; w ten sposób w ciągu paru miesięcy odtworzyć będzie można, przy pewnych zasiłkach pieniężnych, wojsko polskie. Decyzje cesarza poszły zupełnie prawie po linii propozycji księcia: miał iść do Mohylowa, tam korpus zreorganizować, wcielić marszówki, zatrzymane przez Bronikowskiego w Mińsku, kadry ściągnąć w jedną dywizję, a zwolnione odprowadzić na uzupełnienie

[1] *Corr.* 19329. [2] *Corr.* 19328; Chuquet, *Notes*, II 203—4.
[3] Chuquet, *Ordres*, II 481 i n.

do Warszawy. Ruszać miał 12 listopada [1]. Doskonałe te zarządzenia usuwały jednak korpus polski z rachuby operacyjnej; wypadki nie pozwoliły zresztą na ich realizację i związały znowu losy jego szczątków z losami szczątków głównej armii. Uporządkowano przy tym sprawę dowództwa korpusu, które przedtem, wbrew księciu Józefowi, oddał Napoleon generałowi Lefebvre-Desnouettes; przechodziło ono w ręce Zajączka.

Cesarz przeznaczał 10 listopada na zbieranie się korpusów. Od poprzedniego dnia wojska i tłumy oderwańców tłoczyły się u wejścia do miasta; biwakowały pod miastem w szczerym polu (Polacy przed odejściem traktem mścisławskim biwakowali na swym sierpniowym pobojowisku), a mroźna noc na 10 listopada skosiła znowu setki ludzi. Zapasy były w Smoleńsku znaczne; cesarz kazał wydać żywność gwardii (zawsze ku oburzeniu wojska uprzywilejowanej) na dni piętnaście, korpusom na dni sześć, ale po uprzednim zaspokojeniu potrzeb gwardii. Z największą goryczą zarzucano w wojsku korupcję administracji i nieludzką obojętność na nędzę żołnierza, formalizm biurokratyczny, dowódcom brak należytej pieczy o swe oddziały. Nawet gwardia, nie mogąc doczekać się żywności, rozbijała magazyny; 12 listopada szturm przypuścili do nich wymarznięci i wygłodzeni ludzie z innych korpusów. Jako tako przywrócono porządek, ale 14 listopada znowu grabiono magazyny, jeszcze pełne, przy czym duże zasoby zmarnowano. Z największym trudem, wśród rosnącego nieładu dokonano jakichś dystrybucji, przy czym najgorzej pono wyszedł korpus Neya, który na odległość ofiarnie osłaniał armię [2]. Nie wyzyskano tej doskonałej okazji, by wydając nieco zupy, wódki, kawał chleba każdemu, co się stawi, zgłaszających się od razu łączyć w oddziały i odsyłać do właściwych pułków [3].

[1] *Korespondencja Poniatowskiego* IV nr 716; *Corr.* 19334; Chuquet, *Notes*, I 117—8; tenże *Ordres*, II 486.

[2] Lejeune II 254—8; Pastoret (Russk. Arch. 1900, III 516—7); Fain II 296—7; Puibusque, *Lettres sur la querre de Russie*, Paris 1816, 94—110; Baudus II 228—33; Bourgeois 106—7; Vionnet 66; Sołtyk 377; Siemoński 104—8; Laugier IV 85—111; Wedel 123—5; Griois II 129—30; Chuquet, *Etudes*, V 197. — Co do Neya: Fézensac 299—300. Por. jednak Caulaincourt II 136, 139.

[3] O bierności dowódców, cieszących się z nieszczęścia, jako z nauki dla cesarza, a nie wysilających się, by odwrócić złe, które uważali za nie-

Dnia 13 listopada korpus wicekróla docierał do Smoleńska, napastowany przez Płatowa i w ciągłych z kozakami utarczkach; huk dział dochodził do Smoleńska. Ney 9 listopada cofnął się na przeprawę Sołowiewską, bił się o nią przez dzień następny z oddziałem rosyjskim Jurkowskiego, przez 11 listopada przeszkadzał jeszcze Rosjanom w przejściu rzeki, po czym dwoma ciężkimi marszami po gołoledzi odszedł na Smoleńsk, by spędzić tu jedną jeszcze mroźną noc na biwaku na trakcie moskiewskim, w obliczu przeciwnika. Z 11.000 ludzi zostawało mu 3.000 pod bronią. W Smoleńsku zasiliły go pułki 129. i iliryjski, należące do garnizonu [1].

Nie było już na co czekać. W nocy na 12 listopada wyszły dla Junota i Poniatowskiego rozkazy ruchu z ich stanowisk na południe od Smoleńska, przy czym korpus polski iść miał już nie na Mohylów gdzie nie dałaby mu dotrzeć idąca od Jelni jazda rosyjska, ale na Krasne i Orszę; tamże iść miał Junot ze swym korpusem i całą kawalerią spieszoną. Legia nadwiślańska, już wysunięta w kierunku Krasnego, ruszyć miała nazajutrz; po południu 12 listopada ruszać miała cała gwardia. Wymarsz legii i gwardii wstrzymano jednak aż do nadejścia wiadomości o wicekrólu [2]. Dnia 13 listopada po południu zapadły decyzje co do ruchu całą armią na Orszę i opuszczenia Smoleńska. Gwardia ruszała 14 listopada rano, poprzedzona przez Junota i legię nadwiślańską. Korpus wicekróla po niezbędnym uporządkowaniu i wytchnieniu ruszać miał 15 listopada rano. Korpus Davouta miał zostać i osłaniać Smoleńsk przez 15 listopada, po czym miał odejść w porozumieniu z Neyem, tworzącym straż tylną, gotów wspierać go w potrzebie. Ney, zasilony załogą Smoleńska (w tym trzecie bataliony pułków 4., 7., 9. piechoty polskiej i 1. pułk jazdy), ruszyć miał 16 lub 17 listopada, po wysadzeniu fortyfikacyj, zepsuciu lub zakopaniu porzucanych dział, do których koni bra-

---

uchronne, pisze dziwne rzeczy Caulaincourt II 136—7, 143. Jako okoliczność łagodzącą przytoczyć można słowa Larreya w liście do żony 11 listopada, że nigdy tyle nie cierpiał: Chuquet, *Lettres*, 145.

[1] Fézensac 292—300; Raport Neya z 12 listopada (Chuquet, *Lettres*, 161—2).

[2] Rozkazy z 12 i 13 listopada (Régistres; *Eugène* VIII 83—5; Chuquet, *Notes*, II 210, III 90).

kło. Od razu zalecano mu termin dalszy, 17 listopada o godzinie 2 rano [1]. Napoleon podejmował odwrót w pięciu kolumnach, oddzielonych o dzień marszu jedna od drugiej, rozdrabniając w ten sposób swe siły, już zredukowane do jakichś 45.000 walczących piechoty i kawalerii, a z artylerią i inżynierią niewiele ponad 50.000 ludzi do boju [2], z 200 najwyżej działami (trzysta kilkadziesiąt do tej pory przepadło).

Nikt nie zdołał wytłumaczyć tej dyspozycji marszowej. Złożyły się na nią potrzeba szybkiego zabezpieczenia drogi odwrotu na Orszę, gdy trzeba było jeszcze czekać na dołączenie się korpusu Eugeniusza, dać mu czas na zaopatrzenie się w Smoleńsku, uwzględnić konieczność zatrzymania się tam również Neya ze strażą tylną. Szło zapewne także o uniknięcie zatorów, ułatwienie przepływu dział, wozów i 30.000 oderwańców, o dokonanie odwrotu w porządku, bez dalszych strat w sprzęcie wojennym. Korzyści te rozstrzygałyby, gdyby szło o marsz podróżny, w oddaleniu od przeciwnika, a w każdym razie bez obawy flankowego uderzenia. W danym wypadku narzucała się jedna decyzja: iść możliwie zwarcie, w parogodzinnych odstępach między korpusami, tak by cała armia w jednym dniu zebrać się mogła do boju. W tym wypadku, skoro okoliczności zmusiły do podziału armii, Davout i Ney powinniby byli jednak ruszyć już 15, a najpóźniej 16 listopada przede dniem [3]. Wzgląd na dokończenie robót destrukcyjnych był niczym, gdy szło o ocalenie wojska, a w pierwszym rzędzie tej elity bohaterskiej, która dotąd wytrwała pod bronią.

3. Krasne

Po boju pod Wiaźmą armia Kutuzowa zwróciła się na Jelnię; ruszając 5 listopada z Bykowej, stanęła tam 8. i odpoczy-

[1] Rozkazy z 14 listopada (*Corr.* 19337; Fain II 348—9; Chambray II 190—4, po czym to samo dają jako *novum* Goriainow, *Lettres*, 329—30, oraz Chuquet, *Ordres*, II 488—9 i tenże, *Notes*, III 210—1 91—2). — *Eugène* VIII 86. — Rossetti *o. c.* 682.

[2] Przyjmuję liczby nieco wyższe niż Chambray II 195, gdzie nie policzone niektóre oddziały, niektóre korpusy oszacowane zbyt nisko. Por. Fain II 297.

[3] Por. Baudus II 236—7; Berthézène II 145; Caulaincourt II 153—9.

wała 9., wysuwając naprzód przez Bałtutino na drogę z Rosławia do Smoleńska oddział generała-majora Ożarowskiego z 1. pułku huzarskiego, 4 kozackich i 2 batalionów jegrów z 6 działami. Myślą przewodnią feldmarszałka, zgodnie z poglądami Tolla i Konownicyna, było udaremnienie możliwych prób przeciwnika przesunięcia linii operacyjnej ku południowi, na Mścisław i Mohylów, w kraj niezniszczony, i zmuszenie go do marszu jedną jedyną, ogłodzoną, pozbawioną schronień drogą na Smoleńsk i Orszę, uprzedzając go ewentualnie na niej. Za korpusami napoleońskimi posuwali się aż pod Dorohobuż Płatow i Miłoradowicz, który wziął miasto szturmem 8 listopada wśród krwawej walki. Płatow już w przeddzień zwrócił się z 6 pułkami kozackimi, 2 batalionami jegrów i 1 baterią za wicekrólem Eugeniuszem ku Duchowszczyźnie, gdzie znalazł się z drugiej strony ciągnący od Moskwy na Zubcow i Biełoje w przedniej straży oddziału generał-adiutanta Kutuzowa Iłowajski XII z 2 pułkami dońskimi. Z tymi siłami miał do czynienia korpus włoski i one napierały od 13 listopada na Smoleńsk od strony północnej, petersburskiej. Natomiast Miłoradowicz posunął za Neyem, na przeprawę Sołowiewską i dalej, tylko swoją straż przednią generał-majora Jurkowskiego: 2 pułki dragońskie, 4 kozackie, 2 bataliony jegrów; Płatow zostawił na trakcie smoleńskim 5 pułków kozackich i tatarskich generał-majora Grekowa. Sam Miłoradowicz w myśl rozkazu feldmarszałka skręcił z Dorohobuża na Lachowo, gdzie partyzanci ucierali się już z wojskiem Baraguey d'Hilliersa i dokąd skierował się oddział Orłowa-Denisowa (5 pułków kozackich i 1 dragoński), by doprowadzić 9 listopada do katastrofy brygady Augereau. Miłoradowiczowi przypadło odtąd zadanie straży bocznej w stosunku do głównej armii, idącej z Jelni na Krasne. Natomiast na prawobrzeżnym trakcie moskiewskim działały przeciw Neyowi tylko siły Grekowa i Jurkowskiego, ciężkie zaś ofiary, poniesione przez korpus bohaterskiego marszałka u przeprawy Sołowiewskiej i pod Pniewem były zupełnie niepotrzebne i bezpłodne; wcześniejsze zjawienie się tych kilku pułków kozackich w pobliżu Smoleńska w niczym nie zmieniłoby sytuacji; z oddziału Jurkowskiego bowiem, odwołanego 9 listopada przez Miłoradowicza, tylko dwa bataliony jegrów,

1 pułk dragoński i 1 kozacki przekroczyły Dniepr u przeprawy Sołowiewskiej i współdziałały dalej z Grekowem.

Kutuzow ruszył z Jelni 10 listopada na Bałtutino; tegoż dnia Miłoradowicz stanął w Lachowie; nazajutrz główne siły doszły do Łabkowa na trakcie rosławskim, Miłoradowicz z korpusami II, VII, i 4. konnym do Świerczkowa; nowa straż przednia z korpusów IV, VIII i 2. konnego stanęła pod Żukowszczyzną i Czuczełową, na prawo, na trakcie jelnieńskim. W dniu tym zagarnięto dwa duże magazyny z żywnością i furażem, których Baraguey d'Hilliers nie zdążył wywieźć, pod Klementinem i Kniażem. Zupełnie przez przeciwnika nie odkryta armia feldmarszałka stała więc 11 listopada na południe od Smoleńska, ze strażami przednimi o jeden marsz od miasta; mogła 13. swą potężną przewagą osaczyć od południa Smoleńsk z Napoleonem i całą jego armią, kładąc kres wojnie i zarazem Cesarstwu Francuskiemu. Kutuzow o tym nie myślał. W rozkazie dziennym do wojska z 10 listopada mówił o nadzwyczajnych sukcesach Płatowa, o wyniszczeniu przeciwnika dalszym pościgiem, o zasianiu ziemi rosyjskiej jego kośćmi. Jak o sojuszniku mówił o nastających srogich mrozach. „Wam-że się ich lękać, dzieci Północy?“ A jednak śniegi, mrozy, duże marsze po bocznych drogach odbijały się i na stanie jego armii stratami ogromnymi, choć Rosjanie byli z rozkazu cara zaopatrzeni w półkożuszki, a zaopatrzenie w żywność i furaż przy pełnej swobodzie rekwizycji i chętnym współdziałaniu kraju było znośne mimo odstawania taborów. Armia stopniała o połowę od wyruszenia spod Tarutina; liczyła (bez kozaków) około 50.000 ludzi, a w ubytku — prawie 50.000 — było zaledwie 10.000 strat bojowych. Reszta pomarzła lub osłabła i przyzostała w marszach [1]. W tych warunkach Kutuzow wciąż jeszcze cofał się przed myślą o bitwie z Napoleonem. Wezwał był Wittgensteina do ofensywy w kierunku Borysowa; Cziczagowa, by zostawiwszy korpus dla zaszachowania Szwarzenberga, główną siłą szedł na Mińsk i Borysów. Od tych armii skrzydłowych oczekiwał rozstrzygnięcia wojny przez osaczenie zdziesiątkowa-

[1] Operacje i dyspozycje rosyjskie 5—11 listopada: Bogdanowicz III 85—106; *Otiecz. wojna* XIX 341, 105—20, 148—61. — Już 20 października reskrypt carski wypominał Kutuzowowi niezmierny ubytek ludzi (Sbornik Sobstw. Kanc. II 70).

nej i znękanej armii napoleońskiej. Toteż Wilson charakteryzował marsze feldmarszałka, jako czynione z troską, by przeciwnika unikać [1]. On zaś nie myślał zmieniać swej strategii wojny „szarpanej", jak mawiali dawniej Polacy; rad był, że z Francuzami jest już tak, jak było z armią wezyra, albo gorzej jeszcze, i wybierał się stosować dalej „marsz równoległy", z którym nie nazbyt się spieszył; jego myślą przewodnią było działać wciąż na lewą flankę przeciwnika, osłaniać przez to prowincje południowe, zachować łączność z Cziczagowem, nie dawać Francuzom wytchnienia [2].

Na Krasne posuwał się tylko Orłow-Denisow ze swym oddziałem. Był 11 listopada w Pronino na trakcie mścisławskim i tutaj zgarnął dużo jeńców, wozów, zarekwirowanych koni i bydła, zapewne oddział rekwizycyjny z dywizji Baraguey d'Hilliersa z silną eskortą. Nazajutrz iść miał dalej na Wołkowo [3]. W dniu tym stwierdził obecność w pobliskim Czerwonnem korpusu Poniatowskiego, który szedł na Monastyrszczyznę z zamiarem przedarcia się na Mohylów, ale zawrócił na Krasne. Znów zgarnął komendę rekwizycyjną z dwoma komisarzami żywnościowymi z obywatelstwa miejscowego, których skatowanych odesłał do Kutuzowa [4]. Wiadomości te obudziły feldmarszałka, kazał Orłowowi-Denisowowi, który wykręcił ostrożnie na południe, odcinać przeciwnikowi przez Wołkowo drogę na Krasne, za nim wyprawiał Dawydowa; Miłoradowiczowi kazał iść spiesznie z Świerczkowa na Czerwonne; na jego miejsce przesunąć się miał Ostermann z korpusem IV i 2. konnym na Łuczynkę i tu stanąć w osłonie [5]. Miłoradowicz i Orłow-Denisow doszli 14 listopada do Tołstików i Rohajłowej; oddział Sesławina atakował tylną straż Zajączka, wziął garść jeńców; korpus polski przeszedł szczęśliwie na Krasne z całą swą artylerią, jeszcze liczącą dział pięćdziesiąt [6]. Kutuzow, orientując się już,

---

[1] *Private Diary* I 217.

[2] List do córki hr. Tiesenhausen z 10 listopada (Chuquet, *Lettres*, 208); do Cziczagowa 11 listopada (*Otiecz. wojna* XIX 171—2).

[3] *Otiecz. wojna* XIX 120—1. [4] *O. c.* XX 13—4.

[5] *Otiecz. wojna* XIX 164—5 (rozkazy mylnie datowane 12 listopada, gdy raport Orłowa-Denisowa był z 13.).

[6] Raporty Rajewskiego i Borozdina z 14 listopada (*Otiecz. wojna* XX 15—6); Wilson, *Private Diary*, I 22—3.

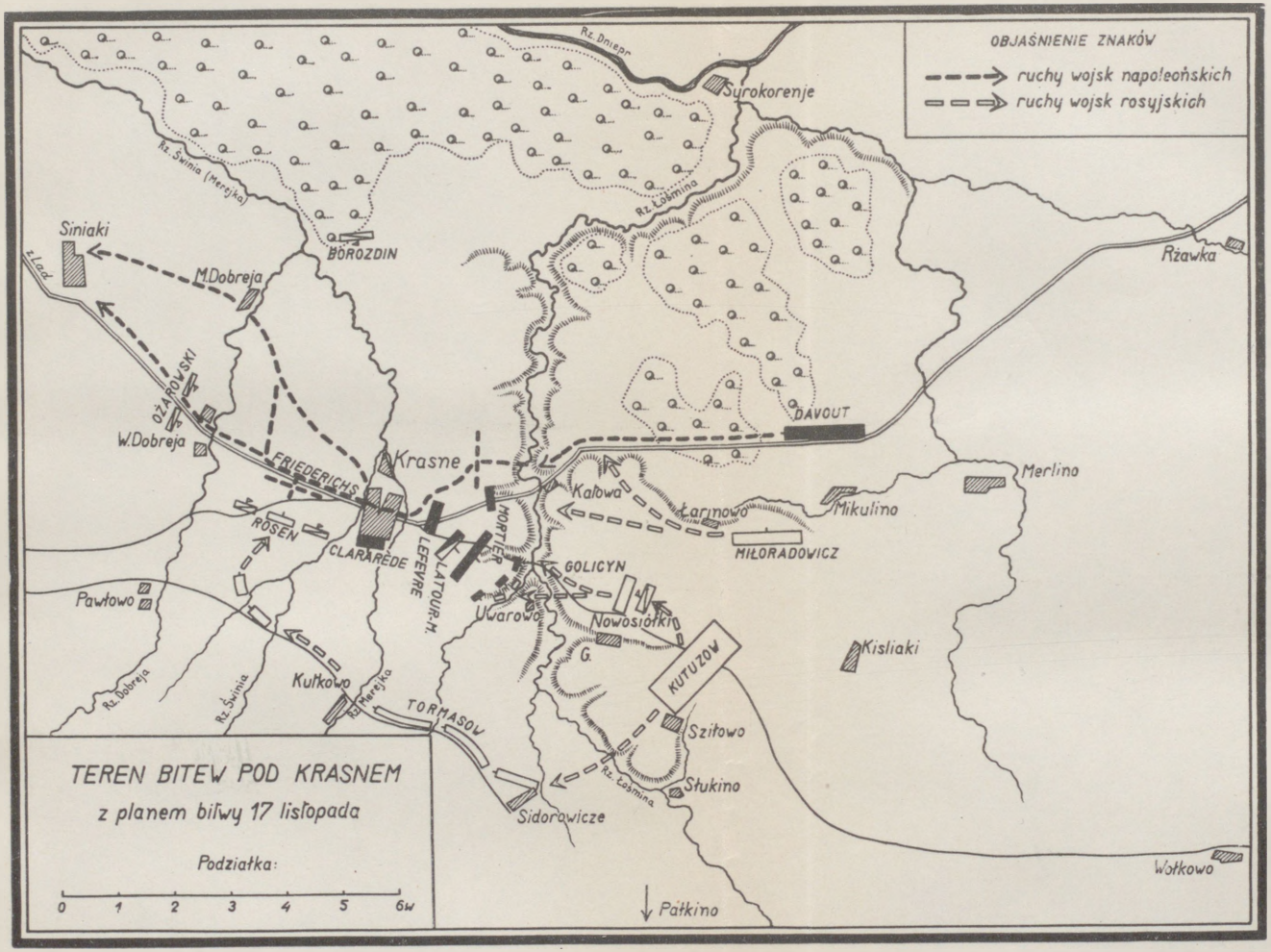
OBJAŚNIENIE ZNAKÓW
ruchy wojsk napoleońskich
ruchy wojsk rosyjskich
Rz. Dniepr
Syrokorenje
Rz. Swinia (Merejka)
Rz. Łosmina
Siniaki
BOROZDIN
Rżawka
M.Dobreja
Lesd
OŻAROVSKI
DAVOUT
W.Dobreja
FRIEDERICHS
Krasne
Merlino
Kałowa
Karinowo
Mikulino
ROSEN
CLARA
RÉDE
LEFEVRE
MORTIER
LATOUR-M.
MIŁORADOWICZ
GOLICYN
Pawłowo
Uwarowo
Nowosiółki
KUTUZOW
Kisliaki
G.
Kułkowo
Rz. Dobreja
Rz. Świnia
Rz. Merejka
TORMASOV
Szitowo
Słukino
Rz. Łosmina
Sidorowicze
Wołkowo
Pałkino
TEREN BITEW POD KRASNEM
z planem bitwy 17 listopada
Podziałka:
0 1 2 3 4 5 6w

że ma do czynienia z ogólnym odwrotem francuskim ze Smoleńska, posunął się 13 listopada na Szczełkanowo na trakcie mścisławskim; nazajutrz (14) na Jurowo w pobliżu Wołkowa, przesuwając straż boczną Ostermanna na Kobyzewo [1].

Tegoż dnia rankiem do Krasnego wtargnął Ożarowski ze swoim oddziałem (pułk huzarów, 4 pułki kozackie, 2 bataliony jegrów z 6 działami), wyparł stąd załogę etapową w sile jednego batalionu i zgarnął dużo wozów, gdy nadciągnęła spieszona jazda Sebastianiego z oddziałem gwardii pieszej i wywiązała się walka, rozstrzygnięta ostatecznie za pojawieniem się korpusu polskiego, gdy przemówiły jego działa 12-funtowe. Ożarowski odskoczył na Kutkowo, o 3 wiorsty od Krasnego [2]. Tymczasem nadciągała legia nadwiślańska i Westfalczycy (poszarpani w odwrocie przez oddziały Ostermanna). Gwardia i kwatera główna napoleońska przeszły do Korytni.

Na całej przestrzeni od Korytni po Krasne droga odwrotu armii napoleońskiej była już bezpośrednio flankowana przez rosyjskie straże przednie Ostermanna (oddalonego o milę od Korytni), Miłoradowicza (oddalonego o dwie mile od Merlino i Krasnego) oraz przez oddział Ożarowskiego (oddalony o 3 wiorsty od Krasnego, kozakami odcinał już trakt na Lady). Główna armia jednym małym przemarszem mogła w pół dnia znaleźć się pod Krasnem. Nie dziw, że rósł nacisk na Kutuzowa, by szedł naprzód i działał. W tej sytuacji feldmarszałek zdecydował się dać „dniówkę" wojskom pod Jurowem i Wołkowem, a Wilson lamentował: „Czemuż Bonaparte miał ten most złoty", *Why had Buonaparte this pont d'or!* [3]. Tylko korpus III Strogonowa wysunięty został naprzód w posiłku dla straży przednich na Rohajłową, a Miłoradowicz z korpusami II i VII otrzymał rozkaz marszu na trakt smoleński, na Rżawkę (między Krasnem a Merlino); Orłow-Denisow zwrócony został na lewo od Krasnego; wobec jego choroby generał-major Borozdin obejmował

---

[1] Bogdanowicz III 104—5, 110—1.

[2] Kniaziewicz, *Pam.* (Młyn.); Kołaczkowski I 157; Siemoński 109—10; J. Krasiński, *Ze wspomnień* (Bibl. Warsz. 1912, III 228—35). Raport Zajączka z Orszy 17 listopada (Chuquet, *Notes*, I 150—1) podaje datę tej walki na 15 listopada, jak wynika z raportów rosyjskich, błędnie.

[3] *Private Diary* I 222—3.

po nim dowództwo. Ostermann miał również rzucić partie na trakt smoleński ku Korytni. Ożarowski działać miał między Krasnem a Ladami [1].

Nazajutrz, 15 listopada, Polacy wśród ciągłych walk z jazdą Ożarowskiego szli na Lady i Dąbrownę; opóźnieni w marszu niesłychanymi trudnościami przeciągnięcia dział, dokonali tego przez poświęcenie się piechurów, przy czym Zajączek i Kniaziewicz dawali przykład. Uprzedzeni w Ladach przez oddziały Ożarowskiego artylerią wymietli drogę i tutaj usadowili się na noc.

W Krasnem zostali Westfalczycy i legia nadwiślańska [2]. Doszedł tam Napoleon z gwardią w warunkach niesłychanie uciążliwych wskutek ostrego mrozu i gołoledzi, z ogromnymi stratami w działach i wozach, przedefilowawszy pod Merlinem i Rżawką przed rozwiniętym równolegle do traktu korpusem Miłoradowicza, pod ogniem jego baterii; cesarz szedł wśród kolumn starej gwardii; w chwili krytycznej przemówił do żołnierzy, powierzając im honor Francji [3]. Rosyjski „Bajard", jak zwano Miłoradowicza, nie zdecydował się uderzyć, poprzestając na szarpaniu taborów i zgarnianiu oderwańców. Na noc cofnął się do wsi Ugriumowej na południe od traktu, zostawiając na nim tylko partię kozacką Jurkowskiego. Obecny przy Miłoradowiczu Jermołow przyzywał Kutuzowa na Krasne, proponując pozycję o 2 wiorsty od traktu, by dopełnić pogromu przeciwnika [4]. Korpus Eugeniusza, opóźniony w Smoleńsku reorganizacją, sprawami zaopatrzenia wyruszających i licznych niezdolnych do marszu, których z rozpaczą zostawiano, wyszedł późno, doszedł w tym dniu do Łubny, o milę od Korytni [5].

Wieczór 15 listopada w Krasnem Napoleon widział już jasno grozę położenia: pomiędzy nim i gwardiami, korpusami

---

[1] Rozkazy z nocy 14 15 listopada (*Otiecz. wojna* XIX 167—8).

[2] Kniaziewicz, Siemoński, Kołaczkowski jw.

[3] Roguet IV 514.

[4] Bogdanowicz III 112—4 (gdzie nie uwydatniono okoliczności, że zwycięsko atakowane siły francuskie nie należały do żadnej jednostki taktycznej; byli to oczywiście ludzie luźni i niekombatanci). Por. Berthézène II 146—9; Caulaincourt II 146—7; Gourgaud, *Examen*, II 164—5. Raporty rosyjskie (*Otiecz. wojna* XX 29—33).

[5] Laugier IV 123—5; Labaume 354—7.

wicekróla, Davouta i Neya były na trakcie wielkie siły nieprzyjacielskie; oddziały (Ożarowski) stały tuż pod Krasnem. Musiał się tu zatrzymać, otwierać drogę częściom armii, idącym ze Smoleńska; ale na to trzeba było najpierw odzyskać swobodę działania. W tym celu rzucił nad ranem dywizję młodej gwardii generała Rogueta do ataku nocnego na Kutkowo i wygnał stąd Ożarowskiego, który odszedł o 10 wiorst na południe, na Pałkino. Jeńcy mówili o obecności całej armii Kutuzowa w odległości jednego marszu [1].

Kutuzow nadciągał dnia 16 listopada z całą armią, dwiema kolumnami i rozkładał się obozem między Nowosiółkami a Szyłowem na trakcie z Rosławia do Krasnego; w Szyłowie stawał kwaterą główną; Miłoradowiczowi kazał unikać bitwy i zbliżyć się do siły głównej; Ostermanna zostawiał pod Kobyzewą. Partie Ożarowskiego, Dawydowa i Sesławina wyprawiał na odcięcie traktu z Krasnego do Orszy [2]. Dzień ten mógł przynieść w wyniku zgniecenie Napoleona i jego gwardii przewagą czterech korpusów rosyjskiej piechoty i dwóch jazdy przy jednoczesnym odcięciu i zniesieniu korpusu wicekróla. Dopiero przecież pod wieczór armia rosyjska znalazła się na wymienionych stanowiskach. Tymczasem rozstrzygnęły się losy korpusu włoskiego.

Wicekról nad ranem wyszedł z Łubny i maszerował bez przeszkody przez Korytnię z decyzją, by dojść do Krasnego. Pod Merlinem wyprzedzający wojsko oderwańcy tłumem zaczęli cofać się przed kozakami na jego straż przednią, przy której był sam wicekról. Sypnęły się pociski, a pułkownik książę Kudaszew przybył jako parlamentarz od Miłoradowicza, wzywając do kapitulacji, na co spotkał się z dumną odprawą. Zorganizowani przez szefa sztabu, gen. Guilleminota, luźni i niekombatanci, wyzyskując las jako osłonę, wsparci saperami i marynarzami gwardii, przez godzinę wytrzymywali napór i ogień 44 dział rosyjskich, przebijając się w końcu do nadciągających kolumn wicekróla, który podjął natarcie na zastępujących mu drogę Rosjan. Natarcia kolejne wszystkich trzech dywizji i gwardii

[1] Rozkazy z 16 listopada, godz. 4 rano (Régistres; z błędną datą Chuquet, *Notes*, II 205). — Roguet, *Mémoires*, IV 515—7; Caulaincourt II 147—8. — Raport Ożarowskiego (*Otiecz. wojna* XX 34).

[2] *Otiecz. wojna* XIX 174—5.

włoskiej łamały się miażdżone ogniem potężnej artylerii rosyjskiej, na który nie było czym odpowiadać; garść bohaterskich ochotników włoskich z pułkownikiem Del Fante na czele, atakując wzdłuż traktu, zdziesiątkowana kartaczami, wycięta została przez dragonów. Wreszcie, gdy noc zapadła, wicekról demonstrując na swym lewym skrzydle nowe natarcie, zebrał co mógł na prawym i poprowadził w prawo od traktu, wymijając Rosjan; dzięki pułkownikowi Klickiemu, idącemu na przedzie, a umiejącemu po rosyjsku, udało mu się zmylić czaty nieprzyjacielskie i dotrzeć bezdrożami do Krasnego ze stratą wszystkich siedemnastu dział, jakie miał ze sobą, wozów i znacznej części ludzi, wyprowadzając ich 4.000 z katastrofy [1]. Po stronie rosyjskiej biły się dywizje 4. Wirtemberczyka, 26. Paskiewicza i kilka pułków jazdy. Miłoradowicz w myśl otrzymanej instrukcji „unikał walnej bitwy"; to, co się stało, zdziałała inicjatywa podwładnych [2].

Cesarz słuchał z niepokojem grzmotu dział pod Merlinem. Wysunął w tę stronę generała Durosnela z częścią lekkokonnych polskich, dwoma batalionami gwardii i dwoma działami; atakowana przez masę jazdy rosyjskiej garstka ta musiała zawrócić, dotarłszy w pobliże pola walki wicekróla; degażował ją korpus kawalerii Latour-Maubourga. Dywersja ta niewątpliwie wpłynęła na połowiczność decyzji Miłoradowicza [3].

Sytuacja Napoleona była nadal groźna. Z garstką wojska doskonałego, ale bardzo znękanego głodem i mrozem, musiał nie tylko stawić nazajutrz czoło armii nieprzyjacielskiej, ale torować drogę dla Davouta i Neya. Przygotowywał się do bitwy. Celem zabezpieczenia odwrotu kazał korpusowi Junota maszerować na Lady, skąd Polacy przeszli już na Dąbrownę; za nim wyprawiał nazajutrz rankiem wicekróla, bo z Westfalczyków było już tylko 500 pod bronią, a dowódca ich w raporcie, wstrzą-

---

[1] Laugier IV 128—42; Labaume 357; Griois II 131—5; gen. Heyligers u Chuquet, *Notes*, II 134—6.

[2] Bogdanowicz III 116—20; raport Miłoradowicza z 16 listopada (*Otiecz. wojna* XX 40); ogólny z 19 listopada (jw. 84). — Relacja Nikitina u Charkiewicza II 146, gdzie o bohaterstwie gwardii włoskiej; Wilson, *Narrative*, 268; Méjean u Lumbroso II 139—40.

[3] Caulaincourt II 148—9; Chłapowski 131, gdzie mowa o jednym tylko batalionie.

sającym przez prostotę, z jaką rzecz wykładał, tłumaczył przyczynę stopnienia: wymarzanie w nocy ludzi, zasypiających przy gasnących ogniskach [1].

Z drugiej strony Kutuzow zapowiedział na 17 listopada atak na Krasne. W gruncie rzeczy przecież nie miał żadnej do tego ochoty. Bał się, że Napoleon, przywiedziony do rozpaczy, może jeszcze być bardzo groźny. Godził się bić pod warunkiem, że nie będzie miał do czynienia z samym Napoleonem [2]. Wreszcie przystał na wyprawienie głównych sił pod komendą Tormasowa w obejście na lewo od Krasnego, na wieś Dobreję, w nadziei, że Napoleon zobaczywszy to odejdzie i zostawi mu możność dalszego „równoległego pościgu". Manewr Tormasowa osłaniać miał Golicyn z korpusem III i 2. dywizją kirasjerską pod Nowosiółkami. Miłoradowiczowi zaś, ściągniętemu spod Merlina na Łarjonowo o 4 wiorsty od Krasnego, zalecał, by za zbliżeniem się Francuzów do Krasnego nie przeszkadzał im w marszu, a dopiero, gdy go wyminą, zaczynał ich ścigać, by brać ich we dwa ognie. Ostermann miał iść na Korytnię, ale także nie po to, by nieprzyjacielowi odwrót odcinać, ale by go przepuścić i ścigać [3]. Osobliwsze te dyspozycje dowodziły niezbicie, że feldmarszałek skłonny był nie tylko Napoleonowi, ale i Davoutowi budować złote mosty.

Tymczasem Napoleon nie odchodził, ale szedł na ratunek swoim. Już poprzedniego wieczora wydał rozkazy przygotowawcze [4]. Rano 17 listopada Mortier z młodą gwardią rozpoczął natarcie po trakcie smoleńskim, by spędzić stąd Miłoradowicza; Lefebvre ze starą gwardią i Latour-Maubourg z całą kawalerią stanęli za nimi w odwodzie. Osłonę Krasnego od południa objął Claparède z legią nadwiślańską, zasiloną garnizonem miejscowym i oddziałami różnych pułków. Było tego razem około 13.000 piechoty, do 3.000 jazdy, 50 dział; artyleria niezdolna była do manewrowania, a natarcie rozwijało się na ogromnym, równym polu lodowym pod morderczym flankującym ogniem bateryj

[1] Junot do Berthiera 16 listopada, godz. 9 wieczór (AHG, C^2 133).

[2] Szczerbinin u Charkiewicza I 48.

[3] Bogdanowicz III 121—3.

[4] Rozkazy do Mortiera i Lefebvre'a 16 listopada, godz. 8 wieczór (Régistres); dla Murata i Latour-Maubourga i Claparède'a t. d. i g. (Chuquet, *Notes*, II 205, III 75).

korpusu III Strogonowa (skuteczność zwiększały fatalne rykoszety). Tymczasem nadciągał Davout. Wyruszył w przeddzień ze Smoleńska, nie czekając na Neya, z którym właśnie się poróżnili, i radząc mu tylko szybki odwrót. Nocował pod Korytnią (nie zaczepiony przez Ostermanna) i tu dowiedział się o przebijaniu się wicekróla. Ruszył o godzinie 3 rano w gotowości bojowej; przynaglał podobno Neya, by spieszył za nim. Minął szczęśliwie Merlino; koło Łarjonowa znalazł się w ogniu artylerii Miłoradowicza. Już Wirtemberczyk szedł ze swą piechotą do ataku, gdy wstrzymał go Miłoradowicz, zgodnie z instrukcją Kutuzowa. Uchodząc z traktu, wymiatanego ogniem działowym, dywizje Davouta przesuwały się w prawo, na flankę Mortiera. Cesarz, sam w ogniu wśród swoich batalionów, pieszo, oparty na kiju brzozowym, wprowadzając w bój holenderski pułk grenadierów gwardii (który w ogniu kartaczowym stopił się zupełnie), cztery bataliony hesko-darmsztackie i czołową dywizję Davouta, zdobył wieś Uwarowo, klucz pozycji rosyjskiej. Feldmarszałek tracił głowę, ze zgrozą wołał: *C'est lui!* [1]. Odwołał też od razu ruch Tormasowa na Dobreję i kazał mu zawracać.

O tym rozkazie nie wiedział Napoleon, wiedział natomiast o rozpoczętym ruchu, o grożącym odcięciu. Artyleria Claparède'a zwalczała już przeciwnika na zachód od Krasnego; generał ten donosił o ruchu mas nieprzyjacielskich w stronę traktu. Każda godzina zwłoki mogła pozbawić ostatniej drogi wyjścia. Cesarz był w rozpaczy, że nie doczeka się Neya. Ale nie można było się go spodziewać wcześniej, jak następnego rana; dowiedziano się przez Davouta, że ruszyć miał dopiero tego dnia przed świtem. Z oburzeniem oskarżano Davouta, że zostawił Neya własnym jego losom; piętnowano głośno jego postępowanie, jakby lepiej było zaprzepaścić dwa korpusy, zamiast jednego; Berthier składał nań odpowiedzialność za sytuację, wytworzoną przez fatalne zarządzenie cesarskie i jego własne rozkazy. Wszystko to nie mogło już odwrócić nieszczęścia [2]. Napoleon postanowił rozpocząć odwrót, trzymając Krasne jak najdłużej, o ile się da do zapadnięcia nocy. Kazał odchodzić najpierw starej, potem młodej gwardii; dawna dywizja Dessaixa,

[1] Szczerbinin u Charkiewicza I 49.
[2] Caulaincourt II 157—60, 163.

teraz Friederichsa, miała stanowić straż tylną i trzymać się w miasteczku. Odwrót ten nie dokonał się bez ciężkich strat. Z inicjatywy Bennigsena wojska Golicyna przeszły do natarcia. Ogień rosyjskich baterii konnych, ataki piechoty Strogonowa i szarże kirasjerów Duki wzięły w końcu górę nad wspaniałym męstwem piechoty napoleońskiej. Zniesiony został 1. pułk woltyżerów gwardii, Hesi ucierpieli wiele. Wycofano się na Krasne pod osłoną dywizji Friederichsa, którą posiłkować miał Davout całym korpusem; ale inne jego dywizje „poniesione były falą ogólnego odwrotu". Około godziny 3 po południu opór piechoty Friederichsa został złamany. Dywizje poprzednie Davouta, a za nimi dywizje Mortiera z trudem i w walce torowały sobie drogę na Lady; straż tylna Friederichsa została odcięta; dwa jej pułki rzuciły się w lasy, jeden — 33. lekki — został zniesiony. Rosjanie zagarnęli znów masę nie walczących, tabory Davouta, chlubili się jako trofeum jego marszałkowską buławą[1]. Nie było czym się chlubić. Jak określił Roguet nie bez racji, Rosjanie „zabijali, ale nie zwyciężali". Z większą jeszcze racją stwierdzał Wilson, że ten czwarty dzień walk pod Krasnem był „dniem chwały" Napoleona[2]. Istotnie cesarz dokonał wtedy w dziedzinie taktycznej wszystkiego, co było w mocy ludzkiej, by własne błędy operacyjne naprawić, i jak żołnierz wystawiał się, by ocalić swoich towarzyszy broni. Nie było mu danym wykonać tego w pełni. Wyszedł przecież z matni obronną ręką, w postawie groźnej.

W dniu tym Zajączek z korpusem polskim stanął w Orszy, z nim Eblé z pontonierami i saperami, faszynując strome wjazdy i wyjazdy po drodze. Po drodze w Ladach i w samej Orszy było nieco żywności dla wojska. Od 14 listopada był już tutaj na miejscu gubernator mohylowski, dzielny i światły Portugalczyk markiz d'Alorna; czynił przygotowania na przyjście armii;

---

[1] Raport Mortiera 17 listopada (AHG, C^2 133); Roguet IV 518—25; Berthézène II 150—5; Lejeune II 258—61; Vionnet 66—7; Pastoret (Revue de Paris 1902, II 476—8); Chambray II 204—12. Zapiska o działaniach dywizji Roguet (AHG, C^2 287); Fain II 307—9; Bogdanowicz IIII 123—31; raport Kutuzowa z 18 listopada (*Otiecz. wojna* XX 248—9); Wilson, *Narrative*, 269—75; Würtemberg 155—62; Jermołow 128—32; Anstett do Nesselrodego 3 grudnia (*Nesselrode* IV 87), o rozkoszy mordowania Francuzów. [2] *Narrative* 276.

17 listopada przybył ze Smoleńska Jomini, mianowany tu komendantem; po drodze przygotował w Ladach dystrybucję 30.000 racji; tutaj zastał 90.000; ściągano dalsze zapasy z Borysowa. Czyniono wszystko, by utrzymać porządek i pozbierać oderwańców u przejścia Dniepru. Było to utrudnione, bo rzeka była pod lodem, ludzie omijali mosty [1]. Alorna raportował: „Duch tych ludzi jest chory". Nadciągali Junot, Claparède, Eugeniusz, osiągając 18. Dąbrownę, 19. Orszę. Mortier dopiero 19. rano stanął w Dąbrownie i tegoż dnia cofał się dalej; za nim w straży tylnej Davout [2].

Cesarz stanął wieczór w Ladach, gdzie kazał spalić część swoich papierów; nazajutrz 18 listopada rano ruszył do Dąbrowny. Cały ten marsz, po gołoledzi, niesłychanie uciążliwy, z dalszymi stratami w działach, wozach i koniach, odbywał pieszo ze świtą; generałowie i pułkownicy szli pieszo na czele oddziałów. Utarczki z kozakami zmuszały do ciągłej gotowości bojowej [3]. Wieczorem stanął w Dąbrownie, gdzie otrzymał fatalną wiadomość, że 16 listopada nieprzyjaciel był w Mińsku. Pisał do Mareta z goryczą: gdzie był Schwarzenberg? Od księcia Bellune nie było wiadomości, ale wywiad polski, prowadzony przez Wincentego Krasińskiego, czynnego wciąż przy cesarzu, stwierdzał, że w tej stronie bito się wprawdzie 14 listopada pod Smolańcami, ale żadna w położeniu przez to nie zaszła zmiana [4]. Cesarz powziął błyskawicznie decyzję: Dąbrowski ma wszelkimi siłami własnymi i podległymi Bronikowskiemu bronić Borysowa. Oudinot z korpusem własnym, dywizją kirasjerską Doumerca i działami ma natychmiast iść na Borysów i dalej na Mińsk jako straż przednia nadciągającej armii. Ma zabrać ze sobą jak najwięcej dział, by oddać z nich 30 korpusom, które je potraciły. Ruch swój ma zataić; przesłaniać ma go Victor, szachując Wittgensteina, rozgłaszając nawet, że w tę właśnie stronę idzie

[1] Raporty z 16, 17, 18 listopada komendanta orszańskiego, Eblégo, Jominiego, Alorny, Neigre'a (Fabry, *Gauche*, 179, 182—3, 189, 191). Raport Zajączka 18 listopada (AHG, C^2 133).

[2] Według rozkazów z 17 i 18 listopada (Régistres).

[3] Caulaincourt II 153—6, 160; Pastoret *l. c.* 479—80.

[4] Napoleon do Mareta, Dąbrowna 18 listopada (Lecestre II 202); raport Krasińskiego b. d. (mylnie pod 1 listopada w AHG, C^2 133). Fain II 316—21.

cesarz z całą armią. Cesarz przewiduje utrzymanie linii Berezyny, przy czym Victor pójdzie zapewne na m. Berezynę (Górną) i stanie się pośrednim ogniwem ugrupowania pomiędzy siłą główną a korpusem Wredego [1]. W związku z tym Zajączek z Polakami ruszać miał 19 listopada rano z Orszy na Barań (przewidywany pierwotnie ruch Polaków na Mohylów nie wchodził już w rachubę); Junot za nim wysunąć się miał z Orszy na trakt miński; Eugeniusz stanąć miał obozem o 4 km od Orszy na trakcie do Witebska. Davout miał pierwotnie utrzymać Dąbrownę przez całą jeszcze noc następną, Mortier stanąć między Orszą a Dąbrowną, reszta miała iść na Orszę [2]. Cesarz osobiście przybył tam 19 listopada po południu. Z drogi już wydał rozkazy co do reorganizacji i uporządkowania armii. Mocną odezwą wzywał luźnych do powrotu do powinności. Wyznaczył miejsca zbiórki korpusami. Stwarzał na nowo artylerię przepadłą, wyzyskując wszystkie zasoby ocalone, poświęcając natomiast bagaże, nawet pontony, które wobec zamarznięcia rzek nie wydawały się niezbędne. Korpus polski, który cały stał się słabą osłoną swej ogromnej artylerii, musiał oddać 30 dział innym. Nie wszystkie zarządzenia cesarskie zostały należycie wypełnione. Rozprzężenia nie zdołano opanować; mimo że dano wojsku żywność i pomieszczenie, znowu wszczęły się rabunki, wybuchały pożary [3]. Cesarz był wciąż przytłoczony obawą o los Neya. „Dałbym — mówił — trzysta milionów w złocie, które mam w piwnicach Tuilerii, by go ocalić [4]. Ale już zwątpił o jego ocaleniu“ [5].

Tymczasem zaś rozgrywał się jeden z epizodów kampanii najtragiczniejszych i najbardziej heroicznych. Marszałek Ney wyruszył ze Smoleńska, jak było przewidziane, 17 listopada po północy. Choć wiedział, że będzie musiał się przebijać, nie przyspieszył ruchu. Wszedł do Smoleńska dopiero 15 listopada wieczorem z wojskiem przemęczonym, głodnym. Zastał chaos; administracja uciekła za kwaterą główną; magazyny były zra-

[1] *Corr.* 19340—2. — Rozkazy Berthiera z 18 listopada, godz. 7 wieczór i 19 listopada, godz. 3 rano (Chuquet, *Notes*, II 223—4).

[2] Rozkaz z 19 listopada, godz. 2 rano (Régistres jw. str. 65).

[3] Proklamacja, Picard V nr 7630; rozkazy z 19 i 20 listopada, (Régistres AHG, C^{17}, 175, str. 65—9); Fain II 322—5; Auzon de Boisminart, *Mémoires* (Fond Masson nr 259); Chuquet, *Etudes*, V 113.

[4] Caulaincourt II 160. [5] *Corr.* 19343.

bowane, o co winił, pono niesłusznie, wojsko Davouta. Postanowił za wszelką cenę dać wytchnąć swoim i dać upiec chleb na drogę. To wymagało całego dnia następnego, spędzonego wśród walk z napierającym Płatowem. Wezwanie Davouta, by ruszył za nim jeszcze 16 listopada, odrzucił z niechęcią. Wobec tego Davout ruszył tego dnia sam, zostawiając mu dawną dywizję Frianta (2. piechoty) pod komendą generała Ricarda, jako wsparcie. Z nią i z trzema batalionami polskimi miał Ney około 8.000 piechoty i paręset koni polskiego 1. pułku jazdy, dział 12; szło z nim kilka tysięcy oderwańców. Doszedł w ciągu dnia do Korytni. Słyszał oddalający się huk dział i wiedział, że nie przejdzie bez ciężkiej walki [1].

Nazajutrz 18 listopada szedł dalej prosto na Krasne, poprzedzony dywizją Ricarda. W gęstej mgle kupy luźnych żołnierzy, wyprzedzające straż przednią, wpadły niespodziewanie na biwak kozacki, następnie po ucieczce kozaków przebyły głęboki jar rzeki Łośminy o $2^1/_2$ wiorsty od Krasnego i znalazły się niespodziewanie wśród sparkowanej artylerii rosyjskiej. W bezładnej walce wyrzuceni przez nadbiegającą piechotę, uchodzili oderwańcy za parów, nad którym była już dywizja Ricarda. Działa rosyjskie zagrzmiały. Zaczynała się walka [2].

Od poprzedniego dnia wiedzieli Rosjanie z przejętych rozkazów, z zeznań jeńców, z meldunków kozackich, że korpus Neya dotąd nie przeszedł, że idzie dopiero ze Smoleńska. Nie wyciągnęli stąd żadnych wniosków praktycznych. Toll i Konownicyn liczyli Neya na 3.000 znużonego żołnierza i nie przypuszczali, by mógł się odważyć iść na przebój; rozkazy feldmarszałka, wydane 18 listopada rano w Dobrei, zalecały obserwować drogi, którymi Ney mógłby wymykać się w prawo, czy w lewo; zwracały już uwagę na przeprawę przez Dniepr pod Syrokorenje; zalecały Miłoradowiczowi, rozłożonemu nad Łośminą, nawiązanie łączności i współdziałania z Płatowem, ściga-

[1] Caulaincourt II 151—2, 156—7. — Friant, *Vie militaire*, 255 i n.; Freytag, *Mémoires*, Paris 1824, II 167—77; Fézensac 301—5. — Robbe, *Rapport historique* (Chuquet, *Notes*, II 149—50).

[2] Taki jej początek, zgoła nie świadczący o celowości działań rosyjskich ani gotowości bojowej Miłoradowicza, wynika z relacji rosyjskich: Würtemberg 162—5; Jermołow 133—4.

jącym niewątpliwie przeciwnika od Smoleńska [1]. Poza tym feldmarszałek posunął w tym dniu straż przednią generał-majora Rosena na Lady; zajmował się zaś głównie reorganizacją armii, spoczywającej pod Krasnem i Dobreją na laurach. Z dywizji 4. i 2. tworzono nowy korpus II pod komendą Wirtemberczyka w samym Krasnem. Rozłożona nad Łośminą 1. dywizja grenadierska czekała na dywizję 2. grenadierską, z którą łącznie utworzyć miała korpus grenadierski Strogonowa. Dywizja 17. z korpusu II odchodziła do korpusu VIII, który obejmował Dołgoruki. Miłoradowicz, obruszony bodaj zdezorganizowaniem jego grupy operacyjnej, zaszył się gdzieś i nie był do odszukania. Skutek był taki, że nad Łośminą były w południe 18 listopada 1. dywizja grenadierów, dywizje 12. i 26. z korpusu VII (4—5.000 ludzi), a w pobliżu pod Uwarowem korpus 2. konny. Nad samym jarem sparkowano 60 dział. Po drugiej stronie, ku Smoleńskowi, obozował Jurkowski z kozakami. Wszystko leżało plecami do Smoleńska, nie pilnując się z tej strony. Stąd wynikło, że kozacy Jurkowskiego zostali zaskoczeni na biwakach, część artylerii Miłoradowicza znalazła się na moment w ręku francuskich oderwańców, uratowana przez najbliższe bataliony 12. dywizji piechoty [2]. Teraz doszła do krawędzi jaru dywizja Ricarda, już pod wzmagającym się ogniem działowym. Nadbiegły Ney, ogarnięty furią, nie szukał innego wyjścia, jak prosto przed siebie i przez armię rosyjską. Kazał bez wsparcia artylerii, bez posiłków, szturmem sforsować jar szerokości kilkuset sążni. Atakując zacięcie pod kartaczami, z boku miażdżona ogniem przez dywizję 26. Paskiewicza, w cofaniu się napadnięta przez ułański pułk lejbgwardii dywizja Ricarda była zużyta doszczętnie i bezpłodnie, gdy nadeszły dalsze wojska Neya [3]. Marszałek wznowił natarcie przy poparciu swych dział; ale z drugiej strony nadbiegły trzy pułki grenadierskie 1. dywizji i 2. korpus konny; dochodziła 2. dywizja grenadierska, obie dywizje II korpusu, reszta 1. korpusu konnego, 2. dywizja kirasjerów [4]. Dziesiątkowane ogniem kolumny francuskie i polskie usiłowały przebić

[1] *Otiecz. wojna* XIX 176—7.

[2] Würtemberg jw.; Löwenstern 345 i n.

[3] Pelet, *Note sur le combat de Krasnoie* (AHG, Pap. Pelet, 16); Robbe *l. c.*

[4] Bogdanowicz III 134—5.

się przez masy przeciwnika; przełamały dwie linie, rozbiły się o trzecią. Nawet z saperów zrobił marszałek kolumnę szturmową, na której czele poległ pułkownik Bouvier. „Była to bitwa gigantów“ — pisał Wilson o tej walce. Straty wynosiły w poszczególnych oddziałach po $^3/_5$ — $^5/_6$ ich stanu. Z tyłu napadli już kozacy i zagarniali tabory. Marszałek przeciągał walkę do nocy, pod osłoną najmniej zużytej dywizji Ledru, przesuwał szczątki dywizji Ricarda, niedobitki batalionów polskich i wirtemberskiego w prawo ku Dnieprowi. Także tłumy oderwańców, zmiatane ogniem działowym z traktu i uchodzące przed kozakami, szukały schronienia w lasach, ciągnących się nad dolną Łośminą ku wsi Syrokorenje nad Dnieprem. Pod osłoną nocy odeszła szczęśliwie dywizja Razouta. Ney zbierał niedobitków; Rosjanie spoczęli znowu na laurach i stracili wszelki kontakt z rozbitym, jak mniemali, przeciwnikiem. W ciągu nocy poddało im się kilka tysięcy oderwańców i osłabłych z różnych korpusów, ginących z zimna i głodu w lesie w pobliżu pola bitwy; sądzili, że tym samym sprawa jest skończona, a marszałek z jakąś garstką wpadnie nazajutrz w ręce kozaków [1].

On zaś, uprowadzając ze sobą parlamentarza, który dotarł doń z wezwaniem do kapitulacji, prowadzony przez Przebendowskiego i jego strzelców konnych dotarł do Syrokorenja i wybrał miejsce przeprawy nieco poniżej tej wsi pod Danikową [2]. Mimo odwilży, która właśnie się zaczęła, Dniepr był pod lodem; ludzie przebyli go, choć nie bez strat. Gorzej było z końmi; nie było mowy o ratowaniu dział i wozów. Przeszło nad ranem 19 listopada około 3.000 ludzi pod bronią, blisko drugie tyle luźnych, kilkudziesięciu jeźdźców polskich. Pod Husynnem odcinał odwrót nadciągający prawym brzegiem od Smoleńska Płatow z kozakami i artylerią konną. Marszałek utorował sobie drogę i dalej przedzierał się lasami wśród potyczek z kozakami przez

[1] Fézensac 309—14; Freytag II 167—77; Miller II 42—3 (relacja uczestnika); Wilson, *Narrative*, 277—9; Bogdanowicz III 134—8.

[2] Przypisywał im później ocalenie: Chłapowski 134. Szczegóły przeprawy w wyciągu z dziennika Peleta (jego papiery jw.). W ocaleniu korpusu Neya odegrał dużą rolę por. Władysław Podczaski z 5. p. p., przydzielony do dywizji Ricarda: Bronikowski, *Pam. polskie*, I 38—44. — Ney do Poniatowskiego 28 grudnia 1812 (Arch. Gł.) pisze o zasługach 1. pułku strz. k., a w szczególności szefa szwadronu Madalińskiego, oddanych w najcięższych okolicznościach.

cały ten dzień i następny. Po południu 20 listopada był otoczony „jak zwykle“ przez kozaków pod Jakubowem, jeszcze o 16 km od Orszy. Stąd jednak przedarł się samowtór do obozu wicekróla Przebendowski, przynosząc wiadomość o sytuacji marszałka. Porwał się wicekról i bez rozkazu ruszał na pomoc, zrywał się iść z nim Mortier; Davout, jeszcze na lewym brzegu Dniepru, ofiarował się współdziałać. Cesarz z Barania wydał zarządzenia co do wspierania się wzajemnego. Tymczasem Ney widział przed sobą ogniska dużego nieprzyjacielskiego biwaku. Zdecydował się ruszyć naprzód i trafił w próżnię. Płatow odszedł, nie chcąc wpaść we dwa ognie; o 8 wiorst od Orszy koło północy niedobitki Neya spotkały się z wicekrólem [1]. Ilu Ney przywiódł ludzi, nie wiemy ściśle, gdy dane pamiętnikarskie wahają się między 800 a 6.000 ludzi; parę tysięcy na pewno dotarło do Orszy.

Jeśli Ney popełnił błędy w swej heroicznej katabasis, a porywczo rzucając wszystkie siły do natarcia na przeważającego przeciwnika i niezdobytą pozycję poświęcił bezpłodnie tysiące żołnierzy, których, manewrując, byłby może ocalił, to jego „wzniosłość duchowa, energia, wytrwałość“ wzbudziły uwielbienie nawet u przeciwników; Wilson pisał o nim, że „przynosi zaszczyt całemu zawodowi żołnierskiemu“ [2]. Sąd ten utrzymał się w tradycji wojskowej wszystkich narodów i utrzyma się w historii.

Skończył się akt tragedii rozegrany między Smoleńskiem a Krasnem. Zostawiła armia napoleońska za sobą „całe wojska zamarzniętych trupów“ [3]; straciła, według przesadzonych niewątpliwie zestawień rosyjskich, 13.000 zabitych, ponad 26.000 jeńców (przeważnie niezdolnych do boju), dział 116 (przeważnie porzuconych), przeważną część sprzętu i bagaży. Z przeszło 100.000 walczących, którzy ruszali spod Moskwy, i z 20.000 posiłków, które doszły po drodze, do Orszy dotarło jakieś 20.000

[1] Raport Neya z 21 listopada (Chuquet, *Lettres*, 206—7); raport Eugeniusza do Berthiera 20 (nie 19) listopada (*Eugène* VIII 86—7); Mortier do Berthiera 20 listopada (Chuquet, *Lettres*, 202—3); rozkaz Berthiera 20 listopada o godz. 6 wieczór (Chuquet, *Ordres*, III 602); inne rozkazy z tejże godziny w Régistres; Gourgaud II 182—5; Fain II 324; Caulaincourt II 164—6; Pastoret *l. c.* 485.

[2] *Narrative* 282. [3] Würtemberg 151.

ludzi pod bronią i może drugie tyle tłumu ludzi luźnych, przeważnie bezbronnych. O krok od zupełnej zagłady, ocalenie zawdzięczała armia nie tylko bohaterskiej energii samego Napoleona i części przynajmniej dowódców, męstwu i poświęceniu lwiej części żołnierzy, nie tylko „strategii złotych mostów“ Kutuzowa, lecz także wyczerpaniu się energii rosyjskich wojsk i dowódców, wyraźnie występującemu pod koniec walk koło Krasnego. Uszczuplona i skrwawiona, idąc ku nowym katastrofom, uzbroiła się na nie raz jeszcze w świeżą sławę.

ROZDZIAŁ XXII

ZWICHNIĘTE SKRZYDŁA

1. Operacje nad Dźwiną

Ofensywa październikowa połączonych wojsk Wittgensteina i Steinheila rozdarła lewe skrzydło napoleońskie na trzy zgrupowania pozbawione ze sobą łączności operacyjnej: dawny korpus Oudinota pod komendą Merle'a, cofający się na Boczejkowo-Czaszniki (na pomoc nadciągał od Smoleńska przez Sienno Victor książę Bellune); dawny korpus Saint-Cyra, pod komendą Wredego, cofający się na Duniłowicze i tu zasilany marszowymi formacjami z Wilna; korpus Macdonalda, nadal obserwujący Rygę i trzymający przejścia Dźwiny od Jakobsztatu aż do Dyneburga. Przez pewien czas wojska Victora, Merle'a, Wredego odcięte były od Wilna; kozacy pokazali się w Oszmianie i marszałek Oudinot, rekonwalescent jeszcze, z garścią jazdy poszedł na rozpoznanie w tę stronę; Hogendorp wysunął batalion z kilku działami na Rukojnie; na gwałt fortyfikowano Wilno i przygotowywano obronę. Wyprawiono oddziały polskie nad Niemen na zwiady od strony zagrożonej przez Cziczagowa. Odzyskano łączność z Mińskiem, dokąd pospieszył Oudinot; zastał tu alarm dość uzasadniony wobec dwustronnego niebezpieczeństwa. Udał się stąd do Borysowa; drogi na Smoleńsk i Lepel przecinali kozacy. Podpułkownik Mikołaj Abramowicz podjął się przedrzeć w chłopskim ubraniu do armii lewoskrzydłowej; łączność nawiązał; przysyłał marszałkowi z Sienna wiadomość o połączeniu się korpusu IX z II, o spotkaniu się Victora z Saint-Cyrem, o boju bez wyniku pod Czasznikami i odwrocie Victora na Lepel, o wtargnięciu kozaków na główną „drogę armii"[1].

[1] Maret do Napoleona 24 października (AN 1647, plaq. 4 II nr 80); Oudinot do Mareta 31 października, 2 listopada, 4 listopada (jw. 1649,

Książę Bellune powziął 20 października trafną, choć spóźnioną decyzję marszu na Połock, by ratować Saint-Cyra i unieszkodliwić wspólnymi siłami Wittgensteina, po czym z kolei zwrócić się miał na pomoc Schwarzenbergowi (jak przedtem już planował) i zażegnać niebezpieczeństwo, grożące od Cziczagowa. Jeszcze w rozterce, które z niebezpieczeństw groźniejsze, raz jeszcze proponował księciu Bassano załatwienie sprawy z Wittgensteinem dywersją Macdonalda przez Dźwinę. Nie czekał jednak na odpowiedź, kierując dywizję 26. Daendelsa, najbardziej w tym kierunku wysuniętą, z Babinowicz na Witebsk, a koncentrując spiesznie na Orszę obie pozostałe dywizje i lekką jazdę [1].

Korpus jego wyruszał w sile 28.000 piechoty, 2.000 jazdy, 1.000 artylerii. Z trzech jego dywizji 12. (Partouneaux) złożona była z tęgich liniowych wojsk francuskich; 26. (Daendelsa) z wybornej brygady badeńskiej (dowodził nią Wilhelm hr. Hochberg, późniejszy margrabia badeński) i z słabszej bergijskiej; 28. (Girarda) z trzech znakomitych pułków polskich, wracających z Hiszpanii (z zachwytem mówi o nich dowódca Badeńczyków) i z 2 słabych pułków saskich. Dwie brygady lekkiej jazdy składały się z Hesów, Sasów, Badeńczyków i Bergijczyków (ułani z domieszką polską) [2]. Była to siła potężna, wartości nie byle jakiej.

Dowiadując się w drodze o wypadkach połockich i odwrocie Saint-Cyra, zamiast na Witebsk poszedł główną siłą na Sienno i Czaszniki, gdzie przybył osobiście 29 października i zastał „czcigodne szczątki" korpusu II, liczące jeszcze, jak sam podawał, blisko 13.000 ludzi do boju; rozporządzał przeto ogółem 43—44.000 walczących [3]. Tymczasem Wittgenstein, choć energicznie napierał na korpus II, miał po stratach, poniesionych pod Połockiem, już tylko 20.000 piechoty regularnej, 7.000

plaq. 2); Fabry, *Gauche*, 131, 136—7, 143. Abramowicz był w drodze powrotnej schwytany przez kozaków i skatowany: Maret do Napoleona 22 listopada (Chuquet, *Notes*, I 186—7). — Obrona Wilna: raport Godarta 29 października (AN 1650, plaq. 2 I nr 47—8); Godart 176—80.

[1] Listy Victora z 20 października (Fabry, *Gauche*, 96—9).

[2] Guillaume de Bade, *Mémoires* (Paris 1912, éd. Chuquet), 49—52, 75 i n.; (Delaitre), Notes et observations sur les marches et les opérations du 9-me Corps (AHG, C² 287, nr 2).

[3] Victor do Berthiera 2 listopada (Fabry, *Gauche*, 134).

„opołczenja", 3.500 jazdy, ogółem 30.000 ludzi do boju z 114 działami [1]. Strona napoleońska miała znowu półtorakrotną przewagę.

W dniu 30 października generał Maison z 8. dywizją piechoty wycofywał się pod naporem rosyjskiej straży przedniej Jaszwila od Horodzieńca na Czaszniki nad rz. Ułę, utrzymując w posiadaniu miasteczko przy wsparciu dywizji 9. Merle'a i kirasjerów Doumerca; dywizja 6. była o 20 km w prawo pod Boczejkowem, a dywizje korpusu IX jeszcze oddalone o 1—2 marszów. Nazajutrz, 31., dwie dywizje księcia Bellune, 12. i 28., były już na miejscu pod Smolańcami na drugim brzegu rz. Łukomli (dopływu Uły). Tymczasem Wittgenstein, nie wiedząc nic o nadciągnięciu Victora, zebrał swą armię pod Czasznikami i o godzinie 7 rano, w gęstej jeszcze mgle, rozpoczął natarcie. Marszałek zwłóczył z odpowiedzią; tłumaczył to później niedogodnością pozycji z dolinami rzek Łukomli i Uświei za plecami, nieobecnością dywizji 6. (była pod Boczejkowem), 26. (szła z Bieszeńkowicz) i własnej jego jazdy lekkiej, a wyczerpaniem jazdy korpusu II. Tymczasem zaś dwie dywizje korpusu II odparły zwycięsko natarcie Jaszwila; Wittgenstein wzmocnił straż przednią artylerią ciężką i wprowadził w bój korpus Steinheila na prawo od straży przedniej, naprzeciw lasu, o który opierało się lewe skrzydło francuskie, obsadzonego słabymi siłami. Cały lewoskrzydłowy korpus Berga został w odwodzie. Pierwsze natarcie na las zostało odparte; tymczasem marszałek zarządził odwrót obu dywizji za Łukomlę. Wykonały go w porządku, odpierając szarże kawalerii. W boju o same Czaszniki wzięła udział dywizja 28. Girarda swymi pułkami polskimi, osłaniając wycofywanie się piechoty Oudinota, po czym wycofała się na rozkaz za rzekę. Teraz szeroka, bagnista dolina rzeczna dzieliła obie armie. Wódz rosyjski dowiedział się już o nadejściu Victora i nie decydował się na dalsze natarcie, poprzestając na zawładnięciu lewym brzegiem. Z drugiej strony książę Bellune gotował się do odparcia Rosjan, gdyby go atakowali, ale sam również nie decydował się przejść do natarcia i „narażać się na pobicie", obawiając się przy tym, by przeciwnik nie wysłał kolumny na miasto Łukomlę i nie uprzedził go w ten sposób na głównej dro-

[1] Bogdanowicz III 185.

dze komunikacyjnej armii. Oczywiście, gdyby Rosjanie zrobili to istotnie, osłabiliby się tylko na polu bitwy i zwiększyli szanse zwycięstwa marszałka, w razie zaś jego zwycięstwa marsz części ich sił na Łukomlę nie groziłby mu już niczym. Z takim jednak późniejszym uzasadnieniem wydał on rozkaz odwrotu na dzień następny całą armią na Sienno; do wieczora trwała walka artyleryjska, dotkliwa dla stron obu [1]. Marszałek miał już pod wieczór w ręku obie dywizje, których mu brakowało: 6. i 26., oraz całą jazdę; mógł nazajutrz nacierać lub manewrować połączonymi siłami. Nie zmieniło to jego ostrożnej decyzji, brzemiennej w klęski. Nazajutrz wojska jego były w odwrocie; Wittgenstein, rad z obrotu rzeczy, nie myślał o pościgu i rozłożył swe wojska za Ułą, by dać im zasłużone wytchnienie.

Straciwszy kontakt z nieprzyjacielem, marszałek Victor wojował teraz z własnymi obawami, do których sposobność dawały mu działania partii jazdy nieprzyjacielskiej. Grupował swe wojska między Siennem a Czereją, lękając się o swą lewą flankę, niepokojąc pogłoskami o ruchu nieprzyjacielskim (jakoby korpusu Steinheila) w stronę Mińska. Decydował się wreszcie ściągnąć na Czereję swe siły główne i tam stawał kwaterą. Tymczasem Wittgenstein, niczym w działaniach nie skrępowany, wyprawił oddział gen. Harpe'a na Witebsk, 7 listopada zaskoczył miasto, wziął gubernatora, paruset jeńców i duże magazyny nie zniszczone.

W dniach 6 i 7 listopada doszło pod m. Łukomlą do walki lekkiej jazdy korpusu IX pod komendą Fourniera z przeważającą rosyjską; wysunięta tam została dywizja Legranda i uczestniczyła w boju. Podejrzewając, że nieprzyjaciel idzie tu całą siłą, Victor koncentrował swoją armię [2]. Niepokój jego tym był większy, że 5 listopada Gerngross z kombinowanym pułkiem huzarów napadł na Borysów (gdzie omal nie dostał się w ich ręce Oudinot); nazajutrz wypędził ich stamtąd kapitan Sczaniecki z garścią rekonwalescentów, szwadronem marszowym ułanów oraz oddziałkiem żandarmów. Znowu opuszczono Bo-

[1] Bogdanowicz III 189—93; raporty Wittgensteina (*Otiecz. wojna* XX 14—6, 51, XIX 270—1). — Rozkazy Victora z 31 października i jego raport z 2 listopada (Fabry, *Gauche*, 130—1, 134—5). — Marbot III 177—8. — Cerrini 457—9.

[2] Rozkazy i raporty Victora 2—8 listopada (Fabry, *Gauche*, 140—52).

rysów 8 listopada za zjawieniem się kozaków w Stachowie i zajęto z powrotem, gdy komendant miasta ochłonął z trwogi [1].

Dnia 7 listopada dotarł do Czerei Oudinot. Przynosił wiele ochoty bojowej i żołnierskiego ducha; ostro oceniał też przezorność starszego kolegi; gdy ten mówił, że manewrował tak, by przeszkodzić połączeniu się Wittgensteina z Cziczagowem, Oudinot odpowiadał słusznie, że gdyby był uderzył i wygnał Wittgensteina za Dźwinę, osiągnąłby ten cel całkowicie. Na to Victor wywodził, że w interesie cesarza leży, by jego korpus zachował się nietknięty; łatwo było Oudinotowi dowieść tekstem rozkazu z 2 listopada, że cesarz żąda właśnie ofensywy, a nawet odebrania Połocka. W rezultacie zgodził się Victor na propozycję Oudinota wznowienia działań zaczepnych dwoma kolumnami po dwóch drogach: korpusem IX z Czerei na m. Łukomlę, Krasnołuki i Czaszniki, korpusem II od Chołopienicz na Barany i Świadę w stronę Lepla [2]. W rezultacie po dwóch dniach straconych na przegrupowania oba korpusy miały się rozejść w obliczu niepodzielonej armii nieprzyjacielskiej. Niedorzeczny ten plan, oparty na fałszywej wiadomości o jakimś korpusie rosyjskim pod Baranami i Świadą, obalił cesarz swym rozkazem z 6 listopada [3] z ostrą reprymendą dla księcia Bellune i kategorycznym rozkazem ofensywy połączonymi korpusami na Wittgensteina. Na to Victor przywołał Oudinota, który 10 listopada mocno niezadowolony kontrmarszem wracał do Czerei [4]. Miał rację, krytykując kierunek od tego miasteczka prawym brzegiem Uświei na Smolańce i Czaszniki, wychodzący na ciężką do sforsowania przeszkodę i przygotowaną mocną pozycję przeciwnika; miał rację, że lepiej było manewrować na lewo w stronę Lepla; ale trzeba było robić to siłami połączonymi i bez dalekich omijań. On sam trafnie pisał do księcia Bassano: „Środki nasze są wielkie (mowa o siłach wojskowych na Litwie),

[1] Fabry, *Droite*, 180—2; raporty Sczanieckiego z 7 i 8 listopada (Dąbr. teka 22); Bronikowski do Bellune, Kosseckiego, Dąbrowskiego 8—10 listopada (Kras. 244, f. 100—2); Marbot III 180—1; Saint-Cyr III 205. — Raport Wittgensteina do cara z 12 listopada (*Otiecz. wojna* XIX 270—1); do Kutuzowa z 19 listopada (*o. c.* XX 57).

[2] Oudinot do Mareta 8 (nie 5!) listopada (Fabry, *Gauche*, 144—5). Por. *Corr.* 19312.

[3] Chuquet, *Ordres*, II 479; tenże, *Notes*, II 219.

[4] Fabry, *Gauche*, 157—8.

ale trzeba je złączyć i zwrócić je do wspólnego celu". Tego zaś sam nigdy zrobić nie umiał. Niechęć, wybuchająca teraz między obu marszałkami w chwili podejmowania ofensywy, źle wróżyła o jej wyniku.

Victor nie chciał prowadzić swej armii po dwóch stronach rzek Łukomli i Uświei; idąc sam na Smolańce drogą okólną przez m. Łukomlę i Truchanowicze (jakby upierał się, by zostawić przeszkodę między sobą a przeciwnikiem), kazał Oudinotowi iść w tyle tą samą drogą. Dochodził 12 listopada do Mieleszkowicz, 13 listopada, po całodziennych walkach z przednimi oddziałami przeciwnika, stawał korpusem IX pod Smolańcami; za nim dociągał Oudinot, zmuszony obchodzić zatory bagaży Victora, tworząc drugą linię. Powtarzała się sytuacja z 31 października; odwrócony był tylko porządek, w jakim oba korpusy wystąpić miały do boju [1].

Wittgenstein miał 14 listopada na prawym brzegu rz. Łukomli na wzgórzach nadbrzeżnych, górujących nad Smolańcami i tworzących rodzaj przedmościa, i za nimi korpus Steinheila: 10 batalionów, kilka szwadronów, 8 dział; na lewym brzegu stała artyleria na stanowiskach flankujących groblę i uszykowane były siły główne z mocną osłoną prawej flanki. Straż przednia Jaszwila, 4 bataliony i 4 szwadrony z 6 działami, zwolna cofała się przed południem parta przez 28. dywizję Girarda poza pozycję, stając w odwodzie. Uporczywe, pięciokrotne szturmy 10 batalionów polskich i saskich 28. dywizji zawładnęły wreszcie Smolańcami; część tej dywizji poszła na prawą flankę Rosjan. Wzięta w ogień krzyżowy z lewego brzegu, załamała się; marszałek musiał cofnąć wojska z pola ostrzału rosyjskich baterii. Jazda jego uderzyła na lewą flankę Rosjan; i tutaj ogień flankowy z drugiego brzegu złamał natarcie. Po długiej i zaciętej walce Rosjanie utrzymali się na prawym brzegu i odbili częściowo wieś Smolańce. Wśród całodziennej walki jedną tylko dywizją wiedzionej (dywizja 26. była w drugiej linii) marszałek wyprawił 12. dywizję Partouneaux w prawo, na Boczejkowo, licząc, że tą demonstracją wyperswaduje Rosjanom dalszy opór [2]. W ślad za tym przesuwał w prawo cały korpus, opuszczając lewy brzeg rz. Uświei.

[1] Korespondencja operacyjna 10—13 listopada (Fabry jw. 160—6).

[2] Bogdanowicz III 200—3; raporty Wittgensteina 13 i 17 listo-

Nadchodził wieczór, wobec ostrego mrozu bardzo ciężki dla biwakujących wojsk. Wybuchała nowa walka, tym razem między dwoma marszałkami. Victor występował teraz z nowym planem operacyjnym. W liście do Oudinota, obecnego na miejscu, ale w rozmowie odrzucającego zupełnie pomysły swego chwilowego dowódcy, przedstawiał trzy ewentualności: pierwszą manewru lewym skrzydłem poza Uświeję na prawą flankę Rosjan, przy czym teren (widły rzek Uświei i Łukomli) nasuwałby wielkie trudności (pomysł sam był zresztą spóźniony); drugą natarcia czołowego przez Smolańce i cieśninę, przy czym straty byłyby wielkie, armia zaś, przechodząc cieśninę, nie miałaby odwrotu; wreszcie trzecią: ruch prawym skrzydłem przez Boczejkowo na Kamień, zagrożenie połączeniom Wittgensteina z Połockiem; w razie potrzeby można by się cofać przez Pyszno na Berezynę (Górną). To rozwiązanie, bardzo ryzykowne, dawało za to istotnie dużą szansę wymanewrowania Rosjan z ich mocnej pozycji. Ruch obchodzący podjąć chciał korpusem IX, żądając, by Oudinot z szczupłym korpusem II wziął na się szachowanie nieprzyjaciela pod Smolańcami, co bez poprzedniego pobicia Steinheila i wyrzucenia go za Łukomlę było nielada zadaniem. Oudinot, który częścią sił obserwował cieśninę Łukomli na lewo, na drodze na Poczawicze, i stwierdził tu kilka batalionów rosyjskich, absolutnie nie podejmował się utrzymać w obliczu nie pobitego przeciwnika, mającego dwa wyjścia w ręku; upierał się, by stoczyć bitwę w dniu następnym, siłami połączonymi; wydrwiwał plan manewru obchodzącego w kółko nieprzyjacielską armię; a gdy Victor uchylał się od wznowienia natarcia, on zaproponował odwrót celem osłony komunikacji z cesarzem korpusem IX na Sienno, korpusem II na Czereję i odmaszerował sam, nie czekając na decyzje Victora [1]. W chwili, gdy Rosjanie, zaalarmowani ruchem Partouneaux, spiesznie przesuwali wojska na Boczejkowo, korpusy napoleońskie odchodziły jak

pada (*Otiecz. wojna* XX 1—2); Cerrini 465—7; Guillaume de Bade 90—5; raport Victora z 16 listopada (Fabry, *Gauche* 175—6 i Chuquet, *Notes*, II 142—6); raport Oudinota (Chuquet jw. 140—2); Lorencez u Pilsa, *Journal*, 136. Bój ten nazywają błędnie bitwą pod Smolanami (miasteczko w odl. 80 km).

[1] Korespondencja marszałków z 14 i 15 listopada (Fabry, *Gauche*, 169—70, 172—3); ich raporty z 16 listopada (tamże 176—8); raport Oudinota z 18 listopada (Chuquet, *Notes*, II 146—8).

po klęsce, ze stratą około 1.000 ludzi (głównie Polaków) w zabitych i rannych, ale wielu tysięcy chorych z przeziębień i osłabłych z głodu; były już liczne wypadki zamarznięć. Oudinot liczył swój korpus zaledwie na 5.000 ludzi do boju [1]. Rosyjskie straty bojowe były nieco większe; za to chwalił się Wittgenstein 1.400 jeńcami, zagarniętymi w czasie odwrotu przeciwnika.

Victor rozłożył się teraz pod Krasnogórą w pobliżu Sienna, rozpoznając ku Dźwinie; Oudinot pod Czereją; spierając się dalej, składali na siebie wzajemnie odpowiedzialność przed Napoleonem za to, co się stało. W tej sytuacji zbudziły ich nagle rozkazy cesarskie z Dąbrowny z 18 listopada, stawiając przed nimi nowe zadania, cięższe i niebezpieczniejsze od poprzednich, nie spełnionych. Nazajutrz Victor zarządzał marsz na Czereję, by osłonić odejście Oudinota; ten ruszał od razu na Owczugę na drodze wiodącej przez Krupki do Borysowa, do walki z Cziczagowem [2].

Gdy to się działo, na lewo, pod Duniłowiczami operował Wrede w próżni prawie absolutnej i przez cały ciąg listopada nie ważył na toku operacji. Ruszył 1 listopada naprzód na Głębokie, wydobył tu część dział, zatopionych w popłochu przez miejscowego komendanta; odszedł za pojawieniem się z boku partii rosyjskiej jazdy, 5 listopada stał znowu pod Duniłowiczami. Otrzymany 7 listopada rozkaz Oudinota odbierał mu brygadę lekkiej jazdy Corbineau; z ciężkim sercem wyprawił ją na Bojary i Dokszyce, skąd miała ruchem w dół Berezyny szukać łączności ze swoim II korpusem. Tegoż dnia ruszyły doń z Wilna dwie brygady, Franceschiego i Coutarda, złożone z pułku westfalskiego, hesko-darmsztackiego, francusko-polskiego marszowego i dwóch marszowych jazdy, ludzi 5.000; doszły 13 i 14 listopada. Oczekiwał nadto uzupełnień własnych bawarskich. Za nadejściem ich wybierał się ruszyć na Uszacz, by uderzyć na tyły Wittgensteina, gdy Victor i Oudinot wznowią ofensywę. Wyjednał w tym celu ponowne podporządkowanie mu brygady Corbineau, która, ucierając się z jazdą rosyjską, doszła do Dokszyc; po niepomyślnej tutaj walce ułanów Łubieńskiego 8 listopada usadowiła się pod Parafianowem; na

[1] Pils 135 podaje 6.000, a było znacznie więcej.

[2] Korespondencja marszałków z 17—20 listopada (*o. c.* 179—98).

ponowne wezwanie Oudinota Wrede odprawił wreszcie 15 listopada tę brygadę.

Z ruchem zaczepnym na m. Berezynę i Lepel, zaleconym przez Oudinota, zwłóczył wobec wiadomości o ruchu oddziału Własstowa (liczonego na 1.000 kozaków i 6.000 piechoty) z Drui na Głębokie. Wreszcie, podpędzony przez księcia Bassano, ruszył 18 listopada w 9.500 ludzi, w czym 1.600 jazdy z 32 działami, na Głębokie, gdzie stanął 20., prawie bez sprzeciwu ze strony Rosjan, którzy mieli tu oddział z półtora tysiąca ludzi [1]. Tu otrzymał wezwanie Oudinota z 16 listopada, by w związku z sytuacją ogólną przesunąć się na m. Berezynę i ruszył 22 t. m. ostrożnie na Dokszyce, demonstrując tylko we wskazanym kierunku [2].

Jedynym pozytywnym rezultatem operacji Wredego było, że Wilno uważało się za ubezpieczone od strony Dźwiny środkowej.

Nad dolną Dźwiną sytuacja była bez zmiany; ani Essen I, ani Macdonald nie czuli się na siłach, by coś stanowczego przedsięwziąć. Zagrożony odwołaniem Essen spróbował raz jeszcze przerwać kordon nieprzyjacielski pod Rygą; 29 października Rosjanie podjęli natarcie, spychając czaty pruskie na rz. Ekau; zostali odrzuceni. Essen przeszedł teraz do ofensywy dyplomatycznej: zwrócił się 3 listopada do Macdonalda, przesyłając mu list Rapatela, adiutanta niegdyś generała Moreau; próbowali przeciągnąć marszałka, na próżno [3]. Nie posuwały się też naprzód próby przeciągnięcia Prusaków. Na wezwanie księcia Bassano marszałek podejmował oddziałami dywizji Grandjeana demonstracje nad Dźwiną. Już w początkach listopada przyszły tu ostre mrozy, rzeki Aa i Ekau stanęły; Dźwina zaczynała zamarzać. Zwinięto na niej mosty, a następnie opuszczono Dyneburg (zajęty przez Rosjan 18 listopada).

Tymczasem nowy gubernator wojenny Rygi, markiz Paulucci, podjął podwójną ofensywę: polityczną, bardzo zręcznym

[1] Korespondencja Wredego 31 października — 20 listopada (Fabry, *Gauche*, 131, 133, 138—9, 141, 148—9, 154—5, 159, 162, 167—75, 181—5, 200—2); Völderndorff III 274—9; Thurn u. Taxis 89—93.

[2] Raport z 23 listopada (Fabry, *Gauche*, 213—4).

[3] Listy Essena i Rapatela z 3 listopada, odpowiedź Macdonalda i jego raport do Mareta z 4 listopada (Chuquet, *Notes*, I 112—5).

listem do Yorka [1], wojskową, odrzucając 14 listopada oddziały sprzymierzonych na wszystkich punktach od Frydrychsztatu po Dahlenkirchen pod Rygą. W nocy na 15 listopada marszałek przygotował kontrakcję brygadą polską gen. Bachelu i Prusakami na flankę oddziałów, które przeszły Dźwinę, odcinając je od Rygi; w walkach czterodniowych rozbił 6—7 batalionów, wziął 1.400 jeńców; świetnie odznaczył się tutaj 5. pułk piechoty; szefowie batalionów Stokowski i Kamieński byli szczególniej wyróżnieni w raporcie marszałka; wymieniał także podpułkownika Czyżewskiego z pułku 10. piechoty; zadowolony był z Bawarów [2]. Sukces ten, osiągnięty ze znacznym wysiłkiem, na razie wyczerpał energię korpusu. Marszałek koncentrował i podciągał dywizję swoją polską; stosunki jego z Yorkiem, długo poprawne, choć wiedział dobrze o jego nienawiści do wszystkiego, co francuskie, nagle zaczęły się psuć z powodu drobnych tarć służbowych, a 25 listopada generał pruski pisał mu o swoich obowiązkach w stosunku do króla, by mu wojsko jego zachować, w tonie zapowiadającym odmówienie posłuszeństwa [3]. Tegoż dnia rozmawiał York z Pauluccim. Skrajne lewe skrzydło „wielkiej armii" mogło odpaść za pierwszym silniejszym wstrząśnieniem.

2. Marsz Cziczagowa i manewry Schwarzenberga

Tymczasem rozwijały się od strony Brześcia rozstrzygające operacje Cziczagowa. Dnia 23 października admirał zawiadomił Sackena o powziętej decyzji marszu przez Prużanę na komunikacje armii napoleońskiej. Naprzeciw Schwarzenberga i Reyniera zostać miał Sacken w 12—13.000 ludzi, do czego dołączą 2—3.000, idących z Mołdawii. Zadaniem tego generała będzie osłona Wołynia i Podola i transportów stamtąd przez Pińsk i Mozyrz, napady na Księstwo Warszawskie; w razie konieczności cofałby się na Mińsk albo na Łuck, zależnie od okoliczności; przewidywał też admirał, że gdyby przeciwnik gnębił Sackena całą siłą, on zawróci i uderzy z tyłu. Jeśli natomiast przeciwnik pójdzie za admirałem, Sacken ma z tyłu uderzyć.

[1] Z 14 listopada (Sbornik t. 133, str. 230—2).

[2] Raport z 21 listopada (AHG, C² 133 i AN 1649, plaq. 3).

[3] Macdonald do Mareta 30 października (AN 1649, plaq. 3). — Kriegsgeschichtliche Einzelschriften z. 24, str. 544 i n.

TEATR OPERACYJ W BIAŁOSTOCKIEM

PODZIAŁKA

10 8 6 4 2 0 5 10 15 Km

Supraśl
Białystok
Narew
Gródek
Krynki
Świsłocz
Brzostowica W.
Wołkowysk
Roś
do Mostów
Zelwianka
Hołynka
Zelwa
do Słonima
Izabelin
Mścibów
Łopienica M.
Hornostajewicze
Zabłudów
Jałówka
Świsłocz
Nowosady
Sokolniki
Porozów
Narew
Hrynki
Berniki
Płoski
Rudnia
Różana
M. Narewka
Nowy Dwór
Narew
Bielsk
Orlanka
Dubiczej Leśna
Orla
Białowieża
Nurzec
Bocki
Narewka
Lesna Prawa
Jasiołda
Sielec
Kleszczele
Czeremcha
Szereszów
Prużana
Bereza Kartuska
Drohiczyn
Siemiatycze
Poddubie
Horodeczna
Kamieniec Litewski
Leśna Lewa
Rośna
Wysokie Litewskie
Bug
Sarnaki
Bug
Wołczyn
Ilosk
Muchawiec
Kobryń
Horodziec
Leśna
Brześć
Terespol
Muchawiec
Ryta
Biała

Dnia 27 października armia naddunajska szła na Prużanę. Tegoż dnia admirał, może pod wpływem skarg Sackena na szczupłość sił, które mu zostawiał, przyłączał doń korpus Essena III, 9.333 piechoty i jazdy; z dalszymi posiłkami doprowadzał siły Sackena do 26.000 walczących, zostawiając sobie 30.000 do głównego działania [1]. Sacken zbierał swe wojska w okolicy Brześcia i Terespola, przesłaniając czynnie odejście armii. Admirał był 30 października w Prużanie, posuwał oddział Czaplica, który po napadzie na pułk Konopki zawrócił był do Różany, z powrotem na Słonim, przednią straż Lamberta wyprawiał przez Wołkowysk na Nowogródek; nazajutrz wysyłał na Słonim korpus Langerona. Sam zostawał zrazu w Prużanie. Oddziałowi Lüdersa dawał kierunek z Wołynia przez Pińsk w stronę Mińska; tamże iść miał Hertel od Mozyrza. Wydawał proklamację do „uwiedzionych Polaków", którzy stanęli po stronie Napoleona, by wyprzysięgli się błędów i uciekli się do miłosierdzia carskiego.

Zarówno Cziczagow, jak Sacken mieli już wiadomość, że nieprzyjacielska armia przechodzi pod Drohiczynem na prawy brzeg Bugu z niewątpliwym zamiarem marszu na spotkanie „wielkiej armii". Sacken decydował się rozwiązać swe zadanie osłonowe zaczepnie, iść za przeciwnikiem, atakować jego straże tylne. Ruszał 31 października na Wysokie Litewskie, skąd zwrócił się dalej w stronę Rudni, wysyłając naprzód gen. Melissino w straży przedniej. Właśnie nadszedł pułkownik Witt z dwoma pierwszymi pułkami ukraińskich kozaków; Sacken zasilił go trzema batalionami i poruczył mu robienie dywersji przez zagony na terytorium Księstwa [2].

Schwarzenberg po boju pod Białą powrócił na swe stanowisko obserwacyjne pod Paprotnią nad Bugiem. Uważał, że „byłoby szaleństwem staczać bitwę z połączonymi siłami przeciwnika", i zamierzał „manewrować, o ile tylko będzie to możliwe" [3]. Oczekiwał posiłków. Austriackie, prowadzone przez Zechmeistra, doszły 27 października. Miał już z nimi na papierze

[1] Rozkazy Cziczagowa (*Otiecz. wojna* XV 112—20, XIX 382—4); jego raport z 1 listopada (*o. c.* XX 22—3).

[2] *Otiecz. wojna* XV 120—4; Dziennik Sackena (Fabry, *Mémoires*, 26—8). — Odezwa z 31 listopada (AHG, C² 132).

[3] Langeron, *Mémoires* (przedm.).

36.461 ludzi i 6.115 koni, ale z tego wiele chorych. Liczył też bezpodstawnie na obiecaną mu przez cesarza Franciszka demonstrację korpusem Reussa od Galicji. Korpus Reyniera zasilić miała w najbliższych dniach dywizja 32. gen. Durutte'a, którą Dutaillis decydował się na własną odpowiedzialność oddawać mu pułk za pułkiem do dyspozycji; pierwsze odchodziły 26 października. Ogół wojsk podległych Schwarzenbergowi, wraz z oddziałami polskimi, stojącymi na prawym brzegu Wisły, dochodził już wedle obliczeń Reyniera do 47.500 piechoty i 8.900 jazdy. Nie wszystko było w rozporządzeniu; na miejscu było już przecież najmniej 25.500 Austriaków, 9.700 Sasów do boju (raporty wykazywały więcej, 30.000 i 12.283 obecnych); dojść miało 10.000 Francuzów; dawało to łącznie 45—50.000 ludzi przeciw armii Cziczagowa liczonej na 65.000, w rzeczywistości nieco słabszej [1].

Poza sprawą stosunku sił liczebnych była druga jeszcze: stanu moralnego sprzymierzonych. Ostrzeżenia co do Austriaków, stosunków ich władz wojskowych i cywilnych z Rosjanami, nastrojów wojska dochodziły ze strony polskiej od początku wojny; Napoleon przyjmował je z taką niechęcią, że książę Bassano wykreślał je później z przesyłanych informacji [2]. Ale cesarz na wiadomość o odwrocie Schwarzenberga sam już domagał się prawdy. Szukał jej minister, wysyłając zaufanych oficerów i „audytorów" jako kurierów do Schwarzenberga i Reyniera [3]. Ten ostatni był powściągliwy: charakteryzował rzeczy w ten sposób, że Schwarzenberg ma chęci jak najlepsze, „ale jest lęk przed narażaniem się" [4]. Szczerzej pisał do swego przyjaciela, Dutaillisa: że wódz austriacki ma intencje jak najlepsze, podobnie jak część jego generałów, ale jest w ciężkim położeniu

[1] Obliczenia Reyniera 21 października (Fabry, *Droite*, 122—4) w bardzo ważnym liście do Dutaillisa; cała korespondencja Reyniera, i Schwarzenberga *o. c.* (pod wpłaściwymi datami); o korpusie Reussa Franciszek I do Schwarzenberga 10 października (Angeli 84). Por. Exner 67—8.

[2] Charakterystyczne skreślenia w liście Lamberta (brat generała ros., Galicjanin, spolaczony) do Matuszewica z 25 września przy depeszy Mareta z 13 października (AN 1647, plaq. 4 I nr 50—1).

[3] Pierwszy z nich, de la Chaise, dostarczył materiału do wytłumaczenia kunktatorstwa Schwarzenberga w raporcie Mareta do Napoleona z 21 października (AN 1647, plaq. 4 II).

[4] Reynier do Mareta 25 października (Fabry, *Droite*, 141—2).

wobec „części gabinetu wiedeńskiego", stara się przede wszystkim zachować swą armię i uniknąć strat; że Austriacy biją się „jak przeciw Francuzom", oficerowie szczególniej ofiarnie, by żołnierzy zachęcić; ale z wojen z Francją wynieśli niechęć do walnych bitew; istnieje dlań obawa, że jeśli sam w bitwę się wda, Austriacy go nie poprą. Tę skłonność, by niczego nie narażać, uważał za ważny element rachuby co do działań armii [1]. Podobne informacje dawali wysłańcy księcia Bassano [2], zwracając przecież więcej uwagi na wrogość oficerów dla sprawy napoleońskiej, nienawiść do Polaków, brutalne obchodzenie się z krajem i wyraźną sympatię dla nieprzyjaciela.

Ale i z Sasami, o których doskonałym duchu mówiły stale raporty, sprawy miały się nieszczególnie. Obserwator księcia Bassano charakteryzował niebawem ich oficerów: trzyma ich honor broni, urok cesarza, ale żywią tajoną wrogość do interesów Francji, niebezpieczną dla przyszłości. Ze względów gospodarczych sympatyzują z Anglią; decyduje jednak patriotyzm niemiecki; „Niemcy są ich bożyszczem" [3]. W miarę przewlekania się wojny i doznawanych niepowodzeń nastroje niechętne ujawniały się coraz silniej; w Księstwie postępowali niektórzy oficerowie (nawet ze sztabu Reyniera) jak w kraju nieprzyjacielskim. Na tle rekwizycji, przeprowadzanych po zbójecku, wynikł ostry zatarg między wojskami saskimi a dowodzącym w Łomżyńskiem podpułkownikiem Mierosławskim; doszło w Liwie do zbrojnego wkroczenia oddziału polskiego i skarg obustronnych [4]. Nie było jeszcze obaw, by Sasi w boju zawiedli; ale ochota ich bojowa dawno wygasła. Wartość zaś nadciągającej do VII korpusu dywizji 32. Durutte'a osłabiał jej skład (dezerterzy, uchylający się od poboru, amnestionowani przestępcy) oraz improwizowany jej charakter, dywizją stanie się ona dopiero w pełnym toku działań bojowych.

Reynier, dowódca stary i doświadczony, miał znakomity zmysł strategiczny. Z zadziwiającą przenikliwością oceniał w liście do Dutaillisa ogólne położenie wojenne, odgadywał de-

[1] Reynier do Dutaillisa 21 października *(l. c.)*.

[2] Panat 25 i 30 października, 3 listopada (Fabry *o. c.* 153, 168—9, 265).

[3] Panat do Mareta, szyfrą, 11 listopada (AN 1645, B).

[4] Wielhorski do Dutaillisa 15 października, Dutaillis do Reyniera 26 października (AHG, C^2 132).

cyzje cesarza. Trafnie też widział, że związać Cziczagowa i udaremnić ruch jego w stronę Niemna i dalej można tylko przez nowy zwrot zaczepny na prawym brzegu Bugu. Gdy posiłki austriackie nadeszły, a stwierdzono przesuwanie się sił rosyjskich na wschodnim brzegu Bugu, nie czekał, aż cała dywizja Durutte'a zdąży się dołączyć, i wymógł na Schwarzenbergu decyzję przejścia Bugu pod Drohiczynem i Siemiatyczami, przewidując ruch dalszy już to na Wołkowysk i Słonim, już to na Brześć i Prużanę [1]. Także i gen. Durutte, choć z żalem widział swą dywizję niezupełnie wyposażoną jeszcze bojowo kawałkami odprawianą na front, pojmował świetnie, że „nieprzyjaciel ma ochotę dobrać się do tyłów cesarskich", że armia rosyjska znad Bugu pójdzie na Mińsk, armia zaś Schwarzenberga musi to udaremnić, nękając wciąż przeciwnika [2].

W dniach 29 i 30 października cała armia Schwarzenberga przeszła Bug; z trzech brygad dywizji Durutte'a pierwsza nadeszła. Austriacy ruszali przez Boćki na Bielsk i Orlę; za nimi ruszali na lewo Sasi. W marszu doszło tylko do starć z partiami jazdy nieprzyjacielskiej. Dnia 2 listopada oba korpusy były pod Orlą (Sasi) i Bielskiem (Austriacy), oczekując na opóźnione tabory. Tu dołączyła się nazajutrz druga brygada Durutte'a. Obaj dowódcy przenikali już doskonale sytuację. Schwarzenberg nie miał wątpliwości, że admirał poszedł na Słonim i Mińsk; zamierzał iść na Wołkowysk, gdzie zdecydować miał o dalszych obrotach. Wiedział o korpusie rosyjskim, zostawionym pod Brześciem, i nęciła go okazja rozprawienia się z nim; ale rozumiał, że kilka dni wypadłoby stracić na to, że główną teraz rzeczą jest nie dopuścić do złączenia się Cziczagowa z Wittgensteinem; miał nadzieję, że Victor i Oudinot ze swej strony zastąpią drogę admirałowi, który wzięty będzie we dwa ognie [3]. Rozumowanie było wyborne, zamiar trafny; szło o wykonanie, to zaś wymagało stanowczości i pośpiechu. On zaręczał, że nie będzie bezczynny.

Austriacy ruszyli nazajutrz z Bielska przez Płoski i Zabłudów na Wołkowysk, Sasi z Orli przez Narewkę na Rudnię,

[1] Do Mareta 25 i 28 października (Fabry, *Droite*, 141—2, 147—8).

[2] Durutte do Augereau, Warszawa 30 października (Chuquet, *Notes*, III 45—6).

[3] Reynier i Schwarzenberg do Mareta 3 listopada (Fabry, *Droite*, 169—71).

Świsłocz i Nowy Dwór, stanowiąc osłonę boczną i oś ruchomą manewru. Schwarzenberg stanął 7 listopada w Brzostowicy, nazajutrz szedł na Wołkowysk, z przednią strażą pod Izabelinem. Reynier stał 6 i 7 listopada pod Świsłoczą, 8 listopada pod Hornostajewiczami z przednią strażą w Porozowie. Szwadron saski, przesłaniający pod Rudnią, spędzony był przez silne oddziały jazdy rosyjskiej spod komendy gen. Melissino. Nazajutrz Rosjanie w pościgu za taborami saskimi dotarli do Świsłoczy i spędzili stojący tam batalion saski. Sytuacja stawała się drażliwą, zachodziła konieczność kontrakcji, tym bardziej że groziło odcięcie Durutte'a, nadciągającego z ostatnią brygadą swej dywizji. Reynier zarządził zwrot zaczepny na dzień następny, 10 listopada. Wśród szeregu utarczek (bój jazdy Gablenza pod Mścibowem) spędzono oddziały rosyjskie i samego Melissino pod Hrynkami. Stwierdzono przy tym, że generał ten (z 12 szwadronami, 10 sotniami, 2 działami) stanowi straż przednią połączonych korpusów Sackena i Essena. Reynier zwrócił się 11 listopada całym korpusem ku Hrynkom, na Sokolniki; zwiady Gablenza stwierdziły pod Rudnią obecność dużych sił rosyjskich, a przejęty raport Melissina zdradził zamiar nieprzyjacielski pościgu za korpusem saskim [1].

Na Reyniera spadał teraz obowiązek zapewnienia swobody ruchów Schwarzenberga z jego korpusem, stającym się teraz siłą główną w operacji przeciw głównym siłom admirała. Schwarzenberg był 10 listopada w Zelwie; otrzymał dwukrotne usilne wezwanie księcia Bassano do energicznego pościgu za Cziczagowem i dopadnięcia jego tylnych straży. Tak rozumiał też swoje zadanie. Zapowiadał marsz całą armią na Słonim i obiecywał znacznie opóźnić marsz przeciwnika [2]. W tymże czasie wysłaniec księcia Bassano konstatował jednak, że trudno liczyć na stanowczość w działaniach Austriaków; stwierdzał napór otoczenia na Schwarzenberga w kierunku unikania bitwy i strat; już przewidywano, że okazje działania mogą być stracone [3].

Już 11 listopada, na wiadomość o zwrocie Reyniera przeciw ścigającym go Rosjanom, Schwarzenberg zatrzymał się

[1] Dziennik korpusu Reyniera (Fabry, *Mémoires*, 73—4). — Raport Melissina z 8 listopada (Fabry, *Droite*, 269—70).

[2] Fabry, *Droite*, 185—6.

[3] Panat do Mareta 9 listopada (jw. 183).

w Zelwie i czekał na wieści od Reyniera [1]. Wiedział, że przez to Cziczagow znów odsadzi się o parę marszów; ale pocieszał kolegę, że i tak zaprzątają sobą znaczną część armii admirała.

Każdy zaś dzień stracony padał już teraz ciężkim brzemieniem na szalę wydarzeń. Główne siły Cziczagowa osiągnęły 6 listopada Słonim, gdzie stanął kwaterą główną. Tutaj dowiedział się o nadciąganiu Austriaków od Wołkowyska (Schwarzenberg) i Grodna (oddział Mohra); Czernyszew, wyprawiony z pułkiem kozackim w kierunku Lidy celem nawiązania łączności z Wittgensteinem i uprzedzenia go o marszu admirała, zdołał zniszczyć pod Mostami materiały do przeprawy przez Niemen; zagrożony od Wołkowyska uszedł za Zelwę. Tu otrzymał 9 listopada rozkaz marszu przez Dereczyn, Zdzięcioł, Nowogródek i dalej, by szukać przejścia za Niemen ku Berezynie i Dźwinie. Poszedł marszem forsownym wśród oddziałów polskich i francuskich na Naliboki i Radoszkowice (tu oswobodził Wintzingerodego i paru innych jeńców, zaskoczywszy eskortę), po czym pod m. Berezyną (Górną) zetknął się 18 listopada z podjazdami Wittgensteina, którego zapewnił, że Cziczagow musiał być dnia poprzedniego w Mińsku [2]. Tymczasem admirał w pierwszej konsternacji na wieść o groźnym ruchu Schwarzenberga odwoływał nawet straż przednią Czaplica i wszystkie siły koncentrował do spodziewanej bitwy; ochłonąwszy, ruszał 8 listopada całą armią: korpusem Wojnowa na Nowogródek, Langerona (z przednią strażą Lamberta) na Nieśwież, z oddziałem Czaplica w tylnej straży. Tegoż dnia podjazd O'Rurka wpadł do Miru i zagarnął tam magazyn. Po zmitrężeniu paru dni Cziczagow przynaglał teraz ruchy; był tegoż dnia w Połonce, 10 listopada w Stołowiczach, 11 listopada w Snowie, 12 listopada w Nieświeżu, gdy jego straż przednia Lamberta już biła się pod Nowym Świerzniem z osłaniającym Mińsk oddziałem Kosseckiego [3]. Decyzja Cziczagowa była śmiała i trafna: poświęcał swe komunikacje dotychczasowe, narażał parki i tabory, ryzykował dostaniem się we dwa ognie, ale działał w duchu otrzymanych instrukcji

[1] Jw. 187—9.

[2] Rozkazy Cziczagowa 4 i 8 listopada (*Otiecz. wojna* XV 128, 130); raporty Wittgensteina i Czernyszewa z 18 listopada (jw. XX 4).

[3] *O. c.* XV 129—37.

i carskiego planu operacyjnego, przyczyniając się z poświęceniem do ogólnego zwycięstwa.

Również i Sacken rozwiązał bez zarzutu swoje zadanie osłonowe. Ruszył 4 listopada znad Leśnej na Wysokie Litewskie i Wołczyn, był 5 listopada pod Siemiatyczami, 6 listopada pod Czeremchą, 7 listopada szedł na Orlę i Dubicze, 10 listopada stanął w Białowieży z przednią strażą pod Rudnią i jazdą Melissina pod Świsłoczą; 11 listopada był pod Rudnią, z przednimi oddziałami pod Bernikami, 12 listopada szedł główną siłą na Berniki, rozpoznając na Świsłocz, i stwierdzał obecność korpusu Reyniera pod Hornostajewiczami i Łopienicą [1].

Istotnie na wiadomość o nadciąganiu przeciwnika Reynier zawrócił spod Sokolnik na Hornostajewicze i Łopienicę Małą, by wciągnąć go w teren korzystny dla obrony. Nazajutrz, 13 listopada, doszło do boju pod Łopienicą Małą. Walczył tutaj sam korpus Essena III; Sacken rzucił Melissina na lewą flankę Sasów, bez wyniku; głębsze obejście korpusem Bułatowa nie doszło do skutku z powodu jego pobłądzenia; z drugiej strony i kontratak saski (podjęty tylko kilku słabymi batalionami) nie dał rozstrzygającego wyniku. Sacken przygotowywał na dzień następny nowe natarcie; Reynier zarządził odwrót dalszy na Wołkowysk, gdzie zasilić go miało 9 batalionów Durutte'a; liczył już także na przyjście Schwarzenberga, który wpadnie na tyły przeciwnika [2].

Istotnie Schwarzenberg zatrzymał ruchy, czekał na wiadomości o Sackenie; robił tylko małe przesunięcia; przeniósł kwaterę główną do Hołynki. Frimont ze strażą przednią wszedł 12 listopada do Słonima opuszczonego przez Czaplica. Przejęty 14 listopada raport Sackena z 9. t. m. podawał dokładny stan liczebny jego korpusu: 27.882 ludzi do boju. Liczby te, treść raportu i listu szefa sztabu Sackena, pułk. Venançona, do gen. Sabaniejewa wywarły duże wrażenie na feldmarszałku austriackim. Zaważyć musiały też wiadomości o marszu Witta wzdłuż Bugu i jego zagonach na Podlasiu. Ani już myślał rzucać się *tête baissée* w „worek za Słonimem, mając Sackena na karku",

[1] Dziennik Sackena (Fabry, *Mémoires*, 30 i n.).

[2] Dziennik Reyniera (Fabry *o. c.* 74—5); Sackena (jw. 32—3); Funck 176, 181; Cerrini 86—8; Exner 69—70.

z ryzykiem utraty połączeń i wygłodzenia wojska. Oceniał Cziczagowa przesadnie na 45.000 ludzi; uważał, że po wydzieleniu silnej straży tylnej przeciw Sackenowi nie byliby wraz z Reynierem dość silni, by zmierzyć się z Cziczagowem. Dojrzewała decyzja zwrotu przeciw Sackenowi: Schwarzenberg ofiarował się w liście do Reyniera ze współdziałaniem, by tego przeciwnika unieszkodliwić przynajmniej na kilka dni. Pościg za Cziczagowem stawał się pozorny. Frimont posunięty na Połonkę miał demonstrować w stronę Nieświeża; podobnież Mohr od Bielicy [1].

Było powinnością Reyniera, gdy tylko stwierdził nadciąganie Sackena, wezwać Schwarzenberga, by z największym pośpiechem szedł na Słonim i Nieśwież za Cziczagowem, a wziąć na siebie rozprawę z Sackenem, od którego był słabszy, ale dość silny, by trzymać go w szachu. Tego Reynier nie uczynił; zatrzymanie się Austriaków przyjął bez sprzeciwu; bezpieczeństwo swego korpusu postawił wyżej, aniżeli obowiązek względem całości, wypływający z otrzymanego zadania. Tłumaczyć go mogłoby chyba słabnące zaufanie do własnego wojska, albo niewiara, by Schwarzenberg mógł zdobyć się na hazard prawdziwego pościgu za admirałem.

Korpus saski cofnął się 14 listopada przez Izabelin na Wołkowysk, gdzie przyłączył się doń Durutte z resztą 32. dywizji. Reynier miał teraz do boju ok. 9.000 Sasów i drugie tyle Francuzów. Uszykował wojska na pozycji w tyle za rz. Rosią i miastem obsadzonym przez czaty; przez niepojętą lekkomyślność, poświęcając względy taktyczne osobistej wygodzie, zakwaterował się w mieście przed frontem; za jego przykładem poszła większość generałów.

Dowiedzieli się o tym przez Żydów Rosjanie i zdecydowali się wyzyskać wyjątkową sposobność. Sacken zarządził napad nocny na Wołkowysk. Trzy oddziały po 3 bataliony z przydaniem po szwadronie jazdy uderzyć miały z trzech stron na miasto; jeden batalion jegrów miał, obchodząc miasto, zaskoczyć kwaterę główną Reyniera. Powiodło się zaskoczenie około 2. w nocy; w ciemności i mgle czaty nie dostrzegły przeciwnika, aż gdy wpadał na nie z bagnetem. Reynier ocalił się ucieczką;

[1] Korespondencja Schwarzenberga z 13 i 14 listopada i przejęta ekspedycja Sackena (Fabry, *Droite*, 192—8). Decyzje Schwarzenberga tłumaczy Angeli 31—2.

Durutte był ranny; bagaże obu generałów zabrane, sztaby rozproszone. W bezładnym boju nocnym usiłował Reynier odbić Wołkowysk; walka zaciągnęła się na dzień następny, 15 listopada, i na cały front korpusu. Sacken zwłóczył z natarciem ogólnym, zaniepokojony przedwczesną wiadomością o nadciąganiu Schwarzenberga. Wreszcie 16 listopada Rosjanie wyparli oddziały saskie z Wołkowyska i podjęli natarcie na oba skrzydła Reyniera za miastem, z próbą obejścia jego lewej flanki. Zatrzymali ich Sasi oraz złożony głównie z Hiszpanów „pułk Walcheren" 32. dywizji. W tej chwili — było już po południu — strzały działowe od Izabelina oznajmiły odsiecz austriacką. Reynier zarządził natarcie na Wołkowysk, zawładnął miastem, częścią sił prawego skrzydła podjął ruch na linię odwrotu Rosjan ku cieśninie pod Błękitną (przeprawa przez rz. Roś). Wyczerpanie wojsk nie pozwoliło mu zrobić więcej. Schwarzenberg zaś, wychodzący z dwiema dywizjami piechoty i 5 pułkami jazdy marszem świetnie przeprowadzonym i niepostrzeżonym na plecy przeciwnika, z chwilą stwierdzenia flankowego jego odwrotu nie szukał jego zguby; huzarzy węgierscy obłowili się za to wspaniale, zagarniając bagaże Sackena i jego kasę. Nie pomyślał feldmarszałek o odcięciu odwrotu Sackenowi u przejścia Rosi pod Błękitną ani później pod Hrynkami, ani wreszcie pod Rudnią u przejścia Narwi. Słabe oddziały saskie w żadnym z tych punktów nie zdołały udaremnić odwrotu przeciwnika. Rosjanie wyzyskali zostawiony im „most złoty", marszami forsownymi uchodząc przez Puszczę Białowieską i Szereszów na Brześć i dalej na Wołyń, tracąc ogółem do 8.000 jeńców; warto wspomnieć zupełne zniesienie pułku 4. kozaków ukraińskich przez dragonów austriackich pod Prużaną 20 listopada [1]. Dnia 26 listopada sprzymierzeni zajęli w pościgu opuszczony Brześć. Nie zatrzymały ich ciągłe nalegania Mareta o marsz za Cziczagowem. Sukcesy okazałe a bezkrwawe, odnoszone jak najdalej od miejsca, gdzie decydowała się kampania, odpowiadały doskonale Schwarzenbergowi, a Reynier po swych ciężkich przejściach i przy szczupłych siłach czuł się zdany na pomoc sojuszniczą i nie zakłócił

[1] Raporty Schwarzenberga i Reyniera z 19 listopada (Fabry, *Droite*, 203—5); dzienniki Reyniera i Sackena, Fabry, *Mémoires*, 33—40, 75—80; Funck 181—203; Welden 75—9; Exner 70—3; Cerrini 88—96; Bogdanowicz III 212—8.

sobie stosunków z feldmarszałkiem żadną interwencją w celu zmiany kierunku operacji. Natomiast Sacken, pobity i uciekający niesławnie, mógł mieć czyste sumienie: pośrednio, ale decydująco oddziałał na wydarzenia nad Berezyną.

3. Obrona Mińszczyzny i manewry Dąbrowskiego

Plecami odwracając się od strony, skąd groziła Litwie i komunikacjom „wielkiej armii" armia naddunajska, lekceważąc bolesną przestrogę, jaką dał rodakom Czaplic swoim zagonem na Słonim, Dąbrowski odszedł 21 października z Nieświeża i przesunął się z dywizją na Słuck w chwili, gdy sytuacja dyktowała już jedno jedyne rozwiązanie: koncentrować co się da na osłonę Mińska. W Nieświeżu zostawał sam Kossecki *sur le qui vive*, w obawie, czy zdąży na czas stanąć u przejścia Niemna pod Świerzniem; miał na razie w ręku 1.000 piechoty i 230 jazdy; już 23 października dostał od Bronikowskiego z Mińska dalsze posiłki w batalionie piechoty i pułku marszowym kawalerii. Tegoż dnia otrzymano uspokajające wiadomości o odejściu Czaplica ze Słonima na Różanę i ściąganiu się Rosjan w stronę Bugu; zarazem przecież Bronikowski miał już wiadomość, że „armia moskiewska ma iść na Grodno, Wilno i Mińsk", i podsuwał Dąbrowskiemu myśl powrotu do Nieświeża, a samego Dąbrowskiego też doszły pogłoski, że armia Cziczagowa ma się podzielić, zostawiając część sił przeciw Schwarzenbergowi, a częścią sił pójść na Litwę. Tymczasem zaprzątały Dąbrowskiego zupełnie jego zadania obserwacyjne od strony Bobrujska i Mozyrza, podjazdy kozaków z korpusu Hertla pod Hłusk, wycieczki garnizonu twierdzy bobrujskiej (bój 30 października oddziału ppłk. Malinowskiego pod Wołczynem). Hornowski odnosił aż w Czernichowskiem nowe sukcesy [1]. Uwaga Dąbrowskiego rozpraszała się nadal i niczego nie zrobił, by przygotować na wszelki wypadek rekoncentrację dywizji do nowych poważniejszych zadań z poświęceniem celów ubocznych.

Oczekiwał nadejścia księcia Bellune, które rozstrzygnie

[1] Korespondencja Bronikowskiego (Kras. 242, 243, 244), Dąbrowskiego (tom 58 i teka 22); Kosseckiego (Kraszewski, *Bibl. pam.*, VI), część ostatniej z oryginałów i kopii (z AHG i AN) ogłoszona (z błędami) u Fabry'ego, *Droite*. Powołuję w dalszym ciągu tylko pisma najważniejsze.

o biegu wydarzeń na południu Litwy. Zamiast tego dowiedział się, że korpus IX musiał zwrócić się ku Dźwinie. W związku z tym otrzymywał 31 października obszerną wytyczną operacyjną [1], opartą na przypuszczeniu, że Wittgenstein ma połączyć się z „Tormasowem" (tj. z armią Cziczagowa). Dąbrowski miał w tym wypadku nie dać się zaskoczyć, ani wdać się w położenie bez wyjścia, miał zachować nietknięte powierzone mu siły i użyć ich dla dobra służby cesarskiej; zaniechać więc dzielenia ich na obserwację różnych kierunków; przeciwnie, zebrać je i trzymać w pogotowiu na wypadek, gdyby armia „Tormasowa" poszła na Mińsk lub Wilno. W tym wypadku, gdyby nieprzyjaciel szedł na Mińsk przeważającą siłą, Dąbrowski miał „uważać swoją pozycję w prowincji mińskiej za niebyłą *(nulle)*, a nawet niebezpieczną, i wycofać się niezwłocznie nie tylko ze swą dywizją, lecz także ze wszystkimi innymi wojskami wszelkich rodzajów broni, jakie by mogły znajdować się w tej prowincji na Mohylów", odwołując się do marszałka o dalsze rozkazy. Z całej tej wytycznej zupełnie warunkowej, co zastrzeżone było wyraźnie, jednym przejął się Dąbrowski, że w razie ruchu Cziczagowa na Mińsk ma się rejterować za Berezynę; pytał się nawet, czy ma z tym czekać, aż zjawią się i „Tormasow" i Hertel; przyjmując za punkt kierunkowy Mohylów, przewidywał odwrót przez Pohost i Białynicze i stawiał z myślą o tym mosty na Berezynie. Zarazem koncentrował dywizję, zostawiając jednak połowę prawie sił w osłonie Mohylowa i pod Świsłoczą nad Berezyną. Na wiadomość o odwrocie Victora spod Czasznik i o marszu Cziczagowa na Prużanę nie czekał na odpowiedź marszałka; już 3 listopada wyprawił swą artylerię (20 dział) traktem na Dudzicze, Dukorę, Turzec; nazajutrz ruszał za nimi z 2 pułkami jazdy i 6 batalionami piechoty; nawet Kosseckiemu kazał cofać się przez Mińsk i dalej za nim; 7 listopada był w Turzcu, nazajutrz w Ihumeniu, kierując się ku Berezynie [2].

Rozkaz księcia Bellune nie liczył się zupełnie z faktem, że w Mińsku powstawał właśnie główny ośrodek zaopatrzenia dla

[1] Z 27 i 28 października (Fabry, *Gauche*, 117—20).

[2] Dziewanowski (Oss. 3406, str. 64 i n.); Dąbrowski do Victora, Bronikowskiego i Kosseckiego 4 listopada (Dąbr. t. 58, str. 374—6; Kras. 243, f. 157).

powracającej armii, że były tam magazyny ogromne [1], przepełnione szpitale, że gromadziły się tam bagaże korpusów, cofających się od Połocka, że tam cofnęły się ogromne zakłady remontowe z Lepla, słowem, że odsłonięcie Mińska groziło stratami niepowetowanymi. Nie liczył się również z koniecznością utrzymania przeprawy przez Berezynę pod Borysowem, na głównej drodze powracającej armii. Nie podobna tego wytłumaczyć inaczej, jak myślą stałą marszałka, by nie ryzykować niczym aż do nadejścia cesarza, oddać mu wojska nietknięte, a wtedy on zaradzi wszystkiemu.

Przeraził się słusznie gen. Bronikowski, stary zresztą i dobry żołnierz, wypróbowany w kampaniach r. 1792 i 1794 w Polsce, r. 1810 i 1811 w Hiszpanii, teraz jako gubernator odpowiedzialny za prowincję mińską. Daremnie zaklinał Dąbrowskiego, by stanął pod Nieświeżem albo szedł do niego i zajął pozycję pod Mińskiem. Daremnie jemu i Victorowi przedstawiał, czym jest oddanie Mińska, daremnie powoływał się na opinię Oudinota. „Ja Mińska nie odstąpię — pisał — aż nie będę pewny (utraty), gdyż jedna batalia wygrana wszystko to zreparuje“ [2]. Pogląd jego był trafny; zarazem przecież nie dostrzegał własnej powinności najbliższej: śpiesznej ewakuacji magazynów i szpitali z Mińska na Wilno.

Jedno było istotnie wyjście z sytuacji pod względem operacyjnym, to, o które błagał Bronikowski: podjęcie przez Dąbrowskiego zadania osłony Mińska. Z oddziałem Kosseckiego i garnizonem mińskim mógł w kilka dni zebrać pod Stołpcami czy Nowym Świerzniem ponad 10.000 wojska [3]. Nie pobiłby z tym trzy razy mocniejszego Cziczagowa; ale admirał miał za plecami Schwarzenberga i aż do zasłonięcia się od niego Niemnem nie mógł ryzykować przewlekłych działań bojowych. Wygrywając na nim parę dni nad Niemnem, można było zatem wszystko ocalić. Gdyby Dąbrowski utrzymał się był pod Stołpcami do 14 listopada, kiedy Austriacy wysuwali się ze Słonima

[1] Zawierały w ryżu, sucharach, mące ponad 19.000 kwintałów, 16.000 litrów wódki: raport z 7 listopada (Kras. 243, f. 177).

[2] Do Dąbrowskiego 30 października i 1 listopada (Dąbr. teka 22); do Dąbrowskiego, Bassano, Bellune 5 listopada (Kras. 244, f. 74—7).

[3] Por. obliczenie Bronikowskiego w liście do Dąbrowskiego z 7 listopada (Dąbr. teka 22).

na Połonkę, Cziczagow byłby najprawdopodobniej skręcił, jak przedtem Bagration, w stronę Bobrujska. W razie zaś konieczności odwrotu na Mińsk można było, wygrywając znowu czas manewrem, umożliwić jaką taką ewakuację miasta, a dalszym manewrem odwrotowym na Borysów dać czas marszałkom lub samemu cesarzowi na powzięcie decyzji i przesunięcia wojsk na punkt zagrożony.

Gdy Dąbrowski rejterował się bez żadnej potrzeby na Ihumeń, w drodze była nowa dyspozycja marszałka Victora[1]: ten wyjaśniał swe intencje; wyobrażał sobie, że Dąbrowski usadowi się w Świsłoczy, że będzie miał partie pod Mohylowem i w Borysowie; dopiero zaś w razie ofensywy sił przeważających na Mińsk pomaszeruje lewym brzegiem w górę Berezyny, zajmie pozycję pod Borysowem i ściągnie tam do siebie wojska z Mińszczyzny. Dyspozycja ta, nadal zupełnie rezygnująca z ratowania Mińska, aprobująca szkodliwe odrywki, winna była przecież otworzyć Dąbrowskiemu oczy na znaczenie kapitalne Borysowa, o którym wreszcie przypomniał sobie marszałek. W następstwie jej Dąbrowski śmiało mógł pozostać pod Ihumeniem, w punkcie środkowym między Mińskiem, Borysowem i Świsłoczą; ruch na ten ostatni punkt oddalał go od wszystkich punktów, na których mógł być potrzebny, a miejscowość tę podawał mu Victor tylko jako przejście Berezyny najbliższe Słucka, gdzie w jego mniemaniu pozostawał jeszcze Dąbrowski. Generał poszedł jednak na Jakszyce nad Berezyną, wysuwając przednią straż w stronę Borysowa; czekał tu na dalsze rozkazy.

Tymczasem alarm podniesiony przez Bronikowskiego zrobił nieco wrażenia na marszałku, a wiadomość o pośpiesznym odwrocie Dąbrowskiego na Ihumeń trochę go zadziwiła. Pisał mu z naciskiem, że ruch nad Berezynę zalecał mu tylko dla lepszej koncentracji jego wojsk i uniknięcia zaskoczenia przez przemagającego przeciwnika, że ma jednak nadal osłaniać Mińszczyznę przed Hertlem i każdym przeciwnikiem, nie przemagającym liczebnie; na wypadek zaś marszu armii „Tormasowa“ na Mińsk, ma Dąbrowski połączyć swe siły z siłami Bronikowskiego i usadowić się pod Borysowem, a w razie konieczności cofać się na

[1] Victor do Dąbrowskiego 4 listopada (Fabry, *Droite*, 174, tu b. d.); Kraszewski VI 230—1.

Bóbr na połączenie z marszałkiem, by działać później łącznie wedle okoliczności [1]. Marszałek zaczynał odnajdywać drogę właściwą, choć znowu nie kładł nacisku na potrzebę utrzymania przeprawy borysowskiej. Dąbrowski zaś przyjął decyzje z uznaniem do wiadomości i zamiast natychmiast iść z powrotem przez Ihumeń na Mińsk, czego domagała się sytuacja, pozostał do 14 listopada w Jakszycach, czekając na bieg wypadków [2].

Zadanie osłony Mińszczyzny przed nadciągającą burzą spadło na słabe siły Kosseckiego; miał on 3.196 piechoty (jeden batalion marszowy francuski, dwa polskie, dwa litewskie) i około 300 jazdy; dojść do tego mogło jeszcze kilkuset rekrutów litewskich (22. pułku Czapskiego) [3]. Na wiadomość, że Cziczagow jest już w Słonimie, koncentrował swoje oddziały pod Nowym Świerzniem i Stołpcami; mocno zgryziony postępowaniem Dąbrowskiego, nie wierząc zgoła w jego współdziałanie, podejmował się wygrać na przeciwniku 3—4 dni czasu [4]. Słusznie chciał wycofać się zupełnie na prawy brzeg Niemna, na Stołpce; powstrzymał go od tego Bronikowski. Zamierzał on bronić Mińska do upadłego; miał tam jeszcze do boju 88 oficerów i 2.526 żołnierzy (w tym słaby 7. pułk wirtemberski, jeden batalion francuski i mocny 4. szwadron 10. pułku huzarów polskich). Na pomoc Kosseckiemu wyprawił pułk. Lafitte'a z 200 końmi, 180 piechoty i 2 działami [5]; raczej należało wysłać wszystko, co było zdolne do marszu, zostawiając spieszonych kawalerzystów i rekonwalescentów na służbę placu i jego obronę od kozaków. Upierał się wierzyć, że Cziczagow pójdzie w innym kierunku i jeszcze nie czynił nic dla ewakuacji miasta.

Kossecki podjął 11 listopada rozpoznanie bojowe w stronę

---

[1] Rozkazy Victora z Czerei 8 i 9 listopada (Dąbr. teka 22); druk. Fabry, *Gauche*, 152—5; do Bronikowskiego 8 listopada (jw.).

[2] Bronikowski do Mareta 8 listopada o Dąbrowskim: „Tout le monde veut l'avoir à son secours et il cherche à se secourir lui même"; 10 listopada: „Le gén. D. est avec sa femme et sa division derrière Ighoumen, il ne couvre dans ce moment personne que sa peau" (Fabry, *Droite*,180, 186).

[3] Raport b. d. (początek listopada) w pap. Dąbrowskiego (Dąbr. teka 22); Kraszewski VI 259—60. Jazdę stanowiła przeważnie, jak się zdaje, część 18. p. uł. litewskich pułk. Karola Przezdzieckiego.

[4] Do Bronikowskiego 8 listopada (Kras. 243, f. 183—6).

[5] Rozkazy i raporty Bronikowskiego z 10 i 11 listopada (Kras. 242, f. 102—4).

Nieświeża i na Mir, który zajął małym oddziałem, po odciśnięciu kozaków i jegrów. Nazajutrz, 12 listopada, o godzinie 4 rano został opadnięty pod Świerzniem przez przeważającego przeciwnika; oddział w Mirze został odcięty, a pod Świerzniem odcięta i zagarnięta straż tylna; on po daremnym przeciwnatarciu na most, z tyłu napadnięty przez kozaków, cofał się ze stratą blisko 1.000 ludzi, w czym 773 jeńców, w stronę Kojdanowa. Noc w Niehorełem przeszła spokojnie. Tutaj przyłączył się pułk. Lafitte ze swym oddziałem; odwrót do Kojdanowa odbył się nazajutrz szczęśliwie. Zarówno Kossecki jak Lafitte łudzili się już, że to koniec pościgu, że nieprzyjaciel chciał tylko wypędzić Kosseckiego z Świerznia. Pod Kojdanowem miał Kossecki 2.437 ludzi z 2 działami (zapewne nie licząc w tym II batalionu 22. p. p. lit.). Tutaj zatrzymał się nieopatrznie przez dzień następny, 14 listopada [1].

Tymczasem spadł na Dąbrowskiego rozkaz marszałka Victora z 12 listopada, precyzujący nieco jaśniej wskazania co do Mińska. Miał Dąbrowski w razie marszu armii „wołyńskiej" na Mińsk lub posuwania się przeważnych sił rosyjskich w dół Berezyny przywołać wojska podległe Bronikowskiemu i manewrować tak, by złączyć się z marszałkiem na lewym brzegu Berezyny; w każdym innym wypadku bronić miał Mińska. Jeszcze dla Dąbrowskiego nie było jasnym, czy zachodzi wypadek, w którym ma Mińska bronić, czy ten, w którym ma iść za Berezynę; nareszcie jednak ruszył 14 listopada z Jakszyc, jakoby w 2.000 piechoty i 200 jazdy; reszta była widocznie na odrywkach, na czas nie ściągnięta; nie przywołał też Dąbrowski swych oddziałów spod Bobrujska i z Mohylowszczyzny [2]. Tegoż dnia w Ihumeniu dostał rozkaz cesarski z 11 listopada, by „nade wszystko wziął na siebie obronę Mińska". Szedł przeto 15 listopada dalej na Śmiłowicze, miał 16 listopada być w Mińsku; Bronikowski proponował mu ruch na Samochwałowicze, na po-

[1] Raport Kosseckiego z 18 listopada (Kraszewski VI 259—68); Lafitte do Bronikowskiego 14 listopada (Kras. 243); Białopiotrowicz do Mareta (Fabry, *Droite*, 200—1). *Żurnał* ppłka Iskuła (*Otiecz. wojna* XVII 323 i n.).

[2] Rozkaz Victora (Fabry, *Gauche*, 164); Dąbrowski do Bronikowskiego 14 listopada (t. 58, f. 384—5).

łączenie z Kosseckim. Tymczasem dokonała się katastrofa tego generała w odwrocie spod Kojdanowa.

Admirał 12 listopada ze Snowa doszedł do Nieświeża; na Nowy Świerzeń poszła tylko straż przednia Lamberta; korpus Wojnowa współdziałał od Nowogródka na Mir przednią strażą O'Rurka; nazajutrz iść miał na Stołpce i dalej; Langeron 13 listopada stanął w Nowym Świerzniu [1]. Lüders nadciągał od Klecka; Cziczagow ponawiał rozkazy dla Hertla, który nie ruszył się jeszcze; był to wedle oceny Langerona „dobry policmajster, o ile kat nadaje się na to stanowisko" [2], ale tchórz i niedołęga w działaniach wojskowych.

Po zwycięstwie odniesionym 12 listopada pod Nowym Świerzniem i Stołpcami Lambert musiał aż do nadejścia Wojnowa i Langerona trzymać przeprawę i nienaruszony most na Niemnie, rzucając tylko partie kawalerii w pościg za Kosseckim. Dopiero 14 listopada cała straż przednia poszła na Kojdanów; wieczór stwierdził Kossecki obecność nieprzyjacielskiej piechoty. Zamiast ruszyć niezwłocznie nocnym marszem w stronę Mińska, zwlókł do rana 15 listopada. Odchodził wśród walk z Lambertem, który, napierając na jego straż tylną, zwrócił silne oddziały jazdy w obie strony traktu, by odciąć odwrót przeciwnikowi. O 6 km od Kojdanowa długa grobla na Uszy opóźniła marsz Kosseckiego; jazda jego została po dzielnej walce złamana ogniem dział kilkunastu, jedna z dwóch jego armat wzięta. Cofał się dalej terenem otwartym, chcąc dotrzeć co prędzej do lasów nad górną Ptyczą; przodem wysłał pułk 22. litewski, już rozprzęgający się mimo wysiłków bohaterskich Czapskiego, „niezdolnego duszy swej tchnąć w żołnierzy, przerażonych odwrotem z 12 listopada"; za nim drugą kolumną szły marszowe bataliony „warszawskie" majora Szymanowskiego. W straży tylnej był marszowy batalion francuski i jazda. Pod Morawszczyzną, na 10. wiorście od Kojdanowa, opadła tę garstkę jazda rosyjska. Kawaleria została znowu złamana i spędzona. Piechota broniła się po bohatersku i trzeba ją było „otoczyć

[1] *Otiecz. wojna* XV 130, 136—7; Langeron 23—4; tu o grabieży Nieświeża przez gen. Knorringa i Tuczkowa; zabrano skarby wartości miliona rubli pod pozorem, że to łup z Moskwy. — Iwaszkiewicz 292—3; Bibl. Warsz. 1911, IV 494—8. Por. raporty Cziczagowa z 17 i 19 listopada). „Żurnał" ppłka Malinowskiego (*Otiecz. wojna* XVII 217 i n.). [2] Langeron 26.

bateriami". Po długim kartaczowaniu to „uparte wojsko" uległo. Piechota litewska, doścignięta pod Hreczynem, rzuciła broń bez walki. Z kolei uległy oddziały Szymanowskiego, tworzące lewą kolumnę. Przebili się Kossecki i Lafitte, obaj kontuzjonowani, z garścią jeźdźców; w ostatniej chwili zdołali uciec Czapski i Szymanowski, ocalał też pułk. Przezdziecki, ale miński korpusik osłonowy zniesiony był prawie doszczętnie [1].

Wieczór 15 listopada przerażenie zapanowało w Mińsku. Spiesznie wyprawiono na Wilno będące tam bagaże cesarskie; odjechał z nimi marszałek Saint-Cyr, leczący tam swoją ranę. Starano się ukryć broń, zniszczyć amunicję; nie zrobiono nic prawie. Do ewakuacji magazynów brakło i czasu i środków; na ich spalenie nie umiano się zdecydować. Przybyły tam Dąbrowski oświadczył, że w 2.300 ludzi własnych i 1.000 Bronikowskiego bronić Mińska nie może przeciw 8.000 Lamberta, i zarządził odwrót ogólny na Śmiłowicze [2]. Zdesperowany Bronikowski głowę stracił, cugle wypuścił z rąk. Utrzymano Mińsk do godziny 2 po południu; Bronikowski wycofał się na Śmiłowicze, a stąd nazajutrz, w myśl własnej, trafnej decyzji, na Borysów. Zasilony rozbitkami Kosseckiego i luźnymi oddziałami spotykanymi po drodze (między innymi kadry niektórych pułków, idące z Moskwy do zakładów) zebrał w Borysowie ponad 2.000 ludzi [3].

W ślad za cofającą się załogą zajął Mińsk 16 listopada Lambert jazdą przedniej straży; dopiero nazajutrz doszła tu jego piechota, dalsze wojska Cziczagowa i on sam stanął tu kwaterą w dniu, który zapowiedział z góry Wittgensteinowi i carowi. Wzięli tu Rosjanie magazyny olbrzymie (rozgrabione później przez Tuczkowa i wspólników). Liczba jeńców doszła

[1] Relacja Kosseckiego (Kraszewski VI 265—8); list Lafitte'a z 14 listopada (Kras. 243); jego raport z 18 listopada (Fabry, *Gauche*, 189); Bronikowski do Berthiera 17 listopada (*o. c.* 173); Bogdanowicz III 223—5; rel. Malinowskiego jw. podaje liczbę jeńców na 3.935, zabitych na 1.000; byłoby tego dwa razy więcej, aniżeli miał ogółem Kossecki; szczegóły walk pod Morawszczyzną i Hreczynem podaje *Żurnał* Iskuła (jw.).

[2] Fabry, *Droite*, 200; tenże, *Gauche*, 173—4. Por. Vaudoncourt 286—7, gdzie zupełnie fałszywie przedstawiona rola Bronikowskiego i Dąbrowskiego. Również fałszywa, by Dąbrowskiego obronić, relacja Dziewanowskiego (Ossol. 3406, str. 71—2).

[3] Vaudoncourt *o. c.* Por. tegoż: *Quinze années d'un proscrit*, Paris 1835, gdzie znowu porachunki z Bronikowskim.

Eigentum Heeresarchiv-Zweigstelle Danzig

do 6.000 (w czym prawie połowa rannych i chorych). Po przyłączeniu się Lüdersa i pomniejszych oddziałów miał admirał pod Mińskiem ponad 35.000 ludzi; rzucał oddziały ku Berezynie na m. Berezynę, Borysów, Dokszyce. Na otrzymane 19 listopada wezwanie carskie zrywał się i całą armią ruszał nazajutrz na Borysów [1].

Tymczasem Dąbrowski jeszcze nie zdawał sobie sprawy z tego, co jest jego powinnością. Cofał się ze Śmiłowicz „za Berezynę", ale nie na Borysów, jak obiecał był Bronikowskiemu w Mińsku, tylko na Jakszyce, skąd był przyszedł, i stąd dopiero przesunął się do m. Berezyny (Niżnej), nie decydując się jeszcze na przywołanie ani 1.200 ludzi spod Świsłoczy koło Bobrujska, ani 1.500 ludzi ze Starego Bychowa; chciał nawet, by resztki sił Bronikowskiego szły za nim, odsłaniając Borysów zupełnie [2]. Stanął w Berezynie 18 listopada, zamierzał tu odpoczywać przez dzień następny i dopiero 20. ruszyć na Borysów, dokąd natarczywie przywoływał go Bronikowski [3]. Miał Dąbrowski w ręku ponowny rozkaz cesarski obrony Mińska, wysłany z Korytni 15 listopada [4], i mógł być niespokojny, co powie Napoleon o jego marszach i kontrmarszach, którymi przez dwa już tygodnie w kółko wodził dywizję.

Tego, co uczynił dotąd, nie podobna wyjaśnić względami wojskowymi; jakie inne sprowadzały z drogi powinności byłego wodza legionów i jednego z najzasłużeńszych Polaków, dochodzić trudno i boleśnie. Wedle zaginionego dziennika Prądzyńskiego (zaufanego wtedy oficera w jego sztabie) zwlekał pono, by umożliwić pani generałowej, od kilku dni przybyłej tu

---

[1] Cziczagow do Aleksandra 19 listopada (Sbornik Sobstw. Kanc. VI 4 i n.); Fabry, *Droite*, 49; Langeron 214—5.

[2] Raport z 16 listopada (AHG, C² 133 i Dąbr. t. 58, f. 387—8) z błędną datą 15 listopada u Fabry'ego, *Gauche*, 178. — List Pakosza do Fryderyka Augusta 13 grudnia 1812 (Dr. 3583, f. 83—6).

[3] Raporty z 18 listopada (Dąbr. t. 58, f. 388—9); Bronikowski do Dąbrowskiego, Borysów 17 listopada (Dąbr. teka 22): „Vout m'avez dit que vous me rejoindrez à Borysow par Smiłowicze, vous n'y êtes pas venu..."; 18 listopada (jw.): „Je vous attends pour marcher de concert" (i że spodziewane nadejście Poniatowskiego i Napoleona do Borysowa). Z wezwaniem przybyli do Dąbrowskiego 18 listopada Kossecki i Szymanowski: Dziewanowski (Oss. 3406, str. 73).

[4] Kras. 243, f. 228, 235 a.

z Wilna, bezpieczny odjazd do Mohylowa [1]. Czy tak było, nie wiadomo; dosyć że tak mówiono sobie w wojsku o jego manewrach.

Wreszcie powziął decyzję przyspieszenia marszu. Szedł w 2.500 piechoty, 600 jazdy, 12 dział 19 listopada na Moszczanicę; teraz dopiero odwołał ppułk. Malinowskiego spod Świsłoczy. Nazajutrz, 20 listopada, ruszał na Borysów, odległy o przeszło 30 km, z zamiarem noclegu w Hlewinie; znów poderwała go stąd wiadomość o grożącym bezpośrednio ataku rosyjskim na borysowskie przedmoście. Zarazem doszedł go zapewne rozkaz cesarski z Dąbrowny, z 18 listopada, nakazujący obronę Borysowa i zapowiadający przyjście Oudinota z pomocą [2]. Ruszył pod wieczór dalej. Pośpiech był już spóźniony; odwłoka nie do naprawienia. Płacić za nią przyszło klęską i zagładą wojska.

---

[1] Brandt I 464. — Prądzyński był tłumaczem apologetycznej retrospektywnej relacji Dąbrowskiego, ale zaopatrzył ją ostrymi uwagami krytycznymi; w osobnej nocie piętnował zaniedbania generała (zob. teki Prądzyńskiego w zbiorach Uniw. Lubelskiego).

[2] *Corr.* 19340—1; Chuquet, *Inédits*, I nr 657; raport Dąbrowskiego z 24 listopada (Dąbr. t. 58, str. 391—401); jego korespondencja z 19 listopada i 20 listopada (Dąbr. teka 22, nr 95 i dalsze); Dziewanowski (Oss. 3406, str. 73—4).

ROZDZIAŁ XXIII

BEREZYNA

1. Boje pod Borysowem

Wszystkie operacje wojenne zmierzały teraz ku Berezynie; linie ich zbiegały się w Borysowie, jak w ognisku. Na ten punkt skierował car wszystkie swoje armie. Na ten punkt kierował Napoleon Oudinota, jako nową straż przednią wracającej siły głównej, i sam od Orszy wiódł na Borysów jej szczątki. Droga na prawo (na Sienno, Lepel i Dokszyce) wiodłaby do bitwy z Wittgensteinem, gdy armia nie była zdolna do bitew; droga na lewo (na m. Berezynę Niżną) wychodziłaby w teren lesisty a bezludny, oddalając od Wilna, wiodąc między armię Cziczagowa a Bobrujsk i korpus Hertla, w pustkowia i bezdroża poleskie. Wreszcie most borysowski nabierał decydującego znaczenia, gdy właśnie nastąpiła odwilż, a sprzęt mostowy, uznany za zbędny wobec zamarznięcia rzek, został w Orszy spalony. Na drodze od Borysowa na Mińsk była armia Cziczagowa; ale za nią, według instrukcji i przewidywań cesarza, musieli iść Austriacy; zagrożony wzięciem we dwa ognie wódz rosyjski musiałby uchylić się od bitwy.

Borysów, położony na wyniosłym lewym brzegu rzeki, miał na prawym obszerny obóz oszańcowany, przez Rosjan budowany przed wojną z myślą o stworzeniu tu oparcia dla armii Bagrationa, jednakże, jak tyle innych fortyfikacji, nie ukończony. Na rozkaz cesarza Hogendorp kazał go Bronikowskiemu burzyć przy pomocy zarekwirowanych chłopów. W obawie chyba, by Wittgenstein Borysowem nie zawładnął i tu się nie usadowił, burzono gorliwie obóz i właściwe przedmoście przez

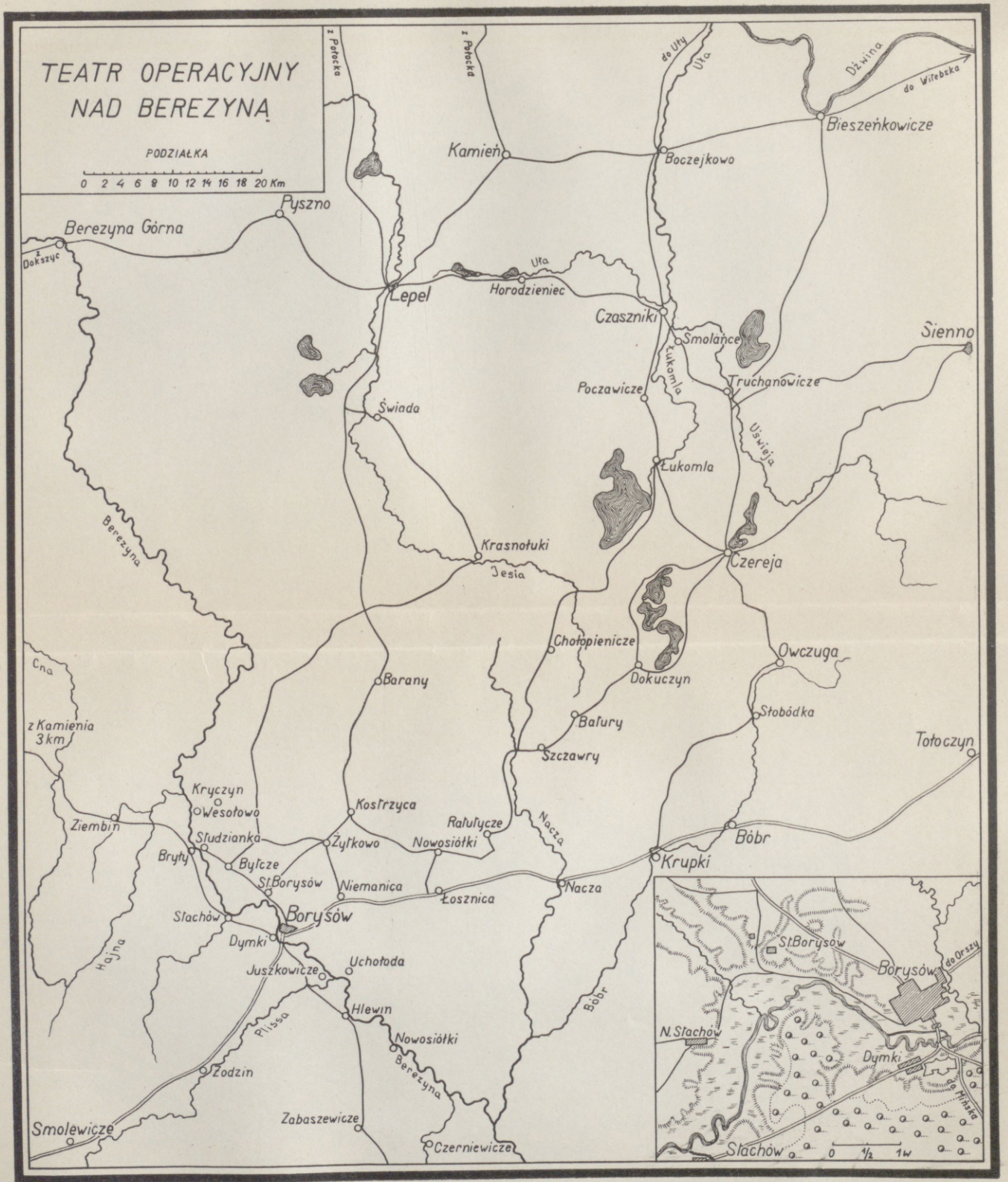
TEATR OPERACYJNY
NAD BEREZYNĄ
PODZIAŁKA
0 2 4 6 8 10 12 14 16 18 20 Km
z Połocka
z Połocka
do Uły
Uła
Dźwina
do Wilejka
Bieszeńkowicze
Kamień
Boczejkowo
Pyszno
Berezyna Górna
z Dokszyc
Uła
Lepel
Horodzieniec
Czaszniki
Smolańce
Sienno
Łukomla
Truchanowicze
Poczawicze
Świada
Uświeja
Łukomla
Berezyna
Krasnołuki
Jesia
Czereja
Chołopienicze
Owczuga
Dokuczyn
Barany
Słobódka
Batury
Tołoczyn
Szczawry
Cna
z Kamienia 3km
Kryczyn
Wesołowo
Kostrzyca
Ziembin
Studzianka
Żyłkowo
Ratułycze
Nowosiółki
Naczа
Bóbr
Krupki
Bryły
Bylcze
St.Borysów
Niemanica
Łosznica
Naczа
Stachów
Borysów
Dymki
Hajna
Juszkowicze
Uchołoda
Hlewin
Plissa
Nowosiółki
Bóbr
Zodzin
Berezyna
Smolewicze
Zabaszewicze
Czerniewicze
St.Borysów
Borysów
do Orszy
N.Stachów
Dymki
do Mińska
Stachów
0 ½ 1w

cały październik [1]. Z szańców zostały „wzgórza nieforemne"; wszędzie były otwory [2]. Był to właśnie czas ostatni, by punkt ten ufortyfikować, uzbroić i opatrzyć mocną załogą. Dwukrotnie, 6 i 8 listopada, opuszczono Borysów wobec nadciągających partii jazdy rosyjskiej. Jak wskazano wyżej, marszałek Victor książę Bellune, mający przynajmniej formalnie dowództwo naczelne na Litwie, długo nie liczył się wcale z potrzebą obrony Borysowa przed idącym na Mińsk Cziczagowem.

Bronikowski zebrał tutaj rozbitków własnych i Kosseckiego; z napotkanych kadr, odsyłanych do zakładów, sformował nowy batalion. Miał znowu tysiąc kilkuset ludzi do boju, nie licząc tłumu zdemoralizowanych „tyłowców", zalewającego miasto, i napływających już od Orszy oderwańców głównej armii; liczył przecież tylko 800 piechoty naprawdę do użycia, nie miał ani jednej armaty [3]. Na myśl nikomu nie przyszło, że o jeden marsz dzienny w tyle pod Naczą stoi park artylerii Oudinota, skąd łatwo było przysłać kilka armat. Jak zbawienia oczekiwał więc nadejścia Dąbrowskiego od m. Berezyny, marszałka Oudinota od Czerei. Już 20 listopada miał od schwytanego szpiega wiadomość, że nadciągają Lambert i Langeron, że mają lada chwila uderzyć na Borysów, że Cziczagow jest w Mińsku.

Oudinot maszerował. Obciążony artylerią (której przeważną część odsyłał przodem na Bóbr do dyspozycji cesarza, ale zatrzymywał 38 dział, w czym kilka ciężkich) szedł z Czerei nie drogą najkrótszą na Chołopienicze i Łosznicę, ale lepszą a dalszą, na Bóbr; stanął 20 listopada wieczór w Owczudze, 21 listopada w Bobrze, z przednią strażą w Krupkach, o małe dwa przemarsze od Borysowa, gdzie mógł dotrzeć 23 listopada, a w najlepszym wypadku późno wieczór 22 listopada jazdą i oddziałem jakimś piechoty straży przedniej i kilku armatami. Nawet bez straty jednego dnia przez nakładanie drogi nie mógł zasłonić na czas Borysowa [4]. Zdążyć mógł tylko Dąbrowski. Idąc

[1] Hogendorp do Bronikowskiego 11 września (Kras. 242, f. 207); raport Bronikowskiego 20 października (Kras. 244, f. 66).

[2] Dziewanowski (Oss. 3406, str. 70).

[3] Jeszcze 22 listopada wykazywał 81 oficerów i 1.166 żołnierzy pod bronią (Fabry, *Gauche*, 209—10); jego raporty z 18 i 20 listopada (jw. 189—90, 196); Brandt I 463; Vaudoncourt 288—9.

[4] Rozkazy i raporty Oudinota z 20, 21 listopada (Fabry, *Gauche*, 196—9).

prosto ze Śmiłowicz, mógł stanąć tu na południe 18 listopada; nałożywszy drogi przez m. Berezynę mógł zdążyć przy dużym pośpiechu zaledwie późnym wieczorem 20 listopada, zostawiając w dodatku straż tylną Pakosza (jeden batalion i 2 szwadrony) bardzo utrudzoną o pół marszu w tyle, a Malinowskiego (dwa bataliony i 150 koni) w marszu ze Świsłoczy przez Pohost oddalonego o trzy dni drogi [1]. Przyprowadził 6 batalionów, 4 szwadrony, tj. do 2.000 piechoty i 400 koni. Wszystko było utrudzone i zużyte ciągłymi marszami ostatnich tygodni. O godzinie 10 wieczór piechota Dąbrowskiego rozkładała się na prawym brzegu rzeki, na prawo od mostu, wśród rozwalin obozu warownego i poza nim, pod wsią Dymki, z rzeką za plecami; Bronikowski miał bowiem wiadomość, że z tej strony, od Ziembina, zagraża nieprzyjaciel. Na lewo od Dąbrowskiego stał bliżej mostu batalion sformowany z resztek 7. pułku wirtemberskiego (załoga Mińska); w lewym szańcu (strzałczanie), osłaniającym bezpośrednio most, był jeden batalion francuski (VI/95 p. p., z załogi Mińska). Jazda Dąbrowskiego przeszła na lewy brzeg. Z artylerii 4 działa były przy piechocie, 8 stanęło na lewym brzegu, by stąd ostrzeliwać dostępy do mostu [2].

Dąbrowski kwaterował w mieście; o godzinie 3 rano 21 listopada był w obozie, by postawić wojsko pod broń i rozejrzeć się w położeniu; w ciemnościach był to wysiłek bezpłodny. Generał wrócił z niczym do miasta.

Nie od Ziembina szedł nieprzyjaciel, ale wprost traktem mińskim przez Żodzin, gdzie już w przeddzień, 20 listopada, stwierdzono obecność kozaków, a gdzie był już w rzeczywistości Lambert z 10 batalionami, 8 szwadronami, 36 działami; pułk. Łukowkin z pułkiem kozackim był pod Ihumeniem, gen. Czaplic szedł na Ziembin i jego to kozacy zmylili Bronikowskiego co do kierunku, skąd grozi główne niebezpieczeństwo. Na wiadomość, że w Borysowie są tylko resztki załogi mińskiej, oczekiwane zaś jest nadejście Dąbrowskiego i Oudinota, Lambert marszem for-

[1] Raporty z 20 i 21 listopada (Dąbr. teka 22).

[2] Vaudoncourt, *Mémoires*, 288—9 i tegoż *Rélation impartiale sur le passage de la Bérésina*, Paris 1843, z niedorzecznymi oskarżeniami Bronikowskiego; raport Dąbrowskiego 24 listopada (Dąbr. tom 58, str. 401—3); Dziewanowski 75—6 (wynika z tej relacji, że właściwie on wyręczał Dąbrowskiego we wszystkich dyspozycjach). — Sołtyk 423 i n.

sownym dotarł nocą w bezpośrednie sąsiedztwo obozu warownego, rozłożył wojska na wzgórzach u krawędzi leśnej, górujących nad doliną rzeki i obozem; o godzinie 6 rano rzucił dwa pułki do natarcia na oba dzieła położone na flankach oszańcowania, z których lewe (wspomniany strzałczan) osłaniało most; ataki te wspierał dwiema bateriami; trzeci pułk posuwał na środek; resztę wojsk miał w odwodzie.

Powiodło się zaskoczenie batalionu francuskiego, i wojska Dąbrowskiego odcięte zostały od mostu. Kontratakowali na szaniec Wirtemberczycy; nie poparci w porę, nie zdołali się w nim utrzymać; zapobiegli jednak owładnięciu mostem przez przeciwnika [1]. Małachowski ze wspaniałym pułkiem 1. piechoty kontratakiem flankowym przedarł się poprzez Rosjan, odbił szaniec, kontratakował ku wzgórzom lesistym, tworzącym pozycję wyjściową natarcia. Lambert wprowadził tutaj w bój pułk trzeci, raz jeszcze zdobył dzieło lewe; poległ przy tym generał-major Engelhardt. Wdzierających się już na most Rosjan odrzucił batalion 14. pułku piechoty, przez Dąbrowskiego z Borysowa przysłany. Małachowski bronił dalej dostępu do mostu; Sierawski z pułkiem 6., stojący pod wsią Dymki, odcięty przez kolumnę rosyjską, która wdarła się do prawego szańca, na próżno usiłował przebić się do swoich; na koniec wycofał się drogą ziembińską aż do krawędzi leśnej i obchodząc nią lewą flankę Rosjan demonstrował natarcie z tyłu. Wreszcie około godziny 9 ukazała się nadciągająca od Juszkowicz tylna straż gen. Pakosza, na którą musiał zwrócić Lambert ogień swej baterii pozycyjnej, odwody piechoty i kawalerię; sytuacja jego stawała się krytyczną, wszystkie siły były w walce i około godziny 11 dostępy do mostu i zwaliska głównego wału, otaczającego obóz, były znowu w ręku polskim. Dąbrowski usiłował przedostać się przez most do walczącej piechoty, przy czym odniósł kontuzję i zawrócił; wszystko, czego dokonano dotąd, stało się z inicjatywy jego podkomendnych, pozbawionych zrazu wszelkiej z nim łączności. Odesłał już w tył nie tylko bagaże, ale i „zbyteczną artylerię“, jakby mogła tu być artyleria zbyteczną; jednakże część jej walczyła z lewego brzegu bez powodzenia z przygnia-

[1] Miller II 34—5; Dziewanowski 76—7; Vaudoncourt 289—90.

tającą przewagą ognia nieprzyjacielskiego. Nie miał już w ręku piechoty, by wyzyskać chwilę przyjazną.

Tymczasem Pakosz przebijał się ku mostowi, ale musiał, sam ranny, ustąpić przewadze i rejterować się po lodzie trzeszczącym na lewy brzeg; wiele tu ucierpiały w zaciętych walkach idące z nim dwa szwadrony pułku 7. ułanów. Oswobodziwszy swą prawą flankę Lambert przesunął baterię pozycyjną i otwarł ogień na most i na miasto. W południe ponowił uderzenie na szańce; w pół godziny Rosjanie znów docierali do mostu. W tym natarciu ranny był ciężko gen. Lambert. Nareszcie przebudził się w Dąbrowskim żołnierz stary znad Trebii. Wysunął się do połowy mostu, działa uciekające zawrócił, kartaczami zatrzymał Rosjan, zbierał uciekających, przeciągał walkę. W tej fazie ranny był Dziewanowski, Bronikowski kontuzjonowany. Około godziny 3 po południu szczątki oddziałów polskich, wirtemberskich i francuskich pod ogniem krzyżowym uchodziły przez most, pomieszane ze ścigającymi Rosjanami, do dalszego oporu już niezdolne [1]. Sierawski wycofywał się w górę rzeki; zdołał nocą przejść ją po puszczającym już lodzie, a później złączyć się z dywizją. Przepadł natomiast idący za Pakoszem pułk. Siemianowski z paruset ludźmi i taborem, opadnięty i wzięty do niewoli.

Mostu nie zdołano zniszczyć, miasta nie było czym bronić. Szczątki odpływały w zupełnym nieładzie; Dąbrowski zdołał je zatrzymać pod Niemanicą, o 8 km w tyle, skąd cofał się nocą dalej, aż na Krupki [2]. Nadciągający z korpusem Langeron zajął miasto.

Chwalili się Rosjanie, że położyli trupem 1.000 ludzi, a 2.000 wzięli do niewoli. W rzeczywistości razem z oddziałami Bronikowskiego i Pakosza liczba obrońców na prawym brzegu Berezyny nie przenosiła 3.600 ludzi. Straty wynosiły w samej dywizji Dąbrowskiego 1.800 ludzi (z czego 1.500 zabitych i rannych), do czego dodać jeszcze należy paruset Wirtemberczyków

---

[1] Pakosz do Fryderyka Augusta 13 grudnia 1812 (jw.).

[2] Raporty, dziennik i relacje Dąbrowskiego (Dąbr. tom 58; Starzewski, *Pamiętniki*, 18—9, 22—3). — Pakosz do Fryderyka Augusta (jw.); Sołtyk 423 i n.; *Żurnały* ppułk. Iskuła i ppułk. Malinowskiego (*Otiecz. wojna* XVII 219 i n., 326 i n.); Dziewanowski 76—9; Miller II 34—6; Langeron 47—8; Vaudoncourt 289—91; Bogdanowicz III 230—5.

i tyluż Francuzów. Wszystkie 4 działa walczące na prawym brzegu przepadły; dwa inne na lewym brzegu zostały zdemontowane. Rosjanie stracili na 3.000—3.600 piechoty Lamberta do 2.000 w zabitych i rannych, co świadczyło o niesłychanej zaciętości boju i o wspaniałym ich męstwie; relacje rosyjskie oddały również sprawiedliwość męstwu Polaków i ich wodza.

Męstwo to ratowało honor broni i niczego więcej. Dostawał Dąbrowski teraz, po walce, groźny rozkaz Oudinota [1], którego musiał dochodzić grzmot dział: „Wzywam więc a, jeśli trzeba, nakazuję trzymać się aż do wyginięcia waszego wojska i doczekać się nadejścia korpusu II, który, jazdą przynajmniej, będzie mógł w dniu jutrzejszym dojść do Borysowa". Dodawał marszałek, że idzie o ocalenie całej armii. Z rozkazu tego jedno było spełnione: znaczna część wojska wyginęła, ale bezpłodnie. Według słusznej opinii Prądzyńskiego mógł był Dąbrowski wszystkie swe siły połączyć pod Borysowem, w porę przygotować obronę, doczekać się Oudinota, a przez to „okryć siebie i polskie nazwisko sławą". To się nie stało, a za klęską borysowską szły z konieczności ofiary dalsze, jeszcze cięższe.

Dnia 22 listopada armia Cziczagowa skupiła się pod Borysowem w sile do 35.000 ludzi. Korpusy Wojnowa i Langerona rozłożyły się przed miastem na trakcie orszańskim; główna kwatera z bagażami stanęła w miasteczku. Czaplic ściągnięty został z Ziembina na przedmoście. Admirał postanowił ruszyć nazajutrz naprzód, nie zwracając uwagi na znalezione jakoby w kwaterze Bronikowskiego listy gen. Sułkowskiego z zapowiedzią, że Napoleon będzie 21 listopada w Bobrze, 23 w Borysowie [2]. Swobodnie furażowano na lewym brzegu aż po Łosznicę, nie pilnując się zgoła. Przednia straż, której dowództwo po generale Lambert objął właśnie Paweł Pahlen, ruszyła o godzinie 6 rano. Siła główna miała ruszyć o dwie godziny później; ruch jej został jednak wstrzymany, a później

---

[1] Z Bobru, 21 listopada o godz. 4 po poł. (Fabry, *Gauche*. 203). O rozkazie tym błędnie relacje Dąbrowskiego i Dziewanowskiego, jakby doszedł już rano; wyprzedził go zapewne rozkaz ustny przez adiutanta.

[2] Bogdanowicz III 245—6; Langeron 49—52.

odwołany wskutek nalegań Langerona; miano też cofnąć straż przednią i ewakuować tabory na brzeg prawy.

Zanim decyzje te doszły do wykonania straż przednia rosyjska zderzyła się z przednią strażą Oudinota. Marszałek o godzinie 3 rano 22 listopada dowiedział się o katastrofie borysowskiej; przyłączył się doń Dąbrowski (z 300 ludźmi piechoty i 500 jazdy); Oudinot wypowiedział mu surową opinię o jego działaniach, rozumiejąc zresztą sam, że to „nic nie zmienia i ludzi, co przepadli, nie przywróci". Od razu poszedł naprzód, docierając na noc oddziałami czołowymi do Łosznicy, siłą główną do Naczy. Dołączyła się tutaj do marszałka brygada gen. Corbineau, która, idąc od Wredego w dół Berezyny po prawym brzegu, otarła się o oddział Czernyszewa, o kozaków Czaplica, doszła do Ziembina w noc po boju pod Borysowem, a na wieść o upadku przedmościa zapadła w lasy nadbrzeżne; ułani Łubieńskiego wykryli bród pod Bryłami i Studzianką, którym zdołała brygada nie bez strat przebrnąć ruszającą rzekę [1]. Oudinot zamierzał uderzyć 23 listopada na Borysów. Licząc się z tym, że most będzie spalony, rozważał zrazu przejście rzeki w bród naprzeciw Ziembina i wyzyskanie drogi przez Ziembin i Pleszczenice na Wilno [2].

W straży przedniej (dowodził gen. Legrand) była brygada lekkiej jazdy gen. Castex, do której przyłączono pułki 2. i 7. ułanów polskich pod komendą szefa szwadronu Kosseckiego; wspierały dwa bataliony lekkiej piechoty [3]. Ledwie ułani (w sile 430 koni) wysunęli się na czoło, spotkali się z nieprzyjacielem. Wśród utarczek flankierów odrzucano zwiady rosyjskie na Niemanicę; tu artyleria konna francuska złamała napadem ogniowym jazdę rosyjską, rozwijajacą się do boju u wyjścia z lasu, ułani rzuceni zostali do ataku, przy czym rozbili dwa bataliony jegrów i zgarnęli kilkuset jeńców, okupując krwawo to świetne

[1] Raport Corbineau 22 listopada (Fabry, *Gauche*, 207—8 i Chuquet, *Notes*, I 184—5); Marbot III 191, Fain II 361—2; Jan Chłopicki, *Pamiętnik*, Wilno 1849, 38—41. — Bród rozpoznał Tadeusz Bułharyn, oficer w pułku Łubieńskiego, znany potem renegat i pisarz rosyjski: Załuski 273—4.

[2] Raporty Oudinota z 22 listopada, godz. 3 i 6 rano (Fabry, *Gauche*, 206—7 i Chuquet, *Notes*, I 179—80).

[3] Rozkaz gen. Lorencez, Łosznica 23 listopada (Dąbr. teka 22); Fabry *o. c.* 210.

powodzenie[1]. Szarżowali również strzelcy konni francuscy. Wtedy cała prawie piechota Pahlena rzuciła się w las na północ od drogi; tylko jazda z artylerią cofała się dalej na miasto. Pędzono przeciwnika aż pod sam Borysów; tu huzarzy i dragoni rosyjscy kontratakowali, znowu złamani szarżą ułanów, strzelców konnych oraz bohaterskiego 4. pułku kirasjerów z dywizji Doumerca pod gen. Berckheimem, a także ułanów Łubieńskiego z brygady Corbineau. Zaskoczeni w swym obozie pod miastem w czasie obiadu Rosjanie ratowali się bezładną ucieczką, porzucając całe tabory. „Każdy ratował się, jak mógł" — zapisał w dzienniku rosyjski podpułkownik. Jazda napoleońska wpadła do miasta i pędziła ku mostowi, by nim zawładnąć. Przyjęci tu ogniem działowym z drugiego brzegu strzelcy konni francuscy spieszyli się do boju, spędzając saperów rosyjskich, usiłujących most zniszczyć; nie wytrzymali jednak przeciwnatarcia batalionu grenadierów, pod których osłoną most podpalono[2]. Trzy odcięte pułki jegierskie i parę tysięcy furażującej kawalerii uszło nocą za Berezynę brodem, którym dopiero poprzedniego dnia przeszła brygada Corbineau, koło wsi Studzianka i Bryły, i złączyło się nazajutrz ze swą armią[3].

Oudinot stanął w Borysowie w 6.000 ludzi własnego korpusu i około 2.000 Dąbrowskiego i Bronikowskiego, trzymając lewy brzeg rzeki; na prawym w przedmościu zebrał Cziczagow armię mocno wstrząśniętą i zdezorganizowaną, choć straty nie przenosiły 2.000 ludzi; zwrócił na przeprawę ogromną swą artylerię, którą zdołał ocalić. Tymczasem złączył się z Dąbrowskim Sierawski, przyprowadzając z pułku 558 żołnierzy; meldował stratę w zabitych, rannych i jeńcach 979 ludzi. Marszałek raportował o dołączeniu się Corbineau i odbytej przezeń drodze; proponował demonstrację przeprawy pod Borysowem, Stacho-

[1] Raport Kosseckiego, Borysów, 23 listopada (Staszewski, *Pamiętniki*, 24—5).

[2] Raport Oudinota z 23 listopada (Fabry jw. 211—2 i Chuquet, *Notes*, I 182—4). — Sołtyk 433—4; Drujon de Beaulieu, *Souvenirs*, Paris 1831, gdzie o udziale 8. pułku lekkokonnego; Marbot III 183 i n. (tu charakterystyczne zupełne przemilczenie udziału ułanów polskich w akcji); Langeron 52—4; list Pakosza jw.

[3] Bogdanowicz III 246—9; Charkiewicz, *Bieriezina*, Peterburg 1893, 100—6; *Żurnał* ppułk. Malinowskiego (*Otiecz wojna* XVII 221 i n.); relacja lorda Tyrconnela dla Cathcarta (Dubrowin 341—4).

wem, Uchołodą (gdzie były brody), a przerzucenie mostu pod Studzianką i sforsowanie tu rzeki; posłał do Studzianki na rozpoznanie [1]. Zarysowywał się na razie w myśli marszałka, wyrastającego w tej chwili do miary bohaterskiej, manewr berezyński.

2. Manewr napoleoński

Już w Orszy uświadamiał sobie cesarz grozę położenia. Nie dziw, że gdy przybyła doń deputacja polska z Mohylowa, mówić z nią nie miał siły [2]. Na wiadomość o zagrożeniu Borysowa jakby oniemiał; ocknąwszy się powiedział zimno: „Pozostaje nam przeto tylko przebijać się bagnetem“ [3]. Wszystkie korpusy głównej armii zwracał na trakt borysowski, z Davoutem w tylnej straży pod Orszą od strony Kutuzowa, Victorem pod Łukomlą w osłonie od Wittgensteina, Oudinotem w straży przedniej w kierunku Borysowa i Mińska; zarządzał ewakuację Mohylowa i ściągnięcie stamtąd wszystkich sił na Bóbr i Borysów. Z Barania dyktował rozkaz do Dąbrowskiego: ma nadzieję, że pozbierał wszystkie swe siły pod Borysowem; jeśli tego nie uczynił, popełnił ciężki błąd, który musi co rychlej naprawić. Ale zaraz dowiadywał się, że Dąbrowski ma siły rozprószone, że nie stanął jeszcze pod Borysowem; spodziewał się już rzeczy najgorszych [4]. W Kochanowie 22 listopada dowiadywał się o dołączeniu się Neya. Na chwilę odetchnął z ulgą: „Ocalone zatem orły!“. Jednocześnie prawie dowiadywał się o upadku Borysowa. Wykrzyknął: „Więc takie już zrządzenie boskie, że robić mamy same głupstwa!“. Za to, co się stało, ciężko winił Dąbrowskiego, nieszczęście uważał za bardzo wielkie [5]. Ale nie zwykł w tych wypadkach rozstrząsać tego, co się stało; patrzył w przyszłość. Już przedtem zalecił Oudinotowi

---

[1] Raporty z 23 i 24 listopada (Fabry *o. c.* 210, 216—7 i Chuquet, *Notes*, I 180—2, III 58—9). Relacja gen. Lorencez u Pilsa, 313—4. Raport Sierawskiego 24 listopada (Dąbr. teka 22).

[2] Bourgeois, *Tableau*, 189—90.

[3] Rossetti, (Revue de France 1933, I 693).

[4] Rozkazy z 20 i 21 listopada, godz. 5 rano (Régistres jw. str. 67—72; Chuquet, *Ordres*, III 62—3 i tenże, *Notes*, II 158, 225—6); *Corr.* 19345.

[5] Raport Oudinota 22 listopada, godz. 6 rano (Chuquet, *Lettres*, 238); Napoleon do Oudinota 22 listopada (Chuquet, *Ordres*, III 491; Fain II 352—3).

zbadać po osiągnięciu Borysowa miejsca, gdzie by można przejść Berezynę. Liczył się z ewentualnością marszu na Lepel w górę rzeki i rozprawy z Wittgensteinem. Stanął na noc w Tołoczynie i rozwinął znowu gorączkową czynność, by armii przywrócić zdolność do boju. Tu zarządził dalszą redukcję bagaży oficerskich; kazał spalić wszystkie furgony zaprzężone w konie artyleryjskie; zagroził karą śmierci za używanie tych koni do celów prywatnych [1]. Wydobywanie ludzi i koni z korpusów do obsługi artylerii szło opornie, choć nie każdy korpus mógł uzasadnić to potrzebami własnego sprzętu wojennego i oświadczyć, jak Zajączek w imieniu korpusu V: „Nie porzucimy żadnego działa i zrobimy, co będziemy w stanie, by zachować skład osobowy i sprzęt artyleryjski według zarządzenia generała Lariboisière'a, pierwszego inspektora artylerii wielkiej armii". Później w Bobrze (23 i 24 listopada) cesarz wyda zarządzenia, by zredukować wszystkie bagaże do połowy; w szczególności w korpusie polskim, westfalskim i w legii nadwiślańskiej operacja ta bolesna dokona się pod jego okiem celem wydobycia stąd koni pociągowych dla artylerii gwardii [2].

Napoleon rozmyślał tej nocy właśnie nad głównym nasuwającym się pytaniem: czy zwrócić się na prawo, na Lepel, ku górnej Berezynie, łatwej do przebycia, bijąc po drodze Wittgensteina, i drogą przez Głębokie iść do Wilna, czy też iść na Borysów, sforsować Berezynę w pobliżu i zależnie od okoliczności pójść dalej na Mińsk albo inną, możliwie najkrótszą drogą do Wilna. Pierwsze rozwiązanie proponował gen. Dode de la Brunerie, szef inżynierii korpusu II, świeżo przybyły od Oudinota z Czerei, a znający dobrze okolice nad górną Berezyną. Miało ono tę stronę ujemną, że wymagało dalekich marszów bez podstawy operacyjnej, bez żywności, wśród walk z armią Wittgensteina, dotąd zwycięską; w razie przewlekania się działań groziło armii napoleońskiej zgniecenie przez nadciągającą armię Kutuzowa. Jomini zapytany o zdanie, jako znający już kraj, był za rozwiązaniem drugim: iść prosto, przejść Berezynę powyżej Borysowa, a potem drogą najkrótszą przez Smorgonie iść do Wilna. Myśli przejścia poniżej Borysowa nie brał cesarz

[1] *Corr.* 19346; Chuquet, *Ordres*, III 603.

[2] Raport Zajączka z 20 listopada (Chuquet, *Notes*, I 169); *Corr.* 19349, 19350.

pod uwagę; ruch taki prowadziłby w pustynne bezdroża i oddawałby Litwę aż po Niemen w ręce przeciwnika, armię wystawiałby zaś na zgniecenie dośrodkowym działaniem Cziczagowa, Hertla i Kutuzowa. Wśród ciężkiej walki wewnętrznej Napoleon powtórzył parokrotnie słowo „Połtawa“ [1].

Przede dniem 23 listopada cesarz pojechał do Bobru zdecydowany sforsować Berezynę. Stąd polecał Oudinotowi co prędzej opanować bród pod Wesołowem, czy w innym punkcie przeprawy, przerzucić most, zbudować szańce i zasieki; armia albo zwróci się stamtąd na przedmoście Borysowa i Mińsk (poprzez bitwę z Cziczagowem), albo pójdzie na Wilno inną, północną drogą, przez Wilejkę, którą doradzał Oudinot [2]. Czekał cesarz raportów marszałka, które miały zadecydować o wszystkim. Tymczasem kazał spalić akta sekretariatu stanu i część orłów nie istniejących już pułków [3]. Z oficerów kawalerii, nie mających czym dowodzić, utworzyła się tego rana gwardia honorowa o 300 koniach, tzw. *escadron sacré*, pod komendą gen. Grouchy, do osobistej osłony cesarza. Z 1.800 jeźdźców bez koni zorganizowano jako tako dwa bataliony piechoty [4].

Cesarz otrzymał w ciągu dnia raport Oudinota o dojściu brygady Corbineau i brodzie pod Studzianką, płytszym i mniej strzeżonym niż pod Wesołowem; całą już uwagę zwracał w tym kierunku [5]. Czekając na wiadomość, co stanie się pod Borysowem, regulował tymczasem ruchy armii. Victor, który w tym dniu miał cofać się na Chołopienicze, otrzymywał polecenie dalszej osłony na trakcie z Lepla do Borysowa; miał się trzymać pod Baranami. Zgodnie z propozycją Oudinota miał w razie

---

[1] Thiers XIV 589—99; raport Jominiego o drogach znad Berezyny do Wilna 22 listopada (Fabry, *Gauche*, 208—9; Chuquet, *Notes*, I 190—1). — Pils 315.

[2] Fain II 429—30; Chuquet, *Ordres*, II 492; *Corr.* 19348.

[3] Caulaincourt II 169; Rossetti (Revue de France 1933, II 32).

[4] Chuquet, *Lettres*, 263—4 i tenże, *Notes*, II 130—3. — Lista imienna (AHG, C² 287, n. 6) zawiera sporo nazwisk polskich. — Berthézène II 158; Rossetti *l. c.*

[5] Fabry, *Gauche*, 207—8, 210—1. Informacje otrzymane sprawdził Napoleon wiadomościami od gen. Colberta, który przechodził tędy w lipcu, od gen. holend. Dumonceau, później od obywatela miejscowego Zambrzyckiego: Van Vlijmen 160—1, 173; Rybiński 105; J. Krasiński, *Ze wspomnień* (Bibl. Warsz. 1912, III 412—3)

potrzeby demonstrować zaczepnie. Davout po dokonaniu ewakuacji Orszy ściągał się na Tołoczyn [1].

W nocy nadszedł raport Oudinota o zwycięstwie, odzyskaniu Borysowa, zniszczeniu mostu przez przeciwnika. Lance polskich ułanów, szable i pałasze francuskich strzelców konnych i kirasjerów rozdarły zasłonę. Cesarz przechodził niezwłocznie do działania. „Przewidział w swych zarządzeniach wszystko, czego mogłyby okoliczności wymagać" [2]. O godzinie 3 rano wyprawiał spiesznie Eblégo z pontonierami (bez spalonych przedwcześnie pontonów, tylko z paru furgonami narzędzi) i gen. Chasseloup z pionierami do Borysowa; wysyłał z nimi Jominiego, by rozpoznać należycie przeprawy; wyprawiał naprzód legię nadwiślańską, gwardie, resztki odwodu kawalerii. Od Oudinota żądał, by w ciągu dnia opanował przeprawę i most postawił. W Bobrze odtwarzał korpus Neya, zredukowany do garstki ludzi, oddając pod jego rozkazy Zajączka z resztkami korpusu V i wszystkie oddziały, nadciągające od Mohylowa na rozkaz markiza d'Alorna; były to wyłącznie prawie oddziały polskie z załogi mohylowskiej i ze ściągniętej na Mohylów grupy Hornowskiego; rdzeń stanowiły 17. p. p. i 15. p. ułanów, dowodził gen. Żółtowski. W ten sposób pod imieniem korpusu Neya bić się mieli odtąd przeważnie Polacy. Korpus Junota, stopniały do paruset ludzi, zasiliła jazda spieszona. Davout, wyparty z Tołoczyna przez Płatowa, który prócz kozaków pokazał kilka batalionów piechoty, trzymać się miał na pół drogi między tym miastem a Bobrem; za nim, jako wsparcie, korpus wicekróla [3]. Sam cesarz wyjechał do Łosznicy. Od księcia Bellune nie było raportu. Huk dział w tej stronie był niepokojącym dowodem naporu nań Wittgensteina. Upadała tym samym hipoteza, dość upowszechniona w armii i niepokojąca Oudinota, że Wittgenstein złączył się na prawym brzegu rzeki z Cziczago-

---

[1] *Corr.* 19345, 19347; Chuquet, *Lettres* i tenże *Notes*, II 160—1, 226, III 92; Fain II 430; Fabry, *Gauche*, 209; Davout, *Corr.* III 426—7.

[2] Wilson, *Narrative*, 321.

[3] *Corr.* 19349—51; Chuquet, *Ordres*, II 492 i III 604; *Eugène* VIII 90. Rozkazy z 24 listopada, godz. 3 i 5 rano, Régistres (AHG, C^{17} 175, str. 86—91; częściowo druk. Chuquet, *Notes*, I 167, II 156, 161—2, 212—4, 227, III 93). Alorna do Berthiera, Kruhłe, 22 listopada (Fabry, *Droite*, 211). Skałkowski, *O cześć imienia polskiego*, 289—90.

wem. Natomiast zarysowywało się osaczenie armii cesarskiej przez armie rosyjskie. Mówiono w otoczeniu cesarza, że trzeba by balonu, by umożliwić mu ucieczkę. On zaś, „wyższy od wszelkich wydarzeń i przez to jeszcze powołany, by nad nimi panować", wobec przeciwności okazywał coraz więcej „potęgi swego wielkiego charakteru", zdecydowany dowieść, „co może szlachetna odwaga i dzielna armia przeciw spiętrzeniu się niepowodzeń" [1].

Oudinot wydał w południe 24 listopada rozkaz marszu całym korpusem wraz z resztkami wojsk Dąbrowskiego i Bronikowskiego z Borysowa na Studziankę, gdzie spodziewał się przejść Berezynę w nocy i następnego rana, demonstrując silnie pod Stachowem i pod Uchołodą powyżej i poniżej Borysowa [2]. W szczególności silną była demonstracja w dół Berezyny; użył tu dywizji kirasjerskiej, rozgłosił, że zamierza przejść rzekę pod Uchołodą. Cesarz w Łosznicy wyczekiwał na wiadomość, że przeprawa w toku; na żądanie wsparcia wobec spodziewanej bitwy z Cziczagowem zapowiadał przybycie rano księcia Treviso z całą młodą gwardią. Ale Oudinot zawahał się wobec stwierdzonych trudności technicznych przerzucenia mostu, obecności i czujności przeciwnika u przeprawy i w poczuciu słabości sił własnych; podejrzewał, że to Steinheil odłączył się od Wittgensteina, przeszedł na prawy brzeg i zastępuje mu drogę. Odwołał marsz, został pod Borysowem; prosił o rozkazy, czekał na nadejście pomocy [3].

Rozkazy cesarskie z 25 listopada, wydane nad ranem, posuwały legię nadwiślańską, korpus Neya i gwardie na Niemanicę; Davout z Eugeniuszem mieli powstrzymywać pościg przednich straży Kutuzowa między Krupkami a Naczą. Victor, od którego wciąż brakło meldunków, miał iść co prędzej z dwiema dywizjami na Kostrzycę (o 16 km na północo-wschód od Borysowa, a 20 km na wschód od Studzianki) atakując, co spotka po drodze; cesarz przewidywał, że ściągnie go w nocy na punkt przeprawy i przerzuci za Berezynę. Liczył, że nocy najbliższej

[1] Caulaincourt II 173.

[2] Fabry, *Gauche*, 219—20; Ségur II 338—9.

[3] Raporty Oudinota z 24 listopada, godz. 1 po południu, godz. 5.30 wieczór (Chuquet, *Notes*, III 59—61); 25 listopada, godz. 2 min. 30 rano (Fabry, *Gauche*, 221). — *Corr.* 19352.

sam dokona przeprawy, po czym korpusami II, III, IX i gwardią uderzy na prawym brzegu na Cziczagowa, by „z pomocą bożą oczyścić prawy brzeg i dokonać operacji, która wpłynie na resztę kampanii“ [1]. W rozmowie z Oudinotem w Łosznicy usunął wątpliwości marszałka; w rozmowie z przywołanym tu Corbineau upewnił się co do warunków przeprawy. Szanse przebicia się rosły w jego oczach. Przez Mikołaja Abramowicza, który, zaledwie wyleczony z ran po ekspedycji poprzedniej, dostał się w przebraniu chłopskim do cesarza, przyszedł nareszcie list księcia Bassano, a zarazem wiadomość, że Austriacy byli 14 listopada w Słonimie i zwyciężali 16 listopada pod Wołkowyskiem. Były to zaiste, jak pisał książę, „sukcesy, które są raczej klęskami przez ogrom straconego na nie czasu“, w istocie „niezmierne powodzenia odniesione przez Cziczagowa w okolicznościach tak palących“. Ale błysła przecież iskra nadziei, że po tym zwycięstwie Austriacy poszli znowu na Mińsk, za Cziczagowem [2]. Kierunek wybrany przez cesarza zdawał się być linią najmniejszego oporu.

Tymczasem pierścień rosyjski zacieśnił się nagle. Cesarz w drodze do Borysowa dowiedział się niespodziewanie, że Victor odchodzi na Łosznicę, spływając na drogę marszu armii, przez co przyczyniał się do zatłoczenia traktu artylerią i bagażami, a otwierał Wittgensteinowi drogę na Borysów i Studziankę. W istocie korpus IX ruszył 22 listopada z Czerei na Chołopienicze, Dokuczyn i Batury, i tu zatrzymał się do 24 listopada; w dniu tym jego straż tylna, dywizja jazdy Fourniera wspierana przez Badeńczyków, była mocno naciskana, korpus odszedł na Szczawry, zostawiając tylną straż pod Baturami; 25 listopada miał iść na Kostrzycę z tylną strażą w Szczawrach; tymczasem pod pozorem złych dróg, rzekomo nie do przebycia dla artylerii, decydował się iść na Łosznicę, tylną straż ściągnąć

[1] Rozkazy ranne z 25 listopada (*Corr.* 19353—5; Régistres C[17] 175, str. 92—5; Fain II 434—5; Chuquet, *Ordres*, II 493; tenże, *Notes*, I 167, II 162, 214, 227—8, III 93, 162; *Eugène* VIII 90—1).

[2] List Mareta 22 listopada (Chuquet, *Notes*, I 188—9); Szumski 42; Castellane I 193; Fain II 371—2. Według Krasińskiego J., *Ze wspomnień* (Bibl. Warsz. 1912, III 410—2), pierwszym kurierem Mareta, który się przedarł, był młody Konopka; jednakże pierwszą depeszą była, jak wynika z korespondencji, przyniesiona przez Abramowicza.

nad rz. Naczę, przez co prawa flanka cofającej się armii była odsłonięta, a Wittgenstein mógł bez przeszkody uprzedzić ją nad Berezyną lub odciąć jej korpusy tylne. Cesarz żądał od marszałka zwrotu zaczepnego na Ratutycze, na próżno [1]. Miał Victor już tylko 12.000 wojska w szeregach, reszta stopniała od zimna i chorób, a stan moralny, dotąd dobry mimo fatalnego dowództwa, doznał wstrząsu na widok okropnego stanu korpusów siły głównej [2]. Groźnym był widok rozprzężenia, chociaż wiele serc żołnierskich zabiło właśnie gotowością poświęcenia się za nieszczęśliwych towarzyszy broni.

W tych warunkach nie mogło być mowy o trzymaniu straży przednich Kutuzowa na dystans przyzwoity. Eugeniusz cofał się na Łosznicę; Davout był rano pod Bobrem, gdzie złączyła się z nim brygada Żółtowskiego; cofał się razem z nią na Krupki. Odcięty od wicekróla przez jegrów i kozaków, którzy usadowili się w lesie za Krupkami, użył Żółtowskiego do oswobodzenia drogi odwrotu i odzyskania łączności. Brygada polska wykonała wieczorem poruczone zadanie, przebyła w walce 12 wiorst lasem, złączyła się pod Naczą z wicekrólem, zajęła pozycję na jego lewym skrzydle na lewym brzegu Naczy i odparła nocny atak rosyjski [3]. Davout nocował pod Krupkami, Eugeniusz i legia nadwiślańska pod Naczą i Łosznicą; pod Łosznicą korpus Victora; pod Niemanicą i Borysowem korpus Neya, resztki polskiego, gwardie.

Cesarz wysłał do Studzianki Murata, by wraz z Oudinotem czuwał nad przeprawą; sam przybył o godzinie 5 wieczorem do Borysowa. Zastał tu jeszcze Oudinota. Dąbrowskiemu oszczędził wyrzutów; rzucił mu słowa pociechy: *Vous vous êtes battus en braves* [4]. Dowiedział się, że most pod Studzianką jeszcze nie zaczęty, że wskutek przyboru wód bród jakby nie istniał;

[1] Rozkazy i raporty Victora 21—5 listopada (Fabry, *Gauche*, 204—8, 212, 219—21, 224—5); Chuquet, *Notes*, III 56—7, tenże, *Ordres*, II 494; Fain II 436. — Guillaume de Bade 98—105.

[2] Raport Victora z 24 listopada (Chuquet, *Notes*, III 56—7) ze skargami na wojsko (prócz Badeńczyków); Griois II 144—50.

[3] Skałkowski, *O cześć imienia polskiego*, 290; raport Żółtowskiego z 22 grudnia (Dąbr. t. 22); Pamiętnik 17. dywizji (Straszewski, *Pamiętniki* 20); Laugier IV 217—9; Blocqueville III 191.

[4] Pamiętnik 17. dywizji (Dąbr. t. 58, str. 403; por. Staszewski, *Pamiętniki*, 19).

że oddziały inżynierskie Oudinota przygotowują dopiero kozły i materiał na pomost, a Chasseloup i Eblé z saperami i pontonierami armii dopiero mogli dojść do punktu przeprawy; że drugi brzeg obsadzony, a marszałek sądzi, że przez korpus Steinheila; że są wiadomości o przybyciu od Lepla, a więc od Wittgensteina, 8—9.000 kozaków; że natomiast znaczna część wojsk Cziczagowa odeszła od Borysowa w prawo, w dół rzeki [1]. Z zapadnięciem nocy Oudinot ruszał na Stary Borysów i Wujcze do Studzianki [2]. Cesarz przywoływał do Borysowa Junota z resztką Westfalczyków i jazdą spieszoną; kazał mu stanąć tu nad ranem, zebrać co się da z zalewających Borysów tłumów i „pokazać jak najwięcej ludzi nieprzyjacielowi". Ney i Victor ruszać mieli o godzinie 2 i 3 rano wprost na Studziankę, toż samo legia nadwiślańska, o ile wicekról zdoła swymi wojskami wyręczyć ją w eskortowaniu skarbu cesarskiego [3].

Sam cesarz późno wieczór wyjeżdżał do Starego Borysowa, gdzie stanął na noc wraz z gwardią [4]. Tu podyktował dalsze rozkazy, przywołując na Studziankę korpusy Eugeniusza i Davouta do spodziewanej o przeprawę walki; Victor miał dojść do Borysowa i stanąć tu w tylnej straży [5]. Sam stanął tam przede dniem; za nim nadciągała gwardia. Trudno ustalić, ile liczyła ludzi koncentrująca się na Borysów i Studziankę „wielka armia". Oudinot z Dąbrowskim i Bronikowskim mógł mieć 9.500 pod bronią, Ney z Zajączkiem i dołączającymi oddziałami 17. dywizji do 4.000, Eugeniusz 2.000, Davout 3.000, Junot do 1.000, Claparède do 2.000, Victor 12.000, gwardie 7.000 walczących; z korpusu kawalerii było zaledwie paręset koni. Ogół ludzi do boju niewiele przenosił zapewne 40.000 (w czym około 10.000 Polaków) z 250 działami; niewiadomą zupełnie była liczba ludzi luźnych, nie walczących; sięgała podobno 40.000 [6].

---

[1] Raporty Oudinota i gen. Aubry z 25 listopada (Chuquet, *Notes*, III 61—4; Fabry, *Gauche*, 222—3).

[2] Rozkaz Oudinota zarządzał ruch na godz. 6 wieczór, ruszono o godz. 8: Fabry, *Gauche*, 223. Por. Pamiętnik 17. dywizji (jw.).

[3] Régistres (C[17] 175, str. 96—7), Chuquet, *Ordres*, III 604; tenże, *Notes*, II 214, 230, III 93—4.

[4] Fain II 373; Denniée 154; Caulaincourt II 178—9.

[5] Rozkazy ze Starego Borysowa, godz. 4 rano (Régistres jw., str. 97—8); Chuquet, *Ordres*, III 605; *Eugène* VIII 92; Fain II 437.

[6] Liczby Chambraya II 299—300 zbyt niskie sprostowano, zesta-

Nad armią unosiło się widmo zagłady. Bohaterska determinacja zmagała się w duszach ze strachem i prymitywnym instynktem samozachowawczym jednostek, paraliżującym wysiłek zbiorowy. Większość wracających wojsk tworzyła tłum „bez broni i bez wstydu". Mnóstwo generałów i oficerów wyższych „myślało już tylko o ocaleniu własnym"; dyscyplina nie istniała, gdyż „nędza zniosła wszelkie rangi"; wypełzała z zakamarków podłość ludzka[1]. Od wieczora 24 listopada wziął znowu mróz, dochodząc w nocy 26. do 8° R, i dziesiątkował szeregi. W tych warunkach cesarz podjąć miał 26 listopada walkę nie tylko z przeciwnikiem, zewsząd grożącym i zamykającym mu przeprawę, lecz także walkę o dusze swoich żołnierzy.

3. Manewry rosyjskie

Spoczywając na laurach po odniesionym pod Krasnem tryumfie, Kutuzow zostawił zrazu pościg armii napoleońskiej samym tylko partyzantom i oddziałom kozackim. Szedł za nią generał-major Ożarowski, później z daleka Rosen z oddziałem broni połączonych[2]. Główny wysiłek był zwrócony ku zgarnianiu oddziałów odciętych i rozproszonych jeńców. Dopiero 19 listopada wskutek nalegań Jermołowa feldmarszałek powierzył mu dowództwo straży przedniej (oddziału Rosena), wzmocnionej do 14 batalionów, 8 szwadronów, 2 baterii konnych i 3 pułków kozackich, z zadaniem pościgu bezpośredniego za przeciwnikiem przy jednoczesnym zakazie przechodzenia przez Dniepr (który przeszedł zresztą już pod Dąbrowną, skąd zwrócił się na Tołoczyn), oraz z zaleceniem unikania ryzyka i strat bojowych[3]. Płatow, ciągnący od Smoleńska prawym brzegiem Dniepru, otrzymał rozkaz działania z 15 pułkami kozackimi na prawą

---

wiając ze skąpymi danymi raportów i relacji współczesnych, zbliżając się do obliczeń Faina.

[1] Rossetti jw. 33—4; Duverger, *Mémoires* (o haniebnym załamaniu się Claparède'a); relacja Pastoreta (Revue de Paris 1902, III 473, 480).

[2] Dziennik korespondencji Kutuzowa (*Otiecz. wojna* XX 59 i n.); 20 listopada Rosen meldował z Lad o zdobyciu dzienników korespondencji Davouta (część ich ogłoszono *Otiecz. wojna*, otd. 2 t. I).

[3] Jermołow 136—7; Löwenstern 351. Rozkazy Kutuzowa 19 listopada (*Otiecz. wojna* XIX 178—9).

flankę ustępującego przeciwnika; poszedł za Neyem na Orszę; wydzielony później oddział Borozdina z 6 pułków kozackich miał działać na lewą flankę; nadciągający od Moskwy oddział generał-adiutanta Kutuzowa (niegdyś Wintzingerodego) otrzymał kierunek na Babinowicze i dalej ku górnej Berezynie celem nawiązania łączności z Wittgensteinem. Armia główna dźwignęła się z leży 20 listopada do dalszego, beznadziejnego już „pościgu równoległego" przez Romanowo na Kopyś, gdzie 24 listopada miała przekroczyć Dniepr. Tylko Ożarowski, Sesławin i Dawydow zjawili się nad Dnieprem na czas, by niepokoić odwrót przeciwnika; Dawydow dopadł pod Kopysiem uchodzące zbyt późno z Horek zakłady kawalerii (blisko 3.200 ludzi, w tym dużo rannych i chorych, 732 konie, przeważnie chore), część wyciął i zagarnął [1]. Ożarowski zajął opuszczony Mohylów, gdzie zgarnął sporo chorych i rannych w szpitalach. Rezultatem zarządzeń Kutuzowa było, że 25 listopada Płatow był pod Słobódką, obchodząc od północy tylne korpusy napoleońskie, stojące pod Krupkami i Naczą; że Jermołow podchodził jednocześnie do Bobru; z głównej armii zaś tylko główna straż przednia Miłoradowicza, złożona z korpusów II, VII i 2. konnego przeszła 23 listopada Dniepr pod Kopysiem i szła forsownymi marszami na połączenie z Jermołowem, dochodząc w tym dniu do Tołoczyna; *gros* sił feldmarszałka było jeszcze u przeprawy i nie liczyło się już w dalszych operacjach tej kampanii [2]. Wybierał się feldmarszałek na m. Berezynę (Niżną), chcąc jakoby zapobiec ewentualnemu marszowi przeciwnika na Ihumeń; w rzeczywistości dość było już obojętne w jakim kierunku miał iść, gdy nie mógł już zdążyć do rozprawy nad Berezyną. Nie było natomiast obojętnym, że 24 listopada wysłał rozkaz do Jermołowa, by w Tołoczynie zatrzymał się i czekał na Miłoradowicza, co opóźniłoby jego marsz o 1—2 dni; rozkaz ten dzięki inicjatywie dowódcy nie powstrzymał ruchu tej grupy operacyjnej na Borysów [3].

Nie ścigając z bliska Napoleona, Kutuzow zostawiał mu swobodę ruchów; cesarz mógł zwrócić się na połączenie z Victo-

[1] Charkiewicz, *Bieriezina*, 61—2; *Otiecz. wojna* XX 194.

[2] Korespondencja Kutuzowa z 20/5 listopada (*Otiecz. wojna* XIX 183—92; XX 88—100).

[3] Jermołow 138; Bogdanowicz III 159.

rem i zgnieść Wittgensteina. Zawczasu żywił car te obawy i z góry pociągał Kutuzowa do odpowiedzialności za to, co się stanie. Feldmarszałek uspokajał sumienie własne, a także obawy Wittgensteina i Cziczagowa, wskazując na katastrofę głównej armii nieprzyjacielskiej. Dla Wittgensteina miał poza tym radę, wcale przezorną: niech zajmie mocną pozycję obronną, a w razie potrzeby niech się wycofa za Dźwinę [1]. Cziczagowa zaś zapewniał, że i bez współdziałania Wittgensteina może, złączywszy się z Lüdersem i Hertlem, rozbić zdezorganizowanego i uciekającego przeciwnika, ściganego z bliska, „po piętach", co nie bardzo, jak wiemy, odpowiadało rzeczywistości; zwracał mu przy tym uwagę, że Napoleon może od Tołoczyna lub Bobru skręcić na Pohost i Ihumeń, „by przedrzeć się na Wołyń", wobec czego kierunek ten należy obserwować partiami [2]. Było to odwróceniem uwagi admirała od najważniejszego kierunku na drugorzędny, z wysunięciem nieprawdopodobnej hipotezy. Czy był to błąd feldmarszałka? Wilson miał co do tego wątpliwości [3]. Kutuzow zdradzał się może z tajnym życzeniem, by armie, mające odciąć odwrót Napoleona, rozsunęły się na boki i przepuściły przeciwnika, poprzestając na nękaniu go w odwrocie. Tymi dniami dosadnie wyraził Wirtemberczykowi swą myśl przewodnią: „Nasze młode wartogłowy gniewają się na starego, że trzyma ich gorączkę na wodzy. Nie przychodzi im na myśl, że okoliczności same robią już więcej, niż nasza broń. A my sami nie powinniśmy dobijać się do granicy jako wynędzniałe włóczęgi". I dodawał coś, co po dziesiątkach lat książę Eugeniusz wzdragał się powtórzyć [4].

Po trzech dniach, 25 listopada, feldmarszałek w nowym rozkazie do Cziczagowa liczył się już wyraźnie z marszem głównych sił napoleońskich na Borysów, odgadywał, że pójdą dalej

[1] Rozkaz do Wittgensteina z 19 listopada (Bernhardi II 350—1); Charkiewicz, *Bieriezina*, 57. Reskrypt carski z 11 listopada (Dubrowin 303); *Otiecz. wojna* XIX 311—2; Jermołow 203—4); raport Kutuzowa do Aleksandra z 19 listopada (Sbornik Sobstw. Kanc. X 114—5).

[2] Rozkaz z 22 listopada (*Otiecz. wojna* XIX 187—8, Jermołow 182—3); przez fligiel-adiutanta Orłowa w duplikacie posłany Wittgensteinowi, doszedł admirała tą drogą w nocy 25/6 listopada: Charkiewicz, *Bieriezina*, 150—1.

[3] *Narrative* 325: „Error if error it were".

[4] Würtemberg 171—2.

najkrótszą drogą na Wilno, przez Ziembin i Pleszczenice; zalecał obsadzić długą i uciążliwą cieśninę pod Ziembinem; zwracał też uwagę na bród pod Uchołodą, poniżej Borysowa. Jednakże nawracał znowu do hipotezy odwrotu Napoleona na Ihumeń, powołując się na „różne wiadomości“ [1]. Rozkaz ten zresztą nie miał już żadnego zgoła wpływu na wypadki. Także i Wittgenstein otrzymał nowy rozkaz z 20 listopada, gdzie była już mowa tylko o jego działaniu na prawą flankę armii napoleońskiej, a nie było mowy o pozycjach obronnych i odwrocie za Dźwinę [2]. I ten rozkaz nie wywarł wpływu na operacje rzutkiego i ambitnego generała.

Wittgenstein już 18 listopada miał wiadomość przez Czernyszewa o marszu Cziczagowa na Mińsk, już przypuszczalnie zajęty; 21 listopada stwierdził ruchy wsteczne wojsk francuskich; sam stanął w Łukomli, rzucił straż przednią Własstowa na Chołopienicze, drugą Harpego na Czereję; nazajutrz dowiedział się o wzięciu Borysowa przez Cziczagowa i marszu Napoleona na Bóbr, a Oudinota na Borysów; w Siennie stanął oddział generał-adiutanta Kutuzowa. Dnia 23 listopada Harpe zajął Czereję; odwodowy korpus Focka poszedł na Chołopienicze wzmocnić Własstowa; stwierdzono obecność korpusu Victora pod Baturami i Dokuczynem, pod Chołopieniczami odparto jego straż przednią. Kierunek odwrotu marszałka zdawał się świadczyć, że wszystkie siły napoleońskie ściągają się w dół Berezyny; przekonaniem tym podzielił się Wittgenstein z Cziczagowem. Nazajutrz, 24 listopada, podejmował ogólny pościg za Victorem, cofającym się z Batur na Szczawry. Połączone siły Własstowa i Harpego napierały w tym dniu silnie na tylną straż francuską, a huk dział z tej strony oznajmił Napoleonowi zbliżanie się z tej strony niebezpiecznego przeciwnika. Sam Wittgenstein stanął późno wieczór w Chołopieniczach. Otrzymał tu wiadomość od Cziczagowa o porażce z dnia poprzedniego; admirał twierdził, że był atakowany przez połączone siły Oudinota i Victora, i żądał, by Wittgenstein atakował je z tyłu. Z drugiej strony dochodziła wiadomość o nadciąganiu od Orszy Płatowa i Jermołowa. Rankiem 25 listopada podjął Wittgenstein ogólny

[1] *Otiecz. wojna* XIX 191—4; Jermołow 183—4.
[2] Sbornik Sobstw. Kanc. X 116.

ruch zaczepny na Szczawry. Natarcie trafiło w próżnię; Victor zdążył ze swym korpusem odejść w stronę Łosznicy. Utwierdzało to Wittgensteina w mniemaniu, że Francuzi kierują się w dół Berezyny, ściągając korpusy osłonowe w tym kierunku. Jednakże dowiadywał się od Płatowa, jakoby iść mieli na Wilejkę. Decydował się teraz rzucić za Victorem tylko oddział pułk. Gerngrossa, całą zaś siłę skoncentrować na Barany na trakcie z Lepla do Borysowa [1]. Zwalniał przez to od pościgu korpus Victora, zwalniał od flankowego naporu armię napoleońską, oddalał się od przeciwnika; ale był teraz na drodze do punktu jego przeprawy, nie oddzielony żadną osłoną. Mógł stanąć nazajutrz 26 listopada pod Studzianką jednym przemarszem w chwili, gdy armia napoleońska rozpoczynała dopiero przeprawę i nie ukończyła koncentracji.

Nie zdaje się przecież, by ruch flankowy Wittgensteina podjęty był w przewidywaniu ataku na przeciwnika u przeprawy. Generał ten, nieustraszony, gdy szło o rozprawienie się z przeważającymi nawet siłami francuskich marszałków, odskoczył w bok wobec ryzyka, że natrafi, idąc za Victorem ku Łosznicy, na główną siłę napoleońską i na samego cesarza [2]; wszystkie zaś wiadomości o rozkładzie armii francuskiej i jej klęskach nie były w stanie rozproszyć grozy imienia jej wodza.

Późnym wieczorem 25 listopada dowiedział się Wittgenstein od pułk. Albrechta, rozpoznającego z partią jazdy w stronę Łosznicy, Borysowa i Wesołowa, że Francuzi skupili znaczne siły pod Borysowem i przygotowują przeprawę poniżej miasta. Demonstracje Oudinota zrobiły zatem swoje i odwróciły skutecznie uwagę od Wesołowa i Studzianki. Od Płatowa przyszła wiadomość, że szarpie tylne straże nieprzyjacielskie na drodze do Borysowa, gdzie spodziewa się dotrzeć w dniu następnym. Wynikało stąd dla Wittgensteina, że nie podobna już stać pod Baranami, że trzeba iść na Borysów, gdzie spodziewał się 27 listopada uderzyć na przeciwnika rozdzielonego przeprawą, licząc na współdziałanie Cziczagowa i Płatowa. Rankiem 26 listopada ruszał traktem lepelskim, idącym przez Kostrzycę i Niemanicę (gdzie łączył się z orszańskim); główne siły zatrzy-

[1] Ruchy Wittgensteina 21—5 listopada według Charkiewicza, *Bieriezina*, 109—18; jego raporty *Otiecz wojna* XX 4—7.

[2] Clausewitz 171—2.

mały się na noc w Kostrzycy, ku Niemanicy wysunął się oddział pułk. Albrechta [1]. Marsz ten niewiele zbliżał Wittgensteina do rzeczywistego punktu przeprawy. Był to dzień darowany przeciwnikowi.

Cziczagow był mocno wstrząśnięty porażką 23 listopada; zaskoczyła go tym bardziej, że, jak sądził, szło już tylko o zgarnianie rozbitego i uciekającego w nieładzie przeciwnika, a przed paru dniami wydał na wszelki wypadek sławny list gończy za Napoleonem z rozkazem „łapania tego człowieka" [2]. Skoncentrował teraz główne siły naprzeciw Borysowa; Czaplica wyprawił na Bryły z poleceniem zajęcia Ziembina, obserwacji na Pleszczenice i Wesołowo; oddział O'Rurka (1 pułk uł., 3 kozackie, 1 bateria konna) posunął ku Berezynie Niżnej w dół rzeki. Nazajutrz 24 listopada ściągnęły doń od brodu pod Bryłami jego trzy pułki jegierskie, w przeddzień odcięte i uchodzące tędy spod Łosznicy; tutaj było, zdaje się, źródło pomyłki Oudinota, który wziął tę garść piechoty za korpus Steinheila. Admirałowi dzień ten nie przyniósł pewnych elementów decyzji. Obserwowano ruchy przeciwnika dokoła Borysowa, pod Starym Borysowem, ale i poniżej miasta ostentacyjne posuwanie się kolumn pieszych i jazdy ku Uchołodzie; nie stwierdzono tu jednak właściwych przygotowań do przeprawy. W nocy nadeszła od Wittgensteina wiadomość o odwrocie Victora z Czerei, z przydaniem hipotezy, że Francuzi kierują się w dół Berezyny w stronę Bobrujska. Cziczagow skombinował to sobie z inną wiadomością o pojawieniu się oddziałów austriackich w Nieświeżu i Nowym Świerzniu, a nawet ze stwierdzeniem oddziału z dywizji Dąbrowskiego w Świsłoczy pod Bobrujskiem. Zdecydował się iść ku Berezynie Niżnej zastępować drogę Napoleonowi. Wbrew sprzeciwom szefa sztabu Sabaniejewa i innych generałów, którzy byli za odłożeniem decyzji, ruszał rano 25 listopada w 16.000 ludzi na Zabaszewicze, 30 km na południe od Borysowa, zostawiając w przedmościu tylko korpus Langerona (10 batalionów, 8 szwadronów, 8 dział); Czaplic miał zostawić tylko partie kozackie pod Bryłami, a ściągnąć się na-

[1] Charkiewicz, *Bieriezina*, 154—6; raporty Wittgensteina z 25 listopada (*Otiecz. wojna* XX 100—1, 105).

[2] *Otiecz. wojna* XX 108.

zajutrz na przedmoście[1]. Admirał działał jakby pod hipnozą, wykonując wolę groźnego przeciwnika, uprzedzając jego życzenia. Naprzeciw Studzianki i Borysowa zostawało 25 listopada u Langerona i Czaplica zaledwie 10.000 ludzi, a punkt ciężkości tego zgrupowania przesunięty był już rozkazami Cziczagowa na Borysów.

Wieczór tego dnia Langeron widział zwiększoną znacznie ilość ogni biwacznych pod Borysowem; zaniepokojony wzywał Czaplica do wykonania rozkazu i połączenia się z nim na przedmościu. Ale Czaplic obserwował pod Bryłami przygotowania wyraźne do przeprawy koło Studzianki, zwożenie i znoszenie budulca, faszyn, słomy, badania brodu, napływ wojska. Wysłał o tym wiadomość do Langerona i do Cziczagowa; oczekując rozkazów, koncentrował cały swój oddział pod Bryłami, obawiając się odsłonić kierunek na Borysów i Mińsk, a może też wzdragając się przed ryzykiem obrony drogi na Ziembin i Wilno własnymi siłami przeciw armii Napoleona. Ściągnął więc oddziały wysunięte na Ziembin i Wesołowo. Zapewne pod wpływem emocji zapomniał wydać rozkazy, by spalono most na rz. Hajnie i liczne mniejsze mosty (było ich ogółem 22) na długiej cieśninie ziembińskiej (groble, wiodące przez błota na przestrzeni 1.200 m), czym zniweczyć mógł cały plon sforsowania Berezyny. Wreszcie, na ponowne wezwanie Langerona, zaczął rano odwrót na przedmoście borysowskie, zostawiając pod Bryłami oddział Korniłowa z 2 batalionów jegierskich i 2 pułków kozackich z 4 działami. Tymczasem tejże nocy Cziczagow, może pod wpływem wiadomości od Wittgensteina, że idzie na Chołopienicze i spodziewa się jego współdziałania, zmieniał rozkazy: kazał Czaplicowi zostać pod Bryłami, a Langeronowi kazał posłać mu posiłki. Były to jednak zarządzenia zupełnie spóźnione[2]. Rankiem 26 listopada była naprzeciw Studzianki zaledwie garść jegrów i kozaków z paru działami na leśnej krawędzi, wymierzonymi w budowane już mosty.

---

[1] Charkiewicz, *Bieriezina*, 120—5, 133—9; raporty Cziczagowa z 11 grudnia (*Otiecz. wojna* XX 160 i n.); Jermołow 184 i n.; Langeron 55—60; relacja Tyrconnela (Dubrowin 346—9).

[2] Charkiewicz, *Bieriezina*, 137—41. Por. relację Czaplica (Fabry, *Droite*, 13—5 i w oryg. Russk. Star. t. 50, str. 507—9).

4. Przeprawa

Rzeka Berezyna pod Studzianką miała szerokości około 40 m; ale przybór, wywołany topnieniem śniegów i lodów, pokrył wodami bagniste brzegi na szerokość ogólną 70—80 m. Bród, jeszcze 22 listopada głęboki zaledwie na 1·25 m, pokryty był wartkim nurtem na głębokość dochodzącą miejscami do 2 m. Mróz, trwający od wieczora 24 listopada, stwarzał już krę, obficie płynącą po rzece, natomiast na bagnach nadbrzeżnych lód, jeszcze cienki, załamywał się pod kopytami koni, kołami dział i furgonów. Warunki przeprawy nie były przeto łatwe; inżynieria Oudinota stała wobec nich dość bezradna. Przez dwa dni, 24 i 25 listopada, poprzestała na robocie kozłów mostowych, które źle sklecone, ze zbyt cienkich belek i pni okazały się następnie bezużyteczne, oraz na przygotowaniu faszyn i moszczeniu dróg dojazdowych do punktu przeprawy [1].

Około godziny 5 po południu 25 listopada przybyli do Studzianki Eblé i Chasseloup. Pierwszy z nich, według późniejszego sądu cesarza „człowiek najwyższej wartości, naprawdę niezwykły“ [2], prowadził 7 kompanii pontonierów, razem 400 ludzi w szeregach, wszystko pod bronią; przy tym 6 furgonów z narzędziami, 2 kuźnie polowe, 2 wozy z węglem. Drugi miał także parę kompanii saperskich, resztki „robotników marynarzy“ i nieco sprzętu [3]. Po naradzie z Aubrym, a później z Oudinotem i Muratem zdecydowano się na budowę trzech mostów; z tych dwa mieli zbudować pontonierzy, jeden inżynieria. Cesarz polecał przystąpić do budowy o godzinie 10 wieczór; zawód co do przygotowań technicznych był jednak zupełny i praca nad kozłami i pomostami zaciągnęła się na całą noc [4]. Zbudowano też w braku łodzi trzy tratwy. Rankiem okazało się, że długość mostów, obliczana na 80 m, nie wystarcza, że trzeba liczyć po 95 m. Sprzęt, przygotowany przez inżynierię, musiał być oddany pontonierom, zamiast 3 mostów stanąć

[1] Charkiewicz, *Bieriezina*, 124—5; raport gen. Aubry z 24 listopada (AHG, C² 133); relacja pułk. Paulina z inż. korp. II (jw.); Chapuis, *Bérézina*, Paris 1857, 127.

[2] Gourgaud, *Sainte-Hélène*, I 128.

[3] Część tych pontonierów i saperów zostawiono w Borysowie celem demonstracyjnych robót mostowych.

[4] Relacja Chapelle'a i Chapuis z stycznia 1844 (Fabry, *Gauche*, 227—9).

miały dwa, reszta zaś kozłów poszła później na łatanie mostów znoszonych i zrywanych [1].

Gdy rankiem 26 listopada cesarz z Berthierem stanął w Studziance, budowa jeszcze się nie zaczęła. Kazał niezwłocznie do niej przystąpić; do osłony budowy kazał ustawić na wyniosłym brzegu 40 dział; kazał przerzucić przez rzekę trochę jazdy i woltyżerów [2]. W otoczeniu cesarza panowało przygnębienie. Obawiano się oparzelisk w szerokiej dolinie rzeki, na co cesarz odpowiedział: „Zamarznie" [3]. Ney mówił do Oudinota: „Pozycja nasza jest niesłychana, jeśli Napoleon dzisiaj zdoła się wydobyć z tej afery, to chyba diabeł w nim siedzi". Murat uważał przeprawę za niepodobieństwo; wskazując na wojska rosyjskie na przeciwległym brzegu, zwątpiwszy, radził cesarzowi wymknąć się z pomocą Polaków. On, blady, zmęczony i widocznie niespokojny, niecierpliwie czekał na podjęcie roboty. Do Oudinota powiedział: „Będziesz moim ślusarzem i otworzysz mi przejście". W tym zauważono odpływanie kolumn rosyjskich spod Brył w stronę Borysowa. Napoleonowi wyrwał się okrzyk radości: „Oszukałem admirała" [4].

Tymczasem przebrnęli, a częścią przepłynęli rzekę adiutant Oudinota pułk. Jacqueminot i pułk. Przezdziecki z garstką ułanów polskich 7. pułku, litewskich 18. i oddziałem francuskiego 7. pułku szaserów, z których każdy miał woltyżera za siodłem [5], przebywały rzekę zwiady polskich lekkokonnych gwardii; za nimi przeszedł pułk 8. lekkokonny Łubieńskiego i cała brygada Corbineau. Na tratwach przeprawiono 400 piechoty z dywizji Dąbrowskiego [6]. Dwa działa rosyjskie odezwały

---

[1] Chasseloup do Gassendiego 10 lutego 1822 (AHG, C² 133; Avenir Mil. 1894).

[2] Davout do Vaudoncourta 22 września 1814 (Eckmühl A. L. d', *Le maréchal Davout*, Paris 1887, 11—2). [3] Janta 55; Rybiński 104.

[4] Rapp 246—7; Rossetti jw. 37; Ségur 343—5; Pils 143.

[5] *Mémoires d'un vieux soldat* u Bertina 248—9 (o Polakach: *braves alliés*); Pils 143 (że pierwsi przeszli ułani); Rossetti jw., Ségur II 346.

[6] Chuquet, *Etudes*, 5-e série, 361 i n.; Caulaincourt II 180; Fain II 375—6; Laugier IV 229—33; Marbot III 193—6; Roguet IV 531; błędnie Castellane I 194. O lekkokonnych polskich, że pierwsi przebyli rzekę, pisze Caulaincourt („plusieurs chevaux-légers de nos intrépides Polonais"); J. Krasiński, *Ze wspomnień* (Bibl. Warsz. 1912, III 412—3), mówi wyraźnie o lekkokonnych gwardii.

się, gdy roboty mostowe były już naprzód posunięte; natychmiast zasypane pociskami, zmuszone zostały do ucieczki. Flankierzy i tyralierzy polscy i francuscy wypierali zwolna jegrów i kozaków, oczyszczając brzeg prawy.

Budowa postępowała tymczasem dzięki niesłychanemu poświęceniu pontonierów i saperów, brnących w wodzie lodowatej po szyję, walczących z krą. Berezyna była według wrogiej opinii angielskiej pomnikiem sławy inżynierii francuskiej [1]. Z dumą stwierdzić należy udział w jej czynie saperów polskich dywizji Dąbrowskiego. Z tych ludzi, co tu pracowali, by ocalić cesarza i towarzyszy broni, nikt prawie nie powrócił z wyprawy, i wiedzieli, że nie wrócą. Robili swoje z determinacją, na zmianę wypoczywając na mrozie, na mokrej słomie i znowu brnąc w rzece [2]. Cesarz z trudem opanowywał niepokój. To trwa długo, bardzo długo — mówił Eblému, który dokazywał cudów energii i szybkości działania. Ten wskazywał w odpowiedzi na swoich ludzi. Wreszcie koło godziny 1 gotowy był prawy most dla pieszych, budowa lewego dla artylerii potrwała do godziny 4 po południu. Gdy tylko pierwszy był gotów, cesarz wyprawił nim korpus Oudinota, jeszcze imponujący towarzyszom broni znakomitą postawą. Zagrzmiały okrzyki *Vive l'Empereur!* Przeprawa była zaczęta [3].

Z dwoma tylko działami, które ostrożnie przesunięto przez most, Oudinot ruszył prosto na trakt z Ziembina do Borysowa pod Bryłami i zmieniając front w lewo uderzył na oddział Korniłowa, spędził go z zajętej w lesie pozycji i parł za nim. W połowie drogi między Bryłami a Stachowem złączył się z Korniłowem Czaplic, zawracający spod Borysowa na rozkaz nocny admirała; zdołał on tylko powstrzymać natarcie francuskie i zajął na noc pozycję pod Stachowem. W boju tym ranny był gen. Legrand; Kroaci ponieśli bardzo ciężkie straty; amunicja była

[1] Thiers XV 608—11; Chuquet jw.; Gourgaud II 213; Bourgoing 209—10; Chapuis 129—31; Wilson, *Narrative*, 328.

[2] Paulin. Rélation (jw.), wspomina, że wielu dostawało krwotoków płucnych zaraz po zagrzaniu się u ogniska. Litując się głośno po polsku nad pracującymi w wodzie, Rybiński usłyszał odpowiedź: „Tak, ale tu idzie, żeby armia przeszła!" (*Moje wspomnienia* 109).

[3] Bourgeois, *Tableau*, 144; Bégos, *Mémoires*, u Bertina, 239—40; relacja gen. Reya u Steigera, *Souvenirs de Abraham Rosselet*, Neufchatel 1857, 321 i n.; Rossetti jw.; Chapelle i Chapuis jw.

na wyczerpaniu [1]. Tymczasem straż nad mostami objął marszałek Ney, zbierający pod swą komendą wszystkie oddziały polskie dywizji Dąbrowskiego i korpusu V. Tutaj dołączył się do swoich ppułk. Malinowski, który ze Świsłoczy przez Pohost przedarł się z dwoma batalionami 14 p. p. wśród oddziałów rosyjskich [2]. Marszałek wysłał na Ziembin oddział jazdy polskiej pod komendą Przebendowskiego; ten stwierdzał, że mosty i groble są całe, że droga na Wilno wolna [3].

Tymczasem szła lewym mostem nieprzerwanie artyleria Oudinota, za nią (nazajutrz) artyleria gwardii, park artyleryjski, później artyleria i tabory innych korpusów. O godzinie 8 wieczór po raz pierwszy most ten się załamał, zanim jeszcze przeszły kolumny amunicyjne korpusu Oudinota. Z największym wysiłkiem zebrano znowu garść pontonierów do naprawy mostu ukończonej przed północą. Po dwu godzinach most załamał się w najgłębszym miejscu rzeki. Dopiero o godzinie 6 rano zdołano ruch przywrócić [4]; nowy ten kryzys był pokonany.

Na razie cesarz wstrzymywał się z przerzuceniem korpusów Neya i gwardii w obawie przed uderzeniem Wittgensteina od Baran na punkt przeprawy. W dniu tym (26.) Junot stał sam w Borysowie, szczęśliwie zatłoczonym przez masy oderwańców, pozorujące armię; skarżył się na nieład, na niesforność swej jazdy spieszonej, którą musi dowodzić: „sroga pańszczyzna". Victor dotarł na noc do Borysowa. Eugeniusz był między Łosznicą a Borysowem; Davout, któremu Żółtowski zabezpieczył przejście rz. Naczy, wycofał się wraz z nim na Łosznicę [5]. Legia nadwiślańska nocnym marszem ściągała się na Borysów [6]. Armia mogła przebyć rzekę najwcześniej do rana 28 listopada.

Rozkazy cesarskie z nocy na 27 listopada były wydawane w przewidywaniu bitwy podwójnej, z Cziczagowem i z Wittgen-

---

[1] Charkiewicz, *Bieriezina*, 149—50; Roguet IV 531; raport Oudinota 26 listopada wieczór i 27 listopada rano (Fabry, *Gauche*, 236, 238).

[2] Raport Malinowskiego z 27 grudnia (Staszewski, *Pamiętniki*, 24—6).

[3] Raport z Ziembina 26 listopada o północy (Fabry, *Gauche*, 237 i Chuquet, *Lettres*, 246—7); odpowiedni rozkaz do Neya godz. 7 wiecz. (Chuquet, *Notes*, II 214).

[4] Chapelle i Chapuis jw. 229—30.

[5] Fabry, *Gauche*, 236—8; tenże, *Droite*, 213.

[6] Brandt I 473.

steinem. Regulowały przebieg koncentracji i przeprawę. Przed północą otrzymał Ney rozkaz przejścia rzeki ze swoimi i z Polakami i posunięcia się za Oudinotem na trakt borysowski. Legia nadwiślańska ruszyć miała w nocy z Borysowa, tak by przede dniem przebyć most; i ona przechodziła pod rozkazy Neya. Ci dwaj marszałkowie mieli stawić czoło armii admirała. Victor ruszyć miał o godzinie 3 rano z Borysowa do Studzianki, wyprawiając kolejno dywizje, zostawiając tylko brygadę w tylnej straży w Borysowie z zadaniem niepokojenia tu przeciwnika; miał ewentualnie wspierać Oudinota, a w każdym razie osłonić przeprawę na lewym brzegu. Eugeniusz i Davout mieli iść co prędzej na Studziankę [1].

Nie wszystko z tego mogło dokonać się w porę. Ney przeszedł rankiem mosty, z nim Polacy, oprócz brygady Żółtowskiego, jeszcze będącej przed Łosznicą z Davoutem. Legia nadwiślańska rankiem doszła do Borysowa i zaraz poszła dalej na Studziankę; mimo odbytego marszu kilkudziesięciokilometrowego zrobiła wspaniałe wrażenie: „piękne wojsko, dobrze wyekwipowane, czyniące wrażenie siły i niezużyte“ [2]. Przeszła most; za nią poszły gwardie. Tymczasem zaraz za nią doszedł Victor, prowadząc dwie swoje dywizje i oddział Junota; około południa dociągał korpus Eugeniusza, około godziny 3 po południu Davouta. Przed Borysowem, w tylnej straży, ustępując spod Łosznicy, była jeszcze dywizja 12. gen. Partouneaux z korpusu Victora, która jedną brygadą miała obsadzić Borysów, dwiema innymi z przydaniem brygady jazdy osłaniać miasto aż do odpłynięcia pozostałych wojsk i taborów na Studziankę; dopiero w godzinach popołudniowych gen. Partouneaux zebrał swe wojsko pod Borysowem [3]. Dowódca ten w późniejszym piśmie usprawiedliwiającym powołał się na rozkaz majora generalnego, przyniesiony przez pułk. d'Ambrugeac, by zatrzymać się w Borysowie na noc z 27 na 28 listopada. Rozkaz taki na piśmie nie istnieje, choć Berthier ani na chwilę nie zaniedbał wtedy

[1] *Corr.* 19356—7; Fain II 437—8; Chuquet, *Ordres*, II 495, III 605; tenże, *Notes*, I 199—200, II 216, 230—1, III 79—80, 94—5; *Eugène* VIII 92.

[2] Steiger, *Souvenirs de Rosselet*, 323.

[3] Fézensac 330—1; Laugier IV 239—41; Fabry, *Gauche*, 238, 244; Langeron, *Mémoires*, Pièces supl. nr 2.

pedantycznego porządku w rozkazodawstwie i regestry jego korespondencji są pełne. Powątpiewano przeto, czy rozkaz taki dany był istotnie [1]. Jednakże istnienie jego zaświadczał sam d'Ambrugeac. Rzecz wyjaśnia częściowo raport Victora do Berthiera: otrzymał on 27. wieczór polecenie przesłania gen. Partouneaux rozkazu zajęcia z powrotem Borysowa, który, jak przyjmowano, już musiał opuścić [2]. Ta myśl utrzymania Borysowa wiązała się oczywiście z brakiem wszelkich wiadomości o armii Wittgensteina, a spodziewaną natomiast bitwą z Cziczagowem, którego chciał cesarz zaszachować od strony Borysowa. Rozkaz ten równał się niewątpliwie (o czym nie wiedział cesarz) poświęceniu dywizji Partouneaux, jednakże nie wpłynął na wypadki, gdyż oficer wysłany dwukrotnie nie dotarł do dywizji. Czy był doręczony jakiś wcześniejszy rozkaz podobnej treści, rzecz niejasna; jeśli tak, to i on nie działał, skoro Partouneaux decydował się na odwrót tegoż dnia i wiedziano o tym pod Studzianką.

Sam cesarz przeszedł rzekę wczas po południu. Rozpoznał pozycje korpusów na prawym brzegu, wrócił znowu na lewy; na noc stanął w kolonii Zaniwki pod wsią Bryły [3]. Za gwardiami kazał przejść rzekę dywizji Daendelsa z korpusu Victora; za nim przeszedł Junot; w nocy przejść miał korpus Eugeniusza; nazajutrz rano Davout. Osłona mostów na lewym brzegu przypadła Victorowi z samą tylko dywizją Girarda i jazdą Fourniera [4]. Odpowiadało to ówczesnemu poglądowi na sytuację: były obfite wiadomości o Cziczagowie pod Borysowem, brakło ich o Wittgensteinie. Były nawet pogłoski o jego odwrocie w stronę Połocka, echa zapewne kontrmarszu na Barany [5]. Cesarz liczył, że zanim ten przeciwnik się pojawi, on dokończy przeprawy, ściągnie na prawy brzeg cały korpus Victora i zerwie mosty; w razie nadejścia Wittgensteina przed ukończeniem

---

[1] Gourgaud II 221—2.

[2] Victor do Berthiera 28 listopada (Fabry, *Gauche*, 244—5).

[3] Caulaincourt II 182; Fain II 387—8.

[4] *Corr.* 19357—9; *Eugène* VIII 92—3; Chuquet, *Ordres*, III 605, tenże, *Notes*, I 200, II 232; Régistres jw. str. 102—3. — Rozkazy ruchu były wydane o godz. 5 wiecz.

[5] Przebendowski do Neya, Ziembin 27 listopada (AHG, C² 133).

przeprawy Victor miał wygrać czas potrzebny, w potrzebie „kilka dni“ czasu.

Ale dokończenie przeprawy zależało od przepłynięcia masy luźnych, rannych i chorych, oderwańców, masy wozów prywatnych. Dotąd cząstka tylko mogła przejść, tłocząc się u mostów, tamując ruchy kolumn, wciąż usuwana siłą; mosty były niezbędne dla wojsk pod bronią, artylerii i pociągów. Wieczorem 27 listopada znów załamał się most lewy i wynikła stąd raz jeszcze parogodzinna przerwa, ostatnia. Na prawym moście, dla pieszych, pokład psuł się raz po razu. Cesarz kazał przeprawić w nocy na 28 listopada resztę kolumn artyleryjskich i wozy rannych oficerów; dopiero później miała przyjść kolej na inne wozy prywatne. Liczył, że na ewakuację lewego brzegu potrzeba jeszcze paru dni. Tymczasem przez przeważną część nocy na 28 listopada mosty były wolne; natomiast tłumy ludzi i wozów tłoczyły się u przeprawy w chaosie zupełnym, tworząc zatory, których rozwikłanie stało się niepodobieństwem, a wszelkie wysiłki Eblégo, by wprowadzić tu ład i ruch przywrócić, były daremne [1]. Dojrzewała tu straszna katastrofa.

Dzień 27 listopada wydawał się na razie wygranym. Nie było większych walk pod Stachowem, poza pukaniną na czatach. Na północ od Ziembina pojawiło się trochę kozaków. Przed Studzianką był spokój. Jakby cisza przed nadciągającą burzą.

Cziczagow był 26 listopada rano zupełnie niezdecydowany, co czynić dalej. Otrzymał rozkaz feldmarszałka z 22 listopada i umocnił się w przekonaniu, że ma pilnować kierunku na Ihumeń, u m. Berezyny (Niżnej); z drugiej strony dowiedział się, że nieprzyjaciel pod Uchołodą buduje most; wyprawił tam przeto oddział gen. Rudziewicza (4 bataliony, 8 szwadronów, 1 bateria). Ale przed południem sytuacja zaczęła się wyjaśniać: pod Uchołodą była tylko demonstracja, przeciwnik już ściągnął się stamtąd na Borysów. Wreszcie w godzinach popołudniowych raport Langerona przyniósł wiadomość o przesuwaniu się mas nieprzyjacielskich od Borysowa ku północy i o podjętej

[1] Rozkaz dla Victora 27 listopada o godz. 5 wiecz. (*Corr.* 19359; Chuquet, *Notes*, II 232; Fain II 381; 440—1); Chapelle i Chapuis *l. c.* 230.

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

przeprawie 20—30 wiorst powyżej miasta. Od pół do dziesiątej rano dochodziła daleka kanonada.

Admirał kazał teraz Langeronowi wspierać Czaplica, Rudziewiczowi iść spiesznie do Langerona, O'Rurka odwoływał spod m. Berezyny, sam z Zabaszewicz ruszał na przedmoście Borysowa. O godzinie 10 wieczór dotarła tam po męczącym siedmiogodzinnym marszu jego dywizja czołowa; reszta wojsk rozwlekła się na drodze, dołączała się dopiero w dniu następnym, znużona i zdemoralizowana. Czaplica wsparły 26 listopada tylko dwa pułki Langerona, który nie ważył się odsłaniać przeprawy pod Borysowem w obliczu silnego przeciwnika.

Rankiem 27 listopada admirał nie czuł się na siłach, by uderzyć na punkt przeprawy. Miał w ręku najwyżej 20.000 ludzi i bał się ryzykować bitwy z Napoleonem. Zdecydował się na postawę obronną; poprzestał na zasileniu Czaplica dalszymi dwoma pułkami piechoty i wysłaniu w lewo partii jazdy na Lachówkę z zadaniem obserwacji w stronę Ziembina, w nadziei, że tam zwróci się nieprzyjaciel [1].

Wittgenstein stanął 26 listopada w Kostrzycy. W marszu słyszał bliską kanonadę od Studzianki i to samo starczyło, by położenie wyjaśnić. W nocy na 27 listopada i rankiem liczne wiadomości od partii i podjazdów potwierdzały fakt, że Francuzi przechodzą rzekę pod Studzianką, a poprzedniego dnia była na prawym brzegu bitwa. Łatwo mu było ustalić sytuację przeciwnika: długa kolumna, wyciągnięta od Borysowa na Studziankę w górę rz. Berezyny, czołem u przeprawy, nie osłonięta z boku niczym; część sił już przeprawiona pod Bryłami.

Od Kostrzycy miał drogi: na Wesołowo, dochodzącą do rzeki o 5 kilometrów powyżej Studzianki; na Bytcze, o 5 kilometrów od Studzianki, na drodze z Borysowa; na Stary Borysów, o 12 kilometrów od Studzianki, a 7—8 kilometrów od miasta Borysowa. Każdy z tych punktów oddalony był od Kostrzycy o 14—20 km, 4—5 godzin marszu. Wszystko przemawiało za posunięciem prosto na punkt przeprawy, przez Wesołowo lub Bytcze, z szansą odcięcia nie przeprawionej części armii napoleońskiej z ogromnymi jej obłogami i tłumami nie zorganizowawanymi ludzi luźnych i bezbronnych. Nawet w razie niepowo-

[1] Charkiewicz, *Bieriezina*, 150—4, 160—2.

dzenia uderzenie w tym kierunku ubezwładniłoby na pewien czas armię napoleońską i opóźniłoby jej ruchy. Wittgenstein cofnął się przed myślą o zmierzeniu się z samym Napoleonem. Zdecydował się iść na Stary Borysów, gdzie mógł mieć do czynienia tylko z ostatnimi strażami tylnymi armii napoleońskiej, za to mógł zaś liczyć na współdziałanie Płatowa, idącego w tym dniu na Łosznicę i idącego za nim Jermołowa. Ruszał też późno, z takim wyliczeniem, by poprzestać w tym dniu na walkach przedniej straży, nazajutrz zaś przejść połączonymi siłami do natarcia, przy czym musiał zdawać sobie sprawę, że 28 listopada przeważna część armii napoleońskiej będzie już za Berezyną. Wybór kierunku tłumaczył później złym stanem dróg, prowadzących do przeciwnika i do bitwy [1].

Straż przednia Wittgensteina pod komendą Własstowa (5.000 ludzi) ruszyła z Żytkowa (9 km od Starego Borysowa) dobrze po południu; około godziny 4 wieczorem była u celu; znacznie później nadciągnął korpus Steinheila, czołowy z głównej siły Wittgensteina. Był to jeszcze czas darowany przeciwnikowi. Własstow stwierdził pod Starym Borysowem przeciągające drogą na Studziankę oddziały (właściwie tłumy ludzi luźnych) i tabory; zajął pozycję ponad drogą na dominujących wzgórzach, frontem do miasta, do którego w popłochu odpływali zaskoczeni Francuzi. Jeńcy zeznali, że w m. Borysowie jest jeszcze dywizja francuska. Nadbiegł Wittgenstein z pułkiem huzarów, który rzucił w pościg za uciekającymi; nadciągający korpus Steinheila uszykował na lewo od straży przedniej [2].

Rozstrzygały się losy dywizji 12. gen. Partouneaux. Odwrót tego generała na Borysów opóźniały tłumy ludzi luźnych i masy powózek; czekał na ich odpłynięcie. Brygada gen. Camusa, odkomenderowana do miasta, zajęła je około południa, już opuszczone przez korpus Davouta, po czym wkrótce wycofała się na wzgórze od strony Starego Borysowa. W mieście pozbawionym załogi, zatłoczonym jeszcze przez tłumy ludzi i tabory, pełnym rannych i chorych, był zamęt i panika; Rosjanie przechodzili po szczątkach mostu, jakieś oddziały ich przedostały się na brzeg lewy. Partouneaux nadszedł z następną brygadą, gen. Billarda, oczyścił miasto; ostatnią, gen. Blanmonta,

[1] Charkiewicz *o. c.* 162—6. [2] Jw. 166—9.

osłonił je od wschodu; most na Szkwie, zgodnie z ranną dyspozycją Victora, kazał spalić. Było to koło godziny 4 po południu. Wtem przemówiły działa Włastowa, od Starego Borysowa tłum zaczął uchodzić na miasto. Wtedy Partouneaux postanowił się przebić. Zamiast iść samym brzegiem Berezyny dróżką wyzyskaną już poprzednio przez część wojsk i zostawić Stary Borysów na prawo, poszedł przez Stary Borysów drogą rozjeżdżoną przez artylerię i tabory; przyjęty z folwarku Starego Borysowa kartaczami rozwinął brygadę Camusa do natarcia; brygadę Blanmonta zwrócił na wzgórza na prawej flance. Zdołali Francuzi spędzić jazdę i czaty Włastowa, opanować folwark Starego Borysowa, ale nie owładnęli wzgórzami; natarcie załamało się; wywiązała się strzelanina przewlekła, z ogromną przewagą rosyjską. Tymczasem wdarła się do m. Borysowa partia Sesławina, nadciągali kozacy Płatowa. Parlamentarz od Wittgensteina wezwał dywizję do kapitulacji. Partouneaux odmówił. Otrzymał fałszywą wiadomość, że mosty pod Studzianką płoną. Myślał się wymknąć. Zamiast zwrócić się teraz dołem, pod osłoną wzgórz nadbrzeżnych wzdłuż brzegu, zalecił tę drogę tylko brygadzie gen. Camusa, bojowo związanej, i kawalerii Delaitre'a z tym, by szukały brodu; sam z brygadą Billard, dotąd nie zaangażowaną rzucił się w prawo, szukać wyjścia. Około godziny 9, zewsząd otoczony z kilkuset ludźmi przez kozaków Czernozubowa, kapitulował. Nad resztą dywizji objął komendę gen. Camus; generałowie Blanmont i Delaître byli ranni. Nie mając swobody manewrowania, wycofał się wśród walk na wzgórza pod miastem i tu doczekał rana. Po stwierdzeniu osaczenia i niepodobieństwa przyjścia pomocy złożył broń [1]. Wzięli tu Rosjanie 4 generałów, 1.500 jeńców, 2 orły, 3 działa; do tego kilka tysięcy chorych, rannych i oderwańców. Z całej dywizji ocalał jeden batalion, idący w tylnej straży, który wyszedł z Borysowa ostatni, poszedł przypadkowo drogą na lewo, doszedł późno wieczór do Studzianki nie natknąwszy się na Rosjan; o losie dywizji nie wiedział, ale przez samo pojawienie się jako

[1] Partouneaux, *La 12-e division de la Grande Armée à Borisow*, Paris 1826, zawiera raporty jego i podkomendnych dowódców; część ogłoszona przez Fabry'ego (przy *Mémoires* Langerona) i Chuqueta, *Notes*, III 380—7; komplet zachowany (AHG). — Analiza źródeł i wydarzeń: Chapuis, *Bérézina*, 145—73; Charkiewicz jw. 169—76.

tylna straż dywizji, która nie doszła, był zwiastunem nieszczęścia. Następnie już o brzasku dnia zjawili się trzej oficerowie wysłani przez gen. Camusa o ratunek; przedostali się jeszcze tą samą drogą.

W ciężkim niepokoju o los tej dywizji spędził noc Napoleon [1]. Wiedziano już, że drogę ze Studzianki na Borysów odcinają kozacy. Na wsparcie Victora, który był na lewym brzegu tylko z dywizją 28. Girarda i jazdą Fourniera, wróciła przez most dywizja 26. Daendelsa. Jeszcze nie było pewności, co z tej strony zagraża. Odgadywano bliskość Wittgensteina.

5. Ostatnia bitwa

Dnia 27 listopada Kutuzow stanął kwaterą główną w Kruhłem, o 4 duże marsze od Borysowa; Miłoradowicz o dwa marsze bliżej, pod Krupkami; Jermołow był pod Naczą, z wysiłkiem docierał czołem do Łosznicy; Płatow osiągnął pod noc Borysów. Feldmarszałek jeszcze w tym dniu upierał się wierzyć, że Napoleon pójdzie na Ihumeń, i zwracał w tym kierunku oddział Ożarowskiego. Skłócony zaś ostatecznie z Bennigsenem o kierunek nadany działaniom, wyrzucał szefa sztabu głównego z armii i zsyłał do Kaługi, tą wojną najbardziej zaprzątnięty [2]. Tymczasem 27 listopada wieczór Cziczagow przerzucił most pontonowy pod Borysowem; zjechali się tu w nocy z Płatowem i Jermołowem, nawiązano łączność z Wittgensteinem. Postanowiono podjąć nazajutrz natarcie ogólne: Wittgenstein na lewym brzegu na Studziankę; admirał na prawym brzegu od W. Stachowa na Bryły; Płatow i Jermołow stanąć mieli za nim w odwodzie [3]. Dowódcy rosyjscy nareszcie decydowali się na rozprawę z Napoleonem, gdy znaleźli się siłą rzeczy w sytuacji przewidzianej instrukcjami carskimi, zniewoleni działać w ich duchu. Kierował nimi w tej chwili nie feldmarszałek, ale daleki w swej stolicy imperator.

Mieli siły dostateczne do zwycięstwa. Pod Stachowem 19.000 piechoty i 9.000 jazdy admirała z 4.000 piechoty i 4.000 jazdy Płatowa i Jermołowa w posiłku, razem tworząc masę

---

[1] Fain II 389.
[2] *Otiecz. wojna* XIX 195—6; Wilson, *Narrative*, 330—1.
[3] Wilson, *Narrative*, 331; Charkiewicz jw. 179—80.

36.000 walczących, zmierzyć się miało z wojskami Oudinota, do 8.000 i Neya (z korpusem polskim) do 5.000, a z legią nadwiślańską do 7.000, razem do 15.000 walczących, w czym jazdy około 2.000. W odwodzie stały po stronie Napoleona gwardie, ponad 7.000, w czym około 1.400 jazdy. Nie wchodziły prawie w rachubę korpusy Eugeniusza, Davouta, Junota, razem do 5.000 ludzi pod bronią, niezbędne do ubezpieczenia odwrotu na Pleszczenice. Ogółem siły napoleońskie na prawym brzegu wynosiły do 27.000 walczących, z tego tylko 22.000 istotnie do dyspozycji. Na lewym brzegu Wittgenstein miał ogółem do 30.000 ludzi (z czego odliczyć wypada straty marszowe i bojowe ostatnich dni); zostawił pod Borysowem korpus Steinheila, do 8.000 ludzi, celem likwidacji i rozbrojenia dywizji Partouneaux; dysponował jakimiś 20.000 do bitwy, z czego kilka tysięcy pobłądziło i nie doszło na plac boju; ale miał przeciw sobie w okaleczałym korpusie Victora zaledwie 7.000. Razem zaś mieli Rosjanie (wliczając i Steinheila) około 66.000 ludzi do boju przeciw 34.000, przewagę liczby podwójną i pomnożoną jeszcze przez lepszy nieskończenie stan fizyczny wojska [1].

Teren bitwy na prawym brzegu był pokryty lasem, utrudniającym użycie artylerii, prawie uniemożliwiającym użycie jazdy. W pierwszej fazie mieli Rosjanie mocne wsparcie baterii ze wzgórz pod Stachowem; posuwając się naprzód, mogli artylerią działać tylko na trakcie; jazdy nie użyli wcale. Do natarcia wprowadzał admirał przednią straż Czaplica, zasiloną resztkami dywizji Pahlena (dawniej Lamberta); resztę wojsk trzymał w odwodzie, nie manewrując. Około godziny 8 rano Czaplic wszczął bój z Oudinotem; dość szybko powiodło się przełamanie lewego skrzydła korpusu II, który wśród zwrotów zaczepnych i lokalnych kontrataków (pułk szwajcarski 8 razy w dniu tym uderzał) zmuszony był do odwrotu na Bryły. Zaraz

[1] Wszystkie te liczby hipotetyczne; co do strony francuskiej każda oparta na krytycznym zestawieniu wzmianek pamiętnikarskich, z uwzględnieniem dokonanych 27 listopada przesunięć (odejście oddziałów polskich od Oudinota do Neya itp.). Co do strony rosyjskiej, brak wszelkich prawie wskazówek; co do Cziczagowa, przyjęto dane raportu z 29 listopada do Aleksandra, oraz podane przez Wilsona; co do Wittgensteina, Jermołowa, Płatowa, przeprowadzono rachunek przybliżony, wedle ilości batalionów, szwadronów, pułków kozackich i baterii.

na początku ranny był znowu Oudinot, korpus jego został bez dowództwa; Ney, stojący w odwodzie z resztkami swego korpusu i z Polakami, objął komendę nad całością walczących. Na wsparcie II korpusu wprowadził garstkę pozostałą własnego oraz polskich dywizji 16. i 18. Po godzinie 9 rano Cziczagow przybył do Stachowa i wprowadził w bój dwie dalsze dywizje pod komendą swego szefa sztabu, Sabaniejewa. Przedwcześnie wypuszczone przezeń w tyraliery masy piechoty rosyjskiej szły na oślep przez las w rosnącym zamieszaniu, ale prąc naprzód i zyskując na terenie. Rosjanie mogli już działać tylko dwoma naraz działami, gdy z linii wzgórz przed wsią Bryły przemówiły baterie francuskie i polskie. Ney wprowadził teraz w ogień główną siłę polską, dywizję 17. Dąbrowskiego. Na prawo od drogi rozwinął Zajączek brygadę Żółtowskiego, tj. pułki 14. i 17. piechoty, jeszcze z górą 2.000 ludzi. Na lewo rozwinął się Dąbrowski z pułkami 1., 6. i batalionem 14. razem do 1.500 piechoty. „W pierwszym swym rozwinięciu“ utracili Polacy „na swym czele będącego generała Zajączka“, w nogę rażonego granatem, jak mniemano, śmiertelnie. W przewlekłej walce, w której przeważna część piechoty polskiej poszła w tyraliery, wypierano stopniowo Rosjan, cofając się pod naporem i znowu uderzając. Po stronie nieprzyjacielskiej tłumy tyralierów odnawiały się wciąż, ogień nie słabł, straty były z obu stron bardzo ciężkie. Weszła w bój legia nadwiślańska, wznawiając natarcie, które załamało się w ogniu. Lewe skrzydło polskie nad Berezyną, oskrzydlone, zachwiało się; część młodej gwardii z dywizji Delaborde'a odrzuciła tu Rosjan uderzeniem flankowym. Było po godzinie 2 po południu, gdy Ney zarządził atak ogólny. Dywizję kirasjerską Doumerca wraz z resztkami ułanów polskich i brygad Castexa i Corbineau oraz oddziałami jazdy litewskiej skierował z wyzyskaniem polan wśród wysokopiennego, rzadkiego lasu na flankę lewoskrzydłowej dywizji rosyjskiej Szczerbatowa. Uderzenie miało wynik druzgocący. Rozsypana piechota rosyjska nie umiała stawić mu czoła; panika ogarnęła wszystkie cztery dywizje, oddziały będące z tyłu zaczęły na oślep strzelać do swoich, a piechota polska prawego skrzydła rzuciła się do natarcia. Nagle bój przeniósł się aż pod Stachów; zgarnięto tysiące jeńców. Dowódcy rosyjscy czynili rozpaczliwe wysiłki, by oswobodzić poodcinane oddziały; przeciwnatarcia

wywołały jeszcze chwilowy zwrot, krytyczny dla bohaterskiej jazdy napoleońskiej, ale ogólny ruch naprzód piechoty rozstrzygnął sprawę; Stachów był przejściowo zagrożony. Walka nierozstrzygnięta trwała do godziny 11 przed północą. Admirał rozporządzał jeszcze dwiema dywizjami własnymi i oddziałem Jermołowa. Ale to, co się stało, podziałało jak porażenie gromem na jego armię [1].

W boju tym Ney i wojska podległe jego rozkazom biły się, wedle rosyjskiej oceny, „z nadludzką odwagą", „z bohaterskim poświęceniem dla swego wodza" [2]. W szczególności szarża kawalerii w lesie była czynem niezwykłym. Wracając z niej gen. Doumerc walił się w piersi: „F...! On ne charge pas comme cela dans une forêt"! [3]. Zwycięstwo okupione było drogo. Ranni byli Oudinot, Zajączek, Dąbrowski, Kniaziewicz; lekko ranni Izydor Krasiński i Claparède; poległ pułkownik Kąsinowski, sławny dowódca pułków nadwiślańskich; ranni pułkownicy Fądzielski, Hornowski, Małachowski, Sierawski, Blumer; podpułkownicy Bolesta i Regulski. „Śmiało można powiedzieć, że ilu oficerów, tylu rannych korpus polski w tym dniu liczył" [4]. Ogólna strata po stronie napoleońskiej, bliżej nie ustalona, wynosiła kilka tysięcy zabitych i rannych, którzy przeważnie wyginęli [5]. Cziczagow podawał swoją na 3.000; Wilson oceniał ją na 4—5.000, o wiele za nisko, chociaż jeńcy, wzięci w tym

[1] O boju pod Stachowem szczegóły: Fézensac 332—7; Marbot III 204; Rybiński 107—8; Brandt I 478; Castellane I 193 i n.; Berthézène II 168 i n.; Sołtyk 451; Bégos, *Souvenirs;* Rey u Steigera, *Souvenirs d'Abraham Rosselet*, 323—4; Fain II 494 i n.; Krasiński J., *Ze wspomnień* (Bibl. Warsz. 1912, III 416—21); Kniaziewicz (Młyn.); Siemoński 131 i n. — Relacje Dąbrowskiego, Żółtowskiego, Malinowskiego, Mazurkiewicza (Dąbr. teka 22 i Staszewski, *Pamiętniki*); Rochechouart, *Souvenirs*, 192—5; Langeron 67—8, 72—3; Czaplic, *Razskaz* (Russk. Star. 1886, II 511 i n.); Wilson, *Narrative*, 332—3.

[2] Löwenstern 351—2. [3] Rey jw.

[4] Siemoński jw. — List Pakosza do Fryderyka Augusta 23 grudnia (Dr.).

[5] Udział w boju pod Stachowem oddziałów litewskich, które ściągnęły się na Borysów w związku z odwrotem Bronikowskiego, zaświadcza krew przelana przez oficerów 18. i 19. p. uł., 22. p. p., strzelców pieszych, żandarmerii: zob. Martinien, *Tableaux des officiers tués et blessés*, Paris 1909, Partie suppl.

boju, przeważnie pierwszej już nocy uciekli do swoich [1]. Z generałów Czaplic i Wojnow byli ranni.

Na lewym brzegu Berezyny działania rozpoczęły się rano posunięciem części jazdy Fourniera i brygady bergijskiej gen. Damas z 26. dywizji w kierunku Borysowa celem otwarcia drogi dla odciętej dywizji Partouneaux. Oddziały te natknęły się pod wsią Bytcze na przednią straż Wittgensteina (oddział Własstowa) i wśród walki wycofały się pod Studziankę. Marszałek Victor zajął pozycję na wyniosłości na południo-wschód od wsi, z tyralierami na grzbiecie, kolumnami zasłoniętymi fałdą terenu, prawą flankę opierając o rzekę; lewa flanka odsłonięta nie sięgała w niedostatku sił do pobliskiego lasu. Przed frontem był parów bagnistego potoku pokryty zaroślami. Od strony przeciwnika był las, przesłaniający jego podejście, i górujące wzgórza na jego krawędzi.

Dywizja Daendelsa trzymała brygadą badeńską krawędź południową wsi Studzianki, *à cheval* traktu borysowskiego. Na lewo od niej, ze znacznym odstępem, stała dywizja Girarda, 6 batalionów polskich; jej 4 bataliony saskie stanowiły skrajne lewe skrzydło. W środek między Badeńczyków a Polaków weszła cofająca się brygada bergijska. Kluczem pozycji była wieś Studzianka, gdzie stanowiska Badeńczyków oddalone były o pół kilometra od lewego mostu. Najsłabszym było skrzydło lewe, narażone na obejście. Za nim jako jedyny odwód stanęła jazda Fourniera.

Dobrze po godzinie 10 rano Własstow ze strażą przednią podszedł ku Studziance, a po rozpoznaniu przeciwnika ustawił baterie. Zawiązała się walka artylerii, przy czym pociski rosyjskie sięgały mostów i skupionych przy nich mas wozów i ludzi, wywołując tu nieopisane przerażenie, paniczną ucieczkę przez mosty, utrudnioną przez padanie koni i wywracanie się wozów, tłok ludzi, tratujących się i spychających do rzeki [2]. Strzelcy

[1] Co do strat rosyjskich charakterystyczne wskazówki Langeron i Rochechouart jw.; w ich świetle liczba 2.000, podawana przez niektórych historyków rosyjskich za Czaplicem, jest niedorzecznie niską. Cziczagow w raportach redukował o 4.000 siłę liczebną swej piechoty przed bitwą (zamiast 19.000, podaje 15.000). W ten sposób naraz usprawiedliwiał swe niepowodzenie i ukrywał straty.

[2] Wilson, *Narrative*, 334: „It was a pandemonium of horrors". — Griois II 156—63.

rosyjscy przeszli potok, opanowali lasek na strzał karabinowy od wsi i mostu. Wyrzuciło ich stąd przeciwnatarcie Badeńczyków; wywiązała się walka tyralierska na linii potoku. Bergijczycy przeszli do natarcia na prawe skrzydło Włastowa, dotarli do przeciwległych wzgórzy, odrzuceni tu gwałtownym ogniem kartaczowym i ręcznej broni.

Po południu nadciągnął korpus Berga; jego czołowy pułk wszedł w ogień w chwili, gdy Bergijczycy ponowili szturm na baterie Włastowa, i poszedł od razu na bagnety. W zaciętej walce ranny był gen. Damas, jego bataliony odrzucone. Rosjanie przeszli parów w pościgu; po drugiej stronie odrzuciła ich szarża huzarów badeńskich. Dalsze pułki korpusu Berga weszły w bój na linii zajmowanej dotąd przez Włastowa, którego wszystkie siły już były zużyte walką. Tymczasem nadciągnął odwodowy korpus Focka i rozwinął się na prawo, naprzeciw dywizji Girarda, wysuwając potężne baterie. Przewaga ognia była od razu po stronie rosyjskiej. Po dłuższej walce ogniowej dwa pułki rosyjskie uderzyły na lewą flankę brygady bergijskiej, już silnie zużytej bojowo, przełamały ją, wdarły się na tyły Badeńczyków. Wtedy Fournier szarżą flankową huzarów badeńskich i lekkokonnych heskich, przeprowadzoną ze wspaniałym męstwem, rozbił piechotę rosyjską, a w pościgu wpadł na rosyjskie baterie; piechota polska (pułki 7. i 9.) rzuciła się od razu naprzód. Ale kartacze kilkudziesięciu dział i szarża kirasjerów rosyjskich złamały dzielne pułki konne niemieckie i piesze polskie, i odrzuciły je z wielkimi stratami za parów. Kontratak Victora osiągnął ten wynik, że baterie rosyjskie, wysunięte w przód celem rażenia mostów i wywołujące nową panikę, musiały uciekać ze stanowisk.

Teraz Fock rzucił na lewą flankę korpusu IX jazdę, wspierając ją pułkiem piechoty. Tego niebezpieczeństwa nie było czym odparować. Stawili mu czoło przez zmianę frontu Sasi i 4. pułk polski, w czworobokach odpierając powtarzające się szarże, wytrzymując ogień kartaczowy rosyjskiej artylerii konnej. Victor musiał cofnąć lewe skrzydło, załamując je hakiem na wschód od wsi. Przerzucone na pomoc resztki jazdy Latour-Maubourga i 8. lekkokonny Łubieńskiego osłaniały ten manewr; lekkokonni polscy, opadnięci i przyparci do Berezyny, ponieśli duże straty.

Ogień tyralierski trwał do późnej nocy. Wieczór nadciągnęły spod Borysowa dalsze wojska: część korpusu Berga, przez nieporozumienie tam zwrócona, a za nią, już nocą, korpus Steinheila. Ale Wittgenstein nie decydował się na nocne natarcie i nie wznowił go nawet następnego rana. Po stronie napoleońskiej Polacy i Sasi obsadzili teraz krawędzie Studzianki; dywizja Daendelsa, bardziej zużyta bojowo, została cofnięta ku mostom. Korpus Victora, walczący z przeszło dwukrotną przewagą nieprzyjacielską w 7.400 przeciw 15.000, w 15 dział przeciw 50, wypełnił wspaniale i ofiarnie swe zadanie. „Jego wojsko — pisze Wilson — nie było zwycięskie, ale męstwem swym podniesione zostało do godności szlacheckiej i dyplomowane, jako należące do najwyższej rangi walecznych". Straty poniósł wielkie, do 4.000 walczących, w tym ranni generałowie Girard, Fournier, Damas, Devilliers, Geither i Ligg; sam marszałek odniósł kontuzję, ranni byli pułkownicy Cichocki i Tremo. Straty Wittgensteina w walkach 27 i 28 listopada sięgały również 4.000 ludzi. Victor wziął 400 jeńców, więcej aniżeli wzięli mu Rosjanie. Gdyby marszałek ten rozwinął był połowę tego męstwa i talentu o cztery tygodnie wcześniej pod Czasznikami, czy o dwa tygodnie wcześniej pod Smolańcami, nie byłoby całej tragicznej przeprawy i hekatomb ofiar nad Berezyną. Teraz ciężkie zaniedbanie okupił wysiłkiem bohaterskim, ale i zagładą korpusu, w którym zostało około 3.000 ludzi pod bronią [1].

Rozkaz cesarski, wydany o godzinie 7 wieczór, zarządzał odwrót korpusu IX, gdy ogień ustanie, tak by o godzinie 5 rano opróżnić lewy brzeg Berezyny, zacierając ślady nieporządku, paląc i topiąc wozy, których nie zdoła się przeprowadzić, zrzucając do wody trupy ludzi i koni poduszonych i potratowanych u mostów [2]. Wykonanie przygotował Eblé: przez masę wozów powywracanych, poplątanych zaprzęgów, trupów ludzkich i koń-

[1] Raport Victora (Fabry, *Gauche*, 244 i n.). — Bój pod Studzianką przedstawił najlepiej Charkiewicz 185—93. Por. Guillaume de Bade, *Mémoires*, 121—38; Miller II 53—6; Cerrini 482 i n. — O boju 8. lekkokonnego wspomina Warchoł (kapitan tego pułku), *Notice sur le général-major de Mecx de Corbais*, Namur 1855, 96 i n. Por. *Generał Łubieński* I 248 (ranny i chory, porzucony był jako zmarły). — Udział korpusu Latour-Maubourga wynika z rozkazu Berthiera 28 listopada o godz. 7 wiecz. (Régistres, C^{17} 175, str. 104). — Sąd Wilsona, *Narrative*, 334.

[2] Fain II 442.

skich utorował przez swych pontonierów wyłom, przez który przeprowadził około godziny 9 wieczór jazdę i artylerię korpusu; za nimi przeszła „w bardzo dobrym porządku" dywizja Daendelsa; po północy wycofała się także dywizja Girarda, zostawiając słabą straż tylną. Od godziny 1 w nocy mosty były wolne. Na lewym brzegu był jeszcze tłum rannych i chorych, niekombatantów i oderwańców; w chwilach paniki nie docisnąwszy się do mostów, gdy strzelanina ucichła, spokojnie rozłożyli się przy ogniach biwacznych. Ratunek dla tych ludzi był jeden: porzucając wozy i konie natychmiast przejść rzekę. Próżno wzywali ich do tego osobiście Victor i Eblé, próżno usiłowali napędzić ich pontonierzy i żandarmi. Tłum, odrętwiały od cierpień, a zarazem niezdolny rozstać się ze swoim koczowniczym dobytkiem, był obojętny na wszystko. Dopiero gdy 29 listopada o godzinie 6 m. 30 rano straż tylna opuściła brzeg lewy, tłum w przerażeniu rzucił się na mosty z wozami i końmi, wywołując od razu nowy zator. Eblé wytrzymywał do ostatniej chwili z podpaleniem mostów, by dać choć części nieszczęśliwych możność ratunku. Wreszcie o godzinie 8 m. 30 mosty zostały podpalone. W obłędzie rozpaczy wielu rzucało się teraz w płomienie, uciekało po zwałach kry u mostów, tonąc od razu. W pół godziny potem zjawili się jak stado kruków kozacy i rzucili się na łup. Tu wzięli Rosjanie do 10.000 jeńców (ludzi bezbronnych, nie walczących) i zdobycz niezmierną, ale nie w sprzęcie wojennym [1].

Rozkazy wieczorne cesarza zarządzały na 29 listopada odwrót ogólny na Ziembin i Pleszczenice [2]. Wicekról już poprzedniego dnia wysunięty do Ziembina miał ze wszystkim, co eskortuje, iść na Pleszczenice, tworząc straż przednią; za nim Junot z całą jazdą spieszoną; ten, zidiociały zupełnie, chciał po przejściu cieśniny ziembińskiej spalić za sobą mosty, a na perswazje Grouchy'ego, że zgubi armię, odpowiadał, że własna skóra mu bliższa [3]. Przy wicekrólu szła jazda litewska Tyzenhauza (nie wiemy, z jakiego pułku, zapewne z 18. i 19. ułanów),

[1] Chapelle i Chapuis u Fabry'ego, *Gauche*, 231—3 (tu liczba pozostałych na lewym brzegu liczona na 3—4.000; z raportów rosyjskich wynika, że było ich 10—12.000). Por. Rossetti (Revue de France 1933, II 44—5); Guillaume de Bade 143—5.

[2] *Corr.* 19360—1; *Eugène* VIII 93; Chuquet, *Notes*, II 233.

[3] Pastoret (Revue de Paris 1902, II 473—96).

która miała oświecać na prawo i na lewo, i nawiązać łączność z Wredem odwoływanym na Wilejkę, gdzie miał przygotowywać żywność, obsadzić mosty, nawiązać łączność z wysuniętym z Wilna na Smorgonie oddziałem adiutanta-komendanta d'Albignac. Davout miał o godzinie 8 rano obsadzić Ziembin, wysłać zwiady polskie i emisariuszy we wszystkich kierunkach. Nad ranem wyprawiał cesarz na Ziembin i Pleszczenice parki artylerii i gwardie. Ney otrzymał rozkaz odwrotu o godzinie 6 rano na Bryły; cała jazda z korpusów II, III i V, połączona pod komendą Doumerca, miała ten odwrót osłaniać [1]. Victor miał przejść przed Neyem, tak by go w potrzebie wspierać, nie tamując drogi. Ze zwłoki, wywołanej ociąganiem się Eblégo w zniszczeniu mostów na Berezynie, wynikło, że tylne straże Neya i Victora zeszły się u cieśniny ziembińskiej. Obie stworzyli Polacy. Odwrót przez cieśninę odbył się bez trudności; było trochę strzelaniny z kozakami. Eblé spalił trzy mosty na Hajnie i jej odnogach, kończąc tym swój wielki czyn, który przeżyć miał o kilka tygodni zaledwie [2]. Cesarz stanął na noc w Kamieniu, Eugeniusz przed Pleszczenicami; Davout i Junot, wysforowawszy się przed korpus włoski, w Pleszczenicach, skąd wypędzili partię jazdy Łanskoja, oblegającą rannego Oudinota, który z garścią oficerów i żołnierzy bronił się po desperacku i ranny był tutaj raz jeszcze [3].

Manewr berezyński Napoleona był skończony; po bitwie częściowo zwycięskiej armia jego odchodziła, zrazu prawie nie ścigana, w zamierzonym kierunku. „Napoleon —pisze Rybiński — stoczył bitwę nad Berezyną w odwrocie, której przejściu chciał nieprzyjaciel przeszkodzić, zdeptał go, strząsł z siebie i dalej ciągnął". „Nigdy — pisał Clausewitz — nie było łatwiej zmusić armii w otwartym polu do kapitulacji jak tutaj", i stwierdzając potęgę ducha „Bonapartego" i cnoty wojenne jego wojsk dodawał — wróg zacięty — że Napoleon „honor ocalił tu zu-

[1] Rozkazy z 29 listopada, godz. 2 i 4·30 rano (Régistres jw. str. 106—7); Fabry, *Gauche*, 246—7.

[2] Chapelle i Chapuis jw.; Cerrini 485—7.

[3] Pils 150 i n.; Fain II 410; Castellane I 599 i n.; Dedem de Gelder 289—90 (ze wzmianką o Poniatowskim); Bourgoing 218; Berthézène II 174; Lejeune II 290; Brandt I 480. Tu był wzięty ranny gen. Kamieński: Wilson, *Narrative*, 353 i n.

pełnie i wywalczył nowy". „Wyższym był nad wszelkie pochwały" — pisze inny z ówczesnych przeciwników [1].

Armia jego walczyła jak lew zraniony. Zwycięstwo jej nie ocaliło. Wedle trafnego sądu Clausewitza było dalszym krokiem do zagłady. Ale ocaliła nad Berezyną Cesarstwo Francuskie, które ległoby tutaj w razie kapitulacji cesarza, lub chociażby kapitulacji samej armii.

Mieli w tym, stwierdzić się godzi bez przechwałki narodowej, wielki udział Polacy. Na 22.000 ludzi, bijących się 28 listopada pod Studzianką i Stachowem, było ich 10.000 (z pozostałych 12.000 połowę stanowili Francuzi, połowę Niemcy, Szwajcarzy, Kroaci, Holendrzy). Trafnie stwierdzał żołnierz polski znad Berezyny, że „gdyby pułki korpusu polskiego do żadnej z poprzednich w tej wojnie bitew nie należały, udział w bitwie pod Studzianką z najwaleczniejszymi by je zrównał. Unosząca je odwaga jakby przeszłą zupełność (liczby) zwracać się tym zdawała" [2]. Nie tylko służbą w boju ratowali sprawę napoleońską. Ich poświęceniem jedynie wiązały się zerwane nici łączności między cesarzem a korpusami, działającymi osobno, między cesarzem a Wilnem i Europą. Byli oczami i uszami armii. Wątła była, choć ofiarna pomoc formacji litewskich; pomoc litewskich emisariuszy i obywateli bezcenna. Zaufany sekretarz cesarski pisze o tej roli Polaków i zachowaniu się Litwy w tym i następnym okresie: „Sprawa ich jest stracona, a ci szlachetni sprzymierzeńcy zdają się widzieć to mniej, niż my sami. Myślą tylko o tym, by stworzyć nam szaniec ze swoich szabel, ze swoich bagnetów, a jeśli trzeba będzie, to ze swoich ciał, aż do ostatniej chwili. Odnajdziemy ich jeszcze i zawsze..." [3].

---

[1] Clausewitz 173—4; Löwenstern 351 i n. — Sąd Wilsona w liście do Aleksandra 30 listopada (Dubrowin 350—1).

[2] Siemoński 131. [3] Fain II 386.

ROZDZIAŁ XXIV

KATASTROFA

1. Odjazd cesarza

Napoleon wyprawił rankiem 28 listopada do księcia Bassano wiadomość o swym położeniu i oczekiwanej bitwie. Nie robił złudzeń: „Mróz jest silny, armia jest niesłychanie zmęczona". Nalegał, by przygotowano masy chleba i sucharów. Po bitwie, rankiem 29 listopada donosił, że Cziczagow pobity, że Wittgenstein powstrzymany, przejście ukończone, armia w marszu na Wilejkę i dalej na Wilno. „Armia — pisał — jest liczna, ale rozprzęgnięta w sposób okropny. Trzeba dwóch tygodni, by ludzi pozbierać pod chorągwie, a gdzież będzie można zdobyć te dwa tygodnie? Mróz, nędza zdezorganizowały tę armię. Idziemy na Wilno: czy zdołamy tam się utrzymać? Tak, jeśli będzie można tam wytrzymać osiem dni; ale jeśli nastąpi natarcie w pierwszych ośmiu dniach, rzecz wątpliwa, czy będziemy mogli tam zostać. Żywności, żywności, żywności! Bez tego nie ma okropieństw, jakich by ta masa niekarna nie dopuściła się w tym mieście. Może armię tę da się uporządkować dopiero za Niemnem. W tym stanie rzeczy jest możliwe, że uznam swą obecność w Paryżu za konieczną dla Francji, dla Cesarstwa, dla samej armii. Proszę o zdanie w tym względzie". Nazajutrz pisał znowu: „Mam już z górą 40.000 oderwańców; zmęczenie, brak żywności i mróz każą im podróżować jako włóczęgom, albo raczej jako opryszkom. Jeśli w Wilnie nie zdołają nam dać 100.000 racji chleba, to żal mi tego miasta... Armia jest okropnie zmęczona"... Po paru dniach dodawał: „Jesteśmy okropnie zmęczeni, bardzo wygłodzeni... Mam 100.000 oderwańców, którzy chcą żyć i nie są pod chorągwiami, co stwarza

okropne niebezpieczeństwa..." [1]. Słowa te rozświetlały położenie z przeraźliwą jasnością, przepowiadały dalszy, tragiczny obrót rzeczy. Jeśli bowiem nazajutrz po bitwie Rosjanie byli prawie bezczynni, wyręczał ich mróz, dochodzący już w nocy do kilkunastu stopni, ów „generał mróz", najlepszy z generałów wedle opinii Kutuzowa. Jeśli miała armia 28 listopada jeszcze około 34.000 do boju, a z nich do 10.000 padło, lub odniosło rany, to noc po bitwie wywołała już dalszy, nieobliczalny ubytek w pomarzniętych, chorych, osłabłych, rzucających broń, bo niezdolnych nią władać, a dni i noce następne wywoływały coraz gwałtowniejsze topnienie szeregów. Po wysiłku duchowym dni poprzednich następowała reakcja spotęgowana grozą rzeczy przeżytych i fizycznym cierpieniem. „Armia była moralnie zniszczona" [2]. Zamieniała się „w procesję wędrujących trupów, eskortowanych przez garść zbrojnych ludzi" [3]. Z przeszło 50.000 ludzi, których Napoleon wyprowadził znad Berezyny, w ciągu paru dni niewiele ponad 10.000 było w szeregach. Reszta stanowiła znowu tłum, w którym rozpasana walka o byt głuszyła instynkty wyższe. Ze zgrozą wspominać będą uczestnicy tej fazy odwrotu „serca kamienne" masy oderwańców, gdy zarazem topniejąca garść ludzi wiernych powinności wznosiła się na szczyty bohaterskiego poświęcenia [4].

Pościg był słaby, spóźniony, prowadzony małymi siłami. W nocy na 29 listopada Wittgenstein zjechał się z Cziczagowem. Oświadczył mu, że nie zamierza nazajutrz atakować Francuzów. Na to samo przystał admirał. Obaj pozorowali to oczekiwaniem

---

[1] Listy z 27 i 29 listopada (*Corr.* 19359, 19362); list z 30 listopada (*Corr.* 19363); list z 3 grudnia (*Corr.* 19367).

[2] Vionnet de Maringonné 71; Berthézène II 175; Bourgoing 224 i n. [3] Baugold (kptn wirt.) u Chuquet, *Notes.* III 317.

[4] J. Krasiński (Bibl. Warsz. 1912, III 423—5); tu m. in. o poświęceniu się francuskiej kompanii grenadierskiej, której Davout powierzył rannego Kobylińskiego; o tym samym Wybranowski II 17—21 i Niemcewicz I 414—5; tamże znowu o zgonie rannego ppułk. Gąsiorowskiego, którego oderwańcy obdarli i nagiego zostawili na mrozie. Na ratowanie zoperowanego Zajączka cesarz dał znaczną sumę z szkatuły podręcznej: Fain, *Mémoires*, Paris 1999, 256. — Wstrząsające szczegóły ostatnich faz odwrotu we wszystkich pamiętnikach uczestników dają materiał nieoceniony do studiów nad psychologią i fizjologią wojny. — Niezmiernie bolesne przykłady notuje Griois II 165—6, 168—9.

Kutuzowa. Obaj w gruncie rzeczy stracili zupełnie wolę zaczepną[1]. O pościgu pomyślano dopiero, gdy stwierdzono 29. rano odejście nieprzyjaciela. Tylko oddział Łanskoja (20 szwadronów, 1 pułk kozacki, parę dział), w przedzień wysłany przez Cziczagowa na Pleszczenice, by utrudniać odwrót przeciwnika, wpadł tam koło południa, zagarniając nieco rannych i chorych do niewoli, wypędzony za nadejściem oddziałów Junota i Davouta[2].

Za cofającą się armią wysłał Cziczagow Czaplica (16 batalionów, 24 szwadrony, 8 pułków kozackich, 3 baterie konne). Pościg ten, bardzo ostrożny po wczorajszej porażce, utknął na groblach ziembińskich, chociaż mróz, ścinając bagna, ułatwiał forsowanie cieśniny. Sam admirał dał wojsku „dniówkę"; Wittgenstein uczynił to samo w oczekiwaniu na swe pontony. Po naradzie zdecydowali wreszcie, że Cziczagow pójdzie za Napoleonem przez Smorgonie do Wilna, Wittgenstein obchodzić będzie w prawo na Niemenczyn z zamiarem odcięcia Macdonalda od głównych sił napoleońskich; Płatow pójdzie na lewo, odcinając Napoleonowi drogę na Mińsk; zadanie jego rozwinięte zostało następnie: miał wyprzedzić przeciwnika, odcinać mu drogę odwrotu. Wittgenstein wyprawił oddział gen. adiutanta Kutuzowa (3.500 jazdy) na Lepel i Dokszyce przeciw Wredemu, a inny oddział, Orłowa-Denisowa (8 szwadronów, 3 pułki kozackie, 1 bateria konna i batalion jegrów na konikach chłopskich) skierował przez Skrzyczew na lewy brzeg rzeki, na Kamień, na drogę odwrotu Napoleona; oddział ten nie zdążył na czas. Do Borysowa przybył 29 listopada na noc Miłoradowicz ze strażą przednią głównej armii; i on odpoczywał przez dzień następny. Kutuzow nadawał mu kierunek na Łohojsk, Radoszkowicze, Holszany. Sam wybierał się z główną armią przejść Berezynę pod Żukowcem i iść na Smolewicze, Wołożyn, Nowe Troki, by w ten sposób odcinać Schwarzenberga od Napoleona. Na Mińsk, jako osłona przeciw Schwarzenbergowi, skierowany został dawny korpus Hertla pod komendą Tuczkowa II. „Opołczenja" z wewnętrznych guberni podciągano, tworząc z nich załogi nad Dźwiną i Dnieprem[3].

[1] Charkiewicz, *Bieriezina*, 197.

[2] Bogdanowicz III 287—8; *Otiecz. wojna* XV 77.

[3] Bogdanowicz III 296—9; Zasadniczy rozkaz Kutuzowa z 1 grudnia. (*Otiecz. wojna* XIX 202 i n.).

Była wśród wodzów rosyjskich konsternacja z powodu wypuszczenia Napoleona i feldmarszałek zaniepokojony był, co na to powie car; od razu też znalazł kozła ofiarnego w admirale i groźnie żądał od niego wyjaśnień. Do cara, którego upewniał poprzednio, że Napoleona otoczył, teraz wysyłał raporty mgliste, kładąc nacisk na straty armii napoleońskiej i na zarządzenia pościgowe [1]. Aleksander słusznie był wzburzony. „Wielki cel wydaje mi się nie osiągnięty! Napoleon przeszedł Berezynę ze swą armią, zdezorganizowaną, ale nie zniszczoną". Domagał się wyjaśnień od Cziczagowa. Domagał się pościgu *à outrance*, bez wytchnienia [2]. Że tak będzie, wiedzieli dobrze dowódcy rosyjscy i pędzili teraz poniewczasie swoje wojska. Kutuzow uciekł przed odpowiedzialnością za sposób, w jaki prowadził główną armię, do straży przedniej Miłoradowicza; szeregiem rozkazów zarządzał ruch wszystkich sił rosyjskich na Wilno [3]. Drogo zapłacić mieli Rosjanie za „strategię złotych mostów" i ostrożność swoich wodzów w poprzednich operacjach. Kutuzow, który liczył, że armia nieprzyjacielska stopnieje bez jego wysiłku, patrzał teraz na potworne zniszczenie własnej przez mrozy i choroby w „klęskowych marszach" [4].

Ze spóźnionego wyruszenia pościgu wynikło, że armia napoleońska w odwrocie na Wilno i dalej miała do czynienia wyłącznie tylko z przednią strażą Czaplica, kozakami Płatowa, partiami Łanskoja, Sesławina, Kajsarowa i Tettenborna, a z oddziałów tych zazwyczaj dochodzili do boju sami kozacy z kilku armatkami wiezionymi na saniach. W tym położeniu wystarczyłoby kilkanaście tysięcy jazdy litewskiej i strzelców pieszych, by cały pościg udaremnić i wygrać owych osiem dni, o których myślał Napoleon, jako o warunku nieodzownym ocalenia armii i utrzymania się na Litwie.

Miała Litwa w połowie listopada kilkanaście tysięcy żołnierza, już nieźle zorganizowanego i zaopatrzonego na kampanię zimową [5]. Przepadł już przedtem wspaniały pułk gwardyjski

---

[1] Sbornik Sobstw. Kanc. X 119—20, 123—5; *Otiecz. wojna* XIX 204—5, XX 208—9.

[2] Aleksander do Cziczagowa 6 grudnia (Goriainow, *Dokumienty*, II 90—1).

[3] *Otiecz. wojna* XIX 207—10.

[4] Clausewitz 176; Löwenstern 355—7; Smitt 113.

[5] Dembowski, *Wspomnienia* (Czart. 3809, str. 641).

Konopki pod Słonimem; 22. pieszy Czapskiego przepadł pod Kojdanowem; wraz z nim część strzelców pieszych pułku Kossakowskiego i część pułku 18. ułanów. Reszta tego pułku, strzelcy Kossakowskiego, oraz część 19. ułanów biła się w odwrocie z Mińska na Borysów pod Smolewiczami, pod Borysowem i później pod Stachowem [1]. Bił się tutaj również jako jazda liniowa szwadron sformowany z żandarmów departamentu mińskiego; na ich czele szarżował generał Kossakowski [2]; stracili tu 9 oficerów [3]. Zostały jeszcze cztery pułki piechoty, 18., 19., 20. i 21., i dwa jazdy, 17. i 20., nietknięte; formował się 21. jazdy; gotowy był silny szwadron tatarski. Było nadto sporo żandarmerii departamentów wileńskiego, grodzieńskiego i białostockiego i wileńska gwardia narodowa. Z zarządzeń Hogendorpa wynikło, że nic z tego nie było pod ręką; rozrzucone dokoła Wilna, w Grodzieńskiem i na Żmudzi, pułki litewskie nie odegrały roli właściwej, gdy nadchodził dla nich czas działania. Zebrane razem w sile jakichś 10.000 ludzi do boju, wysunięte na spotkanie armii, połączone ze szczątkami korpusu V i dywizji Girarda mogłyby były oddać usługi nieocenione. Jednakże okoliczności, w jakich znalazła się Litwa od napadu Czaplica na Słonim i przejścia Wittgensteina na lewy brzeg Dźwiny, nie pozwalały poprzestać na wojsku już wystawionym. Stąd wyłonił się projekt pospolitego ruszenia, obliczonego na 15.800 jazdy w służbie czynnej i tyleż w rezerwie, z podziałem na 56 chorągwi, 158 secin, w każdej po 96 towarzyszy i 4 wyszkolonych żołnierzy-instruktorów. Gdyby z tych chorągwi powiatowych pierwszego powołania połowa stanęła w ciągu listopada pod bronią i poszła na spotkanie Napoleona, rozwiązana byłaby kwestia „kozaków polskich“ do przeciwstawienia rosyjskim, postawiona już księciu Bassano przez cesarza. Zrobiono dużo, by rzecz przygotować. Spisano towarzystwo, poprzydzielano żołnierzy. Z powołaniem pod broń zwlekano, gdy nie było chwili do stracenia. Przypuszczać można, że cała impreza nie trafiała

[1] Kossakowski St., *Wspomnienie o Józefie (Dominiku) Kossakowskim*, Poznań 1861, 12—4, 20—1; *Złota Księga* XII 68—73.

[2] Józef Antoni Kossakowski, adiutant cesarski: *Złota Księga* XII 88—91.

[3] Martinien, *Tableaux*, Partie suppl., gdzie straty pułków lit. w oficerach zaświadczają ich służbę bojową.

Hogendorpowi do przekonania. Dopiero 1 grudnia Komisja Rządu Tymczasowego powzięła uchwałę, stawiając za cel pospolitego ruszenia przyłożenie się „do zapewnienia odpoczynku dla zwycięskiego wojska“ [1]. Teraz książę Bassano przedstawiał projekt, jako propozycję Litwinów, do decyzji cesarza. Ten odpowiedział gniewnie, że dziwi się, że o to go się pytają. To należało zrobić od razu, w pierwszych dniach, nie dopiero po półrocznym przebywaniu armii jego w kraju. „Akt konfederacji oznacza, że cała szlachta siada na koń“. Po co go pytać o zdanie? Na co projekty? Uznawał, że lepiej zrobić coś późno, niż nigdy, ale lękał się, że już za późno, i miał rację. Wybuchał żalem w stosunku do Litwy o jej opieszałość i zaniedbania, o tyle niesłusznie, że brakło wyraźnych z jego strony wskazówek co do pospolitego ruszenia i że w marszu zwycięskim naprzód nie myślał, zdaje się, o nim wcale; oburzał się, że nie wyzyskano ogołocenia Podola, Wołynia i Ukrainy z wojsk rosyjskich i że nie wywołano powstania na tyłach Rosjan; stwierdzał słusznie, że prowincje te więcej zrobiły dla Rosjan, dając im 5—6.000 kozaków. Wybuchał też żalem w stosunku do rdzennej „warszawskiej“ Polski, która przecież żadnym nie zawiniła zaniedbaniem [2]. Bo jeśli zarzucał, że i tam konfederacja dała same frazesy, zamiast szlachty konnej i zbrojnej, to zapominał, ile tych niedoszłych konfederatów biło się pod jego orłami od dawna.

Niewczesne żale te nie mogły już zmienić faktu, że szczątki „wielkiej armii“ nie znalazły osłony w formacjach wojskowych ani w powstaniach litewskich, że nie było kim zastąpić goniących ostatkiem sił niedobitków z walk nad Berezyną, że ogromne magazyny mińskie, stworzone z największym wysiłkiem kraju, przepadły, nowych zaś nie podobna było wyczarować spod ziemi ani w Pleszczenicach, ani w Mołodecznie, ani nawet w Smorgoniach czy Wilejce.

W tylnej straży szedł bohaterski Ney. Cudowna legenda tego żelaznego człowieka, rosnącego w niebezpieczeństwie ponad

---

[1] Uchwała Komisji Rządu Tymcz. 1 grudnia (Iwaszkiewicz, *Litwa*, 418—9). — Projekt pisany ręką Sierakowskiego b. d. (Bibl. Nar. Coll. aut. 254, nr 1, 120, 126). — Raport Mareta do Napoleona 1 grudnia (AN 1647 plaq. 5 II). Jak dalece rzecz była przygotowana, świadczą zachowane spisy imienne towarzystwa i przydzielanych żołnierzy.

[2] *Corr.* 19368—19370; listy z 4 grudnia (*Corr.* 19371).

ludzką miarę, nie przekazała składu oddziałów, jakimi rozporządzał. Były to, poza kilkuset ludźmi dawnego korpusu III, resztki korpusu II, którymi dowodził gen. Maison, głównie Francuzi (nieco Szwajcarów, topniejąca garstka Holendrów), oraz Polacy: resztki korpusu V pod gen. Izydorem Krasińskim i resztki legii nadwiślańskiej; resztki jazdy polskiej złączone były z jazdą Oudinota pod komendą gen. Doumerca [1]. Dnia 30 listopada pod Ziembinem bił się z przednią strażą Czaplica gen. Maison, wspierany przez Krasińskiego; nazajutrz bił się znowu pod Pleszczenicami i Chotajewiczami przy czynnym udziale jazdy Doumerca, Castexa i Corbineau. Pod osłoną tych walk zdołano przeprowadzić kolumny artylerii i wozów przez cieśniny Hajny i dalsze, wśród lasów pleszczenickich; nie obeszło się bez porzucania dział i bez zagarniania rannych i osłabłych przez przeciwnika [2]. W oddziałach podległych Neyowi było w pierwszym dniu służby tylnej straży 7—8.000 walczących; po trzecim dniu korpus II stopniał do garstki, w III korpusie było 500 ludzi, w oddziałach polskich tysiąc paręset bagnetów. Marszałek, w najwyższym stopniu nerwowo wyczerpany, skłócony z księciem Bellune, którego obłogi opóźniały odwrót i narażały straż tylną na niebezpieczeństwo i ofiary, domagał się zluzowania przez korpus IX. Ten wykazywał 30 listopada w dywizji 26. około 2.000 Niemców, w dywizji 28. 1.116 Polaków i około 270 Sasów [3]. Dnia 2 listopada, zgodnie z żądaniem Neya, przeznaczono Victora z jego korpusem do tylnej straży. Ney odsyłał resztki własnego korpusu, same już kadry, do gwardii; w korpusach II i V, mających służyć jako odwód straży tylnej, liczył już tylko 1.000 bagnetów. W dniu tym straż tylna była pod Ilią, gdzie szczątki dywizji Girarda odparły ogniem napaść nieprzyjacielską. Reszta jazdy korpusu II przechodziła pod komendę Victora; resztki jazdy polskiej (podobnie jak resztki korpusu kawalerii Latour-Maubourga) były już odesłane wicekrólowi, do straży przedniej [4]. Nazajutrz, 3 grudnia, korpus Victora cofał się na Sieliszcze, w stronę Mołodeczna.

[1] Gouré do Doumerca, Kamień 30 listopada; raporty Neya z 30 listopada i 1 i 2 grudnia (daty częściowo pomylone) (Fabry, *Gauche*, 249, 251—4).

[2] Bogdanowicz III 303; raporty Neya jw.

[3] Fabry jw. 250; Chuquet, *Notes*, I 197—8.

[4] Rozkazy z 30 listopada, godz. 3 rano (*Eugène* VIII 93—4; Chuquet,

Już w Pleszczenicach 1 grudnia postanowił cesarz zwrócić się nie na Wilejkę, gdzie, według raportu Przebendowskiego nie było jeszcze Wredego z jego korpusem, ale bardziej na lewo, na Mołodeczno, gdzie tenże raport zapowiadał nadejście od Wilna przez Smorgonie oddziału adiutanta-komendanta d'Albignaca z 4.000 wojska[1]. Przednia straż armii, złożona z resztek korpusu wicekróla, resztek jazdy Latour-Maubourga, Fourniera i wszystkich oddziałów jazdy polskiej, doszła w tym dniu do Ilii; za nią szły oddziały Junota i Davouta. Cesarz nocował w Stajkach. Nazajutrz straż przednia forsownym marszem doszła do Mołodeczna, już nawiązując łączność z podjazdami d'Albignaca, stojącego w Oszmianie; cesarz stanął w Sieliszczu. Wreszcie 3 grudnia korpusy czołowe ściągały się na Mołodeczno z osłoną od strony Mińska; przybył tam cesarz[2].

Odjazd cesarza był postanowiony. Nie zmieniła jego decyzji odpowiedź, którą otrzymał w Mołodecznie od księcia Bassano; minister sądził, że obecność cesarza w Paryżu nie jest nieodzowna, że jest natomiast niezbędny wśród armii, bo tylko jego obecność stanowi realną jej siłę[3]. Dla cesarza było jasnym, że ta armia nie jest już narzędziem wojny, że trzeba co prędzej tworzyć nową. Klęska mrozu przybrała rozmiary zastraszające; 2 grudnia doszedł do 25° R i działał zabójczo[4]. Głód pustoszył już szeregi zawsze uprzywilejowanej gwardii; w Mołodecznie zastano wprawdzie pierwszy transport sucharów, ale w ilości niedostatecznej na jedną dystrybucję. Cesarz domagał się groźnie wielkich transportów żywności, przygotowania zapasów w Wilnie; ale wiedział, że idzie już tylko o ratowanie ludzi dla przyszłości. Jeśli miał jeszcze nadzieję, że uda się zatrzymać w Wilnie na czas dłuższy, może nawet utrzymać Wilno, to dlatego tylko, że nie sądził, by Rosjanie, także zmordowani przecież i także mrozem nękani, zdolni byli do dalszego pościgu; a miał prawo liczyć, że oddział d'Albignaca, korpus Wredego,

---

Notes, II 206, 244); rozkazy dla Victora 2 grudnia, godz. 2.30 rano i o godz. 7 wieczór (Chuquet, *Notes*, II 246).

[1] Chuquet, *Lettres*, 251 i n.

[2] *Eugène* VIII 94—8; Chuquet, *Notes*, I 211—2, II 246—7, III 139—40.

[3] Maret do Napoleona 2 grudnia (Chuquet, *Notes*, III 103—6); Ernouf 461—2. [4] Marbot III 214.

nadchodząca właśnie do Wilna dywizja 34. Loisona i pułki litewskie, siły ogółem znaczne, wynoszące przeszło 30.000 żołnierza, potrafią opędzić się partyzantom i kozakom [1]; wiedział poza tym, że na usilne wezwania księcia Bassano Schwarzenberg z Reynierem zwrócili się znowu od Brześcia na Litwę, że kierują się w stronę górnego Niemna, co musi odciągnąć siły przeciwnika od Wilna; że Macdonald nadal osłania pod Rygą lewą flankę i komunikacje od Wilna na Prusy Wschodnie. Sądził, że tych 80.000 wojska nie zdezorganizowanego w korpusach skrzydłowych wraz z odwodami wileńskimi w sile 30.000 wystarczy na osłonę kraju przy nieuniknionym, zdało się, zastoju w operacjach i że zadanie to zdać może w inne ręce, przy czym nie doceniał moralnej strony całej sprawy. Wojska, wracające znad Berezyny, były dlań w tej chwili tłumem nieszczęśników, do boju niezdolnych, a przedstawiających wartość bezcenną jako kadry nowego wojska. Już 2 grudnia postanowił odprawić resztki korpusu polskiego od Mołodeczna na Olitę, resztki jazdy spieszonej na Merecz, uważając słusznie, że znaczenie tych garstek w polu jest niewspółmierne z ich znaczeniem dla odtworzenia armii [2]. Ale odtworzenie armii wymagało wysiłku całego Cesarstwa, nacisku na sprzymierzonych. Napoleon obawiał się zaś poważnie wrażenia, jakie wywrze wieść o klęskach we Francji i Europie. Stawić czoło tym konsekwencjom klęski mógł, jak sądził, tylko w Paryżu [3].

Uważał za konieczne przygotować umysły. Z Sieliszcza wysyłał przodem do Paryża ppułk. de Montesquiou z instrukcją ustną i krótkim komunikatem, mówiącym o zwycięskim prze-

[1] Raport Mareta z 25 listopada (AN 1647, plaq. 5 II f. 69) wykazywał w 34. dywizji do boju 7.485 (a już 1.767 w szpitalach), kawalerii neapolitańskiej 755, w konnym pułku marszowym Stokowskiego (głównie Polacy) 702, w oddziale d'Albignaca 2.000, piechoty litewskiej 6.000; ogółem do boju 17.740, nie licząc około 10.000 Wredego, razem przeto 27—28.000; do tego dojść miały dalsze oddziały marszowe w drodze z Królewca, dalsze części dywizji Loison, dalsze posiłki bawarskie; nie wszystkie też formacje litewskie zostały tu uwzględnione.

[2] Rozkaz co do Polaków 2 grudnia o godz. 7 wieczór (*Eugène* VIII 97—8; Chuquet, *Notes*, I 211, III 139).

[3] Fain II 412—21 (gdzie mylnie decyzja odjazdu pod dniem 4 grudnia); Caulaincourt II 190—6.

biciu się wśród armii rosyjskich i marszu na leża pod Wilnem [1]. W Mołodecznie sam wypracował sławny 29. biuletyn, mający podać Europie prawdę o losach armii w sposób taki, by urok oręża francuskiego zajaśniał tym mocniej [2]. Nie wszystko w tym biuletynie odpowiedziało zamierzeniom wielkiego autora, w tej chwili znękanego fizycznie i duchowo, o nerwach silnie zszarpanych. Znalazły się tam zwroty nieszczęśliwe, które odczuwano jako urągowisko z niezmiernej niedoli towarzyszy broni, jako „szczególniejsze wyzywanie przeznaczenia“ [3].

Była jeszcze kwestia, komu oddać dowództwo armii. Nieszczęsne względy dynastyczne uniemożliwiały powierzenie jej po prostu jednemu z marszałków. Zresztą jeden tylko wśród nich, Ney, rozporządzał jeszcze potrzebną siłą nerwową i fizyczną, choć nie talentem strategicznym. Najzdolniejszy, Davout, był złamany moralnie. Victor załamał się po swym wspaniałym wysiłku, gdy cesarz czynił mu wyrzuty o poprzednie jego działania i stratę dywizji 12. Ale wybór wahał się tylko pomiędzy Muratem i Eugeniuszem; wybierając drugiego cesarz musiałby oczywiście króla ze sobą zabrać. Sądził błędnie, że Murat będzie mieć więcej miru i powagi; armia, przeciwnie, wolałaby Eugeniusza, dobrego żołnierza, wytrzymałego na trudy i cierpienia tej wojny, odpornego moralnie na jej przejścia, aniżeli bohaterskiego, ale impulsywnego i zupełnie zniechęconego króla. Berthier oponował przeciw wyznaczeniu Eugeniusza, poczytując sobie za ujmę służbę w roli pomocniczej majora generalnego przy tyle młodszym dowódcy. Ale i bez tego wybór cesarza padał na Murata; ten jednak wyzyskiwał okazję i kazał płacić sobie ustępstwami politycznymi, nawet terytorialnymi (Ponte Corvo). Targ zaczęty w Mołodecznie zaciągnął się na dwa dni jeszcze; Murat w końcu przyjął misję, jako „namiestnik generalny“; Berthier po wielu żalach, że go cesarz nie zabiera, zostawał przy swej funkcji. Eugeniusz, w bardzo złych stosunkach z Muratem, prosił o pozwolenie odjazdu. Wezwany do wytrwania pozostał. Dla spraw zaopatrzenia armii, ważniejszych i trudniejszych teraz niż kiedykolwiek, zostawiał cesarz sekretarza stanu Daru [4].

[1] *Corr.* 19364. [2] *Corr.* 19365.

[3] Zob. m. in. Villemain I 237—8; Chambray II 252—3.

[4] *Corr.* 19383; Caulaincourt II 197—8; Gourgaud, *Examen,*

Rozkazy, wydane w nocy na 4 grudnia, zarządzały dalszy odwrót na Markowo (w połowie drogi z Mołodeczna do Smorgoni). Służba straży przedniej była już zbyteczna. Pierwszy ruszał Davout z resztkami swego korpusu; za nim gwardie; Eugeniusz miał doczekać się nadciągnięcia Neya i ruszać za gwardią wraz z jazdą Latour-Maubourga. Victor miał nadal pełnić służbę tylnej straży, zająć pozycję pod Mołodecznem; Ney miał doczekać się jego z korpusem II. Cesarz wiedział już o istnieniu poważnych magazynów w Smorgoniach; był już przy nim Adam Chreptowicz, członek administracji litewskiej, wysłany jako komisarz do zaopatrzenia armii; otrzymywał rozkaz wysłania żywności dla korpusów pełniących straż tylną [1]. Spodziewano się, że początek dystrybucji żywności położy kres rozsypce i ucieczce, zatrzyma odwrót. Wrede, stanowiący lewą straż boczną, miał utrzymać oddziały osłonowe nad rz. Narocz. Cesarz udawał się do Bienicy.

Dzień był bardzo ciężki dla wojsk. Mróz doszedł do — 26 stopni R. „Niedola fizyczna pożerała wszystkie siły moralne“ [2]. Rozkład armii posuwał się dalej. Cesarz kazał zatrzymać w Oszmianie wyprawioną z Wilna na pomoc dywizję 34., by nie rozprzęgła się, jak inne wojska [3]. Do Smorgoni iść miał tylko pułk marszowy jazdy pod komendą Stokowskiego (rdzeń jego tworzyła część 7. pułku lekkokonnego, sławnych ułanów nadwiślańskich, oraz 5. szwadron polskich lekkokonnych gwardii).

Na pozycji pod Mołodecznem Victor atakowany był przez Czaplica, dosyć zresztą miękko, skoro wytrzymał do nocy, odpierając natarcie garstką kilkuset Polaków z dywizji Girarda; na dzień następny zarządzał odwrót o godzinie 3 rano na Bienicę przez Markowo w porządku: jazda Doumerca, korpus II, korpus IX, jazda lekka [4]. Tymczasem siły rosyjskie pod Moło-

II 251—3; Masson, *Napoléon et sa famille*, VII 339—40; Gourgaud, *Sainte-Hélène*, II 282; *Corr. de Davout* III 481—2. — Ważna rozmowa Napoleona z Molém o Muracie, Eugeniuszu i Berthierze (Chuquet, *Notes*, I 233—6).

[1] Rozkazy Berthiera na 4 grudnia: *Eugène* VIII 99; Gourgaud II 254—5; Chambray II 422—4; Fain II 449; Chuquet, *Ordres*, II 497; tenże, *Inédits napoléoniens*, I 192; tenże, *Notes*, I 212—3, II 243, 247, III 141—2. [2] Rossetti (Revue de France 1933, II 49).

[3] *Corr.* 19373; Régistres (C^{17} 175, str. 130—1).

[4] Fabry, *Gauche*, 254.

decznem wzmogły się; nadeszły pod noc czołowe oddziały armii Cziczagowa. Rankiem 5 grudnia kawaleria jego przeszła groblę na Uszy poniżej Mołodeczna, obeszła miasteczko, „armia“ Cziczagowa zaatakowała je z frontu [1]. Nie było tam już i nie mogło być zorganizowanego przeciwnika i nie dziw, że ten, którego zastała zwycięska armia rosyjska, nie stawiał oporu; byli to ludzie z różnych korpusów, którzy nie mieli sił, by ruszyć ze strażą tylną, albo po prostu szukali ocalenia w oddaniu się w niewolę. Było ich podobno do 2.000. Chwalili się Rosjanie wzięciem 24 dział; oczywiście były one porzucone przez różne korpusy wskutek padania koni. Zagarnęli natomiast, jak się zdaje, garstkę lekkiej jazdy, przesłaniającą odwrót straży tylnej; do niewoli dostał się pułk. Przebendowski, jeden z bohaterów spod Krasnego i znad Berezyny. Ale nie w tym była rzecz główna, czy Rosjanie odnieśli tu jakieś zwycięstwo; ważniejsze było to, że do Bienicy dowlekło się z IX korpusu zaledwie jakichś 900—1.000 ludzi, w czym z trzech pieszych pułków polskich stu kilkudziesięciu [2]. Victor meldował, że siła odporu jego korpusu jest wyczerpana doszczętnie [3].

Jednocześnie z walkami Victora biła się osłona boczna Wredego. Generał ten, zasilony przez otrzymane uzupełnienia bawarskie, pułk 4. westfalski, 1. darmsztacki i oddziały marszowe francuskie do 10.000 ludzi do boju, długo „potrafił być bezużytecznym“ pod Duniłowiczami i Głębokiem; z Głębokiego zwrócił się na Dokszyce, gdzie stanął 23 listopada; brygadą marszową Franceschiego zajął nazajutrz m. Berezynę; gen. Coudras ze szczupłym garnizonem trzymał jeszcze Głębokie. Na przyniesiony mu 29 listopada przez emisariusza polskiego rozkaz Berthiera z poprzedniego wieczora spod Studzianki ruszał nazajutrz na Wilejkę, gdzie stanął 1 grudnia. Aż dotąd „powiodło się mu być bezużytecznym“. Oddziały gen. Coudras miały przy tym ciężką przeprawę pod Dołhinowem 2 grudnia, poszarpane tu przez pułk. Tettenborna z oddziału generał-adiutanta Kutuzowa. Pod Wilejką był Wrede 4 grudnia silnie atakowany

[1] Bogdanowicz III 304.

[2] Guillaume de Bade 166—71; Krasiński Józef, *Ze wspomnień* (Bibl. Warsz. 1912, III 430).

[3] Fabry, *Gauche*, 254—5.

przez oddział Kutuzowa; po walce całodziennej odszedł wieczór na m. Narocz, oczekując niespokojnie dalszego naporu [1].

Rzeczywistość przeczyła zatem nadziejom, że pościg rosyjski ustanie. Wittgenstein, o czym nie wiedziano zresztą w obozie cesarskim, stał 4 grudnia w Dołhinowie, a rozporządzał, ruszając znad Berezyny, prawie czterdziestu tysiącami wojska, wliczając w to samodzielne partie, doń przydzielone. Cziczagow był pod Mołodecznem, Miłoradowicz w Łohojsku.

Tymczasem resztki armii napoleońskiej odpływały 5 grudnia na Smorgonie. Cesarz poprzedniego wieczora wysłał z Bienicy do księcia Bassano list z zapowiedzią odjazdu i zaproszeniem, by wyjechał naprzeciwko [2]. Zastał tu Hogendorpa, przybyłego na rozkaz wcześniejszy, i dał mu dyspozycję co do przygotowania Wilna na nadejście armii [3]. W nocy na 5 grudnia własnoręcznie pisał rozkazy, związane z odjazdem i powierzeniem „namiestnictwa" królowi neapolitańskiemu [4]. Wypracował dla niego krótką wytyczną operacyjną, a dla Berthiera szczegółową instrukcję w sprawie uporządkowania armii [5]. Zalecał pozbierać armię, tj. gwardię, korpusy I, III i IV w Wilnie; trzymać miasto, zająć leża zimowe pod Wilnem i Kownem, Austriaków trzymać nad Niemnem, tak by osłaniali Brześć, Grodno i Warszawę. W razie ofensywy nieprzyjacielskiej i niemożności utrzymania się z tej strony Niemna osłaniać prawym skrzydłem Warszawę, a ile możności i Grodno, armię wycofać za Niemen, z utrzymaniem przedmościa kowieńskiego. Wredego zalecał wycofać na Grodno, tam pozbierać wszystkich Bawarów, co z nadciągającymi posiłkami mogło dać korpus z 10—12.000 ludzi. Westfalczycy i Wirtemberczycy wobec zupełnego rozpłynięcia się tych wojsk mieli zbierać się pod Olitą i tam zorganizować się na nowo. Korpus IX miał być rozwiązany, Badeńczycy i Bergijczycy włączeni do korpusu II; legia nadwiślańska miała być włączona do korpusu III; do niego miała dojść również dy-

---

[1] Fabry, *Gauche*, 213—6; 238—40; 247—9, 254; Völderndorff III 279—86; Thurn u. Taxis 93 i n.; Bogdanowicz III 303; Sauzey V 252 i n.; Chuquet, *Ordres*, II 496, 498.

[2] *Corr.* 19371. [3] Hodengorp, *Mémoires*, 329—32.

[4] *Corr.* 19376—7.

[5] Chuquet, *Ordres*, II 498; Gourgaud II 269; „Instruction pour le Roi de Naples" (Reboul I 401—3; Chuquet, *Inédits*, I 193—5).

wizja 34. gen. Loisona. Dywizja 35. Heudelet (idąca z Gdańska) miała zasilić korpus IV. Wszystko, co należało do korpusu V, miało być odesłane na reorganizację do Warszawy; pułki litewskie po spiesznym uzupełnieniu ich wyekwipowania z magazynów wileńskich miały zebrać się w Kownie. Zakłady kawalerii kazał cesarz odesłać na Merecz i Olitę, główny zakład do Królewca, spieszoną jazdę do Warszawy, Królewca, Elbląga, Głogowa, zależnie od ilości remontów w tych punktach. Co do reorganizacji artylerii i pociągów instrukcje nie wchodziły w szczegóły. Główne ośrodki zaopatrzenia stworzyć miano w Warszawie, Królewcu, Toruniu i Gdańsku. Cesarz zarządzał ewakuację rannych oficerów i wszystkiego, co niepotrzebne, z Wilna i Kowna; skarb i wszystko, co najcenniejsze, miało być odesłane do Gdańska. Celem dopilnowania przygotowań w Wilnie cesarz wyprawiał tam Rappa, który następnie wrócić miał do Gdańska na swe dawne stanowisko; do Warszawy wysyłał Lauristona celem dopilnowania polskich przygotowań obronnych [1].

Rozkazy wieczorne, dyktowane w Smorgoniach, przewidywały odwrót armii 6 grudnia na Oszmianę; straż tylna, w której figurowały nadal resztki korpusów II i IX pod komendą Victora z korpusem Neya w posiłku, miała trzymać się w Smorgoniach; Wrede miał z Danieszewa, dokąd się wycofał, rejterować się jak najpowolniej na Słobódkę, między Sołami a Wilnem [2].

Wieczór zebrał cesarz w Smorgoniach swoich najbliższych; byli tam Murat, Eugeniusz, Berthier, Daru (który obejmował generalną intendenturę armii); z marszałków Davout, Ney, Bessières, Mortier, Lefebvre. Jak po odbytych manewrach omówił odbytą kampanię, przyczyny niepowodzeń polityczne, kładąc nacisk na rolę Bernadotte'a, który w chwili, gdy Petersburg zdany był na łaskę Szwedów, sprzymierzył się z carem; niektóre przyczyny wojskowe, jak wypuszczenie Bagrationa, wypuszczenie Niewierowskiego przed Smoleńskiem, wypuszczenie Barclaya przez bezczynność Junota pod Walutyną; przyznawał się do własnej ciężkiej pomyłki w Moskwie; klęski odwrotu łączył z działaniem mrozów, rzekomo przedwczesnych; „kontrmarsze

[1] *Corr.* 19379, 19383.
[2] Chuquet, *Notes,* I 213, II 248; Régistres 132—3.

Schwarzenberga dokonały reszty". Znajdował słowa uznania dla swych towarzyszy. Tłumaczył racje, które nakazują mu odjazd, i wszyscy uznawali je nie tylko dla pozoru [1]. Uścisnął każdego, po czym siadł do przygotowanej karety. Eskortę aż do Oszmiany pełniły luzujące się oddziały strzelców konnych i lekkokonnych gwardii, stąd ułani nadwiślańscy, od Miednik neapolitańska gwardia konna [2]. Mróz 25° R poczynił straszne spustoszenie wśród jeźdźców eskorty [3]. Nie była ona zbędną. Gdy po północy cesarz stanął w Oszmianie, jeszcze trwał tam alarm wywołany przed paru godzinami napadem partii Sesławina, który zaskoczył tu kwaterującą dywizję 34., wywołał nieco zamętu, a co gorsza podpalił magazyny; potem krążył w okolicy, czyhając na jakąś okazję do nowej napaści. Napoleon dobrze uświadamiał sobie poświęcenie Polaków, którzy osłaniali go przez zagrożoną część drogi; odtąd, jak notuje biograf księcia Bassano, skargi na Polskę zniknęły z korespondencji Napoleona [4]. W Miednikach czekał Maret z jednym z członków rządu litewskiego, zapewne Tyzenhauzem. Cesarz dowiedział się raz jeszcze (raportom bowiem pisemnym nie dowierzał) o ogromnych zapasach nagromadzonych w mieście, o zapewnionych 88.000 porcji żywności dziennie, z możliwością podniesienia ich liczby do 120.000, w ogólności zaś o wspaniałych wynikach osiągniętych przez Rząd Tymczasowy. Powiedział do Mareta: „Życie mi przywracasz". Polecił mu doczekać się w Wilnie Murata, oddać mu w ręce sprawy obrony Litwy [5]. Wilno ominął; zatrzymał się na jedną godzinę na przedmieściu Kowieńskim, po czym popędził na Kowno, Augustów, Łomżę do Warszawy i dalej na Drezno do Paryża, z dwoma zaledwie kilkogodzinnymi przystankami: w Warszawie, gdzie szło o zbudzenie Polski na obronę przed

[1] Fain II 421—4; Denniée 166—7; Caulaincourt II 203; Ségur II 392—4; Castellane I 201.

[2] Caulaincourt II 200—1, 205—7; Bourgoing 224 i n., 229—39. Tu relacja Stan. Wąsowicza, jadącego z cesarzem; zob. także Askenazego, *Powrót Napoleona* (Szkice i portrety, Warszawa 1937, 113—20); Dumas Mathieu III 476 i n.; Watzdorff do Senffta 12 grudnia (Dr. 324, f. 320—8).

[3] Jeszcze 12 grudnia między Głogowem a Haynau mróz zniszczył oddział konny gwardii włoskiej, eskortujący Napoleona: Chuquet, *Notes*, III 153—6.

[4] Ernouf 468—71; Chuquet, *Notes*, III 149—50.

[5] Maret do Berthiera 6 grudnia (Reboul I 403—4).

grożącym najazdem, i w Dreznie, gdzie szło o dwie naraz sprawy: straży polskiej nad Wisłą i saskiej nad Łabą [1].

2. Katastrofa wileńska

W rozkazach Napoleona po przejściu Berezyny stale powtarzała się myśl, że utrzymanie się armii na Litwie zależy wyłącznie od zaopatrzenia jej w żywność, a przede wszystkim od dojścia transportów jej po drodze i od stanu magazynów w Wilnie. Jak wspomniano, już w Mołodecznie doszły pierwsze transporty; skończyła się nędza przynajmniej dla kwatery głównej i gwardii [2]. W Smorgoniach zgromadzono 280.000 racji mąki, tyleż mięsa, 60—75.000 racji sucharów [3]; było czym zaopatrzyć resztki armii z jej oderwańcami i niewalczącymi na jakieś 10 dni, gdyby zamęt i rozprzężenie na to zezwoliły. W samym Wilnie było 3,380.000 racji dziennych, żywność na 100.000 wojska na przeciąg 5 tygodni [4]; zasoby zatem olbrzymie, możliwości pod względem zaopatrzenia, jakich dotąd w ciągu całej kampanii armia nie miała; zarówno też noty Mareta, jak wspomnienia generał-gubernatora Hogendorpa i gubernatora Godarta wystawiają najchlubniejsze świadectwo gorliwości Litwinów [5]. Poza tym były w Wilnie ogromne ilości materiału ubiorczego, obuwia, broni, amunicji, bezcenne wobec stanu wyekwipowania powracających wojsk. Były też sumy pieniężne olbrzymie, które, użyte na czas, mogły były przyspieszyć i podwoić zbrojny wysiłek Litwy: 9,400.000 franków, do czego dojść miało 3,800.000 z cofającą się armią [6]. Obciążone było Wilno szpitalami, jak wszędzie źle zaopatrzonymi, źle obsłużonymi, mimo wysiłków gubernatora i pewnej współpracy społeczeństwa. W chwili krytycznej było w nich 4.713 chorych i rannych [7].

---

[1] Podróż Napoleona: Senfft 186—90; Caulaincourt II 209—347; Watzdorff do Senffta jw.

[2] Hogendorp 327, 332.

[3] Maret do Napoleona 1 grudnia (AN 1647, plaq. 5 II).

[4] Raporty ordonatora Barthomeufa 4 grudnia i obliczenia Mareta (AN 1649, plaq. 2, doss. 4, nr 7—11); raporty z 7, 8, 9 grudnia (jw. 1646, plaq. 3).

[5] Ernouf 469—71; Hogendorp jw.; Godart 177, 183. Napoleon na wygnaniu: Gourgaud, *Sainte-Hélène*, II 282.

[6] Raport Daru z 12 grudnia (AN 1646, plaq. 3).

[7] Jw.

Wilno było przeto przygotowane do odegrania roli wielkiego ośrodka zaopatrzenia armii na leżach i odwrót mógł tutaj się zakończyć zgodnie z rachubami cesarza, pod warunkiem wszakże, że leża te będą osłonięte zbrojnie, zasoby chronione i planowo zużytkowane. Pod względem osłony była grupa operacyjna Wredego z brygadami Franceschiego i Coutarda w sile, jak wspomniano, około 10.000; w osłonie od wschodu były oddziały marszowe d'Albignaca i Stokowskiego (w ich składzie ułani nadwiślańscy i gwardia konna neapolitańska), wysunięte na spotkanie armii w sile 3—4.000; była dywizja Loison w sile do 10.000 w marszu pod komendą gen. Gratien na Oszmianę; były pułki litewskie w Rudziszkach (Grodzieńskie), Lidzie, Woronowie, Święcianach, Trokach, liczone przez cesarza na 7.200 ludzi do boju (w czym parę jednostek pominiętych); 1.500 spieszonej jazdy, tworzącej garnizon, wraz z 1.200 ludzi gwardii narodowej [1]. Najoględniej zatem można było liczyć na 30.000 wojska nie zużytego i nie zdezorganizowanego odwrotem. Jednakże, by wypełnić swe zadanie osłonowe, wojska te z konieczności musiały wysunąć się, przeważnie już od paru tygodni, a co najmniej od szeregu dni, na szlaki, którymi zbliżali się Rosjanie; skazane przeto były na marsze i działania na tym samym mrozie zabójczym, który kosił powracającą armię. Co więcej musiały się z nią zetknąć i groziła im niesiona przez nią „zaraza moralna". Na to nie było rady, a mądre wywody Thiersa [2], krytykującego wystawienie tych wojsk na oba niebezpieczeństwa, mogą wywołać tylko uśmiech politowania.

Na wypadek, gdyby siły osłonowe nie zdołały zatrzymać Rosjan w oddaleniu od miasta, wypadało się liczyć z koniecznością jego obrony. Roboty fortyfikacyjne pod Wilnem i Kownem były prowadzone od wkroczenia armii. Dokoła Wilna usypano na górach kilka dzieł zewnętrznych; później barykadowano i palisadowano przedmieścia i dostępy [3]. Trzaskające mrozy przerwały oczywiście roboty w końcu listopada. Szło jednak głównie o to, czy znajdzie się dosyć obrońców na utrzymanie rozległego miasta, otoczonego dominującymi wzgórzami; trzeba na to było kilkunastu tysięcy dobrej, dyscyplinowanej

[1] Godart 182. [2] Thiers XIV 446 i pass.
[3] Godart 180; Hogendorp 326—7; raport gen. Chambarlhiac z 30 listopada (AN 1647, plaq. 5 II, nr 19—20).

załogi. Siła obronna Wilna zależała więc od stanu moralnego i fizycznego wojsk, którym przyjdzie go bronić.

Groziło zaś jedno niebezpieczeństwo, o którym myśl nękała wciąż cesarza: czy uda się opanować masę zdezorganizowaną i zdemoralizowaną, zapobiec grabieży magazynów (której ofiarą padła część zasobów w Smoleńsku, Orszy, Smorgoniach), wprowadzić regularne dystrybucje i wojsko przywieść do porządku. Dał w tym celu najtrafniejsze zarządzenia: kazał zawczasu zbierać wszystkich przybywających oderwańców korpusami po klasztorach, żywić dobrze racjami chleba, mięsa i wódki, a karać śmiercią każdego, kto by oddalał się z Wilna [1]. Przygotowano wydawanie chleba każdemu zgłaszającemu się przez mieszkańców, rozdawnictwo po drodze przez komisarzy; wielkie napisy u wejścia do miasta wskazywały, gdzie są stacje zborne korpusów, przygotowani byli przewodnicy [2]. Wszystkie te zarządzenia miały zawieść wśród bezsilnej walki z masowym obłędem ludzkim, ale także z powodu braku dostatecznej energii w wykonaniu i zmysłu praktycznego w szczegółach. Jak raportował minister, ani gubernator generalny, ani wileński nie mieli ani głowy, ani zdrowia, ani charakteru potrzebnego w tych wyjątkowych okolicznościach [3]; poza tym „nadużycia zakorzeniły się we wszystkich gałęziach administracji" [4]; znaczna część funkcjonariuszy intendentury tutaj, jak wszędzie, postępowała z oburzającą, okrutną bezmyślnością biurokratyczną.

Tymczasem straszliwy mróz, sięgający już w nocy na 6 grudnia do 28° R, szerzył dalej spustoszenie. „Wszystkie korpusy — pisał Murat wieczór z Oszmiany — topnieją do reszty" [5]. Przede wszystkim stopiła się straż tylna. Wbrew zarządzeniom nie doszła jej żywność; co było w Smorgoniach, zmarnowali oderwańcy. Korpus IX musiał porzucić ostatnie działa, a rankiem dnia następnego, ruszając ze Smorgoni, miał 200—300 ludzi pod bronią; reszta wymarzła [6]. Zaczynała się zarazem tragedia dywizji 34. By zrobić miejsce dla gwardii, dano jej rozkaz opuszczenia Oszmiany i zakwaterowania się po wsiach poblis-

[1] *Corr.* 19367, 19373; Hogendorp 334. [2] Godart 184.
[3] Maret do Napoleona 4 grudnia (AN 1647, plaq. 5 II, nr 12).
[4] Godart 183.
[5] Raporty Murata 6 grudnia i nast. (Chuquet, *Notes*, III 219 i n.).
[6] Guillaume de Bade 177—82.

kich, z których zostały szczątki bez dachów. Był to wyrok śmierci dla nieszczęśliwych Niemców, nie zaprawionych jeszcze do wojny i mało odpornych na zimno. Na rozpaczliwy meldunek gen. Gratiena, że dywizja poszła w rozsypkę w poszukiwaniu schronienia, kazano mu ruszać o północy na Miedniki, tam pozbierać swoich i maszerować dalej [1]. Pułk konny gwardii neapolitańskiej poniósł nocy ostatniej straty potworne; stopniał do garstki szwadron ułanów nadwiślańskich. Wraz z całym pułkiem marszowym Stokowskiego przechodził on pod rozkazy Latour-Maubourga. Ciężkie straty poniosła od mrozu jazda gwardii (także czerwoni lansjerzy holenderscy).

Król nie miał już nadziei utrzymania się w Wilnie. Reakcją na odjazd cesarza było załamanie się moralne prawie ogólne. Sprawdzała się przestroga księcia Bassano: „Nie mógłbym bez grozy patrzeć na armię, opuszczoną przez cesarza i zdaną samej sobie“ [2]. Wiadomość w lot rozeszła się wśród mas żołnierzy, wywołując u wielu bunt przeciw dalszemu pełnieniu powinności, złorzeczenia, rozpętanie się złych instynktów [3]. Dowódcy rozumieli cel powrotu Napoleona do Francji, ale demoralizująco działał na nich brak zaufania do Murata. Czy pozostanie cesarza mogło, jak sądzi Thiers, ocalić resztki armii, a nawet ocalić sytuację na Litwie, rzecz co najmniej wątpliwa; to pewne jednak, że odjazd dobijał armię, przyspieszał katastrofę. Wedle słów oficera rosyjskiego „kolos oddalił się, a w próżni, którą zostawił, zaledwie dostrzegano istnienie Murata“ [4].

Dnia 7 grudnia armia cofała się na Miedniki po trupach dywizji 34. i gwardii neapolitańskiej. W dniu tym przy mrozie ponad 24° R wymarzły resztki korpusu IX; z paruset ludzi zostało tam kilkudziesięciu Badeńczyków i Polaków, a dzielny hr. Hochberg zapisał ten dzień jako najstraszniejszy w ży-

[1] Hogendorp 336; rozkaz Berthiera 6 grudnia (Régistres, C [17], 175, 133); jego raport z 7 grudnia, godz. 6 rano (Chuquet, *Notes*, III 165—6). — W związku z zagładą tej dywizji dochodzenia przeciw gen. Loison: Chuquet, *Notes*, I 218—32.

[2] List do Napoleona z 2 grudnia (Chuquet, *Notes*, III 105—6).

[3] Vionnet 76; Brandt I 486, 491; Planat de la Fay 109; Berthézène II 176—7; Pion des Loches 331. — Castellane I 202, Griois II 176—7, Roguet IV 546, Dumas III 476—7, Bourgogne 225 kładą nacisk na powszechne zrozumienie konieczności odjazdu.

[4] Löwenstern 357.

ciu[1]. Murat i Berthier raportowali cesarzowi o katastrofie armii. Chciał nazajutrz zatrzymać w Rukojniach szczątki korpusów Davouta i wicekróla, wybrać tu pozycję celem osłony miasta, gwardią dotrzeć do Wilna, utrzymać pod Miednikami straż tylną, straż boczną Wredego pod Słobodą Szumską; liczył jedynie na to, że Rosjanie musieli się zatrzymać; mróz i dla nich jest nazbyt tęgi. Na razie przecież kozacy nie przestawali nękać, a jazda regularna i piechota ukazywały się za nimi.

Nazajutrz, 8 grudnia rano, król był w Wilnie[2]. Wyprzedził go Ney, „jedyny człowiek z charakterem" według świadectwa księcia Bassano[3], z zadaniem uporządkowania spływających się tam niedobitków i zorganizowania obrony. Już w przeddzień zalewały Wilno tłumy ludzi, nie dających sobą kierować, półprzytomnych, robiących nieraz wrażenie obłędu[4]. Żadne zarządzenie nie było wykonane przez wojska. Nawet korpus polski, mający iść na Olitę, ściągnął się do Wilna (skąd jednak odszedł następnego dnia w porządku z orłami i armatami). Nawet Junot, wbrew rozkazom, przyszedł tu ze swą spieszoną jazdą. Przede wszystkim zaś zalewali miasto ludzie luźni. Stwarzali zatory u wejścia do miasta, w mieście dobijali się do domów i sklepów, wywołując przerażenie mieszkańców, wyrzucali ich z mieszkań, walczyli ze sobą o domy. Żywności było w bród, wydawano „każdemu, kto się zgłaszał", ale żądając legitymujących rozkazów od dowódców; a ludzie na ulicach ginęli z głodu, po części przez bezduszny formalizm urzędników, po części przez fizyczną niemożność pobierania żywności; ludzie przemarzli do tego nawet wysiłku byli już niezdolni[5]. „Zaraza moralna" udzielała się dywizji 34. i korpusowi Wredego. A z nią szła zaraza fizyczna, tyfus plamisty, rzucając się na tłumy wycieńczonych i przemarzłych. Miasto stawało się jednym szpita-

[1] Guillaume de Bade 178—82; Berthier do cesarza 7 grudnia, godz. 6 rano i 11 wieczór i 9 grudnia (Chuquet, *Notes*, III 167—72). — Vionnet 77 pisze o — $28^1/_2{}^0$ R, raport Murata o — 22^0 R, raport Berthiera o — 24^0 R, Brandt I 490 pisze o — 30^0 R.

[2] Berthier do Mareta 7, 8 grudnia (AN 1649, plaq. 4).

[3] Maret do Napoleona 8 grudnia (AN 1648, plaq. 1, nr 53).

[4] Vionnet 78; Planat 109—10.

[5] Hogendorp 336—8; Godart 185—7; inaczej Martens 225—8; Bourgeois 175—6. — Griois II 182 porównuje to, co się działo u wejścia do Wilna, z Berezyną.

lem. A jeśli wielu mieszkańców zamykało drzwi przed zmorą powracającej „wielkiej armii", przecież większość Polaków wśród największego zamętu starała się wedle możności pomagać i ratować. Powoli jednak zaczynał porządek powracać, pozbierano sporo ludzi, połączono niektóre porozrywane oddziały. W ciągu paru dni mogła być sytuacja opanowana. Ale trzeba było paru dni spokojnych [1].

Zanim Murat z Miednik wyjechał do Wilna, przybył doń Victor z oświadczeniem, że ma już niespełna setkę ludzi, że tylna straż nie istnieje. Potraktowany krzywdząco, jak tchórz, który stanowisko porzucił, jęknął: „Nie znęcajcie się nade mną, dosyć jestem nieszczęśliwy" [2]. Resztki korpusów I i IV miały trzymać się w Rukojniach, ale liczyły razem 400 ludzi do boju. Wrede cofał się od Słobody Szumskiej na Kijany; jego grupa operacyjna rozprzęgała się pod działaniem mrozu i zetknięcia z kupami oderwańców głównej armii; wieczorem meldował, że z 8.000, których miał rano, zostaje mu 2.000 w szeregach. Żądał zluzowania [3]. Dywizja 34. była „bardzo osłabiona", zbierała się w Wilnie w sile 2—3.000 ludzi. Okropne te wiadomości waliły się w Wilnie na króla, odbierając mu resztkę siły moralnej. Już na naradzie południowej u Mareta był w stanie trudnym do opisania, słuchał, jak człowiek, który stracił zdolność do myślenia, rozumowania i do działania; na udzielane mu informacje, przedstawiane mu względy, rozwijane motywy, którymi powinienby się kierować, nalegania najsilniejsze i dające wyraz zamiarom cesarskim, powiedział jedynie te słowa, mające jakiś logiczny związek: „nie, nie dam się wziąć w tym nocniku". Do cesarza pisał: „Zostanę tu ostatni, ale czy mam dać się wziąć? dać się zabić?" Książę Bassano nie mógł wydobyć z króla żadnej inicjatywy, Berthier nie podejmował się rozkazywać samodziel-

[1] Reboul I 67—9 (odtąd podstawowe i gruntowne opracowanie). — Bourgeois, *Tableau*, 163, 175—7; Rossetti (Revue de France 1933, II 54); Jundziłł, *Pamiętniki*, Kraków 1905. — O zamykaniu domów przed marznącymi Marbot III 220; Fézensac 352—3 (ale z wyjaśnieniem powodu); przeciwnie o ofiarności i gościnności Lejeune II 295; tłumaczy rzecz Laugier IV 327—33.

[2] Castellane I 205. Berthier do Napoleona 9 grudnia o godz. 5 rano (Chuquet, *Notes*, III 169—72; AN 1643, plaq. 1 V).

[3] Raport Berthiera (jw.); raport Neya t. d. (Chuquet, *Lettres*, 267—8) o zniszczeniu 34. dywizji.

nie. Winił się za to przed ministrem, że odradził cesarzowi wybór wicekróla na zastępcę; z Muratem wszystko stracone. Ney, w gorączce, głośno wyrzekając na obu, wyjechał do oddziałów. Minister zdecydował się wyprawić na Białystok członków rządu wraz z Bignonem; sam w nocy następnej opuścił Wilno, którego losy były już przesądzone [1].

Wyszły jednak rozkazy [2]. Ney otrzymywał komendę nad strażą tylną; do niej przeznaczone były siły podległe Wredemu, 34. dywizja, resztki korpusów II i III (stanowiące fikcyjną niemal pozycję). Victor, Eugeniusz i Davout mieli utrzymać Rukojnie do nadejścia tam Wredego; Ney z resztą sił stanąć pod Niemieżą. Zamierzano „wytrzymać jak najdłużej na wzgórzach przed Wilnem, by zapewnić ewakuację". Ale Berthier meldował cesarzowi, że „armia jest całkowicie rozprzężona". Już tego dnia oderwańcy rozgrabili jeden furgon skarbu cesarskiego. Pułki litewskie, na czas nie skoncentrowane, były tak daleko porozrzucane, że nie było nadziei pozbierania ich nawet w Kownie [3].

Nastał po nocy bardzo znowu mroźnej dzień 9 grudnia. Po nowej, fatalnej nocy Wrede zebrał w Rukojniach 2.000—2.500 ludzi. Było tam nadto około 400 ludzi korpusów I i IV; pod Niemieżą miał Ney około 300 ludzi legii nadwiślańskiej, noszącej teraz nazwę korpusu III, i około 400 Niemców z dywizji 34.; reszta rozprzęgła się poprzedniego dnia i w nocy, uchodząc do Wilna, gdzie uciekali również tłumnie Bawarzy. Atakowany od rana przez silną jazdę, liczoną na 5.000 ludzi (w rzeczywistości tylko partia Sesławina) z armatami na saniach, Wrede rozpoczął około 10 rano odwrót, w którym porzucił kilka armat, jakie miał ze sobą (przeważną część artylerii odesłał przedtem do Wilna). Około południa jazda nieprzyjacielska, idąca od wschodu (gen.-major Łaskin z pułkiem ułańskim i brygadą ko-

[1] Murat do Napoleona 9 grudnia (Chuquet, *Notes,* III 221). — Zapiska bar. Mounier dla Mareta (Bibl. Thiers, Fond Masson, nr 200); Maret do Napoleona 8 grudnia (AN 1648, plaq. 1, nr 53).

[2] O godz. 5, 6, 8 wieczór (Chuquet, *Notes,* I 142, II 249—50, 253—4, III 142; Régistres C^{17} 175, str. 138—40). — Raport Berthiera z 9 grudnia godz. 5 rano (*l. c.*); *Eugène* VIII 105—6.

[3] Raporty Berthiera i Murata z 9 grudnia (*l. c.*). — Płk. Beroldingen do króla wirtemberskiego, Wilno 9 grudnia, że armia *horde sans frein* (Chuquet, *Notes,* III 144—6). Por. Canitz u. Dallwitz I 89—95.

zaków), już odcinała mu odwrót, parlamentarz wzywał go do kapitulacji. Wrede odmówił, ale odcięty z kilkudziesięciu jeźdźcami od własnej piechoty zdołał z trudem wymknąć się boczną dróżką i dotarł do Wilna bez wojska. Gen. v. Beckers objął dowództwo i przedarł się z resztkami Bawarów pod wały miejskie nie ścigany. Wrede wniósł panikę do kwatery głównej, jego wojsko do miasta. Łanskoj i Sesławin spróbowali pod wieczór zawładnąć miastem, wdarli się na przedmieście antokolskie. Artyleria ich ostrzeliwała miasto. Ney, chociaż wzburzony, chory i zgorączkowany, zdołał pozbierać kilkuset ludzi z dywizji 34. (w mieście było z niej znowu do 3.000 ludzi pod bronią) i batalion gwardii: odrzucił przeciwnika aż poza dominujące wzgórza [1].

Zamęt doszedł do szczytu. Tabory, artyleria, tłumy wojska napływały jeszcze do miasta, pomieszane prawie z kozakami; na ulicach były zatory; wzmagała się panika. Rozstrój w wojsku wzmagał się. Nawet żołnierze gwardii cesarskiej wykrzykiwali: „Nie ma dowództwa, każdy dla siebie", i szli rabować magazyn kwatery głównej [2]. Około godziny 5 po południu Murat i Berthier załamali się zupełnie, słysząc huk dział rosyjskich pod miastem. Uciekli na przedmieście Kowieńskie; stąd dali rozkaz Neyowi podjęcia odwrotu nazajutrz o godzinie 4 rano, po uprzedniej ewakuacji miasta i wysadzeniu arsenału. Resztką przytomności major generalny zredagował rozkaz do Schwarzenberga i Reyniera, by wobec opuszczenia Wilna cofali się na Białystok, osłaniając Księstwo; wysłano również rozkaz odwrotu Macdonaldowi eksponowanemu pod Rygą. O pułkach litewskich zapomniano w zamieszaniu, i choć generałowie Giedroyć i Niesiołowski żądali dla nich nowych dyspozycji, pozostał w mocy rozkaz Hogendorpa, przywołujący je na Wilno, od którego były odległe na 3—4 dni marszu [3].

---

[1] Reboul I 70—1; Sauzey IV 271 i n.; Bogdanowicz III 316—7; raport Berthiera 12 grudnia (Reboul I 415—8; Chuquet, *Notes*, III 172—8). — Siemoński 136; Berthézène II 178—9; Völderndorff III 298—304.

[2] Bertin 307; Fézensac 353; Dembowski 694—5; Godart 187—8; Noël, *Souvenirs militaires*, Paris 1895, 174—5; Canitz u. Dallwitz I 94—5.

[3] Panika w kwaterze głównej: Lelorgne do Mareta 18 grudnia (*Souvenirs et Mémoires* 1901); rozkazy z 9 grudnia (Régistres C^{17} 175, str. 141—3; częściowo druk. Chuquet, *Notes*, II 285—8, III 143; Chambray II 441—2);

O porządnej ewakuacji mowy być nie mogło; z największym wysiłkiem zdołano wyprawić skarb, bagaże cesarskie, skłonić do nocnego marszu część mas ludzkich, natłoczonych w mieście, w którym szukały jadła i spoczynku. Ogromna ich część nie chciała się po prostu ruszać, strach przed wysiłkiem nowym i mrozem był większy, niż strach przed kozakami [1]. Wilno nie było ewakuowane do rana 10 grudnia; pełne było jeszcze żołnierzy „wielkiej armii", Ney jeszcze usiłował go bronić, a na kowieńskim trakcie, na oślizgłych stokach Gór Ponarskich, tworzyły się już zatory z wozów, których nie było można przez nie przeciągnąć. Nikt nie pomyślał, że trudności te można było ominąć na lewo, drogą na Nowe Troki, którą poszedł, znając ją, tylko Eugeniusz ze szczątkami swoich. Nie uczyniono nic, by zorganizować ruch na trakcie. Król opuścił o godzinie 5 rano swą improwizowaną kwaterę; na Górach Ponarskich spotkał 16 dział dobrze zaprzężonych, idących z Kowna do Wilna. Krzyknął na dowódcę: »Commandant, nous sommes f...; montez à cheval et filez«. Nie dziw, że przy takim wpływie wodza ostatnie węzły moralne prysły. Na powywracane wozy ze złotem cesarskim rzucili się żołnierze z krzykiem: „Rabować skarb!" Nawet oficerowie brali udział w grabieży. Tymczasem zaś pojawili się kozacy, którzy od rana wdzierali się już do miasta [2].

Pościg rosyjski 9 grudnia ustawał. Cziczagow był w Oszmianie, Płatow i Czaplic pod Miednikami; partia gen. Łaskina poszła na prawo, na Szumsk. Admirał uważał za potrzebne zebranie sił, skoro nieprzyjaciel zebrał swoje i ściągnął posiłki, a zajęcie Wilna przewidywał tylko w razie odwrotu przeciwnika [3]. W walkach tego dnia wzięły udział tylko oddziały party-

---

zasadnicza dyspozycja Murata Reboul I 404. Co do pułków litewskich Bignon do Mareta 21 grudnia (jw. 404 i n.). — Hogendorp 340—1.

[1] Daru do Napoleona 13 grudnia (AN 1646, plaq. 3, f. 70). — Vionnet 81; Griois II 185—6; Laugier IV 331—3.

[2] Raport Berthiera z 12 grudnia (jw.); raport Daru z t. d. (jw.) wykazuje stratę 1·8 miliona przed Wilnem 8 grudnia, a 1·5 miliona na Górach Ponarskich 10 grudnia (dalsze straty nastąpiły w odwrocie z Kowna). — Raport Hogendorpa 12 grudnia (Chuquet, *Notes*, III 167—8). — Chuquet, *Etudes*, V 183, 203—6; Noël 175—7; Planat 114—5; Rossetti (Revue de France 1933, II 55—6); Langeron 97—8; Bertin 312—3.

[3] *Otiecz. wojna* XV 78 i n., 158—60; XVII 227 i n., XX 138—9; Czaplic, *Razskazy* (Russk. Star. 1886, II 520—1); Wilson, *Narrative*, 344—5.

zanckie Sesławina pod Rukojniami, Łaskina od Szumska, Łanskoja na trakcie z Lidy [1]; pod wieczór zjawiła się jazda O'Rurka z przedniej straży Czaplica. We wszystkich tych oddziałach było nie więcej, jak parę tysięcy koni, przeważnie kozaków. Na wiadomość o walkach na przedmieściach nadciągnęli nazajutrz, 10 grudnia rano, Czaplic i Płatow; ten ostatni zwrócił się w lewo, w stronę traktu kowieńskiego i zawisł znowu na flance uchodzących wojsk, przepuszczając je dosyć grzecznie, by rzucić swych kozaków na porzucone tabory. Pojawił się również od Niemenczyna Tettenborn z garstką jazdy.

Po zaciętym oporze marszałek Ney opuścił około godziny 10 rano miasto. U Ostrej Bramy była zacięta walka, w której popłynęła dość obficie krew napastnika [2]. Jazdę rosyjską, zastępującą drogę odwrotu na Kowno, odbijano szarżami, w których zaszczytny wzięli udział Tatarzy litewscy; 6 oficerów tego szwadronu było rannych. Bili się też strzelcy piesi, gwardia narodowa, żandarmi [3]. Odwrót dokonywał się pod ogniem działowym, z wielkimi stratami; jeden z pułków dywizji 34., odcięty, został zniesiony prawie doszczętnie.

Magazynów zniszczyć nie zdołano. Nie zdołano co gorsza wyewakuować szpitali, ani wyprowadzić masy ludzi, którzy pochowali się po domach. Na nieszczęśliwców, którzy zostali, rzucili się od razu kozacy, którzy już w rannych godzinach obdzierali i mordowali chorych po szpitalach [4]. Żydzi sprawili pogrom tym, którzy zostali po domach, rabując ich, bijąc, nagich wyrzucając na ulicę, wielu zamordowali na miejscu, a potworny masowy pogrom, jaki sprawili tu ludziom, niezdolnym bronią władnąć, nie był odosobniony; podobne wypadki zaszły w wielu innych miejscowościach Litwy [5].

---

[1] Partyzant ten, dotąd operujący bez styczności z przeciwnikiem, wtedy i później zajmował się głównie grabieżą i pastwił się nad ludnością: Langeron 105.

[2] Czaplic jw. [3] Martinien, *Tableaux*, Partie suppl.

[4] Hogendorp 343—6; Berthézène II 182—3.

[5] O Żydach w raporcie Daru 13 grudnia jw.; Marbot III 221; Dembowski 695; Fézensac 355; Siemoński 136; Kurz 209—10, 216—7; Vaudoncourt 319; A. de Sayve, *Souvenirs de Pologne*, 379—80; Berthézène jw.; Grabowski *Pam. wojsk.*, Kraków 1905, 8—9; Ségur II 419—20; Dautancourt 225; Labaume 407; Białkowski 253—7; Ostrowski II 286; Griois II 194—5; Coignet, *Cahiers*, Paris 1894, 341—2, o Żydach

Wilno zajęli Rosjanie. W ręce ich wpadło 7 generałów (w ich liczbie Zajączek, z nogą amputowaną, otaczany do odjazdu cesarza jego osobistą troskliwością, teraz do dalszej podróży niezdolny); 242 oficerów, 14.656 szeregowych, w czym 5.139 po szpitalach, reszta rozproszona po mieście. Zdrowych było wśród nich niewielu; tysiące wymarły w najbliższych dniach od mrozu i głodu; inni wymierali stopniowo na gangrenę od odmrożeń i na tyfus plamisty [1]. Czaplic, w pierwszych dniach komenderujący w Wilnie, nie był zdolny ulżyć ich doli; ze zgrozą wspominał „okropny obraz cierpiącej ludzkości". Nie zapobiegł wyrzucaniu chorych i rannych Francuzów przez okna klasztoru bazyliańskiego, by zrobić miejsce Rosjanom [2]. Saint-Priest i Rochechouart wystąpili z protestem do admirała, przybyłego 11 grudnia do Wilna; 13 grudnia przybył tam Kutuzow z awangardą Miłoradowicza. Feldmarszałek już w przeddzień zajęcia Wilna wydał rozkazy co do ochrony miasta od grabieży; odnosił się do nieszczęśliwych jeńców z dobrą wolą, ale i z indolencją, meldując carowi o okropnym położeniu zarówno wziętych w Wilnie, jak zagarniętych przedtem i potem [3]. Dopiero przyjazd samego Aleksandra I „stał się błogosławieństwem Opatrzności dla pozostałych przy życiu nieprzyjaciół" [4]. Car stanął w Wilnie 22 grudnia. Wraz z bratem Konstantym i Saint-Priestem osobiście stwierdził okropny stan jeńców i szpitali,

---

bourreaux des Français. — O tej stronie działalności Żydów, jako też o stałym ich współdziałaniu najpierw z grasującymi oderwańcami, a później z kozakami, milczy zupełnie Gincburg, *Otiecz. wojna i russkije jewrei,* Petersburg 1912, gdzie wysławiane ich zasługi względem Rosji na polu głównie wywiadowczym. Specjalny przemysł, jaki uprawiali w tym czasie, polegał na wykupywaniu od kozaków łupu za sfałszowane asygnaty: Langeron 92; zapiski Antonowskiego (Charkiewicz III 205—6). — Por. Chuquet, *Etudes,* V 213—5.

[1] *Otiecz. wojna* XIX 222—3; Czaplic jw. 521—2; Löwenstern 357—8; Würtemberg 175; Jermołow 153; Wilson, *Narrative,* 348.

[2] Rochechouart 202. Wilson, *Narrative,* 354, mówi o zwalonych tu w kupę 7.500 trupów; tenże, *Private Diary,* I 251, 256—7, liczy Francuzów zmarłych do 30 grudnia na 9.000. Według Bennigsena III 171 pochowano w Wilnie i w okolicy 25.000 trupów; ale wykazy urzędowe, przytoczone przez Kudrinskiego, *Wilna w 1812 g.,* 140, mówią o 53.000.

[3] Rozkaz Kutuzowa z 9 grudnia (*Otiecz. wojna* XIX 215); raport z 17 grudnia (Sbornik Sobstw. Kanc. X 147).

[4] Wilson, *Narrative,* 354.

nakazał pomoc niezwłoczną. Odwiedzając chorych wśród szalejącej zarazy, w. książę Konstanty zapadł sam na tyfus plamisty i długo walczył ze śmiercią [1]. W połowie stycznia było w Wilnie w niewoli 9 generałów, 1.443 oficerów, 5.947 szeregowych, mniej niż połowa tego, co było po wzięciu Wilna, a w liczbie tej lwia część ewakuowanych tam z różnych punktów [2].

Godzi się stwierdzić, że car przybywał z wielkim, wspaniałomyślnym gestem przebaczenia i pojednania w stosunku do Polaków. Upominał się o to energicznie Wilson, ale interwencja jego była zbędna. Aleksander oświadczał: „J'aime à passer l'éponge sur le passé" [3]. Jeszcze w listopadzie, na przedstawienia Wittgensteina co do przebaczenia win mniej czynnym członkom administracji napoleońskiej dał mu w tym kierunku zupełną swobodę [4]. Aprobował gorąco rozkaz Kutuzowa, wydany przy wkroczeniu w dawne granice Rzeczypospolitej i niosący przebaczenie dawnych win mieszkańcom Białej Rusi [5]. Ciągłe raporty podwładnych dowódców o wrogim zachowaniu się ludności względem Rosjan, jej „wierołomnosti", współdziałaniu powszechnym z przeciwnikiem nie zmieniły linii postępowania cara i feldmarszałka [6]. Dnia 24 grudnia, w dzień swych urodzin (ale zarazem wigilii według nowego stylu), ogłosił Aleksander I amnestię zupełną dla Litwy, w ten sposób chcąc okazać wdzięczność za łaskę Opatrzności [7]. Stawał w postawie moralnej na-

[1] Wilson jw. 354; Sziszkow, *Kratkije zapiski*, 63 i n. Choiseul-Gouffier 159—62; Sbornik Sobstw. Kanc. II 326; Berthézène II 184.

[2] Kudrinski, *Wilna w 1812 g.*, 143—6.

[3] Wilson do Cathcarta 25 listopada: „I have strongly recommended (to the Emperor) a general and prompt amnesty to the Poles" (*Private Diary* I 229—30). — List do Aleksandra z Kopysia 26 listopada (Dubrowin 338—40). — Choiseul-Gouffier 140.

[4] Sbornik Sobstw. Kanc. II 139; *Otiecz. wojna* XIX 268.

[5] Sbornik Sobstw. Kanc. II 187, X 118—9 (rozkaz z 23 listopada, aprobata 1 grudnia). — Kudrinski, *Wilna w 1812 g.*, 133 pisze o zamiarze Kutuzowa nagradzania generałów i oficerów dobrami „buntowników" białoruskich i litewskich. Myśleli o tym na pewno Jermołow i inni; postępowanie Kutuzowa zdaje się świadczyć o odmiennym jego poglądzie.

[6] Sbornik Sobstw. Kanc. X 122; *Otiecz. wojna* XX 71—3, 82, 83, 116—7, 205—6.

[7] Löwenstern 359—60; Wilson jw. 356—7; Sziszkow 66. — Nie obeszło się bez prześladowań, zwłaszcza gdy Hertel, usunięty z dowództwa,

prawdę imponującej w tym nieszczęśliwym mieście i w tym kraju, wracającym pod panowanie rosyjskie, zadając szlachetnością postępowania cios sprawie Polski napoleońskiej groźniejszy, aniżeli zadawany przedtem okrutnymi represjami Hertla i innych, aniżeli cios, który mogłyby zadać masowe wyroki i zsyłki sybirskie. Podejmował na serio podbój moralny Polski.

3. Koniec armii głównej, odwrót Macdonalda i odstępstwo pruskie

Rosjanie doszli do Wilna w stanie niewiele lepszym od stanu wojsk francuskich; mimo kożuchów i stałego prawie zaopatrzenia w żywność ucierpieli straszliwie od mrozów. Ich także uczepił się wylęgły w chatach białoruskich tyfus plamisty. Armia Cziczagowa, licząca nad Berezyną najmniej 31.500 ludzi, doszła do Wilna w sile 17.450 z 156 działami, zostawiwszy połowę stanu na polach bitew i na traktach litewskich. Dochodziła „główna armia". Ze 102.250 regularnego wojska, z jakim wychodziła spod Tarutina (doliczając wcielonych potem rekrutów), doprowadziła do Wilna w połowie grudnia 27.460 ludzi, z 622 dział tylko 200, do czego doliczyć trzeba bardzo uszczuploną awangardę Miłoradowicza, może 6.500 ludzi, i mniejsze oddziały, co stanowiłoby około 36.000, pierwotnego stanu część trzecią, przy stratach bojowych małych. Armia Wittgensteina, idąca na Niemenczyn, była stosunkowo w najlepszym jeszcze stanie; liczyła, wyruszając znad Berezyny, do 40.000, miała jeszcze w połowie grudnia 34.500 ze 177 działami. Nie liczeni tu kozacy mieli pono jeszcze do 10.000 koni. W Mińsku zbierał się korpus Tuczkowa II, liczony na 7.000; złożony z rekrutów zaledwie mógł trzymać w szachu Austriaków. Było tego ogółem jakieś 105.000 ludzi do dyspozycji z 579 działami, a liczba ta dalej topniała. Sacken odegnany był daleko na Wołyń i na razie nie wchodził w rachubę [1]. Słusznie pisał Wilson o katastrofalnych stratach Rosjan: „Oto rezultat politycznych i wojskowych decyzji Kutuzowa pod Tarutinem, Wiaźmą, Krasnem i nad Berezyną".

został generał-policmajstrem wojennym; interwencje carskie położyły im jednak kres zupełny.

[1] Bogdanowicz III 327—30; *Otiecz. wojna* XIX 402 (stan z 19 grudnia). — Bernhardi II 369—70; Wilson, *Narrative*, 353; Szilder III 130.

Feldmarszałek zaś, tak ostrożny, gdy mógł jednym ciosem zakończyć kampanię, teraz musiał prowadzić dalej katastrofalną wojnę z mrozem; nie wolno mu było przerwać pościgu. Rozkazem z 13 grudnia zwracał w stronę Niemna armie Wittgensteina (od Niemenczyna na Kowno i Gąbin) i Cziczagowa (od Wilna na Jezno niedaleko Pren, z partiami na Olitę i Merecz). Cziczagow miał „odcinać odwrót" za Niemen Muratowi, gdyby ten chciał trzymać się pod Kownem; Wittgenstein miał znowu odcinać odwrót Macdonaldowi między Niemnem a Przegołą. W obu wypadkach szło wyraźnie o wymanewrowywanie przeciwnika. Główna armia, Tormasow z korpusem Tuczkowa II i szeregiem innych oddziałów (tu miał dojść korpus Sackena), operować miała przeciw Schwarzenbergowi. Pościg za Macdonaldem podjąć miała jak największa część załogi Rygi pod rozkazami gen. Lewisa. Główna armia miała spoczywać na leżach między Wiłkomierzem a górnym Niemnem i doczekać się uzupełnień; partyzanci mieli osłaniać jej leża. Ofensywie Wittgensteina i Cziczagowa wyznaczał feldmarszałek jako najdalsze cele Olsztyn i Warszawę [1]. Reskrypt carski z 14 grudnia zabraniał wszelkiej przerwy w działaniach po zajęciu Wilna [2]. Car zapowiadał wyraźnie przeniesienie wojny za granicę i na wielką skalę organizował wysiłek zbrojny Rosji. Formalnie zarządzenia feldmarszałka nie odbiegały od zamierzeń monarszych. W praktyce jedno było w zupełnej z nimi sprzeczności: że za resztkami armii napoleońskiej szedł na razie sam Płatow, wspierany przez garść jazdy regularnej O'Rurka; feldmarszałek zaś, przyjrzawszy się stanowi armii naddunajskiej, dawał armiom Cziczagowa i Wittgensteina dwa dni wytchnienia, a ruchy ich miały już doprowadzić nie do Łyny i Wisły, ale tylko do Niemna.

Murat ze szczątkami armii odszedł 10 grudnia na Iwie, Ney na Rykonty; 11 grudnia stanął w Kownie, zostawiając wojsko pod Rumszyszkami, tylną straż Neya w Żyżmorach. Donosił cesarzowi, że z korpusów II, III, IX, legii nadwiślańskiej, korpusu Wredego i dywizji 34. (której część ostatnia wraz z gen. Loison właśnie dołączyła się w odwrocie spod Wilna) zostało Neyowi około 1.500 ludzi do boju, że jazda rosyjska z artylerią

[1] *Otiecz. wojna* XIX 220. — Bogdanowicz III 323—5.
[2] Bogdanowicz III 325.

wciąż go osacza, przyprawiając o straty codzienne; że z innych korpusów zostały tylko szczupłe kadry, gwardia ma 1.500 piechoty, 600 jazdy, straciła całą artylerię. Nadzieja zebrania armii u mostu kowieńskiego upadała; przy mrozach, wciąż niezwykle ostrych, Niemen stanął od dawna i nie stanowił przeszkody ani dla uchodzących tłumów, ani dla kozaków. W Kownie był zamęt, oderwańcy rabowali, rozbijali magazyny (podobnie jak było w Żyżmorach), wzniecali pożary. Wydano zarządzenia ewakuacyjne zgoła niewykonalne; a były i tutaj potężne magazyny żywnościowe i ogromne zasoby broni, 30.000 karabinów przeznaczonych dla powstania polskiego. Jak dalece rozkazy ewakuacyjne nierealne były we własnym przekonaniu wykonawców, świadczy raport Murata z obawami, czy uda się ocaloną resztę skarbu doprowadzić do Gdańska. Ney miał trzymać się przez dzień 12 grudnia w Rumszyszkach. Tego wieczora król zebrał dowódców na radę wojenną, mającą zatwierdzić jego z góry już powziętą decyzję opuszczenia Kowna i linii Niemna [1]. Oględnie pisał o tym cesarzowi Daru: że przeciwny był takiej metodzie, że na takich naradach zawsze zgłębia się raczej trudności, aniżeli środki działania. Stwierdzono istotnie, że w korpusach nie ma już w ogóle „bagnetów" do boju; że zamarznięcie Niemna pozbawia przedmoście kowieńskie wartości obronnej, że armia może pozbierać się tylko w fortecach, to jest nad Wisłą. Zdecydowano odwrót ogólny na Gąbin, skąd poszczególne korpusy miały odejść na wyznaczone im punkty zborne. Daru jechać miał do Królewca, by tam przygotować ośrodek zaopatrzenia armii [2]. Zdaje się, że poza tym nie obeszło się bez urągań Murata na cesarza, jako na sprawcę klęski.

Wobec demoralizacji w dowództwie naczelnym i ogólnego upadku ducha Ney, wciąż „jedyny człowiek z charakterem", pogardliwie traktował dyspozycje operacyjne Berthiera pełne fikcji, jak obronność przedmościa, jak „korpusy" i „dywizje" do dyspozycji, i z szyderstwem żądał porozumienia się co do

[1] Murat do Napoleona 11 grudnia (Chuquet, *Notes*, III 222—3); w skreślonym ustępie tego listu rekomendował szwagrowi na wypadek, gdyby dostał się w ręce wroga, swą żonę i dzieci. — Berthier do Napoleona 12, 13, 16 grudnia (*o. c.* III 176—80, 186); Reboul I 415—22.

[2] Murat do Napoleona 13 grudnia (Chuquet, *Notes*, III 223); Daru do Napoleona 13 grudnia (AN 1646, plaq. 3, f. 70).

„wartości terminów"; przyjmował jednak dalszą ciężką służbę, którą nań zwalono [1]. Dostawał pod komendę garnizon kowieński, na papierze przeszło 4.000 ludzi; już zdemoralizowany przykładem powracających wojsk rozprzęgał się i topniał w oczach. Liczono go na 1.000 ludzi do boju; ale 13 grudnia rankiem gen. Gérard, który objął komendę nad wojskami garnizonu, doliczył się 300 ludzi w 29. pułku liniowym i 80 ludzi batalionu Księstw Reuss i Lippe; reszta rozprzęgła się i odpłynęła z tłumami luźnych za Niemen. Było 8 ciężkich dział na przedmościu i 5 armat polowych 34. dywizji na wzgórzu koło Aleksoty za Niemnem.

Rankiem 13 grudnia odeszły z Kowna resztki armii; król nocował już w Skrawdziach. Około godziny 9 rano ściągać się zaczęły na przedmoście resztki wojsk Wredego i 34. dywizji, a niebawem pojawili się kozacy i przemówiły działa rosyjskie. Niemcy z batalionu Reuss-Lippe od razu zaczęli uchodzić; kanonierzy od dział pozycyjnych zagwoździli je po pierwszych strzałach i uciekli; za pojawieniem się kozaków na tyłach za Niemnem działa stojące na wzgórzu lewobrzeżnym uciekły z pozycji. W tych warunkach zdołał Ney, organizując „pozór obrony" z garstką żołnierzy 29. pułku i grupek ludzi z różnych oddziałów, utrzymać miasto do wieczora, odpierając natarcia spieszonych kozaków, po czym podłożył ogień pod magazyny i mosty, zebrał 350 ludzi, przeszedł Niemen poniżej mostów po lodzie; po daremnej próbie przebicia się na Skrawdzie rzucił się w lasy nadniemeńskie, dotarł do Szyrwint i stąd 17 grudnia do Stołupian [2]. Tu wszedł niespodziewanie do kwatery Murata, ze słowami: „Jestem tu, ariergarda „wielkiej armii", marszałek Ney" [3]. Według sądu angielskiego człowiek ten „ocalił nie tylko honor odwrotu, ale podniósł z poniewierki godność ludzkości" [4].

---

[1] Do Berthiera 12 grudnia (Chuquet, *Lettres*, 269 i n.). — Reboul I 81—2, 410—2.

[2] Upadek Kowna, obrona i odwrót Neya: Reboul I 82—7 (przedstawia pełny materiał źródłowy); tamże (412—5) raporty Neya i Gérarda. Por. Chuquet, *Notes*, II 264—71, III 178—80.

[3] Dumas III 485.

[4] Wolseley, *Decline and Fall of Napoleon*, London 1899; Lumbroso, *Miscellanea napoleonica*, II 145.

Dekret cesarski z 8 stycznia uwiecznił jego bohaterstwo, nadając mu tytuł księcia Moskwy [1].

Murat dotarł 14 grudnia do Antonowa, odcięty już od straży tylnej, ale nie napastowany; 15 grudnia stanął w Wierzbołowie; chciał tutaj zatrzymać się z gwardią i doczekać się Neya. Nie podobna było zatrzymać uchodzącej masy, zatamować tego *torrent désorganisateur*, nad którym bezradnie łamał ręce Berthier. W tej fazie odwrotu, już bez nacisku nieprzyjaciela przebytej, przepadła cała reszta skarbu cesarskiego, zrabowana przez zdziczałe tłumy żołnierzy, atakujące eskorty. Przepadła też reszta trofeów [2]. W szeregach było niewiele ponad 1.000 gwardii cesarskiej, 700 neapolitańskiej, 14 dział. Król opuszczał ręce, pisał do cesarza, że chce złożyć dowództwo, że „za nic w świecie nie zostanie" [3]. Major generalny zdecydował się donieść cesarzowi o groźnym dla sprawy stanie dowództwa. „Król neapolitański jest pierwszym człowiekiem na polu bitwy, gdy idzie o wykonanie rozkazów wodza naczelnego. Król neapolitański jest człowiekiem najmniej zdatnym do dowodzenia naczelnie, i to pod każdym względem. Trzeba go zastąpić niezwłocznie. Wicekról jest pełen zdrowia i energii. Książę Elchingen (Ney) i marszałek Gouvion-Saint-Cyr cieszą się jego zaufaniem" [4]. Przestroga była uzasadniona nie tylko niezaradnością króla. Wybuchała w obliczu nieszczęścia jego zawiść do cesarza. We dwa dni później, w Gąbinie, wobec kilku marszałków Murat wykrzykiwał, że nie podobna już słuchać tego obłąkańca, że on ma tego dosyć; że Anglicy proponowali mu, że zrobią go królem tak potężnym jak pruski, albo cesarz austriacki. Wysłuchano tego z zakłopotanym zdumieniem, Berthier milczał ostrożnie. Jeden Davout wybuchł, piętnując niegodziwość tych słów, apelując do sumienia narodowego. Przypuszczano później, że był ukartowany spisek, wojskowe *pronunciamento*, i że wtajemniczeni cofnęli się tylko wskutek tego protestu [5].

[1] Fain II 454—5. [2] Raport płk. Heeringena 22 grudnia (AHG, C² 132); raport Berthiera 23 grudnia (AN 1643, plaq. 1 VI).

[3] Murat do Napoleona 16 grudnia i 17 grudnia (Chuquet, *Notes*, III 226—30).

[4] Berthier do Napoleona 16 grudnia, szyfr. (AN 1643, plaq. 1 V; Chuquet, *Notes*, III 186).

[5] Masson, *Napoléon et sa famille*, VII 344—5; Blocqueville III 72—3. Ciekawe napomknienia: Dedem de Gelder 292.

W odwrocie znad Niemna do Gąbina wyszły rozkazy do Macdonalda, by przyspieszył odwrót na Tylżę, do Schwarzenberga i Reyniera, by spiesznie przesunęli się na Białystok i osłaniali Księstwo; do Poniatowskiego, by ściągnął wszystko, co zostało z korpusu polskiego, i pułki litewskie pod Warszawę na spieszną reorganizację, przy czym król apelował do patriotyzmu polskiego. Przypomniano sobie o dwóch pułkach jazdy litewskiej, 17. i 19., stojących na Żmudzi i przywoływano je do Gąbina. Wreszcie 17 grudnia odeszły rozkazy o punktach zbornych poszczególnych korpusów: I i VIII w Toruniu, II i III w Malborgu, IV i IX w Kwidzynie, VI w Płocku. Odwrót osłaniać miała pod Wystruciem (Insterburg) gwardia wraz z marszowymi oddziałami jazdy, nadciągającymi w sile 1.500 koni. Ney miał w Królewcu zebrać resztki dywizji 34. Loison i legii nadwiślańskiej, złączyć z nadchodzącą z Gdańska dywizją 30. gen. Heudelet i stworzyć tu nowy korpus osłonowy. Z nadciągającym korpusem Macdonalda można tu było stworzyć małą armię z 40—50.000 ludzi i umożliwić w ten sposób pozbieranie się wojsk wracających, ich reorganizację i nadejście posiłków. Murat w lepszym trochę nastroju stanął 19 grudnia w Królewcu. Obawiano się tylko, że lada niepowodzenie wznieci nową panikę i skłoni do ucieczki jednym tchem za Wisłę [1].

Wszystko zależało już od przebiegu odwrotu Macdonalda. Przez błędne wyrachowanie, licząc się z utrzymaniem Wilna, Napoleon nie chciał odwołać korpusu X spod Rygi, gdy nasuwało się już ściągnięcie go na Poniewież i Szawle, bliżej armii. Rozkaz odwrotu wysłał mu Berthier dopiero 9 grudnia wobec upadku Wilna; zdaje się, że wśród zamieszania nie pomyślał o ekspedycji dwiema lub trzema drogami, o użyciu oficerów pewnych i oddanych emisariuszy litewskich, których nie brakło. Oddał depeszę w ręce oficera pruskiego, majora Schencka, który wojażował z nią z Wilna do Stalgen nad rz. Aa przez Tylżę, bez pośpiechu i doręczył ją w osiem dni po wysłaniu. Odwrót zaczynał się 18 grudnia z niespodziewanym, groźnym opóźnieniem [2].

[1] Reboul I 89—91; rozkazy Murata i raporty Berthiera 13, 14, 17, 20 grudnia (AN 1643, plaq. 1 V i 1 VI); ogłosili je częściowo Reboul i Chuquet.

[2] Berthier twierdził w liście z 23 grudnia do Macdonalda, że wysłał

Po listopadowym zwycięstwie nad Pauluccim, gdy zamarznięcie Dźwiny zmniejszyło znaczenie tej linii rzecznej, Macdonald ściągał stopniowo swe oddziały bardziej eksponowane, wycofał z Dyneburga brygadę Radziwiłła, dywizję Grandjean zebrał między Jakobsztatem a Frydrychsztatem i dalej w tyle, kombinowaną westfalsko-pruską brygadę gen. Bachelu umieścił pod Ekau; nad rzeką tejże nazwy aż do jej ujścia była w osłonie kombinowana dywizja pruska Kleista; główna siła pruska pod Massenbachem była w odwodzie za rz. Aa, z punktem ciężkości w Mitawie. W tym położeniu pozostawał marszałek; pozbawiony wszelkich dyspozycji, choć zorientowany dostatecznie przez ks. Bassano o groźnych przejściach nad Berezyną, wielkich stratach armii i jej odwrocie na Wilno, skłonny był z pogardą odrzucać gorsze jeszcze wieści nieoficjalne o rozkładzie i zniszczeniu wojsk, jako twór panikarstwa lub złośliwości pruskiej; odrzucał też podszepty Yorka (informowanego z Wilna przez pruskiego generała Krusemarka), by cofać się póki czas. Wreszcie 11 grudnia ze względu na ostre mrozy zdecydował się opuścić Jakobsztat i skupić całą dywizję Grandjean na Sołaty i Bowsk; ruchy te miały być ukończone 18 grudnia, z myślą jednakże tylko o leżach zimowych [1]. Dzięki temu, gdy wreszcie Schenck doręczył rozkaz majora generalnego, korpus w sile najmniej 25.000 ludzi do boju, dobrze odzianych, dobrze zaopatrzonych, mógł od razu wyruszyć w stronę Niemna. Macdonald nie tracił czasu na przegrupowania. Wybrał jako główną linię odwrotu trakt szawelski przez Janiszki i Meszkucie. Najbliższe drogi tej oddziały, to jest kombinowana brygada pruska pod rozkazami Massenbacha, ruszały od razu na Janiszki jako straż przednia; za nią ściągała się od Bowska dywizja Grandjean. Główne siły korpusu pruskiego, bardziej oddalone od Mitawy, siłą rzeczy stanowiły straż tylną pod dowództwem Yorka, o dwa marsze w tyle w stosunku do pierwszych kolumn. Na drodze odwrotu pod Telszami byli już kozacy. Macdonald zgrupował wojska; szedł dwiema drogami

depeszę w duplikacie i tryplikacie. W każdym razie doszła jedna tylko ekspedycja, podaną tutaj drogą. Słusznie zarzucał Macdonald, że w takich wypadkach wysyła się „10, 20, 100 duplikatów": do Berthiera 19 grudnia (Chuquet, *Notes*, II 283—4).

[1] Charakterystyczne wspomnienia Canitz u. Dallvitz I 70 i n.

z dwiema strażami przednimi: prawą Kamieńskiego (dowódcy pułku 10. piechoty) na Kołtyniany, lewą gen. Bachelu (silniejszą) na Kiełmy i Niemokszty. Za pierwszą szła kolumna Massenbacha (pod osłoną jego brygady idące parki i tabory), za drugą dywizja Grandjean. W tyle szedł York, jedną kolumną (Kleista) na prawo przez Kurtowiany, drugą (główną) przez Podubis. Straże boczne i podjazdy przesłaniały marsz. Dnia 24 grudnia Kamieński szedł z Kroży przez Kołtyniany na Pogromoncie, a miał nazajutrz dojść do Mürdelen; Bachelu szedł z Niemokszt na Jedyńty ku Taurogom. O jeden mały przemarsz za nimi szli Massenbach i Grandjean. Kleist miał stanąć tego dnia w Użwientach, nazajutrz w Kołtynianach. York w Kielmach, nazajutrz w Niemoksztach. W razie wypełnienia tych zarządzeń marszałka głębokość ugrupowania zredukowałaby się do dwóch przemarszów, a kolumny Kleista i Yorka mogłyby być w potrzebie wsparte przez Massenbacha i Grandjeana.

Właśnie 24 grudnia przejęto rozkaz rosyjski sprzed dwóch dni, wskazujący na ruch armii Wittgensteina przez Kiejdany na Jurborg; zachodziła obawa, że pod Taurogami Rosjanie zjawią się na flance kolumn korpusu. Marszałek zaniepokojony przesunął na zachód linię odwrotu Yorka (na Kroże, Kołtyniany, Pogromoncie, gdzie złączyć się miał z Kleistem). Był to ostatni rozkaz, jaki doszedł pruskiego generała [1].

Tymczasem Wittgenstein istotnie ruszył 17 grudnia z Niemenczyna, 22 grudnia osiągnął Kiejdany i zatrzymał się tutaj zgodnie z dyrektywą feldmarszałka z 14 t. m. Wyprawił naprzód oddział generał-adiutanta Kutuzowa, zasilony oddziałami straży przedniej Własstowa (do 7 batalionów, 17 szwadronów, 8 pułków kozackich, 14 dział, ludzi 4.400), rzucając nadto w dół Niemna partię Diebitscha (1 batalion, 8 szwadronów, 3 pułki kozackie, ludzi 1.800, 6 dział) mianowanego świeżo generałem. Kutuzow był już 20 grudnia w Jurborgu, nazajutrz oddział przedni Tettenborna wszedł do Tylży, wypędzając stamtąd pułkownika Terrier z 300 piechoty i 300 jazdy (Polacy, Litwini, Prusacy); 22 grudnia stanął tam Kutuzow, za nim Własstow. Diebitsch był

[1] Działania korpusu X w grudniu przedstawił wyczerpująco Reboul, I, chap. III. Por. *Kriegsgeschichtliche Einzelschriften* H. 24. Obfity materiał rękopiśmienny (AN i AHG) oraz dawniejsza literatura przedmiotu nie przyczyniają rzeczy istotnych.

20 grudnia w Kołtynianach, skąd poszedł dalej na Telsze, rozmijając się z Macdonaldem; przekonawszy się o tym, zawrócił; był 24 grudnia w Worniach, 25 przed południem stanął pod Kołtynianami. Tegoż dnia Wittgenstein w myśl decyzji cara, żądającego bezwzględnie dalszej ofensywy bez wytchnienia[1], ruszał spod Kiejdan na Czejkiszki i Wielonę. Z drugiej strony, od Rygi, gen. Lewis (z 8.000 wojska, 1.100 kozaków i 36 działami) dochodził do Kielm, a Paulucci (2.500 ludzi z 4 działami) szedł marszami forsownymi na Kłajpedę.

Macdonald dowiedział się 25 grudnia w Szyłelach, że droga, którą miał iść przez Pogromoncie do Tylży, jest nie do przebycia dla parków i taborów. Zwrócił przeto kolumnę Massenbacha dalej w prawo, na Wojnuty i Koadiuty; natomiast dywizja Grandjean z przednią strażą Bachelu szła dalej prosto na Taurogi i Tylżę z zadaniem rozbicia lub wymanewrowania stwierdzonego tam przeciwnika (oddział Kutuzowa) przy współdziałaniu flankowym Massenbacha, także i Yorka, którego marszałek przywoływał na Wojnuty. Nazajutrz, 26 grudnia, Bachelu trafił przed Tylżą pod Klein-Pictupöhnen na oddział rosyjski gen. Własstowa (2 bataliony jegrów, 3 szwadrony, 2 działa), pięciu szwadronami pruskimi rozniósł czworoboki rosyjskie, zegnał jazdę. Dnia 27 grudnia wkroczył do Tylży, skwapliwie ewakuowanej przez Kutuzowa. Marszałek koncentrował 28 grudnia siły swe pod Tylżą; pod Ragnetą raz jeszcze biła się jazda pruska Bachelu i otwarła komunikację na Królewiec. Katabasis zdawała się ukończona, w największym porządku, ze stratami (mimo srogich wciąż mrozów) minimalnymi, bez ubytku w sprzęcie; odwrót ten przynosił zaszczyt Macdonaldowi i jego żołnierzom polskim, pruskim, bawarskim, westfalskim. Ale już od trzech dni marszałek pozbawiony był łączności z gen. Yorkiem, nadejścia jego oczekiwał daremnie. Decydował się czekać na niego. Pisał do Grandjeana: „To nasz wierny sprzymierzeniec, musimy go uratować za wszelką cenę".

York otrzymał 24 grudnia rozkaz ruchu na Kołtyniany. Szedł nazajutrz kolumną Kleista z Wajgowa, główną z Kielm na Kroże i dalej w jednej już kolumnie; przed Kołtynianami Kleist, tworzący teraz straż przednią natknął, się na kozaków;

[1] Ukaz do Kutuzowa 14 grudnia (*Otiecz. wojna,* Dubrowin 390).

stwierdził obecność przeciwnika (partia Diebitscha) na pozycji za Kołtynianami, zastępującego drogę. Niebawem zjawił się parlamentarz i zawiązały się układy.

„Wierny sprzymierzeniec" był od połowy listopada w ciągłych stosunkach z Pauluccim. O propozycjach rosyjskich informował króla; uchylał je bez zrywania nici. Berlin zachował w tej delikatnej materii ostrożne milczenie, zdając rzecz na bieg okoliczności i odpowiedzialność Yorka. Właśnie jednak zabiegi rosyjskie nabrały wagi nieoczekiwanej. Ukazem z 18 grudnia Aleksander I polecał Paulucciemu ogłosić odezwę do narodu niemieckiego z zapowiedzią wojny o jego wyzwolenie i wezwaniem do współdziałania w tępieniu „wroga powszechnego"; zarazem zapowiadał już uroczyście przywrócenie Prusom dawnej ich potęgi i wielkości terytorialnej. Identyczne polecenia odeszły do Kutuzowa[1]. Listem z 22 grudnia Paulucci zawiadamiał o tym Yorka, strasząc go osaczeniem i zniszczeniem, jeśli nie wybierze jednej z dwóch alternatyw: sojusz wojskowy i wspólna walka, albo prosta konwencja, neutralizująca wojsko jego na czas określony, dwumiesięczny. Z listem tym Prusak major Dohna dotarł 25 grudnia do Yorka, który po długich rozmowach żądał już tylko stworzenia pozorów, że jest zmuszony do tego kroku przez okoliczności. Oddział Diebitscha zjawiał się w samą porę. York zgodził się na rozmowę z nim; Diebitsch (sam Prusak) przybył z innym Prusakiem, Clausewitzem. Wbrew spodziewaniom Yorka nie mogli grozić mu odcięciem, czując się na to za słabi. Umówiono dalsze ruchy obustronne, tak wyliczone, by salwować pozory działań wojennych, a zarazem pozory odcięcia. Nazajutrz York wahał się jeszcze, czyby nie roztrącić Rosjan, ale korpus jego już kończył wojnę, fraternizując z przeciwnikiem. Pod przyjacielską eskortą Diebitscha, wśród ciągłych z nim rokowań York doszedł 28 grudnia do Taurogów. Chciał wygrać na czasie do powrotu z Berlina ostatniego zaufanego wysłańca, majora Seydlitza; wysyłał nowego, majora Henckela v. Donnersmarck, uprzedzając o zamiarze zawarcia konwencji z Pauluccim. Od Rosjan żądał, by uprzedzili go w zajęciu Tylży i odcięli od Nowego Miasta, a zarazem, by niepokoili go z tyłu; w tym wypadku zawrze układ, neutralizu-

[1] Sbornik Sobstw. Kanc. II 229 i n., 234 i n.

jący jego korpus aż do nadejścia rozkazów królewskich. W oczekiwaniu wypełniania tych warunków — dbały był o *decorum* — pozostawał w Taurogach przez dzień następny. W dniu tym przybył major Seydlitz bez odpowiedzi królewskiej, za to interpretując trafnie jej brak jako rodzaj wolnej ręki w działaniu na odpowiedzialność własną. Po południu przyszedł list od Wittgensteina, że jest w Jurborgu i wzywa Yorka do przejścia na stronę Rosjan; dalsze wiadomości zapowiadały marsz oddziałów jazdy jego i Płatowa na trakt z Tylży do Królewca; dołączali Rosjanie przejęty list Macdonalda do księcia Tarentu z 10 grudnia, ze zwrotem ostrym o Yorku. Zarazem przedarł się wysłaniec z karteczką od marszałka, że jest w Tylży i czeka. York był w ciężkiej rozterce, ale list Macdonalda przeważył szalę; uznał się wreszcie dostatecznie odciętym, zgodził się zawrzeć układ, lamentując tylko, że zawiera go z dobrej woli, gdy wolałby widzieć się w położeniu przymusowym. Nazajutrz, 30 grudnia, stanęła konwencja w Taurogach, mocą której korpus Yorka miał rozłożyć się na terytorium między Kłajpedą, Tylżą i Niemnem, z tym, że nie podniesie oręża przed 1 marca. Jak stwierdził dowcipnie W. książę Mikołaj Michajłowicz, układało się o tę konwencję sześciu Prusaków, trzech z jednej, trzech z drugiej strony, a dziełu ich błogosławił Niemiec, Wittgenstein [1].

York zawiadamiał o swym kroku króla, Macdonalda i odwoływał oddziały Massenbacha, uprzedzonego już w przeddzień. Rankiem 31 grudnia oddziały te nagle porzuciły stanowiska nad Niemnem i przeszły rzekę. W tymże momencie doręczono księciu Tarentu list Yorka.

Marszałek zarządził alarm i ruszył natychmiast na Królewiec drogą przez Labiawę ze spóźnieniem czterodniowym, wywołanym czekaniem na Yorka, niepokojony zrazu bardziej przez parlamentarzy rosyjskich, niż przez kozaków. Dopiero 2 stycznia 1813 pod Mehlanken jazda przedniej straży Wittgensteina próbowała atakować tylną straż Macdonalda i została odparta; 3 stycznia doszło pod Labiawą do ciężkiej walki tylnej straży gen. Bachelu (pułki polskie 10. i 11. oraz 13. bawarski) z całą przednią strażą gen. Szepielewa (7.000 ludzi); próba osaczenia została udaremniona, odwrót na Królewiec dokonany; ale

[1] Nicolas Mikhaïlovitch, *L'empereur Alexandre I*, I 112 i n.

w dniu następnym przyszło osłaniać wraz z dywizją Heudeleta ewakuację miasta i cofać się dalej ku Wiśle [1].

Gdy korpus X dokonywał odwrotu od rz. Aa do Niemna, Murat, osłaniający dotąd Królewiec garściami ludzi z różnych formacji w łącznej sile około 5.000, od 30 grudnia otrzymywał posiłki liczebnie poważne: w dniu tym i trzech następnych przybywały dwie brygady dywizji 30. (gen. Heudelet), 200 ułanów polskich 9. pułku wydobytych z zakładu, jeden pruski pułk jazdy, brygada marszowa jazdy gen. Cavaignaca, razem blisko 9.000 piechoty, 2.000 koni. Od 20 grudnia był częścią w Królewcu, częścią w polu, w grupie Terriera, 19. pułk ułanów litewskich Rajeckiego (rannego nad Berezyną) w sile 779 ludzi i 685 koni. Z księciem Tarentu wycofywał się pułk 17. Tyszkiewicza, liczony na 1.109 ludzi i 669 koni, a z nim batalion 3. strzelców Platera, 154 ludzi [2]. W ciągu dalszych dziesięciu dni przybyć miało jeszcze 4.000 piechoty, ponad 200 koni. Przeszło 10.000 ludzi było w załodze Gdańska, a drugie tyle z wracających korpusów pozbierało się w fortecach nadwiślańskich.

Gwardia w sile 1.500 ludzi pod komendą Mortiera była w osłonie pod Wystruciem; za zbliżeniem się kozaków cofnięta została 24 grudnia na Iławę n. Pregolą (Wehlau), następnie zaś ustąpiła jeszcze na Tapiewo; na Tapiewo i Labiawę wysunięto kilka innych oddziałów. Oddział Terriera trzymał się pod Mehlanken, a 27 grudnia spędził pod Tylżą kozaków i nawiązał łączność z księciem Tarentu. Nadchodzące oddziały dywizji Heudelet król wyprawiał na Iławę n. Pregołą i Tapiewo; jazdę Cavaignaca wysuwał w kierunku Labiawy i Kłajpedy (którą 27 grudnia Prusacy wydarli Paulucciemu). Było zatem czym osłonić odwrót Macdonalda znad Niemna mimo odstępstwa Prusaków, a w połączeniu z jego 6—7.000 doskonałej 7. dywizji piechoty z 1.300 końmi jazdy litewskiej i 500 piechoty z 19. pułku, który przedarł się z Widzów do korpusu X, można było przeciw-

[1] Reboul I, chap. III, IV i dokumenty str. 433—44; *Kriegsgeschichtliche Einzelschriften* H. 24; Macdonald, *Souvenirs*, Paris 1892, 182—91; Clausewitz 179—202; korespondencja w tej sprawie Paulucciego Sbornik Sobstw. Kanc. X 372—465.

[2] Raporty gen. dyw. Romualda Giedroycia, insp. gen. w. lit., do majora generalnego, Królewiec 20 grudnia (AHG, C² 134).

stawić goniącym ostatkiem tchu Rosjanom około trzydziestu tysięcy wojska, do czego dojść mogły dalsze posiłki.

Dnia 1 stycznia 1813 Murat otrzymał raport księcia Tarentu o odstępstwie Yorka. Na tę wiadomość kazał ściągnąć dywizję Heudeleta i brygadę Cavaignaca na Królewiec; Macdonalda zdawał na siły własne; nakazał ewakuację miasta i odwrót ku Wiśle, po czym sam, wyprzedzając wojsko i własny sztab, uciekł do Elbląga [1]. Raptownie, bez walki oddawał przeciwnikowi całe Prusy aż po dolną Wisłę, dając mu zarazem pełną swobodę działania na Warszawę. Rozstrzygnęła się sprawa następnej kampanii r. 1813: zamiast kampanii polskiej, nadwiślańskiej, będzie to kampania saska, nadłabska.

4. Warszawa wobec najazdu i manewry Schwarzenberga

Od połowy października Warszawa przeżywała raz po razu niebezpieczeństwo rosyjskiego najazdu. Odwrócone manewrem Schwarzenberga i bojem 18 października pod Białą powrócić miało niebawem. Dochodziły już do Warszawy cierpkie wyrzuty Napoleona, że konfederacja nie dała konnej szlachty na obronę kraju [2]. Konkretny projekt takiej formacji przedstawił dowódca 7. lekkokonnego, Stokowski, w drodze z Hiszpanii do armii obecny czasowo w Warszawie. Rzecz rozbiła się raz jeszcze o zgorzkniały pesymizm Wielhorskiego, wrogiego wszelkiej inicjatywie, wychodzącej poza tryb zwyczajnego biurokratycznego urzędowania ministerialnego, z pogardą wieku „oświecenia“ spoglądającego na przeżytki staropolskie, a z nieufnością półpanka na milicje ludowe w guście rewolucyjnym amerykańsko-francuskim [3]. „Cóż z takim ministrem wojny w materii ruchu narodowego było do przedsięwzięcia“ — łamał ręce Antoni Ostrowski. Poprzestano na ustanowieniu gwardii narodowej ruchomej: po 1 pieszym z 20 dymów i 10 konnych z powiatu, co miało dać 31.000 pieszych i 1.000 konnych, z myślą o użyciu tej gwardii na uzupełnienie wojska, zamiast żądanych przez cesarza rekrutów [4]. Tymczasem improwizowana ze strony

[1] Reboul I 163—93, 275—7.

[2] Listy z 23, 29 września, 6 października (*Corr.* 19218, 19234, 19255).

[3] Askenazy, *Dwa stulecia,* II 540—2. — Rzecz Willaume'a, *Generał Józef Wielhorski,* Poznań 1925, nie przyczyniła tu faktów ani światła.

[4] Prot. Rady Min. 2 listopada (AAD).

rosyjskiej milicja ze staropolskim trybem powołanych na wojnę dworskich, ukraińskich kozaków, za sprawą i pod komendą pół-Polaka Witta, za przyczynieniem się Białej Cerkwi i Tulczyna już najeżdżała i pustoszyła bezkarnie powiaty nadbużańskie [1]. Odpowiedzialny za osłonę z tej strony Kosiński, odwołany w czasie październikowego alarmu i wezwany do marszu na Siedlce, napadnięte przez Czernyszewa, zamiast iść tam, gdzie mu kazano, myślał uciekać za Wisłę i przygotowywać kazał przeprawę pod Rachowem i Zawichostem. Na surowy i stanowczy, bardzo uzasadniony rozkaz Wielhorskiego zwrócenia się na Chełm (gdyż Czernyszew był już w odwrocie) odpowiadał pieniacką repliką i poszedł za Wieprz do Łęczny, to jest tam, gdzie nie było nic do zrobienia, a zwłaszcza nie było przeciwnika. Wreszcie za wskazówką Reyniera, że ma osłaniać dalej nad górnym Bugiem i tam demonstrować, po długim kołowaniu stanął 2 listopada w Chełmie, ucierał się w następnych dniach pod Dubienką (7 listopada) i Uściługiem, demonstrował atak na Włodzimierz [2]. Miał do czynienia z oddziałem osłonowym pod komendą Mussina-Puszkina, zostawionym tu przez Cziczagowa [3]. Obie strony przypisały sobie zwycięstwo; Kosiński opisał swoje stylem *Komentarzy* Cezara, jak stwierdza z uznaniem jego biograf, po czym wypisał ogromny akt oskarżenia przeciw Wielhorskiemu i podał się do dymisji, na razie nie przyjętej [4].

Kosiński miał pretensje, by wzmocniono jego dywizję wszystkimi oddziałami, tworzącymi garnizon Warszawy, dość szczupły po odejściu 32. dywizji Durutte'a i uzupełnień dla korpusu V. Tymczasem wyłoniło się niebezpieczeństwo z innej

---

[1] O kozakach Witta Łubieński do Brezy 12 i 16 listopada (Kras. 4000, nr 103, 106); tamże o tym, że podprefekci powołują pospolite ruszenie na obronę, a Warszawa zarządzenia ich znosi.

[2] Willaume, *Amilkar Kosiński*, Poznań 1930, 102—10; manewry Kosińskiego i jego stosunek do otrzymywanych rozkazów spotkały się tu z pełnym uznaniem autora. — W utarczce pod Uściługiem i Piatydniem odznaczyła się gwardia narodowa krakowska (Gazeta Korespondenta nr 99, Dod.).

[3] Bogdanowicz III 207; Langeron 86. Sił rosyjskich, uczestniczących w starciu, nie podobna ustalić.

[4] Willaume jw. 111—3; dekret Rady Min. z 13 listopada (Akta R. M. nr 52, AAD).

strony, od Brześcia, skąd operował Witt, zalewając departament siedlecki i północną część lubelskiego [1]. Wielhorski oceniał sytuację jako „nie niebezpieczną, ale nieprzyjemną". Wypracował wraz z Dutaillisem plan obrony pogranicza, odpowiadający nowemu stanowi rzeczy, dzieląc je na odcinek chełmski Kosińskiego i międzyrzecki pułk. Wierzbickiego, z oddziałami wysuniętymi nad Bug, odwodami lokalnymi, rozmieszczonymi z tyłu, odwodami ogólnymi przy dowódcach: typowy plan kordonowej osłony, nie dający pola do manewrowania połączoną siłą, ale niezły, gdy szło o bronienie kraju przed zagonami ruchawki kozackiej [2]. Kosiński obrażony uchylił się od wykonania planu; dymisja jego stała się nieuchronną, a dowództwo po nim powierzono czasowo Wierzbickiemu [3]. Tymczasem rzecz rozstrzygnęła się przez klęskę Sackena pod Wołkowyskiem i odwrót jego, a razem i Witta, na Wołyń. Księstwo odetchnęło do czasu. Wyprawiony z Warszawy w Siedleckie oddział ppułk. Rzodkiewicza (do 1.000 ludzi z 2 działami) wysunął się na Brześć i dalej na Prużanę, wchodząc w związek z korpusem saskim [4]. W tych warunkach przy poczuciu bezbronności kraju i wśród obaw o los najechanej przez Cziczagowa Litwy otrzymywało Księstwo rozkazy cesarskie, wyrzucające bezczynność, żądające dalszych, wielkich wysiłków [5]. Wyrzuty przyjmowano z uczuciem krzywdy. Rząd Księstwa był przekonany, że kraj dokonał wysiłków ponad możność własną i że poniesione już ofiary pozwalają zdać się z czystym sumieniem na sąd historii. Ambasador, dobrze zorientowany w położeniu kraju i jego ruinie, a wcale nie przejęty potrzebą

---

[1] O kozakach Witta Łubieński do Brezy 12 i 16 listopada (Kras. 4000, nr 103, 106).

[2] „Système de défense de la ligne du Bug" 10 listopada (Kras. 4696, nr 140).

[3] Korespondencja Wielhorskiego (Kras. 4696, nry 146, 150, 152—3 i 4694, f. 251, gdzie interwencja króla za Kosińskim spóźniona). Dutaillis do Reyniera 20 i 21 listopada (Fabry, *Droite,* 207—8). — Kordonowy system osłony krytykowano wtedy ostro; zemścił się on, jak bywa zazwyczaj, lokalną porażką, przy napadzie Mussina-Puszkina na Hrubieszów 3 grudnia: raport Sackena 24 grudnia (*Otiecz. wojna* XII 181—2).

[4] Röder v. Bomsdorff II 232—3.

[5] Maret do Pradta 13 października (*Instrukcje i depesze* II nr 491—2); raporty Pradta (jw. nry 496—7, 499, 502, 505, 511).

dalszych ofiar, podtrzymywał w tym przekonaniu ministrów, broniąc ich zresztą w szeregu raportów przed zarzutami cesarza [1]. Powstał imponujący liczbami raport Rady Ministrów, pomnik wysiłku polskiego w r. 1812, uchwalony 17 listopada, a po uzyskaniu aprobaty króla i ambasadora przeznaczony 28 tegoż miesiąca do ogłoszenia [2]. Politycznie był to krok obosieczny; sens jego można było zrozumieć w ten sposób, że Polacy umywają ręce, całą odpowiedzialność za dalszy bieg rzeczy składając na cesarza, i nie bez racji ostrożny Łubieński obawiał się, jak ogłoszenie będzie widziane [3].

W rzeczywistości szerzyło się już w Warszawie tajone głęboko rozczarowanie i przekonanie o klęsce nieuchronnej, umiejętnie szerzone za pośrednictwem Czaplica przez propagandę rosyjską. Gdy w drugiej połowie listopada przybył do Warszawy adiutant księcia Józefa, Brzostowski, wysłany ze Smoleńska, wiadomości o armii, które przywiózł, doprowadziły do wniosku, że cesarz już nie wróci. W księciu Adamie i jego pośrednictwie u Aleksandra widziano teraz jedyną iskierkę nadziei, wyzyskując fakt, że pozostał poza krajem i do konfederacji formalnie nie przystąpił. Co gorsza, nie zdając się na niego wyłącznie, ministrowie Matuszewic i Mostowski wraz z wicemarszałkiem konfederacji Zamoyskim nawiązywali bezpośrednio tajne układy ze zwycięzcą [4].

Stwierdzić trzeba, że te próby reasekuracji politycznej, niebezpieczne dla siły moralnej społeczeństwa, nie zatamowały przecież wysiłków, których żądał cesarz celem odtworzenia wojska polskiego. Uchwalono pobór 25.000 rekruta i przygotowywano ubiór, wyekwipowanie, zdobywając się wreszcie na pewne posunięcia praktyczne, na oszczędności bardzo duże kosztem zewnętrznej ozdobności ubioru, rekwizycję bielizny i butów, rekwizycję nową bydła i zboża na rachunek podatków, sprzedaż dóbr państwowych; sumy przeznaczone na re-

---

[1] Handelsman, *Rezydenci*, 253—7.

[2] *Instrukcje i depesze* II 250—1; raport i zezwolenie króla z 23 listopada (Akta R. Min. t. 52, nr 3845, 3875 i Prot. R. M., AAD). — Druk współcz. i w gazetach z 1 grudnia. — Niezadowolenie Napoleona z powodu publikacji: Senfft 192.

[3] List do Brezy 30 listopada (Kras. 4000, nr 110).

[4] Askenazy, *Na rozdrożu* (Bibl. Warsz. 1911, I 209 i n.).

organizację i uzupełnienie wojska sięgały 15 milionów [1]. Ofiarność publiczna nie wygasała. Sprzedawano srebra familijne i pamiątki celem zasilenia skarbu [2]. Nawet Wielhorski po zwykłych zrazu sarkaniach był dobrej myśli. Spodziewał się, że w lutym wyprawi do księcia Józefa 16.000 piechoty i 8.000 jazdy, a gdy drogi będą, wyśle i materiały ubiorcze dla armii [3].

W końcu listopada wiedziała Warszawa, że cesarz odcięty; odetchnęła w początku grudnia na wiadomość o przejściu Berezyny; ale nie było złudzeń co do ruiny armii i spodziewano się już, że w zimie sprzymierzeni przekroczą Wisłę. W tym położeniu, kto nie dopatrywał się jedynego wyjścia w porozumieniu ze zwycięzcą, skłonny był oglądać się na Austrię. Wierny swemu kultowi potęgi, entuzjazmował się nią Pradt i płaszczył przed komisarzem Baumem. Ale i ze strony polskiej dopatrywano się jedynego ratunku sprawy napoleońskiej i polskiej w pozyskaniu rzetelnym Austrii przez wielkie koncesje restytucyjne [4].

Tymczasem spadł 10 grudnia Napoleon. W rozmowie z ministrami Księstwa usiłował zelektryzować narodową energię Polaków. Robił nadzieję uratowania Księstwa, „czy będzie należeć do króla saskiego, czy do kogo innego". Zapowiadał swój powrót wiosną w 300.000 nowego wojska. Żądał od Polaków masowego uzbrojenia kraju na obronę własną. Mówił im i powtórzył pisemnie: „Niech robią wręcz przeciwnie, aniżeli to, co mi mówił arcybiskup mecheliński (Pradt), który chce tylko wojska dobrze zorganizowanego". Chwalił księcia Józefa i jego korpus: „Siła okoliczności ich starła, ale zginęli śmiercią mężnych". Udzielił pewnej pomocy materialnej. Ale przede wszystkim zaimponował nieugiętością ducha i polotem myśli tym nawet, którzy gotowi byli go odstąpić [5]. Z prze-

[1] Raporty Pradta (*Instr. i depesze* II nry 499, 502, 505, 511, 515).

[2] Krasiński Józef, *Ze wspomnień* (Bibl. Warsz. 1912, III 78—9).

[3] Wielhorski do Poniatowskiego 15 listopada (Kras. 4696, nr 145).

[4] Baum do Metternicha 5, 9 grudnia (Wied.). — Ważny, choć późniejszy memoriał Niemcewicza dla A. J. Czartoryskiego 23 grudnia (Czart. 5242, str. 63—93). Por. Łubieński do Brezy, koniec grudnia (Kras. 4000, nr 115).

[5] Napoleon w Warszawie: Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1922, 284; *Na rozdrożu* 220; Caulaincourt II 261—75; Pradt 207—20; Potocka, *Mémoires*, 332; Senfft 190 (oburzenie Fryderyka Aug.

jazdem cesarza związała się fala wiadomości o wspaniałym męstwie, dowiedzionym przez Polaków nad Berezyną, o wielkich zasługach Poniatowskiego.

Od 12 grudnia był i on w Warszawie, jeszcze mocno cierpiący [1]. Od razu przecież wywarł wpływ na nastrój w rządzie i w stolicy. Już 17 i 18 grudnia wraz z przybyłymi właśnie księciem Bassano i Lauristonem wziął udział w naradach Rady Ministrów i Rady Generalnej Konfederacji nad organizacją obrony narodowej. Idąc za wyraźnym życzeniem cesarza zażądał szlacheckiego pospolitego ruszenia, powiększenia gwardii narodowej, wystawienia strzelców pieszych. Co do gwardii narodowej utrzymano w mocy postanowienia listopadowe (jeden gwardzista pieszy z 20 dymów i 10 konnych z powiatu). Nadto postanowiono wyprawę jednego jeźdźca z 50 dymów, ubranego po chłopsku, uzbrojonego, zaopatrzonego w 15 zł. żołdu, na dzień 10 stycznia. Najmniej było ochoty do wskrzeszania pospolitego ruszenia trybem staropolskim. Wbrew przekonaniu, tylko by żadnego środka nie zaniechać, a dowieść dobrej woli, wniosek ten poparli Poniatowski, Wielhorski i Stanisław Potocki. Była silna opozycja, głównie Zamoyskiego i Linowskiego, poparta przez Pradta, ambasadora *in statu demissionis*, w intencji polityczna, przeciwna dalszej walce z Rosją, argumentująca trudnościami materialnymi, przełamana: książę Józef zostawał generalnym regimentarzem, Sanguszko (od razu wciągnięty przez obóz zwolenników neutralności) wiceregimentarzem [2]. Zaczęła się wielka praca nad stworzeniem nowej siły zbrojnej, obliczonej teoretycznie na 25.000 rekruta, 31.747 gwardii narodo-

---

na doniesione mu słowa Napoleona); Watzdorff do Senffta 12 grudnia (jw.); Matuszewic do ks. Czartoryskiej b. d. (Czart. 5447, str. 858); tekst rozmowy z papierów Wielhorskiego (Kras. 4694, nr 287—8); z relacji Krusemarka (Chuquet, *Notes*, III 152—3). — Niemcewicz I 397, 423. — *Corr.* 19384; Baum do Metternicha 11 i 16 grudnia (Handelsman, *Rezydenci*, 337—9); Tyszkiewiczowa do Talleyranda 20 grudnia (Revue d'Histoire Diplom. 1934, 324 i n.).

[1] Watzdorff 12 grudnia (jw.).

[2] Dekret R. Min. 20 grudnia 1812 (Arch. Gł. Wojsk. Ks. Warsz. 1483, nr 60); Dziennik czynności Rady Gen. Konf. 18, 20, 21 i 22 grudnia (AAD, Akta Sekr. Stanu nr 81); relacje Mareta, Lauristona, Bauma 18, 19 grudnia, 4 stycznia (*Instrukcje i depesze* II 340—7). — Odezwa z 20 grudnia: „Szlachto polska! Do koni i oręża"... (dr. współcz., gazety).

wej pieszej, 12.698 wypraw konnych, 4—5.000 pospolitego ruszenia, razem ponad 70.000 świeżych ludzi do boju [1].

Powracały tymczasem do Warszawy szczątki wojska polskiego: korpusu V, dywizji Girarda, której niedobitki poszły z rodakami, różnych oddziałów jazdy [2]. Szli pod dowództwem nominalnym obłożnie chorego generała Izydora Krasińskiego; piechotą dowodzili podpułkownicy Józef Szymanowski i Samuel Różycki. Od Szczuczyna objął dowództwo korpusu pułk. Aleksander Chodkiewicz, ciągnący wraz z nim z 18. p. p. Dnia 28 grudnia doszli do Warszawy, licząc w byłym korpusie V 160 oficerów i 220 szeregowych, przynosząc wszystkie prawie orły i przyprowadzając 30 dział, to jest całą artylerię, jaka po reorganizacji w Orszy korpusowi została [3]. Dreszcz przeszedł Warszawę. Chłodny Łubieński pisał: „...Artyleria przechodzi w tym momencie pod oknem... Bogu dzięki cała... Orły wszystkie odnoszą do księcia, są od kul potrzaskane..." [4]. Szczątki wojska, rosnące co dzień napływem przyzostałych w tyle, stanęły na Pradze wraz z pułkiem Chodkiewicza. W następnych dniach gen. Brun, gubernator grodzieński, przyprowadził 20. p. p. litewski Giełguda, 4. batalion strzelców pieszych i oddział żandarmów konnych. Przybywały też pułki 21. Biszpinga, szczątki 22., artyleria konna Tyzenhauza, Tatarzy, 21. p. p. Obuchowicza; razem przybywało ponad 2.700 piechoty i 400 koni wojska litewskiego [5]. Wraz z 2.000 ludzi pułku 4. nadwiślańskiego tworzył się zatem odrazu zawiązek kilkotysięczny [6].

---

[1] Wielhorski do Lebruna 27 grudnia (Kras. 4696, nr 176).

[2] Przyłączył się nawet samowolnie Łubieński z 8. pułkiem lekkokonnym, o co pociągany do odpowiedzialności: Dutaillis do Berthiera 21 grudnia, Berthier do Murata 23 grudnia (AHG, C² 134).

[3] Odwrót korpusu polskiego: Krasiński do Chodkiewicza, Szczuczyn 20 grudnia, stanowisko 5. korpusu 21—4 grudnia (Młyn.); Siemoński 136; Rybiński (Oss. 3517, str. 109); Wybranowski I 45; *Instrukcje i depesze* II nr 529; Poniatowski do Berthiera 30 i 31 grudnia (*Koresp.* IV nry 729—30).

[4] Łubieński do Brezy (Kras. 4000, nr 115).

[5] Brun z Sokółki 20 grudnia (AHG, C² 134); Lajard do Mareta 28 grudnia (*Instrukcje i depesze* II nr 529); Bulletin de Varsovie 29 grudnia (AE, Pologne 332, f. 600).

[6] Raport Dutaillisa wykazywał 20 grudnia 8.356 ludzi i 2.180 koni wojsk obecnych w Warszawie, jeszcze przed nadejściem resztek korpusu V i Litwinów (AN 1646, plaq. 2).

Oddziały zakładowe, czynne dotąd w osłonie nad Bugiem, z chwilą przejęcia osłony Księstwa przez Schwarzenberga i Reyniera, wracały do zakładów, stając się kadrami dla rekruta, napływającego w pierwszych dniach stycznia. Widoki odbudowy wojska były zatem duże. Potrzeba było tylko paru miesięcy czasu [1]. Wszystko zależało od tego, czy osłona austriacko-saska wytrzyma. Tymczasem, stwierdzając dobrą wolę polską, Lauriston dodawał, że Polacy są *sacrifiés par la force des circonstances* — skazani siłą okoliczności na zgubę.

Cesarz łudził się. Mówił Caulaincourtowi w drodze z Warszawy do Drezna: „Schwarzenberg to człowiek honorowy. Utrzyma swój korpus. Nie zechce być zdrajcą, w chwili gdy fortuna plecami od nas się odwraca". Co do tego były natomiast w Warszawie obawy bardzo uzasadnione. Wiedziano, że oficerowie austriaccy „głoszą, że bić się nie chcą" [2]. Według Lauristona żywiono do wodza austriackiego „nieufność skrajną i nierozsądną" [3]. Lepiej od generała (nieszczególnego dyplomaty) orientował się w tym ambasador z nieprawdopodobnego zdarzenia, Pradt. Odprawiony z rozkazu cesarza, „bo zanadto był poczciwy", jak ubolewał naiwnie Niemcewicz [4], mąż ten nie tylko „poczciwie" przeciwstawiał się żądaniu dalszych wysiłków od „zmiażdżonego" przez wojnę Księstwa, ale równie poczciwie podzielił się z Baumem spostrzeżeniem, że wszystko stracone, i poradził, by Schwarzenberg myślał już tylko o ocaleniu swojego korpusu [5]. Zdrada ta była w istocie rzeczą małej wagi, bo Schwarzenberg doskonale sam wiedział, jak rzeczy stoją, i na rady nie czekał. Od dawna wyczuwał Metternich, że losy wojny i Europy gwałtownie się ważą. Jeszcze w początku listopada liczył się z możliwością układów pokojowych. Wystąpił do księcia Bassano z projektem pośrednictwa Austrii. Ale już 9 grudnia zmieniał ton. Już dawał odczuć, że rola

---

[1] Znakomite studium sprawy odtworzenia wojska polskiego daje Reboul II 199—223.

[2] Łubieński do Brezy b. d., z końcem grudnia (Kras. 4000, nr 112).

[3] Lauriston do Napoleona 21 grudnia (AN 1643, plaq. 2 II).

[4] Niemcewicz I 408.

[5] Baum do Metternicha 11, 16, 19, 23 grudnia (Wied.); Handelsman, *Rezydenci*, 275; Pradt 227—8, gdzie przechwala się usługą oddaną Austrii.

Austrii staje się decydującą. Zapowiadał interwencję z zastrzeżeniem „pełnej niezależności stanowiska“ swego dworu[1].

I bez specjalnych pouczeń Schwarzenberg wyczuwał, ku czemu idą rzeczy. Pod naciskiem ustawicznym księcia Bassano, wypocząwszy w Brześciu po swoim pościgu za Sackenem, ruszył on 29 listopada w oznaczonym kierunku na Słonim, Mińsk, Borysów w chwili, gdy dramat nad Berezyną już się był rozegrał. Za nim w odstępie dwudniowym poszedł Reynier. Z Prużany poszli dalej na Słonim (trzymany przez Frimonta), gdzie Schwarzenberg stanął 5 grudnia i zatrzymał się, wysuwając oddziały na Nieśwież i Nowy Świerzeń. Oświadczał, że mrozy uniemożliwiają operacje. Spóźniona jego ofensywa trafiała w próżnię; operacje w tej chwili ogniskowały się w kierunku Wilna. Nie było bezpośrednich rozkazów cesarskich, gdy właśnie potrzebne były jasne i stanowcze; ale w myśl otrzymanej dyrektywy książę Bassano uprzedził 2 grudnia Schwarzenberga, że cesarz idzie na Wilno, a Schwarzenberg winien zbliżyć się do górnego Niemna i prawego skrzydła armii. Feldmarszałek otrzymał tę depeszę 4 grudnia; nie mógł rozumieć jej inaczej, jak tylko jako wskazanie kierunku na Nowogródek ku Lidzie. Ale to nie było powiedziane wyraźnie. Schwarzenberg wyinterpretował list w tym sensie, że idzie o dalszy marsz na Mińsk; wobec jednak ostrych mrozów i trudności zaprowiantowania wyciągał stąd wniosek, że najlepiej zatrzymać się w Słonimie, proponując zarazem, że pójdzie na leża zimowe w Białostockie. Bassano w nowej depeszy z 4 grudnia, doręczonej 6., donosił o życzeniu cesarskim, by Schwarzenberg „manewrował w kierunku ruchu armii“; było to — sformułowane zresztą (z winy Berthiera) nieco ciemno — żądanie współdziałania i pomocy. Adresat znowu udał, że nie rozumie i że stojąc w Słonimie spełnia właśnie życzenia cesarza. Rzecz szczególna, że Reynier, otrzymujący analogiczne wskazówki, nie zaprotestował przeciw takiemu ich tłumaczeniu. Tymczasem Schwarzenberg orientował się w sytuacji, zbierał wiadomości; 11 grudnia wiedział już o odjeździe cesarza i bezpośrednim zagrożeniu Wilna. Wtedy zdecydował się na odwrót w kierunku zbliżającym go

[1] Polityka Metternicha w listopadzie i grudniu: Demelitsch 547—8, 551—7; Oncken, *Österreich und Preussen*, I 35—41, 384.

do Białegostoku i Grodna, na Zelwę i Roś, a korpusem Reyniera na Świsłocz, z osłoną Mohra pod Mostami, z Frimontem w tylnej straży; 14 grudnia zaczęły się te ruchy, gdy Reynier, wreszcie zniecierpliwiony i zaniepokojony listami Dutaillisa, już ruszył na swoją rękę w stronę Brześcia. Tegoż dnia nadszedł rozkaz Berthiera z 9 grudnia z wiadomością o opuszczeniu Wilna i zaleceniem ruchu na Białystok celem osłony Księstwa Warszawskiego. Schwarzenberg rozkaz ten, jak widzieliśmy, uprzedził, ale nie spodziewał się już wcale, by Rosjanie dali mu zimować w Białostockiem. Toteż zaraz po osiągnięciu Białegostoku zwierzał Reynierowi, a później i Berthierowi, plan wycofania się za dawną granicę, którą Rosjanie będą chcieli osiągnąć, i rozłożenia się na leża zimowe w Księstwie Warszawskim: on pod Pułtuskiem, Reynier pod Siedlcami. Osłonę zaś Księstwa pojmował na wypadek nacisku nieprzyjacielskiego jako manewr odwrotowy na Warszawę [1]. Donosił, że ma do czynienia tylko z kozakami, partiami Ożarowskiego, Dawydowa, Löwensterna; a nawiązując do ich zapewnień, że chcą go tylko „odprowadzić do granicy", proponował zawarcie w interesie osłony Księstwa układu co do zatrzymania na niej działań wojennych.

Myśl ta zachwyciła Murata. Raport Schwarzenberga rozminął się z listem króla do Reyniera, pełnym nadziei pokojowych, a zarazem wyrażającym przypuszczenie, że to ambicja każe Rosjanom dążyć do zajęcia leży zimowych poza terytorium własnym. Była to jakby wskazówka, że takiej satysfakcji nie należy przeciwnikowi odmawiać. Zalecał przy tym Reynierowi jak najlepsze stosunki ze Schwarzenbergiem. Teraz odpowiadał feldmarszałkowi skwapliwie, że ucieszyłby się wiadomością o zawarciu zawieszenia broni cichego i niepisanego, które przestawałoby obowiązywać, o ile by korpusy rosyjskie przeciwstawione Schwarzenbergowi odeszły w innym kierunku [2]. Decyzja ta była pod względem wojskowym niedorzeczną; właśnie

[1] Operacje Schwarzenberga: Reboul I, rozdz. V: korespondencja jego i Reyniera (AHG i AN); Schwarzenberg do Reyniera 16, 20 grudnia; do Berthiera 21 grudnia (AHG, C² 134).

[2] List Murata do Reyniera 21 grudnia (Reboul I 454); decyzja na raporcie Berthiera 23 grudnia (AHG, C² 134). — Berthier do Schwarzenberga t. d. (AN 1643, plaq. 1 VI).

bowiem Schwarzenberg nie miał dotąd do czynienia z żadną poważniejszą siłą, którą należałoby w ten sposób wiązać, stanowił zaś sam siłę potężną, którą należało rozporządzać swobodnie. Przede wszystkim zaś było to rozwiązanie rąk Schwarzenbergowi do układania się z przeciwnikiem. Pod różnymi pozorami istniał tu ciągły przyjacielski kontakt między obu stronami pozornie walczącymi. Nawet Reynier wciągnięty był w rozmowy na temat wymiany jeńców, która co do Austriaków weszła już w zwyczaj [1]. Dnia 20 grudnia Frehlich oddał Grodno Dawydowowi nie tylko bez boju, ale zawierając z nim formalną konwencję o zaprzestaniu walk przy dalszym odwrocie Austriaków, przyjętą przez obie strony z wielkim zapałem i należycie zapitą [2]. Po tejże linii szły teraz starania feldmarszałka: odwrót powolny, z odpoczynkami potrzebnymi dla wojska, uregulowany w porozumieniu z przeciwnikiem, bez walki. Już 23 grudnia zwierzał Reynierowi, że Rosjanie zechcą dotrzeć do Wisły, że Warszawa ich bardzo tentuje; że w takim razie on pójdzie na Pułtusk, Reynier na Siedlce i Pragę [3]. Po rozmowie z gen. ks. Szczerbatowem, w której uzgodniono poglądy na dalszy przebieg tych szczególnych manewrów, zaczął 25 grudnia odwrót; 28 grudnia opuściła Białystok straż tylna [4]. Schwarzenberg był już w posiadaniu instrukcji Metternicha, zalecającej mu, przy salwowaniu pozorów przymierza, stopniowy odwrót ku granicy austriackiej [5]. Naraz dowiadywano się w Warszawie, że odwrót Austriaków i Sasów oddaje Rosjanom paręset kilometrów kraju w głąb bez walki; że grunt usuwa się spod nóg, możliwości obrony narodowej się walą, a nie dowierzano, by na tym był koniec. Gdy 30 grudnia Schwarzenberg i Reynier zjawili się w Warszawie, ostry wybuchł konflikt między nimi a Poniatowskim i Dutaillisem, których protesty żadnego nie odniosły skutku [6]. Przy nieświadomym

---

[1] List Reyniera do generała rosyjskiego (niezn. z nazwiska) 20 grudnia (jw.).

[2] Jermołow 155; Welden 89. [3] AHG jw.

[4] Angeli 84; Welden 89—90; Schwarzenberg do Murata 2 stycznia (Reboul I 456—8).

[5] Demelitsch 561—2.

[6] Poniatowski do Murata 30 grudnia, do Berthiera 31 grudnia (*Koresp.* IV nr 728, 731). — Welden 92—3.

a zgubnym wspólnictwie Reyniera i samego Murata dojrzewało odstępstwo austriackie, po odstępstwie pruskim drugi zwiastun wielkich przesunięć politycznych, kiełkującej wielkiej koalicji. Grać się zaczynała tragedia nowa, 1813 roku; tamta, wielkiej wojny przeciw Rosji, kończyła się wśród grozy zaniku całych armii, zgonu setek tysięcy ludzi, nieopisanej niedoli.

5. Rozmiary katastrofy

Pozostaje nam krótki rzut oka na rozmiary tej katastrofy, jedynej w dziejach.

Doliczyliśmy się w „wielkiej armii" r. 1812 ludzi prawie 675.000, w czym prawie 620.000 „obecnych pod bronią". Liczba ta nie oznacza dokładnie wojsk, które przekroczyły granicę rosyjską, obejmując wojska, których nie ruszono z okupacyjnych obszarów niemieckich i pruskich, i z załóg fortecznych, nie obejmując zaś przeważnej części formacji marszowych, dochodzących w toku kampanii, części innych posiłków i wojska litewskiego. Doliczyliśmy się również przeszło 430.000 oficerów i żołnierzy, którzy, o ile dajemy wiarę raportom, przeszli istotnie Niemen i Bug w początku kampanii. Do tej liczby należy przydać dalsze: korpus IX — 25.000 obecnych pod bronią, a blisko 28.000 z przyłączonymi pułkami saskimi; z korpusu XI dywizje 32. (Durutte'a) i 34. (Loisona), 20.000 obecnych pod bronią; 13.000 ludzi 1. dywizji rezerwowej (późniejsza dywizja Baraguey d'Hilliers); 7.700 ludzi w dywizji polskiej Kosińskiego, ogółem zaś ponad 9.000 użytych nad Bugiem; trzecie bataliony pułków 4., 7., 9. piechoty polskiej i trzech pułków nadwiślańskich, wielki pułk marszowy nadwiślański, pułk marszowy Szymanowskiego, pułk marszowy Stokowskiego, razem uzupełnień polskich do 9.000; dwa pułki westfalskie, dwa darmsztackie, jeden bawarski, jeden meklemburski, wszystko wydobyte z załóg obszaru tyłowego, 12—13.000; około 3.500 gwardii francuskiej; 1.200 gwardii konnej neapolitańskiej (bo piesza dołączyła się już za Niemnem); do tego formacji francuskich (poza dywizją rezerwową) około 12.000, austriackich 10.000, saskich do 5.500, bawarskich do 4.000, pruskich do 2.000. Suma ogólna tych wojsk drugiego rzutu i uzupełnień wprowadzonych na teatr wojenny wynosiła ponad 115.000 ludzi,

ogólna liczba wojsk użytych na terytorium rosyjskim najmniej 545.000, do czego doliczyć należy około 15.000 Litwinów; doszlibyśmy tą drogą do 560.000 walczących za Niemnem i Bugiem [1]. Odrzucimy z nich od razu 60.000 Austriaków i Prusaków ze względu na specjalną ich rolę, choć straty austriackie nie były bagatelne [2]. Zostanie okrągłe pół miliona.

Co z liczby tej ocalało? Co do korpusów głównej armii obliczenia Reboula dają liczbę około 30.000 oficerów i żołnierzy, zebranych w końcu grudnia i początkach stycznia, chociaż 4—5.000 ludzi zaledwie przekroczyło Niemen w drodze powrotnej jako zorganizowane oddziały wojskowe [3]. Dodać do tego należy przeszło 6.000 w dywizji 7. piechoty gen. Grandjeana z korpusu Macdonalda, około 15.000 w korpusie Reyniera (w czym ponad 8.000 Sasów, a 7.000 w dywizji Durutte'a), wreszcie około 7.000 ludzi z oddziałów polskich, czynnych nad Bugiem (wraz z garnizonem Zamościa, który uczestniczył w kampanii), i do 6.000 Litwinów. Doliczymy się w ten sposób 34.000 wracających z wojsk, operujących na skrzydłach i tyłach, ogółem zaś około 64.000 wojska, które wróciło. Trzeba do tego dodać wielu wracających luzem i przebierających się do domu lub do garnizonów, wielu przedtem ewakuowanych lub odsyłanych jako kadry, jakąś niewiadomą, niewątpliwie idącą w dziesiątki tysięcy, z czego część tylko wróciła w szeregi w następnych tygodniach i miesiącach. Będzie to hipotezą dość dowolną, jeśli zastąpimy tę niewiadomą przez liczbę trzydziestu kilku tysięcy, podnosząc na 100.000 liczbę ocalonych, z czego może 80.000 było ocalonych dla wojska. Ocalenie to było względne. Dziesiątkowały ich nadal tyfus plamisty, choroby płucne, wywiązująca się z odmrożeń gangrena.

[1] Liczby z *Livrets* i *Situations* (AHG i AN) z uwzględnieniem korespondencji operacyjnej; są pozycje wątpliwe (część uzupełnień pochodzi z oddziałów, które przekroczyły granicę w pierwszej fazie; stąd tendencja do zaokrąglania liczb w dół).

[2] Straty bojowe 6.313 ludzi; ewakuowano chorych i rannych 7.000 do Galicji, 4.000 było w lazaretach polowych: Kerchnawe i Veltzé 133. — Z liczb powyższych pierwsza pokrywa się częściowo z drugą i trzecią; z drugiej część z liczbą 10.000 uzupełnień; przypuszczalny ubytek około 15.000 (połowa pierwotnego stanu); stan obecnych pod bronią w końcu roku wynosiłby około 25.000.

[3] Reboul I 139—40.

A wśród zmarłych w lazaretach byli bohaterzy odwrotu, ludzie o największej sile ducha, jak Lariboisière i Eblé.

Nie wróciło 400.000 żołnierzy i liczba nieznana niewalczących, wleczonych lub wlekących się za wojskiem [1]; cząstka wrócić miała dopiero z czasem z niewoli. Straty wynosiły przeto co najmniej 80 procent użytej siły. A były to straty (gdy o wojnę tę idzie) bezpowrotne.

Jaka część tej liczby przypada na zabitych i rannych w boju, nie wiemy. Listy strat nie zostały zachowane i nie było mowy o sporządzaniu ich w toku odwrotu. Jeśli A. Martinien doliczył się około 3.000 oficerów zabitych, ponad 6.400 rannych, to i te cyfry mają wartość tylko przybliżoną; nie wiemy też, ilu z tych rannych wymarło; wszelkie próby zaś wnioskowania z liczby zabitych czy rannych oficerów o liczbie strat w szeregowych byłyby zawodne [2].

Tyle jest pewne, że z liczby 400.000, którzy nie wrócili za Niemen, przeważna część przypada na poległych, zmarłych z ran, pomordowanych, zamarzłych, zmarłych z chorób i głodu. Co prawda chwalili się zrazu Rosjanie 190.000 jeńców, ale liczba ich, jak zwykle, rozdęta została w raportach i wymaga znacznej redukcji. Sprowadzając ją nawet do 150.000, jeszcze by odtrącić z niej trzeba ogromny odsetek wymarłych od razu od mrozu, głodu, zarazy. Bilans strat francuskich, ogłoszony przez Rosjan w r. 1813, mówi już tylko o 136.000 wziętych do niewoli. Liczba stu tysięcy jeńców, którzy przeżyli pierwsze tygodnie niewoli, nie wydaje się zbyt niską [3]. Wróciło z nich pono w r. 1814 Francuzów 30.000; ilu cudzoziemców, nie wiemy. Przyjąć można zapewne liczbę nieco wyższą, stanowiąc bowiem połowę prawie armii, wśród jeńców byli większością wobec chętnego oddawania się niektórych oddziałów niemieckich w nie-

[1] Dochodziły do tego straty niepowrotne austriackie i pruskie, nie przenoszące kilku tysięcy. — Osten-Sacken 274—5 przyjmuje przesadnie stratę 500.000 ludzi (licząc zbyt wysoko, bo na 612.000, siły napoleońskie, które przeszły granicę). Napoleon starał się pomniejszyć straty, pomniejszając rzeczywistą liczbę wojsk użytych: Montholon II 58; Gourgaud I 106—7; Fain II 425; Marbot III 53, 233—4.

[2] Zestawienia Martiniena u Chuqueta, *Notes*, I 339—47, wykazują stratę 2.965 of. zab. i 6.415 rannych, w czym francuskich 2.234 zab. i 4.601 rann., polskich (ogółem) 121 zab. i 905 rann.

[3] Osten-Sacken jw.

wolę. Wyginęło zatem (wraz z częścią jeńców i niewalczącymi) więcej niż trzysta tysięcy ludzi z armii napoleońskiej [1].

Straty rosyjskie były także potwornie wielkie: na pół miliona ludzi, stojących w polu (łącznie z kozakami i „opołczenjem"), z czego ponad 450.000 użytych operacyjnie, ubyło według najoględniejszych obliczeń ćwierć miliona, przeszło połowa, z czego 40.000 wróciło ze szpitali na następną kampanię [2].

Znany jest dokument katastrofy niesłychanie wymowny: raport Bałaszowa o liczbie pochowanych przez specjalne drużyny robocze trupów ludzkich i końskich na całym szlaku wojennym od Moskwy po Wilno i dalej do granicy guberni i państwa [3]. Pogrzebano 430.707 trupów ludzkich; a przecież grzebano poległych i zmarłych także i przedtem, grzebały ich wojska, mieszkańcy, władze miejscowe. Wyginęło więc około pół miliona ludzi, w czym do 200.000 przypada na wojsko rosyjskie i ludność kraju.

W hekatombach ofiar, poniesionych przez wojska napoleońskie, były hekatomby polskie. Z wojsk Księstwa Warszawskiego, użytych w polu (wraz z gwardią narodową i uzupełnieniami) w łącznej sile około 70.000, wróciło (wraz z oddziałami osłony nadbużańskiej, garnizonem Zamościa i dywizją 7.) około 16.000; z formacji polskich w służbie francuskiej było czynnych około 11.000, wróciło około 1.000; z wojsk litewskich było czynnych około 15.000, wycofało się około 6.000; razem z 96.000 użytych w polu ocalono najwyżej do 24.000, z czego około 15.000 zbierało się w Księstwie. W stratach, wynoszących najmniej 72.000 ludzi, nie są liczeni żołnierze Polacy,

---

[1] Por. A. Meynier, *Les morts de la Grande Armée,* Paris 1934, 21, gdzie do 130.000 jeńców i 270.000 poległych i zmarłych dodaje 75.000 ocalałych i 150.000 dezerterów, uzyskując etatowy stan armii. Ostatnia liczba błędna; z etatowego stanu wiele zostało po szpitalach i zakładach tyłowych, z dezerterów zaś przeważna część wróciła w szeregi w toku kampanii, a wielu wyginęło lub dostało się do niewoli; pozycję tę należy więc zredukować bardzo znacznie. Liczba tych „zaginionych", co przeżyli, zostanie zagadką.

[2] Tak Osten-Sacken jw.; Bernhardi II 504—5 i Bogdanowicz III 395—7 obliczają straty samej głównej armii (tj. dawnych dwóch armii zachod.) na 210.000, do czego dochodzą straty Tormasowa, Cziczagowa, Sackena, Hertla, Essena I, Płatowa itp., na pewno przenoszące znacznie 40.000. Por. Wilson, *Narrative,* 352—3.

[3] Goriainow, *Dokumienty,* I 450.

służący w niektórych pułkach obcych i wcielani do nich rekruci; pomija się i tutaj niewalczących[1]. Nie są też liczone straty zadane w ciągu wojny przez choroby w garnizonach, zakładach i szpitalach Księstwa.

Straty w ludziach dotykały groźnie obie strony walczących. Dla armii rosyjskiej mniejsze względnie i bezwzględnie, kompensowały się też lepszym fizycznie i moralnie stanem pozostałych pod bronią i znacznymi, zmobilizowanymi już rezerwami. O stanie fizycznym szczątków wojsk napoleońskich wspomniano wyżej. Nad stanem duchowym ciężyła zmora okropnych przeżyć, załamania się i klęski. Wobec tej katastrofy w ludziach na drugi plan schodziła strata w sprzęcie — około 1.000 dział, strata parków, taborów, dziesiątek tysięcy koni wojskowych, o rekwirowanych krajowych nie mówiąc. Ocalało przecież wiele tysięcy oficerów i podoficerów, uratowana była tym samym możność wskrzeszenia „wielkiej armii", możność nowej próby sił na rok następny.

Z ludźmi jednak, którzy w tej kampanii zginęli, zginęła niepowrotnie świetność wojska napoleońskiego, jego wyższość nad przeciwnikiem. Ludzi, którzy tam przepadli, nic już nie zastąpi. Bez nich Polska jest bezwładna. Włochy ogołocone z elementu najdzielniejszego, najmocniej związanego ze sprawą ich odrodzenia. Niemcy pozbawione żywiołu najbardziej zżytego z Francuzami i z systemem napoleońskim. Francja zgnębiona, pogrążona w tajonej żałobie, jest u progu zwątpienia i rozpaczy, a wielkość poniesionej ofiary sprawia, że dalsze, równie ciężkie, pozostaną bezpłodne.

---

[1] Osobnego, szczegółowego studium wymaga sprawa jeńców-Polaków, ich wcielania przymusowego w szeregi rosyjskie, liczby powróconych w latach 1814—5. Notujemy, że przeciw gwałtom nad jeńcami polskimi protestował gwałtownie w Astrachaniu gen. Pelletier, z tego powodu traktowany odtąd aż do zawarcia pokoju jako więzień stanu; zob. Chuquet, *Notes*, I 109.

ZAMKNIĘCIE

Katastrofę armii napoleońskiej w kampanii r. 1812 poprzedziły obawy, przeczucia złowróżbne, wątpiące rozmyślania wielu współczesnych. Spotkaliśmy się z nimi zarówno przed wojną, jak w pierwszych zwycięskich fazach kampanii. Nie da się też powiedzieć, by wszystko, co zapisali współcześni o opozycji w otoczeniu Napoleona przeciw tej wojnie, a później przeciw wyprawie na Moskwę, było spóźnioną, po szkodzie mądrością. Z niewątpliwego faktu, że świadomość ryzyka przedsięwzięcia i niechęć do niego istniały, że Napoleon podejmował je wbrew opinii większości swych bliskich, swych pomocników, swych marszałków, nawet swych żołnierzy, że wypadki przyznały rację ich zmęczonej i zniechęconej przezorności, wielu historyków wysnuwało i po dzień dzisiejszy wysnuwa wniosek, że katastrofa końcowa w sposób fatalny tkwiła w naturze samej przedsięwzięcia.

W książce tej starano się poddać rewizji wszystkie sądy dotychczasowe o tej wojnie. Zgodnie z wynikami dotychczasowymi historiografii rosyjskiej i polskiej, a wbrew sądom wielu historyków francuskich, stwierdzono raz jeszcze, że wojna ta była Napoleonowi narzucona, że uniknąć jej nie mógł, a starał się jej uniknąć; że łudząc się do ostatka możliwością pojednania dla możliwości tej poświęcił wiele w dziedzinie politycznego przygotowania wojny, a nawet — ustaliliśmy to po raz pierwszy — opóźnił w sposób wysoce szkodliwy marsze koncentracyjne armii i przysposobienie magazynów nad Wisłą. Było oczywiście straszne ryzyko w „paleniu świecy z obu końców", zapalaniu jej od wschodniego końca, gdy w Hiszpanii nadal spalał się zachodni; niebezpieczeństwo to rzucało się w oczy współczesnym. Było jednak do uniknięcia tylko w drodze kapitulacji politycznej przed Rosją przez poświęcenie Polski i oswobodze-

nie Prus, albo przed Anglią przez wycofanie się z półwyspu i oddanie tronu hiszpańskiego Burbonom, przy czym żadna z tych kapitulacji nie dałaby w wyniku trwałego pokoju, każda byłaby krokiem do likwidacji Cesarstwa. Łudził się fatalnie Talleyrand sądząc, że do ustalenia Cesarstwa można dojść przez wymuszony odwrót cesarza. Cesarstwo mogło utrzymać się tylko zwycięstwem.

Upada przeto krytyka decyzji wojennej Napoleona, skoro innego wyjścia zabrakło.

Wykazaliśmy błędy w przygotowaniu politycznym kampanii: złudzenia co do uległości Prus, złudzenia co do solidarności Austrii, fatalne zaniedbanie spraw szwedzkich i dopuszczenie do wyboru tam Bernadotte'a, fatalne odwlekanie układów z Turcją i dopuszczenie jej do kapitulacji przed Rosją w przeddzień wojny, fatalne odwlekanie poruszenia Polski i dopuszczenie do jej ruiny w chwili, gdy jej energia narodowa miała być jednym z zasadniczych czynników zwycięstwa. Wystarczyłoby, by jedna z tych spraw poprowadzona była inaczej, ażeby nadać inny zgoła bieg losom wojny. Ale we wszystkich tych sprawach grał rolę zasadniczy czynnik hamujący: niechęć do prowokowania przeciwnika, złudzenie co do możliwości pojednania. Wykazaliśmy, że w danej, konkretnej sytuacji r. 1811 naturalnym wstępem do wojny z Rosją była likwidacja Prus, w pełni uzasadniona ich postawą: że przez tę likwidację można było Austrię uwikłać w sojusz rzeczywisty, Rosję w wojnę zaczepną nad Wisłą, zanim wojna turecka była skończona. Wiemy, jakie racje powstrzymały Napoleona i że nie były to racje dyszącego żądzą mordu „boga wojny". Do błędu w tym względzie Napoleon nigdy się nie przyznał: stwierdzał błędy, popełnione w stosunku do Szwecji i Turcji. Błędy popełnione w stosunku do Polski zbyt uprościł, gdy personifikował je w osobie nieszczęsnego Pradta. Jest pogląd utarty już u pisarzy francuskich, że nie było nigdy władcy, którego by tak zdradzano, jak Napoleona. Pogląd ten uzasadniają właśnie w dużej mierze wydarzenia lat 1810—12. Zdradzany, źle wspierany, źle informowany Napoleon nie dokonał w dziedzinie politycznej wszystkiego, co mógł dokonać.

Wysiłkiem w dziedzinie wojskowej wyrównywał wszystkie niedomagania przygotowania politycznego, osiągał przygniata-

jącą przewagę nad przeciwnikiem. Któż może rozsądnie twierdzić, że przy dwukrotnej przewadze sił napoleońskich nieuchronną była ich przegrana? „Wszystkie środki powodzenia — pisze Berthézène — były w naszym ręku“ [1]. A gdyby się było powiodło? „Świat — pisze Roguet — zadziwiłby się następstwami, a historia nie znalazłaby może słów godnych, by nas sławić“ [2]. Wskazaliśmy przecież na rysy w potężnym gmachu „wielkiej armii“, na ujemne strony tej imponującej improwizacji, przez którą powstała; na młodość i brak wojennej zaprawy przeważnej części żołnierzy, na moralne niedomogi dowódców, na niechęć większości sprzymierzeńców, a przede wszystkim na niedociągnięcia w materialnym przygotowaniu kampanii. Cesarz dokonał tu rzeczy olbrzymich. Uświadomił sobie konieczność założenia magazynów i zorganizowania dowozu żywności w wielkim stylu. Jednakże wysiłki jego nie stanęły na wysokości zadania; zbyt wiele zdał na doraźną rekwizycję zasobów krajowych; nie zapewnił systemowi zaopatrzenia potrzebnej giętkości, ani potrzebnej ruchliwości pociągom żywnościowym i taborom; nie zdołał rozwiązać kwestii przemiału i wypieku; zlekceważył fatalnie sprawę obroków. W tych brakach przygotowania materialnego leży główny, choć nie jedyny powód rozprzęgania się armii już w chwili koncentracji, oraz niesłychanego od pierwszej chwili zużywania się wojsk bez walki. Trudności te były zdaniem współczesnych do pokonania: na przeszkodzie stanęła — poza nieudolnością administracji wojskowej — źle umieszczona oszczędność cesarza, bo trzeba było znacznych sum, by przez dowozy z Niemiec i Francji braki zaopatrzenia usunąć; stwierdziliśmy, że zaważyło też fatalnie opóźnienie zarządzeń cesarskich co do przysposobienia magazynów w Księstwie Warszawskim; zwłoka ta wynikła zaś z obawy przed alarmowaniem Rosji. Tak złudzenia polityczne odbijały się znowu na nieuchronnej rozprawie wojennej.

Stwierdziliśmy, że plan Napoleona przewidywał ofensywę połączonymi siłami poprzez Litwę ku sercu imperium rosyjskiego, Moskwie; że w razie uporu wojennego przeciwnika kampania r. 1812 zakończyć się miała nad Dźwiną i Dnieprem, „na granicach Polski“, reszty zaś dokonać miał rok następny.

---

[1] Berthézène II 200. [2] Roguet IV 485.

Planowi temu zarzucali już współcześni, a szczególniej Polacy, zlekceważenie kierunku południowego, skąd wyjdą w przyszłości ofensywy Tormasowa i Cziczagowa, nieogarnięcie operacjami wstępnymi południowych ziem dawnej Rzplitej, na co stosunek sił w pełni pozwalał. Znowu odnaleźliśmy wpływ politycznych złudzeń w złudzeniu natury już wojskowej, w przeświadczeniu o roli strategicznie wiążącej neutralnych *de facto* (poza korpusem posiłkowym) sił zbrojnych austriackich. Stwierdziliśmy zarazem wśród wszystkich przeobrażeń kolejnych planu i wśród wszystkich koncepcji operacyjnych stałe dążenie Napoleona, by przeciwnika zmusić lub zachęcić do walnej bitwy, i stałe przekonanie, że bitwa ta zakończy wojnę. I tutaj zachodziło złudzenie, wynikłe z przekonania o chwiejności, tchórzliwości, słabości Aleksandra I i łatwości skruszenia jego woli przez pierwsze ciosy. Z tego zaś przeświadczenia o bliskim zakończeniu wszystkiego pełnym zwycięstwem wynikało coraz większe, w miarę posuwania się operacji ku sercu Rosji lekceważenie zasady zachowania sił własnych, wyzywające niedocenianie trudności zaopatrzenia, niebezpieczeństw klimatu, zaniedbywanie rzeczy pozornie drugorzędnych, tyłów i flank teatru wojny, a także sprawy polskiej [1].

Wskazaliśmy, że Napoleon liczył na Polskę, jako na potężnego sojusznika. Pogląd to w historiografii francuskiej utarty, oparty zresztą na wyrzekaniach samego cesarza, że Polska zawiodła. Nigdy historiografia polska nie uznała tej tezy co do Księstwa Warszawskiego. Uznawała ją natomiast co do Litwy, Wołynia, całości ziem zabranych, starając się dojść powodów, dla których zawiodły. Wykazaliśmy tutaj, że zjednoczenie narodowe przy Napoleonie było pełniejsze, niż przyjmowano dotąd, że szczerym był akces Czartoryskich, postawa księcia Adama Jerzego wolna od wszelkiej dwuznaczności; że co do Litwy nawet nie można tezy o sprawionym Napoleonowi zawodzie przyjąć w znaczeniu, w jakim dotąd ją stawiano; że kraj był bardziej po stronie napoleońskiej, więcej było spontanicznego współdziałania, więcej rzeczywistej pomocy, więcej nawet powstańczych odruchów, aniżeli się do tego po klęsce przyzna-

[1] Świadomość tego u Napoleona: Caulaincourt II 219—21, 315, 328—9, 373 i pass.

wali sami Litwini, że zawód leżał dużo więcej w dziedzinie możliwości materialnych, aniżeli dobrej woli ludzi. Po raz pierwszy stwierdzono tu jednolitą postawę chłopa za Napoleonem i całą doniosłość wpływu kwestii socjalnej na bieg wydarzeń. Nie było wcale bez racji, co Pradt już 3 sierpnia pisał o Polakach: że po ćwierci wieku przewrotów w Polsce, jak wszędzie, więcej jest posłuszeństwa, a mniej entuzjazmu. Należy też zestawiać wysiłek Księstwa i Litwy nie tyle z oczekiwaniami Napoleona czy jego doradców, ile z konkretnymi zarządzeniami cesarza.

Z drugiej strony rozbiór źródeł znanych i nieznanych nie potwierdził w przeświadczeniu naszym tezy, zakorzenionej w historiografii polskiej i francuskiej, o zawodzie, który Napoleon swą odpowiedzią wileńską sprawił Polakom. Zamysły Napoleona co do Polski, uwarunkowane zwycięstwem, starano się tu ze skąpych wskazówek źródłowych odtworzyć; wśród innych stwierdzono w kwestii tronu polskiego dojrzewającą koncepcję unii Polski z Cesarstwem pod królewskim berłem Napoleona.

Utrzymuje się natomiast zarzut, że Napoleon nie wyzyskał w pełni możliwości, jakie dawała Polska. Dość powszechnie winili Napoleona współcześni, że żałował kilku milionów na wystawienie licznej jazdy lekkiej w Księstwie i na Litwie, że wojsko polskie pociągnął za sobą na Moskwę w składzie siły głównej, przy czym Polacy przedstawiali tylko rzeczywistą siłę swych szabel i bagnetów, zamiast wyprawić je na Wołyń celem poruszenia ziem południowych do powstania. Wiemy, że takim był w lipcu zamiar Napoleona i dlaczego do tego nie doszło.

Widzieliśmy po stronie przeciwnej Aleksandra I z fatalizmem idącego ku wojnie, w zupełnym prawie odosobnieniu na zewnątrz i na wewnątrz, w ostatniej chwili zawierającego pokój z przemożną opozycją domową kosztem ofiary ze swych dążeń reformatorskich i swych planów co do Polski, zawierającego pokój z Turcją kosztem ofiary ze swych wielkich marzeń wschodnich. Widzieliśmy uderzający niedostatek początkowego wysiłku zbrojnego Rosji, złe obliczenia sił przeciwnika i własnych. Stwierdziliśmy obecną w myśli cara na długo przed wypadkami ideę przewodnią: sprzymierzenia się z przestrzenią i czasem, odwlekania rozstrzygnięcia. Ale stwierdziliśmy też, że ta myśl zbawcza zatracała się w rosyjskich koncepcjach ope-

racyjnych, nie znalazła wyrazu w koncentracji wyjściowej, której błędy zdołali Rosjanie naprawić dopiero wymuszonym odwrotem pod same mury Smoleńska [1].

Że armie ich wyszły niezniszczone z kampanii litewskiej, nie było to zasługą ani rosyjskiego planu, ani rosyjskich dowódców; plan operacyjny, przyjęty ostatecznie w ostatniej chwili, runął pod obuchem ofensywy napoleońskiej, a z nim autorytet cara, jako nominalnego i rzeczywistego w tym czasie wodza naczelnego; cały przechwalony odwrót Bagrationa wykonany był wbrew dyrektywom i rozkazom carskim, był ucieczką przed bitwą; zbawczy odwrót armii głównej Barclaya spod Dryssy narzucony był carowi przez *pronunciamento* generalskie, sam Aleksander wypędzony prawie od armii. Jeśli Bagration uszedł przed grożącą klęską, stało się to z winy niefortunnego dowódcy prawego skrzydła, króla Hieronima, i jego błędów, popełnionych na samym wstępie kampanii, a także przez błędny kierunek, który cesarz nadał środkowej grupie korpusów wicekróla Eugeniusza; jeśli Barclay uniknął osaczenia, stało się to wskutek błędów koncentracji napoleońskiej, katastrofy w dziedzinie zaopatrzenia mas rzuconych na Wilno, konieczności stworzenia nowej bazy operacyjnej i wynikających stąd opóźnień. Tu wchodzimy w dziedzinę zjawisk, które nasunęły Clausewitzowi jego tezy o roli tarcia na wojnie i zużycia sił w wojnie ruchowej, a które w praktyce osłabiły armie napoleońskie w toku kampanii na Litwie przy małym udziale broni rosyjskiej o $^1/_3$ walczących. Zaznaczył się zarazem wpływ głębokości i szerokości teatru wojennego na tok operacji, utrudniając koncentrację sił do bitwy i narzucenie bitwy przeciwnikowi. Jeszcze pod Witebskiem armia Barclaya zagrożona była rozbiciem. Ocalała, bo Napoleon nie chciał ryzykować bitwy bez uprzedniego skoncentrowania armii, a także przeciwnikowi rozmyślnie dawał czas na skoncentrowanie sił, przez to zaś umożliwił mu uchylenie się od walki i odwrót na Smoleńsk [2].

Z tą chwilą przekreślone były plany operacyjne obu przeciwników; wynik kampanii na Litwie obie zaskoczył strony: napoleońską, bo kampania ta rozegrała się bez bitwy i znisz-

[1] Pogląd na to Napoleona bezpośrednio po wypadkach: Caulaincourt II 219—20.

[2] Por. Saint-Cyr III 251—2.

czenia przeciwnika, nie rozstrzygała zatem wojny; rosyjską, bo nie była ona duchowo ani materialnie przygotowana do obrony serca imperium, gdy jego wrota smoleńskie już były w ręku przeciwnika. Z tego obustronnego zaskoczenia nieoczekiwanym obrotem wydarzeń wynikało po obu stronach przesilenie moralne. Cięższe było oczywiście po stronie rosyjskiej, gdzie dochodziło do zajadłych sporów wewnętrznych, rozprzęgania się karności, zamętu w dowodzeniu, narażania losów wojsk przez posunięcia odruchowe, nie obmyślane, źle zarządzone. Po stronie francuskiej przesilenie wyraziło się zniechęceniem głębokim dowódców i wojsk i opozycją generalską przeciw dalszej ofensywie.

W połowie lata, przy znacznej jeszcze przewadze liczby nad przeciwnikiem, przekonany słusznie, że Rosjanie zamierzają bić się o Smoleńsk, Napoleon miał dobre racje, by szukać tam rozstrzygnięcia; mistrzostwem manewrowym starał się narzucić bitwę przeciwnikowi w warunkach, poręczających strategiczne jej rezultaty. Bliski był wielkiego powodzenia. Wbrew rozkazom carskim i własnym decyzjom wodzów rosyjskich instynkt samozachowawczy Barclaya kazał mu uchylić się od walki rozstrzygającej, przy czym grożąca mu w odwrocie katastrofa zażegnana została przez załamanie się psychiczne Junota.

Jeśli w dotychczasowych decyzjach Napoleona można doszukać się omyłek, to nie były one większe, aniżeli w dotychczasowych, najświetniejszych jego kampaniach. Nic jeszcze nie zaszło, co by przesądzało o wyniku przedsięwzięcia.

Wzięcie Smoleńska było naturalnym zakończeniem kampanii r. 1812. Wszyscy niemal wybitni uczestnicy tych wydarzeń, którzy spisali o nich swe uwagi, godzą się, że gdyby tu zatrzymał był ofensywę, jak o tym przez chwilę myślał, gdyby wyzyskał jesień na rozprawę ze skrzydłowymi armiami rosyjskimi, oswobodzenie południowych ziem dawnej Rzplitej i zorganizowanie zdobytego kraju, następna kampania r. 1813 mogła przynieść pokój zwycięski [1].

Ale manewr smoleński stawał się dla Napoleona nie aktem

[1] Np. Wilson, *Narrative*, 316—7 i tenże, *Private Diary*, I 172—3; Langeron 27—8, Löwenstern 275—6: Saint-Cyr III 259—60; Dumas III 42—3 i 432; Berthézène II 32—6; Davout, *Relation*, 96; Fain I 394; Baudus II 35—6; uwagi gen. Chasseloup-Laubat pod 24 sierpnia (AHG); wszystkie pamiętniki polskie.

ostatnim kampanii, ale pierwszym wyprawy moskiewskiej. „Dałem się pociągnąć“ — wyznawał sam. Dał się pociągnąć bliskości i niezawodnej pewności walnej bitwy, którą Rosjanie między Smoleńskiem a Moskwą stoczyć muszą i która powinna przez zniszczenie armii rosyjskich i zajęcie Moskwy prowadzić do kapitulacji politycznej przeciwnika.

Decyzja smoleńska Napoleona zapadała w warunkach, w których była już śmiertelnym hazardem. Przewaga liczebna jego głównej siły nad główną siłą przeciwnika zmniejszała się z dnia na dzień, zbliżał się moment równowagi sił; tym samym zaś wynik druzgoczący bitwy walnej nie był już pewny, a w razie zajęcia stolicy nieprzyjacielskiej mogło zabraknąć sił do opanowania i utrzymania centralnej Rosji. Nie tylko zaś siły główne nie odpowiadały już zamiarom. Z chwilą takiego wydłużenia linii operacyjnych głównej armii i rozciągnięcia teatru wojennego układ odwodów nie mógł już sprostać okolicznościom; korpus Victora, podciągnięty na Smoleńsk, traktowany jako oparcie dla głównej armii, a jednocześnie jako odwód dla armii skrzydłowych, osłaniających Litwę, samą rozbieżnością zadań będzie ubezwładniony i spętany, gdy liczyć się już należało z wystąpieniem naddunajskiej armii Cziczagowa i zagrożeniem od południa całego obszaru tyłowego armii napoleońskiej. Gdyby zaś nawet było dosyć jeszcze wojska na podjęcie wyprawy i na potężne zgrupowania odwodów pod Smoleńskiem i na Litwie, jeszcze zostawałby w rachunkach Napoleona błąd fatalny przez pominięcie pory spóźnionej, zbliżającej się zimy, na którą nic nie było przygotowane w dziedzinie zaopatrzenia wojska[1]. W tych warunkach zostawało czasu tylko tyle, ile trzeba było koniecznie, by dotrzeć do Moskwy i już to przejść na spokojne leża zimowe na miejscu, już to wracać po krótkim wytchnieniu[2].

Najtrudniejsze do obliczenia na wojnie są, jak wiadomo, czynniki moralne wydarzeń. W tej zaś właśnie dziedzinie zaczęły się dziać rzeczy dla Napoleona nieoczekiwane. Nie przeceniamy rosyjskiego wysiłku na obronę narodową; własna historiografia rosyjska po stu latach surowej poddała go krytyce. Jednakże wysiłek ten ważył potężnie, zmieniając stosunek sił

[1] Por. Sołtyk 188—9; Dembowski (Czart. 3809, str. 598—9). — Analogiczne poglądy Schöna Chuquet, *Notes*, I 308—9.

[2] Sołtyk 186—7.

obustronnych i potęgując niepomiernie zużycie wojsk najezdniczych. Nieoczekiwaną była zaś przede wszystkim siła moralna Aleksandra I, w tej chwili właśnie przejętego mistyczną wiarą w swe powołanie, na ciosy nieugiętego, a myślą i energią górującego nad całym swym otoczeniem, swymi doradcami obcymi i rosyjskimi, całym swym narodem.

Bitwa pod Borodinem czyli nad Moskwą mogła zdaniem wielu zmusić cara do układów w razie zniszczenia armii rosyjskich. Widzieliśmy, że jeśli idzie o straty krwawe, armie rosyjskie były zniszczone w tym stopniu, w jakim nie była zniszczona żadna z armii przez Napoleona pokonywanych w klasycznych jego bitwach. Zaszła znowu niespodzianka w dziedzinie moralnej: wojsko, którego połowa w ciągu jednego dnia ubyła z szeregów, nie rozprzęgło się, nie załamało. Było bliskim katastrofy. Byłby wywołał ją niechybnie silniejszy napór flankowy. Widzieliśmy powody, dla których go brakło: Napoleon wiedział, że Kutuzow czeka na obejście, by mieć pozór do odwrotu; wyrzekł się przeto manewru, by mieć nareszcie bitwę, ale bitwa nie była przez to uwieńczona pełnym zwycięstwem. Gdy zaś w końcu jej widział Rosjan moralnie nie złamanych i nazajutrz doznał ich oporu, ocenił zbyt nisko materialne wyniki bitwy i nie wyzyskał w pełni osiągniętej przewagi.

Równowaga bowiem sił fizycznych była gwałtownie złamana. Napoleon miał znowu dwukrotną przewagę liczby nad przeciwnikiem. Armia Kutuzowa nie była na razie zdolna do drugiej bitwy. Wynikało stąd nieuchronną koleją rzeczy zajęcie Moskwy. Dzielna tylko postawa Rosjan w odwrocie sprawiła, że Napoleon, licząc się z nową bitwą o Moskwę, sił nie podzielił, nie zajął Kaługi i Tuły, co mogło mieć wpływ olbrzymi na dalszy bieg wydarzeń. Oddanie Moskwy bez nowej bitwy uważał za wstęp do układów pokojowych. Zaskoczony spaleniem miasta przez policję Rostopczina, nie wyciągnął stąd wniosku, że nie może liczyć już na pokój. Złudzenie, że trzymając Moskwę, panuje nad Rosją środkową i że grozą swej postawy zmusza przeciwnika do układów, pociągnęło za sobą stratę co najmniej trzech tygodni czasu; ta zaś — wedle własnego przekonania Napoleona — była właściwą przyczyną klęski. „Zrobiłem może źle — mówił Polakom w Warszawie — że poszedłem do Moskwy;

zrobiłem może źle, że zostałem tam za długo“ [1]. Został pięć tygodni, gdy ruszając po dwóch mógł zdaniem Bennigsena wszystko ocalić [2]. Okazję rozbicia Kutuzowa, zanim zdążył odtworzyć swą armię, wypuścił z rąk. Armia francuska uległa rozkładowemu działaniu zamętu, wywołanego przez pożar i grabież Moskwy.

Inicjatywa na moskiewskiej widowni działań, mimo całe trwożliwe kunktatorstwo Kutuzowa, przechodziła w ręce Rosjan z chwilą, gdy w obozie pod Tarutinem zagrozili połączeniom i drogom odwrotowym armii najezdniczej. Ale już przedtem inicjatywę strategiczną na całym teatrze wojny pochwycił car przez swe dyspozycje wrześniowe dla skrzydłowych armii Wittgensteina na północy, Cziczagowa i Tormasowa na południu, nadając im zasadniczy kierunek na linię odwrotową Napoleona, „wielką drogę wielkiej armii“ nad Berezynę. W tym planie, którego myśl przewodnia, jeśli nawet nie była dziełem bystrej inteligencji Aleksandra, to przez jego mocną decyzję stała się jego własnością i narzucona została przezeń rosyjskim wodzom, dane są już zasadnicze linie dalszej kampanii. Wodzem naczelnym strony rosyjskiej jest *de facto* znowu Aleksander I i jego zarządzenia doprowadziły do zagłady armii najezdniczej, gdy przeciwnie dyplomacja Kutuzowa omal nie zakończyła wojny jeszcze przed oswobodzeniem Moskwy, uprawiana zaś przezeń strategia „złotych mostów“ otwierała pod Małojarosławcem geniuszowi Napoleona i bohaterstwu jego żołnierzy możność ocalenia nie tylko honoru broni, ale i szans odegrania się; później zaś, pod Wiaźmą, Krasnem, nad Berezyną, dała mu jeszcze wyjść ze sławą i uratować drogocenne szczątki wojska, z nimi zaś możność odtworzenia „wielkiej armii“, przedłużenia walki na lata. Car zwyciężył nie dzięki Kutuzowowi, ale pomimo Kutuzowa. Taka rola Aleksandra I była czymś, czego nikt w Europie nie przewidział i z czym dotąd, mimo oczywistych dowodów, nie łatwo godzi się historia.

Zaskoczony był przesileniem się całej sytuacji wojennej Na-

---

[1] Zapiska ze słów Napoleona 10 grudnia 1812 (Kras. 4694, f. 287—8). Por. Caulaincourt II 220—1, 315, 329; Gourgaud, *Sainte Hélène*, II 13—4; Wilson, *Narrative*, 316—7.

[2] Bennigsen III 105—6. Por. Langeron 29—32.

poleon na Kremlu, długo uśpiony tam nadzieją układów [1]. Zaskoczona moralnie jego armia, zniechęcona do głębi i zmęczona wojną, przede wszystkim zaś jej dowódcy. Wojna nie jest *du gout de l'armée* — pisze w tym czasie obserwator saski [2]. Zjawiska natury moralnej przyczyniły się do zastygnięcia armii w postawie wyczekującej pod Moskwą, zdecydowały o zaniechaniu manewru przez Małojarosławiec wobec doznanego tam oporu, o zabójczej decyzji odwrotu traktem możajskim, z tą zaś chwilą występujący mróz i głód, klęski materialne i cierpienia fizyczne wraz z wywołaną nimi zarazą niosą ruinę głównej armii napoleońskiej.

Wyprawa moskiewska była przegraną. O przegraniu całej wojny i zagładzie „wielkiej armii" zdecydowały operacje armii skrzydłowych, na południowej flance teatru operacyjnego (na Wołyniu, Polesiu i Podlasiu) i na północnej (nad Dźwiną). Do fatalnego obrotu rzeczy na południu przyczynił się niepomiernie sam Napoleon, przeceniając rolę Austrii w wojnie, jej dobrą wiarę, gotowość bojową jej generałów, rycerską lojalność ich głównego dowódcy, nie doceniając zaś najpierw sił Tormasowa, potem sił Cziczagowa, przyjmując wreszcie i utrzymując z uporem błędną koncepcję, że wszystkie siły rosyjskie z krańców teatru wojny muszą ściągnąć się ku środkowi na pomoc Moskwie; stąd lekceważenie wydarzeń na tyłowym teatrze wojny; stąd brak tutaj tęgiego wodza, który by miał ogólne kierownictwo operacji, do czego marszałek Victor nie dorósł, a raz wysunięty na Smoleńsk, ster wypuścić musiał z ręki [3].

Po klęsce Napoleon skłonny był przypisać ją w znacznej mierze „manewrom księcia Schwarzenberga". Odpowiedzialność Schwarzenberga sprowadziliśmy do właściwej miary: nigdy nie chciał narazić swego korpusu na cięższe straty i ryzykować klęski. Nie przekroczył w ofensywie Styru, ale i Napoleon wcale tego odeń nie żądał. Cofał się nad Bug, ale też miał do czynienia z dwukrotną niemal przewagą przeciwnika, którego zresztą zręcznie wiązał i szachował. Odpowiedzialność za fatalne poniechanie marszu za Cziczagowem i zwrot przeciw Sackenowi, jako też za upieranie się później przy ściganiu Sackena na Brześć

[1] Villemain I 229—30.
[2] Watzdorf do Senffta, Wilno 6 oct. (Dr. 3241, f. 195—6).
[3] O tym trafnie Saint-Cyr III 111 i 262. Por. Sołtyk 188.

obciąża w równej mierze Schwarzenberga, jak Reyniera, francuskiego dowódcę Sasów. Nie wahaliśmy się stwierdzić, że odpowiedzialność za wzięcie Mińska i Borysowa przez Rosjan obarcza też w dużej mierze naszego Dąbrowskiego, który umiał tę skazę zmyć krwią swych żołnierzy i własną, a ciężkie błędy pokryć wykrętną relacją, ale we własnej korespondencji zostawił ich dowody. Przeciwstawiliśmy jego roli służby Poniatowskiego w całej tej kampanii, służby nie tylko pełne bohaterstwa, ale świetne pod względem wojskowym, wyższe nad wszelkie zarzuty, pomniejszone raczej we własnych jego raportach, gdzie nie doszukać się upiększenia ani przechwałki.

O ile fatalny obrót rzeczy w stronie południowej przypisać można częściowo błędom samego Napoleona, o tyle nieszczęśliwy bieg wydarzeń nad Dźwiną w niczym go nie obarcza; sukcesy Wittgensteina były możliwe tylko dzięki niesłychanej nieudolności operacyjnej bohaterskiego Oudinota, gnuśnej bierności utalentowanego Saint-Cyra, trwożliwemu kunktatorstwu bitnego i doświadczonego Victora. Tutaj jeszcze gorzej niż na południowym, prawym skrzydle zawiedli wykonawcy. Tutaj, jak tam, brakowało takich jak Davout, Soult, Masséna. Nie miał ich wielu Napoleon, tych marszałków zdolnych dowodzić armiami. Jednego z nich miał ze sobą i ten — książę Auerstädtu i Eckmühl — marnował się i zużywał bez celu w szeregach siły głównej. Błędy wykonawców nie obciążają Napoleona; obciąża go w pewnej mierze ich dobór.

Gdy siła główna była zrujnowana, skrzydła zwichnięte, katastrofa stała się nieuchronną. Nad Berezyną mogła dokonać się ostatecznie. Odwlekła się przez błędy i trwożliwość przeciwników, geniusz Napoleona i jego urok, heroizm garści mężnych, stanowiących walczącą część jego armii. Ale zaraz potem siła główna doszczętnie prawie zniesiona jest mrozem, siła moralna odwodów i uzupełnień nie wytrzymuje widoku katastrofy i własnych cierpień, po czym oba skrzydła, austriackie i pruskie, odpadają: tragedia wojny r. 1812 skończona.

W przeglądzie tym związków przyczynowych, uzasadniających i wyjaśniających katastrofę, wymieniliśmy niejednokrotnie błędy, poczynione przez największego w historii wodza. Napoleon był człowiekiem genialnym, ale tylko człowiekiem, omylnym jako człowiek. Niejedno błędne przewidywanie, niejedna

omyłka w rachubie, niejedno posunięcie błędne stwierdziła krytyka historyczna w najświetniejszych jego kampaniach. Dość wspomnieć Marengo, Jenę — Auerstädt, Eckmühl i Landeshut, że wymienimy same pola chwały. Tym razem omyłki cięższe, liczniejsze od dawnych, sprowadziły katastrofę. Wielu historyków utrzymywało, że Napoleon z r. 1812 nie jest już sobą, że choroba — ileż przypisywano mu chorób tajemniczych — zrujnowała go, osłabiła jego sprawność fizyczną i duchową. Szliśmy tu za cesarzem dzień po dniu przez cały ciąg kampanii. Śledziliśmy ciągły prawie niezmożony jego wysiłek fizyczny, ale zwłaszcza wysiłek ducha. Stwierdzaliśmy raz po razu wspaniały polot myśli cesarza, zdumiewającą wciąż intuicję operacyjną, przenikającą często na wylot myśli i zamierzenia przeciwnika; stwierdzaliśmy jego przewidującą zapobiegliwość i gorączkową czynność. Stwierdzaliśmy, jak w tym wysiłku był samotny, źle wspierany, źle wyręczany. Działanie na wojnie — pisze Clausewitz — to ruch w żywiole utrudniającym, *in erschwerendem Element*. Otóż nigdy nie miał Napoleon zadania tak wielkiego, wymagającego odeń takiej sumy działania w tak utrudniających warunkach. „Wielka armia r. 1812“ wymagała innego aparatu dowództwa, innej organizacji służb, innych metod prowadzenia, aniżeli jej poprzedniczki spod Austerlitz, Jeny czy Wagram. Nowe też trudności, obce poprzednim kampaniom, stawiała natura sama tej wojny. W tych stosunkach liczbowych, przestrzennych, terenowych i klimatycznych, w zetknięciu z metodami zastosowanymi przez Rosjan technika operacyjna, właściwa dawniejszym kampaniom, nie dawała już tych samych rezultatów.

W samotnej walce z ogromem i niesłychanymi trudnościami zadania w zgorączkowanej myśli Napoleona nie po raz pierwszy nad trzeźwą rachubą górę brała wyobraźnia i przez nią stworzona wizja położenia. Wizji tej, odpowiadającej pragnieniom i nadziejom wodza, kurczowo czepiała się jego wola. Upierał się przy swej koncepcji, bronił przed kapitulacją wobec ciężkiej rzeczywistości, do ostatka usiłując rzeczywistość ujarzmić. Tym razem rzeczywistość wzięła odwet straszliwy.

Tyle o przyczynach katastrofy. Słowo o jej następstwach. Co byłoby się stało, gdyby pogrom Kutuzowa nad Moskwą był

zupełny, lub siła moralna zawiodła? Napoleon, idąc na Moskwę, tak przedstawiał sobie rezultaty wygranej [1]: „Pokój w Moskwie uzupełni i zakończy me wyprawy. Wówczas rozwinie się nowy horyzont, nowe prace. System europejski będzie utworzony; pozostanie tylko kwestia jego organizacji. Sprawa naszego stulecia będzie wygrana, rewolucja dokończona. Pozostanie tylko pogodzenie jej z tym, czego nie zniszczyła. To przedsięwzięcie jest moim. Przygotowałem je na długą metę, kosztem może własnej popularności..." Niezmiernym tym perspektywom „pokoju napoleońskiego", systemu „europejskiego", pojętego jako nowe *imperium romanum*, przeciwstawiła rzeczywistość przez katastrofę „wielkiej armii" nieunikniony, odwlekany już tylko wysiłkami bohatera upadek Europy napoleońskiej i samego Cesarstwa, a z nim hegemonii francuskiej na kontynencie. Zarazem wyrastały urok Rosji i groza jej oręża do rozmiarów niebywałych przedtem ani potem. Ze zwycięstwem nad Napoleonem powstawała legenda niezwyciężoności caratu. Przewidział ją Napoleon już w drodze ze Smorgoni do Paryża, gdy mówił Caulaincourtowi [2]: „W rezultacie powiedzą ludzie, że Rosjanie są u siebie niezwalczeni z powodu swego klimatu, a będzie to mniemanie błędne, bo przy większej przezorności i trzymając się pierwotnego planu byłbym ich przywiódł do zguby". Legenda wyrosła większa, niż przewidywał Napoleon, i zawisła chmurą gradową nad Europą; przeniknęła duchowo carat, natchnęła Mikołaja I biblijnymi słowy: „Z nami jest Bóg, upokórzcie się narody". Poszarpie ją za sprawą innego, mniejszego Napoleona inna, mniejsza armia sprzymierzonego Zachodu w mniejszej, choć dłużej ciągnącej się, krymskiej wyprawie, ale zniweczyć jej nie zdoła. Skutki wojny r. 1812 przetrwają stulecie, aż do następnej wielkiej europejskiej wojny, przez którą dopiero miała się ziścić straszliwa zapowiedź Napoleona: „Rosja jest popchnięta w przepaść; przeznaczenie jej wypełni się" — przeznaczenie tej Rosji, z którą on walczył.

[1] Fain I 324; Las Cases V 3978.
[2] Caulaincourt II 315.

INDEKS

Pominięto tutaj imiona: Napoleon i Aleksander I, oraz nazwy: Europa, Francja, Polska, Rosja i pochodne (z wyjątkiem polskiego wojska).

Aa rz. II 50, 284—6, 383, 479—80
Abramowicz Mikołaj szef szw. w. lit. II 375—6, 417
Abrantès książę zob. Junot
Adam Albert II 19
Adamowskoje w. II 337
Adelajda córka Ludwika XV 42
Adriatyk 44, 57, 59, 61, 64, 84—5
Adyga rz. 136, 190
Afanasjewo w. II 149
Afanaskowo w. II 171
Agaponowszczyzna w. 434—5, 438, II 31
Akinfow II 213
Aksamitowski Józef mjr pol. 164
— Wincenty gen. bryg. pol. 75, 109, 227, 265
d'Albignac Filip hr., adiutant-komendant fr. 146, II 120, 124, 292, 445, 454—5, 463
d'Albignac F. II 120—2, 124, 283, 291—2
Albrecht płk. ros. II 424—5
Albrecht J. 168
Aleksandrowo w. 363
Aleksjejew gen. mjr ros. II 291
Aleksjejewo w. II 146
Aleksota w. 289—90, II 477
Allix de Vaux Jakub hr., gen. bryg. fr. 208, 216, 317—8, 325
Allix J. 325
Allonville hr., emigrant fr. 24, 273
Alopeus Dawid dyplomata ros. 16, 36
d'Alorna Piotr d'Almeida markiz, gen. dyw. fr. II 15, 162, 275, 279—80, 367—8, 415
Alpy 61, 203
Alquier Karol dyplomata fr. 65
d'Ambrugeac płk. fr. II 431—2
Ameryka 125, II 230
Amey Franciszek bar., gen. bryg. fr. II 290
Andaluzja 140, 242
Andréossy Antoni Franc. hr., gen. dyw. i dyplomata fr. 66, II 8, 226, 301
Angeli 222, 225, 229, II 110, 264, 386, 392, 496
Anglia 5—6, 13—4, 16—8, 35, 37—8, 50—1, 53, 56, 85, 136, 167, 246, 273, II 8—9, 29, 49—50, 116, 259, 326, 478, 503
Anna Pawłówna w. księżniczka ros. 10
Anstett Jan agent dyplom. ros. 267, II 309, 325, 327, 348, 367
Anthouard de Vraincourt Karol hr., gen. dyw. fr. II 352
Antokol (przedmieście Wilna) 296, 307, 396, 469
Antoni książę saski 80
Antonowo w. II 478
Antonowski II 472
Antopol m. II 37—9, 111
Antowil w. 307
Arabowie II 340
Aragonia 140
Arakczejew Aleksy hr., gen. art. ros. 255, 341, 402, 405, II 98, 141, 211, 213, 235, 240, 261, 272
Arapiles (bitwa) II 228
Archangielsk m. II 29
Aristowo w. II 320
Armfelt Gustaw Maurycy gen. i dyplomata ros. 41—2, 105, 281
Arnoldi Iwan ppłk. ros. II 282
Asch bar., cyw. gub. smoleński II 32
Askenazy Sz. 3, 13, 20, 25, 27—8, 30, 72, 78—9, 88, 96, 102, 171, 183—4, 266—7, 439, II 5, 273, 461, 486, 489—90
Aspern (bitwa) 9
Astrachań 49, II 501
Atlantyk 44

Aubry de la Boucharderie Klaudiusz bar. gen. bryg. fr. II 419, 427
Aubry Kl. II 64
Auerstädt (bitwa) 154, 174, 355, 440, II 514
Auerstädtu książę zob. Davout
Augereau Karol książę Castiglione, marsz. fr. 142, 148, 157, 242, II 10, 161, 300, 344, 388
— Jan Piotr bar., gen. bryg. II 349, 351, 358
Augusta księżniczka bawarska, żona wicekr. Eugeniusza 75
Augustów m. 293, 323—6, II 461
Augustowski las 187
Austerlitz (bitwa) 5, 156, II 140, 182, 514,
Austria 7—8, 11, 15—6, 23, 26, 28—9, 31—2, 34, 36, 38, 41, 44, 50—1, 56—64, 68, 70, 77, 81—2, 84—6, 106—7, 129—30, 133, 143, 191, 209, 229, 247, 273, 284, II 5, 28, 35, 71, 116—7, 225—8, 265—6, 300, 386—7, 490, 493—7, 503, 505, 512
austriacki korpus posiłkowy 60, 63—4, 107, 141, 143—4, 150—1, 160—1, 174, 206, 209, 213, 217, 222, 229—31, 233, 235, 237—8, 241, 243, 245, 267, 323, 326, 348—9, 403—4, II 6, 22, 36, 40—1, 109—17, 234, 263—74, 277, 279, 350, 384—94, 404, 417, 459, 474, 493—9, 505, 511—3
d'Auvray (Dowre) Fryd. August gen. mjr ros. 182, 253, 257, II 44, 467, 118—9
Auzon de Boisminart II 45—6, 369

Babienkowo w. II 245—6, 248, 315—6
Babinicze w. II 293
Babinowicze m. 408, 422, 434—5, 437, 444, II 65—6, 69—70, 79, 82, 293, 298, 376, 421
Bachelu Gilbert bar., gen. bryg. fr. II 384, 480—2, 484
Bachmetjew (I) Mikołaj gen. mjr ros. 257, 427
— (II) Aleksy gen. mjr ros. 257, 427
Bacler d'Albe Ludwik bar., adiutant-komendant fr., szef gabinetu topogr. 187
Badeni Marcin radca stanu warsz. 124
badeńscy książęta 302
Badeński margr. zob. Hochberg
badeńskie wojsko 133, 138, 141, 144, 147, 160, 242, II 9, 376, 417—8, 441—2, 459, 465—6
Baggehuffwud Karol gen. lejtn. ros. 186, 250—1, 257, 278, 283, 293—295, 303—4, 305—7, 310—1, 316, 319, 361, 396—7, 399, 408, II 103, 180—1, 186, 188, 190, 197—8, 303, 305—6
Bagration Piotr książę, gen. inf. ros. 97, 186, 213, 234—5, 241, 244, 250—2, 258—9, 267, 279, 281—5, 293, 297, 303—9, 311—2, 314—320, 326—60, 361—2, 380, 382, 397, 401—5, 407—9, 411, 416—7, 423, 428, 431, 436—44, II 5—6, 29—35, 54—6, 58—62, 79, 81—5, 87, 89—90, 96, 98—101, 139—41, 143—4, 149—51, 165, 168—9, 175, 180—1, 183—6, 188—9, 199, 209, 234, 261, 397, 460, 507
Bailleu P. 23
Bakszty m. 334—6, 340
Balck Michał gen. mjr ros. II 41—3
Balin w. II 41
Bałakława (bitwa) 354
Bałaszow Aleksander gen. adiut. ros. i min. policji 255, 301—3, 305, 368, 402, 407, II 26, 141, 209, 235, 258, 500
Bałkany (półwysep Bałkański) 15, 28, 30, 57, 67, 84, 404
Bałtutino w. II 351, 358—9
Bałtyk (morze Bałtyckie) 6, 44, 51, 55, 85, 243, 246—7, 274, II 9, 132
Bamberg m. 219
Baraguey d'Hilliers Ludwik hr., gen. dyw. fr. II 160—1, 250, 294, 299, 319, 335—6, 351, 358—60, 487
Baranow Mikołaj senator ros., kurator zakł. przytułkowego w Moskwie II 222
— płk. ros. II 276—7
Baranówka w. II 278
Barante G. II 197
Barany w. II 379, 414, 424, 430, 432
Barań w. II 369, 373, 412
Barbier Le II 85—6
Barclay de Tolli Michał gen. inf. i min. wojny ros. 18, 24, 70, 88, 109, 227, 235, 251, 253, 255—6, 258, 267—9, 272, 276—9, 281, 284—5, 293, 303—4, 306—7, 312, 316, 319—20, 338—9, 341, 359—60, 396—7, 399, 401—2, 406—8, 411, 413, 422—3, 427—8, 431—2, 436, 442, II 14—5, 17, 25, 27, 29—35, 49, 54, 56, 58—62, 65, 68, 78—85, 87—90, 92—6,

98—106, 109, 117, 119, 122, 125—6, 131, 139—44, 149—52, 165, 168—9, 175, 180—1, 185, 191—6, 198, 202, 236—7, 239, 245, 254, 261, 460, 507—8
Barclay M. II 60, 166—7, 180, 195—6, 208, 237
Barowucha w. 107—8
Barozzi Jan urzędnik ros. 70, 200
Barska konfederacja 390, II 17
Barss Franciszek komisarz żywnościowy w służbie włoskiej II 17
Barthomeuf ordonator fr. II 462
Bassano książę zob. Maret
Baste Piotr hr., kontradmirał fr. II 298, 364
Baszkino w. II 320
baszkirskie pułki 251, 264
Batowski Aleksander poseł saski przy dworze hiszp. 25
Batury w. II 417, 423
Baudus 223, 342, 365, 374, II 127, 153, 201, 220, 247, 249, 304, 324, 329, 333, 355, 357, 508
Baugold kpt. wirt. II 448
Baum Antoni bar., hofrat austr. 76, 124, 372, 479, II 9, 97, 226—8, 338, 490—1, 493
Bausset II 183, 249
Bawaria 61, 203
bawarskie wojsko 107—9, 133, 141—144, 146—7, 148—9, 155, 159, 203, 205—8, 211, 213, 216—7, 231, 234—5, 237, 242, 244, 268, 291, 310, 316—7, 409, 413—8, 421, 426, 433, 435, II 20, 23—4, 47—8, 56—7, 117—26, 194, 251, 283—4, 286—93, 300, 318, 382—384, 455, 458—9, 468—9 482, 497
Bayard du Terrail Piotr 154, II 193, 360
Baye de II 86, 216
Baylen (bitwa) 7
Beauharnais Eugeniusz zob. Eugeniusz Napoleon
Beckers Karol hr., gen. mjr baw. II 469
Bégos II 290—1, 429, 440
Behringa cieśnina 42
Belgowie 48, 159
Belgrad II 163
Bellefroid Antoni podprefekt tykociński 182
Belle-Ile wyspa 133.
Belliard August Daniel hr., gen. dyw. fr. 148, 170, 235, 240, 429, II 19, 63—4, 88, 145—8, 152, 154, 172, 203, 240, 243, 256, 294—5
Belliard A. II 243, 256, 294—5
Bellune książę zob. Victor
Belmont w. 404, 411, II 15
Belweder pałac w Warszawie 184
Benckendorff Aleksander płk. ros. 72, 88, 346, 400, II 16, 18, 202, 318
Benewentu książę zob. Talleyrand
Bennigsen Leoncjusz hr., gen. inf. ros. 24, 227, 255, 273—4, 293, 400—2, 408, II 59, 86, 98—9, 140—2, 151, 166, 169, 180—1, 188, 202, 207—8, 237, 239—40, 245, 253, 255, 261, 302—3, 306, 308, 327, 337, 368, 437, 511
Bennigsen L. 400, 402, II 140, 167, 198, 208, 237, 268, 303—4, 308, 323, 472, 511
Berckheim Zygmunt Fryderyk bar., gen. bryg. fr. II 125, 411
Beresteczko m. II 268
Bereza Kartuska II 6, 36, 39, 110
Berezówka w. II 152
Berezyna (Górna) m. 416, II 369, 381, 383, 390, 452, 458
— (Niżna) m. 351—7, 436, II 402, 404—6, 421, 425, 433—4
— rz. 21, 254, 272, 349, 351—3, 356, 416, II 234, 239, 268, 276, 369, 382, 390, 393—7, 399, 402, 404—16, 418—9, 421, 423—46, 448—50, 455, 458—9, 462, 466, 474, 480, 485, 490—1, 494, 511—3
— zachodnia (niemeńska) rz. 335, 340
— wschodnia rz. II 55, 68, 72, 76—7
Bereźce w. II 269
Berg Grzegorz gen. mjr ros. 257, II 122, 287, 377, 442—3
bergijskie wojsko 132, 141, 147, II 376, 441—2, 459
Berlicz-Sas zob. *Strutyński Juliusz*
Berlin 29, 35, 52—3, 55—6, 148, 194—6, 198, 205—6, 211—2, 219—20, 242, 266, 269, II 10, 483
Bernadotte Jan Karol książę Ponte-Corvo, od 1810 następca tronu szwedzkiego 16, 27, 37, 52, 64—6, 77, 83—4, 268, 279, II 29, 141, 235, 460, 503
Bernhardi T. 256—7, 281—2, 303—4 360, 398, 400, 402, 423, II 33, 60, 80, 94, 99—100, 139, 141, 167, 175, 180, 195, 198, 203, 235, 251, 301, 422, 474
Berniki w. II 391
Beroldingen v. płk. wirtemberski II 468

Berthemy Piotr August płk. neap. II 309, 316
Berthezène Piotr bar., gen. bryg. fr. 151
Berthezène P. 151, 155, 158, 374, 412, 433, II 8, 51, 108, 127, 153, 199, 204, 214, 219, 243, 301, 324, 339, 357, 362, 367, 414, 440, 445, 448, 465, 469, 471, 473, 564, 508
Berthier Aleksander książę Neufchâtelu i Wagram, wicekonetabl fr. 45, 56, 91, 113, 139, 141, 143—4, 153, 155, 159, 162, 177, 185, 202—6, 209—10, 212, 215, 217—220, 222—7, 229, 232—9, 241—3, 293, 295, 300, 312, 320—1, 327, 331—3, 347—50, 365, 392, 394, 413, 442, II 9—10, 22, 37—8, 40—1, 45, 53, 58, 66, 72, 94, 103, 116, 127, 132, 146—7, 152, 154, 156—7, 159, 163, 176—7, 196, 205, 209, 223—4, 228, 232, 243, 245, 247, 265—6, 275, 278, 282—3, 293—301, 309, 316, 321, 324, 327, 329, 339, 346—8, 351, 353, 365—6, 369, 373, 376, 401, 415, 428, 431—2, 443, 456—7, 465—70, 476,—80 492, 494—6
Bertin G. 301, 426, II 147, 184, 188, 200, 334, 342, 348, 428—9, 469—70
Besarabia 66, 84
Bessières Jan książę Istrii, marsz. fr. 149—50, 155, 289, 418, II 196, 241—7, 309, 326, 460
Bestużew-Riumin Aleksander radca dworu ros. II 318
Bestużew-Riumin A. II 26—7, 209, 211, 217
Beurmann Fryderyk August bar., gen. bryg. fr. 145, II 63—4
Bezzubowa w. II 191, 194
Biała (Podlaska) m. II 271—4, 385, 486
— (Biełoje) w. (pow. połocki) II 43, 117—20, 126, 287
— (Biełoje) m. (gub. smoleńska) II 32, 46, 146, 252, 295, 358
Biała Cerkiew m. II 260, 487
Białka rz. II 273
Białkowski A. 386, II 16, 471
Białoruś 105, 382—3, 386, II 3—4, 11—8, 128, 473—4
białostocki obwód 105, 125, 280, 339, 384, 390, II 39, 111, 494—5
Białowieska puszcza 379, II 393
Białowieża II 270, 391
Białynicze m. 440, II 395
Białystok m. 96, 125, 187, 227, 230—1, 234—5, 237, 244, 251, 266—7, 272, 275—7, 283, 285, 293, 323—4, 327, 333, 366, II 231, 468—9, 479, 495—6
Bianchi Wincenty Fryderyk bar., feldmarszałek-lejtnant austr. 150, 160, II 115, 273
Bibikow Aleksander senator ros. II 259
Biebrza rz. 323
Biedriaga Michał mjr ros. II 287
Biegiczew gen. mjr ros. II 228—9
Bielica m. 308, 327, 329—30, 332, 339—40, 342, 347—8, II 5, 392
Bielsk m. 326, 379, II 388
Biełkino w. II 145—6, 344, 346
Bierzyński Adam szef szw. gw. lit. II 282
Bieszeńkowicze m. 408, 415—21, 424, 426, 430, 435, II 20—1, 47, 118, 377
Bieździeż w. II 37
Bignon Edward bar., dyplomata fr. 24, 25, 27, 64, 71, 77, 80, 92, 94, 96—8, 102, 110—1, 114—6, 118—9, 123, 164—5, 182—3, 185, 187, 194, 369—70, II 128—9, 468, 470.
Bignon E. 52, 68, 78, 80, 93, 98, 102—3, 114, 118, 120, 122, 164—166, 267, 370, 372
Billard Piotr Józef bar., gen. bryg. fr. II 435—6
v. Bismarck mjr wirtemberski II 75
Bistrom horodniczy kowieński 304
Biszping Adam płk. w. lit. 392, II 492
Bisztynek (Bischofstein) m. 232
Bityń (Byteń) w. II 36
Bizancjum zob. Konstantynopol
Blanmont Maria Piotr Izydor bar., gen. bryg. fr. II 435—6
Blocqueville Mme de 298, II 108, 184, 201, 219, 418, 478
Blücher Gebhardt gen. lejtn. pruski 51, 53, 195
Blumer Ignacy płk. pol. II 304, 306, 440
Błagowieszczenskoje (Błagowa, Błagowo) w. II 148
Błękitna w. II 393
Błonie m. 203
Błota Wielkie w. II 38
Bobły w. II 269
Bobrujsk forteca 182, 246, 253—4, 272, 275, 278, 282, 331, 337, 341, 349—53, 355—60, 402, 409, 416,

436—8, 440, II 34—5, 56, 65, 69, 127—8, 161, 164, 229, 275—280, 394, 397, 399, 402, 404, 425
Bobty w. 293
Bobyra w. II 76, 88
Boczejkowo m. 415, 417—9, 435, II 375, 377, 380—1
Boćki m. II 388
Bogdanowicz M. 24, 214, 247—8, 251, 254, 256, 273, 282—3, 303—305, 339, 397—8, 400, 402—3, 406, 424, 428, 431, 433—4, 439——440, 443, II 25, 27, 36, 39, 42, 46, 50, 75, 86, 95, 107, 111, 119—20, 150—1, 175, 180, 188, 190—2, 198, 205, 208, 210, 233—234, 239, 246, 248, 257—60, 262—3, 268—71, 278, 287—8, 290—2, 303, 308, 321, 323, 325, 351, 353, 359, 361—2, 364—5, 367, 371—2, 377, 380, 393, 401, 408—9, 411, 421, 449, 453, 458—459, 474—5, 487
Bogojawlenskoje w. II 248
Bogorodsk m. II 293—4
Bohdanów m. 319, 334, 340
Bohiń jezioro 398
Bojarele w. 308, 396
Bojarszczyzna w. II 43, 45—6
Bojary m. II 382
Bojewo w. II 69
Bolesław Chrobry 73, II 131
Bolesta Ignacy mjr pol. II 440
Bolzano m. 203
Bolimów m. 216
Bonnamy Karol gen. bryg. fr. II 188, 191
Bonnal H. 243—4, 331
Bonnefons 73, 80, 92
Bononia w. II 290
Borch Józef Henryk marsz. gub. witebski, czł. komisji rząd. witebskiej II 16
Bordessoulle Stefan gen. bryg. fr. 145, 311—6, 335—7, 351—3
Borelli gen. bryg. neap. II 253
Borghese księżna zob. Paulina
Borodino w. II 165—9, 172, 178—80, 187, 198, 207, 233, 240, 257—9, 308, 334, 510
Borowsk m. II 208, 316, 318—21, 323, 325—7, 329, 330—3
Borowski Przewóz II 238, 241
Borozdin (I) Michał gen. lejtn. ros. 252, 258, 283, 359, II 83, 185, 322—3, 360
— Mikołaj gen. adiut. ros. II 196, 361—2, 421
Boruny w. 314
Borysów m. 246, 253—4, 275—6, 280—1, 304, 307, 338—40, 350—353, 356—7, 359, 403, 407, 409, 436, II 71, 254, 275, 350, 359, 368, 375, 378—9, 382, 396—7, 401—19, 421—38, 440—1, 443, 449, 451, 513
— Stary w. II 419, 425, 434—6
borysowski powiat 381
Bosfor 66
Bosina w. 399
Boufał 378
Bourgeois 291, II 127, 221, 314, 348, 355, 412, 429, 466—7
Bourgogne M. II 219, 348, 465
Bourgoing Jan Franciszek bar., dyplomata fr. 24—5, 29—30, 94—5, 115, 135, 181—2, 190
Bourgoing P. 159, 165, 173, II 23, 216, 429, 445, 448, 461
Bouvier płk. fr. II 372
Bowsk (Bauske) m. 409, II 49—50, 285—7, 480
Boyen Herman płk. pruski 50, 55, 279
Bóbr m. II 398, 405, 409, 412—5, 418, 421—3
Brack F. 175
Brandenburg m. 205—6
Brandenburgia (Marchia) 211, 241
Branicka Aleksandra hetmanowa 105, II 264
Branicki Władysław hr. II 80
Brandt H. 113, 140, 154—5, 158, 168—9, 239, 299—300, 313, 351, 354—6, 395, 439, 442, II 21, 23, 73, 75, 94, 97, 108, 132, 148, 157, 172, 175, 179, 190, 195—7, 203—5, 214, 217, 219, 240—1, 246—9, 297, 403, 405, 430, 440, 445, 465—6
Brasław m. 404, 410—1, 415, 417, II 15
Brasławski powiat 379, II 15, 287
Brażino w. II 149
Brenner przełęcz 203
Brenta rz. 203
Bretania 273
de Breteuil August bar. dyplomata fr. 28, 58
Breza Stanisław minister sekr. stanu warsz. 31, 70, 75, 82, 93—4, 97, 108, 112, 118, 162, 166, 169, 375, II 487—90, 492—3
Briansk m. II 259, 309
Briedichino w. II 100, 104, 106, 349
Brok m. 235, 237, 323, 327

Bronikowski Ks. II 372
Bronikowski Mikołaj gen. bryg. fr. 366, 387, II 132, 160—2, 164, 275—82, 287, 354, 368, 379, 394—9, 401—6, 408—9, 416, 419, 440
Bronnice m. II 238, 241—2
Brotonne L. 19, 25, 27, 74, 228, II 129, 229
Broussier Jan hr., gen. dyw. fr. 146, 422, 426, 432, II 187—8, 195, 244, 251, 297, 322, 353
Brühlowski pałac w Warszawie 121
Bruley płk. fr. II 254
Brun Jan Antoni bar., gen. bryg. fr. II 498
Brunszwik 202
Bruyères Piotr bar., gen. dyw. fr. 148—9, 296, 310, 417—8, 421, II 55, 91, 102, 107, 148, 154, 171, 173—4, 184, 193
Bryły w. II 410, 425—6, 428—9, 431, 434, 437—8, 445
Brytaniszki w. 307—8, 396
Brześć Litewski m. 186, 227—8, 230, 234—5, 254, 268, 272, 275, 277, 281—2, 293, 303, 323—4, 326, 338, 349, 387, II 6, 35—8, 254, 263, 269—71, 273—4, 281—2, 336, 384—5, 388, 393, 455, 459, 488, 494—5, 512
brzesko-litewski powiat 25, 379
Brzostowica Wielka w. 333, II 389
Brzostowski Michał ppłk. pol. II 489
Brzozowski b. płk. pol. II 14—5, 80
Budajewo-Ostrog w. II 155
Budiłowo w. 408, 421, 424, 426
Budziak 66
Bug rz. 101—2, 170, 187, 209—10, 214, 216, 227—8, 230—1, 233, 267, 282—3, 323, 326, 338, II 5—6, 22, 35—6, 41, 264, 268—74, 385, 388, 391, 394, 487—8, 493, 497—8, 512
Bujnicze w. 439
Bukareszt (traktat w B.) 66, 84, II 8, 226—7
Bulkowo w. II 270
Bułatow Michał gen. mjr ros. II 267, 270, 272—3, 391
Bułharyn Tadeusz por. fr.-pol. II 410
Bunzelwitz m. 274
Burboni 51, 67, II 503
Buzajewa w. II 206
Bychów Nowy m. 443
Butenjew A. P. 377, II 185
Butkiewicz bisk. 239, 241
Buturlin D. 247—51, 254, 258, II 116, 170, 217—8
Bychów Stary m. 437, 439, II 275, 402
bychowski powiat II 13
bydgoski departament 108
Bydgoszcz m. 106, 196, 204, 219, 364
Bykowa w. II 149—50, 340, 342, 357
Bykowski Aleksander kapt. ros. II 205
Bytcze w. II 434, 441

Cadore książę zob. Champagny
Cambacerès Jan Jakub książę Parmy, arcykanclerz fr. 45
Campo Formio (traktat) 61
Camus Ludwik gen. bryg. fr. II 435—7
Cancrin Jerzy radca stanu ros. 256, II 237
Canitz u. Dallwitz C. E. II 48, 50—1, 286, 468—9, 480
Carewo Zajmiszcze m. II 150, 152, 154—5, 166, 238, 338—40
Carogród zob. Konstantynopol
Carra-Saint-Cyr Klaudiusz gen. dyw. fr. 150
Castellane E. W. 155, 157—8, 297, 300, 363, 365, 374, 433, II 101, 106, 127, 147, 153, 156—7, 176, 179, 196, 204, 219, 224, 241, 243, 251, 295, 302, 308, 314, 333, 339, 348—9, 417, 428, 440, 445, 461, 465, 467
Castex Bertrand gen. bryg. fr. 145, 297, II 43—4, 46, 121, 124, 288, 410, 439, 453
Castiglione książę zob. Augereau
Cathcart William lord, poseł ang. w Petersburgu II 98, 142, 151, 248, 254, 309, 321, 411, 473
Caulaincourt Armand książę Vicenzy, gen. dyw., dyplomata i w. koniuszy fr. 7, 9—12, 14, 17, 19, 23, 26—7, 29, 31, 38, 40, 47, 74, 77, 182, II 53, 195, 253, 301, 515
Caulaincourt A. 7, 14, 27, 42, 66, 72—4, 77—8, 82, 113, 153, 157, 201, 224, 233, 289, 291, 293, 295, 297—8, 300, 302, 362—3, 368, 374, 384, 415, 418, 420—1, 433—4, II 11, 19, 21, 23, 52—3, 55, 75, 88, 103, 105, 108, 117, 128, 131—2, 146—7, 153—6, 176—8, 197, 201, 213, 219—21, 223—4, 231, 242, 251, 253, 255, 266, 302, 313, 315, 317, 323—5,

328, 333, 346, 349, 352, 355—7, 362—4, 366, 368—70, 373, 414, 416, 419, 428, 432, 455—6, 461—2, 490, 505, 507, 511, 515
Caulaincourt August hr., gen. dyw. fr. 291, II 16, 153, 195
Cavaignac Jakub Maria gen. bryg. fr. II 485—6
Cedrowski Antoni płk. pol. 218, II 278
Cegielnia p. Połockiem II 289
Cerrini Henryk gen. lejtn. i min. wojny saski 242
Cerrini Kl. Fr. 143, 155, 160, 169, 229, 325, 355, II 159, 195—6, 213, 249, 273, 307, 378, 381, 393
Cezar II 487
Chambarlhiac Dominik Andrzej bar., gen. bryg. fr. II 463
Chambaudon intendent franc. w Kurlandii II 49
Chambray G. 299—300, II 68, 242—3, 288, 357, 419, 456—7, 469
Champagny Jan książę Cadore 9, 16—8, 25, 27—9, 45, 49, 51, 58, 71, 135, 187, 190
Chapelle płk. fr. II 427, 429, 433—4
Chapuis 322, 442, II 20, 427, 429, 433—4, 436
Charkiewicz Walerian II 281
— *Wasyl* 88, 342, 346, 354, 360, 400, 408, 430, 433, 443, II 16, 33, 62, 75, 80, 86—7, 98, 144, 167—8, 173—4, 180—1, 185, 187, 193—6, 198, 203, 246, 248—9, 303, 318, 321, 323, 364—6, 411, 421—2, 424—7, 430, 434—7, 449, 472
charkowska gubernia II 260
Charlottenburg (pod Berlinem) 205, 206
Charpentier Henryk hr., gen. dyw. fr. 146, 152, 239, II 15, 162, 299
Chasseloup-Laubat Franciszek hr., gen. dyw. fr. 144, 220, 233, 361, II 415, 419, 427—8, 508
Chastel Ludwik bar., gen. dyw. fr. 149, 353, 442, II 171
de Châteauvieux Lullin Fréderic, publicysta fr. 68
Chełm m. II 487
Chełmno m. 196
Chełmszczyzna II 4, 487
Chersoń m. 276
Chiese rz. 203
Chłapowski Antoni 76
— Dezydery bar., szef szw. fr.-pol. 182, 187
Chłapowski D. 168, 361, 374, II 88, 91, 94, 195, 222, 325, 364, 372
Chłopicki Józef bar., gen. bryg. fr. 150, 168, II 205
Chłusowicz Józef bar., płk. fr.-pol. 395, II 282
Chocim m. II 265
Chodkiewicz Aleksander hr., płk. w. lit. 102, 332, 355, 385, 387, 389, 392—4, II 219, 240, 242, 492
Chodkiewiczowie 369
Choiseul-Gouffier (Zofia z Tyzenhauzów) 64, 77, 88, 367, II 235, 473
Chojnacki II 13
Chojnice m. 191
Chołm w. II 31—2
Chomiński Antoni płk. powstańczy na Litwie 387
Chołopienicze m. II 379, 405, 414, 417, 423, 426
Chomino w. II 69, 72, 77
Chomsk m. II 36—7, 110—1
Chorwacja 84
Choroszewo w. II 214
Chorzele m. 229
Chosławicze m. II 32, 159
Chotajewicze w. II 453
Chotowo w. II 320
Chotynicze m. II 279
Chowaniec Cz. 122
Chowański Mikołaj książę, gen. mjr ros. II 110—1
Chreptowicz Adam II 457
Chreptowicz-Buteniew K. A. 341
Christburg (Dzierzgów) m. 217
Chryniki w. II 268
Chrzanowski W. 361
Chuquet A. 42, 140, 152, 154, 160, 183, 187, 236, 239, 299—300, 347, 364, 413, II 10—1, 14—5, 19, 22—3, 75, 78, 126—30, 143, 159—60, 162, 164, 179, 186, 190, 192, 194, 200, 205—6, 213, 215, 219, 221, 227, 231, 236, 241—2, 244—5, 249, 254, 294—7, 299—300, 316,—7 319, 329, 331—2, 334—5, 339—40, 342—4, 346—7, 349—51, 354—7, 360—1, 363—5, 369—70, 373, 376, 379, 381—2, 388, 403, 411—9, 428—33, 436, 444, 448, 453—5, 457—61, 465—470, 472, 476—80, 491, 499, 501, 509
Cichocki Michał płk. pol. II 443
Ciecierski Dominik marsz. gub. białostocki 102
Cimkowicze m. 353—6, 358—9, II 280

Cintra m. 7
Claparède Michał hr., gen. dyw. fr. 150, 168, 318, 320, 336, II 192, 365—6, 368, 419—20, 440
Clarke Henryk książę Feltre, min. wojny fr. 134, 162, 242, II 156
Clary Désirée zam. za gen. Bernadottem 65
Clausewitz Karol mjr pruski, ppłk. ros. 52, 55, 86, 400—1, 423, II 483
Clausewitz K. 255—6, 270, 274, 398, 400, 423, II 60, 67—8, 93, 107, 134, 140, 144, 152, 166—7, 192, 194, 197—8, 202—3, 205, 213, 237, 240, 424, 445—6, 450, 485, 507
Coburg m. 205
Coignet II 471
Colbert-Chabanais Edward bar., gen. bryg. fr. 150, 334, 337, 352—3, 415—6, 422, 436, II 206, 241, 244, 246, 297, 326, 414
Compans Jan hr., gen. dyw. fr. 145, 158, 310—1, 313—4, 319, 336, 436, 440—2, II 148, 153—4, 156, 171—6, 179, 183
Compiègne m. 52
Conrady v. ppłk. westf. II 107
Corbineau Jan bar., gen. bryg. fr. 145, II 43—4, 121, 125, 288—91, 293, 382—3, 410—1, 417, 428, 439, 453
Coudras gen. bryg. fr. II 458
Coutanceau II 82
Coutard Ludwik Franciszek bar., gen. bryg. fr. II 382, 463
Criste L. 129
Crossard Jan Ludwik bar., ppłk. austr., później płk. ros. II 302
Crossard J. L. II 208, 211
Curély Jan Mikołaj szef szw. fr. II 289
Curély J. N. 289, 292—3
Curial Filibert bar., gen. dyw. fr. 150
Czabiszki w. 294
Czacki Michał podcz. kor. 102, 105
— Tadeusz wizytator szkół wołyńskich 102, 105
Czajkowski M. II 264, 266, 277
Czaplic Adam (Eufemiusz) gen. lejtn. ros. 252, 279, II 35, 39, 110—1, 271, 274, 281—2, 385, 390—1, 394, 406, 409—10, 425—426, 429, 434, 438, 440—1, 449—451, 453, 470—2, 489
Czaplic E. II 39, II 282, 440—1, 470—2
Czapski Stanisław płk. w. lit. 392, II 280, 398, 400—1, 451
Czarkowski Roman przeor benedykt. słonimskich II 282
Czarnakowizna w. 291
Czarniecki Stefan II 96
Czarnków w. II 268
Czarnohosty w. 421, 424, 426
Czartoryscy księżęta 113—8, 120, 182, II 271, 505
Czartoryska Izabela 64, 77, 98—9, 106, 109—10, 113—20, 123—4, II 97, 491
Czartoryski Adam Jerzy 3, 5, 13, 17, 19—24, 30, 36, 64, 75, 79, 87, 92, 96, 98, 100—5, 109—110, 113—20, 124, 249, 257, 373—5, 383, II 97, 225—7, 489—490, 505
— Adam Kazimierz, generał ziem podolskich, marsz. konf. gen. 79, 82, 104, 113—24, 370, II 226
— Konstanty, płk. pol. 114—6, II 92, 97, 135
Czaszniki m. II 293, 346, 349, 375, 377, 379, 395, 443
czauski powiat II 13
Czausy m. 443, II 13, 55, 79
Czaykowski Maksymilian płk. pol. II 304
Czeczersk m. II 13, 276
Czeczot 379
Czejkiszki w. II 482
Czereja m. II 349, 378—9, 381—2, 398, 405, 413, 417, 423, 425
Czeremcha w. II 391
Czerniawczyce m. II 270
Czeress m. 412, 417
Czerniewo w. II 242
Czernihów m. 167, II 280—1
czernihowska gubernia II 259, 276—277, 279, 394
Czerniowce m. II 265
Czerniszna rz. II 248—9, 255, 302—304, 306, 308—9
Czernozubow płk. koz. II 262, 436
Czernyszew Aleksander hr., fligiel-adiutant ros. 9—10, 12, 16, 18, 26, 29—30, 33—5, 39—40, 45—6, 64, 67, 69, 131, 154—5, 185, 266—7, 274, 279, 403—4, 407, II 234, 239, 268, 270—4, 316, 390, 410, 487
Czerwonne w. II 360
Czerwony Dwór w. 296
— Plac (w Moskwie) II 312, 218
Częstochowa 108
Cziczagow Paweł hr., adm. ros. I 84, 245, 379, 401, 403—4, II 8, 27—9,

35, 81, 154, 163, 204, 229, 234, 236, 239, 251, 260, 265—74, 280—2, 298, 301, 336, 338, 349—51, 359—60, 375—6, 379, 382, 384—6, 388—402, 404—5, 409—10, 414—7, 419, 422—6, 428, 430, 432—4, 437—41, 447—430, 458—9, 470, 472, 474—5, 487, 500, 505, 509, 511—2
Czirikowo w. II 245—8, 315
Czmykozy w. II 269
Czuczełowa w. II 339
Czujkiewicz płk. ros. 157, 269—70, 439, 444
Czyżewski Franciszek ppłk. pol. II 384

Daendels Herman Wilhelm hr. marszałek holenderski, gen. dyw. fr. 147, II 9—10, 376, 432, 437, 441—4
Dago wyspa II 141
Dahlenkirchen m. II 50—1, 284—5, 384
dalmaccy strzelcy 146
Dalmacja 52, 84, 404, II 163
Dalton Aleksander bar., gen. bryg. fr. II 92
Damas Franc. Stefan gen. bryg. fr. II 441—3
Dania (Duńczycy) 14, 19, 65, 84—5, II 29, 141
Danieszewo w. 315, 317, 396, II 460
Danikowa w. II 372
Dard E. 7, 16, 27, 31, 33—4, 78
Dariusz 83
Darkiejmy (Darkehmen) m. 232, 240
darmsztackie wojsko zob. heskie
Daru Piotr hr., sekretarz stanu fr. 51, 220, II 53, 231, 344, 346, 456, 460, 462, 470—1, 476
Daszkówka m. 439—40, 443
Daugieliszki w. 396—8, 410
Dautancourt P. II 77, 471
Davout Ludwik książę Auerstädt i Eckmühl, marsz. fr. 46—7, 49—50, 52, 54—6, 65—6, 71, 75, 77, 80, 92, 95, 109, 131, 134—8, 141, 144, 152, 154, 156—9, 161, 163—5, 169—74, 181—5, 187—99, 202—20, 222—229, 232—3, 236—7, 240—1, 244, 268—9, 289—93, 295, 300—1, 307, 310—20, 322, 330—1, 333—337, 340, 342, 348—53, 355—9, 361—2, 364—6, 397, 407, 409, 415—7, 426, 431, 435—44, II 11—4, 16, 20—1, 23, 30—3, 37, 42, 56—8, 65 67—8, 70, 72, 75—8, 80, 88, 91—6, 101, 104, 109, 130, 145, 147—8, 153—4, 156—8, 160, 173, 176—9, 183—6, 189, 192, 199, 201, 203—4, 206, 219, 221, 252, 296—316, 320, 322—3, 326—44, 344—7, 353, 356—7, 363—70, 373, 412, 415—416, 418—20, 428, 430—2, 435, 438, 445, 448—9, 454, 456—7, 460, 466, 468, 478, 513
Davout L. 291, 301, 351, 353, 439, 442, II 86, 131, 183, 201, 204, 308, 415, 508
Dawydkowo w. II 208
Dawydow Dionizy ppłk., późn. płk. ros. II 238, 262, 351, 360, 363, 421, 495—6
Dąbrowna (Dubrowna) m. 437, 443, II 56, 65, 68—73, 79—80, 159—160, 362, 368—9, 382, 402, 420
Dąbrowno (Gilgenburg) m. 229
Dąbrowo w. 325
Dąbrowska Barbara z Chłapowskich II 281—2, 398, 402—3
Dąbrowski Jan Henryk gen. dyw. pol. 76, 88, 94, 96, 99, 109, 113, 140, 146, 154, 162, 164—8, 171, 187, 196, 198, 209, 215, 218, 222, 227, 265, 325—6, 366, 391, II 14, 69, 72, 127, 130, 159, 161, 164, 204, 229, 275—82, 287, 350—1, 354, 368, 379, 394—419, 425, 439—40, 513
Decrès Dionizy hr., wiceadmirał i min. mar. fr. 45
van Dedem de Gelder Antoni bar., gen. bryg. fr. 291
Dedem de Gelder A. 151, 154—5, 157—8, 224, 239, 289, 291, 299, 374, 433, II 16, 19, 21—2, 53, 108, 132, 134, 177, 194, 201, 203—5, 213—5, 231, 254, 256, 445, 478
Defrance Jan hr., gen. dyw. fr.l 49
Delaborde Henryk hr., gen. dyw. fr. 150, II 73, 78, 146, 154, 159, 228, II 228, 315, 335, 439
De la Chaise urzędnik fr. II 386
Delaître Antoni płk., późn. gen. bryg. fr. 156, II 376, 436
Delauloy hr., gen. dyw. fr. II 123
Del Fante płk. wł. II 364
Dellinghausen mjr ros. II 287
Delort mjr saski II 112
Delzons Aleksy bar., gen. dyw. fr. 146, 422, 425, 428—9, 432, II 187, 194, 293—4, 297, 318—23

Dembiński H. II 190, 197, 203, 247, 305, 330
Dembowski Jan gen. bryg. włoski II 17
— Leon 157, II 4—5
Dembowski L. 75, 80, 98, 108, 122, 157, 160, 299, 377, II 4, 134, 338, 450, 469, 471, 509
Demelitsch F. 16, 28, 31, 37, 58, 60—1, 63—4, 66, 82, II 8, 300, 494, 496
Denisow Adrian gen. mjr ros. II 62
Denniée inspektor przeglądów w gabinecie majora gen. fr. II 199
Denniée 144, 168, II 73, 77, 87—9, 101, 156, 183, 196—7, 199, 213, 253, 317, 346, 419
Deponthon Karol Franc. bar., płk. fr. 295, 364
Depreradowicz Mikołaj gen. lejtn. ros. 257
Dereczyn m. II 281—2, 390
Dernałowicz (Seweryn?) marsz. pow. rohaczewskiego II 13
Deroy Bernard hr., gen. piech. bawarskiej 146, II 118, 120—1, 124
Dery Piotr Cezar bar., gen. bryg. fr. II 74, 307
Deschamps ordonator korp. II wielkiej armii fr. 240
Desjenka rz. II 304, 306
Desna rz. II 314—5
— w. II 238, 243, 245, 313—4
Desportes II 184
Dessaix Józef Maria hr., gen. dyw. fr. 144, 207, 310—1, 313, 317—8, 336, 436, 440, II 179, 183—4, 241, 297, 366
Dessau m. 204—5
Dessolles Jan gen. dyw. fr. 109, 146
Detrès Franciszek gen. dyw. neapolitańskiej 148, II 10
Devilliers Klaudiusz bar., gen. bryg. fr. II 443
Dębicki L. 116
Diebitsch Jan Karol płk., późn. gen. mjr ros. 257, II 481, 483
Dieczino w. II 336
Długa (Dołgaja) w. 424
Dłuski Michał 266
Dłuski Wincenty kapt. legii nadwiśl. 266
Dmitrow m. II 214, 293, 297
Dniepr rz. 21, 49, 150, 246—7, 254, 260, 272—3, 275, 352—3, 360, 394—5, 401, 423, 431, 435—7, 439—40, 443, II 3, 5, 8, 20—3, 25, 30, 34, 40, 55—8, 60—1, 63, 65, 67—73, 76—7, 82—95, 99, 101, 104, 127, 139, 142—6, 148, 161, 227, 253, 257, 265, 279, 294—5, 343—6, 349, 352, 359, 368, 370, 372—3, 420—1, 449, 504
Dnieprowska brama (w Smoleńsku) II 84
Dnieprowski wyłom (w Smoleńsku) II 84
Dniestr 245, 249, 275, II 27, 163, 264—5
Dobila w. 289, 291
Dobreja w. (w Smoleńszczyźnie) II 365—6, 370—1
Dobrejka w. (pod Witebskiem) 430
— w. (w Mohylowskiem) II 56
Dobremiasto (Guttstadt) m. 207, 228
Dobrogoyski Ignacy ppłk. pol. II 304, 306
Dobromyśl w. II 66
Dochturow Dymitr gen. inf. ros. 185—6, 213, 247, 249—52, 257, 279, 283, 304—6, 308—19, 334, 338, 361, 396—400, 406—8, 421—423, 426—7, 437, II 31, 60, 90—3, 96, 99, 169, 181, 189, 191, 198, 207, 307, 320—3
Dode de la Brunerie Wilhelm bar., gen. bryg. fr. II 413
Dohna Fryderyk hr., mjr ros. II 483
Dokszyce m. 339, 409, 413—6, II 234, 382—3, 402, 404, 449, 458
Dokuczyn w. II 417, 423
Dolsk m. II 269
Dołgomostje w. II 351
Dołgoruki Piotr książę, gen. adiut. i dyplomata ros. 47, II 371
Dołhinów m. 414, II 458—9
Dołhinowicze w. 438
Don rz. II 230
Donauwörth m. 205
dońskie wojsko kozackie 247, 250—251, 264—5, II 260, 277
Dörnberg Wilhelm b. płk. westfalski 52
Dorochow Iwan gen. mjr ros. 283, 308, 312—6, 318—9, 333—4, 336—7, 340, 342, 349, 359, 397, 436, 443, II 238, 244—5, 250, 261, 320—1, 323
Dorohobuż m. II 67, 99, 132, 143—9, 152—3, 159—60, 163, 224, 250, 338—9, 343—7, 349, 352, 358
Doronino w. II 172—3
Doumerc Jan hr., gen. dyw. fr. 149, 236, II 43, 46, 121, 368, 377, 411, 439—40, 445, 453, 457

Dowiatt obywatel z Szawelskiego 378
Dragomiłowska rogatka (w Moskwie) II 214
Dreyer płk. ros. II 276—7
Drezno 19, 24—5, 29, 40, 43, 54, 62—5, 68—72, 75—7, 79—83, 94—5, 106, 110—3, 115, 125, 181, 183—4, 187, 191, 201—2, 206, 208, 211, 215, 226, 229—30, 266, 372, 388, II 54, 461—2
Driault E. 14, 16, 18, 26, 29, 32, 46—7, 49, 51—2, 54, 66, 68
Drohiczyn (n. Bugiem) m. 268, 281, 326, II 271, 274, 385, 388
— (Poleski) m. II 36—7
Drouot Antoni bar., płk. art. fr. II 183
Drowinki w. II 155
Druć rz. 440, II 275
Druja m. 246, 272, 399, 404—5, 410—2, 417, 420, II 41—2, 117, 383
Drujon de Beaulieu II 411
Drwęca rz. 228
Drybino w. 154, II 159
Dryssa m. 246, 253—4, 275—6, 278, 285, 309, 397—402, 404—7, 410—413, 417—20, 422, 431, II 29, 41—2, 47, 117, 229, 287, 507
— rz. II 42—3, 45, 47, 118, 287
Dryświaty jez. 398
— m. 398, 404, 411—3
Drzewiecki J. 101
Dubicze w. II 391
Dubienka m. 268, II 4, 35, 487
Dubki w. II 145
Dubno m. 186, 254, 278—9, 281, 284, II 27, 271
Dubrowin N. 20, 301, 303, II 15, 26, 80, 89, 98, 140—1, 144, 151, 168, 195, 208—9, 211, 213, 216, 219, 231, 234—5, 238—40, 246, 248, 254, 258, 261, 302, 308—9, 321, 323, 343, 348, 411, 422, 446, 473, 482
Dubrowo w. II 340
Du Casse A. 110, 157, 160, 185, 216, 239, 322, 352
Duchowszczyzna m. II 102, 127, 144—6, 344, 346, 353, 358
Du Clercq 55, 61
Dubicze w. 438, II 395
Dufour Franciszek Marian bar. gen. bryg. fr. II 203—4, 213—4, 243, 246, 304, 307
Duka Eliasz bar., gen. mjr ros. II 192, 367
Dukora w. 438, II 395
Dumanoir de Pelley Piotr hr., kontradmirał fr. II 284
Dumas Mathieu hr., gen. dyw. fr. 144, 153, 177, 180, 219—20, 222—4, 226, 298, 301, 364, 388, II 23, 156, 232, 250, 252, 301, 344
Dumas M. 170, 220, 225—6, 241, 272, 301, 389, II 131, 201, 203, 213, 216, 220—1, 461, 465, 477, 508
Dumonceau Jan Baptysta hr., gen. dyw. fr. II 414
Dumouriez Karol Franciszek b. gen. i minister fr. 83, 279
Dunaj rz. 15, 18, 24, 30, 66, 84, 186, 194—5, 203, 220, 249—50, II 71—2, 130
Duniłowicze m. 409, 414, 417, II 375, 382, 458
duńskie wojsko 19, 150, II 10
Dupleix ordonator korp. VIII w. armii 108, 223
Duroc Gérard książę Friulu, w. marszałek dworu fr. 40, 45, 80, II 53—5, 346
Durosnel Antoni hr., gen. bryg. fr., szef żandarmów 150, 365, II 53, 215, 364
Durutte Piotr bar., gen. dyw. fr. 148, 242, II 10, 229, 273, 299, 385, 387—9, 391—3, 487, 498
Durykino w. II 152, 155, 164—5, 171
Düsseldorf m. 203
Dutaillis Adrian hr., gen. dyw. fr. 170, II 272, 385—7, 488, 492, 495—6
Duverger 301, II 348, 420
Dyjament (Dünamünde) port II 50
Dymki w. II 406—7
Dyneburg m. 182, 246, 253—4, 272, 275, 298, 307, 310, 316, 398, 401, 405, 407, 409—13, 416—7, 419—420, II 41—2, 48—51, 117, 285—286, 375, 383, 480
Dywin m. 378, II 35, 38—9, 263
Działdowo m. 216, 229
Dziekoński Kazimierz mjr pol. 184
— Michał obywatel z Grodzieńskiego 380
Dziewałtowo w. 297, 311
Dziewanowski Dominik gen. bryg. pol. 103, 149, 327, 330, 340, 343—5, II 127, 159, 275—9, 395, 401, 408—9
Dziewanowski D. 103, 160—1, 299, 301, 325, 327, 330, 344, 347, 354—5, 365—6, 382, II 48, 275, 402—6, 408, 410

Dziewieniszki w. 315—7, 413
Dzisna m. 272, 314, 398, 406—8, 410—1, 413, 415—22, 426, 431, II 20, 42—3, 125, 287, 289—90
Dziśnieński powiat 379
Dźwina rz. 21, 49, 150, 200—1, 205, 246—7, 254, 260, 272, 275, 280, 309, 314, 319, 395, 399—401, 405—8, 410—3, 415—22, 425—6, 428, 431, 435, 437, II 3, 22—3, 34, 412,— 46—51, 55, 57, 65, 67—8, 70, 78, 117—8, 120—7, 139, 146, 162—4, 222, 224, 252, 257, 283—92, 294—5, 336, 346, 349—50, 375—6, 379, 382—4, 390, 395, 422—3, 449, 451, 460, 504, 512—3

Eblé Jan hr., gen. dyw. fr. 144, 289, 301, II 70, 73, 88, 101, 367—8, 415, 419, 427—9, 433, 443—5, 499
Eckmühl książę zob. Davout
d'Eckmühl A. L. II 428
Edling hr. II 235
Eggmühl (bitwa) 154, 440, II 514
Egipt II 339—40
Eile H. 94
Einsiedel Jerzy hr. poseł saski w Paryżu 13, 67, 69, 71—2, 78
Ejszyszki m. 283, 316, 338
Ekau m. 416, II 50, 285—6, 480 — rz. II 383, 480
Elbląg m. 40, 150, 209, 211, 217—8, 220, 228, 240, II 460, 486
Elchingen książę zob. Ney
Eliza z Bonapartych Baciochi w. ks. toskańska II 309
Elżbieta Aleksiejewna cesarzowa ros. II 142, 218, 235—6
Ełk (Lyck) m. 235—6
Emden m. 86
Engelhardt gen. mjr ros. II 270, 407
Erenström II 139
Erfurt m. 3, 7, 18, 25—6, 62, 202, 204—5, II 161
Ernouf A. 27, 30, 46, 57, 66—7, 78, 122, 201, 367, 370, 388, 390—1, II 8, 266, 454, 461—2
Essen (I) Iwan gen. lejtn. ros. 185—6, 235, 247, 249—50, 252, 277—9, 282—3, 378, II 49—51, 130, 284—6, 293, 383—4, 500 — (III) Piotr hr., gen. lejtn. ros. II 267, 269—70, 272—4, 385, 389, 391
Estonia 185—6

Eugeniusz Napoleon wicekról włoski 47, 72—3, 75—6, 107, 109—10, 138, 141—2, 146, 152, 154, 156—7, 203, 206, 211, 214, 216, 222, 227, 229—31, 233—5, 237, 239, 243—4, 268, 291—2, 295, 297, 309, 312—3, 316—8, 320, 324, 327, 337—8, 361, 366, 409, 413—22, 425—35, II 17—8, 23, 55, 57—8, 65, 67, 70, 72—3, 75, 77—8, 88, 131, 144—9, 152—5, 158, 171—2, 187—8, 194—6, 204, 206, 214—5, 219, 224, 244, 249, 254, 293, 296—7, 315—6, 318—323, 326, 329, 333—5, 338—41, 346—7, 350, 352—4, 356—8, 362—4, 368—9, 373, 416, 418—9, 430—2, 438, 444—5, 454, 456—7, 460, 466, 468, 470, 478, 507
Evers Karol Józef bar., gen. bryg. fr. II 319
Everts mjr fr. II 276, 278, 280
Ewald gen. duński 150
Eysmont oficer 3. p. lekk. gw. lit. II 282
Exner M. 160, 215, 226, II 37—9, 110, 264, 386, 393

Faber du Faur II 19, 155, 185
Fabry G. 144, 160, 168—9, 225, 229, 238, 277, 279—80, 289, 291—8, 301, 304, 309—10, 312—4, 323—326, 328—38, 344, 346—60, 363—365, 369, 378—82, 384, 397—9, 405—6, 410—22, 424—31, 433—440, 442—4, II 3—11, 13—23, 36—41, 44—5, 47, 50—1, 56, 62, 64, 66—7, 69—78, 82—3, 86—8, 91—2, 94, 97, 101—3, 106—8, 110—6, 118—22, 124, 126, 131, 133, 160, 164, 194, 250, 264—6, 268—71, 273, 278, 280—4, 286, 291—3, 302, 350—1, 376, 378—382, 385—9, 391—5, 397—9, 401—2, 405, 409, 411—2, 414—6, 419, 426—7, 430—2, 444—5, 453, 457—9, 488
Fain A. J. 46, 50, 57, 79, 157, 159, 233, 277, 296—7, 368, 377, II 4, 8, 53—4, 75, 88, 91, 101, 105, 107, 126, 131, 147, 153, 156, 162, 172, 178, 182, 186, 193—4, 196, 204, 213, 220, 222, 232, 242, 244—5, 247, 253, 295—8, 309, 314, 316, 319, 324—5, 335—6, 339, 344, 346, 352, 355, 357, 367—9, 373, 412, 414—5, 417,

419—20, 428, 431—3, 437, 440, 445—6, 448, 455, 457, 461, 499, 508, 515
Falkowicze w. 434—5
Falkowski Hipolit płk. fr. II 47, 118
Falkowski J. 81
Fatowa w. 440
Faure 426
Fądzielski płk. legii nadwiśl. II 440
Fedorowskoje w. II 150, 154, 339—341
Ferdynand arcyks., b. w. ks. toskański, w. ks. würzburski 76
— d'Este arcyksiążę II 302
Ferrier Gracjan gen. bryg. neapol. II 247
Fézensac R. 158, 299, 365, II 11, 18, 55, 131, 204, 221, 333, 344, 347, 349, 355—6, 370, 372, 431, 440, 467, 471
Fili w. II 206—7, 210
Filipowo w. II 43
Finlandia 35, 37, 65, 85, 186, 247, 249, II 27, 29, 141, 235
Fiszer Stanisław gen. dyw. pol. 97, 110, 146, 167, 173, 177, 184, 332, 355, 393—4, 438, II 75—6, 92, 97, 199, 219, 240, 242, 306, 308
Flies de 439
Floret dyplomata austriacki 34
Fock Aleksander gen. mjr ros. II 423, 442
Fominskoje m. II 204—8, 297, 309, 315—6, 319—21, 323
Fomkino w. II 172
Fontainebleau m. 14
Fontana Jakub bar., gen. bryg. włoski, II 323
— Onufry ppłk. pol. 382
Förster gen. mjr ros. 258, 360
Foucher de Careil Ludwik Franciszek bar., gen. dyw. fr. II 178
Fournier A. 62, II 218
Fournier Franciszek bar., gen. dyw. fr. II 378, 417, 432, 437, 441—3, 454
Franceschi Jan B., bar. gen. bryg. fr. II 382, 458
Francesson Antoni b. kpt. pol. 185, 394
Franciszek I cesarz austriacki 8, 56, 59—60, 62—4, 82, 229, 372, II 110, 164, 227, 265, 268, 300, 302, 386
François II 188, 200, 334, 342, 348
Frankfurt n. Odrą forteca 208, 211, 217
Fredro Al. 166, 168, 265
Frehlich Franciszek bar., gen. mjr austr. II 112, 115, 273, 496
Freytag Fr. II 370, 372
Friant Ludwik hr., gen. dyw. fr. 144, 310, II 22, 66, 94, 174, 176—7, 179, 184, 189—90, 192—4, 203—206, 213, 243, 304, 370
Friant II 94, 174—5, 177, 184, 204, 249, 304, 307, 335, 342, 370
Friedemann agent ros. 268
Friederichs Jan bar., gen. bryg. fr. 440, II 241, 244, 297, 333, 367
Frimont Jan hr., feldm.-lejtnant austr. 151, II 110, 273, 391—2, 494—5
Fryderyk II król pruski 274
— I król wirtemberski 12, 48, II 296, 468
— August król saski i książę warszawski 25, 51, 57, 71—4, 76—80, 82—3, 93—6, 106—14, 132, 134—6, 139—40, 143, 163—4, 182, 190—1, 193, 195, 243, 268, II 72, 110, 155, 227—8, 402, 408, 440, 490—1
— Wilhelm III król pruski 23, 49—50, 52—5, 75, 205—6, 211—2, 274, II 483—4
Frydland (Frydląd) m. 5, 56, 228, 272—3
Frydrychsztat m. 410, II 49—51, 285—6, 480
Fügner Aleksander kpt. ros., partyzant II 262, 351
v. Funck Ferdynand gen. mjr saski 147, II 114
Funck F. 73, 75, 108, 110, 155, 160, 215, 225, II 37—9, 110, 112, 115, 273, 393

Gablenz Henryk płk., później gen. mjr saski 147, II 37, 273
Gajewski Józef ppłk. pol. II 308
Galib w. wezyr II 227
Galicja 8, 9—10, 15, 22, 28, 36, 57—62, 77, 82, 114, 185, 229, 252, 367, 372, 374, 390—1, 394, II 35, 39, 234, 266, 268, 300, 386, 498
Galicjanie 374, 391
Galionszczyzna zob. Gaponowszczyzna
Galoff rtm. ros. 397
Gaponowszczyzna w. II 103—4
Garczyński Antoni prefekt halicki 108
Garossenburg m. II 286
Garros L. II 345

Gassendi Jan Jakub gen. dyw. fr. II 428
Gauthrin Piotr bar., gen. bryg. fr. 440
Gautier lek. nacz. fr. 164
Gawriki w. II 82—3
Gawriukowo w. II 148—9
Gąbin (Gumbinnen) m. 232, 234, 236, 238—41, 245, II 475—6, 478—9
Gąsiorowski Adam ppłk. pol. II 448
Gdańsk m. 19, 24, 28, 31, 34, 38—9, 43, 51, 53, 72, 74, 132—3, 135—8, 141—2, 147, 150, 157, 162, 182, 185, 188—93, 196, 199, 201—2, 204, 207, 209, 211, 217—21, 225, 228, 230, 233, 239, 241—2, 262, II 9—11, 130, 161, 204, 284, 299, 460, 476, 479, 485—6
Gdańska książę zob. Lefebvre
Gedeonowo w. II 100—3
Geisweit van der Netten 301
Geither Jan Michał gen. bryg. bad. II 443
Gembarzewski Br. 169, 224
Gérard Franciszek Józef bar., gen. bryg. fr. 336, 440, II 106, 179, 187—8, 191, 195, 477
Gerngross płk. ros. II 378, 424
Gérôme 171, 174
Gersdorf Karol Franc. Wilhelm gen. adiut. saski 194
Giedrojcie m. 294, 304, 308, 311, 316
Giedroyć Józef książę, ppłk. pol. 387, 393
— Romuald książę, b. gen. lejtn. pol. 102, 385, II 129, 469, 485
Giedroyciowie książęta 369
Giedroyciówna Kunegunda późn. Białopiotrowiczowa 88, 188
Giegużyn w. 294
Giełgud Antoni płk. w. lit. 392, II 492
Gierdawy (Gerdauen) m. 232
Giers agent ros. 270
Giesse F. 347, II 77, 199, 201, 347
Gifflenga Aleksander bar., gen. bryg. fr. II 323
Gincburg II 472
Girard Jan bar., gen. dyw. fr. 147, 168, II 319, 376—7, 380, 432, 437, 441—5, 451, 453, 457, 492
Girardin d'Ermenonville Aleksander hr., gen. bryg. fr. II 241
Girod 444, II 108, 147, 184, 186
Glinka II 16—7, 92
Gloucester Wilhelm Fryderyk książę II 322
Głębokie m. 339, 379, 406, 409—10, 414—5, 418, II 3, 20, 36, 58, 382—3, 413, 458
Głogów forteca 38, 50—1, 53, 131—2, 135, 141, 191—3, 195—6, 203, 205—7, 211, 216—9, 221, 226, 228, 230, II 9—10, 161, 460—1
Gneisenau Neidhardt August płk. pruski 49—50, 55, 86, 248, 258, 261, 264, 280, II 219
Gniezno m. 211
Godart Roch bar., gen. bryg. fr. 389, II 376, 462, 464
Godart R. II 376, 462—4, 466, 469
Godebski Cyprian 101
Godlewski Józef poseł sejm. 94
Godlewski M. bp II 27
Goes Piotr hr. gubernator galic. 62
Golicyn Dymitr książę, gen. lejtn. ros. II 69, 174, 365, 367
Golicyn M. II 174, 209
Golicyn Sergiusz gen. en chef ros. 63
Gołaszewski Jan bp 124
Gołdap m. 232, 240
Gołuchowski Leopold kpt. pol. II 212
Gomlewo w. II 333
Gonczarowo w. II 327—8
Gonnard 79
Gorayski J. II 282
Gorbunowo w. II 102—3, 105
Gorczakow Andrzej książę, gen. lejtn. ros. II 99—100, 141, 169, 173—5
Gorczakow A. II 173—4
Górecki A. II 306
Goriainow S. 64, 305, 401, 404, II 25, 27—9, 184, 219, 224, 255, 274, 294, 296, 298, 302, 309, 334, 346, 353, 357, 500
Gorki (pod Możajskiem) w. II 166, 168—9, 178, 180—1, 187, 196
— (n. Pachrą) w. II 316
Gostynin m. 216
Gouré Ludwik gen. bryg. fr. 145, II 103, 453
Gourgaud Gaspar szef szw. i oficer ordynansowy fr. 364, II 105, 107
Gourgaud G. 46, 56—7, 68, 77, 151, 289, 358, 433, II 52, 54, 75, 87, 105, 107—8, 131, 133, 153, 173, 177—8, 186, 197, 200—2, 220, 223, 324—5, 308, 362, 373, 427—9, 432, 456—7, 459, 499, 511
Gouvion-Saint-Cyr Wawrzyniec hr., gen. dyw., później marsz. fr. 142, 146, 155—6, 159, 161, 203, 213, 216, 218, 409, 418, 426, 430, II 20, 47—8, 108—26, 130, 162—4, 229, 232, 234, 252,

283—93, 298, 335, 375—6, 401, 478, 513
Gouvion-Saint Cyr L. 158—9, 161, 218, 225, 241, 309, 374, 377, 414—5, 418, 433, II 8, 18, 118—22, 124, 126, 130, 133, 200, 283—4, 288, 290, 292—3, 328, 379, 507—8
Grabowski Jan marsz. brzeski 381
Grabowski Józef II 471
Grabowski Michał gen. bryg. pol. II 92—3, 96
— Stefan b. płk., późn. gen. bryg. pol. 385, 387, II 129
Grandjean Karol bar., gen. dyw. fr. 54, 148, 168, 282, 295, 307, II 50—1, 284—5, 383, 480—1, 498
Granne m. 280, 326
Gratien Piotr Wilhelm bar., gen. dyw. fr. II 463, 465
Gratz m. 63
Grawert Juliusz August gen. lejtn. pruski 148, 212, 216, 230, 232, 238, 416, II 50—1
Grekow gen. mjr ros. II 358—9
Grenier Paweł hr., gen. dyw. fr. II 299
Gressot Franciszek bar., płk., późn. gen. bryg. fr. 147, II 274
Gridniewo w. II 165, 171—2, 335
Griediakino w. II 152
Griois II 75, 148, 173, 175, 194, 196, 203, 215, 219, 246, 255—6, 305, 307, 325, 338, 342, 348, 353, 355, 364, 418, 441, 448, 465—6, 470—471
Griukowo zob. Gawriukowo
Grodek 91
Grodno m. 125, 207, 227, 231, 235—7, 243, 254, 269, 277, 283, 285, 292—3, 303—4, 306, 308, 311—4, 316—7, 320, 322—9, 338—9, 342, 347, 362, 366, 378, 380—1, 387, 391, II 231, 271, 275—6, 281, 390, 394, 459, 495—6
grodzieńska gubernia (departament) 105, 235, 377—8, 384, 390, II 451, 492
grodzieński powiat 125, 327, 379, II 463
Gromy w. II 290
Grosbois w. 153
Grouchy Emanuel hr., gen. dyw. fr. 142, 149, 155—6, 211, 216, 231, 235, 240, 292, 294—5, 310—1, 313, 315—20, 334, 336—7, 342, 353, 356, 416, 421—2, 435—7, 440, 442, 444, II 55, 70, 72—3, 127, 144—8, 152, 154, 171, 179, 187, 194, 196, 296, 414, 444
Grudziądz forteca 29, 53—5, 193—4, 196, 268, II 9
Gruner Karol Justus v. pruski radca st. 86
Gruzja 207
Grzymała Fr. 188, 297, 377
Guben m. 206
Gudin de la Sablonnière Karol Stefan hr., gen. dyw. fr. 144, 240, 289, 310, II 66, 96, 103, 106—9
Guillaume de Bade zob. *Hochberg*
Guilleminot Armand Karol bar., gen. bryg. fr. 146, II 89, 240, 196, 322, 363
Guillon E. II 345
Guriew Dymitr min. skarbu ros. II 28, 222
Gustaw IV król szwedzki 4
Gutschmid Krzysztof bar., gen. lejtn. saski 147, 226
Gutstadt zob. Dobremiasto
Guyon Klaudiusz bar., gen. bryg. fr. 146, II 146, 159
Guyot Klaudiusz bar., gen. dyw. fr. 150, II 244
Gżack m. II 150—60, 163—5, 171, 229, 232, 250, 257, 265, 297, 332—3, 335, 337—9
Gżać (Gżat') rz. II 155, 165

Hajna rz. II 426, 445, 453
Halle m. 204—5
Halperin Hirsch 267
Hamburczycy (w wojsku) 199, 365
Hamburg m. 52, 131, 133—5, 150, 183—4, 202, 219
v. Hamen gen. mjr ros. 402, 405—6, II 42, 118, 120
v. Hammerstein gen. bryg. westfalski 147, 327, II 187
Handelsman M. 24, 27, 46, 73, 80, 92, 101, 120, 122, 182, II 128, 228, 273, 489, 491, 493
Hankiewicz Jan 267
Hanoteau J. 27
Hanower 134, 273
Hanuszyszki m. 414, II 220
hanzeatyckie miasta 138, 142, 150
Hardenberg Karol August hr., kanclerz pruski 49—52, 54, 241, 265
Harpe gen. mjr ros. II 349, 378, 423
Harting ppłk. kwatermistrzostwa ros. II 166
Hauke Maurycy hr., gen. bryg. pol. 4, II 37, 265

Hautpoul kpt. fr. 187, 236, II 118
Haxo Franciszek bar., gen. fr. 236, II 93—4
Haynau m. II 461
v. Heeringen płk. Księstwa Waldeck II 478
Heilsberg zob. Licbark
Helfreich płk. ros. II 42, 44, 119, 121
Helsingfors m. II 139, 141
Henckel v. Donnersmarck Wilhelm L. W. hr., mjr pruski II 483
Henryk Walezjusz król 80
Hersan mjr fr. II 276—8, 280
Hertel (Ertel) Teodor gen. lejtn. ros. 250, 252, 259, 379, II 35, 127, 130, 161, 164, 204, 229, 257, 267—8, 275—80, 385, 394—5, 397, 400, 404, 414, 422, 449, 473—4, 500
heskie (darmsztackie) wojsko 132, 141, 145, 147—8, 242, II 9, 160, 335—7, 376, 382, 442, 458, 497
Hessen-Homburg Filip August książę, gen. mjr austr. II 115
— -Philippsthal Ernest książę, płk. ros. II 191
Heudelet de Bierre Stefan hr., gen. dyw. fr. 148, 242, II 10, 204, 300, 400, 479, 485—6
Heyligers Gizbert Marcin gen. bryg. fr. II 364
Hieronim Napoleon król westfalski 47—8, 73—6, 107—10, 116, 120—121, 136, 152, 154, 159, 195—6, 205—8, 210—4, 216, 218, 228—230, 233—5, 237, 268, 282, 292—293, 295, 309, 312, 316—8, 320—323, 335, 337—8, 342, 344, 346—350, 352—9, 361, 409, 437, II 5, 34, 108, 186, 507
Hiszpania 8, 14, 48, 67, 81, 85, 106, 129, 131—4, 138—9, 140—2, 150, 157, 162—4, 171, 189, 248, 271, 273, II 10, 20, 29, 160, 228, 250, 376, 396, 502—3
hiszpańskie pułki 131, 136, 144, 146, 150, II 174, 393
Hlewin w. II 403
Hłusk m. 352—3, 355, 357, 438, II 275—8, 280, 394
Hochberg Wilhelm hr., późn. margrabia Badeński, gen. mjr bad. 160, II 465
Hochberg W. (Wilhelm v. Baden, Guillaume de Bade) 160, II 376, 381, 418, 444, 458, 464, 466
Hoene hr., min. wojny westfalski II 186
Hofman Michał mjr fr. 185
van Hogendorp Dirk hr., gen. dyw. fr. 366, 389, II 9, 28—9, 101, 229, 300, 375, 404—5, 451—2, 459, 462, 464, 469—70
Hogendorp D. 300, 371, 392, II 129, 459, 462—6, 470—1
Hohenzollerni 85
Holandia (Holendrzy) 14, 47—8, 85, 203, 273, II 300
holenderskie pułki 48, 351, 423, II 366, 446, 453, 465
Holszany m. 304—6, 308, 312—4, 317, 319, 328, 339—40, 397, 414, II 449
Holsztyn II 10
Holtzendorf II 112
Holzhausen P. 159, 239, 299, II 107—8, 116, 185
Hołoby w. II 264
Hołowszczyzna w. II 43, 46
Hołynka (k. Słonima) w. II 284, 391
Hołyński obywatel z Mścisławskiego II 14
Homel (w Lepelskiem) m. II 292
Hondius W. II 85—6
Horbacewicze w. II 278
Horki m. 443, II 31, 55, 421
Horn Henryk Wilhelm płk. pruski II 285
Hornicz Fabian obywatel z Pińszczyzny 378
Hornostajewicze w. II 389, 391
Hornowski Józef płk. pol. II 275—7, 279—80, 394, 415, 440
Horodeczna w. II 109—17, 127, 163, 263
Horodek m. 423, II 287—8
Horodło m. II 4
Horodnia w. II 324—6, 328, 333
Horodziec (w Kobryńskiem) w. II 37—9
— (w Smoleńskiem) II 69
Horodziej m. 353
Horodzieniec w. II 377
Horsk m. II 38—9
Hreczyn w. II 401
Hrozów w. 438
Hrubieszów m. II 35, 271, 488
Hrynki w. II 389
Huguenin szef szw. fr. 108
Hulin Piotr Augustyn hr., gen. dyw. fr. II 345
Hünerbein Karol Fryderyk płk., późn. gen. mjr pruski 148, II 286
Husynne w. II 372

Ignatiew Gabriel gen. mjr ros. 360
Ignatowo w. II 316
Ihumeń m. 337, 351—3, 355, 357, 382, 416, 437—8, II 275, 280, 395, 397—9, 406, 421—3, 437
Ikaźń m. 399, 411—2
Ikwa rz. 281
Ilia m. II 453—4
Iliria 28, 52, 57, 59, 60—2, 68, 82, 374, II 27
iliryjskie pułki 131, 145, 365, II 9, 129, 160, 162, 250, 356
Iława n. Pregołą (Wehlau) m. 232, 234, 236, 240, 366, II 485
— Pruska (Iławka, Preussisch Eylau) m. 232, 236, 293, II 233
Iłosk w. II 38
Iłowajski (III) Wasyl gen. mjr ros. II 325
— (IV) Iwan gen. mjr ros. II 210, 317—8
— (V) Mikołaj gen. mjr ros. 259, 283, 339, 346
— (IX) Grzegorz gen. mjr ros. II 330
— (XII) Wasyl gen. mjr ros. II 353, 358
Iłukszta m. II 51
Indie 6
Inflanty 185—6, 409
Ingrïa 246
Inkowo w. II 11, 31, 55, 61—4, 69, 82, 159
Inn rz. 59—60
Innsbruck m. 219
Inturki w. 316
Inzow Iwan gen. mjr ros. 259
Iskuł płk. ros. II 401, 408
Istrii książę zob. Bessières
Iwaszkiewicz J. 87—8, 104, 118, 233, 296—7, 347, 368—9, 371, 374, 376, 378, 382, 384, 386, 388—9, II 15, 129, 452
Iwaszkowo w. II 152, 164—5, 335
Iwie m. 329, 334, 336—7, 413
Iwieniec m. 334—6, 351
Izabelin w. II 389, 392—3

Jabłonowski Maciej książę, prefekt lubelski 108, 160, II 4
Jacqueminot płk. fr. II 428
Jakobsztat m. 409—10, II 42, 49—51, 117, 285—6, 375, 480
Jakowlew Aleksy II 223—4, 237
— agent policji mosk. II 217
Jaksztany w. 291
Jakszyce m. 351, 436—7, II 128, 397—9, 402
Jakubowo (w Brasławskiem) w. 411
— (w Orszańskiem) w. II 373
— (w Połockiem) w. II 43—5, 119
Janiszki m. II 480
Jankowski Cz. 351
Janów (n. Wilią) m. 283, 292—5, 304, 312
— (Poleski) m. II 36—7, 263
Janowicze m. 435, II 31, 67
Janowo (n. Orzycem) w. 229
Jansbork (Johannisburg) m. 231
Janta 100, 368, II 94, 157, 175, 219, 221, 314, 325, 339, 428
Jarosław n. Wołgą II 235, 293
jarosławska gubernia II 258
Jasiołda rz. II 110
Jasna Góra zob. Częstochowa
Jaszuny m. 310—3, 315, 379, 413
Jaszwil Lew książę, gen. mjr, później gen. lejtn. ros. 406, II 122, 287, 290—1, 380
— Włodzimierz książę, dowódca opołczenja kałuskiego i partyzant ros. II 351, 377
Jawa wyspa II 128
Jedyńty w. II 481
Jefremow płk. koz. II 238, 262
Jegoriewsk m. II 259
Jegoriewskoje w. II 332—3, 337
Jelińska brama (w Smoleńsku) zob. Nikolska
Jelnia (w Smoleńskiem) m. II 67, 144—6, 159, 296, 298—9, 314, 318—9, 327—9, 335—7, 343, 349, 351—2, 356—9
— Jelnia (k. Możajska) w. II 165—6, 172, 174, 182
Jelscy 369
Jelski Franciszek b. poseł, czł. rządu lit. 384
Jelski L. 329, II 72—3, 76, 77, 146, 148, 155, 173, 175, 197, 203
Jena (bitwa) 156, 200, 217, 224, 245, 274, II 71, 320, 514
Jermołow Aleksy gen. mjr ros. 256—7, 360, 403, 408, 423, 432, II 30, 33, 59, 79—81, 85, 104—5, 139, 143, 145, 191, 202, 207, 210, 230, 237, 303, 320, 322, 327, 340, 362, 420—1, 423, 435, 437, 439—440, 473
Jermołow A. 346, 359—60, 398, 408, 424, 430, 432, 444, II 18, 33, 60, 79, 83, 87, 93—4, 96, 100, 105, 143—5, 150, 167, 180, 185, 191, 196—7, 202—3, 210, 212, 234, 237, 254—5, 261—2, 294, 328,

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

327, 336, 338, 340, 342, 367, 370, 420—3, 426, 472, 496
Jerzy książę Walii, regent ang. 50
Jesia rz. 290
Jesienna w. II 84, 86
Jeśmony w. 437
Jewie w. 291, 294—6
Jeziorosy m. 405, 411—3
Jezno w. II 474
Joachim Napoleon król neapolitański zob. Murat
Jomini Antoni Henryk bar. gen. bryg. fr. 274, 366, 389, II 128, 368, 413—5
Jomini A. H. II 53, 87, 89, 131, 186
Jońskie wyspy 85
Jorga M. 66, II 227
Józef Napoleon król hiszpański 67, II 228
Józefina cesarzowa fr. 183
Juchnów m. II 159, 259, 296, 298, 318—9, 327—9, 331
Jundziłł obywatel z Grodzieńskiego 380
Junot Andoche książę Abrantès, gen. dyw. fr. 142, 146—7, 155, 203, 205, 211, 226, II 69—70, 72—3, 76—8, 88, 101, 104—9, 145, 147—8, 155, 158, 179, 186, 189, 197, 204, 209, 228, 250, 301, 313, 315, 318—9, 323, 329, 333, 335, 344, 347, 351, 356, 364—5, 368—9, 415, 419, 430—2, 438, 444—5, 449, 454, 460, 466, 508
Jurborg m. 232, 234—6, 283, 303, 307, 363, II 481, 484
Jurkowski gen. mjr ros. II 356, 358, 362, 371
Jurowicze w. II 287—9
Jurowo w. II 361
Just G. 8
Juszkowicze w. II 407

Kachowski gen. mjr ros. 257
Kaczanowicze w. 353
Kajsarow Wasyl płk., późn. gen. mjr ros. II 212, 450
Kalckreuth Fr. II 19
Kalinowski Maciej ułan gwardii II 282
kaliski departament 108
Kalisz m. 191—3, 197, 207—8, 210, 219
Kalkonie (Kałkunie) m. 412, II 117
Kallasz II 100
Kalwaria m. 235—7, 240, 291—2
kałmuckie pułki 264
Kaługa m. I 254, 403, II 30, 153, 159, 202, 204, 206, 208, 214, 222, 224, 232, 237, 243—7, 251, 257, 262, 296—9, 304, 309, 313—4, 318—20, 327, 329, 337, 437, 510
kałuska gubernia II 259
Kamień (w Lepelskiem) m. 415—6, 418, 420—2, II 71, 381, 445
— (w Mińskiem) w. 336, 341
— (k. Pleszczenic) w. II 449, 453
Kamieniec (Podolski) m. 70, 267, II 163, 264
— Litewski 333, II 6, 271
Kamieniecki Ludwik gen. dyw. pol. 146, 209, 215, 329
Kamienka rz. II 167—8, 173, 175—6, 183, 189
Kamieński Ignacy gen. bryg. pol. 146, 325, 327, 329—30, 332, 342, 344—6, 354, II 445
— Ludwik szef batal. pol. II 384
Kamienski Sergiusz hr., gen. inf. ros. 252, 259, II 36, 38, 111—2
Kamiński Henryk płk. pol. II 286, 481
— obywatel z Nieświeskiego 102
Kamionka m. 320, 328, 330
Kandel D. 267
Kantakuzen Mikołaj książę, gen. mjr ros. II 192
Kapcewicz Piotr gen. lejtn. ros. 257, 279, II 90, 213
Karamzin Mikołaj historyk ros. 23, 37, II 26
Karcow J. 6, 37, II 140
Karczew m. 231
Karnowicz 42
Karol Wielki 43
— XII król szwedzki 302, 395, II 52
— arcyksiążę 60, 75
— zob. meklembursko-szweryński książę
Karolina (z Bonapartych Muratowa) królowa neapolitańska 47
Karpow Joachim gen. mjr ros. 353, II 100, 171—2, 176, 180, 328, 337
Kartuska Bereza zob. Bereza
Karwiccy Jan i Krzysztof b. gen. mjrzy pol. 102
Kaskowo w. II 146
Kasplia jez. II 31, 69, 82
— rz. II 55, 57, 60—1
Kaszira m. II 259, 262
Katajew II 218
Katarzynów w. II 44
Katyń w. II 61, 77—8, 82—3, 88
Kaukaz 248
Kazań 49, 285

Kąsinowski Mikołaj bar. II 440
Katarzyna II 6, 68, 105, 247
— królowa westfalska 74, 110
— Pawłówna w. księżna, za Jerzym Oldenburskim 5, 17—8, 103, II 26, 33, 139—40, 235—6
Kempski Jan kpt. pol. II 174—5
Kerchnave H. 60, 238, II 40, 116, 268, 498
Kępno m. 106
Kiejdany m. 283, 292, 295—6, 303, II 481—2
Kiełmy m. II 481—2
Kiełowiszki w. 295
Kiergieliszki w. 310
Kiersnowski 347, 349
Kiewnarski obywatel z Szawelskiego 378
Kijany w. II 216—7
Kijów m. 200, 246, 254, 272, 278, 436, II 4, 34, 244, 251, 298
Kijowska gubernia II 260
Kikin Piotr płk. ros. 256
Kipa E. 33
Kircheisen Fr. 153, II 218
Kircholm w. II 51
Kisielewicze w. II 277
Kisielin m. II 264
Kistrzyń forteca 51, 131—2, 135—6, 141, 189, 191, 194—5, 204, 207, 217—9, 221, 228
Klasice (Klasticy) w. II 42—6, 120
Klazma rz. II 293
Kleck m. 355—6, II 279—80, 400
Kleinmichel Andrzej hr., gen. lejtn. ros. 403, II 257
Klein-Pictupöhnen w. II 482
Kleist Fryderyk gen. mjr pruski 216, 232, II 50, 480—2
Klementino w. II 359
Klengel Henryk gen. mjr saski II 6, 36—9, 281
Klewański Adam 98
Klicki Stanisław bar., płk. fr. 439, II 364
Klin m. II 259
Kluczewski Piotr II 208, 254
Kłajpeda m. 41, 136, 213, 232, 235—236, 267, II 9, 284, 482, 484—5
Knesebeck Karol Fryderyk płk. pruski 55, 276—7
Kniaziewicz Karol gen. dyw. pol. 101—2, 146, 165, 167—8, 171, 325, 329, 366, II 7, 76, 187, 190, 197, 305—6, 362, 439—40
Kniaziewicz K. 112, II 92, 197, 303, 342, 361—2, 440
Kniaże w. II 359
Kniażkowo w. II 188, 193, 195—6
Kniaźnin Dionizy 113, 115—6
Knorring Włodzimierz adiut. gen. ros. 259, II 400
Koadiuty w. II 482
Kobryń m. 252, 281—2, 349, 378, II 6, 35—40, 110—2, 114, 116, 269—70, 280—1
Kobyle w. II 72
Kobyliński Florian bar., płk. fr. 144, 336, 350, 387, II 326, 334, 448
Kobylniki w. 314, 414
Kobyzewo w. II 361, 363
Kochanów m. 351—3, 357, 436—437 444, II 412
Kochanowicze w. II 42—4, 118—9
Kock m. 209, 215, 323
Koczergiszki w. 398
Koczubej Wiktor hr., min. spraw. wewn. ros. 6, II 28, 141, 235
Kojdanów m. 333, 337, 340, 351, 379, II 399—400, 451
Kokuszkino w. II 149
Kolubakin Piotr gen. mjr ros. 259, 440, II 86
Kolubakin II 60, 82, 139, 141, 144—145, 149—52, 165—8, 170 172, 178, 180, 196
Kołaczkowski Kl. 100, 109, 261, 323, 327, 329, 333, 344, 377, 382, 439, II 20, 76, 85—6, 92, 146, 148, 155, 175, 177, 187, 190, 197, 201, 207, 213, 215, 221, 242, 246—9, 303—6, 330, 342, 361—2
Kołki m. 279, II 264
Kołłątaj Hugo 88, 105
Kołobrzeg forteca 50—5, 194, 196, 204, 212, 219, II 9
Kołockoje klasztor II 165, 171—2, 250, 302, 333—5
Kołocza rz. II 165—8, 172, 176—8, 187, 191
Kołodnia rz. II 90, 104—5
Kołokolnia w. II 165
Kołomna m. II 208, 214, 237, 242, 259
kołomnieńska rogatka w Moskwie II 214
Kołtyniany m. 254 294, 304—5, 308, 396—8, II 481—3
Kołyszki w. II 31, 67
Komary w. 429
Komburlej hr., gub. woł. II 264
Koniewicz obywatel ze Słonimskiego II 282
Konopka Jan bar., gen. bryg. fr. II 274, 281—2, 385
— (Michał?) oficer pol. II 417, 451

Konopkowa generałowa II 281
Konownicyn Piotr gen. lejtn. ros. 257, 428—30, 434, II 90, 92, 94, 150, 155, 165, 171—2, 184—5, 192, 203, 207, 237, 249, 322, 327, 358, 376
Konownicyn P. 430, II 203
Konstanty Pawłowicz w. książę 13, 42, 69, 77, 184, 247, 249—51, 257, 278, 283, 402, 408, II 33, 59—60, 80, 83, 98, 143, 224, 235, 348, 472—3
Konstantynopol 6, 16, 17, 83, 404, II 28, 230
Konwaliszki w. 315, 317
Kopyś m. II 31, 421, 473
Korbielecki II 213
Korelicze m. 329—33, 341—4, 348—349, 353
Korf Teodor bar., gen.-adiut. ros. 258, 279, 283, 305—6, 315, 380, 396—397, 399, 407—8, II 94, 102—3, 105—6, 191, 196
Korfu 85
Korica rz. II 326, 328, 336
Korjakowo w. II 320
Korkorzyszki w. 310
Kormiałów w. 290, 292—3
Korniłow Piotr płk., późn. gen. mjr ros. II 426, 429
Korochotkino w. II 100, 102
Korsak obywatel z Szawelskiego 378
Korsyka 122
Korytnia m. II 74, 76—8, 83, 88, 361—3, 365—6, 370, 402
Kosiński Amilkar gen. bryg. pol. 99, II 5, 7, 264—6, 269, 271, 487—8, 497
Kossakowski Józef Antoni gen. bryg. pol. II 451
— Józef Dominik b. łowczy lit., mjr w. lit. II 280, 451
— Józef Ignacy b. podczaszy lit. 296, 384
Kossakowski St. II 451
Kossecki Ksawery gen. bryg. pol. 382, II 280—1, 379, 390, 394—6, 398—402, 405
— Michał szef szw. pol. II 410—1
Kossów (Poleski) II 36, 110, 263
Kostra rz. II 149
Kostrzyca w. II 416—7, 424—5, 434
Koszelew Rodion w. ochmistrz dworu ros. 30, 36, 58, 63
Kościenieiwicze w. 414
Kościuszko Tadeusz 69, 102—3, 124—5, 259, 264—5, 383—4, 390
Kowalewskie w. II 60
Kowel m. 187, 214, 254, 279, 281 284, II 35—6, 263, 269
kowieński powiat 300, 387
Kowno m. 227, 232—3, 235—8, 241, 243—4, 269, 280—1, 283, 289, 291, 295, 298, 300, 303—5, 309, 326, 363—4, 366, 368, 380, 387, II 9, 47, 130, 160—1, 299, 459—461, 470—1, 475—7
Kozaczyzna dońska II 225, 230
— w. 409
Kozi-Bród w. II 110—1
Koziany (w Wileńszczyznie) m. 397—8, 410
— (w Połockiem) m. 407, II 287—9
Kozienice m. 215, 229
Kozietulski Jan bar., szef szw. fr. 291, II 325
Kozłowo w. II 154
Kozula młyn II 273
Kożewnikow 262
Koźmian K. 81, 165—6
Kraków m. 10, 89
krakowski departament 169, 210, II 487
Krasiński Izydor gen. bryg. pol. II 96, 185, 187, 440, 453, 492
Krasiński J. 100, 169, 327, 333, 377, 382, II 361, 414, 417, 428, 440, 448, 458, 490
Krasiński Wincenty hr., gen. bryg. fr. 150, 368, 393, II 77—8, 96, 131, 215, 219, 221, 224, 229, 314, 326, 333—4, 368
Krasna Pachra w. II 238—9, 243—7, 249, 257, 316
Krasne (w Smoleńskiem) m. II 18, 30, 33, 60—1, 68, 73—7, 79, 84, 95, 343, 356, 358, 360—7, 370—1, 373—4, 420, 458, 474, 511
Krasnogóra w. II 382
Krasnołuki m. II 379
Krasnopole w. II 288
Krasnow Iwan gen. mjr ros. II 61
Krasnystaw m. II 4
Krassus (Crassus Marcus Licinius) 401
Kraszewski J. I. 323, 327, II 279—280, 397—9, 401
— *K.* 347
Kraśnieńskie przedmieście Smoleńska II 85,—7, 90—2
Kremienskoje w. II 324, 329—30, 337—8
Kreml II 27, 213—5, 218, 220—1, 228—32, 264, 293—4, 300, 309, 315, 317, 512
Kreutz Cyprian Gwalbert płk., pó-

źniej gen. mjr ros. 258, 312, 397, II 143, 150, 165, 171, 189, 192—3, 196
Kriugikino (?) w. II 152
kroackie pułki 131, 136, 145—6, 429, II 123, 290, 292, 429, 446
Kroger Piotr Stanisław marsz. pow. bychowskiego 13, 16
Królewiec m. 53, 55, 136, 150, 212 216, 221, 225, 228, 232, 234, 239—41, 267, 276, 280, 283, II 9—10, 160—1, 204, 284, 299, 460, 476, 479, 482, 484—6
Królewski kanał II 38
Kronie m. 316
Kropiński Ludwik b. gen. mjr pol. 116, 373—5, II 7, 225—7, 266
Krosno (Krossen) m. 204—5
Kroże m. 377, II 481—2
Kruhłe w. II 415, 437
Krugłowo w. II 246
Kruki w. 399
Krukowiecki Jan płk. 184, 393
Krupczyce w. II 38
Krupki m. II 14, 382, 405, 408, 416, 418, 421, 437
Krusemark Fryderyk Wilhelm gen. i dyplomata pruski 27, 39, 52, 198, II 227, 480, 491
Krutica w. II 205
Kryłów m. II 271
Krym 66, II 8
Krymskoje w. II 205
Kryżbork m. II 117
Krzna rz. II 273
Krzycki Konstanty mjr pol. II 74
Krzywkowski dowódca powstańczy na Litwie 387
kubańskie pułki 251
Kubinskoje w. II 205, 318, 320
Kublicze w. 417, II 293
Kudaszew Mikołaj książę, płk. ros. II 262, 320—1, 331, 363
Kudrinski 88, 293, 297, II 472—3
Kukiel M. 71, 74, 173—4, 178, II 19, 21, 56, 64, 69, 72—3, 167, 182, 186
Kukowiacze w. 428
Kulniew Jakub gen. mjr ros. 283, 297, 303, 405—6, 412, 431, II 416
Kurakin Aleksander książę, ambasador ros. 12, 26, 30, 34, 38, 41—2, 67, 79, 213—5, 266, 301
— Aleksy książę, dyplom. ros. 12
Kurlandia 55, 280, 409, 416, II 49, 285—6
Kuroński zalew 232
Kurów m. 215
kurska gubernia II 260
Kurtowiany m. II 481
Kurz 159, 364, II 94, 184, 197, 221, 309, 471
Kutaisow Aleksander hr., gen. mjr ros. 256, 398, II 191, 199
Kutiejnikow Dymitr gen. mjr ros. 345
Kutkowo w. II 75, 361, 363
Kutuzow-Goleniszczew Michał książę, generał infanterii, później feldmarszałek ros. 36, 84, 258, II 8, 19, 140—2, 150—2, 154—6, 165—9, 173, 178, 180—1, 188, 190—2, 197—8, 200, 202—3, 205—10, 214, 218, 222, 224, 228, 230, 232—49, 251—5, 259—62, 267—8, 270, 274, 282, 295—8, 302—4, 308—9, 314, 316—24, 326—8, 332, 336—8, 340—3, 357—68, 365—7, 370—1, 374, 379, 412—4, 416, 418, 420—3, 437, 448—50, 472—5, 482—3, 510—1, 514
— Paweł gen. adiut. ros. II 32—3, 139, 173, 353, 358, 421, 423, 449, 458—9, 481—2
— płk. ros. II 193
Kwidzyń (Marienwerder) m. 209, 211, 217—8, 228, II 479
Kwilecki Józef kpt. pol II 308

Labaume II 73, 148, 152, 154—5, 159, 172, 194, 215, 316, 323, 339, 342, 353, 362, 364, 471
Labiawa (Labiau) m. 232, II 9, 484
La Capelle bar., prefekt depart. Lemanu II 345
Lachnicki Antoni prezydent Wilna 296
Lachówka w. II 434
Lachowo w. II 28, 351, 358—9
Lacour-Gayet G. 33, 78
Lacuée Jan hr. de Cessac, minister administracji wojsk. fr. 134, 162
Lady m. II 30, 33, 55, 61, 69—70, 72—3, 75, 77, 80, 362, 364, 367—368, 371, 420
Lafitte Jakub bankier fr. 92
— płk. fr. II 398—9, 401
Lagrange Adelajda Błażej Franciszek Le Lièvre (markiz de la G.) bar., gen. dyw. fr. (dowódca 31 d. p.) 148, II 10, 204, 300
— Józef hr., gen. dyw. fr. (dowódca 29 d. p.) 148, II 10, 161
Laharpe Fryderyk Cezar szwajcarski mąż stanu 5

La Horie 129, II 195, 197, 199
Lahoussaye (de la H.) Armand hr., gen. dyw. fr. 149, 319—20, 334, 351, 353, 436, II 171, 241, 246—7
Lajard Feliks dyplomata fr. 70, 92, II 492
Lambert Karol hr., gen. lejtn. ros. 252, 279, II 35, 38, 110—1, 113—114, 268, 270, 385, 390, 400, 405—9, 438
— brat generała II 386, 401
Landgrafenberg koło Jeny II 320
Landshut bitwa II 514
Langenau Karol hr., płk. saski 147, II 37
de Langeron Andrault hr., gen. lejtn. ros. II 265—7, 269—70, 274, 385, 390, 400, 405, 408—10, 425—6, 433—4
Langeron A. II 132, 237, 267—8, 272, 274, 282, 347, 385, 402, 408—9, 411, 426, 431, 436, 440—441, 470—2, 487, 508, 511
Lannes Jan książę Montebello marsz. fr. 168, 273
Lanusse Piotr bar., gen. bryg. fr. II 242
Lariboisière Jan hr., gen. dyw. fr. 144, 219—20, 225, II 129, 413, 499
La Rochefoucauld kardynał 120
Larrey Dominik Jan bar., chirurg nacz. wielkiej armii fr. 226, 434, II 23, 356
Larrey D. 226, II 127
Las Cases E. 33, 43, 57, 79, II 54, 515
Lasseray 220
Latour-Baillet Teodor hr., płk. austr. II 40, 113—4
— Maubourg Maria hr., gen. dyw. fr. 142, 149, 155, 329—32, 337, 342—9, 353—7, 437—8, II 70, 127—8, 146, 154, 158—9, 192—3, 195, 249, 304, 306—7, 316, 354, 364—5, 442—3, 453—4, 457, 465
Laugier C. 309, 316—7, 374, 395, 426, 429, 453—4, II 20, 73, 77, 159, 194, 294, 316, 323, 333, 339, 342, 353, 355, 362, 364, 418, 428, 431, 467, 470
Lauriston Jan Jakub hr., gen. dyw., dyplomata fr. 26—7, 29—31, 35, 39—40, 42, 137, 214—5, 238, 265, II 128, 193, 218, 253—5, 302, 309, 460, 491, 493
Lavallette Antoni hr., gen. dyrektor poczt fr. 46
Lavigne Delville II 345
Lądek (Landsberg) na Pomorzu 204
— (Landsberg) w Prusach 232
Lebiediew gen. lejtn. ros. II 33, 165
Lebioda m. 283, 332
Lebrun Karol hr. Placencji, gen. dyw. fr. II 53, 492
Lebzeltern Ludwik agent dyplom. austr. 62—4, 84
Lec (Lötzen) 229, 231
Lecchi Teodor gen. bryg. włoski 146
Lecestre L. 74, 321, 338, 347, 368
Leclerc des Essarts Ludwik hr., gen. bryg. II 106
v. Lecoq Karol Krystian, gen. lejtn. saski 147, II 112—5, 233
Ledru des Essarts Franciszek bar., gen. dyw. 145, II 106, 184, 372
Lefebvre (Lefebure) Armand, dyplomata fr. 51, 54, 191
— Franciszek książę Gdańska, marsz. fr. 150, 155, 289, 300, II 365, 460
— Desnouettes Karol hr., gen. dyw. fr. 414—5, 417—8, II 246, 306, 324, 328—30, 355
Legrand Klaudiusz hr., gen. dyw. fr. 145, 297, II 43—5, 47, 121—5, 289—93, 378, 410, 429
Lehmann M. 53, 56, 86, 277
Leibniz G. W. II 309
Lejeune Ludwik Franciszek bar., późn. gen. bryg. fr. II 118, 184
Lejeune L. 165, 291, 365, II 133, 177, 184, 196—7, 219, 296, 314, 318, 324, 326, 331, 333—4, 338—9, 342, 347, 355, 367, 445, 467
Leleu por. fr. II 317
Lelewel P. 100, 327, 329, 333, 382
Lelorgne d'Ideville sekretarz-tłumacz przy Napoleonie 168, 184—185, 293, 379, 384, II 91, 97, 128, 133—5, 146, 148, 153, 155, 157, 176, 182—3, 197, 200, 204, 469
Leonpol w. 399, 404, II 41
Lepel m. 416, 436, II 293, 375, 379, 383, 396, 404, 413—4, 424, 449
— gen. mjr westf. 149
Leppich II 209
Leslie prezes szlachty smoleńskiej II 25
Lesur K. L. 46, 305
Lesseps Jan bar., konsul fr. w Petersburgu II 231, 250, 294
Lesznia w. II 61—3
Leśna rz. II 110, 270, 391
Letaszewka w. II 255
Letort Ludwik bar., gen. bryg. fr. II 243

Leuchtenberski książę II 196, 198
Levie J. M. gen. bryg. włoski II 323
Lévy A. 73
Lewis Teodor gen. lejtn. ros. 416, II 50, 285, 287, 475, 482
Leysser płk. saski II 193
Leźno (Łoźno, Łoźna) m. 434—5, II 31, 57, 63—7, 72
Libawa m. II 51
Licbark (Heilsberg) m. 183, 232, 273
Lichaczew Piotr gen. lejtn. ros. 257, II 90, 191, 195,
Lida m. 283, 303—4, 306—8, 310, 313, 318, 320, 327—30, 334—6, 338—40, II 390, 463, 471, 494
lidzki powiat 347
Lidzbark (Lautenburg) m. 227
Liebert 244
Liebstadt 232
Lieven Krzysztof hr., dyplom. ros. 266, 269—70
Ligg gen. bryg. (bergijski?) II 443
Lilienberg Wacław hr., gen. mjr austr. II 113—5
Linowski Aleksander radca stanu warsz. 75, 104, II 491
Lipniszki w. 319, 329, 340
Lipno m. 216, 327
Lippe księstwo II 477
Liprandi 265, II 87, 91, 181, 187, 194, 196, 203
Lipsk (w Łomżyńskiem) m. 339
— (w Saksonii) m. 204—6, 219
Liston Robert Sir, dyplomata ang. II 8
litewskie wojsko 140, 163, 370—2, 377—9, 387, 389—95, II 4, 14—5, 127—30, 161, 204, 300, 398—401, 440, 444—5, 450—2, 455, 460, 468—71, 479, 481, 492, 497—8, 500, 506
litewski pułk ułanów (ros.) 380
Litwa (Litwini) 36, 70, 74, 78, 86—8, 99—105, 125, 140, 158, 163, 182, 185—7, 201—2, 205, 214, 224, 226, 235, 247, 249, 251—2, 280, 283—5, 287, 392, II 3—8, 12, 20, 22, 27—8, 36, 47, 128—31, 142, 161—2, 205, 222, 225, 229—231, 263, 267, 271, 279—83, 299—301, 317, 343, 351, 354, 379, 394—5, 405, 414, 446—7, 450—2, 455, 462, 465, 471—4, 485, 488, 504—7, 509
Liw m. 323, II 387
Liwiec rz. 228
Lodowate Morze (Północne) 99
Loison Ludwik hr., gen. dyw. fr. II 9, 39, 298, 455, 460, 463, 465, 475, 479
Londyn m. 37, 52
Lorencez Wilhelm bar., gen. bryg. fr. 145, II 283, 288, 381, 410—1
Lorencez G. II 381
Lorge Jan bar., gen. dyw. fr. 149, 348, 355
Lossberg II 20, 76, 108, 186, 201, 333,
Louis Józef bar., finansista fr. 121
Lövenhielm Gustaw hr., dyplomata szwedzki 65, 281
Löwenstern Karol bar., gen. mjr ros. 258, II 207
— Włodzimierz bar., płk. i fligieladiutant ros. II 80, 230, 495
Löwenstern Wł. 157, 255—6, 305, 407, II 60, 80, 92—3, 103, 105, 140—1, 143, 191, 195—6, 210, 249, 256, 261, 303, 323, 327, 336, 342, 348, 371, 420, 440, 446, 450, 465, 473, 508
Lubartów m. 215, 231, 323, II 271
Lubecki-Drucki Ksawery książę 36, 87, 103—4, II 28
Lubeka m. 86
lubelski departament 107—8, 159—160, 196, 215, 235, II 4—5, 35, 271, 488
Lublin m. 10, 89, 160, 215, 228—9, 230—1, 235, 277, 283, II 4—5, 7, 27, 34—5, 271
Lubomirska Maria z Naryszkinów księżna II 80
Lubomirski Henryk książę 116
— Kazimierz książę 36, 37, 103
— Konstanty książę, sztabs-rotmistrz i fligieladiutant ros. II 80
Luboml m. 284, II 34, 263, 269
Lubowicze m. II 31, 57, 61, 65, 68—70, 72—3, 79, 82—3
Lucchesini Girolamo margr., dyplomata pruski 120
Luckwaldt Fr. 58, 64, 82, II 225
Lucyn m. II 42
Lüders M'kołaj gen. mjr ros. II 267, 271, 385, 400—1, 422
Ludwik Napoleon król holenderski 200
Lumbroso A. II 323, 364
Lüneburg 202
Lwów 217, 229

Łaba rz. 40, 52, 65, 68, 132, 134, 189, 194, 197, 199, 202, 204—6, 218—9, 242, 279, II 462
Łabkowo w. II 359
Łabonary m. 316

Łagowski P. 155, 328, 330, 344, 354—5
Łanskoj Wasyl hr., radca tajny 256, 258, II 237
— Sergiusz gen. mjr ros. II 445, 449—50, 469, 471
Łarionowo w. II 365—6
Łaskin gen. mjr ros. II 468—71
Ławaryszki w. 310—1, 313, 414
Ławrow gen. lejtn. ros. 256—7, 279, II 181, 196
Łaziskowo w. II 206
Łęczna m. II 487
Łobanow-Rostowski Dymitr książę gen. inf. ros. II 257
Łohojsk m. II 449, 459
Łomża m. 89, 230, II 461
łomżyński departament II 387
Łopienica Mała w. II 391
Łopuchin Piotr książę, min. sprawiedliwości ros. II 141
Łosarówka rz. II 74
Łosice m. II 273
Łososna rz. 325, 339
Łosznica w. II 405, 409—10, 415—8, 424—5, 430—1, 435, 437
Łośmina rz. II 370—2
Łowicz m. 193, 195
Łozówka w. 422, 426, II 43, 118, 120
Łozowski podsędek kopyski II 14
Łubieński Feliks minister sprawiedliwości warsz. 75, 93—4, 96, 108, 111—3, 118, 162, 166, 171, 375, 389, II 226, 487—90, 492—3
— Franciszek poseł sejmowy 124
— Piotr 119
Łubieński R. 76—7, II 443
Łubieński Tomasz płk. II 43, 289, 291, 382, 410—1, 428, 442—3, 492
Łubino w. 99—100, 102, 104—6, 145
Łubna w. II 362—3
Łuck m. 186, 254, 278—9, 281, 284, II 4, 34, 264, 269, 384
Łuckiany w. 303
Łuczesa rz. 408, 422, 432—3
Łuczynka w. II 360
Łukino zob. Słukino
Łukojna rz. 283
Łukomla m. II 378—81, 412, 423
— rz. II 377, 380, 423
Łuków m. 216, 323, II 271
Łukowiska w. II 273
Łukowkin płk. ros. II 406
Łukownia w. II 238
Łuskina Jerzy czł. komisji rząd. mohylowskiej II 12
Łuża rz. II 318—22, 324—6
Łużki (w Dziśnieńskiem) m. 415—6
— (w Smoleńskiem) w. 148—9
Łykowa w. II 206
Łyna (Alle) rz. 228, II 475
Łyntupy m. 305, 308, 397

Macdonald Stefan książę Tarentu, marsz. fr. 142, 148, 155—7, 161, 212, 217, 232, 234—6, 238, 243, 245, 270, 292, 295, 310, 316—7, 319, 361, 366, 378, 409, 415, 417, 420, II 22, 42, 48—51, 117—8, 130, 163—4, 229, 234, 252, 284—286, 292, 375—6, 383—4, 449, 455, 469, 474—5, 479—86
Macdonald Et. 50, II 485
Maciejów w. II 269
Maciejowice m. 193, 229
Madaliński Karol szef szw. pol. II 372
Madryt m. 7, II 228
Magdeburg forteca 134—6, 150, 195—196, 202, 204—5, 217—9, 228, 242
Maison Mikołaj Józef bar., gen. bryg. fr. II 288—90, 377, 453
de Maistre Józef pisarz i dyplomata sardyński 87, II 235
Maków (Mazowiecki) m. 228
Makowiecki Jan czł. kom. rządowej mohyl. II 12
Maksimowo w. II 341
Maksymienki w. II 148
Maksymilian Józef król bawarski II 118, 121
Malaty m. 316—7, 319, 398
Malborg m. 196, 207, 209, 211, 217—9, 228, 233, II 10, 479
Malec w. II 110—1
Malet Klaudiusz b. gen. bryg. fr. II 345—6
Malinowski Wincenty ppłk. pol. II 394, 403, 406, 430, 440
Malinowski Sylwester ppłk. ros. II 400—1, 408, 411
Mallet Jan płk. inż. pol. 189
Małachowski Józef hr., prefekt radomski 108
— Kazimierz płk. pol. II 276—7, 407, 440
Małachowski St. II 193
Małojarosławiec m. II 318—30, 336, 342, 511—2
małorosyjscy kozacy II 260, 277
małorosyjskie gubernie II 259—60
Małoryto w. II 263
Mansuy A. 72—4, 110, 165, 216, 370
Manuzzi Stanisław hr., II 13
Marbot J. B. 46, 144, 155, 157—8,

289, 291, 298, 377, 412, II 46, 87, 89, 108, 119, 121—2, 124, 283, 289, 314, 378—9, 411, 428, 440, 454, 458, 467, 471, 499
Marchand Jan hr., gen. dyw. fr. 145, 152, 208, 213, 216, 229, 231, 234—5, 317—8, 323, 325, 331—2, 350, 355—6, II 184, 332—3
Marchia Nowa (Brandenburska) 195
Maret Hugo książę Bassano, sekretarz stanu, później min. spr. zagr. fr. 25, 27, 29—31, 35, 39, 41—2, 46, 51, 61, 64, 66, 68, 70, 72, 78, 80, 82, 92—3, 102, 112, 114—6, 118, 121—2, 139—40, 143, 163, 183—5, 201, 222, 364, 367—70, 376, 378—9, 384—5, 387—8, 392, 428, 438, II 4—5, 7—9, 11, 36, 38, 40, 91, 94, 97, 110, 128—30, 133—5, 146, 148, 153, 155, 157, 161—4, 176, 182, 196—7, 200, 204, 225—32, 255, 265—6, 280, 282—5, 295—8, 300—1, 335, 340, 345, 350, 368, 375—6, 379, 383—4, 386—9, 393, 396, 398, 417, 447, 451—2, 454—5, 459, 461—2, 464—70, 480, 488, 491, 493—4
Margarita dyrektor sztafety fr. II 296
Margueron 14, 24, 54—5, 131, 133—43, 158, 162, 171, 174, 176, 179, 182—4, 196, 199, 203—6, 219—20, 224, 226
Maria Augusta królewna saska 75—6
— Ludwika arcyksiężniczka, później cesarzowa fr. 11, 56, 75, II 221
— Teodorówna cesarzowa rosyjska II 132, 142, 223, 235, 302
— Teresa cesarzowa niem. 61
Mariampol 236—7, 240, 289, 295
Markow Eugeniusz gen. lejtn., dowódca korpusu 3 armii ros. 252, 259, 279, II 113, 270
— Heraklusz hr., gen. lejtn., dowódca „opołczenja" moskiewskiego II 151, 165
Markowo w. II 457
Martens C. 109, 159, 299, II 20, 75, 92, 94, 184, 221, 250, 294, 309, 314, 334—5, 347, 466
— *Fr.* 6, 11—3, 16, 25, 30, 41, 49, 53, 56, 61, 83, 85
Martens admirał ang. II 50, 284
Martinien A. II 440, 451, 471, 499
Masalsk m. II 327, 329
Masłowa w. II 168
Masoten w. II 285
Masséna Andrzej książę Rivoli i Essling, marsz. fr. II 513
Massenbach Fryderyk brygadier pruski 148, II 480—2, 484
Masson Fr. 33, 64, 72—3, 110, 174, II 345, 457, 478
Matuszewic Tadeusz min. skarbu warsz. 78, 80—2, 91, 93—5, 106, 111—3, 115—8, 120—2, 230, II 386, 489, 491
Matuszewo w. II 14—5, 63, 80
Mazade Ch. 22
Mazowsze 239
Mazurkiewicz Stefan szef batal. pol. II 440
Mazurskie jeziora 273, 276
Méda płk. fr. 336—7, 351—2, 381
Mediolan 47, 73, 203, II 249
Medyń m. II 319, 324—5, 327—30, 337—8
Meerheim Fr. II 159, 167, 193, 195—196, 215—6, 249, 305, 307, 323
Mehlanken w. II 484—5
Meixner O. 220
Mejbaum W. 62, 64
Méjean II 323, 364
Mejszagoła m. 297, 310—1
Meklemburczycy 144
Meklemburgia 134—5, 242
Meklembursko-Szweryński Karol ks., gen. mjr ros. 259, II 82—3, 174,
Melegiany w. 397
Melissino Iwan gen. mjr ros. 259, II 35, 37, 111, 272, 385, 389, 391
Meller-Zakomelski Piotr bar., gen. lejtn. ros. 250, 252, 260, II 257—259, 303, 320
Ménard Jan gen. bryg. fr. 148
Méneval C. F. 374, II 51, 183
Merecz m. 235, 237, 304, 327, 366, II 455, 460, 475
Merle Piotr hr., gen. dyw. fr. 145, II 43—4, 123, 289—91, 293, 375, 377
Merlino w. II 75, 361—6
Meszkucie m. II 480
Metternich Franciszek książę, dyplomata austr. 16, 57
— Klemens hr., minister spraw zagr. austr. 15—7, 28, 31, 36—7, 47, 51, 54, 56—64, 68, 73, 76, 83, 124, 201, 372, 439, II 9, 97, 116, 225, 227,—8 338, 490—1, 493—4, 496
Meyendorff Jerzy bar., oficer ros. II 220
Meynier A. 130, II 500

Miara rz. 312, 315, 317, 319, 396
Miasojedowo w. II 341
Michajłowo zob. Michalewka
Michajłowski-Danilewski A. II 13
Michajłowskoje w. II 148
Michalewka w. II 164, 345
Michaliszki m. 297, 306, 308, 310—1, 313, 315, 317, 396—7, 414
Michał Pawłowicz w. książę II 226
Michaud Aleksander płk. ros. 400, 402, II 236—7, 302
Michel szef batal. fr. II 304, 307
Michel II 304
Mickiewicz A. 89
Miedniki m. 310—1, 315, II 461, 465—7, 470
Mieleszkowicze w. II 380
Mielgunow 256, 258, 265, II 26, 210—1, 217—8
Mier Feliks hr., dyplomata austr. 47
Miereja rz. II 72
Mierejka rz. II 74
Mierosławski Maciej ppłk. pol. II 387
Międzyrzec (Podlaski) m. 216, 323, II 271, 273
— (Wielkopolski) m. 106
Mikołaj Michajłowicz (*Nicolas Mikhaïlovitch*) w. ks. 3, 7, 13, 17—8, 30, 35, 40, 62—3, 87, 117, 341, II 33, 98, 139—41, 218, 236, 484
— Pawłowicz w. książę (później Mikołaj I) II 32, 515
Mikołajów (n. Niemnem) m. 335—7, 340—1, 348
— (w Połockiem) w. 426
Miller M. 239, 299, 424, II 75, 92, 94, 103, 106, 184, 331, 342, 344, 347, 382, 407—8
Miłaszewo w. 399
Miłoradowicz Michał gen. inf. ros. 247, 403, II 143—4, 149, 151—2, 156, 205—6, 212—4, 221, 238, 243—8, 255—7, 303, 308, 321, 328, 336—8, 340—3, 349, 358—366, 370—1, 421, 437, 449—50, 459, 472, 474
Mincio rz. 136, 203
Mińsk (Litewski) m. 104, 201, 275, 280—2, 304, 306—8, 311, 313—4, 317—8, 320, 328—31, 333—42, 348—52, 355, 359—60, 362, 365—366, 380, 387, 395, 401, 416, II 8—9, 36, 40, 58, 127, 129—30, 133, 160—2, 204, 231, 268, 274—282, 298—9, 336, 349—50, 354, 359, 368—9, 375, 378, 384—5, 388, 390, 394—402, 402—6, 412—414, 417, 423, 426, 449, 454, 474, 494, 513
Mińsk (Mazowiecki) m. 209, 215
Mińszczyzna (mińska gubernia, departament) 377, 379, 382, 384, 388—90, II 12, 16, 132, 204, 229, 275, 279, 394—8, 451
Mir m. 332, 337—8, 341—50, 352—3, 358, II 62, 71, 390, 399—400
Mirbach Henryk b. gen. mjr ziemiański pol. 378, 387, 391, 393
Mitawa m. 319, 416, II 49, 285—6, 480
Mława m. 227
Mocza rz. II 245—6, 248, 314—6
Modienowo w. II 204
Modlin forteca 70, 91, 106, 110, 132—3, 188—95, 201, 204, 208—209, 213, 218—9, 221, 229, 233, 267, 323, 366
Moguncja m. 136, 203, 215, 219
Mohr Jan Fryderyk bar., gen. mjr austr. II 264, 269, 271, 277, 279, 281, 390, 392, 495
Mohylów (Białoruski) m. 349—52, 356—7, 360, 381, 394, 403, 407, 409, 416—7, 423, 431, 435—40, 444, II 3—4, 12—3, 15, 20—1, 25, 30, 40, 56—7, 59, 68, 70, 72, 79, 114, 127—8, 161—2, 239, 267, 275, 278, 280, 298, 347, 351, 354, 358, 360, 369, 395, 397, 403, 412, 415, 421
Mohylowszczyzna (mohylowska gubernia) 374, II 12—6, 275, 279, 367, 399
Mokrany w. II 263
Molawki jez. 399
Molé Maciej Ludwik hr., radca stanu fr. II 457
Molewo Bołoto w. II 62
Möller płk. ros. II 285
Mołdawia 7, 31—2, 59—60, 66, 183, 186—7, 229, 245, 249, II 8, 164, 265, 384
Mołochowska brama (w Smoleńsku) II 84—5, 90—3, 96
Mołodeczno m. 334, II 452—9, 462
Monachium m. 191, 205, 266
Monastyrszczyzna w. II 360
Montalivet Jan Piotr hr., minister spraw wewn. fr. 10
Montbrun Ludwik hr., gen. dyw. fr. 142, 149, 155, 236, 310, 312, 381, 406, 411—2, 417—8, 420—1, 426, 430, 435, II 11, 59, 62, 66, 72, 78, 88, 104, 192—3, 195, 199, 212

Montecuccoli książę, feldmarszałek austr. II 276
de Montesquiou Anatol. ppłk. fr. II 455
Montgaillard Roch agent polit. fr. 46
Montgaillard R. 46
Montholon C. T. 265, II 200, 222, 499
Montluc Jan bp i dyplomata fr. 80
Montmartre wzgórza 31
Montrésor Ludwik mjr pol. 354
Morand Józef bar., gen. dyw. fr. (dowódca 34 d. p.) 148, II 10
— Karol hr., gen. dyw. fr. (dowódca 1 d. p.) 144, 290, 310, 313—7, 416, 418—26, II 66, 101, 103, 176, 179, 187—8, 191—2, 195, 294
Morawski Karol b. gen. mjr pol. 102
Morawszczyzna w. II 400—1
Morąg (Mohrungen) m. 232
Moreau Jan Wiktor b. gen. fr. II 48, 345, 383
Moreno dyplom. hiszp. 85
Morski Tadeusz II 7, 266
Morski T. II 7
Mortier Adolf książę Treviso, marsz. fr. 150, 155, 289, 292, 300, 443, II 14, 204, 214—5, 220—1, 223, 296, 309, 315, 317—8, 323, 329, 332—3, 365—9, 373, 416, 460, 485
Morvan J. 130
moskiewska gubernia II 27, 144, 165, 230, 250, 258—9
moskiewski okręg wojenny II 258—9
Moskwa carstwo 32
— m. 42, 49, 187, 200—2, 252, 254, 269, 275, 285, 339, 402—3, 407, 409—10, 422, II 14—5, 18—9, 25—9, 33, 54—5, 58—9, 68, 78, 89—90, 96, 98, 101, 103—104, 109, 131, 244—5, 247, 249—255, 257—9, 262—4, 266, 270, 275, 293—8, 301—2, 304—5, 309, 313—5, 317—8, 320—1, 331—3, 336—7, 342—3, 346, 355, 373, 400—1, 421, 460, 500, 502, 506, 509—12, 515
— rz. 56, II 139, 143, 166—8, 171, 178, 198—9, 202, 206—7, 210, 223, 228, 242, 510, 514
Mostowski Józef 6, 24
— Tadeusz min. spraw wewn. warsz. II 489
Mosty m. 318, 320, 325, 327—9, II 271, 390, 495
Moszczanica w. II 403
Moszkowo w. II 56
Moszynki w. II 32, 61, 78, 98
Mościcki H. 100, 327, II 17
Mounier Jan Józef bar., radca stanu fr. II 468
Mourier Piotr bar., gen. bryg. 145
Mouton Jerzy hr. Lobau, gen. dyw. II 53, 328
mozyrski powiat 379, II 277
Mozyrz m. 182, 254, 276, 281—2, 358, 360, 436, II 8, 35, 40, 56, 127, 161, 163, 239, 257, 267, 275—6, 278—81, 384—5, 394
Możajsk m. II 151—2, 156, 165—7, 197—8, 200, 203—4, 228—9, 231—2, 242, 244—5, 250—1, 262, 297, 301—2, 315—6, 318—20, 330—5, 337, 512
Mścibów w. II 389
Mścisław m. 444, II 30—2, 68—70, 76, 79, 81, 84, 127, 159, 275, 293, 298, 351, 358, 360—1
Mścisławskie (b. województwo) II 14, 16, 88, 161, 298
— przedmieście Smoleńska II 85—86, 88, 90—1
Muchawiec rz. II 37—8, 111, 269—270
Muchin gen. mjr ros. 256
Münster Ernest Fryderyk Herbert hr., minister stanu hanowerski 50
— m. 202—3, 242
Murat Joachim (-Napoleon) król neapolitański 47, 72—3, 75—7, 148, 153—4, 157, 233, 236, 268, 291—297, 301, 309—10, 312, 315, 317, 319—20, 361, 383, 397—8, 404—405, 409—15, 415—35, II 11, 14—5, 19, 56—7, 63—7, 70, 72—8 80, 86, 88, 91, 97, 101, 104—5, 107, 131, 135, 145, 147—8, 153—155, 165, 171—2, 174, 176—7, 179, 184, 189, 192—3, 195—6, 199—200, 203—6, 212—4, 224, 240—56, 262—3, 295—7, 302—9, 313—6, 321, 325, 327—8, 330, 336, 418, 427—8, 456—7, 459—461, 464—70, 475—9, 485—6, 492, 495—7
Murawiew Apostoł Iwan senator ros. II 231
Mürdelen w. II 481
Muruzzi bracia II 227
Muśniki w. 294, 304, 306
Myszyniec m. 210
Myto w. 330

Nacza w. II 410, 416, 418, 421, 430, 437
Naddunajskie księstwa 4, 15, 22, 32

nadodrzańskie fortece zob. Głogów, Kistrzyń, Szczecin
Nadreński Związek 19, 25, 29, 47—9, 129, 136, 140—2, 150, 159, 190, 242—3, II 231
nadreńskie kontyngenty (zob. także pod poszczególnymi państwami) 159—60, 189—90, 206, 242—3, II 299, 319, 446, 497
Nadwa m. II 61
nadwiślańska legia 131, 140, 142—3, 150, 158, 162—3, 167—8, 176, 241, 318, 320, 334, 336—7, 436 II 9, 101, 154, 160, 189—90, 192—6, 203, 205, 213, 240, 243, 246, 251, 262, 272, 304, 306—7, 316, 326, 332, 335, 338, 344, 356, 362, 365, 413, 415, 418, 430—1, 438—40, 453, 457, 459, 463, 465, 468, 475, 485, 492, 497
Nakło m. 191
Nakwaska Karolina 98
Nakwaski Franciszek prefekt warsz. 108, 123
Nalibocka puszcza 335
Naliboki w. II 390
Nansouty Stefan hr., gen. dyw. fr. 142, 148, 155, 310—3, 315—7, 398, 411—2, 416—21, 435, II 72, 135, 145, 192, 304
Napoleon Karol Franciszek król rzymski 25, II 346
Nara rz. II 205, 245, 248—9, 303—5, 316—8
Narbonne-Lara Ludwik hr., gen. dyw. fr. 42—3, 66, 75, 77, 79, 88, 188, 212, 218, 227, 265, 270, 301, II 52—3, 135, 197, 223
Narew rz. 170, 187, 196, 209—10, 216, 227—8, 230—1, 233—4, 322, 338
Narewka w. II 388
Narocz m. II 459
Naryszkin Lew kpt. ros. II 317
Naryszkinowa Maria z Czetwertyńskich 105
Naugardyszki w. 289
Nawłoki w. 412
Nazimow gen. mjr ros. 259
Neapol (neapolitańskie królestwo) 47, 85, 129, 273, II 224, 245
neapolitańskie wojsko 141, 148, 242, II 10—1, 161, 299, 455, 461, 463, 465, 497
Neigre Gabriel bar., gen. bryg. fr. II 368
Nelson Horacy admirał ang. 6
Nesselrode Karol hr., dyplomata ros. 16, 18, 31, 34—5, 38—9, 40—1, 66, 266, II 325, 327, 367
Nesselrode K. 27, 255, II 348
Neufchâtelu książę zob. Berthier
Newa rz. 181
Newel m. 407, II 47—8, 59, 120, 123
Ney Michał książę Elchingen marsz. fr. 34, 138, 141, 144, 154—6, 203—9, 211, 213, 216—7, 224, 228, 231, 236—7, 239, 289, 291—294, 296—7, 300, 309—11, 316—317, 319, 361, 365, 398, 404, 409—13, 417—21, 426—7, 430—431, 435, II 42, 57, 59, 62—7, 70, 72—8, 86—8, 91—6, 101—8, 131, 145, 147—8, 154, 158, 178—179, 184—5, 189, 192—3, 201, 204, 206, 252, 293—4, 296—7, 302, 315—6, 320, 323, 326, 330—3 335, 338—44, 347, 349, 355—8, 363—4, 366, 369—73, 412, 415—6, 418—9, 421, 428, 430—2, 438—440, 445, 452—3, 456—7, 460, 466, 468—71, 475—9
Nieborów w. 216
Niebuhr Bartold Jerzy historyk i dyplomata pruski 272
Niehorełe w. II 399
Niemanica w. II 408, 410, 416, 418, 423—5
Niemcewicz Julian sekretarz senatu warsz. 100, 118—20, 187, 387, II 490, 493,
Niemcewicz J. 64, 70, 87, 98, 100, 102, 106—10, 113, 118, 123, 162, 164, 372, 375, 377, 448, II 491, 493
Niemcewicz Stanisław b. marsz. brzeski 381
Niemcy 18, 19, 40, 44, 47,—50 52, 56, 65, 85—6, 131—2, 136, 159, 161, 181, 194, 199, 225, 241—3, 270, 273, 302, 403, II 49, 54, 80, 141—2, 227, 387, 446, 453, 465, 468, 497, 501 (zob. też Nadreński Związek, nadreńskie kontyngenty)
Niemczynino w. II 245
Niemen rz. 40—1, 43, 85, 101—2, 150, 170, 182, 187, 200—1, 207—209, 213—4, 217, 220, 225, 227—228, 230, 232—6, 238—41, 243, 269, 276, 282—3, 289—92, 295, 298—9, 301—2, 304, 306, 309, 317—8, 320, 324—6, 329—30, 334—6, 338—41, 347—9, 352, 357, 362—3, 365, 381, 384, 397, II 11, 20—2, 234, 268, 375, 388,

390, 396, 400, 414, 447, 455, 459, 475—7, 479—81, 484—5, 494, 497—9
Niemenczyn m. 296, 307—11, 396, II 449, 471, 474—5, 481
Niemieża w. II 468
Niemokszty w. 310, II 481
Niemojewski Józef gen. bryg. pol. 149, 210, 232, 289, 424—6, 429
Niesiołowski Ksawery b. gen. mjr pol. II 129, 469
Nieświcz w. II 268
Nieśwież m. 329—30, 332, 337—8, 340—1, 348—9, 351—8, 382, II 6, 36, 39, 268, 274, 279—82, 390, 392, 394, 396, 400, 425
Niewiaża rz. 292
Niewierowski Dymitr gen. mjr ros. 259, II 33, 61, 74—5, 79—80, 83, 86, 90, 92—3, 95, 144, 184—185, 249
Niewstaniszki w. 317
Nikitin II 364
Nikolska Brama w Smoleńsku II 84—5, 92—3
Nikolskie przedmieście Smoleńska II 84—6, 88, 90—2
Nikolskoje w. II 205
Nikulino w. II 62
Niszcza rz. II 42, 45
Nitosławski Marcin czł. Komisji rządowej mohylowskiej II 12
Niżni Nowogród m. II 210
Nodier Ch. II 345
Noël 158, II 470
Nogat 40, 217
Nordenbork m. 232
Normandia 45
Norwegia 65, 84
Norymberga m. 219
Nosarzewski Jan b. poseł ciechanowski 394
Noteć rz. 196, 217
Nowe Miasto k. Kłajpedy II 483
Nowogrody (w Dziśnieńskiem) w. 399
Nowogród n. Narwią 231, 233—5, 322—3
— Wielki 254, 406, II 31, 41, 252, 287
Nowogródek m. 308, 314, 328—33, 336—7, 339, 341—2, 347—9, 380—1, 385, 390, 400, II 494
nowogrodzka gubernia II 259
Nowopole w. 314
Nowosilcow Mikołaj radca stanu 5, 6, 116, 117
Nowosiółki (w Mohylowskiem) w. 440—2
Nowosiółki (w Smoleńskiem) w. II 363, 365
— (n. Styrem) w. II 269
Nowosjełki (k. Wiaźmy) w. II 148, 152
Nowy Dwór (w Białostockiem) w. 283, II 110, 389
— Dwór (w Smoleńskiem) II 76
— Świerzeń 337, 340—1, II 282, 390, 394, 396, 398—400, 425, 494
Nur m. 326

Obreskow gubernator cyw. moskiewski II 237
Obuchowicz Ksawery płk. w. lit. 392, II 492
O'Byrn 76
Ochs Adam Ludwik gen. dyw. westfalski 147, II 108
Odessa m. 247, 252, II 267
Odra rz. 21, 25, 28, 40—1, 53, 60, 65, 86, 109, 131, 133—5, 188—9, 191—5, 197, 204—58, 214, 217—219, 241, 272—3, 274, 279, II 133
Ogiński Michał Kleofas książę 36, 87, 103—4
Ogiński M. 103, 355
Oglio rz. 36
Oka rz. II 242, 327
Okułowo w. II 245
Okuniew m. 209
Okunjew M. 322
Olaj m. II 51, 284—5
Oldenburczycy (w wojsku) 199
Oldenburg (Księstwo Oldenburskie) 18—9, 25—6, 34—5, 38
Oldenburski Jerzy książę 34, 86, 402, II 235
— Piotr książę 18, 26, 86, II 254
Olecko (Margrabowa) m. 231, 335—6
Olenin Włodzimierz gen. mjr ros. II 30, 33, 73
Olewsk m. 269
Olita m. 231—2, 235—7, 277, 292, 309, 312, 366, II 455, 459—60, 466
Olkieniki m. 283, 303, 305, 308, 312, 320, 334—5
Olsztyn (Allenstein) m. 207, 231—2, II 475
Olwiopol m. 252
Ołsufiew Zachar gen. lejtn. ros. 257, II 93, 106, 188, 190
Omulew rz. 210, 231
Oncken W. II 494
Onikszty w. 405
Opalin m. II 4, 269
Oppermann Karol gen. mjr ros. 253
Opsa rz. 398, 411

Orany m. 283, 308
Orchówka w. II 270
Orchowski Alojzy 96, 165
Orchowski A. 96
Örebro m. 16, 85, II 29
O'Reilly Andrzej hr., gen. kaw. austr. II 268
orenburski okręg 24—7
Orla m. II 388
Orłow Michał hr., fligieladiutant ros. II 152, 422
— -Denisow Wasyl hr., gen. adiut. ros. II 105, 107, 247, 303, 305, 308, 337, 340, 343, 351, 358, 360—1, 449
Orłow-Denisow W. II 248
orłowska gubernia II 259
Orłowski Sebastian b. mjr pol. 107
Ornano Filip hr., gen. bryg., później gen. dyw. fr. 146, 424, II 187, 194, 244, 251
Orsza m. 275, 350, 352, 406—8, 416—7, 419, 422—3, 431, 435—7, 444, II 3—4, 14, 20, 30—1, 33, 56—8, 69—71, 79, 127, 159—60, 298, 356—8, 361, 363, 367—9, 373, 376, 404—5, 412, 415, 421, 423, 464
orszański powiat II 13
O'Rurk Józef hr., gen. mjr ros. II 390, 400, 425, 434, 471, 475
Orzechowno w. II 292
Orzysz (Arys) m. 231
Ösel wyspa II 141
Osma rz. II 147—50, 347
Osnabrück m. 203, 242
Osten-Sacken II 158, 499
Ostra Brama w Wilnie II 471
Ostermann-Tołstoj Aleksander hr., gen. lejtn. ros. 257, 399, 424—5, 429, 432, II 181, 189, 191, 195, 207, 245—6, 248, 303, 307—8, 341, 360—3, 365—6
Ostród (Osterode) m. 207, 216, 228, 291, 245
Ostróg m. 254, 278—9
Ostrołęka m. 193, 210, 227—8, 230, 233—4, 268, 322
Ostrów (n. Berezyną) w. 436
— (w Łomżyńskiem) m. 215, 327
Ostrow (w gub. moskiewskiej) w. II 242
Ostrowno m. 422—6, 428, 430, 433—434, II 133
Ostrowski Antoni poseł sejm. warsz. 124, II 486
Ostrowski A. 70, 80, 98, 121, 124, 200, 371, 471
Oszmiana m. 297, 308—15, 328, 337—8, 381, 397, 413—4, II 375, 454, 460—1, 463—4, 470
Oświej m. II 43
Otomańskie Cesarstwo zob. Turcja
Otto Ludwik bar., amb. fr. w Wiedniu II 255
Oudet Jakub Józef bar., płk. fr. II 345
Oudinot Mikołaj książę Reggio, marsz. fr. 138, 141, 145, 149, 154, 202—209, 211, 213, 217, 228, 232, 236—7, 239, 244, 289, 291—8, 307, 309—11, 316—7, 319, 361, 365, 398, 409—13, 415, 417—22, 426, 430—1, 445, II 22, 41—8, 51, 117—23, 126, 283, 288, 293, 368, 375, 377—83, 388, 396, 403—6, 409—19, 423—5, 427—431, 438—40, 445, 453
Owanta w. 317, 319, 398
Owczuga w. 382, 405
Owidzki Joachim poseł sejm. warsz. 124
Owłoczyn w. II 269
owrucki powiat 379, II 277
Owsianiszki w. 296
Ożarowski Adam hr., gen. mjr ros. II 337, 351, 358, 361—3, 420—1, 437, 495

Pac Ludwik hr., płk., później gen. bryg. pol. 78—9, 101, 376
Pacowie 369
Pachra rz. II 238, 243, 245, 314, 316
Pahlen Paweł hr., gen. mjr ros. II 409—11, 438
— (I) Piotr hr., gen. inf. ros. 24, II 141
— (II) Piotr hr., gen. mjr ros. 258, 279, 283, 309, 314, 397, 406—8, 431—4, II 31—2, 61—4
Pajol Klaudiusz bar., gen. bryg., później gen. dyw. fr. 145, 149, 290, 312—4, 319, 335, 337, 340, 350—2, 355, 359, 382, 397, 436, 440, II 70, 72, 76—8, 127, 146, 158—9, 171, 203
Pajol II 195
Pakosz Czesław gen. bryg. pol. 162, II 72, 402, 406—8, 411, 440
Paleninowa w. II 165
Pałkino w. II 77, 363
Panat Dominik audytor min. spraw zagr. fr. II 350, 387, 389
Panckouque E. 79
Panki w. II 214, 238, 240
Pankratowicze w. II 277

Papiernia w. 330
Paprotnia w. II 274
Parafianów m. II 382
Parczew m. II 271
Partouneaux Robert gen. dyw. 147, II 10, 376, 380—1, 431—2, 436—7, 441
Parycze m. II 277
Paryż 10, 16, 25—8, 30, 32—4, 39, 40, 42, 45, 49, 51—2, 54—6, 60, 65, 69, 71—2, 87, 97, 101—3, 114—5, 121, 134, 183—5, 187, 192, 194, 198, 200—2, 204, 211, 221—2, 266, 269, 279, 350, 385, II 3, 54, 277, 320—1, 249, 335, 345—7, 454—5, 461, 515
Paskiewicz Iwan gen. mjr ros. 259, 441—3, II 75, 84, 86—7, 188, 191, 245, 336—8, 340—1, 364, 371
Paskiewicz I. II 87
Pasłęka (Passarge) rz. 228
Pasquier Stefan hr., prefekt policji paryski II 345
Pasquier Et. 46—7, 57, 200, II 177, 345
Passik gen. mjr ros. II 61
de Pastoret Amédée markiz, intendent fr. w gub. witebskiej II 12, 349
Pastoret A. 155, 376, II 12, 14—6, 20, 216, 221, 283, 349, 355, 367—368, 373, 420, 444
Paszkowski Franciszek gen. bryg. pol. 438
— Józef 222
Paulin płk. fr. II 427—9
Paulina z Bonapartych księżna Borghese, 34, 70, II 299
Paulucci Filip markiz, gen. adiut. ros. 256, 281, 400—2, II 383, 480, 482—3, 485
Paweł I cesarz ros. 6, 17, 301, 305, II 143, 236
Pawlikowski Józef 96, 165
Pawłowicze w. II 264
Pawłowo w. II 155
Pawłowski Br. 71, 181, 391
Pągowski Michał płk. pol. 289
Pelet-Closeau Jan Jakub płk. fr. 323, II 183, 327
Pelet J. 290, II 51, 156—8, 167, 173, 177—9, 182, 186, 194, 197, 203, 372
Pelletier Jan bar., gen. bryg. inspektor artylerii pol. 167—8, 189—190, II 94, 173, 307, 341, 501
penzeńska gubernia II 230
Perejasławski II 260
Perkale w. 307
Pernety Józef Maria bar., gen. dyw. fr. II 178
Perregaux bankier fr. 92
Pertz J. H. 49—52, 73, 86, 109, 248, 256, 258, 264, 280, II 219
Petersburg m. 6, 11, 18, 23, 27, 29—30, 33, 37, 40, 49—50, 52—3, 57, 60, 65, 69, 74, 85, 87, 127, 181, 185—7, 197, 200, 204—5, 214, 247, 249—50, 280, 403, 409, 431, II 27—9, 31, 41, 43, 59, 62, 103, 141, 150, 214, 218, 222, 229, 234—6, 240, 250, 252—5, 259, 262, 287, 298, 302, 348, 468
petersburska gubernia II 259
petersburski okręg wojenny II 259
Petersburskie przedmieście Smoleńska II 84, 94, 100—3
Petryków m. II 276—7
Pfeiffer Michał kpt. pol. 291
Pfister A. 155, 159, 223, 239
Phull Karol Ludwik August gen. lejtn. ros. 85, 255, 274—5, 280—282, 285, 400—1, 403, II 60
— Karol August Fryderyk gen. i minister stanu würtemberski 242
Piaseczna (k. Mira) w. 343—4
— (n. Niemnem) m. 357
Piatkin II 86—7
Piatydnie w. II 487
Picard A. 76, 90, 219, 238, 311—2, 364, 369, 375, II 128, 148, 153, 157, 179, 250, 254, 297, 300, 306, 347, 369
Piemontczycy (w wojsku) 159, II 272, 299
Pierchuszkino w. II 206, 239, 242
Pierszaje w. 334—5
Pietrowskoje w. n. Moskwą II 242
— zamek II 220, 222
Pilica rz. 8
Pils Fr. 291, 298, 412, II 46, 119, 381—2, 412, 428, 445
Pilwiszki m. 237, 289
Piława (Pillau) forteca 54, 136, 208, 211, 229—30, 240, II 204, 284
Piłona w. 289, 292, 295, 309, 316
Pina rz. II 37, 41
Pingaud A. 16—7, 66
Pino Dominik hr., gen. dyw. włoski 146, 426, II 127, 146, 159, 228, 322—3
Pińsk m. 254, 276, 354—5, 378—9, II 27, 34, 36, 111, 229, 263, 268—9, 271, 275, 277, 279—81, 384—5
Pińszczyzna, pińskie błota 409, II 161

Pion des Loches 109, 158, 301, II 197, 221, 314, 334, 348, 465
Piotr Wielki 46, II 85
Piotrków m. 210, 273
Piotrowski mjr ros. II 224
Piré Hipolit bar., gen. bryg. fr. 424
Pireneje 14, 131
Pirna forteca 401
Piszczac m. II 272
Planat de la Faye 158, 300, II 73, 86, 93, 200, 219, 297, 328, 333—4, 348, 465—6, 476
Plater Aleksander emisariusz II 230
— Kazimierz mjr w. lit. II 485
— Ludwik hr. 103—4, II 28
— (Stanisław?) kpt. 232
Plauzonne Ludwik bar., gen. bryg. fr. II 187
Pleszczenice m. II 423, 425, 438, 444—5, 449, 452—4
Plissa m. 417
Plutyński A. 8
Płatow Matwiej gen. lejtn. ros., ataman wojska dońskiego, 6, 186, 250—1, 256, 258, 283, 304—9, 313—4, 316, 318—9, 324—5, 327, 329, 334—43, 345—6, 348, 354—355, 358—60, 397, 405, 436—7, 439—40, 443, II 19, 30—1, 61—4, 67, 99, 127, 149,—50 155, 181, 191—2, 194, 200, 203, 230, 337—338, 340—3, 348, 352—3, 358—9, 370, 372—3, 415, 420—1, 423—4, 435—9, 470—1, 475, 484, 500
Płock m. 107, 193, 209—11, 213, 216, 221, 227, 231, 239
płocki departament 169
Płoski w. II 388
Pniewo zob. Słoboda Pniewa
Pobołów Stary m. II 72, 276
Pociej Aleksander 394
Poczawicze w. II 381
Poczdam m. 55, 211—2
Podbrodzie w. 308, 396
Podczaski Władysław por. pol. II 372
Podczaszyn w. II 14
Poddubie w. II 111—5
Podgórze m. 10
Podlasie 224, 239, II 391, 512
Podole (gub. podolska) 70, 76, 99, 101, 103, 105, 182, 186, 229, 266, 318, 374, 404, II 35, 255, 260, 267, 384
Podolsk m. II 222, 238, 241—3, 245—6
Podubis w. II 481
Podzamcze k. Maciejowic w. 229
Pogromoncie w. II 481—2
Pohost (w Dziśnieńskiem) m. 399, 404, 411
— (w Borysowskiem) m. 357, 436, II 275, 395, 406, 422, 430
Pohulanka p. Wilnem 296
Pokajowce w. II 41, 118
Pokłonna Góra II 211
Pokrow m. II 259
Pokrowo w. II 152
Pokrowska Góra II 84, 91, 94
Polesie 278, 280, 350, II 512
polskie wojsko 9—10, 19, 21, 24, 62, 70—1, 89, 91, 94—5, 97, 101—2, 106, 109, 111—2, 124, 135, 137, 139—50, 158—78, 188—200, 202, 204—7, 209—10, 215—216, 219, 224, 227—8, 230, 232—233, 235, 237, 242, 244, 246, 266, 272—3, 289—91, 296, 312, 316, 322—33, 339, 342—57, 359—60, 381, 396, 398, 405—6, 424—5, 429—30, 438—9, 444, II 19—22 27, 40—1, 43, 48, 51, 55—6, 64—5, 67—8, 88, 91—7, 101, 127, 131, 133, 145—8, 152—3, 155, 158—61, 171—80, 182, 184—190, 193, 197, 199, 204, 206, 212—214, 240—50, 264, 268—9, 271—273, 284—6, 305—8, 315—6, 319, 324—6, 328—9, 338—42, 344, 347, 351, 354—6, 360—2, 364, 367—70, 372, 376—7, 380, 382, 384, 394—411, 413, 418—9, 428—431, 438—46, 453—4, 457—8, 460—1, 466, 479, 481, 486—93, 497—8, 500—1, 506
polski pułk ułanów (ros.) 397
Poludowicze w. II 290
Północne Morze 14, 18, 44, 242
Połock m. 360, 402, 404—11, 413—423, 426, 431, II 14, 28—9, 41—3, 46—7, 70, 117—27, 252, 283, 286—92, 298, 336, 346, 376, 381, 396, 432
połockie (b. województwo) 373, 379, II 14
Połonka m. 353, II 390, 392, 397
Połota rz. 121—4, 287—90
Połotniannyje Zawody osada II 336—7
Połowiki w. II 65—6
Połtawa (bitwa) 272, 302, 402, II 414
połtawska gubernia II 259
Połujanowa w. II 57
Połusze w. 396
Pomagajłowa w. II 145
Pomorze (pruskie) 211, 273

Pomorze (szwedzkie) 65, 197, 202, 214, 273, II 10, 161
Pompiany w. II 50
Ponarskie Góry 305—6, II 470
Ponary w. 297, 414
Poniatowski Józef książę 21—2, 24—5, 31—2, 34, 50, 54, 69—71, 75—8, 82, 88, 91, 93—7, 102, 106, 111, 114, 117, 124, 134, 136, 139, 142—3, 146, 156, 163—71, 174, 177, 181—5, 187, 189—198, 200—10, 214, 222, 227, 234—5, 244, 266—7, 314, 316—8, 320—5, 327—34, 337—8, 342, 347, 349—51, 354, 356—7, 366, 381, 387, 390—1, 394, 437—9, II 8, 11, 13—4, 21, 36, 40, 68—73, 75, 77—9, 91—2, 94—5, 101, 117, 131, 145—9, 152—155, 165, 171—3, 182—7, 189—190, 197—8, 200, 204, 206—7, 212, 214—5, 221, 228, 231, 240—248, 266, 277, 305—7, 315—6, 319, 323—4, 327, 329—33, 335, 338—41, 354—5, 360, 372, 402, 445, 479, 489—92, 496, 513
Poniemoń w. 233, 289—91, 298
Poniewież m. 292, 319, 378, II 49—50, 479
Poniński Józef prefekt poznański 108
Ponte-Corvo Księstwo II 456
Popow A. II 25—7, 150, 208—10, 217, 231, 239, 246, 260, 262, 294, 318
Popówka w. II 165, 171
Poradowski Szczepan kpt. pol. II 277—8
Porozów m. II 389
Portugalia 14, 239
portugalskie oddziały 131, 145, 159, 165, II 45, 332
porzecki powiat II 17
Porzecze m. 433, 435, II 11, 17, 31—3, 55, 57, 59—61, 63, 67, 69, 78—9, 81—2, 99, 102, 139
Postawy m. 410, 414
Potemkin płk. ros. II 94
Potoccy hr. 25
Potocka A. II 490
Potocka Zofia Szczęsnowa 103, 105, 267
Potocki Adam płk. II 128
— Aleksander minister policji warsz. 181
— Aleksander czł. rządu lit. 164, 384—5
— Alfred kpt. pol. II 247
— Antoni szef szw. pol. 438
Potocki Artur szef batal. pol. II 176
— Feliks płk. pol. 96
— Seweryn senator ros. 36
— Stanisław Kostka prezes Rady Min. Ks. Warsz. 31, 70, 78, 93—4, 97, 111, 119, 169, 372, 384—5, 491
— Włodzimierz płk. pol. 101
Pouget Jan Piotr bar., gen. bryg. fr. II 349
Powiewiórka w. 396
Poznań m. 43, 65, 81, 89, 106—7, 109, 112—3, 115, 170, 189—91, 193, 195, 197, 204—5, 207—9, 211, 217, 219, 221, 226, 228, 230, 238, 372, II 10, 160
poznański departament 107—9
Pozzo di Borgo Karol hr., dyplom. ros. 17
Pożarski Dymitr moskiewski wódz powstańczy (1611) II 101
Pradt Dominik arcybp mecheliński, amb. fr. w Warszawie 77, 79—83, 119—22, 124, 202, 367—8, 370, 372, 378, II 4—5, 7, 36, 227—8, 271, 488—91, 493, 503, 506
Pradt D. 75, 82, 110, 121, 162, 202, 374, II 7, 490, 493
Praga (czeska) m. 52, 85
— (warszawska) m. 70, 91, 120, 132, 189—90, 193, 195, 208, 210, 218, 228, 230—1, 233—5, 267, 323, II 492, 496
Prądzyński I. 402—3, 409
Pregoła (Pregel) rz. 235, II 475
Prendel mjr ros. 266, 269—70, II 262
Preny m. 237, 244, 289, 292, 309, 316, II 475
Préval Klaudiusz bar., gen. bryg. fr. 178—80
v. Preysing-Moos hr., gen. mjr bawarski 146, 416, II 194
Prikaz-Wydra zob. Wydra
Prismienica fwk II 120—2, 124—5, 290
Pronino w. II 360
Propojsk m. 444, II 30
Prosna rz. 207, 210
Proście (Prost') w. II 146
Protwa rz. II 317, 319—21
Prozor Antoni b. członek rządu insurekc. na Litwie 300
— Karol b. oboźny lit. 104, 384, II 13, 128
Prozoroki w. 418
Prozorowie 369
Prudiszcze w. II 99
Prudiszczewo w. II 86, 89, 101, 104, 109

Prudniki w. 406
Pruska Iława (Iławka, Preussisch-Eylau) zob. Iława Pruska
Pruski Holąd (Preussisch-Holland) 217
pruskie wojsko 49—56, 141—2, 148—9, 160—1, 174, 194—8, 206, 208, 212, 216—7, 230, 232, 236, 238, 241, 267, 269, 292, 416, 424—5, II 48—51, 64, 71, 268, 284—6, 383—4, 479—86, 497—9, 513
Prusy (Prusacy) 4, 19, 23—4, 26, 28—9, 32, 35—6, 38, 40—1, 44, 48—61, 68, 70—1, 81, 85, 106—8, 118, 129—30, 132—3, 154, 159, 183, 186—92, 194—8, 204, 209, 211, 213, 220—2, 227, 229—31, 241, 250, 267, 272—4, 276, 278—279, 281, 404, II 10, 35, 161, 229, 235, 486, 497, 503
— Królewskie 4, 51
— Nowowschodnie 4
— Południowe 4
— Wschodnie 53, 76, 196, 200, 206—208, 213, 221, 224, 231—2, 239, 246, 273, 276—8, 280—1, 298, II 161, 234, 455, 479—86
Prut rz. 58, 84
Prużana m. 251—2, 278—9, 281—3, 326, 330, 349, 357, II 6, 36, 38—9, 110—1, 270—1, 281—2, 384—5, 388, 393, 395, 488, 494
Prypeć rz. 276, 279, 281—2, II 6, 34, 41, 162, 263, 269, 275—7, 279
Przasnysz m. 210, 228
Przebendowski Konstanty płk. pol. 354, II 372—3, 430, 432, 454, 458
Przebrodzie w. 411—2, 418
Przezdziecki Karol hr., płk. 381, 392, II 398, 401, 428
Przydrujsk w. 401, II 42, 286—7
Psarewo w. II 181
Psków m. 406, II 31, 41
Ptycz rz. II 400
Puck m. II 284
Pugaczew II 230
Puibusque L. II 355
Puławy m. 64, 81, 97, 101, 106—7, 110, 114—5, 117, 210, 213, 215, 221, 226, 229, 268, II 5, 97
Pułtusk m. 191, 196, 227—8, 230—1, 233—4, 240, 273, 366, II 495—6
pułtuski powiat 169
Punie w. 236
Pusłowski Wojciech marsz. słonimski 381
Putrament obywatel szawelski 378
Puzyna Tomasz książę, marsz. bychowski II 13
Pyszno m. 416, II 381

Rachów m. 215, II 487
Raciąż m. 216
Racławice (bitwa) 117, 259
Raczenka, Raczeńskie przedmieście Smoleńska II 85, 90—3
Raczeński wyłom w Smoleńsku II 84, 92—3
Raczewka potok II 92
Raczyńska Teresa z Moszczeńskich hr. 109
Radom m. 193, 210, 213, 215
radomski departament 108, 196
Radoszkowicze m. II 390, 449
Radziłów w. 323
Radzimiński Aleksander płk. pol. 343
Radziszewski Wincenty kpt. II 13
Radziwiłł Dominik książę, płk. pol. 102, 296, 393, 430
— Ludwik książę II 4, 11, 15
— Michał książę gen. bryg. pol. II 51, 286, 480
Radziwiłłowie książęta 369
Radzymin m. 215
Radzyń m. 216, 323
Ragneta m. II 482
Rajecki Konstanty płk. w. lit. 392, II 485
Rajewski Mikołaj gen. lejtn. ros. 252, 259, 279, 283, 318, 358, 360, 423, 436, 439—43, II 83—4, 86—7, 89—90, 95, 173, 181, 184, 187, 191, 207, 238, 241, 243, 245—6, 322, 360
Rajewski M. II 83, 86—7
Rajgród m. 237, 323—4, 326
Rajówka w. 354
Raków (w Mińszczyźnie) w. 334—6
Rapatel b. adiut. gen. Moreau II 383
Rapp Jan hr., gen. dyw. fr. 24, 47, 50, 135, 157, 182—3, 185, 191, 219, 233, II 53, 108, 183, 325, 460
Rapp J. 46—7, 157, 170, 188, 233, 373, II 54, 107, 196, 213, 325, 428
Raspopow II 151
Rastembork m. 229, 231—2, 234—5, 240, II 39
Raśna w. 333, II 55
Ratno m. II 35, 263, 269
Ratutycze w. II 418
Ratyzbona m. 203, 245
Rawa m. 193, 195, 210
Razout Jan gen. dyw. fr. 145, II 104, 106, 372

Razumowski Andrzej hr., dyplom. ros. 17, II 315
Rdułtowski Chryzostom marsz. nowogródzki 348, 380
Ré wyspa 133
Reboul F. II 459, 461, 467, 469—70, 476—7, 479, 485—6, 493, 495, 498
Regulski Józef ppłk. legii nadw. II 440
Rembowski Al. 123, 291, II 77, 326
Ren rz. 203, 205, 219, 242, II 204
Repnin (-Wołkoński) Mikołaj książę, gen. adiut. ros. 401, 405—6
Reuss-Plauen Henryk książę, gen. zbrojmistrz austr. 64, II 266, 300, 386
Revest Jan adiut. komendant 147
Revol J. 154, II 53
Rewel m. II 142, 234, 285
Rewiatycze w. II 111
Reynier Jan hr., gen. dyw. fr. 107 110, 142—3, 147, 155—7, 214—5, 222, 229, 231, 235, 241, 323—4, 326, 328—30, 348—9, 356, 379, II 6—7, 22, 36—40, 110—6, 130, 163, 264—74, 300, 350, 384—94, 455, 469, 479, 487—8, 493—6, 498, 512—3
Riazań m. II 208, 212, 214, 224, 237—8, 241
riazańska gubernia II 26, 258—60
Ricard Stefan bar., gen. dyw. fr. II 370—2
Ricart ppłk. fr. II 10
Richelieu Armand hr., gen. lejtn. ros. 282, II 267
Rimski-Korsakow Aleksander hr., gen. inf. ros. II 224
Ritter G. 86
Rivière saski chargé d'affaires w Dreznie II 227
Rivoli bitwa 203
Robbe II 370—1
Rochechouart II 440—1, 472
Röder v. Bomsdorff 143, 155, 158, 223, 298—300, 351, 365—7, 378, 442, II 19, 76—7, 92—3, 108, 127, 488
Rogoziński obywatel z Nieświeskiego 102
Roguet Franciszek hr., gen. dyw. fr. 150, 156—7, 316, II 192—4, 363, 367
Roguet F. 152, 156—7, 160, II 133, 176, 212, 220—1, 223, 314, 328, 347, 363, 367, 428, 430, 465, 504
Rohaczew m. 443, II 72, 239, 275—6
rohaczewski powiat II 13
Rohajłowa w. II 77, 88, 360—1,
Rokicki marsz. gub. miński II 28
Romanów (w Słuckiem) w. 354, 356, 358—9
Romanowo w. II 55, 69—70, 72—3, 76, 421
Romerowie 369
Romeuf Jan Ludwik bar., gen. bryg. fr. 144, 152, 210, 223, 229, 442
Romny m. 252
Rönne płk. ros. 257
— Karol Ewald bar., gen. mjr ros. 259
Roos H. U. L. 239, 299, 365, 430, II 19, 64, 157, 159, 347
Ropno w. II 125
Rosen Grzegorz bar., płk. później gen. mjr ros. II 285, 371, 420
Rosica m. II 42, 44, 117
Rosienie m. 283, 292, 295, 303, 307, 310, 316—7, 319, II 49
rosieński powiat 393
Rosławskie przedmieście Smoleńska II 84—8, 90—1
Rosoliszki w. 335
Rososna w. II 56, 58, 65—73, 75, 77, 83
Rossetti M. gen. bryg. neapol. 413, II 295—6
Rossetti M. 297, 410, 425, II 75, 88, 91, 101, 107, 131, 148, 153, 155, 172—3, 176, 178, 182, 189, 193, 196, 199, 203—4, 249, 255, 295, 314, 325, 328, 333, 342, 345, 349, 412, 414, 420, 428—9, 444, 457
Rostock m. 48, 195, 202
Rostopczin Teodor hr., woj. gub. Moskwy 285, 301, II 15, 26, 98, 101, 134, 140—1, 144, 151, 167—168, 203, 207—11, 216—20, 222—3, 239, 258—9, 315, 318, 510
Rostopczin T. II 18, 26, 33, 80, 139, 151, 209—10
Roś (w Białostockiem) w. II 495
— rz. II 392—3
Roth v. Schreckenstein 155, 160, 169, II 158, 193, 195
Rousseau Jan Jakub 5
Roussel d'Hurbal Mikołaj gen. bryg. fr. 429
Równe m. 186
Rozwadowski Kazimierz płk. pol. 101
Różana m. 349, II 39, 110, 281, 385, 394
Rożestwiennoje w. II 255, 304—5
Rożestwo w. II 165, 172

Rożniecki Aleksander gen. dyw. 75, 149, 154, 167, 184, 209, 215—6, 324, 327—9, 332, 342—8, 353—4, 387, 405, II 193, 195
Rożyszcze m. II 264, 269
Różycki Samuel ppłk. pol. II 304, 492
Ruchin urzędnik w Moskwie II 223
Rüdiger Karol (Teodor) płk. ros. 405, 412
Rudnia (n. Narwią) m. II 385, 388—389, 391, 393
— (k. Połocka) w. 417, II 292
— (na Wołyniu) m. II 263
Rudniewo w. II 316
Rudniki m. 316, 319—20, 334, 379, 413
Rudziszki w. II 463
Rukojnie m. 311, 314, II 375, 466—7
Rulhière 81
Rumiancow Mikołaj kancl. ros. 26, 29, 34, 36, 41—2, 62—3, 266—7, 304—5, II 25, 27—8, 98—9, 142, 235, 272
Rumszyszki w. 290—2, 294, II 475—476
Runicz II 209, 211, 220
Rusoły w. 327, 329—30
Ruszczuk m. 30, 250
Ruś 140, II 18
Ruża m. II 166, 204, 206, 250
Rybiński Maciej ppłk. pol. II 175, 190, 330
Rybiński M. 375—6, II 92, 94—5, 175, 187, 190, 212—3, 247, 305—306, 330, 342, 414, 428—9, 440, 445, 492
Rybki w. 152—3
Ryga m. 250, 252—4, 276, 278, 280, 285, 378, 401, 409—10, 416, II 42, 49—51, 142, 164, 234, 283—6, 375, 383—4, 455, 469, 475, 479, 482
Rykonty w. 293, 295—6, 306—7, 320, 475
Rymszany m. 398, 410—1
Rzeżyca m. II 42
Rzodkiewicz Józef płk. pol. II 488
Rzyszczewski Gabriel płk. 101
Rżawka w. II 361—2

Saalfeld (Zalewo) m. 217
Sabaniejew Iwan gen. lejtn. ros. II 267, 270, 391, 425, 439
Sacken (von der Osten-) Fabian gen. lejtn. ros. 252, 259—60, II 36, 267, 270—1, 384—5, 389, 391—4, 474—5, 488, 494, 500, 512
v. Sahr Karol Ludwik gen. mjr saski II 114—5
Saint-Cloud pałac 215, II 230
— Cyr zob. Gouvion-Saint-Cyr
— Geniés Jan bar., gen. bryg. fr. 406
— Germain Antoni bar., gen. dyw. fr. 149, 310—1, 313, II 304, 307
— Jean-d'Acre forteca II 315
— Julien generał i dyplom. austr. 17—8, 35—7, 39, 42, 58, 62—3
— Marsan Antoni hr., dyplom fr. 29, 49—54, 194—5, II 9
— Priest Wilhelm Emanuel hr., gen. mjr ros. 258, 277, 341, 358, 443, II 32, 59—60, 143, 285, 472
Saint-Priest II 168, 173, 185, 187, 193, 203
Saint-Sulpice Rajmund hr., gen. dyw. fr. 150, II 243—4, 251
Saksonia 28, 54, 71, 74, 132, 188, 274, 401, II 227, 462
Sala rz. II 78
Salkino w. II 243
Salzburg 59
Sałtykow Mikołaj książę, feldmarsz. ros., prezes Rady Stanu i Rady Min. 406, II 141
Samochwałowicze w. II 399
Sandomierz m. 89, 210, 276
de Sanglen 88, 184, 188, 255—6, 402, II 33, 151, 165, 196
Sanguszko Eustachy książę 102, 386, II 7, 12, 491
Sanguszko E. 98, 102, 300, 365, 367—368, 439, II 264
Sanguszkowie 369
Sanson Mikołaj Antoni hr., gen. dyw. fr. II 327
Sapieha Aleksander książę 78—9, 101, 183, 368, 384, 389, 392, II 39, 129
— Franciszek książę II 16
Sapieha L. 98
Sapieha Paweł książę II 4, 11, 15
Sapiehowie książęta 369
Sapieżyn m. 431, 439
Sapieżyna Anna z Zamoyskich księżna 75, 124, 183
Sarnaki m. II 271, 273
saskie wojsko 107—8, 132, 138—9, 141—4, 147—9, 155, 176, 188—191, 195—7, 199, 204—8, 210, 215—6, 229—31, 233, 235—7, 241—4, 323—6, 328—9, 342, 348—9, 353—6, II 6, 9, 22, 36—41, 110—6, 160, 193, 195, 234, 263—74, 350, 376, 380, 441—3, 453, 493—8, 513

Satino w. II 245—6
Saunier Ludwik Franc. bar., gen. bryg. fr. 299
Sauzey 159, 375, II 120, 126, 283, 290—1, 459, 469
Savary Jan książę Rovigo, min. policji fr. 45, II 345
Savary J. (*Rovigo*) 78, II 245
de Sayve A. 388, II 471
Sazonow Iwan gen. mjr ros. 257, II 292
Schanzenbach bar., agent ros. 268
Scharnhorst Gerhard gen. pruski 50, 52—5, 285
Scheler Jerzy hr., gen. lejtn. wirtemberski II 103, 185, 221, 296
Schenck mjr pruski II 479—80
Schirgupönen w. 236
Schlossberger Fr. 12, 48, 141
Schmidt H. II 218
Schön Henryk Teodor prez. regencji gąbińskiej 239, II 227
Schönbrunn pałac 67, 89
Schwarzenberg Karol książę, gen. kaw., później feldmarsz. austr. 8, 28, 31, 58—61, 64, 68, 150—1, 161—8, 217, 229, 231, 237—8, 241, 323, 326, 330, 348—9, 378, 404, II 5, 8, 28, 34—6, 38—41, 109—17, 129—30, 163—4, 229, 263—74, 279, 282, 300, 350, 359, 368, 376, 384—94, 396, 449, 455, 461, 469, 475, 479, 486, 493—4, 512—3
Schwedt m. 204, 207—8
Scyci 83
Sczaniecki Ludwik kpt. pol. II 378—9
Sebastiani (de la Porta) Horacy hr., gen. dyw. fr. 149, 155, 300, 315, 317, 397, 404—5, 412, 415—6, 418, 420—1, 426, 435, II 55, 62—4, 67, 70, 80, 173, 197, 212—214, 238, 241—2, 248, 304—5, 361
Sedan forteca 242
Ségur Ph. 153, 233, 289, 291, 374, 433, II 22, 52—3, 55, 88, 105, 108, 131, 133, 148, 153, 177, 196, 201, 220—2, 324, 346, 416, 428, 471
Ségur Oktawiusz płk. fr. 296
Sejny m. 231—2, 235, 239, 291
Semenowska rz. II 166—8, 173, 185—6, 188—9, 192
Semenowskoje w. II 177, 180—1, 188—94, 196
Senfft v. Pilsach Fryderyk hr., min. spraw zagr. saski 25, 67, 69, 82, 93—4, 96—7, 108, 112, 115, 164, 167, 223, 243, 267, 300, 388, II 222, 227, 306, 461—2, 491, 512
Senfft v. Pilsach Fr. 47, 57, 70—2, 75, 77—8, 80, 82, 93, 96, 164—5, 168, II 462, 489—90
Serbia 59—60, 84, II 28, 267
Serock m. 132, 190, 193, 195, 210, 215, 218, 228, 230,—1 233, 267—8, 323
Serokomla m. 323
Séron płk. fr. 149, 345
Serra Jan Karol bar., dyplomata fr. 24, 27, 75, 82, 92, 105, 114, 139—140, 143, 163, 181, 198, 205, 209, 214, 219, 222, 227, 388
Sesławin Aleksander kpt., późn. płk. ros. II 262, 320—1, 340, 351, 360, 363, 421, 436, 450, 461, 468—71
Seyboltsdorff 225, II 19—20, 196
v. Seydewitz Karol hr., gen. mjr bawarski 146
Seydlitz Antoni bar., mjr pruski II 483—4
Siebein gen. mjr bawarski II 126
Siebież m. 406—7, 422, 431, II 41—5, 47, 118—21, 123, 125
Siechnowicze w. II 110
siedlecki departament 196, II 35, 39, 488
Siedlce m. 193, 216, 235, 237, 268, 323, 326, II 271, 273, 487, 495
Siedmiogród 229
v. Siegenthal-Bersina Henryk feldmarsz. lejtn. austr. 151, II 112—113, 115
Sielec w. II 39
Sieliszcze (w Lepelskiem) w. II 293
— (k. Mołodeczna) w. II 453—5
Siemianowski Euzebiusz płk. pol. II 408
Siemiatycze m. 333, II 271, 388
Siemoński A. 154, 166, 325, 327, 329, 333, II 92, 148, 155, 158, 174—5, 177, 187, 190, 197, 203, 213, 215, 240, 242—3, 247, 249, 304, 306, 308, 316, 330, 335, 338—9, 342, 347, 355, 362, 466, 469, 471, 492
Sieniawa m. 98, 115—6, 124, II 225
Sienno m. 360, 408, 416, 419—22, 437, II 71, 346, 349, 375—6, 381, 404, 423
sieradzki powiat 210
Sierakowscy 369
Sierakowski Józef czł. Rządu Tym-

czasowego lit. 102, 384, II 11, 452
Sierawski Julian płk. pol. II 407—8, 411—2, 440
Siermiażynka w. 440
Siewers Włodzimierz hr., gen. mjr ros. 259, 283, 439, II 150, 155, 165, 171—4, 186, 189, 192—3
Siewierz (ziemia na Ukrainie) 167
Signeul konsul szwedzki w Paryżu 65
Simakowo w. 344—5
Simno w. 309
Siniaki w. II 73, 75—7
Siropołko S. II 260
Siwica w. 336
Siwoszina w. II 43, 45, 47, 120, 126, 287
Six G. 154
Sjemlewo w. II 148—9, 152, 262, 339, 344
Sjerpuchow m. II 238, 259, 262
Skałkowski A. 14, 73, 101, 183, 187, 190, 193, 264, 368—9, 371, II 13, 338, 415, 418
Skałłon gen. mjr ros. II 90—1
Skandynawski Półwysep 67
Skidel m. 329—30
Skierniewice m. 193, 216
Skirmunt marsz. pow. piński 378
Skórkowski Karol ks., poseł sejm. warsz. 124
Skorule w. 293—4
Skórzewski Heliodor por. pol. II 94
— Fryderyk poseł sejm. warsz. 124
Skrawdzie w. 236, II 477
Skrzeszowo w. II 274
Skrzyczew w. II 449
Skrzynecki Jan kpt. pol. II 174—5
Skugariewski 202, II 167, 169, 182, 199
Slawonia (Słoweńcy) 84
Sławkowo w. II 147—9, 343—4
Słoboda Pniewa w. II 67, 100, 145, 349, 358
— Połotniannyje Zawody zob. Połotniannyje Zawody
— Szumska w. II 466—7
— Ulchowa w. II 145—6, 352
Słobódka (w Borysowskiem) w. II 421
— (w Wileńszczyznie) II 406
Słobódki (w Brasławskiem) m. 406, 411—2, 417
Słonim m. 6, 186, 250, 254, 276, 280, 320, 328—30, 335, 338—40, 348—349, 356—7, 379, II 6, 40, 110, 281—2, 336, 349—50, 385, 388—392, 394, 396, 398, 417, 451, 494
Słowiańszczyzna Południowa 84—5, II 8, 28
Słuck m. 254, 342, 352—4, 356—8, 437—8, II 20, 161, 279—80, 282, 394, 397
Słukino w. II 154
Smitt Fr. 275, 281, 402, II 60, 68, 218, 237, 261, 450
Smolaki w. II 120
Smolany m. II 381
Smolańce w. II 368, 377, 379—81, 443
Smoleńsk m. 116, 168, 201, 269, 275, 360, 384, 402—3, 407—9, 419, 423, 431, 434—6, 444, II 1, 11, 14, 17, 19, 25, 29—35, 52—62, 64—71, 73, 76—105, 107, 109, 126—8, 131—5, 139, 141—2, 145—6, 154, 157, 159—62, 204—206, 217, 224, 229, 231, 236, 242—3, 250—1, 261, 267—8, 275, 279—80, 293—4, 296—9, 302, 314, 319, 324, 327, 329, 334—5, 337, 340, 343—4, 346—7, 349—51, 353—63, 368—72, 375, 420, 460, 464, 489, 507—9, 512
smoleńska brama 254, 444, II 3, 31, 53, 56, 70—1, 162, 349, 508
Smoleńszczyzna (smoleńska gubernia) II 11, 165—6, 224, 231, 252, 258, 299
Smolewicze m. II 449, 451
Smolka St. 20, 41, 87, 104, 117
Smorgonie m. 279, 283, 306—8, 310, 313—5, 317, 339, 397, 414, II 413, 445, 449, 452, 454, 457, 459—62, 464, 515
Snów m. II 390, 400
Sobieski (Jan III) 224
Sobolewski Walenty senator wojewoda Ks. Warsz. 113
Soboliszki w. 295
Sokoliszcze w. II 43—4, 46—7
Sokolnicki Michał gen. dyw. pol. 46, 71, 82, 168, 185, 200—1, 394, II 88 182
Sokolnicki M. 46, 71
Sokolniki w. II 389
Sokółka m. 325, II 492
Sokołów m. 323, 326
Soleczniki M. w. 310, 312, 319, 339
— W. w. 310, 312—6, 335, 379, 413
Sołaty w. 330, II 480
Sołoki w. 396, 398, 405, 409, 411
Sołowiewska Przeprawa II 67, 89, 96, 99—100, 131, 144—5, 345, 349, 356, 358—9
Sołtan Adam szef szw. pol. II 282

Sołtan Stanisław b. marsz. nadw. lit. 104, 354, II 129
Sołtanówka w. 431, 440, II 30
Sołtyk Roman szef szw. pol. 166—7
Sołtyk R. 71, 155, 200, 289—91, 299, 365, 367—8, 374, 377, 425, 429, 439, II 11, 14, 68, 73, 75, 77—8, 86, 88, 91—2, 94, 101, 130, 134, 148, 155, 182, 184, 186, 190, 199, 201, 203—4, 213, 216, 221, 224, 228, 232, 247—8, 251, 255, 266, 303, 314, 325, 329, 335, 342, 355, 406, 408, 410—1, 440, 509
Sołtyk Stanisław marsz. sejmu warsz. 1811, 97, 119, 166—7
Sołtykowa Konstancja 98
Soły m. 314—5, II 460
Sorbier Jan hr., gen. dyw. fr. 150, 300, II 178
Sorel A. 29, 34, 46—7
Sorokin gen. mjr ros. 259
Sośnica w. 254
Soult Mikołaj książę Dalmacji, marsz. fr. II 513
Sowiński Józef szef batal. pol. II 176
Soż rz. 443, II 280
Spas-Kuplia w. II 248, 304, 307
— Kuzowy w. II 338
Spasa klasztor (folwark, wieś) pod Połockiem II 121—4, 289—90
Spasskoje (n. Łużą) w. II 321
— (k. Wiaźmy) w. II 340
Sperański Michał sekr. stanu ros. 37, 40—1, 87, 103, 105, II 26
Stabna w. II 78, 99, 102, 145
Stachów w. II 379, 411, 416, 429, 433, 437—41, 446, 451
Stackelberg Magnus hr., dyplom. ros. 120
— amb. ros. w Wiedniu 63
de Staël Germaine baronowa 68
Staël G. 43
Stajki w. II 454
Stalgen m. II 286, 479
Stanisławów (Mazowiecki) m. 215, 228
Stany Zjednoczone 67
Stara Rusa m. 406
Staraja w. II 171
Stare Sioło w. 408
Starogard (na Pomorzu pruskim) m. 204, 207—8
Stary Konstantynów m. 254, 284, II 34
Staszewski J. 169, 196, 198, 299, 343, II 48, 277—8, 408, 411, 418, 430, 440
Stawiarski J. 47
Stawiszki w. 323—4
Stawki w. II 269
Steiger II 429, 431, 440
Stein Karol bar., mąż stanu pruski 52, 85—6, II 26, 219, 235
Steinheil Teodor hr., gen. lejtn. ros. 84, 141, II 234, 285—8, 290—2, 375, 377—8, 380—1, 416, 419, 425, 435, 438, 443
Stojanowski 94
Stokowski Ignacy Ferdynand płk. fr. II 384, 455, 457, 463, 465, 486, 497
Stołowicze m. 329, II 390
Stołpce m. 337, 341—2, 345, 354, II 396, 398, 400
Stołupiany (Stallupöhnen) m. 236, 240, II 477
Stoniec rz. II 166, 181
Stralsund forteca 202—3
Straszuny w. 295
Strogan rz. II 105—7
Strogonow Paweł hr., gen. mjr ros. 6, 20, 117, 257, 430, II 143, 187, 190, 218, 303, 306, 308, 361, 366—7, 371
Ströhl bar., gen. mjr bawarski II 289
Strujnia w. II 288—9, 291
Strutyński-Berlicz Feliks, starościc horodelski II 13
Strutyński J. (*Berlicz-Sas*) II 13, 16
Strzyżewski Piotr płk. pol. II 255
Studzianka w. II 410—2, 414, 416—419, 424, 426—8, 431—7, 441—3, 446
Stutterheim Józef hr., płk. austr. 150
Stuttgart m. II 223
Styr rz. 243, 281, II 264, 266, 268, 512
Subervie Jakub bar., gen. bryg. fr. 149, 398, II 64
Subotino w. II 333
Subotniki w. 413
Suchet Ludwik książę Albufera, marsz. fr. 164
Suchodolski Ignacy szef batal. pol. 387, 391
Suchorzewski Tadeusz mjr 296
Suchtelen Piotr hr., gen. i dyplom. ros. 65, 83, 85
v. Suden płk. austr. II 110, 115
Suderwa m. 310
Sulistrowski Kazimierz marsz. szlachty wil. 369, II 28
Sułkowski Antoni książę, gen. bryg. 146, II 306, 409
Sumiński Jan szef szw. pol. 343

Eigentum
Heeresarchiv - Zweigstelle
Danzig

Suraż (w Białostockiem) m. 306, 338
— (w Witebskiem) m. 423, 433—5, II 21, 57, 70, 146
Surwiliszki w. 319
Suwalszczyzna 239, 298
Suwałki m. 236, 291
Suworow Rymnicki Aleksander hr., feldmarsz. ros. 32, 258, II 48, 140
Swierbiejew II 211
Swolna rz. II 42, 44, 118—9
— w. II 119
Swory w. II 273
Syberia 24, 125, 183, 186, 247, 249, II 236
Sycylia 85
Syrokorenje w. II 370, 372
Sysojew płk. koz. 343, 439
Szachowski A. A. II 216
Szachowski Dymitr książę, gen. mjr ros. 283, II 190
Szack m. II 269
Szałomiec w. II 31, 60
Szarapowo w. II 206—7
Szarkowszczyzna m. 398—9, 412
Szatrowo w. 400
Szaty m. 296—7, 303, 306
Szawelski powiat II 50
Szawle m. 250, 254, 275, 277—8, 280, 319, 378, II 49—50, 479—80
Szczara rz. 306—7, 330, 338—9, II 234, 281
Szczawry w. II 417, 423—4
Szczecin forteca 51, 131—2, 135—6, 141, 189—91, 194, 196, 202, 204, 207—8, 211, 217—9, 221, 228, 242, II 10
Szczełkanowo w. II 361
Szczerbatow Aleksy gen. mjr ros. 259, II 35, 112—3, 115, 270—1, 439, 496
Szczerbinin Aleksander mjr ros. 268
Szczerbinin A. 400, 408, II 80, 180—1, 246, 321, 365—6
Szczuczyn (w Łomżyńskiem) m. 323—4, 329, II 492
— (w Grodzieńskiem) m. 87, 278, 329—31,
Szczukin P. L. II 12, 83
Szczytno (Ortelsburg) m. 228—9, 231—2
Szein-Ostrog w. II 86, 88, 90—1
Szepielew gen. mjr ros. II 484
Szereszów m. II 110—2, 393
Szewardino w. II 166—8, 171—6, 180, 182, 196
Szewicz gen. mjr ros. II 32
Szępopel (Schippenbeil) m. 232
Szilder M. 7, 28, 33, 41, 66, 88, 227, 285, 402, II 27, 139, 141—2, 208, 210, 218, 233—6, 239, 261, 474
Szirkowo w. II 75—6
Sziszkow Mikołaj admirał i sekr. stanu ros. 255, 305, 402
Sziszkow N. 402, II 141, 473
Szkłów m. 423, 436—7, 444, II 31, 56, 67
Szkwa rz. II 436
Szlok m. II 285
Szmul Herszowicz II 282
Szpandawa forteca 54, 194, 211—2, 231
Sztokholm m. 16, 25, 65, 85, 182
Szulc Michał architekt 88
Szulman ppłk. art. ros. II 181
Szumlański Józef płk. pol. 75
Szumlański J. 75, 166
Szumowo w. 327
Szumsk m. II 470—1
Szumski St. 154, 383, II 106, 196, 213, 255, 305, 417
Szuwałow Paweł hr., gen. lejtn. ros. 16, 36, 57, 225, 251, 257, 278 283, 295, 303, 306, 308, 396, II 79, 98, 140
Szwabia 243
Szwajcaria (Szwajcarzy) 48, 52
szwajcarskie wojsko 131, 145, 243, II 290—2, 438, 446
Szwecja 14, 16, 35, 37, 64—6, 84—5, 273, II 29, 460, 503
Szyłele w. II 452
Szyłowo w. II 363
Szymanowski Józef mjr pol 76, 140, 185, 352, II 279—80, 400—1, 492, 497
Szyrwinty m. 305—6, 308, II 477
Szyszacki Warłaam archiepiskop mohylowski II 12—3

Śląsk 28, 50—2, 55, 57, 59—60, 71, 194—7
Śmiłowicze m. 351, 438, II 399, 401—402, 406
Śniadecki Jan rektor Uniw. Wil. 385
Śniadów m. 322
Śnipiszki przedm. Wilna 296
Świada w. II 376
Świerczkowo w. II 359—60
Święciany m. 254, 275—6, 278, 283, 294—5, 303—8, 312, 315—6, 319—20, 339, 361, 381, 383, 396—8, 401, 410, 414—5, II 463
Święcicki szlachcic z Witebskiego II 15

Święta rz. 297—8
Św. Heleny wyspa 57, 68, II 179
Świniaryn w. II 269
Świr m. 317, 397
Świsłocz (n. Berezyną) m. 352, 357, 359, 436, II 275—6, 278—80, 395, 397, 402—3, 406, 425, 430
— (w Białostockiem) m. II 389, 391, 495

Talleyrand Karol Maurycy książę Benewentu 7, 8, 17—8, 26, 31, 33—5, 37—8, 47, 78—80, 87, II 255, 491, 503
Tapiewo (Tapiau) m. 232, 240, II 485
Tarasówka w. II 238
Tarayre Jan Józef gen. bryg. fr. 299
Targowica m. II 264
Tarlé A. 154
Tarnowski Marcin płk. pol. 101
Tarutino w. II 238, 240, 245, 248—9, 257, 260, 262, 304, 314, 316, 319, 323, 359, 471, 511
Tatarki w. II 206
Tatarowa w. II 206
tatarskie pułki (ros.) 251, 264, 380
Tatarzy kazańscy II 225, 230
— litewscy 394, II 129, 451, 471, 492
Tatisczew S. 26, 302—3
Taurogi m. 310, II 481—5
Telsze m. 319, 378, 387, II 49, 480, 482
telszewski powiat 387, 391, II 50
Terebiejka w. II 269
Terespol m. 182, 230, 268, II 270, 274, 385
Ternaux-Compans 158, II 16, 131, 148, 173—5, 183—4, 342
Terrier de Palante Jakub bar., adiut. komendant fr. 148, II 481, 485
Teterinka w. 304—6
Tettenborn Fryderyk Karol bar., ppłk. ros. II 450, 458, 471, 481
Tewle w. II 111, 116
Thann m. 440
Tharreau Jan Wiktor bar., gen. dyw. westf. 147, II 186
Thérion 426
de Thermes oficer fr. II 45
Thiard agent wywiadu fr. 182
Thielmann Jan Adolf bar., gen. bryg. 149, 325, II 193, 195
Thiers A. 374, II 252, 314, 328, 414, 419, 463, 465
Thornton Edward agent dyplom. ang. 85
Thurn u. Taxis 154—5, 239, 299, 309, 316, 414, 418, II 20, 43, 119—22, 124, 283, 382
v. Tiedemann ppłk. ros. II 51
Tiesenhausen Elżbieta z Kutuzowów hrabina II 360
Timofiejew II 193
Tobolsk m. 285
Toll Karol bar., płk. ros. 88, 256, 268, 281, 400, 402, II 32, 59—60, 62, 82, 85, 99—100, 150—1, 166—167, 181, 188, 192—3, 198, 202, 245, 261, 302, 305, 327, 358, 370
Toll K. II 86, 89, 95, 173, 180, 186—187, 190—1, 198, 303
Tołoczyn m. 416, 436, II 413, 415, 420—2
Tołpyżyn w. II 268
Tołstiki w. II 62, 88, 360
Tołstoj Piotr hr., gen. inf., radca stanu ros. II 101, 235, 257, 259
Torczyn m. 284, II 4
Torgau forteca 132, 188, 218—9
Tormasow Aleksander gen. kaw. ros. 109, 214, 227, 241, 252, 259—60, 279, 281—2, 284, 303, 354, 356, 403—4, II 4, 8, 27—9, 34—41, 81, 109—16, 130, 132, 143, 152, 163—4, 229, 234, 236, 239, 263—270, 298, 301, 365—6, 395, 397, 475, 500, 511—2
Toropiec m. 252, 403, 423
Torres Vedras m. 275
Toruń forteca 32—3, 43, 54, 89, 91, 106—7, 185, 189—96, 201, 205, 207, 209, 211, 216—9, 221, 226, 228, 230, 238—40, 268, 366, 372, II 9, 209, 460, 479
toskańska gwardia II 299
Traby m. 319, 334, 413
Trafalgar (bitwa) 13
Trauttenberg Leopold hr., feldmarsz. lejtn. austr. 150, II 112, 273
Trebia (bitwa) 258, II 48, 408
Tremo Paweł płk. pol. II 443
Trianon pałac 14
Triest m. 59, 84
de Triva Jan hr., gen. art. i min. wojny bawarski 242
Trockie jezioro 293
Troickoje w. II 314
Troki (Nowe) m. 278, 283, 294—6, 305—6, 318, 413, II 449, 463, 470
— Stare w. 293
Trokiele w. 340
Trostianka w. II 77
Trubczewsk m. 254
Trubecki Dymitr kniaź II 101
Trubiłowa w. II 57
Truchanowicze w. II 380
Trydent m. 203

Trzecieski Augustyn płk. pol. 101, 393
Tuczkow (I) Mikołaj gen. lejtn. ros. 186, 251, 257, 278, 283, 294—5, 306, 396, 399, 430, 432, II 60, 100, 104, 180—1, 185—8, 190, 199
— (II) Aleksander gen. mjr ros. II 400—1, 449, 474—5
— (III) Paweł gen. mjr ros. II 99—100, 103—6, 152
Tuczkow (III) P. A. II 100, 105—6
Tuilerie pałac 30, 35, 45, 51, 115, 225, II 369
Tulczyn m. II 260, 487
tulska gubernia II 259
Tuła m. II 18, 202, 222, 236, 238, 241—2, 296, 298, 309, 510
Turcja 4, 18, 28, 32, 35—6, 38—9, 58, 60, 64—7, 70, 83—4, 201, 209, 241, 247, 249—50, 273, 404, 419, II 8, 25, 28, 140, 225—7, 301, 503, 506
Tureniusz (Henri de la Tour d'Auvergne, vicomte de Turenne) marszałek generalny fr. II 276
Turenne Henryk hr., szambelan fr. II 53
Turgiele m. 312
Turia rz. II 263—5, 269
Turno Kazimierz gen. bryg. 149, 327, 330, 343, 345
Turów m. II 276, 279
Turowla m. 421, II 292
Turski Józef płk. ros. 70, 96—7, 266—9
Turyczany w. II 269
turyńscy welici gwardii II 272, 299
Turzec w. 343, II 395
Turzysk m. II 263, 269
Tuszyna Nowa w. II 57
Tutołmin Iwan dyrektor domu przytułkowego w Moskwie II 223, 237, 302, 318
Tutolmin II 211
Tuyll de Seraskierken bar., płk. ros. 88, 266, 268—9
Twardowski obywatel z Pińskiego 378
Twer m. 422, II 19, 26, 30, 214, 235, 238, 259
Twerecz w. 397—8
twerska gubernia II 259
Twerskie Wrota w Moskwie II 317
Twierdikowo w. II 171
Tyber rz. 44
Tykocin m. 182, 210, 230, 303, 306, 322, 327, 338—9
Tylża m. 4, 66—7, 101, 190, 227, 232, 234—6, 245, 276, 280, 298, 300, 310, 363, 384, II 10, 47, 161, 223, 479, 481—5
Tymkowicze zob. Cimkowicze
Tymowski K. 123
Tyrconnel lord II 411
Tyrol 52, 243
Tyrolczycy 159
Tyszkiewicz Maurycy hr., II 282
— Michał hr., płk. w. lit. 392, II 485
— Tadeusz hr., gen. bryg. 101, 146, 184, 325, 330, 344—6, 354—5, II 16, 55, 330
Tyszkiewiczowa Konstancja z Poniatowskich hr. 79, II 255, 491
Tyszkiewiczowie hr. 334
tyszowiecka konfederacja 390
Tyzenhauz Ignacy 385, 393, II 461
— Konstanty płk. w. lit. 392
— Rudolf ppłk. w. lit. II 444, 492
Tyzenhauzowie 369
Tyzenhauzówna Zofia (hr. Choiseul-Gouffier) 87
Tzenoff G. II 218

Uchołoda w. II 412, 416, 423, 425, 433
Uciana m. 297—8, 319
Udom gen. mjr ros. 259
Ugriumowa w. II 362
Ukraina 66, 70, 99, 105, 186, 374, 443, II 8, 224, 255, 260, 452
ukraińscy kozacy II 260, 385, 393, 486—7
Ulino w. 417
Ullmann J. 218, 220, 223, 238, II 251
Ulm m. 217, 245
Uła m. 418—21, II 123
— rz. 415, II 59, 377—8
Umiński Nepomucen płk. pol. 380, II 212
Ural 37
Urzecze w. 359
Uspienskoje (k. Możajska) w. II 333
Uswiatje w. II 143, 347
Usza rz. 343, II 400, 458
Uszacz m. 415—8, 420—1, 426, 430, 433, II 20, 293, 382
— rz. II 290—1
Uściług m. 276, II 4, 271, 487
Uświata m. 435, II 57
Uświeja rz. II 377, 379—81
Utica w. II 165—6, 178, 180—2, 184—8, 190, 193, 197
Uwarow Teodor hr., gen. adiut. ros. 258, 267, 278, 283, 304—5, 307, 316, 399, 407, 422, 425, 429, 432,

II 171, 191—2, 194, 198, 207, 246—7, 341—2, 371
Uwarowo w. II 366
Uwarowskoje w. II 318
Uzda m. 357, 438
Uzłowski Kazimierz komisarz żywnościowy nowogródzki 314
Uża rz. II 143—7
Użanka w. 353
Użwienty w. II 481

Valence (de Timbrune de Thiembronne) Jan hr., gen. dyw. fr. 149, 310—1, 313, 351, 353, 436,
Valentin Franciszek bar., gen. bryg. fr. II 120, 123
Vandal A. 13—4, 17, 19, 26—7, 34, 40, 42, 46—7, 54, 83, 368
Vandamme Dominik hr., gen. dyw. fr. 108, 110, 142, 147, 155, 216, 223, 231, 238—9, 347
de Vauban Henriette 267
Vaudoncourt (Guillaume de V.) Fryderyk bar., gen. bryg. fr. II 428
Vaudoncourt (Guillaume) F. 421, 435, II 231, 294, 320, 323, 401, 405—8, 410, 471
Veltzé A. 58, 60, 238, II 40, 116, 268, 498
Venançon płk. ros. II 391
Verdier Jan hr., gen. dyw. fr. 145, II 43—6, 120—1, 123, 125, 289
Vicenza m. 203
Vicenzy książę zob. Caulaincourt
Victor Klaudiusz-Wiktor Perrin książę Bellune, marsz. fr. 142, 147, 155, 211—2, 241—2, II 9—10, 130, 161—3, 205, 250, 252, 275, 278—80, 282, 284, 292—3, 298, 302, 335—6, 345—6, 349—50, 368—9, 375—82, 388, 394—9, 405, 412, 414—5, 417—9, 423—5, 430—3, 436—8, 441—6, 453—4, 456—8, 460, 467—8, 512—3
Vigny A. 33
Villata gen. bryg. włoski 146
Villemain A. F. 42, 46, 75, 79, 270, 367, II 52, 54, 223—4, 456
Vincent Stefan dyplom. fr. 92
Vionnet de Maringoné II 147, 199, 219, 221, 334, 355, 367, 448, 465—6, 470
van Vlijmen 301, II 414
Völderndorff u. Waradein II 121—2, 124, 194, 283, 289—93, 382, 459, 469
Wadbolski Iwan książę, płk. ros. II 262
Wagram (bitwa) 9, II 48, 177, 514
Wajgowo w. II 482
Waka w. 293, 295
Wakar prokurator mohylowski II 13
Walcheren wyspa 133, II 393
Walewska Maria hr. 69
Waliły w. 333
Waliszewski K. 11, 18, 40—1, 88, II 19, 27, 140—2, 235
Walther Fryderyk hr., gen. dyw. fr. 150
Walutyna (Góra) w. II 101, 104—5, 107, 109, 126, 132, 261, 460
Walutynka w. II 314
Wałówka w. 344
Wałujewo w. II 172, 176, 182
Wandea 81, 273
Warłaam zob. Szyszacki
Warszawa m. 8, 17, 19, 27, 29, 37, 54, 74, 76, 78—82, 89, 95, 97—8, 102—3, 106—7, 110—25, 132, 161, 171, 181—5, 187—93, 195, 204, 207—8, 214, 221, 227, 230—231, 233—6, 240, 243—5, 266, 268, 272—4, 277, 280, 282, 297, 323, 326, 338, 374, 388, 404, II 4—5, 10, 27, 35, 225—7, 229—30, 255, 271—4, 281, 299, 355, 452, 459—61, 475, 486—93, 495—7, 510
warszawski departament 108, 169
Warszawskie Księstwo 4, 7—8, 10, 15, 19, 21—39, 44, 49, 54, 56, 61—2, 69—83, 89, 100—25, 129, 132—3, 150, 159—71, 181—5, 188—209, 221—4, 230—41, 246—247, 266—7, 272—4, 277, 279—282, 290, 298, 325, 348, 356, 375—6, 386, 391—2, 394, 404, II 4, 6—7, 10, 18, 34—6, 111, 225—6, 230, 234, 268—74, 300, 384—5, 387, 460—1, 469, 486—497, 500—1, 503—6
Warta rz. 195, 197, 210, 217
Wartembork m. 232
Wasiliszki m. 283, 328, 330
Wassilczikow Ilarion książę, gen. mjr, później gen.lejtn. ros. 331, 339, 345, 358, II 82, 191
Watier (de Saint-Alphonse) hr., gen. dyw. fr. 149, 310
Watzdorff Karol hr., gen. i dyplom. saski 83, 108, 243, 300, 388, II 222, 226—7, 306, 461—2, 491, 512

Wawrzecki Józef b. brygadier pol. 233, 292—3, II 129
— Tomasz b. najwyższy naczelnik siły zbr. nar. 87, 103—4, 368—9, II 28
Wawrzkowicz E. 6, 17—37, II 98, 208, 254
Wąsowicz Stanisław kpt. lkk. gw. II 461
Wedel C. 299, 417, 426, II 21, 107, 148, 175, 193, 215, 256, 323, 325, 345, 355
weimarscy książęta 302
Welden 64, 77, 144, II 110, 113, 264, 496
Wellington (Wellesley) Artur lord, marsz. ang. i hiszp. 275
Wereszczagin II 211
Werona m. 242, II 299
Wesel forteca 136, 219
Wesołowo w. II 414, 424—6, 434
Westfalia 28, 47, 74
westfalskie wojsko 107—8, 120, 132, 138, 140—4, 147—9, 155, 159, 176, 195, 204—7, 210, 212, 215—216, 250—1, 233, 235, 237—8, 242, 245, 268, 270, 322—3, 325—330, 339, 342, 347—9, 353—6, 438, 444, II 9, 20, 56, 69, 72, 101, 107—8, 160, 179, 186—7, 190, 199, 204, 250, 262, 333, 335, 338, 344, 361—2, 364, 413, 419, 458—9, 480, 482, 497
Wettyni (dom panujący saski) 80
Weyssenhoff J. II 158, 175
Wezera rz. 199
Węgierski marsz. bielski 381
Węgleński Jan min. skarbu warsz. 93
Węgobork (Angerburg) m. 240, 277
Węgrów m. 191, 209, 215, 323, II 273
Węgry 60, 84
Wężyk Franciszek poseł sejm. warsz. 124
Wężyk Fr. 119, 123
Wiaziemka Mała w. II 205, 243—4, 251, 257
Wiazmitinow Sergiusz gen. i senator ros. II 141
Wiazowka w. II 238
Wiaźma m. II 144, 147—50, 152—4, 159—60, 250, 262, 294, 298, 319, 329—32, 335, 338—44, 356, 474, 511
— rz. II 150, 152, 341—2
— Wielka w. II 205
Wicki b. płk. pol. 266
Widze m. 308, 339, 361, 397—8, 409—11, II 485
Wiedeń m. 7, 16—7, 25, 28, 34—5, 51—4, 62—3, 78, 116, 132, 220, 266, 268—9, II 71, 116, 225—7, 230, 387
Wielbark (Willenberg) m. 227—9, 240
Wielhorski Józef gen. dyw. pol., zastępca min. wojny warsz. 106, 124, 170—1, 193, 201, II 4—5, 7, 76, 92, 97, 266, 272—3, 387, 486—8, 490—1
Wierzbicki Bazyli płk. pol. II 488
Wielick m. 279
Wieliczewo w. II 155, 335, 338—9
Wieliczka m. 10, 268
wieliski powiat (gub. witebskiej) II 17
Wieliż m. 435, II 17, 32, 57, 61, 69, 81, 146, 252, 295
Wielka Wieś w. II 270
Wielkie Łuki m. 275, 423, II 32, 222, 252
Wielkopolanie 391
Wielkopolska 367—8, 371, 374, 390—391, II 229, 279
Wielona m. II 482
Wiener II 112
Wieprz rz. II 487
Wiereja m. II 166, 262, 315—6, 319, 330—3
Wierzbołowo m. 237, 240, II 478
Wierzchownia w. II 57
v. Wiesien kpt. ros. II 262
Wilcza w. II 278
Wilejka m. 307—8, 337, 339, 341, 380, 401, 414, II 414, 445, 447, 454, 458
Wileńszczyzna (gubernia i departament wil.) 186, 364, 377, 379, 382, 384, 390, II 224, 451, 500
Wilia rz. 283, 289—91, 293—4, 296, 301, 306—7, 314—5, 317, 363, 396—7, II 234
Willamow A. 256, 303
Willaume J. 171, II 5, 7, 266, 269, 273, 486—7
Wilno m. 42, 63, 66, 79, 83, 85—8, 100, 117—8, 125, 185—8, 200—2, 214—5, 218, 227, 230, 232, 235, 238, 243, 250, 265, 272, 275—6, 278, 280—5, 290—315, 328—32, 336, 339, 348, 351, 361—77, 383—96, 413—4, 417, II 3, 9—12, 20, 27, 47, 54, 71, 123, 128, 130, 133—4, 160—2, 225—7, 230—1, 234, 276, 279, 281—2, 293, 296, 298—9, 306, 336, 375, 383, 394—6, 401, 404, 413—4, 423,

426, 430, 445—7, 450—1, 454—7, 459—75, 479—80, 494—5, 500, 507
Wilson Robert gen. ang. II 8, 92—3, 95, 98—9, 140, 142, 151, 208, 240, 246, 248—9, 253—4, 302, 309, 320—3, 326—7, 337, 348, 360—1, 422, 436, 440, 446, 473—4
Wilson R. 6, 158, 202, 262—4, 305, 375, 381, II 8, 14, 92—3, 98—9, 105—7, 117, 132—3, 135, 141—2, 151, 165, 170, 197, 202—3, 208—9, 213, 216, 219, 227, 240, 254, 256, 260—1, 263, 268, 285, 307—8, 318, 321, 323, 327—8, 337, 342—3, 348, 353, 360, 364, 367, 372, 415, 422, 429, 431, 440—1, 445, 470, 472—4, 500, 508, 511
Wiłkomierz m. 254, 278—9, 283, 290, 292—3, 295—8, 304—7, 310—1, 316, II 475
Winkowo w. II 248, 295, 302, 304
Wintzingerode Ferdynand hr., gen. adiut. ros. II 17, 25, 30, 32, 61, 127, 146, 208, 214, 218, 235, 238, 262, 316, 355, 421
wirtemberscy książęta 302
Wirtemberska Maria z Czartoryskich księżna 77, 98, 116—7, 120, II 92
Wirtemberski Aleksander książę, gen. gub. białoruski 281, 401—2, II 208, 254
— Eugeniusz książę, gen. mjr ros. 257, 270, II 93—5, 102—4, 106, 180, 188, 193, 197, 210, 305—6, 336, 338, 340—1, 364, 366, 371, 422. Zob. *Würtemberg*
— Wilhelm królewicz 145, 239
wirtemberskie wojsko 107, 109, 133, 138, 141—2, 144—5, 149, 159, 205, 238—9, 242, 268, II 9, 20, 63—4, 72, 92, 94—6, 103, 184—5, 268, 309, 332—3, 372, 398, 406—7, 408, 459
Wisła rz. 40—1, 53, 60, 85—6, 107, 109, 169, 188—99, 202—20, 227—230, 233, 238—43, 267, 270, 273—4, 279, II 5, 11, 33, 224, 271—3, 386, 462, 475—9, 485, 487, 490, 496—7, 502
Wisticki Michał gen. mjr ros. 258, II 98, 144, 151, 166—7
Wisticki M. II 185, 198, 249
Wiszniakowo w. II 262
Wiszniew m. 314—5, 397
Wiszniewka w. 378
Wiszniewo w. 319, 334, 340
Witebsk m. 291, 349—50, 352, 402, 407—9, 411, 414—5, 417, 419, 424, 426—36, II 7—8, 12, 14—5, 17—8, 21, 29—30, 32, 48, 52—4, 57—9, 61—6, 70—1, 78—9, 102, 127, 131—2, 134, 146, 159—62, 252, 298, 344, 349—50, 352—3, 369, 376, 378, 507
Witebszczyzna (gubernia wit.) 373, II 14—6, 252
Witmer A. II 182, 193, 196, 198—9
Witt (Witte) Jan płk. ros. 103, 105, 267, 269, II 260, 385, 391, 487—8
Wittenberga m. 206
Wittgenstein Ludwik hr. gen. lejtn. ros. 53, 185—6, 235, 246—7, 251, 253, 257, 276—8, 280, 292—8, 303, 305—7, 310—1, 361, 396, 398—400, 405, 419—22, 430—1, II 15, 29, 41—8, 51, 55, 81, 109, 117—26, 130, 132, 141, 143—4, 163—4, 221, 229, 234, 257, 259, 268, 283—4, 286—93, 298, 336, 346, 349—51, 368, 375—82, 388, 390, 395, 401, 404, 412—3, 415—9, 421—6, 430, 432, 435—8, 441—3, 448—9, 451, 459, 473—5, 481—2, 484, 511, 513
Wizna m. 323
Wkra rz. 228
Własstow Jegor gen. mjr ros. II 120—1, 383, 423, 435—6, 441—2, 481—2
Włochy 32, 44, 47—8, 72—3, 76, 136—7, 141, 148, 203, 219, II 11, 299—300, 501
Włocławek m. 216
Włodawa m. 303, II 4, 270—1
Włodek fligieladiutant ros. II 80
włodzimierska gubernia II 259
— rogatka w Moskwie II 214
Włodzimierz (n. Klazmą) m. II 208, 214, 293
— (wołyński) m. II 4, 35, 265, 271, 487
Włoskie Królestwo 47, 29
— wojsko 107, 109, 133, 136, 138, 146, 155, 159, 190, 199, 203—8, 211, 217, 231, 244, 291, 316—7, 413—22, 424—35, II 23—4, 76—77, 101, 194, 244, 251, 296, 299, 309, 315—6, 318, 321—3, 330, 338, 340—2, 352, 363—4, 445, 461
Woelwarth gen. wirtemb. 145, 239
Wojcieszków w. 323
Wojenski K. 6, 37, II 13, 140, 282
Wojna rz. II 176, 178, 191, 194

Wojnasze w. 291
Wojnow Aleksander gen. lejtn. ros. II 267, 270—1, 400, 409, 441
Wojnuty w. II 482
Wolseley II 477
Wolzogen Ludwik ppłk. ros. 85, 253, 255, 266, 270—2, 274—6, 285, 400, 402, 408, 423, 444, II 60, 80, 98, 211
Wolzogen L. 255—6, 267, 270, 272, 274—6, 305—6, 396, 402, 423, 444, II 60, 62, 140, 198, 208, 235
Wołczyn (n. Bugiem) m. II 271, 391
— (k. Bobrujska) w. II 394
Wołgowski II 196, 321
Wołkoński Piotr książę, gen. adiut. ros. 255, 268, 270, 280—1, 402, II 59, 234—5, 254, 302, 309
Wołkowo w. II 361
Wołkowysk m. 234, 276, 281—3, 285, 304, 308, 325—6, 328—9, 333, II 6, 271, 281, 350, 385, 388—93, 417, 488
Wołoczek (Wołosk) w. II 148
Wołodkowicz Jan Henryk gen. bryg. fr. 183
Wołokłamsk m. II 252, 262, 295
Wołokowaja w. II 61, 69, 82
Wołoszczyzna 7, 32, 59—60, 66, 84, II 28
Wołowe jezioro II 289
Wołożyn m. 317—20, 331, 333—4, 336—7, 340—1, 397, II 449
Wołyń (gubernia woł.) 70, 99, 101—2, 105, 182—3, 185—7, 214, 227, 229—30, 241, 244, 247, 249, 252, 268, 272, 277, 279, 281—4, 318, 374, 403—4, II 4—9, 34—7, 40, 116—7, 165, 234, 255, 260, 263—270, 279, 384—5, 393, 422, 452, 474, 488, 506, 512
Wołyńce w. II 43, 118—9
Wop rz. II 349, 352
Wornie m. II 482
Worobiewskie Góry II 206—7
Woroncow Michał hr., gen. mjr ros. 259, 339, 359, 443, II 74, 181, 183—5
Woroncow M. II 174
Woroncow Szymon hr., dyplomata ros. 6, II 26, 216
Woroncowo w. II 338
Woronienko inspektor policji mosk. II 210, 217—8
Woronow P. 255
Woronów (wileński) m. 340, II 463
Woronowo (moskiewskie) w. II 216, 248, 295—7, 302—3, 307—8, 314, 320—1
Woskresjensk m. II 252
Woskrzenice w. II 273
Wrede Karol hr., gen. kaw. bawarski 146, 239, II 120—1, 123—4, 126, 283, 290—3, 375, 382—3, 410, 445, 449, 454—5, 457—60, 463, 466, 468—9, 475
Wrocław m. 55, 208—9, 212, 216
Wschowa m. 106
Wsjewołożski gen. mjr ros. 283, 294, 304, II 61
Wuicz Mikołaj gen. mjr ros. II 191
Wujcze w. II 419
Würtemberg E. 18, 263, 270, 276, 400, 402, II 60, 90, 92—3, 100, 102—3, 105—6, 140, 170, 180, 192—3, 197, 208, 210, 260, 308, 323, 336, 340, 342, 348, 367, 370—1, 373, 422, 472
Würzburg m. 219
würzburski pułk II 299
Wuswa rz. 354
Wybicki Józef sen. wojew. Ks. Warsz. 72, 113, 230, 325, 374—5
Wybicki J. 72
Wybranowski R. 164, II 92, 197, 326, 448, 492,
Wydra (Prikaz-Wydra) w. II 60, 62, 78, 81—2
Wyllie Jakub bar., lekarz Aleksandra I, II 211
Wyłkowyszki m. 43, 231, 236—8, 240—1, 298, 367
Wysoki Dwór w. 283, 318
Wysokie Litewskie m. II 271, 385, 391
Wystruć (Insterburg) m. 232, 234, 236, 240, II 479, 485
Wyszków m. 215
Wyszkowski Franciszek b. gen. mjr pol. 88
Wyszogród m. 227
Wyżwa w. II 263

Yorku książę Fryderyk August 262
York Jan Dawid gen. lejtn. pruski 53, 148, II 284—6, 384, 480—4, 486

Zabaszewicze w. II 425
Zabiełło Jerzy podkomorzy kowieński 296
Zabłudów m. II 388
Zacharino w. II 240, 242
Zadera kpt. fr. II 221
Zadnieprowie zob. Petersburskie przedmieście Smoleńska

Zajączek Józef gen. dyw. pol. 94, 96, 146, 166—7, 192—3, 209, 215, 366, II 92, 96, 185, 305, 338, 355, 360—2, 367—9, 413, 419, 439—40, 448, 472
Zakret pałac k. Wilna 88, 304
Zalesie w. II 274
Zaleski M. 365—6, 382—4
Załocie w. II 275
Załuski J. 157, II 89, 282, 325, 333
Załuskich Biblioteka II 226
Zambrów m. 327
Zambrzycki obywatel z Borysowskiego II 414
Zamosze (w Brasławskiem) w. 398, 404
Zamosze k. Rosicy w. II 118
Zamość forteca 10, 89, 91, 106, 146, 189—91, 193, 195—6, 218—9, 230, 233, 241, 267, II 4, 7, 37, 271, 498, 500
Zamoyska hr. Zofia z Czartoryskich II 92, 97, 135
Zamoyski Stanisław hr., senator, wojewoda Ks. Warsz. 114, 119—21, 123—4, II 226, 489, 491
Zaniwki w. II 432
Zapolski gen. mjr ros. II 35, 132, 229, 275, 277, 279
Zasiele w. II 352
Zasław m. 284
Zastienek w. 421
Zawadzki Augustyn płk. pol. 345
Zawichost m. II 487
zawilejski powiat 383
Zdzięcioł m. II 282, 390
Zea-Bermudez Franciszek dyplom. hiszp. 37
Zechmeister Teofil bar., gen. mjr austr. II 112—4, 116, 268, 385
Zegrze w. 268
Zelwa m. 283, 333, 339—40, 348, 378, II 389—90, 495
Zielonowicz obywatel szawelski 378
Ziembin m. 352, II 406, 409—10, 423, 425—6, 429—30, 432—4, 445, 453
Zjemlino w. II 204
Złota Brama (w Kijowie) II 131
Znamienskoje m. II 319
Zubcow m. II 295, 358
Zubow Platon książę 363
Zwienigorod m. II 204, 206
Zygmunt III król polski II 84
Zygmuntowski wyłom (w Smoleńsku), II 85

Żabin w. II 112
Żejmiana rz. 312, 315, 317, 319, 396
Żejmy m. 292, 296, 303
Żilino w. II 235, 238
Żłobin m. II 276—7
Żmudź 53, 105, 186, 276, 320, 364, 373, 375, 377—8, 387, II 451, 479
Żodzin w. II 406
Żółkiewski Stanisław hetman 167
Żółtowski Edward gen. bryg. pol. II 415, 418, 430—1, 439—40
Żółtowski St. 91
Żołudek m. 328, 330, 332, 394
Żukowiec w. II 449
Żukowszczyzna w. II 359
Żulewo w. II 171
Żydzi 267, 340, II 392, 471—2
Żytkowo w. II 435
Żytomierz m. 250, 254, 278, II 34—5
Żyżmory m. 291—2, 294—5, 301, 316—7, 320, II 475—6

L. inw. 50

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

CBW
Wpływ nr 32 rok 46.
664

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
24030/2 t.2
12-024030-002-0